

peta

STADO PASTERZY

czyli

**Dzieje prezydentury Rzeczypospolitej Polskiej
na uchodźstwie**

Marian Czesław Sokołowski



peta nr 8 – „Stado pasterzy”

Poprzedni tytuł: „Dzieje prezydentury Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie”

Opisuje okres od ostatnich dni prezydentury Ignacego Mościckiego do zakończenia kadencji Prezydenta Lecha Wałęsy. Przedstawia wszystkich prezydentów i rządy Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Pięćdziesiąt lat trwania Emigracyjnych Władz Polskich zasługuje na zobaczenie tych Władz takimi, jakimi były, bez przemilczeń i upiększeń, a zwłaszcza bez późniejszych wykładni, co autor słów chciał przez to powiedzieć. Właściwie oni sami opowiadają tu o sobie. Książka zbudowana jest z cytatów i wypowiedzi tych historycznych ludzi, stąd kompozycyjnie należy uznać ją za literacki colage.

Monstrualne kuriozum historyczne wymagało i jednak spowodowało, że ten nurt władzy wywiezionej na obczyznę musiał i po pięćdziesięciu latach mógł wrócić do Kraju i zdołał wniknąć chwalebnie w rzekę życia Narodu. Nieustające i olbrzymie skłócenie Polaków — tak bardzo widoczne zarówno na uchodźstwie jak i w Kraju — uzasadniają nadany książce tytuł.

Cóż począć, skoro jesteśmy stadem pasterzy, pasterzy z przeważającymi instynktami przywódczymi, pasterzy bez dostatecznych — przyznajmy to — instynktów stadnych, niepotrafiących podporządkować się drugiemu człowiekowi, nawet niepotrafiących wysłuchać i rozważyć racji drugiego człowieka, ale jednak pasterzy, z których niestety każdy najlepiej wie, co jest najlepsze dla wszystkich, czyli dla reszty stada.

Nie sarkajmy na nich, na tych drugich, nie dziwny się, jesteśmy tacy sami, wyrastamy z tego samego pnia warcholów i piniaczy, mających przepiękne wyobrażenie o sobie, rozstrzygających problemy tak łatwo przychodzącą walką i bijatyką, a będących zupełnymi beztalenciami, gdy nie szablą trzeba przekonywać innych.

Dlaczego powstała ta książka? Wszak przez kilkadziesiąt lat wzdychaliśmy do innej Polski, do Zachodu.



ISBN 978-83-946915-7-8



9 788394 691578

peta*

nr 8

pod tytułem:

STADO PASTERZY

czyli

**DZIEJE PREZYDENTURY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA
UCHODŹSTWIE**

* znak firmowy znak towaru

Warszawa 2024

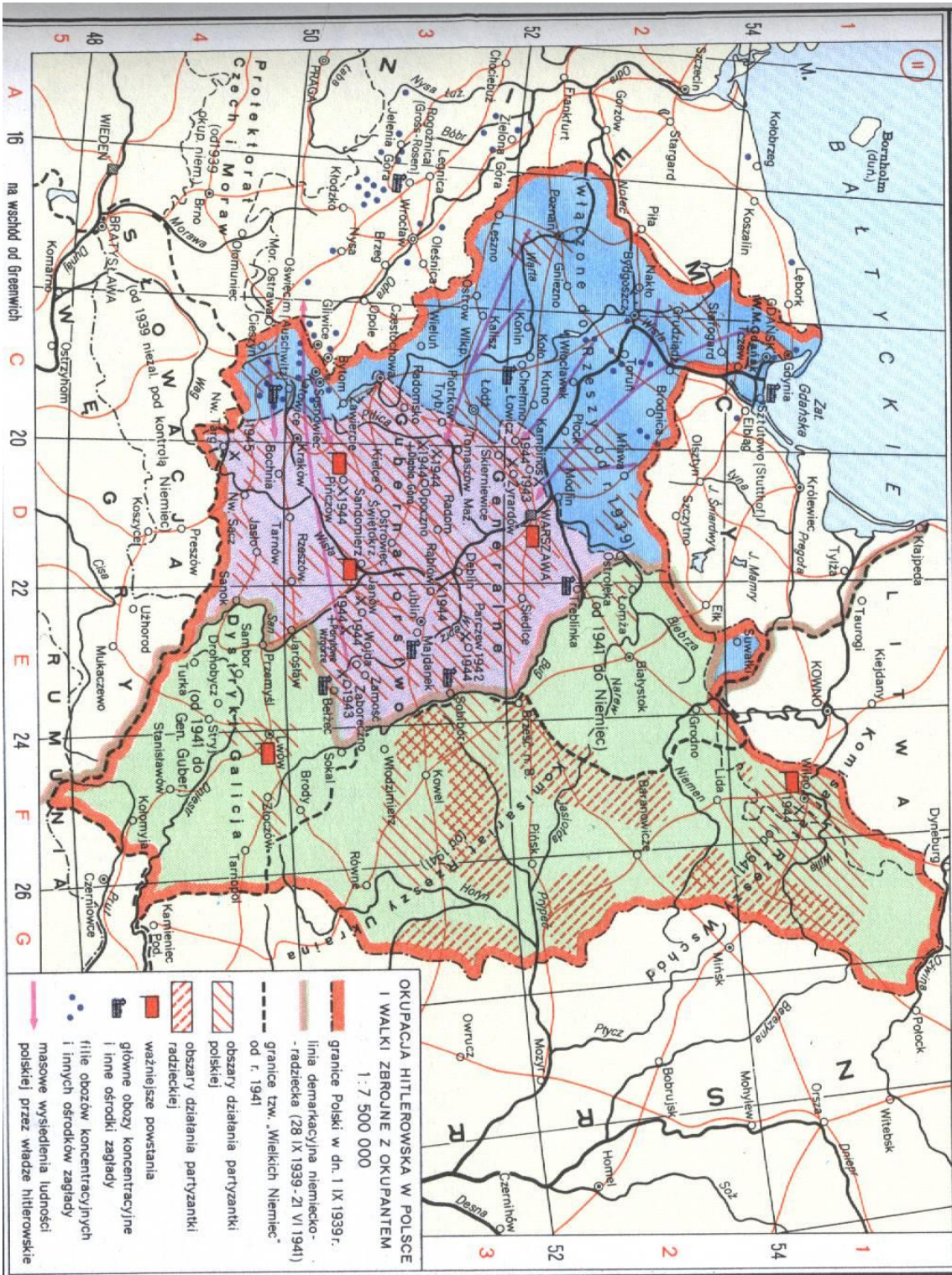
Prawa autorskie zastrzeżone
Copyright by
© Marian Czesław Sokołowski

mariansokolowski8@gmail.com

ISBN 978-83-946915-7-8

**Dzieje prezydentury Rzeczypospolitej Polskiej
na uchodźstwie**

Marian Czesław Sokołowski



Prezydentom Rzeczypospolitej Polskiej

Ryszard Kaczorowski
b. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Pan
Marian Czesław Sokołowski
Warszawa

Szanowny Panie,

Z wielkim zainteresowaniem odebrałem Pana opracowanie, przedstawiające dzieje prezydentury Rzeczypospolitej, od Prezydenta Ignacego Mościckiego do zakończenia kadencji Prezydenta Lecha Wałęsy. To prawdziwie benedyktyńska praca, dobrze oddająca polityczny klimat Polski poza Polską.

Zebrane przez Pana informacje, znane tylko nielicznym, warte są bez wątpienia upowszechnienia. Myślę, że można by było podjąć trud wydania tej pracy (Oficyna Wydawnicza „Rytm”?) - była by świetnym nawiązaniem do dużo wcześniejszej książki prof. Władysława Jędrzejewicza, podającej w ten właśnie, skrótowy i łatwo „przyswajalny” sposób biografię Józefa Piłsudskiego.

Dziękując za Pańską książkę, zadedykowaną Prezydentom Rzeczypospolitej Polskiej, pragnę zapewnić, że Jej Autora zachowam we wdzięcznej pamięci.

Z wyrazami szacunku

z serce i z najlepszymi pozdrowieniami

R. Kaczorowski

Londyn, 29 maja 2003 r.

Biuro: 238-246 King Street, London W6 0RF; Wielka Brytania
Tel/Fax: 020 8563 7674



Ryszard Kaczorowski, prezydent RP na uchodźstwie

Konstrukcja książki

„*Dzieje prezydentury Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie*” dotyczą lat 1939 – 1989, ale w książce jest trochę więcej na początku i również trochę więcej na końcu tych lat — trochę przed 1939 i trochę po 1989. Książka w zasadzie prezentuje polskie władze na obczyźnie, ale nie tylko. Książka nie mogła pominąć węzłowych wydarzeń mających miejsce w kraju, a i na świecie — są one tłem i punktami odniesienia dla wydarzeń dotyczących polskich władz na obczyźnie.

Klasyfikując „*Dzieje prezydentury Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie*” w kategoriach opracowań naukowych – to dosłowna kompilacja; w kategoriach historycznych – to zbiór dokumentów, na ogół pozbawionych tu omówień, wykładni jak należy je rozumieć.

W książce siłą rzeczy musiało pojawić się wiele historycznych już postaci, organizacji, czy paktów politycznych. Encyklopedyczne dane na te tematy umieściłem w miejscu ich opisywania i zawarłem w ramce, najczęściej na podstawie Elektronicznej Encyklopedii PWN.
--

Kursywą są w zasadzie pisane cytaty, a przede wszystkim te fragmenty, które w dokumentach źródłowych są pisane kursywą dla wyróżnienia ich.

Umieściłem także historyczne dokumenty NSZZ „Solidarność” z lat 1980 i 1981; są one pisane tą czcionką.

Książka zawiera niewiele moich wtrąceń, bo choć solennie sobie przyrzekałem, że odkurzę dokumenty historyczne z wieloletnich omówień i interpretacji, a nawet istniejących interpretacji do interpretacji, to w paru miejscach nie zdołałem się oprzeć i wsadziłem swoje trzy grosze. Dla odróżnienia pisałem je czcionką jak to właśnie zdanie. Tak wyróżniłem również moją tu opowieść oraz wytłumaczenie np. skrótów itp.

Są też teksty pisane małą czcionką — są to dokładne daty i dane bibliograficzne o źródłach cytatów.

Daty pozwoliły na odtworzenie spłotu różnych, niezależnych wydarzeń, które to wydarzenia na powrót postawione obok siebie, tak jak wówczas następowały, nadały nowe, bardziej prawdziwe brzmienie faktom, może bardziej tłumaczą się nawzajem. Takie zestawienie faktów uwydatnia, jak w miarę wpływu lat życie narodów poszło swoją drogą, a Polskie Władze na Obczyźnie coraz bardziej stawały się kapłaństwem strzegącym legalizmu Konstytucji Kwietniowej. Odnośniki bibliograficzne zamieściłem właściwie dla tych, którzy nie potrafią inaczej uznać prawdy i aby sami mogli sięgnąć do tych źródeł.

Właściwie te dane bibliograficzne i daty pomniejszyłem tak bardzo, aby łatwiej można było je omijać podczas czytania, zachowując sobie samą narrację tekstu. Bibliografia i źródła dokumentów są podane w pełnym brzmieniu w zestawieniu znajdującym się na końcu książki, natomiast przy cytowanych tekstach są podane jedynie słowa kluczowe bibliografii i numer strony. Z tego powodu w końcowym zestawieniu każda pozycja bibliografii jest poprzedzona wyróżniającym ją słowem kluczowym, którym najczęściej jest nazwisko autora bądź na ogół pierwsze słowo tytułu.

Książka składa się z licznych cytatów. Przyjąłem metodę zachowania w tych cytatach autentycznej pisowni, interpunkcji, gramatyki i ortografii, wynikających z obowiązujących wówczas zasad lub uznanych przez autora cytatu za poprawne; nie poprawiałem nawet błędów, które często mogą być tylko błędami drukarskimi. Przepraszam Czytelników, jeśli będzie to ich razić.

Pięćdziesiąt lat trwania Emigracyjnych Władz Polskich zasługuje na zobaczenie tych Władz takimi, jakimi były, bez przemilczeń i upiększeń, a zwłaszcza bez późniejszych wykładni, co autor słów chciał przez to powiedzieć. Niech Oni sami o sobie opowiedzą — a każdy Czytelnik wyda tym zdarzeniom własną ocenę. Trzeba to zrobić, przecież Oni wszyscy tak bardzo liczyli, że Historia i Naród ich osądzą, że ich trud nie pójdzie w zapomnienie. Już sam fakt trwania Władz Rzeczypospolitej Polskiej przez pięćdziesiąt lat na obczyźnie, w tym — po cofnięciu im uznania — przez czterdzieści pięć lat podbudowanych jedynie własnym uporem i wiarą w konieczność zachowania ciągłości, są ewenementem, jakim nie legitymuje się żaden inny naród na świecie, zasługują na pochYLENIE NASZYCH GŁÓW z pełnym szacunkiem. Jakże są Oni barwni,

ciekawi — Nasi jak my sami. Zwyczajni jak my sami. W Nich widzimy nas samych jak w lustrze.

Monstrualne kuriozum historyczne wymagało i jednak spowodowało, że ten nurt władzy wywiezionej na obczyznę musiał i po pięćdziesięciu latach mógł wrócić do Kraju i zdołał wnikać chwalebnie w rzekę życia Narodu. Zresztą jakże wymowne są same nazwy: najpierw było to na Zachodzie, potem na Obczyźnie, by wreszcie stać się Uchodźstwem Politycznym. Nazwa „Emigracja” przewija się w tle wydarzeń dla określenia tych wszystkich Polaków, którzy opuścili Kraj przed pierwszą i przed drugą wojną światową oraz po drugiej wojnie światowej ze względów tzw. ekonomicznych, czyli nie mieścili się w pojęciu Politycznego Uchodźstwa.

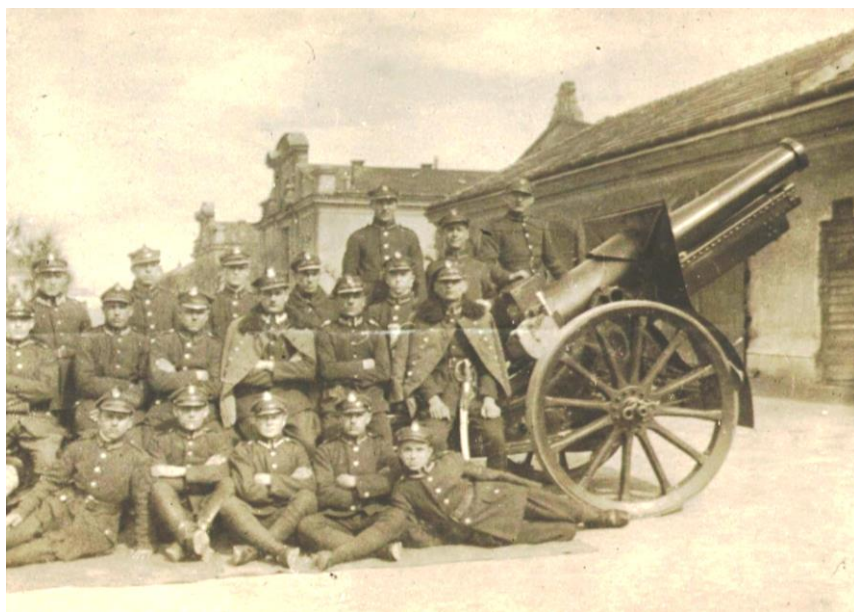
Pragnąłbym jednak, aby książka specyfiką swej treści wywołała głębszą refleksję, może już nieco inni znajdziemy się we Wspólnej Europie, może Ona, ta Wspólna Europa, nas uleczy, może choć zneutralizuje, a może zdoła wykorzystać nasze naturalne wady będące przecież zaletami. Cóż począć, skoro jesteśmy stadem pasterzy, pasterzy z przeważającymi instynktami przywódczymi, pasterzy bez dostatecznych — przynajmniej to — instynktów stadnych, niepotrafiących podporządkować się drugiemu człowiekowi, nawet niepotrafiących wysłuchać i rozważyć racji drugiego człowieka, ale jednak pasterzy, z których niestety każdy najlepiej wie, co jest najlepsze dla wszystkich, czyli dla reszty stada.

Nie sarkajmy na nich, na tych drugich, nie dziwny się, jesteśmy tacy sami, wyrastamy z tego samego pnia warchołów i pniaczy, mających przepiękne wyobrażenie o sobie, rozstrzygających problemy tak łatwo przychodzącą walką i bijatyką, a będących zupełnymi beztalenciami, gdy nie szablą trzeba przekonywać innych; naszą naczelną wadę narodową uczynimy podstawową zaletą, a im, „tym byłym”, oddajmy cześć, że mimo wszystko tyle dokonali, bo i nam przychodzi dokonać wiele — mimo wszystko.

Przez pięćdziesiąt lat „tam gdzieś” byli, wolni, mówili do nas zniewolonych, świadczyli za nas. Świadomość, że oni „tam gdzieś” są, była wielką podporą dla nas w Kraju, była podporą przez pięćdziesiąt lat, podporą, której znaczenia dla Kraju nie da się przecenić — i to jest najważniejsze.

Pragnę gorąco podziękować tym licznym osobom, które żmudną pracą i wertowaniem wielu przeróżnych archiwów opracowało swe książki traktujące o drugiej wojnie światowej, o polskim wychodźstwie politycznym i jego bohaterach, dzięki którym to książkom moje opracowanie stało się możliwe. Pragnę podkreślić wielką zasługę archiwów Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie oraz Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, których zbiory budzą szacunek. Pragnę wyrazić uznanie za bardzo profesjonalną działalność Biblioteki Narodowej w Warszawie, w której nieledwie zamieszkałam na wiele miesięcy.

Marian Czesław Sokołowski



Ze zbiorów rodzinnych – około 1925 roku

Darujmy wszelkie urazy, czyńmy wszystkim dobrze.

ze ślubowania jasnogórskiego w dniu 3 maja 1957 roku



prolog

Aby mówić o roku 1939, trzeba najpierw na chwilę cofnąć się znacznie głębiej w przeszłość do międzynarodowych zrębów tworzenia państwowości polskiej — tworzenia Drugiej Rzeczypospolitej. Politycy ówcześni szukali ratunku w traktatach bądź w układach zawieranych między państwami, przy czym każda z dwu umawiających się stron chciała wierzyć, że ta druga strona solennie dochowa swoich zobowiązań, a pierwsza strona, czyli my — no, dla nas zawarty traktat jest jedynie czasowym manewrem strategicznym. Identycznie rozumowała druga umawiająca się strona.

18.03.1921

Adam Pragier tak opisuje Traktat Ryski:

[...]

Od wschodu uzyskała Polska bezpieczną, jak się zdawało, granicę z Rosją Sowiecką w Traktacie Ryskim z dnia 18 marca 1921 r. Granica ta biegnie, co prawda w terenie dla obrony niedogodnym, gdyż pozbawionym przeszkód naturalnych, jest jednak, dzięki pionowemu biegowi od północy do południa, najkrótszą z możliwych. Jest ona dziełem porozumienia między oboma państwami. Pomyślana była przez swoich twórców sowieckich i polskich, jako warunek i założenie przyszłej pokojowej sąsiedzkiej współpracy. Przyjmując tę granicę w sytuacji militarnie dla siebie dogodnej, Polska zrzekła się dobrowolnie możliwych korzyści, wynikających z oświadczenia rosyjskiej Rady Komisarzy Ludowych z dnia 9 kwietnia 1918 r., które unieważniło wszystkie traktaty rozbiorów Polski i przez to uznało prawne roszczenia Polski do granicy z r. 1772, wysuniętej bardzo znacznie na wschód od granicy Traktatu Ryskiego. [...]

[Wybór 2, s. 88]



Ryga

RYSKI TRAKTAT POKOJOWY, podpisany w Rydze 18 III 1921 przez Polskę, Rosję Radz. i Ukrainę Radz., kończący wojnę pol.-bolszewicką 1919–21; uregulował podstawowe kwestie, m.in.: sprawę granic, poszanowanie suwerenności państw., obywatelstwo i zasady repatriacji.

[Encyklopedia]



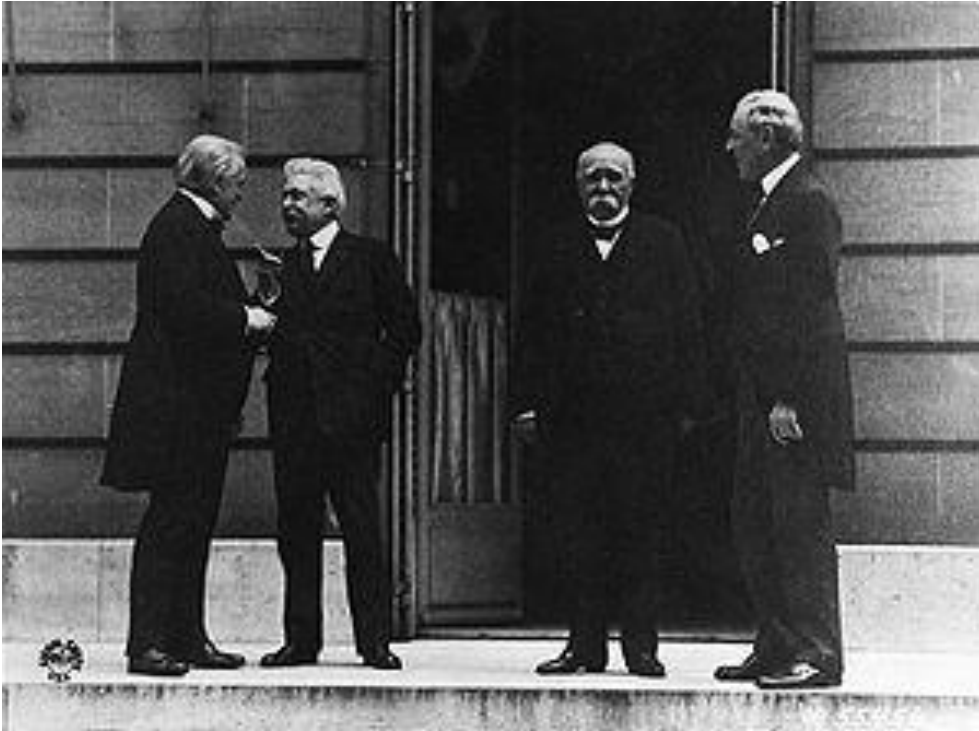
PRAGIER Adam, 1886–1976, działacz socjalist., ekonomista; prof. Wolnej Wszechnicy Pol.; czł. Rady Nacz. PPS; 1932 skazany w procesie brzeskim; 1933–35 i od 1939 na emigracji; 1944–47 min. informacji i dokumentacji rządu RP na uchodźstwie; zał. i przewodn. Związku Pol. Socjalistów; przewodn. Rady RP.
[Encyklopedia]

28.06.1919

Był historyczny, potężny Traktat Wersalski, zawarty po pierwszej wojnie światowej.



WERSALSKI TRAKTAT POKOJOWY, zawarty 1919 na → paryskiej konferencji pokojowej po I wojnie świat. między Niemcami a państwami ententy (w tym z Polską); postanowienia: powołanie → Ligi Narodów; przekazanie Alzacji i Lotaryngii Francji, Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego Polsce; utworzenie Wolnego Miasta Gdańska; decyzja o plebiscytach na Śląsku, Warmii i Mazurach oraz w Szlezewiku; pozbawienie Niemiec wszystkich kolonii; nałożenie na Niemcy reparacji woj.; ograniczenie ich sił zbrojnych; demilitaryzacja Nadrenii; zakaz → Anschlussu Austrii.
[Encyklopedia]



Wielka Czwórka – Vittorio Orlando , Dawid Lloyd George, Georges Clemenceau i Woodrow Wilson (Wikipedia)

16.10.1925

Były Traktaty Lokarneńskie.

LOKARNEŃSKIE TRAKTATY, 1925, porozumienia opracowane na międzynarodowej konferencji w Locarno [16.10.1925], podpisane w Londynie [1.12.1925]:

- 1) pakt reński między Belgią, Francją a Niemcami przy gwarancji W. Brytanii i Włoch;
- 2) umowy arbitrażowe Niemiec z Belgią, Francją, Polską i Czechosłowacją;
- 3) traktaty wzajemnej gwarancji: fr.-pol. i fr.-czechosł.

ułatwiły przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów; przy zagwarantowaniu nienaruszalności niem. granicy zach., nie wprowadzały podobnych zabezpieczeń dla wsch. sąsiadów Niemiec; pakt reński wypowiedziany przez Niemcy 1936.

[Encyklopedia]



Gustav Stresemann, Austen Chamberlain i Aristide Briand – Locorno 1925 (Wikipedia)

25.07.1932

Został ratyfikowany w Moskwie Pakt o Nieagresji między Polską i ZSRR:

Art. 1 wyraźnie stwierdza, że obaj kontrahenci potępiają akt wojny, jako czynnik agresywnej polityki, wzajemnie powstrzymają się od dokonania aktu agresji lub wtargnięcia na terytorium kontrahenta samodzielnie lub z drugim agresorem. Akt przemocy naruszający integralność i suwerenność drugiego kontrahenta będzie uznawany za naruszenie tego paragrafu nawet w wypadku agresji bez uprzedniego wypowiedzenia wojny lub stwarzania wrogich nastrojów.

Art. 2 postanawia: „w wypadku zaatakowania jednego z kontrahentów przez inne państwo lub zespół państw, drugi kontrahent zawartego paktu powstrzyma się od udzielenia pomocy lub poparcia agresorowi lub agresorom pośrednio lub bezpośrednio podczas trwania konfliktu”.

[Siedlecki, s. 24-25]

3.07.1933

W Londynie została ratyfikowana Konwencja Definiująca Akt Agresji:

Art. 3 Konwencji ustalał: „Żadne względy natury politycznej, wojskowej, ekonomicznej czy inne, nie mogą być powodem do agresji”. [...] „wszystkie państwa mają równe prawo do niepodległości, bezpieczeństwa i obrony własnych terytoriów”.

[Siedlecki, s. 25]

26.01.1934

Była zawarta Umowa Polski z Niemcami, ściśle pokojowa, stwierdzająca, że żadna ze stron nie napaśnie na drugą. Układ obowiązywał przez dziesięć lat, czyli miał trwać aż do roku 1944.

5.05.1934

Przedłużono również do końca 1945 roku polsko-rosyjski Pakt o Nieagresji z 25 lipca 1932 roku, kontrahenci powołują się ponownie na moc wiążącą Traktatu Ryskiego.

Równocześnie próbowano starych sprawdzonych metod:

luty 1935

Göring przybył do Polski na polowanie i namawiał Polskę do wspólnej napaści na ZSRR.



GÖRING Hermann, 1893–1946, jeden z gł. przywódców hitl. Niemiec; organizator gestapo i obozów koncentracyjnych; nacz. dow. lotnictwa wojsk.; w procesie norymberskim skazany na karę śmierci; popełnił samobójstwo.
[Encyklopedia]

23.04.1935

Była Konstytucja Kwietniowa i jej artykuł 24, który stał się osią wydarzeń lat 1939 do 1990 dla Uchodźstwa:

Art. 24

(1) W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

(2) W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, okres jego urzędowania trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

[DzURP, nr 30, 24.04.1935, poz. 227]

29.09.1938

Podpisano układ w Monachium, w którym premierzy Francji — Daladier i Wielkiej Brytanii — Chamberlain wyrazili zgodę na zabór przez Niemcy czechosłowackich Sudetów.

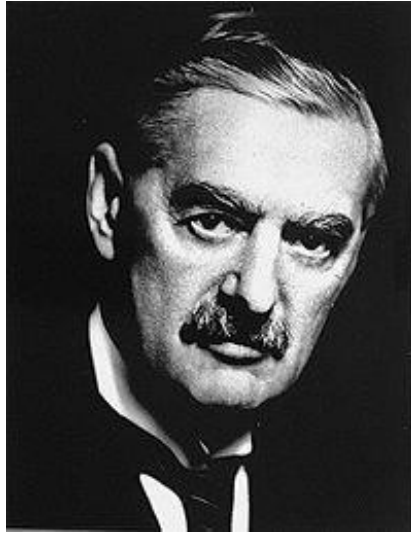
[Płazewski, s.21(2)]



Od lewej: Neville Chamberlain, Édouard Daladier, Adolf Hitler i Benito Mussolini – sygnatariusze układu monachijskiego. Z prawej Galeazzo Ciano, 29 września 1938



DALADIER Édouard, 1884–1970, polityk fr.; przywódca Partii Radykalnej, od 1924 wielokrotnie czł. rządu, 1938–40 premier, 1938 sygnatariusz układu monachijskiego.
[Encyklopedia]



CHAMBERLAIN Arthur Neville, 1869–1940, syn Josepha, polityk bryt.; od 1923 wielokrotnie czł. rządu, 1937–40 premier i przywódca Partii Konserwatywnej; polityka ustępstw ('uspokajania') wobec Niemiec i Włoch; 1938 współtwórca układu monachijskiego, 1939 gwarancje dla Polski i sojusz, wypowiedzenie wojny Niemcom bez podjęcia działań zbrojnych.
[Encyklopedia]

Równocześnie stosowano stare sprawdzone metody:

2.10.1938

Armia gen. Bortnowskiego wkroczyła na Zaolzie. Polska zajęła Zaolzie i czeską część Cieszyna.

[Płazewski, s.21(8)]



Od lewej Wojewoda Śląski Michał Grażyński, marszałek Edward Rydz-Śmigły i gen. Władysław Bortnowski w czeskim Cieszynie 12 października 1938 roku (Wikipedia)



BORTNOWSKI Władysław, 1891–1966, generał; od 1918 w WP, IX 1939 dow. Armii „Pomorze”, po bitwie nad Bzurą w niem. niewoli; po wojnie na emigracji.
[Encyklopedia]

Równocześnie stosowano stare sprawdzone metody:

październik 1938

Niemcy żądają oddania im Gdańska i eksterytorialnych dróg przez Pomorze z Rzeszy do Prus Wschodnich.

Równocześnie stosowano stare sprawdzone metody:

5.11.1938

Wojska węgierskie przekroczyły most pod Komarnem, rozpoczynając przejmowanie terytoriów czeskich.

[Płazewski, s.22(22)]

26.11.1938

We wspólnym komunikacie Polski i ZSRR ponownie podkreślono, że:

stosunki między Polską a ZSRR są i nadal będą kontynuowane w myśl wszystkich istniejących traktatów łącznie z Paktem o Nieagresji z dnia 25 lipca 1932 r.

[Siedlecki, s. 24]

Równocześnie próbowano starych sprawdzonych metod:

5.01.1939

Hitler w rozmowie z ministrem Beckiem namawia, znów bezskutecznie, do wspólnej napaści na ZSRR.



HITLER Adolf, 1889–1945, przywódca niem. faszyzmu (nazizm, hitleryzm); od 1921 na czele NSDAP; od 1933 kanclerz, od 1934 prezydent i szef rządu (wódz — Führer); napaścią na Polskę 1 IX 1939 rozpoczął II wojnę świat.; odpowiedzialny za zbrodnie ludobójstwa; autor *Mein Kampf* (1925–27), rasistowskiego programu niem. podboju Europy; popełnił samobójstwo.
[Encyklopedia]



BECK Józef, 1894–1944, polityk, pułkownik; 1914–17 w Legionach Pol.; jeden z najbardziej zaufanych współpracowników J. Piłsudskiego; współorganizator przewrotu majowego 1926; 1930 wicepremier; 1932–39 min. spraw zagr.; zakładał oparcie pol. polityki zagr. na równowadze między Niemcami a ZSRR; 1939 odrzucił niem. roszczenia do Gdańska i Pomorza; zawarł sojusz obronny z W. Brytanią i Francją; 18 IX 1939 przeszedł do Rumunii, internowany.
[Encyklopedia]

Równocześnie stosowano stare sprawdzone metody:

14.03.1939

Pod reżyserią Niemiec zwołano posiedzenie Sejmu słowackiego, który proklamował niepodległość Słowacji. Książdz Tiso został wybrany prezydentem i premierem nowopowstałego państwa.

[Płazewski, s.25(58)]



Tiso Józef (Google)

TISO Józef, 1887–1947, polityk słowac., ksiądz; 1938 premier autonom. Słowacji, 1939–45 prezydent Państwa Słowac.; osądzony za kolaborację z Niemcami i stracony.
[Encyklopedia]

Równocześnie stosowano stare sprawdzone metody:

14.03.1939

Książę August Wołoszyn ogłosił niepodległość autonomicznej dotąd Rusi Przykarpackiej.

[Płazewski, s.25(59)]

14.03.1939

Armia węgierska wkroczyła na terytorium Rusi Przykarpackiej.

[Płazewski, s.25(60)]

14.03.1939

Wojska niemieckie, nie czekając na wynik rozmów Hitler – Hacha [*prezydent Czechosłowacji*], wkroczyły do Morawskiej Ostrawy.

[Płazewski, s.25(61)]



HÁCHA Emil, 1872–1945, polityk czes., prawnik; prezydent Czechosłowacji po układzie monachijskim 1938, 1939–45 prezydent Protektoratu Czech i Moraw.
[Encyklopedia]

Równocześnie stosowano stare sprawdzone metody:

15.03.1939

Czechosłowacja traci niepodległość. Hitler ogłosił, że
„... *bierze naród czeski pod opiekę Rzeszy Niemieckiej...*”
[Płazewski, s.25(62)]



By Bundesarchiv, B 145 Bild-F051623-0206 / CC-BY-SA 3.0, CC BY-SA 3.0 de,
<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=5457483>
Drugi od lewej Emil Hacha, Hitler i Goering – Berlin, 14/15 marca 1939 roku (Google)

16.03.1939

Niepodległa Słowacja oddała się pod opiekę niemiecką.
[Płazewski, s.26(67)]

21.03.1939

Niemcy ponawiają żądanie oddania Gdańska i eksterytorialnych dróg przez Pomorze z Rzeszy do Prus Wschodnich.

6.04.1939

Zawarto Umowę Wielkiej Brytanii z Polską o wzajemnej pomocy w razie napaści.
[Płazewski, s.28(97)]

Równocześnie stosowano stare sprawdzone metody:

12.04.1939

Włochy „przyłączyły” do siebie Albanie.
[Płazewski, s.28(100)]

28.04.1939

Hitler ogłosił za nieważne: 1) polsko-niemiecki pakt o nieagresji z 1934 r., 2) niemiecko-angielski układ morski z 1935r. Memorandum niemieckie do Polski domagało się zgody na przyłączenie Gdańska do Rzeszy, oraz eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez Pomorze; zaofiarowując w zamian pakt o nieagresji na lat 25 oraz zagwarantowanie przez Niemcy granicy polsko-niemieckiej.

[Płazewski, s.29(104)]

10.05.1939

Komisarz ZSRR Potiemkin [*Władimir*] w Warszawie potwierdził obowiązywanie umowy z 1932 roku.

19.05.1939

Minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, zawarł tajny układ wojskowy z Francją, który przewidywał, że w razie ataku Niemiec na Polskę na zachodzie rozpoczęta zostanie natchmiast ofensywa lotnicza, a w 15 dniu mobilizacji generalna ofensywa lądowa.

[Płazewski, s.29(113)]

POLSKO-FRANCUSKA UMOWA SOJUSZNICZA, podpisana 19 II 1921 w Paryżu; przewidywała m.in. wspólne ustalanie polityki zagr. i wzajemną pomoc zbrojną w wypadku agresji Niemiec; uzupełniona 19 V 1939 tzw. protokołem Kasprzycki–Gamelin [*Maurice*], oraz protokołem z 4 IX 1939; gwarancje Francji we IX 1939 ograniczyły się do formalnego wypowiedzenia Niemcom wojny 3 IX 1939.
[Encyklopedia]

23.08.1939

Jawny traktat między Niemcami a ZSRR poręczający sobie wzajemnie, że jedno państwo nie napadnie na drugie.

Do tego traktatu był dołączony tajny protokół o wspólnej napaści na Polskę i dokonanie jej rozbioru. Traktat w swym protokole przewidywał przyłączenie do ZSRR wschodniej połowy Polski, państw bałtyckich oraz Bukowiny i Besarabii w Rumunii.

Bez tego traktatu Hitler nie mógł zaczynać wojny z Zachodem — bez upewnienia się, że ZSRR nie uderzy na Niemcy. W Norymberdze — 1945 rok — wykazano, że bez tego traktatu Niemiec z ZSRR Hitler zaniechałby uderzenia aż do innej okazji.

25.08.1939

Z tajnego protokołu do Brytyjsko-Polskiego układu o wzajemnej pomocy:

[...]

3. Umawiające się strony wspomniały w artykule szóstym układu, że gdyby jedna z umawiających się Stron weszła w porozumienie z trzecim państwem, porozumienie to byłoby z konieczności tak ukształtowane, że jego wykonanie nie naraziłoby ani suwerenności, ani nie-naruszalności granic drugiej umawiającej się strony.

4. Niniejszy protokół stanowi część integralną układu podpisanego w dniu dzisiejszym, którego zakresu nie przekracza.

[Suchcitz, s. 9]

*Jeszcze sprawa wschodniej granicy Polski z Rosją lub z ZSRR — jak kto woli, bo mówiono również „Sowiety” — wszak Союз Советских Социалистических Республик (Sojuz **Sowietskich** Socjalistycznych Republik):*

1919

Na konferencji pokojowej w Paryżu Komitet byłych carskich polityków wysunął propozycję granicy między Polską a Rosją mniej więcej na Bugu. Traktat Wersalski tego nie potwierdził.

5-16.07.1920

W Spa (Belgia) odbywała się konferencja z udziałem członków Rady Najwyższej (Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch) oraz zainteresowanych państw: Polski, Czechosłowacji i Niemiec — na temat nie wywiązywania się Niemiec z zobowiązań Traktatu Wersalskiego.

10.07.1920

Wobec pochodu bolszewickiego na Warszawę Rada Ministrów RP zwróciła się do Rady Najwyższej obradującej w Spa o pomoc gospodarczą. W odpowiedzi lord Curzon [*George*] wysłał depeszę do Polski z warunkiem linii zawieszenia broni właśnie na Bugu — stąd w przyszłości linię tę zaczęto nazywać Linią Curzona. W roku 1944 sięgnięto po tę nazwę.

Była to jednak polska interpretacja pochodzenia linii Curzona. W rzeczywistości Wielka Brytania naukowo analizując poprawność podziału świata po pierwszej wojnie światowej wyszła z dwóch założeń:

pierwsze, że należy jak najmniej zmieniać aktualny stan granic oraz drugie, że należy uwzględnić nadrzędność zasady granic etnicznych, co miało głównie zastosowanie do nowego organizmu Polski niepodległej. Powstania śląskie i wielkopolskie skorygowały zachodnią granicę Polski, a Piłsudski załatwił siłą swej armii granicę wschodnią. Mocarstwa nie były zachwycone taką samowolą Polaków, którzy nie przyjęli teoretycznych zasad wielkich mocarstw, a nie przyjęli, gdyż przechowali przez ponad sto lat obraz Polski sprzed rozbiorów.

Problem wrócił w czasie drugiej wojny światowej, kiedy to Wielka Trójka znów dzieliła świat między sobą. Zachwyt dla teorii linii Curzona został uzupełniony władczyim poglądem, że granice posiadania są najważniejsze, a ludzie — no, cóż — ludzi można i należy przetrzucać milionami przez granice. Zbrodnią było mieszkanie np. Niemca obok Polaka, jak i Ukraińca obok Polaka.

Dopiero kilkadziesiąt lat później skonstatowano, tworząc zręby Unii Europejskiej, że znacznie bardziej poprawne będzie dla spokoju i dobrobytu w Europie, gdy Francuz będzie miał sąsiada Portugalczyka, a Polak Holendra, gdy każdy zapuści korzenie tam, gdzie sobie upodoba, gdy spróbuje zrozumieć sąsiada Niemca poprzez codzienne kontakty życiowe. Zwyczajni ludzie znacznie łatwiej się dogadują, czego nie można powiedzieć o ich rządach, które widzą zamach na ich stan posiadania, gdy przestają mieć wpływ na dążenia ludzi, gdy ludzie ci przestają być im podlegli, przestają być uzależnieni od rządów, to jest od grup ludzi, którzy uznali, że są nadludźmi — przecież sami o sobie mówią: „wyciągnięci z niebytu”.

Musimy jednak zdać sobie sprawę, kim była Polska trzydziestego dziewiątego roku dla swoich sojuszników, kim byli sojusznicy Polski i gdzie leżała ich racja stanu.

Imperium Brytyjskie przekraczało obszar samej Wielkiej Brytanii 125 razy i było ponad osiemdziesięciokrotnie większe od Polski.

Imperium Francuskie przekraczało obszar Francji 19 razy i było prawie dwadzieścia osiem razy większe od Polski.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej były niemal dwudziestopięciokrotnie większe od Polski.

Nawet Imperium Belgijskie przekraczało obszar samej Belgii 78 razy i było ponad sześciokrotnie większe od Polski.

Nawet Imperium Portugalii przekraczało obszar samej Portugalii 23 razy i było ponad pięciokrotnie większe od Polski.

Nawet Imperium Holandii przekraczało obszar samej Holandii 55 razy i było niemal pięciokrotnie większe od Polski.

Dla prezydenta Stanów Zjednoczonych premier Polski był dużo poniżej gubernatora stanu.

Dla premiera Imperium Brytyjskiego — Churchilla — premier Polski był kimś w randze mera miasta.

Zważywszy, że Polska wymazana wówczas z mapy Europy była raczej hipotetycznym państwem — obaj Panowie darzyliby premiera Polski zaledwie kurtuazyjną sympatią, gdyby dla Prezydenta Stanów Zjednoczonych nie istniał problem Polonii liczonej w milionach wyborców amerykańskich, a dla Premiera Imperium Brytyjskiego dwustutysięczna armia polska dająca się bez trudu wykorzystać do chronienia brytyjskich interesów. A ta armia polska była karmiona i uzbrojona przez Brytyjczyków i rozpoznawało się ją jedynie po niewielkiej naszywce „POLAND” na lewym rękawie brytyjskiego munduru — armia polska?

Czyż można się dziwić, że Churchill będzie wolał pakt z potężnymi Sowietami i nie będzie widział większego interesu dla Wielkiej Brytanii w tym, aby Anders wraz ze Stalinem wyzwalał Polskę, natomiast będzie zachwycony przeniesieniem armii Andersa do swojego Iranu, do swojej Palestyny, czy Syrii. Bardzo celowe będzie, aby Polacy walczyli w Tobruku, nawet pod Narwikiem, a zwłaszcza w bitwie o Anglię — natomiast zupełnie pozbawione sensu będzie militarne wsparcie Powstania Warszawskiego. I po co? Żeby już stanąć naprzeciw Armii Czerwonej?

Racją stanu Imperium Brytyjskiego było chronienie Imperium Brytyjskiego i utrzymanie pod swą kontrolą dróg morskich do brytyjskich kolonii, wymieńmy przynajmniej — w Azji: Cypr, Jordania, Aden, Oman, Kuwejt, Pakistan, Indie, Birma, Malajzja... — w Afryce: Somali, Sudan, Uganda, Kenia, Tanzania, Zambia, Malawi, Rodezja, Botswana, Tanganika, Zanzibar, Związek Południowej Afryki... — a przecież jeszcze dominia brytyjskie jak Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Nowa Gwinea... — a jeszcze Gibraltar i Kanał Sueski... Racja stanu Wielkiej Brytanii tkwiła daleko w świecie, nie w Europie.

Premier Imperium Brytyjskiego — Churchill — był wielkim Brytyjczykiem, walnie zasłużył się dla Imperium Brytyjskiego — to bezsporny fakt. Churchill nie zrobił niczego, co by nie służyło Wielkiej Brytanii; nie zrobił niczego dla samej Polski, bo to, co zrobił, służyło przede wszystkim Wielkiej Brytanii.

Na fakty nie należy się obrażać.

Ależ łatwo osądziłem — naszywka „POLAND”, jakże był to radosny widok, jak pocieszający, wystarczyło ujrzeć tę naszywkę i już nic poza nią nie widziałem, cały mundur był polski, w tym czterdziestym piątym roku.



Gen. Władysław Anders (Wikipedia)

ANDERS Władysław, 1892–1970, generał, polityk; od 1918 w WP; dow.: 1939 Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, 1941–42 Armii Pol. w ZSRR, 1942–43 Armii Pol. na Wsch. i 1943–46 2. Korpusu Pol., m.in. pod Monte Cassino; po wojnie pozostał na uchodźstwie; 1945 p.o., 1946–54 Nacz. Wódz i Gen. Inspektor Pol. Sił Zbrojnych; 1949 współorganizator Skarbu Nar., od 1954 czł. Rady Trzech; *Bez ostatniego rozdziału*; 1995 odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego.
[Encyklopedia]



Churchill w Quebec w 1944 roku

CHURCHILL Sir Winston Leonard Spencer, 1874–1965, bryt. mąż stanu, pisarz; 1911–15 pierwszy lord admiralicji, w I wojnie świat. 1915 zwolennik desantu bryt.-fr. w Dardanelach (nieudanego); 1925–29 kanclerz skarbu; 1940–45 i 1951–55 premier; współtwórca koalicji antyhitl. w II wojnie świat., uczestnik konferencji w Teheranie, Jaltce i Poczdamie; rzecznik skoncentrowania wysiłku Zachodu w basenie M. Śródziemnego, zabezpieczania arterii komunik. imperium bryt., ograniczania ekspansji wpływów sow. oraz współdziałania bryt.-amer.; *The Second World War, A History of the English-Speaking Peoples*; 1953 lit. Nagroda Nobla.
[Encyklopedia]



STALIN Iosif W., właśc. **I. Dżugaszwili**, 1878–1953, działacz komunist., przywódca ZSRR, Gruzin; od 1912 w KC SDPPR; jeden z organizatorów przewrotu i rewolucji październikowej; od 1922 sekr. gen. RKP(b) (potem WKP(b) i KPZR); po podporządkowaniu sobie aparatu bezpieczeństwa i po śmierci Lenina dyktatorski przywódca partii i państwa radz.; w okresie kolektywizacji i industrializacji 1928–36 inicjator represji i masowych zbrodni wobec ludności i aparatu partyjno-wojsk. („wielka czystka”); otoczony oficjalnym kultem państw.; od VIII 1939 sprzymierzony z Hitlerem (pakt Ribbentrop–Mołotow) zdecydował o agresji sow. na Polskę 17 IX 1939 (później deportacje ludności pol. w głąb ZSRR); V 1941–53 premier; po napaści Niemiec na ZSRR 1941 lud. komisarz obrony i nacz. dow. sił zbrojnych oraz przewodn. Państw. Komitetu Obrony i Kwatery Gł. ZSRR; 1941 zawarł sojusz z aliantami; uczestnik konferencji w Teheranie, Jaltie i Poczdamie, wywarł decydujący wpływ na ich decyzje, co przesądziło o powojennym podziale stref wpływów w Europie (także sprawa Polski i jej granic). Po zakończeniu II wojny świat. 1945 generalissimus, nadal prowadził politykę terroru w ZSRR. Inicjator narzucenia państwom Europy Środk.-Wsch. sow. modelu ustrojowego (stalinizacja) i roli państw satelitarnych. Proces destalinizacji zapoczątkował 1956 N. Chruszczow na XX Zjeździe KPZR (krytyka tzw. kultu jednostki), zahamował w końcu lat 60. L. Breżniew; ponownie podjęty po 1985.

[Encyklopedia]

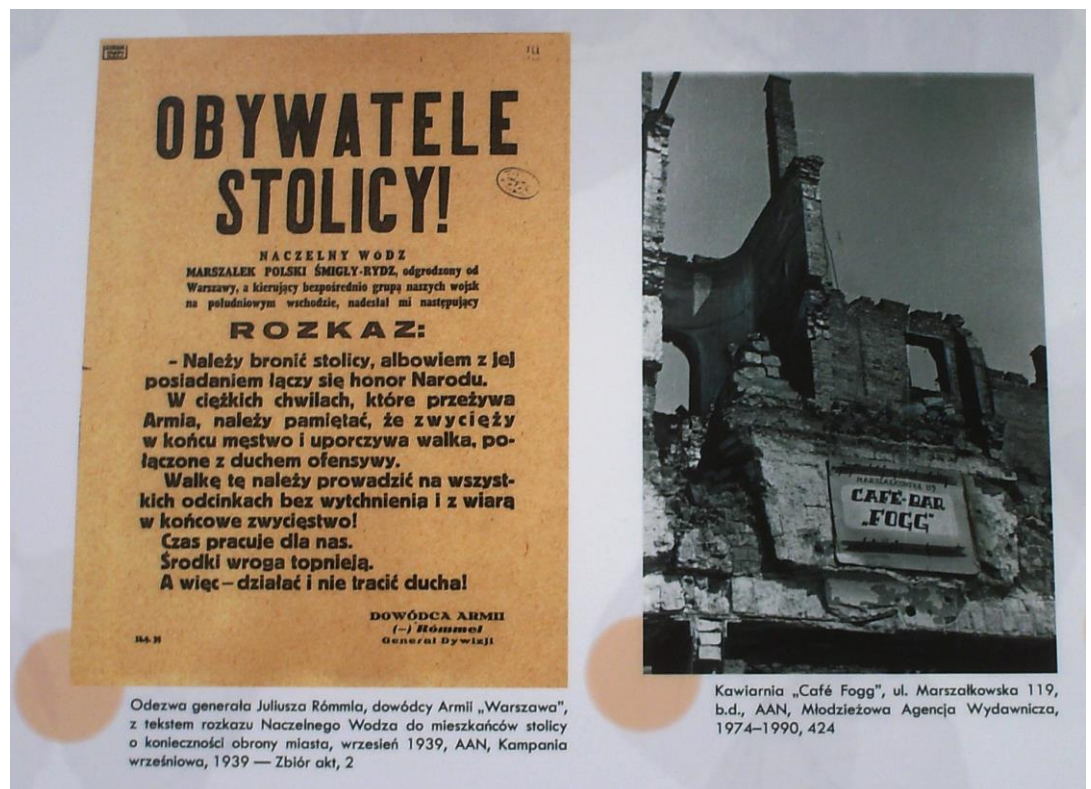
A więc rok 1939:

1939

Jeszcze wspomnieć należy hasła marszałka Rydza-Śmigłego, które jako dziecko zapamiętałem z licznych plakatów:



Marszałek Rydz-Śmigły głosił: „Nie oddamy ani jednego guzika od polskiego munduru!”



Odezwa generała Juliusza Rómmla, dowódcy Armii „Warszawa”, z tekstem rozkazu Naczelnego Wodza do mieszkańców stolicy o konieczności obrony miasta, wrzesień 1939, AAN, Kampania wrześniowa, 1939 — Zbiór akt, 2

Kawiarnia „Café Fogg”, ul. Marszałkowska 119, b.d., AAN, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1974–1990, 424

(z wystawy Archiwum Akt Nowych)

1939

1.09.1939

Niemcy napadły na Polskę.

Rozpoczęty tu opis polskich wydarzeń politycznych, które ciągnęły się już od wielu lat w ten sam sposób, to jest różne ugrupowania stałe knuły przejęcie władzy, rok 1939 nie był dla tych tendencji niczym szczególnym. Jedynie wybuch wojny dał im nowe, wielkie możliwości.

1.09.1939

Następcą Prezydenta RP został Naczelnny Wódz Wojska Polskiego Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

[Miklaszewski, s.15]

3.09.1939

W tym tragicznym okresie w warszawskim mieszkaniu profesora Henryka Tannenbauma spotkali się na śniadaniu, prócz gospodarza: Aleksander Ładoś, Maciej Rataj i Władysław Sikorski. Ten ostatni miał powiedzieć, że opozycja powinna być gotowa do przejęcia spadku po sanacji:

„... jeżeli będzie można, to jeszcze w kraju, jeśli nie, to wzorem belgijskiego rządu w czasie I wojny światowej na terytorium któregoś z państw sprzymierzonych. Trzeba więc, aby jej przywódcy byli wszędzie i stale do dyspozycji”. [...]

[Ładoś s.9 i nast.]



RATAJ Maciej, 1884–1940, polityk, działacz ruchu lud.; wiceprezes ZG PSL „Piast”; czł. NKW i 1935–38 prezes SL; 1922–28 marsz. sejmu, 1922 i 1926 p.o. prezydenta; 1939 współinicjator Gł. Rady Polit. przy SZP; 1940 powołał CKRL; rozstrzelany w Palmirach.
[Encyklopedia]



Gen. Władysław Sikorski (Wikipedia)

SIKORSKI Władysław, 1881–1943, polityk, generał; 1908–14 współtwórca organizacji niepodległościowych; 1914 współzał. NKN; 1914–17 w Legionach Pol.; od 1918 w WP, m.in. 1920 dow. 5. armii; 1922–23 premier i min. spraw wewn., 1924–25 min. spraw wojsk.; 1928–39 bez przydziału służbowego; 1939–43 premier rządu RP na emigracji i Nacz. Wódz; zginął w katastrofie lotn. w Gibraltarze; *Przyszła wojna, Nad Wisłą i Wkrą*.
[Encyklopedia]

SANACJA [fac.], pot. nazwa rządzącego obozu piłsudczykowskiego 1926–39, powstała w związku z hasłem „sanacji moralnej” życia publ. w Polsce wysuwany przez przywódców tego obozu w toku przygotowań i podczas przewrotu majowego 1926; gł. organizacja polit. S. 1928–35 BBWR, 1937–39 OZN.
[Encyklopedia]

4.09.1939

Polska zawarła sojuszniczy traktat z Francją będący uzupełnieniem traktatu z 1921 roku, a następnie uzupełnionego w 1925 roku.

10.09.1939

Również rozmowa, jaką przeprowadził Sikorski we Lwowie z generałami Marianem Kukielem i Józefem Hallerem, prof. Stanisławem Kotem i Karolem Popielem i innymi, świadczyła o rozważaniach na temat zmiany rządu.

[Duraczyński 1, s.40-41]



Gen. Marian Kukiel (Wikipedia)

KUKIEL Marian, 1885–1973, historyk, generał; czł. PAU; dyr. Muzeum Czartoryskich w Krakowie; od 1939 na emigracji w Londynie, m.in. min. obrony nar. w pol. rządzie na uchodźstwie; dyr. Inst. Historii im. Gen. Sikorskiego, prof. PUNO; historia wojskowości i dzieje Polski XVIII i XIX w.; *Zarys historii wojskowości w Polsce*.
[Encyklopedia]



Gen. Józef Haller (Wikipedia)

HALLER Józef, 1873–1960, polityk, generał; 1914 komendant Legionu Wsch.; od 1916 dow. II Brygady Legionów Pol.; 1918–19 dow. nac. Armii Polskiej we Francji; 1936 współorganizator Frontu Morges i SP; 1940–43 czł. rządu pol. na uchodźstwie.
[Encyklopedia]



Stanisław Kot (Wikipedia)

KOT Stanisław, 1885–1975, działacz polit., historyk; prof. UJ; czł. PAU; od 1933 w SL, od 1936 czł. NKW; od IX 1939 na emigracji; 1941–42 ambasador rządu RP na uchodźstwie w ZSRR; 1942–43 min. stanu, 1943–44 min. informacji; 1945 wrócił do kraju; 1945–47 ambasador w Rzymie; od 1947 ponownie na emigracji w W. Brytanii; od 1955 przewodn. Rady Nacz. PSL; prace z historii oświaty i kultury umysłowej; zał. i red. 1919–39 serii „Biblioteka Narodowa”.

[Encyklopedia]



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 18-80

POPIEL Karol, 1887–1977, polityk; działacz ruchu chrześ.-demokr., współzał. i jeden z przywódców NPR i SP; działacz Centrolewu i Frontu Morges; w czasie II wojny świat. w rządzie RP na uchodźstwie, m.in. min. sprawiedliwości; 1945–46 na czele SP w kraju; od 1947 na emigracji w USA.

[Encyklopedia]

FRONT MORGES, polit. porozumienie pol. działaczy centrowych 1936–38, zainicjowane przez gen. W. Sikorskiego i I. Paderewskiego w m. Morges (Szwajcaria) w celu skonsolidowania opozycji antysanacyjnej; 1937 doprowadził do utworzenia SP.
[Encyklopedia]

Minister spraw zagranicznych Józef Beck uzyskał zgodę władz francuskich na pobyt we Francji prezydenta RP i rządu na zasadzie eksterytorialności. Swobodny przejazd przez Rumunię miało zabezpieczyć prawo tranzytu uzgodnione z ambasadorem Rumunii.

[Pestkowska, s.8]



14.09.1939

Polska łódź podwodna „Orzeł”, pozbawiona map i przyrządów pokładowych, zawięła bez przeszkód do portu brytyjskiego.

[Płazewski, s.47(256)]

17.09.1939

Prezydent RP Ignacy Mościcki do narodu:

Obywatele! Z przejściowego potopu uchronić musimy uosobienie Rzeczypospolitej i źródło konstytucyjnej władzy. Dlatego, choć z ciężkim sercem, postanowiłem przenieść siedzibę Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnych Organów Państwa na terytorium jednego z naszych sojuszników. Stamtąd w warunkach zapewniających im pełną suwerenność, stać oni będą na straży interesów Rzeczypospolitej i nadal prowadzić wojnę wraz z naszymi sprzymierzeńcami.

[Miklaszewski, s.14-15]

17.09.1939

Wojska sowieckie przekroczyły granicę polską i szybko posuwały się na zachód. Pod koniec dnia były już w pobliżu Kut [*Kuty*] (gdzie na granicy rumuńskiej przebywał Prezydent RP Ignacy Mościcki i rząd). Późnym wieczorem najwyższe władze zdecydowały się na opuszczenie Polski. Przez most na granicznym Czeremoszu przejechał prezydent RP, członkowie rządu, ambasadorzy Francji, Anglii i Turcji (reszta korpusu dyplomatycznego wcześniej opuściła Polskę), a także nuncjusz apostolski Filippo Cortesi. [...] Wśród osób przekraczających granicę rumuńską był też marszałek Edward Rydz-Śmigły — opuścił Polskę, gdy jeszcze jego armia walczyła. [...]

[*Był też generał Władysław Sikorski, ale ten nie miał żadnego przydziału wojskowego — był w niełasce*].

17.09.1939

Z noty wręczonej Ambasadorowi Polskiemu w Moskwie:

„... Państwo Polskie istnieć przestało i wszystkie traktaty z nim podpisane straciły moc obowiązującą...”

17.09.1939

Ostatni Rozkaz Marszałka Rydza-Śmigłego:

Żołnierze!

Najazd bolszewicki na Polskę nastąpił w czasie wykonywania przez nasze wojsko manewru, którego celem było skoncentrowanie się na południowo-wschodniej części Polski, tak aby mając dla otrzymania zaopatrzenia i materiału wojennego komunikację i łączność przez Rumunię z Francją i Anglią, móc dalej prowadzić wojnę.

Najazd bolszewicki uniemożliwił wykonanie tego planu. Wszystkie nasze oddziały zdolne do walki były związane z działaniem przeciw Niemcom. Uważałem, że w tej sytuacji obowiązkiem moim jest uniknąć bezcelowego przelewu krwi w walce z bolszewikami i ratować to, co się da ratować. Strzały oddane przez KOP do bolszewików przekraczających granicę stwierdziły, że nie oddajemy naszego terytorium dobrowolnie. A ponieważ w pierwszym dniu bolszewicy do naszych oddziałów nie strzelali, ani też ich nie rozbijali, więc sądziłem, że będzie możliwym przez pewien czas wycofać dość dużo wojska na terytorium Węgier i Rumunii. A chciałem to zrobić w tym celu, by móc Was następnie przewieźć do Francji i tam organizować Armię Polską, która by reprezentowała Polskę i jej interesy.

[Miklaszewski, s.15]

18.09.1939

Prezydent, rząd i marszałek zostali natychmiast w Rumunii internowani na żądanie Niemiec — wpadli w „rumuńską pułapkę” — i przewiezieni do odległych od siebie miejscowości, faktycznie pozbawieni wszelkiego kontaktu ze sobą. Mościcki znalazł się w Bicaz w północnej Rumunii, rząd — w Slanic w Mołdawii, Rydz-Śmigły — w Craiovej w południowej części tego kraju.

[Pestkowska, s.8-9]

Nie dotyczyło to generała Sikorskiego, który bez przeszkód opuścił Rumunię, jako osoba prywatna i udał się do Francji. Niektórzy wiążą ten fakt z tym, że Francja nie była zbyt przychylna rządowi polskiemu, a zwłaszcza nie odpowiadał im minister Beck, który wiązał swe nadzieje raczej z Anglią. Liczono na powstanie we Francji nowego rządu o orientacji profrancuskiej.

wrzesień 1939

Niemiecki poseł w Rumunii Fabrizzius oświadczył, że masa uchodźców, wojska i rząd polski, znaleźli się na terenie Rumunii:

„...jedynie, dlatego, że Rosjanie zamiast wkroczyć na teren Polski dnia 15 września o świcie, tak jak to było ustalone, spóźnili się przez swoje niedołęstwo o dwa dni i tym spowodowali to, że mamy teraz tutaj w Rumunii tę masę Polaków. Gdyby wkroczyli jak się umówiono — nikt by się z Rejonu Brześć – Łuck – Krzemieniec nie wydostał...”

[Kowalewski, s. 128-129]

wrzesień 1939

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [*Rumunii*]
Generalny Komisariat dla uchodźców polskich
i internowanych politycznych

Przybyli do kraju [*do Rumunii*] we wrześniu 1939:

wojskowi (oficerowie i szeregowi)	23.638
cywilni (mężczyźni, kobiety, dzieci)	25.909
Ogółem uchodźców	49.547

[*Studium*]



(Google)

MOŚCICKI Ignacy, 1867–1946, polityk, prezydent RP, chemik; prof. Politechn. Lwów.; czł. PAU; współtwórca pol. przemysłu chem. po 1918 (oprac. przem. metodę wytwarzania kwasu azotowego, także prace z technologii ropy naft., gazu ziemnego); 1926–39 prezydent RP; realizował linię polit. J. Piłsudskiego; 1935 twórca i przywódca tzw. grupy zamkowej (liberalnego skrzydła obozu sanacyjnego); IX 1939 internowany w Rumunii, przekazał urząd prezydenta W. Raczkiewiczowi; od 1939 na emigracji w Szwajcarii.
[Encyklopedia]

... opuszczona Polska nadal walczyła...

19.09.1939

Uległo niemieckim wojskom Oksywie i Hel. Z relacji jednego z żołnierzy:

„Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża pułkownik Stanisław Dąbek, który swą żelazną wolą wykrzesał tyle brawury i gotowości do poświęceń od naszych żołnierzy, widząc, że nieprzyjaciel złamał ostatni opór jego oddziałów, chwycił ręczny karabin maszynowy i ze słowami do swoich oficerów sztabu: «A teraz na nas kolej koledzy!», wybiegł na pobliskie wzgórze, skąd oddał kilka serii ognia do zbliżającej się tyraliery niemieckiej. Wystrzelawszy wszystkie naboje i widząc, że nieprzyjaciel zaszedł od tyłu na odległość kilkunastu metrów, ze słowami: «A więc to już koniec. Ja nie skapituluję» — wystrzeliłem w usta z pistoletu około godz. 17-ej odebrał sobie życie.

Wszyscy obecni byli zaskoczeni i wstrząśnięci tą tragiczną śmiercią.

Na interwencję pplk. Szpunara [Ignacy] Niemcy zezwolili na pogrzeb plk. Dąbka. Czterech oficerów na płaszczu zniosło ciało Pułkownika na dół w rejon głównego budynku szpitala i tam na trawniku ogrodu szpitalnego, zawinięty w płaszcz i prześcieradło plk Dąbek został pochowany w obecności 30 polskich oficerów i asysty honorowej 4-ch oficerów niemieckich”. [Nather]

19.09.1939

Hitler zapewniał w Gdańsku:

Rzeczka i ZSRR gwarantują, że Polska ustalona traktatem wersalskim już nigdy nie powstanie — „ten twór wersalski” został unicestwiony.

[Zaremba, s. 416]

20.09.1939

Internowany Prezydent RP Ignacy Mościcki wydał dekret (antydatowany na 17 września 1939, bo podpisany w nocy z 20 na 21 września 1939) wyznaczający następcą prezydenta RP generała Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego. Dekret był rzekomo wydany jeszcze w Kuchach przed przekroczeniem granicy rumuńskiej.

[Sprawa, s.89 i dok. 57, s.98]

Ten element fałszerstwa był zbędny, gdyż prezydent w myśl konstytucji miał prawo działać za granicą.



Gen. Bolesław Długoszowski-Wieniawa (Google)

DŁUGOSZOWSKI-WIENIAWA Bolesław, 1881 –1942, generał, poeta; legionista; adiutant J. Piłsudskiego; współorganizator przewrotu majowego; 1938–40 ambasador RP w Rzymie; wiersze, teksty do szopek polit.; popełnił samobójstwo.

[Encyklopedia]

24.09.1939

Sikorski w rozmowie z Kocem wysunął na urząd prezydenta kandydaturę Ignacego Paderewskiego.

[Stroński 1, t.I, s.112-117]



PADEREWSKI Ignacy Jan, 1860–1941, pianista, kompozytor, polityk, działacz społ. i nar.; zdobył świat. sławę jako pianista wirtuoz; 1910 ufundował *Pomnik Grunwaldzki* w Krakowie; 1917–18 przedstawiciel paryskiego Kom. Nar. Pol. w USA; 1918 powrócił do kraju; jako przedstawiciel Polski podpisał 1919 wersalski traktat pokojowy; 1919–20 premier i min. spraw zagr., przedstawiciel Polski w Lidze Narodów; 1936 współzał. Frontu Morges; 1940–41 przewodn. Rady Nar. w Paryżu i Londynie; opera *Manru*, *Symfonia h-moll*, utwory fortepianowe (*Fantazja polska* — z orkiestrą, *Menuet*, *Krakowiak fantastyczny*), pieśni solowe; współred. *Dzieł wszystkich F. Chopina*; *Pamiętniki*.
[Encyklopedia]

26.09.1939

Sikorski dowiedział się o wyznaczeniu Wieniawy na następcę prezydenta RP podczas spotkania w ambasadzie polskiej w Paryżu, w którym uczestniczyli: Juliusz Łukasiewicz (ambasador we Francji), Edward Raczyński (ambasador w Wielkiej Brytanii) i Wieniawa-Długoszowski (ambasador we Włoszech) oraz szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta Ignacego Mościckiego — Stanisław Łepkowski.

[Stroński 1, t. I, s. 112-117]



(Wikipedia)

RACZYŃSKI Edward, 1891–1993, dyplomata, polityk; 1934–45 ambasador RP w W. Brytanii; 1941–43 min. spraw zagr. rządu RP na emigracji; 1979–86 prezydent RP na uchodźstwie.

[Encyklopedia]

Wiadomość o tej nominacji zrobiła na Sikorskim silne wrażenie. Opis Łukasiewicza:

General Sikorski zrobił na mnie wrażenie zaskoczonego tą wiadomością, był wyraźnie zrozpaczony tą wiadomością. Uważał, że nominacja ta jest niczym niewytłumaczona i potraktował ją zarówno ze względów wewnętrznych, jak i międzynarodowych, jako katastrofalną.

[Łukasiewicz]

26.09.1939

Francuzi nie uznali nominacji Wieniawy i uprzedzili, że żaden rząd przez niego powołany nie będzie uznawany, a co więcej:

„... rząd francuski nie byłby w stanie udzielić takiemu rządowi gościny na swoim terytorium”.

[Mackiewicz 2, s.8]

... opuszczona Polska nadal walczyła...

27.09.1939

Dowództwo obrony Warszawy o godzinie dwunastej wydało swój ostatni komunikat wojenny:

„W ciągu ostatniej nocy i godzin przedpołudniowych toczyły się specjalnie ciężkie walki na zachodnim brzegu Wisły. Natarcia niemieckie z kierunku zachodniego i południowego zostały odparte. W przeciwnatarciu wzięto jeńców, 4 czołgi i 3 działa.

Po 17 dniach obrony Stolica Polski leży w gruzach. Miasto przeszło nieustające bombardowanie z powietrza i to w dużej mierze bombami zapalającymi oraz ostrzeliwanie artylerią. Warszawa płonie od kilku dni, szczególnie w Śródmieściu. Zniszczenie wodociągów uniemożliwia akcję ratunkową. Z tego powodu pożary rozszerzają się na całe ulice.

Zniszczenie i pożary objęły również część ośrodków żywnościowych i brak żywności daje się powszechnie odczuwać.

Ilość rannych według przybliżonych obliczeń wynosi około 16.000 żołnierzy i 20.000 ludności cywilnej. Dokładnych cyfr zabitych i rannych nie ma sposobu ustalić wobec bombardowania szpitali, których część uległa całkowitemu zniszczeniu. Rannych musiano kilkakrotnie przenosić w inne miejsca... W tej sytuacji stan sanitarny musi się pogarszać z dnia na dzień i grozi wybuch chorób zakaźnych.

Mimo ogromu nieszczęścia duch ludności jest nieugięty. Broniący Warszawy żołnierze nie chcą opuścić swych stanowisk. Wykazuje on stale przewagę nad przeciwnikiem tam, gdzie nie jest przygniatany masą technicznych środków walki.

Dowództwo obrony, nie chcąc powiększać bezgranicznych cierpień ludności cywilnej oraz wobec braku amunicji, zdecydowało się na zawarcie 24-godzinnego zawieszenia broni i wszczęcie rokowań nad warunkami oddania Stolicy i Modlina. Rokowania są w toku i mają być zakończone do dnia 29 bm.”.

[Czuma, dok. nr 416, s. 515]

28.09.1939

Wspólne oświadczenie rządów sowieckiego i niemieckiego głosiło:

„Zawarty i ratyfikowany w dniu dzisiejszym traktat ostatecznie rozwiązuje problemy, wynikające z rozpadnięcia się państwa polskiego i ustala na długi czas trwałe podstawy pokoju w Europie. Oba państwa wyrażają opinię, że zlikwidowanie stanu wojennego pomiędzy Rzeszą Niemiecką z jednej strony, a Anglią i Francją z drugiej, leży w interesie wszystkich narodów. Wobec powyższego, oba rządy dołożą wszelkich starań, aby poprzez układ z innymi mocarstwami, jeżeli będzie to konieczne, zakończenie działań wojennych nastąpiło tak szybko, jak będzie to możliwe. Jeżeli jednak wysiłek obu rządów nie osiągnie pożądanego celu, to oznaczać będzie, że Anglia i Francja biorą na siebie odpowiedzialność za dalsze kontynuowanie działań wojennych. W tym wypadku rządy sowiecki i niemiecki porozumieją się co do dalszego działania”.

[Prawda, 29.09.1939]

29.09.1939

W konsekwencji stanowiska Sikorskiego francuski premier Édouard Daladier depeszował do Charles'a Corbin'a (ambasadora Francji w Londynie):

„... osobistości polskie znajdujące się we Francji, p. Zaleski i gen. Sikorski w pierwszym rzędzie, podkreślili w sposób bardzo kategoryczny, że nie mogliby z nim [Wieniawą] współpracować”.

[Wyrwa, s.220]

wrzesień 1939

Po wkroczeniu armii czerwonej na ziemie polskie, pierwszymi ofiarami agresji padli oficerowie z Korpusu Ochrony Pogranicza, mordowani na miejscu lub deportowani w głąb ZSRR. Gen. J. [Józef] Olszyna-Wilczyński po opuszczeniu Grodna natrafił na wojska sowieckie pod Sopókiniami i tam w dniu 29 września został rozstrzelany wraz z adiutantem. Z oddziału polskiego, toczącego walkę w okolicy Wilna, który złożył broń pod gwarancją powrotu do miejsc zamieszkania, wyłączono oficerów i dokonano ich egzekucji. Na Polesiu zginęło 150 oficerów z reszty wziętych do niewoli; część rozstrzelano na miejscu, część deportowano. W Rohatynie wojska sowieckie mordowały policję, wojskowych oraz „burżuazję”, nie wyłączając kobiet

i dzieci. Dokonywano zasadzek na drobne oddziały i na pojedynczych żołnierzy. Oficerów i podoficerów oddziałów stawiających opór zbrojny lub składających broń, bito, maltretowano i rozstrzeliwano pojedynczo lub grupowo. Terror i mordowanie przyjęły większe rozmiary w Grodnie, gdzie wymordowano 130 uczniów i podchorążych, dobijano rannych i obrońców.

[*Ten opis zbrodni jeszcze jest długi...*]

[Siedlecki, s. 33]

29.09.1939

Wobec tak dużych oporów ze strony Francji i generała Sikorskiego — Prezydent RP Ignacy Mościcki mianował swym następcą Raczkiewicza — dekret w tej sprawie znów nosił datę 17.09.1939 i miejsce wydania Kutry.

[*Sprawa*, dok.50, s.89 i dok.57, s.98]



Podpis Prezydenta Ignacego Mościckiego (Wikipedia)



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 18-84-6

RACZKIEWICZ Władysław 1885-1947, prawnik, 1921 minister spraw wewnętrznych, 1921-24 wojewoda nowogródzki, 1925-1926 minister spraw wewnętrznych, 1926-1930 wojewoda wileński, 1930-1935 marszałek Senatu, 1935 wojewoda krakowski, 1936 minister spraw wewnętrznych, 1936 wojewoda pomorski, od 1934 prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

[*Encyklopedia*]

Ostatecznie decyzja dotycząca obsadzenia najwyższego urzędu państwowego nie została podjęta przez Polaków w sposób suwerenny. (Ale sprawy nie eksponowano ze względów oczywistych).

[Hułas, s.71-72]

30.09.1939

30 września o godzinie 16⁰⁰ odbyła się w siedzibie ambasady polskiej w Paryżu skromna uroczystość zaprzysiężenia nowego prezydenta. Po złożeniu przysięgi, Raczkiewicz wyraził również gotowość przekazania swej funkcji Sosnkowskiemu z chwilą jego pojawienia się w Paryżu, uznając go za najbardziej, po Paderewskim, godnego sprawowania tego urzędu. Przyśpieszając do formowania rządu, Raczkiewicz na stanowisku premiera widział Zaleskiego. Jak twierdził Łukasiewicz, potrzeba uzyskania poparcia Paderewskiego skłoniła prezydenta do mianowania prezesem Rady Ministrów Stanisława Strońskiego, jednego z twórców Frontu Morges.

[Pestkowska, s.15]



ZALESKI August, 1883–1972, dyplomata, historyk; min. spraw zagr. 1926–32 oraz 1939–41 w rządzie gen. W. Sikorskiego, przeciwny porozumieniu z ZSRR; po wojnie na emigracji w W. Brytanii; 1947–72 prezydent rządu RP na emigracji.

[Encyklopedia]



(Wikipedia)

STROŃSKI Stanisław, 1882–1952, działacz polit., publicysta; prof. UJ i KUL; 1909–14 i 1920–24 red. „Rzeczypospolitej”, 1924–28 „Warszawianki”; 1928–35 związany z ND, czł. SN; współpracownik Frontu Morges; 1939–43 wicepremier i min. informacji w rządzie pol. na emigracji; liczne prace hist. i publicystyczne oraz poświęcone literaturze prowansalskiej.
[Encyklopedia]

30.09.1939

Prezydent RP Ignacy Mościcki podpisał akt rezygnacji z zajmowanego urzędu.

Ludzka życzliwość, ba! — nawet humanitaryzm nakazywał zadbać o tego zwykłego już człowieka — Ignacego Mościckiego, który podał się do dymisji — a przecież niedawnego Prezydenta Rzeczypospolitej — nakazywały zadbać, aby nie odczuł goryczy zapomnienia i wrogości. Niestety, przechwytyjący władzę — Sikorski i Raczkiewicz pozostawili byłego Prezydenta Rzeczypospolitej na pastwę losu do ostatnich Jego dni.

Przecież nowy Prezydent Raczkiewicz, a i Sikorski miał tak duże możliwości... przecież to Jego byli podwładni. Tylu innych ocalili...

Prezydent Ignacy Mościcki dla nas przedszkolaków 1939 roku był świętością.

Sam Stroński uzasadniał tamte wydarzenia w roku 1951 następująco:

„Trudność tkwiła nie tylko w niechęci do Konstytucji roku 1935, która wskutek swego nieprawidłowego sposobu uchwalenia i swej treści jednowładczej była bardzo źle widziana przez ogromną większość społeczeństwa w Kraju i nie miała dobrego imienia w kołach rządowych i politycznych za granicą, ale w ogóle wątpliwości, czy ona prawnie obowiązuje.

Konstytucja była bowiem uchwalona w Sejmie 26 stycznia 1934 roku niezgodnie z obowiązującymi przepisami o zmianie konstytucji w drodze zupełnie niedopuszczalnego zgłoszenia nagle na tym posiedzeniu wniosku zamiany tak zwanych też komisji, zdającej sprawę Sejmowi, na projekt ustawy, przeciw czemu zgłosił od razu sprzeciw jedyny obecny na sali poseł opozycyjny (Stroński), gdyż opozycja, aby zaznaczyć nieprawidłowość obrad nad tezami zamiast nad wnioskami komisji jak zwykle, nie była obecna na sali i mogła być nieobecna, gdyż w sposób prawny głosowania w sprawie zmiany konstytucji na tym posiedzeniu być nie mogło, a w jej nieobecności pozostały na sali klub rządowy BBWR miał nie tylko wymaganą większość 2/3, ale niemal jednomyślność, lecz w głosowaniu prawnie nieważnym.

Następnie, gdy rzekomo uchwalona w Sejmie nowa konstytucja przeszła do Senatu i wróciła z niego z poprawkami na posiedzenie Sejmu 23 marca 1935 roku, Marszałek Sejmu zupełnie nieprawnie oświadczył, że głosowanie nad poprawkami nie wymaga 2/3, a sprzeciw pisemny (posła Strońskiego) przeciw całemu nieprawemu trybowi uchwalenia konstytucji został odrzucony przez zwykłą większość, którą po słynnych wyborach z roku 1930 miał w Sejmie klub BBWR.

Wobec tego, że w Polsce nie było Trybunału Konstytucyjnego, który by rozstrzygał o prawności ustawy, także konstytucyjnej, nowa konstytucja została urzędowo ogłoszona 23 kwietnia 1935 roku i stała się prawnie obowiązującą.

Bo na to nie ma sposobu i dzieje się tak, że ustawa nieprawnie uchwalona staje się prawnie obowiązującą, tak jak wyrok sądowy może być wydany niesprawiedliwie i nawet z widocznymi pominięciami prawdy i słuszności, a mimo to obowiązuje.

Tak więc w chwili wybuchu wojny, potem klęski w Kraju, a wreszcie przenoszenia ciągłości prawnej państwa i jego władz na obczyznę, istniała jako obowiązująca tylko konstytucja z roku 1935. To, że w Sejmie w r. 1934/35 przodowałem w zwalczaniu nieprawego uchwalenia konstytucji, ułatwiło mi w roku 1939 przekonywanie innych działaczy z opozycji o potrzebie i możliwości przyjęcia jej, jako podstawy ciągłości prawnej państwa.

Konieczność zaś utrzymania ciągłości Państwa była oczywista. Wobec tego, że konstytucja polska nie zawierała żadnego postanowienia określającego i ograniczającego miejsce działania władz, także działanie ich na obczyźnie było możliwe. Jedynie budowa oparta na ciągłości prawnej była czymś prawnie określonym i mającym podstawę prawną. Każda inna budowa zaczynałaby się od dnia, kiedy by powstała, podstaw z wczoraj by nie miała, byłaby dowolna, a tym samym jedna z wielu możliwych i tym właśnie słaba, że można by jej przeciwstawić drugą, trzecią i dziesiątą inną.

Prawnie powołany nowy Prezydent i prawnie mianowany nowy Rząd mógł zjawić się i objąć czynności tylko na podstawie ścisłego zastosowania przepisów obowiązującej konstytucji, co właśnie stanowiło o ciągłości prawnej Państwa. Wszystko inne, w dowolny sposób utworzone, byłoby nie Państwem i nie Rządem, ale jakąś Radą czy Komitetem, obowiązującymi dla tych, którzy je tworzyli, gdy inne grupy mogły tworzyć inne.

Jedyności ciągłości prawnej była jej siłą wobec możliwej wielorakości załatwień innych, przez to słabych, że dowolne i mnogie. Tylko przyjęcie ciągłości prawnej utrzymywało też w mocy zobowiązania Państw innych wobec Państwa Polskiego, od sojuszników zaczynając.

[...]

Zarazem konieczne było też po klęsce wrześniowej uchylene jedynowładztwa rządów pomajowych, których utrwaleniu miała służyć konstytucja roku 1935. Rozgoryczenie Kraju, którego ogromna większość stale przeciwna była 13-letnim rządóm pochwyconym w drodze zamachu majowego, było po klęsce tak stanowcze, że przeniesienie tego trybu rządów za granicę i niezabezpieczenie się przed ich nawrotem byłoby wyzywające wobec Kraju i musiałyby spowodować utworzenie się w Kraju porozumienia i kierownictwa politycznego nie wiążącego się z dalszym ciągiem rządów pomajowych za granicą”. [...]

[Stroński 2]

BEZPARTYJNY BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM (BBWR), polit. ugrupowanie 1928–35, skupiające zwolenników polityki J. Piłsudskiego; zapowiadał wzmocnienie władzy wykonawczej i niezależność prezydenta od izb ustawodawczych; 1930 stworzył najsilniejsze ugrupowanie polit. w sejmie; próbą kontynuacji BBWR był zał. 1937 OZN; prezes W. Sławek.

[Encyklopedia]

Ale Pan Stroński i inni nie pomyśleli, że ta upragniona ciągłość prawna byłaby najlepiej zapewniona, gdyby ułatwiono Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu wydostanie się z Rumunii i dalej sprawowania urzędu. W tych pierwszych dniach takie łatwe było, aby Rząd RP umknął z internowania. Z pułapki rumuńskiej zdołano wydostać przecież wielu. Ten Prezydent i ten Rząd jakże byłby dla świata wiarygodny, bo ten sam, gdyby znalazł się w Paryżu, a następnie w Londynie.

Niestety, Stroński, Zaleski i Sikorski, a i kilku innych postanowili rozwiązać swe animozje polityczne bezpardonowo między rumuńską granicą a Paryżem, rozwiązać w ciągu kilku dni, pośpiesznie tworząc nowego prezydenta RP, pośpiesznie tworząc rząd — a wszystko to w czasie, gdy Niemcy wraz ze Związkiem Radzieckim dokonywali rozbioru Polski, gdy tak straszliwie cierpieli Polacy w Kraju.

30.09.1939

Dekretem prezydenta Raczkiewicza odwołani zostali z zajmowanych stanowisk dotychczasowi ministrowie [zwykle rząd sam podawał się do dymisji]:

- spraw wewnętrznych — gen. Felicjan Sławoj-Składkowski
- spraw zagranicznych — płk dypl. Józef Beck
- spraw wojskowych — gen. dyw. Tadeusz Zbigniew Kasprzycki
- skarbu — woj. Eugeniusz Kwiatkowski
- sprawiedliwości — Witold Grabowski
- wyznań religijnych i oświecenia publicznego — woj. dr Wojciech Świątosławski
- rolnictwa i reform rolnych — Juliusz Poniatowski
- przemysłu i handlu — Antoni Roman
- komunikacji — płk dypl. Juliusz Ulrych
- opieki społecznej — Marian Zyndram-Kościałkowski
- poczt i telegrafów — inż. Emil Kaliński
- propagandy — Michał Grażyński
- koordynacji gospodarki wojennej — gen. broni Kazimierz Sosnkowski
- w randze ministra Główny Komisarz Cywilny — Wacław Kostek-Biernacki.

[Archiwum I, PRM.K.48]



SKŁADKOWSKI Felicjan Sławoj, 1885–1962, polityk, generał, lekarz; od 1905 czł. PPS; legionista; bliski współpracownik J. Piłsudskiego, współtwórca polityki obozu rządzącego; 1926–29 i 1930–31 min. spraw wewn.; 1936–39 premier; 1939–40 internowany w Rumunii; 1943–45 szef sanitarny pol. formacji wojsk. na Środk. Wschodzie; po 1945 na emigracji w W. Brytanii.

[Encyklopedia]



KWIATKOWSKI Eugeniusz Felicjan, 1888–1974, chemik, polityk, działacz gosp.; 1926–30 min. przemysłu i handlu; 1935–39 wicepremier i min. skarbu; współtwórca koncepcji budowy COP; realizator rozbudowy portu w Gdyni oraz floty handl.; autor prac dotyczących historii chemii, technologii chem., gospodarki, m.in. *Dzieje chemii i przemysłu chemicznego*, *Zarys dziejów gospodarczych świata*; 1996 pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.
[Encyklopedia]



(Google)

ŚWIĘTOSŁAWSKI Wojciech, 1881–1968, fizykochemik; prof. Politechn. Warsz., Uniw. Warsz. oraz Uniw. i Inst. Badań Przem. im. Mellona w Pittsburgu; inicjator utworzenia i pierwszy dyr. Inst. Chemii Fiz. PAN; czł. PAU, PAN; 1935–39 min. wyznań rel. i oświecenia publ.; jeden z twórców współcz. termochemii; prace w dziedzinie ebuliometrii, kriometrii, azeotropii, eutektyków; oprac. nowocz. metody badania węgla; autor pierwszego pol. podręcznika chemii fiz. (*Chemia fizyczna*).
[Encyklopedia]



(Biblioteka Sejmowa)

PONIATOWSKI Juliusz, 1886–1975, działacz ruchu lud., ekonomista; 1915–17 w PSL „Wyzwolenie”, wiceprezes ZG; 1918 i 1934–39 min. rolnictwa; 1922–27 wicemarszałek sejmu; kurator Liceum Krzemienieckiego; 1939–57 na emigracji; publikacje z zakresu rolnictwa i socjologii wsi.
[Encyklopedia]



(Google)

KOŚCIAŁKOWSKI-ZYNDRAM Marian, 1892–1946, polityk związany z obozem J. Piłsudskiego; legionista; współzał. POW; 1922–25 wiceprezes PSL „Wyzwolenie”; jeden z przywódców Związku Naprawy Rzeczypospolitej; od 1928 wiceprezes BBWR; 1934–35 min. spraw wewn., 1935–36 premier, 1936–39 min. opieki społ.; od 1939 na emigracji.
[Encyklopedia]



(Wikipedia)

GRAŻYŃSKI Michał, 1890–1965, działacz polit. i społ. na Górnym Śląsku; uczestnik powstań śląskich; 1926–39 wojewoda Śląski; 1927 współorganizator Związku Naprawy Rzeczypospolitej; 1928 współtwórca Nar. Chrześc. Zjednoczenia Pracy; 1931–39 przewodn. ZHP; po 1939 na emigracji w W. Brytanii.
[Encyklopedia]



SOSNKOWSKI Kazimierz, pseud. **Godziemba**, 1885–1969, polityk, generał; 1906–14 czł. OB PPS, organizator ZWC; 1914–17 w Legionach Pol.; współpracownik J. Piłsudskiego; od 1918 w WP, 1920–24 min. spraw wojsk., 1927–39 inspektor armii; IX 1939 dow. Frontu Pd.; od 1939 we Francji i W. Brytanii; 1939–40 komendant gł. ZWZ, 1939–41 następca prezydenta RP, 1943–44 Nacz. Wódz; pozostał na emigracji; 1995 odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego.
[Encyklopedia]



(Wikipedia)

BIERNACKI-KOSTEK Wacław, 1884–1957, działacz polit., pułkownik; podczas I wojny świat. w Legionach Pol.; bliiski współpracownik J. Piłsudskiego; 1930 komendant twierdzy brzeskiej; 1934 organizator obozu w Berezie Kartuskiej; IX 1939 internowany w Rumunii i 1945 wydany władzom pol., więziony; 1953 skazany na karę śmierci, zamienioną na 10 lat więzienia.
[Encyklopedia]

30.09.1939

Stroński natychmiast [*po powierzeniu mu misji tworzenia rządu*] uzyskał od Raczkiewicza zobowiązanie, że prezydent w ścisłym porozumieniu z prezesem Rady Ministrów rozstrzygał będzie najważniejsze sprawy, zastrzeżone przez Konstytucję (kwietniową) do wyłącznych prerogatyw prezydenta. Akt ten nazywano umową paryską. Zobowiązanie to prezydent powtórzył 30 listopada 1939 roku w radiowym przemówieniu do kraju, które następnie zostało opublikowane w „Monitorze Polskim”. Umowa paryska spowodować miała wiele niesnasek w przyszłości, zwłaszcza w konieczności zmiany rządu przez prezydenta.

[Kwiatkowski, s.17]

30.09.1939

Zobaczmy teraz szczegóły porozumienia, zwanego porozumieniem paryskim, datowanego na dzień 30 września 1939 roku nowego Prezydenta RP Raczkiewicza ze Strońskim, któremu ten Prezydent powierzył zadanie utworzenia Rządu Jedności Narodowej:

„1. Ciągłość prawna jest konieczna i możliwa jedynie na podstawie konstytucji roku 1935, której za granicą zmienić nie można, gdyż wymagane są uchwały Sejmu i Senatu, których nie ma, a wobec tego możliwe jest tylko oświadczenie Prezydenta, że nie będzie korzystał z uprawnień konstytucyjnych do samodzielnego działania, lecz działać będzie tylko w porozumieniu z Rządem;

2. oświadczenie takie, złożone od razu w chwili tworzenia Rządu wobec Rządu, będzie następnie złożone jawnie, tak by było powszechnie znane w Kraju i za granicą;

3. celem utrwalenia tego trybu zobowiązanie zawarte w oświadczeniu będzie przekazane na wyznaczonych następców Prezydenta.

[Stroński 2, s. 3]

Uzasadnienie Strońskiego z 1951 roku:

Na znaczenie porozumienia paryskiego składały się następujące okoliczności:

1. Władza Prezydenta R.P. na obczyźnie byłaby jeszcze większa niż w Kraju i już niczym nieograniczona. Wprawdzie według artykułu 28 Konstytucji członkowie Rządu są odpowie-

działni przed Prezydentem Rzeczypospolitej, ale według artykułu 29 cały Rząd lub poszczególni jego członkowie są też odpowiedzialni przed Sejmem i Senatem, które mogą żądać ich ustąpienia. Za granicą, bez Sejmu i Senatu, zostawałaby wyłącznie wola Prezydenta.

2. Również jakakolwiek odpowiedzialność Prezydenta znikła za granicą całkowicie. Nie istniała ona prawie zupełnie według Konstytucji z roku 1935, gdyż Prezydent według artykułu 2 jest odpowiedzialny tylko wobec Boga i Historii, czyli docześnie przed nikim, ale w Kraju, oprócz wspomnianej odpowiedzialności Rządu powołanego przez Prezydenta także przed Sejmem i Senatem, istniała również możliwość stałego nacisku społeczeństwa, a za granicą została już całkowita nieodpowiedzialność przed nikim Prezydenta, rozstrzygającego o wszystkim jednowładczo. W najcięższej chwili dziejowej narodu taki stan pozostawienia wszystkiego woli jednego człowieka byłby szaleństwem i udział Rządu Jedności Narodowej w odpowiedzialności był koniecznością.

3. Ustalenie równowagi we władzach ustalone zostało przez zmienność porozumienia między Prezydentem a Rządem w osobie Prezesa Rady Ministrów działającego jednak na podstawie uchwał całego Rządu. Usunięcie całego Rządu czy Prezesa Rady Ministrów dowolnie przez samego Prezydenta stało się niemożliwe, podobnie zresztą jak usunięcie Prezydenta przez Rząd. Natomiast większość Rządu mogła w zgodzie z Prezydentem spowodować usunięcie Prezesa Rady Ministrów Rządu. Było to chyba słuszniejsze i rozsądniejsze niż samowładztwo Prezydenta także w tej podstawowej sprawie.

4. Rozciągnięcie zobowiązania Prezydenta na następców aż do zawarcia pokoju utrwalało ten tryb wykonywania Konstytucji.

5. Wytaczany później zarzut, jakoby Prezydent R.P. nie miał prawa zrzec się swych uprawnień konstytucyjnych jest oczywiście bezzasadny, gdyż Prezydentowi — podobnie jak np. królowi angielskiemu — wolno przyjąć sposób wykonywania, jaki uzna za właściwy, zwłaszcza tak rozumiały i celowy jak działanie w zgodzie z Rządem na obczyźnie w tak przełomowym okresie.

[Stroński 2, s. 3]

30.09.1939

Niemal natychmiast po rozmowie z Raczkiewiczem Stroński scedował na Władysława Sikorskiego powierzoną sobie misję utworzenia rządu polskiego na emigracji. Krok ten musiał zaskoczyć zgromadzonych w Paryżu polityków. Ten iście bezprecedensowy sposób objęcia przez Sikorskiego urzędu premiera jest zadziwiający. Należy się zgodzić z powszechnym poglądem, że sprawa ta była już poprzednio uzgodniona między Sikorskim i Strońskim, i że był on niejako osobą podstawioną w celu uzyskania od Raczkiewicza rezygnacji ze swych najważniejszych konstytucyjnych uprawnień.

[Dziennik 1, 13.07.1951]

... opuszczona Polska nadal walczyła...

1.10.1939

Około godz. 17⁰⁰ przed pododdziałami prezentującymi broń w rejonach miejscowości Krzemień i Momoty (na wschód od Sanu) odczytany został rozkaz:

„Żołnierze! Oddział nasz został ostatnim oddziałem Wojska Polskiego walczącego w Polsce [...]. Oddaję cześć Waszej wytrwałości, poświęceniu i męstwu.

Jednakże stwierdzam, że naszymi nielicznymi szeregami, goniąc resztkami amunicji, nie pobijemy licznych armii przeciwników wojujących w Polsce. Z drugiej strony nie mogąc stałe trzymać terenu, nie jesteśmy w stanie bronić cywilnej ludności, na której mści się krwawo Niemiec za nasze działania wojskowe, jak to miało miejsce wczoraj w Janowie Lubelskim. W tych okolicznościach nie widząc możliwości i celu dalszej walki, postanowiłem przyjąć propozycje wojsk sowieckich, przerwać działania wojenne i złożyć broń. Odejść do miejsc przeznaczenia w szykach zwartych i pod komendą dowódców.

Momoty, 1 października 1939. Zieleniewski [*Tadeusz*], płk dypl.

[Liszewski, s. 126-127]

1.10.1939

Zaprzysiężony został czteroosobowy gabinet w składzie:
Władysław Sikorski — premier — minister spraw wojskowych — członek Frontu Morges
Stanisław Stroński — wicepremier — członek Frontu Morges
August Zaleski — minister spraw zagranicznych — piłsudczyk
Adam Koc — minister skarbu — piłsudczyk



(Google)

KOC Adam, 1891–1969, działacz. polit., pułkownik; legionista; od 1928 działacz BBWR; 1929–30 zał. i red. nac. „Gazety Polskiej”; 1930–36 wicemin. skarbu; 1936–37 organizator i szef OZN; IX–XI 1939 min. skarbu oraz przemysłu i handlu w rządzie gen. W. Sikorskiego; od 1940 na emigracji w USA.
[Encyklopedia]

Sikorski mianował Augusta Zaleskiego ministrem spraw zagranicznych, ale przypomnijmy, że Zaleski został zastąpiony w 1932 roku na tym stanowisku przez Becka.

Powierzenie Kocowi stanowiska ministra skarbu wiązało się z faktem, że Koc był osobą upoważnioną do korzystania z brytyjsko-francuskiej pożyczki, udzielonej jeszcze dawnemu rządowi.

Jednak zachodziła poważna obawa, że zbyt duże zmiany na stanowiskach na przykład ambasadorów mogą spowodować odmowy państw uznania nowych ambasadorów. Tak właśnie postąpiła Turcja i Szwajcaria.

2.10.1939

Ignacy Paderewski pisał do Sikorskiego:

„... z uczuciem głębokiej ulgi dowiedziałem się o powstaniu Rządu Jedności Narodowej... Połączenie Pańskiego nazwiska z nazwiskiem Pana Prezydenta RP uważam za najszcześniejszy symbol ugody narodowej i niezłomnej woli narodu wytrwania w walce aż do ostatecznego zwycięstwa...”

[Pestkowska, s.17]

Nowo kreowani przywódcy Polski nawet nie pomyśleli, że w Kraju żołnierz polski walczy do ostatniego naboju, wypełnia rotę przysięgi. Ci wszyscy polegli i wzięci do niewoli nie wiedzieli, że przywódcy narodu zostawili ich na totalne zatracenie. Przywódcy Narodu...

... bo rzeczą żołnierza jest zginąć, rzeczą przywódcy jest nie zginąć...

Straty poniesione przez Wojsko Polskie w walce z Niemcami w okresie od 1 września do 21 października 1939 roku:

— zabitych	66 300
— rannych	133 700
— w obozach jenieckich	420 000
— RAZEM	620 000

Straty poniesione przez Wojsko Polskie w walce ze Związkiem Radzieckim w okresie od 17 września do 15 października 1939 roku:

— zabitych	?
— rannych	?
— w obozach jenieckich	280 000
— RAZEM	?

[Jurga, s. 745-747]

2.10.1939

Amerykański sekretarz stanu Kordell Hull w oświadczeniu stwierdził:

„Ponad dwadzieścia lat temu Stany Zjednoczone uznały rząd polski i od tego czasu utrzymywały z nim stosunki dyplomatyczne. Polska padła ofiarą siły. [...] Jej terytorium zostało zajęte a rząd musiał szukać schronienia za granicą. Jednak samo zajęcie terytorium nie przekreśliło prawnego istnienia rządu. Dlatego też Stany Zjednoczone w dalszym ciągu uznają rząd polski za istniejący, zgodnie z prawami Konstytucji Polski, i w dalszym ciągu uznają hrabiego Jerzego Potockiego za jego ambasadora w Waszyngtonie”.

[Marek, s.438]

4.10.1939

Podobne stanowisko jak Stany Zjednoczone zajęła Wielka Brytania. Lord Halifax [*Eduard*] przedstawił je w czasie posiedzenia Izby Lordów. Wyrazem tej decyzji rządu brytyjskiego było stałe uznawanie polskiego ambasadora przy Dworze Św. Jakuba — Edwarda Raczyńskiego.

[Jędrzejewicz, s. 320-321, 323.]

... opuszczona Polska nadal walczyła...

5.10.1939

Kapitulacja grupy gen. Franciszka Kleeberga pod Kockiem.



(Google)

KLEEBERG Franciszek, 1888–1941, brat Juliusza, generał; od 1918 w WP; 1939 dow. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”; zmarł w niewoli.
[Encyklopedia]



Polscy żołnierze idą do niewoli niemieckiej (Google)

8.10.1939

Przyjaciół Sikorskiego Ignacy Paderewski tak pouczał Sikorskiego przed wszelką współpracą:

„... z kołami związanymi z dotychczasowym rządem i jego poplecznikami, w których patriotyzm niestety nie wierzę i których ustosunkowanie się do Pana Generała bez względu na pozory pozostanie wrogiem, nieprzejednanym... Niech Pan nie traci czasu na długie rozmowy i rozprawy...”

[Archiwum I, teka 7/2, Dz.Cz.N.W. 8 XI 1939]

12.10.1939

Raczkiewicz mianował następcą prezydenta RP generała broni Kazimierza Sosnkowskiego — jednego z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego. Sikorski był oburzony i pisał do Raczkiewicza 13 października:

„Stanowisko, do którego byłem wyznaczony, powierza się komuś innemu, bez uprzedniego porozumienia się ze mną...”

[Popiel, s.100]

Mimo to Sikorski wprowadził do swego rządu Sosnkowskiego przy protestach ministrów Ładosia i Stańczyka.

12.10.1939

Streszczenie pierwszej rozmowy generała Sosnkowskiego z prezydentem W. Raczkiewiczem w Paryżu — relacja Sosnkowskiego:

Wyjechałem do Paryża z Budapesztu przy poufnej pomocy regenta Horthy'ego. Przybyłem na miejsce 12-go października rano. Zostałem umieszczony w gmachu naszej ambasady; mieściła się tam wówczas czasowa siedziba prezydenta Raczkiewicza. Wkrótce po przyjeździe udałem się do niego. Oczekiwał on mnie, leżąc w łóżku, dotknięty jakąś obłożną chorobą, i nie zwlekając, przystąpił do tematu, który najwidoczniej uważał za główny i najpilniejszy; na wstępie oznajmił mi, iż przed objęciem urzędu przyjął do wiadomości decyzję prezydenta Mościckiego o jego własnym wyborze, który padł na moją osobę. Mościcki zobowiązał go przy tym solennie, że prezydenturę przekaze niezwłocznie w moje ręce i na moją rzecz, jeśli bym zdołał szczęśliwie wyostać się z Kraju. Raczkiewicz poinformował mnie również, że na analogicznej podstawie nastąpiło pierwsze warunkowe wyznaczenie generała Wieniawy-Długoszowskiego.

W zakończeniu tej pierwszej części rozmowy Prezydent złożył formalne oświadczenie o gotowości niezwłocznego przekazania mi urzędu, zgodnie z przyjętymi przezeń warunkami i w myśl woli prezydenta Mościckiego.

Ponieważ przed bytnością u chorego Raczkiewicza byłem już powiadomiony przez ambasadora Łukasiewicza o okolicznościach, w jakich nastąpiło objęcie urzędu przez nowego prezydenta, przeto oświadczenie powyższe nie było dla mnie niespodzianką, a przed rozmową z nim mogłem rozważyć całokształt sytuacji. Odpowiedziałem Raczkiewiczowi, co następuje:

1) *Już krótki, tygodniowy zaledwie pobyt poza Krajem dał mi możliwość uświadomienia sobie na podstawie głosów prasy oraz różnych wypowiedzi, jak dalece w opinii światowej powaga imienia Polski ucierpiała na skutek przebiegu i wyniku kampanii wrześniowej. Opinia ta nie zdaje sobie sprawy z potęgi wojskowej Niemiec, nie chce też uwzględniać osamotnienia, w jakim przyszło nam toczyć walkę. Tak czy inaczej, powiedzieć można, że imię Polski leży na bruku ulicznym stolic świata, deptane i powszechnie lekceważone. W tym stanie rzeczy dokonanie w przeciagu zaledwie paru tygodni czwartej z kolei zmiany na stanowisku prezydenta RP, byłoby dawaniem nowego żeru i podniet do wyszydzania Polski politykom i publicystom, kształtującym opinię światową, nie mówiąc już o sferach Polsce niechętnych, a nierzadko wręcz jej wrogich.*

2) *Znam okoliczności towarzyszące wyznaczeniu nowego prezydenta. Wiadomo mi, że prezydent Mościcki na skutek sprzeciwu rządu francuskiego odwołał swój poprzedni akt urzędowy, wyznaczający gen. Wieniawę Długoszowskiego. W ten sposób do wszystkich upokorzeń Polski przybyło upokorzenie nowe, nie mające precedensu od czasów przedrozbiorowych. Trzeba nazwać rzeczy po imieniu: otóż zwierzchnik państwa polskiego, prezydent Rzeczypospolitej, w wykonaniu swych praw i obowiązków konstytucyjnych został zmuszony do uległości wobec nacisku i woli rządów obcych z ujmą dla majestatu i suwerennych praw Rzeczypospolitej.*

3) *Wiemy również, jaką rolę w tej niesłychanej ingerencji rządu francuskiego w nasze sprawy wewnętrzne odegrały wpływy oraz intrygi rodzinne. Nie ma żadnej pewności, że przy dokonywaniu nowej zmiany intrygi te się nie powtórzą ze strony znanych nam dobrze kół i ośrodków, pragnących wyeksploatować całkowicie wpływy i możliwości, uzyskane po klęsce wrześniowej; należy przy tym uprzytomnić sobie, że owe koła rodzinne nie entuzjazmowały się bynajmniej osobą nowego prezydenta, a z powodów taktyki politycznej odłożyły rozgrywkę o najwyższy urząd w państwie na okres późniejszy, zadawalając się na razie zmianą norm konstytucyjnych, która uszczupliła uprawnienia głowy państwa.*

4) *Rozważywszy wszelkie elementy sytuacji zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej, doszedłem w swym sumieniu do przekonania, że nie mam po prostu moralnego prawa narażać Polski i jej imienia na nową ujmę, na możliwe i prawdopodobne wstrząsy. Wobec tego proszę pana Prezydenta, by zechciał nadal dźwigać ciężar urzędu, którym obarczył go los i zbieg okoliczności. Zakończyłem lacińską cytata: *quieta non movere*. [nie budzić tego, co spokojne; nie budzić licha]*

Prezydent Raczkiewicz uznał niezwłocznie słuszność mego stanowiska i nie polemizował ze mną ani przez chwilę. Zapytał mnie natomiast, jaką rolę chciałbym widzieć dla siebie. Odpowiedziałem, że będę się ubiegał o powierzenie mi działu łączności z Krajem, zadań organizowania i kierownictwa walki podziemnej pod okupacjami, co wydaje mi się jednym z najważniejszych działów pracy rządowej; podniosłem przy tym, że jestem jedynym bodaj z obecnych w Paryżu

działaczy, który posiada doświadczenie w zakresie roboty konspiracyjnej, doświadczenie nabyte przed laty na kierowniczych stanowiskach w Organizacji Bojowej. Przy końcu rozmowy Prezydent stwierdziwszy, iż przychylił się do moich sugestii w sprawie zasadniczej, zwrócił się do mnie z prośbą o przyjęcie godności jego następcy, do czego, jak mówił, przywiązuje jak największą wagę. Gdy wyraził zgodę na powyższą propozycję, Prezydent dodał, że równocześnie z dokonaniem formalnego aktu mianowania będzie musiał zobowiązać mnie do akceptacji postanowień umowy z dnia 30 września, jaką przed objęciem urzędu zawarł z przedstawicielami stronnictw i z rządem.

Prezydent Raczkiewicz po zamianowaniu mnie następcą powiedział mi: „stoimy razem, stać będziemy i padać razem”.

[Babiński, zał.1]

17.10.1939

Na posiedzeniu Rady Ministrów Sikorski stwierdził:

„... powstaje konkretne zagadnienie podziału uchodźców na poszczególne grupy. Pierwszą z tych grup jest grupa osób, która za względu na wiek, zdrowie i co najważniejsze postawę moralną, nadaje się do przewiezienia do wojska do Francji. [...] Drugą grupą są wojskowi, którzy dla tych lub innych względów nie nadają się do użycia w wojsku we Francji. Ci zostaną w Rumunii i na Węgrzech, lecz muszą być odpowiednio zorganizowani”.

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 17 X 1939, PRM. K. 102/4]

Wniosek odrzucono.

31.10.1939

Mołotow na sesji Rady Najwyższej ZSRR triumfował:

„rządzące koła polskie były dumne z trwałości swego państwa i potężnej armii; rząd przestał istnieć, a armia została unicestwiona przez potęgę niemiecką i sowiecką, aby nic nie pozostało z tego poczwarnego bękarta traktatu wersalskiego”.

[Zaremba, s. 416]



(Wikipedia)

MOŁOTOW Władysław M., właśc. **W.M. Skriabin**, 1890–1986, sow. działacz komunist. i państw.; 1921–57 we władzach KPZR; 1930–41 na czele Rady Komisarzy Lud. (potem zast. Stalina); 1939–49 oraz 1953–56 min. spraw zagr.; w VIII 1939 sygnatariusz paktu Ribbentrop–Mołotor.; 1956 odsunięty przez N. Chruszczowa od działalności.
[Encyklopedia]

6.11.1939

Rozwiązano Sejm i Senat RP [*podobno w sposób prawny*].

7.11.1939

Rydz-Śmigły zostaje zwolniony ze stanowiska, a Sikorski zostaje Naczelnym Wodzem i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych.

Miesiące te niosły bezpardonową walkę nowych urzędników rządowych z rzeszami poprzedniego rządu, które usiłowały poprzez Rumunię wydostać się do Francji, czy Anglii. Nie wiele Sikorski przejmował się sześćdziesięcioma tysiącami polskich żołnierzy i oficerów internowanych w Rumunii. W końcu listopada ustalono z francuskim Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, że podania Polaków o prawo pobytu we Francji będą konsultowane z władzami polskimi, a „osoby niegodne zaufania” będą kierowane do miejsc, „skąd bez zezwolenia nie będą mogły wyjechać”. Utworzono obozy internowania Polaków w południowej Francji, a w Paryżu przeprowadzono weryfikację oficerów zawodowych.

[*Archiwum I, PRM, teka 2/4*]

Jeden z najbliższych współpracowników Sikorskiego — Marian Kukiel tak pisze w swej książce:

„W Paryżu, koszarach Bessières zaczynał się czyściec tak zwanej weryfikacji oficerów. Zamiast prostego ustalenia tożsamości, stopnia, dawnego przydziału, uzależniono powołanie do wojska nie tylko od wypowiedzania się z własnej roli w kampanii, co miało sens, ale w stosunku do wyższych oficerów — żądanie relacji, indagacje i długie często przewlekłe procedury. To była dziedzina pułkownika Modelskiego, który miał sprawy personalne w ręku i dokonał wiele, by zrazić wielu pełnych zapału ‘turystów Sikorskiego’ do tego nowego wojska, które miało być od wrześniego jakimś innym i lepszym, i do samego Generała. Gorszym jeszcze błędem było stworzenie dla oficerów, uważanych za nie nadających się do służby czynnej, specjalnego obozu w odległym miasteczku Cerisay nad Loarą i nadanie mu politycznej marki. Ten błąd powtórzył się potem w Wielkiej Brytanii z ujmą dla rządu nie przez to, że stwarzano obozy dla rezerw oficerskich, ale wprowadzono do tego polityczne kryteria”.

[*Kukiel, s.96*]

Generał dywizji Dąb-Biernacki, który natychmiast po przyjeździe do Francji został na rozkaz Sikorskiego aresztowany i osadzony w więzieniu paryskim, a potem przeniesiony do obozu w Cerisay, przesłał jeszcze z Cerisay list do Raczkiewicza, a w odpisie do prezydenta Francji. W liście tym przedstawił zgubną, jego zdaniem, działalność Sikorskiego, prowadzoną już od czasów legionów. Czynił go współodpowiedzialnym za aresztowanie Piłsudskiego w 1917 roku i wywiezienie do Magdeburga. „Teraz robi to samo ze zwolennikami idei głoszonych przez Marszałka...” — głosił ów list.

[*Archiwum I, PRM, teki 15/44, 26/5*]

Duże poruszenie wśród żołnierzy wywołała szybko rozszerzająca się wiadomość o głodówce prowadzonej przez generała Stefana Dąb-Biernackiego, inspektora armii w dawnym Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, niedawno przybyłego do Paryża i niemal natychmiast aresztowanego z rozkazu Sikorskiego. Generał ten, posądzony o organizowanie na Węgrzech „spisku przeciw rządowego”, przebywał w paryskim więzieniu de la Santé.

[*Archiwum I, PRM, K. 102/16*]



(Wikipedia)

DĄB-BIERNACKI Stefan, 1890–1959, generał; od 1918 w WP, 1939 dow. odwodowej Armii „Prusy” i Frontu Pn.; po wojnie na uchodźstwie.

[Encyklopedia]

Sekretarz generalny francuskiego MSZ — Alexis Léger — po utworzeniu polskiego obozu w Cerizay, gdzie Sikorski przetrzymywał niewygodnych sobie Polaków, powiedział:

„*Śmieszny naród! [...] Przybyli tu, jako żebracy i pierwsze, co robią, to dopominanie się o trybunały i obozy koncentracyjne!*”

[Pobóg, s. 100-101]



(Nobelproze.org)

SAINT-JOHN PERSE właśc. **Alexis Saint-Léger Léger**, 1887–1975, fr. poeta, dyplomata; 1940–59 na emigracji; za pomocą nowatorskich metafor i alegorii tworzył w swej poezji odrębną i oryginalną wizję świata; poematy (*Anabaza*); 1960 Nagroda Nobla.

[Encyklopedia]

We Francji znalazł się Skarb Narodowy — było to 70 ton złota o objętości 17m³ oraz 100 ton innych walorów.

[Archiwum I, PRM, teka 17]

30.11.1939

Prezydent RP — Raczkiewicz złożył przez radio oświadczenie, które następnie zostało ogłoszone w Dzienniku Urzędowym:

„W ramach Konstytucji Kwietniowej postanowiłem te jej przepisy, które uprawniają mnie do samodzielnego działania, wykonywać jedynie w ścisłym porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów.

Postanowienie to nie tylko zamierzam wykonywać osobiście, lecz tę moją wolę przekazałem również generałowi Kazimierzowi Sosnkowskiemu wyznaczonemu przeze mnie na następcę Prezydenta R.P. w razie opróżnienia się urzędu Prezydenta przed zawarciem pokoju”.

[Monitor, nr 271-276, 9.12.1939]

30.11.1939

Dekret o amnestii dla byłych więźniów brzeskich.

Dekret o odpowiedzialności oficerów za działalność w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku.

[Dz.U. R.P., nr 103 z 6 XII 1939]

grudzień 1939

ZSRR napada na Finlandię i zajmuje jej terytorium. Spowodowało to usunięcie ZSRR z Ligi Narodów.

1.12.1939

Rada Ministrów uchwaliła, że Prezes Rady Ministrów to prawo wobec Prezydenta wykonywa nie samodzielnie, lecz na podstawie uchwały Rady Ministrów, czyli oznacza to obowiązek porozumienia się z całym Rządem.

Wyznaczono wybory do Sejmu i Senatu w ciągu 60 dni po ustaniu przeszkody wojennej.

9.12.1939

Dekret Prezydenta RP powołał Radę Narodową, jako organ doradczy prezydenta, złożony z 12-24 osób. Skład nominował prezydent na wniosek premiera. Teraz rozpoczęły się wielotygodniowe przetargi na temat obsady. Przewodnictwo przyjął Ignacy Paderewski. Jednym z zastępców został Stanisław Mikołajczyk (SL). Rada miała kontrolować rząd, ale w sposób nieograniczający działalności rządu.



Wojsko polskie w niewoli radzieckiej – 1939 rok (IPN)



Stanisław Mikołajczyk, Cyfrowe, sygn. 18-65-4

MIKOŁAJCZYK Stanisław, 1901–66, polityk, działacz ruchu lud.; czł. PSL „Piaśń”; od 1933 wiceprezes NKW SL; 1940–43 wicepremier, 1943–45 premier rządu RP na uchodźstwie; po powrocie do kraju: 1945–47 prezes PSL, wicepremier i min. reform rolnych TRJN; próbował organizować legalną antykomunist. opozycję; zagrożony aresztowaniem przedostał się na Zachód; na emigracji prezes PSL; wspomnienia *Zniewolenie Polski*; VI 2000 prochy M. powróciły do Polski.

[Encyklopedia]

21.12.1939

Prezydent Raczkiewicz desygnuje do Rady Narodowej następujące osoby: Ignacego Paderewskiego, Tadeusza Bieleckiego, ks. Jana Brandysa, Arkę Bożka, Tytusa Filipowicza, ks. bp. Józefa Gawlinę, dr Jana Jaworskiego, Stanisława Józwiaka, dr Hermana Liebermana, Stanisława Mackiewicza, Stanisława Mikołajczyka, dr Zygmunta Nowakowskiego, Ignacego Schwarzbarta, Tadeusza Tomaszewskiego, Zofię Zaleską, Lucjana Żeligowskiego.

Prezydent podpisuje dekret o zmianie nazwy „Rada Narodowa” na nazwę „Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej”.

[Janicka, s.924]

Premier zarabiał 12000 franków miesięcznie, a członkowie Rady po 7500 franków — Dużo? Był przecież we Francji Polski Skarb Narodowy, a i duże kredyty...

Podstawą gospodarki pieniężnej Rządu Polskiego był we Francji kredyt z roku 1937 na zakupy celem dozbrojenia: jeden miliard dwieście pięćdziesiąt milionów franków, który nie został wyczerpany.

26.12.1939

Masakra w Wawrze pod Warszawą. Pierwsza masowa egzekucja na terenie Polski. W odwet za zastrzelonego Niemca rozstrzelano 107 przypadkowo pochwycionych ludzi w wieku od 15 do 70 lat.

[Płazewski, s.48(277)]

grudzień 1939

W końcu grudnia 1939 roku, również wskutek interwencji prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, Mościcki został zwolniony z internowania w Rumunii. Udał się do Szwajcarii.

[Ajnenkiel, s.74]

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich po zagarnięciu połowy Polski, około półtora miliona Polaków zamieszkujących na zajętych terenach zesłał w głąb Rosji, pod biegun i do Azji. Tym samym wschodnie tereny polskie stawały się coraz bardziej zamieszkałe tylko przez Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Granica etniczna stawała się wyraźna.

Pierwsze półrocze 1940 roku rząd poświęcił głównie oskarżaniu przedwrześniowego rządu.

2.01.1940

Na posiedzeniu Rady Ministrów minister Jan Stańczyk przedstawił wniosek o postawienie przed sądem wojskowym marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i przed Trybunałem Stanu gen. Tadeusza Kasprzyckiego, Felicjana Sławoja-Składkowskiego i Józefa Becka.

[Duraczyński 1, s.54]

3.01.1940

Zostało wydane zarządzenie prezesa RM, adresowane do wszystkich ministrów i szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta, nakazujące:

„ ... by wszystkie wezwania kierowane do osób znajdujących się na emigracji były natychmiast zgłaszane do Prezydium Rady Ministrów, z zaznaczeniem z czyjego polecenia dana osoba była wezwana ”

[Archiwum I, Zarządzenie prezesa RM, 3 I 1940, PRM. K. 8]

4.01.1940

Premier gen. Sikorski i premier Francji Eduard Daladier podpisują polsko-francuską umowę wojskową dotyczącą stworzenia armii polskiej we Francji oraz umowę w sprawie utworzenia polskich sił powietrznych na terytorium francuskim.

[Janicka, s.924]

23.01.1940

Inauguracyjne posiedzenie Rady Narodowej RP. Przewodniczącym zostaje Ignacy Paderewski, wiceprzewodniczącymi — Stanisław Mikołajczyk, Herman Lieberman i Tadeusz Bielecki, sekretarzem ks. Jan Brandys.

[Janicka, s.924]

30.01.1940

Masowy mord na Polakach w Forcie V w Poznaniu. Dowództwo Fortu w rocznicę przejścia władzy przez Hitlera urządziło polowanie na więźniów.

[Płazewski, s.49(280)]

8-10.02.1940

Wizyta w Londynie ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego. Rozmowy z premierem brytyjskim Neville Chamberlainem i ministrem spraw zagranicznych Edwardem Halifaxem.

[Janicka, s.924]

9.03.1940

Premier gen. Sikorski przyjmuje wysłannika prezydenta USA, Franklina Delano Roosevelta — Summera Wellesa, którego informuje o okrucieństwach niemieckich w Polsce i o sytuacji wojennej, rozwiewając jego złudzenia co do szybkiego i sprawiedliwego pokoju z Niemcami. Prezydent zwalnia Aleksandra Ładosia z urzędu ministra.

[Janicka, s.925]

2.04.1940

Rozkaz gen. Sikorskiego o formowaniu w Syrii samodzielnej Brygady Strzelców Karpaczkich pod dowództwem płk. Stanisława Kopańskiego.

[Płazewski, s.49(288)]



(Wikipedia)

KOPAŃSKI Stanisław, 1895–1970, generał; od 1918 w WP; dow.: 1940–42 Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, 1942–43 3. Dyw. Strzelców Karpackich; 1943–47 szef sztabu Nacz. Wodza; pozostał na emigracji; 1947–49 Gen. Inspektor Pol. Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.
[Encyklopedia]

5.04.1940

Wydanie okólnika zalecającego zaciągnięcie opinii Oddziału II przed zatrudnieniem w urzędach nowych pracowników. Ponieważ min. Stańczyk odmówił stosowania się do tego zalecenia, Sikorski wyjaśniał, że:

„... *chodzi tu o uchronienie urzędów przed infiltracją osób, podejrzanych o wysługiwanie się wywiadowi niemieckiemu...*”

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 8 V 1940, PRM.K.102/23]

14.04.1940

Z militarną pomocą walczącej z Niemcami Norwegii przyszły Anglia i Francja.

[Nowak, s.697]

21.04.1940

Polska Brygada Strzelców Podhalańskich odpłynęła z Brestu na front norweski pod Narvik. [Płazewski, s.50(296)]

23.04.1940

Premier gen. Sikorski, minister Zaleski oraz chargé d'affaires RP w Paryżu Feliks Frankowski, biorą (po raz pierwszy) udział w VIII posiedzeniu Najwyższej Alianckiej Rady Wojennej, na którym omawiana jest sytuacja w Norwegii.

[Janicka, s.925]



Gen. Sikorski wśród żołnierzy we Francji w 1940 roku (Wikipedia)

8.05.1940

Na posiedzeniu RM dyskutowano nad tym, jak ustosunkować się do problemu wyjazdu z Rumunii członków byłego rządu i ewentualnego ich przyjazdu do Francji. Minister Kot wypowiedział się wówczas:

„... za segregacją ministrów byłego rządu, bo lepiej nie zostawiać ich razem, oraz za zgodą na przyjazd do Francji tych, którzy zachowują się lojalnie...”

A Stroński stwierdził:

„... wśród różnych dygnitarzy byłego reżimu są tacy, którzy mogą się obecnie przydać i tacy, których należy wykluczyć od wszelkiej współpracy...”

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 8 V 1940, PRM.K.102/23]

Zacytować tu należy S. Zabięłę z jego książki z 1967 roku pod tytułem „Na posterunku we Francji”, po części dla scharakteryzowania Strońskiego, o którym będzie dalej, ale głównie dla zwrócenie uwagi, jak opisywał on rządu Sikorskiego:

„Stanisław Stroński bardzo inteligentny, dowcipny, odznaczający się zacnym charakterem, był jak najdalszy od wszelkiego zacietrzewienia i dogmatyzmu. Nadawał się do wszystkiego, tylko nie do partycypowania w walkach wewnętrznych o wpływy, kompetencje i dobrze płatne synekury, które tak się krzewiły za kulisami rządu emigracyjnego”.

[Zabięło, s. 47]

10.05.1940

Niemieckie czołgi przekroczyły granicę belgijsko-francuską.

Ustąpił ze stanowiska brytyjskiego premiera pojednawczy Chamberlain, a jego miejsce zajął Winston Churchill.

20.05.1940

Sikorski informował Radę Ministrów o wysłaniu do ambasad w Bukareszcie, Budapeszcie, Belgradzie i Rzymie imiennych list osób, którym miało być udzielone zezwolenie na przyjazd do Francji. Mówił też o wydanym rozkazie przewidującym utworzenie legii oficerskiej. Jest to, jak twierdził, jedyny sposób właściwego użytkowania osób, nie nadających się na dowódców. Kto odmówi wstąpienia do legii, narazi się na internowanie.

[Archiwum I, PRM, K. 102/24]

Zarówno we Francji, jak i potem w Anglii istniał uciążliwy dla armii polskiej nadmiar oficerów, jakoś łatwo dowódcy, oficerowie umykali w bezpieczne miejsca zostawiając na pastwę wroga tysiące żołnierzy — przecież był to tylko „materiał ludzki”.

27.05.1940

Narvik zdobyty przez Anglików i Polaków po ciężkich walkach.

[Płazewski, s.52(325)]

30.05.1940

Dekret upoważniający Komisję rządową do zbierania i zabezpieczania świadectw w związku z wynikiem kampanii wojennej w roku 1939.

[Dz.U. R.P., nr 10, 31 V 1940]

7.06.1940

Polska łódź podwodna „Orzeł” została zatopiona w bitwie pod Helgolandem.

[Płazewski, s.52(333)]

10.06.1940

Włochy przystępują do wojny po stronie Niemiec i zrywają z Polską stosunki dyplomatyczne.

[Janicka, s.925]

12.06.1940

Sikorski rozważał mianowanie Sosnkowskiego ambasadorem w Waszyngtonie, ale nie porozumieli się. Kot tak oświadczył żonie Sosnkowskiego w rozmowie telefonicznej:

„Mąż pani żąda nieprzypadkowych pieniędzy [...] ponadto szerzyłby tam prawdopodobnie kult Piłsudskiego, a łącząc zwierzchnictwo nad rekrutacją ze zwierzchnictwem nad placówkami miałby ogromne pole do działania”.

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W.m12 VI 1940]

14.06.1940

Prezydent i rząd RP opuszczają Angers i udają się do Libourne.

[Janicka, s.925]

14.06.1940

Prezydent RP otrzymał prawo pobytu od rządu brytyjskiego. Sikorski nie podejmował jednak decyzji o ewakuacji wojska polskiego.

14.06.1940

A. Zaleski „dał do zrozumienia”, że po ewakuacji nastąpi zmiana rządu. Obecny przy tym Raczkiewicz nie zaprzeczył. Sikorskiemu doniesiono o tym.

[Kukiel, s. 115, 129]

15.06.1940

Minister Zaleski odbywa rozmowę z premierem Francji, Paul Reynaudem.

[Janicka, s.926]

15.06.1940

Otwarcie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

[Płazewski, s.53(344)]

15.06.1940

Relacja Sosnkowskiego:

Dnia 15 VI. w nocy zostałem wezwany do telefonu przez pana Prezydenta RP i otrzymałem wezwanie niezwłocznego przybycia do Libourne. Odbywszy nocną podróż samochodem przybyłem na miejsce 16.VI. rano, gdzie zostałem poinformowany o grożącej kapitulacji Francji i o konieczności powzięcia pod naciskiem Anglików decyzji co do rychłej ewakuacji do Anglii rządu, Rady Narodowej i najbardziej zagrożonych pod względem politycznym osób. Poinformowano mnie, że Anglia daje tylko około 50 wiz wjazdowych.

[Babiński, zał. 2]

16.06.1940

Polska Lekka Brygada Kawalerii Pancерnej lokalnym atakiem odbiera Niemcom Montbard w Szampanii.

[Płazewski, s.53(350)]

16.06.1940

Relacja Sosnkowskiego — dalszy ciąg:

W ciągu dnia 16.VI. odbyło się parę narad ministrów u Prezydenta, wieczorem odbyła się pod przewodnictwem pana Prezydenta wspólna narada rządu i Prezydium Rady Narodowej.

W ciągu tych narad zajmowałem stanowisko następujące:

a) Rząd nie może pobierać żadnych decyzji zasadniczych przed przyjazdem premiera.

b) należy odnieść się do króla angielskiego i do premiera Churchilla o przyjęcie wojska polskiego i ogółu uchodźców polskich; należy u rządu francuskiego i angielskiego wdrożyć niezwłoczne starania o środki ewakuacji; uzyskanie statków jest sprawą najważniejszą.

c) Rząd in corpore nie może opuścić Francji nie załatwiwszy sprawy ewakuacji, natomiast powinien wyjechać pan prezydent z niezbędnym otoczeniem.

[Babiński, zał. 2]

17.06.1940

Francuski marszałek Pétain zwrócił się do Niemców o zawieszenie broni.

[Garliński, s.92]

17.06.1940

Relacja Sosnkowskiego — dalszy ciąg:

Dnia 17.VI. w godzinach rannych poinformowano mnie, że nota do Churchilla i depesza do Króla angielskiego będą w ciągu dnia wysłane, przy czym tekst depeszy został mi zakomunikowany przez p. min. Zaleskiego. Min. Zaleski wrócił z Bordeaux ze złymi wiadomościami co do stosunku rządu francuskiego.

W ciągu dnia, jak wiadomo, przybył do Libourne pan Premier. Po południu tegoż dnia odbyła się ponowna narada ministrów (o ile pamiętam nie wszystkich) u pana Prezydenta. Pan Prezydent oświadczył, że wedle listy ułożonej przez ambasadora Kennarda, ma z nim jechać minister spraw zagranicznych; o ile pamiętam ustalono wówczas, że w tym wypadku podsekretarz stanu winien pozostać dla zapewnienia ciągłości opieki dyplomatycznej nad interesami polskimi niezbędniejszej niż kiedykolwiek w tak dramatycznej sytuacji. W toku obrad niektórzy ministrowie zajęli stanowisko o potrzebie niezwłocznego wyjazdu rządu wraz z prezydentem.

Co do siebie, oświadczyłem, że w tym wypadku pozostanę w Libourne. [...]

Po naradzie pan Prezydent opuścił Libourne udając się na okręt, wraz z niektórymi ministrami. [...]

[Babiński, zał. 2]

17.06.1940

Ambasador Wielkiej Brytanii przy rządzie RP, Howard Kennard, w imieniu rządu brytyjskiego, zaprasza prezydenta i członków rządu polskiego do Wielkiej Brytanii.

Gen. Sikorski przyjeżdża do Libourne. Podczas narady z prezydentem i członkami rządu zapada, w związku z kapitulacją Francji, decyzja dalszej walki u boku Wielkiej Brytanii. Porozumiewa się z przedstawicielami rządu brytyjskiego w sprawie ewakuacji polskich sił zbrojnych do Wielkiej Brytanii. Rozmowy z premierem Francji, marszałkiem Philippe Pétainem i gen. Weygandem.

[Janicka, s.926]

18.06.1940

Relacja Sosnkowskiego — dalszy ciąg:

Dnia 18.VI. w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem Premiera następne posiedzenie rady ministrów. Ważniejsze uchwały dotyczyły wypłat pieniężnych, organizacji opieki nad pozostającymi we Francji, tekstu pisma premiera do marsz. Petaina; na moje pytanie rada ministrów dała upoważnienie do spalania aktów krajowych z wyłączeniem pewnego zastawu aktów podstawowych dla ciągłości pracy. [...]

Marszałek Petain [...] Powiadomiony o celu mojej wizyty upoważnił mnie do przeprowadzenia rozmowy technicznej z admirałem Darlanem w sprawie ewakuacji wojska polskiego. [...]

Po powrocie do Libourne wysłałem niezwłocznie depeszę do Londynu wyrażając wątpliwości w szczerą obietnicę francuskich i przekonanie, że jedynie tylko pomoc angielska może rozwiązać zagadnienie ewakuacji.

[Babiński, zał. 2]



(Wikipedia)

PÉTAIN Philippe, 1856–1951, fr. wojskowy i polityk; 1916 dow. obrony Verdun, 1917–18 nac. dow. wojsk fr., od 1918 marsz.; VI 1940 premier, podpisał z Niemcami i Włochami kapitulację; 1940–44 szef zależnego od Niemiec rządu „Państwa Fr.” (→ Vichy); 1945 skazany na śmierć, wyrok zamieniony na dożywotnie więzienie.
[Encyklopedia]



(Spartacus Edition)

DARLAN Jean François, 1881–1942, admirał, polityk fr.; 1940–42 w rządzie Vichy, wyznaczony następcą Ph. Péta-
ina; 1942 zawarł rozejm z aliantami w Afryce Pn. i przeszedł na ich stronę; zamordowany przez przeciwnika rządu
Vichy.
[Encyklopedia]

18.06.1940

Premier gen. Sikorski udaje się do Londynu samolotem przysłanym przez rząd brytyjski.
[Janicka, s.926]

Francja się poddała, a Polacy nadal walczyli za Francję.

18.06.1940

Krwawe walki I Polskiej Dywizji Grenadierów pod dowództwem gen. Duchy [*Bronisław*] w rejonie Baccarat.

[Płazewski, s.54(358)]

19.06.1940

Premier gen. Sikorski odbywa rozmowę z premierem brytyjskim Churchillem, w czasie której potwierdza niezłomną wolę dalszej walki. Następnie omawia z poszczególnymi ministrami brytyjskimi ewakuację polskich sił zbrojnych z Francji do Wielkiej Brytanii, a także składa ministrowi spraw zagranicznych Halifaxowi memorandum o stosunkach polsko-sowieckich.

[Janicka, s.926]

Francja się poddała, a Polacy nadal walczyli za Francję.

19.06.1940

Okrażona w fortach linii Maginot, II Polska Dywizja Strzelców Pieszych pod dowództwem gen. Ketling-Prugara wyrąbuje sobie drogę do granicy szwajcarskiej przez wzgórze departamentu Doubs.

[Płazewski, s.54(362)]

19.06.1940

Relacja Sosnkowskiego — dalszy ciąg:

W ciągu tego dnia powziąłem przekonanie, że sytuacja jest groźna, że rząd francuski pragnie unieruchomić wojsko polskie i niedopuszczyć do wyjazdu z Francji. [...]

Od dnia 20 rano sytuacja zaczęła się polepszać. Oddziały skupione w La Rochelle wymusiły sobie wejście do portu pomimo oporu admirała francuskiego i załadowały się o godz. 10 na statki angielskie w liczbie około 5.000 ludzi. Od Wodza naczelnego z Londynu nadeszły w ciągu nocy wiadomości dobre, o uzyskanej pomocy angielskiej. Zatrzymane transporty kolejowe Francuzi zdecydowali się uruchomić. Ich zachowanie w ogóle stało się przychylniejsze i grzeczniejsze. Udało się nawiązać łączność ze wszystkimi bez mała oddziałami naszymi i skierować je celowo do wyznaczonych portów. [...]

Od południa dnia 20 utrwalilem się w przekonaniu, że kryzys minął i że sytuację należy uważać za opanowaną. [...]

[Babiński, zał. 2]

20.06.1940

Premier Sikorski wraca do Libourne, by wydać ostatnie zarządzenia związane z przeprowadzeniem ewakuacji. Premier gen. Sikorski udaje się samolotem do Londynu.

[Janicka, s.926]

20.06.1940

Prezydent RP Raczkiewicz dotarł pancernikiem brytyjskim do Wielkiej Brytanii.

21.06.1940

Prezydent Raczkiewicz i minister Zaleski przybywają [*pociągiem*] do Londynu witani przez króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI.

[Janicka, s.926]

W Wielkiej Brytanii znalazło się 23 tysiące polskiego wojska. [...] Straty w kampanii francuskiej (zabici, ranni, internowani, wzięci do niewoli, zaginieni) wyniosły blisko 55 tysięcy polskich żołnierzy.

[Pestkowska, s.46]

Wymowa tych liczb była tak ogromna, że musiało nasuwać się pytanie, czy istotnie nie można było uniknąć tak olbrzymich strat i czy Naczelnny Wódz zrobił wszystko, aby uratować wojsko polskie od rozbitcia i rozproszenia. Myśli takie trapiły też i Sikorskiego. Tak o tym pisał Kukiel:

Sikorski..., gdy rozstrzygały się losy „bitwy o Francję” oddawał do dyspozycji na nalegania Gamelina czy Weyganda, czy osobiste zakłęcia Pétaina nie tylko Brygadę Podhalańską i dwie pierwsze, gotowe do boju, dywizje piechoty, ale i wyciągnięte z dalszych formacji kompanie zaporowe do przeciwstawienia się broni pancernej i nową, dopiero dozbrojoną dywizję pancerną. Czy mogłem odmówić — pytał swego przyjaciela po takiej rozmowie z Pétainem. Odpowiedź była — nie mogłeś.

[Kukiel, s. 127]

Raczkiewicz oskarżył Sikorskiego o dopuszczenie do rozproszenia wojsk polskich na terenie Francji i katastrofalnie późne przystąpienie do ewakuacji wojsk.

Podstawą gospodarki pieniężnej Rządu Polskiego w Wielkiej Brytanii był jej kredyt pięciu milionów funtów ustalony przed wybuchem wojny, a uruchomiony we wrześniu 1939 roku i następnie dwukrotnie uzupełniany takimiż sumami.

Wydatki budżetu państwowego, przeważnie na Siły Zbrojne, obejmowały urzędy z placówkami zagranicznymi włącznie, opiekę społeczną, oświatę ze szkołami wszystkich stopni oraz na działalność w Kraju.

Wielka Brytania chciała zawrzeć sojusz z ZSRR. Do tego potrzebne było uregulowanie stosunków między Polską a ZSRR. Po wielu próbach Sikorski bez uzgodnienia z Raczkiewiczem, (który był jeszcze na morzu w drodze do Wielkiej Brytanii) złożył władzom brytyjskim memoriał, mówiący jedynie, że Polska nie zamierza stać na przeszkodzie porozumieniu brytyjsko-sowieckiemu. Memoriał sporządził Stefan Litauer — korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej — stąd nazwa: „memoriał Litauera”. W tym memoriale nie było ani słowa o wschodniej granicy Polski.

21.06.1940

Sikorski powiadomił o tym memoriale jednak Zaleskiego będącego z Raczkiewiczem na pancerniku. Sikorski zakończył słowami:

„Decyzje najpilniejsze, gdy o naszej polityce zagranicznej mowa, powziąłem w czasie, gdy ministerstwo zamknęło się własnowolnie na okrętach angielskich, zaniedbując kardynalne obowiązki, ze szkodą dla sprawy...”

Zaleski nie oparł się ostrej odpowiedzi:

„Szczęśliwy jestem, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych, będące pod moim kierownictwem, nie wzięło udziału w tym akcie i nie ponosi zań odpowiedzialności, choćby miało dlatego zamykać się własnowolnie na okrętach brytyjskich”.

[Archiwum I, PRM, teki 15/44, 26/5]

21.06.1940

W lasce Palmiry pod Warszawą rozstrzelano tej jednej tylko nocy 360 więźniów politycznych, w tej liczbie marszałka Sejmu — Macieja Rataja i przywódcę PPS — Niedziałkowskiego. Była to czwarta z kolei egzekucja w Palmirach.

[Płazewski, s.54(365)]

22.06.1940

Francja podpisała w Compiègne bezwarunkową kapitulację.

[Nowak, s.698]

25.06.1940

Minister Zaleski odbywa rozmowę z ministrem Halifaxem, wycofuje memorandum z 19 czerwca o stosunkach polsko-sowieckich.

[Janicka, s.926]

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA (PPS), partia polit., zał. 1892 w Paryżu (jednocześnie z ZZSP); wysuwała postulat odbudowy niepodległości państwa pol. i budowy socjalizmu; działała gł. w Król. Pol.; działacze, m.in. B. Limanowski, Stanisław Mendelson, J. Piłsudski; należała do II Międzynarodówki; od 1904 na fali rewol. rozwój działalności, utworzenie Organizacji Bojowej PPS (akcje przeciw przedstawicielom ros. władz); 1906 rozłam na PPS-Frację Rewol. (popierała obóz niepodległościowy) i PPS-Lewicę (1919 po połączeniu z SDKPiL utworzyła KPP); 1919 PPS wspólnie z PSD i PPS zaboru prus. utworzyła zjednoczoną PPS, od 1924 należąca do Socjalist. Międzynarodówki Robotn.; działacze, m.in.: I. Daszyński, H. Lieberman, M. Niedziałkowski, K. Pużak, W. Barlicki; opowiadała się za ewolucyjną drogą budowy socjalizmu w Polsce; 1926 poparła przewrót majowy J. Piłsudskiego, następnie przeszła do legalnej opozycji, 1929 współtworzyła Centrolew; 1928 grupa popierająca Piłsudskiego utworzyła PPS dawną Frację Rewol.; 1939 w konspiracji powstała PPS-WRN, m.in. T. Arciszewski, K. Pużak, Z. Zaremba; 1941 lewica zorganizowała PS, od 1943 RPPS, m.in. S. Chudoba, A. Próchnik; 1944 część działaczy, m.in. E. Osóbka-Morawski, B. Drobner, utworzyła tzw. odrodzoną PPS, współpracującą z PPR i popierającą PKWN oraz TRJN; 1945 rozwiązała się PPS-WRN (po uniemożliwieniu przez władze państw. jej legalnego działania), a jej działacze byli represjonowani (1948 proces WRN); 1947 władzę w legalnej PPS zdobyli zwolennicy jej podporządkowania PPR (m.in. J. Cyrankiewicz); XII 1948, po czystkach wśród czł., nastąpiła likwidacja partii przez zjednoczenie z PPR w PZPR, na warunkach strony komunist.; działalność PPS kontynuowali działacze na emigracji, m.in.: T. Arciszewski, A. Ciołkosz, J. Kwapiński, A. Pragier, Z. Zaremba, L. Ciołkoszowa; 1987 PPS została odbudowana w kraju, m.in. przez J.J. Lipskiego; po rozłamach 1988–90, zjednoczona na kongresie w Warszawie, z udziałem przedstawicieli PPS na Uchodźstwie; po 1989 próby odbudowy tzw. odrodzonej PPS podjęli niektórzy działacze PPS 1944–48. [Encyklopedia]

26.06.1940

Na posiedzeniu Rady Ministrów Sikorski usiłował przeprowadzić przygotowaną organizacyjnie redukcję resortów w rządzie. Pozostać miały jedynie Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Skarbu, Informacja i Dokumentacja.

Zdecydowanie oponował minister Stańczyk (PPS), którego ministerstwo przewidziano do likwidacji.

29.06.1940

Brygada Karpacka pod wodzą gen. Kopańskiego przekracza granicę syryjsko-palestyńską, wobec groźby internowania jej przez wiernego rządowi Vichy gen. Mittelhausera [*Eugene*].

[Płazewski, s.63(373)]

8.07.1940

Na posiedzeniu Rady Ministrów stwierdzono:

„... jest wysoce niepożądanym, by uchodźcy z krajów, w których mają zapewnione utrzymanie [...] kierowali się na oślep i samowolnie gdzie indziej. Trzeba by im stanowczo dać do zrozumienia, że powrót do Kraju wszystkich niezagrażonych i niezatrudnionych jest pożądanym. [...] istnieje liczna kategoria tzw. łazików, których ewakuacja powinna być hamowana wszelkimi dostępnymi środkami”.

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 8 VII 1940, PRM.K.102/27c]

8.07.1940

Stańczyk stwierdził, że:

„PPS nie mogłaby brać udziału w Rządzie, w razie zniesienia Ministerstwa Opieki”.

Sikorski rozmawiał w tej sprawie z przewodniczącym Komitetu Zagranicznego PPS — Hermanem Liebermanem, potem z Mikołajczykiem — urzędującym prezesem Rady Narodowej. Nie znalaziono jednak sposobu na zażegnanie kryzysu, mimo że proponowano Stańczykowi stworzenie dla niego Komitetu Rady Ministrów do spraw Opieki.

8.07.1940

Juliusz Łukasiewicz (polski ambasador w Paryżu, czołowy piłsudczyk) przesłał list do prezydenta Raczkiewicza, w którym stwierdzał, że Sikorski od początku swoich rządów ustawicznie zwalczał i dezawuował piłsudczyków. Zarzucał Sikorskiemu, że na skutek absolutnego braku orientacji w aktualnej sytuacji wojennej, zaprzepścił wojsko polskie, a ewakuację ludności cywilnej i resztek wojska z Francji do Anglii określił, jako kompromitującą. Łukasiewicz uznał za rzecz bez precedensu złożenie w brytyjskim Foreign Office memoriału Litauera bez uzgodnienia z Prezydentem, który określił, jako pakt z wrogiem.

W liście swym Łukasiewicz podkreślił, że Sikorski otrzymując w dniu 28 września 1939 roku nominację na dowódcę wojsk polskich, uroczyście przyrzekł, przekazanie dowództwa generałowi Sosnkowskiemu, gdy tylko ten dotrze do Francji. Łukasiewicz kończył:

„... po czym [Sikorski] zrobił wszystko, aby generała Sosnkowskiego całkowicie od wojska odsunąć”.

[Archiwum 1, PRM, teka 35/4]



(Wikipedia)

LIEBERMAN Herman, 1870–1941, działacz socjalist., adwokat; od 1893 w PPSD, czł. Zarządu, następnie w PPS, czł. Rady Nacz., wiceprzewodn. CKW; poseł na sejm; 1932 skazany w procesie brzeskim; od 1933 na emigracji, od 1939 wiceprezes Rady Nar., przewodn. Centr. Kom. Zagr. PPS.

[Encyklopedia]

11.07.1940

Niechęć wobec Sikorskiego narastała. Raczekiewicz wystosował list do Sikorskiego, w którym żądał zdymisjonowania Strasburgera — będącego ministrem skarbu oraz ministrem przemysłu i handlu, którego oskarżał o zaprzepaszczenie polskiego złota. Złoto to zbyt późno wywieziono z banków francuskich i dostało się ono do Dakaru, pozostającego pod zwierzchnictwem proniemieckiego rządu Pétaina. Raczekiewicz żądał również zdymisjonowania ministra Kota, któremu zarzucał:

„... brak umiaru, taktu i karności obywatelskiej, oraz tendencje do wykraczania poza swoje kompetencje...”

[Archiwum 1, W. Raczekiewicz do W. Sikorskiego, 11 VII 1940, PRM, t. 37b, d. 1]

12.07.1940

Lieberman uznał, że Sikorski naruszył uzgodnienia, bo nie zachował ministerstwa opieki i mówiąc o „zakończeniu gorszącego konfliktu” złożył rezygnację z godności wiceprezesa i członka Rady Narodowej.

13.07.1940

Generał Stefan Dąb-Biernacki wysłał list do Prezydenta Raczekiewicza, a ponadto skierowany do marszałka Rydza Śmigłego i marszałkowej Piłsudskiej, w którym przedstawił długą listę zarzutów wobec Sikorskiego:

— „zmowę z Francuzami” w celu niedopuszczenia do przyjazdu do Francji prezydenta Mościckiego;

— łączenie stanowisk premiera, naczelnego wodza i ministra spraw wojskowych;

— zarzut złej organizacji i złego wykorzystania Wojska Polskiego we Francji;

— spóźnione i nieudolne rozkazy ewakuacyjne;

— przedkładanie interesów klik francuskich nad interesy polskie.

[Archiwum 1, PRM, teki 15/44, 26/5, PRM, t. 26 d. 5]

14.07.1940

Sikorski w odpowiedzi na list z 11.07.1940 pisał do Raczkiewicza:

„Prof. Kot, do którego ja i moi koledzy mamy najpełniejsze zaufanie [...], sprawuje swe funkcje za aprobatą Polskiego Stronnictwa Ludowego. Od ich pełnego utrzymania P.S.L. uzależnia swe pozostanie w obozie jedności narodowej”.

[Archiwum I, W. Sikorski do W. Raczkiewicza, 14 VII 1940, PRM, t. 37B, d. 15]

Sikorski użył też słów:

„Ujrzałem jasno bezdenną przepaść, jaka dzieli nasze właściwe zadania...”

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 14 VII 1940]

Strasburgera obronił Sikorski, odmawiając prawa prezydentowi występowania o dymisję ministrów.

STRONNICTWO LUDOWE (SL), partia polit. utworzona 1931 z połączenia PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i Sch; przed 1939 najbardziej wpływowe stronnictwo, w opozycji do rządów obozu piłsudczykowski, do 1935 reprezentowane w sejmie, później zbojkotowało wybory; program (oparty na zasadach agraryzmu): demokracja parlamentarna, wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej bez odszkodowania; organizowało manifestacje (Nowosielce) i strajki (1937); gł. działacze: W. Witos, M. Rataj, S. Mikołajczyk; 1939 przeszło do konspiracji (SL „Roch”).
[Encyklopedia]

15.07.1940

Sikorski pisał do Stańczyka o zasadach rozwiązania sporu:

„... umożliwiał Panu Ministrowi cofnięcie rezygnacji ze stanowiska Ministra, powodując tym samym pozostanie PPS w Obozie Jedności Narodowej”.

[Archiwum I, W. Sikorski do J. Stańczyka, 15 VII 1940, PRM, T. 37b, d.16]

17.07.1940

Rada Ministrów zwróciła Stańczykowi tytuł ministra opieki społecznej, o czym Sikorski zawiadomił Liebermana.

[Archiwum I, W. Sikorski do H. Liebermana, 17 VII 1940, Dz.Cz.N.W., Kol. 1/12]

17.07.1940

Stanisław Łepkowski poinformował brytyjskiego ambasadora Kennarda, że w ciągu 24 godzin Sikorski zostanie odwołany ze stanowiska prezesa Rady Ministrów. Podając powody podjęcia tej decyzji Łepkowski wskazywał na cechy charakteru Sikorskiego („kompletny egocentryzm”) uniemożliwiające mu harmonijną współpracę z innymi członkami władz naczelnych, jego wykraczanie poza sferę działań wojskowych w sferę polityki, „do zajmowania się którą brak mu kompetencji”, a ponadto utrzymywanie na stanowisku Kota, „który zdaje się nie robić nic poza prowadzeniem osobistych wendet”.

[Hułas, s.90]

18.07.1940

Prezydent RP Raczkiewicz wysłał do Sikorskiego pismo:

„Na podstawie art. 13 punkt c Ustawy Konstytucyjnej odwołuję Pana Generała z urzędu Prezesa Rady Ministrów”.

[Archiwum I, PRM, t. 32, d. 21]

W zakończeniu Raczkiewicz pisał do Sikorskiego:

„Pan Generał wielokrotnie odrzucał porozumienie się ze mną, do którego był Pan zobowiązany, unicestwiając przez to jednostronnie łączącą go ze mną umowę. Rozważywszy wszystko głęboko, postanowiłem zwolnić Pana Generała z urzędu Prezesa Rady Ministrów powierzając ten urząd Panu Augustowi Zaleskiemu”.

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 18 VII 1940]

Lord Halifax skierował do Raczyńskiego słowa:

„... zmiana Prezydenta Polski posiadałaby dla nas znaczenie formalne, lecz zmiana gen. Sikorskiego oznaczałaby dla Wielkiej Brytanii zmianę kierunku polityki Rządu Polskiego w sensie dla niej niepożądanym”.

[Mitkiewicz, s. 80]

19.07.1940

Prezydent zwalnia gen. Sikorskiego z urzędu ministra sprawiedliwości.

[Janicka, s.927]

19.07.1940

Pierwsi polscy piloci biorą udział w bojach o Wielką Brytanię.

[Płazewski, s.63(382)]

19.07.1940

Po zmuszonych indagacjach i mediacjach Sosnkowskiego prezydent Raczkiewicz zdymisjonował Zaleskiego i powtórnie powierzył Sikorskiemu kierowanie nowym rządem. Ale walka z piłsudczykami trwała nadal, a i vice versa.

Na posiedzeniu Rady Ministrów podpisano zasady ugody między prezydentem i premierem:

„1. Pan Prezydent przyjmuje do wiadomości, iż sprawa oddzielenia władzy wojskowej od politycznej będzie podjęta w trybie narad Prezydenta, Rządu i stronnictw.

2. Pan Prezydent powierzy tworzenie nowego rządu generałowi Sikorskiemu.

3. Będzie utrzymana zasada jedności narodowej, która powinna być oparta na zgodnej i harmonijnej współpracy stronnictw, na głębokim wzajemnym zaufaniu członków Rządu oraz na lojalnym stosunku do Prezydenta, nacechowanym dbałością o powagę urzędu Głowy Państwa.

4. Pan Prezydent przyjmuje do wiadomości zapowiedź Premiera, iż w łonie Rady Ministrów będą przeprowadzone obrady nad reorganizacją Rządu, i to w duchu, aby podział kompetencji i funkcji był ściśle określony i nie dawał przewagi jednemu ministrowi nad drugim.

5. Sprawa porozumienia osiągniętego pomiędzy Prezydentem i Rządem, po objęciu urzędu Prezydenta [Premiera?], będzie z jego inicjatywy wszechstronnie rozważona przez Prezydenta, Rząd i Stronnictwa.

6. Będzie surowo skarcone wystąpienie oficerów, którzy wobec ministra Zaleskiego zagrozili najdalej idącymi konsekwencjami, jeśli nie zrzeknie się on misji zleconej przez Prezydenta. Będą powzięte wszelkie środki, aby na przyszłość podobne wystąpienia, godzące w podstawy praworządności, nie mogły się powtórzyć”.

[Archiwum I, PRM, teka 37C/5]

Powiadomiony o zawartym porozumieniu między prezydentem a premierem Paderewski w odpowiedzi depešzował do Raczkiewicza i Sikorskiego:

„... Do chwili powrotu do kraju i nastania normalnych warunków życia państwowego są Panowie nierozzerwalnie związani najświętszym zadaniem odbudowy Ojczyzny. Różnice, które by mogły Panów dzielić, są w obecnej sytuacji tak dla narodu nieistotne, że nikt by nie zrozumiał i nie wybaczył ich ujawnienia na zewnątrz. Z całego serca życzę powodzenia w dalszej, zgodnej, na pełnym zaufaniu i wzajemnym zrozumieniu opartej pracy dla Polski”.

[Archiwum I, PRM, teka 37C/13]

23.07.1940

Kennard do Stranga [Wiliam]:

„Próżność Sikorskiego jest tak kolosalna [...], że uważam, iż powinno się zrobić coś, by uzmysłowił sobie, że nie jest jedynym kamyczkiem na plaży”.

[PRO, Kennard do Stranga, 23 VII 1940, Foreign Office 371/24474, C.7639/252/55]

Płk Mitkiewicz — szef Oddziału II, Sztabu Naczelnego Wodza — pisał:

„... W kierowaniu sprawami krajowymi istnieje wyraźny dualizm: co robi prawica — tego nie uznaje lewica. Antagonizmy panują niemożliwe. Pomiędzy gen. Sosnkowskim a ministrem Kotem współpraca i jakiegokolwiek zaufanie jest zgoła niemożliwe. Należą oni nie tylko do różnych obozów politycznych, a też do innych światów... Stąd zamiast prób koordynacji i uczciwej współpracy trwa zacięta walka między wojskiem (Sosnkowski) a kierownictwem naszej polityki wewnętrznej w Kraju (Kot i po części Sikorski). Odbija się to w sposób najfatalniejszy w Kraju, jak świadczą depešze i meldunki kurierskie... Na tym gruncie są nieustanne zatargi, żądania usunięcia z odpowiedzialnych stanowisk szeregu wyższych oficerów i urzędników i wyrażanie

braku zaufania dla Sztabu N.W. i Ministerstwa Spraw Zagranicznych — zwłaszcza ze strony Stronnictwa Narodowego i Polskiej Partii Socjalistycznej... Wszystko to jest bardzo groźne i wysoce niewskazane dla przyszłych wydarzeń w Polsce w chwili zakończenia wojny. Stan ten łatwo może być wykorzystany przez obce siły dla ich własnych celów”

[Mikiewicz, s. 103-104]

STRONNICTWO NARODOWE (SN), stronnictwo polit. ND, utworzone 1928 w wyniku przekształceń w ZLN; głosiło program prawicowy i nacjonalist.; pozostawało w opozycji do obozu rządzącego; 1932 wyodrębnił się z SN Związek Młodych Narodowców, 1934 — ONR; od 1936 walczyło z ugrupowaniami lewicowymi i liberalno-burż.; podczas II wojny świat. (1939–41) SN (pseud. Kwadrat) miało swoich przedstawicieli w rządzie pol. na uchodźstwie, a w kraju w Delegaturze Rządu RP na Kraj i w Polit. Kom. Porozumiewawczym; 1939 utworzyło własną organizację wojsk. NOW (1942 w większości podporządkowana AK, część weszła do NSZ); gł. działacze: R. Dmowski, T. Bielecki, J. Giertych, Zygmunt Berezowski; po II wojnie świat. kontynuowało działalność na emigracji; w kraju 1944 SN powołało Nar. Zjednoczenie Wojsk.; VIII 1945 próby legalizacji SN odrzucone przez KRN; 1946 udział w Kom. Porozumiewawczym Organizacji Polski Podziemnej; rozbite 1947 przez organy bezpieczeństwa, milicję i wojsko; 1990–91 powstało kilka ugrupowań i partii polit. nawiązujących do tradycji i programu SN.

[Encyklopedia]

NARODOWA DEMOKRACJA (ND), **endecja**, prawicowy i nacjonalist. kierunek polit., ukształtowany na terenie ziem pol. na przeł. XIX i XX w.; głosiła hasła supremacji narodu, solidaryzmu społ., antysemityzm; zwalczała ruch rewol., wolnościowe dążenia mniejszości nar.; przybierała różne formy organiz.: Liga Nar., SDN, NZR, ZLN, OWP, SN, ONR; gł. ideolog i przywódca R. Dmowski; gł. działacze: Z. Balicki, Stanisław Głabiński, J. Bartoszewicz, T. Bielecki, J.L. Popławski.

[Encyklopedia]

„Punkty ugody” stronnictw zalecały, aby reorganizacja rządu była przeprowadzona:

„ ... w tym duchu, aby podział kompetencji i funkcji w Rządzie był ściśle określony i nie dawał przewagi jednemu ministrowi nad drugim”.

27.07.1940

„Opinia Stronnictw” określała szczegóły:

„ ... powinien być zamianowany Minister Spraw Wewnętrznych [...], w osobie prof. Kota [...], Ministrem Informacji nadal będzie p. min. Stroński, powinno być stworzone Ministerstwo Sprawiedliwości, na którego czele stanąłby p. min. Seyda. Jemu też powinno być powierzony kierownictwo nad referatem celów wojennych dotąd połączonym z Ministerstwem Informacji, p. gen. Hallerowi powinno być powierzony kierownictwo resortu wychowania narodowego (z tytułem Ministra stanu) [...]”

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W., Kol. 1/12]

29.07.1940

Rada Ministrów powierzyła Kotowi:

„kierownictwa biur dla Spraw Kraju, dla Spraw Politycznych, dla Spraw Kultury i dla spraw narodowościowych”

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 29 VII 1940, PRM.K.102/27]

5.08.1940

Podpisanie w Londynie polsko-angielskiej umowy wojskowej, stanowiącej podstawę formalną istnienia na terenie Wielkiej Brytanii polskich sił zbrojnych (Churchill — Halifax — Sikorski — Zaleski).

[Płazewski, s.64(388)]

13.08.1940

„Bitwa o Anglię”. Zmasowane ataki lotnictwa niemieckiego na Londyn, na szlaki transportowe, na ośrodki przemysłowe i brytyjskie lotniska. Celem ataku było załamanie woli walki u Anglików oraz rozbicie angielskich sił powietrznych, których sprawność utrudniała podjęcie ewentualnej inwazji na wyspę.

[Nowak, s.700]



(Wikipedia 2)

SEYDA Marian, 1879–1967, brat Władysława i Zygmunta, polityk; jeden z przywódców ND w zaborze prus.; czł. KNP w Paryżu; 1923 min. spraw zagr.; 1928–36 czł. władz nac. SN; 1939–41 i 1942–44 w rządzie RP na uchodźstwie; I 1942 usunięty z SN za udział w rządzie gen. W. Sikorskiego; od 1945 na emigracji w Argentynie.
[Encyklopedia]



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 18-438

Podpisanie wojskowej umowy polsko-brytyjskiej. Od lewej siedzą: minister Eduard Halifax, ambasador Edward Raczyński, generał Władysław Sikorski, premier Winston Churchill, minister August Zaleski (NAC)

26.08.1940

W sierpniu jednak urosło wiele ministerstw, bo przecież Sikorski usiłował zmniejszyć ich ilość:

- poza Prezydium Rady Ministrów były:
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych
- Ministerstwo Skarbu
- Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej
- Ministerstwo Informacji i Dokumentacji
- Biuro Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych (BPPEiP)

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 26, 28 VIII 1940, PRM.K.102/28d i 29a]

28.08.1940

Rada Ministrów postanowiła ograniczyć liczbę wydawanych czasopism i zwiększyć nadzór nad nimi. Zbiegło to się z coraz częstszą krytyką rządu w polskich czasopismach londyńskich, ale ostatecznie nic z tego ograniczenia liczby czasopism nie wyszło.

Poważne problemy pojawiły się w wojsku polskim, było za dużo oficerów i na dodatek wielu z nich uznano za nielojalnych. Utworzono dla nich obóz w Rotheesay, na wyspie Bute, nieopodal Glasgow. O obozie tym pisał pułkownik Leon Mitkiewicz — szef Oddziału 2, Sztabu Naczelnego Wodza:

„Stacja na wyspie Bute została wkrótce ogłoszona przez jej polskich mieszkańców za karne więzienie, gdzie stosowane są szykany i represje jako zemsta polityczna generała Sikorskiego w stosunku do jego przeciwników... W pojęciu ogółu oficerów polskich w Anglii przeznaczenie do stacji Bute równoznaczne było ze skazaniem do więzienia. Przeczulenie, bliskie histerii, doszło do tego stopnia, że był wypadek samobójstwa starszego oficera, który miał tam wyjechać... Mówiłem generałowi Sikorskiemu, że uważam za niezbędną likwidację wyspy Bute — «Wyspy Węzów» — gdyż istnienie jej przynosi stanowczo samemu Generalowi więcej szkody aniżeli doraźnych korzyści. Niestety — „Wyspa Węzów” pozostała i istniała bardzo długo”.

[Mitkiewicz]

7.09.1940

Początek dramatycznej bitwy powietrznej o Wielką Brytanię, która zdecydować miała o losach niemieckiego ataku na wyspy brytyjskie. Lotnictwo brytyjskie z nader wydatną pomocą dywizjonów polskich wygrało tę bitwę po miesiącu uporczywych walk powietrznych. W ciągu trzech miesięcy utraciło życie 12.696 Londyńczyków.

[Płazewski, s.65(396)]

7.09.1940

W toku jednej tylko akcji „pacyfikacyjnej” na terenie dystryktu radomskiego „Generalnej Guberni”, w 4 tylko wioskach (Szałasy, Skłoby, Lelitków i Krolewiec) wymordowano 1230 ludzi i spalono ponad 1000 zagród.

[Płazewski, s.65(398)]

GENERALNE GUBERNATORSTWO, Generalgouvernement, GG, twór adm.-polit., ustanowiony przez niem. władze okupacyjne 1939 na części ziem pol. nie włączonych do Trzeciej Rzeszy; podzielone na 5 dystryktów (krak., radom., lubel., warsz. i od 1941 galic.); gen. gubernator: H. Frank (w Krakowie).
[Encyklopedia]

17.09.1940

W pierwszą rocznicę najazdu na Polskę, moskiewska prasa podała straty polskie:

Na froncie ukraińskim wzięto do niewoli 10 generałów, 52 pułkowników, 72 podpułkowników, 5 131 oficerów, 4 096 podoficerów i 181 223 szeregowców. W bitwie o Grodno wzięto 38 oficerów, 28 młodszych oficerów i 1 477 szeregowców. Zabito 350 oficerów. W okolicy Dubna wzięto do niewoli 500 oficerów i 5 500 szeregowców; przy likwidacji grupy Andersa: 2 generałów, 3 pułkowników, ponad 50 oficerów niższych stopni i 1 000 szeregowych. W rejonie Włodzimierza Wołyńskiego: 1 500 oficerów i 12 000 szeregowych, a inna jednostka zagarnęła 15 000 jeńców. W okolicy Lublina: 3 000 oficerów i szeregowych. Ogólny stan wziętych do niewoli żołnierzy polskich wyniósł około 250 000.

[Zwiewda, Moskwa, 17.09.1940, nr 210]

27.09.1940

Japonia, Niemcy i Włochy zawarły w Berlinie tzw. pakt trzech, stanowiący potwierdzenie umów wiążących dotychczas państwa „osi” przymierza wojskowego, politycznego i gospodarczego.

[Nowak, s.703]

wrzesień 1940

Relacja Raczyńskiego:

„Od września przeszliśmy w Londynie od okresu wywczasów do okresu jakby walki frontowej, jesteśmy ostro bombardowani, runęło wiele budynków w City... blisko nas bomba zniszczyła częściowo muzeum figur woskowych pani Tessaud [Marie]. Pałac królewski porządnie ucierpiał. Klub w Sunningdale, w którym było tak sielsko, został ogrodzony sznurem wraz z częścią ulicy, przy której stoi. Leży tam od kilku dni kilka bomb, które nie wybuchły, ale które mogą mieszkańcom sprawić niespodziankę. Najgorsze z dotychczasowych nocy w Londynie były od piątku 6 września do niedzieli 8. Wywiozłem więc rodzinę do północnej Walii...”

[Pestkowska, s.67]

2.10.1940

W odniesieniu do osób związanych z byłym rządem uzyskano od Brytyjczyków zgodę na udzielenie im prawa pobytu w Palestynie i na Cyprze. Już w lipcu 1940 r. Brytyjczycy zgodzili się na skierowanie na Cypr 1500 Polaków. Wśród nich znaleźli się generał Felicjan Sławoj-Składkowski i były minister sprawiedliwości Witold Grabowski.

[Archiwum I, korespondencja Sikorski — Zaleski, 2, 4 X 1940, PRM, t.26, d.27]

5.10.1940

Franklin D. Roosevelt został wybrany po raz trzeci prezydentem USA.

[Nowak, s.703]

10.10.1940

Prezydent Raczkiwicz zwalnia gen. Sikorskiego z urzędu ministra spraw wewnętrznych. Prezydent mianuje: Stanisława Kota ministrem spraw wewnętrznych, Stanisława Strońskiego ministrem informacji i dokumentacji, Jana Stańczyka ministrem pracy i opieki społecznej.

[Janicka, s.927]

4.11.1940

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między rządem rumuńskim i rządem polskim. Wyjazd ambasady polskiej z Bukaresztu.

[Janicka, s.927]



Mołotow i Ribbentrop w Berlinie 14.11.1940 (Wikipedia)

20.11.1940

Węgry przystąpiły do „paktu trzech”, zrywając również stosunki z Polską.
[Płazewski, s.67(428)]

22.11.1940

Rząd RP przesyła brytyjskiemu ministrowi pracy, Ernestowi Bevinowi memoriał w sprawie federacji Europy, uważając ją za kamień węgielny bezpieczeństwa.
[Janicka, s.927]

27.11.1940

Nota ministra Halifaxa do ministra Zaleskiego w sprawie uznania przez rząd brytyjski de facto władzy sowieckiej nad terenami zajęтыми przez Związek Sowiecki na początku wojny. Rząd RP uznaje Rząd Tymczasowy Czechosłowacji.
[Janicka, s.928]

3.12.1940

List premiera gen. Sikorskiego do prezydenta Czechosłowacji Edwarda Beneša w sprawie projektu konfederacji polsko-czechosłowackiej.

Podpisanie protokołu do umowy polsko-brytyjskiej w sprawie utworzenia polskiej marynarki wojennej z 18 listopada 1939 r., dotyczącego wyposażenia przez Wielką Brytanię okrętów wojennych stronie polskiej.
[Janicka, s.928]

7.12.1940

Rząd węgierski żąda likwidacji poselstwa polskiego.
[Janicka, s.928]

1940

Wydatki rządu wyniosły 610 tysięcy funtów bryt.

1941

6.01.1941

Premier gen. Sikorski omawia z ministrem wojny Kanady, płk Ralstonem [*James L.*] zamierzone formowanie oddziałów polskich w Kanadzie.
[Janicka, s.928]

14.01.1941

Sikorski w swym rozkazie stwierdzał:

„... nie ma prawa narzekać nikt, komu dana jest obecnie możliwość noszenia munduru polskiego i broni, podczas gdy rzesze naszych kolegów cierpią w obozach koncentracyjnych”.

[*Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 14 I 1941*]

Była to reakcja Sikorskiego na narzekania w wojsku na zbyt niski żołd. Wszystko to miało miejsce w czasie intensywnych bombardowań Londynu przez Niemców.

26.01.1941

Premier gen. Sikorski i prezydent Czechosłowacji Beneš rozmawiają na temat stosunków polsko-czecho-słowackich.

29.01.1941

Premier gen. Sikorski przyjmuje wysłannika prezydenta USA Roosevelt'a — Wendell Wilkiego, który zapewnia go o decyzji udzielenia narodowi polskiemu najdalej idącego poparcia.

[Janicka, s.928]

31.01.1941

Pierwsze posiedzenie polsko-czechosłowackiego Komitetu Koordynacyjnego. Ze strony polskiej uczestniczą: Kazimierz Sosnkowski, Marian Seyda i Edward Raczyński, a ze strony czechosłowackiej: Jan Masaryk, Hubert Ripka, Jurij Slavik i Ladislaw Feierebend. [Janicka, s.928]

16.02.1941

Premier gen. Sikorski omawia z premierem Churchillem ogólną sytuację światową, sprawę dalszego rozrostu armii polskiej na terenie Ameryki, okrucieństwa niemieckie popełniane w Polsce oraz nakłania go do publicznego wystąpienia w tej sprawie.

[Janicka, s.929]

11.03.1941

Kongres USA wydał ustawę o „pożyczce i dzierżawie“, tzw. Lend-Lease Act, który umożliwił udzielenie pomocy w sprzęcie wojennym i dostawach towarów dla państw, których bezpieczeństwo uznano za istotne dla interesów USA, szczególnie dla Wielkiej Brytanii, a następnie także dla ZSRR.

[Nowak, s.707]

23.03.1941

Wizyta gen. Sikorskiego i min. Mikołajczyka w Stanach Zjednoczonych.

[Płazewski, s.69(467)]

23.03.1941

Pierwszy nalot dwóch dywizjonów bombowców polskich (300 i 301) na Berlin.

[Płazewski, s.69(468)]



Posiedzenie Rady Narodowej. Od lewej: sekretarz Wójcicki, poseł Michał Kwiatkowski, gen. Izydor Modelski, gen. Józef Haller, minister Jan Stańczyk, poseł Herman Lieberman.

Data 23,03,1941 (NAC)

25.03.1941

Sikorski udał się do Ameryki Północnej na pokładzie brytyjskiego krążownika. Celem wizyty było uzyskanie zgody na rekrutację do wojska wśród Polonii. Przywitała go tam jednak plotka puszczone przez przeciwników, że Sikorski został zdymisjonowany i przybył jako osoba prywatna. Plotkę zdementowano. Ale Polonia przyjęła Sikorskiego chłodno.

1-6.04.1941

Wizyta premiera gen. Sikorskiego w Kanadzie. 5 IV premier gen. Sikorski i premier Kanady, William MacKenzie King, podpisują deklarację o wzajemnej przyjaźni i pomocy. Rząd kanadyjski zgadza się też na werbunek ochotników i stworzenie w Kanadzie dwóch polskich obozów.

[Janicka, s.929]

6.4-9.05.1941

Wizyta premiera gen. Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych. W rozmowach z prezydentem Rooseveltem (8 IV) i członkami rządu, gen. Sikorski zapewnia Polsce udział w ustawie o Lend-Lease w sprawie pomocy dla państw walczących, a także zjednuje prezydenta dla idei związku dla państw Europy Środkowo-Wschodniej. Objeżdża skupiska polskie w Chicago, Detroit, Buffalo, Toronto, wzywając do poparcia dla Polski walczącej. Odwiedza Ignacego Paderewskiego.

[Janicka, s.929]



(Wikipedia)

ROOSEVELT Franklin Delano, 1882 –1945, amer. mąż stanu; 1933–45 prezydent z Partii Demokr. (jedyne w historii USA wybrane 4-krotnie); twórca programu reform ekon. i społ. zw. Nowy Ład; w okresie II wojny świat. rzecznik współpracy aliantów, uczestnik konferencji międzynar. (m.in. Jałta), współtwórca ONZ.
[Encyklopedia]

Jedno ze spotkań w Chicago zakończyło się obcesowym i gwałtownym żądaniem od Polonii, niemal dyktatorskim, masowego zgłaszania się do wojska. Odpowiedzią było milczenie. Z lepszymi nastrojami wyjechał Sikorski z Kanady.

Po sześciotygodniowej nieobecności Sikorski zastał w Londynie narosłe knowania opozycji ujawniające się w wojsku, Radzie Narodowej, a nawet w rządzie.

26.05.1941

Zatopienie pancernika „Bismarck” przy współdziałaniu jednostek polskiej floty wojennej. Polski kontrtorpedowiec „Piorun” pierwszy rozpoznał „Bismarcka” i otworzył nań ogień.

[Płazewski, s.71(505)]



Gen. Sikorski wśród marynarzy na pokładzie ORP Piorun (Google)

02.06.1941



Wizyta gen. Władysława Sikorskiego – premiera RP i Naczelnego Wodza w Stanach Zjednoczonych. Od lewej: gen. Władysław Sikorski, lord Eduard Halifax – ambasador Wielkiej Brytanii w USA (NAC)

18.06.1941

Gen. Sikorski konferuje z ambasadorem angielskim w Moskwie, Crippsem [*Stafford Richard*]. [Płazewski, s.72(517)]

22.06.1941

Rozpoczęła się wojna Niemiec ze Związkiem Radzieckim. Zasadniczego znaczenia nabrała sprawa przywrócenia stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim. Mieściła się w tym kwestia milionów Polaków, którzy znaleźli się pod okupacją radziecką, a Sikorski od miesiąca rozmyślał nad sięgnięciem po zasoby wojska polskiego w ZSRR. Przebywało tam około 200 tysięcy polskich jeńców wojennych.

W tym też dniu Sosnkowski pisał do Sikorskiego:

Współdziałanie z Sowietami możliwe jest tylko po uznaniu za obowiązującą granicy wschodniej Polski sprzed września oraz po uwolnieniu wszystkich jeńców i domagał się gwarancji Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w tych kwestiach.

23.06.1941

Premier Sikorski wygłasza przez radio do rodaków przemówienie na temat „Polska a wojna rosyjsko-niemiecka”. Finlandia zrywa z Polską stosunki dyplomatyczne.
[Janicka, s.930]

25.06.1941

Powyższe [*o przyjaznym stosunku Polski do Rosji*] potwierdziła sesja Rady Narodowej. Wrzała cała prasa polonijna w Anglii i w Stanach, niepokoje były wyraźne w wojsku polskim.

29.06.1941

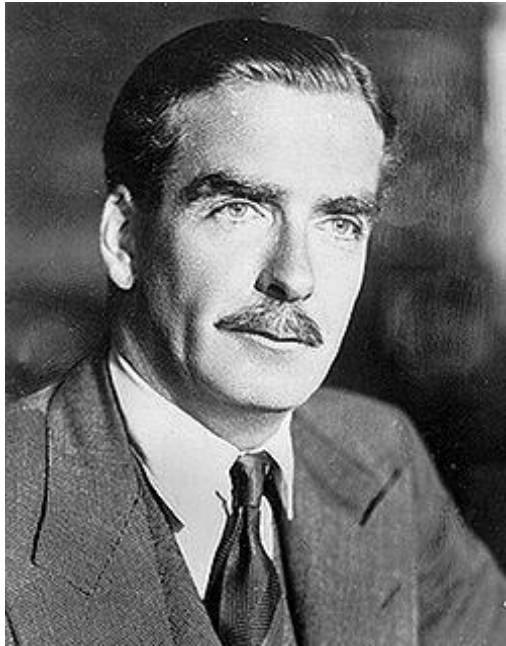
Zmarł Ignacy Paderewski, został pochowany na waszyngtońskim cmentarzu Arlington.



Grobowiec Ignacego Jana Paderewskiego w Archikatedrze Warszawskiej
(foto Marian Czesław Sokołowski)

3.07.1941

Premier gen. Sikorski wystosowuje pismo do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, Anthony Edena, w sprawie wznowienia stosunków między Polską a Związkiem Sowieckim, a także omawia to zagadnienie z ministrem pracy Ernestem Bevinem.
[Janicka, s.930]



(Wikipedia)

EDEN Sir Anthony Robert, 1897–1977, polityk bryt.; konserwatysta, 1935–38, 1940–45 i 1951–55 min. spraw zagr.; 1955–57 premier; pamiętniki.
[Encyklopedia]



Gen. Władysław Sikorski w Wielkiej Brytanii

5.07.1941

Rozpoczęły się rokowania między Sikorskim, a Iwanem Majskim — ambasadorem ZSRR w Londynie. Od tych rokowań został odsunięty Zaleski — minister spraw zagranicznych. Na co replikował Zaleski na posiedzeniu Rady Ministrów:

„Pan premier czyni zbyt wielki zaszczyt Związkowi Sowieckiemu rokując z jego ambasadorem”.

[Pestkowska, s.87]

Sikorskiego wspierał Retinger, jako jedyny doradca podczas całych rokowań.

Było to pierwsze spotkanie Sikorskiego z Majskim w sprawie układu polsko-sowieckiego.



(Kontrowersje.net)

RETINGER Józef, 1888–1960, polityk; 1939–43 bliski współpracownik gen. W. Sikorskiego.
[Encyklopedia]

11.07.1941

Odbyło się drugie i zarazem ostatnie spotkanie Sikorskiego z Majskim w sprawie układu polsko-sowieckiego przed podpisaniem tego układu. Spotkania odbywały się w biurze Alexandra Cadogan'a w Foreign Office.

12.07.1941

W Moskwie podpisany został układ sowiecko-brytyjski o współpracy wojskowej przeciwko Niemcom. Obie strony zobowiązały się do niepodpisywania osobnych traktatów pokojowych.

[Nowak, s.711]

12.07.1941

Na wniosek ministra Seydy odbyło się posiedzenie Rady Ministrów w sprawie negocjacji Sikorski — Majski. Seyda żądał:

„... takiego ujęcia porozumienia polsko-sowieckiego, by nie mogło być wątpliwości co do przywrócenia stanu prawnego pomiędzy Polską a Rosją przed inwazją sowiecką w Polsce”.

Sikorski zapewniał, że:

„... uznanie za niebyły traktatu odnoszącego się do czwartego rozbioru Polski i przywrócenie stanu pomiędzy Polską a Rosją przed inwazją sowiecką w Polsce, stwierdzone przez oba Rządy samo przez się anuluje wszelkie późniejsze akty prawne Sowietów, czy oparte na porozumieniu z Niemcami, czy też wyłącznie jednostronne”.

[Duraczyński 3]

12.07.1941

Na posiedzeniu Rady Ministrów sugerowano Sikorskiemu, aby dla skonkretyzowania sprawy granic wschodnich zapowiedział autonomię dla Białorusinów i Ukraińców na wschodnich ziemiach Polski przedwrześniowej oraz zapowiedzenie szerokiej reformy rolnej.

15.07.1941

Sir Winston Leonard Spencer Churchill — premier Rządu Wielkiej Brytanii — pisał do Sikorskiego:

„Minister Spraw Zagranicznych powiedział mi o toczących się między Panem i radzieckim ambasadorem negocjacjach, mających na celu osiągnięcie porozumienia między obu waszymi rządami. Znam trudności, z jakimi Pan się boryka i w pełni doceniam wysiłki, jakie Pan podej-

muje dla osiągnięcia porozumienia. Mam nadzieję, że zostaną one uwieńczone powodzeniem. Polsko-radzieckie porozumienie ma doniosłe i pilne znaczenie dla wspólnej sprawy”.

[PRO, W.S. Churchill do W. Sikorskiego, 15 VII 1941, PREM 3/351/8]

15.07.1941

Na posiedzeniu Rady Narodowej przewodniczący Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego Tadeusz Bielecki domagał się:

„... wyraźnego i niedwuznacznego uznania granicy ryskiej...”

Przyjętą przez Sikorskiego koncepcję popierał Michał Kwiatkowski ze Stronnictwa Pracy, który twierdził wręcz, że należy odsunąć:

„... od wszelkich wpływów i stanowisk wszystkich tych, których robota krzyżuje politykę Rządu gen. Sikorskiego...”

Władysław Banaczyk ze Stronnictwa Ludowego uznawał politykę Sikorskiego jako jedyną możliwą do prowadzenia, bo:

„... za polityką musi stać siła, a my tej siły nie mamy i musimy naszą politykę dostosować do tych realnych możliwości”.

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia R.N. RP, 15 VII 1941, PRM 55/8]



BIELECKI Tadeusz, 1901–82, działacz polit.; jeden z przywódców ND; od VI 1939 prezes ZG SN; od 1939 na emigracji, m.in. prezes Kom. Polit. SN; przeciwnik polityki W. Sikorskiego.

[Encyklopedia]

STRONNICTWO PRACY (SP), ugrupowanie polit. zał. 1937 z połączenia NPR z Pol. Stronnictwem ChD i Związku Hallerczyków; opozycyjne wobec obozu rządzącego; program oparty na społ. nauce Kościoła katol.; podczas II wojny świat. w koalicji polit. popierającej rząd pol. na emigracji; 1942 odłączyła się od SP tzw. grupa Zrywu i 1943 z Kadra Polski Niepodległej utworzyła Stronnictwo Zrywu Nar., które poparło KRN i PKWN; 1945 zjednoczenie SP; 1946 zawiesiło działalność wobec prób opanowania Stronnictwa przez grupę prokomunist., która nadal posługiwała się nazwą SP; 1950 zlikwidowane, część członków zgłosiła akces do SD; reaktywowane 1989 jako Chrześc.-Demokr. Stronnictwo Pracy, od 1994 p.n. Chrześc. Demokracja — Stronnictwo Pracy.

[Encyklopedia]

16.07.1941

Sir Anthony Robert Eden — minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — dla uniknięcia zerwania negocjacji polsko-sowieckich nałożył 24-godzinne embargo na publikację jakichkolwiek doniesień w sprawie trwających rozmów.

[PRO, F.K. Roberts do Churchilla, 16 VII 1941, PREM 3/351/8]

17.07.1941

Komisarz Wyszyński oświadczył w Moskwie, iż ZSRR uznaje w pełni zasadę niepodległości Polski, Czech i innych krajów zajętych przez Niemców.

[Płazewski, s.84 (544)]

20.07.1941

Frank Kenyon Roberts — Departament Centralny Foreign Office — zanotował:

„Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że General Sikorski znacznie góruje nad pozostałymi Polakami przebywającymi na uchodźstwie. [...] Wzmacnianie, w każdy możliwy sposób, jego wpływów i autorytetu jest dla nas bezspornie korzystne”.

[PRO, Notatka F.K. Roberts, 20 VII 1941, For. Office 371/26733, C.7942/395/55]

21.07.1941

Sikorski przedstawił Radzie Ministrów projekt układu ze Związkiem Radzieckim i zaznaczył, że jakiegokolwiek zmiany są niemożliwe.

Pierwszy punkt układu mówił, że rząd ZSRR uznaje za przestające obowiązywać traktaty sowiecko-niemieckie z 1939 roku. Nie wyjaśniało to problemu granic wschodnich Polski.

Pozostałe cztery punkty układu mówiły o wznowieniu stosunków dyplomatycznych, wzajemnej pomocy i poparcia oraz utworzeniu na terenie ZSRR armii polskiej kierowanej przez polskie dowództwo, podległe operacyjnie dowództwu sowieckiemu. [*Pełny tekst układu znajduje się pod datą 30 lipca 1941 s. 59*]

W sprawie pierwszego punktu toczyły się burzliwe debaty. Ostatecznie za układem opowiedzieli się wszyscy członkowie rządu, w tym również: Sosnkowski, Zaleski i Seyda.

[Duraczyński 3, Protokół z posiedzenia RM, 21 VII 1941, s. 116-137]

22.07.1941

Sosnkowski wycofał swoje poparcie, o czym listownie powiadomił Sikorskiego.

[Hułas, s.99]

25.07.1941

Na posiedzeniu Rady Ministrów Sosnkowski powtórzył wycofanie swego poparcia i podał się do dymisji.

Wówczas Również Seyda oświadczył, że:

„... zmuszony jest głosować przeciw układowi...”

i też podał się do dymisji.

Z kolei Zaleski stwierdził, że:

„... będąc [...] w Rządzie Jedności Narodowej tylko fachowcem, gotów jest głosować za podpisaniem, o ile tylko za tym się zgodnie wypowiedzą Stronnictwa”.

Ostatecznie Zaleski podał się do dymisji.

[Duraczyński 3, Protokół z posiedzenia RM, 25 VII 1941, s. 144-153]

25.07.1941

Deklaracja czterech polskich stronnictw w Londynie o wprowadzeniu po wojnie ustroju demokratycznego.

[Płazewski, s.84 (545)]

26.07.1941

Eden zlecił ambasadorowi Cecil’owi Dormer’owi przeprowadzenie rozmowy z Raczkiewiczem, mającej przekonać polskiego prezydenta o konieczności jak najszybszego zawarcia układu.

[PRO, Sprawozdanie z rozmowy C. Dormer — W. Raczkiewicz, 26 VII 1941, Foreign Office 371/26756, C.8375/3226/55]

26.07.1941

Roberts zanotował:

„Polskie położenie jest niewątpliwie trudne, ale nie mogę oprzeć się wrażeniu, że przebywający w tym kraju Polacy, z wyjątkiem Generała Sikorskiego, wykazali w tej sprawie brak politycznego rozsądku, który tak bardzo szkodził Polsce na przestrzeni jej dziejów”.

[PRO, Notatka F.K. Roberts, 26 VII 1941, F. Office 371/26756, c.8306/3226/55]

28.07.1941

Sosnkowski do Sikorskiego:

Ściśle tajne!

GENERAL BRONI SOSNKOWSKI

L.Dz. 2557/tj.41.

M.P., dnia 28 lipca 1941 r.

GENERAL BRONI WŁADYSŁAW SIKORSKI
PREMIER I NACZELNY WÓDZ
(do rąk własnych)

w miejscu.

Dzisiaj, dnia 28, wręczono mi pismo Pana Generała L.1475 z daty 25 lipca, zwalniające mnie w suchej i aż nadto lakonicznej formie, z funkcji Komendanta Głównego ZWZ bez pozostawienia mi nawet możliwości pożegnania się z dotychczasowymi moimi podwładnymi.

W związku z umową polsko-sowiecką, zgłosiłem dymisję, jako Minister Rządu Pana Generała. Ta prośba załatwioną dotychczas nie została, otrzymuję natomiast zwolnienie z funkcji, która nie pozostaje chyba w żadnym przyczynowym związku ze sprawą umowy.

Ten odwrócony porządek rzeczy, powoduje mnie do uprawnionego — jak sądzę — pytania o motywy decyzji Pana Generała.

Niezrozumiałym jest również dla mnie, czy decyzja ta pozostaje w mocy, czy też została cofnięta pismem późniejszym. L.dz.185, z daty 26.VII., skierowanym do mnie, jako Komendanta Głównego ZWZ, a zawierającym polecenia porządkowe w sprawie korespondencji z Krajem.

(—) Kazimierz Sosnkowski

Generał Broni

[Babiński, zał. 15]

28-29.07.1941

Na posiedzenie Rady Ministrów Sikorski zaprosił: Stanisława Mikołajczyka (SL), Karola Popiela (SP) i Hermana Liebermana (PPS). Wzięli oni udział w posiedzeniu dla:

„... *zamanifestowania solidarności z Rządem trzech stronnictw Jedności Narodowej w chwili, kiedy wobec trudności wywołanych rokowaniami o umowę polsko-sowiecką Stronnictwo Narodowe i reprezentujący to stronnictwo w Rządzie Minister Seyda tudzież Ministrowie Generał Sosnkowski i Zaleski wylamali się z tej solidarności...*”

[Duraczyński 3, Protokół z posiedzenia RM, 29 VII 1941, s. 167]

W następnych dniach nastąpił rozłam w Komitetach Zagranicznych SN i PPS. Prezydent RP odmówił Sikorskiemu udzielenia pełnomocnictw do podpisania umowy międzynarodowej, żądając uzyskania zgody ZSRR na wschodnie granice sprzed września i żądając gwarancji Stanów Zjednoczonych. Prezydent nie przyjął dymisji wyżej wymienionych ministrów. Spowodowało to kolejny poważny konflikt prezydenta z premierem.

30.07.1941

Sir Cecil Dormer, ambasador Wielkiej Brytanii przy rządzie polskim złożył wizytę Raczkiewiczowi usiłując przekonać prezydenta, że układ jest sprawiedliwy i leży w interesie zwycięstwa. Stwierdził on wprost:

„... *będzie katastrofą dla Polski, jeżeli traktat zostanie odrzucony i dobrodziejstwa, które niesie dla Polski, utracone*”.

oraz:

„...*opinia światowa, a zwłaszcza opinia tutejsza nie zrozumiałaby, jak jakkolwiek rząd polski mógł odrzucić warunki tak dla Polski korzystne*”.

[PRO, C.Dormer do For. Office 31 VII 1941, F.Of. 371/26756, C.8568/3226/55]

30.07.1941

Prezydent RP nie zmienił swego stanowiska, nie udzielił pełnomocnictw premierowi, a mimo to układ został zawarty. Podpisali go Sikorski i Majski w gmachu Foreign Office, w obecności premiera Churchilla i ministra Edena.

Ze strony Polski podpisali układ ponadto ministrowie: Kot, Stroński i Mikołajczyk.



Podpisanie układu polsko- radzieckiego o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych.
Od lewej: gen. Władysław Sikorski – premier RP i Naczelny Wódz, NN, Anthony Eden – minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Winston Churchill – premier Wielkiej Brytanii, NN, Iwan Majski –ambasador ZSRR w Londynie (Wikipedia)

By nieznanymi - Roman Wapiński (1979) Władysław Sikorski, Warszawa: Wiedza Powszechna, ss. 81 ISBN 83-214-0077-9
Walentyna Korpalska (1981) Władysław Eugeniusz Sikorski - Biografia Polityczna, Warszawa: Ossolineum, ss. 192 ISBN 83-04-00901-3
Olgierd Terlecki "Władysław Sikorski", Warszawa 1982, Domena publiczna,
<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=2164710>

30.07.1941

Tekst podpisanego układu:

1) Rząd ZSRR uznaje, że traktaty sowiecko-niemieckie z 1939 roku dotyczące zmian terytorialnych w Polsce utraciły swą moc. Rząd polski oświadcza, że Polska nie jest związana z jakimkolwiek trzecim państwem żadnym stosunkiem zwróconym przeciwko ZSRR.

2) Stosunki dyplomatyczne między obu Rządami będą przywrócone z chwilą podpisania niniejszego układu. Sprawa wymiany ambasadorów będzie natychmiast załatwiona.

3) Oba rządy zobowiązują się wzajemnie do udzielenia sobie wszelkiego rodzaju pomocy i oparcia w obecnej wojnie przeciwko hitlerowskim Niemcom.

4) Rząd ZSRR wyraża swą zgodę na tworzenie na terytorium ZSRR armii polskiej, której dowódca będzie mianowany przez Rząd Polski w porozumieniu z Rządem ZSRR. Armia Polska na terytorium ZSRR podlegać będzie w działaniach operacyjnych Naczelnemu Dowództwu ZSRR, w którym Armia Polska będzie reprezentowana. Wszystkie szczegóły, dotyczące dowództwa, organizacji i użycia tej siły będą ustalone dalszym układem.

5) Układ niniejszy wchodzi w życie natychmiast po podpisaniu i nie podlega ratyfikacji. Układ niniejszy sporządzony jest w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i rosyjskim. Oba teksty mają jednakową moc.

Do układu został dołączony następujący protokół:

Z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych Rząd Sowietki udziela amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni swobody na terytorium ZSRR bądź jako jeńcy wojenni, bądź na innych podstawach.

[Pestkowska, s.91]

30.07.1941

Na naradzie u Raczkiewicza, który był gotów zrezygnować z urzędu, padły rozbieżne wypowiedzi:

Seyda proponował jedynie:

„... złożenie na ręce premiera oświadczenia stwierdzającego, że nastąpiło naruszenie Konstytucji i że Prezydent umowę zawartą uważa za całkowicie obciążającą członków obecnego rządu, lecz całkowicie nieważną dla Państwa”.

Sosnkowski proponował zdymisjonować rząd i utworzyć nowy, który miałby wynegocjować inny, lepszy układ polsko-radziecki. Na poparcie wymieniał:

„... zasadnicze znaczenie sprawy, powodującej przesilenie, opinię emigracji i większości urzędników, stanowisko Stronnictwa Narodowego, 1/2 socjalistów, wreszcie więcej niż prawdopodobną opinię Kraju”.

Sosnkowski stwierdził, że gotów jest stanąć na czele nowo tworzonego gabinetu. Seyda jednak dał do zrozumienia, że:

„... jego Stronnictwo ma grube wątpliwości co do organizacji kierowanej przez Generała w Kraju i że nie mogłoby ono iść na całego z Gen. Sosnkowskim”.

Stanowiska Zaleskiego nie znam. W konsekwencji nie ustalono dalszego trybu postępowania.

[Babiński, s.599-602]

30.07.1941

Nota brytyjska i

31.07.1941

oświadczenie amerykańskie — obie oświadczają, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki nie uznają zmian terytorialnych dokonanych od sierpnia 1939 roku.

1.08.1941

Stronnictwo Ludowe stwierdziło, że:

„... nie wydeleguje swojego przedstawiciela do Rządu, dopóki Związek Walki Zbrojnej będzie w rękach generała Sosnkowskiego, dopóki następstwo Prezydenta będzie w jego rękach i póki Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie w rękach Zaleskiego i nie przestanie chodzić po linii byłego ministra Becka i jeżeli Pan General Sikorski nie zobowiąże się do przeprowadzenia czystki w wojsku z wpływów sanacyjnych”.

[Archiwum I, PRM, t. 60a/41, d. 12]

1.08.1941

Raczkiewicz zawiadomił listownie Sikorskiego, że układ podpisany bez wymaganych w konstytucji pełnomocnictw nie ma w świetle prawa mocy wiążącej.

[Archiwum I, Raczkiewicz do Sikorskiego, 1.VIII.1941,tajne, PRM, t.60A, d.17]

2.08.1941

Premier gen. Sikorski mianuje gen. Władysława Andersa dowódcą tworzącej się armii polskiej w ZSRR.

[Janicka, s.930]

2.08.1941

List Raczkiewicza wywołał burzę na posiedzeniu Rady Ministrów, w którym znów uczestniczyli przewodniczący trzech stronnictw. Podstawowy referat wygłosił Stroński, w którym podjął polemikę z oświadczeniem Raczkiewicza. Interpretując przywołane przez Prezydenta artykuły konstytucji stwierdził, że:

„... uzasadnienie prawnicze, które podano Panu Prezydentowi R.P., przedstawia się nie tylko oplakanie, lecz po prostu haniebnie”.

Ostatecznie uchwycono się propozycji Liebermana, który stwierdził, że:

„... uważa pisma Prezydenta R.P. z 1 VIII br., pozbawione numeru, za pisma o charakterze prywatnym i politycznie pozbawionym znaczenia”.

[Duraczyński 3, Protokół z posiedzenia RM, 2 VIII 1941, s. 187-194]

Układ przesądził jednak o utworzeniu wschodniej granicy polskiej na Bugu i o losach milionów Polaków, którzy nagle znaleźli się na terenie ZSRR.

Stanowisko Sikorskiego poparli przywódcy: Mikołajczyk (SL), Lieberman (PPS) i Popiel (SP). Przy ich poparciu uchwalono, że układ z ZSRR ma moc prawną.

4.08.1941

Generał Władysław Anders został zwolniony z ciężkiego więzienia na Łubiance w Moskwie.

Sikorski pracował nad ustanowieniem ambasadora w Moskwie. Rozważał Sosnkowskiego, o którym Kot i Kukiel twierdzili:

„... zna język, kraj i Rosjan, jest politykiem i dowódcą, byłby w jednej osobie ambasadorem i zwierzchnikiem wojska polskiego...”

Sosnkowski odmówił:

„... gorąco pragnę służyć Ojczyźnie, choćby na najtrudniejszym posterunku, nie mogę nie podkreślić jednak, że przysły ambasador nie będzie w stanie wyręczyć rządu w niektórych podstawowych punktach, a więc w sprawie niedwuznacznego uznania przez Sowiety granic Polski sprzed września 1939 r. — a co za tym idzie — i w sprawie definicji, kogo uważać należy w stosunkach wzajemnych za obywatela państwa polskiego”.

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W., Oss., AS, 248/84]

6.08.1941

Raczkiewicz zrezygnował z projektu zdymisjonowania rządu Sikorskiego. W kolejnej naradzie z Sosnkowskim wysunął propozycję:

„... głębokiej rekonstrukcji [rządu] z pozostawieniem obecnego Premiera”.

[Babiński, Notatka z rozmowy Raczkiewicza z Sosnkowskim, 6.VIII.1941, s. 605]

6.08.1941

W przemówieniu do żołnierzy brygady strzelców Sikorski powiedział:

„... kto mnie posądza o frymarczenie tą ziemią, niech sobie przypomni, że jestem honorowym obywatelem Gródka i Tarnopola”.

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 6 VIII 1941]

7.08.1941

Raczkiewicz wysłał list do Sikorskiego przebywającego w Szkocji, z propozycją rekonstrukcji rządu, w którym znalazłoby się Stronnictwo Narodowe.

10.08.1941

Generał Władysław Anders został mianowany generałem dywizji i dowódcą Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR.

12.08.1941

Rząd ZSRR ogłasza „amnestię” dla wszystkich pozbawionych wolności Polaków.

[Janicka, s.931]

12.08.1941

Na posiedzeniu Rady Ministrów wszyscy obecni zdecydowanie sprzeciwili się propozycji Prezydenta. Krytykowano politykę prowadzoną przez Bieleckiego (SN), a jego żądania:

„... idące w kierunku uzależnienia Rządu od decyzji czterech ministrów, przedstawicieli stronnictw, oraz odmawiania Premierowi prawa doboru członków rządu, którzy mieliby być wyznaczeni przez stronnictwa, chociażby wbrew Premierowi...”

uznano za nie do przyjęcia.

[Duraczyński, Prot. z pos. RM, 12.VIII.1941 oraz wniosek Strońskiego, s. 202-211]



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 18-218

Posiedzenie Rady Narodowej poświęconej stosunkom z ZSRR.

Po lewej trzeciej od dołu biskup Józef Gawlina, na wprost w pierwszym rzędzie od lewej: dyrektor Adam Romer, Premier Władysław Sikorski (NAC)

Kilkanaście dni rozmów spowodowały, że Raczkiewicz zaakceptował układ ze Związkiem Radzieckim, ponadto zgodził się na dymisję Zaleskiego. Wywołało to narastanie konfliktów w rządzie i Polsce.

Sikorski zarzucał Zaleskiemu między innymi tendencyjne informowanie placówek dyplomatycznych o układzie z ZSRR. Zaleski replikował:

„... o prowadzeniu polityki nie ma Pan najmniejszego pojęcia, chodziło o to, żeby nie robić rzeczy, których się nie zna...”

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 19 VIII 1941]

Raczkiewicz ostatecznie przyjął warunki Sikorskiego i w konsekwencji Raczkiewicz stracił jakiegokolwiek wpływ na działanie rządu, a nawet stracił możliwość podejmowania decyzji w sprawach Państwa.

14.08.1941

Na pokładzie brytyjskiego pancernika „Prince of Wales” w zatoce Placentia u wybrzeży Nowej Funlandii premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill i prezydent USA Franklin D. Roosevelt podpisali Kartę Atlantycką — deklarację na temat celów wojny oraz zasad, które winny obowiązywać po zakończeniu walk w międzynarodowych stosunkach politycznych, głoszącą prawo narodów do samostanowienia i rezygnację z ekspansji terytorialnej.

[Nowak, s.711]

14.08.1941

Przybyła do Moskwy z Londynu Polska Misja Wojskowa kierowana przez generała Zygmunta Szyszko-Bohusza i podpisała wojskową umowę polsko-sowiecką, która stała się formalną podstawą formowania wojsk polskich w ZSRR.

20.08.1941

Brygada Karpacka przybyła drogą morską do oblężonego Tobruku, gdzie zajęła połowę odcinka pierwszej linii.

[Płazewski, s.85(561a)]

22.08.1941

Prezydent Raczkiewicz, przychylając się do wniosków o dymisję, zwalnia: gen. Sosnkowskiego z urzędu ministra, Mariana Seydę z urzędu ministra sprawiedliwości, Augusta Zaleskiego z urzędu ministra spraw zagranicznych. Prezydent powierza Edwardowi Raczyńskiemu, ambasadorowi RP w Londynie, kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych. [Janicka, s.931]

23.08.1941

Prezydent Raczkiewicz mianuje Augusta Zaleskiego szefem Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.

[Janicka, s.931]

Istotę mej książki, tego, o czym chciałem w niej napisać, już arcycelnie kiedyś ujął profesor Chrzanowski w swej wypowiedzi, przy której towarzyszył mu Boy. Wypowiedź tę zawarł w swej książce Jan Lechoń:

Profesor Chrzanowski, ponieważ mu łatwo słowa przechodziły przez gardło, po raz pierwszy mówi w imieniu nie tylko swoim, ale i Boya, który zawstydzony i wzruszony stoi przy nim i tylko czasem skinieniem głowy daje znak, że myśli to samo.

„Czy pamiętacie — mówi — ostatnią scenę z *Zemsty* naszego kochanego Fredry, scenę, co do której zarówno ja, jak i mój drogi przyjaciel Boy-Żeleński zgadzamy się (prawda, panie Tadeuszu?), że jest ona jedną z najpiękniejszych kart naszej poezji i że oddaje ona jedną z cech charakteru polskiego, najbardziej typowych, które stanowią o odrębności narodu polskiego od innych. W tej scenie pokazał Fredro genialnie, że Polakom właściwa jest kłótniwość, że mają oni wrodzony gust do bitek, że w zapalczywości myślą o sobie najgorzej, że kochają się po prostu w tej swojej złości, pielęgnują ją jak najcenniejsze uczucie.

Jest to nasza wada polska nie cięższa niż wady innych narodów, tak samo ludzka i przyznam się, że jak i mój drogi Boy-Żeleński, uważałem zawsze w głębi duszy, że jest ona miła i zabawna. Ale geniusz Fredry nie tkwi w tym, że zobaczył tę przywarę, tak łatwą do spostrzeżenia i którą musiał zauważyć od razu każdy, który widział dwu choćby razem Polaków. Bo oto Fredro pokazuje, że poza instynktem kłótni mają Polacy inną cechę narodową, jak gdyby odświętną, przeznaczoną tylko na wielkie dni i znów chętnie to przyznam drogiemu Boyowi, tylko w wyjątkowych chwilach potrzebną. Otóż są rzeczy, są chwile, są uczucia, które każą wszystkim Polakom bez żadnego przymusu i nawoływania łączyć się, godzić, zapominać o sporach i odkładać je na później. Trudno powiedzieć, jakie to są chwile, jakie sprawy, ale w tym tkwi właśnie potęga instynktu, że naród czuje od razu, że taka chwila nadeszła, że to o takie właśnie sprawy chodzi i wtedy wszyscy, którzy liczyli na rozbicie Polaków, widzą ze smutkiem, że są oni zgodni, jednomyślni i że jak może zbyt silnie mówi drogi Boy, odkładają na przyszłość piękny zamiar, aby powybijają sobie wszystkie zęby.

Jeśli taka chwila przychodzi, takie sprawy są w grze, a Polacy kłócą się mimo tego i chcą sobie te zęby wybić od razu — to jest to, wierzcie mi, znak nieomylny, że ich instynkt jest chory, że nie działają po polsku i co za tym idzie, że nic z tego dobrego nie wyniknie.

Otóż, my tutaj, patrząc na to, co się u Was dzieje na emigracji, myślimy, że większość z Was zagubiła ten zdrowy instynkt, że straciła poczucie, że to jest właśnie taka chwila, w której musimy sięgnąć do owej najgłębszej polskości, że musimy na bok odłożyć wszystkie nasze (Boy mówi «zrozumiałe») ambicje, aby wywalczyć to, o co nam wszystkim chodzi, dlaczego my znaleźliśmy się tutaj, a Wam pozwolono przedostać się do Londynu i Nowego Jorku. Rozumiecie dobrze, że i ja, i Pan Tadeusz Żeleński zdajemy sobie dobrze sprawę z chorób emigracji — ale pozwólcie sobie przypomnieć, że gdyby Wielka Emigracja nie wydała tak wielkich dzieł, nie dokonała tylu pięknych czynów — nie zostałyby po niej ślady w naszej historii, a poza tym jeżeli ktoś wie, że jest chory, to zamiast pielęgnować w sobie tę chorobę, powinien ją leczyć.

Gdybyście się nas zapytali, co macie robić, aby do tej zgody doprowadzić, skoro różnicie się w tylu rzeczach — odpowiemy Wam, wybaczcie nam, że wiecie doskonale jak to uczynić, bo wszyscy wiecie, jaki jest interes Polski i że tylko ten, kto myśli o sobie, nie poświęca wszystkiego, aby temu celowi służyć.

Więc, drodzy rodacy! Nie wmawiajcie w siebie, że Wasze kłótnie są nieuchronne, bo my stąd dobrze widzimy, że wszystkie one dadzą się odłożyć na później, a dobro Polski jest jedno i każdy wie jakie” — tutaj profesor Chrzanowski przerwał i spojrzał przyjaźnie na Boya, który powiedział cicho:

„A po wojnie wszyscy mogą się znów na jakiś czas wziąć za łeb”.

[*napisane w*] 1942

[Lechoń, s. 78-80]

4.07.1941

Wypowiedź ta miała miejsce zapewne we Lwowie po zajęciu Lwowa przez Niemców w 1941 roku, gdyż w straszliwej masakrze dokonanej przez Niemców na polskich intelektualistach 4 lipca 1941 roku zginął wraz z innymi Tadeusz Boy-Żeleński, o czym pisze Barbara Winklowa — Boyowie Zofia i Tadeusz Żeleńscy.



Tadeusz Boy Żeleński (Wikipedia)

25.08.1941

Masakra grupy profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza i wybitnych intelektualistów polskich przez gestapo we Lwowie.

[Płazewski, s.85(563)]

28.08.1941

Prezydent podpisuje dekret o utworzeniu Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych. Zwalnia Stanisława Kota z urzędu ministra spraw wewnętrznych i powołuje go na stanowisko ministra.

[Janicka, s.931]

29.08.1941

Ostatecznie wybór Sikorskiego [*chodzi o ambasadora w Moskwie*] padł na wszechwładnego w rządzie Kota. Wyjazd Kota do Moskwy poprzedził wyjazd Józefa Retingera w randze chargé d'affaire.

Sikorski tłumaczył Kotowi, który prosił o zgodę na wyjazd Retingera:

„*Ostrzegam cię jak najbardziej stanowczo przed tym włóczęgą [Retingerem] — ja nie wiem, dla kogo on pracuje. Ja go tam na swoją odpowiedzialność nie wyślę. Ile on tam i z kim naintryguje nie mogę przewidzieć... Zrób jak chcesz. Będiesz potem pił piwo, jakie sobie warzysz, ale żebyś się o to nigdy przede mną nie skarżył...*”

[Kot, s. 536-538]

29.08.1941

Prezydent Raczkiewicz mianuje Stanisława Kota ambasadorem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

[Janicka, s.931]

wrzesień 1941

Niepokoje w wojsku wywołało zorganizowanie obozów dyscyplinarnych w szkockiej miejscowości Kingledors, znane z wyjątkowego okrucieństwa strażników.

1.09.1941

Mikołajczyk wystosował do Sikorskiego pismo, w którym przedstawił swoją koncepcję rekonstrukcji rządu. Sugerował, że:

„... *kryzys winien się zakończyć: a) wyraźnym określeniem roli Prezydenta, Premiera i Rządu. [...] Rządzenie musi być wyraźnym, niczym nie ograniczonym prawem Premiera i Rządu, a nie Pana Prezydenta. b) Pełną rekonstrukcją Rządu stabilizowanego na dłuższy okres, co musi być widoczne od razu. c) Reorganizacją Rady Narodowej*”.

[Duraczyński 1, s. 382-386]

1.09.1941

Sikorski pisał do Seydy:

„*Jak się dowiaduję od p. Woj. Romera pragnie Pan nadal współpracować z Rządem w przygotowaniu naszego stanowiska na konferencji pokojowej, oraz w realizacji umowy polsko-sowieckiej. [...] uważam dalszą Pana współpracę z Biurem Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych za wskazaną, a to tym bardziej, że wysoko cenię Wielkopolski odłam Stronnictwa Narodowego, którego Pan od tak dawna jest porte parole*”. [*przemawiający w imieniu innych*]

[Archiwum 1, W. Sikorski do Seydy, 1 IX 1941, PRM 60C, d. 9]



(na trybunie od prawej) gen. Władysław Sikorski, Andriej Wyszynski, Stanisław Kot, gen. Władysław Anders (stoi pośrodku) przyjmują defiladę polskich oddziałów – grudzień 1941 (Wikipedia)

2.09.1941



Władysław Raczkiewicz _prezydent RP (z prawej) dekoruje odznaczeniem sir John'a Dill'a – brytyjskiego szefa Sztabu Imperialnego (NAC)



Pożegnanie Stanisława Kota – ambasadora RP w ZSRR przed odlotem na placówkę.
Od lewej: gen. Władysław Sikorski, ambasador Stanisław Kot, minister Stanisław Stroński.
Data: 02.09.1941 (NAC)

3.09.1941

Zarządzenie prezydenta RP o rozwiązaniu Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.
[Janicka, s.932]

3.09.1941

Sikorski uformował swój rząd w składzie: Mikołajczyk — wicepremier i minister spraw wewnętrznych (Stronnictwo Ludowe), Lieberman — minister sprawiedliwości i Stańczyk (obaj z PPS), Haller i Popiel (obaj ze Stronnictwa Pracy) oraz niezwiązani z żadnym ugrupowaniem politycznym: Raczyński, Stroński i Strasburger. Do rządu nie wszedł nikt ze Stronnictwa Narodowego.

4.09.1941

Na posiedzeniu Rady Ministrów Sikorski stwierdził:

„... w interesie zapewnienia właściwej harmonii, łączności i współpracy pomiędzy Prezydentem RP a Rządem należy stale przestrzegać właściwej drogi służbowej. Pracami Rządu kieruje Prezes Rady Ministrów i on jest jedynie odpowiedzialny za ich całość. Kompetencje Premiera zostały wyraźnie stwierdzone w czasie miesięcznego przesilenia także i przez stronnictwa. Dyrektor Biura Prezydialnego ma obowiązek nawiązywania stałej łączności pomiędzy Urzędem Prezydenta RP a Prezydium i w razie potrzeby z resortami Ministrów”.

Poruszono sprawę powierzenia Seydzie stanowiska Prezesa BPPEiP. Propozycja Ta wywołała sprzeciw ministrów, szczególnie ostry ze strony Liebermana, który uznał:

„... kontynuowanie [przez Seydę] w tej formie kierownictwa urzędu, którego dotychczas był kierownikiem w charakterze ministra, za nienormalne, a nawet niemoralne”.

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 4 IX 1941, PRM.K.102/39b]

7.09.1941

Meldunek gen. Andersa do naczelnego wodza gen. Sikorskiego, w którym zapewnia o gorącej wdzięczności i poparciu wszystkich Polaków w ZSRR dla polityki przyjaźni z Rosją.

[Płazewski, s.86(572)]

9.09.1941

Ambasador Kot złożył listy uwierzytelniające prezydentowi ZSRR, Kalininowi.

[Płazewski, s.86(574)]



KALININ Michaił I., 1875–1946, sow. działacz komunist.; od 1898 w SDPRR, od 1926 czł. Biura Polit. WKP(b); od 1938 przewodn. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.
[Encyklopedia]

Sikorski odwołał Sosnkowskiego ze stanowiska Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej i sam objął dowództwo nad podziemiem w Kraju. Wywiązała się korespondencja:

15.09.1941

Generał Grot-Rowecki, Komendant Główny ZWZ, depeszował do Sikorskiego:

„Czuję się w obowiązku zameldować, że odejście Godziemby [pseudonim Sosnkowskiego] od pracy wojskowej wywarło w kraju ujemne wrażenie:

a) jako przejaw tarć w łonie emigracji, co już wykorzystwała złośliwa propaganda niemiecka,

b) jako zerwanie tak cenionej przez ogół obywateli, a w szczególności przez wojska konspiracyjne współpracy obu Panów Generalów”.

[Armia, t. II, poz. 236]



ROWECKI Stefan, pseud. **Grot, Grabica, Rakoń**, 1895–1944, generał; 1914–17 w Legionach Pol., od 1918 w WP; 1939 szef sztabu i zast. dow. SZP; 1940–43 komendant gł. ZWZ, dow. AK; 1943 aresztowany, zamordowany w obozie hitlerowskim w Sachsenhausen; 1995 odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego.

[Encyklopedia]

18.09.1941

Gen. Sikorski oświadczył przed mikrofonem radia brytyjskiego Polakom w Rosji:

„Walka z bronią w ręku co najmniej stu tysięcznej armii polskiej na froncie wschodnim będzie nowym wkładem polskim w tę wojnę o wielkim znaczeniu politycznym na przyszłość”.

[Płazewski, s.86(579)]

24.09.1941

Deklaracja rządu polskiego o przystąpieniu do Karty Atlantycznej, złożona na konferencji sojuszniczej w St. James Palace w Londynie.

[Janicka, s.932]

26.09.1941

Dekret o zniesieniu obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. [*Dopiero po dwóch latach? Jak już go zajęli najpierw Rosjanie, a potem Niemcy?*]

10.10.1941

Sikorski ripostował [*na depeszę z 15 września*] w liście do gen. Grota-Roweckiego:

„ ... Jestem zdania, że nie zaszły żadne wydarzenia upoważniające Pana Generała do naruszenia obowiązujących praw dyscypliny wojskowej. Stąd meldunek Pana Generała muszę

uznać za co najmniej niewłaściwy. W poprzednich depezbach powiadomiłem Pana o warunkach przesilenia rządowego i objęcia przeze mnie osobiście Komendy Głównej ZWZ. Jako żołnierz powinien Pan General wyciągnąć właściwe wnioski i zachowując sam karność wojskową nakazać to samo swoim podkomendnym”.

[Armia, t. II, poz. 251]

24.10.1941

Premier gen. Sikorski odbywa rozmowę z premierem Churchillem na temat obrony Kaukazu oraz przemieszczenia armii polskiej w rejon Kaukazu lub południowych wybrzeży Morza Kaspijskiego.

[Janicka, s.932]



Winstown Churchill wizytuje w towarzystwie Władysława Sikorskiego jednostkę Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. (Wikipedia)

30.10.1941

Prezydent Raczkiewicz mianuje Karola Popiela kierownikiem Ministerstwa Sprawiedliwości.

[Janicka, s.932]

Sikorski nigdy nie uzasadnił dymisji Sosnkowskiego, natomiast korespondowali w tym czasie:

30.10.1941

Sikorski:

„Użyję Pana Generała w najbliższej przyszłości, na razie zostawiam Panu samochód z szoferem”.

Sosnkowski:

„Skoro nie pełnię żadnej funkcji państwowej niepotrzebny mi jest samochód służbowy”.

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 30 X 1941]

Sosnkowski nadal jednak zachowywał stanowisko następcy prezydenta RP.

Tworzenie wojska polskiego, a w związku z tym masowe zwalnianie Polaków z łagrów i ich okazywana wdzięczność, przyczyniły Sikorskiemu najwyższego uznania w całej jego karierze.

Tym niemniej w Londynie krytyka Sikorskiego bardzo narastała za podpisanie porozumienia z ZSRR.

30.10.1941

Sikorski udaje się do Moskwy w asyście kilku osób. Ale postanowił połączyć podróż do Rosji z inspekcją polskich formacji wojskowych znajdujących się na północnym wybrzeżu Afryki. Lot samolotem wojskowym prowadził przez Gibraltar i Maltę do Aleksandrii.

31.10.1941

Ambasador w Waszyngtonie Ciechanowski [*Jan*] składa prezydentowi Rooseveltowi memorandum zawierające sugestię przeniesienia armii polskiej ze Związku Sowieckiego na Środkowy Wschód.

Rząd polski uznaje Komitet Narodowy gen. de Gaullea.

[Janicka, s.932]

13.11.1941

Na pokładzie brytyjskiego niszczyciela Sikorski wypłynął na Morze Śródziemne i dotarł do Tobruku, gdzie twierdzy bronili żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.



Inspekcja okopów pod Tobrukiem (Wikipedis) Domena publiczna,
<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=1084836>

25-28.11.1941

Premier Sikorski przebywa w Teheranie. Rozmowy z premierem i ministrem spraw zagranicznym Iranu.

[Janicka, s.932]

30.11.1941

Bohaterskie boje Brygady Karpackiej w oblężonym Tobruku.

[Płazewski, s.88(602)]

30.11.1941

Premier gen. Sikorski przybywa do Kujbyszewa. [ZSRR]
[Janicka, s.932]

3.12.1941

Sikorski dotarł do Moskwy, gdzie rozmawiał ze Stalinem. Towarzyszyli mu Anders i Kot. Stalin w asyście Mołotowa wyraził zgodę na przewiezienie sformowanych już oddziałów na teren Zakaukazji i Turkiestanu. Miało to na celu poprawę wyżywienia i uzyskanie brytyjskiego uzbrojenia. Termin jednak nie był określony. Tego dnia Niemcy znajdowali się już 20 kilometrów od Moskwy.



Władysław Anders i Władysław Sikorski podczas wizyty u Józefa Stalina.
Grudzień 1941 (Wikipedia)

3.12.1941

Notatki Andersa z rozmowy Sikorskiego ze Stalinem na Kremlu.

Sikorski:

Warunki, w których obecnie formuje się wojsko polskie, są zupełnie nieodpowiednie. Żołnierze marzną w letnich namiotach, odczuwają brak żywności i skazani są wprost na powolne wyginięcie. Wobec tego proponuję wyprowadzenie całego wojska i całego materiału ludzkiego, który jest zdolny do służby wojskowej, np. do Iranu, gdzie klimat oraz zapewniona pomoc amerykańsko-brytyjska dałaby może w krótkim czasie przyjść ludziom do siebie i sformować silną armię. Armia ta wróciłaby potem tutaj na front, by zająć w nim własny odcinek. Jest to uzgodnione z Churchillem, ze swej strony gotów jestem złożyć oświadczenie, że wojsko to wróci na front rosyjski i że mogłoby być wzmocnione kilkoma dywizjami brytyjskimi. [...]

Stalin (tonem podrażnionym i wyraźnie niezadowolony):

Jestem człowiekiem doświadczonego i starym. Wiem, że gdy do Iranu wyjedziecie, to już tutaj nie wrócicie. Widzę, że Anglia ma dużo roboty i że potrzebuje polskich żołnierzy.

Sikorski:

Z Wielką Brytanią związani jesteśmy sojuszem, który ona spełniła lojalnie. Mamy też w Wielkiej Brytanii prawdziwą suwerenność. Mogę nawet sprowadzić korpus ze Szkocji tutaj i Anglia na pewno nie będzie mi robiła z tego powodu trudności. Tak samo mogą oddziały znajdujące się w Tobruku przyłączyć tutaj.

Kot:

Polak walczy specjalnie dobrze, jeżeli jest blisko swej ojczyzny.

Stalin:

Wprawdzie Iran nie jest daleko, ale Anglicy mogą was zmusić do walki z Niemcami na terenie Turcji, a jutro może jeszcze wystąpić Japonia. [...]

Anders (wyjaśnia trudności formowania i warunki życia w Kotłubance, Tatiszczewie i Tockom, niedotrzymywanie terminów dostawy żywności, paszy, sprzętu, narzędzi itp.):

To jest tylko nędzna wegetacja i stracone miesiące. W tych warunkach absolutnie niemożliwe jest formowanie wojska.

Stalin (rozdrażniony):

Jeśli Polacy nie chcą się bić, to niech idą. Nie możemy Polaków zatrzymywać. Chcą, niech odejdą.

Sikorski:

Gdybyśmy się mogli sformować, to byśmy się już bili, ale ileż czasu tu zmarnowano nie z naszej winy. W obecnych rejonach zakwaterowania nie mamy w dalszym ciągu żadnych warunków dla wyszkolenia żołnierzy. (Chwila milczenia.) Proszę w takim razie o inne rozwiązanie.

Stalin:

Jeśli Polacy nie chcą się tu bić, niech wprost powiedzą tak albo nie. Mam 62 lata i wiem, że gdzie się wojsko sformuje, tam zostanie. [...]

Sikorski (stanowczo):

Dotknął mnie Pan Prezydent powiedzeniem, że nasz żołnierz nie chce się bić.

Stalin:

Jestem ordynarny i chcę jasno wiedzieć, czy chcecie się bić, czy też nie.

Sikorski (stanowczo):

Że chcemy, świadczą o tym nie słowa, lecz fakty.

Anders:

Na to się formujemy, żeby się bić, i rozumiemy przez to walkę na kontynencie. Według moich obliczeń, mogę mieć 150 000 żołnierzy, tj. 8 dywizji. Tymczasem mam zaledwie dwie dywizje i do nich ograniczone formowanie. Nie otrzymujemy należnego wyżywienia, a żadne obietnice nie są dotrzymywane.

Stalin (do gen. Sikorskiego):

Jak Pan chce.

Sikorski:

Nie chcę takiego stawiania kwestii. Oczekuję wciąż na nową formułę i gotów jestem przyjąć każde godziwe rozwiązanie.

Stalin (z odcieniem ironii):

Widzę, że Anglicy potrzebują dobrego wojska.

Sikorski:

Nie jest to ocena ścisła. W Anglii nas cenią, lecz nie wyzyskują. Znam również dobrze Churchilla, wiem, że chce wszystko zrobić, by dopomóc Rosji.

Anders:

Mam 60% rezerwistów, ale ci ludzie po dwóch ciężkich latach muszą przyjść do siebie i przeszkolić się. Ochotnicy również przychodzą w bardzo złym stanie i muszą przebyć należyte wyszkolenie, do którego konieczne są czas i odpowiednie warunki.

Stalin (podrażniony):

To znaczy, że my jesteśmy dzicy, że nic już nie potrafimy poprawić. Wychodzi na to, że Rosjanin może tylko dusić Polaka, ale zrobić dla niego nic nie potrafi. Ale obejdzie się bez was. Możemy wszystkich oddać. Sami damy sobie radę. Zdobędziemy Polskę i wtedy wam ją oddamy. Ale co na to ludzie powiedzą? Będzie śmiech w świecie, że nie możemy tu nic zrobić.

[Tomala, s. 116-117]

4.12.1941

W czasie bankietu wydanego przez rząd radziecki na cześć generała Sikorskiego doszło do rozmowy ze Stalinem na temat przyszłej granicy polsko-radzieckiej. Notatka Andersa:

Stalin:

Co wam po Białorusinach, Ukraińcach i Żydach. Wam potrzebni Polacy, to najlepsi żołnierze.

Sikorski:

Nie myślę o ludziach, tych można wymienić na Polaków sowieckich, ale nie mogę z punktu widzenia zasadniczego przyjąć sugestii o płynności granic Rzeczypospolitej. Ci, co w r. 1939 byli obywatelami polskimi, obywatelami polskimi pozostali. Nie można siłą stwarzać faktów dokonanych. Tego nikt na Zachodzie nie uzna.

Stalin:

Oni wzięli udział w głosowaniu i stali się obywatelami sowieckimi.

Anders:

Ale nie zrobili tego dobrowolnie, a jeżeli chodzi o Białorusinów, to czuli się Polakami i byli dobrymi żołnierzami podczas wojny r. 1939.

Sikorski:

Powiedział Pan wczoraj, że świat by się śmiał, gdyby wojsko polskie wyszło z Rosji. To ja teraz odpowiem, że świat by się śmiał, gdybym podjął dyskusję na temat granic z r. 1939 i uznania faktów stworzonych siłą podczas wojny.

Stalin:

Nie będziemy na pewno klócić się o granice.

Sikorski:

Czy nie mówiliście sami, że np. Lwów to polskie miasto?

Stalin:

Tak, ale będziecie się musieli o nie klócić z Ukraińcami.

Anders:

Dużo Ukraińców było i jest germanofilami, dlatego mieliśmy, a i wy potem także, dużo kłopotu.

Stalin:

Tak, ale to byli wasi Ukraińcy, nie nasi. My ich wspólnie zniszczymy.

Sikorski:

Nie chodzi mi o Ukraińców, ale o terytorium.

Stalin:

Powinniśmy ustalić nasze wspólne granice sami i wcześniej przed konferencją pokojową, gdy tylko wojsko polskie ruszy do boju. Powinniśmy przestać na ten temat rozmawiać. Bądźcie spokojni, nie skrzywdzimy was.

Sikorski:

Granice roku 1939 nie mogą być kwestionowane. Pan Premier pozwoli, że wrócę jeszcze do tej kwestii.

Stalin:

Bardzo proszę. Bardzo chętnie. [...]

[Tomala, s. 118]

4.12.1941

Sikorski podpisuje wspólnie ze Stalinem deklarację rządu RP i rządu ZSRR o walce z Niemcami.

Przebywa w rejonie formowania oddziałów polskich w Buzułuku, Tatiszczewie i Tockoje.

[Janicka, s.933]

8.12.1941

Chlubny udział Brygady Karpackiej w bitwie o El-Ghazala.

[Płazewski, s.90(632)]

11.12.1941

Opublikowanie postanowienia prezydenta RP o stanie wojny z Japonią.

[Janicka, s.933]

15.12.1941

Sikorski udał się w drogę powrotną wiodącą przez Teheran, Bagdad, Kair, Malte i Gibraltar.

19.12.1941

Brytyjski minister spraw zagranicznych A. Eden wizytował ZSRR. Eden tak relacjonuje rozmowy z przywódcami radzieckimi:

Stalin:

... proponował ekspansję Polski na zachód kosztem Niemiec. Inne okupowane kraje miały powrócić do swych dawnych granic. Austria restaurowana, Nadrenia zaś oraz ewentualnie Bawaria oderwane od Niemiec. Związek Radziecki miał powrócić na swe granice z 1941 r. z Finlandią i Rumunią oraz odzyskać państwa bałtyckie. Granica Związku Radzieckiego z Polską powinna zostać oparta o linię Curzona. [...]

Potem Stalin mówił:

... o możliwości podziału Niemiec i oddaniu Polsce obszarów aż po Odrę.

Eden:

Trudno będzie poćwiartować Niemcy, chyba że taki odśrodkowy ruch powstanie wewnątrz kraju. Inaczej bowiem można spowodować ruchy irredentystyczne, dążące do ponownego zjednoczenia kraju, coś w rodzaju Anschlussu.

Stalin:

Takie poglądy doprowadziły nas do obecnej wojny. Czy ma pan ochotę paść ofiarą jeszcze jednej napaści niemieckiej? [...] [Tomala, s. 122]

grudzień 1941

W Warszawie zmarł marszałek Edward Rydz-Śmigły w niewyjaśnionych okolicznościach.

1941

Wydatki rządu wyniosły – cywilne 4 437 110 funtów, wydatki na PSZ 3 876 000 funtów. [Hułas, s.67]

1942

1.01.1942

W Waszyngtonie dyplomaci reprezentujący 26 państw [*w tym Polska — rząd londyński*] sygnowali Deklarację Narodów Zjednoczonych, opartą na tezach Karty Atlantyckiej. [Nowak, s.715]

6.01.1942

Sikorski wylądował w Londynie.

12.01.1942

Sikorski na posiedzeniu Rady Ministrów tłumaczył, dlaczego nie podjął w Moskwie sprawy granic wschodnich:

„... chwila była nieodpowiednia ... nie jest wiadome, jaka będzie Europa — więc postanowiłem zaczekać”.

[Pestkowska, s.108]

Polacy żywo zareagowali na takie podejście Sikorskiego. Uważano, że rozmowa ze Stalinem była najlepszą okazją do podjęcia sprawy granic Polski, tym bardziej że sytuacja wojenna ZSRR była bardzo zła i Sowiety mogły być najbardziej skłonne do ustępstw. Wojsko Polskie było bardzo zniechęcone.

Prezydent RP Raczkiewicz otrzymał list otwarty „żołnierzy polskich w Anglii”, w którym przypomniano wszystkie „grzechy” Naczelnego Wodza począwszy od tworzenia armii polskiej w 1939/1940 roku, jego stosunek do dawnej kadry oficerskiej, przebieg kampanii francuskiej, wreszcie wszystkie nieprawidłowości, jakie dostrzegano w organizacji i działaniu I Korpusu. Najbardziej krytykowano Sikorskiego za jego zbyt ugodowość okazaną w rozmowach ze Stalinem. W liście tym była mowa o wprowadzeniu do wojska atmosfery szpiegowskiej.

W konkluzji wezwano prezydenta do odwołania Sikorskiego i powierzenia dowództwa wojsk generałowi Sosnkowskiemu.

15.01.1942

Rada Narodowa została powiększona do 32 członków.

19-20.01.1942

Na posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywano sprawę powrotu Stronnictwa Narodowego do rządu — reprezentować je mieli M. Seyda i W. Komarnicki, który wśród licznych przybył z ZSRR do Londynu. Również jako drugi przedstawiciel miał reprezentować PPS J. Kwapiński, który jeszcze przebywał w ZSRR. Premier Sikorski stwierdził:

„... takie załatwienie sprawy zrobi i w Kraju i wśród naszych sprzymierzonych jak najlepsze wrażenie, jako dowód konsolidacji społeczeństwa, przy czym przejście do porządku nad Bieleckim odciąża rekonstrukcję Rządu od wszelkich pozorów uległości wobec prądów faszystowskich”.

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 19, 20 I 1942, PRM.K.102/42c]



Wikipedia

KOMARNICKI Wacław, 1891–1954, działacz polit., prawnik; prof. prawa międzynar. i państw. na Uniw. Wil. I w Szkole Nauk Polit. w Warszawie, działacz SN; 1942–44 min. sprawiedliwości w rządzie RP na emigracji.
[Encyklopedia]



Od lewej: premier Stanisław Mikołajczyk i wicepremier Jan Kwapiński (NAC)

KWAPIŃSKI Jan, właśc. **Piotr Chałupka**, 1885–1964, działacz socjalist.; czł. władz PPS; przewodn. KGZZ; 1940–41 więziony przez NKWD; na emigracji, przewodn. Kom. Zagr. PPS; 1943–44 wicepremier rządu RP na uchodźstwie.
[Encyklopedia]

21.01.1942

Prezydent Raczkiewicz zwalnia Karola Popiela z urzędu kierownika Ministerstwa Sprawiedliwości, mianuje: Wacława Komarnickiego ministrem sprawiedliwości, Jana Kwapińskiego, Karola Popiela i Mariana Seydę ministrami.

[Janicka, s.934]

22.01.1942

Ambasador Stanisław Kot i zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Wyszyński, podpisują w Kujbyszewie umowę w sprawie udzielenia przez rząd ZSRR rządowi RP pożyczki w kwocie 300 mln rubli na utrzymanie armii polskiej, znajdującej się na terytorium ZSRR.

[Janicka, s.934]

23.01.1942

Ogłoszenie w Londynie deklaracji polsko czechosłowackiej o zasadach powojennej konfederacji obu państw.

27.01.1942

A. Romer pisał do J. Retingera:

„... na Strasburgera też jest nagonka, ale on ma **wzorowo** funkcjonujące biuro, jest zawsze taktowny, z nikim niepotrzebnie nie zadziera i w ogóle trudny jest do zręcznego atakowania w sprawach bieżących”.

[Archiwum I, A. Romer do J. Retingera, 27 I 1942, PRM, t. 83, d. 5]

28.01.1942

Orędzie prezydenta Roosevelta do narodu polskiego: „Polska jest natchnieniem walczącego świata”.

[Płazewski, s.92 (668)]

3.02.1942

Prezydent RP na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianuje 32 nowych członków Rady Narodowej RP.

[Janicka, s.934]

14.02.1942

Gen. Sikorski wydaje rozkaz przekształcający ZWZ [*Związek Walki Zbrojnej*] i inne organizacje wojskowe w kraju w Armię Krajową.

[Janicka, s.935]

ARMIA KRAJOWA (AK), pol. konspiracyjna organizacja wojsk., utworzona 1939 w wyniku przekształcenia Służby Zwycięstwu Polski w Związek Walki Zbrojnej, przemianowany 1942 na AK; działała na obszarze państwa pol. W granicach z 1939, podlegała Nacz. Wodzowi i rządowi RP na uchodźstwie; stanowiła część Pol. Sił Zbrojnych; gł. zadaniem AK był udział w odbudowywaniu państwa pol. w drodze walki zbrojnej, z kulminacyjną fazą ogólnonar. powstania; kolejni dow. (Komendanci Gł.): 1939–40 gen. K. Sosnkowski („Godziemba”), 1940–43 gen. S. Rowecki („Grot”), 1943–44 gen. T. Komorowski („Bór”), 1944–45 gen. L. Okulicki („Niedźwiadek”); 1944 liczyła ponad 300 tys. żołnierzy; 1940–44 w wyniku tzw. akcji scaleniowej, AK podporządkowało się kilkadziesiąt organizacji konspiracyjnych, m.in. w całości GL WRN, częściowo BCh, NOW i NSZ; ogólny plan działania AK przewidywał 3 etapy: konspiracji, walki powstańczej oraz odtwarzania sił zbrojnych; działalność sabotażowo-dywersyjną prowadziły wyspecjalizowane pionki: Związek Odwetu, „Wachlarz”, a od 1943 Kierownictwo Dywersji (Kedyw), propagandę: Biuro Informacji i Propagandy (BIP); oddziały AK przeprowadziły wiele akcji bojowych i dywersyjnych, m.in. wysadzenie torów wokół Warszawy („Wieniec”), obronę ludności Zamojszczyzny oraz Wołynia, akcje na więzienia, zamachy na funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego, od 1943 podjęły walkę partyzancką; 1944 AK przystąpiła do realizacji planu „Burza”, sformowane duże jednostki (ok. 100 tys. ludzi) uczestniczyły w wyzwaniu, m.in. Wilna, Lwowa; 1 VIII 1944 na rozkaz Dow. AK rozpoczęto powstanie warsz., zakończone 2 X kapitulacją; 19 I 1945 AK została rozwiązana, ale część jej czł. kontynuowała działalność niepodległościową w organizacjach: „Nie”, Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, Wolność i Niezawisłość.
[Encyklopedia]

24.02.1942

Na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Narodowej padł postulat, aby rząd złożył zobowiązanie, że będzie skrupulatnie rozpatrywał wszelkie uwagi Rady i oczekuje też inicjatyw Rady.

18.03.1942

Na skutek znacznego zmniejszenia dziennych racji żywności w wojsku polskim przebywającym w ZSRR, Anders uzyskał od Stalina zgodę na przemieszczenie tych wojsk na południe. W okresie marca i kwietnia 1942 roku terytorium ZSRR opuściło ponad trzydzieści tysięcy żołnierzy oraz czternaście tysięcy ludności cywilnej, w tym wiele kobiet i dzieci.

[Płazewski, s.94(687)]

22.03.1942

Sikorski przebywał w Ameryce (do 6 kwietnia 1942). Podróżował czteromotorowym Liberatorem. Na pokładzie wykryto świecę zapalającą używaną w lotnictwie brytyjskim w celu zniszczenia własnego samolotu, gdyby był zmuszony do lądowania na terytorium nieprzyjaciela. Śledztwo nie wykazało, kto wniósł na pokład tę świecę.

[Klimowski, s. 25-31]

Sikorski uzyskał jedynie oświadczenie od prezydenta USA, że:

„Rząd amerykański nie zaciągnie żadnych zobowiązań tajnych w czasie trwania wojny w przedmiocie rozstrzygnięć powojennych. Polityka amerykańska określona jest ściśle w Karcie Atlantycznej. Rozstrzygnięcia co do układu stosunków pomiędzy państwami, szczególnie zaś kwestia granic pomiędzy nimi, muszą oczekiwać końca wojny. Ta decyzja nie stoi na przeszkodzie prowadzenia rozmów między poszczególnymi państwami w grupie Zjednoczonych Narodów dla dokładnego ustalenia ich postulatów i ich stanowiska”.

Ponadto Sikorski uzyskał pożyczkę na potrzeby wojskowe, głównie dla Kraju, w wysokości 12,5 miliona dolarów rocznie, płaconych do końca wojny.

[Tomala, s. 124-125]

Dziwnie Sikorski nie znalazł czasu na spotkanie się z amerykańską Polonią. Wywołało to wiele krytyki w prasie.

24.03.1942

Początek ewakuacji Polskich Sił Zbrojnych ze Związku Sowieckiego.

[Janicka, s.936]

1.04.1942

Pismo premiera Sikorskiego do premiera Churchilla, zawierające zgodę na pozostawienie na Środkowym Wschodzie podstawowej części sił wojskowych ewakuowanych ze Związku Sowieckiego.

[Janicka, s.936]

4.04.1942

Zakończenie ewakuacji części Polskich Sił Zbrojnych ze Związku Sowieckiego.

[Janicka, s.936]

5.04.1942

Władze sowieckie wstrzymują dalszą rekrutację do armii polskiej w Związku Sowieckim.

13.04.1942

Premier gen. Sikorski przesyła premierowi Churchillowi memorandum w sprawie drugiego frontu w Europie oraz opracowania planów przyszłych powstań narodowych narodów podbitych i skoordynowania ich z planami aliantów.

[Janicka, s.936]

21.04.1942

Generał Anders przybył do Londynu. Generał Sikorski przywitał go słowami:

„Nabalaganił Pan General niepotrzebnie ze sprawami organizacyjnymi i w ogóle z ewakuacją...”

23, 24, 27.04.1942

Na odprawach w Sztapie Naczelnego Wodza doszło do ostrych kontrowersji między Sikorskim i Andersem.

Anders usiłował przekonać Naczelnego Wodza o słuszności swej koncepcji ewakuacji wszystkich wojsk polskich z terenu ZSRR na Bliski Wschód.

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 23, 24, 27 IV 1942]

25.04.1942

Niszczący atak lotnictwa brytyjskiego i polskiego na niemiecką bazę morską, Roztok.

[Płazewski, s.95 (706)]

Sikorski wydał Andersowi kategoryczny rozkaz pozostawienia reszty wojsk w ZSRR na zasadach ustalonych poprzednimi umowami, oraz prowadzenia intensywnej akcji rekrutacyjnej.

Ku zaskoczeniu Andersa, Sikorski mianował generała Józefa Zajęca dowódcą całości wojsk polskich na Bliskim Wschodzie. Tym samym Anders został odsunięty.

Dalsze ostre starcia wywołała koncepcja Sikorskiego przeniesienia połowy tych wojsk do Wielkiej Brytanii, czemu zdecydowanie przeciwstawił się Anders i Sikorski musiał ustąpić z tego pomysłu.

O tych rozmowach pisał Mitkiewicz:

„General Sikorski wygląda dzisiaj bardzo niedobrze. Jest po prostu roztrzęsiony nerwowo, a jednocześnie i za... słaby, aby przeprowadzić swoje słuszne decyzje. Zmienia decyzje i działa, zdaje się, odruchami”.

Ostatecznie Sikorski nadał Andersowi, poza Orderem Virtuti Militari, prawo dokonywania inspekcji wszystkich oddziałów wojsk polskich stacjonujących na Bliskim Wschodzie. Tak więc Anders wracał z Londynu z sukcesem.



Generał Sikorski z Junakami na Bliskim Wschodzie (Wikipedia)



(Google)

ZAJĄC Józef L.14.03.1891–1963, generał; od 1918 w WP, 1939 nacz. dow. lotnictwa; 1939–40 dow. Pol. Sił Powietrznych, 1941–42 WP na Środkowym Wschodzie, 1943 1. Korpusu Pancerno-Motorowego; pozostał na emigracji. [Encyklopedia]

W tym czasie Sikorski prowadził rozgrywki z Sosnkowskim, który od roku nie miał przydziału wojskowego.

Najpierw usiłowano powiązać Sosnkowskiego ze sprawą ujawnienia tajnych dokumentów dotyczących układu Sikorski — Majski.

Potem Sikorski zaproponował Sosnkowskiemu objęcie stanowiska przedstawiciela Naczelnego Wodza przy naczelnym dowództwie wojsk sprzymierzonych w Chinach.

Z kolei Sosnkowski sugerował Sikorskiemu bezskutecznie dla siebie stanowiska:

- dowódcy Armii Krajowej
- dowódcy wojsk polskich w ZSRR
- szefa misji wojskowej w Stanach Zjednoczonych
- przedstawiciela Naczelnego Wodza w Sztacie międzyalianckim w Waszyngtonie
- dowódcy I Korpusu

Ostatecznie Sosnkowski nadal pozostał niewykorzystany. Miał jednak stanowisko następcy Prezydenta RP.

Na wniosek rosnącego w siłę Mikołajczyka i Strońskiego postanowiono znów wystąpić do Raczkiewicza o odwołanie Sosnkowskiego ze stanowiska następcy.

Raczkiewicz nie widział potrzeby zmiany swego następcy i stwierdził:

„ ... *ma odwagę [Sosnkowski] mieć własne zdanie na temat polityki zagranicznej rządu*”.

Na co Sikorski odpowiedział:

„ ... *Osobiście nie mam zastrzeżeń, aby generał Sosnkowski był następcą prezydenta, ale wtedy nie może wrócić do czynnej służby, gdyż jako podwładny Naczelnego Wodza nie może być jego zwierzchnikiem*”.

[Archiwum I, PRM, teki 90/70, 90/72]

maj 1942

Z inicjatywy Polskiego Klubu Demokratycznego odbył się Kongres Emigracji Polskiej, mający na celu powołanie w Anglii jednolitej organizacji politycznej, podobnej do tworzącego się za oceanem Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia.

Na kongres ten został zaproszony Sosnkowski, ale nie przybył, życzył tylko w liście owocnych obrad. To wystarczyło, aby rząd uznał list Sosnkowskiego za kolejny akt nielojalności.

Kongres powołał organizację pod nazwą „Rada Polaków w Wielkiej Brytanii”, która niebawem się rozpadła na skutek tarć wewnętrznych.

Kongres wystąpił z ostrą krytyką wobec Sikorskiego.

To wywołało krytykę Sikorskiego przez własny rząd za uległość wobec opozycji.

[Ossolineum, AS, teka 239/84]

12.05.1942

W siódmą rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego delegacja emigracji polskiej z siedmiu stanów przedłożyła prezydentowi Rooseveltowi apel, w którym wśród innych postulatów pojawiło się po raz pierwszy hasło „przesunięcia na zachód granicy z Niemcami”.

[Archiwum I, PRM, teka 69/53]

19.05.1942

Na forum Rady Ministrów postawiono po raz pierwszy sprawę ograniczenia wszechwładzy premiera.

Sikorski wykazał się bystrością i powołał się na Konstytucję oraz na porozumienie paryskie i porozumienie z sierpnia 1941 roku. Ponadto usiłował wyjaśnić, ku zaskoczeniu wszystkich, dlaczego „zgodził się” na prezydenturę Raczkiewicza, zamiast samemu sięgnąć po to stanowisko.

[Archiwum I, PMR, K. 102/46b]

26.05.1942

Sikorski złożył wniosek Raczkiewiczowi w sprawie zmiany na stanowisku następcy prezydenta RP.

3.06.1942

Raczkiewicz pisał do Sikorskiego:

„... dla przeprowadzenia zmiany na stanowisku następcy Prezydenta RP potrzeba by przyczyn najwyższej wagi, ze względu na to, że w obecnych warunkach zmiana taka musiałaby pociągnąć za sobą daleko idące, a niepożądane, skutki dla życia publicznego, a w stosunku do osoby obecnego następcy byłaby krzywdząca. W chwili obecnej nic takiego nie zaszło co usprawiedliwiłoby tego rodzaju kroki”.

[Archiwum I, Raczkiewicz do Sikorskiego, 3.VI.1942, Dz.Cz.N.W.Kol 1/35, zał.2]

1.06.1942

Rozpoczęto prace przy budowie obozu zniszczenia w Treblince (województwo lubelskie).

[Płazewski, s.97(731)]

5.06.1942

Prezydent Raczkiewicz zwalnia Henryka Strasburgera ze stanowiska ministra przemysłu i handlu i mianuje na to stanowisko Jana Kwapińskiego.

Prezydent mianuje ambasadora Raczyńskiego, kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ministrem.

[Janicka, s.937]

6.06.1942

W związku z odwołaniem Strasburgera z ministra handlu i przemysłu oraz powierzeniem tego stanowiska Kwapińskiemu, przy czym pozostawiono Strasburgerowi stanowisko ministra skarbu, na posiedzeniu Rady Ministrów Strasburger złożył oświadczenie do protokołu, w którym stwierdzał:

„... mam już od dłuższego czasu wątpliwości, czy w Rządzie Jedności Narodowej, opartym o współdziałanie czterech stronnictw, może być nadal miejsce dla ministrów spoza stronnictw, a to tym bardziej, że sama struktura tego Rządu z natury rzeczy stawia ministrów spoza stronnictw — w sytuacji upośledzonej. Zaś stanowisko Ministra Skarbu wymaga w interesie Państwa dużego autorytetu i prestiżu. Wymaganie to nie da się pogodzić z tendencją ministrów, reprezentujących stronnictwa, do ograniczenia ministrów, nie reprezentujących stronnictw, do roli urzędników-kierowników urzędów. Tendencja ta jest sprzeczna z konstytucyjnie i moralnie równą odpowiedzialnością przed narodem wszystkich ministrów. [...] Stawiam więc moją tekę do dyspozycji Prezesa Rady Ministrów”.

Mikołajczyk wykluczył

„jakikolwiek różniczkowanie między ministrami”.

Kwapiński

„zaznaczył z całą stanowczością, że o dyskryminacji ministrów spoza stronnictwa nie może być mowy”

a Sikorski

„...sam będąc bezpartyjnym z natury rzeczy wykluczam wszelką możliwość dyskryminacji na tym tle”.

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 6 VI 1942, PRM.K.102/47a]

10.06.1942

Sikorski odpowiedział Raczkiewiczowi [na list z 3.06.1942], że inicjatywa taka wyszła nie od niego, że rozwiązania takiego domagali się:

„... zwłaszcza Ministrowie reprezentujący stronnictwa Jedności Narodowej”.

On sam zdecydował się na przedstawienie wniosku prezydentowi:

„... celem poinformowania go o jednomyślności poglądów, panujących w tej sprawie w łonie Rady Ministrów i Stronnictw Jedności Narodowej”.

Jednocześnie stwierdzał, że sam nie zamierza w tej sprawie zajmować stanowiska:

„... tak długo, jak długo General Sosnkowski nie wróci do czynnej służby wojskowej. Nie mogę bowiem do tego dopuścić, licząc się zresztą z opinią wszystkich członków rządu, by podległy mnie, jako Naczelnemu Wodzowi, General piastował równocześnie stanowisko następcy Prezydenta Rzeczypospolitej, szczególnie po jego wystąpieniach o charakterze wybitnie opozy-

cyjnym przeciw Rządowi w najważniejszej dla przyszłości Państwa i licznych obywateli sprawie, jaką był układ z Rządem Sowieckim w 1941 r. ”

[Archiwum I, Sikorski do Raczkiewicza, 10.VI.1942, Dz.Cz.N.W., Kol.1/35, zał.3]

11.06.1942

W Waszyngtonie podpisany został układ pomiędzy ZSRR i USA dotyczący wzajemnej pomocy w prowadzeniu wojny.

[Nowak, s.718]

czerwiec 1942

Powstało w USA stowarzyszenie pod nazwą „Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia (KNAPP). Deklaracja programowa przewidywała również hasło „przesunięcia na zachód granicy z Niemcami”. W deklaracji uznano politykę Rządu RP za szkodliwą dla Polski. Deklarację tę wysłano do Prezydenta RP.

[Jędrzejwicz, s.22]

7.07.1942

Początek drugiej fazy ewakuacji Polskich Sił Zbrojnych ze Związku Sowieckiego.

[Janicka, s.937]

11.07.1942

Początek likwidacji ghetta warszawskiego, liczącego po dołączeniu gheft podwarszawskich 500 tysięcy Żydów.

[Płazewski, s.98(748)]

13.07.1942

Prezydent RP mianuje Mariana Seydę ministrem prac kongresowych.

Ambasador RP w ZSRR, Stanisław Kot, opuszcza Związek Sowiecki, udając się do Teheranu.

[Janicka, s.937]

28.07.1942

Prezydent Raczkiewicz mianuje Jana Kwapińskiego ministrem przemysłu, handlu i żeglugi.

[Janicka, s.937]

31.07.1942

Podpisano oficjalny protokół o ewakuacji wojsk polskich z terenu ZSRR do Iranu. Protokół podpisał Anders. Z całą premedytacją nie informowano Sikorskiego o przygotowaniach do tej drugiej ewakuacji. W przemieszczeniu była bardzo zainteresowana Wielka Brytania dla ochrony irańskiej ropy.

Ewakuacją objęto w zasadzie całość zorganizowanych w ZSRR wojsk polskich w liczbie około czterdziestu pięciu tysięcy żołnierzy i oficerów, w tym cztery tysiące kobiet ze służby pomocniczej oraz ponad dwadzieścia pięć tysięcy ludności cywilnej. Łącznie opuściło ZSRR ponad sto dziesięć tysięcy Polaków.

Ta ewakuacja była ciosem dla Sikorskiego, który widział wielkie znaczenie walki Polaków z Niemcami i zbliżenia ze Związkiem Radzieckim — przyszłym sąsiadem Polski powojennej. Tym niemniej Sikorski szybko dostosował się do zaistniałej sytuacji i mianował Andersa dowódcą Armii Polskiej na Wschodzie.

[Pestkowska, s.123, 132, 133]

Wywołało to konflikty między Andersem, a podlegającymi mu generałami: Zającem, Szyszko-Bohuszem i Paszkiewiczem, a nawet z zorganizowaną wokół Jerzego Klimkowskiego — niedawnego adiutanta Andersa — grupą młodszych oficerów, którzy sprzyjali Sikorskiemu.

16.08.1942

Masakra ghetta radomskiego. Ginie 20 tysięcy Żydów.

[Płazewski, s.99(760)]

od jesieni 1939 do jesieni 1942 roku

3.000 Polaków zesłanych do północnej części Kamczatki do kopalni łożysk, zmarło na skutek zatrucia tlenkiem łożysk. Z 10.000 – 12.000 Polaków w obozach na Kołymie, „amnestia” uratowała 583 więźniów. Spośród deportowanych obywateli polskich, zmarło 415.000 osób pomiędzy jesienią 1939r., a jesienią 1942r.

[Siedlecki, s. 363-364]

30.08.1942

Ostatnie jednostki armii gen. Andersa opuszczają ZSRR przez Krasnoworsk i Pehlewi w Iranie.

[Płazewski, s.100(774)]

30.08.1942

Wielki nalot na Kassel, w którym brały udział również polskie dywizjony.

[Płazewski, s.100(777)]

1.09.1942

Prezydent Raczkiewicz podpisuje dekret o tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

[Janicka, s.938]

14.09.1942

Prezydent RP odwołuje Stanisława Kota ze stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i mianuje na to stanowisko Tadeusza Romera.

[Janicka, s.938]

25.09.1942

Mikołajczyk, Kwapiński, Popiel i Seyda złożyli premierowi projekt reorganizacji rządu, w którym czytamy między innymi:

PREZES RADY MINISTRÓW

1. Prezes Rady Ministrów reprezentuje Rząd na zewnątrz, kieruje jego pracami, koordynuje je oraz spełnia wszystkie inne funkcje, które mu zastrzega Konstytucja. Jeżeli Prezes Rady Ministrów występuje na zewnątrz w sprawach, należących do kompetencji poszczególnych resortów ministerialnych, czyni to po uzgodnieniu danej kwestii z resortowym Ministrem.

[...]

PLENARNA RADA MINISTRÓW

1. Wszystkie sprawy państwowe poza czynnościami zastrzeżonymi kompetencji Prezydenta R.P., Prezesa Rady Ministrów oraz Naczelnego Wodza — podlegają kompetencji Plenarnej Rady Ministrów.

2. Wnioski Prezesa Rady Ministrów o nominacji Ministrów są uprzednio konsultowane z Plenarną Radą Ministrów.

[...]

MIĘDZYPARTYJNY KOMITET MINISTRÓW — M.K.M.

1. Powołuje się do życia M.K.M. składający się z Prezesa Rady Ministrów i czterech Ministrów, reprezentujących cztery stronnictwa [1 — *Polska Partia Socjalistyczna*; 2 — *Stronnictwo Ludowe*; 3 — *Stronnictwo Narodowe*; 4 — *Stronnictwo Pracy*] (każdy z nich ma zastępcę).

2. Zadaniem M.K.M. jest:

a) przygotowywanie spraw ważniejszych dla Rady Ministrów,

b) podejmowanie w sprawach nie cierpiących zwłoki decyzji, które następnie winny być przedstawione Radzie Ministrów do zatwierdzenia,

c) wydawanie opinii w sprawach wojskowych, angażujących Rząd pod względem politycznym oraz w sprawie zasadniczych linii prowadzenia wojny,

d) wydawanie opinii we wszystkich sprawach przedkładanych M.K.M. przez Prezesa R.M.

ZASTĘPCA PREZESA RADY MINISTRÓW

1. Zastępca Prezesa Rady Ministrów spełnia funkcje Prezesa w czasie jego wyjazdów. W tym celu jest Zastępca Prezesa Rady Ministrów aktualnie informowany o pracach Prezesa Rady Ministrów.

2. Niezależnie od powyższej funkcji Zastępca Prezesa Rady Ministrów może otrzymać od Prezesa R.M. zlecenie prowadzenia pewnych agend i poza tym — na stałe (zlecenie utrzymywania łączności z Radą Narodową), w którym to wypadku Zastępca Prezesa Rady Ministrów informuje Prezesa R.M. o przebiegu prac Rady Narodowej, a korespondencja Prezesa R.M. oraz Prezydium Rady Ministrów z Prezydium Rady Narodowej jest prowadzona w porozumieniu z Zastępcą [*Prezesa*] Rady Ministrów.

[...]

[Archiwum I, PRM, t. 91, d. 30 oraz A.12.829/11]

26.09.1942

Prezydent Raczkiewicz podpisuje dekret zwalniający gen. Władysława Sikorskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych i powołuje na to stanowisko gen. Mariana Kukiela.

[Janicka, s.939]

6.10.1942

Sikorski wystosował list do czterech ministrów:

„... *by oświetlić również pisemnie poruszone w notatce Panów zagadnienia, w nadziei, że położy to kres tej zatrutej atmosferze, w jakiej pracować musimy na obczyźnie dla odzyskania niepodległości*”.

„... *zrealizowanie tych postulatów spowodować by musiało nieuchronnie całkowity chaos organizacyjny w pracach Rządu i upadek jego autorytetu*”.

Sikorski wykazał, że artykuł 25 konstytucji kwietniowej stwierdza, że premier „ustala ogólne zasady polityki państwowej”, co ministrowie pominęli.

Sikorski nie mógł przyjąć obowiązku uzgadniania swoich decyzji z ministrami resortowymi, ponieważ:

„... *w takich warunkach stanowisko Prezesa Rady Ministrów byłoby fikcją [...] minister miałby głos ważniejszy od premiera*”.

Sikorski zdecydowanie sprzeciwił się powołania Międzypartyjnego Komitetu Ministrów, gdyż Komitet stanowiłby rodzaj:

„... *czynnika stojącego poniekąd ponad Radą Ministrów, a co więcej wprowadzałby dwie kategorie ministrów: lepszych i gorszych*”.

Ponadto Sikorski wskazywał, że taki system wykluczałby z decydowania o najważniejszych sprawach państwowych ministrów: spraw zagranicznych, spraw wojskowych i skarbu, którzy byli bezpartyjni.

[Archiwum I, Sikorski do Kwapińskiego, Mikołajczyka, Popiela, Seydy, 29 IX 1942, PRM, t. 91, d. 30 oraz A.12.829/11]

6.10.1942

Memoriał stronnictw do premiera obarczający go wyłączną odpowiedzialnością za decyzje bez konsultacji z rządem. Stwierdzano:

„... *premier ma reprezentować rząd, kierować jego pracami i je koordynować, ale Rada Ministrów nie może być wciąż stawiana przed faktami dokonanymi*”.

7.10.1942

Czterej ministrowie ripostowali w liście do premiera na jego stanowisko z 29.09.1942:

„... *nie leżało w naszej intencji pomijanie tej rzekomo «najważniejszej rzeczy»*”.

„... *przy koalicji stronnictw politycznych, z których każde reprezentuje zarówno określony program, jak i konkretne interesy społeczno-polityczne [...] nie pomniejszając w niczym czołowego i kierowniczego stanowiska szefa Rządu, wydaje nam się, że jego rola w ustalaniu zasad polityki państwowej sprowadza się raczej do ujmowania wspólnych wszystkim ugrupowaniom dążeń*”.

„... *niezależnie od osoby Pana Generała, którego wyjątkowe stanowisko w Rządzie oraz ciężar Jego historycznej odpowiedzialności w całej pełni doceniamy — istnieje zasadnicza różnica między rodzajem i zasięgiem odpowiedzialności ministrów reprezentujących określone ruchy ideowo-polityczne, a ministrów angażujących jedynie i wyłącznie swoje osoby*”.

[Archiwum I, Kwapiński, Mikołajczyk, Popiel do Sikorskiego, 7.X.1942, t.91, d.37]

14.11.1942

Stanisław Grabski — przewodniczący Rady Narodowej — skierował list do premiera, w którym stwierdzał niemożność właściwej współpracy z rządem, który „ukrywa prawdę” i żądał pełnej informacji o rozpatrywanych problemach i działaniach rządu. Protestował też przeciw konfiskacie artykułów, ukazujących się w prasie polskiej, przedstawiających przebieg Rady. Wobec braku odpowiedzi i wobec braku zmiany stylu pracy rządu Rada Narodowa zaczęła się przekształcać w organ opozycyjny do rządu i premiera.

[Archiwum I, PMR, teka 91/59; Dz.Cz.N.W. 14 XI 1942]



GRABSKI Stanisław, 1871–1949, brat Władysława; działacz polit., ekonomista; prof. Uniw. Lwow.; współzał. PPS; działacz i ideolog ND; 1923 i 1925–26 min. wyznań rel. i oświecenia publ.; 1942–45 przewodn. Rady Nar. w Londynie; 1945–47 wiceprzewodn. KRN.
[Encyklopedia]

28.11.1942

Niemcy rozpoczęli zakrojoną na wielką skalę akcję wytępienia polskośći w Zamojszczyźnie. Ponad 400 tysięcy osób wymordowano, zamęczono, wysiedlono lub zesłano na roboty do Rzeszy.

[Płazewski, s.104(831)]

Koniec roku 1942 to powstanie dwóch nowych stowarzyszeń:

— Związek Ziem Północno-Wschodnich

— Związek Ziem Południowo-Wschodnich

Sikorski widział, że utrudnią mu one bardzo przyszłe pertraktacje w sprawie granic wschodnich.

[Pestkowska, s.140]

29.11.1942

Sikorski udał się w kolejną podróż do Ameryki. Lot przez ocean przebiegał pomyślnie, natomiast na trasie Montreal—Waszyngton tuż po starcie naglej awarii uległy wszystkie cztery

silniki. Jakoś szczęśliwie wylądowano na polu. Wypadek ten uznano za sabotaż, ale znów nie znaleziono sprawców.

2.12.1942

Rozmowy z Franklinem Rooseveltem, poza wyraźną uprzejmością i uznaniem dla Polaków, nie przyniosły żadnych konkretów.

Tym razem Sikorski poświęcił sporo czasu na kontakty z Polonią amerykańską, ale nie wyciągnął ręki do potężnego już KNAPP, nie przyjął delegacji Komitetu przybyłej specjalnie do Waszyngtonu.

[Pestkowska, s.141-150]

10.12.1942

Nota rządu polskiego do rządów sojusznicznych w sprawie prześladowania Żydów w Polsce.

[Janicka, s.940]

31.12.1942

Pierwszy zamach na niemiecki pociąg zaopatrzeniowy, dokonany przez warszawski batalion Armii Krajowej „Zośka”.

[Płazewski, s.105(849)]

1942

Wydatki rządu wyniosły – cywilne 14 227 990 funtów, wydatki na PSZ 14 637 000 funtów.

[Hułas, s.67]

1943

11.01.1943

Sikorski powrócił z Ameryki do Anglii.

15.01.1943

W „dzienniku Polskim” wychodzącym w USA ukazał się artykuł bardzo krytyczny wobec Sikorskiego:

„ ... otworzyliśmy dla premiera rządu polskiego nie tylko łamy prasy, nie tylko drzwi naszych domów, ale otworzyliśmy mu nasze serca — ale Polonię spotkał zawód. Zamiast odstąpić wszystkim, co Polska myśli, wolał nam, Amerykanom Polskiego Pochodzenia, dyktować, co mamy myśleć... Zamiast podnieść i wykazać dorobek Polski w okresie niepodległości i jej zasługi w wojnie — premier Sikorski wolał przed olbrzymim audytorium Ameryki obrzucać nieuzasadnionymi oskarżeniami bezbronnymi swoich przeciwników”.

Sikorski rozmawiał tylko z Radą Polonii, a jej przewodniczącemu władczym i rozkazującym tonem wyznaczał, co i jak mają zrobić.

Na Święta Bożego Narodzenia Sikorski udał się do Meksyku. Spotkał się tam między innymi z miejscowymi Żydami, jak się okazało wielu z nich pochodziło z Polski. Sikorski w swym przemówieniu ostro skrytykował szmugiel i kontrabandę ze Stanów, co Żydzi jakoś wzięli do siebie i śmiertelnie się obrazili...

[Archiwum I, PMR, teka 100/6; PMR, K. 102/55a]

Po ewakuacji wojsk polskich z ZSRR stosunki Sowietów z Sikorskim wyraźnie się popsuły.

16.01.1943

Nota rządu sowieckiego stwierdziła, że Polacy przebywający na terenie ZSRR uznani zostali za obywateli ZSRR.

Spowodowało to narastanie żądania zmiany rządu i premiera wobec zbytnej uległości Sowietom.

22.01.1943

Gigantyczne polowanie na ludzi w Warszawie. 35 tysięcy osób aresztowanych w ciągu dwóch dni. [Płazewski, s.106(864)]

11.02.1943

Aż musiała się problemem [*chodzi o obrażenie Żydów meksykańskich*] zająć Rada Ministrów, która utworzyła w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych referat żydowski pod kierownictwem rabina Lewina [*Yitzhak Meir*] z Łodzi.

18.02.1943

W czasopiśmie „Walka” ukazał się list otwarty Adama Doboszyńskiego do prezydenta RP:
„... Niech Pan stanie na wysokości zadania i usunie rząd, który prowadzi Polskę do zguby... Człowiekiem, który cieszy się zaufaniem ogółu, jest gen. Sosnkowski. Niech go Pan powoła do władzy, Panie Prezydencie. Ratujmy Polskę, pogrążoną coraz głębiej przez ludzi nieodpowiedzialnych. Poprą was polscy żołnierze i wszystko, co w narodzie jest uczciwe i ofiarne”.
[Pobóg, s. 257-258]

W odpowiedzi Sikorski aresztował autora listu i redaktora „Walki”. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie to wywołało oburzenie.

W tym samym czasie prezydent RP, jako konstytucyjnie najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, otrzymał następny „list” podpisany przez grupę lotników, domagający się usunięcia generała Stanisława Ujejskiego, szefa Polskich Sił Powietrznych. Oto fragmenty tego listu:

„... obecność polskiego żołnierza w sowieckiej ambasadzie jest splamieniem munduru, który nosi. Jest dla nas rzeczą oczywistą, że żołnierz polski, który ściska dłoń katów swoich siostr i braci, dłoń nieobeschłą z polskiej krwi, dłoń grabieżcy Polskiej Ziemi, ten żołnierz hańbi mundur Rzeczypospolitej. Panie Prezydencie!

Chwała mundur Lotnika Polskiego — to nie chwała kupiona frazesami i fanfarami. To chwała kupiona życiem naszych serdecznych druhów, którzy na ruinach Ruhry, Bremy, Hamburga i wielu innych wrogich miast wypisali swoją krew Imię Polskiego Lotnika. Ta chwała została kupiona żołnierskim czynem obrońców Londynu w tym czasie, kiedy losy świata leżały w rękach kilkuset lotników. Dziś mundur Lotnika Polskiego budzi szacunek nawet u wrogów, budzi szacunek na całym świecie. Ten szacunek kupiony za najwyższą cenę, za cenę świętą...

List ten, Panie Prezydencie, piszemy w głębokim przeświadczeniu, że stała się Lotnictwu Polskiemu wielka moralna krzywda, za którą Lotnictwo Polskie winno otrzymać całkowite i rychle zadośćuczynienie. Tego zadośćuczynienia Lotnictwo Polskie oczekuje od Pana, Prezydencie, jako od Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych, podobnie jak Naród Polski oczekuje od Pana, Panie Prezydencie, jako od piastuna legalnej władzy Rzeczypospolitej — decyzji, które byłyby godne Polski...

My żołnierze, będziemy zawsze wierni tylko i wyłącznie Polsce, której majestat i niczym nie zmniejszona konstytucyjna władza spoczywa w rękach Pana Prezydenta. Niech Bóg Wszechmogący da Ci, Panie Prezydencie, moc i niezłomność w tej tragicznej chwili dziejów”.

[Archiwum I, PMR, teka 112/24]

Ujejski był w ambasadzie sowieckiej na polecenie Sikorskiego.

18.02.1943

List Andersa do Sikorskiego:

„... Przeżywamy teraz najcięższe chwile, jakie mogą spotkać żołnierza i obywatela... powszechna opinia jest, że rząd nasz powinien demonstracyjnie podać się do dymisji. Uważam, że właśnie ze względu na osobę Pana Generała, tak znaną w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych, jedynie to może zrobić należyte wrażenie. Niech nowi ludzie rozpoczną tu pracę. A Pana Generała po żołniersku zapewniam, że dołożymy wszystkich sił, aby mu pomóc w dowodzeniu zjednoczoną naszą armią w ciężkim marszu do Polski”.

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 18 II 1943]

Odpowiedź Sikorskiego:

„... przypadła mi w udziale misja najboleśniejsza, najtrudniejsza i najbardziej odpowiedzialna. Ustąpienie byłoby równoznaczne z klęską Polski... żądam zaufania od was wszystkich,

nie odejdę mimo rzuconych mi kłód... oczekuję nie poparcia, lecz wypełnienia żołnierskiego obowiązku...

[Archiwum I, PRM, teka 107/40]

3.03.1943

Minister propagandy Trzeciej Rzeszy Joseph Goebbels w swoich pamiętnikach zanotował:
[...] *TASS ogłosił niezmiernie ostre oświadczenie rządowe przeciwko polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie. Zarzuca mu ono imperializm z powodu upierania się przy starych granicach.*

[Tomala, s. 130]

5.03.1943

Stroński pisał do Sikorskiego:

„Na życzenie Pana Prezesa R.M., wyrażone w dzisiejszej rozmowie, ustępuję ze stanowiska Ministra Informacji i Dokumentacji, dodając ze swej strony prośbę o nieprzewidywanie dla mnie żadnego innego zajęcia w służbie państwowej”

[Archiwum I, PRM, t. 109, d. 10]

6.03.1943

Podczas obrad w Edynburgu Związku Ziem Północno-Wschodnich podjęto rezolucję domagającą się usunięcia Sikorskiego za ukrywanie przed społeczeństwem przesądzonej już sprawy granic wschodnich.

9.03.1943

Pod przewodnictwem prezydenta RP Raczkiewicza odbyła się narada z udziałem przedstawicieli czterech stronnictw współdziałających z Sikorskim: Mikołajczykiem, Kwapińskim, Seydą i Popielem. Prezydent żądał powrotu do rządu Sosnkowskiego i dokooptowanie do rządu W. Folkierskiego z Klubu Zagranicznego Obozu Narodowego. Wszyscy przedstawiciele stronnictw wypowiedzieli się przeciw poszerzeniu rządu, a Mikołajczyk nawet odzęgnywał się ostro od jakiegokolwiek współpracy z „tamtymi ludźmi”.

[Archiwum I, PRM, teka 112/40]



Wikipedia

GOEBBELS Joseph, 1897–1945, jeden z gł. przywódców hitl. Niemiec; od 1933 min. propagandy i informacji; zbrodniarz woj.; popełnił samobójstwo.

[Encyklopedia]



Wikipedia

FOLKIERSKI Władysław, 1889–1961, działacz polit., romanista; prof. UJ, czł. PAU; działacz Obozu Wielkiej Polski; od 1939 na emigracji, m.in. czł. Rady Nar. i Kom. Polit. SN, prof. uniw. w Bristolu; prace z zakresu literatury porównawczej, pol.-fr. związków lit. (*Fredro a Francja*), antologia *Sonet polski*.
[Encyklopedia]

15.03.1943

Anders do Raczkiewicza pisał, iż rząd:

„... *powinien z trzaskiem ustąpić i ułatwić przez to pracę nowym ludziom*”.

[Anders, s. 157]

15.03.1943

Sikorski w oficjalnym liście pisał do Andersa:

„*Decyzja, którą mi Pan General sugeruje, jakkolwiek osobiście niezmiernie wygodna, byłaby z mej strony aktem najwyższej nieodpowiedzialności, byłaby gestem rozpaczliwym przeciw aliantom. Niech nikt nie ma złudzeń, że dokonam tego aktu*”.

[Duraczyński 2, s. 25]

15.03.1943

Po nieustającej krytyce Stroński podał się do dymisji ze stanowiska ministra informacji i dokumentacji. Żegnając się z najbliższym gronem współpracowników powiedział:

„... *Zmiany w gabinecie zaczyna się robić od jakiegoś końca. Zwykle od ministra, który jest najgłupszy lub kradnie. Widocznie byłem najgłupszym ministrem, chyba, że ktoś tam zwa-riował...*”

[Katelbach, s. 62]

18.03.1943

Zwolnione stanowisko ministra informacji i dokumentacji objął Stanisław Kot, który wrócił do Londynu.

Pracujący w tym ministerstwie Tadeusz Katelbach tak wówczas pisał:

„*Na miejsce Strońskiego przychodzi Kot. Tadziu — mówię sobie — żegnaj się z ministerstwem. Wyleją cię na pewno. Taka jest powszechna opinia kolegów. Niektórzy spoglądają na mnie ze współczuciem, jako na pierwszą ofiarę demona. Tymczasem, o nieba, sam Kot dał mi drugą kategorię, o której przy Strońskim nie mogłem marzyć. Stroński bał się o podwyżkę dla mnie, jako żem piłsudczyk. A wszechpotężny Kot zdecydował się jednym pociągnięciem pióra...*”

[Katelbach, s. 62, 98]

19.03.1943

Polskie poselstwo w Czunkingu w Chinach pisało do Sikorskiego:

„Chińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ostrzegło mnie, że niewiadome źródła kolportują wiadomość, jakoby na tle konfliktu z Sowietami powstał kryzys rządowy i General Sikorski zagroził rządowi brytyjskiemu swoją dymisją. Kolportuje się wersję, jakoby rząd polski miał zamiar przenieść się do Stanów Zjednoczonych”.

[Archiwum I, PRM. 110D, d. 1]

24.03.1943

Sikorski wydał instrukcję dla ambasad i poselstw:

„... Rząd Polski jest jednomyślny w swej linii postępowania w sprawach polsko-sowieckich [...] nie mogło więc być na tym tle żadnego kryzysu. Istniały jedynie próby, które nie znalazły jednak oddźwięku, by wykorzystać trudności polsko-sowieckie dla zorganizowania akcji przeciw Rządowi”.

[Archiwum I, PRM. 110H, d. 5]

3.04.1943

Churchill stwierdzał:

„General Sikorski powinien otrzymać całkowite poparcie brytyjskie. Generalowi Andersowi nie należy dawać żadnej zachęty. [...] Wojsku należy uzmysłwić, że jakiegokolwiek osłabienie dyscypliny [...] zwolni aliantów z ich zobowiązań do zabezpieczenia istnienia po wojnie silnej Polski”.

[Brandes, s. 305]

4.04.1943

List Sikorskiego do Sosnkowskiego:

NACZELNY WÓDZ
L.dz. 309/G.N.W./43tj.

GENERAL SOSNKOWSKI
do rąk własnych

W związku z otwartym listem Pana Generała do p. Tadeusza Bieleckiego, który został ogłoszony w „Wiadomościach Polskich” stwierdzam, że wystąpienie Pana Generała jest w najwyższym stopniu sprzeczne z obowiązującymi żołnierza w służbie czynnej przepisami i złym przykładem ze strony Generała Broni dla młodszych żołnierzy.

NACZELNY WÓDZ
(—) SIKORSKI
Generał Broni

[Babiński, zał. 36a]

4.04.1943

List Sosnkowskiego do Sikorskiego:

Naczelnny Wódz
L.dz. 309/GNW/43tj

Londyn, dnia 4 kwietnia, 1943 r.

Pismo Pana Generała L.dz. 309/G.W.N/43 z dnia 4 kwietnia jest dla mnie w najwyższym stopniu niezrozumiałe. Kara dyscyplinarna na „żołnierza w służbie czynnej” musiałaby posiadać inną postać. Oczywiście posiada Pan Generał formalne możliwości stosowania represji wobec objawów obywatelskiej troski wywołanych przez sytuację międzynarodową.

Jeśli pismo Pana Generała ma stanowić osobiste pouczenie mnie, to muszę sobie podobne wystąpienia wyprosić.

(—) Gen. K. Sosnkowski

[Babiński, zał. 36b]

7.04.1943

Założenie [w kraju] Polskiej Armii Ludowej z gen. Skokowskim na czele.

[Płazewski, s.118(886)]

12.04.1943

Radio niemieckie podało wiadomość o odkryciu w lasach koło wsi Katyń w pobliżu Smoleńska masowych grobów polskich oficerów, którzy zostali tam rozstrzelani przez Rosjan w pierwszym okresie wojny.

[*Pamiętam artykuł i zdjęcia w „Kurierze Ilustrowanym” wydawanym przez Niemców po polsku. Były tam liczne zdjęcia, z których utkwił mi w pamięci krzyżyk, a raczej znak plus przebiecia polskiego żołnierskiego płaszcza bagnetem rosyjskim. Tylko Armia Czerwona miała zamiast bagnatów na karabinach groty o przekroju właśnie takiego znaku plus*].

Dla Polaków była to wstrząsająca wiadomość. Zaczęto kojarzyć nieustalony los kilkunastu tysięcy polskich oficerów, którzy byli więzieni w sowieckich obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie.

17.04.1943

Rada Ministrów postanowiła sprawę przekazać do zbadania przedstawicielom Czerwonego Krzyża w Genewie. Jednocześnie wystąpiono do rządu ZSRR z notą domagającą się informacji o losie tych oficerów, podkreślając, że wielokrotnie już występowano w tej sprawie do władz sowieckich, jednak nie uzyskano żadnych konkretnych wyjaśnień.

[Płazewski, s.119(890)]

19.04.1943

Pierwszego dnia świąt Wielkiejnocy gestapo rozpoczyna likwidację rozpaczliwego oporu ghetta żydowskiego w Warszawie, kierowanego przez dowódcę Żydowskiej Organizacji Bojowej, majora Anielewicza [*Mordechaj*]. Atak oddziałów gestapo na bramę ghetta przy ul. Żelaznej z użyciem czołgów i samochodów pancernych.

[Płazewski, s.119(890)]

20.04.1943

Nota ministra Raczyńskiego do ambasadora ZSRR, Bogomołowa, z prośbą o udzielenie dokładnej informacji na temat polskich jeńców wojennych i osób cywilnych przetrzymywanych poprzednio w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie.

[Janicka, s.943]

21.04.1943

Prezydent RP mianował Jana Stanisława Sobolewskiego (Jankowskiego) ministrem z poruczeniem funkcji Delegata Rządu w Kraju.

[Janicka, s.943]

25.04.1943

W konsekwencji [*zwrócenia się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o wyjaśnienie mordu w Katyniu*] rząd ZSRR oficjalnie zerwał stosunki z Polską.

Fakt ten zjednoczył całą Polonię, a Sikorski odczuwał powszechne poparcie.

Należy odnotować, że dopiero w pięćdziesiąt lat później władze Rosji potwierdziły, że mord katyński został dokonany przez Rosjan, ale nie uznały tego za ludobójstwo.

26.04.1943

TASS ogłosił komunikat o zerwaniu przez ZSRR stosunków z rządem polskim w Londynie.

[Płazewski, s.119(892)]

26.04.1943

Ambasador polski przy rządzie Stanów Zjednoczonych Ciechanowski wspomina w sprawie katyńskiej:

„Po południu tegoż 26 kwietnia udałem się do Summer Wellesa. Gdy przestępowałem próg jego gabinetu w Departamencie Stanu, ogarnęło mnie od razu zaniepokojenie. Po raz pierwszy poczułem w moich stosunkach z Podsekretarzem Stanu pewne napięcie.

Rozpoczął on naszą rozmowę od stwierdzenia, że nie może zrozumieć zwrócenia się rządu polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z poleceniem zbadania oskarżenia, które — jak się wyraził — «zostało wysunięte przez niemiecką maszynę propagandową». Jakże mógł rząd polski oczekiwać bezstronnego wyniku takiego śledztwa! Wyraził głęboki żal, że rząd polski

wybrał drogę postępowania i dostarczył w ten sposób Sowietom taniego pretekstu do zerwania stosunków z Polską”.

[Tomala, s.133]

30.04.1943

Niemcy w ghetcie warszawskim rozstrzelali resztę żydowskiej policji porządkowej i członków Rady Żydowskiej.

[Płazewski, s.119(895)]

3.05.1943

W Londynie opublikowano stan liczebny armii polskiej w Wielkiej Brytanii: 100.000 żołnierzy, 12.000 lotników, 3.000 marynarzy.

[Płazewski, s.119(899)]

5.05.1943

Majski złożył Edenowi list Stalina, w którym Stalinowi chodziło o zmniejszenie polskiego gabinetu do sześciu lub siedmiu ministrów, w tym tylko do pozostawienia:

„... Generała Sikorskiego, ministra spraw zagranicznych, ministra finansów, ministra informacji, ministra wojny i może jeszcze jednego lub dwóch innych”.

[PRO, Sprawozdanie z rozmowy Majski-Eden przekazane przez Edena do Clark'a Kerr'a — A. Eden do A. Clark'a Kerr'a, most secret, 6 V 1943, Foreign Office 371/34574, C.5188/910/G]

8.05.1943

Goebbels notował:

[...] Na nieszczęście znaleziono w grobach katyńskich niemiecką amunicję. Trzeba jeszcze wyjaśnić, jak ona tam trafiła. Albo jest to amunicja, którą sprzedaliśmy Związkowi Radzieckiemu za czasów pomyślnego porozumienia albo też Sowietci sami podrzucili tam tę amunicję. W każdym razie trzeba ten fakt chwilowo trzymać w ścisłej tajemnicy, gdyby doszło do wiadomości naszych wrogów, mogłoby to podważyć całą naszą akcję katyńską.

[Tomala, s.132]

10.05.1943

Sikorski na posiedzeniu Rady Ministrów uzasadnił:

„... całą trudność wynikającą dla Rządu z faktu zachowania przez Generała Sosnkowskiego godności następcy Prezydenta RP”.

[Archiwum I, Protokół z posiedzenia RM, 10 V 1943, PRM.K.102/58b]

10.05.1943

Mowa ministra Halifax'a:

„Na 35 milionów Polaków, 8 milionów zostało w toku wojny zabitych lub zamordowanych, przy czym tylko 150 tysięcy padło w walkach”.

[Płazewski, s.120(906)]

11.05.1943

Komarnicki i Seyda w liście apelowali do Sikorskiego o odłożenie podróży:

„Wiadome jest, że stan umysłów części uchodźstwa polskiego na Wschodzie jest szczególnie podniecony zbrodniczą agitacją pewnych żywiołów i że czyni tę podróż niebezpieczną dla Pana Generała. Niewykluczona byłaby też prowokacja ze strony obcego mocarstwa...”

[Archiwum I, PRM, teka 105/30a]

14.05.1943

Utworzenie dywizji polskich [*ludowych*] sił zbrojnych w ZSRR pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga w Sielcach nad Oką.

[Płazewski, s.120(910)]

16.05.1943

Marian Kukiel tak relacjonował rozmowę z Sikorskim przed kolejną podróżą Sikorskiego na Wschód:

„ ... *General był sam... Posadził nas w saloniku i chodząc dookoła stołu mówił o swej podróży... Nie był niespokojny o wynik. Z gen. Andersem znalazł wspólny język jak żołnierz z żołnierzem. Myśl zwracała się do sytuacji wewnętrzno-politycznej. Jakże żałował, że nie miał dotąd bliskich, serdecznych stosunków z Prezydentem Raczkiewiczem. A to dobry człowiek. Dobry Polak. Musi to naprawić. Zaraz po powrocie. Z żalem wspominał tę jedność narodową, jaka była w pierwszych tygodniach nowego rządu w Paryżu. Wyrzekał na tych przyjaciół, którzy tyle na niego ściągnęli ludzkiej nienawiści od tego czasu, tyle klód mu rzucali pod nogi. Musi to zmienić, choćby miał ich poświęcić. Chciałby rękę wyciągnąć do Piłsudczyków. Wierzy, że w takiej sytuacji dziejowej znajdzie zrozumienie. Myśl wzniosła się wysoko ponad wszystko zło, jakiego doznał — chciał naprawiać każdą krzywdę komuś wyrządzoną. Odchodził z duchem poświęcenia i pojednania”.*

[Kukiel, s.235]

Dlatego tak rzadko współcześni Sikorskiemu notowali wzajemne dobre czyny... Przecież niewątpliwie były chwalebne zachowania, takie jak to wyżej opisane.

18.05.1943

Amerykańskie poglądy wobec sprawy polskiej znalazły się w pamiętnikach Benesa, który na te tematy rozmawiał z prezydentem USA Rooseveltem.

A więc pamiętnik Benesa:

„ ... *Ze stanowiska Roosevelta, które poznałem w czasie rozmowy z nim, a bardziej jeszcze z poglądów Harry Hopkinsa, osobistego doradcy Roosevelta, które Hopkins wyłożył mi w rozmowie następnego dnia, wywnioskowałem, że Stany Zjednoczone zajęły już wyraźne stanowisko: zasadniczo zgodziły się z poglądem Związku Radzieckiego na zmianę dawnej granicy wschodniej Polski i w zasadzie uznały, że powinien mieć miejsce układ pomiędzy Polską a ZSRR i pewien rodzaj współpracy pomiędzy nimi. Gdyby do tego nie doszło, Stany Zjednoczone nie miałyby zamiaru popierać ówczesnej akcji Polski. Doszedłem do przekonania (to była moja ocena wyniku rozmów waszyngtońskich), że poglądy londyńskich Polaków — oczywiście również ich rządu — iż żądania polskie w stosunku do Związku Radzieckiego mają poparcie Stanów Zjednoczonych, są iluzoryczne lub stanowią jedynie pobożne życzenia oraz że byłoby całkowicie błędne przypuszczać, iż wpływ Amerykanów polskiego pochodzenia mógłby doprowadzić do zasadniczej zmiany w tym względzie. Następnego dnia podsekretarz stanu Summer Welles sformułował mi to stanowisko właściwie całkiem niedwuznacznie”.*

[Tomala, s.137]



Wikipedia

BENEŠ Edvard, 1884–1948, czes. mąż stanu; bliski współpracownik T.G. Masaryka; 1918–35 min. spraw zagr. Czechosłowacji; 1935–38 prezydent; od 1940 prezydent na emigracji, 1945–48 w kraju.
[Encyklopedia]

Summer Welles — podsekretarz stanu Stanów Zjednoczonych zajął stanowisko wobec powojennych granic Polski:

„Každy bezstronny obserwator powinien odczuwać wielki podziw dla wspaniałej wiary w swą sprawę i patriotyzm narodu polskiego. Cechy te przetrwały pomimo zniknięcia narodu polskiego z areny międzynarodowej na sto lat i pomimo wysiłków zduszenia go ze strony najbardziej brutalnych i reakcyjnych potęg Europy. Lecz naród polski nie może przecież pretendować, aby narody świata traktowały dziś jako święte granice Polski z 1772 r., wytworzone swego czasu przez serię zdobyczy. Nawet w ich zmienionym przebiegu, ustalonym przez Traktat Ryski, i przyjmując, że rząd radziecki mógłby się z nimi pogodzić, granice te utrzymywałyby dziś pod władzą Polski ludy zdecydowanie wrogie wobec takiego rozwiązania.

Utrzymanie zachodnich granic Polski w stanie z 1939 r. było jeszcze bardziej niebezpieczne dla trwałego pokoju w Europie. Traktat, mocą którego Polska miała dostęp do morza przez Korytarz rozdzielający dwa trzony terytorium Niemiec, zapowiadał konflikty już w chwili swego zaistnienia. Będzie więc rzeczą zresztą konieczną zastosować zabieg chirurgiczny dla stworzenia granic, które zapewnią w przyszłości istnienie Polski «silnej», zgodnie z życzeniami wyrażanymi zawsze przez rząd radziecki, jak i przez rząd amerykański. Operacja ta przyniesie zlikwidowanie Korytarza polskiego, dokonanie w porządku i w sposób humanitarny, pod kontrolą międzynarodową, transferu ludności niemieckiej z Prus Wschodnich i jej zastąpienie przez obywateli polskich, oraz wyrównanie wschodniej granicy polskiej od strony Rosji, którego celem będzie zachowanie w Polsce tylko terenów zamieszkałych przez większość polską. Prawdziwi przyjaciele Polski nie mogą nie życzyć sobie rozwiązania, które ustalając stałe granice, stworzy nareszcie czysto polskiemu krajowi możliwości poświęcenia się wyłącznie pokojowemu wykorzystaniu swych zasobów. [...]

Problem przyznania Prus Wschodnich dotyczy bezpieczeństwa świata w odniesieniu nie tylko do Niemiec, ale również i Europy Wschodniej. Należy wziąć w związku z tym pod uwagę cztery punkty:

Po pierwsze, jest dzisiaj ogólnie uznane, iż Korytarz polski nie rozwiązywał bynajmniej kwestii dostępu Polski do morza, lecz, przeciwnie, stał się źródłem niebezpieczeństw. Dwa terytoria niemieckie rozdzielone były przez Korytarz znajdujący się pod obcą władzą. Uznając trudności, przed którymi stali autorzy traktatu z 1919 r., należy jednak stwierdzić, iż żaden mąż stanu, orientujący się w historii i polityce europejskiej, nie mógł nawet i w owym czasie uważać Korytarza za coś innego niż niebezpieczną ostateczność. Rozwiązanie to nie odpowiadało zarówno Polakom, jak i nacjonalistom niemieckim. Można było przewidzieć, że z chwilą gdy Niemcy poczują się dość silnie, aby zatkać lukę stworzoną przez Korytarz, Polska zostanie zdana na ich łaskę.

Po drugie, słuszne potrzeby przyszłego państwa polskiego wymagają wolnego dostępu do morza bez komplikacji, które wynikały z tak sztucznych rozwiązań, jak międzynarodowa kontrola nad Gdańskiem i przeciwstawienie sobie Gdyni i Gdańska.

Po trzecie, musimy brać pod uwagę naleganie Związku Radzieckiego, aby wschodnia granica Polski, która istniała w 1939 r., została zmodyfikowana w sposób umożliwiający włączenie do terytorium radzieckiego ziem zamieszkałych przez ludność niepolską na wschód od linii Curzona.

Po czwarte, ponieważ ta zmiana granicy doprowadzi do utraty przez Polskę znacznych części jej terytorium na wschodzie, należy jej dać odpowiednie wyrównanie, jeśli ma się ona stać tą «Polską silną i niezależną», którą nie tylko Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zobowiązały się odbudować, lecz którą również Związek Radziecki uznał za jeden z celów swojej polityki. Jedynym sposobem rozwiązania tych czterech problemów jest dać Polsce Prusy Wschodnie, przesuwając jednocześnie granicę oddzielającą zachodnie Prusy od dawnego Korytarza polskiego w ten sposób, aby włączyć do nowego państwa niemieckiego — do którego weszłoby zachodnie Poznańskie — niektóre tereny przynależne uprzednio do Korytarza. To rozwiązanie pozostawi w rękach Polaków porty Gdyni i Gdańska. Granica dzieląca Niemcy i Polskę będzie mogła być określona dopiero po dokładnych badaniach biorących pod uwagę przede wszystkim problem ludności oraz sprawę ziemi uprawnej. Przy wszystkich tak zasadniczych zmianach przesiedlenia ludności, które będą ich konsekwencją, winny być przeprowadzone w rozsądnych

terminach i pod bezpośrednią kontrolą organizacji międzynarodowych. Każda osoba powinna mieć prawo wyboru, do którego państwa chce należeć, oraz mieć zapewniony pełny i sprawiedliwy ekwiwalent za mienie, którego nie będzie mogła z sobą zabrać lub które jej zostanie skonfiskowane. Oblicza się z grubsza, że trzecia część ludności Prus Wschodnich składa się z Polaków lub osób pochodzenia polskiego. Proponowane zmiany granicy polsko-niemieckiej stanowią swego rodzaju operację chirurgiczną, lecz wydają się być jedynym środkiem, który może przynieść trwałe rezultaty. Pewne jest, że rozwiązanie z 1919 r. okazało się zgubne w skutkach.

Po zakończeniu obecnej wojny światowej zarówno Związek Radziecki, jak i Polska, i Niemcy będą pragnęły definitywnego rozwiązania. Jeżeli kwestia ta nie zostanie rozstrzygnięta rozsądnie, stanie się ona raz jeszcze zalążkiem nowych niebezpieczeństw w przyszłości”.

[Tomala, s. 135-136]

A więc Stany Zjednoczone uważały, że

„...naród polski nie może przecież pretendować, aby narody świata traktowały dziś jako święte granice Polski z 1772 r., wytworzone swego czasu przez serię zdobyczy”.

„...Korytarz polski [1918—1939] nie rozwiązywał bynajmniej kwestii dostępu Polski do morza, lecz, przeciwnie, stawał się źródłem niebezpieczeństw”.

Święte słowa — Panie Summer Welles — Polacy muszą je przyjąć z pokorą. Tylko tak sobie myślę, czym to zajmowali się Amerykanie w roku 1772? Czy nie prowadzili również podbojów? Przecież nawet Pułaski i Kościuszko w tym pomagali. Czy dowolny Amerykanin potrafiłby wskazać choć pięć ziemi Stanów Zjednoczonych niepochodzących ze zdobyczy? ...zdobyczy zabranych wcześniej innym zdobywcą? Dlaczego do dziś w Nowym Jorku jest Harlem, a sam Nowy Jork kiedyś był Nowym Amsterdamem? Prawda — Manhattan został kupiony od Indian i to przez Holendrów — im już wystarczyło go zabrać, a Alaska wydierzawiona od Rosji (nie przez USA).

A kiedy i skąd się wzięło Imperium Brytyjskie? Skąd się wzięła Francja w Algierii i nie tylko?

Jest rok 2002. Nadal jest sprawa innego tym razem korytarza: z Obwodu Kaliningradzkiego potrzebny jest Rosjanom korytarz do Rosji. Skąd tam się wzięła Rosja? Przemilcza się, że jeszcze w 1946 roku Kaliningrad nazywał się Königsberg, a do 1700 roku był to polski Królewiec...

Wszyscy zdobywali, a i nadal zdobywają — takie to czasy. A ja nie jestem rewizjonistą, choć przywołuję fakty.

Wróćmy jednak do roku 1943.

22.05.1943

Rada Ministrów namawiała Sikorskiego do odłożenia wyjazdu.

23.05.1943



Pożegnanie gen. Władysława Sikorskiego przed podróżą na Bliski Wschód. Od lewej: minister Władysław Banaczyk, mjr Michał Miszke, gen. Władysław Sikorski, poseł Michał Kwiatkowski (NAC)

25.05.1943

Brytyjski samolot „Liberator” wylądował w Gibraltarze wioząc na pokładzie Sikorskiego wraz z jego ekipą.

26.05.1943

Sikorski wylądował w Kairze. Odbył szereg rozmów z różnymi władzami, wiele rozmawiał z Andersem.



Wizyta gen. Władysława Sikorskiego w Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie.

Od lewej: Tadeusz Romer – minister spraw zagranicznych RP, gen. Władysław Sikorski, gen. Władysław Anders – dowódca Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie, gen. Tadeusz Klimecki – szef Sztabu Naczelnego. (NAC)

29.05.1943

W ruinach ghetta warszawskiego rozstrzelano 575 więźniów Pawiaka.

[Płazewski, s.120(916)]

1.06.1943

Sikorski przybył do Iraku, gdzie wizytował 5 dywizję.

Z tych wizytacji depeszował Sikorski do Prezydenta:

2.06.1943

„Pierwsza inspekcja okazała wśród żołnierzy patriotyzm, wolę walki i oddanie sprawie polskiej”

3.06.1943

„Armia jest moralnie zdrowa”

Raczkiewicz odpowiadał:

„Jakże żałuję, że nie jestem z Wami”

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 2 VI, 4 VI 1943]

9-10.06.1943

W Moskwie obraduje Zjazd Związku Patriotów Polskich, który uzyskał od rządu radzieckiego zgodę na formowanie [*ludowego*] wojska polskiego na terenie ZSRR.

17.06.1943

Gen. Sikorski przybywa do Syrii. Rozmowy z ambasadorem Romerem.

[Janicka, s.943]

28.06.1943

Premier RP wraca do Kairu. Rozmowy z królem greckim Jerzym II (29 VI i 1 VII) na temat sytuacji państw okupowanych przez Niemcy, z gen. Maitlandem Wilsonem (29 VI) na temat przeniesienia oddziałów polskich z Iraku, z gen. Andersem, gen. Tadeuszem Klimeckim i płk. Mareckim [Andrzej] (28-30 VI) na temat reorganizacji Armii Polskiej na Wschodzie, z królem Egiptu Farukiem (1 VII) o sytuacji politycznej Egiptu i Polski.

[Janicka, s.944]

29.06.1943

Churchill depeszcował do Sikorskiego:

„Z ogromną radością dowiaduję się od Casey'a o generalnym sukcesie Pańskiej wizyty. Miło mi będzie powitać Pana w domu”.

[PRO, PREM 3/354/10]

2.07.1943

Sikorski pisał do Churchilla:

„Serdecznie dziękuję za wiadomość. Sukces wizyty w dużej mierze zawdzięczam Pańskiemu stałemu poparciu i zrozumieniu polskich problemów. Z niecierpliwością oczekuję spotkania z Panem”

[PRO, Sikorski do Churchilla, 2 VII 1943, PREM 3/354/10]

W Syrii Sikorski dokonał inspekcji Junackiej Szkoły Kadetów.

Prowadził dalsze rozmowy, awansował wielu oficerów, podejmował decyzje personalne.

W ofiarowanej Andersowi przy wyjeździe księżce Sikorskiego „Nad Wisłą i Wkrą” umieścił dedykację:

„Dowódcy Armii, generałowi W. Andersowi, któremu powierzyłem z pełnym zaufaniem bezcenny skarb Narodu Polskiego, to jest żołnierzy na Bliskim Wschodzie...”

Sikorski opuszczał Wschód w pełni zadowolony: inspekcja wojska wypadła nad wyraz pomyślnie, wszelkie konflikty zdawały się być usunięte, wzajemne zaufanie wzmocnione. Szczególnie wymowny był rozkaz Naczelnego Wodza do żołnierzy, który miał być przesłany do Londynu, a który znajdował się w teczce wyłowionej z morza obok zatopionego samolotu. Zaczynał się od znamienych słów:

3.07.1943

„odjeżdżam spokojny...”

[Archiwum I, Dz.Cz.N.W. 3 VII 1943]



Gen. Władysław Sikorski na Bliskim Wschodzie (Wikipedia 2)

4.07.1943

Śmierć Sikorskiego.

[Płazewski, s.122(931)]

W następnych godzinach, dniach działo się tak wiele, ale Sikorskiemu już to było obojętne, jak każdemu, któremu za życia zapomniano oddać sprawiedliwość.

5.07.1943

Prezydent przyjął podanie się do dymisji ministrów. Pełnienie obowiązków premiera powierzył Mikołajczykowi, wicepremierowi i liderowi Stronnictwa Ludowego.

6.07.1943

Mikołajczyk podjął brutalne działania, aby Naczelnym Wodzem nie został Sosnkowski. Rozmawiał w tym celu z Churchillem, z Anthony Biddlem — ambasadorem Stanów Zjednoczonych.

6.07.1943

Minister Mikołajczyk został przyjęty przez prezydenta Raczkiewicza. [*Fragmenty rozmowy*]:

Mikołajczyk stwierdził:

... dochodzą go wiadomości, że P. Prezydent ma zamiar zamianować Naczelnym Wodzem generała Sosnkowskiego i postawić w ten sposób rząd przed faktem dokonanym. Wobec tego zmuszony jest zakomunikować P. Prezydentowi, że SL postanowiło w takim wypadku nie brać udziału w przyszłym rządzie.

P. Prezydent:

... ubolewał nad stanowiskiem SL i apelował, by jeszcze raz rozpatrzone sprawę, gdyż istotnie ma zamiar zamianować Gen. Sosnkowskiego na NW, by w ten sposób skończyć z polityką wojska.

Min. Mikołajczyk:

... poinformował P. Prezydenta, że SL występuje przeciwko Gen. Sosnkowskiemu, nie jako generałowi, ale właśnie jako politykowi i przeciwko jego działalności politycznej w wojsku... Powrót Gen. Sosnkowskiego na stanowisko NW uważa za powrót do starego stanu rzeczy i przekreślenie dwóch lat ciężkich wysiłków konsolidacyjnych... Nominację jego uważałby za obrazę pamięci Zmarłego.

P. Prezydent oświadczył na to, że:

... nie może się na to zgodzić, bo w przeciwnym razie w wojsku grozić mogą fermenty, zaś Min. Mikołajczyk winien kierować się szerszym poglądem niż interesem partii.

Na to Min. Mikołajczyk oświadczył, że:

... partię uważał zawsze za narządzie służby państwu, zaś co do rewolty wojskowej, oświadcza, że nie możemy się dać sterroryzować. Bo jeśli pułkownicy nie liczą się z interesem państwa i ze szkodą dla sprawy polskiej, to lepiej byłoby, by zaczęli rebelię już teraz, gdyż w przeciwnym razie grozić nam może przelew krwi w Kraju dla odsunięcia ich od władzy w państwie. Zaś krwi polskiej przelało się tak dużo, że nie wolno nam poświęcić ani jednej kropli w rozgrywce wewnętrznej. Rebelia na terenie zagranicznym zostanie przez obcych zlikwidowana bez jakichkolwiek ofiar z naszej strony. Zaś nie wolno dopuścić do rewolucji w Kraju, która może nam ewentualnie grozić w wypadku rządów pułkownikowskich. Woli, by w tym wypadku posądzono go o brak patriotyzmu, gdy powie, że będzie lepiej dla nas, gdy Anglicy czy Amerykanie urządzią nam demokrację w Kraju, aniżeli byśmy mieli walczyć o nią z nowym przelewem Krwi polskiej.

Min. Mikołajczyk żegnając P. Prezydenta zapytał wyraźnie jakie jest jego ostateczne stanowisko w sprawie NW, na co P. Prezydent odpowiedział, że:

... odracza mianowanie NW, aż do czasu po pogrzebie, a równocześnie rozpocznie porozumiewanie się ze stronnictwami i ministrami na ten temat, jak też i na temat tworzenia nowego rządu.

P. Prezydent wspominając o Gen. Kopańskim oświadczył, że:

... jego nominacja nie uspokoiłaby atmosfery w wojsku, ponieważ pominięte byłyby dwa autorytety, Generała Sosnkowskiego i Generała Andersa.

Min. Mikołajczyk oświadczył mu na to, że:
... jeżeli zależy nam na tym, by wojsko było podporządkowane rządowi, musimy skończyć raz z autorytetami. Tak jak postępują Anglicy i Amerykanie, zaś liczne ich zmiany na stanowiskach naczelnych wychodzą tylko na użytek armii i wojnie.

Taki był przebieg konferencji Min. Mikołajczyka z P. Prezydentem.
[Duraczyński 2, s. 187-189]

Mikołajczyk spotkał się również z Camillem Huysmannem — liderem Międzynarodówki Socjalistycznej — i namawiał go do pomocy w zwalczaniu swych stałych adwersarzy: — Komitet Zagraniczny PPS.

8.07.1943

Mikołajczyk również wysłał dramatyczną depezę do SL w Kraju, w której apelował o poparcie, gdyż w przeciwnym razie „dojdzie do dyktatury Sosnkowskiego, co doprowadzić może do rozlewu chłopskiej krwi”.

[Paczkowski, s.66]

W tym czasie Raczkiewicz dał wyraz, że nie zamierza mianować Mikołajczyka premierem, gdyż Raczkiewicz prowadził w tej sprawie rozmowy z PPS, następnie ze Stronictwem Narodowym i z ugrupowaniami Piłsudczyków. Szukał też kandydata w Stanach Zjednoczonych, a nawet w Kraju.

8.07.1943

Prezydent Raczkiewicz mianuje gen. Kazimierza Sosnkowskiego Naczelnym Wodzem Sił Zbrojnych i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych.

[Janicka, s.944]

8.07.1943

Prezes Mikołajczyk:

„Londyn, dnia 8 lipca 1943. Do Pana Prezydenta RP

Potwierdzając odbiór pisma Pana Prezydenta zawiadamiającego mnie o mianowaniu — mimo mego sprzeciwu — p. Gen. Sosnkowskiego Naczelnym Wodzem, stwierdzam, że Pan Prezydent oświadczył mi na moje wyraźne zapytanie — iż odracza mianowanie NW do czasu odbycia uroczystości pogrzebowych, oraz że porozumie się jeszcze z rządem na ten temat, jako też na temat wytworzonej sytuacji i rozwiązania uprzedniego kryzysu rządowego. Wobec stworzenia przez Pana Prezydenta faktu dokonanego, który równocześnie przekreśla postanowienia Pana Prezydenta zakomunikowane krajowi w dn. 30 listopada 1939, proszę o zwolnienie mnie z obowiązków p.o. Prezesa Rady Ministrów. S.M.”

(Nie ogłaszać)

[Duraczyński 2, s. 192]

10.07.1943

[Jednak w dwa dni później] Stanisław Mikołajczyk przyjmuje misję sformowania rządu.

[Janicka, s.944]

11.07.1943

W pierwszym rozkazie Naczelnego Wódz, gen. Sosnkowski pisał:

„... obejmując nad Wami dowództwo zbliżam się do Was z pełnym zaufaniem i sercem otwartym...”

[Sosnkowski 2, s. 101]

14.07.1943

Prezydent Raczkiewicz udziela dymisji gabinetowi gen. Sikorskiego i mianuje Stanisława Mikołajczyka, prezesem Rady Ministrów a także ministrów w jego rządzie. Konferencja prasowa premiera Mikołajczyka, w czasie której stwierdza między innymi:

„Szczerze pragniemy dobrosąsiedzkich stosunków z Rosją Sowiecką”.

[Janicka, s.944]



Grób generała Władysława Sikorskiego po uroczystościach pogrzebowych (NAC)



Grobowiec generała Władysława Sikorskiego na Wawelu – wrzesień 2008 roku



1 dywizja pancerna generała Maczka – 1943 rok

15.07.1943

Otrzymana nominacja utwierdziła Mikołajczyka w przekonaniu, że jest niezastąpiony, a jego pozycja jest bardzo mocna.

lipiec 1943

Anders pisał do Sosnowskiego:

„Melduję Panu Generalowi sprawdzoną i jednolitą opinię wszystkich żołnierzy armii od generała do szeregowca... proszę, aby w ciężkim dla Pana momencie był Pan pewien, że serca nasze i myśli są z nim serdecznie związane i oddane Mu całkowicie...”

[Instytut, AS II, teka VII]

lipiec 1943

Dowódca Armii Krajowej depešował:

„Z osobą Pana Generala łączyć nas będą nie tylko węzły posłuszeństwa należne Naczelnemu Wodzowi, ale i niemniej serdecznego, żołnierskiego oddania...”

[Zeszyty, 1973, z. 23, s. 38]

17.07.1943

Sosnkowski pisał do Andersa:

„... dołożę wszelkich starań, by zapewnić Siłom Zbrojnym RP pracę spokojną i uchronić od uszczerbku...”

[Ossolineum AS, teka 244/84]

18.07.1943

„Orzeł Biały” — pismo armii dowodzonej przez Andersa:

„Osamotniony, milczący pozostawał generał Sosnkowski wielką rezerwą narodu, kartą atutową niezgraną, postacią o wyjątkowo powszechnym zaufaniu [...] Dlatego jak nikt inny może być wszystkich Polaków [...] istotnym wodzem w walce o wielką i potężną Ojczyznę. Dlatego również, chociaż zajmuje stanowisko niepolityczne, stanowi wielką gwarancję stałości, niezależności, mądrości naszej polityki”.

[Orzeł, nr 28, 18 VII 1943]

Skład rządu:

Stanisław Mikołajczyk (SL) — premier
Jan Kwapiński (PPS) — wicepremier i minister przemysłu, handlu i żeglugi
Tadeusz Romer (bezpartyjny) — minister spraw zagranicznych
Władysław Banaczyk (SL) — minister spraw wewnętrznych
Marian Kukiel (bezpartyjny) — minister obrony narodowej (był w rządzie Sikorskiego)
Stanisław Kot (SL) — minister informacji i dokumentacji (pełnił tę funkcję w rządzie Sikorskiego)
Ludwik Grosfeld (PPS) — minister skarbu
Wacław Komarnicki (KN) — minister sprawiedliwości
Karol Popiel (SP) — minister odbudowy administracji
Marian Seyda (KN) — minister prac kongresowych
Jan Stańczyk (PPS) — minister pracy i opieki społecznej
Zygmunt Kaczyński (SP) — minister stanu, kierownik Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych
Henryk Strassburger (bezpartyjny) — minister stanu dla spraw Bliskiego Wschodu.
[Pestkowska, s.178-179]



Siedzą od lewej: premier Stanisław Mikołajczyk, prezydent Władysław Raczkiewicz, Jan Kwapiński – wicepremier i minister przemysłu, handlu i żeglugi. Stoją od lewej: Ludwik Grosfeld – minister skarbu, Henryk Strasburger – minister bez teki, Stanisław Kot – minister informacji i dokumentacji, gen. Marian Kukiel – minister obrony narodowej, Karol Popiel – minister bez teki, Tadeusz Romer – minister spraw zagranicznych, Jan Stańczyk – minister pracy i opieki społecznej, Władysław Banaczyk – minister spraw wewnętrznych, Adam Romer – dyrektor Biura Prezydialnego Rady Ministrów, Marian Seyda – minister spraw kongresowych, Wacław Komarnicki – minister sprawiedliwości, ksiądz Zygmunt Kaczyński – minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. (NAC)



Banaczyk Władysław – minister spraw wewnętrznych (NAC)



(Wikipedia)

KACZYŃSKI Zygmunt, 1894–1953, działacz polit., ksiądz; czł. ChD, dyr. Katol. Agencji Prasowej; 1945–48 red. „Tygodnika Warszawskiego”; 1949 oskarżony o nielegalną działalność polit.; zmarł w więzieniu.
[Encyklopedia]



Tadeusz Romer – minister spraw zagranicznych (Google)



Jan Stańczyk – minister pracy i opieki społecznej (Wikipedia)

24.07.1943

Prezydent Raczkiewicz podpisuje dekryty: o utworzeniu urzędu Ministra Odbudowy Administracji Publicznej i powołaniu ministra — Delegata Rządu do Spraw Polskich na Wschodzie.

[Janicka, s.945]



Premier Stanisław Mikołajczyk (z prawej) przekazuje funkcję ministra spraw wewnętrznych Władysławowi Banacykowi (NAC)

28.07.1943

Premier Mikołajczyk oświadczył w Londynie:

„Sojusz polsko-rosyjski jest koniecznością historyczną, zarówno dla obu krajów, jak i dla Europy”.

[Płazewski, s.124(954)]

4.08.1943

Prezydent Raczkiewicz mianuje Karola Popiela ministrem odbudowy administracji publicznej.

[Janicka, s.945]

11.08.1943

Ambasadorowie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w Moskwie: Archibald Clark Kerr i William Harrison Standley, przedkładają przewodniczącemu Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, Józefowi Stalinowi, memorandum w sprawie uregulowania stosunków polsko-sowieckich.

[Janicka, s.945]

15.08.1943

W miesiąc po inauguracji ekipy Mikołajczyka Z. Nowakowski w „Wiadomościach Polskich” nr 33 oceniał:

„Rząd dzisiejszy nie jest bezwarunkowo rządem powrotu, przedstawia on raczej jakieś prowizorium, które ma przed sobą najwyżej dwa, trzy miesiące. [...] Jest ten rząd najbardziej plastycznym wyrazem upadku kultury, jaki objął całe wychodźstwo [...], jest to jakaś gmina zbiorowa, na której gruncie dochodzą do głosu ambicje i żarłoczne apetyty”.

[Nowakowski]

8.09.1943

M. E. [*Marian Emil*] Rojek — jeden z czołowych Bielecczyków — w artykule pt. Błędne założenia muszą dać złe wyniki, „Myśl Polska” pisał:

„... niepodległość Polski wymaga, żeby partacze odeszli od warsztatu polityki państwowej [...] Rząd Polski nie może być szkołą polityczną dla ludzi nie rozumiejących zagadnień politycznych w obecnej skali [...] Albo naprawimy rząd polski zgodnie i w drodze wzajemnych ustępstw, albo przed wszystkimi rozumiejącymi grozę niebezpieczeństwa Polakami stanie na całym swoim wzrost zagadnienie, co zrobić w sytuacji, w której gromadki upartych partaczy sterować zechcą nadal ku porażce lub klęsce”.

[Myśl, nr 53, 8 IX 1943]

21.09.1943

Okręt podwodny „Dzik” zatapia pod Korsyką 9 transportowców z Niemcami.

[Płazewski, s.128(1015)]



ORP „Dzik” (Wikipedia)

1.10.1943

Zaniepokojony rząd rozpatrywał decyzję Sosnkowskiego o likwidacji powstałego w 1940 roku haniebnego obozu Rothesay, położonego na wyspie Bute nieopodal Glasgow; byli tam przetrzymywani „niepewni” oficerowie, w tym kilku generałów.

[Pestkowska, s.183]

12.10.1943

Bitwa pod Lenino. I Polska Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem gen. Berlinga, przełamała w zaciętej walce pas umocnień niemieckich pod Lenino na odcinku Wrót Smoleńskich.

[Płazewski, s.129(1034)]

14.10.1943

WARSZAWA.
PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA PLANU POWSZECHNEGO
POWSTANIA ZBROJNEGO.
REFERAT DOWÓDCY ARMII KRAJOWEJ NA POSIEDZENIU
KRAJOWEJ REPREZENTACJI POLITYCZNEJ

Pominę całą I część omawiającą bardzo szczegółowo zagadnienia strategiczne i organizacji wojskowej powstania, jako wojskowe zagadnienia profesjonalne.

Natomiast szczególna wydała mi się część II:

Część II

A. Poza zagadnieniami natury wojskowej, które omówiłem, szczególnie silnie podkreślić muszę, że pierwszym warunkiem skutecznego przeprowadzenia powstania i późniejszej walki o granice Kraju jest zapewnienie **wewnętrznego bezpieczeństwa**. Wymaga to sprecyzowania zadań oczekujących administrację i przewidującej polityki społecznej. Bez zrealizowania bezpieczeństwa nie widzę możliwości przeprowadzenia skutecznych działań wojennych.

Wewnętrzne bezpieczeństwo Kraju będzie w okresie powstania zagrożone przez wiele czynników, z których główne omówię kolejno:

1. Niebezpieczeństwo sowieckie

Już dziś około 100 000 partyzantów sowieckich przygotowuje się na ziemiach polskich do odegrania roli przedniej straży Czerwonej Armii. Szczególnie gęsto zgrupowani są na ziemiach wschodnich, ale zagony ich przekraczają nawet Wisłę. Należy przewidywać, że w decydującej chwili zasilą ich Własowcy [*formacje wojskowe tzw. Russkiej Oswoboditelnoj Armii (ROA), utworzone przez zdrajcę, gen. Andrzeja Własowa*] i część Ost-Legionów [*formacje kolaborujące utworzone przez Niemców. Składały się z żołnierzy różnych narodowości (np. Azerbejdżanie, Turkmeni, Tatarzy nadwołżańscy, Ukraińcy)*], dziś przebywające w Polsce w sile około 160 000. Ten pierwszy rzut wojsk wschodniego imperializmu zasilili się jeszcze świadomie zdradziecką akcją PPR, która cynicznie szermując atrakcyjnymi hasłami patriotycznymi i społecznymi, wzmocni swoją bojówkę — „Armię Ludową” — obałamucenymi elementami radykalnych sfer lewicy. Dywersja polityczna sowiecka, jaką stanowi PPR, ujawni się z wszelką pewnością w całej pełni na początku powstania, podejmując próbę utworzenia „Rządu Ludowego” i rozbicia sił powstańczych.

2. Anarchia

Drugim źródłem zagrożenia będzie wielotysięczna masa Polaków wykolejonych przez rządy okupanta, wtrąconych na dno nędzy lub pchniętych do bandytyzmu. Łatwo może ona podpaść pod kierownictwo komuny, operującej skrajnie demagogicznymi hasłami. W tej masie łatwo będzie pobudzić skłonności anarchistyczne, których rozpętaniu może zapobiec tylko wprowadzenie twardych norm bezpieczeństwa i porządku. Ta masa będzie skłonna sama wymierzyć sobie sprawiedliwość, zabezpieczyć doraźnie swój byt drogą rabunku. Aby więc nie pozostawić inicjatywy czynnikom przypadkowym, faktyczne uchwycenie władzy przez przedstawicieli Rządu musi nastąpić natychmiast na całym obszarze objętym działaniami powstańczymi.

3. Migracja

Trzecim niebezpieczeństwem będzie migracja kilkumilionowej masy uchodźców, wysiedleńców, wywiezionych na roboty, a także dezertersów z wojsk obcych. Grozi ona zatarasowaniem komunikacji, zamętem w aprowizacji i produkcji, zdeorganizowaniem warsztatów pracy i utrudnieniem mobilizacji wojska oraz rabunkiem resztek mienia spokojnych obywateli. Nie da się zapobiec temu żywiołowemu zjawisku, ale musi się zmniejszyć jego ujemne następstwa przez uchwycenie migracji w pewien zawczasu zorganizowany system.

Trudne zadanie zapewnienia bezpieczeństwa w tych warunkach przypada czynnikom cywilnym. Powstałe w konspiracji wojsko ma ściśle określone zadania bojowe i swych i tak szczupłych w stosunku do tych zadań sił nie powinno zużywać na zapewnienie bezpieczeństwa. Groziłoby to niespełnieniem zadania głównego — uwolnienia Kraju od wroga i utrwalenia granic. Zapewnienia bezpieczeństwa domaga się więc wojsko od czynników cywilnych.

Sądzę, że cel ten da się osiągnąć tylko przez zastosowanie całego zespołu środków, z których główne wymienię:

1. Przede wszystkim konieczne jest zorganizowanie już w konspiracji siły politycznej w postaci jednolitej i sprężystej dowodzonego i silnego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Zaznaczyć muszę, że nie należy przy tym zbyt liczyć na siły Wojskowej Służby Ochrony Powstania, która ma swe odrębne, wojskowe zadania i bez uszczerbku dla ich wykonania nie może udzielać pomocy czynnikom cywilnym.

Nie do pomyślenia jest skuteczne paraliżowanie niebezpieczeństwa, bez uprzedniego rozpoznania go, toteż konieczne jest zorganizowanie **zawczasu** sprężystego wywiadu wewnętrznego.

2. Zapewnienie bezpieczeństwa będzie tym łatwiejsze, im większy procent obywateli stanie duchowo od razu przy boku władzy to bezpieczeństwo zapewniającej, a przeciw czynnikom wrogim i anarchistycznym. Dlatego wydaje się konieczne w chwili wybuchu powstania manifestu o charakterze społeczno-politycznym, podpisanego przez najwyższe czynniki państwowe (Prezydent RP, Rząd i Rada Narodowa). Manifest ten musi dawać prawdziwą rękojmię realizacji na drodze prawa, a nie gwałtu, słusznych żądań społeczeństwa w dziedzinie sprawiedliwości społecznej i gospodarczej oraz praw obywatelskich. Stronnictwa polityczne powinny wówczas

równocześnie wydać odezwy o analogicznej treści i utrzymane w duchu manifestu. Wtedy nastąpić może: uspokojenie umysłów, uodpornienie mas na podstępna, wichrzycielską akcję sowiecko-komunistyczną i zwrócenie całej energii narodowej w kierunku właściwym, tj. do walki z wrogiem zewnętrznym i jego agenturami w Kraju. Pod sztandarem tego manifestu wojsko rozpocznie walkę wyzwolenczą. Treść manifestu winna być ułożona już teraz i służyć za wytyczną dla propagandy wszystkich czynników krajowych w okresie konspiracji.

3. W ślad za tym aktem politycznym musi nastąpić fakt natychmiastowego uruchomienia sprawnej administracji państwowej i samorządowej, która od razu zacznie wprowadzać normy bezpieczeństwa i realizować rozporządzenia organów rządowych. Wojsko przywiązuje wielką wagę do tego punktu programu działania, czemu dało już wyraz w roku 1940 przez wystąpienie z inicjatywą podjęcia tej pracy, a obecnie przez scalenie. Nie mogę dość silnie podkreślić, jak bardzo zainteresowane jest wojsko w postępie prac w tej dziedzinie. Znajomość tych przygotowań we wszystkich ich fazach i formach jest dla mnie konieczna, abym do współpracy z A[Administracją] Z[Zastępczą] mógł przygotować dowódców wojskowych. W przeciwnym razie przy słabo działającej łączności mogą zajść pożałowania godne omyłki i nieporozumienia. Między innymi — ważnym bardzo problemem jest uregulowanie udziału czynnika społecznego w administracji i służbie bezpieczeństwa.

Z faktu, że w chwili wybuchu powstania cały Kraj stanie się obszarem operacyjnym — wynika, że naczelnym dążeniem władz cywilnych powinno być uchronienie wszystkich sił i zasobów dla wspomoczenia wojska w osiągnięciu celów walki.

4. Szybkie opanowanie sytuacji wewnętrznej w Kraju nie wydaje mi się możliwe bez wprowadzenia od razu stanu wyjątkowego i surowego przestrzegania składających się nań przepisów. Zrozumienie konieczności przejściowego ograniczenia swobód obywatelskich powinno być zawczasu wpojone całej ludności. Należy liczyć się ze spontanicznością rozładujących się nastrojów po okresie niewoli. Rzeczą stronnictw politycznych będzie pomoc w skierowaniu ich w pożądanym kierunku.

B. Drugim moim postulatem w stosunku do czynników cywilnych jest szybkie **uruchomienie** wszelkiego rodzaju **komunikacji** i oddanie jej do rozporządzenia wojska. Bez spełnienia tego ani prowadzenie działań wojennych, ani zaopatrzenie ludności nie jest możliwe.

C. Postulat trzeci — to **utrzymanie w biegu wszelkiej produkcji**, tak rolnej, jak i przemysłowej celem dostarczania potrzebnych środków: wojsku do prowadzenia walki, a ludności i wojsku do życia. Przewiduję, że szybkie opanowanie całego życia gospodarczego będzie wymagało utrzymania na razie w zasadniczych zarysach pozostawionej przez okupanta organizacji produkcji, i sądzę, że będzie tu konieczne nie tylko wydanie i przestrzeganie odpowiednio surowych zarządzeń, ale i wpojenie pracownikom zrozumienia konieczności regularnego biegu produkcji. Wyżej wyrażone poglądy skłaniają mnie do wyrażenia poglądu o konieczności wstrzymania się w okresie walk o zabezpieczenie naszych granic od wszelkich zamierzeń zdążających do wprowadzenia w tym okresie zasadniczej przebudowy naszego ustroju społeczno-gospodarczego, a tym bardziej od dążności do stwarzania faktów dokonanych pod tym względem siłą. W okresie tym, tak niebezpiecznym, stanowiącym o całej naszej przyszłości, wysiłek całego społeczeństwa bez wyjątku winien być bowiem skierowany jedynie na walkę z wrogiem. Odruchem dorównującym zdradzie wobec narodu byłoby odciąganie części społeczeństwa od walki przez wywoływanie w tym okresie roznamiętniających i pociągających problemów, mogących przyćmić swą atrakcyjnością cel główny, tj. walkę z najeźdźcą i zabezpieczenie naszych granic.

Prócz powyższych problemów głównych wskazać muszę na szereg zagadnień, których rozwiązanie winno być zawczasu dokonane i podane wojsku do wiadomości celem uniknięcia w okresie powstania tarć, a może nawet tragicznych pomyłek. Takim problemami są:

- świadczenia na rzecz państwa w ogóle, a wojska w szczególności,
- zabezpieczenie majątków i przedsiębiorstw, zarządzanych obecnie przez władze okupacyjne,
- sposób i granice zaspokajania dążeń rewindykacyjnych wysiedlonych i wywłaszczonych,

- gospodarka kontyngentowa i zaspokajanie potrzeb ludności, finansowanie wysiłku zbrojnego,
- polityka cen i płac,
- granice przywrócenia praw obywatelskich, w szczególności w dziedzinie prawa zrzeszania się, co łączy się ściśle z sprawami bezpieczeństwa,
- zastosowanie przez wszystkie władze jednolitej polityki w stosunku do każdej z grup narodowościowych.

Muszę wreszcie podkreślić konieczność podjęcia szerokiej akcji propagandowo-wychowawczej w stosunku do całej ludności. Społeczeństwo — w swej gorszej części zdemoralizowane przez okupanta i przez stworzone przez niego warunki, w swej części lepszej świadomie i w imię wyższych haseł uprawiające różnego rodzaju nadużycia i omijanie wszelkich przepisów okupanta — musi być energicznie z tej drogi nawrócone, wdrożone do posłuchu wobec władz i zdyscyplinowane w stosunku do wszelkich rozporządzeń. Jeśli ta akcja ma dać rezultaty — muszą być do niej wprzęgnięte wszystkie aktywne środki społeczne. Tak więc powszechnej mobilizacji wszystkich zdolnych do walki zbrojnej powinna towarzyszyć pełna konsolidacja sił społecznych w dziele odbudowy naszego niepodległego życia.

Przedkładając Panom powyższe rozważania i żądania konkretne starałem się ująć je w formie zwięzłej, według kolejności ich wagi.

Zwracam się obecnie do Panów, jako do przedstawicieli zorganizowanego społeczeństwa, abyście, Panowie, zechcieli zapewnić ich realizację. Na zakończenie muszę stwierdzić z całą stanowczością, że w wypadku, gdyby społeczeństwo zorganizowane nie podjęło się lub nie rozwiązało powyższych problemów w odpowiednim czasie, to wojsko nie będzie w stanie w pełni wykonać swego zadania, to jest walki z wrogiem i zapewnienia Rzeczypospolitej należytych jej granic”.

[Armia, s. 157-179]

Przez całe dziesięciolecie zastanawiałem się, dlaczego nie doszło do narodowego powstania przeciwko Niemcom, dlaczego sama Warszawa musiała walczyć... Teraz po przeczytaniu powyższego wreszcie zrozumiałem. Zrozumiałem, jak i zrozumieli cywilni przywódcy Narodu, czego też od nich powstanie, czyli wojsko oczekuje. A oczekuje monolitu politycznego i ogromnej pracy na rzecz Rzeczypospolitej. Jaki monolit polityczny, skoro mamy cztery główne stronnictwa polityczne, z których każde musi się różnić od pozostałych, z których każde musi ciągnąć wszystko w swoją stronę, pod siebie, aby nie dać się oszukać innym stronnictwom. A tu jeszcze jacyś komuniści pojawili się na horyzoncie politycznym, którzy też mają własne plany, też chcą zagarnąć jak najwięcej.

Wojsko stawia żądania, a więc wojsko stawia się ponad stronnictwami politycznymi, — jakim prawem? Wojsko oczekuje ogromnej pracy na rzecz przyszłego Państwa Polskiego. Kto to ma zrobić, przecież nie stronnictwa polityczne — ...zrobić za darmo? Przyjść na gotowe — i owszem, — ale szkolić społeczeństwo? ...ale zorganizować społeczeństwo? Stronnictwa mogą wyszkolić cztery społeczeństwa, zorganizować cztery społeczeństwa — każde przeciwstawne pozostałym..., ale jedno społeczeństwo? Przecież to absurd polityczny.

Trzeba przygotować wieloraką administrację przyszłego państwa, tysiące stanowisk... Jak zapewnić godny podział tych stanowisk między współzawodniczące stronnictwa? Jeszcze podział intratnych kilkusetu tek ministerialnych w Londynie — proszę bardzo, ale nic ponadto. A i skąd wziąć tyle ludzi oddanych, skoro przez lata stronnictwo było grupą polityków samowystarczalną, niepotrzebującą setek tysięcy ludzi mających coś do powiedzenia w stronnictwie — dziś też mówimy — partie kanapowe.

Koterie, zwane partiami lub dawniej stronnictwami, nie mogą niestety sprawować kierownictwa narodu. Naród musi wystrzegać się takiego systemu — demokratycznego narodu przedzierzgniętego w partyjną demokrację. Jest bowiem prawidłowością, że partie nie robią nic w celu zbliżenia do siebie ludzi różniących się poglądami, ba, nawet nie robią nic, aby ludzie próbowali zrozumieć się wzajemnie, aby wymieniali poglądy, przejmowali poglądy, łagodzili poglądy, co przecież jest tak bardzo pożądane dla uzdrawiania społeczeństwa — a wręcz przeciwnie, partie robią wszystko, aby utwierdzić tych ludzi, że tylko ich poglądy są słuszne, a ci o odmiennych poglądach są obcymi, są wrogami, w miarę upływu dziesięcioleci coraz większymi wrogami. Nawet ortodoksyjność liderów partyjnych wynika z konieczności przodowania w odsądzaniu innych od czci i wiary i jestem pewien, że gdyby tym liderom było dane nie być w partii, nie być przywódcami partii, to ich myślenie byłoby bardziej ludzkie, spolaryzowane w zależności od kwestii bądź czasu. Każdy członek partii, każdy lider partii musi nosić narośl poglądów politycznych, stałych poglądów — tak obcych ludzkiej refleksji i ewoluowania świadomości.

Demokracja powinna być wspólnym mózgiem wypracowującym wspólną myśl, ludziom demokracja winna przypominać, że są takimi samymi, czyli równymi sobie, podobnymi do siebie, demokracja powinna uczyć wybaczenia sobie, uczyć współżycia, być optymalną płaszczyzną do współtworzenia dobra i szczęścia ludzi, demokracja winna rządzić poprzez siłę swej wspólnej myśli i wspólnego dobra. Tymczasem demokracja partyjna rządzi jedynie prymitywną siłą większości. Potrzeby dominującej partii, jej wyobrażenia są realizowane — potrzeby i wyobrażenia mniejszości z zasady nie mogą być realizowane.

Zresztą każde, nie tylko partyjne, dzielenie społeczeństwa, dzielenie ludzkości jest wbrew istocie światłości intelektu człowieka.

Partia jest jedynie łatwym sposobem ujarzmiania i panowania nad społecznościami.

Przepraszam, że tak bardzo odbiegłem od nurtu zasadniczej narracji.

16.10.1943

Pierwsza w Warszawie publiczna egzekucja 20 zakładników w Alei Niepodległości na rogu ul. Madalińskiego.

[Płazewski, s.129(1040)]

Tak często przechodzę tamtędy...

październik 1943

Jan Tabaczyński (Czesmar) z Jerozolimy [*konfident?*] donosił:

„Sytuacja na odcinku wojskowym niepokojąca. Anders powołał Biuro Dokumentacji, ale jego cele są ukryte. Podkopuje się autorytet Kota. Potrzebne jest usunięcie Andersa; przeprowadzenie zmian w Korpusie może uratować sytuację. Nominacja Tokarzewskiego na następcę Andersa na Bliskim Wschodzie nie polepszy sytuacji. Kolportuje się wśród żołnierzy tzw. 'listy londyńskie' antyrządowe...”

[Archiwum I, PRM L-51]



(Wikipedia)

TOKARZEWSKI-KARASZEWICZ Michał, pseud. Torwid, 1893–1964, generał; od 1918 w WP, dow. 19 i 25 dyw. piechoty; 1939 dow. SZP; 1939–41 więziony w ZSRR; 1941–42 dow. 6. dyw. piechoty Armii Pol. w ZSRR; 1943 zast. dow. Armii Pol. na Wsch.; pozostał na uchodźstwie.

[Encyklopedia]

19-30.10.1943

W Moskwie obradują ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego.

[Janicka, s.947]

20.10.1943

Na posiedzeniu Rady Ministrów Mikołajczyk stwierdził między innymi:

„Musimy się przygotować na niesłychanie ciężkie przejścia w najbliższej przyszłości, kiedy możemy się znaleźć wobec zgody Sowietów na wznowienie stosunków dyplomatycznych bez uprzedniego załatwienia spraw zasadniczych, czy też wobec wkroczenia wojsk sowieckich do Polski bez jakichkolwiek rękojmi i kiedy będziemy musieli w najcięższych warunkach być zdolni do decyzji dyktowanych wyłącznie zasadniczymi interesami Polski, a nie naciskiem bałamutnej opinii uchodźczej.”

[Archiwum I, PRM K — 106]

28.10.1943

Ambasador A. Harriman [*William Averell*] zanotował w swych pamiętnikach rozmowę z byłym ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Litwinowem, która miała miejsce podczas obiadu w ambasadzie brytyjskiej, a więc w czasie trwania konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech wielkich mocarstw:

„Litwinow zaczął od potoku zniewag pod adresem Polaków, czego esencją było to, że powinni się nauczyć żyć wewnątrz swych granic etnicznych jako mały naród i porzucić myśl, że są wielkim mocarstwem. Są aroganckimi ludźmi pozbawionymi zdolności lub siły do wprowadzenia w życie swego skrajnego nacjonalizmu. Absurdalnie myśleli, że mogą sami pobić Niemców. Przez cały czas, gdy Litwinow był w Genewie, blokowali wszystko, co było konstruktywnej natury, i grali z Niemcami. Wspomniał również o ich wrogości wobec Czechosłowacji w okresie monachijskim.

Są historycznie antagonistami Rosji i zawsze stwarzali kłopoty pokojowym Rosjanom. Należy im się lekcja albo nadal będą wzniecać kłopoty. Nierozsądne było zważanie na interesy małego narodu jak Polacy, gdy zaprzeczają oni interesom 180 milionów Rosjan. Interesy Polaków winny ustąpić pola rosyjskim, jeśli były sprzeczne”.

[Tomala, s. 145-146]



(Wikipedia)

LITWINOW Maksim M., właśc. **M. Wallach**, 1876–1951, sow. działacz komunist., dyplomata; 1921–30 i 1941–43 zast., a 1930–39 komisarz lud. spraw zagr., 1941–43 wicekomisarz i jednocześnie ambasador w USA.
[Encyklopedia]

30.10.1943

Tadeusz Katelbach zanotował:

„... *Po Londynie krążą pogłoski, że w czasie konferencji moskiewskiej sowieciarze zachowali się tak bezczelnie, że Cordell Hull chciał już pakować manatki...*”

[Katelbach, s. 171]

3.11.1943

Gen. Sosnkowski odleciał na Bliski Wschód. Lot przez Gibraltary, Alger do Egiptu. Naczelnym Wódz dokonał inspekcji wszystkich oddziałów.

16.11.1943

Sosnkowski mówił do żołnierzy:

„... *z prawdziwym wzruszeniem patrzę na wasze sztandary, a zwłaszcza na sztandar «Kresowy». Sama ta nazwa budzi uczucia przywiązania synowskiego do ziemi związanej tak silnie z wielkością Polski. Kresy wschodnie były przez wieki jedną z podstaw kultury narodowej, siedzibą zacnych ludzi, miłujących Ojczyznę z całej głębi serc prostych i uczciwych, kolebką naszych mężów stanu, naszych poetów i naszych największych żołnierzy.*”

[Sosnkowski 2, s. 130]

21.11.1943

Prezydent RP, Raczkiewicz, pisał do Delegata Rządu na Kraj, Jana Stanisława Jankowskiego:

„... *Moment obecny już nas zmusza częściowo, a w najbliższym czasie zmusi na pewno do pobierania decyzji dla przyszłości Narodu i Państwa ważkich, a może nawet o tej przyszłości rozstrzygających, w których szczegóły mogą mieć nie mniej wielkie znaczenie, jak i linie zasadnicze. Poczucie więc odpowiedzialności wobec Narodu stawia nas przed obowiązkiem oparcia się w takiej chwili o opinię kraju wyrażoną przez jego poważnych działaczy, a najzupełniej i szczegółowo zorientowanych tak w sytuacji międzynarodowej, jak i w położeniu wewnętrznym kraju... wobec powyższego proszę Pana o delegowanie do nas paru poważnych, odpowiedzialnych działaczy... W naszej pracy mandatariuszy Kraju na uchodźstwie udział tych przedstawicieli będzie uzewnętrznieniem całkowitej jedności nieugiętego, bohatersko walczącego Narodu z Prezydentem i Rządem, przez co umocni znakomicie sytuację naszą na terenie międzynarodowym.*”

[Archiwum 1, A.48.2/A5]

25.11.1943

Czesmar donosił:

„... *doniesiono placówce ze źródła wiarygodnego, że podczas pobytu Naczelnego Wodza na przyjęciu wydanym przez Tokarzewskiego byli m.in. Sławoj-Składkowski, Drymmer i Anders. Prowadzone były różne rozmowy na tematy aktualne, polityczne. Naczelnym Wódz zaznaczył, że musi kamuflować się w tej chwili, ale jak powrócimy do kraju, to pokażemy...*”

[Archiwum 1, PRM/MSW – T]

28.11-01.12.1943

Szczyt przywódców Wielkiej Koalicji w Teheranie.

28.11.1943

Churchill zanotował o pierwszej rozmowie ze Stalinem w Teheranie:

„*Zaproponowałem, abyśmy omówili kwestię polską. Stalin zgodził się prosząc, bym rozpoczął dyskusję. Oświadczyłem, że wypowiedzieliśmy wojnę ze względu na Polskę. Sprawa Polski jest zatem dla nas ważna. Najważniejszym zagadnieniem jest zabezpieczenie zachodnich granic Rosji. Nie zaciągnąłem jednak żadnych zobowiązań dotyczących granic. Chciałem szczerze pomówić o tym z Rosjanami. Gdyby marszałek Stalin chciał powiedzieć, co myśli o tej sprawie, to można by ją omówić i moglibyśmy dojść do pewnego porozumienia, a Marszałek mógłby mi wyjaśnić, co jest konieczne dla obrony zachodnich granic Rosji. Po tej wojnie europejskiej, która skończy się prawdopodobnie w roku 1944, Związek Radziecki będzie nadzwyczaj silny i Rosja będzie miała wielką odpowiedzialność w powzięciu decyzji w sprawie Polski. Według mojego osobistego zdania Polska powinna przesunąć się na zachód, podobnie jak żołnierz ro-*”

biący dwa kroki w lewo przy formowaniu dwuszeregu. Gdyby Polska nastąpiła przy tym Niemcom na pięty, to nic nie można poradzić, gdyż Polska musi być silna. Polska jest instrumentem potrzebnym w orkiestrze europejskiej.

Stalin powiedział, że naród polski ma swoją kulturę i swój język, które muszą pozostać. Naród polski nie może być zgładzony.

«Czy możemy spróbować nakreślić linie graniczne?» — zapytałem.

«Tak».

«Osobiście nie mam upoważnienia parlamentu do ostatecznego ustalenia jakichkolwiek granic i sądzę, że również prezydent Roosevelt nie ma takiego upoważnienia. Lecz możemy teraz w Teheranie zobaczyć, czy trzej kierownicy rządów, działając na podstawie zgodnego porozumienia, mogą ustalić pewne zasady polityki, które można by zalecić Polakom i poradzić im, by się na nie zgodzili».

Postanowiliśmy zgodnie rozpatrzyć to zagadnienie. Stalin zapytał, czy odbędzie się to bez udziału Polaków. Powiedziałem «tak» i że w wypadku, gdybyśmy doszli między sobą do wstępnego porozumienia, moglibyśmy później zwrócić się do Polaków. Tu p. Eden zauważył, że był zaskoczony dziś po południu oświadczeniem Stalina, że Polacy mogą pójść na zachód aż do Odry. On z tym oświadczeniem wiązał nadzieje i nabral otuchy. Stalin zapytał, czyśmy sądzili, że chce połknąć Polskę. Eden odpowiedział, że nie wie, ile Rosjanie mają zamiar zjeść? Ile pozostawią nie strawionego? Stalin odparł na to, że Rosjanie nie pragną niczego, co należy do innych narodów, chociaż mogliby uzyskać strzępek Niemiec. Eden powiedział, że Polska może uzyskać na zachodzie to, co straciła na wschodzie. Stalin odpowiedział, że jest to zupełnie możliwe, lecz on tego nie wie. Wtedy zademonstrowałem za pomocą trzech zapalek moją myśl przesunięcia Polski na zachód, co podobało się Stalinowi i na tym rozeszliśmy się”.

[Tomala, s.150-151]

Inny fragment notatek Churchilla z Teheranu:

„Wówczas sprowadziłem dyskusję z powrotem na sprawy polskie. Oświadczyłem, że nie żądam żadnego układu i jeszcze sam nie mam wyrobionego zdania w sprawie, lecz chciałbym, ażeby ustalić cokolwiek na papierze. Wówczas przedłożyłem następującą formułkę: «W zasadzie stwierdza się, że państwo polskie i naród polski mają mieć swoją siedzibę między tzw. linią Curzona i linią Odry, włączając do Polski Prusy Wschodnie (jak określono) i Opole, lecz ścisłe wyznaczenie linii granicznej wymaga starannych studiów i możliwie przesiedlenia ludności w niektórych punktach». Dlaczego nie przyjąć formułki, o której mógłbym powiedzieć Polakom mniej więcej tak: «Nie wiem, czy Rosjanie na to się zgodzą, lecz sądzę, że mógłbym to dla Was uzyskać. Widzicie, że dobrze dbamy o Wasze interesy». Dodałem, że nigdy nie uzyskamy od Polaków oświadczenia, że są zadowoleni. Nic nie może zadowolić Polaków.

Stalin powiedział wówczas, że Rosjanie chcieliby mieć niezamarzający port Królewiec i naszkicował przybliżoną linię na mapie. Wsadziłoby to Rosję na kark Niemiec. Gdyby to uzyskał, byłby gotów zgodzić się na moją formułkę w sprawie Polski. Zapytałem go o sprawę Lwowa. Stalin odpowiedział, że przyjmie linię Curzona. [...]”

[Tomala, s.155]

Mikołajczyk z Edenem po konferencji w Teheranie:

„Pierwsze informacje, jakie uzyskałem po tym, co ustalono w Teheranie, szczególnie gdy chodziło o Polskę, dostałem od Edena. Spotkałem go zaraz po powrocie z Teheranu, wkrótce po tym, jak on przedstawił naszemu ambasadorowi Raczyńskiemu zwięzłe, ale szokujące, sprawozdanie o tym, co się wydarzyło, gdy Wielka Trójka dyskutowała nad losem naszego kraju.

Eden poinformował mnie, że Stalin wyraził gniew z powodu «niedostatecznej współpracy» polskiego Podziemia z Armią Czerwoną, i że był nastawiony bardzo krytycznie do Rządu Polskiego. «Atmosfera była pełna podejrzeń i oskarżeń» — powiedział on.

Poprosiłem go o radę.

«Przede wszystkim, ciągnął dalej Eden, byłoby mądrą rzeczą przygotowanie memorandum, które przedstawiłoby wasze poprzednie próby skoordynowania działań Podziemia z działalno-

ścią Rosjan. Nasze własne stosunki z Rosją poprawiły się znacznie w czasie konferencji w Teheranie. Wyślemy takie memorandum do Moskwy i prawdopodobnie wszystko się wyklaruje». [...]

Zwróciłem mu uwagę na nasze nieustanne usiłowania współpracy z Rosjanami, [...]

«Podzielałem pogląd naszego premiera, że Stalin nie zniweczy Polski ani też nie będzie usiłował włączyć jej do Związku Sowieckiego — powiedział Eden. — Jest jednak rzeczą widoczną, że zamiary Stalina koncentrują się naokoło ustalenia linii Curzona jako granicy pomiędzy Rosją i Polską. Oczywiście my nie wyraziliśmy na to swojej zgody. Nie byliśmy do tego uprawnieni ani przez rząd brytyjski, ani przez wasz».

Powiedziałem mu, że nikt nie może być upoważniony do tego, aby zagarnąć lub oddać połowę kraju.

«Stalin jest gotów dać wam rekompensatę w Prusach Wschodnich, dać Opolskie, Śląsk i ustalić zachodnią granicę Polski na Odrze. Premier wierzy, że gdyby Polska wyraziła na to zgodę, byłaby okazja do pojednania z Rosją, i że w wyniku tego Polska niepodległa byłaby znacznie silniejsza niż przed wojną». [...]

Z niepokojem kontynuowaliśmy naszą rozmowę o Teheranie. Eden powtórzył swoją sugestię, aby rząd polski przygotował memorandum, w którym by stwierdził, że zamierza walczyć z Niemcami.

«Byłby to afront dla pełnych bohaterstwa polskich mężczyzn i kobiet, którzy walczyli przeciw Niemcom od 1939 r.» — odparłem.

[...]

Spotkanie skończyło się, odchodząc nie mogłem nie wyrazić mego rozczarowania wynikiem rozmów w Teheranie, szczególnie po uprzednich zapewnieniach, że sprawy Polski będą załatwiane konstruktywnie. «Nawet Iran dostał gwarancje od Wielkiej Trójki — powiedziałem do Edena. — A Polska wbrew wielkim poświęceniom w tej wojnie nie dostała żadnych»”.

[Tomala, s.163-164]

1.12.1943

Organ prasowy Bieleckiego wyrokował, że jeśli:

„... nie powstanie rząd oparty o wszystkie wielkie nurty polityczne [...] to ludzie za ten stan rzeczy odpowiedzialni [a więc przede wszystkim Mikołajczyk] będą wobec Polski przestępcami”.

[Myśl, nr 59, 1 XII 1943, Czas gromadzi prochy]

22.12.1943

Eden:

... ponownie powtórzyłem to wszystko Mikołajczykowi, po czym zadepeszerowałem do Churchilla [Churchill przebywał na wypoczynku w Afryce Północnej w Marakeszu (Maroko)]:

[...] Mikołajczyka nie zadowalało «zaofiarowanie znacznych połaci niemieckiego terytorium, z których asymilacją, jak się obawia, osłabiona Polska miałaby trudności. Pomimo takiego stanowiska nie szczedzimy dalszych zabiegów i nie tracę nadziei».

[Tomala, s.166]

30.12.1943

WARSZAWA.

DOWÓDCA ARMII KRAJOWEJ O SYTUACJI POLITYCZNEJ W POLSCE PODZIEMNEJ

I. Postawa społeczeństwa szczególnie niezorganizowanego słabnie. Wzrasta nieufność do aliantów z powodu stanowiska wobec Rosji i rozgoryczenie z powodu przedłużania wojny, braku odwetu na Niemcach. Rosnący terror i lęk przed eksterminacją w czasie odwrotu Niemców przynębia społeczeństwo. Część opinii zarzuca czynnikom oficjalnym bierność, część żąda zaniechania akcji przeciw okupantowi. W masach pojawia się skłonność traktowania Sowietów jako wybawców od terroru niemieckiego; w warstwach posiadających obawa przed zagładą i komuną wytwarza nastroje podatne do zawieszenia broni z Niemcami na platformie antysowieckiej. Gros społeczeństwa nadal utrzymuje front wyraźnie antyniemiecki przy nieufności do Rosji.

II. Narodowe Siły Zbrojne po rozkazie nr 122 na razie tracą efektywy. Mogą jednak utrzymać wpływy w kołach skrajnie nacjonalistycznych, pozostając ośrodkiem nie podporządkowującym się. Są dynamiczni i demagogiczni. Ostrze swej działalności kierują przeciw PPR

i partyzantce sowieckiej i swymi nieprzemyślanymi wystąpieniami sprawiają wiele kłopotów czynnikom oficjalnym, a ułatwiają propagandę PPR.

PPR i jej Armia Ludowa wzrastają wykorzystując nastroje i dezorganizację. Wydali „Manifest demokratycznych organizacji społecznych, politycznych i wojskowych” zapowiadający utworzenie „Krajowej Rady Narodowej” i „Rządu tymczasowego w Kraju”. Szukają partnera w Naczelnym Komitecie Ludowym, syndykalist. stron. polskim i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Mogą pociągnąć nieświadomione masy i inteligencję grupy lewicowej. Naczelnny Komitet Ludowy stanowi nadbudowę polityczną RPPS, lewicowej frakcji PPS, KOP-u [*Komenda Obrońców Polski*] i paru skrajnie lewicowych małych grup. Formacje wojskowe NKL stanowi PAL [*Polska Armia Ludowa*]. RPPS prowadzi ożywioną agitację w środowiskach robotniczych. Stawiają oni na ogólną rewolucję europejską w dążeniu do socjalistycznych związków ludowych. Atakują Rząd Polski, DR [*Delegata Rządu*] i AK jako czynniki reakcyjne.

Stronnictwa zgrupowane w KRP [*Krajowa Reprezentacja Polityczna*] oraz mniejsze grupy polityczne i organizacje niepodległościowe o tendencjach demokratycznych i umiarkowanych popierają Rząd, lecz całość ta, stanowiąca niewątpliwie większość społeczeństwa, jest niedostatecznie spoista programowo i taktycznie.

Kwadrat [*Stronnictwo Narodowe*] skarży się, że nie może zająć ostatecznego stanowiska w stosunku do zatargu Rządu z grupą Bieleckiego z powodu odmowy Premiera przekazania do Kraju odpowiedniego oświadczenia Bieleckiego, uważa tymczasem Rząd za Rząd Centrolewu do czasu uregulowania swego w nim udziału. Stosunek do PZP pozytywny.

Romb [*Stronnictwo Pracy*] bez wpływów w terenie nawet po złączeniu z Unią, która dąży do cenroprawu.

Trójkąt [*Stronnictwo Ludowe*] jest realną i dużą siłą, lecz niejednolicie opanowaną przez kierownictwo. Brak szerszych kadr własnej inteligencji i przewodników. Tarcia wewnątrz dotychczas skutecznie likwidowane. Silna tendencja utrzymania kluczowego stanowiska wzmacniana z Londynu. Radykalizm dołów Trójkąta zwraca się niekiedy przeciw PZP. Stąd lokalne zatargi nasze z Chłostą [*Chłopska Straż*]. Daje się zaobserwować infiltrację PPR.

WRN [*Wolność, Równość, Niepodległość*] kurczy się na terenie robotniczym na rzecz kierunku bardziej radykalnego. Dobrze zorganizowane i wartościowe kadry, napływ inteligencji. Wielka wrogość w stosunku do Rosji. Lojalny wobec Rządu Polskiego, DR i PZP.

W KRP mimo porozumienia i dążenia do utrzymania go brak całkowitego zaufania. Więzią łączącą jest asekuracja przed każdą próbą zamachu stanu. Kompromisowość utrudnia energiczne pozytywne działania. KRP podkreśla swą nadrzędność nad emigracją. Inne grupy zarzucają KRP ekskluzywizm i uprzywilejowanie, nie chcąc się podporządkować.

Tak zwana „sanacja” nie ma terenu poza inteligencją i mieszczaństwem. Rozporządza dużą prasą i licznymi przywódcami. KON i OPW nawiązują współpracę. OPW skłania się ku prawicy, KON ku centrum. Szukają partnerów bezskutecznie, gdyż nastroje „antysanacyjne” są nadal żywe, zwłaszcza w Trójkącie. Odnoszą się negatywnie do KRP, w opozycji do DR, do Rządu Polskiego krytycznie, lecz lojalnie ze względu na osobę Naczelnego Wodza i Prezydenta. Niebezpieczeństwo sowieckie stawiają przed niemieckim. Walkę zbrojną z Rosją propagują, lecz bez uzgodnienia z Rządem Polskim nie powezmą własnych kroków.

Grupy demokratyczne i organizacje niepodległościowe (Prostokąt [*Stronnictwo Demokratyczne*], Syndykalizm [*Związek Syndykalistów Polskich*], Raclawice [*wywodzące się ze Związku Młodej Wsi „Siew”*], ZOR [*Związek Odbudowy Rzeczypospolitej*], PN [*Polska Niepodległa*] itp.) mają pewien zasięg, lecz nie potrafią współpracować ze sobą. Wszystkie one są w silnej opozycji do KRP, krytyczne do DR, lojalne wobec Rządu Polskiego, szukają oparcia w PZP.

III. DR zdobył dla swego urzędu duży autorytet. Ograniczony w decyzjach przez kolegium KRP dzieli się z nią odpowiedzialnością. Aparat DR jest terenem zatargów kompetencyjnych. Aparat prowincjonalny słaby i oderwany od terenu. Obecnie bardzo wzmocniony przez scalenie z naszymi biurami wojskowymi.

Ugrupowania poza KRP zarzucają, że DR nie skonsolidował wszystkich w reprezentacjach krajowych i że działa mało energicznie. DR współpracuje z PZP pozytywnie i całkowicie lojalnie. Współpraca z jego aparatem jest powolna, niedostatecznie wydajna i wymagająca ciągłej

naszej inicjatywy. Wynika to przede wszystkim z konieczności uzgadniania ważniejszych decyzji DR z KRP.

[Armia, s.222-225 Raport gen. Komorowskiemu adresowany do naczelnego wodza]

ROBOTNICZA PARTIA POLSKICH SOCJALISTÓW (RPPS), partia polit. zał. 1943 (kontynuacja PS), przez działaczy lewicy socjalist., m.in.: S. Chudobę, E. Osóbkę-Morawskiego, J. Mulaka, T. Głowackiego; organizacja zbrojna: Milicja Lud. RPPS, następnie PAL; 1944 rozłam na tle stosunku do KRN (część czł. poparła jej powstanie, pozostali poparli Centr. Kom. Ludowy).

[Encyklopedia]

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA (PPR), partia komunist. utworzona 1942, na mocy decyzji Międzynarodówki Komunist.; program: walka zbrojna z Niemcami, rewol. przebudowa powoj. Polski, ścisły związek z ZSRR (PPR i państwa pol.); utworzyła: 1942 GL, 1944 AL, 1943 ZWM i 1944 KRN; nie uznawała legalności władz państwa pol. na uchodźstwie; od 1944 na terenach wyzwolonych przejmowała władzę i tworzyła system polit. (KRN, PKWN, Rząd Tymczasowy) z zakresem samodzielności oraz kompetencjami określonymi przez władze radz.; dysponując wojskiem, policją polit. (UB) i propagandą zwalczała pol. państwo podziemne; do 1947 umocniła swoją pozycję, przełamując terrorem opór legalnej opozycji (PSL) i podziemia, dążyła zarazem do uzyskania poparcia różnych grup społ. dla przebudowy kraju (reformy rolna, upaństwowienie przemysłu i handlu, zasiedlenie Ziemi Pn. i Zach.); od 1948 rozpoczęła szybką stalinizację Polski (przekształcanie państwa i gospodarki wg wzorów radz.); czołowi działacze: Marcei Nowotko, Bolesław Mołojec, Paweł Finder (zginęli podczas wojny, m.in. w wyniku wewnątrzpartyjnych walk), W. Gomułka, B. Bierut; 1948 przekształcona w PZPR (tzw. zjednoczenie z PPS).

[Encyklopedia]

POLSKA ARMIA LUDOWA (PAL), konspiracyjna organizacja wojsk. 1943–45; związana z Centralizacją Stronictw Demokr., Socjalist. i Syndykalistycznych; komendanci: Henryk Borucki („Czarny”), J. Skokowski („Zaborski”).

[Encyklopedia]

DELEGATURA RZĄDU RP NA KRAJ, konspiracyjne przedstawicielstwo w kraju rządu RP na uchodźstwie 1940–45; organizowała administrację cyw. i przygotowywała rządowi warunki do objęcia władzy w wyzwolonej Polsce; delegaci: C. Ratajski („Wartski”), Jan Piekalkiewicz („Wernic”), J.S. Jankowski („Soból”) oraz p.o. S. Korboński („Zieliński”); organ doradczy: Polit. Kom. Porozumiewawczy (przedstawicielstwo partii polit. stanowiących koalicję rządową), przemianowany 1943 na Krajową Reprezentację Polit., a 1944 przekształcony w Radę Jedności Narodowej (RJN); 1944 prezydent RP mianował delegata rządu ministrem sprawującym funkcję wicepremiera, następnie powstała Krajowa Rada Min. (KRM), zakończono formowanie instytucji Pol. Państwa Podziemnego; 1944–45 na terenach wyzwolonych ujawniający się lokalni delegaci byli internowani i więzieni, a III 1945 sow. władze bezpieczeństwa aresztowały m.in. delegata rządu (skazany w procesie szesnastu w Moskwie); 1 VII 1945 Delegatura rozwiązała się po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN).

[Encyklopedia]

KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA (KRP), porozumienie stronictw polit. Polski Podziemnej; powstała VIII 1943 z Polit. Kom. Porozumiewawczego, III 1944 przekształcona w RJN.

[Encyklopedia]

KONWENT ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH (KON), polit. ugrupowanie konspiracyjne obozu sanacyjnego, zał. 1942; wojskowo podporządkowane AK; 1944 połączyło się z OPW.

[Encyklopedia]

OBÓZ POLSKI WALCZĄCEJ (OPW), wojsk. ugrupowanie konspiracyjne 1942–44, skupiające gł. byłych czł. OZN; wojskowo podporządkowany AK; 1944 połączył się z Konwentem Organizacji Niepodległościowych.

[Encyklopedia]

CHŁOPIJSKA ORGANIZACJA WOLNOŚCI „RACŁAWICE”, konspiracyjna organizacja ruchu lud. 1939–45, gł. na Mazowszu i Podlasiu; pion wojsk. ChOW 1940 połączył się z Pol. Organizacją Zbrojną, reszta kontynuowała działalność polityczną.

[Encyklopedia]

ZWIĄZEK ODBUDOWY RZECZYPOSPOLITEJ (ZOR), konspiracyjna organizacja polit.-wojsk. 1939–44; początkowo związany z CKON; gł. działacz: E. Czarnowski („Adam”); 1943 pion wojsk. wcielony do AK, 1944 przekształcony w Związek Wolnej Polski.

[Encyklopedia]

grudzień 1943

Decyzja rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych o wstrzymaniu zaopatrzenia dla Armii Krajowej z dostaw Lend-Lease. [Janicka, s.948]

1943

Wydatki rządu wyniosły – cywilne 18 416 540 funtów, wydatki na PSZ (Polskie Siły Zbrojne) 48 330 500 funtów.

[Hułas, s.67]



Pałac Rady Narodowej (polskiej) w Londynie (NAC)

1944

1.01.1944

Ambasador Polski w Londynie — Edward Raczyński — opisywał tradycyjne noworoczne spotkanie, które miało miejsce w polskiej ambasadzie przy Portland Place w Londynie:

„O godzinie 11¹⁵ Prezydent [Raczkiewicz] przyjął w parterowym salonie ambasadora O'Malleya [Owen], jako dziekana Korpusu przy rządzie polskim. O 12-iej prezydent wszedł z premierem Mikołajczykiem, generałem Sosnkowskim i ministrem Romerem do dużego salonu na pierwszym piętrze i stanął przy kominku od strony mego gabinetu. W salonie byli ustawieni Rząd, Rada Narodowa, przedstawiciele sił zbrojnych... Wśród polityków stał prezes Bielecki z grupą zwolenników. Przemówił Mikołajczyk, roztropnie i z sensem, prezydent odpowiedział raczej romantycznie. O 1-iej uroczystość skończyła się”.

[Raczyński, s. 218]

5.01.1944

Eden:

Rząd Polski opublikował deklarację o treści zgodnej z moimi sugestiami. Dokument głosił, że opór Polski wobec Niemiec nie ma sobie równego w Europie, potwierdzał instrukcje już wydane siłom zbrojnym Polski Podziemnej i zaoferował współpracę z radzieckimi władzami wojskowymi. Napisałem o tym do Churchilla:

«Rezultaty są, jak sądzę, zadowalające, uczyniliśmy wszystko, co mogliśmy, aby zapewnić — co nam się tylko względnie udało — temu oświadczeniu dobrą prasę. W obecnej bowiem atmosferze, pod wpływem ogromnych zwycięstw rosyjskich, nasza opinia publiczna przejawia pewne zniecierpliwienie w związku z Polakami. Nie jest to sprawiedliwa postawa, ale taka jest prawda. [...]»

[Tomala, s.166-167]

5.01.1944

Armia Czerwona w zwycięskim pochodzie na zachód, przekroczyła granice Polski sprzed r. 1939 pod Sarnami. Z tej racji rząd emigracyjny opublikował w Londynie notę, podkreślającą niezaprzeczone prawo do niepodległości i suwerenności, oraz potwierdzającą wydaną 27.10.1943 instrukcję do władz Polski Podziemnej o współpracy z oddziałami Armii Czerwonej.

[Płazewski, s.133(1086,1087)]

7.01.1944

Ustęp listu Stalina do Churchilla:

«Wobec tego, że poruszył Pan tę sprawę, muszę stwierdzić, że jeżeli sądzić według ostatniej deklaracji polskiego rządu emigracyjnego i według innych wypowiedzi polskich działaczy, to widocznie nie ma podstaw do liczenia na to, aby udało się doprowadzić te koła do opamiętania. Ci ludzie są niepoprawni.» [Tomala, s.167]

8.01.1944

Przedstawiciele najważniejszych stronnictw, wchodzących w skład Krajowej Reprezentacji Politycznej, skierowali Odezwę do Narodów Świata:

„... My Polacy, patrząc w oczy najstraszliwszym niebezpieczeństwom mamy prawo domagać się zapewnienia:

— że nikt państwu naszemu nie zrabuje żadnych ziem,

— że nikt nie będzie miał prawa ingerencji w nasze życie wewnętrzne, a Rząd nasz, opierając się o zorganizowaną opinię publiczną Kraju, będzie uszanowany w swych prawach,

— że całość i niepodległość państwa polskiego będzie dla świata świętością, niezależnie od tego, ilu z nas po wojnie zostanie przy życiu”.

[Armia, poz. 527, 524]

8.01.1944

A do rządu napisali:

„Społeczeństwo w Kraju całkowicie zgodne jest z Rządem w dążeniu do nawiązania i utrwalania dobrych stosunków sąsiedzkich z Rosją. Ale zarazem społeczeństwo to stoi i w każdych warunkach stać będzie na stanowisku nienaruszalności wschodniej granicy Polski, ustalonej w traktacie ryskim, oraz domagać się będzie, by wojska sowieckie, zajmując wschodni teren Rzeczypospolitej, w pełni respektowały suwerenne na tych terenach prawa władz państwa polskiego i prawa jego obywateli...”

[Armia, poz. 525]

10.01.1944

Mikołajczyk:

„Churchill wrócił do Londynu na początku 1944 r. Rozmawiałem z nim 10 stycznia w jego gabinecie. Przeszedł szybko do sedna sprawy.

«Rząd brytyjski uważa, że Polska powinna być silna, niezależna i wolna» — powiedział, po czym szybko dodał: «Od linii Curzona do Odry».

Nim zdołałem sprzeciwić się temu, kontynuował komentując szeroko. «Polacy zamieszkali na wschód od linii Curzona będą mieli prawo repatriacji z obszarów zajętych przez Rosję do właściwej Polski, zaś Ukraińcy i Białorusini, którzy mieszkają w tej części Polski, będą mieli takie samo prawo do repatriacji na wschód od linii Curzona. Na zachodzie około 7 milionów Niemców, zamieszkałych pomiędzy starą granicą polsko-niemiecką a Odrą, zostanie przetransportowanych do właściwych Niemiec».

Kiedy zgłosiłem swoje pierwsze zastrzeżenia wobec tego oczywistego, jednostronnego podziału Polski, przypomniał mi cierpko, że polsko-angielski pakt przymierza, podpisany tuż przed wybuchem wojny, zobowiązywał Wielką Brytanię do obrony Polski i jej niepodległości przeciw Niemcom, lecz nie wzmiankował klauzuli odnośnie do wschodnich granic Polski. «Musi pan zrozumieć, panie Mikołajczyk, że ani Wielka Brytania, ani Stany Zjednoczone nie podejmą wojny w obronie wschodnich granic Polski. Jeżeli osiągniemy porozumienie w sprawie tych granic, mogą one być zagwarantowane zarówno przez Wielką Brytanię, jak i Związek Sowiecki. Prezydent Roosevelt nie będzie w stanie dać takich gwarancji, bo amerykańska konstytucja nie pozwala na gwarantowanie żadnych obcych granic. I dlatego radzę panu przyjąć linię Curzona za granicę wschodnią Polski, przynajmniej za zasadę. Jeżeli przyjmie pan tę propozycję, to będziemy mogli rozpocząć negocjacje, które, jestem tego pewny, doprowadzą do odnowienia stosunków polsko-sowieckich.

Pan wie, że Stalin domaga się też zmian w rządzie polskim. Chce, aby wasz naczelny wódz, generał Sosnkowski, był zastąpiony przez kogoś innego. Ja nie mogę przyjąć tych jego roszczeń do mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski. Wierzę jednak, że oświadczenie Pana o przyjęciu linii Curzona w zasadzie pomoże odrzucić te roszczenia i że można będzie osiągnąć porozumienie co do współpracy pomiędzy waszą armią podziemną i postępującą Armią Czerwoną. Czy jest pan gotów złożyć takie oznajmienie? Proszę pamiętać, że sytuacja jest poważna. Jeżeli pan nie będzie działał szybko, nie będę mógł wziąć odpowiedzialności za nic, co może się wydarzyć».

«Nie mogę złożyć takiego oświadczenia, Panie Premierze — odpowiedziałem. — Polska nie może wyjść z tej wojny pomniejszona. Żąda pan ustępstw niemożliwych do przyjęcia. Jest wiele spraw, które chciałbym teraz powiedzieć, ale nie wiem nawet, od czego zacząć. Gdybyśmy oddali wschodnią część Polski, musielibyśmy oddać Lwów i Wilno. My tych miast nie możemy oddać. Myślę, że powinniśmy teraz wziąć pod rozwagę odmowę Wielkiej Brytanii obrony naszych granic wschodnich. Sprawa ta będzie probierzem przyszłości. Sprzymierzony naród zostanie poświęcony sromotnie i niesprawiedliwie, co nie przyniesie pokoju Europie. Czy Pan nie widzi, Panie Premierze, że celem Związku Sowieckiego nie są tylko nasze ziemie wschodnie, ale zabór całej Polski — całej Europy. [...]»

Churchill wzruszył ramionami. «Tym bardziej powinien pan szybko zaakceptować linię Curzona». [...]»

[Tomala, s.169-170]

11.01.1944

Rząd ZSRR za pośrednictwem agencji TASS ogłosił deklarację, stanowiącą odpowiedź na notę polską z 5 stycznia, w której krytykuje skład rządu polskiego i sugeruje przyjęcie linii Curzona jako wschodniej granicy Polski.

[Płazewski, s.134(1091)]

14.01.1944

Rząd Polski odwołał się do pośrednictwa Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki.

16.01.1944

Rząd ZSRR odrzucił możliwość pośrednictwa powyższego.

[Tomala, s.180]

17.01.1944

Rząd radziecki zadeklarował gotowość do rozmów z rządem polskim, pod warunkiem przyjęcia linii Curzona, jako podstawy rozmów.

[Płazewski, s.134(1094)]

20.01.1944

Raczyński zanotował o spotkaniu z Churchilllem:

„Przyjęto nas na Downing Street w sali zebrań brytyjskiego gabinetu... Churchill wystąpił z tezą przyznania nam terytoriów niemieckich choćby po Odrę w zamian za nasze ziemie na wschód od linii Curzona, z postulatem, abyśmy poszli na to rozwiązanie «sposobem brawurowym» nie jak dręczone ofiary, ale jak buńczuczni ryzykanci. Z naszej strony padły pytania o zabezpieczenia i gwarancje. Odpowiedź nasza pozostała w zawieszeniu, jak i odpowiedź angielska na nasze pytania. Rozstaliśmy się po pięciu kwadransach. [...]

Przechodzimy okres tak ciężkiej naszej emigracyjnej pielgrzymki... w miarę, jak dramat rozwija się i zbliża się do kryzysu zaciskają się kleszcze dookoła naszej szyi i rośnie ciężar głazu, który każdy z nas dźwiga”.

[Raczyński, s. 226]

lutym 1944

WARSZAWA.
PRACE PIONU OPORU SPOŁECZNEGO
KIEROWNICTWA WALKI PODZIEMNEJ

Stefan Korboński (kierownik oporu społecznego KWP) do ministra Władysława Banaczyka:

Posyłam Wam odpis kwestionariusza z kilkudziesięciu pytaniami, na które — na zjeździe w lutym 1944 r. w Warszawie dawnych kierowników walki cywilnej w okręgach, obecnie tzw. przedstawicieli oporu społecznego w okręgowych Kierownictwach Walki Podziemnej — każdy z nich musiał odpowiedzieć. Odpowiedzi te najlepiej ilustrują obecny stan organizacyjny walki podziemnej na naszym, tj. cywilnym odcinku.

Pytanie 1. W ilu powiatach są komórki oporu społecznego, a w ilu ich brak? — Odpowiedź: 1) Stolica: Organizacja walki podziemnej względnie oporu społecznego w stolicy liczy sto kilkadziesiąt osób, w tym kilkunastoosobowa grupa egzekucyjna, wywiadowcza i około 100 mężów zaufania w miejskich instytucjach. 2) Okręg warszawski: [Jest] W każdym z 11 powiatów i [jest jedna] ekspozytura na 12 powiatów włączonych do Reichu — na 2-3 powiaty [jest] jeden przedstawiciel. 3) Okręg łódzki: [Jest] w każdym powiecie i w Łodzi. Brak w czterech — organizują się. Na terenach wcielonych do Reichu są kierownicy w Wieluniu, Łasku i Sieradzu. 4) Okręg lubelski: [Jest] w dziesięciu powiatach, w czterech brak. Są własne pisma w Lubartowie i Kraśniku i własne grupy zbrojne. 5) Okręg krakowski: [Jest] We wszystkich powiatach. 6) Okręg Radom — Kielce: Są przedstawiciele w obwodach: Kozienice, Radom, Iłża, Sandomierz, Kielce, Stopnica, Pińczów, Jędrzejów, Włoszczowa, Olkusz, Częstochowa.

[...]

Pytanie 9. Ile wykonano wyroków, za jakie przestępstwa, kto je wykonywał? — 1) Stolica: Kilkadziesiąt wyroków śmierci, przeważnie agenci Gestapo, konfidenti, denuncjatorzy i tropiący Żydów. 2) Okręg warszawski: Kilkadziesiąt, jak wyżej, własna grupa egzekucyjna (taka sama w stolicy). 3) Okręg łódzki: Jeden wyrok śmierci na księdza Groblewskiego [Sylwester], agenta Gestapo. 4) Okręg lubelski: Trzy wyroki śmierci. Dwóch zastrzelonych bez wyroku, gdyż zwłoka groziła niebezpieczeństwem. Własna grupa egzekucyjna oraz piątka kobieca dla obserwacji sądzonych względnie skazanych. 5) Okręg krakowski: Kilkadziesiąt wyroków śmierci, własna grupa egzekucyjna. 6) Okręg Radom — Kielce: Sześć wyroków śmierci. Uwaga: Wszystko to są wyroki śmierci wykonane. W kilku wypadkach nie cierpiących zwłoki przedstawiciele oporu społecznego kazali zastrzelić agentów bez wyroku. Sprawa po wykonaniu dopiero idzie do sądu. Nie było wypadku, by sąd nie aprobował. Prócz własnych grup egzekucyjnych przy wykonywaniu są czynne również doraźne zespoły uzbrojone, dawane przez stronnictwa, wzgl. organizacje niepodległościowe.

[Czyli stronnictwa miały własne uzbrojone zespoły].

[...]

Pytanie 12. Czy stosowano karę chłosty i w jakich rozmiarach? — 1) Stolica: Tak, kilka razy. 2) Okręg warszawski: Kilka razy. 3) Okręg łódzki: Na razie nie, obcinano włosy kobietom współżyjącym z Niemcami. 4) Okręg lubelski: Obcinano włosy kobietom. 5) Okręg krakowski:

Tak, w wielu wypadkach w stosunku do wyrzutków społeczeństwa, strzyżono poza tym kobiety. 6) Okręg Radom — Kielce: W wielu wypadkach — chłosta i strzyżenie włosów. Uwaga: Kara chłosty nie jest przewidziana w statucie Sądów; tolerujemy ją jednak i stosujemy.

[...]

Pytanie 29. Jaki jest stosunek ludności do Niemców? — Wszędzie nieprzejednany, jednakże ludność zmęczona, straciła na odporności.

Pytanie 30. Jaki jest stosunek ludności do Sowietów? — Wszędzie stosunek na ogół wrogi, jednakże ludzie nie obawiają się specjalnie przyjscia Sowietów, ale tylko dlatego, że gorzej być nie może.

Pytanie 31. Jakie są nastroje w stosunku do Anglii i Sprzymierzonych? — 1) Stolica: Po ostatnich mowach — rozgoryczenie, a teraz odprężenie pod wpływem prasy tajnej. 2) Okręg warszawski: Pogorszyły się — przygnębienie. 3) Okręg łódzki: Wiara, że Anglicy nas nie opuszczą. 4) Okręg lubelski: Obawa, rozczarowanie. 5) Okręg krakowski: Brak odpowiedzi. 6) Okręg Radom — Kielce: Bez odpowiedzi.

Pytanie 32. Jakie są w ogóle nastroje ludności? — We wszystkich wypadkach gorsze z powodu niepewności co do Sowietów i przedłużania się wojny.

Pytanie 33. Jak wygląda akcja komunistów? — 1) Stolica: Nie ma wyrobionego zdania. 2) Okręg warszawski: Bardzo intensywna, formują się Rady w całym okręgu. Skład Rady w Radzyminie: trzech szewców, trzech strycharzy z cegielni, 1 nauczyciel, 1 kupiec. 3) Okręg łódzki: Duża, również biorą w niej udział niemieccy komuniści. 4) Okręg lubelski: Organizacja komunistów zła; akcji większej nie widać. 5) Okręg krakowski: Brak odpowiedzi. 6) Okręg Radom — Kielce: Brak odpowiedzi. [...] [Archiwum 1, Kol. 25/11]



(Wikipedia)

KORBOŃSKI Stefan, pseud. **Nowak**, 1901–89, polityk, adwokat; czł. SL; czł. Rady Gł. Polit., następnie Polit. Kom. Porozumiewawczego; od 1941 na czele Kierownictwa Walki Cyw.; od 1944 dyr. Dep. Spraw Wewn. Delegatury Rządu RP na Kraj; 1945 p.o. Delegata Rządu RP na Kraj; do 1947 w PSL, następnie na uchodźstwie; *Państwo podziemne*; 1995 odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego.
[Encyklopedia]

1.02.1944

„Myśl Polska”:

„... o ile struś Generała Sikorskiego pysznie roztaczał pióra, struś p. Mikołajczyka bardziej pióra opuszcza, ale wkłada głowę w piasek tak samo”.

[Myśl, nr 62-63, 1 II 1944]

6.02.1944

Raczyński pisał o kolejnym spotkaniu z Churchillem:

„Pan domu pokazał się z pewnym opóźnieniem przybrany w swój klasyczny popielaty kombinezon «Siren suit», na który wczesnym popołudniem nałożył wełniany szlafrok ściągnięty w pasie wełnianym sznurem. Później zaś w czasie dyskusji z nami z powodu wielkiego chłodu w pokojach przywdział jeszcze drugi szlafrok wawonany, czerwony w kwiaty na modę perską. Nastrój był możliwy, choć nie nadmiernie swobodny. Przy śniadaniu państwo domu zasiedli po dwóch końcach długiego stołu, Churchill mając po prawej stronie Romera, po lewej Edena. Na drugim końcu stołu pani Churchill miała w tenże sposób Mikołajczyka i mnie; patrzyła na nas ze współczuciem i okazywała je słowami wiedząc, że temat popołudniowej rozmowy nie będzie przyjemny.

Po śniadaniu zasiedliśmy do konferencji w sali z globusem, po obu stronach długiego stołu. Gospodarz użył wobec nas tonu podniesionego, do którego się ucieka, gdy jest zakłopotany. Dusił nas konsekwentnie o przyjęcie linii Curzona jako zasadniczej linii demarkacyjnej a następnie granicznej między Polską a Rosją. Wypominał zajęcie Wilna, nie zawsze właściwe postępowanie w okresie niepodległości, ale zapowiadał dalszą obronę naszej niepodległości wobec Rosji. Poza tym zdradził po raz pierwszy sowieckie roszczenia wobec Królewca. I gwałtownie o pośpiech. Dyskusja trwała około dwóch godzin i nie dała rezultatu. Premier Churchill unikał zresztą ostatecznego pytania i ostatecznej odpowiedzi. Przeciwnie — prosił o namysł.

Kilka dni po spotkaniu w Chequers Anglicy wręczyli nam projekt telegramu do Stalina, prosząc o zajęcie stanowiska. Było to — zdaje się w piątek 11 lutego. Od tego czasu odbywały się ciągle zebrania Rady Ministrów w nastroju rosnącego natężenia”.

[Raczyński, s. 230-231]

11.02.1944

27 więźniów Pawiaka (w tym 2 księży) powieszono publicznie na balkonach spalonego domu przy ul. Leszno w Warszawie.

[Płazewski, s.135(1109)]

12.02.1944

Artykuł wstępny moskiewskiej „Prawdy” o rządzie premiera Mikołajczyka, składającym się „w większości z faszystów, którzy zupełnie zatracili wszelkie poczucie rzeczywistości”.

[Płazewski, s.135(1111)]

12.02.1944

Sosnkowski pisał do Bora:

„Moskwa dąży do sowietyzacji Polski i uczynienia z niej siedemnastej republiki w granicach, które określił Stalin; Anglia i Ameryka nie chcą lub nie mogą — przynajmniej na razie — przeciwstawić się czynnie tym dążeniom”.

[Pestkowska, s.217]

13.02.1944

Rozmowa Gen. Sosnkowskiego z Prezydentem:

Prezydent w obecności p. A. Zaleskiego pokazał mi projekt depechy Churchilla do Stalina, stanowiącej rodzaj ultimatum ze strony Rządu brytyjskiego pod adresem Rządu polskiego. Churchill zażądał zgody ze strony polskiej do dnia 14.II. wieczorem, względnie do dnia 15.II. rano.

Pan Prezydent zapytał mnie o opinię co do treści dokumentu i reakcji Rządu polskiego. Oświadczyłem:

1) ultimatywne naciski rządu brytyjskiego są to wedle mego zdania, typowe strachy na lachy. Rząd brytyjski nie może tak brutalnie i cynicznie puścić sprawy polskiej, nie grzebiąc się w opinii świata. Tu zdaje się być jeden z motywów gry, a mianowicie chęć zrobienia brudnej roboty rękami Polaków, ratowanie własnej twarzy i własnego honoru kosztem twarzy i honoru rządu polskiego,

2) być może rząd brytyjski doszedł do przekonania, że dla względów technicznych lub innych przyobiecana Stalinowi inwazję z zachodu musi odwlec. Obawiając się gniewu i reakcji Moskwy, dbałby o to, aby Rosja w dalszym ciągu wyręczała innych w daninie krwi, rząd brytyjski chce karmić krokodyla, obłaskawiać go, rzucaniem najbardziej smakowitego kąska,

3) punkty 4 i 7 projektu depeszy są szczególnie cyniczne i oznaczają po prostu nakłanianie rządu polskiego, aby świadomie wprowadzał w błąd swój naród i jego opinię. Taktyczny wybieg związany z tak zwaną linią demarkacyjną, jest stwierdzeniem wyraźnym, iż rząd polski dał się zapędzić w najciaśniejszy kąt, gdzie nie ma już żadnej swobody ruchów. W tych warunkach ginie margines między taktyką, a zasadą i ruch obliczony jako sprytny manewr taktyczny będzie zwyczajnym i ordynarnym sprzedaniem zasady,

4) istnieje jedna jedyna logiczna dyskusja zagadnienia: można propozycję Churchilla albo przyjąć, albo kategorycznie odrzucić. Honor Narodu i rządu wymaga odpowiedzi polegającej na kategorycznym: **nie**. Pod względem rozgrywki Pan Prezydent ma przed sobą trzy drogi:

a) udzielić niezwłocznej dymisji rządowi, co w myśl doświadczeń dotychczasowych jedynie zapobiec może tzw. niespodziankom i zaskoczeniom,

b) odrzucić rządowe projekty odpowiedzi, o ile zrozumieć mogę, żonglujące dwuznacznym, niebezpiecznym i nieuczciwym pojęciem „linii demarkacyjnej”; zaprojektować inną odpowiedź zawierającą proste i zdecydowane **nie**, do którego łatwo jest dorobić wymowną dialektykę, opartą o zasady moralno-prawne;

c) odmówić odpowiedzi, twierdząc, iż nie może ona być udzielona bez konsultowania Kraju. To ostatnie wyjście jest prostą grą na zwłokę i to niedługą, nie mówiąc już o tym, że zasłanianie się Krajem jest przesuwaniem odpowiedzialności na niewłaściwą płaszczyznę.

P. A. Zaleski poparł moje wywody, moją diagnozę, przytaczając różne dowody jej słuszności. Sprezentował naszkicowany przez siebie projekt odpowiedzi, co do którego wyraziłem opinię pozytywną, stwierdzając jednak, że brak w niej konkluzji końcowej, czyli właśnie owego krótkiego słówka: **nie**. P. Zaleski zgodził się ze mną, a ze swej strony wysunął nową myśl, aby do naszkicowanej redakcji dodać zadanie, iż projekt depeszy Churchilla będzie przez rząd polski przedstawiony Krajowi.

Pan Prezydent w toku rozmowy zaniechał myśli pokazania mi do wglądu projektu odpowiedzi, ułożonego przez Premiera i Ministra Spr. Zagr., który to projekt stanowił przedmiot 4-odzinnej rozmowy obu tych panów z p. Prezydentem, tegoż dnia przed południem żadnej konkluzji definitywnej P. R. nie powziął, aczkolwiek odniosłem wrażenie, że najbardziej mu dogadza myśl konsultowania Kraju.

P. Zaleski poufnie poinformował mnie, że wedle jego zdania w toku rannej rozmowy Prezydent ustąpił Premierowi na całej linii „puszczając” właściwie wszystko, oprócz jednej rzeczy, mianowicie, aby proponowana linia demarkacyjna objęła Lwów i Wilno dla Polski.

(Z archiwum gen. Sosnkowskiego)

[Babiński, zał. nr 56]

15.02.1944

Odmowne uchwały Rady Ministrów na żądania rządu brytyjskiego, aby Polska przyjęła linię Curzona:

1) *Rząd polski 14 stycznia 1944 r. oświadczył, że gotów jest do podjęcia z rządem sowieckim, przy współudziale rządów brytyjskiego i amerykańskiego, rozmów na temat całości istniejących zagadnień. Tym samym rząd polski nie wyłączył i spraw granicznych z rozmów, rozumiejąc, że dotyczyć one będą granic Polski zarówno na wschodzie, jak na zachodzie i na północy. Żądanie dyktowane przez Sowiety, by rząd polski zgodził się na linię Curzona jako na przyszłą granicę polsko-sowiecką, jest dla rządu polskiego nie do przyjęcia. Wynik rozmów w sprawie granic będzie mógł być urzeczywistniony dopiero po zakończeniu wojny. Bezwzględnie zaś już w toku działań wojennych powinna być uzgodniona z rządem polskim, który w tej sprawie zasięgnie opinii Kraju, linia demarkacyjna przebiegająca na wschód od Wilna i Lwowa. Na zachód od tej linii administrację ziem uwolnionych od okupacji niemieckiej przejmą władze polskie, ziemie na wschód od linii demarkacyjnej powinny być administrowane przez sowieckie władze wojskowe z udziałem przedstawicieli innych mocarstw zjednoczonych. Rząd polski uważa za swój obowiązek stwierdzić, że zamiar przyznawania części Prus Wschodnich wraz z Królewcem Rosji sowieckiej jest sprzeczny z interesami państwa polskiego i ogranicza dotkliwie jego swobodny dostęp do morza.*

2) *Żadne zmiany osobowe w składzie rządu Rzeczypospolitej Polskiej i naczelnego dowództwa Polskich Sił Zbrojnych nie mogą być zależne od żądań obcego państwa.* [Tomala, s.187]

16.02.1944

II Korpus polski wchodzi [*zostaje włączony*] w skład VIII armii brytyjskiej, walczącej na południu Włoch.

[Płazewski, s.136(1116)]

16.02.1944

Sosnkowski pisał do Raczkiewicza:

„Spokój i dyscyplinę okazywaną przez polskich żołnierzy przypisać należy w znacznej mierze rozumowaniu, że skoro Wódz Naczelny milczy, widocznie nic złego nie zagraża bezpośrednio najżywością interesom Polski. Powstaje w ten sposób sytuacja niezwykle dla mnie drażliwa z punktu widzenia mojego sumienia, mojej odpowiedzialności moralnej, moich przekonań. Co gorsza jednak, dalsze moje milczenie w obliczu nie dających się ukryć faktów grozi sytuacją, w której wpływ mój nie będzie w stanie zapobiec niekontrolowanym odruchom rozpaczy w szeregach. Zmuszony jestem powiadomić Pana Prezydenta, że liczę się z potrzebą wydania rozkazu do Sił Zbrojnych, który z natury rzeczy zawierać musi protest przeciwko polityce rządu...

[...]

Najgorsze są ustępstwa, które w imię tak zwanej taktyki dyplomatycznej poświęcają zasady i narażają bezskutecznie na szwank godność i honor Narodu”.

[Ossolineum, AS, teka 253/84]

20.02.1944

Churchill pisał do Stalina:

„[...] Rząd Polski gotów jest oświadczyć, że linia ryska nie odpowiada już rzeczywistości i przy naszym udziale omówić z Rządem Radzieckim, jako część ogólnego zagadnienia uregulowania stosunków, sprawę nowej granicy między Polską a Związkiem Radzieckim oraz sprawę przyszłych granic Polski na północy i na zachodzie. Wobec tego jednak, że rekompensata, jaką Polska otrzyma na północy i na zachodzie, nie może być obecnie ogłoszona ani sprecyzowana, rozumiałe jest, że Rząd Polski nie może wystąpić z natychmiastową publiczną deklaracją swojej gotowości ustąpienia terytorium, o którym mowa powyżej, gdyż opublikowanie takiego porozumienia wyglądałoby na akt całkowicie jednostronny i pociągłoby za sobą natychmiastowe zdezawuowanie Rządu przez znaczną część Polaków za granicą i przez ruch podziemny w Polsce, z którym utrzymuje on stały kontakt. [...]

6 lutego po raz pierwszy zawiadomiłem Rząd Polski, że Rząd Radziecki pragnie ustanowić granicę Prus Wschodnich w ten sposób, aby do terytorium rosyjskiego wcielić Królewiec. Ta wiadomość była ciosem dla Rządu Polskiego, dopatrującego się w tej decyzji znacznego zmniejszenia wielkości i ekonomicznego znaczenia tych niemieckich obszarów, które mają być przyłączone do Polski w charakterze rekompensaty. Stwierdziłem jednak, że zdaniem Rządu Jego Królewskiej Mości jest to ze strony Rosji sprawiedliwe żądanie. [...]

Co się tyczy składu Rządu Polskiego, to Rząd Polski nie może dopuścić do żadnej obcej ingerencji. Może on jednak zapewnić Rząd Rosyjski, że do czasu nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rządem Radzieckim będzie on miał w swoim składzie tylko te osoby, które są całkowicie zdecydowane współdziałać ze Związkiem Radzieckim. [...]

Stalin zapoznał się jedynie ze streszczeniem listu Churchilla i odpowiedział:

„[...] jeszcze raz dochodzę do wniosku, że ludzie ci nie są zdolni do ustanowienia normalnych stosunków z ZSRR. [...]”

[Tomala, s.189-191]

Odnoszę wrażenie, że Churchill miał prawo tak inaczej przedstawiać stanowisko Rządu Polskiego, do czego zapewne upoważniały go poufne rozmowy z Mikołajczykiem.

Odpowiedź Kraju na depesze Mikołajczyka:

„Kategorycznie sprzeciwiamy się podjęciu dyskusji z Sowietami na temat rewizji granic wschodnich. Stoimy na stanowisku nienaruszalności granic ustalonych w traktacie ryskim, albowiem Sowietom nie chodzi o poprawki graniczne, tak jak Niemcom nie chodziło o korytarz

i o Gdańsk, lecz roszczenia ich dotyczą suwerenności i całości Polski... My się nie ugniemy i nie załamamy. Odwrotnie — nastąpiłoby ogólne załamanie i anarchia w wypadku poddania się roszczeniom sowieckim”.

[Armia, poz. 561]

22.02.1944

W brytyjskiej Izbie Gmin przemawiał Churchill:

„Skorzystałem z okazji, aby osobiście podnieść ze Stalinem sprawę przyszłości Polski. [...] Sprawilo mi to wielką przyjemność, gdy dowiedziałem się od niego, że jest zdecydowany na utworzenie i utrzymanie Polski silnej, integralnej i niezależnej, jako jednego z czołowych mocarstw w Europie. [...] Niech mi wolno będzie przypomnieć Izbie, że my nigdy w przeszłości nie gwarantowaliśmy Polsce w imieniu rządu Jego Królewskiej Mości żadnych szczegółowych granic. [Z tajnego protokołu do Brytyjsko-Polskiego układu o wzajemnej pomocy z 25.08.1939: (wstawka i podkreślenie MCS) „3. Umawiające się strony wspomniały w artykule szóstym układu, że gdyby jedna z umawiających się Stron weszła w porozumienie z trzecim państwem, porozumienie to byłoby z konieczności tak ukształtowane, że jego wykonanie nie naraziłoby ani suwerenności, ani nienaruszalności granic drugiej umawiającej się strony”]. Nigdy nie zgodziliśmy się na okupację Wilna przez Polskę w roku 1920. Pogląd brytyjski wyrażony w 1919 r. linią Curzona próbował załatwić ten problem chociaż częściowo. Byłem zawsze zdania, że wszystkie zagadnienia dotyczące załatwienia spraw terytorialnych powinny czekać na zakończenie wojny i że dopiero zwycięskie mocarstwa powinny osiągnąć formalne i ostateczne porozumienie, biorąc pod uwagę Europę jako całość. I takie jest wciąż jeszcze życzenie rządu Jego Królewskiej Mości. Jednak pochód armii rosyjskiej w granice Polski, w których działa polska armia podziemna, wymaga jakiegoś przyjaznego porozumienia [...] Mam wiele uznania dla Polaków, tej bohaterkiej rasy, której narodowego ducha nie zdołały złamać wieki niepowodzeń, ale mam też dużo uznania dla stanowiska Rosjan. Już dwa razy za naszego życia Rosja została najechana przez Niemców. Zginęły miliony Rosjan i olbrzymie połacie ich ziem zostały zniszczone w wyniku powtarzającej się stale agresji. Rosja [nie ZSRR?] ma prawo do zabezpieczenia się od przyszłych ataków z zachodu i będziemy popierać ją całkowicie [...] Wyzwolenie Polski może być teraz osiągnięte przez armię rosyjską, ale kosztem milionowych strat, jakie będzie musiała ponieść druzgocąc niemiecką maszynę militarną. Ja nie myślę, że żądania Rosji dotyczące jej zachodnich granic przekraczają granice rozsądku czy sprawiedliwości. Marszałek Stalin i ja zgodziliśmy się na konieczność zapewnienia Polsce rekompensaty kosztem Niemiec i to na zachodzie i północy”.

[Tomala, s.161-162]

3.03.1944

Anders w przemówieniu radiowym stwierdził:

„Nie dopuszczamy myśli, ażeby jakikolwiek wróg mógł nam zabrać choćby drobną część ziemi polskiej. Wierzymy, że nasi wielcy sprzymierzeńcy i przyjaciele, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, których armie walczą obok nas, ramię przy ramieniu, pomogą nam do powstania Polski naprawdę wolnej i niepodległej, naprawdę silnej i wielkiej, mogącej dać szczęście zbroczonemu dziś krwi narodowi polskiemu”.

[Anders, s. 191]

7.03.1944

Odpowiedź rządu radzieckiego na stanowisko polskie. Żądanie przyjęcia linii Curzona, jako zasadniczej linii granicznej, oraz rekonstrukcji rządu. [Płazewski, s.137(1132)]

20.03.1944

Sosnkowski rozpoczął inspekcję II Korpusu.

14.04.1944

W przemówieniu pożegnalnym Sosnkowski powiedział do II Korpusu:

„... Spędziłem z wami jedno z miłszych świąt wielkanocnych mojego życia. Rad bym pozostać tu jak najdłużej... Droga przed wami jest jeszcze daleka i znojna. Poprzez siedem rzek i gór musicie ją sobie otworzyć mieczem i ogniem. Niech celnym okiem i silnym ramieniem waszym

kieruje miłość Ojczyzny, chęć przyjscia z pomocą braciom walczącym i cierpiącym w kraju, chęć odpłaty odwiecznemu wrogowi za pohańbioną wolność..."

[Sosnkowski 2, s. 165]

15.04.1944

Masowa egzekucja więźniów Pawiaka w ruinach warszawskiego ghetta.

[Płazewski, s.139(1157)]

20.04.1944

Z odczytu Tadeusza Bieleckiego na zebraniu w Westminster Cathedral Hall:

„ ... Albo rząd się zmieni i wpuści się świeżego powietrza do zatęchłych urzędów, albo punkt ciężkości polityki polskiej przesunąć się będzie [...] do faktycznego ośrodka polskiej myśli politycznej”.

[Myśl, nr 68, 20 IV 1944]

26.04.1944

Prezydent Raczkiewicz mianuje Delegata Rządu na Kraj, Jana Stanisława Jankowskiego, wicepremierem oraz podpisuje dekret o tymczasowej organizacji władz na terytorium Rzeczypospolitej.

[Janicka, s.953]



Posiedzenie rządu premiera Stanisława Mikołajczyka. W lewym rzędzie od dołu: Zygmunt Berezowski, NN, NN, minister Tadeusz Romer, minister Leon Grosfeld. W środku z tyłu premier Stanisła Mikołajczyk. W prawym rzędzie od dołu minister Władysław Banacz. (NAC)

17.05.1944

Rada Narodowa RP podejmuje uchwałę o konieczności rozdzielenia stanowisk Naczelnego Wodza i następcy prezydenta.

[Janicka, s.953]

18.05.1944

Decydującym szturmem na doskonale umocnione pozycje niemieckie w klasztorze Monte Cassino, które wytrzymały kolejne natarcia oddziałów amerykańskich, nowozelandzkich, kana-

dyjskich i francuskich — oddziały Korpusu Polskiego we Włoszech, po pięciodniowym ataku, przerwały front niemiecki (tzw. „linię Gustawa”), otwierając drogę na Rzym. O godzinie 10²⁰ podniesiono nad ruinami klasztoru sztandar polski. Wzięto 15 tysięcy jeńców.
[Płazewski, s.141(1174)]

19.05.1944

Stalin na Kremlu przyjął delegację Krajowej Rady Narodowej z Edwardem Osóbką-Morawskim na czele. [*Stalin miał już właściwych Polaków*].

Delegacja [KRN] odbyła także wiele nieoficjalnych spotkań z ambasadorem USA Harrimannem i brytyjskim Kerrem.
[Tomala, s.192-193]



(Wikipedia)

OSÓBKA-MORAWSKI Edward, 1909–97, działacz polit.; 1944–47 przewodn. CKW PPS; 1944 przewodn. I kier. resortów: spraw zagr. oraz rolnictwa i reform rolnych PKWN; 1944–47 premier; 1944–45 min. spraw zagr.; od 1990 przewodn. Tymczasowego Centr. Kom. Wykonawczego Odrodzonej PPS.
[Encyklopedia]

22.05.1944

Rząd RP podejmuje uchwałę o konieczności rozdzielenia stanowiska Naczelnego Wodza i następcy prezydenta.

[Janicka, s.953]

29.05.1944

Mikołajczyk depeszował do kierownictwa Stronnictwa Ludowego w Kraju:

„Pan prezydent zaskoczył mnie komunikatem, że na następcę Prezydenta desygnuje Bazylego [pseudonim Kazimierza Pużaka], a gdy ten nie będzie mógł — kogoś spośród wskazanych przez RJN kandydatów. Ja wysunąłem wniosek, by do czasu przyjazdu kogoś z Kraju następcą był prof. Grabski, lecz ten wniosek nie został uwzględniony. Moja kandydatura, mimo że byłaby dobrze widziana na terenie zagranicznym i stawiana przez SL — nie została przeze mnie wysunięta, gdyż nie miałem żadnych szans. Gdyby Bazyli [Pużak Kazimierz] odmówił wyjazdu, sądzę, że dobrze by wysunąć kandydaturę Wójta [pseudonim Wincentego Witosą]. Proszę go wysłać w każdym razie ze względów wymienionych uprzednio. Straciliśmy przy zmianie rządu stanowisko przewodniczącego Rady Narodowej, utrzymując trzy mandaty w rządzie. Obecnie jest zamach na to, co posiadamy w rządzie... PPS posiada wszystkie teki gospodarcze, posiada trzech ministrów, prezesa NIK i prezesa RJN w Kraju. Prezes NIK najzłazarszy wróg rządu. Berezowski powołując się na opinię wszystkich stronnictw w Kraju żąda trzech tek, w tym wicepremiera i chce wprowadzić całą Bielecczyznę. Ogłosili, że do rządu musi wejść Bielecki, Folkierski i Berezowski, a do Rady Narodowej pięciu Bielecczyków. Całość gry idzie o odebranie nam Ministerstwa Informacji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i na takie osaczenie mnie bym poza firmowaniem nie mógł się ruszyć. Ma to znaczenie przede wszystkim ze względu na politykę zagraniczną, gdyż tylko wtedy, gdy SL ma wpływy w rządzie można liczyć na porozumienie z Rosją”. [Ossolineum, AS 238/84]



(NAC)

PUŻAK Kazimierz, pseud. **Bazyli**, 1883–1950, działacz socjalist.; czł. Rady Nacz. i 1921–39 sekr. gen. Centr. Kom. Wykonawczego (CKW) PPS; 1939–45 sekr. CKW PPS-WRN, komendant GL WRN; czł. Polit. Kom. Porozumiewawczego, 1944–45 przewodn. RJN; sądzony w procesach: 1945 szesnastu i 1948 przywódców PPS-WRN; zmarł w więzieniu; 1996 odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego.
[Encyklopedia]



(Wikipedia)

WITOS Wincenty, 1875–1945, polityk, działacz ruchu lud.; od 1895 SL, PSL; współzał. PSL „Piast”, od 1918 prezes ZG; poseł do galic. Sejmu Krajowego i austr. Rady Państwa; 1918 przewodn. Pol. Kom. Likwidacyjnej; 1920–21, 1923 i 1926 premier; 1932 skazany w procesie brzeskim; od 1931 w SL, przewodn. Rady Nacz. I prezes NKW; 1933–39 na emigracji; 1945 wiceprezydent KRN (nie podjął obowiązków) i prezes PSL; *Moje wspomnienia*.
[Encyklopedia]



Pożegnanie premiera Stanisława Mikołajczyka przed wyjazdem do USA. Od lewej: NN, premier Stanisław Mikołajczyk, Franciszek Szeląg, minister Stanisław Kot, poseł Witold Kulerski, minister Tadeusz Romer, minister Władysław Banaczyk. (NAC)

5-14.06.1944

Amerykańska wizyta Mikołajczyka.

[Lukas, s. 43]

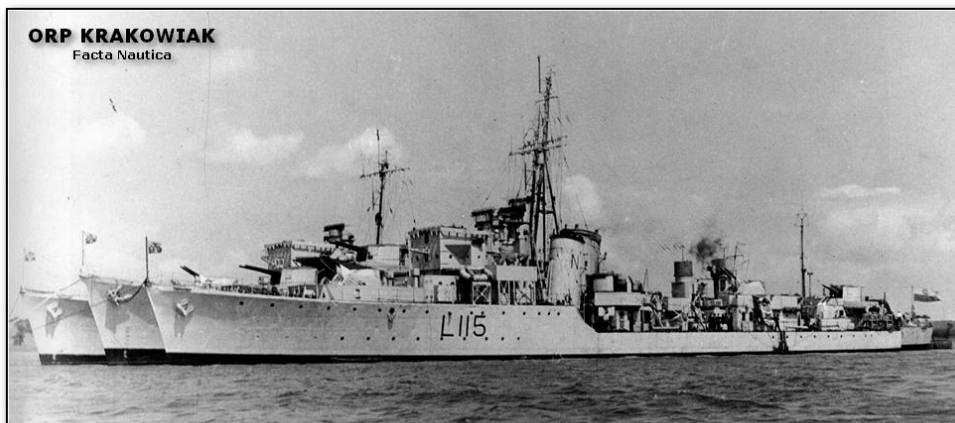
6.06.1944

Powstał drugi front w Europie. Lądowanie wojsk sprzymierzonych, przetransportowanych przez armadę 4 tysięcy statków, w Normandii, w rejonie Caen, pod ogólnym dowództwem gen. Eisenhowera. Operację przygotowali ataki z powietrza 32.500 lotników alianckich, którzy zrzucili 27 tysięcy ton bomb na pozycje niemieckie, oraz ostrzeliwanie wybrzeża przez 600 jednostek floty morskiej Sprzymierzonych. W fali inwazyjnej brały udział niemal wszystkie jednostki polskiej floty wojennej, zwłaszcza wyróżniły się ORP. „Ślązak” i „Krakowiak” — kontrtorpedowce, oraz ORP. „Dragon”, krążownik.

[Płazewski, s.150(1187,1188)]



ORP „Ślązak (Google)



ORP „Krakowiak” (Google)

www.facta-nautica.com



ORP „Dragon” (Google)



(Wikipedia)

EISENHOWER Dwight David, 1890 –1969, amer. generał i polityk; 1945 nacz. dow. wojsk sprzymierzonych w Europie Zach.; 1953–61 prezydent z Partii Republ., 1957 sformułował program polityki zagr. USA wobec krajów Bliskiego Wschodu, zw. **doktryną E.**
[Encyklopedia]

6.06.1944

Śmierć w Bukareszcie Józefa Becka, byłego polskiego ministra spraw zagranicznych w latach 1932-39.

[Płazewski, s.150(1189)]

6.06.1944

Mikołajczyk przybył do Waszyngtonu.

7.06.1944

Mikołajczyk rozmawiał z Rooseveltem:

[...]

Roosevelt:

«... Wy, Polacy, musicie znaleźć jakąś drogę porozumienia z Rosją. Sami nie damy rady jej przekonać, a niech pan wie, że ani Wielka Brytania, ani Ameryka nie mają zamiaru walczyć z nią. Ale niech się pan nie martwi — dodał po chwili. — Stalin nie ma zamiaru pozbawić Polski wolności. Nie odważyłby się na to, bo wie, że rząd Stanów Zjednoczonych stoi za wami. Ja przypilnuję, aby Polska nie wyszła z tej wojny pokrzywdzona».

Mikołajczyk:

«Wszystko wskazuje na to, że tak się stanie» — stwierdziłem zdecydowanie.

Roosevelt:

«Jestem pewien, że doprowadzę do porozumienia, w wyniku którego Polska dostanie Śląsk, Prusy Wschodnie, Königsberg, Lwów, rejon Tarnopola oraz rejony bogate w olej i potas koło Drohobycza — odpowiedział wykazując zadziwiającą znajomość naszego kraju. — Nie mam jednak nadziei, że uda się uzyskać dla was Wilno».

[Tomala, s.200-201]

Ale są to relacje Mikołajczyka, a przecież również Sikorski gloryfikował swoje osiągnięcia w Ameryce...

... bo ambasador Polski w USA — Ciechanowski tak relacjonował spotkanie Mikołajczyka z Rooseveltem:

„Gdy Mikołajczyk przypomniał Prezydentowi, że Związek Radziecki postawił jako warunek wstępny porozumienia żądania, które nie dadzą się pogodzić z niezależnością i suwerennością Polski, odpowiedział Prezydent, że zdaje sobie z tego sprawę, ale musimy się liczyć, że «Rosjan jest pięć razy więcej niż Polaków», a Rosja «jest krajem sąsiednim, który może Polskę połknąć, jeżeli nie zgodzi się ona na porozumienia oparte na tych warunkach»”.

[Tomala, s.205]

Jednak Ciechanowski również przytoczył wypowiedź Roosevelta na temat przyszłych granic Polski.

15.06.1944

Sosnkowski uzyskał wreszcie zgodę [od Brytyjczyków] na wyjazd do Włoch na inspekcję wojska polskiego.

[Pestkowska, s.235]



ORP „Błyskawica” (Wikipedia)

27.06.1944

WESZLIŚMY W KOŃCOWĄ FAZĘ WOJNY
OPÓR WROGA ZOSTAŁ W WIELU WAŻNYCH
PUNKTACH PRZEŁAMANY

Wywiad z Naczelnym Wodzem
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”
Londyn, 5 lipca 1944r.

Janusz Laskowski, korespondent morski donosi z pokładu ORP „Błyskawica”, dnia 27 czerwca 1944 r.:

Naczelnny wódz gen. Kazimierz Sosnkowski obiecał mi wywiad już dawno. Dostałem go dziś.

„Błyskawica” szła ostro ku brzegom Anglii. Fale, nierzadko wdzierają się na pokład, sięgając nieraz nawet pomostu. Naczelnny Wódz przyjął mnie w swojej kabinie, gdzie nienajgorzej rzucano nas na wszystkie strony. Ale naczelnny wódz dobrze znosi kołysanie okrętu.

Udział polskich sił zbrojnych w inwazji

— *Panie Generale — zacząłem — czy zechciałby Pan General powiedzieć kilka słów o udziale Polskich Sił Zbrojnych w inwazji?*

— Udział nasz na razie ogranicza się do lotnictwa i marynarki. Jeśli chodzi o lotnictwo, zdobyło ono do chwili mego wyjazdu z Londynu [25 czerwca 1944 r.] dwa zaszczytne rekordy. Jedno z polskich skrzydeł myśliwskich zestrzeliło w pierwszym dniu inwazji największą ilość samolotów. Drugim rekordem jest ogólna ilość zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich przez tylko jedno polskie skrzydło myśliwskie. Podczas działań inwazyjnych Polacy — do chwili mego wyjazdu z Londynu — zestrzelili ogółem na pewno 38 samolotów niemieckich. Co się zaś tyczy marynarki, wie pan, że udział w działaniach inwazyjnych bierze większość naszych jednostek. Wyniki osiągnięte przez marynarkę polską są również dobre. Celność artylerii ORP „Dragon” zdobyła sobie zaszczytne uznanie w oczach naszych sprzymierzonych. Równocześnie zasługuje na podkreślenie udział w operacjach inwazyjnych naszych kontrtorpedowców „Słazaka” i „Krakowiaka”.

Co się zaś tyczy „Błyskawicy” i „Pioruna” — bitwa morska, stoczona w ostatnim czasie z kontrtorpedowcami nieprzyjacielskimi była wielkim sukcesem marynarki alianckiej, będąc równocześnie sukcesem obu polskich kontrtorpedowców. Rad jestem niezmiernie, że ta jedyna bitwa morska od czasu rozpoczęcia inwazji kontynentu odbyła się przy udziale dwu polskich okrętów. Dumny jestem, że w pewnej fazie tej bitwy dowództwo nad całością okrętów przypadło ORP „Błyskawica”. Zatopienie w kilka dni później na Kanale Angielskim minowców niemieckich przez okręt brytyjski „Ashanti” i ORP „Piorun” jeszcze bardziej uwypukla udział marynarki polskiej w operacjach inwazyjnych.

Sądzę, że w całości operacji marynarce przypadła jedna z głównych ról. Powodzenie inwazji jest w dużym stopniu sukcesem marynarki. Cieszę się, że w tym ogólnym sukcesie Polacy mają swoje miejsce skromne, ale wypracowane uczciwie i w pełni poczucia odpowiedzialności żołnierskiej.

Pierwsza faza...

— *Czy zdaniem Pana Generała marynarka wojenna będzie miała w dalszym ciągu rozwoju wypadków wojennych następane „pole do popisu”?*

— Wydaje mi się, że nie może ulegać wątpliwości fakt, iż znajdujemy się dopiero w pierwszej fazie operacji inwazyjnych. Według mnie dalszy ciąg operacji, rozpoczętych z tak wielkim nakładem sił i z taką pieczołowitością obok niezwyklej odwagi, decyzji i wykonania, będzie wymagał ponownie od marynarki czujności i wysiłku. I sądzę, że jeszcze nieraz będzie ona dźwigała na swoich barkach współodpowiedzialność za przebieg następných działań wojenných.

Okręt, który przetrwał wojnę

— *Czy Pan General jest zadowolony ze swojej inspekcji ORP „Błyskawica” i osobistego kontaktu z załogą tego okrętu?*

— Oczywiście, że tak. Od dawna wybierałem się na „Błyskawicę”. Tak się jednak złożyło, iż jest to dopiero szósty z inspekcjonowanych przeze mnie okrętów. Równocześnie jednak jest pierwszym okrętem, na którym wyszedłem na morze. Dotychczasowe bowiem inspekcje przeprowadzałem w portach. Istnieją dwa powody, dla których cieszę się, że jestem na pokładzie „Błyskawicy”: po pierwsze — jest to okręt, który przetrwał całą wojnę i pochodzi z Polski, gdzie w swoim czasie był oczkiem w głowie, jako jeden z najbardziej nowoczesnych na Bałtyku, po drugie zaś na „Błyskawicy” odbywał służbę mój syn, który tu był przez długi czas marynarzem, a potem starszym marynarzem.

Tak, jestem bardzo zadowolony z tej długiej inspekcji. I, chociaż muszę stwierdzić, że duch ożywiający załogę „Błyskawicy”, duch całkowitego zrozumienia obowiązków marynarza — ożywia wszystkie okręty polskie, bezpośrednie zetknięcie z załogą ORP „Błyskawica” dało mi wielką przyjemność ponownego stwierdzenia dzielności naszych marynarzy, pracujących w niezwykle ciężkich warunkach.

Szkola pracy zespołowej

— *Jaki dział pracy załogi zainteresował Pana Generała najbardziej?*

— Proszę Pana, okręt w akcji jest najlepszym przykładem pracy zespołowej. Po to, aby było dobrze, musi być osiągnięte całkowite zgranie załogi. Musi ona stanowić jeden zwarty „team”. Nic nie pomoże dobra nawigacja, jeżeli artyleria okrętowa nie stanie na wysokości zadania. Ta współzależność dotyczy wszystkich działów. I właśnie dlatego sądzę, że dla Polaków marynarka wojenna jest doskonałą szkołą, gdyż — musimy to, niestety, przyznać — jedną z cech naszego narodu jest brak umiejętności współdziałania i pracy zespołowej. Pragnę tu podkreślić, że marynarka polska zdobyła umiejętność harmonijnej pracy zespołowej w czasie niezwykle krótkim, uzyskując całkowite uznanie narodów o wielkich tradycjach morskich.

Wojna zbliża się ku końcowi

— *Panie Generale, rozwój wypadków wojennych powoduje coraz częściej zastanawianie się marynarzy nad własną przyszłością. Na jak długo ocenia Pan General ostatnią fazę wojny w Europie?*

— Moim osobistym przekonaniem jest, że wojna zbliża się ku schyłkowi. Aczkolwiek jeszcze wiele trudności wojennych oczekuje armie sprzymierzone, sądzę, że weszliśmy w końcową fazę dramatu. I może nie będzie nadmiernym optymizmem przypuszczać, iż wojna dobiegnie końca jeszcze w roku bieżącym. Końcowy jej okres, może być najbardziej ciężki i może wymagać największych ofiar. Wydaje mi się jednak, że opór wroga został już w wielu ważnych punktach przełamany. Jest rzeczą zadziwiającą i niebywałą w pierwszym okresie wojny, że lotnictwo nieprzyjacielskie — broń, otoczona przez Niemców szczególną opieką — przejawia tak małą działalność. Podczas mojego kilkutygodniowego pobytu we Włoszech widziałem tylko 2 samoloty niemieckie. Obecnie podczas 36-godzinnej podróży na morzu i na brzegu normandzkim nie widziałem ani jednego samolotu nieprzyjacielskiego.

Nieobecność Luftwaffe oceniam, jako znamiennej zapowiedź dalszego, pomyślnego rozwoju wydarzeń. Dotychczasowe zwycięstwa sprzymierzonych zawdzięczamy przede wszystkim potędze organizacji, śmiałości koncepcji operacyjnej, niezwyklej staranności przygotowań i znakomitej dokładności wykonania, na które składa się wysoce umiejętne dowodzenie i dzielność żołnierzy. Bez tych czynników nie mogłaby się udać operacja inwazyjna, która otwiera nową kartę w historii wojen i jest bez wątpienia jedną z najbardziej gigantycznych i zarazem jedyną w swoim rodzaju operacją wszystkich czasów.

Naród polski kocha swych marynarzy

— *Naczelnny wódz spojrzal na zegarek. I bez tego zresztą czulem, że rozmowa trwa już za długo.*

— *Panie Generale, niech mi Pan General zechce wybaczyć jeszcze dwa końcowe pytania, ale są one niezwykle istotne dla każdego marynarza. Wszyscy na wszystkich okrętach interesują się nowymi zdobyczami naszej marynarki. Czy możemy liczyć w najbliższym czasie na powiększenie dotychczasowego stanu liczebności okrętów polskich?*

— W granicach naszych możliwości zależy to od ilości uzupełnień i czasu, jakim możemy jeszcze dysponować na szkolenie, które jest dość długie.

Ciężkie warunki pracy marynarza, codzienność tej pracy, której efekty nie zawsze można podawać do wiadomości opinii publicznej, stworzyły pewien kompleks wśród załóg. Niejednokrotnie mogłem się spotkać z pewnym żalem wśród marynarzy, iż nikt nie wie o nich i nikt nie zdaje sobie sprawy z ich trudu. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy dopytują się o opinię Kraju.

Kraj doskonale zna rolę polskiej marynarki wojennej i wie, jak piękną kartę zdołała ona zapisać w tej wojnie. Prasa podziemna poświęca bardzo wiele miejsca marynarce. Z wypowiedzi tej prasy i wiadomości, jakie posiadam, mogę stwierdzić, że społeczeństwo w Polsce jest niezwykle silnie przywiązane do swojej marynarki. Są dwa powody tego przywiązania. Morze było miłością Polski, Gdynia — oczkiem w głowie całego społeczeństwa. Tym samym więc i marynarka wojenna — straż morza — stała się w krótkim czasie miłością całego narodu. Obecnie do tego dodać jeszcze trzeba dumę, jaką odczuwa społeczeństwo w Polsce, dumę z czynu wojennego naszych marynarzy. Społeczeństwo w Kraju wie o uznaniu, jakim cieszy się marynarka wojenna Rzeczypospolitej w oczach Brytyjczyków, narodu o najwspanialszych tradycjach morskich.

Nasz naród jednak nie tylko uczuciowo podchodzi do marynarki i zagadnień morskich. I tutaj wkraczamy w drugi powód przywiązania do marynarki. Powód ten jest natury rozumowej. Kraj świetnie zdaje sobie sprawę z roli morza dla przyszłości państwa i dobrobytu narodu. Sam fakt wybuchu wojny bezpośrednio łączy się z naszym dostępem do morza i obroną tego dostępu, który zresztą, musi zostać rozszerzony.

Naród polski, posiada całkowite zrozumienie, jak wielką rolę odgrywa w życiu państwa i społeczeństwa morze i siła na morzu — *zakończył naczelny wódz.* (PAT).

[Sosnkowski 2, s. 180-184]

30.06.1944

Według niepełnych danych niemieckich wywieziono „ochotniczo” na roboty do Rzeszy z terenu Generalnej Gubernii 1 356 900 ludzi.

[Płazewski, s.153(1221)]

2.07.1944

Raczyński notował:

„Jesteśmy od dwóch tygodni bezustannie ostrzeliwani przez Niemców bombami samoczynnymi. Jak się okazuje nie są one raketowe, ale mają napęd odtylcowy spowodowany wytryskiem wybuchającej benzyny. Anglicy określają to jako «jet propelled». Wywołują gwałtowny podmuch, który na bliższą metę obala mury, na dalszą zaś wyrzywa okna z ramami, obiera drzewa z liści, całe ulice zamienia w rumowiska. Na przedmieściu Londynu jedna taka bomba o wadze około jednej tony zdolna była zniszczyć kilka tuzinów łez zbudowanych domków mieszkalnych. Oglądaliśmy niewielki lej wyrwany przez latającą bombę w nawierzchni drogi przy Constitution Hill, opodal murów dookoła królewskich ogrodów Buckingham Palace. Lej był płytki, ale mur ogrodu na przestrzeni kilkudziesięciu metrów był zniszczony”.

[Raczyński, s. 272]

5.07.1944

Raczyński notował:

„... w dzień pierwszej rocznicy zgonu gen. Sikorskiego bomba samoczynna ugodziła w dom przy Queens Gate, blisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Godzinę później bomba spadła trochę dalej za Ministerstwem. Pierwsza wstrząsnęła budynkiem, wysadziła okna z ramami i poniszczyła sufity, drasnęła ministra Romera i mocniej skaleczyła sekretarza generalnego Feliksa Frankowskiego. Lokal ten okazał się nie do użycia”.

[Raczyński, s. 273]

6-13.07.1944

Arciszewski relacjonuje:

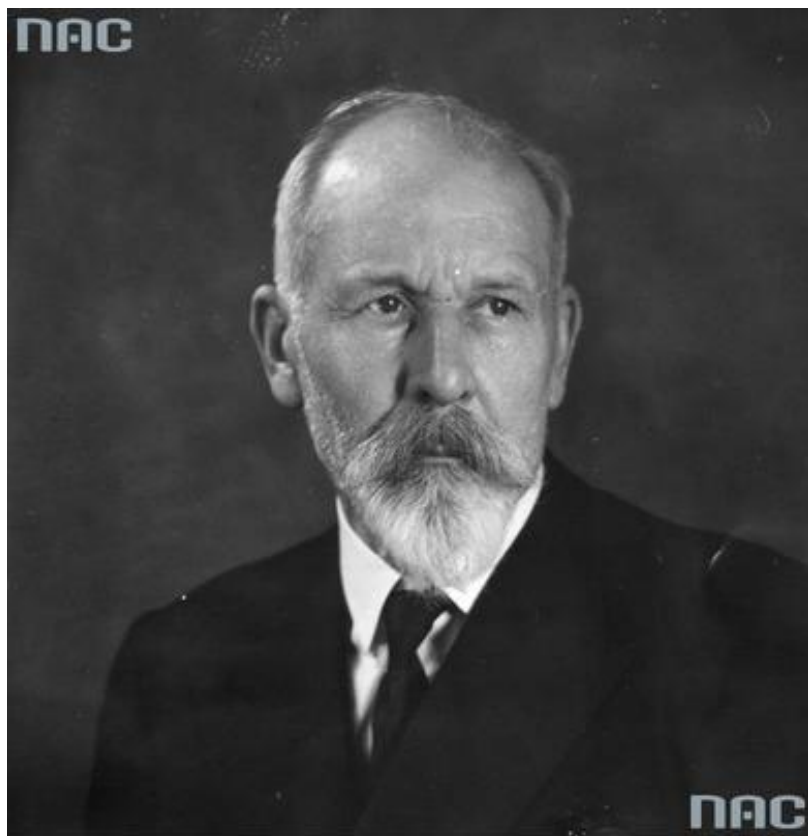
Na Wileńszczyźnie w końcu czerwca została dokonana koncentracja oddziałów partyzantycznych. Od 6 do 13 lipca toczyły się zacięte boje o Wilno. Zanim nadeszły wojska sowieckie 80%

obszaru miasta zostało wydarte przez dywizję wileńską AK z łap niemieckich. Podobnie przebiega akcja powstańcza na innych terenach Rzeczypospolitej.

[...] Mimo więc wielkich pochwał dla polskich oddziałów ze strony dowódców sowieckich, na rozkaz NKWD wojska sowieckie otaczały poszczególne jednostki wojskowe AK, rozbrajały je i wywoziły w głąb Rosji. Nierzadko zaś bezprawne i okrutne „sądy” sowieckie skazywały polskich dowódców na rozstrzelanie. Prześladowania sowieckie objęły również podziemną administrację cywilną oraz działaczy wszystkich partii politycznych. [...]

Więzienia na obszarach wschodnich Rzeczypospolitej były przepelnione. W wileńskim więzieniu na Łukiszkach więźniowie zmuszeni zostali z braku miejsca w celach — do przebywania i w dzień i w nocy na dziedzińcach. Oddziały sowieckie rozpełzły się po miastach i wsiach, aby wyszukiwać i aresztować młodych ludzi, których uważano za AK-owców. W Miednikach Królewskich, niedaleko Wilna, 7 tysięcy żołnierzy AK aresztowanych przez NKWD i wojsko sowieckie, oczekiwała ciężka dola na robotach leśnych w okolicach Kaługi. Według wiarygodnych informacji z tego okresu (lipiec 1944) na samej Lubelszczyźnie było aresztowanych około 20 tysięcy osób, później zaś liczba zwiększyła się do 50 tysięcy ludzi, członków stronnictw politycznych, żołnierzy AK i Batalionów Chłopskich.

[Wybór 2, s. 38]



(Wikipedia 2)

ARCISZEWSKI Tomasz, 1877–1955, polityk, działacz socjalist.; od 1896 w PPS, czł. Centr. Komitetu Robotn. i Rady Nacz., przewodn. CKW; 1918 min. pracy i opieki społ., 1918–19 poczt i telegrafów; 1939–44 przewodn. PPS-WRN, 1944 czł. RJN; 1944–47 premier rządu RP na uchodźstwie; 1949–54 przewodn. Rady Polit.; od 1954 czł. Rady Trzech.

[Encyklopedia]

NKWD, ros. **Narodnyj komissariat wnutriennich dzieł**, **Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych**, 1934–46 centr. organ sow. władz bezpieczeństwa, utworzony w miejsce OGPU; II–VII 1941 i 1943–46 podzielony na NKWD ZSRR — organ zarządzający i NKGB — organ bezpieczeństwa państwa: realizował politykę terroru wobec wszystkich warstw społ.; działał także na terenach państw podporządkowanych ZSRR po II wojnie świat., także w Polsce (m.in. przeciwko AK); kolejni zwierzchnicy: Gienrich Jagoda, Nikołaj Jeżow, od 1938 Ławrientij Beria; 1946 przekształcony w Min. Spraw Wewn. ZSRR i → Ministerstwo Bezpieczeństwa Państw. ZSRR.

[Encyklopedia]

7.07.1944

Sosnkowski depeszował do Bora-Komorowskiego:

„[...] Z chwilą rozpoczęcia obecnej ofensywy nastawienie rządu sowieckiego uległo dalszemu zaostrzeniu w sensie zdecydowanej niechęci do porozumienia, czy choćby do nawiązania rozmów z naszym rządem. Wszystko wskazuje, że rząd sowiecki powziął w stosunku do Polski decyzję pójścia drogą faktów dokonanych. W tych warunkach wojskowo-politycznych powstanie zbrojne narodu nie byłoby usprawiedliwione, nie mówiąc już o braku fizycznych szans powodzenia. Tempo akcji „Burza” regulujecie według waszego uznania zależnie od sytuacji. Dla celów politycznych Rząd pragnąłby nadać tej akcji miano działań powstańczych. Ja zajęłem zdecydowane stanowisko, że nie wolno używać tej nomenklatury by nie pociągnąć ludności do źle obliczonego zrywu powszechnego i nie wprowadzać w błąd niższych dowódców terenowych... W dniach, które nadchodzą, oddziały Armii Krajowej muszą okazać najwyższą dyscyplinę, spokój i opanowanie wobec możliwych prowokacyjnych prób wzniecenia walk wewnętrznych, które byłyby później wykorzystane dla oczernienia Armii Krajowej w oczach świata [...]”

[Armia, poz. 653]

14.07.1944

Sosnkowski znalazł się na ziemi włoskiej. W Capo di Chino odbył rozmowę z generałem Andersem, zastępcą dowódcy wojsk sojuszniczych oraz z generałem Wilsonem, dowódcą frontu śródziemnomorskiego. Wiele godzin spędził na wysuniętych punktach dowodzenia [...]

[Pestkowska, s.240]

18.07.1944

We Włoszech Polacy zdobyli Anconę.

[Płazewski, s.154(1241)]

26.07.1944

Mikołajczyk odleciał do Moskwy. Tuż przed odlotem premier wysłał niespodziewanie depeszę do Delegata Rządu:

„Na posiedzeniu Rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca Was do ogłoszenia powstania w momencie przez Was wybranym. Jeżeli możliwe — uwiadomcie nas przedtem. Odpis przez wojsko do Komendanta AK”.

[Armia, poz. 717]

29.07.1944

Ostatnia egzekucja Polaków w ruinach warszawskiego ghetta.

[Płazewski, s.156(1262)]

30.07.1944

Mikołajczyk przybył do Moskwy.

sierpień 1944

LONDYN. SPRAWOZDANIE KURIERA MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH O SYTUACJI W POLSCE PODZIEMNEJ [fragmenty]

„Po dłuższym pobycie w Kraju, po rozmowach z wieloma świetnie zorientowanymi osobami i po głębokiej obserwacji «szczytów» naszego życia podziemnego — doszedłem do wniosków bardzo smutnych. Z całym żalem i przykrością to piszę — ale z całą świadomością odpowiedzialności za me słowa, uważam to za swój obowiązek w sprawozdaniu niniejszym uwagi moje, choć bardzo pesymistyczne, zamieścić.

[...]

Naród polski zdaje egzamin swój w tej wojnie. To jest fakt i tego nawet wrogowie nasi nie mogą zaprzeczać. Ale egzaminu tego niestety nie zdają kierownicy naszego życia podziemnego, organizatorzy konspiracji, przywódcy polityczni, wojskowi, społeczni.

[...]

Ludzie wyraźnie czują, że ich konspiracyjni przywódcy często nie dociągają, że są mali i małostkowi, że nie są na miejscu.

[...]

Kilka było cech charakterystycznych naszego życia podziemnego — cech wstrętnych i smutkiem napawających. Wyliczam je. [...]

A więc: kłótność, małostkowość, nieufność, pijaństwo, gadatliwość, karierowiczostwo, prowincjonalizm, niezaradność, potworne wreszcie zakłamanie.

[...]

Poza SL nie ma grupy, która by nie była rozbita, w której rozmaici ludzie nie doprowadziliby do rozłamów. WRN i RPPS, SN i Secesja, Stronnictwo Pracy i Zryw — oto trzy największe rozbite stronnictwa. A inne czy się uchowały cało? Stronnictwo Demokratyczne rozbite właściwie na trzy grupy, Syndykaliści na dwie, Sanacja na dwie. A ile istniało mniejszych grup i grupek powstałych dzięki kłótniom i waśniom przede wszystkim personalnym. A ile grup regionalnych nie chcących współpracować z Warszawą. Nawet organizacja niepolityczna, jak Harcerstwo, rozbita na kilka części.

[...]

Kłótność organizacji była często powodem ciężkich wysp. Można śmiało powiedzieć, że Gestapo było bardzo silne kłótnością swych przeciwników.

[...]

Gadatliwość i pijaństwo to również cechy naszych podziemnych organizacji, zwłaszcza wojskowych. Były one przyczyną ogromnych strat, a jednak nie można było ich zwalczyć. Wina leży tu oczywiście znowu u góry. [...]

Również i gadulstwo było cechą ogólną. Zwłaszcza w Warszawie. Warszawskie Podziemia są tak akustyczne, tak rezonansowe, zwłaszcza tuż koło sklepienia, że wystarczy powiedzieć coś komuś w tajemnicy, aby w ciągu kilku dni cała Warszawa o tym wiedziała.

[...]

Innymi cechami charakterystycznymi — jak powiedziałem — są podziemne karierowiczostwo, podziemny nepotyzm i protekcjonizm i wreszcie podziemny snobizm.

[...]

[...] praca konspiracyjna nie musi być wcale synonimem śmierci, a coraz częściej uważana jest za synonim przyszłej kariery w wolnej Polsce. Synonimem tej kariery jest przede wszystkim praca na rozmaitych wyższych, sztabowych szczeblach — i tu jest właśnie pole do protekcji i nieuczciwości, tym bardziej że mimo wszystko praca «u góry» jest mniej niebezpieczna niż «u dołu».

Podziemny protekcjonizm i karierowiczostwo — są cechą tylko szczytów organizacyjnych. Snobizm podziemny cechą całych Podziemi. Lekceważenie pracy innych, a wywyższanie swojej praktykowane jest aż do prawdziwej nieprzyzwoitości. Oczernianie, obmowa i podkopywanie zaufania stosowane są aż do momentu śmierci «przeciwnika».

[...]

Podałem kilka przykładów inercji AK — nie chcę ich mnożyć w nieskończoność. Muszę tylko dodać, że jeśli chodzi o niezaradność i równoczesne zakłamanie, obracanie kota do góry ogonem i mówienie na białe czarne i odwrotnie — AK była w tym rzeczywiście mistrzem.

[...]

Każda organizacja inaczej była oceniana przez siebie, a inaczej — nawet bardzo inaczej — przez innych. Dla przykładu powiem, że tzw. PAL (czyli Polska Armia Ludowa siła zbrojna Centralizacji) sam obliczał siebie na 40 tysięcy, a eksperci AK mówili, że nie ma więcej niż 10 tysięcy ludzi. Np. Zygmunt ze Zrywu twierdził, że oddał do dyspozycji AK tzw. Kadre w sile około 10 tysięcy ludzi, a kierownictwo Stronnictwa Pracy mówiło, że nie oddał więcej niż 1000. Np. NSZ oceniały same siebie na blisko 100 tysięcy ludzi, a AK oceniała ich na 15-18 tysięcy. Np. Stronnictwo Pracy mówiło o sobie, iż rośnie wciąż w siły i jest już mniej więcej na równym poziomie ilościowym i zasięgowym z WRN, podczas gdy WRN i inne grupy śmiały się w kułak z «siły» Stronnictwa Pracy. Np. WRN twierdził, że jest — może po SL — największym stronnictwem polskim, a wszyscy inni twierdzili, że WRN znacznie podupadł z powodu rozłamu i odejścia wielu jego członków do RPPS, z powodu słabej obrony przeciw PPR [...]

To jedno czują w Polsce wszyscy — że SL jest stronnictwem największym i najpoważniejszym. Toteż schlebiają mu wszyscy i starają się przyciągnąć na swoją stronę.

[...]” [Archiwum 1, Kol. 25/9]

Tu przerwę cytowanie. Już myślałem, że w pełni obiektywna ocena, a tu jedynie Stronnictwo Ludowe największe, najpoważniejsze, jedyne bez wad... A tu premier z SL, może i oceniający z SL? Moja babcia w tychże latach żartowała:

- *Mamo chwałą nas.*
- *Kto synku?*
- *Wy mnie, a ja Was.*

sierpień 1944

LONDYN. SPRAWOZDANIE KURIERA
MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Z ROZMÓW Z DELEGATEM RZĄDU [*fragment*]

„Jednym z dowodów naprawdę skandalicznego stosunku do Kraju jest sprawa budżetu. Do dziś dnia budżet nie jest załatwiony. «Nie mogę z tego powodu ułożyć tutaj żadnej gospodarki planowej i muszę gospodarować dosłownie z miesiąca na miesiąc. Przez całe miesiące nie przesyła mi się w ogóle pieniędzy, ani w części nie otrzymałem sum budżetowych, wiele wypłat musiałem zawiesić, wiele osób pracuje w skrajnej nędzy, wiele placówek nie może ruszyć z miejsca, a pieniędzy nie ma. Nie rozumiem także, dlaczego Rząd nie przysyła mi chociaż części budżetu w złocie»”.

[*Archiwum I, Kol. 25/9*]

sierpień 1944

Wywiad z Tomaszem Arciszewskim, przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej. Arciszewski przybył do Londynu 1 sierpnia 1944 roku jako przedstawiciel polskiego ruchu podziemnego i kandydat na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

[...]

Pytanie: Jaki jest program PPS w zakresie ustroju politycznego Polski?

Arciszewski: Polska będzie republiką demokratyczną. Zapowiedziana przez rząd i opracowana nowa demokratyczna ordynacja wyborcza, oparta o zasady powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego głosowania, zapewni masom pracującym decydujący wpływ na losy państwa. Zgromadzenie Ustawodawcze dokona natychmiast zmiany Konstytucji w duchu konsekwentnej demokracji.

Należyta rola zapewniona zostanie szeroko rozwiniętemu samorządowi lokalnemu. Obok samorządu lokalnego rozwinięty zostanie samorząd gospodarczy i uwzględniony będzie wpływ organizacji zawodowych.

Ustawodawstwo zapewni wolność myśli, słowa i druku, wolność zrzeszeń, wolność zgromadzeń. Wszyscy obywatele Rzeczypospolitej bez względu na narodowość, pochodzenie, religię czy rasę będą mieli równe prawa, równy dostęp do nauki i kultury, równy start życiowy.

Jeśli chodzi o Niemców, zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej, zostanie wzięty pod uwagę ich stosunek do Polski i Polaków w ciągu tych ciężkich lat próby. Nikt nie może od nas wymagać, byśmy w naszych granicach tolerowali zdrajców i barbarzyńców.

Wbrew wszystkim trudnościom, demokracja polska musi znaleźć i znaleźć wspólny język z Ukraińcami i Białorusinami, mieszkającymi w Polsce. Wierzmy, że naród ukraiński wyłamie się spod terroru szowinistycznych grup, współpracujących z Niemcami. Ramy współpracy z ukraińskimi i białoruskimi masami pracującymi w Polsce zostały przez polski ruch podziemny opracowane i będą wprowadzone w życie. Państwo polskie otoczy opieką resztki pozostałe po wymordowanej bestialsko przez Niemców ludności żydowskiej. W stosunku do mniejszości narodowych pójdziemy po tradycyjnej linii polskiej demokracji: „Wolni z wolnymi, równi z równymi”.

Pytanie: Jaki jest program społeczno-gospodarczy PPS?

Arciszewski: W pierwszym rządzie wprowadzona zostanie natychmiast w życie zapowiedziana przez rząd i opracowana reforma rolna. Przewiduje ona parcelację wielkich obszarów ziemskich powyżej 125 akrów (50 hektarów) pomiędzy chłopów i utworzenie zdrowych gospodarstw chłopskich. Ale reforma rolna nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia przeludnienia w rolnictwie. Jedynym wyjściem jest szybkie i na zdrowych zasadach oparte uprzemysłowienie

kraju. Tą drogą wchłonięta zostanie do produkcji nie wyzyskana siła robocza, cały marniejący przyrost naturalny na wsi, który tam nie znajdował dotychczas pełnego zatrudnienia.

Polska stoi przed dwoma dalszymi kapitalnymi zagadnieniami: podniesienie dochodu społecznego i sprawiedliwego jego rozdziału. Poziom życiowy mas pracujących musi być jak najszybciej dźwignięty wzwyż. Drogą do osiągnięcia tego celu jest po pierwsze poddanie życia gospodarczego kontroli narodu, po wtóre uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu, komunikacji, górnictwa i bankowości.

Dążyć będziemy do tego, by małe przedsiębiorstwa, rzemiosło oraz przemysł lekki i spożywczy oprzeć na zasadach spółdzielczych. Na zasadach spółdzielczych również oparta zostanie dystrybucja.

Właściwe ustawodawstwo zapewni należyte funkcjonowanie ubezpieczeń społecznych, ochrony pracy i opieki społecznej.

Życie gospodarcze ujęte zostanie w ramy planu. Zapewniony zostanie właściwy wpływ czynnika samorządu zawodowego i gospodarczego na układ i wykonanie planu. Samorząd gospodarczy mas pracujących w przemyśle i rolnictwie, należyte rozwinięta spółdzielczość, silne związki zawodowe — oto co uchroni gospodarkę planową od zbiurokratyzowania.

Urzeczywistnienie tych założeń politycznych i gospodarczych usunie raz na zawsze przywileje klasowe i pozwoli wejść na jasny szlak postępu, zamożności i szczęścia szerokim masom ludu pracującego Polski, który swą krwią i swym trudem wykuwa drogę ku wolności, równości i niepodległości dla naszego kraju i w naszym kraju.

[...]

[Wybór 2, s. 34-36]

1.08.1944

O godzinie czwartej po południu wybuchło w Warszawie powstanie, na rozkaz dowódcy Armii Krajowej, gen. Bora-Komorowskiego.

[Płazewski, s.156(1267)]



Żołnierze Armii Krajowej w Powstaniu warszawskim (Wikipedia)



1 sierpnia 1944 roku – godzina „W” (17⁰⁰). Patrol por. „Agatona” z batalionu „Pięść”
(Wikipedia)



Generał „Bór” (drugi z lewej) i pułkownik „Radosław” (następny) na odprawie na Woli
- okolice fabryki Kammlera – 4.08.1944 (Wikipedia)

1.08.1944

Przybycie premiera Mikołajczyka, ministrów Romera i Grabskiego do Moskwy.

[Płazewski, s.157(1268)]

2.08.1944

Upadek powstania na Pradze.

[Płazewski, s.157(1272)]

3.08.1944

Mikołajczyk rozmawiał ze Stalinem.

5.08.1944

W Warszawie Niemcy użyli ludności cywilnej, jako osłony, pędząc ją przed czołgami (Nowy Świat, Królewska, Tłomackie). Ukraińcy i SSowcy wymordowali bestialsko bezbronnym chorym i personel szpitala wolskiego w Warszawie.

[Płazewski, s.158(1285)]

6.08.1944

Depesza Dowódcy Armii Krajowej do Rządu w Londynie:

„Rozpoczynamy 6 dzień bitwy w Warszawie. Niemcy wprowadzają do walki środki techniczne, których my nie posiadamy — broń pancerną, lotnictwo, miotacze ognia. Na tym polega ich przewaga, my górujemy duchowo. Atak bolszewicki przycichł przed trzema dniami na peryferiach wschodnich Warszawy i nie oddziaływanie na położenie bojowe w mieście.

Stwierdzam, że Warszawa w swej walce obecnej nie dostaje pomocy od sprzymierzonych tak jak nie dostawała jej Polska w 1939 r. Bilans dotychczasowy przymierza naszego z W. Brytanią dał jedynie im naszą pomoc w r. 1940 przy odpieraniu ataku niemieckiego na wyspy, w walkach w Norwegii, w Afryce, We Włoszech i na froncie zachodnim.

Żądamy byście w sposób wyraźny stwierdzili ten fakt wobec Brytyjczyków w oficjalnym wystąpieniu i pozostawili jako dokument. Nie prosimy o pomoc materialną, lecz żądamy natychmiast udzielenia nam jej. Żądamy też zaprzestania publikowania przez radio naszych braków, jest to bowiem działanie na naszą szkodę.

D-ca Armii Krajowej”

[Babiński, zał. 75]

6.08.1944

Sosnkowski na prośbę prezydenta wrócił do Londynu.

[Pestkowska, s.241]

6.08.1944

Mikołajczyk spotyka się z przedstawicielami PKWN.

7.08.1944

Mikołajczyk rozmawia z Bierutem.

POLSKI KOMITET WYZWOLENIA NARODOWEGO (PKWN), tymczasowy nac. organ władzy wykonawczej w Polsce, powołany VII 1944 w Moskwie, przez czł. delegacji KRN, przedstawicieli CBKP i ZG ZPP; ogłosił Manifest datowany 22 VII 1944; przewodn. E. Osóbka-Morawski; PKWN objął ograniczoną władzę (jej zakres faktycznie wyznaczały władze radz.) na wyzwolonych terenach kraju (na zach. od linii Curzona), pacyfikował społeczeństwo przy użyciu przemocy, dążąc zarazem do uzyskania szerszego poparcia społ. (mobilizacja do walki z Niemcami, reforma rolna); XII 1944 przekształcony w Rząd Tymczasowy RP.

[Encyklopedia]



(Wikipedia)

BIERUT Bolesław, 1892–1956, działacz komunist.; czł. KPP i funkcjonariusz Międzynarodówki Komunist.; 1944–56 czł. Biura Polit., 1948–54 przewodn., 1954–56 I sekr. KC PZPR; 1944–47 prezydent KRN, 1947–52 prezydent RP; 1952–54 premier; realizował politykę terroru państwowego, sowietyzacji i podporządkowania Polski ZSRR.
[Encyklopedia]

7.08.1944

Prezydent Raczkiewicz wyznaczył na swego następcę przybyłego z kraju Tomasza Arciszewskiego. [Duraczyński 2, s. 136]

8.08.1944

Naczelný Wódz — l.dz. 770/GNW/Tj.44 r.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

W czasie pobytu mojego na froncie włoskim doszły mnie pierwsze wiadomości o projektach wywołania powstania w Kraju, jednocześnie zaś zaczęły napływać meldunki o postępowaniu władz sowieckich wobec oddziałów Armii Krajowej. Uważając za swój elementarny obowiązek moralny ostrzeżenie Armii Krajowej przed niebezpieczeństwem, wynikającym z wejścia przez Sowietów na drogę faktów dokonanych, dałem szereg dyrektyw i poleciłem Szefowi Sztabu, aby dyrektywy te zostały przekazane Lawinie. Niestety, większość z moich depeesz nie została do Kraju przekazana:

1). depesza z dnia 25 lipca br. (L. 6030/O.S./tj) — została przekazana do Kraju z bardzo istotnymi skrótami: opuszczono mianowicie ustępy — a) — o wycofaniu oddziałów na zachód, a więc wskazówkę związaną z treścią depeesy Lawiny Nr 1390 z dnia 19 lipca br., gdzie istnieje zapowiedź przyjęcia otwartej walki z Sowietami przez dwie dywizje polskie skoncentrowane w Puszczy Rudnickiej po gwałtach Wileńskich, b) — o podwójnej groźbie eksterminacji, c) — o wycofaniu, w razie koniecznej potrzeby, najbardziej zagrożonych elementów ku południowo-zachodniej granicy Kraju.

Jak mi meldował Szef Sztabu — ustępy te zostały skreślone na polecenie Pana Prezydenta.

2). depesza (Nr 967) z dnia 25 lipca br. o podziale dowództwa Armii Krajowej na dwa rzuty, zaniechania dalszego ujawniania się wobec stworzonych przez Sowiety faktów dokonanych oraz represji z ich strony — w ogóle wysłaną nie została;

Szef Sztabu miał polecenie omówić tę depeszę z Rządem, Rząd zaś nie zgodził się z jej treścią;

3). depesza z dnia 28 lipca br. (L. 6213/O.S./Tj.), w której stwierdziłem, że wobec sowieckiej polityki gwałtów i wyraźnej złej woli z ich strony, powstanie zbrojne byłoby aktem pozbawionym politycznego sensu — również do Kraju wysłaną nie została;

Szef Sztabu zameldował mi, że Pan Prezydent nakazał mu depeszy nie wysyłać, wobec uchwały Rządu z dnia 28 lipca br.

W ten sposób pozbawiony zostałem możliwości zwrócenia Dowódcy Armii Krajowej w sposób dobitny uwagi na niebezpieczeństwo, związane ze szlachetnym, lecz niedostatecznie umotywowanym zrywem powstańczym.

Nie zwracałbym się do Pana Prezydenta *ex post* [po fakcie], gdyby nie fakt, który mnie do głębi oburzył:

W dniu 2 sierpnia br. p. Vice Premier polecił władzom wojskowym przekazane Komendantowi Armii Krajowej depeszy, która, niestety, ocenzurowaną nie została: depesza ta najniepotrzebniej stawia sprawę w płaszczyźnie rozbieżności między Rządem a Naczelnym Wodzem, nadto zaś zawiera niedopuszczalną i nieprawdziwą insynuację, jakoby proponował zaniechanie nie tylko dalszego ujawniania, lecz także „akcji czynnej”. Jest najzupełniej niezgodne z faktycznym stanem rzeczy i insynuuje mi, że chcę zaniechać dalszej walki z Niemcami. (Insynuację tę Dowódca Armii Krajowej w sposób bardzo lojalny prostuje w depeszy Nr 6381/O.S. z dnia 3.8. br.). W świetle wydanych rozkazów jest rzeczą jasną, że nakazałem dalszą walkę w formie wykonania „Burzy”. Rozkaz ten załączam w odpisie. Przeciwny natomiast byłem i jestem, w obecnych okolicznościach i w istniejących warunkach politycznych: a) — generalnemu powstaniu oraz związanym z tym nieusprawiedliwionym ofiarom, b) — dalszemu ujawnianiu się po doświadczeniach dotychczasowych, a zwłaszcza w Wilnie i we Lwowie.

Zechce Pan Prezydent rozważyć, jak w świetle powyższych faktów trudną jest dla mnie rzeczą kierowanie Armią Krajową w koniecznej harmonijnej współpracy z Rządem.

NACZELNY WÓDZ
SOSNKOWSKI
Generał Broni

[Babiński, zał. nr. 74a]

9-10.08.1944

Interwencje ambasadora RP w Londynie, Raczyńskiego, w Foreign Office, w sprawie brytyjskiej pomocy dla powstania warszawskiego oraz w sprawie uznania Armii Krajowej za armię sojuszniczą.

[Janicka, s.956]

10.08.1944

Oświadczenie agencji TASS: „Polski rząd emigracyjny nie próbował uzgodnić walk w Warszawie z dowództwem radzieckim”.

[Płazewski, s.158(1292)]

10.08.1944

Pogrom Niemców w środkowej Francji. Początek decydującej o posiadaniu Francji bitwy pod Falaise, w której odznaczyła się Dywizja Pancerna Armii Polskiej na zachodzie pod dowództwem gen. Maczka.

[Płazewski, s.158(1293)]



(Wikipedia)

MACZEK Stanisław, 1892–1994, generał; od 1918 w WP; dow.: 1938–39 10 brygady kawalerii zmotoryzowanej, 1940 10 brygady kawalerii pancерnej we Francji, 1942–45 1. Dyw. Pancерnej w W. Brytanii i na froncie zach. (pod Falaise); 1945–47 1. Korpusu Pol.; pozostał na emigracji; *Od podwoły do czołga*; 1994 odznaczony Orderem Orła Białego.

[Encyklopedia]

10.08.1944

Premier Mikołajczyk opuszcza Moskwę, udając się do Teheranu.

[Janicka, s.956]

11.08.1944

Naczelný Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski opuszcza Londyn, udając się do Włoch do 2 Korpusu. [*A powstanie warszawskie?*]

[Janicka, s.956]

12.08.1944

Zorganizowano w Londynie specjalny wiec, na którym padało wiele pytań dotyczących odpowiedzi za zaistniałą sytuację. Winiono za to Naczelnego Wodza, ale w większym bodaj stopniu winiono Mikołajczyka; jego depeza do Kraju zalecająca wybuch powstania stawała się coraz bardziej znana. Mikołajczyk na posiedzeniu Rady Ministrów tak określił:

„*Manifestacja sobotnia urządzona pod pozorem oddania hołdu walczącej Warszawie, grając na najczulszych instynktach, była w rzeczywistości próbą rozprawienia się z rządem*”.

[Archiwum I, PRM K 102/73G]

13.08.1944

Mikołajczyk powrócił do Londynu.

[Pestkowska, s.248]



Powitanie premiera Stanisława Mikołajczyka po powrocie z wizyty w ZSRR. W pierwszym rządzie od lewej: dyrektor Adam Romer, NN, Stanisław Grabski – przewodniczący Rady Narodowej, premier Stanisław Mikołajczyk, minister Tadeusz Romer, minister Jan Stańczyk, gen. Marian Kukiel. (Data 1944,08,13) (NAC)

18.08.1944

Depesza reprezentantów Stronnictwa Pracy skierowana do londyńskiego ich przedstawiciela Karola Popiela:

„Wpływaliście na przyśpieszenie powstania. Sądziliśmy, że jest to równoznaczne z zapewnieniem dostarczenia pomocy w broni, fachowcach w odpowiednim momencie...”

Odpowiedź Popiela:

„Nie rozumiem, kogo macie na myśli twierdząc «wpływaliście na przyśpieszenie powstania». Rząd nigdy tego nie czynił... zarzut Wasz musi być zbadany i wyświetlony”.

[Armia, poz. 861, 878]

19.08.1944

Wojska polskie i kanadyjskie wdarły się do Chabois i Trun, odcinając ostatnią drogę odwrotu VII armii niemieckiej, którą otoczono. Wielka bitwa normandzka o Francję, zwana „bitwą pod Falaise” wygrana.

[Płazewski, s.159(1307)]

20.08.1944

Londyński organ Stronnictwa Narodowego „Myśl Polska”:

„... wizyta premiera w Moskwie jest wyrazem zupełnego kapitulactwa, zgody na utratę niepodległości... z chwilą podpisania paktu z Rosją stanie się on [premier Mikołajczyk] obcym agentem...”

[Archiwum I, PRM L 52]

20.08.1944

W Warszawie grupa powstańcza „Kilińskiego” zdobyła gmach PASTy przy ul. Zielnej, najsilniejszy punkt oporu niemieckiego w rejonie Śródmieścia.

[Płazewski, s.160(1311)]

20.08.1944

Naczelnny Wódz, generał broni Kazimierz Sosnkowski wydał następujący Rozkaz Oficerski Tajny Nr 3:

„W ostatnim tak ciężkim dla sprawy polskiej okresie, rozpowszechniła się metoda memoriałów, wnoszonych na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu, w zupełnej sprzeczności z duchem dyscypliny wojskowej.

Rozumiem dobrze troskę, jaka Was opanowała; troskę o losy Waszych najbliższych i o los własny. Na tle tej troski rodzą się nieskoordynowane i często niedorzeczne projekty, które nie dając nic realnego, mogą sprawie naszej przynieść tylko szkodę.

Nasze Siły Zbrojne na obczyźnie i ich ofiarna praca bojowa jest to wielki i ważny argument w obronie naszych praw. Płodzenie na własną rękę fantastycznych pomysłów politycznych, np. sugerujących w pewnych warunkach otwarte zerwanie z Aliantami i pomaszerowanie z Sowietami w ich planie urządzenia powojennego świata, prowadzi nieuchronnie do rozbitcia spójności ideowej Sił Zbrojnych. Strzeżcie się, gdyż impulsy do kroków podobnych mogą przychodzić od tych, którym zależy na sianiu zamętu i osłabianiu odporności moralnej wojska, bądź od ludzi, których rozhuśtane ambicje osobiste pchają na tory działania, graniczącego z krzywdą dla sprawy polskiej. Na tle nader smutnego okresu, jaki obecnie przeżywamy, podszepty bardzo niebezpieczne mogą znaleźć posłuch u ludzi o słabym charakterze, bądź niezrównoważonych umysłowo, którzy dają się nieświadomie wykorzystywać jako narzędzia przez obcych agentów, lub przez jednostki pozbawione wszelkich hamulców odpowiedzialności moralnej.

Nasze wyznanie wiary jest stałe i niezmiennie:

1. Żołnierz polski przysięgał wierność ojczyźnie i posłuszeństwo prawu żołnierskiemu, które mówi, że «Siły Zbrojne Rzeczypospolitej stoją na straży jej całości, niepodległości, godności oraz porządku prawnego». Nikt nie jest uprawniony do zwalniania nas z tej przysięgi.

2. Podjęliśmy wojnę z Niemcami we wrześniu w 1939 r. i nieprzerwanie ją prowadzimy, w Kraju i poza Krajem, w podziemiach, na lądzie, w powietrzu i na morzu. Służąc swej ojczyźnie nie wypuścimy broni z ręki dopóki Niemcy nie będą pobite. Żołnierz polski ma tylko jedno słowo i chce wierności dochować do końca. Polska honorem swoim nie kupczy.

3. Ziemie nasze zajmowane są przez armie potencji, z którą nie byliśmy i nie jesteśmy w wojnie, potencji, która jeszcze w toku tej wojny zawierała z nami umowy, później jednostronnie zerwane. Ale na polskiej ziemi nie my przegrywamy wojnę przeciwko tejże potencji; przegrywają ją Niemcy, do czego w znacznej mierze przyczyniła się kampania 1939 roku, nieprzerwane i oficjalne boje Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, a przede wszystkim nasza Armia Krajowa. Nie byłoby zatem niczym usprawiedliwione, aby współzwycięski Naród Polski miał koszta wojny płacić swymi ziemiami i ustępstwami ze swych praw.

4. Żadne obce czynniki nie mają prawa i nie mogą nas zmusić do zmian politycznego i społecznego porządku — innych niżli te, które ustanowi Naród z własnej woli, w drodze swobodnego wypowiedzenia się. Żaden ustrój obcy naszym tradycjom i kulturze narodowej nie może nam być narzucony pod naciskiem politycznym czy fizycznym.

5. Bijemy się o Polskę całą, naprawdę wolną i niepodległą. Chcemy zgody z Rosją na podstawie uznania naszych praw najświętszych. Polska dzisiejsza nie jest Polską ze schyłku XVIII wieku. Twardą walką wśród morza cierpień i potoków krwi Naród nasz stwierdza swe prawa do wolności i samodzielnego istnienia. Krzywda zadana Polsce ległaby ciężkim brzemieniem na

sumieniu świata, mszcząc się zarówno na sprawach bezpośrednich, jak i na tych, którzy do skrzywdzenia Polski, ku wygodzie własnej dopuszczają.

Jako Wasz Naczelny Wódz nie ustąpię ani na jotę od tych zasad. Oczekuję od Was solidarności ideowej, zdyscyplinowania i skupienia wokół swych dowódców, którzy, nie wątpię, w chwili próby staną na wysokości zadania.

W przełomowej chwili dzisiejszej kieruję głos ostrzeżenia przede wszystkim do tych, którzy nieświadomie błędzą po niebezpiecznych manowcach koncepcji, kryjących poza mglistą zasłoną złudnych perspektyw — gorzką rzeczywistość niewoli.

Rozkaz ten odczytać jako tajny i omówić na odprawach oficerskich, w jednostkach Wojska, Marynarki Wojennej i Sił Powietrznych.

Naczelny Wódz
Sosnkowski, generał broni”

Londyn, dnia 20 sierpnia 1944 r.

[Mobilizacja, s. 1-3]

22.08.1944

Depesza przywódców Stronnictwa Pracy i PPS w kraju skierowana do swych przedstawicieli w rządzie londyńskim:

„Trzy tygodnie walk upłynęło bez wydajniejszej pomocy z zewnątrz. W opinii walczących ugruntowuje się przekonanie, że Alianci zdali nas na łaskę i niełaskę wrogów. Tę opinię uzasadniają fakty wrogie ze strony sowieckiej w stosunku do ujawniającej się AK i naszej administracji... Te fakty, a przede wszystkim brak wszelkiej pomocy mają swą tragiczną wymowę. Tę potworną bierność wobec ociekającej krwią Warszawy musicie albo przełamać, albo z rządu ustąpić”.

[Armia, poz. 895]

22.08.1944

Komitet Zagraniczny PPS przekazał do reprezentantów tej partii w kraju przewidywany przez Mikołajczyka rozwój wypadków:

„Premier uda się natychmiast po uwolnieniu Warszawy dla dokonania rekonstrukcji rządu w towarzystwie czterech ministrów jako reprezentantów stronnictw i Grabskiego. W Warszawie będzie się porozumiewał z Delegatem Rządu, tamtejszymi ministrami, Radą Jedności Narodu i Krajową Radą Narodową. Ustali skład nowego rządu... po czym nastąpi nominacja rządu przez Prezydenta. Najspieszniej nastąpią wybory do sejmu, po czym nowy sejm zmieni konstytucję i wybierze prezydenta oraz poweźmie ostateczną decyzję w sprawie granic... Zdaniem naszym projekt ten oznaczałby całkowitą kapitulację Polski. Utworzenie Rządu w Warszawie w okresie okupacji sowieckiej, bez uprzedniego nawiązania stosunków dyplomatycznych i określenia stosunków Sowietów do Polski, uzależniłoby ten Rząd od dobrej lub złej woli Sowietów. W tych warunkach Rząd pozbawiony gwarancji dobrej woli Sowietów i zależny od nacisków PPR popartych obecnością armii sowieckiej obrócić by się musiał w instrument polityki sowieckiej. W rezultacie stracilibyśmy nawet ograniczoną możliwość swobodnego przemawiania do świata imieniem Polski. Nastąpiłoby podporządkowanie sowieckiej polityce zagranicznej i odejście od aliantów zachodnich, a nawet zwolnienie ich przez nas samych z zobowiązań traktatowych i moralnych wobec Polski.

Komitet nasz odrzucił w całości projekt Premiera i przeciwstawił własny projekt. Opiewa on w głównych zarysach następująco:

Na pierwsze miejsce tak co do czasu, jak co do ważności wysuwamy nawiązanie stosunków z Sowietami i uznanie przez nich naszej administracji oraz wojska... Dopuszczamy wejście PPR do Rządu po nawiązaniu stosunków z Sowietami i jeśli na to uprzednio wyrażą zgodę cztery stronnictwa krajowe. Na ten wypadek godzimy się na wejście PPR do Rządu w liczbie tej samej co każde inne stronnictwo. Wybory w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja winna ustać zaraz po ustaniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji... Ostrzegamy przed traktowaniem pomysłów Premiera tylko jako posunięć taktycznych. Każde z tych kolejnych wystąpień pozostaje w stosunkach międzynarodowych faktem, którego już później cofnąć i odrobić nie można...”

Podpisali: Kwapiński, Ciołkosz i Arciszewski

[Armia, t. IV, poz. 894]

Już każde stronnictwo podzieliło na swój sposób skórę na niedźwiedziu, nie dbając wcale, by wynik powstania warszawskiego był zwycięski.



(Wikipedia)

CIOŁKOSZ Adam, 1901–78, działacz socjalist., historyk; od 1921 w PPS, czł. Rady Nacz. i CKW; 1932 sądzony w procesie brzeskim; od 1939 na emigracji, przewodn. PPS w W. Brytanii i Rady Centr. PPS; 1949–54 czł. Rady Polit., od 1954 Egzekutywy Zjednoczenia Nar., 1956–52 i 1962–67 jej przewodn.; wspólnie z żoną wyd. *Zarys dziejów socjalizmu polskiego*.
[Encyklopedia]

30.08.1944

Deklaracja rządu brytyjskiego stwierdzająca, że Armia Krajowa posiada pełne prawa armii kombatanckiej. Analogiczną deklarację ogłasza również rząd Stanów Zjednoczonych.

[Janicka, s.956]

Nie można tu jednak zastosować powiedzenia: „lepiej późno, niż wcale”.

31.08.1944

Depesza dowódcy AK do premiera:

„Plan Pana Premiera rozwiązania w porozumieniu z Sowietami sprawy naszej po zajęciu przez Sowiety Warszawy jest planem całkowicie kapitulacyjnym, jest odstąpieniem od dotychczasowej linii politycznej i zejściem z platformy niepodległościowej... Polska nie na to walczyła przez pięć lat z Niemcami w najcięższych warunkach, nie na to poniosła ogromne ofiary, by kapitulować wobec Rosji... Dowiedliśmy przez walkę z Niemcami, że potrafimy zadokumentować swą twardą wolę wolności, którą miłujemy nad życie. Jeśli zajdzie potrzeba powtórzymy tę dokumentację wobec każdego, kto chciałby zniszczyć naszą niepodległość”.

[Armia, s. 939]

31.08.1944

II Korpus Polski we Włoszech zdobywa Pessaro.

[Płazewski, s.161(1339)]

Dlaczego nie ma go w walczącej Warszawie?

31.08.1944

Mikołajczyk do Delegata Rządu:

„Poinformował mnie Pan o jednomyślnej uchwale Rady Jedności Narodowej... Zakomunikowałem to stanowisko rządowi angielskiemu i amerykańskiemu oraz przekazałem ambasadorowi sowieckiemu w Londynie. To poszło w świat. Tymczasem wieczorem dostałem depezę, w której Pan się sprzeciwia stanowisku zajętemu przez rząd. [...] Ostrzegam przed wielką intrygą, której możecie stać się ofiarami”.

[Armia, s. 972]

31.08.1944

Wystosowano do Prezydenta RP „Oświadczenie Uchodźstwa Polskiego na Bliskim Wschodzie”, podpisane przez reprezentantów 32 stowarzyszeń:

„... Polacy zrzeszeni w podpisanych organizacjach i stronnictwach stwierdzają, że nie uznają nigdy żadnych aktów, postanowień ani uchwał, które by:

1. naruszały w jakiegokolwiek mierze terytorium Rzeczypospolitej i suwerenność Państwa Polskiego,

2. naruszały w jakiegokolwiek mierze niezależny polski charakter Rządu RP,

3. naruszały w jakiegokolwiek mierze obowiązującą konstytucję RP tak długo, dopóki konstytucja ta nie ulegnie zmianom uchwalonym w trybie przez nią przewidzianym”.

[Archiwum I, PRM, teka 175/23]

[31?].08.1944

Sosnkowski opracował projekt rozkazu, w którym mówi o:

„... odmowie Polskich Sił Zbrojnych podporządkowania się decyzjom Rządu, a uchwały wydane przez ten Rząd od tej chwili przestają być dla nich obowiązujące. [...]

Nie będę może w stanie osłonić Was przed dodatkowymi trudami, cierpieniami i niedostatkiem. Ponieważ czynię to kierowany nie pobudkami egoistycznymi, ale poczuciem obowiązku narodowego, jestem przekonany, że zrozumiecie mnie i zniesiecie wszystkie oczekujące Was przykrości w gotowości złożenia jeszcze jednej ofiary na ołtarzu Ojczyzny”.

Treść uzasadnienia:

„1. Wyrażając gotowość współpracy z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego pod osłoną wojsk sowieckich przebywających na terytorium polskim, Rząd pozbawia się dobrowolnie swobody ruchów i wydaje w ręce polityki sowieckiej podstawy prawne, o które dotychczas opierał swą niezależność.

2. Wyrażając gotowość współpracy z PKWN bez uprzedniego rozstrzygnięcia sporu polsko-sowieckiego, Rząd rezygnuje z walki o integralność terytorium polskiego, jak również z pomocy, jakiej Polska ma prawo domagać się od swoich sojuszników na podstawie obowiązujących umów.

3. Oddając losy Polskich Sił Zbrojnych w ręce ludzi kierujących się wskazaniem polityki sowieckiej Rząd zaprzepaszcza dorobek PSZ likwidując w ten sposób jeden z podstawowych naszych argumentów, jakimi mamy prawo operować w oczach całego świata, wysuwając żądanie pełnej niezawisłości”.

[Instytut, AS II, teka 18]



Generałowie: Marian Kukiel, Kazimierz Sosnkowski i Stanisław Kopański w Londynie w 1944 roku (Wikipedia)

1.09.1944

Rozkaz nr 19 Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego do żołnierzy Armii Krajowej i powstańczej Warszawy:

„Żołnierze Armii Krajowej,

Pięć lat minęło od dnia, gdy Polska wysłuchawszy zachęty rządu brytyjskiego i otrzymawszy jego gwarancję, stanęła do samotnej walki z potęgą niemiecką. Kampania wrześniowa dała sprzymierzonym osiem miesięcy bezcennego czasu, a Wielkiej Brytanii pozwoliła wyrównać braki przygotowań do wojny w stopniu takim, że bitwa powietrzna o Londyn i wyspy brytyjskie, stanowiąca punkt zwrotny dziejów, mogła być wygrana. Historia wyda ostateczny osąd co do znaczenia kampanii wrześniowej dla losów świata.

Ciągłość polskiego wysiłku zbrojnego w śmiertelnych zmaganiach z imperializmem niemieckim nigdy nie została zerwana. Zaledwie zapadła noc niewoli nad zgliszczami polskich wsi i miast, a już na obczyźnie zaczęły się odradzać Polskie Siły Zbrojne. Od lat pięciu walczą one bez przerwy na oceanach i kontynentach w obronie wolności ludów, wierząc, iż jest to droga do odzyskania Ojczyzny całej i prawdziwie niepodległej. W Kraju już w październiku 1939 roku zaczyna się praca nad stworzeniem armii podziemnej. Dzieje jej rozrostu, jej bojów i zmagañ stanowią dowód tego, co osiągnięte być może przez uruchomienie najczystszych wartości duchowych.

Żołnierze sił zbrojnych na obczyźnie, zwycięzcy w bitwach o Londyn i Atlantyk, o Rzym i Paryż patrzą na przykład swych braci w kraju jak na drogowskaz moralny i przyznają ich czynom pierwsze miejsce w hierarchii zasługi żołnierskiej.

Od miesiąca bojownicy Armii Krajowej pospółu z ludem Warszawy krwawią się samotnie na barykadach ulicznych w nieubłaganych zapasach z olbrzymią przewagą przeciwnika. Samotność kampanii wrześniowej i samotność obecnej bitwy o Warszawę, są to dwie rzeczy zgoła odmienne. Lud Warszawy, pozostawiony sam sobie i opuszczony na froncie wspólnego boju z Niemcami, oto tragiczna i potworna zagadka, której my Polacy odszyfrować nie umiemy na tle technicznej potęgi sprzymierzonych u progów szóstego roku wojny.

Nie umiemy dlatego, gdyż nie straciliśmy jeszcze wiary, że światem rządzą prawa moralne. Nie umiemy dlatego, że nie wierzymy aby polityka, oderwana od zasad moralnych, inne słowa, aniżeli złowieszcze «Mane, Tekel, Fares» sama sobie na kartach historii wypisać zdołała. Nie umiemy, bo uwierzyć nie jesteśmy w stanie, że oportunizm ludzki w obliczu siły fizycznej mógłby posunąć się tak daleko, aby patrzeć obojętnie na agonię stolicy tego kraju, którego żołnierze tyle innych stolic własną pierśią osłonili, lub wyzwolili wysiłkiem własnego ramienia.

Brak pomocy dla Warszawy tłumaczyć nam pragną rzeczoznawcy racjami natury technicznej. Wysuwane są argumenty strat i zysków. Strata dwudziestu siedmiu maszyn nad Warszawą, poniesiona w ciągu miesiąca, jest niczym dla lotnictwa sprzymierzonych, które posiada obecnie kilkadziesiąt tysięcy samolotów wszelkiego rodzaju i typu. Skoro obliczać trzeba, to przypomnieć musimy, że lotnicy polscy w bitwie powietrznej o Londyn ponieśli ponad 40% strat. 15% samolotów i załóg zginęło podczas prób dopomożenia Warszawie.

Od lat pięciu Armia Krajowa walczy przeciw Niemcom, bez przerwy, w straszliwych warunkach, o których świat zachodu pojęcia mieć nie może, które dopiero kiedyś w przyszłości uprzytomni sobie i zrozumieć zdoła. Nie rachuje ona swych ran, swych ofiar, swych mogił.

Armia Krajowa jest w Polsce jedyną siłą wojskową, która w rachubę wchodzić może. Bilans jej walk, osiągnięć i zwycięstw ma przejrzystość kryształu. Oto jest prawda, tak długo zacierała, aby gdzieś ktoś możny i silny brwi gniewnie nie zmarszczył. Toruje ona sobie jednak drogę na powierzchnię, a światła bijącego z Warszawy żadna ręka przemysłna zasłonić nie zdoła.

Warszawa czeka. Nie na czeze słowa pochwały, nie na wyrazy uznania, nie na zapewnianie litości i współczucia. Czeką ona na broń i amunicję. Nie prosi ona, niby ubogi krewny, o okruchy ze stołu pańskiego, lecz żąda środków walki, znając zobowiązania i umowy sojusznicze.

Warszawa walczy i czeka. Walczą żołnierze Armii Krajowej, walczą robotnicy i inteligenci, walczą dziewczęta i dzieci, walczy naród cały, który w namiętnym pragnieniu prawdy, wolności i zwycięstwa dokonał cudu całkowitego zjednoczenia.

Jeśli ludność stolicy dla braku pomocy zginąć musiała pod gruzami swych domów, jeśli przez bierność, obojętność czy zimne wyrachowanie wydana została na rzeź masową, wówczas sumienie świata obciążone będzie grzechem krzywdy straszliwej i w dziejach niebywałej. Są wyrzuty sumienia, które zabijają.

Bohaterskiego waszego dowódcę oskarża się o to, że nie przewidział nagłego zatrzymania ofensywy sowieckiej u bram Warszawy. Nie żadne inne trybunały, jeno trybunał historii osądzi tę sprawę. O wyrok jesteśmy spokojni. Zarzuca się Polakom brak koordynacji ich zrywu z całością planów operacyjnych na wschodzie Europy. Gdy trzeba będzie, udowodnimy, ile naszych prób osiągnięcia tej koordynacji spełzło na niczym. Od lat pięciu zarzuca się systematycznie Armii Krajowej bierność i pozorowanie walki z Niemcami. Dzisiaj oskarża się ją o to, że bije się za wiele i za dobrze. Każdy żołnierz polski powtarzać sobie musi w duchu słowa Wyspiańskiego:

«... podłość, kłam,
Znam, zanadto dobrze znam».

Żołnierze Armii Krajowej,

My tutaj czynimy dalsze wysiłki, aby uruchomić pomoc dla was. Otrzymujemy wciąż jeszcze obietnice i przyrzeczenia. Wierzymy w nie i ufamy, że wiara ta nie będzie odebrana polskim siłom zbrojnym i to właśnie w przededniu zwycięstwa i tryumfu wspólnej sprawy sprzymierzonych.

Chcę was zapewnić w imieniu naszych braci, bijących się obecnie na wszystkich frontach świata, że ich troska najgłębsza, ich myśli pełne miłości towarzyszą wam wiernie w waszej walce, tak pełnej grozy i chwały. Oby świadomość tego choć trochę ulżyć wam mogła i dopomóc w przetrwaniu dni ciężkich jak koszmar. Przede wszystkim zaś widzicie, że żadna ofiara w czystym sercu poczęta nie jest daremną i że walka wasza oddaje sprawie polskiej wielkie i niezaprzeczalne usługi.

NACZELNY WÓDZ

K. Sosnkowski
Generał Broni

Londyn, 1 września 1944". [Sosnkowski 2, s. 200-203]

2.09.1944

We Włoszech oddziały polskie i angielskie wkroczyły do Rimini...

[Płazewski, s.162(1347)]

*Dlaczego nie wkroczyły do walczącej Warszawy?
Dlaczego nie obroniły szpitala powstańczego na Długiej?*

2.09.1944

Po opanowaniu szpitala powstańczego przy ul. Długiej 7 w Warszawie, Niemcy wystrzelali z pistoletów 400 rannych, częściowo oblewając ich benzyną i paląc żywcem.

[Płazewski, s.162(1346)]

3.09.1944

W pościgu za Niemcami Polska Dywizja Pancerna zdobyła Abbeville.

[Płazewski, s.162(1350)]

A równocześnie Niemcy skutecznie unicestwiali powstańców Warszawy.

3.09.1944

W Warszawie oddano zupełnie zmiecione z powierzchni ziemi Stare Miasto. Załoga powstańcza kanałami przedostała się na Żoliborz i do Śródmieścia.

[Płazewski, s.162(1349)]

...przy tak potężnej Armii Polskiej na Zachodzie...

4.09.1944

Gwałtowne natarcie niemieckie na centrum powstańczej Warszawy, połączone z intensywnym ostrzałem artyleryjskim i bombardowaniem powietrznym. [Płazewski, s.163(1357)]

Alianci? Kim się okazywali?

4.09.1944

Rozmowa ministra spraw zagranicznych Edena z premierem Mikołajczykiem, w czasie której omówione zostają sprawy dotyczące pomocy dla Warszawy, a Eden protestuje przeciwko rozkazowi gen. Kazimierza Sosnkowskiego z 1 września.

[Janicka, s.957]

Prawda w oczy kole.

4.09.1944

Premier Mikołajczyk stawia na posiedzeniu rady ministrów wnioski o odwołanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego z funkcji Naczelnego Wodza.

[Janicka, s.957]

Nie pomoc Warszawie, ukaranie Sosnkowskiego było najważniejsze.

6.09.1944

I Dywizja Pancerna zdobywa Ypres...

[Płazewski, s.163(1367)]

Byle Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali.

6.09.1944

Oświadczenie angielskiego ministerstwa informacji o gen. Sosnkowskim i jego rozkazie do armii:

„Nie jest tajemnicą, że zgodnie z panującą opinią, mianowanie go nie leżało w interesach Polski. Ostatnie wydarzenia uczyniły z niego przeszkodę dla sprawy polskiej i Sprzymierzonych”.

[Płazewski, s.163-164(1369)]

Nie pomoc Warszawie, ukaranie Sosnkowskiego było najważniejsze.

6.09.1944

W Warszawie masowa ucieczka ludności cywilnej zza Alei Jerozolimskich na południe, wskutek potwornego ostrzału artyleryjskiego. [Płazewski, s.(163)1368]

... znów zostawieni na zatracenie...

7.09.1944

Na posiedzeniu Rady Ministrów premier zaproponował zwrócenie się do prezydenta z wnioskiem o natychmiastowe odwołanie Sosnkowskiego z tego stanowiska [*Naczelnego Wodza*]. Koronnym argumentem była groźba wypowiedzenia posłuszeństwa przez wojsko (jakby odejście jego miało temu zapobiec) i naturalnie rozkaz nr 19, „obrażający uczucia narodu polskiego”. Jednakże nie wszyscy ministrowie poparli ten wniosek, przeciwni byli znów socjaliści. Sprawę tę na razie musiano odłożyć.

[Pestkowska, s.261]

Nie pomoc Warszawie, ukaranie Sosnkowskiego było najważniejsze.

7.09.1944

W Warszawie oddziały powstańcze opuściły pod silnym naciskiem wroga rejon Powiśla.

[Płazewski, s.164(1370)]

... znów zostawieni na zatracenie...

10.09.1944

Początek rozłamu w polskim rządzie emigracyjnym: atak ludowców na stanowisko socjalistów.

[Płazewski, s.164(1374)]

11.09.1944

I Polska Dywizja Pancerna walczy wraz z Anglikami o Gandawę.

[Płazewski, s.164(1379)]

Byle Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali.

11.09.1944

W Warszawie intensywny atak niemiecki na Czerniaków...

[Płazewski, s.164(1378)]

... znów zostawieni na zatracenie...

19.09.1944

Min. Eden wezwał do Foreign Office Mikołajczyka i Romera w sprawie usunięcia gen. K. Sosnkowskiego.

[Sosnkowski 2, s. 205]

Nie pomoc Warszawie, ukaranie Sosnkowskiego było najważniejsze.

20.09.1944

Eden został przyjęty przez Prezydenta R.P., któremu przedstawił konieczność zwolnienia naczelnego wodza ze stanowiska.

[Sosnkowski 2, s. 205]

Nie pomoc Warszawie, ukaranie Sosnkowskiego było najważniejsze.

21.09.1944

Zrzucenie Polskiej Półbrygady Spadochronowej pod Arnhem. Już po czterech dniach Niemcy zlikwidowali desant Sprzymierzonych. Sprzymierzeni, w tym wojsko polskie, ponieśli ciężkie straty.

[Płazewski, s.166(1405,1408)]

Byle Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali.

21.09.1944

W Warszawie powstańcy ewakuowali Czerniaków po beznadziejnych, 10-dniowych walkach. Załoga Czerniakowa w większości przedostała się kanałami na Mokotów.

[Płazewski, s.166(1404)]

... zostawieni na zatracenie...

22.09.1944

Rada Ministrów uchwaliła „jednomyślnie”:

„zwrócić się do Pana Prezydenta R.P. o niezwłoczne zwolnienie gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego ze stanowiska naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych”.

[Sosnkowski 2, s. 205]

Nie pomoc Warszawie, ukaranie Sosnkowskiego było najważniejsze.

25.09.1944

Ogłoszono komunikat urzędowy, wyjaśniający motyw Rady Ministrów jako „natury ściśle wewnętrznej” i że rząd „nie solidaryzuje się w szczególności ze wstępem do rozkazu naczelnego wodza z 1 września 1944 roku”. Rozkaz ten, nr 19, skierowany do Armii Krajowej wywołał zaniepokojenie w kołach rządowych, które próbowały nawet zapobiec jego ogłoszeniu.

[Sosnkowski 2, s. 205]

27.09.1944

Relacja Sosnkowskiego z rozmowy z Raczkiewiczem:

„Rozmowa z dnia 27. IX, ostatnia przed podpisaniem przez Prezydenta mojej dymisji, nie trwała długo i miała przebieg raczej dramatyczny.

Ze swej strony raz jeszcze usiłowałem odwieść Prezydenta od błędnego moim zdaniem kroku, oczywiście nie dlatego, abym chciał bronić swej «posady», lecz ze względów zasadniczych, będąc przekonany, że krok ten okaże się w swych skutkach szkodliwym dla sprawy polskiej, stojącej w obliczu zarysowanej już całkiem wyraźnie zdrady ze strony aliantów. Wywody swe, które były jak gdyby rekapitulacją poprzednich rozmów na temat mej dymisji, ująłem w następujące twierdzenia:

1) Zdymisjonowanie mnie będzie aktem o wyraźnym znaczeniu politycznym, stanowiąc potrójną kapitulację wobec żądań Moskwy, filorosyjskiej polityki rządu brytyjskiego kupczącej interesami Polski a wreszcie i oportunistycznej polityki p. Mikołajczyka. Usunięcie mnie oznaczać będzie w istniejących wówczas okolicznościach utworzenie lub co najmniej ułatwienie drogi do nowej potrójnej zbrodni, której Prezydent zatrzymać, czy zahamować już może nie być w stanie, wyzbywając się wszelkich perspektyw zastosowania wojskowego oporu (demonstracji), jako ultimatywnego narzędzia politycznego.

2) Dymisja moja dokonana w okolicznościach ówczesnych będzie aktem wstępnym, prowadzącym do likwidacji Polskich Sił Zbrojnych, jako i organu wykonawczego i symbolu naszych suwerennych praw oraz niezależnej od dyktanda obcych polityki polskiej.

Prezydent Raczkiewicz podczas całej tej rozmowy zdradzał oznaki silnego i, jak sądzę szczerzego wzruszenia. Swoją decyzję ostateczną zakomunikował mi ze łzami w oczach i używając zwrotu, którego każde słowo utkwiło silnie w mej pamięci: «mam pełną świadomość, iż popełniam czyn niegodny i wysoce niemoralny, ale niech mi Bóg Najwyższy będzie świadkiem, że innego wyjścia nie mam»”.

K. S.

[Babiński, zał. 85b]

[27?].09.1944

Fragmety odezwy Piłsudczyków:

„Polacy, przez pięć lat patrzyliśmy bezsilni na politykę naszego rządu, dziś oglądamy straszliwe jej owoce... Rząd obecny nie umiając opanować sytuacji stacza się na dno upadku, ugina karki przed presją możnych mocarstw. Jednak stanęła bariera na tej drodze upadku, jedna przeszkoda. Naczelnny Wódz generał Sosnkowski i walczące pod jego dowództwem na wszystkich frontach świata Polskie Siły Zbrojne protestowały i protestują swą nieugiętą postawą i śmiercią żołnierzy przeciw wszystkim poczynaniom niegodnym imienia Polski, niegodnym bezprzykładowych ofiar. Nie było czynów nadość mocnych, by potrafiły usztywnić postawę naszego rządu... Nie po raz pierwszy w naszej historii stanęliśmy na podobnym zakręcie. Tego, co żąda Stalin żądała kiedyś Katarzyna II. Nawet szczegóły są podobne: Katarzyna żądała dymisji Kościuszki, a Stalin Sosnkowskiego. Katarzyna żądała, by król zgłosił akces do Konfederacji Targowickiej, Stalin — by członkowie rządu polskiego zgłosili akces do grupki komunistycznych delegatów w Moskwie... W imię narodu cierpiącego od niemieckiego i rosyjskiego kata, w imię płonącej Warszawy, w imię chrześcijańskich zasad sprawiedliwości wzywamy Was — nie dopuście do Targowicy... A Ciebie, Dostojny Panie Prezydencie opiece Boskiej polecamy, aby Cię od roli Stanisława Augusta zdołała uchronić”.

[Instytut, AS I, teka 1]

28.09.1944

W Warszawie skapitulował Mokotów. Komunikat dowództwa AK o nawiązaniu pertraktacji z Niemcami.

[Płazewski, s.166(1410)]

... zostawieni na zatracenie...



Minister Wacław Komarnicki (siedzi pośrodku) i pracownicy ministerstwa sprawiedliwości.

Data: 1944,09,28. (NAC)

Już nie myśleli o dogorywającej Warszawie.

30.09.1944

List Prezydenta do Naczelnego Wodza:

Panie Generale.

Objął Pan w dniu 8 lipca ub.r. stanowisko Naczelnego Wodza, mając wyjątkowo ciężkie i trudne zadania. Armia lądowa poza Krajem była w okresie zakończenia reorganizacji dla wejścia do akcji czynnej, co też w niedługim czasie nastąpiło. W pół roku później, gdy Niemcy odstępowali pod naciskiem armii Związku Sowieckiego i front wschodni przesunął się w granice Rzeczypospolitej, Armia Krajowa, której organizacja została zapoczątkowana blisko pięć lat temu pod kierownictwem Pana Generala, przeszła od akcji podziemnej do jawnej walki czynnej.

W działaniach tych żołnierz polski okrył swój oręż sławą. Akcja Armii Krajowej na Wołyniu, udział jej w zdobyciu przez wojska sowieckie Wilna, Lwowa i Lublina, a zwłaszcza do dziś trwająca, pełna samozaparcia i poświęcenia bohaterska walka Warszawy, a poza Krajem: Monte Cassino, Ancona, Falaise i obecna akcja wojsk lądowych i spadochronowych polskich na pograniczu belgijsko-holenderskim — to sławne na świat cały czyny bojowe żołnierza polskiego, dokonane w okresie, gdy Pan General był jego Naczelnym Wodzem.

Jednocześnie lotnictwo nasze bez przerwy dodawało nowe liście do swego wawrzynowego wieńca chwały, a nasza Marynarka Wojenna u boku sił morskich naszych sprzymierzeńców w dalszym ciągu wzbudzała ich zasłużone uznanie.

Toteż przesyłając Panu Generalowi zwolnienie ze stanowiska Naczelnego Wodza, stwierdzić muszę, że w swej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na tym stanowisku, przewyciężając niezliczone, od Pana niezależne, trudności, dobrze zasłużył się Pan General Ojczyźnie.

Konieczność zmusiła mnie do powzięcia tej decyzji, lecz pewien jestem, że wielkie wartości i zasługi, jakie Pan General posiada i Jego niezłomna wierność ideałom Narodu, znajdują w odpowiedniej chwili zastosowanie dla dobra sprawy Polski.

Kreślę wyrazy niezmiennej przyjaźni

(—) Wł. Raczkiewicz

[Babiński, zał. 87]

30.09.1944

Depesza dowódcy AK z dogorywającej stolicy do generała Sosnkowskiego:

„Dochodzące nas z komunikatów radiowych wiadomości o podjętej kampanii przeciw Naczelnemu Wodzowi napawają nas wielką troską i bólem.

W tych tak ciężkich chwilach stoimy sercem i myślą przy osobie Naczelnego Wodza, który jest dla nas żołnierzy symbolem zwartości i jedności rozrzuconych dziś po różnych częściach Europy wojsk polskich.

Stojąc z dala od rozgrywek politycznych chcemy widzieć armię silną i zwartą, a każdy atak wymierzony w osobę Naczelnego Wodza godzi w naszą zwartość.

Mogę zapewnić Pana Generala o naszym pełnym oddaniu jego osobie, jako tego, z którym nas wiążą nie tylko węzły tradycji, ale głębokie zaufanie i wiara w Wodza. Dziś, gdy ważą się losy Polski i nasze, niech te proste żołnierskie słowa będą wyrazem oddania i przywiązania do instytucji i osoby Naczelnego Wodza”.

(—) Lawina, 1914 — 30.IX.44

[Babiński, zał. 88]

30.09.1944

Rozkaz Prezydenta RP jako zwierzchnika Sił Zbrojnych:

„Żołnierze Rzeczypospolitej. Zwracam się do Was w ciężkiej chwili, jaką jest zmiana na stanowisku Naczelnego Wodza. Tym cięższa dla Was i dla mnie, że odchodzi znakomity żołnierz o wielkich zasługach bojowych, o niespożytej energii, jeden z najstarszych czynnych dotąd bojowników niepodległościowych, generał broni Kazimierz Sosnkowski. [...]”

[Armia, poz.1878]

1.10.1944

Północne ognisko oporu powstańczego w Warszawie, Żoliborz, skapitulowało.

[Płazewski, s.167(1416)]

... na zatracenie...

2.10.1944

Prezydent RP mianował Naczelnym Wodzem gen. Bora-Komorowskiego, dowódcę Armii Krajowej, generała, który musiał iść do niewoli.

[Mobilizacja, s. 4]

2.10.1944

Warszawa poddała się. Wizyta Bora-Komorowskiego u gen. SS i policji von dem Bacha [Erich]. [Płazewski, s.167(1417)]

... ..

październik 1944

Arciszewski relacjonuje:

... Powstanie w Warszawie wybuchło 1 sierpnia 1944 roku. — Nie o wszystkim jeszcze wiedziano, nie znano poza tym dokładnie tajnych umów zawartych w Teheranie. Ale gdyby nawet w pełni była możliwość oceny ówczesnej rzeczywistości politycznej, to jakaż inna sytuacja pozostawała nam do wyboru?

Wojska sowieckie były pod Warszawą. Na południe od niej przepawiły się na lewy brzeg Wisły. Miastu groziło zniszczenie na skutek przeistaczania przez Niemców Stolicy w fortecę. Hitlerowcy zdecydowali, że z początkiem sierpnia ludność Warszawy zostanie zapędzona do

robót fortyfikacyjnych. Centrum polskiego ruchu podziemnego groziła ze strony Niemców niemal całkowita likwidacja.

Powstanie Warszawskie nie było dziełem 40 tysięcy żołnierzy AK. To poprzez całą społeczność Stolicy objawił się w pełni, na oczach całego świata, potężny pęd narodu do wolności i samodzielności.

63 dni trwał bohaterski opór ludności warszawskiej. Świadomość skutków teherańskich układów nie złamała ducha walki o drogie człowiekowi ideały.

Skuteczna pomoc od zachodnich aliantów nie przybywała. Loty ze zrzutami bez osłony myśliwców były okupione dużymi ofiarami lotników alianckich i polskich. Umowa teherańska paraliżowała akcję pomocy. Rosjanie odmówili lądowania na swoich lotniskach nie tylko myśliwców, ale nawet uszkodzonych samolotów, biorących udział w zrzutach nad Warszawą. — Sowiety przychodziły więc z pomocą Niemcom i wspólnie z nimi są odpowiedzialne za okrucieństwa w Warszawie. Podobnie jak za zbrodnie września 1939 roku.

[Wybór 2, s. 38-40]

Do dziś komentuje się, że Powstanie Warszawskie było niepotrzebne. Komentujący opierają się na lekcjach historii, jaką wynieśli z peerelowskich szkół, nie próbują zgłębić zagadnienia, bo ich pogląd jest ugruntowany. Nie znają prawdziwych faktów i jest im z tym dobrze.

Przywołajmy to, co działo się z Akowcami po wyzwoleniu przez nich Wilna, a po wkroczeniu tam Armii Czerwonej. Akowcy byli niszczeni przez Armię Czerwoną nie tylko w Wilnie, byli niszczeni na każdej piędzi ziemi polskiej. Akowcy Warszawy — Polacy — podjęli heroiczny bój o Polskę — w każdej sytuacji musieli zginąć, umierali ze świadomością tego. Wyniszczeni w powstańczym boju z Niemcami, byli następnie z całą premedytacją niszczeni w następnych latach przez komunizm. Jeszcze w latach sześćdziesiątych byli wyłapywani i niszczeni — byłem tego świadkiem pracując w Zjednoczeniu Budownictwa „Warszawa”, gdzie osaczano jednego z ostatnich rozpoznanych Akowców, Różyckiego.

Tylko dla komunistów powstanie było błędem, oni nie byli zagrożeni tym, co nadchodziło. Im dedykuję tych kilkanaście stron.

9.10.1944

Churchill przybył do Moskwy i po spotkaniu ze Stalinem wezwał Mikołajczyka na rozmowy do Moskwy.

9.10.1944

Churchill z Moskwy do Mikołajczyka:

„... Powiadomiłem Stalina, że odmowa Pańska wzięcia udziału w rozmowach będzie uważana za ostateczne odrzucenie naszych rad i zwolni nas od wszelkiej odpowiedzialności wobec Rządu Polskiego w Londynie. ...”

[Babiński, s.473]



Wojsko Polskie w ZSRR



Pożegnanie premiera Stanisława Mikołajczyka przed odlotem do Moskwy. Od lewej: Stanisław Grabski, minister Tadeusz Romer, premier Stanisław Mikołajczyk, Tomasz Arciszewski. Data: październik 1944 roku. (NAC)

10?.10.1944



Pożegnanie premiera Stanisława Mikołajczyka przed odlotem do Moskwy. Od lewej: NN, premier Stanisław Mikołajczyk, minister Stanisław Kot, Paweł Siudek. (NAC)

12.10.1944

Mikołajczyk przybył do Moskwy wraz z Grabskim, generałem Taborem i Tadeuszem Romerem.

13.10.1944

Odbyły się na Kremlu rozmowy Churchilla z udziałem Mikołajczyka, a potem z PKWN.

15.10.1944

Raczyński o spotkaniu delegacji rządu polskiego z Churchillem:

„... *Nasze spotkanie z Churchillem miało miejsce o 10 wieczorem i trwało przeszło dwie godziny... Churchill jak duży pies owczarski, lub raczej podwórzowy, potężnie i gromko ujadł nad polskim klientem. Nie szczędził nam ani ostrzegawczych ukąszeń tu i tam, ani szyderstw...*”

[Raczyński, s. 283]

17.10.1944

Spotkanie premiera Mikołajczyka z przewodniczącym KRN, Bolesławem Bierutem, w kawiarni hotelu Moskwa, poświęcone sprawie utworzenia rządu jedności narodowej.

[Janicka, s.958]

KRAJOWA RADA NARODOWA (KRN), reprezentacja ugrupowań polit. utworzona 31 XII 1943 przez PPR i podporządkowane jej grupy polit.; nie uznawała rządu RP na uchodźstwie i jego reprezentantów w kraju; VII 1944–II 1947 pełniła funkcję tymczasowego parlamentu (od 1945 w jej składzie opozycja); przewodn. (prezydent): B. Bierut.

[Encyklopedia]

22.10.1944

W ostatnim dniu pobytu Churchilla i Mikołajczyka w Moskwie, odbyła się rozmowa Mikołajczyka z Bierutem — w zasadzie już dogadywali się o podziale przyszłego rządu przy założeniu, że Mikołajczyk będzie premierem.

Zadowolony Churchill wyjednał Mikołajczykowi wizytę u Stalina, który wreszcie przyjął go bardzo uprzejmie i obiecał wszelką pomoc.

Churchill notował m.in.:

„... *Mikołajczyk będzie nalegał na swych kolegów londyńskich, by przyjęli linię Curzona łącznie ze Lwowem dla Rosjan. Mam nadzieję, że może nawet w ciągu następnych dwóch tygodni dojdziemy do porozumienia. [...]*”

27.10.1944

Mikołajczyk złożył sprawozdanie z wizyty w Moskwie na Radzie Narodowej. Sprawozdanie zakończył słowami:

„*Oświadczam, że żadnego zobowiązania na siebie nie wziąłem, zdając sobie sprawę zarówno z odpowiedzialności, jak i konieczności wspólnych decyzji wszystkich, od których to decyzji zależy przecież przyszłość naszego Państwa i Jego niepodległości. Rozważą Państwo sytuację w swych sumieniach z całym poczuciem odpowiedzialności, i swą radą i opinią wskażą drogę, jaką należy wybrać w tej decydującej i historycznej dla Polski chwili.*”

[Mobilizacja, s. 4; A XII 3/83]

29.10.1944

I Korpus Polski zajmuje we Włoszech Predappio...

[Płazewski, s.169(1450)]

Byłe Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali.

30.10.1944

I Polska Dywizja Pancerna zdobywa Bredę w Holandii.

[Płazewski, s.169(1451)]

Byłe Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali.

3.11.1944

Uchwała Rady Ministrów:

„... *Rząd Polski, aczkolwiek całkowicie docenia naglącą potrzebę porozumienia polsko-sowieckiego, gorąco go pragnie i nie rezygnuje z dążeń i wysiłków do jego osiągnięcia — nie*

widzi możliwości wyrażenia zgody na warunki, postawione na Konferencji w Moskwie i zwraca się o ponowne rozpatrzenie w najbliższej przyszłości całokształtu tych spraw w gronie Trzech Głównych Mocarstw Zjednoczonych z udziałem Rządu Polskiego. [...]"
[Archiwum I, PRM, K 102/76B]

4.11.1944

I Polska Dywizja Pancerna zdobywa Terheyden na północ od Bredy.

[Płazewski, s.169(1457)]

Byle Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali.

7.11.1944

Franklin D. Roosevelt został wybrany na czwartą kadencję prezydentem USA (zaprzysiężony 20 I 1945).

[Nowak, s.756]

8.11.1944

W wyniku trzydniowego natarcia I Polska Dywizja Pancerna zdobyła jeden z ostatnich niemieckich przyczółków na Mozie, holenderskie miasto Moerdijk.

[Płazewski, s.170(1465)]

Nie mam nic przeciwko pięknej Holandii i jej wspaniałym Holendrom, zwłaszcza że moi wnukowie Daniël i Robert są Holendrami, ale żał, że nie było komu walczyć o Polskę. Może moje życie nie skomplikowałyby się tak straszliwie. Może chociaż jestem „kamieniem przez Boga rzuconym na szaniec“.

11.11.1944

Premier Churchill i minister Eden rozmawiają w Paryżu z gen. de Gaulle na temat granic Polski.

[Janicka, s.959]

11.11.1944

Gen. Sosnkowski opuszczając Wielką Brytanię 11 listopada 1944 roku nie orientował się zupełnie, że rząd polski przyjął za jego plecami jakieś zobowiązania, z których miał wynikać dla niego zakaz wszelkiej działalności publicznej. Nie wiedział, że rządy sojusznicze uczynią dlań z Kanady coś w rodzaju miejsca zesłania. Przekonał się o tym dopiero w roku 1947, gdy władze brytyjskie odmówiły mu wizy do Wielkiej Brytanii. Nie otrzymał również wizy do Stanów Zjednoczonych ani w roku 1947, ani w roku 1948. Zrozumiał, że jest pozbawiony pełnej swobody. Władze kanadyjskie zachowały się jednakże tolerancyjnie i nie odebrały mu wolności słowa.

[Sosnkowski 2, z wstępu Józefa Mateckiego s. XXVI]

11.11.1944

Minister Obrony Narodowej gen. dyw. Marian Kukiel w depeszy (szyfr) do generałów Andersa, Prugara i Maczka stwierdza między innymi:

„Sytuacja jest bardzo groźna, bo wchodzi w grę nie ta czy inna granica, ale sam byt Państwa. Polska stoi w tej chwili przed alternatywą utraty ziem wschodnich, z kompensatami na zachodzie, jako tako zabezpieczonym bytem samodzielnym, albo przed zdaniem na niełaskę Sowietów i PKWN. Brak na razie realnych elementów dla dalszych alternatyw. W Bogu nadzieja, że się jeszcze wyłonią. Jednakże zwłoka grozi niesłychanymi klęskami w Kraju, którego los ciąży na naszej polityce, wobec faktów dokonanych przez Sowiety i PKWN”.

[Mobilizacja, s. 4-5]

24.11.1944

Stanisław Mikołajczyk składa rezygnację swojego rządu. Prezydent Raczkiewicz zwalnia Stanisława Mikołajczyka z urzędu Prezesa Rady Ministrów, oraz wszystkich ministrów jego rządu.

Prezydent RP powierza Janowi Kwapińskiemu misję sformowania nowego rządu.

[Janicka, s.960]

29.11.1944

Prezydent RP mianuje Tomasza Arciszewskiego prezesem Rady Ministrów oraz na jego wniosek innych członków jego rządu.

[Janicka, s.960]

30.11.1944



Pracownicy ministertwa informacji i dokumentacji i ustępujący minister Stanisław Kot (siedzi pośrodku). (NAC)

Rząd [*Tomasza Arciszewskiego*] jest w ciężkim położeniu. Jest wrogo przyjęty przez brytyjskie koła polityczne i prasę. Rząd brytyjski odnosi się negatywnie do naszego Rządu. Pojawia się niebezpieczeństwo kompletnej izolacji.

[*Mobilizacja*, s. 4]

Skład rządu:

Premier — Tomasz Arciszewski (PPS)

Ministerstwo Spraw Zagranicznych — Adam Tarnowski

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — Zygmunt Berezowski

Ministerstwo Obrony Narodowej — Marian Kukiel

Ministerstwo Sprawiedliwości — Bronisław Kuśnierz

Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi — Jan Kwapiński

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji — Adam Pragier

Ministerstwo Prac Kongresowych — Władysław Folkierski

Ministerstwo Odbudowy Administracji — Stanisław Sopicki

[*Pestkowska*, s.273]



Rząd Tomasza Arciszewskiego. Siedzi premier Tomasz Arciszewski. Od lewej stoją ministrowie: Stanisław Sopiński, Jan Kwapiński, Adam Tarnowski, Adam Pragier, Adam Romer, Zygmunt Berezowski, Władysław Folkierski. (NAC)



Adam Pragier obejmuje urząd ministra informacji i dokumentacji. Pracownicy ministerstwa informacji i dokumentacji. (NAC)



Państwowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 18-210-2

Adam Pragier obejmuje urząd ministra informacji i dokumentacji. Od lewej: Minister Adam Pragier, minister Stanisław Kot. (NAC)



Zygmunt Berazowski – minister spraw wewnętrznych (NAC)



Spotkanie Władysława Raczkiewicza – prezydenta RP z członkami rządu premiera Arciszewskiego i przedstawicielami uchodźstwa polskiego. Od lewej siedzą: prezydent Raczkiewicz, Tomasz Arciszewski – premier. (NAC)

Witold Babiński — świadek tamtych dni:

„Mikołajczyk upadł dlatego, że większość jego gabinetu sprzeciwiła się przyjęciu dyktanda Moskwy zarówno co do granic, jak i co do udziału marionetek sowieckich w nowym rządzie oraz co do rezygnacji z podstawy konstytucyjnej rządu. Mikołajczyk był zresztą przekonany, że bez niego — wodza potężnej partii i pupila brytyjskiego rządu — nikt gabinetu utworzyć nie zdoła, a więc powróci on wzmocniony i wykona bez przeszkód dalszą część swej polityki kapitulacyjnej”.

[Babiński, s. 486]

01.12.1944



Inauguracyjne posiedzenie rządu Tomasza Arciszewskiego. Od lewej ministrowie: Władysław Folkierski, Adam Pragier (NAC)



Inauguracyjne posiedzenie rządu Tomasza Arciszewskiego. Od lewej ministrowie: Adam Tarnowski, Adam Pragier, Jan Kwapiński, premier Tomasz Arciszewski, dyrektor Adam Romer, Zygmunt Berezowski, Władysław Folkierski, Bronisław Kuśnierz, Stanisław Sopicki. (NAC)

4.12.1944

Przemówienie nowego premiera [*Arciszewskiego*] do Kraju:

„... Będziemy niestrudzenie głosili prawdę o Polsce i o narodzie naszym udręczonym i umęczonym ponad ludzką miarę, okrwawionym, a przecież walczącym. Będziemy mówili światu o naszym polskim wkładzie do wspólnego dzieła pokonania wroga i budowy przyszłego świata powojennego, wolnego, demokratycznego i miłującego pokój... Łączy nas nie tylko wspólna wola walki i zwycięstwa, ale też wspólne pragnienie odbudowania niepodległej Rzeczypospolitej na podstawach rzetelnej demokracji, panowania prawa, poszanowania praw człowieka i obywatela bez różnicy pochodzenia, wyznania i narodowości... oraz takich przeobrażeń gospodarczych i społecznych, które każdemu obywatelowi zapewnią pracę i sprawiedliwy udział w dobrobycie narodowym... Podstawą polityczną rządu jest w dalszym ciągu porozumienie czterech stronnictw. Wprawdzie nie zasiadają w Rządzie przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, lecz nie wątpimy, że wejdą do Rządu w najbliższej przyszłości... Nie taimy, że do trudności, które spiętrzyły się przed nami należy sprawa stosunków z ZSRR [...]”

[*Archiwum I*, kolekcja Arciszewskiego 97/4]

11.12.1944

W depeszy (szyfr) do gen. Andersa, gen. Kukiel stwierdza:

„Tylko nieoczekiwane wydarzenia, których tyle już było, mogą przynieść zwrot w położeniu. Jest usilnym życzeniem Pana Prezydenta i moim by ze strony Sił Zbrojnych nie zaszło nic, co by zadrażniło lub skomplikowało trudną sytuację. Trzeba cierpliwości i opanowania.

Współpracę wojskową usiłujemy bezwzględnie utrzymać, wykorzystując w pełni nasz potencjał na kontynencie i współpraca wojskowa powinna z kolei wpłynąć na przywrócenie współpracy politycznej”.

[*Mobilizacja*, s. 5]

15.12.1944

Debata w sprawie polskiej w Izbie Gmin. Churchill ponownie aprobował linię Curzona, jako wschodnią granicę Polski.

[*Plazewski*, s.171(1493)]

grudzień 1944

Arciszewski na konferencji prasowej w Londynie stwierdził:

„... *Domagamy się inkorporacji do Polski Prus Wschodnich, Górnego Śląska i części Pomorza Zachodniego. Witamy z uznaniem pozytywny stosunek aliantów, włączając Rosję Sowiecką, którzy obiecali nam pomoc w tej sprawie. Nie chcemy jednak rozszerzenia naszych granic na zachodzie w ten sposób, aby obejmowały one od ośmiu do dziesięciu milionów Niemców. Dlatego nie chcemy ani Wrocławia, ani Szczecina. Domagamy się jedynie terytoriów etnicznych, które są pod dominacją niemiecką...*”

[Archiwum I, kolekcja Arciszewskiego 97/4]

1945

styczeń 1945

Oficjalne stanowisko rządu polskiego w Londynie, rozpropagowane przez Polską Agencję Telegraficzną:

„... *Rząd Polski zakłada stanowczy protest przeciw zamachowi na suwerenne prawa Narodu Polskiego dokonanego przez Komitet Lubelski, który samowładnie przybrał nazwę Rządu Tymczasowego. Naród Polski nie uzna nigdy żadnej narzuconej mu władzy, żadnej formy totalitaryzmu na swojej ziemi i walczyć będzie do końca o rzeczywistą niepodległość swej ojczyzny. [...]*”

[Żenczykowski, s. 11]

15.01.1945

Memorandum uchwalone przez Rząd w Londynie dla delegacji brytyjskiej i amerykańskiej na rozmowy ze Stalinem:

1. *Sprawy granic polskich, wschodniej i zachodniej, powinny być rozpatrywane dopiero po zakończeniu działań wojennych.*

2. *Rząd polski oczekuje, że stworzone będą warunki zabezpieczające Polsce rzeczywistą niepodległość i pełne prawo do urządzenia swego życia wewnętrznego zgodnie z wolą Narodu Polskiego nieskrępowaną przez żadną obcą interwencję.*

3. *Jeśli wbrew usilnym staraniom rządu polskiego, rząd sowiecki uchylałby się od dobrowolnego porozumienia, to rząd polski proponuje utworzenie międzysojuszniczej komisji wojskowej, pod której kontrolą — do czasu możliwości objęcia władzy przez prawowity rząd — lokalna administracja polska pełniłaby swe czynności.*

4. *Rząd polski oczekuje, że Rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie wezmą udziału w żadnych decyzjach dotyczących Państwa Polskiego bez udziału i zgody Rządu Polskiego”.*

[Archiwum I, PRM, teka 171/22]

17.01.1945

Warszawa zostaje wyzwolona [przez Armię Czerwoną] spod okupacji niemieckiej.

19.01.1945

Rozkaz generała Okulickiego:

„*Żołnierze Armii Krajowej. Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego... W przekonaniu, że ten rozkaz spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce, oraz by Wam ułatwić dalszą pracę — z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalnięm Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK”.*

[Armia, poz. 1391]

24.01.1945

Ze spotkania gen. Andersa z Szefem Sztabu Imperialnego, marszałkiem Alanbrooke. W książce „War Diaries of Field Marshall Allanbrooke”, Arthur Bryant pisze:

„Dziś po południu Anders, który przyjechał z Włoch, złożył mi wizytę w sprawie przyszłości Polskich Sił Zbrojnych. Jak się okazuje, chcą oni zaplanować zebranie Wojsk Polskich we

Francji i utworzenie z nich Armii pod dowództwem Andersa. Nie chcą oni wracać z Włoch do Polski przez Wiedeń, gdyż ta droga może prowadzić do starcia z Rosjanami. Oni chcą się połączyć we Francji, wzrosnąć w siły, wchłaniając Polaków z Niemiec, powoli idąc przez Niemcy i w razie potrzeby pełniąc służbę okupacyjną w Niemczech. Przewiduję, że ten projekt prowadziłby do wielu komplikacji politycznych i muszę tę sprawę przedyskutować z A. Eden'em” (A. Eden — Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii przyp. autora, [tj. Jerzego P. Morawicza])

[Mobilizacja, s. 8-9]



Wyżsi dowódcy Armii Polskiej w ZSRR. Karaszewicz-Tokarzewski, gen. Władysław Anders – dowódca Armii, gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz. W drugim rzędzie od lewej: gen. Zygmunt Bogusz-Szyszko, pułk. dypl. Leopold Okulicki. (NAC)

OKULICKI Leopold, pseud. **Niedźwiadek**, 1898–1946, generał; od 1939 w SZP, ZWZ, komendant obszarów pod okupacją sow.; 1941–42 więziony przez władze sow.; 1941–42 szef sztabu Armii Pol. w ZSRR; 1942–43 dow. 7. dyw. piechoty; cichociemny; 1944 komendant „Nie”, 1944–45 dow. AK; 1945 skazany w procesie szesnastu w Moskwie, zmarł w więzieniu; 1995 odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego.

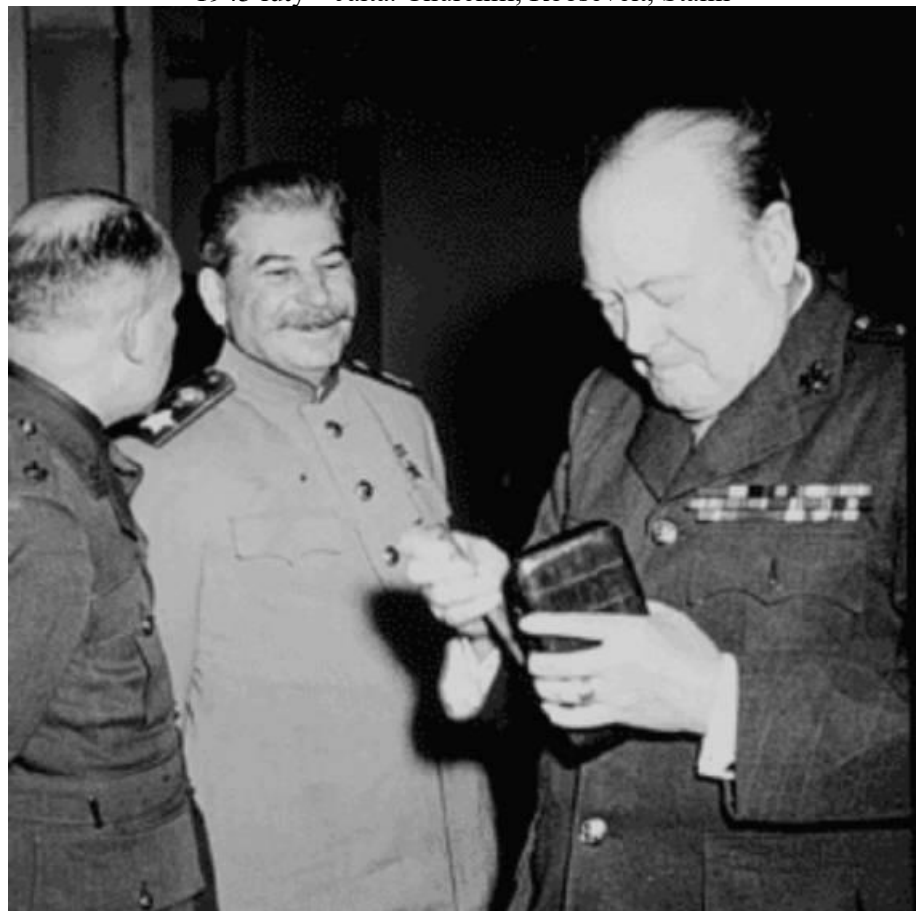
[Encyklopedia]

4-11.02.1945

Na Krymie w Jałcie obradują: Józef Stalin, Winston Churchill i Franklin Delano Roosevelt.



1945 luty – Jałta. Churchill, Roosevelt, Stalin



Stalin i Churchill



Józef Stalin



Franklin Delano Roosevelt

11.02.1945

Przyjęto komunikat, który w sprawie Polski zawierał następującą deklarację:

„Przybyliśmy na Konferencję Krymską zdecydowani załatwić nasze różnice zdań co do Polski. Przedyskutowaliśmy dokładnie wszystkie strony tego zagadnienia. Ponownie stwierdzamy nasze wspólne pragnienie ujrzenia Polski jako państwa silnego, wolnego, niepodległego i demokratycznego. W wyniku naszych rozmów uzgodniliśmy warunki, na jakich może być utworzony nowy polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, tak aby uzyskał uznanie trzech głównych mocarstw.

Osiągnięte porozumienie jest następujące:

W Polsce powstała nowa sytuacja na skutek jej zupełnego oswobodzenia przez Armię Czerwoną. Wymaga to utworzenia Tymczasowego Rządu Polskiego, który będzie mógł być oparty na szerszej podstawie, niż to było możliwe przed niedawnym oswobodzeniem zachodniej Polski. Rząd tymczasowy, obecnie działający w Polsce, musi być zreorganizowany na bardziej demokratycznej podstawie, z włączeniem przywódców demokratycznych z samej Polski i z Polaków przebywających za granicą. Ten nowy rząd powinien otrzymać wtedy nazwę polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

W.M. Mołotow, p. Hariman i Sir A. Clark-Kerr są upoważnieni, jako komisja, do porozumiewania się w Moskwie przede wszystkim z członkami obecnego rządu tymczasowego oraz z innymi demokratycznymi przywódcami z Polski i z zagranicy celem zreorganizowania obecnego rządu w myśl powyższych ustaleń. Ten polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej będzie miał obowiązek przeprowadzenia możliwie jak najprędzej wolnych i nie skrepowanych wyborów, opartych na głosowaniu powszechnym i tajnym. W wyborach tych będą miały prawo brać udział i wystawiać kandydatów wszystkie partie demokratyczne i antynazistowskie.

Z chwilą, gdy zgodnie z powyższym zostanie utworzony w należyty sposób polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, który utrzymuje stosunki dyplomatyczne z obecnym tymczasowym rządem Polski, oraz rządy Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych Ameryki nawiążą stosunki dyplomatyczne z nowym polskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej i wymienią ambasadorów, których relacje będą informowały odnośnie rządu o sytuacji w Polsce.

Szefowie trzech rządów uważają, że wschodnia granica Polski powinna biec wzdłuż linii Curzona z odchyleniem od niej w pewnych okolicach o pięć do ośmiu kilometrów na korzyść Polski. Uznają oni, że Polska powinna uzyskać znaczny przyrost terytorialny na północy i zachodzie. Sądzą oni, że we właściwym czasie trzeba będzie zasięgnąć opinii nowego polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej co do wielkości tego przyrostu oraz że z ostatecznym wyznaczeniem zachodniej granicy Polski należałoby zaczekać aż do konferencji pokojowej”.

[Tomala, s.295-296]

12.02.1945

Ogłoszenie wyników konferencji krymskiej w Jałcie. Uzgodniono plany wojenne przeciw Niemcom. Postanowiono pobite Niemcy okupować, wypełnić wszelkie zarodki hitleryzmu i militarizmu, sprawować kontrolę nad przemysłem, ukarać zbrodniarzy wojennych. Utworzono komisję odszkodowań z siedzibą w Moskwie. Zdecydowano zwołać na dzień 25 kwietnia konferencję Narodów Zjednoczonych w San Francisco, dla utworzenia światowej organizacji bezpieczeństwa. W sprawie polskiej wskazano na konieczność utworzenia na szerokiej podstawie demokratycznej rządu jedności narodowej, którego zadaniem byłoby zorganizowanie w jak najkrótszym terminie powszechnych wyborów. Ustalono, że wschodnia granica Polski biec powinna wzdłuż linii Curzona z małymi odchyleniami na korzyść Polski. [...]

[Płazewski, s.177(1568)]

13.02.1945

Rada Ministrów z udziałem Prezydenta RP podjęła oświadczenie, które następnie zostało przekazane rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych:

Decyzje Konferencji Trzech zostały przygotowane i powzięte, nie tylko bez udziału i upoważnienia rządu polskiego, ale i bez jego wiedzy.

Metoda ta w stosunku do Polski jest nie tylko zaprzeczeniem elementarnych zasad, które obowiązują sojuszników, ale stanowi niewątpliwie porzucenie litery i ducha Karty Atlantycznej oraz prawa każdego narodu do występowania w obronie własnych interesów.

Rząd Polski oświadcza, że decyzje Konferencji Trzech dotyczące Polski nie mogą być uznane przez Rząd Polski i nie mogą obowiązywać narodu polskiego. Oderwanie od Polski wschodniej połowy jej terytoriów przez narzucenie tzw. linii Curzona jako granicy polsko-sowieckiej, naród polski przyjmie jako nowy rozbiór Polski, tym razem dokonany przez sojuszników Polski.

Zamiar trzech mocarstw utworzenia „tymczasowego rządu polskiego jedności narodowej” przez bliżej nieokreślonych przedstawicieli „demokratycznych partii politycznych i osobistości z emigracji” doprowadzić może jedynie do zalegalizowania mieszania się Sowietów w wewnętrzne sprawy Polski. Dopóki ziemie polskie będą okupowane przez wojska sowieckie, tego rodzaju rząd, nawet w obecności dyplomatów brytyjskich i amerykańskich, nie zabezpieczy prawa społeczeństwa polskiego do swobodnego wypowiedzenia się.

[Miklaszewski, s.17-18]

13.02.1945

Odezwa Rządu RP skierowana do Armii Polskiej:

„Wobec ciężkiego ciosu, jakiego doznała Sprawa Polska, Rząd świadomy troski i niepokoju nurtującego Siły Zbrojne, wzywa Dowódców i Żołnierzy do dalszego pełnienia powinności, zachowania spokoju, godności i solidarności oraz utrzymania braterstwa broni z żołnierzami sił zbrojnych Wielkiej Brytanii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i Francji, z którymi związała ich krew, przelana we wspólnych bojach. Szacunek i przyjaźń dla Polski, narosłe przez krwawą służbę Polskich Sił Zbrojnych są nadal dobrem Rzeczypospolitej, które żołnierze Jej muszą zachować i pomnażać”.

[Armia, poz. 1424]

15.02.1945

Arciszewski zaproszony przez Anglo-Polski Komitet Parlamentarny przemawiał tam (według notatek Jerzego Lerskiego):

„Wobec dużego rozgłosu, jakiego nabrał historyczny protest rządu Tomasza Arciszewskiego przeciw Jaltce, wiekowa sala przyjęć zapelniała się członkami obu Izb i przedstawicielami prasy. Zjawilo się z górą 60 parlamentarzystów brytyjskich, bądź to, by poznać człowieka, który miał czelność rzec NIE w obronie swego narodu możliwym tego świata, bądź by zmanifestować swój szacunek dla weterana polskiej walki o państwową niezawisłość... Wiedząc, że Pan Tomasz nie jest urodzonym mówcą i że mało ma doświadczenia w przekonywaniu zimnych z natury Anglosasów drżałem z obawy, że może nastąpić jakaś gaffa. Premier wysunął się zdecydowanie przed nieliczną grupę towarzyszących mu Polaków wraz z amb. Raczyńskim. Wyglądali obaj arcygodnie. Premier — robociarz z Mińszczyzny, ambasador — hrabia z Wielkopolski. I nagle wszystko stało się proste. Padły nieskomplikowane, mocne lecz głęboko przeżyte słowa rzecznika Polski Walczącej, któremu dane było w tej dziejowej chwili, jako szefowi Rzeczypospolitej, przemawiać wprost do serc wybranych przedstawicieli społeczeństwa brytyjskiego w gmachu, jak to na wstępie określił, Matki Parlamentów Świata. Dziś już nie pomnę dokładnie tych ważkich słów, które tam padły. Pamiętam tylko, że było to najlepsze przemówienie, jakiekolwiek słyszałem z ust Pana Tomasza... Stare wygi Westminsteru usłyszały najautentyczniejszy w świecie krzyk zranionej polskiej duszy. Mówił bowiem Premier krótkimi zdaniami z miejsca tłumaczonymi piękną angielszczyzną przez naszego powszechnie szanowanego w tym gmachu Ambadora. Zerwały się spontaniczne oklaski, ktoś z dostojnych lordów uściskał Premiera, wydawało się, że nikt z obecnych nie powinien mieć wątpliwości, jakie powinien zająć stanowisko w nadchodzącej debacie na temat Jalty”.

[Lerski, s. 211-212]

21.02.1945

Z rozmowy Churchilla z gen. Andersem:

Na oświadczenie Andersa, że uchwały konferencji jałtańskiej „są wielkim nieszczęściem, na które Polska nie zasłużyła”, zacietrzewiony Anglik zaproponował, by Anders „zabrał swoje dywizje”, jako że są mu już niepotrzebne. Oczywiście szybko się z tego wycofał, zaczął mówić

o ogromnych rzekomo korzyściach, jakie Polska uzyska z „nabytków na zachodzie”, ale po tej rozmowie przykry osad pozostał na długo. Miał rację Anders, gdy na zakończenie tego spotkania stwierdził, że lepiej byłoby, gdyby ten „nowy rząd” składał się wyłącznie z członków Komitetu Lubelskiego, bo wtedy świat by wiedział, że nie jest to rząd polski, a opinia publiczna nie byłaby wprowadzona w błąd.

[Anders, s. 314-315]

22.02.1945

Ze spotkania gen. Andersa z Szefem Sztabu Imperialnego, marszałkiem Alanbrooke. W książce „War Diaries of Field Marshall Allanbrooke”, Arthur Bryant pisze:

„Ostatnio bardzo męcząco z Andersem. Powiedział on, że od początku wojny nie był tak przygnębiony jak obecnie. Kiedy był w rosyjskim więzieniu w beznadziejnych warunkach, miał zawsze nadzieję. Obecnie nie widzi nadziei nigdzie. Jego żona i dzieci są w Polsce i on ich nigdy nie zobaczy. To jest bardzo złe. Ale co jest jeszcze gorsze, to fakt, że żołnierze pod jego rozkazami polegają na nim, że znajdzie rozwiązanie problemu nie do rozwiązania. Oni wszyscy mówią, że Anders pojedzie do Londynu i załatwi wszystko pomyślnie, a on, Anders, nie widzi rozwiązania i to nie daje mu spać. Ja jestem pełen sympatii dla niego. Jest on wspaniałym człowiekiem i bardzo ciężko przeżywa sytuację”.

[Mobilizacja, s. 8-9]

24.02.1945

Na prośbę prezydenta Anders rozmawiał z Mikołajczykiem:

[...]

Mikołajczyk:

„Rosja przekona się po wyborach, kto ma prawdziwe wpływy w Polsce”.

Anders:

„Ludzi się Pan co do tych wyborów. Niech Pan nie zapomina, że komunizm chce panować nad światem. Dlatego komuniści nie pozwolą nigdy na usamodzielnienie się Polski. Obawiam się, że po sfalszowanych wyborach może się Pan znaleźć w kryminale, a może nawet w mojej celi na Łubiance jako zdrajca narodu i szpieg”.

[Anders, s. 318]

26.02.1945

Ponieważ gen. Bór-Komorowski przebywał w więzieniu niemieckim w Colditz, stanowisko pełniącego obowiązki Naczelnego Wodza prezydent powierzył Andersowi.

[Pestkowska, s.304]

26.02.1945

O mianowaniu gen. dyw. W. Andersa pełniącym obowiązki Naczelnego Wodza został zawiadomiony Szef Sztabu Imperialnego, marszałek Alan Brooke. Nominacja ta wywołała interwencję War Office.

[Mobilizacja, s. 5]

10.03.1945

P.o. Naczelnego Wodza, gen. dyw. W. Anders rozesłał do Dowódców Wielkich Jednostek (i odpowiednich) i wyżej następujące streszczenie postulatów, jakie przekazał władzom brytyjskim odnośnie przyszłości Sił Zbrojnych jak niżej:

„Naczelnny Wódz

Londyn, dnia 10.III.1945 r.

L.dz. 271/Og-Op/Tj

— według rozdzielnika
— do rąk własnych

W załączeniu przesyłam streszczenie postulatów jakie zostały doręczone przeze mnie władzom brytyjskim odnośnie przyszłości Sił Zbrojnych.

Streszczenie to w całości jest przeznaczone do wyłącznej wiadomości dowódców W.J. (i odpowiednich) i wyżej.

Myśli zawarte w tych postulatach powinny posłużyć w odpowiednim ujęciu do urobienia jednakowej i jedynie słusznej idei w Siłach Zbrojnych.

W niedalekiej przyszłości prześlę bardziej szczegółowe wytyczne odnośnie całokształtu walki i pracy o zagrożoną niepodległość i suwerenność Polski. Postulaty:

1. Walka do końca przeciw Niemcom u boku naszych Aliantów, ponieważ tego wymaga Polska Racja Stanu. Po tym powrót do Polski, ale tylko wolnej i niepodległej i takiej, w której Naród będzie mógł się rządzić według własnej woli.
2. Gdyby po wojnie z Niemcami nie było jeszcze takiej Polski, będziemy nadal przy boku naszych Aliantów do czasu zawarcia ogólnego pokoju. W tym okresie Siły Zbrojne mogłyby być użyte do okupacji Niemiec w składzie Sił Alianckich.
3. Nowego tymczasowego rządu w Kraju, chociażby był uznany przez trzy mocarstwa — nie uznamy jeśli nie będzie zgodny z Konstytucją i nie będzie uznany przez obecnego Prezydenta RP. Tego wymaga od nas przysięga wojskowa i dobro Polski. W związku z powyższym Polskie Siły Zbrojne muszą być zupełnie uniezależnione od ingerencji nowego rządu.
4. Musimy mieć zapewniony rozwój Sił Zbrojnych i uzupełnienie strat i dlatego musimy mieć możliwość dysponowania i opieki nad Polakami na terenie Niemiec oraz jeńcami w obozach niemieckich i Polakami jeńcami w armii niemieckiej.
5. Gdy zaistnieją odpowiednie warunki, całe Wojsko musi być zebrane na obszarze frontu zachodniego.
6. Gdyby po zawarciu ogólnego pokoju Polska nie była rzeczywiście wolną i niepodległą, wszyscy żołnierze i ich rodziny, którzy nie będą mogli lub chcieli wrócić do Kraju muszą mieć zapewnioną pracę i tereny osadnicze takie, na których będą mogli żyć jako wolni ludzie i będą mogli zachować język polski, polską kulturę i tradycję.
7. Wszystkie płace i zasiłki dla rodzin, wdów i sierot muszą być utrzymane, a byt inwalidów musi być zapewniony według zasad stosowanych dla inwalidów brytyjskich.
8. Zrobi się wszystko, by utrzymać łączność z Krajem oraz by rodziny żołnierzy znajdujące się w Polsce nie były prześladowane i mogły przybyć w to miejsce, które sobie obierze żołnierz po zakończeniu wojny i zdemobilizowaniu.

p.o. Naczelnny Wódz
(—) Anders, gen. dyw.

Rozdzielnik:

1. Kier. MON
 2. Szef Kier. Mar. Woj.
 3. D-ca Sił Powietrznych
 4. D-ca 2 Korp.
 5. D-ca J.W.W.B.
 6. D-ca J.W.S.W.
 7. D-ca 1 Dyw. Panc.
- akta — 2

Szef Sztabu N.W.
(—) Kopański, gen. dyw.”

[Mobilizacja, s. 5-7]

15.03.1945

Dekretem Prezydenta RP z dnia 15 marca 1945 r. o zmianie dekretu z 27 maja 1942 o organizacji naczelných władz wojskowych w czasie wojny, został powołany organ doradczy Prezydenta w sprawach, dotyczących obrony Państwa, nazwany Komitetem Obrony Państwa. [Dz.U.RP, Nr 3 z 9.04.1945]

21.03.1945

Prezydent Władysław Raczkiewicz rozwiązał II Radę Narodową RP. [Habielski, s. 65]

27-28.03.1945

Radzieckie władze wojskowe zaarrestowały całe kierownictwo Delegatury Rządu i Armii Krajowej, oskarżając je o działania sabotażowe wobec Armii Czerwonej. Dowodem tego miał być znaleziony u generała Okulickiego list, do którego autorstwa on się przyznał. W liście tym przewidywał, iż wkrótce dojdzie do mobilizacji Zachodu w celu przeciwstawienia się ZSRR i że Polska wtedy będzie w pierwszej linii i bić się będzie u boku Niemców, pod wspólną komendą anglo-amerykańską.

[Tomala, s.319]

4.04.1945



Od lewej: gen. Stanisław Kopański, prezydent Władysław Raczkiewicz, mjr Kłobukowski, gen. J. Filipo. (NAC)



Prezydent Władysław Raczkiewicz dekoruje odznaczeniami oficerów francuskich. Od lewej: gen. Stanisław Anders, por. E. Havelka, gen. J. Filipo, prezydent Władysław Raczkiewicz, gen. E. Lombard. (NAC)

6.04.1945

Oddziały angielskie i polskie lądują na północ od Rawenny we Włoszech, na tyłach linii Gotów.

[Płazewski, s.180(1610)]

Byłe Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali.

12.04.1945

Zmarł prezydent USA Franklin D. Roosevelt (ur. 1882). Jego obowiązki przejął wiceprezydent Harry S. Truman, bardziej nieufnie od swego poprzednika nastawiony do polityki Związku Sowieckiego.

[Nowak, s.762]



(Wikipedia)

TRUMAN Harry, 1884 –1972, amer. polityk z Partii Demokr.; I–IV 1945 wiceprezydent; po śmierci F.D. Roosevelta, 1945–53 prezydent; 1947 sformułował program udzielania przez USA pomocy wojskowej i ekonomicznej państwom zagrożonym przez komunizm, zw. doktryną T.

[Encyklopedia]

16.04.1945

II Korpus Polski we Włoszech wychodzi brawurowym atakiem na tyły Bolonii.

[Płazewski, s.181(1624)]

Byłe Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali.

21.04.1945

Oddziały II Korpusu Polskiego we Włoszech zajęły Bolonię...

[Płazewski, s.181(1632)]

Byłe Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali.

24.04.1945

Stalin pisał do Trumana:

„Wspólne pismo Pana i Premiera Churchilla z 18 kwietnia, przekazane mi przez W.M. Molotowa, otrzymałem 24 kwietnia.

1. Z pism tych wynika, że nadal traktuje Pan Tymczasowy Rząd Polski nie jako rdzeń przyszłego Polskiego Rządu Jedności Narodowej, lecz po prostu jako jedną z grup równorzędną każdej innej grupie Polaków. [...] Na Konferencji Krymskiej wszyscy trzej, łącznie z Prezydentem Rooseveltem, wychodziliśmy z założenia, że Tymczasowy Rząd Polski, jako działający obecnie w Polsce i cieszący się zaufaniem i poparciem większości narodu polskiego, powinien być rdzeniem, tj. główną częścią nowego, zreorganizowanego Rządu Jedności Narodowej.

Pan widocznie nie zgadza się z takim rozumieniem sprawy. [...]

2. Należy również uwzględnić i tę okoliczność, że Polska graniczy ze Związkiem Radzieckim, czego nie można powiedzieć o Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych.

Zagadnienie Polski jest dla bezpieczeństwa Związku Radzieckiego tym samym, czym dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii jest zagadnienie Belgii i Grecji.

Pan widocznie nie zgadza się z tym, że Związek Radziecki ma prawo domagać się, aby w Polsce istniał przyjazny w stosunku do Związku Radzieckiego Rząd i że Rząd Radziecki nie może zgodzić się na istnienie w Polsce Rządu wrogo wobec niego ustosunkowanego. Zobowiązuje nas do tego, prócz wszelkich innych względów, krew ludzi radzieckich obficie przelana na polach Polski w imię wyzwolenia Polski. [...]

3. Trzeba uznać za niezwykle taką sytuację, gdy dwa Rządy — Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii — zmawiają się z góry w sprawie polskiej, w której ZSRR jest przede wszystkim i najbardziej ze wszystkich zainteresowany, i stawiają przedstawicieli ZSRR w sytuacji nie do zniesienia, usiłując dyktować mu swoje żądania. [...]

4. Gotów jestem spełnić Pańską prośbę i uczynić wszystko, co możliwe, aby dojść do zgodnej decyzji. Żąda Pan jednak ode mnie zbyt wiele. Mówiąc bez ogródek, żąda Pan, abym sprzeniewierzył się interesom bezpieczeństwa Związku Radzieckiego, ja jednak nie mogę działać przeciwko swojemu krajowi.

Według mnie istnieje jedno wyjście z wytworzonej sytuacji — uznać przykład jugosłowiański jako wzór dla Polski. Myślę, że mogłoby to umożliwić osiągnięcie zgodnej decyzji”.

[Tomala, s.315-316]

22.04.1945

Ukazało się w dzienniku londyńskim publiczne oświadczenie Mikołajczyka:

„Na żądanie Rosji trzy wielkie mocarstwa oświadczyły, że popierają wyznaczenie wschodniej granicy Polski według linii Curzona z możliwością małych poprawek. Mój własny punkt widzenia był taki, że przynajmniej Lwów i okręg naftowy powinny być pozostawione Polsce. Jednakże biorąc pod uwagę po pierwsze, że w tej sprawie żądanie ze strony Związku Radzieckiego jest bezwzględne i po drugie, że istnienie naszych dwóch narodów obok siebie zależy od spełnienia tego warunku, my Polacy jesteśmy zobowiązani postawić sobie pytanie, czy w imię tak zwanej nienaruszalności naszej Rzeczypospolitej mamy to odrzucić i przez to zagrozić całości interesów naszego kraju. Odpowiedź na to pytanie musi brzmieć: «Nie»”.

[Tomala, s.317]

22.04.1945

Churchill zanotował:

„Wysłałem mu [Stalinowi] więc dnia 22 kwietnia publiczne oświadczenie p. Mikołajczyka, które ukazało się w jego dzienniku. «Nie ma wątpliwości — telegrafowałem — co do odpowiedzi, którą on [Mikołajczyk] daje w swym ostatnim zdaniu, na pytanie, które mi Pan postawił, a mianowicie, że uznaje on linię Curzona, łącznie z cesją Lwowa dla Związku Radzieckiego. Mam nadzieję, że będzie to dla Pana zadowolające»”.

[Tomala, s.316-317]

27.04.1945

W San Francisco Narody Zjednoczone uchwaliły rezolucję, w której wyrażają podziw i sympatię Narodowi Polskiemu, oraz wyrażają nadzieję, że zostanie utworzony rząd polski, który będzie uznany przez rządy 4 państw organizatorów, co umożliwi delegacji polskiej wzięcie udziału w obradach konferencji w San Francisco.

[Płazewski, s.182(1647)]

29.04.1945

Wojska I Armii Wojska Polskiego zdobyły ogród zoologiczny i Dworzec Tiergarten w Berlinie.

[Płazewski, s.182(1652)]

2.05.1945

Ze spotkania gen. Andersa z Szefem Sztabu Imperialnego, marszałkiem Alanbrooke. W książce „War Diaries of Field Marshall Allanbrooke”, marszałek pisze:

„Dziś po południu Anders odwiedził mnie, przyjechawszy z inspekcji jego korpusu polskiego we Włoszech. Stwierdza on, że w Zachodniej Europie jest co najmniej jeden milion Po-

laków, których chce użyć do rozbudowy swoich sił. On chce wziąć udział w okupacji Niemiec. Po czym ma nadzieję wywalczyć sobie przejście do Polski poprzez Rosjan. Niezwykle rozpaczliwą sytuację chce polska armia stworzyć dla nas”.

[Mobilizacja, s. 9]

5.05.1945

Pierwsze posiedzenie Komitetu Obrony Państwa odbyło się w siedzibie rządu, obecni:
Przewodniczący — Prezydent RP Władysław Raczkiewicz
Z-ca przewodniczącego — Prezes Rady Ministrów Tomasz Arciszewski
p.o. Nacz. Wodza gen. dyw. Władysław Anders
Minister Spraw Zagranicznych — A Tarnowski
Minister Przemysłu Handlu i Żeglugi — J. Kwapiński
Minister Spraw Wewnętrznych — Z. Berezowski
Minister — B. Kuśnierz
Kierownik Ministerstwa Obrony Narodowej — gen. dyw. M. Kukiel
Szef Sztabu Naczelnego Wodza — gen. dyw. S. Kopański

[Mobilizacja, s. 8-9]

6.05.1945

Brygada pancerna gen. Maczka obsadziła Wilhelmshaven.

[Płazewski, s.184(1670)]

*Byle Polacy jeszcze tych kilka bitew dla aliantów wygrali. Dla Aliantów, bo okazało się, że nie dla Pol-
ski walczyli.*

7.05.1945

Bezwarunkowa kapitulacja wojsk niemieckich wobec wszystkich sojuszników.

[Janicka, s.962]



Powitanie gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego na lotnisku przez premiera Tomasza Arciszewskiego. Gen. Bór-Komorowski przybył do Anglii po uwolnieniu z obozu w Niemczech. Od lewej: gen. Tadeusz Bór-Komorowski, Tomasz Arciszewski i Władysław Anders (NAC)

19.05.1945

Odpowiedź Stalina na list korespondenta „Times”a w Moskwie, Parkera, który zapytał o 16 uwięzionych przywódców Polski podziemnej i o to, jaki będzie prowizoryczny rząd dla Polski:

„1) Aresztowanie 16 Polaków w Polsce, na których czele stoi notoryczny dywersant gen. Okulicki, w niczym nie jest związane z zagadnieniem rekonstrukcji polskiego rządu prowizorycznego. Tych panów aresztowano na zasadzie prawa zabezpieczającego tyły czerwonej armii przed dywersantami, które to prawo jest analogiczne do brytyjskiego prawa o obronie państwa (Defence of the Realm). Aresztowanie przeprowadziły sowieckie władze wojskowe w zgodzie z porozumieniem, zawartym między polskim rządem prowizorycznym a sowieckim dowództwem wojskowym.

2) Nie jest prawdą, że aresztowanych Polaków zaproszono w celu prowadzenia rokowań z władzami sowieckimi. Władze sowieckie nie prowadzą i nie będą prowadziły rokowań z tymi, którzy łamią prawo zapewniające bezpieczeństwo tyłów czerwonej armii. [...]"
[Anders, s. 336]

7.06.1945



Haraldove Arkhivum, Cyfrowe, sygn. 18-179

Tadeusz Bór-Komorowski na audiencji u prezydenta Władysława Raczkiewicza. (NAC)
15.06.1945

Początek konferencji w Moskwie, w sprawie utworzenia polskiego rządu jedności narodowej. Udział wzięli: Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski, Władysław Kowalski, Władysław Gomułka, Władysław Kiernik, Zygmunt Żuławski, Stanisław Kutrzeba, Adam Krzyżanowski, Henryk Kołodziejski, Stanisław Mikołajczyk, Jan Stańczyk, Antoni Kołodziej.
[Płazewski, s.191(1705)]



(Wikipedia)

GOMUŁKA Władysław, pseud. **Wiestaw**, 1905–82, działacz komunist., polityk; czł. KPP, działacz związków zaw.; 1943–45 sekr., 1945–48 sekr. gen. KC, 1944–48 czł. Biura Polit. KC PPR; 1944–49 wicepremier, 1945–49 min. ziem odzyskanych; 1948 oskarżony o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalist., 1951 wykluczony z PZPR i uwięziony (do 1954); od 1956 I sekr. KC PZPR, uzyskał szerokie poparcie społ., które utracił w następnych latach, po zahamowaniu reform; uwikłany w konflikty wewnątrzpartyjne (marcowe wydarzenia 1968); 1970 (grudniowy bunt robotn.) zmuszony do wycofania się z życia politycznego.
[Encyklopedia]

16.06.1945

Z oświadczenia rządu RP:

„[...] Uwięzienie przywódców polskich jest jednym z faktów znamienych dla sytuacji w Polsce zajętej przez wojska sowieckie. W całym kraju szaleje terror. Masowe aresztowania i deportacja obejmują wszystkie warstwy społeczne. Nie istnieje wolność słowa, wolność prasy, wolność zebrań, wolność zrzeszeń. Obecny system rządzenia jest narzucony Narodowi i obcy jego duchowi. Rzeczywista władza pozostaje w rękach niepolskich”.

[Dziennik 2, nr z 16 VI 1945, *Oświadczenie Rządu RP*]

18-21.06.1945

Proces w Moskwie 16 aresztowanych przywódców Polski podziemnej.

„Ostatni dowódca Armii Krajowej gen. Okulicki, jako oskarżony, mówił w moskiewskiej rozprawie sądowej:

«— Proces ten ma charakter polityczny. Za cel ma ukaranie polskiego rządu podziemnego. Nie możecie nam dowieść, że nie walczyliśmy z Niemcami przez pięć lat, lecz chcecie, tak jak we wszystkich procesach politycznych, wyrwać nam płynące z tego korzyści polityczne. Najlepsi patrioci i demokraci brali udział w tej walce. Oskarżacie nas o współpracę z Niemcami, godząc w nasz honor. Oskarżacie 300 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej, najlepszych Polaków».

Sowiecki trybunał uznał winę 12 spośród 16 oskarżonych w pełni za udowodnioną i skazał ich na więzienie od 4 miesięcy do 10 lat. 3 oskarżonych zwolniono”.

[Anders, s. 339]

22.06.1945

Rada Ministrów z udziałem prezydenta RP opracowała deklarację składającą się z dziewięciu punktów:

„8. Rząd Polski, jedyny prawowity, legalnie mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, powszechnie uznany i niezależny stwierdza, że tzw. «Prowizoryczny Rząd Polski Jedności Narodowej» jest nielegalny i przez Naród Polski dobrowolnie uznany być nie może. Utworzony on został na podstawie nie mającej precedensu procedury, podczas gdy całe terytorium Polski jest okupowane przez wojska sowieckie i gdy Polacy pozbawieni są podstawowych praw człowieka i obywatela.

9. Rząd Polski stwierdza, że uprawnienia swoje przekazuje jedynie Rządowi, który powstanie na wolnej polskiej ziemi i będzie odpowiadał woli narodu wyrażonej w swobodnych wyborach”.

[Armia, poz. 1576, 1579]

25.06.1945

Pierwszy projekt zarządzenia demobilizacyjnego, dotyczący częściowej demobilizacji — osób, które rozpoczęły służbę przed 1 stycznia 1944 r., a które przed 1 września 1939 r. zamieszkiwały za granicą, został wniesiony na Radę Ministrów 25 czerwca 1945 r.

[Mobilizacja, s. 9]

26.06.1945

Podpisanie w San Francisco Karty Narodów Zjednoczonych.

[Janicka, s.962]

26.06.1945

Odezwa Rządu Tomasza Arciszewskiego:

„Polacy!

Wbrew wszelkim oczekiwaniom przy rozstrzygnięciu sprawy polskiej zwyciężyły nie zasady słuszności i zobowiązania, wynikające z umów międzynarodowych, lecz fakty dokonane i narzucone. Samozwańczy twór polityczny, złożony z komunistów i agentów obcych ma stać się rządem polskim. Znalaziono paru Polaków, którzy uznali za możliwe przyłożyć do tego

rękę. Uczynili to w chwili, gdy całe polityczne i wojskowe kierownictwo po przeszło 5-cioletniej bohaterskiej walce Kraju z Niemcami postawiono w Moskwie przed sądem i proces przeprowadzono wedle dobrze znanych metod.

[...]

Obecny Rząd Polski próbowano niekiedy nazywać szyderczo rządem oporu. Określenie to Rząd Polski przyjmuje z dumą. Tak, jest on rządem oporu. Oporu przeciwko zamachom zmierzającym do zagłady niepodległości Polski. Rząd Polski nie mógł się zgodzić na zabór połowy terytorium Rzeczypospolitej wraz z tak drogimi dla całego Narodu miastami Lwów i Wilno.

Rząd Polski nie mógł zgodzić się na narzucenie Polsce ustroju społecznego, obcego jej pojęciom wolności, ładu prawnego i tradycji moralnych.

Rząd Polski nie mógł się zgodzić na udzielenie jakichkolwiek uprawnień samozwańczemu komitetowi składającemu się z członków nielicznej w Polsce partii komunistycznej zależnej od czynników obcych.

Rząd Polski nie mógł zgodzić się na przekreślenie porządku prawnego, na którym opiera się byt państwa.

Rząd Polski nie mógł zgodzić się na rozerwanie tysiącletnich związków Polski ze światem cywilizacji i kultury zachodniej.

Rząd Polski nawet w razie cofnięcia mu uznania nie przestaje być prawowitym rządem. Wywodzi on bowiem swoje istnienie nie z uznania innych, lecz z woli swego narodu oraz z praw Rzeczypospolitej.

Pamiętamy, że słowa nasze przeznaczone są dla ludzi ciężko doświadczonych i wyczerpanych. Los Polaków nie będzie jednakowy. Jedni borykać się będą w Kraju z okrutną rzeczywistością państwa policyjnego, inni zostaną w wolnym świecie, by stać się ustami niemych.

Droga nasza jest trudna, lecz u jej kresu spełni się Polska naszych żarliwych pragnień: wolna i niepodległa, Polska swobody i sprawiedliwości, Polska miłości Boga i ludzi”.

[Pająk]

27.06.1945

Dekret Prezydenta RP:

„Na podstawie artykułu 63 ust. 1. Ustawy Konstytucyjnej postanawiam co następuje:

Art. 1

Upoważnia się Ministra Obrony Narodowej do przekazywania na własność mającemu powstać Instytutowi Historycznemu im. generała Sikorskiego znaków i odznaczeń jednostek Wojska, Sił Powietrznych i Marynarki Wojennej.

Art. 2

Wykonanie niniejszego dekretu powierza się Ministrowi Obrony Narodowej.

Art. 3

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1945 r.

Prezydent Rzeczypospolitej”

[Mobilizacja, s. 25]

28.06.1945

Po powrocie do Warszawy uczestników narady moskiewskiej utworzony został Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej, na czele którego stanął Edward Osóbka-Morawski. Stanisław Mikołajczyk otrzymał w tym rządzie tekę wicepremiera oraz ministra rolnictwa.

[Tomala, s.323]



dr Lidia Ciołkoszowa (Gogle)

dr Lidia Ciołkoszowa (żona przewodniczącego PPS w W. Brytanii, a potem honorowy przewodniczący Rady Naczelnej Połączonej PPS (Kraj + Emigracja)) wspomina w rozmowie z Andrzejem Friszke:

[Friszke:] Złudzenia miało wielu ludzi. Spośród znanych działaczy politycznych oprócz Mikołajczyka powrócili z Londynu do Polski: Stanisław Grabski, Karol Popiel, Stanisław Kot, ks. Zygmunt Kaczyński, a także niektórzy pepeesowcy: Jan Stańczyk, Ludwik Grosfeld, Jan Szczyrek, Julian Hochfeld.

[Ciołkoszowa:] Wracali z różnych powodów, politycznych i osobistych. Grosfeld wracał ze względów przede wszystkim osobistych — w Polsce była jego żona i córka. Większej roli politycznej w kraju nie odegrał. Powrót Stańczyka był decyzją głównie polityczną. Różniliśmy się z nim wiele razy, ale trudno było o nim źle mówić. Był — co prawda — próżny i miał szalenie ambitną żonę, ale był bardzo dobrym, pomocnym człowiekiem. Gdy przychodził do niego ktoś nie mający z czego żyć, Stańczyk dawał mu pieniądze z własnej kieszeni.

Grosfeld, Stańczyk i Kwapiński stali na czele funduszu pomocy dla działaczy robotniczych, który utworzyły amerykańskie związki zawodowe. Gdy w 1945 roku Grosfeld i Stańczyk jechali do kraju, przyszedł do Kwapińskiego i powiedzieli, że dwie trzecie funduszu zabierają do Polski, jedną trzecią natomiast zostawiają na emigracji. Było to uczciwe postawienie sprawy. Kwapiński został jednak tym sposobem jedynym dysponentem tych pieniędzy, z czego wynikło potem wiele problemów.

[Friszke:] Problemów jakiego typu?

[Ciołkoszowa:] Bardzo trudno było wydobyć od niego sumy nawet bardzo potrzebne ludziom, i to zasłużonym, znajdującym się w niezwykle ciężkich warunkach. [...]

[Ciołkoszowa, s. 264]

29.06.1945

Z „Orędzia Prezydenta RP”:

„... Prawo Rzeczypospolitej włożyło na mnie obowiązek przekazania po zawarciu pokoju urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w ręce następcy, powołanego przez naród w wolnych od wszelkiego przymusu i od wszelkiej groźby, demokratycznych wyborach. Uczynię to niezwłocznie, gdy Naród będzie w stanie wyboru takiego dokonać...”

[Armia, poz. 1580]



Pożegnanie Pawła Siudaka przed wyjazdem do kraju. Pośrodku Stanisław Kot. (NAC)

29.06.1945

Naczelnny Wódz wydaje wytyczne dla Dowództwa Sił Zbrojnych i Dowódców Ośrodków Wojskowych na kontynencie.

[Mobilizacja, s. 10]

30.06.1945

Minister Obrony Narodowej ustala, że częściowa demobilizacja odbędzie się na podstawie indywidualnych podań zainteresowanych.

[Mobilizacja, s. 9]

2.07.1945

Prezydent USA Truman zanotował:

„Polecilem sekretarzowi stanu, aby poinformował polskiego ministra spraw zagranicznych, że Stany Zjednoczone uznają nowy rząd, skoro tylko nastąpi oficjalne ogłoszenie, iż funkcjonuje on w Polsce. Dnia 30 czerwca urzędujący sekretarz stanu Grew [Joseph C.] poinformował mnie, że premier nowego polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej skierował do mnie zawiadomienie stwierdzające, że nowy rząd powstał 28 czerwca zgodnie z deklaracją krymską i że zwraca się on z prośbą, w imieniu swojego rządu, o nawiązanie stosunków dyplomatycznych między naszymi krajami i o wymianę ambasadorów.

Również ambasador Harriman poinformował mnie, że jego zdaniem nowy rząd rzeczywiście został utworzony zgodnie z deklaracją krymską, a więc powinniśmy wypełnić nasze zobowiązania uznając go. Zdecydowałem, że nie istnieje żaden powód, który mógłby uzasadniać dalszą zwłokę i skierowałem 2 lipca list do Churchilla w sprawie wspólnego uznania rządu polskiego przez nasze oba rządy”.

[Tomala, s.324]

4.07.1945

Gen. Kopański wraz z gen. Regulskim zostali zaproszeni do War Office przez pomocnika Szefa Sztabu Imperialnego, gen. Simpsona. Na stronie 363 swych wspomnień wojennych generał Kopański pisze:

„Gen. Simpson powiedział nam, że spodziewane jest oświadczenie o przeniesieniu uznania przez Rząd Jego Królewskiej Mości z Rządu polskiego w Londynie na nowy rząd w Warszawie, oraz że jako tymczasowe rozwiązanie, zanim polityczne problemy będą mogły być dokładniej znane, proponuje by siły polskie służące obecnie pod dowództwem brytyjskim zechciały zachować status quo pod wszystkimi względami. Zgadając się na status quo wytłumaczyliśmy ze swej strony, że nasza «przysięga żołnierska złożona jest na wierność Krajowi, reprezentowanemu przez osobę Prezydenta Raczkiewicza», oraz że w naszym rozumieniu Prezydent nie może być prawnie zmieniony inaczej jak po odbyciu wolnych i konstytucyjnych wyborów. Prezydent Raczkiewicz zgodził się z tym sformułowaniem”.

[Mobilizacja, s. 10]

5.07.1945

Po 5 lipca indywidualna demobilizacja objęła wszystkich żołnierzy, bez względu na datę wcielenia.

Dekret Prezydenta RP o przekazaniu uprawnień Ministra Obrony Narodowej Naczelnemu Wodzowi.

[Mobilizacja, s. 10]

5.07.1945

Rządy USA i Wielkiej Brytanii cofnęły uznanie rządowi polskiemu w Londynie.

5.07.1945

Przytaczam [Jerzy P. Morawicz] tłumaczenie z angielskiego brzmienia tych oświadczeń:

„Rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie otrzymał od Premiera świeżo utworzonego Polskiego Tymczasowego Komitetu Jedności Narodowej w Warszawie formalną notyfikację, że Rząd ten utworzony w dniu 28 czerwca uznał w całej rozciągłości decyzje w sprawach polskich powzięte na konferencji krymskiej oraz że prosi o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rządem Jego Królewskiej Mości i wymianę przedstawicieli w randze ambasadora.

Rząd Jego Królewskiej Mości z radością wita ustanowienie Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej jako ważny krok naprzód w wypełnieniu postanowień konferencji krymskiej odnośnie Polski.

W kompletnej zgodzie z Rządem Stanów Zjednoczonych przekazaliśmy p. Osóbka-Morawskiemu, że jesteśmy gotowi do nawiązania stosunków dyplomatycznych. Przy tym zwróciliśmy uwagę, że Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej jest zobowiązany do przeprowadzenia wolnych, tajnych i niczym nie skrepowanych wyborów jak najszybciej. W wyborach tych wszystkie partie antynazistowskie mają prawo brać udział i wystawiać własnych kandydatów. Mianowanie brytyjskiego ambasadora w Warszawie będzie ogłoszone wkrótce. Do czasu jego mianowania wyślemy do Warszawy jak najszybciej Roberta A. Hankey'a jako „Charge d'Affaires ad interim” [przedstawiciel dyplomatyczny tymczasowy].

[Mobilizacja, s. 10-11]

5.07.1945

Tego samego dnia Prezydent Truman ogłosił w Waszyngtonie:

„Z wielką przyjemnością oznajmiam, że z dniem dzisiejszym o 7⁰⁰ po południu wschodniego wojennego czasu, Rząd Stanów Zjednoczonych nawiązał stosunki dyplomatyczne ze świeżo utworzonym Polskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej w Warszawie. Utworzenie tego Rządu jest ważnym i pozytywnym krokiem w wypełnianiu decyzji podjętych w Jałcie i podpisanych 11 lutego 1945 r. w sprawie Polski. Nowy Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej powiadomił mnie, że w pełni uznaje decyzje podjęte na konferencji krymskiej w kwestiach polskich. Nowy Rząd tym sposobem potwierdził jego chęć wypełnienia decyzji krymskich odnośnie wyborów. Pan Arthur Bliss Lane, którego wybrałem na ambasadora Sta-

nów Zjednoczonych w Polsce, uda się do Warszawy wraz ze swoim zespołem tak szybko, jak to będzie możliwe”. [Mobilizacja, s. 11]

Z kolei Churchill zanotował:

„Przekonałem Mikołajczyka, aby udał się do Moskwy i w rezultacie został utworzony nowy polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Na wniosek Trumana został on 5 lipca uznany zarówno przez Wielką Brytanię, jak i Stany Zjednoczone.

Trudno powiedzieć, co więcej mogliśmy uczynić. Przez pięć miesięcy Związek Radziecki walczył o każdy cal drogi. Osiągnęli swój cel grając na zwłokę. W ciągu tego całego czasu administracja lubelska z Bierutem na czele, utrzymywana potęgą rosyjskiej armii, dała im nad Polską zupełną kontrolę, wzmocnioną przez liczne deportacje i likwidacje. Odmówili nam wszelkiego dostępu dla naszych obserwatorów, który został początkowo przyrzeczony.

Wreszcie polskie partie, z wyjątkiem ich własnych komunistycznych marionetek, znajdowały się w beznadziejnej mniejszości w nowo uznanym polskim rządzie tymczasowym. Byliśmy dalej niż kiedykolwiek od jakiejś rzeczywistej i uczciwej próby, aby zapewnić wyrażenie woli narodu polskiego w drodze swobodnych wyborów. Była jeszcze nadzieja — a była to jedyna nadzieja — że zbliżające się spotkanie «trzech» pozwoli osiągnąć prawdziwe i uczciwe porozumienie. Dotychczas zebrano tylko proch i popiół i to jest wszystko, co pozostało nam dzisiaj z polskiej wolności narodowej”.

[Tomala, s.324-325]

A więc nie tylko „Polak mądry po szkodzie”.

6.07.1945

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie Raczyński złożył 6 lipca na ręce ministra Edena notę zaczynającą się następującym stwierdzeniem:

„Wobec uznania przez rząd brytyjski 6 lipca 1945 polskiego tzw. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, mam zaszczyt oświadczyć, że zostałem mianowany na swoje stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy Dworze św. Jakuba przez konstytucyjnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, którym winien jestem wierność i posłuszeństwo, i że wobec tego nie mogę przekazać komukolwiek moich funkcji, władzy i stanowiska, bez otrzymania stosownych instrukcji od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, którzy nadal pozostają jedynymi konstytucyjnymi i niezależnymi reprezentantami Polski”.

„[...] protestuję jak najbardziej uroczyście przeciw uznaniu przez Rząd Brytyjski rządu narzuconego Polsce siłą przez obce mocarstwo, gdyż równa się to uznaniu zniesienia niepodległości Państwa Polskiego. Naród Polski raz jeszcze w historii zostaje pozbawiony niepodległości, tym razem nie w wyniku wydarzeń dotyczących wyłącznie wschodniej Europy, ale skutkiem wojny, którą Narody Zjednoczone prowadziły w obronie prawa i sprawiedliwości. Jednakże [...] Naród Polski nie wyrzeknie się swego prawa do niepodległego bytu i nigdy nie zaprzestanie walki o to prawo”.

[Polska, s. 45]

6.07. 1945

Ambasador w Waszyngtonie Ciechanowski złożył tego samego dnia podobne oświadczenie, kończące się tak:

„... Opuszczając stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Stanów Zjednoczonych, stwierdzam, że jako ambasador polski i osobisty wysłannik Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w postępowaniu moim kierować się będę jedynie wskazanymi [wskazaniami?] wydanymi przez konstytucyjną Głowę Państwa całemu Narodowi Polskiemu”.

„[...] los Polski może być lepiej zrozumiany, gdy uświadomimy sobie, że pobite Niemcy nazistowskie w wyniku przegranej wojny tracą mniej ze swego terytorium, aniżeli sprzymierzona Polska [...]”

[Polska, s. 45]

Cofnięcie uznania Rządu RP w Londynie:

Identycznie jak USA i Wielka Brytania postąpiło 17 dalszych państw. [...] rząd RP w Londynie przestały uznawać: Czechosłowacja, Jugosławia, Francja, Chiny, Kanada, Belgia,

Holandia, Szwecja, Norwegia, Dania, Szwajcaria, Grecja, Włochy, Meksyk, Persja i Portugalia. Rychle zaś cofnięcie uznania zapowiedziały: Turcja, Brazylia i Nowa Zelandia.

[...] Z władzami RP na obczyźnie solidaryzowały się nadal: Irlandia, Australia, Południowa Afryka, Hiszpania, Egipt, Liban, Syria, Watykan oraz 19 republik środkowo i południowoamerykańskich.

[Instytut, Cofnięcie uznania władzom RP w 1945 r., A.48 Z/II/40]



(Wikipedia)

ALEXANDER Harold Rupert, 1891 –1969, gen. bryt.; 1940 kierował ewakuacją pod Dunkierką, 1943 dow. alianckich sił ląd. w ofensywie w Tunezji oraz w inwazji na Sycylię i pd. Włochy; od 1944 marszałek.
[Encyklopedia]

13.07.1945

Gen. Anders relacjonuje z Włoch:

„Wkrótce potem, 13 lipca, jechałem do Caserty na rozmowę z marszałkiem Alexandrem, który tymczasem miał w War Office omówić szereg spraw dotyczących bezpośrednio 2-go Korpusu, a zwłaszcza powiększenia jego stanów w związku z napływem ochotników z Francji i Niemiec. [...]

Marszałek Alexander przyjął mnie w towarzystwie szefa sztabu gen. Morgana oraz pułkownika amerykańskiego Tappina i płk. Rankina.

Na wstępie zapytałem, czy marszałek Alexander ma dla mnie wiadomości z Londynu w sprawach 2-go Korpusu, a w szczególności, czy udało mu się uzyskać zgodę na przeniesienie 12.000 Polaków, znajdujących się w obozach we Francji, do Włoch. Marszałek Aleksander nie lubił ani ukrywać prawdy ani jej łagodzić. Jasno przedstawił sytuację, która wyglądała jak następuje.

Po przeprowadzeniu rozmów z szefem sztabu imperialnego nie tylko nie ma mowy o podniesieniu stanu 2-go Korpusu ani wcieleniu 12.000 Polaków z Francji, ale także nie jest możliwe przerzucenie ich dokądkolwiek. Muszą pozostać na miejscu”.

[Anders, s. 344]

16.07-2.08.1945

Odbyła się konferencja Wielkiej Trójki w Poczdamie.

[Tomala, s. 327]

Przed Poczdamem Churchill notował:

„Zgodziliśmy się w Jaltcie, że Rosja ma przesunąć swą zachodnią granicę w Polsce na linii Curzona. Zawsze uznawaliśmy, że Polska z kolei powinna otrzymać znaczny przyrost kosztem terytorium niemieckiego. Kwestia polegała na tym, ile ma otrzymać. Jak daleko w Niemczech powinna się Polska posunąć? Różnica zdań była wielka. Stalin chciał, aby zachodnia granica Polski sięgała wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie łączy się ona z zachodnią Nysą. Roosevelt, Eden i ja nalegaliśmy, że powinna zatrzymać się na wschodniej Nysie. [...]

[...] Rosja przesunęła swą granicę do linii Curzona. Oznaczało to, tak jak Roosevelt i ja uświadomiliśmy sobie, że trzy lub cztery miliony Polaków, którzy mieszkali po złej stronie linii, będą musieli być przesiedleni na zachód. Obecnie stanęliśmy wobec czegoś o wiele gorszego. Rząd polski, opanowany przez Związek Radziecki, również parł naprzód nie do wschodniej Nysy, lecz do zachodniej. Większość tego terytorium była zamieszкана przez Niemców i chociaż kilka milionów uciekło, wielu pozostało. Co należało z nimi uczynić? Przesiedlenie trzech czy czterech milionów Polaków było już rzeczą złą. Mielśmy również przesiedlić więcej niż osiem milionów Niemców? Nawet jeżeli takie przesiedlenie mogło być brane pod uwagę, nie było dla nich wystarczającej ilości żywności w pozostałej części Niemiec. Dużo niemieckiego zboża pochodziło właśnie z tych terenów, które Polacy zajęli i gdybyśmy zostali ich pozbawieni, sojusznicy zachodni znaleźliby się ze zrujnowanymi strefami przemysłowymi oraz ze zgłodniałą ludnością. Wobec przyszłego pokoju w Europie popełniono by tu błąd, w porównaniu z którym sprawa Alzacji i Lotaryngii oraz Korytarza Gdańskiego były fraszką. Pewnego dnia Niemcy zapragną swego terytorium z powrotem, a Polacy nie będą mogli stawiać im oporu”.

[Tomala, s. 330-331]

16.07.1945

Poczdam — amerykański sekretarz stanu James [Francis] Byrnes:

„Już w pierwszym dniu znaleźliśmy się w Poczdamie w obliczu faktu dokonanego, w każdym razie co się tyczy przebiegu granicy niemiecko-polskiej. [...]

[...] Sowiety bez porozumienia się ani z Wielką Brytanią, ani ze Stanami Zjednoczonymi przekazały administracji polskiej wszystkie tereny znajdujące się na wschód od rzeki Nysy.

Prezydent Truman i Churchill zażądali natychmiast wyjaśnień co do tego jednostronnego posunięcia, które z wielu względów praktycznych tworzyło nową strefę okupacyjną. Takie postępowanie tłumaczył Prezydent, jest nie tylko sprzeczne z umowami, lecz stwarza dodatkowe trudności w rozwiązywaniu takich spraw jak reparacje. [...]

[Tomala, s. 331]



(Google)

BYRNES James Francis, 1879–1972, polityk amer.; 1945–47 sekr. stanu, współtwórca założeń amer. polityki zagr. w okresie zimnej wojny; przeciwnik decentralizacji polit. i gosp. Niemiec. [Encyklopedia]

18.07.1945

Poczdam — drugie posiedzenie. Churchill relacjonował:

„ [...] Stalin zaproponował zaraz natychmiastowe przekazanie Polakom lubelskim «wszystkich zasobów, aktywów i wszelkiej innej własności należącej do Polski, która jest jeszcze w dyspozycji polskiego rządu w Londynie, w jakiegokolwiek formie ta własność by była i bez względu na to, gdzie lub w czyjej dyspozycji okazałoby się, że ta własność znajduje się w chwili obecnej». Chciał on także, aby polskie siły zbrojne, włącznie z marynarką wojenną i marynarką handlową, były podporządkowane Polakom lubelskim. To spowodowało, że wygłosiłem dłuższe przemówienie.

[...]

Wobec powyższego mógłby zapewne ktoś zapytać, kto finansował rząd polski przez pięć i pół roku jego pobytu w Zjednoczonym Królestwie. Odpowiedź na to jest taka: był on utrzymywany przez rząd brytyjski; wypłaciliśmy Polakom około 120 milionów funtów szterlingów na finansowanie ich armii i służby dyplomatycznej [...]

Następnie poprosiłem Prezydenta o pozwolenie przedstawienia poważnej sprawy, ponieważ nasza pozycja w niej była bez precedensu — mianowicie sprawy demobilizacji lub wysłania do swej ojczyzny polskich sił zbrojnych, które walczyły przy naszym boku podczas wojny. [...] Ta armia licząca w całości na froncie i na tyłach ponad 180 tysięcy ludzi walczyła bardzo dzielnie i zdyscyplinowanie zarówno w Niemczech, jak i w jeszcze większej mierze we Włoszech. Poniosła ona tam poważne straty i trzymała swe pozycje tak mocno jak jakiegokolwiek inne oddziały wojskowe na froncie włoskim. Honor rządu Jego Królewskiej Mości jest z tego powodu zaangażowany. Te oddziały walczyły dzielnie przy naszym boku w tym czasie, gdy ilość naszych oddziałów wyćwiczonych była niedostateczna. [...]”

[Tomala, s. 334-336]

21.07.1945

Poczdam — Truman o obradach:

„[...] Powiedziałem, że w Jalcie zdecydowano o tym, iż Niemcy będą okupowane przez Związek Radziecki, Zjednoczone Królestwo, Stany Zjednoczone i Francję, granice polskie zaś będą przychylnie rozpatrzone przez cztery rządy. [...] Wskazałem na to, że trzy rządy zdecydowały wspólnie o strefach okupacyjnych w Niemczech. Granice tych stref zostały wyznaczone, a Amerykanie i Anglicy zajmują obecnie strefy, które mieli objąć. Wydaje się — powiedziałem — iż obecnie nowy rząd polski ma wyznaczoną swoją specjalną strefę okupacyjną w Niemczech. [...]”

[Tomala, s. 338]

21.07.1945

Poczdam — Churchill o obradach:

„[...] Polska, powiedziałem, zasłużyła na kompensatę za ziemie na wschód od linii Curzona, które traci na rzecz Rosji, lecz teraz domaga się ona więcej, niż oddała. Jeżeli jest trzy lub cztery miliony Polaków na wschód od linii Curzona, należy im zrobić miejsce na zachodzie. Tak znaczny ruch ludności wywoła wstrząs w społeczeństwie brytyjskim, lecz przesiedlenie ośmiu i ćwierć miliona stanowi więcej, niż mógłbym wobec niego usprawiedliwić. Kompensata powinna pozostawać w pewnym stosunku do straty. [...]”

[Tomala, s. 341-342]

22.07.1945

Poczdam — Konferencja upoważniła prezydenta Trumana do zaproszenia przedstawicieli rządu polskiego.

[Tomala, s. 346]

24.07.1945

Do Poczdamu przybył Bierut z ekipą — rozmawiali z Wielką Trójką.

Prezydent Bierut:

„[...] Polska jest państwem, które stało się powodem napaści ze strony Niemców. Wskutek tej wojny Polska poniosła największe wśród państw walczących straty ludzkie i materialne. Kraj nasz został zniszczony bardziej niż jakikolwiek inny kraj w tej wojnie. [...] Terytorialnie Polska musiała zrzec się obszarów obejmujących 180 tysięcy km² na rzecz ustalenia swoich granic wschodnich. [...]”

[...] nakreśliśmy takie właśnie granice w oparciu na północy o tak zwane Świnoujście, włączając do Polski Szczecin, poprzez Odrę i Nysę, po granicę Czechosłowacką. [...] Ogólny obszar Polski zmniejszyłby się z 380 tysięcy km² do 309 tysięcy km², a więc o około 70 tysięcy km². Pod względem ludnościowym ogólne zaludnienie Polski zmniejszyłoby się z 34 milionów na 26 milionów [...]

[...]

Jeśli chodzi o ludność, ważny jest fakt, że przeciętne zaludnienie na 1 km² w Polsce wynosiło 83. Nowe granice, jakie proponujemy, w niewielkim stopniu zagęściłyby nasze zaludnienie. [...]

[Tomala, s. 348]

25.07.1945

Poczdam — właściwie dalsze przekomarzanie i posługiwanie się nowymi wybiegami. Teraz już dla Wielkiej Brytanii, dla Stanów Zjednoczonych „sprawa polska” nie istniała, wszak cofnęły uznanie dla polskiego rządu w Londynie, tym samym zwolniły się z zobowiązań wobec Polski, a wobec uznanego rządu warszawskiego, który tak korzystnie okazał się być pro-moskiewski, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie miały już żadnych zobowiązań. Teraz dla Wielkiej Brytanii i dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej istniała zasadnicza „sprawa niemiecka” — okupowane Niemcy trzeba było wyżywić, zaopatrzyć, a zwłaszcza wzmocnić pod każdym względem, by tym samym osłabić sojusznika Stalina.

26.07.1945

Wybory do Izby Gmin przyniosły klęskę Partii Konserwatywnej, a zwycięstwo Partii Pracy. Nowym premierem został Clement Attlee, który zastąpił Churchilla na Konferencji w Poczdanie.

[Tomala, s. 363]



(Wikipedia)

ATTLEE Clement Richard, 1883–1967, polityk bryt.; 1935–55 przywódca Partii Pracy, 1940–45 czł. gabinetu woj. W. Churchilla; 1945 uczestnik konferencji w Poczdamie; 1945–51 premier: częściowa nacjonalizacja, powszechna opieka med., niepodległość Indii i Pakistanu, współdziałal w powołaniu NATO.

[Encyklopedia]

29.07.1945

Poczdam — spotkanie prezydenta Trumana z ministrem Mołotowem, według relacji Trumana sekretarz stanu Byrnes wręczył Mołotowowi kopię propozycji Stanów Zjednoczonych o ustaleniu zachodniej granicy Polski, której istotny ustęp głosił, co następuje:

„Szefowie trzech rządów zgadzają się, że aż do czasu ostatecznego określenia granicy zachodniej Polski byłe terytorium niemieckie na wschód od linii przebiegającej od Morza Bałtyckiego poprzez Świnoujście na zachód od Szczecina do Odry i od tego miejsca wzdłuż Odry do dopływu wschodniej Nysy i wzdłuż wschodniej Nysy do granicy Czechosłowacji, włączając część Prus Wschodnich, która nie została oddana w administrację Związku Socjalistycznych Republik Rad zgodnie z porozumieniem zawartym na tej konferencji oraz włączając terytorium byłego Wolnego Miasta Gdańska, będą pod administracją Państwa Polskiego i w związku z tym nie mają być uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”.

Mołotow przedstawił swe obiekcje, mówiąc, że w myśl tej propozycji rejon między Nysą wschodnią a zachodnią nie będzie oddany pod polską administrację i oświadczył, że prawdopodobnie marszałek Stalin dlatego nie będzie chciał tej propozycji zaaprobować. — zanotował Truman.

[Tomala, s. 365]

30.07.1945

Sekretarz stanu Byrnes oświadczył ministrowi Mołotowowi, iż Stany Zjednoczone są gotowe wyrazić zgodę na rozciągnięcie polskiego zarządu do Nysy Zachodniej zamiast do Wschodniej.

[Tomala, s. 366]

31.07.1945

Minister Bevin wręczył Mikołajczykowi w imieniu rządu brytyjskiego notę, zawierającą pięć pytań do delegacji polskiej: co zostanie przedsięwzięte, aby wybory były wolne, demokratyczne, czy będzie w Polsce wolność prasy, czy będzie istniała wolność religii itp. Dopiero po uzyskaniu zadowolających pisemnych odpowiedzi ze strony polskiej, brytyjski minister stwierdził:

„... jeżeli pozostałe mocarstwa wyrażają zgodę, to ja przychylę się dzisiaj do stanowiska obrony granicy polskiej na Odrze i Nysie Łużyckiej — Zachodniej”.

[Tomala, s. 366]

31.07.1945

Przy formułowaniu ostatecznych dokumentów jednak jeszcze wiele było kontrowersji na temat zachodniej granicy Polski. Tak dyplomatycznie skonstruowano ostateczne dokumenty, że potem przez całe dziesięciolecie każdy z partnerów Wielkiej Trójki mógł głosić, co mu było wygodniej: — (ZSRR) Rosja i (PRL) Polska głosiły zgodnie, że granica Polski z Niemcami została jednoznacznie przesądzona w Poczdamie, a Brytyjczycy i Amerykanie, a zwłaszcza Niemcy znajdowali podstawy w postanowieniach poczdamskich do stania na stanowisku, że granica ta nie jest przesądzona, bo nie ma traktatu pokojowego między Niemcami a Polską, który miał przesądzić tę granicę. Mocarstwa tak sprytnie wymanewrowały racje stanu państw europejskich, że wszyscy się pogodzili, tylko między Niemcami i Polską nie było traktatu pokojowego, bo nie mogło być. Po latach powstawały substytuty, ale nie sprzedajmy tak bardzo faktów.

1.08.1945

Prezydent Truman oficjalnie zakomunikował Bierutowi i czterem członkom delegacji Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej ostateczny wynik konferencji w sprawie zachodniej granicy Polski wzdłuż Odry „łącznie ze Świnoujściem” i Nysy Łużyckiej. Truman napisał w swych pamiętnikach, że porozumienie o zachodniej granicy Polski było kompromisem — najlepszym z możliwych.

[Tomala, s. 369]

2.08.1945

Ogłoszenie wyników konferencji w Poczdamie. Konferencja powzięła następujące uchwały na temat Polski: stwierdzenie cofnięcia uznania dla byłego rządu polskiego w Londynie; deklaracja pomocy Rządowi Rzeczypospolitej do przeprowadzenia repatriacji z zachodu; akceptacja postanowienia rządu polskiego o rychłym przeprowadzeniu wolnych i nieskrępowanych wyborów; potwierdzenie praw Polski do ziem na wschód od Odry i Nissy. [...]

[Płazewski, s.193(1733)]

6.08.1945

Amerykanie zrzucili bombę atomową na Hirosimę.



Grzyb atomowy po wybuchu bomby nad Hiroszimą. (Wikipedia)

HIROSIMA, m. w Japonii (pd.-zach. Honsiu), port nad Wewnętrznym M. Japońskim; 1,1 mln mieszk. (1990); rozwinięty przemysł maszyn., stoczn., chem., samoch. (Mazda); węzeł kol. na trasie superekspresu Shinkansen; port lotn.; uniw. (zał. 1949). 6 VIII 1945 Amerykanie zrzucili na miasto bombę atom., zginęło ok. 80 tys. ludzi, 2/3 miasta zostało zniszczone. Muzeum i Park Pokoju poświęcone pamięci ofiar H.
[Encyklopedia]

9.08.1945

Amerykanie zrzucili bombę atomową na Nagasaki.



(Wikipedia)

NAGASAKI, m. i ważny port w Japonii (zach. Kiusiu); 439 tys. mieszk. (1995); przemysł stoczn. (wielka stocznia remontowa), maszyn., elektrotechn., włók., rybny; baza rybołówstwa mor.; uniw. (zał. 1949); od 1640 przez długi okres jedyny port otwarty dla cudzoziemców; 9 VIII 1945 Amerykanie zrzucili na miasto bombę atom. — zginęło 75 tys. ludzi, poł. miasta została zniszczona; ob. odbudowane; w Parku Pokoju brązowa statua ku czci ofiar bomby atom.; świątynie i most kam. z XVII w.; drewn. kościół neogot. (XIX w.); muzea.
[Encyklopedia]

BRŃ JĄDROWA, broń wykorzystująca energię wydzielaną podczas łańcuchowej reakcji rozpadu izotopów uranu 233 i 235 lub plutonu 239 (**broń atomowa**) albo podczas syntezy jąder izotopów wodoru (**broń termojądrowa** o sile wybuchu znacznie większej niż broni atom.); b.j. może być użyta jako bomby lotn. (atom. lub termojądr.), pociski artyleryjskie i raketowe, torpedy; czynniki rażenia b.j. to fala uderzeniowa o wielkiej sile burzącej, promieniowanie cieplne wzniesające pożary, promieniowanie jonizujące i promieniotwórcze skażenie terenu. Zob. też bomba.
[Encyklopedia]

9.08.1945

Prezydent Harry Truman przemawiając przez radio do narodu amerykańskiego powiedział:
„Terytorium oddane Polsce da możliwość Polakom lepiej wyżywić ludność. Utworzy ono krótką i łatwiejszą do obrony granicę między Polską i Niemcami. Zasiedlone przez Polaków uczyni ono z Polski naród bardziej jednolity”.

[Tomala, s. 373]

24.08.1945

Ambasador Raczyński otrzymał z brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych list, podpisany przez zastępcę podsekretarza stanu p. O.G. Sargent’a, jako odpowiedź na memorandum Rządu RP z dnia 7 sierpnia, przesłane przez amb. Raczyńskiego w dniu 9 sierpnia. Najważniejsze zdanie tego listu brzmi (tłumaczenie):

„Zakładam, że Pan zakomunikował Panu Raczkiwiczowi i generałowi Bór-Komorowskiemu stanowisko rządu brytyjskiego, przedstawione przez Warnera 1 sierpnia, że ci panowie nie sprawują już żadnej władzy nad PSZ pod dowództwem brytyjskim. Jestem zmuszony teraz prosić Pana o poinformowanie Pana Raczkiwicza i gen. Bór-Komorowskiego, że decyzja rządu Jego Królewskiej Mości jest pod tym względem ostateczna”.

[Mobilizacja, s. 13]

sierpień1945

Już w sierpniu 1945 powstały [w Wielkiej Brytanii] samorzutnie 3 Komisje Organizacyjne pod nazwą: Samopomoc Wojska, Samopomoc Marynarki Wojennej i Samopomoc Lotnictwa. Powołano Komitet Koordynacyjny, którego zadaniem miało być połączenie tych 3 samopomocy w jedną, powszechną, kombatancką organizację.

[Mobilizacja, s. 69]

3.09.1945

Raport Ambasady Brytyjskiej w Warszawie

[...]

„23. ... W dniu 3 września polski ambasador i attaché wojskowy omawiali sprawę w War Office. Wyjaśniono ambasadorowi, że niemożliwa jest zgoda na to, by jakiś Polak warszawski otrzymał dowództwo nad oddziałami polskimi na Zachodzie, ponieważ bardzo niewielu gotowych by było zaakceptować go... W końcu uzgodniono następujące zalecenia:

- a) Tymczasowy Rząd wyda oświadczenie, które odpowie możliwie jak najpełniej na to, co obecnie zaprzęta umysły w PSZ.
- b) Tymczasowy Rząd zamiast wysyłania głównodowodzącego powinien wydelegować do Zjednoczonego Królestwa misję wojskową dla omówienia całego zagadnienia z władzami brytyjskimi.
- c) Tymczasowy Rząd ma, po przybyciu misji wojskowej, zakomunikować Rządowi JKM krótką listę tych wyższych oficerów, którym w żadnym wypadku nie pozwoli na powrót.

24. Mniej więcej w tym samym czasie Tymczasowy Rząd zaproponował w Warszawie, ażeby misja wojskowa na czele z gen. Świerczewskim, który walczył pod pseudonimem Walter w Brygadzie Międzynarodowej w hiszpańskiej wojnie domowej, udała się do Anglii dla objęcia dowództwa nad całymi PSZ. Zważywszy, iż jedna z głównych obaw Polaków na Zachodzie polega na tym, że uważają obecny reżym w Warszawie za zamaskowaną dyktaturę komunistyczną, wybór tak znanego międzynarodowego komunisty na szefa misji nie miał chyba na celu zachęcenia do powrotu wszystkich żołnierzy polskich. Tak więc Rząd JKM nie zgodził się na osobę gen. Świerczewskiego, tym bardziej że nota polska otrzymana 13 września określała gen. Świerczewskiego jako ‘dowódcę Armii Polskiej na Zachodzie’ oraz mówiła, że jego zadaniem będzie odbycie rozmów z Rządem JKM w sprawie przyjęcia jego dowództwa nad oddziałami Armii Polskiej na Zachodzie... W końcu rząd polski mianował generała [*Izydora*] Modelskiego szefem misji wojskowej w Londynie dla przedyskutowania wszystkich problemów związanych z powrotem żołnierzy polskich za granicą pod dowództwem brytyjskim i zlikwidowania oddziałów, które nie zechcą wrócić. [...]

[*Mobilizacja*, s. 34-35]



(Wikipedia)

ŚWIERCZEWSKI Karol, pseud. **Walter**, 1897–1947, generał; dow. brygady międzynar. w hiszp. wojnie domowej; 1944 czł. Centr. Biura Komunistów Polski; od 1944 w WP, 1944–45 dow. 2. armii; współodpowiedzialny za prześladowania żołnierzy AK na obszarach jej działania; 1946–47 wicemin. obrony nar.; zginął w walce z UPA.
[*Encyklopedia*]

wrzesień 1945

Anders notuje:

„Tymczasem z Polski, z Niemiec i z Francji napływały tysięczne rzesze Polaków do Korpusu. Na południu Włoch, w Barletta i w Trani, powstały obozy cywilne, gdzie szybko wzięto się do pracy nad dokształcaniem fachowym. Zaczęto organizować warsztaty szewskie, krawieckie, stolarskie, zdobnicze. Dla młodzieży zakładano szkoły, kursy, ochronki. Setki studentów uczęszczało na uniwersytety w Padwie, w Bolonii i w Rzymie.

I wtedy rozpętała się najostrzejsza kampania propagandowa przeciw Korpusowi ze strony Moskwy, prowadzona wszystkimi możliwymi drogami i kanałami komunizmu. Nie było dnia, by przez radio nie wspomniano o armii gen Andersa, faszysty, podżegacza do nowej wojny. Według tych oskarżeń, prowadziłem działalność polityczną we Włoszech, przeciwstawiając się dojściu do władzy komunistów, podejmowałem akcję dywersyjną w Polsce na olbrzymią skalę przy użyciu samolotów; Korpus zagrażał wpływowi sowieckim na Bałkanach, a szczególnie w Jugosławii. Tak oto 100.000 żołnierzy polskich przy milionowych jeszcze nie zdemobilizowanych armiach urastało do rozmiarów niebezpieczeństwa światowego. [...]

Gen. Morgan, szef sztabu marszałka Alexandra, nadesłał mi 17 września 1945 list, w którym m.in. pisał:

«... Stan liczebny 2-go Korpusu polskiego i Bazy przekroczył w sierpniu o 11.910 żołnierzy zatwierdzoną górną granicę 100.389, a we wrześniu nadwyżka wzrosła do 21.314 żołnierzy... Poczyni Pan Generał natychmiast kroki celem zmniejszenia stanu 2-go Korpusu Polskiego i Bazy do cyfry 100.389, która musi obejmować Pomocniczą Wojskową Służbę Kobiet, 14-ą polską brygadę pancerną i wszystkich oficerów i szeregowych zgłaszających się na powrót do Polski. Zwolnieni na tej podstawie będą traktowani jako displaced persons» [*uchodźcy*]”.

[Anders, s. 357-358]

5.11.1945

**Tekst noty rządu RP
w sprawie pominięcia Polski w akcie oskarżenia
w procesie norymberskim
rozesłany do rządów wciąż uznających rząd RP w Londynie**

Londyn, 5 listopada 1945

Mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekscelencji, co następuje:

W związku ze zbliżającym się procesem głównych niemieckich przestępców wojennych w Norymberdze, wygotowany został dnia 6 października 1945 r. w Berlinie akt oskarżenia przeciwko pierwszym 24 oskarżonym. Akt ten, podpisany przez przedstawicieli St[anów] Zjednoczonych, Francji, W[ielkiej] Brytanii i Zw[iązku] Sowieckich Republik Rad, podany został do publicznej wiadomości dnia 18 października br.

Część druga aktu oskarżenia zawiera zarzuty zbrodni przeciwko pokojowi. W załączniku do tej części (zał. C.) wyszczególnione są umowy międzynarodowe złamane przez Niemcy. Wśród tych umów podany jest również Traktat Wersalski, przy czym, jako wypadki naruszenia Traktatu wymieniono: zajęcie Nadrenii, aneksję Austrii, włączenie do Rzeszy Kłajpedy, Gdańska oraz Czech i Moraw. Nie znajdujemy natomiast tam wzmianki o naruszeniu Traktatu przez włączenie terytorium Polski do Rzeszy. A przecież jest rzeczą powszechnie znaną, że Niemcy w czasie wojny włączyły do Rzeszy terytoria polskie dochodzące prawie do Warszawy.

Część trzecia aktu oskarżenia traktuje o zbrodniach wojennych. Dotyczy ona czynów dokonanych we wszystkich państwach okupowanych przez Niemcy, na morzach oraz w samej Rzeszy niemieckiej. Zarzuty ujęte są w oddzielnych podrozdziałach według rodzaju czynu przestępczego.

Podrozdział A. poświęcony jest wypadkom morderstwa i złego traktowania ludności cywilnej. W części szczegółowej tego podrozdziału podane są tytułem przykładów przestępstwa dokonane w „Państwach Wschodnich”. Wymienione tam są liczne zbrodnie z zaznaczeniem, że popełnione zostały w Rosji Sowieckiej, na Łotwie Sowieckiej, w Czechosłowacji, Grecji i Jugosławii. Natomiast nie znajdujemy wypadków zbrodni podanych, jako dokonanych w Polsce. Wprawdzie podano pewną ilość wypadków dokonanych w niektórych miastach wschodniej Polski, jak np. we Lwowie, Równie lub Lidzie, jednakże bez zaznaczenia, że popełniono je na

terytorium polskim, tak, że czytelnik na zasadzie aktu oskarżenia nie może się zorientować, w jakim kraju leży miejsce dokonania tych zbrodni. I to tym bardziej, że np. mówiąc o zbrodniach w mieście i okolicy Lwowa, podano wprowadzające w błąd twierdzenie, „że zamordowano tam około 700 000 obywateli sowieckich, włącznie z 70 wybitnymi uczonymi”. O zamordowanych obywatelach polskich nie ma ani słowa. A wiadomo, że wszyscy ci uczeni byli Polakami i przeważająca większość ofiar również była narodowości polskiej. Cytując zbrodnie dokonywane w obozach koncentracyjnych, wymieniono dwa miasta Majdanek i Oświęcim, pierwsze położone w środkowej Polsce, drugie w zachodniej Polsce. O Majdanku zaznaczono, że zginęło tam około 1 500 000 ludzi, i że byli to obywatele polscy, sowieccy, amerykańscy, brytyjscy, czechosłowaccy, francuscy i inni. O Oświęcimiu — że zginęło tam około 4 000 000 ludzi wyżej wymienionych narodowości. Nazwę miasta Oświęcimia podano w brzmieniu nadanym mu przez Niemców, tj. jako Auschwitz, co tym bardziej wprowadza w błąd co do kraju jego położenia. Podkreślić należy, że w Polsce poza tymi dwoma obozami koncentracyjnymi znajdowało się przeszło 100 innych obozów koncentracyjnych, gdzie, podobnie jak w Majdanku i Oświęcimiu, dokonywana była na narodzie polskim zbrodnia „genocide”. Wydaje się, że poczucie prawdy i potrzeba miejsca ustalenia zbrodni, wymagały mniej ukrytego przedstawienia zbrodni niemieckich w Polsce.

Podrozdział B. traktuje o deportacjach ludności. W części szczegółowej dotyczącej „Państw Wschodnich” podano, że wywieziono na roboty przymusowe z Rosji Sowieckiej 4 000 000 obywateli sowieckich, z Czechosłowacji — 750 000 obywateli czechosłowackich, a z Zagrzebia (Jugosławia) — dziesiątki tysięcy Słowenów. Wśród tych przykładów nie ma choćby słowa o deportacjach ludności z Polski, skąd w czasie od września 1939 r. do końca wojny miliony ludzi zostało deportowanych zarówno na zachód jak i na wschód. W tym okresie również miliony ludzi zostało wysiedlonych z ich miejsc zamieszkania i pozostawionych bez środków egzystencji. Wielu z pośród nich zginęło od chłodu i głodu. O tych zbrodniach popełnionych w ciągu 5 lat w Polsce akt oskarżenia nic nie wspomina.

Podrozdział C. poświęcony jest złemu traktowaniu jeńców wojennych. Wśród przykładów złego traktowania jeńców wojennych wymieniono, „że we wrześniu 1941 r. 11 000 oficerów polskich znajdujących się w niewoli, zabitych zostało w lesie katyńskim około Smoleńska. Wzmianka ta zdaje się być nie dosyć dokładna. Zwłaszcza nie jest podane czyi to byli jeńcy wojenni.

Podrozdział E. dotyczy grabieży własności publicznej i prywatnej. Podobnie jak w Podrozdziale A. wyszczególniono tu wypadki dokonane w „Państwach Wschodnich” i wymieniono liczne grabieże i zniszczenia pomników, kościołów, zabytków naukowych, bibliotek i innego mienia kulturalnego oraz prywatnego w Rosji Sowieckiej, w Kareonii Sowieckiej, w Estonii, na Litwie, na Łotwie oraz w Czechosłowacji. Polskę wśród podanych przykładów pominięto milczeniem, mimo że był to kraj, który był najdłużej i najbardziej systematycznie niszczonej kulturalnie i gospodarczo przez Niemców.

Powyższe przykłady, zaczerpnięte z aktu oskarżenia, które można by jeszcze pomnożyć przykładami innych jego rozdziałów (np. dotyczących rozstrzeliwania zakładników, zbrodniczego niszczenia miast i wsi, pracy przymusowej, germanizacji itp.), wskazują, że w przedstawieniu zbrodni niemieckich Polska została wyraźnie pominięta. Polska ma smutny przywilej, że w czasie tej wojny poniosła w stosunku do liczby swoich mieszkańców i swych zasobów, największe straty i ofiary. W tych warunkach pominięcie w akcie oskarżenia, który jest nie tylko dokumentem sądowym, ale w pierwszym rzędzie również i politycznym, wypadków zbrodni wojennych dokonanych w Polsce, jest aktem, który wywołać musi jak najdalej idące zastrzeżenia.

Sposób potraktowania w akcie oskarżenia zbrodni wojennych popełnionych przez Niemców w Polsce zrozumiany będzie powszechnie, jako chęć zlekceważenia i pomniejszenia ofiar poniesionych przez Naród Polski w ciągu wojny. Przeciwno takiemu pomniejszaniu przez wyżej wspomniane 4 Narody Zjednoczone w urzędowym dokumencie, skierowanym do Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, ofiar Narodu Polskiego, Rząd Polski zakłada protest. [Archiwum I, A.11E/1109]

1.01.1946

Przemówienie noworoczne Prezydenta RP — Władysława Raczkiewicza w Londynie:

„Dorocznym zwyczajem, witamy dzisiaj Nowy Rok. Jest to pierwszy rok po wojnie. Zdawałoby się, że po sześciu straszliwych latach panowania śmierci i zniszczenia, świat może już z ulgą myśleć o czekającym go okresie niczem nie zmąconego pokoju. My, Polacy, jednak spotykamy nowy rok powojenny ze ściśniętym sercem i z uczuciem krzywdy i zawodu, w narodach zaś, będących w bardziej szczęśliwych niż my warunkach, nurtuje uczucie troski i niepewności. Wszystkim brak wiary, że następuje okres pokoju trwałego i sprawiedliwego. Pokój i bezpieczeństwo wydają się coraz dalsze i coraz trudniejsze do osiągnięcia.

Wiemy, że cele wojny nie zostały spełnione. Zdaje sobie z tego sprawę świat cały, lecz my Polacy czujemy to i widzimy lepiej od innych. Przebrzmiały wszystkie wzniosłe hasła lat niedawnych, a ideały i cele, w imię których prowadzono tę wojnę, nie tylko nie zostały osiągnięte, lecz przeciwnie wyrzeczono się ich. Polska, która pierwsza przystąpiła do wojny i poniosła w niej nieporównanie większe od innych ofiary, nie jest niepodległa i cała, a Naród Polski nie może stanowić o swoich losach. W imię konieczności zgody między wielkimi sprzymierzonymi odstąpiono od zasad wolności i równości narodów. Decyzje powzięte bez udziału przedstawicieli Narodu Polskiego, a ciężarem następstw przygniotły one ten właśnie naród najbardziej ofiarny i najbardziej umęczony. Przestrzegaliśmy wówczas, że ofiary ponoszone w imię rzekomej zgody aliantów nie umocnią jej, lecz doprowadzą jedynie do zatracenia zasad, o które walczono. Dziś świat cały przeżywa nieobliczalne w swych skutkach przesilenie polityczne i gospodarcze. Kontynent jest widowiskiem wędrówek ludów szukających dachu i chleba i uciekających przed niewolą. Nie wierzono naszym ostrzeżeniom, twierdzono, że zaślepią nas uprzedzenia, że zwalczamy widma i majaki. Dzisiaj świat zaczyna rozumieć, że poświęcając Polskę poświęcono tem samym całą środkową Europę, że nie wolno dzielić Europy na dwie części, rządzone według różnych i sprzecznych zasad, że wolność i demokracja w obu panować muszą jednakowo.

Podstawy, na których się chce budować przyszłość świata nie kończą się na określonej linii geograficznej, bez względu na to, czy nazwie się ją granicą strefy wpływów, czy linią demarkacyjną. Stosowane muszą być one wszędzie, powszechnie. My, Polacy, zdawaliśmy sobie sprawę z konieczności znalezienia nowych podstaw i form współżycia międzynarodowego, chcieliśmy scalenia narodów Europy a nie podziału, wystąpiliśmy z programem konfederacyjnym dla środkowo-wschodniej Europy. Scalenie ludów Europy wprowadzać chcieliśmy pod hasłem «wolni z wolnymi, równi z równymi». Dziś odbywa się ono w jakże odmienny sposób! Polska zwycięska w wojnie, a pokonana przez pokój złączona jest związkiem niedoli i ucisku z innymi krajami, pozbawionymi niepodległości. Jeżeli ktoś myśli, że krzywdą jednych narodów okupić może szczęście innych, popełnia błąd nieobliczalny. Głos sumienia narodów można zagłuszyć na krótko, nie można go stłumić na zawsze.

Jak w latach ubiegłych, latach wojny, przypada nam w udziale przemawiać za Naród, którego głos jest nadal tłumiony lub fałszowany, przypominać światu prawa tego Narodu i bronić tych praw w jego imieniu.

W dniu dzisiejszym wszystkie najlepsze myśli nasze kierują się przede wszystkim do rodaków w Ojczyźnie. Nie możemy, niestety, nieść im tej pomocy, której tak niecierpliwie wyczekują. Lecz podnosimy i podnosić będziemy zawsze, z każdego dostępnego nam miejsca, głos w ich obronie.

Nie ślemy naszym rodakom w Kraju rad czy pouczeń. Wiemy, że zawierzyć można w pełni ich uczuciom polskim i obywatelskim, cnotom ich charakteru i rozumu, doświadczonym w tych najcięższych próbach. Wiemy, że dla miłości Ojczyzny i umiłowania wolności gotowi są oni do największych poświęceń. Tej miłości byli i pozostaną oni wierni, pozostaną wierni Rzeczypospolitej. W najtrudniejszych warunkach politycznych i pomimo eksterminacji gospodarczej Polacy w Kraju nadludzkim niemal wysiłkiem usiłują ratować nie tylko, jak to niektórzy widzą, siły biologiczne narodu, lecz jego duszę, jego dziejowe oblicze i odwieczne

wartości. Szczególną nadzieję i ufność pokładamy w młodzieży naszej, tak często ponad wiek w ogniu próby dziejowej dojrzałej.

Z czią najgłębszą wspominamy tych, którzy życie swe w ofierze Ojczyźnie złożyli. Będą oni dla nas wiecznie jaśniejącym drogowskazem na drodze naszych wysiłków.

Z kolei myśli i uczucia nasze zwracają się do Polskich Sił Zbrojnych, które wspaniale wypełniły swój obowiązek w szeregach armii sprzymierzonych. W ciągu przeszło pięciu lat nasi żołnierze, lotnicy i marynarze byli wzorem cnót żołnierskich. Wraz z rozwiązana przed rokiem bohaterską Armią Krajową, zyskali oni wdzięczność i miłość wszystkich Polaków i podziw cudzoziemców. W nich Naród Polski widział swoje własne niepodległe siły zbrojne, i wierzył, że zajmą one należne miejsce w oswobodzonej Ojczyźnie. I nadal dla Kraju te właśnie siły zbrojne są jedynym, prawdziwym wojskiem polskim.

Ufamy, że w tym powojennym roku nastąpi poprawa doli naszych rodaków pozostających w Niemczech. Niestety, Polacy ci, którzy przeszli całą gehennę prześladowań, nie uzyskali dotąd należnych im praw człowieka i obywatela. Będziemy się domagali dla nich prawa do pracy, do ludzkiego bytu, do godności osobistej, prawa do polskiej książki i wychowania narodowego, prawa do działalności społecznej i do własnego samorządu.

Obok zastępów polskich na obczyźnie, wiernie trwających przy prawowitych władzach Rzeczypospolitej, stoją nasze dawne skupiska emigracyjne z zasłużonym wychodźstwem robotniczym we Francji i Polonią Amerykańską na czele. Wszyscy wiemy, ile Polonii Amerykańskiej, ile naszym rodakom zza Oceanu zawdzięczamy, ile otuchy czerpiemy z ich bezkompromisowego stanowiska w sprawie prawdziwej wolnej i niepodległej Polski i z ich bezwzględnej potępienia wszelkich oportunistów i rzekomych kompromisów, które są niczem innym niż małodusznością, graniczącą z niewiarą w Polskę.

Wszyscy my poza Krajem, wierni Rzeczypospolitej, choć rozproszeni, złączeni jesteśmy drogą każdemu sercu polskiemu prawdą, jednym wspólnym dla wszystkich celem: aby na wolnej ziemi polskiej wolny Polak żył swym własnym wolnym życiem.

Na wolnej ziemi polskiej... Gdy mówimy o wolności Polski, myślimy o wolności prawdziwej, nie fałszowanej, nie zakłamanej, bez wpływów obcych, z rządem własnym, nie narzucanym, w granicach wynikających z nieprzedawnionych praw Polski i z bezprzykładnych ofiar Narodu w tej wojnie. Nie przeceniając naszego wkładu w tej największej w historii świata wojny, nie powinniśmy jednak nie doceniać go. Mamy prawo patrzeć w oczy wszystkim z dumnie podniesionym czołem.

Wolny Polak... Gdy mówimy o wolności człowieka w Polsce, myślimy o bezpieczeństwie obywatela, o swobodzie sumienia i myśli, o nieskrępowanej prasie, o możliwości dobrowolnego zrzeszania się, o prawdziwych stronnictwach politycznych — o tym wszystkim, co składa się na pojęcie prawdziwej demokracji.

Własne wolne życie... Gdy mówimy o nim, myślimy nie o życiu na modłę wschodnią, lecz o wiekowej przeszłości kulturalnej, o naszych tradycjach narodowych, religijnych i społecznych, o łączności z Zachodem, ze światem kultury chrześcijańskiej i postępu.

Nasza sprawa jest sprawą wolności i demokracji. Wierzmy, że będzie Polska taka, jakiej Naród pragnie, gdy tym dwu słowom przywróci się ich prawdziwą treść. I wiemy jeszcze jedno: nie ma demokracji i wolności, nie ma prawdziwego pokoju bez wolnej i niepodległej Polski.

Wierzmy niezachwianie, iż nie może być, by ofiara Narodu Polskiego poszła na marne. Wierzmy, że Polska niepodległa powstanie w należnym Jej blasku i zasłużonej przez Nią chwale.

Żywe są dla nas znowu słowa modlitwy Mickiewicza:

«O niepodległość, całość, i wolność Ojczyzny naszej prosimy Cię Panie!»

Zanosimy je do Boga, czerpiąc z ufności w Sprawiedliwość Najwyższą otuchę i wiarę w przyszłość”.

[Raczkiewicz]

1.01.1946

Przemówienie noworoczne Premiera Rządu RP — Tomasza Arciszewskiego w Londynie:

„Zwyczaj nakazuje, by w dniu dzisiejszym działacze polityczni dokonywali wobec narodu i samych siebie sumiennego przeglądu sytuacji w roku ubiegłym i by nie mniej sumiennie for-

mułowali swe plany i zamierzenia na rozpoczynający się rok nowy. Chcemy w pełni zastosować się do tego zwyczaju.

Upoważniają nas nie tylko zasady legalizmu, wierność naszym polskim prawom i przyjęta odpowiedzialność. Upoważnia nas fakt bezsporny, że jesteśmy przedstawicielami narodu. Rok ubiegły jest rokiem największej tragedii w dziejach Polski. Polskę — najwierniejszego sojusznika — sprowadzono do rządu państw pobitych. Narzucono jej rząd okupacyjny i obcą agenturę jako administrację. Ci, którzy w Kraju kierowali oporem zbrojnym narodu: ministrowie Rządu z wicepremierem na czele od dziewięciu miesięcy przebywają w więzieniach okupanta. Naród nasz nie ma możliwości swobodnego wypowiedzania swej woli oraz działania zgodnego z własnymi obyczajami i duchem, własnymi potrzebami i dążeniami. Toteż uważa on słusznie, że będąc wolną częścią społeczeństwa polskiego, musimy stać się jego rzecznikiem.

Mimo świetnego zwycięstwa nad hitleryzmem żaden z narodów świata nie spotyka nowego roku ze spokojem. Przyczyny tej powojennej tragedii, którą przeżywa obecnie ludzkość tkwią głęboko. Te przyczyny właśnie, a nie same skutki tylko muszą być przedmiotem naszej najgłębszej troski i niepokoju.

Nie wierzymy, by pojęcia dobra, wolności, sprawiedliwości, pokoju czy demokracji miały być względne. Gdy demokracja idzie na kompromis z totalitaryzmem — już nie tylko formy lecz i sama idea demokracji znajduje się w niebezpieczeństwie. Gdy sprawiedliwość zamyka oczy na krzywdę — nie ma sprawiedliwości. Gdy wolność staje się przywilejem dla jednych, prawem dla drugich, a nieziszczalnym marzeniem dla innych — nie ma wolności.

W dzisiejszym układzie międzynarodowym powstały i, niestety, coraz bardziej pogłębiają się istotne sprzeczności, nie tylko pomiędzy interesami wielkich sił politycznych ale i pomiędzy czynami a zasadami, głoszonymi przez te siły. Wyzyskując te sprzeczności siła gwałci najistotniejsze prawa narodów i człowieka.

Nie tylko Polska i Polacy padają ofiarą tego stanu rzeczy. Nie tylko Polska nie ma możliwości swobodnego rozwoju społecznego i duchowego. Nie tylko Polakom polityka siłą narzuca formy organizacyjne i społeczne, które winny być wyrazem ideałów, wynikających z ducha, bytu i przeszłości narodu.

Należę do stronnictwa, które od zarania swego istnienia połączyło na swych sztandarach hasła ogólnoludzkie z ofiarnym patriotyzmem. Stwierdzam, że konieczność takiego połączenia jest przez naród polski powszechnie rozumiana. Nikogo nie zmylą oszczerstwa rzucane na ludzi, walczących w imię takich zasad o wolność cudzą i własną. Nie zmniejszą wysiłku bojowników o wolność fałsze i obelgi.

Jesteśmy świadkami zakłamywania naszej historii, fałszowania sytuacji dnia dzisiejszego, fałszowania woli narodu. Szerzenia wśród Polaków obcej nam idei rasizmu, antysemityzmu, szowinizmu a zarazem wzbudzania niewiary we własne siły. Propagowania idei jednostronnego oparcia politycznego. Nietolerancji religijnej, prześladowania duchowieństwa wszystkich wyznań.

Jesteśmy świadkami przygotowań do rzekomych «wyborów», w których stworzenie wspólnego bloku pod osłoną obcej okupacji politycznej i wojskowej przedstawiane jest jako wyraz demokracji. Stotalizowana i przez jedną partię kierowana administracja, całkowicie od obcej siły uzależniona, ześrodkowała w swoich rękach prasę i wydawnictwa.

Propaganda narzucona Polsce wmawia w społeczeństwa nieświadome istotnego stanu rzeczy, że na ziemiach polskich dokonuje się proces demokratyzacji i uspołecznienia życia. Proces ten jest przedstawiany jako żywiołowy i w pełni przez naród kierowany.

Nie możemy przy najbardziej spokojnej ocenie dopatrzeć się w sytuacji, jaka jest obecnie w Polsce pierwiastków czy dokonanych twórczych i postępowych. Oślawioną reformę rolną cechuje demagogia i dążenie do osłabienia potencjału narodowego. Jej anarchia doprowadza kraj do ruiny. Odzyskane przez Polskę ziemie zachodnie, zdewastowane przez podwójną okupację, są organizowane pod kątem widzenia obcych potrzeb strategicznych, a nie politycznych i gospodarczych interesów Polski. Nieustanne aresztowania, katowanie więźniów, skrytobójstwa, wprowadzenie specjalnych sądów politycznych i zapowiedź przygotowywania nowych procesów zależnych od obcej siły — mają na celu całkowite wyniszczenie polskich elementów niepodległościowych. Potworne są w swej istocie i praktyce przesiedlenia setek tysięcy obywateli

polskich z ich odwiecznych siedzib na wschód i zachód od narzuconej naszemu państwu siłą granicy wschodniej. Stwierdzamy wobec świata, że Polska pozostająca pod nową okupacją, jest wyniszczona biologicznie, materialnie i duchowo.

Naród nasz wykazał w ciągu dwudziestu lat niepodległości ogromną żywotność społeczną, gospodarczą i duchową. Nie uległ podszeptom obcym. Nie poddał się błędom niektórych polityków własnych. Przywiązanie i niezmiennie dążenie do demokracji i wolności wykazał swą postawą w roku 1939 oraz niezłomnym stanowiskiem w ciągu lat okupacji.

W czasie sześcioletniej wojny, mimo największego wyczerpania swych sił do walki z wrogiem w podziemiach i na wszystkich frontach świata, naród nasz nie ustał w pracy na drodze demokratyzacji i uspołeczniania swych stosunków. Zarówno Rząd na obczyźnie jak też Rada Jedności Narodowej i Delegatura Rządu w Kraju, zarówno podziemne organizacje krajowe jak też i organizacje społeczne i obywatelskie na emigracji — dokonały ogromnej pracy przygotowawczej dla organizacji życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego i politycznego.

Prace te wynikały z zasadniczych przeobrażeń, powstałych w Kraju oraz z ogólnoświatowych przemian. Ani jedna dziedzina życia polskiego nie została w tych pracach pominięta: poprawa bytu mas pracujących, udział ich w rządach i swobody demokratyczne, planowa gospodarka przemysłowa i finansowa, uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu, rzeczywista i konstruktywna reforma rolna, samorząd terytorialny, gospodarczy i kulturalny, zagadnienie narodowościowe w duchu całkowitej wolności narodów i człowieka, najszerszej pomyślane ubezpieczenia społeczne, troska o byt i przyszłość inwalidów i ofiar wojny, reorganizacja sądownictwa, odbudowa i reforma szkolnictwa.

Opracowania te miały stać się podstawą dla prac Sejmu Ustawodawczego. Lecz już od razu były one programem polityki Rządu i Rady Jedności Narodowej i miały być podstawą natchmiastowych zarządzeń, przewidzianych po uwolnieniu Kraju.

Naczelnymi postulatami polityki zagranicznej Rządu Rzeczypospolitej i Rady Jedności Narodowej były: odzyskanie niezależności i suwerenności, odzyskanie ziem na zachodzie, nie-naruszalność granicy wschodniej, związek narodów Europy środkowej, sojusz z demokracjami zachodu i dobre stosunki z ZSRR, oraz współpraca z prawdziwą demokracją międzynarodową.

Deklaracje Rządu i Rady Jedności Narodowej były uznane przez wszystkie stronnictwa. My zaś uważamy je za obowiązujące nas wszystkich w dalszych naszych pracach i wysiłkach.

Możemy stwierdzić z całym poczuciem odpowiedzialności, że gdyby po uwolnieniu od Niemców Kraj nie został objęty ponowną okupacją, gdyby dopuszczono do ujawnienia władz podziemnych i Armii Krajowej, gdyby nie zniszczono stworzonych w podziemiach organizacji prawdziwie polskiego życia społecznego, politycznego i administracyjnego, gdyby nowa okupacja nie uniemożliwiła powrotu emigracji do Kraju, wówczas rezultaty polityczno-społecznej odbudowy Polski byłyby już dzisiaj ogromne.

Gdyby Polska i jej obywatele byli pozostawieni po uwolnieniu od Niemców siłom własnym, w ramach przez nikogo nieskrępowanej współpracy międzynarodowej, materialna odbudowa Polski byłaby dokonana w sposób nie wzbudzający zastrzeżeń, a ku ogólnemu zadowoleniu najszerszych mas społeczeństwa polskiego.

Nie wolno nam pozostawać biernymi świadkami tragedji naszego państwa i współobywateli. Poczytujemy sobie za obowiązek dokumentowanie prawdy, protestowanie przeciwko wszystkiemu co grozi wolności i demokracji naszego narodu, a tem samym pokojowi międzynarodowemu, wolności powszechnej i demokracji. Rozumiemy, że tego oczekuje od nas nie tylko nasz naród, lecz i te bratnie nam narody, które od paru wieków świadome są, że nie brakuje Polski tam, gdzie chodzi o walkę o wolność. Rozumiemy, że oczekują tego od nas ruchy postępowe i demokratyczne całego świata. Obowiązek ten spełniać będziemy w każdych warunkach.

Rzetelne wykonanie tego obowiązku winno dyktować formy organizacyjne naszej emigracji. Jej podstawy materialne i ideowe, zarówno jeżeli chodzi o Polaków w Wielkiej Brytanii, jak na kontynencie i rozproszonych w świecie, muszą być przedmiotem największej naszej troski i zbiorowego wysiłku. Pomocą nam w tej pracy są zawsze obywatele Stanów Zjednoczonych i Francji pochodzenia polskiego, którzy stoją ramię przy ramieniu obok udręczonego Narodu w Kraju. Nie mniejszą troską naszą jest organizacja pomocy dla ludności w Kraju, pozostającej

w straszliwych warunkach. Pod tym względem nie możemy zaniedbać niczego, zarówno jeżeli chodzi o wykorzystanie pomocy międzynarodowej jak też i ofiarności i wysiłku własnego.

Ludzie mego pokolenia już po raz drugi w swym życiu walczą o tę samą sprawę: «niepodległość i wolność». Z radością i dumą muszę stwierdzić, że młode a nawet najmłodsze pokolenie polskie stało się godnym spadkobiercą niezłomnego ducha walki o wolność cudzą i własną. Duch ten nie pozwolił na zagładę Polski i Polaków mimo tragedii, terroru i zniszczenia ze strony zaborców. Mamy też prawo wierzyć, że odrodzi się państwo, które ma tak ofiarnych i miłujących wolność obywateli: młodzież, która walczyła i ginęła, wypełniając szeregi ofiarnej Armii Krajowej i organizacji podziemnych, zwycięskich sił zbrojnych na obczyźnie; mężczyźni, kobiety i dzieci, którzy ginęli w walce z wrogiem na gruzach płonącej Warszawy, którzy ginęli i giną w obozach śmierci, łagrach i kopalniach; żołnierzy, którzy często i w obcych mundurach i pod obcą komendą walczyli z Niemcami.

Niech to słowo uznania dla młodzieży z ust naszych będzie w dniu dzisiejszym wyrazem głębokiej wiary, że nigdy nie zabraknie Polsce obrońców wolności. Niech wyrazi hołd poległym w walce z wrogiem i słowa serdecznej pamięci o tych, którzy znajdują się jeszcze w obozach i więzieniach w Kraju i poza Krajem — będą symbolem naszej wiary w nieśmiertelność Narodu.

Zdajemy sobie sprawę jak ciężką drogę życia zapowiada nam rok nadchodzący. Wchodzimy w nią śmiało, z dumą z czynów przez nasz naród dokonanych i wiarą w dalsze dokonania.

[Raczkiewicz]

14.01.1946

Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii — Ernest Bevin przedstawił Gabinetowi tajny „Memoriał sekretarza stanu do spraw zagranicznych”:

„I) Oświadczenie złożone przez W. Churchilla 27 II 1945 powinno być interpretowane nie jako oznaczające gwarancję osiedlenia na terytoriach brytyjskich lub nadania obywatelstwa brytyjskiego wszystkim żołnierzom PSZ pod dowództwem brytyjskim, ale jako wyraz gotowości Rządu J.K.M. przy współpracy innych rządów udzielenia pomocy, kiedy nadejdzie czas, tak ażeby umożliwić tym, którzy walczyli wraz z nami przez całą wojnę i postanowili w końcu nie powrócić do Polski — rozpoczęcie wraz z osobami od nich zależnymi [dependents] nowego życia poza własnym krajem.

II) Należy opracować oświadczenie na temat polityki Rządu J.K.M. odnośnie przyszłości PSZ dla zakomunikowania go wszystkim żołnierzom polskim; będzie ono opierać się na informacjach dostarczonych przez Tymczasowy Rząd na temat warunków proponowanych powracającym żołnierzom oraz powinno ono stwierdzić wyraźnie, że obowiązkiem tych wszystkich, którzy mogą zrobić coś dla odbudowy własnego kraju, jest powrót do Polski na podstawie tych warunków.

III) Oświadczenie to powinno też zawierać pouczenie o charakterze zdecydowanie zniechęcającym, jeśli idzie o perspektywy na przyszłość, dla tych, którzy nie powrócą i powinno podkreślić w szczególności, że (a) nie ma mowy o tym, ażeby oddziały polskie pod dowództwem brytyjskim zachowane zostały jako wojsko i że (b) dotrzymując obietnicy Churchilla, Rząd J.K.M. udzieli takiej pomocy, jakiej będzie mógł, ażeby umożliwić tym, którzy walczyli u naszego boku podczas całej wojny, podjęcie nowego życia, ale nie może dać wszystkim żołnierzom gwarancji jeśli idzie o zezwolenie na podjęcie życia cywilnego i zatrudnienia na terytoriach brytyjskich, w Wielkiej Brytanii lub krajach zamorskich, ani też obiecać automatycznie nadanie obywatelstwa brytyjskiego.

IV) Generał Anders i inni dowódcy polscy powinni być wezwani do Wielkiej Brytanii na konsultacje przed wydaniem proponowanego oświadczenia i, w imieniu Rządu J.K.M. poinformowani o jego treści przeze mnie a w razie potrzeby także przez premiera. Trzeba ostrzec dowódców polskich, że ci żołnierze, którzy nie będą optowali za powrotem, zostaną prawdopodobnie usunięci ze swych oddziałów i umieszczeni w osobnych obozach wojskowych w oczekiwaniu na demobilizację.

[...]

IX) Chciałbym otrzymać upoważnienie do zbadania wraz z ministrem wojny możliwości usunięcia gen. Andersa z dowództwa Drugiego Korpusu we Włoszech”.

Min. Bevin po postawieniu powyższych wniosków, w dalszym ciągu swego Memoriału podaje ich uzasadnienie oraz przedstawia najpilniejsze problemy:

[...]

„4. Jasne jest, że PSZ nie mogą bez końca pozostawać pod bronią w Wielkiej Brytanii, Włoszech, na Środkowym Wschodzie i Niemczech. W rzeczy samej, oddziały w Niemczech zwróciły ostatnio uwagę marsz. Żukowa oraz min. Mołotowa i ich dalsza obecność w Niemczech może stać się wysoce kłopotliwa politycznie [...] Podobnie Drugi Korpus we Włoszech jest przedmiotem nieustannych ataków publicznych ze strony rządu polskiego, który oskarża gen. Andersa o współpracę z elementami wywrotowymi w Polsce [...] Obawiam się, że niektóre zarzuty są prawdziwe [...] Obecność gen. Andersa i jego żołnierzy staje się dla nas coraz bardziej kłopotliwa. Ponadto oddziały polskie muszą być zabrane z Włoch i Środkowego Wschodu, jeśli chcemy domagać się usunięcia Czerwonej Armii z krajów wschodnioeuropejskich. Z tych wszystkich przyczyn jest pożądane możliwie szybkie rozpuszczenie wojska polskiego i skłonienie jak największej ilości żołnierzy do dobrowolnego powrotu do Polski [...]”

[Leitgeber, s. 37-38]



Ernest Bevin (Wikipedia)

Ernest Bevin (ur. 9 marca 1881 w Winsford w hrabstwie Somerset, zm. 14 kwietnia 1951 w Londynie) – brytyjski polityk, działacz związków zawodowych, członek Partii Pracy, minister w rządach Winstona Churchilla i Clementa Attlee.



(Wikipedia)

ŻUKOW Geоргий К., 1896–1974, marszałek sow.; w czasie II wojny świat. 1941 szef Sztabu Gen., a od VII 1942 zast. naczelnego wodza (Stalina); 8 V 1945 wraz z przedstawicielami rządów USA, W. Brytanii i Francji przyjął kapitulację hitl. Niemiec; 1955–57 min. obrony ZSRR; 1958 odwołany ze wszystkich stanowisk.
[Encyklopedia]

18.01.1946

Memoriał min. Bevina został przekazany szefom sztabów brytyjskiego wojska, marynarki i lotnictwa z prośbą o wypowiedzenie się. Wkrótce przesłali oni swój Raport z dnia 18 stycznia, w którym poparli stanowisko ministra spraw zagranicznych:

[...]

„3) Zgadząmy się z tym, że oświadczenie ministra spraw zagranicznych powinno dawać bardzo niezachęcającą alternatywę powrotu do Polski. Z drugiej strony uważamy za rzecz jak najbardziej ważną, ażeby przyrzeczenie poprzedniego premiera złożone w stosunku do tych, którzy walczyli razem z nami było honorowane. Całe [brytyjskie] Siły Zbrojne zawdzięczają wiele Polakom. Okręty polskie stanowiły integralną część floty brytyjskiej. Korpus Polski we Włoszech pod gen. Andersem stanowił poważne wzmocnienie armii sojusznicznych na tym teatrze wojennym; walczył dzielnie za cenę ciężkich strat; bez tego Korpusu szereg działań ofensywnych przeprowadzonych od Cassino i potem nie byłby właściwie możliwy. Lotnictwo polskie również wniosło swój wkład znacznie przewyższający udział wszystkich naszych sojuszników europejskich. Stanowiło nieodłączną część wszystkich dowództw RAFu i walczyło obok nas przez całą wojnę m.in. biorąc wybitny udział w Bitwie o Anglię... Ostatecznie biorąc musimy zapewnić możliwie najlepsze warunki tym, którzy odmówią powrotu a którzy walczyli wraz z nami przez znaczną część wojny.

4. Jesteśmy pod silnym wrażeniem jednomyślności opinii w sprawie wpływu osobistego gen. Andersa na jego żołnierzy [...] Trzeba podjąć wszelkie próby, ażeby uzyskać jego współpracę, wzywając go do Londynu na konsultacje z ministrem spraw zagranicznych i premierem.

5. Uważamy jednak, że jest tylko niewielka możliwość powodzenia takiej próby i że w braku powodzenia byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną nie zezwolić gen. Andersowi na powrót do Korpusu we Włoszech”.

Raport ten podpisali: szef Imperialnego Sztabu Generalnego, marszałek polny Alanbrooke, szef Sztabu Lotnictwa RAF, marszałek Arthur Tedder i wiceszef Sztabu Marynarki, wiceadmirał Rhoderick R. McGrigor.

[Leitgeber, s. 40-41]

**Dane liczbowe dotyczące Polskich Sił Zbrojnych
pod dowództwem brytyjskim**

według Instytutu im. gen. Sikorskiego w Londynie — zawarte w książce Jerzego Zubrzyckiego „*Polish Immigrants in Britain*”, The Hague, 1956:

Ewakuowani z Francji (czerwiec 1940)		35 500
„Ewakuacja” z okupowanej Europy		14 210
Rekrutacja w Wielkiej Brytanii		1 780
Rekrutacja w Kanadzie, Argentynie, Brazylii		2 290
Armia Polska w ZSRR		83 000
Polacy z Wehrmachtu i Organizacji Todta		89 300
Rekrutacja we Francji, 1944/45		7 000
Polacy z niemieckich obozów jenieckich		21 750
	Razem:	254 830
Polegli i zmarli	minus	26 830
Stan w lipcu 1945		228 000
Byli jeńcy	plus	21 000
Stan w grudniu 1945		249 000

Zgłosiło się na powrót w 1945 (wg C.P./46/13)

Wielka Brytania		23 000
Włochy i Środkowy Wschód		14 000
Niemcy, strefa brytyjska		400
Lotnictwo		57
Marynarka Wojenna		30-40
	Razem:	37 497

[Leitgeber, s. 64-65]



TODT Fritz, 1891–1942, działacz hitl.; w czasie II wojny świat. organizator służby pracy (organizacja T.), rekrutowanej spośród ludności krajów podbitych.

[Encyklopedia]



Opaska noszona przez pracowników Organization Todt (Wikipedia)

W końcowej fazie wojny (1 VII 1945) stan liczbowy Polskich Sił Zbrojnych przedstawiał się tak:

Armia	202 000
Marynarka Wojenna	3 720
Lotnictwo	13 480
Pomocnicza Służba Kobiet	5 350
Junacy i Junaczki	2 700
Służba zdrowia	750
RAZEM	228 000
Straty wojenne	około 22 000

[Jasnowski, s. 104]

Ogólne straty w ludziach [...] w poszczególnych państwach europejskich według raportu Rady Ekonomicznej i Socjalnej ONZ z 16.VIII.1946 r. przedstawiają się następująco:

Straty w ludziach

państwa	cywilni	wojskowi	razem	%
Polska	4 600 000	200 000	4 800 000	20,08
Niemcy	500 000	2 800 000	3 300 000	5,01
Francja	400 000	200 000	600 000	1,47
Anglia	100 000	300 000	400 000	0,83
*ZSRR	10 000 000	7 000 000	17 000 000	

Procenty obliczono na podstawie ilości ludności w 1946r.

* liczby podano wg oceny ZSRR.

Oficjalne polskie dane (Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów „Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939-1945”, Warszawa, styczeń 1947 r.) ujmują je w następującym zestawieniu:

	liczba osób	%
Utrata życia — ogółem	6 028 000	100,0
w tym Żydów	~3 000 000	
a) wskutek bezpośrednich działań wojennych	644 000	10,7
b) wskutek terroru okupanta	5 384 000	89,3
Inwalidzi wojskowi i cywilni — ogółem	590 000	100,0
w tym inwalidzi wojskowi	100 000	
a) kalectwo fizyczne	530 000	89,8
b) kalectwo psychiczne	60 000	10,2

Straty wojska polskiego w ludziach

	zabitych	rannych	zaginionych	ogółem
Kampania wrześniowa 1939 r.	66 300	133 700	420 000	620 000
1 armia (front wschodni ZSRR)	6 275	12 552	—	18 827
2 armia (front wschodni ZSRR)	7 607	15 212	—	22 819
Oddziały we Francji i Norwegii 1940r.	2 079	4 154	—	6 233
Oddziały przy boku Wielkiej Brytanii				
Brygada Karpacka (Tobruk)	122	468	11	601
2 Korpus Polski	2 197	8 737	264	11 198
1 dywizja pancerna	1 014	3 595	305	4 914
1 Samodzielna Brygada Spadochron.	66	159	179	404
Lotnictwo	3 000	—	—	3 000
Marynarka Wojenna	1 500	—	—	1 500
Inne	18	29	1	48
Powstanie Warszawskie	13 000	28 000	—	41 000
Walka podziemna	20 000	30 000	—	50 000
OGÓLEM	123 178	236 606	420 760	780 544

Podane liczby nie obejmują ludności cywilnej, w tym wielkiej liczby młodzieży, która zginęła walcząc w nieorganizowanych oddziałach, jak również ludności cywilnej, która zginęła w czasie Powstania Warszawskiego.

W walce podziemnej prowadzonej z najeźdźcą przez cały czas okupacji zginęło znacznie więcej niż podana liczba.

[*Druga*, s. 179-180]

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

5.03.1946

„Pierwszym człowiekiem wielkiego kalibru, który określił kierunek, w jakim zmierza Europa, był Winston Churchill. Ten najbardziej podziwiany z europejskich przywódców czasu wojny został w lipcu 1945 roku odrzucony przez brytyjski elektorat i wobec tego miał czas na refleksję. «Czym jest Europa?», pisał. «Kupą gruzu, kostnicą, wylęgarnią zarazy i nienawiści». W roku 1946, w dwóch znaczących przemówieniach, które się miały okazać prorocze, dał wyraz niezbyt wówczas popularnym poglądom. 5 marca, w Westminster College w Fulton (w stanie Missouri), mając u boku prezydenta Trumana, mówił o żelaznej kurtynie:

«Od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem w poprzek kontynentu zapadła żelazna kurtyna. Za tą granicą leżą wszystkie stolice i prastare krainy środkowej i wschodniej Europy — Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt, Sofia (...) To z pewnością nie jest wyzwolona Europa, o której budowę walczyliśmy»».

[Davies, s. 1134]

Uchodźstwo polskie przyjmowało los zgotowany przez aliantów.

15.03.1946

Anders notuje:

„Następnego dnia, 15 marca 1946, odbyła się narada na Downing Street, w której brali udział premier Attlee, minister Bevin, szef sztabu imperialnego Lord Allanbrooke, gen. Lyne [*Lewis*] (War Office), Allan [*Charlton*] (Foreign Office). Przebieg jej był następujący.

Premier Attlee oświadcza, że rząd J.K.M. ma pełną świadomość długu, który Wielka Brytania zaciągnęła wobec Polskich Sił Zbrojnych, lecz nadszedł czas, kiedy trzeba się zastanowić nad całą sytuacją. Wobec zakończenia wojny trzeba rozwiązać siły zbrojne, które nie są niezbędne. Zadanie 2-go Korpusu Polskiego we Włoszech zbliża się ku końcowi. Korpus pod względem politycznym przysparza pewnych kłopotów, a z chwilą zawarcia traktatu pokojowego z Włochami będzie musiał opuścić ten kraj. [...] Nadszedł czas, aby żołnierze powzięli decyzję. Ma wrażenie, że jest rzeczą wskazaną, by jak największa ilość Polaków wróciła do kraju, biorąc pod uwagę, że warunki, na jakich powrócą, będą zadowalające».

[Anders, s. 362]

17.03.1946



Od lewej: premier Tomasz Arciszewski, prezydent Władysław Raczkiewicz, gen. Władysław Anders (NAC)

Uchodźstwo polskie przyjmowało los zgotowany przez aliantów.

20.03.1946

Minister Bevin oświadczył w Izbie Gmin:

„W ostatnich czasach zapowiadałem, że mam nadzieję, iż wkrótce będę mógł złożyć oświadczenie w sprawie Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. Wyjaśniłem zasady, na których się opierała polityka Rządu J.K.M. w tej sprawie. Wprawdzie nie chcemy siłą zmuszać tych ludzi do powrotu do Polski, ale nigdy nie tailem naszego głębokiego przekonania, że według nas, powinni oni powrócić aby wziąć udział w odbudowie swego zniszczonego kraju...

Rząd J.K.M. od wielu miesięcy nalegał na polski Rząd Tymczasowy, by ujawnił warunki na których podstawie żołnierze będą mogli wracać. Obecnie osiągnięto porozumienie z polskim Rządem Tymczasowym i postaraliśmy się o wydanie oświadczenia w języku polskim, skierowane do każdego członka Polskich Sił Zbrojnych. Żołnierze otrzymają je dzisiaj. W załączeniu do tego oświadczenia będzie podane moje wyjaśnienie o polityce Rządu J.K.M. w sprawie przyszłości Polskich Sił Zbrojnych i żołnierzy. Stwierdzam w nim, że Rząd J.K.M. uważa wiadomości podane w oświadczeniu za zadowalające i sądzi, że obowiązkiem wszystkich członków tych sił zbrojnych jest powrócić do swego Kraju.

Ku memu wielkiemu zdziwieniu i żalowi, w chwili gdy zaledwie z trudnością osiągnięto porozumienie co do treści tych dokumentów, polski Rząd Tymczasowy wystosował do Rządu J.K.M. i ogłosił notę, w której stwierdza, że nie może uważać oddziałów Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim za część składową sił zbrojnych Polski. Rząd ten domaga się natychmiastowego rozwiązania tych oddziałów i stwierdza, że żołnierze, którzy zechcą wracać, powinni składać indywidualnie podania do polskich konsulatów za granicą. Nota ta była od pewnego czasu dokładnie dyskutowana z polskim Rządem Tymczasowym i otrzymałem od

niego zapewnienie, że nie wpływa ona na warunki w oświadczeniu dla wojska, że warunki te będą nadal stosowane do wszystkich polskich oddziałów, powracających z zagranicy, i że rząd ten będzie w miarę możliwości traktował składających podania o powrót raczej według kategorii niż obstawał przy indywidualnym rozpatrzeniu przez swoje konsulaty [...]

Co do dalszych planów zależne są one w bardzo dużym stopniu od liczby tych którzy pozostają, a to będziemy wiedzieli za kilka tygodni. W każdym razie nadszedł obecnie czas na opracowanie planu demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych. Gdyby ci ludzie byli żołnierzami brytyjskimi, większość z nich byłaby zdemobilizowana ze względu na wiek. [...]

Rząd J.K.M. i ja jesteśmy pewni, że cała Izba jest zgodna z nami co do naszego długu wobec tych ludzi i zdecydowana, by postąpić z nimi sprawiedliwie. Rząd J.K.M., jako jedna ze stron podpisanych na oświadczeniu w Jałcie w sprawie Polski i z uwagi na następne zapewnienia, które otrzymał w Poczdamie, nie może przestać zajmować się rozwojem wypadków w Polsce. Gdy ludzie ci powrócą, będą mogli być pewni, że w dalszym ciągu będziemy używali naszego wpływu w kierunku ścisłego wypełniania tych postanowień i że będziemy obserwowali z najwyższym zainteresowaniem i sympatią postęp na drodze odbudowy politycznej i gospodarczej a także odbudowy niepodległości Polski, do czego naród polski przystąpił z takim zapałem”.

Nazajutrz po oświadczeniu ministra Bevina rozgłoszła warszawska ogłosiła:

«Celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, stwierdza się na podstawie informacji kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, że rząd nie składał żadnego oświadczenia w sprawie postawy rządu wobec żołnierzy polskich, którzy chcą powrócić do Polski, ani co do warunków, jakie czekają ich po powrocie»”.

[Anders, s. 366-367]

20.03.1946

Uchodźstwo polskie przyjmowało los zgotowany przez aliantów.

Oświadczenie Rządu RP w sprawie Polskich Sił Zbrojnych

W dniu 20 marca 1946 r. Sekretarz Stanu Spraw Zagranicznych Bevin w Izbie Gmin, wyraziwszy swe uznanie dla wkładu Polskich Sił Zbrojnych do wspólnego zwycięstwa Narodów Sprzymierzonych, zapowiedział w imieniu Rządu JKM zwolnienie w możliwie bliskim czasie ze służby tych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy nie zechcą wrócić do Kraju.

Wobec tej zapowiedzi Rząd Polski, przemawiając w imieniu Narodu Polskiego, oświadcza co następuje:

1. Notą z dnia 28.II.1945 r. skierowaną do Ambasadora JKM przy Rządzie Polskim, Rząd ten zakomunikował Rządowi Brytyjskiemu swój protest przeciwko układom Konferencji w Jałcie. W nocy tej Rząd stwierdził, że w układach krymskich został całkowicie pominięty fakt istnienia Państwa Polskiego, reprezentowanego przez swoje legalne władze, Prezydenta RP i Rząd RP, pod których rozkazami walczyły wojsko, marynarka i lotnictwo polskie, że uchwały konferencji powzięte zostały bez wiedzy i zgody Rządu Polskiego i że wobec tego Rząd ten, jako jedyny prawowity i rzeczywisty przedstawiciel Narodu Polskiego, nie może uznać tych uchwał za prawomocne.

Naród Polski uchwał Jałtańskich nie uznał i nigdy nie uzna.

2. Obecnie Rząd JKM powziął decyzję co do losów Polskich Sił Zbrojnych również bez wiedzy i zgody prawowitego przedstawicielstwa Narodu Polskiego.

3. Rząd Brytyjski powziął decyzję dotyczącą losów Polskich Sił Zbrojnych nie czekając nawet na wykonanie uchwał jałtańskich w sprawie Polski przez tzw. „tymczasowy rząd jedności narodowej”. Rząd ten, narzucony Polsce z zewnątrz i w żadnej mierze nie reprezentujący Narodu Polskiego, został uznany przez sygnatariuszy układu jałtańskiego pod warunkiem przeprowadzenia w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów. Warunek ten nie został spełniony, a zobowiązania w sprawie wyborów są przez rząd warszawski gwałcone i łamane. Świadczą o tym prześladowania stronnictw i osób niewygodnych dla panującego systemu policyjnego oraz nacisk w kierunku stworzenia jednej listy wyborczej. W tym stanie rzeczy także i na przyszłość nie może się spodziewać, by warunek „wolnych i nieskrępowanych wyborów” miał być przez rząd warszawski spełniony.

4. Jednocześnie z powzięciem decyzji o losach Polskich Sił Zbrojnych Rząd JKM wezwał żołnierzy polskich do powrotu do Kraju, przy czym dał wiarę zapewnieniom tymczasowego rządu warszawskiego co do bezpieczeństwa osobistego powracających. Stwierdzić należy, że ogromna większość żołnierzy polskich na obczyźnie nie wraca do Polski nie z obawy przed prześladowaniami osobistymi, lecz dlatego, że we własnym kraju, do którego pragną powrócić od lat wielu, chcą żyć jak ludzie wolni.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej

Londyn, 20.III.1946

[Mobilizacja, s. 16-17]

24.05.1946

Oroędzie Prezydenta RP do Polskich Sił Zbrojnych w związku z rozwiązaniem PSZ na Obczyźnie

Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych,

W ciągu długich lat najstraszliwszej wojny, jaką zna historia, do niezapomnianych zwycięstw Oręża Polskiego dodaliście nowe: udział w bitwie o Wielką Brytanię i w obronie Tobruku, zdobycie Monte Cassino, Ancony i Bolonii, bitwę pod Falaise, zdobycie Bredy i inne. Naród Polski złożył w tej wojnie na ołtarzu wolności największe ofiary i swą samotną tak bohaterką choć beznadziejną walką z nawałą niemiecką w roku 1939 umożliwił ocalenie nieprzygotowanego do napaści świata od niemieckiego panowania. Zwyciężony lecz niepokonany Naród Polski nie złożył w Kraju broni po kampanii wrześniowej i przez cały czas wojny podziemna Armia Krajowa prowadziła walkę ponad ludzkie siły z przemocą najeźdźcy. Ofiarny stos spalonej Warszawy przejść musi do historii.

Toteż walki żołnierza, marynarza i lotnika polskiego żyć będą w pamięci Narodu i z dumą wspominać je będą przyszłe pokolenia, bo dobrze zasłużyliście się Ojczyźnie.

Było pragnieniem Waszym i całego Narodu, którego jesteście dumą i umiłowaniem, byście mogli w zwartych szeregach pod sztandarami waszymi okrytymi sławą powrócić do Wolnej, Całej i Niepodległej Polski. Nie ziściło się jeszcze to pragnienie, pomimo że daliście z siebie wszystko co dać mogli miłość Ojczyzny, honor i męstwo żołnierza.

Żaden Naród nie wie lepiej od Polaków, że o wyniku walki decyduje nie oręż tylko, ale i Moc Ducha. Tą bronią niejednokrotnie musieli walczyć Polacy i zwyciężali.

Pomimo, że nad umęczonym światem ucichł obecnie zgiełk bitew, huk dział i warkot bojowego lotnictwa, wy pozostajecie nadal żołnierzami Rzeczypospolitej walczącymi o nią mocą ducha polskiego. Jeśli moc tę utrzymacie w sercach waszych przyszłość będzie wasza, bo żadne siły ludzkiej mocy tej przezwyciężyć nie zdołały dotąd i nie zdołają nigdy. Służba wasza nie skończyła się. Bez względu na narzucone przez okoliczności ramy organizacyjne, nosząc w duszy nakazy przysięgi żołnierskiej, pozostaniecie im wierni. Zachowacie ducha braterskiej jedności, zwartości moralnej i karność wewnętrzną, który cechował was w waszej dotychczasowej żołnierskiej służbie. Z ufnością będziecie się stosować do wskazań waszych dowódców. Nie załamaj was przeciwności. Postawa wasza będzie godna synów naszego bohaterskiego narodu. Wobec obcych, gdziekolwiek los was zawiedzie, będziecie tak postępowali, by Polsce szacunku przysporzyć. Zadzierzgnięte we wspólnych walkach węzły braterstwa broni i przyjaźni z Narodami Sojusznicznymi będziecie się starali zachować i umocnić.

Z równie serdeczną troską zwracam się do was, żołnierze polscy z kampanii wrześniowej i z bohaterskiej Armii Krajowej, którym nie było dane stanąć ponownie w szeregach bratnich, a którzy trwacie w trudniejszych warunkach niż inni. Stwierdzam, że jesteście nieodłączną częścią Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, że należą się wam ze strony Sprzymierzonych te same uprawnienia i życzliwa opieka, co żołnierzom Sił Zbrojnych na obczyźnie.

Żołnierze, marynarze i lotnicy!

Utrzymajcie niezłomną wiarę w przyszłość a doczekacie się chwili, gdy Bóg nagrodzi wasze ofiary, gdy sprawiedliwość zwycięży i z wolnym Narodem będziecie święcić tryumf zwycięstwa na ziemi ojczyściej.

(—) Władysław Raczkiewicz

[Archiwum I, A.48/Z.II/46]

2.06.1946



Władysław Anders podczas inspekcji Gimnazjum polskiego w Casarano we Włoszech. (Wikipedia 2)

Uchodźstwo polskie przyjmowało los zgotowany przez aliantów.

8.06.1946

Anders notuje lakonicznie:

„[...] uroczysta parada zwycięstwa w Londynie, która odbyła się 8 czerwca 1946 [...] Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie nie otrzymały zaproszenia do wzięcia udziału w tej uroczystości, z wyjątkiem 25 lotników, z liczby tych którzy walczyli w Battle of Britain. Lotnicy odmówili obecności, gdyż uznali, że pominięcie marynarki i sił lądowych nie pozwala im na reprezentowanie w tej uroczystości całości Polskich Sił Zbrojnych. [...] Względy natury politycznej, tak jak już wielokrotnie w stosunku do nas, nawet i w tej dziedzinie przeważały szczególnie rażąco”.

[Anders, s. 377-378]

czerwiec 1946

Londyńska „Trybuna”: **Rząd dusz**

„Wstrząs, którego doznało wówczas społeczeństwo polskie na obczyźnie, nie został dotychczas przewyciężony [...] Stronnictwa polityczne, których zadaniem było zorganizowanie mózgu politycznego emigracji i ośrodka jej dyspozycji politycznej, same uległy przeważnie rozkładowi [...] Emigracja jest w tym etapie przede wszystkim zagadnieniem organizacyjnym [...] Legalizm może być cennym atutem w ostatnim stadium naszej walki o Niepodległość. Błędem byłoby lekkomyślne zaprzepaszczenie tego atutu. Nie zdołamy jednak na tej wyłącznie podstawie zorganizować wszystkich Polaków, którzy znaleźli się w rozproszeniu na obczyźnie [...] Nasza naczelna reprezentacja nie może powstać w drodze dekretu lub kanapowego porozumienia. Aby uzyskać rzeczywisty autorytet w oczach społeczeństwa, pozyskać jego zaufanie, aby mieć prawo liczyć na jego dobrowolną dyscyplinę — jedynie dziś możliwą — musi społeczeństwo samo wypowiedzieć się co, kto i jakimi środkami ma w jego imieniu realizować. A więc przedtem, nim powstanie naczelna reprezentacja Emigracji, musi się odbyć Sejm Emigracji, jako akt woli społeczeństwa, poprzez który poczuje się ono na nowo jednością [...] Rząd dusz Emigracji może powstać tylko z samej Emigracji”.

[Trybuna, nr 2, czerwiec 1946]

Uchodźstwo polskie przyjmowało los zgotowany przez aliantów.

15.06.1946

Anders zanotował:

15 czerwca 1946 obchodziliśmy w Anconie święto żołnierza 2-go Korpusu w powadze i smutku. Po Mszy św. dowódcy poszczególnych oddziałów odczytali ślubowanie. Przez megafon padały słowa:

— Postanowieniem naszych sojuszników, z którymi przez cały ten czas ramię w ramię krwawiliśmy za wspólną sprawę wolności, suwerenne Polskie Siły Zbrojne mają ulec demobilizacji [...] Cały świat zdaje sobie sprawę, że Polska rządzona jest dzisiaj przez posłusznych słuzalców Moskwy [...] Mamy najgłębsze przeświadczenie, żeśmy w najcięższych dla naszych sojuszników chwilach dochowali im lojalności. A jednak mimo to w dniu zwycięstwa, obchodzonym przez Wielką Brytanię 8 czerwca br., wśród żołnierzy wielu narodów, którzy brali udział w tej uroczystości, brakło żołnierza polskiego, wiernego współtowarzysza broni ze wspólnych pól bitewnych [...]

Jako wojsko suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej, wierne przysiędze żołnierskiej, składamy dzisiaj wobec Boga, wobec naszych sztandarów wojskowych oraz wobec grobów naszych poległych kolegów, następujące ślubowanie:

«Zespoleni z dążeniami całego Narodu, tak w kraju jak i na obczyźnie, ślubujemy trwać nadal w walce o wolność Polski bez względu na warunki, w których przyjdzie nam żyć i działać».

[Anders, s. 378-379]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

lipiec 1946

[*Friszke:*] *W styczniu 1946 roku większość stronnictw popierających rząd Arciszewskiego utworzyła Radę Polskich Stronnictw Politycznych, do której weszły PPS, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy Hallera, Stronnictwo Ludowe-Wolność i Stronnictwo Demokratyczne. W lipcu 1946 przed konferencją ministrów spraw zagranicznych państw alianckich w Paryżu, Rada wystosowała list do ministrów — angielskiego i francuskiego — domagający się wycofania wojsk sowieckich z Polski i cofnięcia uznania dla rządu w Warszawie. Rada protestowała także wobec premiera Attlee przeciw rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych. W ówczesnych warunkach była to polityka dawania świadectwa. Trudno przecież było liczyć na zmianę postępowania mocarstw zachodnich, a tym bardziej na zmianę polityki Stalina. Muszę więc zapytać: na co liczyliście?*

[*Ciołkoszowa:*] Generał Anders i wielu jego żołnierzy wierzyli w bliski wybuch trzeciej wojny światowej. Spodziewali się, że Amerykanie i Anglicy pójdą przeciw Rosji, a więc my musimy być gotowi. Część liczyła na to, że Stalin zostanie zmuszony do opuszczenia Polski wskutek nacisku politycznego, zagrożenia wojną przez Zachód. Liczono też na zmiany w samej Rosji. Gdy mówimy o przewidywaniach i nadziejach emigracji, to trzeba powiedzieć jeszcze jedno. Gdy zostaje się emigrantem politycznym, człowiek wierzy w szybki powrót. Nie kieruje się wyłącznie logiką, polityczną kalkulacją, ale także pragnieniem powrotu, nostalgią. Nikt chyba nie spodziewał się, że odzyskanie wolności przyjdzie dopiero za kilkadziesiąt lat i tylko tak niewielu doczeka tej chwili.

[Ciołkoszowa, s. 270]

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

19.08.1946

„... w Zurychu Churchill nawoływał do utworzenia „czegoś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy”. Mówił, że być może nie zostało już wiele czasu; upowszechnienie się broni atomowej może niebawem umocnić już istniejące podziały. Pierwszym krokiem musi być partnerstwo Francji i Niemiec.

«Jeśli mamy utworzyć Stany Zjednoczone Europy (...), to musimy już zacząć», oświadczył. Przyszłość «europejskiej rodziny» zależy od «podjętego przez miliony zobowiązania do czynienia dobra, a nie zła»».

[Davies, s. 1134-1135]

26.09.1946

Prezydent RP mianował Dowódcę II Korpusu, gen. dyw. Władysława Andersa Generalnym Inspektorem Polskich Sił Zbrojnych.

2.10.1946

Zmarł, pod Genewą, Ignacy Mościcki — Prezydent RP.

[Ajnenkiel, s. 74]



Grobowiec Ignacego Mościckiego w Archikatedrze Warszawskiej
(foto Marian Czesław Sokołowski)

28.11.1946

Odezwa Rządu RP do Polaków w Kraju:

„Rząd RP kilkakrotnie zwracał uwagę Kraju na niecelowość i szkodliwość walki zbrojnej przeciwko obcemu reżymowi w Polsce. Jest rzeczą wielkiej wagi, aby wszyscy ludzie dobrej woli w Polsce zrozumieli, że walką zbrojną w Kraju nie odzyska się niepodległości, stworzy się natomiast pretekst do akcji eksterminacyjnej, mającej na celu wyniszczenie całego najbardziej ofiarnego żywiołu polskiego. Rząd Rzeczypospolitej wzywa wszystkich obywateli, aby nie tworzyli nowych organizacji zbrojnych, a z istniejących niezwłocznie wystąpili [...]”

[Archiwum I, PRM.K.102/90D, Odezwa Rządu RP do Polaków w Kraju z 28.XI.46]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] *W owej koncesjonowanej PPS, która była dość bezwolną, ale liczną partią, decydującą rolę grał w 1946 roku wasz przedwojenny przyjaciel Józef Cyrankiewicz. Czy spotkaliście się z nim po wojnie?*

[*Ciołkoszowa:*] Jeden raz. Kiedy Międzynarodówka Socjalistyczna uznała koncesjonowaną PPS, a nas odsunęła, to Cyrankiewicz, Hochfeld i chyba Grosfeld przyjechali tu w roku 1946. Cyrankiewicz przyszedł wtedy do nas ze swoim bratem, który był podoficerem Brygady Karpackiej i pozostał na emigracji. Gdy mu otworzyłam drzwi, popłakał się, ja zresztą też. Mąż miał z nim długą rozmowę. Przekonywał, że koncesjonowana PPS powinna pójść do wyborów razem z PSL, a nie z PPR. Nie przekonał go jednak. Było to nasze ostatnie spotkanie. Później, gdy został premierem, nie mogło być mowy o jakichkolwiek stosunkach.

[Ciołkoszowa, s. 267]



(Wikipedia)

CYRANKIEWICZ Józef, 1911–89, działacz socjalist. i komunist.; od 1930 w PPS, 1945–48 sekr. gen. CKW; realizator zjednoczenia PPR i PPS na warunkach PPR; 1948–71 czł. Biura Polit. PZPR, 1948–54 sekr. KC; 1947–52 i 1954–70 premier; 1952–54 wicepremier; 1970–72 przewodn. Rady Państwa.
[Encyklopedia]

1947

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

12.03.1947

„[...] Odpowiedź Trumana była jednoznaczna. Zwracając się do Kongresu o zgodę na udzielenie Grecji i Turcji pomocy gospodarczej w wysokości 400 milionów dolarów, prezydent wyłożył zasady nowej stanowczej polityki.

«Polityka Stanów Zjednoczonych — oświadczył — musi uwzględniać pomoc dla wolnych narodów, które stawiają opór próbom ujarznienia przez zbrojne mniejszości lub naciski z zewnątrz».

Tak „doktryna Trumana” z 12 marca 1947 roku oznaczała dobrowolne przyjęcie przez Amerykę przywództwa nad wolnym światem. Kładła kres przedłużającej się atmosferze braku zdecydowania i gwarantowała utrzymanie na pewien czas amerykańskich wojsk w Europie. Postawę Trumana wobec komunizmu określano jako ‘powstrzymywanie’ [...]”

[Davies, s. 1132]

26.04.1947

Pismo Prezydenta Raczkiewicza do Arciszewskiego:

„(...) W ciągu okresu, dzielącego nas obecnie od chwili objęcia przez Pana Prezesury Rady Ministrów, zbyt wiele nieprawdopodobnie ciężkich doświadczeń losu spadło na Kraj i na nas na uchodźstwie, bym mógł sprawę zmiany Następcy Prezydenta uważać za szczególnie pilną. Wybór kandydata też był niezmiernie trudny. Jedność Narodowa na uchodźstwie przeszła ciężki kryzys, wywołany przez panów Mikołajczyka i Popiela.

Nie mogłem już zwrócić się do kraju (...)

Dziś, przykuty chorobą do łóżka, uważam, że stoję wobec zagrożenia życia i że obowiązkiem moim jest załatwienie tej odkładanej sprawy (...)

Wybór mój padł na ministra Augusta Zaleskiego, wybitnego patriotę, doceniającego konieczność współpracy wszystkich kierunków niepodległościowej polskiej myśli politycznej, długoletniego i doświadczonego działacza i męża stanu, znanego całemu światu na arenie poli-

tyki zagranicznej, a przy tym niezaangażowanego w działalność partii politycznych, a więc gwarantującego niezbędną na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej bezstronność.

Zobowiązałem też Pana Zaleskiego, iż w razie objęcia przezeń urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie się on stosować do mego oświadczenia z dn. 30 listopada 1939 r. (...)"

Poza pismem powyższym Raczkiewicz podpisał datowany 26 kwietnia 1947 r. list do swych mandatariuszy — gen. Władysława Andersa i Tadeusza Tomaszewskiego — wyjaśniając:

„Jak Panom wiadomo, życzeniem Kraju było, by osoba Następcy Prezydenta Rzeczypospolitej nie była zaangażowana w działalności politycznej na naczelnych stanowiskach w rządzie lub w wojsku, w szczególności na stanowisku Premiera i Naczelnego Wodza (...)

W chwili obecnej, wobec zagrażającej memu życiu choroby, uważam, że nie mogę ryzykować zaistnienia sytuacji, w której musiałyby nastąpić zmiana na stanowisku Prezydenta i Prezesa Rady Ministrów, tym bardziej że uważam osobę pana Tomasza Arciszewskiego jako nie do zastąpienia na stanowisku Premiera.

Stan mego zdrowia nie pozwala mi mieć nadziei na szybki przyjazd do Londynu i na odbywanie długotrwałych konferencji. Wobec czego proszę Panów, abyście zwrócili się do Pana Prezesa Rady Ministrów, Tomasza Arciszewskiego i przekazali mu w moim imieniu zarządzenie moje o wyznaczeniu Następcy Prezydenta RP z dnia 26 kwietnia rb. oraz mój list do niego w tej sprawie.

Na stanowisko Następcy Prezydenta Rzeczypospolitej powołałem Pana Augusta Zaleskiego, co do którego jestem przekonany, że z pomocą Bożą sprosta włożonym nań obowiązkom”.

[*W obronie* 2, s. 10-12]

maj1947

Zwołany został II Zjazd Delegatów Kół SPK [*Stowarzyszenie Polskich Kombatantów*], tak z W. Brytanii, jak i z innych krajów, gdzie powstały oddziały SPK. Zjazd wybrał pierwsze władze SPK [...]

[*Mobilizacja*, s. 69]

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

5.06.1947

„[...] USA przedstawiły hojną ofertę gospodarczą, mającą stanowić uzupełnienie ich polityki większego zaangażowania politycznego w Europie. 5 czerwca 1947 roku, podczas przemówienia z okazji nadania stopni naukowych na uniwersytecie Harvarda, sekretarz stanu prezydenta Trumana, generał George Marshall, przedstawił program pomocy dla Europy.

«Jest rzeczą logiczną — oświadczył — aby Stany Zjednoczone uczyniły wszystko, co w ich mocy, przyczyniając się do przywrócenia normalnej i zdrowej sytuacji gospodarczej na świecie, bez której nie może zaistnieć stabilizacja polityczna ani stały pokój»”.

[Davies, s. 1132]



Oznakowanie umieszczane na paczkach pomocowych (Wikipedia)



(Wikipedia)

MARSHALL George Catlett, 1880–1959, amer. generał i polityk; 1939–45 szef sztabu gen., 1947–49 sekr. stanu, współwórcza tzw. planu M.; 1953 Pokojowa Nagroda Nobla.

[Encyklopedia]

MARSHALLA PLAN, właśc. **Program Odbudowy Europy**, plan pomocy USA dla krajów eur. po II wojnie świat.; oprac. przy udziale G.C. Marshalla; odrzucony pod presją ZSRR przez kraje Europy Wsch. (1947 przez Polskę), 1948–52 realizowany w 16 państwach, gł. Europy Zach.; przyspieszył ich odbudowę ze zniszczeń woj. i stabilizację gospodarczą.

[Encyklopedia]

Po zrezygnowaniu ze swego urzędu [*ministra w rządzie*] August Zaleski pozostał jednym z najbliższych współpracowników prezydenta Raczkiewicza. Nic też dziwnego, że prezydent zdecydował się mianować go swym następcą.

[Ajnenkiel, s. 86]

6.06.1947

Prezydent Raczkiewicz zmarł po ciężkiej chorobie (białaczka) 6 czerwca 1947 roku. Pogrzeb odbył się 12 czerwca na cmentarzu Lotników Polskich w Newark, na którym pochowano również gen. Sikorskiego.

[Ajnenkiel, s. 83]

9.06.1947

Stanowisko prezydenta RP objął August Zaleski.

Wywołało to zatarg o pominięcie w tym wyznaczeniu trybu porozumienia z Rządem przewidzianego w porozumieniu paryskim.

[Habielski, s. 65]

9.06.1947

Socjalista Tadeusz Tomaszewski — o czym wiedzą nieliczni — jest następcą Prezydenta RP [*wyznaczonym przez Augusta Zaleskiego*].

[Dz.U.RP nr 1, 11.11.1949]

Arkadiusz Urban ocenia:

Sposób jednak, w jaki dokonała się zmiana na stanowisku następcy budzi duże wątpliwości co do poprawności tego aktu. Raczkiewicz bowiem dokonał tej zmiany pismem nie ogłoszonym [(przypis ²¹: Konstytucja z 1935 r. wyraźnie precyzuje tę kwestię w art. 24, pkt 1)], wyznaczając następcą swego dotychczasowego Szefa Kancelarii Cywilnej.

[Urban, s. 44 i 49]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] *Europę podzieliła żelazna kurtyna, poza którą Stalin dysponował pełną swobodą działania. W styczniu 1947 sfalszowano wybory, Mikołajczyk został usunięty z rządu. Rozgromiono podziemie. Zaczęło się mówić o zjednoczeniu PPS Cyran-kiewicza z PPR. Jednym słowem, kraj coraz bardziej upodabniał się do stalinowskiego wzorca ustrojowego. Tymczasem emigracja niepodległościowa przeżyła pierwszy rozłam polityczny.*

[*Ciołkoszowa:*] Prezydent Władysław Raczkiewicz był bardzo chory i należało się liczyć z jego rychłą śmiercią. Na mocy konstytucji wyznaczał on swego następcę, który obejmował urząd po zgonie urzędującego prezydenta. Na podstawie umowy paryskiej z 1939 roku tę prerogatywę jak i inne uprawnienia do samodzielnego działania prezydent miał wykonywać w porozumieniu z premierem. Następcą prezydenta został Tomasz Arciszewski, kandydat podziemnej Rady Jedności Narodowej, wysłany przez nią do Londynu w lipcu 1944. Gdy Raczkiewicz rozchorował się ciężko i zbliżał się do śmierci, jego otoczenie postanowiło usunąć Arciszewskiego i mianować na tę funkcję Augusta Zaleskiego. Wszystko to odbyło się w bardzo nieprzyjemnych okolicznościach. Dnia 26 kwietnia 1947 Raczkiewicz podpisał nominację na Zaleskiego, ale jej nie ogłosił. Gdy Arciszewski dowiedział się, że Raczkiewicz wyznaczył na swego następcę Zaleskiego, pojechał do prezydenta, ale tam powiedziano mu, że lekarz zabronił niepokoić chorego. Arciszewski chciał się dostać do Raczkiewicza innymi schodami, ale zauważył go sekretarz prezydenta Bogdan Wendorff i — jak sam niedawno powiedział — nie dopuścił go do prezydenta. Arciszewskiego dopuszczono do prezydenta dopiero 4 czerwca wraz z Andersem, Zaleskim i Tomaszewskim. Prezydent był umierający, na temat następstwa mówił chwilami niezrozumiale przedstawiając fakty zupełnie sprzeczne. Miał pretensję, że akt mianowania Zaleskiego został rozesłany przedwcześnie, powiedział, że Arciszewski jest nadal następcą prezydenta, ale równocześnie potwierdził, że akt z 26 kwietnia jest utrzymany w mocy. Dnia 6 czerwca Raczkiewicz zmarł, a 9 czerwca Zaleski złożył przysięgę jako prezydent Rzeczypospolitej.

Wkrótce potem był u nas stały lekarz prezydenta, który powiedział, że gdy dano Raczkiewiczowi do podpisania nominację Zaleskiego, był on już nieprzytomny.

[*Friszke:*] *Mówi Pani „otoczenie” prezydenta. Kim byli ci ludzie?*

[*Ciołkoszowa:*] Masonami. August Zaleski, Tadeusz Tomaszewski, Zygmunt Nagórski, Adam Pragier, Adam Tarnowski — wszyscy oni byli masonami.

[*Friszke:*] *Czy przyznawali się do tego?*

[*Ciołkoszowa:*] Naturalnie, że nie, ale o tym się wiedziało. Tomaszewski kiedyś mi powiedział: „Co piątek w Warszawie mieliśmy taką kolację, na którą przychodzili” ... I tu zaczął wymieniać nazwiska. Gdy je usłyszałam, powiedziałam: „Ależ panie Tadeuszu, przecież to są szczyty polskiej masonerii!” Żachnął się: „Pani Lidko, jak pani może mówić takie rzeczy!” „A to, że pan jest wielkim mistrzem, to też nieprawda?” — przyciskałam go. „Naturalnie, że nieprawda” — zaprzeczył.

[*Friszke:*] *Mówiono, że i prezydent Raczkiewicz był wolnomularzem.*

[*Ciołkoszowa:*] Tak mówiono, ale trudno byłoby mi to potwierdzić. Mówiło się również, że Sikorski należał do masonerii, tyle że do innej loży. [...]

[*Friszke:*] *Trzeba przypomnieć, że opinia świata zachodniego była w latach powojennych zorientowana zdecydowanie lewicowo. Partie socjaldemokratyczne były potęgami, ale także partie chadeckie przedstawiały się jako lewicowe, tyle że chrześcijańsko-lewicowe. Faszyzm jako prawicowy ekstremizm kompromitował prawicowość jako taką. Ponadto wiele ugrupowań prawicowych kolaborowało z okupantami, na przykład we Francji.*

[Ciołkoszowa:] Również w Anglii prawica była w odwrocie: wojenny zwycięzca Churchill przegrał wybory parlamentarne w 1945 r. i władzę sprawowała Labour Party. W tym świecie postać polityczna o prawicowej barwie jak Zaleski nie miała szans na zyskanie szerszej sympatii.

[Friszke:] *Jak polska emigracja przyjęła Zaleskiego?*

[Ciołkoszowa:] Poparły go: Liga Niepodległości Polski, SL-Wolność, część Stronnictwa Pracy, kombatanci z Andersem na czele. Generał Bór-Komorowski został nowym premierem. Stronnictwo Narodowe uznało Zaleskiego, ale ustawiło się trochę z boku. Nominacji Zaleskiego nie uznała PPS.

[Ciołkoszowa, s. 270-272]

MASONERIA, wolnomularstwo, tajny ruch międzynar. powstały w XVIII w., stawiający sobie za cel moralne i społ. doskonalenie człowieka; szerzyła zaczerpnięty z tradycji oświeceniowej światopogląd racjonalist., deistyczny i antyklerykalny; działała poprzez tzw. loże i ich związki — wielkie loże. W Polsce od l. 30. XVIII w. do 1938; związki z tajnymi organizacjami niepodległościowymi; po 1990 wznowiła działalność.

[Encyklopedia]

9.06.1947

August Zaleski złożył przysięgę jako prezydent Rzeczypospolitej 9 czerwca 1947 roku. Gdy prezydent Raczkiewicz ogłosił, że wbrew poprzedniej decyzji mianuje swym następcą Zaleskiego, postanowienie to wywołało protest. Sprzeciwili się przede wszystkim socjaliści, uważając, że prezydent postąpił wbrew uzgodnieniom zawartym w „umowie paryskiej”. Próby mediacji dokonane przez znanego pisarza Stanisława Mackiewicza-Cata nie dały efektów. Zaleski objął urząd. Rząd i prezydent uznawani byli nadal przez Stolicę Apostolską, Hiszpanię, Irlandię, Kubę i Liban.

[Ajnenkiel, s. 84]



Sztandar 2 Warszawskiej Dywizji Pancerniej w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie
(Wikipedia)



(Google)

MACKIEWICZ Stanisław, pseud. **Cat**, 1896–1966, dziennikarz, pisarz, polityk; 1922–39 zał. i red. „Słowa” w Wilnie; działacz wil. konserwatystów (tzw. żubrów); 1940–41 czł. Rady Nar. na emigracji; przeciwnik polit. gen. W. Sikorskiego; 1954–55 premier rządu RP na uchodźstwie; od 1956 w kraju; polemiczne szkice hist., polit. i lit. (*Książka moich rozczarowań, Historia Polski. Od 11 listopada 1918 do 17 września 1939, Dostojewski, Londyniszczce, Europa in flagranti*).
[Encyklopedia]

10.06.1947

Z oświadczenia Arciszewskiego:

„Jakikolwiek próby odsunięcia przedstawicieli ludu na dalszy plan w chwili, kiedy udział robotnika, chłopa i pracownika polskiego w trudzie odbudowywania niepodległości kraju najcenniejszą stanowi przyszłości rękojmię — byłoby niepowetowaną szkodą łączącej wszystkich bojowników niepodległości”.

[Archiwum I, PRM K. 97/5a]

14.06.1947

Doszło do stworzenia zrębów przyszłej szerszej platformy politycznej opozycji prezydenckiej, tzw. Koncentracji Demokratycznej. Jednoczyła ona PPS, PRW, „NiD”, SP i SD.

30.06.1947

Przyjęła ona [*Koncentracja Demokratyczna*] swą deklarację ideową złożoną z czterech zasadniczych punktów poprzedzonych ogólnym wstępem. Streścić ją można następująco:

W walce, jaka się toczy, nie może zabraknąć głosu demokracji polskiej. Jej zadaniem jest:

1. Wolna, cała i demokratyczna Polska, przy czym co do granicy wschodniej (w przeciwieństwie do niekwestionowanej granicy zachodniej na Odrze i Nysie) sformułowano wniosek, iż winna ona istnieć „dopóki i o ile swobodnie wybrane przedstawicielstwo państwa polskiego nie postanowi innego rozwiązania tego problemu w przyjaznym porozumieniu z narodami zamieszkującymi ziemie wschodnie Rzeczypospolitej”.

2. Odzyskanie niepodległości będzie możliwe w nowym porządku świata opartego na działającym ponadnarodowym prawie. Niezbędnymi członami tego nowego porządku będą dobrowolne związki narodów.

3. Lata wojny umocniły w narodzie polskim umiłowanie demokracji, co przekreśla powrót do stosunków sprzed września 1939 r. oraz określa przyszły ustrój w oparciu o uchwałę RJN z 15 marca 1944 r. i manifest z 15 sierpnia 1944 r.

4. Koncentracja Demokratyczna będzie uważała za swój nakaz reprezentowanie woli kraju i w tym celu dążyć będzie do objęcia jak najszerszych mas wychodźstwa politycznego do swej pracy.

[Trybuna, nr 11, czerwiec-wrzesień 1947]

Deklaracja ta spotkała się z krytyką ośrodka rządowego, a i nie tylko, zwłaszcza w części dotyczącej granic. Najpełniej tę krytykę wyraziło przemówienie Bieleckiego:

„Uważamy, że powstanie tzw. Koncentracji Demokratycznej wbija klin w społeczeństwo polskie, dzieli, a nie łączy i w rezultacie wychodzi na korzyść wrogów niezależnego Państwa Polskiego.

Przechodząc do analizy ogłoszonej deklaracji można by ją krótko tak scharakteryzować: to, co w niej dobre, jest stare, to, co nowe — nie jest dobre (...)

Nową rzeczą jest zakwestionowanie naszej granicy ryskiej (...) Po raz pierwszy na naszym gruncie pojawia się oświadczenie, podpisane przez polskie ugrupowania polityczne, które wprowadza do jasnego sformułowania granicy ryskiej nowe, nie znane dotąd, słowa *dopóki i o ile*. Trudno dociec, dlaczego teraz właśnie panowie z tzw. Koncentracji wyraźnie dotychczas sformułowanie naszej granicy wschodniej zaopatrują w kwestionujące ją dodatki. Uważamy wystąpienie to za ciężki błąd (...)

Nie rozumiemy ustępu *o niedobitkach reżymu sanacyjnego*. Wygląda to trochę na metodę *lapaj sanatora*, żeby odwrócić uwagę od sanatorów, którzy zasiadają w tzw. Koncentracji Demokratycznej. Uważamy natomiast, że należy się wystrzegać metod sanacyjnych. Pod tym względem autorzy deklaracji wykazują mniej gorliwości. Pod deklaracją podpisane jest rozłamowe Stronnictwo Pracy (...), jak można żądać ładu w świecie, jeżeli się nie pilnuje porządku i ładu we własnym życiu politycznym (...)

[Bielecki]

2.07.1947

Objęcie urzędu [*prezydenta*] przez Zaleskiego wywołało kryzys polityczny w kierownictwie polskich władz na obczyźnie. Ostatecznie prezydent Zaleski udzielił 2 lipca 1947 roku dymisji gabinetowi Tomasza Arciszewskiego. Powołał nowy rząd pod kierownictwem gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. W rządzie tym znaleźli się ci sami ministrowie, którzy wchodzili w skład rządu poprzedniego, z wyjątkiem przedstawicieli PPS. Poparcia Zaleskiemu, obok ugrupowań politycznych działających w Londynie, poza PPS, udzieliła również Polonia amerykańska. Stanowisko jej Kongresu ułatwiło prezydentowi ostateczne objęcie władzy.

[Ajnenkiel, s. 86]

2.07.1947

Podczas zaprzysiężenia nowego rządu RP, Prezydent Zaleski powiedział m.in.:

„Odpowiednikiem życia politycznego w kraju było porozumienie stronnictw na obczyźnie (...) Skład porozumienia ulegał kilkakrotnym zmianom. Z powodu warunków, na których zawarto układ polsko-sowiecki Stronnictwo Narodowe wystąpiło z porozumienia i wróciło doń dopiero w listopadzie 1944 r. Następnie opuściło porozumienie stronnictwo Stronnictwo Ludowe, które wierzyło w porozumienie z Sowietami. Obecnie ubywa z porozumienia Komitet Zagraniczny PPS w Londynie. Nie tracę nadziei, że wielkie tradycje niepodległościowe tego stronnictwa sprawią, że jego nieobecność będzie jedynie chwilowa.

Konieczność zespolenia w obecnej ciężkiej chwili wszystkich sił politycznych, stojących bez zastrzeżeń na stanowisku walki o niepodległość i całość Ojczyzny, jest zadaniem, jakie obecnie stoi przed nami.

Temu przede wszystkim celowi mają służyć wysiłki obecnego rządu”.

W podobny sposób wypowiedział się wówczas premier Bór-Komorowski:

„Rząd rozumie potrzebę skupienia w obecnej chwili wszystkich sił politycznych stojących na gruncie walki o wolność, całość i niepodległość Ojczyzny i położenia szerszych podstaw pod

organizację polskiego kierownictwa politycznego. Zadanie to rząd poczytuje sobie za najpilniejsze. Z chwilą jego wykonania będzie uważał swą misję za spełnioną”.

[Przegląd, nr 8 (14), Londyn, sierpień 1947, s. 45-46]

3.07.1947

Prezes SN Bielecki na zebraniu publicznym w Londynie 3 lipca 1947 r. powiedział:

„Stanęliśmy na gruncie obrony instytucji legalnej Głowy Państwa (...) Zadaniem naszym było uniknąć widma dwu następców, bo to by osłabiało sam urząd, podcinało ideę legalności i ciągłości państwa. Nie wolno też było zwlekać, bo wytworzyłaby się pustka i wskutek naszej opieszałości nastąpiłaby z winy polskiej przerwa w ciągłości państwowej (...) Skoro stanęliśmy na gruncie prawnej ciągłości państwa i co za tym idzie Konstytucji z kwietnia 1935 roku (...) z dwu dokumentów wybrać musieliśmy akt ostatni Prezydenta, który został sporządzony prawidłowo i przekreśla akt wyznaczający p. Tomasza Arciszewskiego na następcę Prezydenta. Umowa paryska z roku 1939 nie jest, bo nie mogła być, częścią Konstytucji, lecz aktem politycznym, który oczywiście uznajemy i idziemy nawet dalej w ograniczaniu wykonania artykułu 13 Konstytucji aniżeli deklaracja paryska (...) Interpretacje Konstytucji są rozmaite i z braku trybunału konstytucyjnego tego rodzaju spory do niczego nas nie doprowadzą. Pewnikiem natomiast jest, że nie można utrzymać legalności stojąc na gruncie umowy paryskiej bez Konstytucji (...) nie poszliśmy wbrew rozsiewanym pogłoskom ani za masonerią, ani za sanacją. Opowiedzieliśmy się, i tego stanowiska będziemy bronili, za legalizmem i utrzymaniem ciągłości samodzielnego Państwa Polskiego”.

[Bielecki]

10.07.1947

Złożenie oznak i oznaczeń Sił Zbrojnych w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego nastąpiło na rozkaz Szefa Sztabu Głównego w dniu 10 lipca 1947 r. Dowódca składający sztandar otrzymywał dowód złożenia sztandaru. Tekst polski podpisał Prezes Zarządu Instytutu prof. Stanisław Stroński, a tekst angielski Prezes Rady Earl of Elgin and Kincardine. W tekście oświadczają oni, „że będą Sztandar ten przechowywali w należytej pieczy i postąpią z nim w zgodzie z władzami, które zarządziły złożenie go w Instytucie”.

Data 10 lipca 1947 — data złożenia sztandarów, jest symboliczną datą demobilizacji Polskich sił Zbrojnych na Zachodzie.

[Morawicz, s. 26]



(Wikipedia)

3.11.1947

Do Londynu powrócił [*pośpiesznie uciekł samolotem nastraszony zapowiedzianym aresztowaniem*] z Polski Stanisław Mikołajczyk.

[Habielski, s. 65]

Niezmiernie charakterystyczne [...] były oficjalne wypowiedzi ówczesnego ministra informacji w rządzie RP na uchodźstwie Pragiera:

„(...) gdy niektórzy Polacy oczekiwali, a może jeszcze i dziś oczekują, że p. Mikołajczyk wyciągnie ze swego niepowodzenia wnioski, które by na nowo umożliwiły współpracę — p. Mikołajczyk złożył oświadczenia nie pozostawiające wątpliwości co do jego stanowiska. Uznaje on sprawę przywrócenia integralności obszaru państwa polskiego za rzecz nie nadającą się teraz do omawiania. Zastrzega się, że jego wyjazd z Polski nie oznacza chęci występowania przeciwko *porozumieniu i współpracy polsko-sowieckiej*, podkreśla z żalem, że Sowiety *nie chciały korzystać z jego gotowości i wołały oprzeć się na komunistach*. Nie żałuje ani swych usiłowań, ani nawet swego niepowodzenia”.

[Urban, s. 63]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke.*] *Brała Pani aktywny udział w życiu politycznym wychodźstwa jako członek władz naczelnych PPS i żona jednego z przywódców emigracji. [...] Mikołajczyk uznał, że walka o pełną niepodległość i przedwojenną granicę wschodnią jest z góry przegrana. Uważał natomiast, że jest szansa uzyskania statusu kraju półniepodległego, ale niekomunistycznego, z ustrojem pluralistycznym i jakąś — choćby okrojona — demokracją. Droga do tego celu miały być zapowiedziane w porozumieniu jałtańskim wolne wybory.*

[*Ciołkoszowa.*] Mikołajczyk wierzył, że Anglicy i Amerykanie dotrzymają zobowiązań, będą kontrolowali uczciwość wyborów. Myśmy w to nie wierzyli.

[*Friszke.*] *Liczył także na siłę ruchu społecznego, chłopskiego i nie tylko chłopskiego. Wierzył, że Stalinowi nie będzie się opłacało łamanie siłą tego ruchu, że uzna w nim jednego z partnerów polskiej polityki. Spodziewał się również, że nie dojdzie do rozłamu w koalicji antyhitlerowskiej, a Środkowa Europa stanie się strefą pośrednią między Zachodem i Wschodem o statusie przypominającym późniejszy status Finlandii.*

[*Ciołkoszowa.*] Mógł w to wierzyć, ale te kalkulacje nie były na niczym oparte. Ani na doświadczeniu, ani na historii, ani na analizie sytuacji w Rosji, ani na znajomości Stalina, ani na chłodnej analizie polityki angielskiej i amerykańskiej od czasu Teheranu.

Naszym zdaniem polityka Mikołajczyka była z góry skazana na klęskę. Uważaliśmy, że sytuacja w Polsce jest narzucona przez Moskwę i pod jej bardzo ścisłą kontrolą, a więc z tych niezależnych stronnictw i wyborów nic nie wyjdzie, Anglia zaś i Ameryka nawet palcem w bucie nie kiwną. Oni mieli jednak złudzenia, a jadąc do kraju i wchodząc do rządu Mikołajczyk nadawał Jałcie miarę wiarygodności.

[Ciołkoszowa, s. 263]

1948

1.01.1948

[...] premier gen. Bór-Komorowski prowadził nadal rozmowy z przedstawicielami stronnictw rządowych i opozycyjnych. Tak mówił o tym w dniu składania życzeń noworocznych Prezydentowi RP 1 stycznia 1948 r.:

Rząd, któremu przewodniczę (...) zmierzał stale do rozszerzenia podstaw naszego kierownictwa politycznego. Nie z winy rządu cel ten, jak dotąd, niestety nie został osiągnięty. Rozbieżność w pojmowaniu tej zasady, albo zgola odstępowanie od niej na rzecz jednostronności w kształtowaniu polskiego życia politycznego, była przeszkodą, która uniemożliwiała utworzenie do tej pory Rządu Jedności.

O sprawie tej wspominał również w swym przemówieniu noworocznym Prezydent Zaleski:

Warunkiem niezbędnym (...) powodzenia (...) naszych prac jest możliwie najpełniejsza koordynacja wszystkich naszych wysiłków w jedną, harmonijną całość.

Doceniam trudności, jakie piętrzą się na drodze do jedności. Wynikają one z dwu źródeł: z różnic przekonań politycznych i społecznych, z odmian w pojmowaniu sytuacji międzynarodowej, z niemożliwości dokładnej oceny ujarzmionych sił politycznych w kraju, wreszcie — u niektórych może — ze zbytnej ufności we własne siły, która każe im przypuszczać, iż sami potrafią

unieść ciężar odpowiedzialności za przyszłość Rzeczypospolitej. W moim przekonaniu wszystkie te trudności są do usunięcia.

[Sprawy, nr 5, Londyn, 1.01.1948]

Około 1948 roku w Stanach Zjednoczonych Pentagon przygotowywał plany wojny tzw. „Dropshot” przeciwko Sowietaom na dzień 1 stycznia 1957 r. Stalin już w 1948 r. wiedział o przygotowaniach wojennych. A. Wyszynskij, sowiecki przedstawiciel w Narodach Zjednoczonych twierdził, iż Ameryka opracowuje plany wojny atomowej przeciw Związkowi Sowieckiemu.

Plan „Dropshot” stanowił amerykański plan działań wojennych, zaaprobowany przez Prezydenta Harry S. Trumana i przygotowany pod przewodnictwem generała Armii O.N. Bradleya [Omar Nelson].

Psychoza wojenna spowodowana militarną ekspansją sowiecką i opanowaniem krajów wschodniej i centralnej Europy, jak najbardziej udzielała się polskim czynnikom wojskowym i politycznym. Gen. W. Anders, dziwnym zbiegiem okoliczności szedł w swoich rachubach po linii zamiarów amerykańskich, licząc na wybuch III wojny światowej w 1957 r.

Byli żołnierze PSZ na emigracji, rozrzucony po wszystkich kontynentach zachodniego świata, starali się jednoczyć w kołach oddziałowych i organizacjach kombatanckich, pielęgnując tradycje swoich jednostek i wojska polskiego. [Mobilizacja, s. 108-109]

27.01.1948

Kontynuując rozmowy, w połowie stycznia 1948 r., premier [Bór-Komorowski] wystąpił z propozycją, aby nowy rząd zaczął formować Kwapiński. W tym też celu zwołał na 27 stycznia 1948 r. naradę SN, SP i SL”W” pod przewodnictwem Bieleckiego, natomiast 30 stycznia tego roku naradę z reprezentantami Koncentracji Demokratycznej pod przewodnictwem Kwapińskiego.

[Urban, s. 57]

25.02.1948

„Przewrót komunistyczny w Pradze nastąpił 25 lutego 1948 roku. Komuniści czescy od dwóch lat dzielili się władzą z socjalistami; obawiali się w związku ze wzrostem liczby głosów socjalistów, że może to oznaczać szybki spadek ich własnych wpływów. Natomiast ich zaangażowanie w tworzenie prawdziwego ustroju demokratycznego oznaczało także, że nie mogą zdobyć przewagi metodą manipulacji, tak jak się to stało w sąsiedniej Polsce; wobec tego uciekli się do przemocy. Na ulicach pojawili się uzbrojeni robotnicy i oddziały milicji. Krążyły plotki, że w garnizonach Armii Czerwonej rozpoczęto przygotowania do akcji. Polityków z ugrupowań niekomunistycznych aresztowano; ich partie rozwiązano. Jan Masaryk został zamordowany — wyrzucono go przez okno jego gabinetu w Ministerstwie. Szef komunistów Klement Gotwald oświadczył, że «wszystko poszło jak po maśle». Prezydent Beneš — elastyczny jak zawsze — nie stawiał oporu. Po raz drugi w ciągu dziesięciu lat najbardziej obiecująca z demokracji wschodnioeuropejskich została obalona, a w jej obronie nie padł ani jeden strzał. Opinia zachodu przeraziła się”.

[Davies, s. 1136]

3.03.1948

3 marca 1948 r. [Kwapiński] przedstawił Prezydentowi RP projekt konstrukcji nowego rządu i proponowaną obsadę głównych tek. Prezydent wyraził zasadniczo zgodę na ów projekt [...]

[Urban, s. 57]



(Wikipedia)

MASARYK Jan, 1886–1948, czechosł. polityk, syn Tomáša Garrigue'a; od 1940 min. spraw zagr. rządu emigr., potem rządu powojennej Czechosłowacji.
[Encyklopedia]

17.03.1948

„W obawie przed sowieckim atakiem pięć państw Europy Zachodniej zawiązało pięćdziesięcioletni pakt o współpracy gospodarczej i wojskowej. Pakt brukselski podpisały 17 marca 1948 roku Wielka Brytania, Francja i kraje Beneluksu; był on zapowiedzią nowych układów bezpieczeństwa, które dziś ostatecznie się umacniają”.

[Davies, s. 1136]

20.03.1948

„Ostateczny cios padł w Niemczech. Niemiecka Rada Gospodarcza szykowała nowy plan. Główne propozycje dotyczyły zasadniczej reformy waluty, między innymi wymiany dawnych marek Rzeszy (Reichsmark) na marki niemieckie (Deutschmark) w stosunku 10:1 oraz utworzenie nowego centralnego banku, BLD — Bank Deutscher Länder (czyli poprzednika Bundesbank). Pełnomocnik rządu ZSRR, marszałek Sokołowski [*Wasilij*], nie chciał o tym nawet słyszeć. 20 marca 1948 roku w towarzystwie swoich adiutantów opuścił posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli, aby już nigdy nie wrócić. Wielkie Przymierze skończyło się”.

[Davies, s. 1136]

22.03.1948

Po zapoznaniu się ze stanowiskiem SN i SP przez Kwapińskiego przesłał on Prezydentowi w dniu 22 marca 1948 r. list, w którym przypominając m.in. przebieg rozmów zapoczątkowanych w styczniu 1948 r. stwierdził, iż ustalenia, do jakich doprowadzono z początkiem marca, są obecnie niejako podważane przez kolejną propozycję rozmów między stronnictwami na tematy programowe.

„Zaczynam podejrzewać — napisał Kwapiński — że są czynniki, którym chodzi o to, by do utworzenia nowego rządu nie dopuścić (...) jesteśmy uczestnikami widowiska, które w miarę jego przedłużania się, staje się coraz bardziej gorszące. Proszę mi wybaczyć, że nie mogę w nim brać dalszego udziału”.

[Urban, s. 59]

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

7-10.5.1948

„Poglądy Churchilla predestynowały go w sposób naturalny do roli przewodniczącego kongresu europejskiego, zorganizowanego prywatnie w Hadze w dniach 7-10 maja 1948 roku. Około 800 wybitnych osobistości, które zaproszono do udziału w tym spotkaniu, miało rozważać problem braku jedności Europy. Przybyła silna delegacja z Niemiec, z Konradem Adenauerem na czele. Komisji kultury przewodniczył wygnany z kraju Salvador de Madariaga — hiszpański minister i pisarz. W czasie debat uznano zasadę «ponadnarodowości», w myśl której państwa muszą zrezygnować z części własnej suwerenności w interesie wspólnych instytucji. Oświadczenie Churchilla było wyrazem najszczytniejszych ideałów:

«Musimy głosić misję tworzenia takiej Zjednoczonej Europy, której moralne fundamenty zdobędą sobie szacunek i wdzięczność ludzkości i której siła fizyczna będzie tak potężna, że nikt nie odważy się zakłócić jej spokojnego władania (...) Mam nadzieję ujrzeć taką Europę, w której mieszkańcy i mieszkanki każdego kraju uwierzą, że ‘być Europejczykiem’ znaczy tyle, co należeć do ich własnej ojczyzny, a w każdym zakątku tej rozległej krainy będą czuć, że są naprawdę u siebie w domu».

Madariaga był równie elokwentny:

«Ta Europa musi się narodzić. I narodzi się — kiedy Hiszpanie powiedzą ‘nasze Chartres’; Anglicy — ‘nasz Kraków’; Włosi — ‘nasza Kopenhaga’, a Niemcy — ‘nasza Brugia’ (...) — Wtedy Europa zacznie żyć. Albowiem wtedy właśnie okaże się, że ów Duch, który ją prowadzi, wypowiedział mające twórczą moc słowa: FIAT EUROPA [*niech się stanie Europa*]»”

[Davies, s. 1135]



(Wikipedia)

ADENAUER Konrad, 1876–1967, polityk niem.; współzał. i 1950–66 przewodn. CDU; 1949–63 kanclerz RFN, 1951–55 jednocześnie min. spraw zagr.; odegrał wielką rolę w procesie tworzenia państwowości RFN jako odrębnego państwa związanego z Zachodem; współinicjator integracji zachodnioeuropejskiej.

[Encyklopedia]

24-30.05.1948

[*Francuski*] Zjazd PPS w Pont-a-Lesse znaczną część swych obrad poświęcił swemu ustunkowaniu się do władz RP na uchodźstwie po śmierci Prezydenta Raczkiewicza. Treść i sformułowania uchwały w tej sprawie stwierdzającej

„że objęcie funkcji prezydenta RP w czerwcu 1947 r. nie zostało dokonane w zgodzie z zasadami praworządności, umową paryską i wolą Kraju, a przede wszystkim jego mas pracujących”

oraz iż

„aktem tym zostały głęboko naruszone dotychczasowe podstawy organizacji życia polskiego na obczyźnie do reprezentacji państwowej i narodowej, stawiające przed demokracją polską zadanie odbudowania podstaw ciągłości państwowości polskiej na zasadach rzetelnej demokracji”,

wywołały liczne zastrzeżenia i krytykę wśród ugrupowań politycznych na emigracji i w prasie emigracyjnej.

[*Robotnik* 2, nr 6, lipiec 1948]

czerwiec 1948

[...] Tito już sobie zbudował niezależną bazę i nie miał ochoty słuchać rozkazów. Nie popierał idei kolektywizacji rolnictwa i nie interesowały go samorzady robotnicze. Wobec tego, kiedy Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych (Kominform) poddało go krytyce, nie podjął starań, żeby się poprawić. W czerwcu 1948 roku on i jego partia zostali wykluczeni z bloku; przez kilka lat żyli w atmosferze wiszącej nad nimi sowieckiej kary. Pozostali czymś, co wielu uważało za niemożliwe: krajem jednocześnie komunistycznym i niezależnym, dowodząc w ten sposób, że można okazać nieposłuszeństwo Stalinowi i mimo to dalej żyć.

[Davies, s. 1173]

18.06.1948

„[...] wprowadzono Deutschmark i zainicjowano działalność BLD”.

24.06.1948

„Z punktu widzenia komunistów był to akt agresji; 24 czerwca oddziały sowieckie całkowicie odcięły Berlin, aby uchronić swoją strefę przed inwazją niemieckich marek. W stolicy Niemiec rozpoczęto blokadę, która miała trwać przez piętnaście miesięcy. Zaczęła się zimna wojna”.

[Davies, s. 1137]

lipiec 1948

Jak stwierdził znany publicysta Jan Ulatowski w lipcu 1948 r.,

„ [...] Organy prasowe zainteresowanych stronictw poprzestawały na ogólnikach i oświadczenia publiczne polityków [...] tylko zaciemniały obraz sytuacji [...] Politycy londyńscy bardzo starannie unikają odslaniania kulis, poza którymi spór się toczy. Ma się czasem wrażenie, że chodzi tu raczej o pytanie, kto będzie dysponował pozostałymi jeszcze środkami materialnymi legalnych władz Rzeczypospolitej, niż to, by władze te pozostały istotnie legalnymi władzami. Uczestnicy sporu zbyt łatwo przechodzą do porządku nad prawdziwymi problemami politycznymi sytuacji, jaka się wytworzyła na skutek aktu kwietniowego”.

[Ulatowski]

Uchodźstwo polskie przyjmowało los zgotowany przez aliantów.

27.08.1948

Płk. dypl. Edward Perkowicz pisze do:

Brytyjski Komendant Obozu Mere

dla przedstawienia wyższym brytyjskim instancjom wojskowym.

1. Na wiadomość o ostatnim terminie tzw. „demobilizacji” opornych przybyłem ze szpitala dnia 16 lipca do obozu Mere, dokąd jako oporny jestem przynależny.

2. Nie zastałem tu już nikogo z moich kolegów. Natomiast stwierdziłem, że pod nazwą „demobilizacji” została dokonana nad nimi brutalna rozprawa, w której wyniku 37 kolegów,

żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej aresztowano i uwięziono, w tym oficer — por. Ulatowski Jan.

Aresztowanym zakładano na ręce kajdany, nie wyłączając oficera.

Czynów tych dokonały oddziały wojska brytyjskiego i policji, specjalnie w tym celu srowadzone.

3. Zgłaszam zupełną moją solidarność z tymi kolegami oraz wyrazy najwyższego szacunku dla słuszności i konsekwencji ich postępowania.

To nie jest drobny incydent — to sprawa wielkiego moralnego i zasadniczego znaczenia.

Koledzy moi — ludzie, żołnierze, alianci, kombatanci, obstawali przy tym, co jest w człowieku najcenniejszym — imponderabilia [*rzeczy nieuchwytne, nie dające się zważyć, zmierzyć, dokładnie określić, mogące jednak oddziaływać, mieć znaczenie, wpływ*].

Domagali się oni przez długi czas i w drodze legalnej o uszanowanie nakazów ich sumienia. Domagali się oni, by przed zwolnieniem ich z wojska, Władze Brytyjskie realizowały im prawa i należności, nabyte uczciwie, bo w Służbie i w walce na frontach. Jednakże nie kosztem kompromisu z nakazem sumienia. Taki bowiem im warunek postawiono, uzależniając realizację od przystąpienia do P.K.P.R. (formacji brytyjskiej).

5. Nie znaleźli w tym kraju zrozumienia dla takich spraw. Natomiast zastosowano do nich brutalne praktyki i przemoc.

Istota sprawy, a mianowicie zatarg o imponderabilia i należności, utopiona została w incydencie o... odmowę rejestracji, za co — legalna kara, a stąd pomniejszenie i zniesławienie w opinii publicznej, tak dalekiej od znajomości zatargu.

6. Przeciwno temu wszystkiemu zakładam protest w formie jedynej w moim położeniu — głód.

Rozpaczam głodówkę z momentem doręczenia tego pisma Brytyjskiemu Komendantowi obozu Mere [*Camp*], gdzie odbyła się brutalna rozprawa nad moimi kolegami i tak długo, aż zaistnieją fakty, które będę mógł uznać za dające satysfakcję lub podstawę do odpowiedniego mego osądu.

Edward Perkowicz płk.

[Perkowicz, dokumenty: nr 3]

Uchodźstwo polskie przyjmowało los zgotowany przez aliantów.

14.09.1948

Harcaj Piotr ppłk.dypl. do:
Dowódca Zgrupowania PKPR Southern Command
Amesbury Abbey.

Proszę o zwolnienie mnie z dotychczas zajmowanego stanowiska
— dcy Polskiego S.W.District i
— dcy 511 Basic Unit — Middleroy
i przeniesienie mnie na listę niezatrudnionych.

Powody mojej prośby są następujące:

Doszła mnie wiadomość, potwierdzona w dniu 10.9.48 w Dtwie Zgrupowania PKPR, S.Command, że przy likwidacji tzw. „Opornych” w Mere Camp, brali udział polscy oficerowie, będąc zainteresowanymi świadkami procedury odbierania przemocą dokumentów i aresztowania, włącznie z nakładaniem kajdanów, — na polskich oficerów i szeregowych.

Fakt ten uważam jako sprzeczny z godnością i honorem Oficera i Polaka. Nie mogę zatem pozostawać w takim zespole oficerów.

Harcaj ppłk.dypl.
O.C.511 Basic Unit P.R.C.

[Perkowicz, dokumenty: nr 3]

Uchodźstwo polskie przyjmowało los zgotowany przez aliantów.

18.09.1948

Referat i wnioski na Zjazd Żołnierzy 5.K.D.P. na Święto dywizyjne 18 i 19 września 1948 r. w W. Brytanii, wygłoszony przez por. Henryka Lassotę na plenum tego Zjazdu (Por. Lasota jest oficerem 15. Wileńskiego Bat. Strzelców (Wilków) — *fragmenty*.

& 1.

8.

1. Staliśmy potem rok cały [1945] w Italii na służbach i posługach uzbrojeni po zęby i dobrze zaopatrzeni. Zapowiedziano nam z wyższych dowództw polskich rychły wymarsz do Niemiec na okupację. Łudzono bliskim wybuchem wojny z miesiąca na miesiąc. [...]

Prowadzono propagandę za najliczniejszym pozostawaniem na emigracji, proponowano zorganizowanie „małej Polski” w Italii i gdzie indziej na świecie. [...]

2. Gdy nadzieja na okupację Niemiec zawiodła i nowa wojna, wbrew zapewnieniom, nie wybuchła, a okoliczności natomiast, wyraźnie zapowiadały, że czai się jakiś nowy podstęp, by nas zlikwidować bez honoru, zaniepokojeni kołataliśmy i pytaliśmy o to, jakie są obrane drogi postępowania na wypadek zaskoczenia nas przez aliantów decyzjami nie uzgodnionymi z naszą racją stanu i honorem. [...]

9.

1. Aż przyszedł maj roku 1946 i to cośmy przewidywali nastąpiło. Mianowicie, zaskoczenie w formie dyktanda brytyjskiego o „demobilizacji” bez żadnych obustronnie podpisanych warunków, a więc kapitulacja i likwidacja bezwzględna i niehonorowa, na łaskę i niełaskę.

Zapowiedziano składanie broni w Italii, jazdę bez broni do W. Brytanii, tam przygotowanie się do życia cywilnego w ramach jakiegoś, nieznanego bliżej co do statutu, Polskiego [Korpusu] Przystosobienia i Rozmieszczenia. (P.K.P.R.) [...]

10.

1. Na tym ponurym tle zarysowuje się nam jeden tylko jedyny jasny punkt.

Jest nim protest generała [Nikodema] Sulika, dowódcy 5, Kresowej Dywizji, założony przez niego w imieniu nas wszystkich.

Gen. Sulik domagał się obustronnej umowy jako faktu, nie pozbawiającego nas godności alianta i czyniącego zadość naszej suwerenności. [...]

11.

1. Przywieziono nas potem bez broni do Anglii i tu nowe zaskoczenie. Okazało się, że warunkiem do otrzymania świadczeń wojennych, prawa do pracy, przystosobienia do niej, oraz ułatwień emigracyjnych jest złożenie osobistego podpisu na deklaracjach, wyprowadzających nas z Wojska polskiego, a wprowadzających nas do wojska brytyjskiego pod postacią dziwną formacji Polskiego Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia [...]

[Perkowicz, dokumenty: nr 2]

15.11.1948

[...] po wcześniejszych naradach PPS, SP i PSL w Paryżu i Londynie podpisana została 15 listopada 1948 r. przez trzy stronnictwa Deklaracja Porozumienia Stronnictw Demokratycznych.

[Paczkowski]

20-21.11.1948

Wkrótce po podpisaniu deklaracji PSD odbył się w Paryżu II Kongres PSL we Francji, który w ogłoszonej rezolucji z radością witał powstanie PSD oraz wyraził

„swe bezwzględne zaufanie do prezydium PSL, a w szczególności do prezesa Stanisława Mikołajczyka”,

potępiając przy tym z oburzeniem

„ataki mafii i prasy sanacyjnej na tę działalność”.

Mikołajczyk natomiast w swym przemówieniu wspominał o rozmowach tzw. komisji trzech, mówiąc:

„Jako pośrednika wysuwa się p. Lipskiego [Józef] właśnie w tym momencie, gdy na gruncie międzynarodowym ukazują się pewne dokumenty, a w nich raporty amb. Lipskiego z Berlina do Becka, których, gdy je czytam, jako Polak muszę się wstydzić (...) Ci, co nas atakują, uchodzą chęć w opinii jako obrońcy legalizmu państwowego. Czy oni sądzą, żeśmy im wszystko zapomnieli? Aby krytykować, trzeba mieć do tego prawo moralne. Najgłośniej krzyczą ci, którzy wykradali dokumenty państwowe i publikowali je, którzy organizowali konspirację w wojsku, drukowali prowokacyjne ulotki i wysyłali je do Rosji. Gdy Francja padła, nawoływali do porozumienia się z Niemcami, lub spieszyli do Anglii, by tam organizować zamachy stanu. Wszak to nie kto inny, jak p. Zaleski w wyniku takiego zamachu i spisku był przez parę godzin

premierem. Działo się to wtedy, gdy gen. Sikorski wyjeżdżał do USA. Jeszcze nie wsiedliśmy na statek, a już wysłano z Londynu depeşe w świat, że nie gen. Sikorski, a p. Zaleski jest premierem. I oni nas dzisiaj pouczają o legalizmie!”

[*Jutro*, nr 22 (146), 12.12.1948]

15.12.1948

W Warszawie odbył się zjazd założycielski PZPR.

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA (PZPR), partia komunist. utworzona 15 XII 1948 z połączenia PPR i PPS (na warunkach narzuconych przez PPR); do 1989 sprawowała władzę w Polsce, kierowała państwem i gospodarką przez dyktatorski system polit.; pocz. kontynuowała politykę PPR, szybkiej stalinizacji kraju i pacyfikacji społeczeństwa; 1956 dokonała zwrotu polit. (październikowe przesilenie polit.) — częściowej modernizacji polityki gosp. i systemu sprawowania władzy; po 1960, w warunkach stagnacji gosp., nastąpiło narastanie wewn. walki frakcyjnej o władzę (marcowe wydarzenia 1968); po 1970 (grudniowy bunt robotn.) podjęła próbę unowocześnienia kraju (tzw. program dynamicznego rozwoju) przez wykorzystanie zagr. kredytów, przy jednoczesnej centralizacji i unifikacji systemu polit. („moralno-polit. jedność narodu”, rozbudowa tzw. nomenklatury); 1980–81 trwały wewn. spory o zakres i stopień zmian w gospodarce i systemie polit. (aktywność porozumień podstawowych organizacji partyjnych zwalczanych przez władze PZPR) oraz konfrontacja z NSZZ „Solidarność”; od okresu stanu woj. rywalizacja zwoleńników zasadniczej przebudowy PZPR i państwa z jej przeciwnikami w warunkach chronicznego kryzysu polit.-gosp.; 1989 zawarła porozumienie z przedstawicielami opozycji polit. i po przegranych wyborach parlamentarnych VI 1989 oddała władzę; 29 I 1990 rozwiązała się, część czł. utworzyła SdRP i PUS (1991 rozwiązała się).

[*Encyklopedia*]

1949

1.01.1949

Wchodząc w nowy 1949 r. Prezydent RP August Zaleski mówił:

„Jeżeli chcemy, by z tego zmagania dwóch kultur Polska wyszła wolna i nieuszczerplona, to my na uchodźstwie musimy być przygotowani, by bronić jej interesów. Pierwszym krokiem do tego musi być konsolidacja Polaków na uchodźstwie. Nie mam oczywiście na myśli mechanicznej konsolidacji stronnictw, gdyż są niestety między nimi i takie, które — jeżeli nie teoretycznie — to w praktyce, stoją na stanowisku jałtańskim i nie uznają zasad, wyznawanych przez Obóz Niepodległościowy, tj. zasady legalizmu (...) Niestety, także i te stronnictwa, które program ten w pełni wyznają nie mogą znaleźć dotąd wspólnej podstawy porozumienia, pomimo to, że negocjacje na ten temat trwają już przeszło rok (...)”

[*Przegląd*, nr 2 (32), luty 1949]

1949

Wypróbowano bombę atomową w Związku Radzieckim.

8.01.1949

Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej założono 8 stycznia 1949 roku w Moskwie, która stała się też siedzibą jej Sekretariatu. Do państw założycielskich [*Bułgaria, Czechosłowacja, Polska, Rumunia, Węgry i ZSRR*] dołączyły Albania (1949), NRD (1950), Mongolia (1962) i Kuba (1972). W tym stadium jej głównym zadaniem była pomoc w rozwijaniu teorii i praktyki „budowania socjalizmu” na sowiecką modłę.

[Davies, s. 1173]

RADA WZAJEMNEJ POMOCY GOSPODARCZEJ (RWPG), organ gosp. krajów komunist. (wraz z Mongolią, Kubą i Wietnamem); zał. 1949; zmierzała do gosp. zintegrowania państw bloku zdominowanego przez ZSRR; efekty integracyjne były nikłe; 1991 rozwiązana.

[*Encyklopedia*]

10.02.1949

Dymisja rządu gen. Bora-Komorowskiego. [Habielski, s. 65]

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

4.04.1949

Po ogłoszeniu doktryny Trumana trzeba było utworzyć formalne instytucje, które zajęłyby się koordynacją udziału USA w kwestiach dotyczących obronności i bezpieczeństwa w Europie. Blokada Berlina tylko wzmogła przekonanie, że sprawa jest pilna. Ministrowie spraw zagra-

nicznych dziewięciu krajów zachodnioeuropejskich oraz przedstawiciele USA i Kanady podpisali 4 kwietnia 1949 roku pakt założycielski NATO.

[Davies, s. 1140]

ORGANIZACJA PAKTU PÓLNOATLANTYCKIEGO (NATO), międzynar. organizacja polit.-wojsk., utworzona na podstawie *Traktatu północnoatlantycznego* zawartego 4 IV 1949 w Waszyngtonie, będącego sojuszem zbiorowej obrony; gwarantuje swym członkom wzajemną pomoc w razie napaści zbrojnej; do 1990 była po stronie Zachodu gł. strukturą polit.-wojsk. — przeciwnikiem bloku sow. w konfrontacyjnym, dwubiegunowym układzie świat.; po 1990 zapoczątkowano proces transformacji NATO, który dotyczy 3 gł. dziedzin: strategii i struktury wojsk., udziału w rozwiązywaniu konfliktów międzynar. i zapobieganiu im, gł. we współpracy z ONZ i OBWE, oraz współpracy z państwami obszaru byłego Układu Warsz.; najwyższym organem kierowniczym jest Rada Północnoatlantycka (Rada NATO, na szczelbu szefów państw i rządów lub ministrów spraw zagr. lub stałych przedstawicieli); ponadto gł. organami są ob.: Kom. Planowania Obrony (ministrowie obrony), Sekretariat Międzynar. z sekr. generalnym NATO (od 1995 J. Solana), Komitet Wojsk. (szefowie sztabów lub ich stali reprezentanci), Międzynar. Sztab Wojsk.; obszar strategiczny NATO jest ob. podzielony na 2 nac. dowództwa: eur. i atlantyczne; przy NATO działa Zgromadzenie Północnoatlantyczne, stanowiące forum współpracy parlamentów państw członkowskich; członkowie: założyciele — Belgia, Dania, Francja (1966 wystąpiła ze zintegrowanej struktury wojsk.), Holandia, Islandia, Kanada, Luksemburg, Norwegia, Portugalia, Stany Zjedn., W. Brytania, Włochy, a także Grecja i Turcja od 1952, RFN od 1955 (od 1990 zjedn. Niemcy) i Hiszpania od 1982 oraz Czechy, Polska i Węgry od 1999; kwatery główne: pocz. w Paryżu, po 1966 w Brukseli. [Encyklopedia]

Próba utworzenia gabinetu przy pomocy prezesa SN Tadeusza Bieleckiego kończy się kolejnym przesileniem i niepowodzeniem wobec przeprowadzonych przezeń rozmów w Ameryce od lutego do czerwca 1949 r., gdzie pojechał również Zygmunt Zaremba z PPS. Rozmowy te dotyczyły włączenia w działalność ośrodka legalistycznego tzw. jałtańczyków, czyli PSL Mikołajczyka wraz z PPS i SP.

Pewne światło na zagadnienie powyższe rzuca częściowo ogłoszony w pięć lat później przez Bagińskiego tzw. „tajny protokół nr 2” o porozumieniu zawartym przez PSL, SN i SP, parafowanym następnie przez inne ugrupowania polityczne. Jak napisał Bagiński, protokół ten

„ujawnił najistotniejsze zagadnienie, tj. unormowanie stosunków politycznych na emigracji (...) Załącznik numer 2 ustalał konieczność uporządkowania życia politycznego na emigracji w ten sposób, że powstanie Rada Jedności Narodowej z przedstawicielami różnych stronnictw reprezentowanych w byłej Radzie Jedności Narodowej w Kraju oraz innych grup demokratycznych. A legalizm ureguje się w ten sposób, że Prezydent wyda dekret, w którym oświadczy, że prerogatywy swoje, wynikające z Konstytucji 1935 r. wykonywać będzie kierując się zasadami Konstytucji 1921 r. oraz że uzna powstałą Radę Jedności Narodowej za ciało zastępujące parlament”.

Mając na uwadze fakty powyższe Prezydent Zaleski cofa swe poparcie względem Bieleckiego, co w efekcie doprowadza do odejścia od „zamku” Stronnictwa Narodowego [...]

[Świat, maj 1954]

[...] na spotkaniu publicznym Stronnictwa Narodowego w Paryżu prezes Bielecki [*wyjaśnia*]:

„ludzie bardziej się interesują, kto z kim prowadzi rozmowy, aniżeli treścią rozmów. Robi się nam wyrzuty, że rozmawialiśmy z PPS czy PSL. Czyż mieliśmy z góry przesądzić, że będzie trwał rozdział między polskimi ruchami politycznymi, że będzie przepaść między obozem legalizmu a innymi stronnictwami. Wynikiem takiego rozumowania byłoby powstanie dwu co najmniej reprezentacji polskich i wtedy obcy zaczęliby wybierać, z kim paktować z korzyścią dla siebie, a nie z korzyścią dla Polski. Nie mogliśmy zamknąć się w wieży z kości słoniowej i udawać, że nie widzimy rzeczywistości. Byłaby to tylko polityka strusia. Nie możemy powiedzieć, że nie ma Polskiego Stronnictwa Ludowego (...) jeżeli ktoś zawróci z drogi błędnej i chce iść razem w przyszłość, nie powinno się go odtrącać, w takiej zwłaszcza sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Że PSL robiło błędy, co do tego nie ma wątpliwości. Sam fakt opuszczenia Polski oznacza, że ich polityka zbankrutowała. W każdym razie trudno stale wytykać im, że błądzili i mówić: idźcie do licha (...) Chcemy porozumienia możliwie szerokiego, obejmującego wszystkie czynniki dążące do niepodległości (...)”

[Mysł, nr 130, styczeń 1950]

7.04.1949

Utworzenie rządu Tadeusza Tomaszewskiego.

Znów zatarg o tryb powołania.

[Habielski, s. 65]

7.04.1949

W sytuacji, jaka się wytworzyła, gen. Anders proponuje wyjście z „zamkniętego koła” stronnictw i powołanie rządu „bezpartyjnego”. Utworzony on zostaje 7 kwietnia 1949 r. pod przewodnictwem socjalisty Tadeusza Tomaszewskiego. Wcześniej jednak został on wydalony z szeregów partii socjalistycznej.

[Dz.U.RP nr 1, 11.11.1949]

9.04.1949

W swym przemówieniu na zaprzysiężeniu rządu 9 kwietnia 1949 r. nowy premier [Tomaszewski] nazwał swój gabinet „rządem konieczności państwowych”, którego pierwszym zadaniem będzie

„nawiązanie bezpośredniego i stałego kontaktu ze zorganizowanym społeczeństwem polskim na obczyźnie, który niestety ostatnio osłabł. Drogę do zmiany tego stanu rzeczy widzę w powołaniu Rady Narodowej”.

Prezydent Zaleski natomiast podał motywy, jakimi kierował się przy obraniu takiej, a nie innej drogi rozwiązania zaistniałego kryzysu:

„W czasie długotrwałego przesilenia (...) ujawniło się, iż dążeniem stronnictw będących w rządzie jest dalsze rozszerzenie w drodze interpretacji tzw. umowy paryskiej, ograniczającej swobodę działania Prezydenta Rzeczypospolitej w ramach Konstytucji. Mianowicie stronnictwa, a przynajmniej jedno z nich, starało się przeprowadzić zasadę, że Prezydent Rzeczypospolitej ma obowiązek mianowania tego premiera, którego wskażą mu stronnictwa będące w rządzie. Takie postawienie sprawy uczyniłoby z rządu zamknięte koło (...) Zgodnie z Konstytucją na mnie spoczywa obowiązek *praw zwierzchnich państwa bronić* i dlatego po długim i głębokim namyśle doszedłem do przekonania, iż na tego rodzaju monopolizowanie władzy w ręku jednego lub dwóch stronnictw zgodzić się nie mam prawa”.

[Orzeł, nr 17 (355), 23.04.1949]

kwiecień 1949

Przebywający natomiast w Ameryce w czasie trwania kryzysu londyńskiego prezes SN Bielecki w swym przemówieniu w Buffalo powiedział:

„Wywodzi się z własnej tradycji państwowej, a ta, chociaż była zła, jest zawsze lepsza od obcej. Będziemy ją zmieniali w kraju, ale nie można jej zmieniać za granicą. Stąd dbamy o legalizm, chcemy go wzmacniać (...) Dążąc do tego celu odbyłem z okazji pobytu w Ameryce rozmowy z prezesem PPS i PSL. Rozmowy nasze wykazały duże zbliżenie poglądów”.

[Mysł, nr 134, maj 1949]

23.04.1949

Na ten temat [na temat powołania Tomaszewskiego na premiera] prowadzona też była publiczna polemika pomiędzy Arciszewskim a Tomaszewskim na łamach „Orła Białego” (nieoficjalnego organu GISZ [Generalny Inspektor Sił Zbrojnych]), w której Tomaszewski stwierdzał, iż

„Rozbieżność pomiędzy celami, dla których w 1944 r. objęliście urząd Premiera naszego Rządu, a działalnością emigracyjnego kierownictwa Partii, pogłębia się — moim zdaniem — systematycznie w okresie ostatnich lat trzech (...) i doprowadziła ostatecznie do podpisania przez Was paktu porozumienia z Mikołajczykiem”.

Dalej zaś wyjawia motywy swego postępowania:

„Decyzję moją powziąłem zgodnie z głosem sumienia. W związku z tym rezygnuję z członkostwa w organizacji zagranicznej PPS, co nie oznacza oczywiście, abym czuł się przez ten fakt pozbawiony ścisłej łączności ideowej z wszystkimi socjalistami polskimi (...)”

[Orzeł, nr 17 (355), 23.04.1949]

Zwróćmy uwagę na tę barwną postać — generała Zygmunta Czarneckiego — będzie on nam towarzyszył do końca książki.

Na terenie Wielkiej Brytanii, były zastępca dowódcy 6 Lwowskiej Brygady Piechoty, ppłk dypl. Zygmunt Czarnecki, dzielny i energiczny wyższy oficer, wystąpił z inicjatywą stworzenia załączka PSZ, opartego na tradycji legionowej, pod nazwą Brygadowe Koła Młodych „Pogoń”.

3.05.1949

Gen. W. Anders, Generalny Inspektor PSZ, rozkazem nr 1 powołuje do życia formującą się jednostkę [BKM „Pogoń”], która w przeciągu kilku lat rozrasta się tworząc koła terenowe: Londyn, Reading, Peterborough, Leicester, Manchester, Nottingham, Verdun we Francji, Belgia, New York, Chicago, Buffalo i St. Cathetines w Kanadzie.

[Mobilizacja, s. 109-110]

maj 1949

Jak skomentował to [powołanie Tomaszewskiego na premiera] organ PPS „Robotnik Polski”: „partia przetrzymała w 1928 r. sanacyjną dywersję, przetrzyma ją i teraz”.

[Robotnik 2, nr 4/5, maj 1949]

12.05.1949

Pierwszym zadaniem NATO było przełamanie blokady Berlina, czego istotnie dokonało — dosłownie z brawurą. Wykorzystując przewagę sił powietrznych, sztafety brytyjskich i amerykańskich samolotów transportowych podjęły zadanie zaopatrzenia dwumilionowego miasta w otrzebny opał, żywność i surowce. Cała operacja lotnicza wymagała 277 264 lotów; [do walczącej Warszawy pięć lat wcześniej wysłano zaledwie kilkadziesiąt samolotów] w szczytowym okresie na lotnisku Tempelhof co minutę lądował samolot z pełnym ładunkiem. Codziennie z nieba spadało 8 000 ton dostaw. Pod koniec akcji przez Niemcy Zachodnie, gdzie gwałtownie wzrosła popularność zachodnich mocarstw, biegły dziesiątki skierowanych na wschód pasów startowych. Sowieci mogli się tylko przyglądać w milczącej wściekłości, aż w końcu 12 maja 1949 roku przerwali blokadę.

[Davies, s. 1140]

21.5.1949

Arciszewski z kolei replikował [na wypowiedź Tomaszewskiego z 23 kwietnia 1949]:

„Wszystkie zarzuty są pozbawione podstaw. Linia polityczna PPS nie uległa żadnym zmianom (...) Żadnej rozbieżności pomiędzy celami, dla których objąłem w 1944 r. urząd Premiera, a działalnością emigracyjnego kierownictwa partii nie ma i nie było. (...) nie zawieraliśmy porozumienia z Mikołajczykiem, lecz z Polskim Stronnictwem Ludowym (...) uchwała o usunięciu Pana z partii zapadła w dniu 5 kwietnia, podczas gdy list Pański o wystąpieniu nosi datę stempla pocztowego 6 kwietnia br.”

Dyskusję powyższą ostatecznie podsumował Tomaszewski stwierdzeniem:

„Niestety odpowiedź prezesa Arciszewskiego nie wnosi niczego nowego, co pozwoliłoby mi na zmianę mojej oceny (...) Fakt pozostaje faktem: podpis Tomasza Arciszewskiego figuruje na owym pakcie obok podpisu odstępcy Mikołajczyka (...) socjalistą polskim pozostaną już na zawsze bez względu na opinię grupy, która chwilowo stanowi emigracyjne kierownictwo Partii”.

[Orzeł, nr 21 (359), 21.05.1949]

maj 1949

Nowojorski „Nowy Świat” napisał wówczas:

„Po usunięciu Arciszewskiego i odwaleniu sprawy PPS, obóz urzędniczy [rząd Tomaszewskiego] zaczął gotować się do drugiego etapu, mianowicie odwalenia Stronnictwa Narodowego. Dokonał tego sprytnie nieustanną zakulisową akcją. Spowodował ostatnio w marcu br. odrzucenie kandydatury czołowego przedstawiciela tego stronnictwa na premiera i doprowadził w imię rzekomo wyższych celów do utworzenia spośród siebie tzw. rządu osobistości (...) Zmaleje oczywiście znaczenie tego rządu nawet jako symbolu, a nie tylko reprezentacji”.

[Świat, maj 1949]

czerwiec 1949

Pojawiły się też przy okazji ówczesnego kryzysu powracające jak bumerang zarzuty o przynależności do tajnych związków (jak należało rozumieć masońskich) ludzi z otoczenia prezydenta Zaleskiego:

„anonimowy zespół kilku osób, połączonych tajnymi więzami organizacyjnymi, które, jak wykazał przykład pp. Tomaszewskiego i Pragiera, okazały się w momencie krytycznym silniejsze niż ich jawne powiązania partyjne, uzyskał wpływ na system naszych władz naczelnych. W dążeniu do utrzymania tego stanu rzeczy za wszelką cenę zespół ten nie zawahał się wciągnąć do rozgrywek politycznych nawet urzędu Prezydenta RP”.

[Walczak]

1.06.1949

Powstał Komitet Wolnej Europy (Free Europe Committee, Inc.) — prywatna organizacja amerykańska powołana do współpracy z emigracją polityczną Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii i Węgier celem zabiegów o niepodległość i wolność ich krajów. Komitet rozpoczął swą działalność 1 czerwca 1949 r. Jednym z jego działów jest Radio Wolna Europa.

[Sosnkowski 2, s. 461]



Jan Nowak-Jeziorański pierwszy dyrektor Radia Wolna Europa. (Wikipedia)

WOLNA EUROPA, Radio Wolna Europa (RWE), rozgłośnia radiowa 1952–94 w Monachium, finansowana przez budżet państw. USA, nadająca programy w językach: pol., węg., słowac., czes., rum., bułg., łot., est. (dla innych narodów włączonych do ZSRR obsługuje Radio „Swoboda”); w państwach komunist. zagłuszana i zwalczana przez propagandę; od V 1990 przedstawicielstwo w Warszawie (po Budapeszcie i Pradze).

[Encyklopedia]

6.06.1949

W ciągu niespełna dwóch miesięcy od momentu powstania rządu Tomaszewskiego utworzono III Radę Narodową działającą od 6 czerwca 1949 r. pod przewodnictwem Tytusa Filipowicza, liczącą ogółem 51 osób.

W jej skład weszły ostatecznie ugrupowania, które popierały Prezydenta RP, jak i rząd przezeń powołany, a więc: Liga Niepodległości Polski (LNP), Stronictwo Ludowe „Wolność” (SL „W”), Stronictwo Pracy (SP), Związek Socjalistów Polskich (ZSP), Związek Ziem Północno-Wschodnich RP, Niezależna Grupa Społeczna (NGS) oraz przedstawiciele niezależni. Otwarta pozostała nadal sprawa wejścia innych ugrupowań (zwłaszcza SN) oraz kwestia wyborów do Rady Narodowej. Podkreślone zostało już to w Orędziu Prezydenta RP z 3 maja 1949 r. [Urban, s. 83]

lipiec 1949

[*po powrocie z Ameryki Bielecki powiedział:*]

„Przed wyjazdem, rozmawiając w Londynie z czynnikami państwowymi i politycznymi, nie ukrywałem, że przy okazji odbędę rozmowy z przedstawicielami Polskiego Stronictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej, a to celem utworzenia koalicji głównych stronictw politycznych i włączenia jej w ramy legalne. Misja ta była na dobrej drodze (...) Fakty dokonane, jakie zrobiono w Londynie (...) odroczyły, jeśli nie uniemożliwiły, dokonanie pełnego porozumienia. Rząd typu urzędniczego (nie pojmuję dlaczego niektórzy nazywają go rządem osobistości) wyosobnił instytucje legalne ze społeczeństwa i zamiast wlać w papierowe formy konstytucyjne nowe życie, odciął się od ruchów politycznych i podstawę swoją skurczył do jednej właściwie grupy używającej różnych nazw”.

[*Myśl*, nr 136, lipiec 1949]

29.08.1949

W ZSRR odbyła się pierwsza, tajna eksplozja nuklearna.

[Nowak, s.787]

sierpień 1949

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

[...] w Strasburgu rozpoczęła działanie Rada Europy. Jej minimalistyczny cel, jakim było propagowanie idei jedności Europy przez debaty, reklamę i badania naukowe, wyznaczyły zastrzeżenia ze strony Wielkiej Brytanii. Nie miała żadnej władzy wykonawczej. Początkowa liczba jedenastu członków, wśród których znalazła się Wielka Brytania, wkrótce wzrosła do osiemnastu. Radą kierował komitet złożony z ministrów, którzy spotykali się we własnym gronie, oraz — na forum publicznym — zgromadzenie konsultacyjne. Jej komisje do spraw przestępczości, praw człowieka, kultury i współpracy w dziedzinie prawa wykonywały pożyteczną pracę — podobnie zresztą jak Trybunał Europejski, któremu przewodniczyła. Ale jej wizje dotyczyły odległej i niewyraźnej przyszłości.

[Davies, s. 1154-1155]

20.09.1949

[*powstała*] Bundesrepublik [*Niemiecka Republika Federalna*] ze stolicą w Bonn, [...]

[Davies, s. 1141]

7.10.1949

Niemiecka Republika Demokratyczna, która stworzyła formalne ramy dla istniejącej dyktatury Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), została ustanowiona w październiku 1949 roku, ze stolicą w Berlinie (Wschodnim).

[Davies, s. 1141]

9.10.1949

Dekretem Prezydenta Zaleskiego utworzono instytucję Skarbu Narodowego z gen. Andersem na czele, który opierał się

„na skromnych, ale z polskich źródeł płynących środkach finansowych”.

[*Dz.U.RP* nr 3, 1949]

4.12.1949

Dochodzi do podpisania [...] porozumienia o utworzeniu Rady Politycznej, której ukonstytuowanie się oraz inauguracja nastąpiła przy udziale 400 osób 20 grudnia 1949 r., pod przewodnictwem Arciszewskiego w londyńskim Central Hall'u. Skupiała ona poza PPS, SN, PRW „NiD” i dwoma znanymi działaczami PSL (Bagińskim i Korbońskim), osoby niezależne, m.in. gen. Bora-Komorowskiego, b. min. Zdziechowskiego, [Jerzy] prof. Strońskiego i prof. Sukienickiego. Jej powstanie spotkało się z przychylną reakcją ze strony Kongresu Polonii Amerykańskiej [...] [Urban, s. 89]

20.12.1949

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[Friszke:] *Stronnictwa polityczne powołały do życia konkurencyjną wobec ośrodka Zaleskiego Radę Polityczną. Jej inauguracyjne posiedzenie odbyło się 20 grudnia 1949 roku. Widziałem fotografię przedstawiającą to wydarzenie. W ogromnej sali stoły ustawione w podkowę, a za nimi w kilku rzędach przywódcy stronnictw. Było tam chyba ponad 100 osób.*

[Ciołkoszowa:] Do Rady Politycznej weszło 34 członków i 14 zastępców. Reprezentowali oni PPS, Stronictwo Narodowe, NiD [*Naród i Demokracja*], Stronictwo Pracy Hallera. Weszli też do Rady Bagiński i Korboński, działacze PSL oraz kilka osób bezpartyjnych o dużym autorytecie, między innymi gen. Bór-Komorowski i Wiktor Sukiennicki — wybitny znawca spraw sowieckich. W Radzie było 9 dawnych posłów na Sejm, na ogół znanych i doświadczonych: Stroński, Arciszewski, Kwapiński, Bagiński, Berezowski, Bielecki, Zdziechowski, Zaremba, i Adam [Ciołkosz]. Rada skupiała wiele wybitnych indywidualności politycznych.

Pamiętam, że w pewnym momencie tego inauguracyjnego zebrania nastąpiło poruszenie. Uroczyście prowadzono generała Józefa Hallera. I nagle w tej podniosłej atmosferze rozległ się kobiecy głos z drugiego końca sali: „To on jeszcze żyje!”

[Ciołkoszowa, s. 280]

1950

29.01.1950

„Dziennik Związkowy” w tytule głosił:

„Tworzenie Rady Politycznej spotęgowało chaos w życiu politycznym emigracji”.

[*Jutro*, nr 2 (171), 29.01.1950]

29.01.1950

Na Zjeździe „Pogoń” Komendant Główny ppłk dypl. Z. Czarnecki powiedział:

„Prawdziwej polskiej armii nie ma. Tutaj na emigracji są wojskowi, ale nie wojsko polskie. W moim przekonaniu Brygadowe Koło Młodych „Pogoń” może zostać czołową kolumną nowego polskiego wojska. Będziemy uczyli się nowoczesnych sposobów walki, przede wszystkim działań szturmowych i transportu lotniczego... Zebrałiśmy się tutaj, w jednym zespole, w Kole Młodych „Pogoń”, przedstawiciele piechoty, artylerii, kawalerii, broni pancernej, saperów, lotnictwa, w stopniach od generała do strzelca. Ostatnie nasze przydziały pochodzą bądź z 1 Dywizji Pancernej, bądź z 2 Korpusu, bądź z Armii Krajowej [...] W naszym gronie nie będzie partyjnictwa, ani politykierstwa. Każdy prawy obywatel polski, jeżeli tylko stoi na gruncie Wielkiej Polski i wierzy w Boga, znajdzie gorące przyjęcie w naszej szkole rycerskiej [...]”

[*Mobilizacja*, s. 110]

2.02.1950

Główny przeciwnik polityczny obozu prezydenckiego — Rada Polityczna w swej specjalnej uchwale z 2 lutego 1950 r. „w sprawie Skarbu Narodowego” stwierdziła, że

„organizowanie daniny na Skarb Narodowy winno być odłożone do czasu, kiedy nastąpi przywrócenie naruszonego porządku prawno-konstytucyjnego i politycznego i w ten sposób powstaną warunki do możliwie pełnej jedności”.

[*Robotnik*, nr 2, luty 1950]

15.03.1950

Prezydent Zaleski pisze do Andersa:

„Ciężkie przesilenie polityczne, które od tak dawna utrudnia pracę nad wyzwoleniem Polski zniewala mnie do zwrócenia się do Pana Generała jako człowieka nie należącego do żadnej partii politycznej, a cieszącego się ogólnym zaufaniem społeczeństwa polskiego z prośbą, aby Pan Generał zechciał podjąć próbę doprowadzenia do takiego porozumienia stronnictw, które dałoby możliwość wszystkie siły emigracji skierować do pracy nad odzyskaniem utraconej niepodległości Polski (...)

[...]

„Mam nadzieję, że w chwili obecnej (pod wpływem opinii publicznej, domagającej się niewątpliwie wznowienia jedności narodowej) porozumienie takie jest możliwym. Ale wydaje się mi mało prawdopodobnym, aby 6 ugrupowań politycznych mogło dojść do porozumienia w rozmowach bezpośrednich, prowadzonych drobnymi grupami, jak to ma obecnie miejsce. Toteż jestem głęboko przekonany, że Pan Generał może do porozumienia tego doprowadzić, biorąc na siebie rolę mediatora z mego ramienia (...) Czynię to dlatego, że w spory między stronnictwami wmieszana jest sprawa mojej osoby i mój udział w tych rozmowach mógłby bądź krępować szczerłość niektórych wypowiedzi, bądź też stawiać mnie w sytuacji nie licującej z godnością Głowy Państwa”.

[...]

„Z góry jednak zaznaczam, że nie mógłbym zgodzić się na oddanie władzy w ręce oligarchii, która rościłaby sobie prawo pełnienia rządów bez żadnej kontroli, do czego wydają się dążyć pewne stronnictwa (...) stąd wypływa moja chęć stworzenia tego rodzaju reprezentacji politycznej, która wykazywałaby kontrolę publiczną nad działalnością rządu. Bez takiej kontroli nie może być mowy o demokratycznych rządach (...) Nie mam zamiaru narzucania nikomu żadnego rozwiązania. Wydaje mi się jednak, że po tej drodze mogłoby pójść rozwiązanie sytuacji wewnętrznej”.

[Urban, s. 102]

19.03.1950

Prezes SN Bielecki na zebraniu publicznym w Manchesterze podkreślił:

„Nie można (...) tak tkwić w formach, które się w dużej mierze przeżyły. Nowe warunki wymagają nowych form działania. Nie możemy zmieniać na emigracji konstytucji, ale możemy ją w wykonaniu przystosować do warunków i wykonywać w sposób demokratyczny, w oparciu o zwyczaje, które narosły w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Inaczej nasze przepisy ustrojowe staną się martwą literą (...) Legalizm grzebie ten, kto go izoluje od żywych sił politycznych. Wyjaśnienie sytuacji na emigracji jest sprawą pilną. W przeciwnym razie walka zewnętrzna, siłą rzeczy, zaostrzy się i rozdział między Polakami pogłębi”.

[Mysł, nr 150, 1.04.1950]

17.04.1950

Stronnictwa skupione w Radzie Narodowej (LNP, SL „W” i SP) powzięły uchwałę:

„Pożądane jest szybkie załatwienie sprawy następcy Prezydenta Rzeczypospolitej, zgodnie z postanowieniami Konstytucji i ogłoszenie nominacji w *Dzienniku Ustaw* [...] przed podjęciem decyzji Pan Prezydent Rzeczypospolitej zechce zgodnie z ustaloną praktyką, zasięgnąć opinii stronnictw i ugrupowań [...] stojących na gruncie ciągłości prawnej Państwa Polskiego [...]”.

[Archiwum 2,teczka: Korespondencja 1950, Z.III.16]

Stanowisko stronnictw Rady Politycznej (SN, PRW, „NiD” i SN) zmierzające do:

1. Oparcia kierownictwa politycznego o system stronnictw, wyznających demokratyczne zasady współżycia zbiorowego.
2. Wykonywania ustawy konstytucyjnej w sposób demokratyczny, wykluczający samowolne sprawowanie władzy przez Prezydenta.
3. Wyłonienie Rady jedności Narodowej wyposażonej w prawo kontroli nad rządem, złożonej z osób delegowanych przez stronnictwa, a nie powoływanych drogą nominacji, a także z osób nie związanych z żadnym stronnictwem.

4. Zmiany na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, umożliwiające osiągnięcie zjednoczenia politycznego.

[Urban, s. 103]

2.05.1950

[...] Mikołajczyk, wzmocniony przez przybyłych z kraju z początkiem 1949 r. Bańczyka [Stanisław], Wójcika [Stanisław?] i Zarembe, utworzył wspólnie z Popielem i Olszewskim [Stanisław] na wspólnym posiedzeniu PSL, SP i SD w Waszyngtonie 2 maja 1950 r. Polski Narodowy Komitet Demokratyczny (PNKD). [Urban, s. 91]

6-7.05.1950

Uchwała III Kongresu Zjednoczenia Polskiego zwracająca się:

„do wszystkich odpowiedzialnych czynników politycznych o podjęcie niezwłocznych wysiłków celem przywrócenia politycznego zjednoczenia w oparciu o ciągłość prawną państwa polskiego, o jedność narodową gwarantowaną przez praktykę demokratyczną w życiu zbiorowym, oraz o współdziałanie żywych sił politycznych zorganizowanej społeczności polskiej”

[Myśl, nr 153, 15.05.1950]

maj 1950

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

W niecały rok od dnia, w którym Strasburg powitał Radę, w Paryżu przedstawiono o wiele bardziej ambitny plan Schumana. [...] Musiał działać w ramach zachodniego przymierza, nadal zdominowanego przez Waszyngton i Londyn, i przedstawiać takie projekty, które wyglądałyby na uzupełnienie istniejących już postanowień NATO, Europejskiej Organizacji Wspólnoty Gospodarczej (OEEC, później OECD) oraz Rady Europy. Mimo to plan Schumana z maja 1950 roku zawierał propozycje stworzenia szerokiego pakietu instytucji gospodarczych, wojskowych i politycznych. Wzywał do utworzenia dwóch organizacji: gospodarczej, koordynującej przemysł żelaza i stali, oraz wojskowej, dla europejskiej armii; obie organizacje mogłyby się wspólnie stać zaczątkiem Stanów Zjednoczonych Europy.

[Davies, s. 1155]



(Wikipedia)

SCHUMAN Robert, 1886–1963, polityk fr.; współzał. Ruchu Lud.-Republ. (MRP), 1947–48 premier, 1948–53 min. spraw zagr.; zwolennik współpracy eur., autor tzw. planu S., który doprowadził do powołania 1952 Eur. Wspólnoty Węgla i Stali.

[Encyklopedia]

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

Z początkiem 1950 r. istniały więc trzy ośrodki polityczne emigracji: 1. Prezydent, rząd i Rada Narodowa; 2. Rada Polityczna; 3. PNKD. Wszystkie te ugrupowania dzieliły się między sobą z wolna, coraz głębiej, ale zarazem nierównomiernie. „Ośrodek prezydencki” stał na stanowisku Konstytucji Kwietniowej i dążył do zjednoczenia pod hasłem legalizmu wszystkich stronnictw. Rada Polityczna domagała się ustąpienia Zaleskiego i opierania się w pełni, przy wykonywaniu tejże Konstytucji, na tzw. umowie paryskiej. Obie te grupy odżegnywały się od tzw. jałtańczyków z PKND, którzy poszli na kompromis z komunistami, ponieśli porażkę i nadal podtrzymują swe tezy z 1945 r. Te podziały dotknęły w równej mierze główne partie. I tak, socjaliści popierali głównie Radę Polityczną, a niewielka część z ZSP [*popierała*] Prezydenta, chadecy z ZSP [*popierali*] Prezydenta i Radę Polityczną oraz (chyba najliczniej) PNKD, podobnie jak ludowcy reprezentowani we wszystkich trzech ciałach w następującej kolejności: PNKD, ośrodek prezydencki, Rada Polityczna. Tylko endecja, w całości, popierała Radę Polityczną.

Dodatkowo zaczęły się poważne problemy związane z podstawą finansową do prowadzenia działalności politycznej, co stało się kolejnym elementem rozbijającym emigrację i umacniającym rozłamy. Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć o poważnych kwotach, jakie znalazły się zaraz po zakończeniu wojny w dyspozycji Rządu RP (tzw. Fundusz Krajowy) oraz PSZ. Pieniądze te jednak bardzo szybko topniały, m.in. za sprawą wywiezienia ich części przez gen. Stanisława Tatara i ppłk. Mariana Utnika do Polski oraz w wyniku nierozsądnego rozporządzania nimi przez powiernika ppłk. Jana Kamieńskiego, w którego dyspozycji znalazło się w końcu 1940 r. około 2,4 mln dolarów.^(a) Suma na owe czasy nie miała. Pieniądze te przekazał on w znacznej części do dyspozycji legalnych władz RP. I tak, rządy Arciszewskiego i gen. Bora-Komorowskiego otrzymały 1.353.600 dolarów, rząd Tomaszewskiego 110.500 dolarów, a kolejny rząd gen. Odzierżyńskiego 75.000 dolarów. Łącznie ponad 1,5 mln dolarów. Reszta, a więc 900 tys. dolarów, „utopionych” zostało w najrozmaitszych przedsięwzięciach gospodarczych.

[Urban, s. 92-93] [(a) *Dziennik I*, nr 41, 17.02.1953]

15.06.1950

Anders pisze do Prezydenta RP:

„(...) przeprowadziłem szereg rozmów mających na celu zbadanie możliwości doprowadzenia do porozumienia i wspólnego działania naszych stronnictw i grup politycznych. Rozmowy przeprowadziłem zarówno ze stronnictwami zasiadającymi w Radzie Narodowej, jak i przede wszystkim z przedstawicielami stronnictw znajdujących się w opozycji, a zgrupowanych w tzw. Radzie Politycznej.

Stanowisko stronnictw Rady Politycznej, sformułowane w 4 punktach, zostało już opublikowane i jest znane Panu Prezydentowi. Nie wchodząc w szczegóły tych wypowiedzi niestety stwierdzić muszę, że nie mogą one służyć za podstawę do utworzenia szerokiego porozumienia politycznego.

W rozmowach ze mną przedstawiciele stronnictw opozycyjnych przedstawili mi swój pogląd na wykonanie poszczególnych postulatów. Na szczególne podkreślenie zasługują następujące punkty:

1. Pan Prezydent winien według ich opinii ustalić długość kadencji Prezydenta RP na obczyźnie, przy czym nie określono proponowanej długości takiej kadencji.

2. Pan Prezydent powinien według ich zdania powołać ciało pod nazwą *Rady Przybocznej* czy *Rady Stanu*, składającej się z delegatów stronnictw politycznych, z wyjątkiem jednak Stronnictwa Ludowego „Wolność”. Skład liczebny tego ciała nie został również zaproponowany. Rada ta miałaby wykonywać wszystkie istotne uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej, wynikające z Konstytucji.

3. Po załatwieniu powyższych postulatów nastąpić by miało ustąpienie Pana Prezydenta.

Rozpatrzywszy powyższe żądania naturalnie nie uważałem za możliwe traktowanie ich jako jakiegokolwiek podstawy do bliższych negocjacji. Uważam moje dalsze rozmowy z przedstawicielami stronnictw w tej fazie za niecelowe.

Wobec braku elementów konstrukcyjnych i braku myśli państwowej w wyżej zacytowanych projektach nie sądzę, aby to miało być ostatecznym wyrazem stanowiska polskich stronnictw politycznych (...).”

[Archiwum 2, teczka: Korespondencja 1950, Z.III.16]

25.06.1950

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] Dnia 25 czerwca 1950 roku wojska komunistycznej Korei północnej zaatakowały Koreę południową. Świat stanął wobec możliwości wybuchu trzeciej wojny światowej. Jesienią 1950 w czasie podróży do USA gen. Anders przedstawił Amerykanom polskie postulaty: odwołanie układów teherańskich i jaltańskich, przywrócenie uznania rządowi i zawarcie z nim umów politycznych, uznanie polskiej granicy wschodniej z 1938 i zachodniej na Odrze i Nysie.

[*Ciołkoszowa:*] W to, że nastąpi wybuch wojny, wierzyło wielu ludzi, nie tylko Anders. W nadchodzącą wojnę wierzył także gen. Sosnkowski, który od roku 1944 przebywał w Kanadzie. W 1950 i 1951 roku wygłosił tam szereg odczytów na ten temat. Na zaproszenie amerykańskich czynników rządowych pojechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał kilka referatów na temat przyszłej wojny.

[Ciołkoszowa, s. 281-282]

14.07.1950

Do kraju zaczął nadawać polskojęzyczny „Głos Ameryki”.

[Urban, s. 180]

10.08.1950

Śmierć premiera rządu RP na uchodźstwie i następcy Prezydenta RP T. Tomaszewskiego.

Nowym następcą zostaje wyznaczony gen. W. Anders.

[Urban, s. 153]

15.08.1950

W dniu Święta Żołnierza ks. bp Józef Gawlina w obecności Prezydenta RP apelował w kazaniu:

„Z wielkim (...) bólem i przykrością muszę stwierdzić, że brak Wam jedności, że dotąd nie chcieliście czy też nie umiecie uniknąć niezgody i wewnętrznych raniących tarć, że nadal szarpia Wami swary i że niestety nie potrafiliście się zjednoczyć wszyscy ani w swoim działaniu, ani nawet w swoich dążeniach (...)”

[...]

„Czyżby dziś wśród Was zabrakło serc wielkich i wielkich dusz? Czyżby pozostali pośród nas tylko ludzie mali, małostkowi, małoduszni, krótkowzroczni, szukający dobra dla jakiejś małej swojej gromadki, lub, co gorsza, widzący we wszystkim jedynie siebie? Życie w kraju, gdzie wzajemne ustępstwa nie uważa się za dyshonor, lecz poczytuje się je za dowód wielkości ducha, wyrobienia charakteru i życiowej mądrości. Czy naprawdę nie macie już żadnych ważkich powodów, by jedni drugim ustąpić w niejednym, by zjednoczyć się społeczeństwem i przez to wzmocnić się niezmiernie, stając się na szalach dziejowych niezależną od innych wagą?

(...) nawoływałem Was nieustannie do zespolenia się w wysiłkach i do jedności serc. Pisany i żywym słowem, płynącym często radiową falą zaklinałem Was do opamiętania się, do wzajemnego zrozumienia, wyrównania różnic i zgody, choćby kosztem wyrzeczenia się własnych ambicji i własnych zamierzeń, które z dobrem ogólnej sprawy nic nie mają wspólnego. Zbyt bowiem niebezpieczne są dzisiejsze czasy i zbyt ciężka ściele się przed Wami jeszcze droga, żebyście mieli nią iść w pojedynkę, samopas lub małymi grupkami. Musimy wszyscy iść razem albo żaden z nas do celu naszego nie dojdzie wcale.

Nawoływania moje nie zawsze rozumiano, czy też chciano rozumieć należycie (...) mówiąc o obowiązku jedności i nawołując do zgody, miałem na myśli nie tylko tych, którzy piastują władzę lub urzędy, lecz i tych także, którzy będąc przedstawicielami różnych politycznych kierunków swoim przewodzą stronnictwom. Poczytuję za swój święty obowiązek być głosem wołającym do wszystkich Polaków bez wyjątku, by, choć rozproszeni po całym świecie, stanowili z naszym wielkim Narodem jedną rodzinę (...)

Pókiśmy opierali swe stopy o ojczystą ziemię byliśmy silni, pewni siebie i bezpieczni, każdy nas darzył szacunkiem i wszyscy liczyli się z nami. Z dala od Ojczyzny (...) słabniemy jednak coraz bardziej, malejemy w znaczeniu i grozi nam niechybna w przyszłości zagłada. Trzymajmy się świętej naszej wiary, dzięki której pokolenia Polaków zdołały wieki przetrwać w niewoli, lub tułać się przez długie lata po obczyznach, pozostając zawsze Polakami wbrew wszystkim i na przekór wszystkiemu.

Bądźcie też jedni w miłości bratniej i ofiarnej. Wiem, że w oparciu o religię jedność i pojednanie nie tylko, że istnieje, lecz stale postępuje naprzód, religia nasza bowiem głosi miłość i zjednoczenie. To pycha ludzka i zarozumiałość rodzą rozdźwięk, kłótnie, warcholstwo i niezgodę”.

[*Niedziela*, nr 36, 3.09.1950]

21.09.1950

Prof. Paszkiewicz złożył Prezydentowi Zaleskiemu rezygnację ze swej misji.

[*Archiwum 2*,teczka: *Przesilenie rządowe*, sierpień 1950, Z.III.17]

Dymisja rządu Tadeusza Tomaszewskiego.

25.09.1950

Utworzenie rządu gen. Romana Odzierzyńskiego.

Kolejny zatarg o tryb powołania.

[*Habielski*, s. 65]

1.10.1950

Organ SN „Myśl Polska”

artykuł pt. „Zmiana warty”

„nazajutrz nieomal po otwarciu kryzysu rozeszły się pogłoski, że nowym premierem będzie gen. Odzierzyński. Po czym zaczęła się ceremonia. Konferencje tym razem prowadził nieoficjalny kandydat na premiera *bezpartyjny* prof. Henryk Paszkiewicz. Wbrew stanowisku Stronnictwa Narodowego, że nie jest to zwykłe przesilenie gabinetowe i że trzeba przeprowadzić naprawę całego systemu, rozpoczęły się pertraktacje o stworzenie rządu koalicyjnego i uregulowanie przy tej okazji poszczególnych problemów. W sprawie zmiany na stanowisku prezydenckim prof. Paszkiewicz ofiarowywał coraz to krótszą ilość czasu, po którym ustąpić gotów p. Zaleski. Tym niezbyt godnym pertraktacjom towarzyszył chór prasy sanacyjnej z obu stron Atlantyku. Przewodnim motywem tego chóru było, że partie nic nie znaczą, mamy prezydenta i jego rząd, byczo jest, dookoła prezydenta silni, zwarci, gotowi (...) W chwili, gdy już zdawało się, że dochodzi, mimo wszystko, do porozumienia, kandydat na premiera oświadczył, że wprawdzie prezydent zgadza się na ustąpienie w każdej chwili, ale pod warunkiem rządu jedności narodowej, tj. z udziałem stronnictw Rady Narodowej, te zaś nie zgadzają się wejść do rządu, jeżeli miałby być określony czas ustąpienia prezydenta. Wobec czego prof. Paszkiewicz misję złożył”.

[...]

„Gen. Odzierzyński ma opinię dobrego artylerzysty, ale w polityce jest pseudonimem. To już nawet nie jest rząd *konieczności państwowych*, to po prostu rząd *pozorowany* (...) legalny rząd polski przestaje się liczyć, jedna z najcenniejszych pozycji naszej polityki marnieje z winy maniaków *silnej władzy*, zgranych i przez kraj już nieomal zapomnianych zamachowców, którzy uważają, że pozostała im na przyszłość jedna karta: prawny tytuł w szufladzie biurka i na ten tytuł chcą stawiać aż do następnej epoki dziejowej”.

[*Myśl*, nr 161, 1.10.1950]

1950

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke*.] *Ale czy w gruncie rzeczy ósrodek Zaleskiego i stronnictwa Rady Politycznej nie podzieliła sprawa Bergu? Czym był Berg?*

[*Ciołkoszowa*.] Akcja była utrzymana w tak ścisłej tajemnicy, że ludzie tacy jak Arciszewski i Adam [*Ciołkosz*] — a cóż dopiero ja — nie wiedzieli o niej aż do ukazania się w 1953 roku broszury jednego z jej współpracowników, Kazimierza Tychoty. Jak dziś wiadomo, w 1950

roku, w rezultacie tajnej umowy między Działem Krajowym Rady Politycznej i Amerykanami, powstała w Niemczech polska placówka wywiadu, nie wojskowego, a polityczno-społecznego. Cała ta akcja, związana z przewidywaniami szybkiego wybuchu wojny, była próbą podtrzymania zorganizowanego oporu politycznego w kraju. W tę siatkę organizacyjną wkradło się UB, nastąpiła w kraju fala aresztowań. Cała akcja pociągnęła za sobą duże ofiary. Zwierzchnikiem tych placówek był szef Działu Krajowego Rady, Edward Sojka, ze Stronnictwa Narodowego, a jego zastępcami byli Franciszek Biały z PPS i Tadeusz Żenczykowski z NiD-u, a więc działacze wojennego podziemia.

[Ciołkoszowa, s. 284]

SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA (SB), powołana 1944 do ochrony bezpieczeństwa państwa i porządku publ. w Polsce, faktycznie dla ochrony komunist. systemu i kontrolowania wszelkich dziedzin życia społ. i gosp.; występowała pod tą nazwą od 1956, uprzednio UB; odpowiedzialna za przypadki uprowadzeń i mordów skrytobójczych, rozwiązana 1990, zastąpiona przez Urząd Ochrony Państwa.
[Encyklopedia]

wrzesień 1950

1) [...] Tworząc Skarb Narodowy, ośrodek prezydencki tworzył zarazem swoiste zaplecze polityczne dla samodzielnej działalności. Poniekąd rozwiązywać to mogło problem tzw. reprezentatywności tego ośrodka, który od 1949 r. był jej w znacznym stopniu pozbawiony. Takie „apartyjne” rozwiązanie było też jak gdyby dalszym ciągiem linii politycznej piłsudczyków, dążących do oparcia struktur państwowych na siłach społecznych, administracyjnych, bezpartyjnych.

2) W mniej korzystnej sytuacji finansowej znalazła się więc Rada Polityczna, która zaczęła szukać źródeł dochodu i poparcia u obcych mocodawców — głównie w USA — co doprowadziło we wrześniu 1950 r. do zawarcia umowy między Komisją Krajową Rady Politycznej a wywiadem amerykańskim. W zamian za informacje z kraju, nadchodzące przez kurierów szkolonych w ośrodkach wywiadowczych w Bergu k. Monachium w Niemczech Zachodnich i przetrzucanych następnie do krajowych „siatek” stronnictw politycznych, Amerykanie zgodzili się na finansowanie całego przedsięwzięcia, a wraz z nim Radę Polityczną. Umowa dwu tak odmiennych instytucji doprowadziła do tego, iż wkrótce sprawa ta przybrała dość tragiczny wymiar znany pod nazwą „afery Bergu”. W efekcie pogłębiło to i utrwaliło rozłam w obozie legalistycznym.

3) Tzw. ośrodek mikołajczykowski, czyli PNKD, finansowany był ze źródeł rządowych Stanów Zjednoczonych Ameryki, za pośrednictwem rozmaitych agend itp., co spotkało się z krytyką wielu polskich czynników politycznych, głównie obozu legalistycznego. Sytuacja tego ośrodka była jednak pod względem finansowym dość stabilna i wystarczająca na prowadzenie szeroko zakrojonej akcji polityczno-propagandowej. Ze względu na tę pozycję finansową PNKD, a zwłaszcza PSL i osobę Mikołajczyka, był on dla wielu niezmiernie atrakcyjny przy rozważanych kombinacjach politycznych na emigracji.

[Mackiewicz 3]

1951

1.01.1951

Z noworocznego przemówienia Prezydenta Zaleskiego:

„Uważamy się za mandatariuszy Kraju, którzy opuścili Ojczyznę po to, aby jej służyć z zewnątrz tak, jak służą jej w daleko trudniejszych warunkach ci, którzy pozostali w kraju (...) Środki, jakimi rozporządzamy dla osiągnięcia tego celu, są bardzo małe. Ale mamy jeden ważny atut w ręku — jest nim Prawo”.

[Robotnik 1, nr 2, luty 1951]

styczeń 1951

Na spotkaniu w Moskwie w styczniu 1951 roku, kiedy Amerykanie byli uwikłani w wojnę w Korei, przywódcy krajów bloku sowieckiego najwyraźniej otrzymali od Stalina rozkaz rozpoczęcia przygotowań do trzeciej wojny światowej. Ale plany te nigdy nie zostały zrealizowane.

[Davies, s. 1184]

14.04.1951

Wypowiedź przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej na jej sesji:

„Rozprawić się trzeba z formułką dość metodycznie rozpowszechnianą. Znalazła ona swój wyraz w przemówieniu gen. Odzierżyńskiego w Radzie Narodowej w dniu 6 kwietnia. Brzmi ona tak: (...) *o polityce zagranicznej i wojsku mogą decydować jedynie prawowite władze państwowe* (...) Ta znikoma mniejszość wie dobrze, że tylko z pozorów władzy może korzystać i niech sobie rozważy, czy może w ogóle wobec istnienia Rady Politycznej pobierać miarodajne decyzje w polityce zagranicznej czy w sprawie wojska”.

[*Mysł*, nr 178, 1951]

maj 1951

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

Europejska Wspólnota Węgla i Stali (EWWS, 1951-) była pierworodnym dzieckiem planu Schumana. Jej celem było przeciwdziałanie ponownemu pojawieniu się odrębnej bazy wojsko-przemysłowej w każdym z krajów członkowskich; [...] Traktat założycielski, podpisany w maju 1951 roku, wpisywał na listę członków „szóstkę”: Francję, Niemcy, Włochy i kraje Beneluksu.

[Davies, s. 1155]

8.06.1951

Rząd wykonując uchwałę Rady Narodowej [*o podjęciu próby zjednoczenia*] zwrócił się do gen. Mariana Kukieła o rozpoczęcie rozmów. Jak pisze w swym sprawozdaniu gen. Kukiel:

„Warunki porozumienia, sformułowane przez gen. Odzierżyńskiego, przewidywały równe traktowanie stronnictw Rady Narodowej i Rady Politycznej, nie wykluczając żadnego ze stronnictw, mających dziś reprezentantów w zespole obu Rad oraz szeroki udział osób reprezentujących organizacje i instytucje społeczne, przedstawiciele nauki, literatury, publicystyki, wojskowości itd., 6 przedstawicieli wyznań, 6 osób powołanych bezpośrednio przez Prezydenta RP”.

[*Archiwum 3*, s. 1]

sierpień 1951

Sprawozdanie Kukieła z mediacji:

„Prezes Bielecki odpowiadał konkretnymi wnioskami co do *narady* (...) Co do Rady Jedności Narodowej obstawał przy zasadzie *wyłaniania*. Co do terminu ustąpienia Pana Prezydenta prosił o sprecyzowanie daty w ramach 70 roku życia.

Ze strony PPS oświadczone, że załatwienie sprawy ustąpienia Pana Prezydenta w myśl odpowiedzi danej prezesowi Bieleckiemu nie kontentuje PPS, gdyż termin (70 rok życia) uważają za zbyt odległy.

Rozmowa z „NiD” nie wskazuje na trudności z tej strony; pewne skrócenie terminu ze względu na PPS doradzano”.

[*Archiwum 3*, s. 3-4]

19.08.1951

List J. E. Ks. Bpa Józefa Gawliny odczytany podczas Kongresu Maryjnego Uchodźstwa Polskiego w Wielkiej Brytanii, który miał miejsce w Hedgesfordzie:

„Pamiętajcie, że emigracja nie jest celem samym w sobie, lecz jest dopełnieniem walczącego kraju, dopełnieniem tych zadań, których kraj sam wykonać nie może (...) Gorsza od żelaznej kurtyny geograficznej jest żelazna kurtyna w zwaśnionych sercach polskich (...) Jeżeli Dmowski, Haller, Piłsudski i Witos do zgody dojść mogli, bo należeli do pokolenia wielkich Polaków, to i nas winno stać na nią, inaczej bowiem potomni o nas mówić będą jako o małych i krótkowzrocznych ludziach (...)”

[*Mysł*, nr 183, 1.09.1951]

sierpień 1951

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] [...] w sierpniu 1951 roku, Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech John J. Mc-Cloy powiedział, że Niemcy mają podstawy do nadziei na powrót na ziemię utraconą na wschodzie. Tego samego dnia Schumacher [Kurt] na wielkim wiecu w Berlinie powiedział: „Nie ma żadnego niemieckiego rządu i żadnego niemieckiego stronnictwa,

które mogłoby uznać linię Odry i Nysy”. Myślę, że taka była logika zimnej wojny. Polska mało się w tej grze liczyła. Zachód stawiał na Rosję lub na Niemcy. Przygotowując się do konfrontacji z Rosją, stawiano na Niemcy, które były — mimo przegranej wojny — potencjalną siłą. Polska nie reprezentowała takiego potencjału, a poza tym, mimo wszystko, była po tamtej stronie frontu.

[Ciołkoszowa:] Zadaniem emigracji było przeciwstawienie się myśleniu i tendencjom rewizjonistycznym, szukanie poparcia i współpracy sił, które inaczej myślały. Obawa przed Niemcami była wtedy jeszcze bardzo duża, pamięć dopiero co minionej wojny świeża. Tendencje, o których Pan mówi, występowały, ale nie uważam, by określały one politykę Zachodu. [...]

[Ciołkoszowa, s. 294]

20.10.1951

Z oświadczenia waszyngtońskiego PNKD:

„Jest to sytuacja, która słusznie wywołuje coraz większe niezadowolenie szerokich rzesz uchodźstwa polskiego i budzi zdumienie obcych, nie mogących zrozumieć przyczyn istniejącego wśród Polaków rozbicia na tle tego wysiłku, jaki dała z siebie Polska Walcząca podczas ostatniej wojny (...)

PNKD śledzi żywo i od dłuższego czasu zabiegi konsolidacyjne podejmowane z wielu stron na emigracji. Stwierdza on, że, o ile zabiegi te wywołane są troską o dobro sprawy polskiej — a nie są jedynie przejawem ściśle partyjnych lub mafijnych posunięć taktycznych — to nie dadzą one pożądanego wyniku, jeżeli zarówno w zasadniczym swym założeniu programowym, jak i w strukturze polityczno-organizacyjnej nie nawiążą one do Rady Jedności Narodowej. We wznowieniu tej instytucji widzi PNKD najistotniejszą w chwili obecnej potrzebę polskiego życia politycznego i deklaruje ze swej strony pełną gotowość przyłożenia się do realizacji tego celu”.

[Jutro, nr 16 (205), 11.11.1951]

26.10.1951

Winston Churchill dzięki zwycięstwu wyborczemu konserwatystów ponownie objął funkcję premiera Wielkiej Brytanii.

[Nowak, s.792]

27.10.1951

Gen. Kukiel pisze:

Dnia 27 października byłem zaproszony na konferencję z prezesem Arciszewskim i p. Ciołkoszem. Zaznaczyło się ponowne zaostrenie w ich stosunku do prezydentury. W innych stanowisko było podobne jak prezesa Bieleckiego. Odniosłem wrażenie, że grozi rozbicie rokowań przez PPS (...) zaniepokoiła mnie wiadomość, że mam od trzech stronnictw Rady Narodowej otrzymać osobne odpowiedzi na projekt (...), gdy termin (...) odroczenia Rady Narodowej już upływał. Z odpowiedzi tych (...) dwie stwierdzały raczej niepowodzenie rokowań. Na moje nalegania odbyły się z moim udziałem narady prezydów trzech stronnictw Rady Narodowej, na których ustalono 6 listopada tekst projektu (...) Wręczony kontrprojekt przyjął prezes Bielecki bardzo niechętnie, jako zburzenie dojrzewającego kompromisu; prezes Ciołkosz nie wypowiadał się, ale dał do zrozumienia, że rokowania kończą się. Prezes Piłsudski [Rowmund] odniósł się do projektu bardzo życzliwie i przyrzekł pomoc w doprowadzeniu do kompromisu na konferencji stronnictw”.

[Archiwum 3, s. 6-7]

14.11.1951

List gen. Kukiela do premiera gen. Odzierżyńskiego:

„Odpowiedź prezesa A. Ciołkosza w imieniu PPS nie wdaje się nawet w rozpatrywanie projektów przeze mnie przesłanych i *nie przyjmuje do wiadomości* tych punktów, które są związane z terminem ustąpienia Prezydenta RP z urzędu, a uzależnia właściwe rokowania od uprzedniej deklaracji o postanowionym rychłym ustąpieniu Prezydenta RP. Zarówno sens, jak i litera tej odpowiedzi uniemożliwiają mi dalsze pertraktacje z tą stroną (...) Nie mogąc zapewnić, że są widoki takiej zmiany nie mogę przedłużać akcji, która była ograniczona w czasie terminem powołania IV Rady Narodowej, raz już odroczonym o dwa miesiące”.

[Archiwum 3, dok. nr 28]

17.11.1951

Rada Polityczna opracowała i opublikowała własny komunikat na temat rozmów z gen. Kukielem:

„(...) przedstawiciele stronnictw jeszcze raz stwierdzili, podobnie jak to już czynili wielokrotnie poprzednio, że istota kryzysu politycznego tkwi w sprawach związanych z urzędem Prezydenta RP, a nie jak niektóre czynniki starają się wmówić opinii polskiej, w rzekomych nieporozumieniach między stronnictwami (...) Podstawowym warunkiem rozwiązania kryzysu jest z jednej strony wytworzenie takiej praktyki konstytucyjnej, która by zabezpieczała wykonywanie osobistych prerogatyw Prezydenta RP w sposób demokratyczny, a z drugiej strony — przeprowadzenie zmiany na stanowisku Prezydenta bez uszczerbku dla powagi tego urzędu.

Tymczasem *Projekt oświadczenia Prezydenta RP* zakomunikowany stronnictwom Rady Politycznej przez mediatora w dniu 6 bm. nie dawał zadowalającej odpowiedzi na postulat pierwszy, a pomijał milczeniem postulat drugi. Równocześnie projekt *Rady Jedności Narodowej* przedstawiony przez mediatora nie uwzględniał szeregu istotnych postulatów w zakresie organizacji i uprawnień Rady Jedności Narodowej, a w szczególności, że powinna być ona wyłoniona przez stronnictwa, a nie pochodzić z dekretów oraz że winna być ona wyraźnie wyposażona w prawo żądania ustąpienia rządu.

W tych warunkach stronnictwa Rady Politycznej uznały za bezprzedmiotowe branie udziału w proponowanej przez mediatora konferencji z grupami, które wchodziły w skład III Rady Narodowej. Stronnictwa Rady Politycznej oczekiwały natomiast, że mediatorowi uda się uzyskać zgodę swego mocodawcy na taką modyfikację przedstawionych tekstów, aby mogły się one stać podstawą porozumienia. Zamiast takiego załatwienia sprawy stronnictwa zostały powiadomione o zerwaniu rokowań (...)

[*Mysł*, nr 189, 1.12.1951]

18.11. 1951

Z listu manchesterskiego gen. Sosnkowskiego:

„Bez żadnej przesady rzecz można, że dzisiaj świat cały chwieje się i trzęsie w posadach. Mało istotne są dociekania, kiedy się rozpoczną formalne działania wojenne. Właściwie mówiąc, wstępna faza III wojny światowej już się rozpoczęła i rozwija się na wielu frontach, w różnorodnych formach nowoczesnej strategii, stosowanej szeroko przez stronę czerwoną. Trzeba pamiętać o dyrektywach Lenina, powtarzanych niejednokrotnie przez obecnych władców Kremla, które głoszą, że bezpośrednie i decydujące starcie z krajami kapitalistycznymi poprzedzone być musi albo przez rewolucje socjalne w tych krajach, albo przez rewolucje kolonialne, albo też wreszcie przez wojnę pomiędzy państwami kapitalistycznymi.

W toku II wojny światowej alternatywa ostatnia została pokrzyżowana przez wypadki, które nie pozwoliły Rosji Sowieckiej pozostać na uboczu i wymusiły jej udział po stronie państw kapitalistycznych. Obecnie jesteśmy świadkami realizowania przez strategię czerwoną alternatyw pozostałych: piąte kolumny tworzone są wszędzie z większym lub mniejszym powodzeniem, a rewolucje kolonialne ogarnęły całą prawie Azję i zaczynają się szerzyć na kontynencie afrykańskim. Zwolennikom klasycznej terminologii wojennej można powiedzieć, że przed naszymi oczyma rozwija się długotrwała, wielka bitwa, mająca za cel po obu stronach zdobycie rozległych baz operacyjnych, oraz zajęcie strategicznych podstaw wyjściowych, o skali mierzonoj na miarę wojny dwóch światów. Jak dotychczas zwycięża w tej bitwie strona czerwona; zwycięstwa te doprowadziły do pomnożenia rezerwuaru sił żywych o 600 milionów ludzi i do opanowania terytoriów rozleglejszych od imperium Dżyngischana.

Byłoby źle, gdyby wodzowie koalicji zachodniej nie uświadomili jeszcze sobie w całej pełni, że wojna już się toczy; byłoby nad wyraz smutne, gdyby przywódcy stronnictw polskich nie umieli dostrzec spoza opłotków naszych emigracyjnych Pipidówek, co się właściwie dzieje na szerokim świecie, i gdyby nie zechcieli wyciągnąć stąd dla siebie należytych wniosków.

Na tle dokonywujących się olbrzymich przemian i przewrotów nie widać sprawy polskiej. Rzecz można, sprawa ta na terenie międzynarodowym nie istnieje, lub nawet gorzej jeszcze, uważana jest za dokuczliwą cząstkę zagadnienia niemieckiego i rosyjskiego, podobnie jak to bywało w najczarniejszym okresie porobiorowej polityki mocarstw europejskich”.

[Sosnkowski 1]

1.12.1951

Prezydent Zaleski powołał IV Radę Narodową RP, na czele której stanął b. ambasador Wacław Grzybowski.

[Dz.U.RP nr 4, 28.11.1951]

W skład 76-osobowej Rady wchodziłi przedstawiciele LNP, SP, SL „W”, ZSP, NGS, ZZW i niezależni. Jej głównym zadaniem była kontrola finansowa rządu i zorganizowanie wyborów powszechnych wśród społeczności wychodźczej płacącej na Skarb Narodowy. Idea ta wzbudziła niechęć u ugrupowań najsłabszych, powodując tym samym kolejne spotęgowanie zadawnionych rozdzźwięków.

[Urban, s. 131]

1952

1.01.1952

Z przemówienia noworocznego Prezydenta RP Augusta Zaleskiego:

„Wiem, jak wielkie przeszkody stają przed nami. Wiem też, jak trudno jest dla niektórych z nas myśleć kategoriami państwowymi, kiedy Państwo nasze na uchodźstwie istnieje prawie wyłącznie jako pojęcie prawne.

(...) Gdy na Zachodzie myśl polityczna XIX wieku szła w kierunku identyfikowania narodu i państwa, nasza myśl polityczna starała się oba te pojęcia od siebie oddzielić. Nasz naród bowiem był wtedy podzielony między wrogie nam państwa i musiał szukać możliwości istnienia jako scalona jednostka poza pojęciem państwa. To daje dziś pewne mylne, choć może zrozumiałe poglądy (...)

Odejście od legalizmu — to, albo uznanie tego, co dzieje się obecnie w Polsce, albo przyznanie się do powrotu sytuacji sprzed 1914 r.; to przyznanie racji teorii *siła przed prawem*, to pogodzenie się z twierdzeniem, że Rzeczypospolita przestała istnieć.

Legalizm — to protest przeciwko temu, co się dzieje w Polsce; to stwierdzenie wiary w zasadę *prawo przed siłą*; to zadokumentowanie prawdy, że Naród Polski nigdy nie pogodzi się z utratą własnego Państwa (...)

[Urban, s. 136]

6.02.1952

Zmarł król Wielkiej Brytanii Jerzy VI. Na tron Zjednoczonego Królestwa wstąpiła koronowana 2 czerwca 1952 Elżbieta II.

[Nowak, s.795]



Jerzy VI Windsor

Z Bożej łaski Wielkiej Brytanii, Irlandii i brytyjskich dominiów zamorskich król, Obrońca Wiary, cesarz Indii. (Wikipedia)



Elżbieta II

Z Bożej łaski Zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz innych Jej Królestw i Posiadłości królowa, przewodnicząca Wspóloty Narodów, Obrończyni Wiary. (Wikipedia)

3.05.1952

Nadała swą pierwszą audycję do kraju Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa, jako „Głos Wolnej Polski”, którą kierował ze strony polskiej, b. kurier z Londynu do kraju (wówczas członek PRW „NiD”) Jan Nowak-Jeziorański.

Była to stacja nadawcza amerykańskiego Komitetu Wolnej Europy, dotowana przez administrację USA. Charakterystycznym przy tym był fakt, iż wobec rozbitcia polskiej emigracji politycznej — co niezmiernie utrudniało samo powołanie polskiej sekcji RWE— inauguracyjne przemówienia wygłosili: Mikołajczyk, Arciszewski, Raczyński, gen. Anders. Zaprezentowano tym samym, w miarę najobiektywniej, obraz wychodźstwa politycznego na początku 1950 r. [Urban, s. 149-150]

9.09.1952

Prezydent Zaleski w liście do gen. Sosnkowskiego:

„Wielce Szanowny i drogi Panie Generale (...) odczuwam potrzebę naradzenia się z poważnymi politykami (których nawiasem mówiąc nie ma zbyt wielu na uchodźstwie), a do których w pierwszym rządzie zaliczam Pana Generała. Toteż pozwalam sobie ponowić prośbę, aby Pan Generał zechciał możliwie jak najprędzej przybyć do Londynu dla wspólnego naradzenia się z Rządem, z władzami wojskowymi i ze mną (...).”

[W obronie I, s. 8]

3.10.1952

Wielka Brytania przeprowadziła próbę wybuchu własnej bomby atomowej. [Nowak, s.795]

Opracowanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Londynie o obozach pracy niewolniczej w PRL

[fragmenty]

Reżym komunistyczny w Polsce, naśladowując we wszystkim sposoby rządzenia i ujarzmiania narodów swych mocodawców i nauczycieli z Sowieckiej Rosji, stworzył w kraju naszym oprócz systemu więzień, znajdujących się w każdym większym mieście, gęstą sieć obozów koncentracyjnych, zwanych obozami pracy przymusowej. [...] Liczba więźniów we wszystkich tych obozach trudna jest do ściślejszego obliczenia. Na podstawie posiadanych obecnie danych można ją określić w przybliżeniu na 100-150 tysięcy.

Twór powyższy stanowi dla reżymu przede wszystkim jedno z najważniejszych i najsukuczniejszych narzędzi dla wymuszania w społeczeństwie polskim posłuchu i dyscypliny. Do bezapelacyjnego wypełniania wszelkich zarządzeń reżymowych, usiłujących zamienić Polskę w komunistyczną prowincję sowieckiego Imperium.

Obozy pracy przymusowej łącznie z całym systemem więzień stanowią narzędzie, za pomocą którego reżym usiłuje wyeliminować ze społeczeństwa polskiego wszelkie elementy wrogie, a choćby tylko niechętnie nowemu ustrojowi. Jest to również sposób skutecznego wyczerpywania i likwidowania wrogich komunizmowi tzw. klas i grup społecznych zwłaszcza inteligencji polskiej i wszystkiego tego, co stanowi polską historię, naukę, kulturę, tradycję i zwyczaje — słowem polską substancję narodową. [...]

Cele powyżej nakreślone są dla reżymu komunistycznego w Polsce zagadnieniem tak ważnym i można powiedzieć tak kapitalnym, że nie zawahano się zaraz na wstępie po zagarnięciu władzy w Polsce stworzyć i rozbudować na olbrzymią skalę potężny aparat policyjny, (który w roku 1951 liczył ponad 300.000 osób) wyposażony we wszelkie środki i uprawnienia, niezbędne dla najsukuczniejszego opanowania całego życia w Kraju we wszystkich jego dziedzinach i przejawach. W tej działalności reżym korzysta z wszelkich bogatych doświadczeń NKWD Rosji sowieckiej i pomocy całej armii funkcjonariuszów i instruktorów sowieckich, nasłanych do Polski.

Odpowiednikiem powyższej instytucji sowieckiej jest reżymowe Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego [...] Budżet tego ministerstwa stanowi poza budżetem wojska, największą pozycję, o wiele przewyższającą pozycję wszystkich innych resortów państwowych. [...]

Podamy teraz nieco szczegółów z życia i działalności niektórych znanych nam obozów pracy przymusowej w komunistycznej Polsce.

Obóz pracy Nr 1 Służewiec w pobliżu Warszawy — Obóz ten jest jednym z tych, który władze komunistyczne chętnie pokazują różnym zwiedzającym delegacjom, ponieważ organizacja tego obozu została ufundowana na najnowszych zasadach i obóz ten posiada szereg szczególnych udoskonaleń niemal nieznanymi w innych obozach. [...] Ilość więźniów w obozie wynosi przypuszczalnie kilkanaście tysięcy. [...] Budowa różnych obiektów dla Urzędu Bezpieczeństwa. [...]

Obóz pracy Warszawa „Górnośląska” [...] Liczba więźniów — ponad 1 500, w tym duży procent skazanych za usiłowanie przekroczenia granicy. [...] Zatrudnieni przy robotach budowlanych (Szpital na ul. Górnośląskiej w Warszawie)

Obóz pracy Warszawa Getto na ruinach byłego Getta żydowskiego. Liczba więźniów dochodzi do 18 000. [...] Wyrób elementów betonowych, rozbiórka gruzów [...]

Obóz pracy Warszawa „Podchorążych” Liczba więźniów ponad osiem tysięcy. [...]

Obóz pracy Warszawa „Dzielna” [...] Liczba więźniów dochodzi do 11 000. [...] Roboty budowlane [...]

Obóz pracy „Modlin” [...] odbudowa twierdzy Modlin, praca w kamieniołomach [...]

Obóz pracy „Mielęcin” — obóz odległy o 9 km od Włocławka. [...]

Obóz pracy Leszno-Gronowo — odległy o 4 km od Leszna. [...] Wśród więźniów, których liczba wynosi ponad 3 000, dużo jest byłych żołnierzy AK i innych organizacji podziemnych. [...] Niemal połowa więźniów pracuje w pobliskim sowchozie „Gronówka”.

Obóz pracy Kołobrzeg — około 1 000 więźniów [...]

Obóz pracy Szczecin „Pomorzan” [...] liczba więźniów ponad 2 000.

Obóz pracy Iława, woj. Olsztyńskie — karny obóz pracy. Ilość więźniów około 2 000.

Obóz pracy Legionowo pod Warszawą [...] Obóz pracy Wrocław „Psie Pole” [...] Liczba więźniów ponad 2 000. Znaczna ich część pracuje w fabryce silników, reszta przy budowach w mieście (hotel „Sawoy”) lub usuwa gruz na przedmieściach. [...]

Obóz pracy Opole [...] ponad 3 000 mężczyzn [...]

Obóz pracy Rokitnica koło Katowic — około 1 000 więźniów — pracują w kopalniach „Staszic” i „Kościuszko”. [...]

Obóz pracy w Strzelcach Opolskich przy kopalniach kredy i wapienia [...]

Obóz pracy Miłecin koło Warszawy. Napis na bramie: „Wczasy Miłecińskie” [...]

Obóz pracy Wojcieszów — na zachód od Wałbrzycha. Obóz liczy około 4 000 więźniów. [...] roboty w kopalni wapienia. [...]

Obóz pracy Knurów koło Rybnika — liczy około 1 200 więźniów, którzy pracują w kopalniach „Piotr” i „Paweł”. [...]

Obóz pracy Złotoryja koło Legnicy [...] około 1 500 więźniów, pracują w kopalni miedzi.

Obóz pracy Złoty Stok koło Kłodzka [...] Pracują w pobliskich kopalniach. [...]

Obóz pracy Szopienice – Janów odległy od Katowic o cztery kilometry. [...] około 1 300 więźniów.

Obóz pracy Gubin na Dolnym Śląsku. Jest to obóz dla więźniów politycznych. [...]

Obóz pracy Jaworzno koło Oświęcimia. [...] może pomieścić około 15 000 więźniów. [...] Około 3 000 — to dezercerzy z wojska, oddziałów UB i Milicji, jak również urzędnicy państwowi, którzy za różne wykroczenia skazani zostali aż do 10 lat więzienia. Do roku 1948 obóz ten był przeznaczony tylko dla Niemców. Jest to obóz dawniejszy niemiecki, który był ongiś przeznaczony dla Żydów. [...] Duża część więźniów pracuje w kopalniach „Bierut” i „Kościuszko”. [...]

Obóz pracy Hrubieszów [...] Wśród więźniów znajduje się duża ilość byłych żołnierzy AK, korpusu gen. Andersa i reemigrantów z zachodu. [...]

Oprócz powyższych obozów pracy istnieją jeszcze obozy, co do których brak jest na razie bliższych danych. Wymieniamy je z myślą, że wykaz ich posłuży do dalszych badań i uzupełnień. Są to obozy:

- Obóz pracy Jawiszowice (Śląsk)
- Obóz pracy Kochłowice (Śląsk)
- Obóz pracy Koszalin (Pomorze)
- Obóz pracy Legnica (Śląsk)
- Obóz pracy Libiąż Mały (Śląsk)
- Obóz pracy Międzyrzecze
- Obóz pracy Ruda (Śląsk)
- Obóz pracy Siersza Wodna (Śląsk)
- Obóz pracy Sosnowiec-Milowice (Śląsk).

[Archiwum I, A 11E/1238]

1.11.1952

USA przeprowadziły próbę wybuchu bomby wodorowej. [Nowak, s.795]

listopad 1952

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[Ciołkoszowa:] W końcu listopada 1952 roku, na krótko przed wyborami prezydenckimi, Sosnkowski odbył rozmowy z kandydatami na urząd prezydenta — Eisenhowerem i Stevensonem [II *Adlai Ewing*]. Przedłożył im polskie postulaty i od Eisenhowera otrzymał obietnicę wycofania się Ameryki z układu jałtańskiego. Obiecano mu także, iż Amerykanie nie będą organizowali zbrojnego oporu w Polsce, na czym emigracji bardzo zależało.

[Ciołkoszowa, s. 282]

4.11.1952

W wyborach prezydenckich w USA wygrał republikanin (po raz pierwszy od 20 lat) gen. Dwight Eisenhower.

[Nowak, s.795]

22.12.1952

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] *W tym okresie zaostrej sytuacji międzynarodowej w Londynie podejmowano próbę zjednoczenia dwóch przeciwstawnych sobie ośrodków politycznych. Generał Sosnkowski był w tych staraniach postacią centralną.*

[*Ciołkoszowa:*] Próby takie podejmowano już wcześniej. Misji zjednoczeniowej podejmował się w 1951 generał Kukiel, później profesor Paszkiewicz. Kończyły się one jednak niepowodzeniem. W końcu 1952 roku pod naciskiem otoczenia, szczególnie piłsudczyków, August Zaleski zaprosił do Londynu gen. Sosnkowskiego, by podjął próby zjednoczenia emigracji. Sosnkowski przedstawił zasady, na jakich zjednoczenie miało się opierać, a 22 grudnia Zaleski ogłosił zamiar wyznaczenia Sosnkowskiego na następcę prezydenta.

[*Ciołkoszowa, s. 282*]

29.12.1952

Zagajenie Prezesa Związku Inwalidów Wojennych P.S.Z. p. D. Maciejki na publicznym zabranii, zorganizowanym przez Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Polskich Sił Zbrojnych, które odbyło się 29 grudnia 1952 roku w St. Pancras Town Hall, w Londynie:

W imieniu Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych PSZ witam przedstawicieli władz R.P., duchowieństwa, Rady Politycznej, Rady Narodowej, stronnictw i ugrupowań politycznych, organizacji społecznych, oraz wszystkich zebranych na tej sali dla wysłuchania przemówienia P. Gen. Sosnkowskiego, Prezesa honorowego Związku Inwalidów Wojennych Polskich Sił Zbrojnych, przemówienia, w którym będzie poruszona tak ważna i doniosła sprawa jedności naszej politycznej reprezentacji.

My inwalidzi wojenni byliśmy również nie tak dawno jeszcze skłóceni i poróżnieni ze sobą. Istniały 2 odrębne organizacje inwalidzkie zwalczające się namiętnie. Skłóceni między sobą nie byliśmy zdolni do pełnego wysiłku, marnowaliśmy naszą energię na nieproduktywną walkę i jałowe spory.

Dziś stoimy przed wami zjednoczeni w jednej organizacji. Dawne spory i różnice stały się dla nas nieistotne i przebrzmiały. W krótkim czasie trwania naszej jedności skierowaliśmy cały nasz wysiłek na pracę dla dobra inwalidów wojennych. Mamy już poważne wyniki tej pracy i naszego wysiłku polepszenia doli zapomnianych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych — inwalidów wojennych.

Stoimy przed Wami nie tylko zjednoczeni, ale również w pełni świadomi, że nic nie powinno rozbić naszej jedności. Pamiętamy, że „zgoda buduje, niezgoda rujnuje”.

Gdy z tego odrębnego odcinka naszego życia społecznego poza Krajem przeniesiemy się na tak ważny dla Narodu Polskiego odcinek życia politycznego naszego uchodźstwa, odcinek pełen waśni i sporów, urazów i ambicji osobistych — my żołnierze Rzeczypospolitej pomni słów przysięgi żołnierskiej, która mówi „za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i w ogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jako prawy żołnierz polski” — apelujemy do was o pogodzenie się.

A gdy zgoda nastąpi ujrzycie, jak myśmy ujrzeli, że to co nas dzieli jest małe i często płynie z osobistej ambicji i urazów.

Ujrzycie, jak myśmy to ujrzeli na naszym odcinku inwalidzkim, że scementowana jednością działalność da lepsze rezultaty dla naszego Kraju, dla niepodległej Polski.

Pan Generał Sosnkowski, były Naczelnny Wódz i Współtwórca Armii Polskiej, przemówi do nas poruszając to tak doniosłe zagadnienie jedności.

Jego wysiłkom, zmierzającym do doprowadzenia do jedności politycznej, opartej o atut legalizmu, towarzyszy ze strony nas, inwalidów wojennych szczerze uznanie.

W osobie Pana Generała Sosnkowskiego widzimy nie tylko męża stanu, ale pamiętamy również Naczelnego Wodza, który umiał troszczyć się o podwładnych mu żołnierzy.

Pamiętamy dobrze, że w okresie 2-giej wojny światowej umiał on przewidzieć trafnie szereg sytuacji politycznych i bronić naszych praw do ziem wschodnich Rzeczypospolitej.

Umiał on też zająć stanowisko jako Naczelnny Wódz w znanym rozkazie Nr 19. (*Długotrwałe oklaski*), określającym bez osłonek politykę aliantów w pamiętnych dniach powstania warszawskiego, gdy lud Warszawy krwawił się w nierównym boju z okupantem niemieckim

przy biernym przypatrywaniu się temu przez wojska sowieckie pod dowództwem sowieckiego Marszałka Rokossowskiego.

Pamiętał on również jako Naczelnny Wódz o swoich podwładnych żołnierzach, gdy stracili oni swe zdrowie w służbie dla Ojczyzny, gdyż wydał szereg odpowiednich zarządzeń.

Witając Pana Generała Sosnkowskiego w imieniu inwalidów wojennych Polskich Sił Zbrojnych nie będę dobierał słów, które zawsze będą za słabe, aby odzwierciedlić nasze szczere uczucia płynące z serc żołnierskich.

Pan Generał Sosnkowski ma głos.

[Sosnkowski 1]



(Wikipedia)

ROKOSSOWSKI Konstanty, 1896–1968, marszałek Związku Radz. i marszałek Polski; podczas II wojny świat. dow. 16. armii (obrona Moskwy), a potem różnych frontów; 1949–56 w Polsce min. obrony nar. (współodpowiedzialny za represje w WP), wicepremier i czł. Biura Polit. KC PZPR. [*Encyklopedia*]

29.12.1952

Przemówienie Gen. Kazimierza Sosnkowskiego wygłoszone na publicznym zabranii, zorganizowanym przez Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Polskich Sił Zbrojnych, które odbyło się 29 grudnia 1952 roku w St. Pancras Town Hall, w Londynie:

Pani Marszałkowo, Panie Premierze, Panie Generale Inspektorze Sił Zbrojnych, Przewielebny Księżu Infulacie, Szanowni przedstawiciele Stronnictw, Panie i Panowie!

Dziękuję serdecznie Panu Prezesowi Związku Inwalidów za słowa powitania, skierowane do mnie, a całemu Zarządowi Związku za trud zorganizowania tego zebrania, trud tym większy, że połączony z przesunięciem terminu, zapowiedzianego uprzednio na dzień 21 grudnia. Z tego życzenia mego, które zaskoczyło organizatorów i sprawiło im pewne kłopoty, tylko przelotne na szczęście, pragnąłbym się wytłumaczyć w kilku słowach.

Otóż, lecąc do Anglii, po ośmiu latach nieobecności w tym kraju — wyznaję to szczerze — uległem pewnemu złudzeniu. Choć orientowałem się wcale nieźle w zawiłościach polskiego życia politycznego na tej wyspie, przypuszczałem jednak, że dwa tygodnie wystarczą, by porównać moje oceny z rzeczywistością, i wyciągnąć wnioski, związane z tematem odczytu. Okazało się jednak, że potrzebny mi czas obliczyłem zbyt optymistycznie, a wobec znanej mnogości stronnictw i grup, musiałem odbyć bardzo dużą ilość rozmów.

Kochani Rodacy! Mam mówić dzisiaj o naszych sprawach domowych. Ponieważ jednak istnieje oczywista współzależność, łącząca w życiu narodu i państwa politykę zewnętrzną z polityką wewnętrzną, sądzę, że nie wykrócę zbyt daleko poza zamierzone ramy, jeśli swe uwagi wstępne poświęcę sytuacji międzynarodowej. Nieustannie bowiem powtarzać sobie musimy, że

pozostaliśmy na obczyźnie po to, aby obronić i wygrać sprawę Polski, że płynie stąd większy niżli kiedykolwiek mus i obowiązek podporządkowania naszych zagadnień wewnętrznych celom polityki zagranicznej.

Nie będę dzisiaj rozwodzić się dłużej nad ogromem niebezpieczeństw, jakie piętrzą się przed nami.

Na przestrzeni ostatnich lat kilku czyniłem to wielokrotnie w swoich wystąpieniach publicznych. Nie ma już zresztą dzisiaj rozsądnego i uczciwego Polaka w Kraju, czy na obczyźnie, który by grozy tych niebezpieczeństw nie uświadamiał sobie w całej rozciągłości. Widmo Jałty w nowym, niemieckim jej wydaniu nabiera stopniowo, lecz nieustannie krwi i ciała. Jałta krymska, ów najbardziej haniebny akt międzynarodowy dziejów najnowszych, staje się jakoby baśnią hydry, której głowa, nawet jeszcze nie odrąbana, a nadrąbana jedynie, odradza się w innym miejscu. Polska ciągle jeszcze nie jest podmiotem, jeno przedmiotem gry Zachodu, oscylującej, między Rosją, a Niemcami. Słuszne teoretyczne twierdzenie, że na tej drodze czekają Zachód rozczarowania i niespodzianki, które wcześniej, czy później przekonają świat wolny o znaczeniu gospodarczym środkowo-wschodniej Europy i spowodują przyznanie Polsce należnego jej miejsca, jest o tyle słabą pociechą, że na myśl przywodzi przysłowie: „Zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje”.

Mądrze mówi jeden z historyków i filozofów, że w epoce odrzutowych motorów i bomby wodorowej, nawet największy i najpotężniejszy naród nie może ani zwyciężyć, ani ostać się, o ile grupy innych narodów nie będą z nim współdziałały. My jednak, choć nie należymy do tych „największych i najpotężniejszych”, nie potrafimy dotychczas włączyć się skutecznie w prąd ogólnoswiatowych idei, usiłujących odnaleźć nowe formy bezpieczeństwa przez łączenie narodowych organizmów we wspólnoty szersze, przynajmniej pod względem ekonomii i obrony. A dopóki nie zdołamy nadać rumieńców życia projektom związku państw, przegradzających Niemcy i Rosję, związku zdolnego być czynnikiem stabilizacji, ładu politycznego i gospodarczego w przyszłym ustroju europejskim — dopóty mało mieć będziemy poważnych szans, by stać się pozycją aktywną na międzynarodowej szachownicy.

Wprawdzie zdrowy instynkt popycha nas w tym kierunku i podpowiada wiele poszczególnych inicjatyw, na zliczenie, których prawdopodobnie palców obu rąk by nie starczyło, ale próby rozmów z przedstawicielami narodów, podobnie, jak i my, zagrożonych przez Niemcy i Rosję, próby nierzadko rozbieżne, lub krzyżujące się niepoparte autorytetem szerokiego porozumienia Polaków, tracą na sile i efektywności tak dalece, że ani wśród narodów zainteresowanych, ani wśród świata Zachodu należytej powagi zdobyć, jak dotychczas, nie są w stanie. Co gorsze, w emigracyjnych środowiskach niektórych krajów spoza Żelaznej Kurtyny zjawiają się już oznaki ciężenia do Niemiec, jako osi nowego porządku w Europie środkowej i wschodniej.

Pomimo toczącej się wojny, pomimo wielu gorzkich doświadczeń dotychczasowych, ponowne, a zawodne i wysoce niebezpieczne próby „apeasementu” w stosunku do Rosji sowieckiej, nie są przecież po stronie Zachodu wykluczone. Stalin wie o tym dobrze i nie ustaje w kuszeniu demokracji Zachodnich złudnymi perspektywami pokojowego współżycia, obliczonymi na uśpienie czujności i osłabienie energii duchowej wolnego świata.

Wszystkie te niebezpieczeństwa narastają przed nami nieustannie, zaś nierozwiązane problemy czekają nadaremnie na ułożenie naszych spraw domowych, na to, co popularnie zwykliśmy nazywać zjednoczeniem polskiego obozu niepodległościowego. A przecież owo zjednoczenie jest zagadnieniem centralnym, dookoła obraca się wszystko: i organizacja naszej walki politycznej na terenie międzynarodowym, i problemat niemiecki, i sprawa związku państw Europy Środkowo-Wschodniej, i sprawa odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych i należyty rozwój Skarbu Narodowego.

Głos powaśnionych Polaków nie zdobędzie należytego szacunku wśród narodów świata, zaś nasze kłótnie będą wyzyskiwane na rzecz obcej racji stanu. Bez zgodnego ustalenia między sobą, kogo i na jakich podstawach ma obejmować ewentualny związek państw, przegradzających Rosję i Niemcy, nie zdołamy zapewnić naszym inicjatywom w tym kierunku odpowiedniego ciężaru gatunkowego. Bez zjednoczenia politycznego skomplikowana i trudna sprawa ewentualnej odbudowy Polskich Sił Zbrojnych zostanie nieuchronnie ściągnięta na poziom rozgrywek wewnętrznych.

Inaczej mówiąc, ustalenie warunków politycznych, których dopełnienie powinno poprzedzić ową odbudowę, musi być dokonane w zgodnym porozumieniu przez cały obóz niepodległościowy. Bez zjednoczenia u góry ważna akcja gromadzenia środków materialnych, umożliwiających prowadzenie niezależnej polityki polskiej, będzie w dalszym ciągu widownią prób bojkotu, które demoralizują społeczeństwo polskie na obczyźnie i podkopują poczucie elementarnego obowiązku obywatelskiego.

Co do problematu niemieckiego, to osobiście jestem przekonany, że wszelkie próby ułożenia stosunków polsko-niemieckich są bezcelowe, dopóki wielkie demokracje Zachodu nie wyrzekną się popierania rewizjonistycznych i odwetowych dążeń Niemiec. Jeśli jednak w politycznych kołach polskich istniały opinie, że próby takie, choćby tylko w sprawach ogólnoeuropejskich, będą nam narzucone przez bieg wypadków, to jasnym jest chyba, że mogłyby one być podjęte z naszej strony tylko przez zjednoczony obóz niepodległościowy. Obrona naszych granic wschodnich Polski z 1939 r. i zachodnich wzdłuż Odry i Nyssy jest naszym wspólnym celem narodowym, stanowić więc musi łączne zadanie i łączną odpowiedzialność wszystkich uczciwych Polaków. (*Oklaski*).

Przyjechałem do Londynu na zaproszenie Pana Prezydenta R.P., Rządu, oraz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, którzy pragnęli zasięgnąć mej rady i opinii w ważnych sprawach państwowych. Zastosować się do ich życzeń było, oczywiście, niezaprzeczalnym obowiązkiem moim. By uniknąć wszelkich nieporozumień, podkreślam raz jeszcze z całym naciskiem, że nie zamierzałem i nie zamierzam ubiegać się o żadne stanowiska, godności i zaszczyty. Ale jestem w wieku, gdy człowiek robi sam ze sobą rachunek sumienia, — końcowy już może, — i spotyka się przy tym z często powracającym pytaniem, czy nie zaniedbuje czegoś, co mógłby jeszcze uczynić, a co byłoby pożytecznym dla sprawy, której starał się służyć przez całe swoje życie. (*Długotrwałe oklaski*). I ponieważ jednolity front walki o wolność ojczyzny jest niewątpliwie w dzisiejszym naszym położeniu rzeczą istotną i główną, przeto, nie mogłem, zjawiwszy się na tej wyspie, nie uczynić próby sprawdzenia, czy posiadam jakoweś, choćby skromne szanse dopomożenia do tego celu. Sam nie przeceniałem ich nigdy, nie narzucałem się nikomu ze swoją osobą; natomiast po przyjeździe do Londynu, w rozmowach na tematy polityczne, zapytywałem z reguły, czy prawdą jest to, co zdaje się głosić część opinii publicznej, mianowicie, że mógłbym się przydać w dziele poprowadzenia do skutku upragnionego zjednoczenia narodowego.

Wychodząc z tych założeń i pobudek wewnętrznych, nie tailem nigdy wobec tych, którzy łaskawi byli upatrywać we mnie kandydata na godność następcy Prezydenta R.P., że przyjąłbym ją tylko w wypadku zgody na moją osobę **wszystkich bez wyjątku** stronnictw i ugrupowań niepodległościowych. (*Długotrwałe oklaski*). Wszędzie i w każdym wypadku oświadczałem gotowość służenia Rządowi Zjednoczenia na wszelkim, najskromniejszym choćby posterunku, gdzie mógłbym zrobić coś naprawdę użytecznego dla Polski.

Zjednoczenie narodowe! Jakżeż często i od dawna objają się nam o uszy słowa, które weszły już niejako w rytuał każdej deklaracji publicznej, składanej przez stronnictwa, grupy, czy poszczególnych polityków. Jednakże wszelki rytuał ma to do siebie, że staje się z czasem pustą i czczą formą, o ile go nie wypełni szczerą wiarą i gotowością postępowania w myśl wyznawanych zasad. Niestety, — jak dotychczas — dziwne raczej widowisko dajemy światu: przypominamy owe niesprawne chóry operowe, które przytupując nogami, lecz gubiąc często rytm i harmonię, wyśpiewują nieustannie refren: „Więc idziemy tam, więc idziemy tam!”, i na krok nie ruszają się z miejsca.

Wierzę głęboko, że nasz zgodny wysiłek może jeszcze wydzwignąć sprawę polską. Ale trudno jest zamykać oczy na twardą rzeczywistość dzisiejszej sceny międzynarodowej. Myślę, że nawet zagorzali optymiści zgodzą się ze mną, że przeżywamy jeden z najtrudniejszych, jeśli nie najcięższych zgoła okresów dziejów ojczystych. Prawdą jest, że w ostatnich czasach zagadnienia polskie jakby zaczęto odkurzać na archiwalnych półkach Zachodu; prawdą jest, że zaświecił nam promień nadziei na skutek dochodzeń katyńskich w Kongresie Amerykańskim oraz wobec przedwyborczych oświadczeń kandydatów na Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zastanówmy się jednak przez chwilę i spróbujmy obliczyć sumiennie, ile w tych pocieszających skądinąd faktach jest naszego zorganizowanego wysiłku, ile zaś pospolitych elementów koniunkturalnych. Spróbujmy ocenić, ile w dochodzeniach katyńskich tkwi szczerego i rzeczywistego nawrotu do zasad moralnych w polityce, ile szlachetnych pobudek wymierzania sprawie-

dliwości Polakom, ile zaś chęci puszczenia w zapomnienie wczorajszych zbrodni Niemiec, których pomoc pragnie się dziś okupić, niestety, znów kosztem Polski. Pamiętajmy wreszcie, że wszelkie oświadczenia przedwyborcze mają wartość względną, dopóki nie zostaną potwierdzone już podczas dźwigania władzy i ponoszenia odpowiedzialności przez tych, którzy deklaracje składali. Uzyskanie takiego potwierdzenia wymaga niemałych zabiegów, starań i pracy z naszej strony.

Sporo racji mają niewątpliwie ci Polacy, którzy ostrzegają, że unieważnienie Jałty jeśli do niego dojdzie, nie musi bynajmniej oznaczać zerwania z komunistyczną Warszawą. Dodać do tego można i trzeba, że ewentualne wymówienie stosunków dyplomatycznych reżymowi Bieruta, byłoby dla nas wątpliwym zyskiem politycznym bez analogicznego aktu w stosunku do Moskwy i bez równoczesnego przywrócenia uznania ustanowionym z woli naszego narodu polskim władzom legalnym. (*Oklaski*).

Z powyższego wynika, że w okresie najbliższym stoi przed wolnymi Polakami obowiązek dopilnowania, aby ewentualne przekreślenie umów jałtańskich nie było aktem połowicznym, dostosowanym głównie do potrzeb polityki proniemieckiej. Akt taki nie byłby żadnym nawrotem do zasad moralności i sprawiedliwości w polityce międzynarodowej, a raczej kontynuowaniem dawnych grzechów i błędów, usuwaniem jednej Jałty po to, aby na jej miejsce wstawić kiedyś drugą w odwróconym wydaniu. Musimy więc dopilnować, by ewentualne wycofanie się Ameryki z paktów jałtańskich nie było dokonane iunctim [*łącznie*] z przekreśleniem tych postanowień, powziętych w Poczdamie, które dotyczą zachodnich granic Polski. I znów powiedzieć trzeba, że zadanie to nie jest bynajmniej ani prostym, ani łatwym. Wiemy przecież nie od dzisiaj, że sternicy demokracji zachodnich, wbrew swym oczywistym interesom, niewiele przejmują się faktem, że ich postępowanie w zakresie spraw niemieckich jest ciągłym laniem wody na młyny propagandy, taktyki i strategii sowieckiej. Znowu powtarza się zjawisko znane w przeszłości, a tak zgubne w swych skutkach, mianowicie, iż po stronie Zachodu względy czysto wojskowe, zamiast służyć polityce i jej celom, kierują nią i definiują jej drogi. Tym gorzej dla nas, jeśli owe racje militarne oparte są na mylnej kalkulacji.

Nie jestem czarnowidzem, ani z upodobania, ani z usposobienia, ani z nałogu, wołę jednak patrzeć prawdzie w oczy, widzieć fakty bez osłonek, rzeczywistość bez upiększeń. Obawiam się tak zwanego „urzędowego optymizmu”, który usypia czujność i osłabia zbiorowy wysiłek właśnie wtedy, gdy są one najpotrzebniejsze.

Niejednemu z nas ciśnie się na usta nieraz już sformułowane pytanie: jakie przyczyny, jakie czynniki składają się na to, że jedność Polaków na obczyźnie, nawet gdy walczą o odzyskanie niepodległości, jest tak niezmiernie trudna do osiągnięcia, tak niełatwa do utrwalenia i utrzymania. Sądzę, że rozpoznanie tych czynników ma spore znaczenie. Zanim jednak spróbujemy zajrzeć w nasze sumienia, dwie rzeczy trzeba stwierdzić na wstępie.

Po pierwsze, zanim dojdzie do aktów formalnych, cud zgody i pojednania musi ziścić się w głowach i sercach Polaków, przede wszystkim zaś tych, którzy roszczą sobie tytuły do przewodzenia ogółowi. (*Długotrwałe oklaski*).

Po drugie, muszą wśród nich dotychczas działać przyczyny inne, aniżeli rozbieżność co do programów czy światopoglądów, skoro nigdy w przeszłości różnice, dzielące społeczeństwo nasze, nie były mniejsze, aniżeli w czasach dzisiejszych. Staliśmy się równymi przez wspólne biedy i nieszczęścia, przez tragedie osobiste i katastrofy narodowe, a różnice socjalne zniósł podwójny bicz Boży, podwójny strychulec obcej przemocy.

W Kraju, w ogniu wspólnej i straszliwej walki oczyścił się charakter Polaków, zatarły się lub zmały wiekowe przywary, instynkt samozachowawczy przemówił silnym głosem i naród zjednoczył się, aby nie zginąć. Ale w politycznych środowiskach, na głębokich tyłach, na paryskim i londyńskim bruku, dawne nasze choroby narodowe kwitły w najlepsze ogarniając ośrodki kierownicze, sprowadzając je niejednokrotnie w przeszłości na manowce. Późniejsze nieszczęścia i katastrofy narodowe, zamiast zespolić, dzieliły i oddalały od siebie coraz bardziej nawet uczciwych Polaków i dobrych patriotów, stopniowo paraliżując w nas wolę zbiorowego działania. Aż wreszcie nasza polityka wewnętrzna na emigracji stała się widownią:

„... *Przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów,
Zapóźnionych żalów, potępieńczych swarów...*”

Dzisiejszy nasz światek polityczny można zobrazować innymi słowami Mickiewicza:

„... Gdy w niebie nawet nadziei nie widzą,
Nie dziw, że ludzie, świat sobie ohydzą,
Że utraciwszy rozum w mękach długich,
Plwają na siebie i żrą jedni drugich...”

Lub jeszcze jedną strofą:

„... Bo naród bywa na takiej katuszy,
Że kiedy zwróci wzrok ku jego męce,
nawet Odwaga załamuje ręce...”

Nie szukajmy jednak wymówek w poezji. Dzisiaj, gdy męka naszego narodu osiągnęła rozmiary nieznanne w ubiegłych stuleciach, kiedy przed uchodźstwem II-jej wojny światowej stoją zadania ogromne i odpowiedzialności olbrzymie, potrzebny nam jest cały zasób odwagi, która nie załamuje rąk, lecz szuka uparcie rozwiązania piętrzących się zagadnień. Zaś w najtrudniejszej nawet sytuacji wyjście, przy dobrej woli i umiejętności zbiorowego działania, zawsze znaleźć się musi. Naszemu społeczeństwu uchodźczemu odwagi nie zabraknie na pewno, jeśli mu jej nie odbierze zniechęcający widok skłóconych przywódców politycznych. (*Oklaski*).

Przestańmy więc nareszcie „plwać na siebie i żreć jedni drugich”, bądźmy nieprzejednani jedynie w stosunku do tych, nielicznych na szczęście Polaków, którzy zdradzili sprawę ojczystą, podpisując czwarty rozbiór Polski, służąc obcej racji stanu, akceptując haniebne dyktando Jałty, współpracując politycznie z katami Narodu, przyjmując z ich ręki godności, stanowiska i wynagrodzenie. (*Długotrwałe oklaski*). Ci niepoprawni ludzie w swym upartym i pysznym zaślepieniu, zamiast odprawiać pokutę, ubierają się w togi fałszywych sędziów, a swoje błędy i grzechy usiłują przedstawić, jako zasługę, którą w rzekomym otwieraniu oczu świata na istotę wojującego komunizmu. Niepoczytalna polityka tych ludzi pociągnęła za sobą bezcelowe i niezliczone ofiary, ruiny fizyczne i moralne, — a przecież nie ma człowieka, któryby nie zdawał sobie sprawy, że owego „otwierania oczu” dokonali nie oni, lecz sam pan Stalin, tak przez nich w swoim czasie sławiony i czczony.

Istnieje dzisiaj na uchodźctwie izolowana grupa, tak zwanego „Komitetu Demokratycznego”, rządzona po dyktatorsku przez znanego nam dobrze „superdemokratę” i najgłośniej krzyżująca wobec obcych, że ona jedynie reprezentuje Kraj i Naród. Kierownictwo tej grupy wyszkolone dobrze na wzorach sowieckich w okresie osławionej współpracy z reżymem Bieruta, obrało za metodę działania na terenie uchodźctwa naklejanie miana sanatorów i faszystów na wszystkie jednostki i zespoły polityczne, które nie chcą mieć nic wspólnego z grzechami przeszłości i teraźniejszości polskich jałtańczyków. Ze względu na podstawowe zasady moralne, których łamanie mści się i prowadzi do katastrof, zarówno w polityce zagranicznej, jak i w stosunkach wewnętrznych, ci spośród kierowników tej grupy, którzy obciążeni są niezmywalnym grzechem matkobójstwa, nie mogą być w ogóle brani w rachubę przy ewentualnej reorganizacji politycznego życia polskiego na obczyźnie (*Oklaski*).

Mówiłem przed chwilą, że jedność prawdziwa ziścić się musi w naszych sercach i duszach. Powiem więcej: jeśli nie ma w nich szczerych myśli i zamiarów, to gdyby się nawet znalazł cudotwórca, któryby zdołał „wymanewrować” zjednoczenie na przekór wewnętrznej prawdzie, wówczas mogłaby powstać fatalna możliwość, że powtórzą się stosunki z lat ostatniej wojny, gdy mieliśmy na obczyźnie formalną jedność, a wewnątrz tej formy całe morze wzajemnych nienawiści, bezmiar podstawiania sobie nóg i kopania pod sobą wilczych dołów. Obraz tych stosunków i związane z nimi fakty historyczne dotychczas dostarczają łatwych argumentów sceptykom, którzy twierdzą, że jedność emigracji sama przez się nie stanowi bynajmniej wszechlekarstwa na odwrócenie klęski. Porozstawiamy więc rzeczy na właściwe miejsca: w naszym położeniu obecnym zjednoczenie i zgoda między Polakami są niezbędne, by usprawnić walkę o cele narodowe i dać nam szanse zwycięstwa, oczywiście jednak dotyczy to jedności prawdziwej, trwałej i szczerzej, (*Długotrwałe oklaski*), nie zaś będącej jedynie dekoracyjną nalepką na pustym naczyniu.

Polacy są narodem, posiadającym wiele zalet serca i umysłu, które powinny im zapewnić odpowiednie miejsce pod słońcem. Wyróżniają się oni zdolnościami, inteligencją i pojętnością, odwagą i bitnością, patriotyzmem, gotowością do najwyższych ofiar i poświęceń. Ale jak przekleństwo ciąży nad nami pewne skazy charakteru narodowego, które muszą być usunięte, jeśli mamy się stać narodem naprawdę wielkim. (*Oklaski*). Najbardziej bodaj zastarzałą wadą naszą

jest wybujały nadmiernie indywidualizm, przyjmujący najrozmaitsze postacie, zależnie od warunków epoki. Jego dzieci rodzone, to duch wiecznie żywy starszylacheckiego veto; to egoizm grupowy, zawistna zarozumiałość osobista i zbiorowa, która w swej postaci intelektualnej czyni prawie niemożliwe przekonanie jednego Polaka przez drugiego i mnoży bez końca zastępy tak zwanych „zbawców ojczyzny”.

W innym swym wydaniu zawiść powoduje, iż nierzadko wśród rodaków czynnych na polu publicznym, jeden cieszy się skrycie kłopotami drugiego, martwi się jego powodzeniem i osiągnięciami. W edycji zbiorowej wybujały indywidualizm polski przeradza się w egocentryzm zespołów politycznych, w ducha wyłączności grupowej, zwanej popularnie, choć niezupełnie ściśle, partyjniactwem. Niezupełnie ściśle, gdyż cechy egocentryzmu i wyłączności występują niemniej często, a może nawet najsilniej wśród rozpowszechnionych w naszym życiu politycznym „ekip personalnych”, nie zawsze związanych wewnątrznie wspólnymi zapatrywaniami na sprawy zasadnicze.

Występowanie przeciwko stronnictwom, jako takim nie jest usprawiedliwione. (*Oklaski*). Stronnictwa są, lub być powinny, normalną w ustroju demokratycznym formą politycznej organizacji społeczeństw, skupiając w swych szeregach obywateli, którzy podzielają pewien wspólny światopogląd i pewne określone przekonania, jak należy rządzić państwem w imię dobra ogólnego.

Nikt jednak nie może przewidzieć dzisiaj, jak wyrazi się wola wyborców w Polsce, po odzyskaniu przez Nią wolności i po powrocie uchodźstwa do Kraju, nikt nie może powiedzieć na pewno, które stronnictwa wówczas zwyciężą, które znikną lub zmienią swe oblicze, jakie stronnictwa nowe się wyłonią. Natomiast w obecnym okresie przejściowym znaczenie stronnictw polega przede wszystkim na tym, że wolni Polacy żyją i walczą o swe cele w środowiskach demokracji zachodnich, gdzie partie są powszechnie przyjętym i ogólnie zrozumiałym pojęciem w zakresie działania politycznego. (*Oklaski*).

Istnieją jednakże w naszym życiu publicznym niedobre przerosty, do których zaliczyć trzeba przede wszystkim wspomniany powyżej egocentryzm, zarówno jednostek, jak i całych zespołów. Jest to oczywiście cecha ogólna, której nie można wiązać wyłącznie z takim, lub innym ugrupowaniem, lub z jedną tylko stroną barykad politycznych. Cecha owa tamuje zdrowy rozwój demokracji, mnoży ilość stronnictw ponad miarę, powoduje ich rozłamy bez końca, utrudnia działanie mechanizmu demokracji, który funkcjonować nie może bez lojalnego podporządkowania się mniejszości woli większości. Duch tego centryzmu niszczy zdolność do pracy zespołowej na wszystkich jej szczeblach, czyli umiejętność, której tak brak Polakom, a która w znacznej mierze stanowi o sile i sprawności organizmu państwowego. Duch ten prowadzi do zakłamania, niszczy szacunek do cudzej, uczciwej pracy, nazywa głupca mądrym, a mądrego głupim, czarne białym i białe czarnym, wysławia niepowodzenia, jako sukces i odwrotnie — wszystko zależnie od przynależności grupowej lub partyjnej.

Naprzekór zasadom dobrze pojętej demokracji, egocentryzm w swej postaci zbiorowej utrudnia zawieranie zdrowych i rozsądnych kompromisów w imię ogólnego dobra, bez których demokracja nie może działać wydatnie, zwłaszcza w okresie kryzysów i na zakrętach dziejowych. Egocentryzm grupowy powoduje na emigracji rozkład i niemoc życia politycznego, zaś na ziemi własnej tamuje zdrowy i normalny rozwój stosunków wewnętrznych, stając się niekiedy źródłem wstrząsów i przewrotów. A procesy rozkładowe lub wstrząsy nieuniknione są, gdy politykom pojedyncze drzewa zaczynają las zasłaniać, gdy stronnictwa i organizacje polityczne zapominają, że są one tylko środkiem do osiągnięcia celów narodowych, a nie celem same w sobie.

Można, oczywiście, powiedzieć na to wszystko, że z trudnościami, wyliczonymi powyżej, boryka się wiele narodów; można dodać, że każda emigracja polityczna wyrodnieje powoli na skutek braku regulatora, jakim jest ujawniona wola większości, że gdyby wolne wybory były w Polsce możliwe, nie przebywalibyśmy tutaj, gdzie jesteśmy, że wybory na uchodźstwie, nie mówiąc już o trudnościach technicznych, stanowiłyby tylko niedostateczną namiastkę, oderwaną od woli Kraju. Uwagi podobne nie byłyby przekonywującymi, bowiem powoływanie się na biedy cudze, nie zwalnia od obowiązku leczenia bied własnych.

Pełną jedność narodową, pełną i w sensie odbicia prawdziwych dążeń Kraju i w znaczeniu autorytatywnej reprezentacji Polski wobec obcych, osiągnąć można przez połączenie obu wiel-

kich grup niepodległościowych: obozu rządowego i Rady Politycznej. Obie te grupy stoją na stanowisku ciągłości prawnej Państwa Polskiego, owej nieoszacowanej podstawy, o którą oprzeć należy walkę o prawa i przyszłość Polski. Obu tych odłamów nie dziela żadne istotne różnice zapatrywań w dziedzinie naszej polityki zagranicznej, ani też żadne istotne rozbieżności w poglądach na strukturę i oblicze przyszłej Polski. Płyne stąd powszechne przekonanie naszej opinii publicznej, że kwestie wewnętrznego ustroju na uchodźctwie mogłyby być przy odpowiednim nakładzie dobrej woli uzgodnione; stąd płynie powszechne i rosnące zniecierpliwienie, że zjednoczenie narodowe dotychczas nie nastąpiło. Kwestie personalne są naprawdę drugorzędne; rozumnych i uczciwych Polaków, dobrych patriotów, nie brak po jednej i po drugiej stronie kolczastych zasieków, które grodzą nasze życie polityczne na obczyźnie.

Nikt nie ośmielił się zaprzeczyć, że zarówno niezliczonym zastępom polskich mężczyzn i kobiet, chłopców i dziewcząt, którzy tak hojnie krew przelewali w bohaterskiej i długiej walce z okupantami, jak i żołnierzom polskim na obczyźnie przyswiecał duch Józefa Piłsudskiego, że duch ten prowadził ich do boju i podtrzymuje ich w obecnym oporze wewnętrznym. (*Oklaski*). Nie myli się z pewnością ten, kto twierdzi, że naród nasz wdzięcznością i szacunkiem darzy pamięć Dmowskiego i Paderewskiego, Daszyńskiego i Witosy. (*Oklaski*). Kto z Polaków nie wie, że lud nasz z głębokim uznaniem przechowuje w pamięci piękne tradycje Polskiej Partii Socjalistycznej, jej zasługi, położone w walce o zdobycie niepodległości (*Oklaski*), ale każda ze stron obu, spierających się dzisiaj na emigracji, oddalałaby się od prawdy, pretendując do reprezentowania całego narodu, każda z nich wyrażałaby domysły jedynie, powołując się na zdecydowaną jego większość.

Ci, którzy sprawują dzisiaj rządy, dzierżąc w swym ręku symbole ciągłości prawnej Państwa Polskiego, winni pamiętać, że legalizm jest dobrem powszechnym, własnością ogółu obywateli. (*Długotrwałe oklaski*). Ci, którzyby symbole owe pragnęli ująć w swoje dłonie, powołując się na rodowody historyczne swych ugrupowań partyjnych, winni pamiętać, że sąd historii o żywych zależeć będzie przede wszystkim od tego, co robią oni obecnie i co zdołają osiągnąć dla przyszłości. (*Oklaski*). Proste rozumowanie logiczne wskazuje, że obie strony jedynie razem, w łącznym i zgodnym wysiłku, staną się wyrazicielami całości, czy też przytłaczającej większości społeczeństwa polskiego. Zdrowy rozsądek mówi, że tylko na tej drodze możliwe są takie osiągnięcia w imię Narodu, przez Naród i dla Narodu, które zdolne będą utrwalić i przedłużyć tytuły historyczne jednostek, grup i stronnictw. (*Oklaski*).

Kraj! nasz daleki, nieszczęśliwy, lecz niezłomny Kraj, który broni dzisiaj przeciwko atakom komunizmu ostatnich szańców, wiary świętej, wiary ojców i praojców, niewyczerpanego źródła jego mocy duchowej!

Kraj! — jakże często wielkie to słowo jest używane, czy nawet nadużywane przez poważnione obozy dla osłonięcia założeń egocentrycznych i najczęściej z rzeczywistością mało mających wspólnego. Któż zdoła bowiem w warunkach okupacji wymierzyć wolę Kraju w stosunku do własnej osoby, czy swojego ugrupowania partyjnego, skoro nie mamy możliwości skontrolowania tej woli na drodze wyborów, skoro wolne zebrania i niezależne dyskusje, nawet przy udziale kilkunastu choćby uczestników, są dzisiaj w Polsce wykluczone, skoro wszystko prawie, co na ten temat powiedziano od szeregu lat, jest przeważnie oceną subiektywną jednostek, lub co najwyżej kilku-osobowych sztabów konspiracyjnych. To, co ustalić możemy z całkowitą pewnością sprowadza się do paru punktów.

Kraj pragnie wolności w należnych Polsce granicach, Kraj chce ustroju opartego o sprawiedliwość społeczną i demokratyczne formy rządzenia, chce solidarności obozu niepodległościowego na obczyźnie w walce o te cele. (*Długotrwałe oklaski*).

Ilekróć w swoich rozważaniach nad życiem uchodźctwa zacząłem głębiej zdrapywać tynk z domu naszej polskiej niezgody, aby dotrzeć do sedna rzeczy, dochodziłem do wniosku, że brak polskiej solidarności narodowej nie jest wynikiem sporów, toczonych o zasady lub cele polityki polskiej, lecz płynie z odmiennych zgoła źródeł i pobudek. Wydawało mi się wówczas, że na londyńskim bruku rozwija się zupełnie osobliwe widowisko upartej gry o władzę w Polsce; że nad Tamizą toczy się zacięty bój o to, kto w przyszłości, po szczęśliwym uwolnieniu Kraju, rządzić będzie nad Wisłą! (*Oklaski*). Bój ten nazwałem kiedyś bojem o przysłowiową skórę na niedźwiedziu. Z góry bowiem wiadomo, że władza w Polsce należeć będzie do tych,

którzy trwają na ziemi ojczystej i z sercem wiernym oraz duszą nienaruszoną przetrwają wszystko. (*Długotrwałe oklaski*).

Jest to prawda tak oczywista, że w jej świetle klótnie nasze o niedźwiedzią skórę wyglądają czasem wręcz tragi-komicznie.

Odnoszę nierządsko wrażenie, że w życiu codziennym, tak pełnym swarów i zgorzknień, urazów osobistych i grupowych, niejako zaciera się w naszych oczach obraz rzeczywistości krajowej, że stopniowo, lecz stale zatracamy zdolność wczuwania się w tęsknoty i nadzieje narodu, którego przecie tylko małym odpryskiem jesteśmy. Naród w Polsce nie żąda bynajmniej od nas, byśmy mu władzę przywozili i w ogóle o tym nie myśli. Żąda natomiast od nas, byśmy czujnie strzegli na arenie międzynarodowej jego praw i jego przyszłości, byśmy temu zadaniu, zjednoczeni i solidarni, poświęcili wszystkie nasze wysiłki. Pragnie, byśmy mu przywieźli ocalone z burzy dziejowej najwyższe symbole i insygnia NIEPODLEGŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ, którym dopiero wola Kraju nada treść właściwą, treść realną, bo związaną z ziemią ojczyzną i jej prawym gospodarzem — ludem polskim. (*Długotrwałe oklaski*).

Przechodząc do wrażeń i obserwacji londyńskich, poczynionych przeze mnie w ciągu ubiegłych trzech tygodni, postaram się być sprawozdawcą możliwie związłym i ograniczę się do zagadnień w mojem rozumieniu najistotniejszych.

W sprawie budzącej do niedawna tyle nieporozumień nastąpiło — wedle mojej oceny — zasadnicze zbliżenie poglądów. Myślę o tak zwanej umowie paryskiej, której podstawą stała się deklaracja Prezydenta R.P. z dnia 30 listopada 1939 r. i przyjęta przez Niego, jej uzupełniająca wykładnia z 22 października 1940 r. Umowa ta zapewnia demokratyzację życia politycznego na obczyźnie. Zdejmuje ona brzemień wyłącznej odpowiedzialności z głowy jednostki, piastującej urząd Prezydenta R.P. i pociąga do współodpowiedzialności premiera, rząd i namiastkę parlamentu. W myśl owej umowy Prezydent wykonuje swe uprawnienia w porozumieniu z premierem. Zdaniem moim premier winien być mianowany przez Prezydenta na podstawie opinii Rady Jedności Narodowej, działającej w tej mierze przez swoje Prezydium. Rozumieć przytem należy, że w myśl wykładni z dnia 22 października 1940 roku konsultacja w tym punkcie obejmuje również ustępującego premiera. Premier i Rząd powinni być odpowiedzialni przed Radą Jedności Narodowej, której uchwały w sprawie ustąpienia rządu byłyby miarodajne. Dodać tutaj muszę, iż uproszczenie i normalizacja życia politycznego wymaga, aby szefowie stronnictw nie uchylali się od odpowiedzialności bezpośredniej, lecz brali ją na siebie, zasiadając we władzach naczelnych, czy to w rządzie, czy też w Prezydium Rady Jedności Narodowej. (*Oklaski*). Jest rzeczą jasną, iż wówczas zasięganie opinii Prezydium Rady Jedności Narodowej byłoby równoznaczne z konsultacją stronnictw.

Na ogół biorąc, wszystkie powyżej wymienione sprawy bodaj mogą nie stanowić przeszkody na drodze do zgody i zjednoczenia. Oczywiście rozumiemy wszyscy, że chodzi tu nie o zmianę konstytucji, co może być dokonany jedynie w Kraju, w przewidzianym trybie prawnym, lecz o ustalenie pewnej praktyki politycznej, podyktowanej przez wyjątkowe warunki, czyli o sposób wykonywania tak zwanej umowy paryskiej.

Lecz demokracja, czy demokratyzacja nie oznacza bynajmniej otwarcia wrót samowoli i supremacji politycznej poszczególnych stronnictw lub zespołów. Należy pamiętać o tym, że organizm państwowy jest tylko wówczas zdrowym, gdy jego elementy składowe spełniają właściwe funkcje, do których są przeznaczone, a wyrodnije, jeśli przestaje być organizmem kontrolowanym. Istota demokracji polega na harmonijnie zrównoważonym systemie kontroli; kto więc szczerze wyznaje zasady demokratyczne, ten nie może odrzucać kontroli nad samym sobą. Dlatego też wszelkie próby podważania niezbędnych prerogatyw urzędu Prezydenta R.P., nie mogą być tolerowane. (*Długotrwałe oklaski*). Najbardziej demokratyczne konstytucje przyznają Prezydentowi prawo rozwiązywania ciał ustawodawczych, uznają jego rolę regulatora, tak potrzebną, zwłaszcza w okresach kryzysów państwowych. Brak poszanowania tych bezspornych atrybutów Prezydenta musiałby doprowadzić do szkodliwego przerostu roli stronnictw w życiu państwa. (*Oklaski*). Oznaczałoby naruszenie zasady harmonijnego współżycia organów państwowych i czynników politycznych, zapewniającego siłę i zdrowie ustrojowi demokratycznemu. A choć na obczyźnie operujemy symbolami, musimy rozważnie i właściwie ustalić ich stosunek wzajemny, w przeciwnym bowiem razie własnymi rękami pogrzebiemy legalizm, który, mimo wielu przeciwności, zdołaliśmy przecie ocalić.

Reasumując: Prezydent musi zachować w pełni prerogatywy, wedle których harmonizuje on działanie organów państwowych, zwołuje i rozwiązuje Radę Jedności Narodowej. Dotyczy to również trybu powstania Rady Jedności Narodowej, która w naszych warunkach musi być powoływana dekretem Prezydenta z tym, że poszczególne stronnictwa i ugrupowania desygnują do Rady swych przedstawicieli.

Gdy o tym temacie mówię, muszę, niestety, poruszyć pewną niezmiernie przykrą sprawę. Trzeba wreszcie skończyć z obniżaniem poziomu naszych obyczajów politycznych, które pozostawiają tak wiele jeszcze do życzenia. Przekonałem się o tym, czytając niedawno pewne uchwały partyjne, uwłaczające godności i powadze najwyższego urzędu w państwie. Wyznaję otwarcie, że treść i forma tych uchwał wywarły na mnie wrażenie przygnębiające; zrozumieć też nie mogłem, czemu tego rodzaju akompaniament rozlega się właśnie w czasie, gdy każdą godzinę mego pobytu w Londynie poświęcałem sprawie pojednania, omawiając z przedstawicielami stronnictw podstawy, na jakich jedność narodowa powinna być zbudowana. (*Oklaski*).

Rychła i zdecydowana naprawa naszej atmosfery politycznej konieczna jest jeszcze z jednego względu. Musimy dołożyć wszelkich starań, by pociągnąć do czynnego udziału w pracy niepodległościowej i w agendach państwowych elementy młode. Nie potrzebuję chyba uzasadniać słuszności tego twierdzenia. (*Długotrwałe oklaski*). Obawiam się, że złe obyczaje polityczne, krzewiąc się w środowiskach polskich mogą zniechęcać i odpychać od życia publicznego naszą młodzież, która przecież posiada możliwość ciągłego porównywania wewnętrznych stosunków polskich z wysokim poziomem angielskiej kultury politycznej. (*Oklaski*).

Do rzędu pomyślnych objawów zaliczam fakt, że nie spotkałem w Londynie przekonanych obrońców niedawno jeszcze głoszonych projektów, w myśl których moglibyśmy prowadzić rzekomo skuteczną politykę zagraniczną, przenosząc ją do ciał i organów do tego niepowołanych. (*Oklaski*). W rzeczy samej bowiem nie wolno odstąpić od zasady, że polityka zagraniczna musi należeć wyłącznie do kompetencji rządu legalnego, który ją określa, prowadzi i kontroluje. (*Oklaski*). Każde inne rozwiązanie byłoby pośrednim i mimowolnym uznaniem Jałty, której prawnopolityczną istotę stanowi przecież samowolne i jednostronne wymówienie konstytucyjnym władzom polskim prawa reprezentowania państwa na arenie międzynarodowej. W żadnej fazie polityki mocarstw zachodnich nie wolno nam rezygnować z istoty legalizmu, opartego na zewnątrz o ciągłość naszych tytułów prawnych oraz o deklarację rządu Tomasza Arciszewskiego, która odrzuca pakt jałtański i zaprzecza im wszelkich skutków prawnych dla narodu i państwa polskiego. (*Oklaski*).

Wyznawałem zawsze zasadę, że Rząd Zjednoczenia i Radę Jedności Narodowej należy budować na podstawie równych praw dla stronnictw niepodległościowych. Muszę w tym miejscu podnieść, że jeden z poważnych kierunków politycznych na obczyźnie, występujący pod mianem Ligi Niepodległości — wedle mojej oceny — uzyskał wreszcie zrównanie praw w tujejszym świecie politycznym w charakterze stronnictwa historycznego. (*Oklaski*). Jest to niemały postęp w stosunku do lat niezbyt odległych, gdy nie chciano w tym obozie widzieć równorzędnego partnera, z którym bez względu na popełnione w przeszłości błędy, nie tylko można, lecz należy zasiadać przy wspólnym stole obrad. Postęp ten, zdaniem moim, poważnie poprawił klimat polityczny polskiego Londynu.

Do rzędu nadzwyczaj pomyślnych objawów zaliczam coraz widoczniejszą skłonność do scalania się różnych odłamów tych samych stronnictw. Mówiąc ściślej, pragnę stwierdzić, że w rozmowach moich z przedstawicielami stronnictw, nie spotkałem się z żadnej strony z negacją tezy o potrzebie takiego scalenia. Oby owa skłonność przybrała rychło postać wyraźnych dążeń, te zaś z kolei, oby się przekształciły jak najszybciej w rzeczywistość polityczną. Zmniejszenie liczby stronnictw i grup politycznych na uchodźstwie urealni i uprości nasze życie polityczne.

Boleję zwłaszcza nad rozbiem ruchu ludowego. Na szczęście ruch ten ma na obczyźnie godnych reprezentantów i przywódców, nieobciążonych wysługiwaniem się obcej racji stanu i grzechem Jałty, (*Oklaski*), a nawet w odłamie, na którego czele stoją ludzie winni tego grzechu, znajduje się wciąż jeszcze wiele uczciwych, dzielnych i patriotycznie czujących jednostek, dla których droga do scalonego obozu ludowego, byłaby, jak sądzę, naoścież otwarta.

Istnieje jeszcze jedno zagadnienie, pozornie proste i bezsporne, lecz w gruncie rzeczy dość skomplikowane, do którego z najrozmaitszych względów przywiązuję uwagę najzupełniej zasadniczą. Mam na myśli świadczenia pieniężne, płynące ze źródeł obcych.

Rząd zjednoczenia narodowego, o ile takowy powstanie, będzie musiał zdobyć się na maksymalny wysiłek, aby nasza działalność niepodległościowa została oparta o fundusze, gromadzone w Skarbie Narodowym. Przyjmowanie pieniędzy od obcych na cele polityczne i na potrzeby naszego aparatu państwowego może być dopuszczalne jedynie w postaci pożyczki, udzielonej rządowi zjednoczenia na podstawie odpowiedniej umowy. (*Długotrwałe oklaski*). Jest moim przekonaniem, że surowe przestrzeganie podobnych rygorów da wyniki dobre i przyspieszy chwilę, gdy postępowanie państw anglo-saskich w sprawach pieniężnych zbliży się do polskich pojęć o godności narodowej i o niezależności w działaniu politycznym. (*Długotrwałe oklaski*).

Wszystkie, omówione powyżej zasady ująłem przed rokiem w dwóch dokumentach; tak zwanym „liście manchesterskim”, oraz w odpowiedzi na ankietę londyńskiego „Dziennika Polskiego”. Zasady te poddałem ponownej próbie w toku rozmów politycznych, jakie odbyłem ostatnio w Londynie. Uważałem za swój obowiązek wobec społeczeństwa polskiego podać do wiadomości wyniki tej próby. Sprawozdanie moje było krótkie, pomijałem w nim wszelkie zbędne szczegóły, unikając omawiania stanowiska stron, grup lub osób. Nie moim było zadaniem rozdzielać światła i cienie, boć przecież wszystko co się dzieje na uchodźctwie, za sposób wypełniania jego zadań, jego posłannictwa, ponosimy i ponosić będziemy odpowiedzialność zbiorową. Co do mnie, nie ustane w dalszych wysiłkach, aby przyczynić się do ułożenia naszych stosunków wewnętrznych, co uznaję za najpilniejszy nakaz chwili. Nie uważałbym również dla siebie za możliwe zamrzeć w bezczynności i bezruchu, jeśliby grupy polityczne oraz ich przywódcy nie zechcieli zgodą zakończyć sporu, zakrawającego na istny taniec chocholi. (*Oklaski*). Bez względu na wynik mej obecnej podróży londyńskiej, zamierzam nadal pracować dla sprawy polskiej i nadal wołać o zjednoczenie obozu niepodległościowego. Nie jestem ani egocentrykiem, ani superindywidualistą, lecz nie umiałbym nigdy naginać swego sumienia do niezrozumiałych dla mnie widzimisię skłóconych polityków, spierających się bez końca o rzeczy, które w moim pojęciu mają najczęściej znaczenie zupełnie drugorzędne.

Wierzę jednak, iż pod naciskiem wypadków dokonywać się będą korzystne przemiany w sercach i umysłach naszych politycznych przywódców. Mam nadzieję, że opinia publiczna i zdrowy instynkt mas uchodźczych potrafi znaleźć drogi, aby odegrać rolę regulującą, której brak na obcej ziemi obecnie tak silnie odczuwać się daje. Po odbytych rozmowach — ufam, że do zgody i pojednania dojdzie, bo dojść musi, (*Długotrwałe oklaski*), ale proszę wciąż Opatrzność, aby nie stało to się w cieniu tragicznego słowa: „Zapóźno!”.

Wracając do sprawozdania z przebiegu podjętych przeze mnie prób, muszę przede wszystkim podziękować przedstawicielom stronnictw niepodległościowych za serdeczny i pełen zaufania stosunek do mojej osoby. Sądzę, że jest on wynikiem już chyba utrwalonej świadomości, iż nie ubiegam się o żadne godności i zaszczyty; każdy bowiem, kto zna moje życie, wie, że tak jest istotnie. Szukałem i szukam środków i dróg, przy których pomocy mógłbym przysłużyć się Narodowi i Jego Sprawie. Dźwiganie stanowisk publicznych uważałem zawsze za ciężką służbę, a przyjęcie ich traktowałem, jako mus moralny, któremu muszę się poddać, o ile poczucie obowiązku wzywało, a rozum mówił, że praca moja może okazać się naprawdę użyteczną, celową i realną.

Miło mi stwierdzić, że dyskusje nad wyliczonymi powyżej zasadami zjednoczenia odbywały się w wyjątkowo szczerym klimacie. W tymże klimacie toczyły się również rozmowy, dotyczące spraw tak zwanego następstwa. Przedstawiciele stronnictw zapewniali mnie, że przyjmując godność następcy, przyczynić się mogą do złagodzenia skutków istniejącego rozbięcia politycznego i do osiągnięcia jedności narodowej. (*Długotrwałe oklaski*).

Toteż, gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczycił mnie propozycją objęcia stanowiska Jego następcy, prosiłem Pana Prezydenta o zarządzenia w tej sprawie konsultacji stronnictw, która już od kilku dni jest w toku. Równocześnie i zgodnie z tym, z czego nigdy i przed nikim nie czyniłem żadnej tajemnicy, oświadczyłem Panu Prezydentowi, że proponowane mi następstwo przyjmę jedynie w tym wypadku, gdy **wszystkie bez wyjątku** stronnictwa niepodległościowe poprą moją kandydaturę, (*Długotrwałe oklaski*), gdyż tylko takie stanowisko stronnictw

da mi szanse w doprowadzeniu dzieła zjednoczenia do końca. Dlatego też dodałem, że powstrzymywanie się któregośkolwiek ze stronnictw od głosu, lub zaopatrzenie opinii co do mojej kandydatury w warunki, czy obstalunki polityczne pod moim adresem, uznam za odpowiedź negatywną. Rozumiem, że odbywają się w tej chwili konsultacje w jednej jedynej sprawie: mianowicie, czy moja kandydatura na godność następcy posiada zaufanie i poparcie **wszystkich** stronnictw i ugrupowań niepodległościowych. (*Oklaski*). Z tego względu oczekuję odpowiedzi wyraźnych i prostych, ujętych w alternatywne słowa: tak lub nie.

Oświadczyłem wreszcie Panu Prezydentowi, że jednogłośnie, pozytywna, nie obciążona żadnymi warunkami i zastrzeżeniami opinia stronnictw co do mojej osoby, nie będzie jeszcze równoznaczna z wyrażeniem zgody na ogłoszenie mojej nominacji. Jednomyślna opinia stronnictw oznaczać będzie dla mnie decyzję powtórnego przyjazdu do Londynu. Wówczas dopiero ustalone byłyby z moim udziałem ostateczne warunki zjednoczenia obozu niepodległościowego, a gdyby zostały przyjęte, gdyby Akt Zjednoczenia obozu niepodległościowego stał się faktem, wtedy jedynie prosiłbym Pana Prezydenta o podpisanie dekretu nominacyjnego i opublikowanie go w trybie konstytucyjną przepisany. (*Długotrwałe oklaski*).

Wyobrażam sobie, że z chwilą osiągnięcia ewentualnej jednomyślności w sprawie mojej kandydatury, powinna powstać stała Komisja Porozumiewawcza obu odłamów niepodległościowych, której zadaniem byłoby posunięcie naprzód prac przygotowawczych do Aktu Zjednoczenia, prac obejmujących porozumienie, szczegółowe przede wszystkim w zakresie przyszłej struktury Rady Jedności Narodowej.

Obie strony w paromiesięcznym okresie, przed powrotem moim do Londynu, musiałyby proklamować zawieszenie broni, unikając wszelkich drastycznych polemik, nie licujących z powagą tygodni, które mają poprzedzać ewentualny Akt Zjednoczenia.

Jak już powiedziałem na wstępie, jadąc do Londynu, liczyłem się z pobytem kilkunastodniowym. Odkładałem dwukrotnie swój wyjazd, przesuwając go po raz pierwszy o dni dziesięć, a po raz drugi o tydzień. Ustalonej definitywnie na dzień 4 stycznia daty mego odlotu na kontynent amerykański odsuwać dalej nie jestem w stanie ze względu na ważne i terminowe prace o charakterze publicznym, jakie oczekują na mnie w Ameryce.

Oto są moje oświadczenia, którymi pragnę zakończyć sprawozdawczą część dzisiejszego odczytu. Powiedziałem w zasadniczych sprawach wszystko, wierny zasadzie, że w materiałach publicznych należy mówić szczerze i otwarcie.

Zwłaszcza w okresach kryzysów i na zakrętach dziejowych, obowiązkiem prawdziwego demokracji jest zdobyć się na odwagę cywilną, patrzeć prawdzie prosto w oczy i wypowiadać uczciwie, to co się czuje i w co wierzy, choćby to były tematy niepopularne i rzeczy wysoce przykre.

Przecież, jeśli przyszłe zjednoczenie polskie ma być zjednoczeniem nie z formy, lecz z ducha, musi ono być oparte na fundamencie szczerości i wzajemnego zaufania oraz być pozbawione wszelkich niedopowiedzeń. Mam pod tym względem, niestety, ciężkie doświadczenia z przeszłości, których powtarzać nie zamierzam. Dlatego też zanim wsiądę definitywnie do omnibusu londyńskiego, muszę wiedzieć z kim jadę i po jakiej trasie omnibus ten ma się toczyć. (*Długotrwałe oklaski*).

Jedność oparta o niepowodzenia, byłaby przecież niewiele warta. A jazda autobusem, któremu grozi szybkie wykolejenie, czy też szybkie opróżnienie z połowy pasażerów, nie miałaby sensu, ani dla mnie, ani dla żadnego z uczciwych Polaków.

A teraz, ulegając podnietom i potrzebom serca, pragnę podziękować polskiemu Londynowi za to, że w ciężkich warunkach spełnia chlubnie rolę ośrodka kultury polskiej, promieniując na rozsiane po całym świecie uchodźstwo nasze. Żywe, zbawienne tchnienie tego ośrodka nauki i sztuki, teatru i poezji odczuwamy wszyscy i wdzięczni za nie jesteśmy. Życzę polskiemu Londynowi, aby w tej wielkiej i zbożnej pracy nie ustawał, ani przez chwilę, by ją przeciwnie wzmagał i potęgował.

Kochani Rodacy! Pragnę zakończyć nasze spotkanie aktem pamięci i wdzięczności dla inwalidów ostatniej wojny, pod znakiem których zebraliśmy się na tej sali. W ich imieniu dziękuję Wam za przybycie i pomoc w ten sposób im okazaną. Myślę jednak, że od pomocy materialnej o wiele ważniejszym będzie, jeśli dzisiejsza manifestacja na rzecz jedności narodowej zdoła

w nich umocnić wiarę, że ich ofiara żołnierska nie była daremną i nie pójdzie na marne z naszej własnej winy. (*Długotrwałe oklaski*).

[Sosnkowski 1]



(Wikipedia)

PIŁSUDSKI Józef Klemens, pseud. **Wiktor, Mieczysław**, 1867–1935, działacz niepodległościowy, polityk, marszałek Polski; od 1893 w PPS, czł. władz nac.; red. nac. „Robotnika”; 1905–07 kierował OBPPS; od 1906 przywódca PPS — Frakcji Rewol.; od 1908 organizator ruchu strzeleckiego; 1914 współzał. POW oraz inicjator utworzenia Legionów Pol., komendant I Brygady; 1917–18 więziony przez Niemców w Magdeburgu; od XI 1918 — Tymczasowy Naczelnik Państwa, 1919–22 Naczelnik Państwa; od III 1920 marszałek Polski; zwolennik federacji obejmującej Polskę, Ukrainę i Białoruś; zainicjował tzw. wyprawę kijowską (wojna pol.-bolszewicka 1919–21); 1923 wycofał się z życia polit.; 1926 dokonał zamachu stanu (przewrót majowy), który zapoczątkował okres rządów tzw. sanacji; 1926–28 i 1930 premier, od 1926 min. spraw wojsk. i generalny inspektor sił zbrojnych, faktycznie sprawował władzę w Polsce; ograniczył uprawnienia sejmu na rzecz władzy wykonawczej; występował przeciw opozycji (m.in. proces brzeski); w polityce zagr. realizował koncepcję równowagi między ZSRR a Niemcami; *Pisma zbiorowe*.

[Encyklopedia]



(Wikipedia)

DMOWSKI Roman, 1864–1939, polityk, współtwórca i przywódca ruchu nar., pisarz polit.; od 1889 czł. Ligi Pol., od 1893 Ligi Nar.; 1897 gł. zał. SDN; sprecyzował zasady ideologii nacjonalist.; od 1905 postulował autonomię dla Król. Pol.; propagował walkę z ruchem rewol. i antysemityzm; red. „Przeglądu Wszechpolskiego”; w czasie I wojny świat. m.in. 1917–19 współtwórca i prezes KNP w Paryżu; 1919 delegat Polski na paryską konferencję pokojową, podpisał traktat wersalski; 1923 min. spraw zagr.; przeciwnik J. Piłsudskiego; po przewrocie majowym 1926, w stałej opozycji wobec sanacji; 1926 zał. OWP; po 1933 wywierał silny wpływ na SN.
[Encyklopedia]



(Wikipedia)

DASZYŃSKI Ignacy, 1866–1936, działacz socjalist., polityk; 1892 zał. i przywódca PPSD, red. „Naprzodu”; poseł do austr. Rady Państwa; od 1914 wiceprzewodn. NKN; 1918 premier, 1920–21 wicepremier; od 1919 w PPS, przewodn. Rady Nacz. i czł. CKW, przewodn. TUR; 1922–28 wicemarsz., 1928–30 marsz. sejmu; *Pamiętniki*.
[Encyklopedia]

1953

4.01.1953

Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski w przemówieniu swym wygłoszonym w Londynie z okazji Nowego Roku, a przeznaczonym dla Polaków w całym świecie, sformułował zadania Kraju w następujących słowach:

„Dziś nakazem chwili dla Rodaków naszych w Polsce nie jest walka orężna. Jedynym ich zadaniem jest utrzymanie Wiary Ojców i Kultury Polskiej. Zadanie to jest ciężkie i trudne. To też komplikowanie go i utrudnianie podsycaniem Kraju do wystąpień zbrojnych byłoby zbrodnią. Każde organizowanie sabotażu lub akcji wywiadowczych w interesie państw obcych przez obywateli Rzeczypospolitej w Kraju jest niecelowym mnożeniem ofiar i to często ze strony najbardziej wartościowych synów Ojczyzny”.

[Mackiewicz 1, s.14]

17.01.1953

[...] minister ds. obywateli polskich na obczyźnie Rusinek [*Zygmunt*] zajął się sprawą funduszy i nieruchomości będących jeszcze w dyspozycji ppłk. Kamińskiego. W połowie stycznia 1953 r. rząd RP ogłosił komunikat w tej sprawie:

„Biorąc po uwagę całokształt specyficznych sytuacji od momentu powierzenia ppłk. dypl. J. Kamińskiemu sum państwowych, aż do chwili wykonania przez niego uchwały Rady Ministrów z 8 września 1952 r. Rząd pomimo stwierdzenia poważnych strat, jakie na przestrzeni lat

zostały spowodowane, stwierdza jednocześnie, że nie są mu znane żadne okoliczności, które by uzasadniały postawienie ppłk. J. Kamińskiemu zarzutu złej woli, ani też, że powodował się on względami na swe własne korzyści materialne”.

[PAT, 17.01.1953]

5.03.1953

Zmarł Stalin.

6.03.1953

Z oświadczenia Prezydenta Zaleskiego:

„Specjalnie zwracam się do tych wszystkich, którzy mają na sercu sprawę zjednoczenia, aby odłożyli na później wszystkie kwestie, które ich dzielą i aby wobec mogących nastąpić wydarzeń zajęli jednolite stanowisko w porozumieniu z legalnymi władzami Rzeczypospolitej”.

[PAT, 6.03.1953, s. 1]

14.03.1953

I sekretarzem KC KPZR został Nikita Chruszczow.

[Nowak, s.796]



(Wikipedia)

CHRUSZCZOW Nikita S., 1894–1971 działacz partyjny i państw. ZSRR; 1934–64 czł. KC KPZR, 1939–64 jej Biura Polit.; 1935–38 i 1949–53 I sekr. Komitetu Moskiewskiego partii; 1938–49 I sekr. KC KP(b) Ukrainy; 1953–64 I sekr. KC KPZR, 1958–64 premier ZSRR; zapoczątkował proces destalinizacji (1956). [Encyklopedia]

16.05.1953

Prezydent RP A. Zaleski złożył oświadczenie, które zostało odczytane przez Prezesa Rady Ministrów gen. dr. R. Odzierzyńskiego na posiedzeniu Rady Narodowej RP:

„Twórcy Ustawy Konstytucyjnej nie mogli jednak przewidzieć, że stan wojny może trwać przez czas tak długi, jak to ma miejsce obecnie.

Wobec powyższego doszedłem do przekonania, iż byłoby zgodnym z wymaganiami słuszności i z intencjami prawodawców, aby Prezydent Rzeczypospolitej, który objął swój urząd podczas wojny (na zasadzie art. 13 oraz art. 24 Konstytucji) pozostawał na swym urzędzie przez cały czas przewidziany w art. 20 Ustawy Konstytucyjnej, tj. „lat siedem licząc od dnia objęcia urzędu”.

Toteż uważać będę, iż okres mego urzędowania skończy się dnia 9 czerwca 1954 roku, o ile wcześniejszy powrót do wolnej Polski nie da mi możliwości złożenia urzędu, zgodnie z art. 24(2) tj. w trzy miesiące po zawarciu pokoju. Gdyby to jednak nie miało miejsca w siedem lat po objęciu mego urzędu, przekażę go w ręce mego następcy wyznaczonego przez mnie zgodnie z postanowieniami artykułów 13b i 24 Konstytucji, z uwzględnieniem oświadczenia śp. Prezydenta Władysława Raczkiewicza z dnia 30 listopada 1939 r.

Aczkolwiek ufam, że Bóg nie zechce przedłużać tragicznego stanu w jakim znajduje się obecnie Rzeczpospolita, to jednak na wypadek gdyby pobyt legalnych władz polskich na obczyźnie trwał nadal, wyrażam nadzieję, że następca mój będzie uważał za obowiązujący dla siebie obecny precedens i obejmie swój urząd z tym, że kadencja jego trwać będzie do upływu

trzech miesięcy od zawarcia pokoju, lub przez lat siedem, o ile powrót jego do Kraju nie nastąpi wcześniej...”

„Stwierdzam równocześnie, iż powyższe moje oświadczenie nie stanowi żadnej zmiany obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej, gdyż nie można dopatrzeć się w Konstytucji zakazu ustąpienia Prezydenta Rzeczypospolitej. Powinno ono natomiast być traktowane w ten sam sposób, jak wyżej wzmiankowane oświadczenie paryskie śp. Prezydenta Raczkiewicza, tj. jako praktyczna wykładnia wykonawcza artykułu 13 Ustawy Konstytucyjnej z pozostawieniem decyzji i odpowiedzialności za nią wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej”.

[Stahl 1, s. 8 i s. 21]

3.06.1953

**List-memoriał ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej
do ministra spraw zagranicznych w sprawie wysiłków
włączenia się w politykę światową**

Rzym, osobiste/tajne, 3 czerwiec 1953

Szanowny i Drogi Panie Ministrze [*mowa o Mieczysławie Sokołowskim, ministrze spraw zagranicznych*],

W związku z listem Pańskim z dnia 18 maja L. 844/53 pragnę przedłożyć Panu kilka myśli, które nasunął mi obecny stan naszych wysiłków włączenia się w wielką politykę światową, tak jak go znam z przekazanych mi dotychczas przez MSZ dokumentów oraz rozmów z ministrem Librachem [*Jar*].

1. Prace nad sformułowaniem naszego stanowiska wobec Stanów Zjednoczonych zaczęto już na wiosnę roku zeszłego. Placówki w Paryżu, Madrycie i Rzymie współpracowały w tej dziedzinie z Centralą i Ambasadorem Lipskim [...] W rezultacie jednak pierwsza znana mi demarche [*wystąpienie, oświadczenie*] wobec Departamentu Stanu została dokonana nie przez Rząd RP lecz przez tzw. Central and Eastern European Conference (20 marca 1953) po czym przedstawiciel Rządu RP przyłączył się do niej pismem z dnia 10 kwietnia skierowanym do Departamentu Stanu. Nie wchodzę tu w meritum tego memoriału, wychodząc z założenia, że lepiej że coś zostało w tej dziedzinie zrobione, niż gdyby nadal Departament Stanu miał być w obliczu vacuum [*próżnia*].

2. Dnia 23 kwietnia Ambasador Lipski doręczył w Departamencie Stanu memorandum znane mi tylko z toku myśli przekazanego mi przez Pana Ministra pod datą 18 maja. Wydaje mi się, że chodzi o opracowanie potrzebne i pożyteczne ale ogólnikowe i mogące uchodzić najwyżej za wstęp do jakiegoś gruntownego przedstawienia naszego stanowiska. [...]

3. Z rozmów z Ministrem Librachem widzę, na jakie trudności napotyka Rząd w swoich próbach włączenia się w bieg polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Konkluzją najogólniejszą, jaką można wyciągnąć z tych doświadczeń jest skonstatowanie, że nie stanowimy rebus sic stantibus dla Departamentu Stanu partnera.

4. Dowiaduję się od księży polskich przybyłych z Ameryki, że Departament Stanu rozważa obecnie myśl utworzenia czegoś w rodzaju parlamentu narodów ujarzmionych Europy Środkowej i Wschodniej; tego rodzaju próba odpowiadałaby zresztą postulatam punktów 7 i 4 naszych memoriałów z 20 marca i 23 kwietnia br. Słyszę też, że z propozycją współpracy w tym parlamencie Departament Stanu ma się zwrócić nie do Rządu RP lecz do poszczególnych polityków polskich, między innymi np. do ks. Arcybiskupa Gawliny.

5. Raz jeszcze okazałoby się na tym przykładzie w sposób jaskrawy, że środki naszej pracy w dziedzinie polityki zagranicznej są za mało skuteczne i że należy zrobić wszystko, by starać się je ulepszyć i wzmocnić w ramach naszych możliwości. Możemy polepszyć nasze szanse tylko o ile emigracja polska zdobędzie się na to, co gen. Sosnkowski określił jako jeden adres w polityce zagranicznej. Podkreślam: w polityce zagranicznej, gdyż wśród obowiązków emigracji obowiązek prowadzenia skutecznej, w miarę możliwości, polityki zagranicznej ma prymat nad wszystkimi innymi. W obliczu tego celu wszystko inne jest środkiem, mniej lub więcej skutecznie do celu prowadzącym. Takim środkiem może stać się też tak zwane zjednoczenie narodowe, o ile rozszerzając podstawę pracy w dziedzinie polityki zagranicznej, stworzy silniejszy instrument tej pracy i usunie szkodliwą jej wielotorowość. Paradoksalnym prawie jest, że na przykład tak zwani Czecho-Słowacy, znacznie bardziej podzieleni od nas, potrafią stwarzać na

zewnątrz przynajmniej fikcję jedności, z którą potężny partner się liczy. Jeszcze niedawno zwracano mi na to uwagę w Watykanie.

Dlatego wydaje mi się, że należałoby dążyć na razie przynajmniej do wewnętrznego uzgodnienia *modus vivendi* [*współzycie państw (tu: ugrupowań) oparte na kompromisie bez rozstrzygnięcia zasadniczych problemów spornych*] w sprawach polityki zagranicznej. Być może, że okaże się to także najskuteczniejszym podejściem do całości tak zwanego „zjednoczenia narodowego”, które w praktyce może być tylko rozszerzeniem podstaw obozu niepodległościowego. Nawet i ten dziwaczny produkt prawno-polityczny, jakim jest projekt Rady Politycznej w sprawie zjednoczenia zawiera punkt I („celem Rady”...) co do którego wszyscy Polacy na emigracji są zgodni.

Stan wegetacyjnego trwania, w którym obecnie obóz niepodległościowy się znajduje, nie pozostawia sił dla efektywnej pracy dla naszej sprawy. Rząd RP coraz bardziej tombe en désuétude [*wychodzi z użycia*]; brak środków, wielotorowość polityki zagranicznej, narastanie sił naszych wrogów, wreszcie sam upływ czasu, składają się na fatalną ewolucję, której ostatecznym rezultatem może być zanik — i to w czasach, gdy szanse obiektywne są i muszą być dla naszej sprawy coraz lepsze.

6. Niezależnie od stworzenia *modus vivendi*, o którym powyżej, praca nad ustaleniem zasad programu i sposobów realizacji naszej polityki zagranicznej powinna być, jak mi się zdaje, poruczona gronu fachowców („Ambasadorów”), którzy opracowaliby pod przewodnictwem pana Ministra Spraw Zagranicznych poszczególne problemy, by je następnie na zjeździe ad hoc [*doraźnie, specjalnie w tym celu*] zwołanym przedyskutować i ująć w jedną całość, dodając Rządowi RP do ręki program i instrument pracy, na podstawie którego mógłby on i jego przedstawiciele za granicą pracować w sposób systematyczny i jednolity.

Łączę wyrazy wysokiego mego szacunku i poważania

Kazimierz Papée

[Archiwum I, A.11E/1116]



Kazimierz Papée (Wikipedia)

Kazimierz Papée (ur. 10 stycznia 1889 we Lwowie, zm 19 stycznia 1979 w Rzymie) – polski dyplomata, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1932-1936, poseł w Czechosłowacji od 1936 do 1939, ambasador przy Stolicy Apostolskiej w latach 1939-1958, doktor prawa, kapral Legionów Polskich.

Koniec części I – podział ze względu na grubość oprawy.

peta

STADO PASTERZY

czyli

**Dzieje prezydentury Rzeczypospolitej Polskiej
na uchodźstwie**

część II

Marian Czesław Sokołowski



peta*

nr 8

pod tytułem:

STADO PASTERZY

czyli

**DZIEJE PREZYDENTURY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA
UCHODŹSTWIE**

część 2

* znak firmowy znak towaru

Warszawa 2016

redakcja z 2016 roku

Prawa autorskie zastrzeżone

Copyright by

© Marian Czesław Sokołowski

02-326 Warszawa, Al. Jerozolimskie 155 m 40

Poland

+48 792 272840

Wydano w jednym egzemplarzu w 2016 roku

mariansokolowski8@gmail.com

ISBN 978-83-946915-8-5

16-17.06.1953

Wybuch antyrządowych rozruchów w Berlinie Wschodnim, po ogłoszeniu podniesienia norm pracy. Żądano wolnych wyborów, ustąpienia rządu, doszło do szturmów więzień. Zamieszki rozszerzyły się na inne miasta NRD. Krwawego stłumienia niepokojów dokonały okupacyjne wojska radzieckie przy użyciu czołgów. Stan wyjątkowy w NRD został utrzymany do 11 VII 1953.

[Nowak, s.797]

20.08.1953

W ZSRR wydano komunikat o przeprowadzeniu próby bomby wodorowej.

[Nowak, s.797]

wrzesień 1953

Paryska „Kultura” — Stanisław Zakrzewski, *Fetysze i fikcje emigracji:*

„(...) *Emigracja*

Znakomita większość emigrantów (...) wykazuje poglądy mgliste, np. jej sympatie i antypatie do Rządu noszą piętno rzeczy słabo ugruntowanej (...) mówi się tylko, kto jest przeciwny komu, ale nie mówi się o tym, kto jest za czym (...) legalizm jest głównym zawołaniem rządu, a igraszki polityczne charakteryzują działalność stronnictw, głucha cisza w sprawach najważniejszych jest odpowiedzią społeczeństwa (...) protest, trwający lata, przestaje być protestem, jest dziś, bez względu na swą genezę, po prostu faktem, którego obcy już prawie nie zauważają.

(...) za mało, przynajmniej dotąd, ujawnionej głębokiej myśli politycznej, za dużo patosu i dekoracyjności w aparacie symbolicznych władz, które nazbyt upadabniają zewnętrzną stronę swego „urzędowania” w Londynie do zwykłego we własnej stolicy wzoru (...) istota *sprawy, dla której zostaliśmy na emigracji*, zatracą się w ścieraniu się małych dążeń wielkiej armii polityków (...)

Legalizm

Nieubłagana, choć ledwo dostrzegalna, jest walka Czasu z Instytucją Prawną.

(...) moment legalizmu (...) ma tym mniejsze znaczenie, im bardziej oddalamy się od chwili pęknięcia państwowego organizmu Polski, im słabszym *roztworem woli narodu* są kolejne mianowania następcy Prezydenta. Prezydenci Mościcki, Raczkiewicz i Zaleski są konstytucyjni, jednakowo legalni, ale oczywiście nierówny jest ich związek z żywymi siłami politycznymi narodu polskiego (...)

Kategorie prawne, tytuły formalne odgrywają najczęściej rolę drugorzędną w walce o stworzenie lub restytucję państwa (...) twórcza polityka plus legalizm — to ideał. Ale nijaka polityka plus legalizm to niewiele (...)

Partie

Partia, poprzez swoje długie lata oderwana od kraju, w którym życie toczy się w zupełnie odmiennych warunkach i poddane jest zupełnie innym wpływom niż emigracja, zatracą swoje cechy reprezentatywne (...) Ani historyczne zasługi partii (...), ani czcigodność nazwisk wybitnych ich przedstawicieli nie stanowią kontrybucji w tym procesie. Toteż żadne ze stronnictw emigracyjnych nie gra dziś roli takiej, która pozwalałaby uważać je za miarodajną reprezentację polskiej myśli politycznej (...)

Zjednoczenie

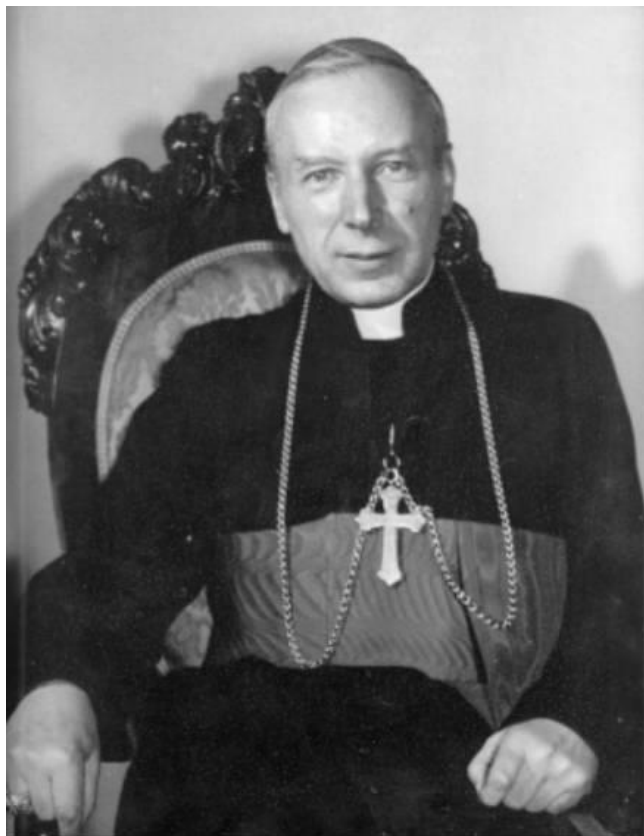
Byłoby (...) błędem sądzić, że zjednoczenie jest jakimś środkiem cudotwórczym, że znaczenie zjednoczenia jest aż tak wielkie, że bez niego walka o niepodległość, przy innych równych i wystarczających warunkach, nie może być zwycięska (...) Zjednoczenie ułatwia akcję polityczną. Jego brak nie musi oznaczać klęski narodowej (...)

[*Kultura*, nr 9/71, wrzesień 1953]

29.09.1953

Aresztowanie Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

[Urban, s. 197]



Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński (Wikipedia)

Stefan Wyszyński (ur. 3 sierpnia 1901 w Zuzeli, zm. 28 maja 1981 w Warszawie) – polski duchowny rzymskokatolicki, biskup diecezjalny lubelski w latach 1946–1948, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski oraz prymas Polski w latach 1948–1981, kardynał prezbiter od 1953. Zwany Prymasem Tysiąclecia, sługa Boży Kościoła katolickiego. Pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

17.10.1953

Na 4 sesji IV Rady Narodowej RP Prezydent Zaleski mówił:

„(...) od lat blisko siedmiu nie ustaję w trudach nad doprowadzeniem do jedności narodowej (...) Z zadowoleniem powitałem propozycję generała Sosnkowskiego podjęcia nowej mediacji, trwającej już prawie pół roku. Te długotrwałe pertraktacje nie powinny w niczym przeszkadzać pracy nad odzyskaniem niepodległości, ani nie mogą zmniejszyć naszej za nie odpowiedzialności (...) uchodźstwo nie może sobie rościć tych samych praw, co całość Narodu. Ale tych praw nie mogą sobie rościć też i stronnictwa polityczne. Ich udział w rządzeniu w ustrojach demokratycznych musi być poddawany periodicznej kontroli przez wybory. Wobec tego jasnym jest niepodobieństwo oparcia reprezentacji narodowej na obczyźnie wyłącznie na partiach lub wyłącznie na wyborach (...)”

[*Diariusz*, nr 1, sesja 4, 17.10.1953]

31.10.1953

Artykuł T. H. Dejhylosa w „Monitorze Londyńskim:

„Wiele się mówi o Bergu, ale dziwnym zbiegiem okoliczności afera jest niemal nieznaną polskiemu społeczeństwu w wolnym świecie (...) Od 1950 r. Rada Polityczna (...) uprawiała akcję wywiadowczą na terytorium Polski na rachunek państw obcych, bez wiedzy i aprobaty Rządu RP, co według Kodeksu Karnego z punktu widzenia formalnoprawnego jest przestępstwem (...)”

Treścią całej sprawy było zdobywanie pieniędzy na prywatne i polityczne potrzeby w celu uchwycenia władzy przez realizację Aktu Zjednoczenia w swoje ręce.

Wynikami osiągnięć Działu Krajowego Rady Politycznej Bergu było:

- a) aresztowanie i śmierć wielu Polaków z ręki UB;
- b) oddanie Polaków, bez ich wiedzy i zgody, służbie obcej;

- c) podrywanie zaufania politycznych czynników amerykańskich do Polaków;
 - d) sprzeniewierzenie funduszy przeznaczonych na Kraj w wysokości 685.000 dolarów;
 - e) sprzeniewierzenie funduszy przeznaczonych na opłatę kurierów (50 procent otrzymanych pieniędzy zatrzymano bez wiedzy Amerykanów);
 - f) likwidacja placówki Towarzystwa Pomocy Polakom w Berlinie (...);
 - g) zmuszenie Polaka, pracownika Działu Krajowego, do zdradzenia obcemu państwu tajemnic tego działu;
 - h) zatrudniania agentów UB na placówce, mimo ostrzeżeń (...);
 - i) dopuszczenie (...) szpiegów do tajnych akt i kwitów;
 - j) ukrywanie ucieczki Chomy i Weberowej na stronę komunistyczną (...);
 - k) fałszywe informowanie opinii publicznej przez insynuację, że zostali porwani przez UB;
 - l) doprowadzenie do dochodzeń przez oddział Federalnego Biura Śledczego w USA (FBI), w raporcie którego określono akcje Działu Krajowego Rady Politycznej jako bandę oszustów i gniazdo prowokatorów;
- (...) oto prawdziwe oblicze Rady Politycznej”.

[Biuletyn, nr 49, 31.10.1953]

20.11.1953

Atakowana jest również nasilająca się akcja plebiscytowa „Dziennika Polskiego”, który powołał specjalną Komisję Zbadania Opinii Publicznej. Weszli do niej m.in.:

- dr Karol Poznański (przewodniczący Komisji; b. konsul generalny RP w Londynie),
- prof. Bronisław Hełczyński (prezes Światowego Związku Polaków za Granicą),
- Władysław Donigiewicz (prezes Zjednoczenia Głównego SPK),
- ks. infułat Bronisław Michalski (naczelnny kapelan obozów polskich).

26 listopada 1953 r. opublikowane zostały pełne warunki plebiscytu z dwoma pytaniami:

1. Czy Polacy w wolnym świecie powinni poprzeć wysiłki gen. Sosnkowskiego do politycznego zjednoczenia emigracji?
2. Czy do zjednoczenia tego powinni być dopuszczeni p. Mikołajczyk i ci jego towarzysze polityczni, którzy przebywając w wolnym świecie, uznali umowę jałtańską a tym samym zabór ziem wschodnich i zgodzili się współdziałać z okupantem sowieckim Polski?

Plebiscyt miał trwać od 28 listopada do 12 grudnia 1953 r., po czym miało nastąpić opublikowanie jego wyników w „Dzienniku Polskim”.

[...]

W dniu 21 grudnia 1953 r. „Dziennik Polski” poinformował, iż wzięło w nim udział 33.561 Polaków w Wielkiej Brytanii, co uznano za wielki sukces. [...]

„Na pierwsze pytanie odpowiedzi twierdzącej udzieliło 32.373 respondentów, negatywnej 112, zaś brak odpowiedzi stwierdzono w 368 przypadkach. Analogicznie, na drugie pytanie padło odpowiednio 1.067 głosów, 30.161 i 1.625”.

[Urban, s. 201, 203]

8.12.1953

dymisja rządu gen. Romana Odzierżyńskiego

[Habielski, s. 65]

1954

10.01.1954

W swym pożegnalnym w zasadzie przemówieniu w dniu składania życzeń noworocznych prezydentowi RP, odchodzący premier gen. Odzierżyński powiedział m.in.:

„Rok ubiegły stał pod znakiem pracy nad zjednoczeniem politycznym, za którym wypowiedziały się wszystkie niemal stronnictwa i ugrupowania polityczne (...) Jesteśmy obecnie w przededniu końcowej fazy zjednoczeniowej. Pomyślnie zakończenie tej akcji leży w najgłębszym interesie polskiej racji stanu i zgodne jest z coraz wyraźniej formułowaną wolą społeczeństwa. Byłem i jestem zwolennikiem przeprowadzenia wyborów do Rady Rzeczypospolitej, czemu niejednokrotnie dałem wyraz i dołożyłem starań, aby dekret przewidujący powołanie części Rady z wyborów został w terminie uchwalony. Uważałem i uważam wciągnięcie wybra-

nych przedstawiciele społeczeństwa emigracyjnego do współpracy i współodpowiedzialności za czynnik pozytywny — natomiast nigdy nie uważałem wyborów za akt negatywny w stosunku do kogokolwiek czy czegokolwiek (...)"

Prezydent Zaleski stwierdził natomiast przy tej okazji:

„Musimy sobie zdawać dokładną sprawę z tego, o jaką jedność może tutaj chodzić (...) Chodzi tylko o to, aby wszystkie ugrupowania polskie uznawały Państwo Polskie na uchodźstwie, aby dyskusje na tematy różnic między nami odbywały się wewnątrz państwa, a nie poza nim i aby wszyscy uznawali decyzje większości (...)"

[PAT, 11.01.1954]

1954

Wypróbowano bombę wodorową w USA.



Amerykańska bomba wodorowa B53 o równoważniku trotylowym 9MT (Wikipedia)

18.01.1954

Utworzenie rządu Jerzego Hryniewskiego.

[Habielski, s. 65]



Mikołaj Dolanowski – pseudonim Jerzy Hryniewski (Wikipedia)

Jerzy Hryniewski, właśc. **Mikołaj Dolanowski** (ur. 29 grudnia 1895 w majątku Olszanka na Wołyniu, zm. 15 marca 1978 w Londynie) – polski polityk, premier rządu RP na uchodźstwie.

19.01.1954

**Sprawozdanie ministra spraw zagranicznych
z jego wizyty w brytyjskim Foreign Office
(notatka pro domo [dla siebie, do użytku wewnętrznego])**

L. 125/54 ściśle tajne, 19 stycznia 1954

Dnia 19 stycznia o godzinie 4 po południu udałem się do Foreign Office celem doręczenia naszej noty z dnia 14 stycznia, wystosowanej przy okazji konferencji berlińskiej ministrów Spraw Zagranicznych W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Związku Sowieckiego.

Zostałem przyjęty przez dyrektora Departamentu Północnego p. Hohlera [Harry]. Wręczając mu notę powiedziałem, że fakt jej późnego sporządzenia zależy — primo, od tego, że prócz ustępu końcowego zawiera ona głównie zasady, których rząd polski stale broni i które są znane rządowi brytyjskiemu; secundo, ponieważ mieliśmy kryzys rządowy, który dopiero wczoraj został rozwiązany poprzez nominację nowego rządu.

Pan Hohler przerwał pytaniem, czy kryzys dotknął p. A. Zaleskiego? Czy chodzi o wybory?

Powiedziałem, że p. A. Zaleski jest Prezydentem Rzeczypospolitej i dlatego kryzys nie miał z jego osobą nic wspólnego. Znaczenie przesilenia polega właśnie na tym, że pan Prezydent przez dymisję dawnego rządu uzyskał pewną swobodę (elbow-room) dla ukształtowania rządu w sposób, najbardziej odpowiadający zadaniom wewnętrznym — wyjaśnienie sprawy koalicji stronnictw o raz przeprowadzenie wyborów. [...]

Pan Hohler zapytał mnie, kto jest premierem nowego rządu. Napisałem mu na kartce nazwisko p. Hryniewskiego [...]

Po paru uprzejmych słowach p. Hohler'a, skomentowałem treść naszej noty [...]

Pan Hohler słuchał bardzo uważnie, czasami potakując, jednakże skrupulatnie i skutecznie unikając wszystkiego, co by mogło wyglądać jako zaangażowanie się w tym lub innym istotnym kierunku.

Dalszy ciąg rozmowy dotyczył sprawy aresztu ks. kardynała Wyszyńskiego oraz losu 16 przywódców Polski podziemnej. Pan Hohler wskazał, że takie sprawy łatwo jest, jego zdaniem, poruszać, gdy z partnerem (w tym przypadku z Sowietami) istnieją bliskie i przyjazne stosunki. Nie wie, jak się ułożą sprawy w Berlinie, jednakże nie wie, czy poruszenie tych spraw, które niewątpliwie dotknęły w swoim czasie opinię publiczną W. Brytanii, będzie możliwe. [...]

(—) M. Sokołowski

[Archiwum I, A.11E/1257]

1.02.1954

Organ SN „Myśl Polska“:

„Mianowanie p. Hryniewskiego oznacza zwycięstwo Zaleskiego nad tzw. ośrodkiem wojskowym, z którego ramienia był premierem gen. Odzierżyński. Nie jest to zwycięstwo całkowite, ponieważ w przedmiocie sporu, który doprowadził do dymisji gen. Odzierżyńskiego, tj. w sprawie natychmiastowego rozpisania wyborów emigracyjnych, prezydent Zaleski musiał ustąpić. Jednakże ma on swego premiera na okres krytyczny w rozmowach zjednoczeniowych, co daje możliwość dalszych manewrów i ma satysfakcję ustalenia pierwszeństwa swej osoby w obozie tzw. rządowym”.

[*Myśl*, nr 240, 1.02.1954]

14.03.1954

Pod przewodnictwem Generała Kazimierza Sosnkowskiego w lipcu 1953 oraz w lutym i marcu 1954 odbyło się 15 wspólnych posiedzeń delegacji stronnictw i ugrupowań Rady Narodowej R.P. i delegacji stronnictw Rady Politycznej odbytych w Londynie, w wyniku których został opracowany Akt Zjednoczenia wraz z protokołem dodatkowym i aneksami: projektu dekretu o powołaniu Rady Jedności Narodowej, Statutu Rady, projektu dekretu o składzie Rady Jedności Narodowej, które zostały podpisane przez upoważnionych przedstawicieli stronnictw i ugrupowań politycznych w dniu 14 marca 1954 roku.



Generał Kazimierz Sosnkowski w Kanadzie – 1954 rok

AKT ZJEDNOCZENIA

My uppełnomocnieni przedstawiciele stronnictw i ugrupowań, zarówno tych, które działały w niepodległej Polsce, jak i powstałych na obczyźnie,

- dążąc do przywrócenia wolności i niepodległości państwu polskiemu w granicach Traktatu Ryskiego na wschodzie, wzdłuż linii Odra—Nysa Łużycka na zachodzie i obejmującego Prusy Wschodnie, które zapewni obywatelom ustrój demokratyczny, sprawiedliwość społeczną i reformy w duchu zasad chrześcijańskich oraz w duchu uchwał Rady Jedności Narodowej z dnia 15 marca 1944 r.,
 - stojąc na stanowisku obowiązującej Konstytucji i ciągłości prawnej państwa polskiego,
 - pragnąc bronić nieustępliwie sprawy naszej i zapewnić niezależność polityki polskiej,
 - uznając, że duch czasu i warunki epoki powodują konieczność, by Polska w ramach przyszłej organizacji Europy środkowo-wschodniej weszła z państwami tego obszaru w porozumienie lub związki oparte o bliską współpracę polityczną i ekonomiczną,
 - dążąc do odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie na podstawach politycznych, ustalonych przez Rząd i Radę Jedności Narodowej, a uwzględniając cele, prawa i godność narodu polskiego w jego walce o wolność, całość i niepodległość Ojczyzny,
- zawieramy porozumienie w niniejszym Akcie Zjednoczenia oraz uznajemy zgodnie:

- 1) Będzie utworzona Rada Jedności Narodowej, powołana dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, a wyłoniona przez podpisane niżej stronnictwa i ugrupowania wspólnie z czynnikami społecznymi. Rada będzie działać w zastępstwie Izb Ustawodawczych na podstawie statutu, stanowiącego część integralną dekretu o powołaniu Rady. Statut zapewni Radzie ciągłość istnienia i działania. Skład Rady określi osobny dekret.
- 2) Rozumiemy, że prerogatywy Prezydenta Rzeczypospolitej będą wykonywane na podstawie oświadczenia ś. p. Prezydenta Władysława Raczkiewicza z dnia 30 listopada 1939 r. i przyjętej przez niego wykładni uzupełniającej z 22 października 1940 r. Rozumiemy, że Prezydent Rzeczypospolitej uprawnienia swoje w zakresie wyznaczenia następcy Prezydenta wykonywać będzie na podstawie konsultacji stronnictw i ugru-

- powań, wchodzących w skład Rady Jedności Narodowej. Rozumiemy dalej, że przy mianowaniu Prezesa Rady Ministrów konsultowany będzie również ustępujący premier. Rozumiemy także, że przy obsadzaniu innych stanowisk, przewidzianych w art. 13 Konstytucji, konsultowany będzie Prezes Rady Ministrów. Kandydat któremu Prezydent Rzeczypospolitej powierzy misję tworzenia rządu, dobierać będzie ministrów wedle swego uznania, ponosząc odpowiedzialność przed Radą Jedności Narodowej za właściwy ich dobór i podział czynności wewnątrz rządu. Prezes Rady Ministrów i Rząd muszą mieć zaufanie Rady Jedności Narodowej, której uchwały w sprawie ustąpienia Rządu będą miarodajne, chyba, że Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rządu rozwiąże Radę. Rozumiemy, iż Prezydent Rzeczypospolitej harmonizując działania naczelných organów państwowych postępować będzie zgodnie z powyżej wymienionym trybem.
- 3) Walkę o niepodległość, wolność i całość Ojczyzny prowadzić będziemy solidarnie, pragnąc utrzymać jedność naszą aż do osiągnięcia celów tej walki, a więc do czasu uwolnienia Ojczyzny naszej spod przemocy obcej i umożliwienia Krajowi swobodnego wyrażania swej woli.
 - 4) Dążyć będziemy do zmniejszenia ilości stronnictw i ugrupowań przez łączenie się tych spośród nich, których nie dzielą żadne istotne różnice.
 - 5) Własne źródła pieniężne, przede wszystkim Skarb Narodowy, będą główną podstawą materialną naszej walki o niepodległość. Zaciąganie zobowiązań finansowych na cele tej walki, przyjmowanie oraz rozdział świadczeń ze źródeł obcych na polską akcję polityczną i wojskową będzie wyłącznym uprawnieniem Rządu, działającego w tym zakresie na podstawie warunków, przedkładanych do rozpatrzenia Radzie Jedności Narodowej i na podstawie upoważnień przez nią udzielanych. Kontrola Rządu będzie rozciągać się na wszelkie fundusze, które służą bezpośrednio lub pośrednio akcji aparatu państwowego w każdej bez wyjątku dziedzinie. Żadne stronnictwo lub ugrupowanie wchodzące w skład Rady, nie będzie mogło przyjmować świadczeń pieniężnych od obcych rządów lub instytucji, które są ekspozyturami czy też narzędziami działania politycznego lub wojskowego tych rządów. Osoby, które będą pobierać od wyżej wymienionych czynników świadczenia pieniężne z tytułu swej działalności lub pozycji politycznej, nie będą mogły zajmować czołowych stanowisk ani w polskim życiu politycznym, ani w polskim aparacie państwowym, ani też być członkami Rady Jedności Narodowej. W odniesieniu do osób wojskowych, które będą pobierać świadczenia z obcych źródeł, stosowanie zasady wyrażonej w zdaniu poprzednim unormuje Rząd. Stowarzyszenia społeczne, których przedstawiciele wchodzi w skład Rady, mogą na cele nie mające charakteru politycznego korzystać z obcych świadczeń pieniężnych jedynie na zasadach ustalonych przez Rząd.
 - 6) Jedynie uprawnionym do prowadzenia polityki zagranicznej będzie Rząd, a wystąpienia w tym zakresie na terenie międzynarodowym Rady Jedności Narodowej oraz innych czynników wymagać będą uprzedniego porozumienia z Rządem.
 - 7) Obowiązujące dla wszystkich zasady w sprawach krajowych ustalać będzie Rząd, którego kierownictwu podlegać będzie całokształt tych spraw. Wszelka działalność, dotycząca terenu Kraju, może być podejmowana tylko za zgodą Rządu. Organem Rządu w zakresie łączności z Krajem będzie Komitet przy Prezesie Rady Ministrów, w skład którego wejdą delegaci stronnictw i przedstawiciele właściwych władz państwowych.
 - 8) Rozumiemy, iż Rząd przedłoży Radzie Jedności Narodowej na drugiej po zjednoczeniu sesji zwyczajnej — nowelę o wprowadzeniu do Rady osób powołanych w drodze wyborów w miejsce kategorii członków delegowanych przez organizacje społeczne. Rozumiemy dalej, że na pierwszej po zjednoczeniu sesji zwyczajnej, Rada Jedności Narodowej rozpatrzy sprawę powołania do Rady osób, reprezentujących obywateli Rzeczypospolitej narodowości niepolskich.
 - 9) Rozumiemy, że Rada Jedności Narodowej zajmie się sprawą zapewnienia przedstawicielstwa w Radzie uchodźctwu polskiemu we Francji, Belgii i Niemczech oraz w innych krajach większego osiedlenia Polaków.

- 10) Rozumiemy, że z chwilą ogłoszenia dekretu o powołaniu Rady Jedności Narodowej, Rada Narodowa R. P. zostanie rozwiązana zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. Jednocześnie Rada Polityczna rozwiąże się własną uchwałą.
- 11) Pragnąc zapewnić na terenie międzynarodowym walce naszej o prawa i przyszłość Polski skuteczność możliwie największą, dążyć będziemy do ustanowienia siedziby Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu i Rady Jedności Narodowej w tym kraju wolnego świata, gdzie znajdziemy warunki najlepiej odpowiadające celom i potrzebom naszego politycznego działania.
- 12) Akt Zjednoczenia oraz dołączony do niego protokół i projekty: dekretu o powołaniu Rady Jedności Narodowej, Statutu Rady i dekretu o składzie Rady Jedności Narodowej tworzą łączną całość politycznego porozumienia stronnictw i ugrupowań podpisanych pod Aktem Zjednoczenia.
- 13) Każda zmiana zasad objętych Aktem Zjednoczenia wymagać będzie zgody wszystkich stronnictw i ugrupowań, które go podpisały.
- 14) Po wejściu w życie niniejszego Aktu wszystkie objęte nim czynniki zaniechają w terminie do trzech miesięcy wszelkiej działalności sprzecznej z zasadami ustalonymi tym Aktem.

Będąc przekonani, że cele i zasady spisane powyżej są zgodne z dobrem Narodu i Państwa, zobowiązujemy się uroczyście, że w oparciu o rzeczywistą wolę Kraju, o obywateli Rzeczypospolitej i ogół Polaków, przebywających w wolnym świecie, oraz we współpracy z demokracjami Zachodu prowadzić będziemy walkę o niepodległość Ojczyzny naszej do zwycięskiego z Woli Bożej końca.

Polska Partia Socjalistyczna

(—) Tomasz Arciszewski

(—) A. [Artur] Szewczyk

Liga Niepodległości Polski

(—) Dr. Grażyński

(—) Bohdan Podoski

Stronnictwo Narodowe

(—) T. Bielecki

(—) W. Folkierski

(—) Z. Berezowski

Niezależna Grupa Społeczna

(—) Z. [Zygmunt] Podhorski, gen.

(—) St. Lis

(—) Kr. [Krzysztof] Ostrowski

(—) Z. Szadkowski

(—) Dr. T. Bugajski

Polski Ruch Wolnościowy
„Niepodległość i Demokracja”

(—) Tymon Terlecki

(—) R. Piłsudski

(—) J. [Jan] Radomyski

Komitet Zagraniczny

Stronnictwa Pracy

(—) J. Malinowski, prezes

(—) Wł. Bałda

Polskie Stronnictwo Ludowe

Odłam Jedności Narodowej

(—) Mieczysław Thugutt

(—) Kazimierz Łęczyński

Stronnictwo Pracy

(—) J. Haller, prezes

(—) Bronisław Kuśnierz

[AKT]

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ (RJN), do 1962 p.n. Tymczasowa RJN, organ polit. na emigracji (W. Brytania) utworzony 1954 przez stronnictwa opozycyjne wobec prez. A. Zaleskiego; powołała Radę Trzech i Egzekutywę Zjednoczenia Nar.; przewodn.: T. Bielecki, B. Podoski (od 1971); rozwiązana 1972 po uznaniu S. Ostrowskiego za prezydenta RP na uchodźstwie.
[Encyklopedia]

15.03.1954

Gen. Sosnkowski doręczył osobiście Prezydentowi Akt Zjednoczenia. w trakcie rozmowy, jaka się wywiązała, Prezydent Zaleski stwierdził m.in.:

„(...) obecny układ (...) oddaje rządy w ręce Rady Politycznej (...) Zwycięstwo Rady Politycznej jest zachętą do tworzenia nowych tego rodzaju tworów. Szczególnie wobec tego, że wszyscy, którzy się chcieli dostać jako nowe stronnictwa do Rady Jedności Narodowej (...) są w tej samej sytuacji co Mikołajczyk (...) pewniejszą drogą byłoby utworzenie nowej Rady Politycznej, która odniosła wielki sukces (...)”

W dalszej rozmowie gen Sosnkowski zapytał wprost, czy Prezydent Zaleski jest gotów podpisać dla niego nominację na następcę Prezydenta RP. Zaleski odparł, że jak tylko przekona się

„jakie jest stanowisko dwóch stronnictw, które nie podpisały i czy akt będzie wykonany natychmiast” to wypowie się w tej sprawie.

W odpowiedzi gen. Sosnkowski stwierdził, że Akt nie może być wykonany przed 9 czerwca 1954 r. (tj. przed zapowiedzianym ustąpieniem Zaleskiego)

„gdyż czynności przygotowawcze zajmą dużo czasu”.

W tym momencie Zaleski — jak sam zanotował — wybuchnął śmiechem i powiedział

„Rozumiem teraz dlaczego PPS podpisała. To jest cena”.

Rozmowa powyższa w zasadzie przesądziła ostateczne oddalenie nominacji na następcę Prezydenta dla gen. Sosnkowskiego oraz nieuznanie Aktu Zjednoczenia wraz z jego konsekwencjami przez Prezydenta Zaleskiego.

[W obronie 1, s. 34-35]

27.03.1954

(...) rząd prowadził akcję mającą na celu skłonienie stronnictw, które Aktu nie podpisały, aby to uczyniły. 27 marca Rada Ministrów debatowała nad stosownym wezwaniem ich „w imieniu Prezydenta i Rządu”, aby to uczyniły. Prezydent jednak stanowczo odciął się od tego rodzaju poczynań, stwierdzając na tymże posiedzeniu m.in.:

„Ja zastrzegam się jak najkategoryczniej przeciwko użyciu mego nazwiska w tej sprawie. Nie chcę mieć nic wspólnego z nawoływaniem kogokolwiek, bądź do podpisania aktu, który uważam za przeciwny Konstytucji i który w rezultacie oddaje władzę w ręce ludzi Bergu. Jeżeli chcą to zrobić Panowie, to beze mnie. Uważam, że byłoby uczciwiej wobec opinii publicznej, gdyby Panowie w swej rezolucji wzywającej do podpisania aktu zjednoczenia w jego obecnym brzmieniu, ogólnikowe zdanie: *mimo posiadanych zastrzeżeń co do poszczególnych postanowień tych aktów* zamienili zdaniem: *mimo że wiemy, iż akty te są sprzeczne z Konstytucją i że oddają na stałe władzę w ręce twórców Bergu*.

Ze swej strony odmówiłem natychmiastowego podpisania aktu wyznaczającego gen. Sosnkowskiego na następcę Prezydenta, aby z jednej strony ułatwić Panom i tym stronnictwom, które jeszcze aktów zjednoczenia nie podpisały, otrzymanie pewnych ustępstw w czasie negocjacji o wprowadzenie w życie aktu zjednoczenia. Miałem w tym i inny cel (...) Jestem przekonany, że gdybym dzisiaj podpisał akt wyznaczający gen. Sosnkowskiego na Następcę Prezydenta Rzeczypospolitej, to stronnictwa Rady Politycznej, zażądałyby natychmiastowego mego ustąpienia dla przyspieszenia wejścia w życie Zjednoczenia. A Panowie przyszliby do mnie z poparciem tego żądania w myśl tych samych przesłanek, że nastrój społeczeństwa jest taki, że nie można mu się oprzeć”.

[W obronie 2, s. 36]

3.05.1954

Prezydent Zaleski wystosował w związku z istniejącą sytuacją list do premiera Hryniewskiego wyłuszczając w nim swe racje:

„Upłynęło półtora miesiąca od chwili gdy gen. Sosnkowski złożył mi tzw. Akt Zjednoczenia (...) wynika jasno że:

1. PPS stoi nadal na stanowisku nieuznawania mnie, jako Prezydenta, nieuznawania żadnych aktów przeze mnie podpisanych i nieuznawania rządu przeze mnie powołanego;
2. stronnictwa Rady Politycznej solidaryzują się z PPS (...).
3. stanowisko to zostało zakomunikowane (...) gen. Sosnkowskiemu.
4. gen. Sosnkowski przyjął to stanowisko do wiadomości, ale starał się je ukryć przede mną (...).

5. większość w przyszłej Radzie Jedności Narodowej gen. Sosnkowski oddał w ręce stronnictw, które uprawiały antypaństwową działalność w Radzie Politycznej i które dotąd publicznie nie oczyściły się z postawionych zarzutów co do tzw. Bergu.

To samo wystarczy do utraty zaufania dla gen. Sosnkowskiego i zmiany mego stanowiska w sprawie wyznaczenia go na następcę.

Poza tym z przestudiowania Aktu Zjednoczenia i protokołów konferencji przygotowawczych doń jasno wynika, iż akt ten nosi charakter umowy pomiędzy stronnictwami a kandydatem na następcę Prezydenta przy wykonywaniu jego uprawnień konstytucyjnych (...)

Sam fakt zawierania przez kandydata na następcę Prezydenta tego rodzaju umów ze stronnictwami dla otrzymania ich zgody na swoją kandydaturę stanowi nadzwyczaj niebezpieczny precedens, który musi doprowadzić z czasem do takiego samego karykaturalnego ustroju, jakim były *Pacta conventa* [*układ zawierany pomiędzy przedstawicielstwem narodu i elektem, określający warunki, pod jakimi ten otrzymywał koronę*] przy elekcjach w dawnej Rzeczypospolitej.

Co się tyczy dekretów wynikających z Aktu Zjednoczenia, to muszę stwierdzić, że w sześć tygodni po podpisaniu tego Aktu rokowania Pana Premiera z Komisją Porozumiewawczą (...) skończyły się w dniu 1 maja zerwaniem dalszych rozmów przez reprezentantów Komisji Porozumiewawczej. O ile rozumiem z rokowań tych wynika:

1. Że Komisja Porozumiewawcza nadal stoi na stanowisku niewykonywania dekretów o ile będą podpisane przeze mnie.

2. Że stronnictwa Rady Politycznej nigdy nie chciały bezpośrednio rokować z Panem Premierem w tej sprawie i wysyłały na te rokowania bądź reprezentantów stronnictw Rady Narodowej, bądź człowieka bezpartyjnego.

3. Że przeciągały one rokowania w sposób dający się nazwać sabotażem.

4. Że w ostatecznej rozmowie dnia 1 maja wyraźnie stwierdziły, iż dekretów tych nie chcą wprowadzić w życie przed 9 czerwca.

Muszę stwierdzić dalej, że akta te oddają właściwie rządy państwa w ręce oligarchii składającej się z komitetów partyjnych, co do których nie wiadomo, w jakim stopniu reprezentują myśl polityczną kraju.

Poza tym wykluczają one zupełnie lub sprowadzają do minimum pochodzącą z wyborów reprezentację szerokich mas uchodźstwa (...)

Wobec powyższego nie zamierzam wyznaczyć gen. Sosnkowskiego na następcę Prezydenta. Również uważam za niewskazane wydanie dekretów wypływających z Aktu Zjednoczenia, które wobec stanowiska stronnictw stały się tylko martwą literą.

Zgodnie ze swoją zapowiedzią zrobioną w celu ułatwienia zjednoczenia mam zamiar ustąpić ze swego stanowiska w dniu 9 czerwca br., a na następcę mego wybiorę człowieka, do którego będę miał osobiste zaufanie. (...) O ile konsultacje nie dadzą pożądanego wyniku przed 9 czerwca, to nie pozostanie mi nic innego, jak wbrew moim intencjom — pozostać na stanowisku przez czas potrzebny do wynalezienia następcy (...) Podkreślam, że data mego ustąpienia została wyznaczona jedynie przeze mnie w mowie wygłoszonej w dniu 16 maja 1953 r., która nie stanowi żadnej normy prawnej. Może więc być ona zmieniona w takim samym trybie, w jakim była ustanowiona, tj. aktem mojej woli (...)"

[Archiwum 4]

7.05.1954

Premier Hryniewski prosił jednak Prezydenta Zaleskiego, aby powstrzymał doręczenie mu tego pisma i w dniu 7 maja, wobec niemożności znalezienia „modus vivendi”, zgłosił swą dymisję, którą Prezydent przyjął, poruczając ustępującemu rządowi pełnienie swych funkcji do chwili powołania nowego gabinetu.

[Mackiewicz 2, s. 149-150]

13.05.1954

Dymisja rządu Jerzego Hryniewskiego.

[Habielski, s. 66]

Protokół z rozmowy gen. Andersa z Prezydentem Zaleskim:

[...]

Pan Prezydent oświadczył, że obecnie wytworzona sytuacja jest nad wyraz poważna i on stoi przed powzięciem zasadniczych decyzji. W wytworzonych warunkach nie może w żaden sposób mianować Generała Sosnkowskiego Następcą Prezydenta RP (Pan Prezydent okazuje i daje Generałowi Andersowi do przeczytania swój projekt oświadczenia, w którym na kilku stronicach przytoczone są wyjątki z listów Generała Sosnkowskiego od roku 1939 do ówczesnego Prezydenta Raczkiewicza, później do Prezydenta Zaleskiego oraz listy do innych osób). Z listów Generała Sosnkowskiego wynika, że on bardzo krytycznie ustosunkowywał się do partii politycznych i do ich znaczenia, radząc, aby nie liczyć się z ich opinią. Na podstawie tych listów Prezydent Zaleski opiera swą krytykę działalności Generała Sosnkowskiego w związku z „tzw. Aktem Zjednoczenia”. [...]

Z kolei pan Prezydent podkreślił, że faktycznym następcą jego w dalszym ciągu jest gen. Anders. Jeżeli „my obaj” będziemy zgodnie pracowali nad rozwiązaniem nagromadzonych trudności, to sytuacja należycie zostanie wyjaśniona — oświadczył pan Prezydent. Dlatego właśnie pan Prezydent chce zostać na swym urzędzie dalsze trzy, cztery tygodnie poza terminem 9 czerwca, a może i więcej czasu. Jest przy tym gotowy wziąć na siebie całe odium wynikające z tej decyzji. Pan Prezydent jest przekonany, że jak stronnictwa polityczne upewnią się, że on nie mianuje gen. Sosnkowskiego a sam chce zostać dłużej, to za cenę jego odejścia stronnictwa zgodzą się, żeby generał Anders był Prezydentem.

Ogłoszone przeze mnie w ubiegłym roku oświadczenie o terminie mojego odejścia ze stanowiska Prezydenta było aktem mojej własnej woli — powiedział dalej pan Prezydent — i może być zmienione przeze mnie moją własną wolą.

Następnie pan Prezydent pokazał gen. Andersowi 3 czy 4 listy (dwa z Ameryki i jeden z hotelu zamieszkałego przez Polaków w Anglii), w którym zapewniano go o lojalności i o poparciu dla jego walki z partyjniactwem. Pan Prezydent stwierdził, że liczba takich listów jest znacznie większa, a to wszystko co się mówi o jednolitym froncie za generałem Sosnkowskim i za stronnictwami, to wszystko jest przesadą, bo np. na zebraniu w St. Pancras Hall było 300-400 miejsc niezajętych.

Generał Anders w swej odpowiedzi zaczął od rzeczy drobnej, ale znamiennej. Na zebraniu w St. Pancras Hall było inaczej. Informator pana Prezydenta powiedział wyraźną nieprawdę. Gen. Anders posiada dokładne informacje od ludzi, którzy tam byli i zasługują na całkowite zaufanie, sami nie należący do kół Rady Politycznej, że liczba uczestników tego zebrania, podana przez „Dziennik Polski” na 1000 osób była zbyt mała, gdyż w istocie rzeczy nie tylko miejsca siedzące były zajęte ale ponadto widać było pewną ilość ludzi stojących. To jest tylko szczegół, ale jeżeli osoba przedkładająca informacje panu Prezydentowi i w innych dziedzinach daje podobnie nieścisły obraz, to sprawa jest godna ubolewania. Z tego co słyszę — mówi dalej generał Anders — wynika, że pan Prezydent absolutnie w żadnym wypadku nie mianuje gen. Sosnkowskiego następcą. Z kolei generał Anders omówił szereg wydarzeń, które doprowadziły do kandydatury gen. Sosnkowskiego, podkreślił znaczenie wytworzonej opinii, która już się przyzwyczaiła do tego, że gen. Sosnkowski będzie następcą i ten stan rzeczy został potwierdzając przyjęty do wiadomości nie tylko przez Polaków zorganizowanych w stronnictwach politycznych, ale również i przez olbrzymie rzesze Polaków nie należących do żadnej partii.

Pan Prezydent przerywa w tym miejscu, powiadając, że jest absolutnie wykluczone, aby on kiedykolwiek mianował gen. Sosnkowskiego, przy czym rozłożywszy ręce powtórzył dwukrotnie: Ja jego nie mogę strawić.

Generał Anders mówi dalej: To jest pierwsza sprawa, przejdźmy do drugiej. Pan Prezydent pamięta, że blisko 4 lata temu, po moim powrocie ze Stanów Zjednoczonych, pan Prezydent powiadomił mnie, że podpisał moją nominację na swego następcę i pan Prezydent wielokrotnie wracał do tej sprawy później. W każdym takim wypadku prosiłem pana Prezydenta o nieogłaszanie tej nominacji, nie chcąc dać swojej zgody na to, gdyż uważałem, że dla Sprawy Polskiej mogę się bardziej przydać na stanowisku wojskowym. W moim przekonaniu sprawa odtworzenia, albo nawet zapoczątkowania odtworzenia Sił Zbrojnych jest podstawową dla sprawy polskiej. Prawda, że szereg lat minęło, a tej realizacji dotąd jeszcze nie widzimy. Osobiście liczy-

łem się z tym, że to nastąpi wcześniej, ale dzisiejsza, tak ciężka i zaogniona sytuacja międzynarodowa powinna w moim przekonaniu doprowadzić do zasadniczych decyzji, gdyż musi nastąpić zrozumienie, że czas gra na rzecz Rosji Sowieckiej i komunizmu. Objęcie przeze mnie stanowiska następcy, a później Prezydenta Rzeczypospolitej stworzyłoby dla mnie wielkie kłopoty osobiste, a byłoby również, jak sądzę, pewną szkodą dla sprawy odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych. Tym samym nie byłoby to zgodne z naszą i moją główną myślą przewodnią, którą jest dobro Sprawy Polskiej.

[Archiwum I, KGA XXIII]

1.06.1954

Prezydent Zaleski mianował Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i dotychczasowego Następcę Prezydenta RP Władysława Andersa generałem broni, zaś 1 czerwca 1954 r. przyjął go w sprawie objęcia przez niego prezydentury. W czasie rozmowy, jaka się wywiązała, Zaleski zapytał Andersa, czy może on zobowiązać się, iż jako prezydent dopilnuje, aby zjednoczenie doszło do skutku bez naruszenia Konstytucji, że nie zgodzi się na ustąpienie pod presją stronnictw oraz nie dopuści do przejścia władzy w ręce czynników agenturalnych. Gen. Anders odparł, iż urząd Prezydenta może objąć jedynie bez żadnych warunków.

Wobec powyższego Prezydent Zaleski skasował z dniem 1 czerwca 1954 r. dotychczasową nominację dla Andersa i na jego miejsce wyznaczył swym następcą prof. Tadeusza Brzeskiego, b. rektora Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie, traktując tę nominację jako tymczasową do czasu definitywnego wyznaczenia i ogłoszenia Następcy, bowiem prof. Brzeski nie zgodził się na natychmiastowe objęcie prezydentury.

[W obronie I, s. 39]

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

3.06.1954

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] *Zaleski wykorzystał sprawę Bergu do wycofania się ze złożonych wcześniej obietnic. Dnia 3 czerwca wydał oświadczenie, w którym odrzucił Akt Zjednoczenia oraz stwierdził, że nie może mianować Sosnkowskiego swoim następcą, zaś 8 czerwca zapowiedział, iż pozostanie na urzędzie mimo wcześniejszej zapowiedzi rezygnacji.*

[*Ciołkoszowa:*] Powiedział, że nie znajduje w swoim sumieniu możliwości wyznaczenia Sosnkowskiego. Okazało się, że prezydentem chciał być aż do śmierci. Ze strony Rady Politycznej były zgłaszane Sosnkowskiemu propozycje, aby ogłosić go prezydentem, a wtedy Zaleski musiałby ustąpić. Sosnkowski jednak się nie godził. Mówił, że nie wolno dopuścić, aby było dwóch prezydentów. Wrócił do Kanady i później już czynnego udziału w życiu polskiego Londynu nie brał.

[Ciołkoszowa, s. 285]

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

3.06.1954

Zostało ogłoszone wstępne, przygotowawcze oświadczenie Prezydenta A. Zaleskiego, że: ...nie uważa za możliwe wyznaczyć gen. Kazimierza Sosnkowskiego na Następcę Prezydenta, lecz zapowiadające jeszcze wybór innego kandydata...

Z. Stahl opisuje:

W oświadczeniu tym uderza opinię polską jednak przede wszystkim zdumiewająca decyzja odmówienia nominacji gen. Sosnkowskiego, wbrew niedawnym zamiarom A. Zaleskiego, wbrew przeprowadzonej konsultacji i wbrew powszechnej opinii społeczeństwa. Każdy Polak musiał zadać sobie pytanie, dlaczego to Kazimierz Sosnkowski nie jest godny nastąpić po Augustie Zaleskim i kto ma moralną podstawę do odsądzania go od kwalifikacji na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Okazało się w kilka dni później, że według poglądu ówczesnego Prezydenta Augusta Zaleskiego, odpowiedniego kandydata na jego Następcę wśród Polaków w ogóle nie ma.

Nawiasem warto tu zwrócić uwagę na niebywały fakt opublikowania przez ówczesnego Prezydenta A. Zaleskiego w oficjalnym dokumencie wyjątków z prywatnych listów gen. K. Sosnkowskiego, celem posłużenia się nimi, jako argumentem przeciw kandydaturze Jego na

Prezydenta oraz narzędziem poróżnienia ze stronnictwami. Listy te zresztą znał p. A. Zaleski, kiedy kandydaturę tę sam wysuwał. Warto też zanotować jako ciekawostkę, że p. Stanisław Mackiewicz za najstosowniejszych kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uważał dwu kolejno cudzoziemców, co wysuwał — w swoim pojęciu — zupełnie poważnie.
[Stahl 1, s. 20-21]

7.06.1954

Oświadczenie Komisji Porozumiewawczej:

„decyzja ta w swej motywacji podważa powagę najwyższego w państwie urzędu, a w swej istocie stanowi niedopuszczalne zlekceważenie jednomyślnego poparcia, które gen. K. Sosnkowski jako kandydat Prezydenta Zaleskiego, uzyskał od wszystkich stronnictw i ugrupowań politycznych oraz całego społeczeństwa polskiego [...]” [Mysł, nr 249, 15.06.1954]

7.06.1954

W takim stanie rzeczy wszyscy oczekiwali na dzień 9 czerwca 1954 r.

Prezydent Zaleski natomiast podjął kroki celem powołania nowego gabinetu rządowego i 3 czerwca zlecił jego utworzenie Modrzewskiemu, który jednak po trzech dniach zrzekł się powierzonej mu misji na skutek stanowiska grup politycznych, z którymi współpracował. Wobec powyższego Prezydent zwrócił się do b. woj. Dziadosza [Władysław], który z kolei zaapelował 7 czerwca do Zaleskiego, aby misję tworzenia nowego rządu powierzyć Stanisławowi Cat-Mackiewiczowi, co też jeszcze tego samego dnia uczynił powołując nowy rząd pod jego przewodnictwem.

Juliusz Mieroszewski tak oto skomentował powyższy przebieg wypadków poczynając od dnia 7 maja:

„(...) nastąpił zwrot. Skrajne skrzydło grupy *zamkowej* wywarło nacisk na p. Zaleskiego i widocznie zdołało go przekonać. Rząd p. Hryniewskiego, który składał się również ze zwolenników Prezydenta, ale o bardziej umiarkowanym temperamencie, podał się do dymisji. Ster legalnego ośrodka ujęli w swe ręce nieprzejednani wrogowie zjednoczenia pp. Pragier, S. Mackiewicz, Kauzik-Modrzewski i J. [Jerzy] Kuncewicz, którego telegraficznie ściągnięto z Paryża. Premierem i ministrem spraw zagranicznych został p. S. Mackiewicz, który na łamach detroickiego „Dziennika Polskiego” proponował na następcę prezydenta p. Statysa Łozorajtisa...

Grupa *zamkowa* wmanewrowała Prezydenta Zaleskiego w sytuację bez wyjścia. Prezydent nie mógł ustąpić 9 czerwca z tej prostej przyczyny, że nie mógł znaleźć następcy. Trzeba było bowiem znaleźć następcę, który by zobowiązał się, że po przejściu urzędu nie zrezygnuje na rzecz generała Sosnkowskiego. Konsultowano wiele osobistości zarówno tu, jak i na kontynencie. Ale nie znaleziono kandydata, który by zechciał dać gwarancję, że będzie trwał na urzędzie prezydenta wbrew woli i opinii społeczeństwa”.

[Kultura, nr 7/81-8/82, lipiec-sierpień 1954]

8.06.1954

Utworzenie rządu Stanisława Cata-Mackiewicza.

[Habielski, s. 66]

8.06.1954

**Oświadczenie Prezydenta Rzeczypospolitej
z dnia 8 czerwca 1954 roku.**

Zapowiadając w dniu 16 maja 1953 roku mój zamiar ustąpienia z urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej powiedziałem:

„...Jako Głowa Państwa z natury rzeczy muszę być i jestem zwolennikiem zjednoczenia, czego dawałem niejednokrotnie liczne dowody i czego dziś daję nowy dowód przez złożoną przed chwilą deklarację. Ale jako stróż praw, który zaprzysiągł «praw zwierzchnich Państwa bronić» mam obowiązek baczyć, aby zjednoczenie doszło do skutku bez złamania Konstytucji...”

Oświadczenie to nie może być traktowane, ani jako zmiana Konstytucji, ani jako nowa norma prawna, do czego nie jestem uprawniony, lecz nosi charakter oświadczenia politycznego opartego na prawie prezydenta do zrzeczenia się swego urzędu „z pozostawieniem decyzji i odpowiedzialności... wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej”.

Już wtedy jednak wyraziłem obawę, że rokowania zjednoczeniowe mogą „doprowadzić do podjęcia nieodwołalnych decyzji, których skutków mogą w przyszłości żałować nawet sami decyzyjni promotorzy. Moim obowiązkiem jest baczyć, abyśmy nie zabrnęli w taką sytuację”.

Akt Zjednoczenia w jego obecnej formie nie odpowiada wyłożonym przeze mnie wówczas powyższym wymogom.

Przed wszystkim stanowi on wielkie ograniczenie konstytucyjnych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, który będzie mógł je wykonywać jedynie na podstawie opinii partii politycznej, a nie według własnej decyzji.

Następnie Akt Zjednoczenia oddaje władzę w ręce pewnej ilości z góry uprzywilejowanych stronnictw z wyłączeniem innych, przy czym większość oddana jest w ręce tych ugrupowań, których niektórzy przywódcy stoją pod zarzutem udziału w tzw. sprawie Bergu.

Dalej Akt Zjednoczenia ogranicza do minimum reprezentację pochodzącą z wyborów.

Od chwili podpisania Aktu Zjednoczenia prowadzona jest systematycznie akcja nacisków na mnie przez organizowanie wieców, przez przysyłanie mi depesz, przez artykuły prasowe, przez wzywianie do niepłacenia składek na Skarb Narodowy, a nawet przez ogłaszanie niedopuszczalnych w stosunku do Głowy Państwa rezolucji tzw. Komisji Porozumiewawczej Stronnictw. Niektóre z tych wystąpień przybierają formy, które nie licują z godnością ani Głowy Państwa Polskiego, ani ich autorów.

Wszystko to jest sprzeczne z literą prawa i dobrymi obyczajami politycznymi i nie stwarza atmosfery przychylniej do pobierania zasadniczych decyzji. W każdym razie tego rodzaju wystąpienia nie mogą być traktowane, jako wyraz opinii publicznej, która może być autorytatywnie stwierdzona jedynie przez wybory powszechne.

Okoliczności te [skłaniają] mnie do odwołania projektowanego przeze mnie ustąpienia z urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 9 czerwca 1954 roku, gdyż tak zasadniczego postanowienia dla losów Polski, jak wyznaczenie mego następcy, nie mogę wykonać w atmosferze nacisków posuwających się do groźby zniszczenia Państwa Polskiego na obczyźnie.

Jeżeli jestem zmuszony do powzięcia takiej decyzji, to robię to tylko w celu utrzymania ciągłości prawnej Państwa Polskiego i nienaruszalności Konstytucji, na której ciągłość ta jest oparta, oraz zachowania niezależności polityki polskiej.

Wierzę, że wszyscy prawi obywatele Rzeczypospolitej skupią się koło mnie w celu doprowadzenia do takiej jedności, która nie stałaby w sprzeczności z Konstytucją.

August Zaleski

[Archiwum I, A.48/Z.III/28]

8.06.1954

Dalej Stahl opisuje:

W przededniu zakończenia kadencji, mianowicie dnia 8 czerwca 1954 ogłoszone zostało drugie oświadczenie Prezydenta A. Zaleskiego, w którym podał do wiadomości publicznej, że z urzędu nie ustąpi, a Następcy nie wyznaczy. Oświadczenie to, będące ponurym i upokarzającym dokumentem, gdy chodzi o stosunek jego treści do prawdy, prawa, jasności i sumienności, wymaga omówienia i przytoczenia zasadniczych ustępów.

W pierwszej jego części ówczesny Prezydent A. Zaleski próbuje uzasadnić swoje prawo do odwołania uroczystego aktu rezygnacji, zawartego w oświadczeniu z 16 maja 1953, przez sztuczne pomniejszenie jego charakteru oraz wagi. Na samym wstępie więc określa akt z 16 maja, jako zaledwie „zamiar ustąpienia z urzędu”, a dalej stwierdza, że „oświadczenie to rozumie się z 16 maja 1953 — nie może być traktowane, jako zmiana Konstytucji, ani jako norma prawna, do czego nie jest uprawniony, lecz nosi charakter oświadczenia politycznego...”.

[...]

Oświadczenie ówczesnego Prezydenta z 8 czerwca zawiera jeszcze dwa punkty, którymi warto się zająć. Twierdzi on mianowicie, że „od chwili podpisania Aktu Zjednoczenia prowadzona akcja nacisków... nie stwarza atmosfery przychylniej do pobierania zasadniczych decyzji”, co skłania „do odwołania projektowanego przeze mnie ustąpienia z urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 9 czerwca 1954, gdyż tak zasadniczego postanowienia dla losów Pol-

ski, jak wyznaczenie mego następcy, nie mogę wykonywać w atmosferze nacisków, posuwających się do groźby zniszczenia Państwa Polskiego na obczyźnie”.

[...]

Wbrew przytoczonym zdaniom, w tygodniach, poprzedzających koniec kadencji b. Prezydenta Zaleskiego atmosfera polityczna w polskich kołach emigracyjnych była najzupełniej zgodna z dobrymi obyczajami, pełna umiaru i pozbawiona jakichkolwiek cech niewłaściwego nacisku lub nieprzyzwoitości w stosunku do ówczesnego Prezydenta, a tym bardziej „groźby zniszczenia Państwa Polskiego na obczyźnie”, co już wypadałoby zaliczyć do wyszków chorobliwej wyobraźni.

Najwymowniejszym chyba wyrazem zrównoważenia i kultury politycznej tego odłamu narodu polskiego, który znajduje się na wygnaniu była manifestacja sześciu tysięcy obywateli polskich w 10-tą rocznicę bitwy o Monte Cassino, która odbyła się w połowie maja 1954, w największej sali Londynu, Albert Hall. W manifestacji tej brał udział również ówczesny Prezydent A. Zaleski i ze strony wielotysięcznej widowni nie padł pod jego adresem ani jeden głos protestu, ani jeden nietaktowny okrzyk, nie doszło do żadnego, uwłaczającego powadze urzędu incydentu. Nie padł też przy powitaniu ani jeden oklask, mimo, że pojawienie się i słowa gen. Władysława Andersa, czy wspomnienie nazwiska gen. Kazimierza Sosnkowskiego wywoływało burze niemilkających oklasków i żywiołowych owacji. Do wyrazów serdeczności, przywiązania, czy entuzjazmu nie jest nikt obowiązany, ani nie może być przymuszany; trudno natomiast normalnemu człowiekowi zrozumieć, jak taka postawa społeczeństwa mogła skłonić ówczesnego Prezydenta do... zatrzymania tytułu poza określoną kadencję. [...]

[...] należy postawić jeszcze jedno pytanie: przecież obowiązek wyznaczenia Następcy ciążył na p. Augustynie Zaleskim od 9 czerwca 1947, czyli przez okrągłych lat siedem i czyżby w ciągu całego tego okresu panowały warunki tak niezwykle, że ówczesny Prezydent swego podstawowego obowiązku konstytucyjnego nie miał możliwości wypełnić? Wynikałoby z tego, że p. August Zaleski za całe siedmioletnie swojej kadencji nigdy ani nie mógł znaleźć godnego siebie Następcy, ani nigdy nie mógł doczekać się atmosfery, sposobnej do podjęcia decyzji.

[...]

Jeżeli chodzi o najważniejszy teren polityki międzynarodowej baczniejszą natomiast uwagę i większą czujność budzić musi osoba p. S. Mackiewicza, znanego dziennikarza i publicyisty, który stał się ostatnio, po zakończeniu kadencji p. A. Zaleskiego, główną postacią jego zamachowej ekipy. Jedynie on też posiada w tym gronie energię, odpowiednią bezwzględność oraz program, który tym się odznacza, że nie podzielała go nigdy i nie podziela żadna poważniejsza część społeczeństwa polskiego. Tylko wbrew całej opinii polskiej i z bezprawnych tytułów władzy, po zamachu czerwcowym zatrzymanej, mógł p. S. Mackiewicz zdobyć możliwość pseudo oficjalnego działania.

Polityczna sylwetka p. Mackiewicza jest powszechnie znana i wystarczy kilka słów dla jej charakterystyki. Skrajny konserwatysta i monarchista, w polityce zagranicznej reprezentował zawsze i reprezentuje program, który się określa jako germanofilizm, a który oznacza, że ułożenie dobrych stosunków z Niemcami uważa za najważniejszy czynnik naszego położenia międzynarodowego oraz zasadniczy cel naszej polityki zagranicznej. Łączy to od dawna błędną i wybitnie przestarzałą teorię „egzotyczności” innych sojuszków naszego państwa, niż z potężnymi sąsiadami. W związku z tym lekceważył zawsze wartość polskiego wysiłku wojskowego, powstań i zbrojnej walki o niepodległość, co wszystko wiąże się z jego kultem dla kapitulacyjnego króla Stanisława Augusta i czyni go ostatnim Mohikaninem polskiego kierunku ugodowo-konserwatywnego.

[...]

Oparte o Akt Zjednoczenia, tymczasowe władze z Radą Trzech na czele doprowadzą w okresie możliwie najkrótszym do powołania, na podstawie odpowiednich artykułów Konstytucji, nowego Prezydenta [...]

[Stahl 1, s. 20-24]

RADA TRZECZ, organ tymczasowy zastępujący 1954–72 prezydenta RP na uchodźstwie; utworzona przez Radę Jedności Nar., opozycyjna wobec prez. RP A. Zaleskiego; w jej składzie, m.in. (w różnym czasie): T. Arciszewski, gen. W. Anders, gen. T. Komorowski, E. Raczyński, R. Odzieżyński, gen. S. Kopański.
[Encyklopedia]

11.06.1954

Komisja Porozumiewawcza stwierdziła:

„skończyła się kadencja p. A. Zaleskiego na urządzie Prezydenta Rzeczypospolitej. W ciągu pełnych siedmiu lat swojego urzędowania Prezydent Zaleski nie wyznaczył następcy w sposób prawem przepisany, łamiąc Konstytucję, którą zaprzysiągł stosować”.

[...]

„postanowiła zwołać w najbliższym czasie Tymczasową Radę Jedności Narodowej z uwzględnieniem składu przewidzianego w Akcie Zjednoczenia”.

[Mysł, nr 249, 15.06.1954]

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

11.06.1954

Gen. Z. Czarnecki pisze w artykule pt. „Spójrzmy rzeczywistości w oczy”:

Dokument nr. 3

„Permanentny kryzys państwowy, zapoczątkowany przed 7 laty, po śmierci Prezydenta R.P., Władysława Raczkiewicza, odmową Polskiej Partii Socjalistycznej uznania nowego Prezydenta R.P. Augusta Zaleskiego, ogłoszoną w dniu 8 czerwca, decyzją, którą przedłużył swoją kadencję.

Przypuszczam, że nie będę daleki od prawdy, uważając, że czynniki obce, ze względu na nasze wewnętrzne rozdarcie, traktują nas niepoważnie; że jesteśmy dla nich wyłącznie źródłem, z którego się czerpie ludzi i materiały do propagandy, werbuje agentów, żołnierzy do różnych „legii cudzoziemskich” itd. Krótko mówiąc lekceważy się nas i wykorzystuje do różnych, nie zawsze jasnych interesów, i zapewne uważa, że siła, z którą naprawdę należy się liczyć to rząd w Kraju, a nie polska emigracja.

I temu stanowi rzeczy jesteśmy winni wyłącznie my — sami.

Nie umiemy się zdobyć na wspólne działanie pod kierunkiem silnego rządu. (Mówi się o marionetkowych rządach w Kraju a operetkowych tutaj). Nie mamy ani planu, który się konsekwentnie wykonuje, ani pieniędzy, które dopiero pozwalają realizować plany.

Niepodległościowy obóz polskiej emigracji politycznej znalazł się w głębokim kryzysie moralnym i państwowym; być może na dzień tego kryzysu. Powinien — na podziw obcym i dla dobra sprawy polskiej i nas wszystkich — wyjść wzmocniony z tego kryzysu i zabrać się do czynnego przełamywania trudności, leżących na drodze do wolnej Polski. Nie wątpię, że dziesiątki tysięcy Polaków, którzy dla celów politycznych zostali na emigracji, dziś w swojej tęsknocie za krajem i ich bliskimi, w trudzie dnia codziennego o byt, oczekują przede wszystkim od legalnych władz polskich mężów stanu i liderów partii politycznych, że nie dopuszczą do emigracyjnej wojny domowej i znajdą szybkie wyjście z obecnego chaosu, gdyż inaczej grozi nam polityczne samobójstwo.

Moim zdaniem, rozwiązaniem obecnych sprzeczności, których ogólne tło nakreśliłem w niniejszym szkicowym ujęciu, — może być zdrowy kompromis. Taki kompromis, zgodny z Konstytucją, mógłby być praktycznie wypracowany przez „Konwent” złożony z następujących osób:

— Pan Prezydent R.P.	A. Zaleski
— Pani Marszałkowa	A. Piłsudska
— Ks. biskup	J. Gawlina
— Prezes	K. Rozmarek
— Gen. Broni	K. Sosnkowski
— Gen. Broni Nacz. Wódz	W. Anders
— Gen. Broni	J. Haller
— Prezes	T. Arciszewski
— Prezes	M. Grażyński
— Prezes	R. Piłsudski
— Mecenas	Z. Stypułkowski.

Wysuwając projekt takiego „Konwentu”, wychodziłem z założenia, że nie znajdujemy się w Kraju, w normalnych, prawnych warunkach, a na obczyźnie ze wszystkimi konsekwencjami tego stanu rzeczy — i dlatego metody, które najszlachetniej prowadzą do celu w warunkach nie-normalnych, nie zawsze mogą być takie do jakich przywykliśmy...”

Artykuł powyższy przedstawiłem Naczelnemu Wodzowi drogą służbową przez gen. J. Głuchowskiego z pismem L.dz.49/54 z dnia 20.6.1954, prosząc o zezwolenie wydrukowania artykułu w prasie, na co otrzymałem następującą odpowiedź:

Dokument nr. 4. Pismo gen. dyw. Janusza Głuchowskiego z dnia 1 lipca 1954 r.

„Pan gen. broni, W. Anders prosił mnie abym Panu Pułkownikowi odpowiedział na pismo L.dz. 49/54 z dnia 20.6.54.

1° przeprasza pana pułkownika, że nie odpisuje osobiście, ale jest tak zajęty, że odpowiedź mogła by być opóźniona bardzo.

2° osobiście uważa, że artykuł pana pułkownika (dla gen. Andersa) ze względów personalnych jest nie życiowy. Sprawy już zaszły tak daleko po 9 czerwca, że podobny zespół ludzi nie będzie mógł się zebrać.

3° uważa, że pana pułkownika stanowisko jako Dowódcy młodzieży — jest tak ważne, że nie powinno być wciągane w sprawy polityczne.

4° Z powyższych względów artykuł ten nie powinien ukazać się w prasie, ani ulotce”.

Zgodnie z życzeniem gen. Andersa artykułu tego nigdzie nie wydrukowałem.

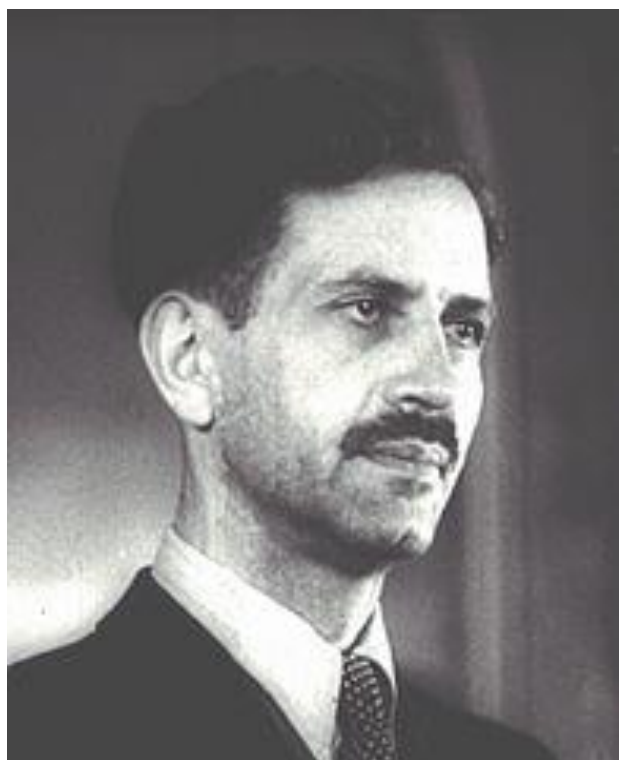
[Czarnecki, s. 5-7]



Aleksandra Piłsudska (Wikipedia)



Józef Gawlina biskup polowy (Google)



Zbigniew Stypułkowski – zdjęcie zrobione podczas „procesu szesnastu” w Moskwie w 1945 r. (Google)

18.06.1954

Cat-Mackiewicz w depeszy do gen. Sosnkowskiego:

„Doszły do mnie wiadomości o wypowiedzeniu się Pana Generała za wiernością wobec Konstytucji Państwa Polskiego. Imieniem Rządu Rzeczypospolitej składam Panu Generałowi powinszowania za okazanie przykładu karności obywatelskiej”.

[PAT, nr 38, 18.06.1954]

30.06.1954

Mieroszewski — paryska „Kultura”:

wytworzyło się „Państwo nr 1” (obóz zamkowy) i „Państwo nr 2” (obóz zjednoczeniowy). W ślad za nimi postępują też podziały wewnątrz stronnictw. I tak, z Niezależnej Grupy Społecznej (gdzie zostali gen. Z. Podhorski, S. Lis, K. Ostrowski, Z. Szadkowski) wyłonił się pro prezydencki Niezależny Ruch Społeczny (T. Bugajski, J. Lachowicz [Jan], E. [Emilian] Moszyński, R. Orwid-Bulicz, gen. L. [Ludwik] Ząbkowski). Działacze Ligi Niepodległości Polski (m.in. J. Hryniewski, gen. K. Sawicki, prof. A. Jakubowski, sen. S. Siciński) popierający Prezydenta utworzyli odrębną LNP — Kraj i Prawo. Ponadto część działaczy piłsudczykowskich (J. [Jerzy] Ścibor, X. Glinka, J. Sokolnicki, sen. J. Godlewski) utworzyła nową formację Konwent Walki o Niepodległość. [Kultura, nr 7/81-8/82, lipiec-sierpień 1954]

31.07.1954

W londyńskiej sali Caxton Hall, przy udziale licznie zgromadzonej publiczności odbyło się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. Przy stołach ustawionych pod podium prezydialnym zasiadły kolejno (od prawej do lewej): LNP, NGS, SN, dwa odłamy SP, PRW „NiD”, PSL-OJN i PPS. Tymczasowa Rada Jedności Narodowej:

„postanawia utworzyć Radę Trzech, aby na czas kryzysu państwowego (...) podjęła obowiązki czuwania nad żywotnymi interesami Rzeczypospolitej, aż do czasu objęcia urzędu Prezydenta RP przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego”. Rada Trzech z kolei miała powołać Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego, która zajmować się będzie działalnością bieżącą.

[Robotnik 1, nr 5, sierpień 1954]

31.07.1954

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[Friszke:] *Jak zareagowały stronnictwa, które uprzednio już Akt Zjednoczenia uzgodniły?*

[Ciołkoszowa:] Dnia 31 lipca 1954 odbyło się pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, do jakiej weszły stronnictwa, które podpisały Akt Zjednoczenia. Zasiadało w niej 40 członków Rady Politycznej, 22 Rady Narodowej, 15 przedstawicieli Walnego Zjazdu Zjednoczenia Polskiego oraz kilkanaście osób reprezentujących inne organizacje. Było to rzeczywiście bardzo reprezentatywne grono. Wchodzili w jego skład przedstawiciele wszystkich ważniejszych stronnictw emigracyjnych: PPS, SN, NiD-u, PSL-Odłam Jedności Narodowej, Stronnictwa Pracy Hallera i Kuśnierza, Ligi Niepodległości Polski. Przewodniczącym Rady został Tadeusz Bielecki, wybrany jeszcze w kraju przed wojną prezesem Stronnictwa Narodowego. Kierował on Radą przez cały czas jej istnienia aż do 1972 roku i uważam, że był dobrym jej przewodniczącym.

[Friszke:] *Liga Niepodległości Polski popierała dotychczas Zaleskiego.*

[Ciołkoszowa:] Tak, ale odstąpiła od niego, gdy odmówił podporządkowania się Aktowi Zjednoczenia i przekazania władzy Sosnkowskiemu. Przy Zaleskim pozostała tylko mała grupa jego zwolenników, między innymi Związek Socjalistów Polskich Pragiera, PSL-Wolność i grupa Cata-Mackiewicza. Na początku sierpnia 1954 wymówił Zaleskiemu posłuszeństwo generał Anders i w rezultacie Zaleski utracił poparcie znacznej większości kombatantów. W obozie Zjednoczenia znalazła się także Niezależna Grupa Społeczna, w której było sporo znanych działaczy społecznych i kombatanckich.

[Ciołkoszowa, s. 286]

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

1.08.1954

Komendant główny Pogoni — Z. Czarnecki pisze:

„*Tworząc BRYGADOWE KOŁO MŁODYCH POGOŃ, sądziłem, że będę tylko dowódcą — przywódcą. Nie przewidywałem więc ani na chwilę, że wbrew mej woli będę zmuszony do politykowania. Niestety życie, jak to zwykle bywa, nie oszczędziło mi przykrych niespodzianek i bolesnych wstrząsów: zmusiło mnie do politykowania, zmusiło mnie do przeżycia szeregu nieoczekiwanych politycznych wstrząsów.*

Pierwszy taki wstrząs przeżyłem przy okazji uroczystości wręczenia sztandaru B.K.M. POGOŃ w dniu 1 sierpnia 1954.

O wzięcie udziału w tej uroczystości prosiłem osobiście Pana Prezydenta R.P. Augusta Zaleskiego, Najwyższego Zwierzchnika Polskich Sił Zbrojnych. Gdy wiadomość o tym doszła do Naczelnego Wodza (bo za takiego zawsze POGOŃ uważała gen. W. Andersa), generał J. Głuchowski zawiadomił mnie, że Naczelny Wódz, który właśnie miał wręczać sztandar, nie przybędzie na uroczystość, jeśli na niej będzie obecny również Pan Prezydent R.P. Nie zdawałem sobie wtedy jeszcze sprawy, że konflikt na szczytach emigracyjnych doszedł do punktu wrzenia.

Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Matka Chrzestna sztandaru, Honorowy Żołnierz B.K.M. POGOŃ, u której bywałem częstym gościem aż do chwili jej zgonu, w tej krytycznej sytuacji opowiedziała się za obecnością Naczelnego Wodza.

Powtórnie więc zameldowałem się u Pana Prezydenta R.P. i z najwyższą przykrością zreferowałem Mu wytworzoną sytuację. Pan Prezydent więc zdecydował taktownie, że udziału w uroczystości sztandarowej nie weźmie”.

[Czarnecki, s. 3-4]

4.08.1954

List Naczelnego Wodza do Prezydenta RP
wypowiadający mu posłuszeństwo

Pan Prezydent August Zaleski
w Londynie

Wobec jawnego pogwałcenia przez Pana Artykułu 24, poz. 1 Konstytucji, wbrew moim wielokrotnym przedłożeniom, wobec stałych działań Pana, konsekwentnie i jaskrawo sprzecznych z artykułami 9 i 11 Konstytucji, wobec nie dotrzymania przez Pana podstawowych zobowiązań o charakterze prawno-państwowym (oświadczenia śp. Prezydenta W. Raczkiewicza tzn. dnia 30 listopada 1939 roku przyjęte i potwierdzone przez Pana przed i po objęciu urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej oświadczenia Pana z dnia 16 maja 1953 roku, nie wykonane przez Pana w dniu 9 czerwca br.), wobec pozostawiania Pana nadal na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej pomimo braku podstaw moralnych, powszechnych zaufania i politycznych, wobec oczywistych, niezmiernie dotkliwych i coraz pogłębiających się szkód dla sprawy naszej pracy i walki o przywrócenie Polsce niepodległości — wynikłych z działań Pana na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej, wobec uchwały Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, powziętej dnia 31 lipca 1954 roku po głębokim rozważeniu wytworzonej sytuacji stwierdzam, że nie może Pan wykonywać obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej i — zgodnie z nakazem sumienia — oświadczam, że przestałem uważać Pana jako Prezydenta Rzeczypospolitej i Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

Oświadczenie niniejsze przekazuję do opublikowania w dniu jutrzejszym.

(—) gen. W. Anders

[Archiwum 1, KOL.39/5]

4.08.1954

Gen. Anders w liście do Prezydenta Zaleskiego wymówił mu posłuszeństwo. Tym samym gen. Anders przestał być Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, jako iż tego samego dnia Prezydent Zaleski odsyłając Generałowi otrzymany odeń list, powołując się na art. 61 i 63 Konstytucji oraz art. 94 pkt 2 Polskiego Kodeksu Karnego, a działając w oparciu o art.13 pkt 2d Konstytucji, zwolnił go z tego stanowiska.

[Katelbach, s. 292-293]

Ten znamieny dokument polskiego Londynu pisany przez Zdzisława Stachla, pisany na gorąco w roku 1954 w Londynie, pisany z celem natychmiastowego skutku politycznego zaczyna się szczególnie:

KRYZYS PREZYDENCKI I DROGA WYJŚCIA

W dniu 9 czerwca 1954 August Zaleski zatrzymał bezprawnie urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, choć siedmioletnia jego kadencja — według własnej jego, obowiązującej wykładni z 16 maja 1953 — dnia tego się zakończyła. Bezpośrednio przedtem mianował on premierem Stanisława Mackiewicza, łamiąc również inną, uznawaną przez siebie wykładnię konstytucji, zawartą w t.zw. umowie paryskiej, a wymagającą przed wyznaczeniem premiera konsultacji stronnictw, czego w tym wypadku nie uczynił.

[...]

Nasza polityka zaplątała się w bolesny, dramatyczny węzeł, który zaczyna ją dławić i nie pozwala spełniać istotnych zadań. Stare niedomaganie polskiego ustroju państwowego, odbudowanego wraz z niepodległością po pierwszej wojnie światowej XX wieku, które polegało na rozdźwięku pomiędzy konstytucyjno-prawnym i społeczno-politycznym czynnikiem życia narodowego, ożyło na nowo ze szczególną siłą. I to, co było już zaledwie szczeliną i co miało zniknąć bez śladu, rozwarło się niespodziewanie w głęboki konflikt, grożący samej podstawie naszej polityki narodowej.

Prezydent, jako główny przedstawiciel naszej konstytucyjnej władzy znalazł się w odosobnieniu nie tylko od całego zorganizowanego życia politycznego, ale zarazem w konflikcie z powszechnie uznawanymi pojęciami społeczeństwa bezpartyjnego. Z drugiej strony równoległe do tej tragicznej izolacji zwierzchniego czynnika państwowego, wśród stronnictw i ugrupowań społecznych ożyć musiały z natury rzeczy niechęci do działania w ramach form państwowych, niechęci pobudzone prze fatalne i trudne do usprawiedliwienia postęпки najwyższego dzierżyciela władzy konstytucyjnej. Pojawiły się przeto znowu argumenty, kierujące nasze życie publiczne na tory pozalegalistyczne i skłaniające do dobrowolnego pozbywania się tego poważnego narzędzia w walce o niepodległość na terenie międzynarodowym, jakim jest państwowa forma organizacji narodowej.

Jest szczególnie tragiczne i paradoksalne, że do tego rozdarcia wewnętrznego doprowadziła akcja, mająca szczerze na celu zjednoczenie społeczeństwa i wyrównanie znanego konfliktu niektórych stronnictw z Głową Państwa. Prezydent A. Zaleski od objęcia urzędu w r. 1947 nawoływał nieustannie do zjednoczenia, zalecał kolejno kilku politykom dokonanie tego zadania, a kiedy na koniec akcja ostatniego z kolei, mianowicie gen. K. Sosnkowskiego, została uwieczniona pomyślnym rezultatem i kiedy wszystkie stronnictwa oraz ugrupowania Akt Zjednoczenia podpisały, tenże August Zaleski rozpoczął upartą i bezwzględną walkę z owocami własnej inicjatywy.

[... i tak dalej, i tak dalej...]

[Stahl I, s. 4]

A więc był to pocisk wymierzony tym razem w Zaleskiego i Mackiewicza — w prezydenta i w premiera. Ileż takich pocisków niosła prasa codzienna, ile eksplodowało w codziennych rozmowach, w wypowiedziach publicznych? A przecież istniał jeszcze cięższy kaliber artykułów w periodykach każdego stronnictwa londyńskiego...

8.08.1954

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[Friszke:] Tymczasem Rada Jedności Narodowej wyłoniła Radę Trzech o kompetencjach kolegiatnej głowy państwa.

[Ciołkoszowa:] Radę Trzech wybrano 8 sierpnia 1954 roku. Weszli do niej: Arciszewski, Anders i Raczyński. Wszyscy trzej cieszyli się wielkim autorytetem. Rada Trzech była czynnikiem reprezentacyjnym, opartym na zaufaniu najszerszych warstw emigracji. Każdy miał w niej polityka szczególnie sobie bliskiego. Gdy w 1955 roku umarł Arciszewski, na jego miejsce wybrano gen. Bora-Komorowskiego i był to dobry wybór.

[Ciołkoszowa, s. 289]

9.08.1954

Pismo ministerstwa spraw zagranicznych zwalniające Edwarda Raczyńskiego ze stanowiska ambasadora RP w Londynie za przystąpienie do Rady Trzech

Panie Ambasadorko,

W dniu 8 sierpnia 1954 roku przyjął Pan, nie wiem od kogo — bo skład personalny Tymczasowej Rady Jedności Narodowej nie został dotychczas podany do wiadomości publicznej — jakiś urząd, o którym nie wiem, jakie dokładnie przypisuje sobie kompetencje.

Wiem natomiast, że zebranie, które Pana wybrało, wykazało tendencje wyraźnie rewolucyjne w stosunku do ustroju Państwa Polskiego.

W dniu 5 lipca 1945 roku — przyjął Pan Ambasador, jak sądziłem, z oburzeniem w sercu, oświadczenie Rządu brytyjskiego o cofnięciu uznania Rządowi Rzeczypospolitej; dziś przyłącza się Pan sam do cofnięcia uznania Państwu Polskiemu, które wypowiedział obywatel i generał polski, łamiący wierność przysiędze żołnierskiej dla ambitnych konsyderacji [*rozważań*] politycznych.

Zebranie, które Pana obrało, wybrało sobie na przewodniczącego człowieka obwinionego przed Sądem Obywatelskim o współpracę ze szpiegostwem obcym i o różne kombinacje buchalteryjno-pieniężne, a który uchylił się od oczyszczenia się z tych ciężkich zarzutów przed tym Sądem Obywatelskim.

Wina Pana jest tem większa, że długoletnia służba dyplomatyczna¹ dała Panu gruntowne pojęcie o prawach Rzeczypospolitej i obowiązkach obywatela wobec Państwa, a wielkie nazwisko historyczne, które Pan nosi nakłada na Pana większe niż na kogo innego poczucie odpowiedzialności.

Przesyłając Panu z listem niniejszym zwolnienie ze stanowiska Ambasadora Rzeczypospolitej, czynię to z tym cięższym sercem, że od wielu lat spotykały mnie z Pańskiej strony dowody uprzejmej i łaskawej życzliwości osobistej, o których zapomnieć nie potrafię.

Prezes Rady Ministrów
i Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych²

¹ Edward Raczyński był ambasadorem RP w Londynie od 1 XI 1934.

² Stanisław Cat-Mackiewicz

[Archiwum I, A.11E/153Z]

12.08.1954

Powołany został przez Prezydenta nowy Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski.

[Urban, s. 262]

12.08.1954

Na zaproszenie prez. Bieleckiego, w wykonaniu uchwały TRJN nastąpiło ukonstytuowanie się Rady Trzech [*Arciszewski, Anders, Raczyński*], która w dniu następnym wydała odezwę:

„Obywatele Rzeczypospolitej!

Polacy w całym świecie!

(...) Wzięliśmy na siebie obowiązek czuwania nad żywotnymi interesami Rzeczypospolitej w okresie kryzysu państwowego (...)

Dzisiaj, gdy samowola jednostki, niepomnej konstytucyjnych i uroczystych zobowiązań, lekceważąc jednomyślny głos społeczności polskiej w wolnym świecie, grozi nieobliczalnymi następstwami, konieczny jest zbiorowy wysiłek nad ocaleniem wartości, które muszą być szanowane (...) Wartościami tymi są demokracja i praworządność, jako fundament ciągłości państwowej (...) Liczymy na współdziałanie wszystkich czynników i instytucji państwowych (...) prosimy ogół obywateli polskich na obczyźnie o pomoc w wypełnianiu nałożonego na nas zadania (...)

[*Robotnik* I, nr 6A, 26.09.1954]



Rada Trzech: Tomasz Arciszewski, Władysław Anders, Edward Raczyński – 1954 rok

12.08.1954

O zasadniczych uchwałach powziętych przez TRJN jej przewodniczący [*dr Tadeusz Bielecki*] powiadomił gen. Sosnkowskiego. W odpowiedzi Generał stwierdził:

„Proszę zapewnić Tymczasową Radę Jedności Narodowej o mej wdzięczności za wyrazy zaufania oraz przekazać jej moje serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra sprawy naszej. Radzie Trzech życzę pełnego powodzenia w podjętej obronie legalizmu, zjednoczenia i Skarbu Narodowego na podstawie praworządności i zgodnie z wolą przytłaczającej większości społeczeństwa. Wyrażam wiarę, że wola ta zorganizowana w ramach obozu Jedności Narodowej zdoła przywrócić ład prawny i polityczny naruszony przez samowolę jednostek”.

[*Mysł*, nr 253, 1.09.1954]

27.08.1954

Rada Trzech powierzyła misję tworzenia Egzekutywy gen. Odzierzyńskiemu. W skład jej weszli:

Adam Ciołkosz (PPS) — zastępca przewodniczącego,
Jan Starzewski (LNP) — sprawy zagraniczne,
Zbigniew Stypułkowski (SN) — sprawy wewnętrzne,
Kazimierz Sabbat (NGS) — skarb,
Bolesław Wierzbiański (PRW „NiD”) — informacja.

[*Mysł*, nr 254, 15.09.1954]



Jan Starzewski (NAC)



Bolesław Wierzbiański (Google)

27.08.1954

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[Friszke:] Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego pełniącą funkcję rządu powołano 27 sierpnia 1954 roku. Na jej czele stanął gen. Roman Odzierżyński, wiceprzewodniczącym został Adam Ciołkosz. W lutym 1956 mąż Pani został przewodniczącym EZN i był nim do 2 marca 1959 roku, a powtórnie objął przewodnictwo Egzekutywy na okres 1963-1966r.

Muszę jednak zwrócić uwagę na niejasność prawną całej sytuacji. Emigracja odwoływała się przecież do legalizmu, czyli powoływała się na konstytucję kwietniową z 1935 roku. Na niej opierała swój mandat kontynuatora Polski niepodległej. Tymczasem żaden z powstałych wtedy organów władzy państwowej nie był wymieniony w konstytucji. De iure [z mocy prawa] podstawę konstytucyjną miał ośrodek Zaleskiego, ale znaczna większość emigracji skupiła się dokoła RJN i Rady Trzech. Jak więc to wszystko tłumaczyć?

[Ciołkoszowa:] W naszej opinii konstytucja została złamana w 1947, gdy złamano umowę paryską. Większość emigracji uznała, że Zaleski łamie konstytucję przedłużając bez końca swoją kadencję. I to zmuszało do wybrania Rady Trzech. Na Zaleskiego spadła odpowiedzialność za to, że legalizm nie był w pełni legalizmem.

[Friszke:] Czy nazwy: Rada Trzech, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, Rada Jedności Narodowej nie były specjalnie tak dobrane, aby brzmiały inaczej niż organy władzy zapisane w konstytucji?

[Ciołkoszowa:] Tak. Chodziło o to, by nie tworzyć podwójnych organów konstytucyjnych.

[Ciołkoszowa, s. 290-291]

3.09.1954

Prezydent Zaleski wyznaczył swym następcą b. ministra spraw zagranicznych w latach 1920-1921 ks. Eustachego Sapiechę, przebywającego aktualnie w Kenii.

[Urban, s. 262]

4.09.1954

Premier Cat-Mackiewicz na konferencji prasowej stwierdził:

„Pismo Prezydenta [*o nieustąpieniu ze stanowiska prezydenta*] stanowi bardzo poważny krok naprzód w kierunku uzdrowienia praktyki wytworzonej na podstawie *umowy paryskiej*, która stworzyła instytucję konsultacji stronnictw, nie określając, co należy uważać za stronnictwo. Według tej praktyki wystarczyło, by kilku ludzi uznało siebie samych za stronnictwo, aby należało je konsultować. Obecnie za stronnictwa uważane będą tylko te ugrupowania polityczne, które zdobędą sobie uznanie wyborców w wyborach powszechnych, czyli przywrócony zostanie stan rzeczy obowiązujący we wszystkich społeczeństwach demokratycznych”.

[*Kultura*, nr 10/84, październik 1954]

wrzesień 1954

Mieroszewski — „*Kultura*” — „*Emigracyjna Guatemala*”:

„Spisywanie dziejów upadku i rozkładu politycznych ośrodków emigracyjnych w letnich miesiącach 1954 r. byłoby odpowiedniejszym zajęciem dla psychiatry niż dla publicysty.

(...) objaw emigracyjnej schizofrenii obserwujemy nie tylko u zwolenników «zamku», lecz i po przeciwnej stronie barykady. [...]

TRJN sama łamie Konstytucję, przypisując sobie samowładnie prawo do pozbawienia prezydenta RP jego urzędu. Bo bez względu na winy i błędy Prezydenta Zaleskiego, tymczasowa (czy nie tymczasowa) Rada Jedności Narodowej, jak długo stoi na stanowisku Konstytucji, tak długo nie ma żadnego tytułu ani do osądzenia działalności prezydenta, ani do pozbawienia go urzędu (...).

Z równym powodzeniem i z równą sankcją prawną możemy generała Sosnkowskiego ogłosić królem polskim i wielkim księciem litewskim (...).

W rzekomej obronie legalizmu i Konstytucji — wszyscy Konstytucję łamią i poniewierają w sposób bezprzykładny. Poniewiera Konstytucję Prezydent Zaleski, gen. Anders, Tymczasowa Rada Jedności Narodowej — luminarze, którym od piętnastu lat nie schodzą z ust frazesy o legalizmie, wierności dla Konstytucji itp.

Trzeba stwierdzić, że jest to widowisko w najwyższym stopniu niemoralne, które rzuca ponure światło na polityczną górę emigracji”.

[*Kultura*, nr 9/83, wrzesień 1954]

20.10.1954

Komendant główny Pogoni — Z. Czarnecki pisze:

Dokument nr. 5 PLAN DZIAŁANIA

„[...] Uformowały się w wojnie domowej wyraźnie dwie strony — grupy:

— Strona Zjednoczeniowa i

— Strona Zamkowa.

Strona Zamkowa utrzymuje, że A. Zaleski nadal jest Prezydentem legalnym, chociaż nie ustąpił 9.6.54, mimo uroczystej obietnicy, złożonej dnia 16 maja 1953 r., że ustąpi z urzędu po ukończeniu 7-letniej kadencji.

Strona Zjednoczeniowa w poglądach na sprawę legalizmu nie jest jednolita. Zarysowały się tu trzy punkty widzenia, sformułowane przez gen. Sosnkowskiego, gen. Andersa i redaktora Z. Stahla.

Gen. Sosnkowski uważa, że Pan A. Zaleski naruszył Konstytucję, złamał uroczyste słowo ustąpienia z Urzędu R.P., że kieruje się pobudkami samouwielbienia, ale że formalnie legalizm znajduje się w jego rękach. Generał uzasadnia to swoje stanowisko tym, że nie ma właściwej Polskiej instytucji, która by mogła rozstrzygnąć spór, czy P. A. Zaleski jest czy nie jest legalnym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Jakie stanowisko w wojnie domowej ma zająć POGON? Czy zajęcie stanowiska neutralnego jest możliwe?

Jedynym, ściśle neutralnym rozwiązaniem byłoby zawiesić prace POGONI na czas wojny domowej (przeniesienie wszystkich żołnierzy do rezerwy), ale takim rozwiązaniem grzebalibyśmy nasz piękny dorobek własnymi rękami. Inne stanowisko neutralne w odniesieniu do Urzędu Generalnego Inspektora PSZ wymaga albo uznawania gen. W. Andersa i gen. M. Tokarzewskiego albo nieuznawania jednego i drugiego. Oba wypadki — to absurd z punktu widzenia

organizacji i funkcjonowania wojska. Nasuwa się konieczność wyboru. Ponieważ wydaje mi się, że słuszność w walce domowej jest po stronie Zjednoczenia, do której należy gen. W. Anders; ponieważ on jedynie ma szanse utworzenia oddziałów Wojska Polskiego na emigracji; ponieważ w jego rękach są wszystkie źródła „nowości” wojskowych i archiwa Wojska, przeto za Gen. Inspektora należy nadal uważać gen. Andersa.

Dzisiejsza wojna domowa jest właściwie wojną w najstarszym pokoleniu, które schodzi ze sceny dziejowej i chce się jeszcze wyżyć w echem podziałów w przeszłości. Młode pokolenie wchodzi na widownię. Ono ma stworzyć tę trzecią siłę kosztem stron Zjednoczenia i Zamkowej. Ma ona się ucieleśniać najprzód w kompromisie a później we właściwej postawie na przyszłość. Tak więc gdy wojna domowa „na noże” przeciągnie się, do osiągnięcia kompromisu mają zdążyć żołnierze POGONI.

Pogoń aby wykonać swoje zadanie nie może wiązać się z osobami sztandarowymi jako ideałami a odwrotnie współpracować z nimi w służbie właściwej idei i słuszności sprawy.

Każdy obywatel polski a więc i każdy żołnierz POGONI, zgodnie ze swoim sumieniem ma prawo rozstrzygnąć czy uznaje lub nie uznaje Pana Augusta Zaleskiego za legalnego Prezydenta. [...]

Nikt mnie na stanowisko Komendanta POGONI nie wyznaczał i nikt nie może mnie z tego stanowiska odwołać bez mej zgody.

[...]

Zarządzenia wspólne

1. Generalnym Inspektorem PSZ jest dla POGONI gen. Wł. Anders,
2. Zastępcą Gen. Insp. PSZ dla POGONI, gen. M. Tokarzewski,
3. Uznawanie czy nieuznawanie Pana A. Zaleskiego za legalnego Prezydenta R.P., uznawanie czy też nieuznawanie Rady Trzech pozostawiam do oceny w jego sumieniu — każdemu żołnierzowi POGONI.
4. Gen. Sosnkowskiemu życzymy, aby w krótkim czasie został Prezydentem R.P.

[Czarniecki, s. 7-9]

7.11.1954

Odbyły się pierwsze emigracyjne wybory do Rady Rzeczypospolitej Polskiej. Ośrodek zjednoczeniowy ogłosił ich bojkot, co spowodowało, iż według oficjalnych danych wzięło w nich udział (drogą bezpośrednią i korespondencyjną) około 4.700 na około 80 tys. uprawnionych do głosowania.

[Urban, s. 262]

20.11.1954

Zgromadzenie Europejskie Narodów Ujarmionych [*ACEN — Assembly of Captive European Nations*] — organizacja przedstawicieli politycznych Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii i Węgier — założona 20 listopada 1954 roku w Nowym Jorku, a mająca za zadanie wspólną akcję celem przywrócenia tym krajom niepodległości i wolności.

[Sosnkowski 2, s. 461]

18.12.1954

W dniu inauguracji Rada Rzeczypospolitej Polskiej liczyła 54 osoby (z czasem dokooptowano dalszych 11 osób). Reprezentowane były w niej następujące ugrupowania: KWN (Konwent Walki o Niepodległość), LNP-KiP (Liga Niepodległości Polski – „Kraj i Prawo”), NRS (Niezależny Ruch Społeczny), SP (Stronnictwo Pracy), ZSP (Związek Socjalistów Polskich) i ZZW (Związek Ziem Wschodnich) oraz pochodzący z wyborów członkowie Stronnictwa Ludowego „Wolność” i b. członek Stronnictwa Narodowego.

[Urban, s. 263]

1.01.1955

Powołana zostaje w Londynie Oficerska Szkoła Piechoty. Po czterech turnusach szkoła zostaje przeniesiona do Manchester. W Londynie i w Manchester istnieją Szkoły Podchorążych.
[*Mobilizacja*, s. 114]

14.05.1955

Układ Warszawski powołano do istnienia 14 maja 1955 roku. Armie demokracji ludowych rozwijały się od siedmiu lat; teraz osiągnęły punkt, w którym rodzime korpusy oficerskie musiały przyjąć na siebie większą niż dotąd odpowiedzialność. Układ Warszawski nie był prawdziwym sojuszem wolnych i równych partnerów; żadna z armii członkowskich nie miała możliwości niezależnego działania.

[Davies, s. 1175]

22.06.1955

Dymisja rządu Stanisława Cata-Mackiewicza.

[Habielski, s. 66]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Ciołkoszowa:*] Przez wiele lat warunki życia były niezwykle ciężkie. Większość żołnierzy szła do rolnictwa, kopalń, na budowy. Wielu Polaków pracowało w fabrykach na nocnej zmianie. Żartowano, że w tych fabrykach robotnicy tytułują się „panie pułkowniku”, „panie majordze”. Wyżsi oficerowie często pracowali w hotelach przy czyszczeniu sreber lub jako windziarze. Pensje brytyjskie dostali niektórzy generałowie, którzy walczyli pod dowództwem brytyjskim; wszyscy inni żołnierze po wyjściu z Korpusu Rozmieszczenia zostali z niczym. Generał Bór-Komorowski plół koszyki i tak zarabiał na życie. Spotkałam kiedyś jego żonę niosącą dwie potwornie ciężkie paczki. Zapytałam, co to jest. Powiedziała, że to jej praca chałupnicza. Pani Wanda Pełczyńska, była posłanka na Sejm i żona szefa sztabu AK, gotowała w angielskich domach. Pani Raczkiewiczowa [*Jadwiga*], wdowa po Prezydencie, zajmowała się naprawą sztucznej biżuterii. Przedwojenny minister Juliusz Poniatowski zamiatał podłogę w fabryce, generał Karaszewicz-Tokarzewski zarabiał jako robotnik fabryczny. Część kobiet pracowała u Anglików jako opiekunki dzieci. Bieda była duża.

[*Friszke:*] *Mówimy o trudnej sytuacji materialnej Polaków, ale przecież rząd polski dysponował dużymi funduszami.*

[*Ciołkoszowa:*] Nie tak znów wielkimi, bo w 1945 roku część pieniędzy rządowych trafiła na konto rządu warszawskiego. Część druga uratowanych pieniędzy służyła pomocy ludziom oraz podtrzymywaniu pism, wydawnictw i innych inicjatyw społecznych.

[*Friszke:*] *A w jakich warunkach znaleźliście się Państwo?*

[*Ciołkoszowa:*] Gdy cofnięto uznanie rządowi Arciszewskiego, Kwapiński jako minister skarbu przeprowadził uchwałę, że ministrowie i inni urzędnicy państwowi dostaną trzymiesięczną pensję, a członkowie Rady Narodowej nic. Zostaliśmy bez pieniędzy. Adam [*Ciołkosz*], który palił 60-80 papierosów dziennie, musiał rzucić palenie z dnia na dzień. Ciężko to przeżył. Chciał podjąć pracę jako drukarz, ale sprzeciwił się temu brytyjski związek zawodowy drukarzy, który bardzo pilnował wysokiego poziomu fachowości, a nawet dziedziczności zawodu. Zarabiał więc pisaniem do *Dziennika Polskiego* i *Dziennika Żołnierza, Robotnika Polskiego* w Ameryce, jakieś grosze dostawał jako redaktor *Robotnika Polskiego* w Wielkiej Brytanii. Ja zarabiałam trochę pieniędzy za artykuły do serwisu prasowego „Światpolu” oraz miałam skromną posadę w *Democratic Press and Liberty Publications*. Ja pracowałam tam przed południem, a po południu Krystyna Marek. Poza tym od związków zawodowych z Ameryki przychodziły paczki żywnościowe dla emigrantów, którzy nie mogli dostać pracy.

[*Ciołkoszowa*, s. 205-207]

18-23.07.1955

Konferencja Genewska 1955 roku — pierwsze spotkanie „na szczycie” (Summit Conference), [...] przy udziale czołowych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych (prezydent Eisenhower), Wielkiej Brytanii (premier Eden) i Francji (premier Faure) z jednej strony, a Związku Sowieckiego (Bułganin [*Nikołaj*] i Chruszczow) z drugiej, celem wybadania możliwości zakończenia zimnej wojny. Obradowano nad sprawami zjednoczenia Niemiec, bezpieczeństwa Europy, rozbrojenia i bliższych kontaktów wzajemnych pomiędzy Zachodem a Wschodem. Konferencja, powitana zrazu jako wielki sukces, przyniosła tylko korzyści propagandowe Związkowi Sowieckiemu i nie doprowadziła do żadnego konkretnego rezultatu. Tak zwany „Duch Genewy” bardzo szybko stał się upiorem.

[Sosnkowski 2, s. 423]



(Wikipedia)

EDGAR FAURE (ur. 18 sierpnia 1908 w Béziers, zm. 30 marca 1988 w Paryżu) – francuski polityk radykalny, premier, od 1988 członek Akademii Francuskiej.

Podczas procesu norymberskiego przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym pełnił funkcję zastępcy francuskiego głównego oskarżyciela. W latach 1951-1969 był wielokrotnie ministrem – m.in. od sierpnia 1951 do stycznia 1952 był ministrem sprawiedliwości w rządzie Plevena, a w lutym 1952 i ponownie od lutego 1955 do stycznia 1956 był premierem IV Republiki. W latach 1973-1978 był przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Od 1976 był prezesem Międzynarodowego Instytutu Praw Człowieka.

Pochowany na Cmentarzu Passy. (Wikipedia)

8.08.1955

Powstał rząd Hugona Hanke.

[Habielski, s. 66]

3.09.1955

Z artykułu dra Klaudiusza Hrabyka „*Szesnaście lat po wrześniu*”, który ukazał się na łamach nowojorskiego dziennika „*Nowy Świat*”:

„Podział świata będzie utrzymywany na okres, którego trwania przewidzieć niepodobna. I dlatego jedynie realną podstawą dalszego planowania politycznego może być tylko fakt istnienia tego układu, jaki widzimy. Nie wyklucza to w przyszłości zmiany sytuacji, ale do czasu, gdy zmiany tej nie ma, ani nie zapowiada się ona w najbliższym okresie lat co najmniej kilkunastu — opieranie się na rachubach abstrakcyjnych możliwości nie może być ani przez chwilę uznane za element planu, posiadającego pretensje do tytułu odpowiedniej polityki narodowej”.

[...]

„... stosunek emigracji do Kraju musi ulec rewizji i nabrać praktycznych form łączności współpracy w tych dziedzinach, które stanowią nieprzemijający charakter dorobku narodowego... emigracja winna włączyć się w nurty wysiłku narodowego, które stanowią o potencjale narodu w każdym okresie jego historycznych losów. Politykę współpracy z Krajem zbudować należy na realnych założeniach wynikających z aktualnych i osiągalnych warunków, w których Kraj, może działać, a emigracja może mu pomóc... Podstawowym warunkiem łączności i prawidłowości między Krajem a emigracją musiałaby być bezpośredniość z pominięciem wszelkiego typu pośrednictwa czynników obcych...”.

[Stahl 2, s. 12-13]

10.09.1955

Komunikat Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP w sprawie premiera Hugona Hankego

Wobec wiadomości rozpowszechnianych przez radio z Warszawy o rzekomym przybyciu tam premiera Rządu Polskiego na Uchodźstwie i jego przemówienia nawołującego do powrotu do Kraju, Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Dnia 2 bm. premier Hugon Hanke wyjechał do Paryża dla widzenia się z ks. arcybiskupem Gawliną, skąd udał się do Rzymu. W dniu 5 bm. p. Hanke przesłał Rządowi RP już z Rzymu telegram i sprawozdanie z tej rozmowy. Tegoż dnia p. Hanke był u ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej p. Papée, a następnie odjechał samochodem ambasady na stację kolejową celem odjazdu o godzinie 6-tej wieczór z powrotem do Paryża, gdzie miał jeszcze odbyć konferencję z ambasadorem Morawskim dnia następnego. Od tej chwili wszelki ślad o nim zaginął.

Pan Hanke przez wiele lat był działaczem Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego i pracował wśród robotników na Śląsku, a po ukończeniu wojny brał udział w działalności tego stronnictwa na uchodźstwie.

Zasiadł kolejno od 21 stycznia 1952 roku jako minister w rządach gen. R. Odzierżyńskiego, a następnie p. J. Hryniewskiego.

Jako premier od 8 sierpnia 1955 roku przeciwstawiał się stanowczo akcji komunistycznej, zmierzającej do zdemoralizowania polskiej emigracji politycznej i skłonienia Polaków na Obczyźnie do powrotu do Kraju i poddanie się panowaniu administracji sowieckiej w Polsce.

Nic w jego długoletniej pracy politycznej nie wskazuje na to, aby mógł on dobrowolnie udać się do Kraju znajdującego się pod okupacją komunistyczną.

[DzURP Nr 5, cz. II, 17.10.1955, s.49]

11.09.1955

Powstał rząd Antoniego Pająka.



(Google)

Antoni Pająk (ur. 31 lipca 1893 w Bestwinie, zm. 26 listopada 1965 w Londynie) – polski polityk, działacz PPS, premier rządu RP na uchodźstwie w latach 1955–1965.

20.11.1955

Zmarł Tomasz Arciszewski.

[Habielski, s. 66]

Prestiżu Zaleskiego nie podniósł nieoczekiwany wyjazd do Polski Hugona Hankego, który w roku 1950 po miesiącu sprawowania funkcji premiera, nawet bez złożenia aktu rezygnacji, nieoczekiwanie wrócił do kraju. Wkrótce zrobił to samo jego poprzednik na urzędzie — Stanisław Cat-Mackiewicz.

[Ajnenkiel, s. 88]

1956

14-25.02.1956

W Moskwie trwały obrady XX zjazdu KPZR. Nikita Chruszczow w swych wystąpieniach poddał krytyce „kult jednostki”, jak eufemistycznie określono zbrodnie Stalina, uznane za odstępstwo od leninowskiej ortodoksji. Krytyka ta, pomimo utajnienia, stała się publiczną tajemnicą, wywołała wstrząs w ruchu komunistycznym, przyczyniła się do częściowego przynajmniej demontażu komunistycznego totalitaryzmu.

[Nowak, s.802]

kwiecień 1956

Wizyta w Londynie Chruszczowa i Bułganina.

14.04.1956

Memoriał Arcybiskupa Gawliny do Prezydenta RP w sprawie skutków rozłamu politycznego

Dostojny Panie Prezydencie, obowiązki moje jako Opiekuna Emigracji polskiej rozsianej po całym świecie, osobiste i częste z nią stosunki, stały kontakt z Duchowieństwem polskim jak też wynikające z mojego stanowiska stosunki ze Stolicą Apostolską i dygnitarzami świeckimi i kościelnymi wielu państw, umożliwiają mi dokładne poznanie nastrojów wśród Emigracji oraz opinii społeczeństw, wśród których nasze wychodźstwo żyje. Są to poważne elementy do oceny Sprawy Polskiej za granicą, które uważam za swój obowiązek przedłożyć Panu Prezydentowi.

Nie jest tajemnicą, że w trzech listach pasterskich nawoływałem do jedności i o zgodę błagałem. Mógłbym więc spokojnie powiedzieć: „Dixi et animam salvavi” [*Ostrzegłem i uspokoiłem swoje sumienie*]. Jeżeli mimo to tej ostatniej próby się podejmuję, powoduje mną wyłącznie tro-

ska o dobro Polski, które z każdym miesiącem, a nawet tygodniem za granicą coraz bardziej upada.

Zwłaszcza po rozłamie (1954 r.) politycznej reprezentacji Polski za granicą nastąpiło pogorszenie pogłębiające się z każdym dniem. Poniżej wyłuszcze kolejno moje uwagi:

1) Kościół katolicki, a z nim Naród Polski znajdują się w ciężkiej walce z komunizmem i jego wytworem, tzw. „progresizmem”. W walce tej Polska stanowi najbardziej na wschód wysunięty szaniec Chrześcijaństwa. Na jej opór liczy cały świat. Brak harmonijnej współpracy między przedstawicielami polityki niepodległościowej w Londynie, niekończące się spory i walki między nimi, niepoważne często rozgrywki odbijają się ujemnie na odporności Kraju i na aktywności Emigracji. Wyrządzona przez to szkoda Kościołowi, jako jedynej dziś ostoi Polski, jest ogromna.

2) Rozbicie to zmniejszyło możliwości polskiej akcji politycznej za granicą. Byliśmy jedyną emigracją powojenną mającą legalne władze i największą wśród innych emigracji ilość ludzi nadających się do pozytywnej akcji za granicą. Tymczasem widzimy dziś podwójne delegacje w Genewie, dwutorowe wystąpienia w stosunku do Stolicy Apostolskiej, zmiany zarządzane na stanowiskach reprezentantów naszych w Madrycie i Washingtonie, co wszystko niweczy resztki naszych dyplomatycznych możliwości, resztki ocalałe tylko wielkim wysiłkiem i samozaparciem dotychczasowych reprezentantów. Posunięcia te wywołują radość u naszych przeciwników i podważają akcję niepodległościową, w imię której za granicą pozostał nasz dzielny żołnierz jak też ludność cywilna.

3) Rozbicie to podkopuje również nasze wpływy na terenie kościelnym, uniemożliwiając koncentrację wysiłków w przeprowadzeniu kanonizacji Polaków i innych ważnych inicjatyw, wskutek braku koniecznej jedności.

Odczuwam to dotkliwiej niż ktokolwiek inny. Nieraz pali mnie wstyd, gdy w odpowiedzi na moje wysiłki dla dobra Polski wysłuchiwać muszę przytyków na temat niezgody londyńskiej, która w rezultacie wiele moich poczynań paraliżuje.

4) Rozbicie zniechęca czynniki nam życzliwe do zajmowania się sprawami polskimi, a nawet samych Polaków odstrasza od poświęcenia się zadaniom, dla których pozostali za granicą.

5) Działalność naszych instytucji naukowych jest paraliżowana brakiem koniecznych środków, których dopływ niezgoda londyńska zredukowała do minimum. Jednym z głównych celów akcji czynników rządowych winno być podtrzymywanie zainteresowania dla Kraju i Jego spraw. Na tym odcinku daje się zauważyć wzrastające osłabienie wysiłków. Akcja wydawnicza i prasowa istnieje tylko dzięki prywatnej inicjatywie, co zaś wydawane bywa przez zwalczające się obozy polityczne, ogranicza się do jałowych sporów.

6) Jeżeli chodzi o przygotowanie do akcji czynnej tak cywilnej jak i wojskowej na wypadek gwałtownych przemian w świecie, stwierdzić wypada, że czynniki odpowiedzialne nie widzą żadnych problemów, gdyż zaprzątnięte swoimi rozgrywkami zasłaniają sobie samym jakąkolwiek perspektywę; stąd też wyrastają nieraz bardzo niepożądane inicjatywy prywatne, które wszakże świadczą przynajmniej o chęci wnikania w przyszłość spraw polskich.

7) Emigracja jest głęboko zrażona do skłóconych przedstawicieli politycznych i woli stać daleko od nich. W zeszłym roku usłyszałem na terenie Ameryki gwałtowne nawoływanie do jedności. Głosy te posuwały się nawet do twierdzeń, że skoro legalizm i jego przedstawiciele są przeszkodą dla pozytywnego czynu polskiego, należy z nim skończyć i obmyśleć inne możliwości.

8) Akcja skarbowa uległa rozbiciu i upada przez niezgodę. Ogromnym wysiłkiem osobistym udało mi się uzyskać dotację czynników kościelnych dla naszej Ambasady przy Stolicy Apostolskiej. Gdyby jednak rozbicie potrwało nadal, przewiduję upadek tej Ambasady i wszystkich innych placówek zagranicznych. Jednolita akcja Skarbu Narodowego jest dla sprawy polskiej niezbędna.

9) Kto rozumie znaczenie legalnych władz Polski, temu zależy na zgodnym ich funkcjonowaniu dla dobra Kraju i jego przyszłości. Jeżeli natomiast legalizm stanowi kość niezgody i powód tracenia energii na walki wewnętrzne, tedy zdaniem wielu lepiej legalizm zawiesić, gdyż nie jest on celem samym w sobie, lecz winien być środkiem do celu wyższego. Fakt, że Konstytucja kwietniowa przewiduje istnienie Prezydenta na obczyźnie, ułatwia utrzymanie tego

wysokiego i odpowiedzialnego urzędu. Fakt zaś nieistnienia na obczyźnie Sejmu i Senatu nie zmniejsza odpowiedzialności Prezydenta, lecz ją powiększa. Pilnie baczyć trzeba, by nie powstała próżnia lub przepaść między Prezydentem a społeczeństwem. Odpowiedzialność przed Bogiem i historią nie znaczy, że Konstytucja wyłączyła możliwość zajęcia stanowiska przez przedstawicieli społeczeństwa, inaczej bowiem wytworzyłby się niedemokratyczny absolutyzm, który doprowadziłby się sam do absurdu.

Na Prezydencie ciąży również odpowiedzialność za wybór dygnitarzy rządu; stąd też nie należy się dziwić ogólnemu rozgoryczeniu, gdy wybrany zawiedzie.

Panie Prezydencie! Jeżeli sprawy potoczą się dalej po równi pochyłej, legalizm spocznie wnet na dnie przepaści i zostanie pokryty milczeniem. Ci co zań są odpowiedzialni, staną vis à vis de rien [*naprzeciw niczego*]. Nie jest moją rolą zwracać Panu uwagę na te czy inne uchybienia w spełnianiu Twego wysokiego urzędu. Ale jest moim obowiązkiem zdanie moje po raz ostatni wypowiedzieć, by nie zawieść zaufania tych licznych rzesz, które do tego mnie przynaglają. Obecne rozbieżności mających reprezentować ideę Niepodległości Polski jest zgubne dla Sprawy Polskiej we wszystkich jej aspektach. Od Ciebie w pierwszej linii, również w myśl Konstytucji, zależy inicjatywa i obowiązek zaradzenia temu stanowi rzeczy.

Memoriał mój jest wyrazem uczuć i myśli olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego za granicą, które wykazało swe przywiązanie do Ojczyzny postawą, wysiłkiem, ofiarnością. Wniknięcie w ich uczucia i postępowanie według nich jest nakazem sprawy i chwili.

Proszę Pana Prezydenta przyjąć wyrazy najgłębszej czci

† Józef Gawlina
Arcybiskup tyt. Madrytu
Opiekun Polskiej Emigracji

[Archiwum I, A.48/Z.III/45]

17.04.1956

**List Prezydenta RP do Arcybiskupa Gawliny
z uwagami do przesłanego memoriału odnośnie rozłamu politycznego**

Dostojny Księżę Arcybiskupie,

Z największą uwagą przestudiowałem Memoriał złożony mi osobiście przez Waszą Ekscelencję w dniu 14 kwietnia 1956 roku i pozwalam sobie przedłożyć Jej uwagi, jakie mi on nasuwa.

Podzielam w zupełności pesymistyczną ocenę Waszej Ekscelencji co do stanu, w jakim znajduje się obecnie sprawa polska, na terenie międzynarodowym. Wybory w Stanach Zjednoczonych, trudności w polityce wewnętrznej w Wielkiej Brytanii, wielka słabość nękanej powstaniem w koloniach i przeżywającej ciągły kryzys wewnętrzny Francji, ogólny strach przed wojną atomową, a nade wszystko wielki zanik zasad moralności chrześcijańskiej powodują lekkomyślny, że się tak wyrażę, stosunek opinii publicznej prawie całego świata wobec groźnego mu niebezpieczeństwa komunistyczno-bezbożnej penetracji, która po trochu ogarnia i o ile tak dalej pójdzie ogarniać będzie coraz szersze kręgi.

W chwili obecnej, przeciwdziałanie siłom, które idą w tym kierunku, przewyższa możliwości nie tylko naszego wychodźstwa, wynoszącego zaledwie ułamek jednego procentu Polaków, lecz i całego narodu.

W Bogu pokładam moją nadzieję, iż stan ten trwać długo nie będzie.

Nie znaczy to jednak, abym nie docenił ważności lub lekceważył to, co wychodźstwo może i powinno zrobić w celu przekonania opinii publicznej świata wolnego o konieczności — w jej własnym interesie — wskrzeszenia niepodległej, całej i wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. Jestem głęboko przekonany, że odbudowanie Państwa Polskiego jest jedynym sposobem zabezpieczenia wolności dla Wiary Chrystusowej w Polsce. Nie może być mowy bowiem o żadnym współzyciu pomiędzy Kościołem katolickim a ustrojem komunistycznym, którego częścią organiczną jest ateizm.

Wraz z Waszą Ekscelencją widzę dokładnie trudności, jakie w naszej działalności powoduje brak jedności wśród wychodźstwa. Pozwalam sobie jednak na zasadzie posiadanych przeze mnie bardzo licznych danych być bardziej optymistycznie nastrojony do patriotyzmu Wychodźstwa Polskiego od Waszej Ekscelencji. W ostatnich czasach nie tylko nie zauważam odsuwania

się Polaków „od poświęcenia się zadaniom, dla których pozostali za granicą”, ani „woli stać daleko od nich”, lecz przeciwnie zgłasza się do mnie coraz więcej Rodaków gotowych z całym poświęceniem pracować i to zupełnie bezinteresownie dla Sprawy Polskiej. Toteż nie odczuwam zupełnie, aby wytwarzała się „próżnia lub przepaść między Prezydentem a społeczeństwem”. Tak jest nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale i w innych skupiskach polskich za granicą.

Z zainteresowaniem śledziłem wszystkie szczegóły ostatniego pobytu Waszej Ekscelencji w Ameryce i Jej tamtejsze przemówienia i mogę stwierdzić, że i na tamtejszym gruncie nastąpiła znaczna poprawa.

Wszędzie większość Polaków zdaje już sobie dobrze sprawę z wartości manewru politycznego, który przybrał sobie nazwę „zjednoczenie”. Wszyscy wiedzą, że prawdziwa jedność polityczna nie istniała nigdy na obczyźnie. Od pierwszego dnia powstania rządu generała Sikorskiego, piłsudczycy byli zeń wykluczeni, jako „antydemokratyczni sprawcy klęski wrześniowej”. Od roku 1941 Stronnictwo Narodowe wystąpiło z ówczesnej Jedności, następnie Stronnictwo Ludowe poszło na porozumienie ze Związkiem Sowieckim. Po śmierci prezydenta Raczkiewicza PPS odeszła też od jedności. Utworzyła ona początkowo „koncentrację demokratyczną” z ruchem zwanym „NiD”, a po roku już bez tego sprzymierzeńca zawarła „porozumienie demokratyczne” z PSL (Mikołajczyk) i Stronnictwem Pracy (Popiel). Wreszcie po powtórnym odejściu Stronnictwa Narodowego (powróciło do rządu w roku 1944), PPS odeszła od Mikołajczyka i utworzyła wraz ze Stronnictwem Narodowym i NiD tzw. Radę Polityczną. Ta to Rada Polityczna działalność swoją oparła na funduszach pochodzących z obcych wywiadów. Gdy sprawa ta, znana pod nazwą Bergu, została ujawniona, oskarżeni o nią 9-ciu działacze partyjnych nie poddali się Sądowi Obywatelskiemu, lecz starali się usprawiedliwić swoje postępowanie przed komisją wyłonioną przez stronnictwa, do których należeli między innymi sami oskarżeni. Ta nawet komisja po półtora roku nie potrafiła ich uniewinnić i ograniczyła się jedynie do dość niezdarnej dowodzenia, że właściwie branie pieniędzy przez stronnictwa polityczne od obcych wywiadów jest rzeczą dozwoloną nawet, gdy w rezultacie tej działalności pogina w Kraju pełni poświęcenia kapłani lub osoby świeckie.

Nie wydaje mi się, aby to tłumaczenie mogło przekonać kogokolwiek, kto ma poczucie moralności i honoru. Tym bardziej, że cała ta akcja nie przyniosła dla Sprawy Polskiej żadnej korzyści poza pieniędzmi dla niektórych stronnictw i jednostek.

Pomimo takiego stanu rzeczy, generał Kazimierz Sosnkowski zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby zmusić mnie do oddania całej władzy właśnie w ręce tych ludzi i zgodził się, jako ewentualny mój następca, władzę tę w ich rękach zostawić na stałe, co jasno wynika ze złożonego mi przez niego w dniu 14 marca 1954 roku tak zwanego „Aktu Zjednoczenia” (którego dzieje są opisane w wydawnictwie rządowym pt. „W obronie konstytucji i niezależności polityki polskiej — Zbiór dokumentów od września 1952 do 9 czerwca 1954” — Londyn, 1953).

Pragnę tu przypomnieć Waszej Ekscelencji, że sprawę tę pozwoliłem sobie przedstawić Jej w odpowiedzi na list z dnia 17 maja 1954 roku, w którym Wasza Ekscelencja zechciała łaskawie wyrazić życzenie, abym wyznaczył mym następcą generała Kazimierza Sosnkowskiego. Niestety, argumenty moje w owym czasie „nie zdołały zmienić opinii” Waszej Ekscelencji.

Gdy mowa o wszystkich powyższych zmianach w ustosunkowaniu się poszczególnych stronnictw lub ugrupowań politycznych do tak zwanej „Jedności Narodowej”, muszę zaznaczyć, że żadne ze stronnictw nie odchodziło od jedności w całości. Zawsze znajdowała się część każdego z nich, która pozostawała przy rządzie, powiększając tym znacznie ilość polskich ugrupowań politycznych na wychodźstwie. Tak się też stało i w roku 1954, który to rok Wasza Ekscelencja uważa za początek rozłamu politycznego, pomimo że jak to starałem się przedstawić powyżej, prawdziwa jedność polityczna nie istniała właściwie nigdy.

Rok 1954 był w rzeczywistości rokiem w którym część stronnictw politycznych podniosła swego rodzaju „rokosz” przeciwko legalnie ukonstytuowanym władzom Rzeczypospolitej Polskiej. Uczestnicy tego rokoszu twierdzą, że mogą go podnieść, gdyż jest on jednoznaczny z „rewolucją”, która, gdy obejmie władzę siłą, potem sama staje się aktem prawnym. Zapominają oni jednak o tym, że tak jak władze legalne na obczyźnie nie mają „siły fizycznej” dla stłumienia „rewolucji”, tak „rewolucja” nie ma „siły fizycznej”, aby władzę objąć. Władza bowiem na wychodźstwie opierać się może jedynie na prawie. Toteż z punktu widzenia prawnego „re-

wolucja” taka jest tylko bezpłodną i pod każdym względem szkodliwą demonstracją, która byłaby śmieszną, gdyby nie odbywała się na oczach zagranicy w chwili tak dla Polski tragicznej.

Pierwszej takiej „rewolucji” dopuścił się Mikołajczyk w roku 1944. On też przestał uznawać legalne władze Rzeczypospolitej i pod opieką Moskwy, wziął udział w rewolucyjnym rządzie polskim, nazwanym przez komunistów i ich sprzymierzeńców „Rządem Jedności Narodowej”. Rewolucja ta w Polsce się udała, gdyż oparła się na sile bagnetów rosyjskich, ale dla Mikołajczyka skończyła się tragicznie. Powrócił on na wychodźstwo i tutaj starał się utworzyć pierwszy rewolucyjny rząd na wychodźstwie w postaci „Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego”. Los tego „rewolucyjnego” przedsięwzięcia powinien by posłużyć za przykład następnej próbie „rewolucji” w postaci „Tymczasowej Rady Jedności Narodowej”. Nowym rokoszaninem wydaje się, że ich los będzie lepszy. Ale czy oni mają nadzieję na to, że za ich przykładem pójdą w przyszłości inne „rewolucje”? Był to dotąd los wszystkich emigracji na świecie. Żadna z nich bowiem nigdy nie miała dla siebie takiego oparcia w prawie konstytucyjnym, jakie mają obecnie Polacy, dzięki mądrości Ustawy Konstytucyjnej z roku 1935, która jest właściwie testamentem politycznym Marszałka Józefa Piłsudskiego. Toteż do złamania jej nie mogą dopuścić póki mi sił starczy, gdyż po jej złamaniu samowolne komitety, rady i rokosze rosłyby jak „grzyby po deszczu”, a „rewolucje” mogłyby powtarzać się periodycznie.

Wiem, że rokosz obecny czuje się mocniejszym od rokoshu Mikołajczyka, gdyż on posługiwał się hasłem „polityki realnej”, a oni hasłem „jedności narodowej”. Wiem, że „polityka realna” była dla Polaków zawsze niesympatyczna, a „jedność narodowa” była zawsze popularna. Toteż przez jakiś czas wielu ludzi dało się wziąć na tę przynętę. I tu muszę poruszyć bolesną dla mnie sprawę.

Nie jest moją rolą zwracać uwagę Duchowieństwu na te, czy inne uchybienia w spełnianiu ich wysokiego powołania. Ale jest moim obowiązkiem zdanie moje wypowiedzieć Tobie, Najdostojniejszy Arcypasterzu. Bo komuż je wypowiem, jeżeli nie Opiekunowi Religijnemu Emigracji Polskiej?

Niestety, duchowieństwo polskie w znacznej swej większości wypowiedziało się po stronie rokoshan. Znaczna część księży polskich we Francji stanęła po stronie rokoshu Mikołajczyka, tutaj zaś sympatie wielu z nich poszły ku Stronnictwu Narodowemu i wraz z nim wypowiedzieli się po stronie TRJN.

Od dawna już postępowanie wielu księży wobec władz legalnych wydawało się dziwne. Równocześnie z wypowiedzeniem Konkordatu przez komunistyczno-ateistyczny rząd w Warszawie, nasze duchowieństwo zaprzestało odmawiania modlitwy za państwo. Jako powód tego podawano oczywiście nie zerwanie Konkordatu, lecz fakt, że Konkordat obowiązywał tylko „na ziemiach Rzeczypospolitej”. Dziwne to jednak, że tak twierdzą ci sami kapłani, którzy przed zerwaniem Konkordatu przez komunistów modlitwę tę odmawiali zawsze poza Polską w każdą niedzielę po sumie i w dniu 3 Maja. Te rzeczy napełniają serce moje smutkiem. A przecież duchowieństwo polskie na wychodźstwie mogło i jeszcze może spełnić tak piękną rolę, nawołując do poszanowania prawa w myśl zasady Ewangelii: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu”.

Boleję również, jak i Wasza Ekszelencja nad faktem, że pewne działania polityczne na arenie międzynarodowej idą „podwójnym torem”. Rada przecież na to jest bardzo prosta.

Do działań takich powołane są jedynie legalne władze Rzeczypospolitej. Wszelkie samowolne instytucje w rodzaju Komitetu Demokratycznego i TRJN powinny powstrzymać się od nich. Tymczasem dochodzą mnie słuchy, iż TRJN nie tylko nie ma zamiaru tego uczynić, ale przeciwnie zapowiada dalsze kompromitowanie siebie i wychodźstwa przez przejęcie władzy Prezydenta RP.

Ubolewam również, jak i Wasza Ekszelencja, że „akcja Skarbu Narodowego uległa rozbięciu”. Rad jednak jestem, że mogę zakomunikować Waszej Ekszelencji, że akcja ta na rzecz władz legalnych poprawia się i to stale. Używanie jednak przez TRJN nazwy „Skarbu Narodowego” dla instytucji, które zbierają dla nich pieniądze jest bezprawiem. Nazwa ta bowiem zgodnie z moimi dekretami z dnia 14 października 1949 roku i z dnia 1 września 1954 roku przysługiwać może jedynie instytucji zbierającej pieniądze na cele przewidziane w tym dekreście.

Rozumiem troskę Waszej Ekscelencji o odwołanych przedstawicielach dyplomatycznych z placówek w Waszyngtonie i Madrycie. Niestety, Rząd RP nie miał innej drogi wyjścia, gdyż przedstawiciele ci sami stwierdzili, że przestali reprezentować legalne władze RP i zaczęli de facto uznawać za swą władzę TRJN. Wiedząc, że tego rodzaju zmiana wobec prawa międzynarodowego jest nie do przeprowadzenia, rozpoczęli używać fantastycznych tytułów nie znanych żadnemu ustawodawstwu jak na przykład: „reprezentant wolnych Polaków” (Waszyngton i Rzym) lub „reprezentant Polski Katolickiej” (Madryt). Ten ostatni nawet powoływał się na poparcie w tym względzie Waszej Ekscelencji, czemu oczywiście nie dałem wiary. Tego rodzaju niepoważne wybryki nie mogły być tolerowane przez Rząd. Na szczęście jednak mogę zapewnić Waszą Ekscelencję, że nowo mianowani reprezentanci Rządu otrzymali zupełnie ten sam status, jak ich poprzednicy, którzy nigdy nie mieli pełnego statusu dyplomatycznego, a obecnie zeszli do roli reprezentantów instytucji prywatnych. Winę za ten stan rzeczy ponoszą ci, którzy samozwańczo rozpoczęli działalność polityczną na arenie międzynarodowej poza plecami władz legalnych.

Mam nadzieję, że Wasza Ekscelencja zechce łaskawie sprawy te przedstawić Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej i że nie omieszka ona pod wpływem Waszej Ekscelencji zaprzestać wszystkich swoich bezprawnych działań, wymienionych w Memoriale Waszej Ekscelencji.

Zgadzam się z twierdzeniem Waszej Ekscelencji, że na mnie „ciąży odpowiedzialność za wybór dygnitarzy rządu”. Nigdy w życiu nie starałem się uniknąć lub przerzucić, na kogo innego odpowiedzialności za wszelkie moje czyny. Z przykrością muszę stwierdzić, iż co do personalii popełniłem szereg błędów. Mianowałem premierami generała dyw. Tadeusza Bora-Komorowskiego i generała bryg. dr Romana Odzierżyńskiego, a generałem broni — generała dywizji Władysława Andersa, którzy przeszli później do rokoszu. Mianowałem również premierem długoletniego czołowego członka Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i b. ministra w rządzie generała Odzierżyńskiego p. Hugona Hankego, który znalazł się po miesiącu urzędowania w Polsce, gdzie ośmielił się twierdzić, że do tego kroku skłoniło go stanowisko kolegów w Radzie Ministrów, którzy mieli mu jakoby odmówić współpracy w poparciu powrotu uchodźstwa do kraju oraz rozmowy z Waszą Ekscelencją i ambasadorem Papée, którzy nie chcieli jakoby uznać go za premiera. Ponieważ p. Hanke nigdy nie postawił na Radzie Ministrów sprawy popierania powrotu do kraju i całą tą historię zmyślił, bądź powtórzył według rozkazu władz komunistycznych, więc przypuszczam, że treść rozmów z Waszą Ekscelencją i p. Papée też nie jest prawdziwa.

Nie uchylając się jednak od odpowiedzialności za powyższe nominacje, pozwalam sobie przypomnieć, że zgodnie z tak zwaną „umową paryską” dokonywałem dotąd wyboru premiera zawsze w porozumieniu ze stronnictwami, a nominację generała Andersa kontrasygnował odpowiedzialny członek Rządu.

Toteż nie może być mowy o tym, aby wytworzył się „niedemokratyczny absolutyzm”, o którego powstanie Wasza Ekscelencja się obawia. Przy dzisiejszej wielkiej ilości stronnictw i ugrupowań politycznych każde z nich, które chce współpracy z władzami legalnymi, zawsze było i będzie konsultowane przeze mnie, a racje jego z całą uwagą rozpatrzone. Ale wobec wielu różnych i często sprzecznych zdań nie wszystkie mogą być wykonane. Chodzi tylko o to, żeby te stronnictwa, których żądania nie mogą być w danej chwili wykonane, nie przechodziły do rokoszu.

Zaprzeczeniem istnienia lub dążenia do absolutyzmu jest fakt, że Rząd RP przeprowadził po raz pierwszy na obczyźnie powszechne wybory do Rady Rzeczypospolitej, w których każdy Polak mógł wziąć udział. Niestety, stronnictwa z TRJN wybory te zbojkotowały, a tak zwany „Akt Zjednoczenia” wyborów w ogóle nie przewiduje.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej nie uchylałem się nigdy i nie uchylam od obowiązku dbania o skupienie wokół władz legalnych możliwie największej ilości stronnictw i ugrupowań politycznych. Droga do współpracy ze mną jest otwarta dla każdego, kto „rozumie — tak jak Wasza Ekscelencja — znaczenie legalnych władz Polski” i „komu zależy na zgodnym ich funkcjonowaniu dla dobra Kraju i jego przyszłości”. Toteż zawsze gotów jestem z radością powitać każdy wysiłek, który ma na celu doprowadzenie do skupienia wokół władz legalnych możliwie największej ilości ugrupowań politycznych i jednostek, o ile porozumienie takie będzie utrzy-

mane w ramach obowiązującej Konstytucji, której postanowień zaprzysiągłem bronić. Wdzięczny będę Waszej Ekscelencji, jeśli zechce mi w tym dopomóc.

Nie mógłbym jedynie zgodzić się, aby udział we władzach państwowych brali ludzie, którzy odmówili stanięcia przed Sądem Obywatelskim, lub generałowie, którzy złamali przysięgę, dopóki kompetentne władze sądowe nie oczyszczą ich z ciężących na nich zarzutów. Wtedy i dla nich droga współpracy będzie otwarta.

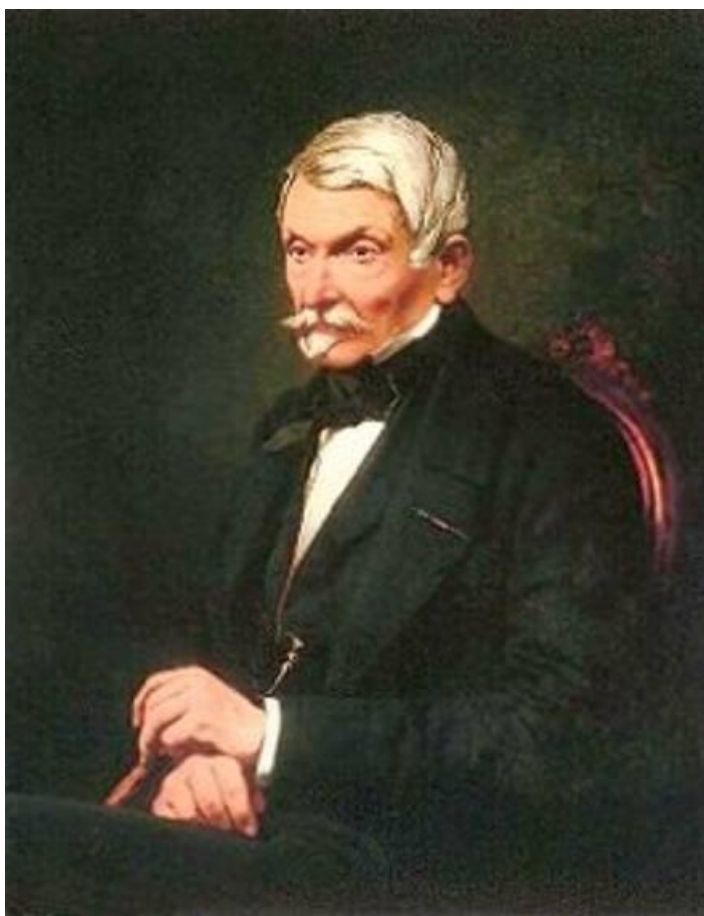
W nadziei, że Wasza Ekscelencja zechce udzielić Swego poparcia dla moich wysiłków na drodze scalenia pracy całego wychodźstwa dla dobra Sprawy Polskiej, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów najgłębszej czci.

August Zaleski

[Archiwum I, A.48/Z.III/45]

„Co wyjaśnwszy szeroko i długo,
mam zaszczyt zostać uniżonym sługą”.

[Fredro, *Śluby panińskie*, Warszawa, 1994, s. 180]



(Wikipedia)

Hrabia **ALEKSANDER FREDRO** herbu Bończa (ur. 20 czerwca 1793, zm. 15 lipca 1876) – polski komediopisarz, pamiętnikarz, poeta, wolnomularz. Tworzył w epoce romantyzmu.

22.04.1956

Milczący pochód 20 tysięcy wygnańców w Londynie, pochód nad którym powiewały sztandary dziesięciu narodów ujarzmionych w pasie bałtycko-czarnomorskim.

[Wybór 2, s. 136]

28.06.1956

— robotnicy w Poznaniu demonstrowali przeciwko istniejącym warunkom bytowania. Stłumiono demonstrację dnia następnego oddziałami pancernymi. Liczba strat demonstrantów według danych reżymu wyniosła: 38 zabitych i 270 rannych.

[Sosnkowski 2, s. 442]



Wypadki poznańskie 1956 roku (Wikipedia)



Wypadki poznańskie 1956 roku (epoznan.pl)

7.07.1956

Przemówienie gen. K. Sosnkowskiego do Kraju na falach rozgłośni CHLP w Montrealu:

„Jak świat długi i szeroki, każdy rodak na tułaczym szlaku wstrząśnięty jest do głębi wieściami z Poznania. Poznań! Miasto tak piękne i drogie, które było kolebką narodu naszego, a w ostatnim okresie dziejowym stało się najbardziej polskie spośród wszystkich miast Ojczyzny naszej! Co do mnie, przeżywam ten wstrząs podwójnie silnie, będąc osobiście związany z Poznaniem, gdzie przyszedł na świat cztery moi synowie, gdzie przed trzydziestu laty odbyłem część mej służby wojskowej jako dowódca VII korpusu armii.

Całkowita polskość Poznania nadaje wymowne znaczenie tragicznym wypadkom ostatnim. Słowo „Poznań” nabiera wymiaru słowa-symbolu, obrazującego niezłomny upór całego narodu przeciwko obcemu jarzmu. Prawie czterdzieści lat temu stolica Wielkopolski powstała przeciwko Niemcom, dziś zerwała się do buntu przeciwko siepaczom Moskwy.

Podziwiamy bohaterstwo ludu poznańskiego; jesteśmy pełni czci niezmiernej dla krwi przelanej w boju o wolność i chleb. Bolejemy jednak głęboko nad ofiarami nierównej i beznadziejnej walki oraz nie przestajemy ostrzegać, że ową krwią bezcenną nie należy szafować przedwcześnie, że siły narodu powinny być zachowane na odpowiedniejsze czasy.

Straty polskie w toku ostatniej wojny wyniosły przeszło sześć milionów zamęczonej i wymordowanej ludności cywilnej, około pół miliona żołnierzy zabitych i rannych na frontach wojennych. Gdy jednak wybiła godzina zwycięstwa, Zachód zebrał żniwo wolności, Polska zaś wbrew swej woli i, niestety, przy współdziałaniu sojuszników, została wepchnięta za żelazną kurtynę oraz oddana nowej, wyniszczającej niewoli. Zachód opływa dzisiaj we wszelką obfitość materialną, a polski lud pracujący jest popychany przez głód i ucisk do aktów rozpacz.

Ducha oporu, umiłowania prawdziwej niepodległości nic z polskich serc wydrzeć nie zdoła. Ale dalsze ofiary ze strony narodu naszego usprawiedliwione są o tyle tylko, jeśli zdolne będą okupić wolność i całość Ojczyzny lub co najmniej przybliżyć godzinę wyzwolenia. Owe możliwości powstaną dla Polski, gdy świat wolny rozpozna nareszcie grożące mu śmiertelne niebezpieczeństwo, przywróci rumieńce życia głoszonym ideałom i stanie w pogotowiu do rozstrzygającej walki z komunistyczną zaborczością. Warunków tych nie ma dzisiaj, w okresie, gdy na Zachodzie rozwieliły się złudne hasła pokojowego współistnienia, gdy samolubstwo i obojętność na cierpienia milionów odejmuje demokratycznym mężom stanu dar przenikliwego patrzenia w przyszłość. Jest coś potwornego w fakcie, że zbrodniarze katyńscy podejmowani są z honorami na dworach królewskich, że mordercy, na których rękach nie obeschła jeszcze krew po masakrze poznańskiej, mają być niebawem goszczeni uroczyście w Paryżu.

Wszystko to zmienić się musi. Wcześniej czy później, lecz raczej niebawem, runie naiwna wiara w uśmiechy władców Kremla, w tak zwane odwilże, w ewolucyjne rozwiązanie groźnej sytuacji światowej; wcześniej czy później demokracje zachodnie staną w obliczu konieczności walnej rozprawy o własną egzystencję. Wówczas dopiero program wyzwolenia narodów ujarzmionych ze sfery przedwyborczych sloganów wejdzie w okres realizacji, a naród nasz stanie się ponownie poszukiwanym i cenionym sojusznikiem. Należy mieć nadzieję, że nasze kierownictwo narodowe potrafi wtedy wysnuć właściwe wnioski z gorzkich doświadczeń doby ubiegłej i oszacować należycie wartość i cenę krwi polskiej.

Dzisiaj, wobec wypadków poznańskich, jest moralnym obowiązkiem Zachodu uczynić wszystko, aby osłonić ludność w Polsce przed zemstą i represjami czerwonych satrapów. Konieczna jest szybka interwencja, nacisk polityczny na rządy komunistyczne w Moskwie i w Warszawie. Może to być dokonane na drodze zwołania specjalnej konferencji międzynarodowej, czy też na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych lub wreszcie przez demarche poszczególnych mocarstw zachodnich. Brak szybkiej i energicznej akcji w tym kierunku mógłby nie tylko wśród narodów ujarzmionych, ale i w krajach neutralnych pogłębić kryzys zaufania do Zachodu z uszczerbkiem dla wolnego świata, dla skuteczności i wyników jego walki z komunizmem”.

[Sosnkowski 2, s. 442-443]

14.07.1956

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

Pomimo wszystko, wyciągamy dłoń do zgody

Przemówienie prezesa Rady Ministrów Antoniego Pająka, wygłoszone na posiedzeniu Rady Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie

[...]

[...] Gdyby jedność działania była zależna od słów wypowiedzianych i napisanych w tej sprawie to prawdopodobnie bylibyśmy wzorem jedności i zgody w całym świecie. Tymczasem niezgoda i rozbitcie jest dzisiaj większe niż było kiedykolwiek przed tym. Po prostu wytworzyła się paradoksalna sytuacja — czym więcej mówi się i pisze o zgodzie, tym większa panuje niezgoda. Widocznie u podłoża tego zagadnienia leżą głębsze i ważniejsze przyczyny. Według mojego skromnego zdania, jest tylko jedna przyczyna, która jest także nieszczęściem w wielu innych dziedzinach życia ludzkiego — przyczyną tą jest pieniądz.

KOŚCIĄ NIEZGODY SĄ PIENIĄDZE

Cały spór polskiej emigracji zaczął się i toczy się o sprawy pieniężne.

Aby nie być gołosłownym przypominam Wysokiej Radzie lata 1945-47, jak to historyczne partie polityczne toczyły walkę o resztki fortuny dobrych czasów. Zakładano sztuczne twory organizacyjne i powiernicze, każde pod kątem własnych, a nie ogólnych interesów polskich. Skończyło się to wszystko mniejszym, czy większym skandalem.

W roku 1948, gdy resztki funduszków miały się na wyczerpaniu, poszczególne grupy lub partie polityczne zaczęły rozglądać się za nowymi dopływami funduszków.

Legalny ośrodek polski, Państwo Polskie, nie dysponowało już wtedy takimi funduszami, by mogło działać przyciągająco na ludzi potrzebujących dużo pieniędzy.

Poszczególne partie polityczne pod takim lub innym pozorem opuszczały legalizm polski, aby nieskrępowane niczym mogły rozglądać się za funduszami obcymi. W ten sposób doszło do afery Bergu i innych afer powierniczych.

Stronnictwa te zorganizowały się w Radę Polityczną, która swoją działalność rozpoczęła od wzięcia w opiekę powiernika pieniędzy państwowych p. płk. Kamińskiego [*Stefan*]. Spisano wspólnie z p. Kamińskim w tej sprawie specjalny akt, na podstawie którego odtąd nie legalne władze polskie, lecz Rada Polityczna miała być uprawniona do dysponowania majątkiem Państwa. Do dziś dnia dokładnie nie wiadomo, ile nieuczciwy powiernik oddał pieniędzy Radzie Politycznej. Sielanka ta trwała nie długo, ponieważ rozgrzeszony przez Radę Polityczną z bezprawnego dysponowania mieniem państwowym — płk. Kamiński z kolei odmówił także dawania pieniędzy i Radzie Politycznej. Wtedy to Rada Polityczna zawarła umowę z wywiadem obcym. Jak wiemy, otrzymała z tego źródła około 21 000 funtów na własne potrzeby, oprócz kilkuset tysięcy dolarów, pobranych przez poszczególne partie polityczne wchodzące w skład Rady Politycznej.

Grupa ideowców i część partii politycznych, które pozostały wierne ciągłości prawnej Państwa Polskiego, a tym samym niezależności polskiej polityki od wpływów obcych, to znaczy od obcych pieniędzy, zorganizowała Skarb Narodowy, wzywając Polaków w całym świecie do zasilania tegoż Skarbu funduszami polskimi, za które Rząd Polski może jedynie prowadzić niezależną politykę polską.

Tą najważniejszą zasadę polskiego legalizmu, jaką jest niezależność polityczna, ustalił i do dnia dzisiejszego wierny jej pozostał Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski.

UCZNIOWIE ZDRADZILI

MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Partie Polityczne, tworzące Radę Polityczną, czerpały pełnymi garściami z funduszków obcych wywiadów, zwalczając jednocześnie w sposób namiętny Skarb Narodowy i legalne władze polskie z Prezydentem Rzeczypospolitej na czele. Były to lata 1949, 50, 51 i 52. — Na skutek zbrodniczej działalności stronnictw Rady Politycznej do środka komórek wywiadowczych Bergu weszli agenci komunistycznego reżymu, co spowodowało straszliwe skutki dla Polaków w Kraju. Jednocześnie obcy wywiad zerwał umowę z Radą Polityczną i przepędził nieudolnych pomocników. Nastąpiła kompromitacja wielu polityków polskich i powstała nowa pustka

w kasach partyjnych. Wtedy to wypłynęła nieszczęsna sprawa t.zw. Zjednoczenia. Nie mogę pominąć tego smutnego faktu, że w całej tej sprawie najgorszą rolę we własnym obozie odegrali ludzie, którzy z nicości politycznej wyciągnięci zostali w 1949 roku przez ś.p. Tadeusza Tomaszewskiego w zamian za co intrygami przeciwko niemu skrócili jego życie. Jak wiadomo umarł w czasie obrad na sali Rady Narodowej.

Przy pomocy pp. Grażyńskiego, Podolskiego, Mękarskiego i innych oraz dzięki nieumiejętności p. Kuncewicza, Radę Polityczną skompromitowaną akcją Bergu, usiłowano t.zw. Aktem Zjednoczenia wprowadzić z powrotem do wpływów na sprawy państwowe. Dążono do tego za marny ochłap ze strony Rady Politycznej, uznający Ligę Niepodległości Polski za równorzędnego także historycznego partnera politycznego, co było zawsze marzeniem p. Grażyńskiego. W ten sposób ludzie powołujący się na szkołę Wielkiego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, znaleźli się na pasku Stronnictwa Narodowego namiętnie zwalczającego J. Piłsudskiego, nie tylko za życia, lecz i po śmierci. Fakty te spowodowały, że uczciwi Piłsudczycy opuścili szeregi Ligi, pozostając wierni prawowitym władzom polskim.

ZALEŻNOŚĆ OD OBCYCH WPŁYWÓW

Nie będę przypominał dalszych wydarzeń, mamy je wszyscy w pamięci. Rozbito Skarb Narodowy i zużyto jego fundusze na poratowanie ludzi i stronnictw, które Skarb Narodowy namiętnie zwalczały. Rozpoczęto nieprzebierającą w środkach akcję przeciwko Prezydentowi i Rządowi Rzeczypospolitej. Społeczeństwo Polskie zdezorientowano bądź też wprowadzono w stan apatii i zniechęcenia do wszystkich i do wszystkiego. W pogoni za pieniądzem, który stał się wprost przekleństwem t.zw. zjednoczycieli, pukano do wszystkich sezamów obcych. Odbijało się to na działaniu politycznym ugrupowań walczących z Rządem. W memoriałach i petycjach zapomniano o polskich Ziemiach Wschodnich. Aby nie drażnić posiadaczy pieniędzy — włączono swój głos do ogólnych nawoływań Zachodu tylko o wolne wybory w Polsce. Tak jakby można było w okupowanym Kraju przeprowadzić wolne wybory.

Skutki pobierania pieniędzy obcych ujawniały się coraz bardziej we wszystkich wypowiedziach polityków t.zw. obozu zjednoczenia.

W pogoni za przekłętą mamoną nie powstrzymała poszukiwaczy pieniędzy nawet krew robotników poległych w Poznaniu. Posiadam wiadomości, że już przygotowuje się nowe oszustwo polityczno-finansowe. Jest w opracowaniu odezwa do całej polskiej emigracji i do obcych o zbiórkę pieniędzy — na rzekomą pomoc Polakom w Kraju. — Jak sobie wyobrażają tę pomoc? Przecież jest wiadomo powszechnie, że nie można w żaden sposób pomagać ofiarom terroru komunistycznego w Polsce, ani zbiorowo, a tym bardziej indywidualnie. Na co więc będą użyte przez Komitet Ogólny Pomocy Polakom w Kraju — jak się nazwali — zebrane fundusze?

Pragnę w tym miejscu oznajmić, że do Rządu R.P. zwrócono się z kilku stron z inicjatywą, aby zarządzić zbiórkę dla ofiar w Kraju. Rząd R.P. uczciwie oświadczył, że nie widzi żadnej możliwości przesyłania pomocy do Kraju w obecnej sytuacji politycznej i nie może zbierać na ten cel pieniędzy. Przecież nawet paczek nie można wysyłać poszkodowanym, gdyż nikt nie zdoła osiągnąć dyskretnie ich adresów. Reżym warszawski jest zainteresowany w tym, aby żadna pomoc z zagranicy nie dotarła do Polski w związku z wypadkami w Poznaniu. Byłoby nawet niebezpieczne posyłanie indywidualnej pomocy, ponieważ można rzucić na te osoby podejrzenie o powiązania z zagranicą. Wiedzą tak samo dobrze politycy z przeciwnego obozu, a zwłaszcza osoby podpisujące odezwę o zbiórkę pieniężną na pomoc Polakom w Kraju. A więc świadomie wprowadzają w błąd ofiarodawców. A co zrobią z zebranymi funduszami? Czy może użyją je na walkę z legalnymi władzami polskimi? Na walkę z prawowitym Prezydentem Rzeczypospolitej? Czy można zbierać pieniądze na określony cel, a wydawać na dowolne cele? Polska opinia publiczna, jeśli naprawdę istnieje, powinna wreszcie zareagować we właściwy sposób i nie pozwolić w dalszym ciągu na nadużywanie jej łatwowierności.

Wykorzystywanie każdej okazji do wyłudzenia pieniędzy od Polaków jest jednocześnie kamuflażem dla poszukiwania większych funduszy z obcych źródeł. Wiadomo, że przedstawiciele Egzekutywy t.zw. Rady Jedności Narodowej zabiegają o subwencje we Free Europe.

Możnaby powiedzieć, że Free Europe jest właściwą Egzekutywą t.zw. Rady Jedności Narodowej, ponieważ postawiła jej warunki, że subwencja może być zużytkowana tylko na cele kulturalno-oświatowe i na tworzenie i utrzymywanie placówek zagranicznych — lecz w Indo-

nejzi, Japonii, Malajach, w Indiach i innych krajach Azji. Można pogratulować tego rodzaju sukcesów p. Starzewskiemu, który wbrew postanowieniom pkt. 6 Aktu Zjednoczenia zajmuje się, także a jakże, polityką zagraniczną.

Niewątpliwie jest to wszystko razem bardzo smutne, lecz niestety prawdziwe.

[...]

DOŻYWOTNI PREZESI MIELI ZAMIAR ZASTĄPIĆ PREZYDENTA

Nie bardzo rozumiem dlaczego wnioskodawcy piszą Narada — przez wielkie „N”. Pomysł powołania narady nie jest nawet oryginalny, ponieważ pamiętamy, że taką samą propozycję wysunął swego czasu prezes Stronnictwa Narodowego Bielecki, aby przy Prezydencie Rzeczypospolitej funkcjonowała — narada — prezesów t.zw. historycznych stronnictw politycznych, którzy jak nam wiadomo pełnią swoje obowiązki dożywotnio i dlatego widocznie są zdania, że Prezydent Rzeczypospolitej powinien ustępować z urzędu na żądanie dożywotnich członków owej narady. Czy taka procedura zgodna jest z przepisami Konstytucji? Oczywiście że nie — lecz zawsze znajdują się jacyś prawnicy, którzy będą dowodzić wręcz przeciwnie.

[...]

Odrębność polityki Rządu R.P. polega na jej niezależności, a to leży w interesie polskim. Oczywiście ten fakt, że inni Polacy usiłują prowadzić politykę sprzeczną z polską racją stanu, jest zły i szkodliwy. Na ten temat w przemówieniu swoim wygłoszonym w dniu 2 października 1955 r. na zjeździe działaczy Skarbu Narodowego powiedziałem co następuje:

„Rząd R.P. prowadzi i prowadzić będzie nadal niezależną od wpływów obcych politykę polską. Powtarzam, niezależną od jakichkolwiek wpływów obcych. Rząd Polski w parciu o ciągłość prawną Państwa Polskiego jest jedynie uprawniony do prowadzenia polityki zagranicznej. Nawet nieszczęsny „Akt Zjednoczenia” w punkcie 6 postanawia wyraźnie, że — jedynie uprawnionym do prowadzenia polityki zagranicznej będzie Rząd. Aby ta nasza polska polityka była skuteczną, warunkiem jest, by była jednolita.

Jeden powinien rozlegać się głos Polski w świecie. Niestety, oprócz agentów Kremla wykonywujących ślepo politykę swych moskiewskich mocodawców, jeszcze wielu innych szkodników grasuje na terenie międzynarodowym”.

ZGODA JEST MOŻLIWA W RAMACH PRAWA POLSKIEGO

Rząd R.P. od początku swego istnienia i nadal w pełni zdaje sobie sprawę zarówno z odpowiedzialności, jak i swoich obowiązków. Rozeznajemy niemniej dokładnie wszystkie zjawiska zachodzące w naszym polskim, jak i międzynarodowym życiu politycznym, jak to czynią nasi cenni doradcy zasiadający w tej Wysokiej Izbie. Wiadomo nam także, że zawsze łatwiej jest radzić, niż najlepszą radę wykonać w taki sposób, aby osiągnąć przez nią zamierzony skutek. Rząd R.P. zawsze dążył i nadal dążyć będzie do skupienia wokół polskiego legalizmu wszystkich potencjalnych sił polskich. Pragnę tu zacytować kilka zdań z jednej z moich poprzednich wypowiedzi w tej sprawie:

„Aby uniknąć nieporozumień, podkreślam z całym naciskiem, że zgoda jest możliwa tylko w ramach praw polskich, a w szczególności postanowień Ustawy Konstytucyjnej. Pierwszym krokiem do takiej zgody winno być okazanie szacunku Głowie Państwa prawowitemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Augustowi Zaleskiemu.

Uświadomijmy sobie chociaż na chwilę, że jest On Prezydentem Rzeczypospolitej a my jesteśmy Polakami...”

RZĄD T. ARCISZEWSKIEGO GŁOSIŁ TO SAMO CO RZĄD OBECNY

Kiedy we wrześniu 1955 r. objąłem trudne lecz zaszczytne obowiązki Prezesa Rady Ministrów i chciałem bezstronnie poinformować Polaków o wyjeździe H. Hanke do Kraju, spotkałem się z uzbrojoną w kije bojówką nasłaną niestety także przez Polaków. Było to dnia 17-go września 1955 r. Na zakończenie mojego przemówienia w tym dniu odczytałem odezwę Rządu Polskiego z dnia 26 czerwca 1945 r. (którą warto i dzisiaj przypomnieć):

[*vide: przemówienie Premiera Tomasza Arciszewskiego z 26 czerwca 1945 roku s. 164*]

[...]

Przemówienie tego dnia zakończyłem słowami:

„Wszystkie powyżej przytoczone słowa odezwy Rządu Tomasza Arciszewskiego w roku 1945 są aktualne i w dniu dzisiejszym pomimo tego, że Tomasz Arciszewski zszedł na bezdroża rokoszu.

W imieniu Rządu R.P., któremu mam zaszczyt przewodniczyć apeluję do Tomasza Arciszewskiego i do wszystkich niewiernych Tomaszów, aby w obliczu grożącego niebezpieczeństwa bolszewickiego wrócili pod państwowe sztandary polskie i wspólnie z nami w oparciu o Ustawę Konstytucyjną szukali rozwiązania spraw polskich”.

Niestety bez skutku...

SYTUACJA POLITYCZNA NIE ULEGŁA ZMIANIE

Nie widzę też, aby dzisiaj była inna sytuacja, oświadczam, że zawsze wierzyłem w Naród Polski, któremu staram się, jak umiem, być wiernym synem. Nauczono mnie chodzić prostą drogą. Gardzę metodami kręactwa politycznego. Uznaję, że w życiu politycznym także obowiązują względy moralne.

Wierząc w państwowy instynkt Narodu Polskiego, mam nadzieję, że wcześniej lub później w polskich szeregach emigracyjnych obudzi się taka siła moralna, że zmusi do posłuszeństwa wobec Prawa Polskiego wszystkich buntowników i rokoszan. Ponieważ jednak w chwili obecnej opinia polska jest bałamucona przez nieuczciwych pismaków dysponujących prasą docierającą szeroko, bez możliwości prostowania jej kłamstw, pragnę w imieniu Rządu R.P. jeszcze raz wystąpić pod adresem naszych oponentów z niebudzącym wątpliwości oświadczeniem, że byliśmy zawsze i jesteśmy w dalszym ciągu skłonni do zgody w interesie ogólnej Sprawy Polskiej.

Zanim złożę zasadnicze oświadczenie w sprawie jednolitego działania na terenie międzynarodowym i wewnętrznym, pragnę poświęcić kilka słów pojęciu t.zw. zgody i jedności narodowej.

W okresie prób jednoczenia emigracji przez p. gen. Sosnkowskiego, wytworzono sztucznie taką psychozę wśród emigracji, że jeśli Akt Zjednoczenia zostanie przez wszystkich podpisany i wprowadzony w życie, to wszystko się radykalnie zmieni jak pod dotknięciem różdżki czarodziejkiej. Bodajże Polska zostanie uwolniona z pod okupacji sowieckiej, Armia Polska powstanie na nowo za granicą — a co najważniejsze dla zwolenników jedności — pieniądze będą pod dostatkiem. Kto wówczas ośmieliłby się powstrzymać lawinę wymagowanych sukcesów, które zostaną osiągnięte przez Zjednoczenie, zostałyby zakrzyczany i obwołany zdrajcą Polski.

Dzięki niez mordowanym wysiłkom, rzekomo „dalekosiężnym przewidywaniom” rządu p. Hryniewskiego, udało mu się namówić wszystkie ugrupowania i stronnictwa polityczne stojące przy legalizmie do podpisania Aktu Zjednoczenia —, którego później tenże sam rząd nie potrafił wprowadzić w życie i w ostatniej chwili podał się do dymisji, wystawiając Urząd i Osobę Prezydenta Rzeczypospolitej na niesłychane ataki zawiedzionej w obietnicach tłuszczy. Dalsze zbawcze skutki Aktu Zjednoczenia do dzisiaj doskonale odczuwamy, dlatego zbędne jest ich wyliczanie. Pozostał tylko czarodziej, którego coraz to inne różdżki stale zwodzą.

JEDNOŚĆ CZY WIĘKSZOŚĆ

P. gen. Fabrycy [*Kazimierz*] wypowiedział na Komisji niezwykle mądre zdanie — jeśli do brze zapamiętałem, to spróbuję streścić to zdanie: „Gdyby gen. Sosnkowski nie był dążył do jedności wszystkich, tylko stworzył solidną większość dla realizacji głównych zadań polskiej państwowości, oddałby był sprawie polskiej wielkie usługi”. Jeśli mi wolno, to przyłączam się całkowicie do tej wypowiedzi p. gen. Fabrycego. Nigdzie i nigdy nie ma całkowitej zgody i jedności. Dążenie do takiej zgody jest nieosiągalne. Można najwyżej osiągnąć jedność w działaniu nad poszczególnymi problemami. W ustroju demokratycznym wystarcza solidna większość. Większość oparta na ustalonym programie działania może przeprowadzić bardzo wiele korzystnych dla Państwa i Narodu reform. Twierdzenie, że jedność narodów zmieni stosunek polityczny poszczególnych Państw odnośnie Polski i Polaków jest również absurdalne. Polityka zagraniczna nie liczy się z tym, czy dany naród żyje w całkowitej harmonii i jedności wewnętrznej, tylko liczy się z faktyczną siłą reprezentowaną przez dane Państwo i Naród. Są to chyba prawdy elementarne. Niemniej zostały w naszym życiu politycznym wypaczone, a nawet sfalszowane.

Rząd R.P. pomimo wszystkich trudności jakie na przestrzeni ostatnich lat wytworzono w sprawach wewnętrznych, podejmuje ponownie próbę doprowadzenia przynajmniej do uspo-

kojenia umysłów i skierowania zbiorowego wysiłku walki polskiej przeciw właściwemu wrogowi okupującemu naszą Polskę.

OBCY UZNAJĄ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przed odczytaniem zasadniczego oświadczenia Rządu R.P. pragnę jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Rady na charakterystyczny objaw. Oto na posiedzeniu Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w dniu 11 lipca r.b. zabrał głos członek Kongresu p. Timothy P. Sheehan, który oświadczył, że p. dr Juliusz Szygowski Minister Pełnomocny Rządu Polskiego na obczyźnie wręczył mu otrzymane od swego Rządu w Londynie odpisy oświadczeń, które Rząd Polski skierował do Narodu Polskiego w związku z wypadkami w Poznaniu. Oświadczenia te ilustrują właściwe stanowisko Rządu Polskiego w Londynie i powinny zainteresować nie tylko Naród Polski, lecz także wszystkich Amerykanów, którzy sympatyzują ze zniewolonym przez komunistów Narodem Polskim. Kongresman p. Timothy Sheehan odczytał w całości orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej i oświadczenie Rządu R.P. wydane do Kraju w dniu 29 czerwca 1956 r. Protokół z posiedzenia Kongresu amerykańskiego z dnia 11 lipca 1956 zawiera przemówienie kongresmana Timothy P. Sheehan oraz orędzie Pana Prezydenta i oświadczenie Rządu R.P. pod następującym tytułem:

„Message addressed to the Polish People in Poland by His Excellency August Zaleski, President of the Polish Republic in Exile.”

W ten sposób tytułuje Pana Prezydenta w swoim przemówieniu członek Kongresu Stanów Zjednoczonych, rodowity Amerykanin p. Timothy P. Sheehan. W ten sam sposób prasa amerykańska, angielska, norweska, hiszpańska i innych narodów wyrażała się o Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej Augustcie Zaleskim.

Jakże smutny przedstawia widok w porównaniu z tym nasz londyński „Polish Daily”, lub p. gen. Anders, który w czasie podróży po Stanach Zjednoczonych usiłował wmówić w przedstawicieli prasy amerykańskiej, że nie ma Prezydenta ani Rządu R.P., tylko jest on — gen. Anders, jako jedna trzecia głowy Państwa Polskiego. Obcy nie wierzyli gen. Andersowi i nadal potwierdzają wszędzie istnienie Prezydenta Rzeczypospolitej I Rządu Polskiego, przebywających na emigracji.

Czas najwyższy, aby Polacy wyciągnęli z tej nauki właściwy wniosek.

Kończąc, przystępuję do odczytania oświadczenia Rządu R.P., wydanego w dniu dzisiejszym:

OŚWIADCZENIE RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z DNIA 14 LIPCA 1956

Pomimo wszystkich dotychczasowych niepowodzeń, z jakimi spotkały się te osoby, które podejmowały się kolejno próby doprowadzenia do jednolitego działania poszczególnych partii i grup politycznych polskiej emigracji,

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, świadomy swej odpowiedzialności, gotów jest każdej chwili podjąć rozmowy z każdym Polakiem, lub ugrupowaniem polskim, stojącym na stanowisku niepodległościowym, w celu uzgodnienia jednolitego działania zarówno na terenie międzynarodowym, jak i wewnętrznym.

Dla podjęcia takich rozmów potrzebne jest przede wszystkim okazanie dobrej woli po stronie przeciwników — oponentów legalnych władz polskich na emigracji.

Składając niniejsze oświadczenie, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oczekuje zamiast haseł propagandowych konkretnej inicjatywy ze strony naszych przeciwników politycznych.

Dla uniknięcia z góry jakichkolwiek nieporozumień oświadczamy, że podstawą do omawiania możliwości współdziałania politycznego wszystkich, lub większości ugrupowań niepodległościowych, mogą być tylko przepisy obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej z kwietnia 1935 r.

Jeżeli wyciągnięta przez nas dłoń zawisnie w próżni, odpowiedzialność spadnie na tych, którzy odeszli od Państwa Polskiego na bezdroża i pomimo licznych apeli ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej nie zdobyli się na męski krok powrotu na platformę Polskiego Prawa.

[Pająk]

30.08.1956

Protokół zaprzysiężenia Rady Trzech

Działo się w Londynie, w Instytucie im generała Sikorskiego, w dniu 30 sierpnia 1956, o godz. 3.15 po południu.

Obecni byli: pp. generał broni Władysław Anders
generał dywizji T. Bór-Komorowski
ambasador E. Raczyński
Członkowie Rady Trzech;

Tadeusz Bielecki
Przewodniczący Tymczasowej Rady Jedności Narodowej;

Adam Ciołkosz
Przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego;

generał St. Kopański
ks. infułat Br. Michalski

Ks. infułat Br. Michalski, odczytał następującą rotę przysięgi, którą członkowie Rady Trzech powtórzyli:

Świadom odpowiedzialności wobec Boga, historii i narodu polskiego za losy Rzeczypospolitej, przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej Jedyńemu, na stanowisku członka Rady Trzech: praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej bronić, jej godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od Rzeczypospolitej odwracać, a troskę o jej dobro na naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

Po złożeniu przysięgi Pan Ambasador Raczyński, imieniem Rady Trzech oświadczył: że rada jest związana postanowieniami Aktu Zjednoczenia i będzie je stosować.

Na tym akt złożenia przysięgi dobiegł końca.

Protokół niniejszy spisano w dwóch egzemplarzach, z których jeden złożony będzie w aktach Rady Trzech, zaś drugi w aktach Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego.

Podpisali Członkowie Rady Trzech:

T. Bór-Komorowski E. Raczyński W. Anders

[Archiwum I, KOL. 408/1]

30.08.1956

ZARZĄDZENIE

Rady Trzech z dnia 30 sierpnia 1956 r.

Rada Trzech, opierając się na postanowieniach uchwały Tymczasowej Rady Jedności Narodowej z dnia 21 lipca 1956 r. ogłasza:

1. że wstąpiła zastępczo w prawa i obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej na obczyźnie;
2. że powierzyła Egzekutywie Zjednoczenia Narodowego pełnienie zastępczo praw i obowiązków Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie.

T. Bór-Komorowski E. Raczyński W. Anders

[Archiwum I, KOL. 408/1]

1.10.1956

Na VIII plenum KC PZPR Edward Ochab zrzekł się funkcji I sekretarza KC i wskazał Władysława Gomułkę jako swego następcę.

E. Ochab z pomocą gen. Komara dowodzącego wojskami KBW był gotów do militarnej rozprawy z Polakami przy pomocy radzieckich czołgów. Na plenum zjawił się Chruszczow i marszałek Koniew [*Iwan Stiepanowicz*] w otoczeniu licznych dygnitarzy. Wspólnie doszli do wniosku, że kompromis będzie lepszym rozwiązaniem.



(Wikipedia)

OCHAB Edward, 1906–89, działacz komunist.; 1950–57 i 1959–64 sekr. KC PZPR, 1954–68 czł. Biura Polit. KC, III–X 1956 I sekr. KC; 1961–64 zast. przewodn., 1964–68 przewodn. Rady Państwa. [Encyklopedia]

23.10.1956

W Budapeszcie wybuchło powstanie narodowe pod hasłami wolności i suwerenności politycznej, wycofania wojsk radzieckich, wolnych wyborów, uwolnienia więźniów politycznych. 24 X premierem rządu został obwołany partyjny liberał, wcześniej odsunięty przez stalinistów — Imre Nagy, który po początkowej próbie stłumienia buntu przyjął program powstańców, ogłaszając 30 X powrót do systemu wielopartyjnego. Wojska radzieckie przy użyciu czołgów podjęły nieudaną próbę pacyfikacji Budapesztu, walki rozprzestrzeniły się na cały kraj, ich zakończenie nastąpiło 28 X.

[Nowak, s.805]



NAGY Imre, 1896–1958, polityk węg.; od 1918 czł. partii bolszewickiej i uczestnik ros. wojny domowej; od 1921 działacz KP Węgier; 1928–44 w ZSRR; 1953–55 premier; w czasie rewolucji węg. 1956 ponownie premier, ogłosił wystąpienie Węgier z Układu Warsz.; po wkroczeniu wojsk sow. na Węgry internowany do Rumunii; 1957 przewieziony do kraju, skazany na śmierć i stracony. [Encyklopedia]

23.10.1956

W nocy z 23 na 24 października, dokładnie w tym samym momencie, w którym został zażegnany kryzys w Polsce, pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Węgier, stalinista i szef służb bezpieczeństwa [...] Ernő Gerő zwrócił się do ZSRR z prośbą o interwencję, która mogłaby zapobiec usunięciu go ze stanowiska.

[Davies, s. 1176]

4.11.1956

Wojska radzieckie wznowiły interwencję na Węgrzech, po ogłoszeniu 1 XI przez premiera Imre Nagyego neutralności Węgier i wystąpienia z Układu Warszawskiego oraz prośby o pomoc ze strony ONZ. Do 11 XI powstanie węgierskie zostało krwawo stłumione przez Armię Radziecką. 22 XI zostali aresztowani i wywiezieni, po poddaniu się w zamian za obietnicę netykalności, następnie osądzeni i straceni premier Imre Nagy wraz z innymi przywódcami narodowymi. Zginęło ok. 6 tys. osób, podobna liczba Węgrów została wywieziona do ZSRR. Ok. 200 tys. węgierskich uchodźców szukało schronienia za granicą. Na czele partii i rządu na Węgrzech stanął posłuszny Moskwie János Kádár.

[Nowak, s.806]



(Google)

KÁDÁR János, 1912–89, węg. przywódca komunist.; od 1932 czł. KP Węgier; od 1945 zast. sekr. gen. partii i 1948–50 min. spraw wewn.; od 1951 więziony; 1954 zwolniony dzięki zabiegom I. Nagya, został 1956 min. stanu w jego rewol. rządzie; po interwencji sow. wystąpił przeciwko Nagyowi i objął władzę na Węgrzech; 1956–88 na czele Węg. Socjalist. Partii Robotn., 1956–58 i 1961–65 premier.

[Encyklopedia]

21.12.1956

Korespondent „New York Herald Tribune”, Davis Lawrence w artykule *“Today in world affairs”* pisze między innymi:

„Najważniejsza jest ta zachęta, jakiej rezolucja Narodów Zjednoczonych dostarczy narodom poza „żelazną kurtyną” aby próbowały stosować tę samą taktykę, którą naród węgierski tak dzielnie wprowadził w czyn”.

[...]

“... wolny świat nie życzy sobie widzieć swoich sił zbrojnych, użytych do „uwalniania” narodów uciśnionych w krajach satelickich. To bowiem mogłoby jedynie dać Sowietom usprawiedliwiony pozór do ogólnej wojny. Podobnie, rewolta od wewnątrz każdego z krajów ma o wiele więcej szans zyskania sympatii i pomocy od sąsiadujących krajów, niż wprowadzenie zewnętrznego czynnika, który mógłby jedynie posłużyć jako środek skupienia narodowych namiętności”.

[Stahl 2, s. 49]

1957

1957

Wypróbowano bombę wodorową w Wielkiej Brytanii.

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

25.03.1957

W Rzymie został podpisany przez Belgię, Francję, Holandię, Luksemburg, RFN i Włochy układ (tzw. traktaty rzymskie), na mocy którego powołano Europejską Wspólnotę Gospodarczą w celu utworzenia wspólnego rynku europejskiego.

[Nowak, s.806]

27.03.1957

Dymisja rządu Antoniego Pająka.

14.04.1957

II rząd Antoniego Pająka. [Habielski, s. 66]

18.05.1957

Przemówienie Prezydenta R.P. Augusta Zaleskiego na otwarciu V Sesji Rady R.P. w Londynie:

WYSOKA RADO,

Od chwili zakończenia czwartej sesji Rady Rzeczypospolitej Polskiej wiadomości, napływające z Polski napawają niepokojem wszystkich tych, którzy zdają sobie sprawę z tego, że częściowo odzyskane swobody osobiste w Kraju, nie są równoznaczne z prawdziwą wolnością i z polepszeniem bytu naszego Narodu. Wielkie załamanie się systemu gospodarki komunistycznej nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie komunistycznym, a przede wszystkim w kolebce bolszewizmu — Rosji, wywołało potrzebę zmian, które obecnie próbuje się przeprowadzić tak w Polsce jak i w Rosji.

Jest jednak pewna różnica w położeniu obu tych organizmów gospodarczych. Wynika ona nie tylko z odmiennego charakteru narodowego Polski i Rosji oraz z różnic ich ustrojów społecznych i gospodarczych w czasach przedrewolucyjnych, ale i z faktu że w Rosji komunizm panuje znacznie dłużej niż w Polsce. Toteż to, co się dzieje obecnie w Polsce porównać można raczej do tego, co w Rosji działo się za czasów tzw. Nep’u, tj. kierunku gospodarczego rozpoczętego tam pod koniec życia Lenina, niż do tego co się tam odbywa w chwili obecnej.

Niemniej jednak możemy skonstatować, że jak w macierzy komunizmu — Rosji, tak w nowszej jej zdobyczy — Polsce, ustrój komunistyczny przeżywa kryzys, który nastrocza niezmiernie trudności dla rządzących tam partii.

W Polsce ta frakcja partii komunistycznej, która w tej chwili jest u władzy, zastosowała cały szereg środków ratowniczych. Powołano do życia Radę Ekonomiczną, która ma przekształcić polską gospodarkę, rozpoczęto decentralizację kierownictwa przemysłu przez powołanie lokalnych rad robotniczych, a wreszcie dopuszczono w pewnej mierze inicjatywę prywatną nie tylko w rzemiośle i drobnym rolnictwie, ale i w niektórych większych przedsiębiorstwach, jak spółki budowlane lub warsztaty okrętowe itp.

Choć wszystkie te środki mogą w pewnym stopniu poprawić sytuację gospodarczą Kraju, nie ulega wątpliwości iż poprawa ta musi być bardzo powolna i w bardzo ograniczonym zasięgu.

A stan Kraju przedstawia się katastrofalnie. Brak towarów pierwszej potrzeby, brak mieszkań, brak żywności wraz z wzrastającym bezrobociem — są to zjawiska dla zaradzenia którym potrzeba dużo czasu. A doprowadzony do nędzy Naród Polski z największym tylko wysiłkiem powstrzymuje się od wybuchu rozpacz.

Wobec zbliżającego się przednówka sytuacja jest wyjątkowo trudna. Toteż z niepokojem dowiadujemy się od czasu do czasu o takich zajściach, jakie miały ostatnio miejsce w Szczecinie, w Rzeszowie, w Łomży i w Jarosławiu. A ile było podobnych wypadków, o których nic nie ogłoszono?

Mamy w Bogu nadzieję, że Naród Polski kierując się dojrzałością polityczną, której już tyle wykazał w ostatnich latach, nadal będzie powstrzymywał się od kroków, które mogłyby sprowadzić nań represje gorsze od biedy w której żyje obecnie.

Pomoc amerykańska, o którą zabiega obecnie Kraj, nawet gdyby została przyznana, (została przyznana w niewystarczającej wysokości), mogłaby zaradzić niektórym brakom odczuwanym przez ludność w Polsce, ale nie zmieniałyby ona radykalnie sytuacji gospodarczej.

Gdy sam system panujący jest zasadniczo wadliwy, ani drobne zmiany w metodach jego stosowania, ani chwilowy dowóz towarów pierwszej potrzeby, nie mogą dać całkowitej poprawy. A o zmianie systemu komunistycznego w Polsce nie można tam nawet wspomnieć. Stosowana tam obecnie wolność tak daleko nie idzie.

Przed potępieniem stalinizmu przez Rosję, wszelkie niepowodzenia systemu przypisywano działaniom antyludowym ze strony „kapitalistycznych faszystów”. Dziś wolno je przypisywać złym i nieuczciwym biurokratom, a nawet niektórym niedołącznym komunistom. Ale zachwyty nad samym systemem komunistycznym obowiązuje nadal.

Poza tym nikt nie ma wątpliwości, że nawet istnienie tej drobnej poprawy, jaka nastąpiła w stosunkach panujących w Polsce, jest wysoce niepewne. Wystarczy, aby wewnątrz polskiej partii komunistycznej doszły do głosu czynniki, które nią rządziły jeszcze przed rokiem, lub żeby rosyjska partia komunistyczna tego kategorycznie zażądała, a tak zwana nowa polska droga do komunizmu, zniknie tak, jak swego czasu znikł Nep [*Nowa Ekonomia Polityczna*] w Związku Sowieckim.

Nie możemy bowiem robić sobie żadnych iluzji co do tego, aby zależność tak zwanej „Polskiej Republiki Ludowej” od Rosji się zmniejszyła. Zaledwie miesiąc minął od chwili, gdy ogłoszono wspólny komunikat polsko-chiński w którym stwierdzono przewodnictwo Rosji w bloku państw komunistycznych. Powtórzono, iż najlepszym sposobem uszczęśliwienia narodów jest wprowadzenie marksizmu-leninizmu i ogłoszono pełną solidarność z metodami Kudara na Węgrzech.

A w dniu 15 maja, sekretarz partii komunistycznej, zwanej w Polsce „Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą” oficjalnie stwierdził iż dyktatura proletariatu nadal obowiązuje na ziemiach polskich i że cel partii pozostaje ten sam, do którego dąży partia komunistyczna w Rosji.

Charakterystycznym przy tym jest fakt, że wobec skompromitowania komunizmu w Polsce, obecnie słowa tego unikają polscy przywódcy komunistyczni, zastępując go powszechnie przez „socjalizm”. Treść jednak obu tych pojęć w praktyce, pozostaje ta sama.

Wszelkie nadzieje na zasadnicze zmiany w Kraju nie mają poważnych podstaw jak długo okupują Polskę wojska rosyjskie i dopóki Naród Polski nie ma możliwości swobodnego wypowiedzenia się w prawdziwie demokratycznych wyborach. Do chwili, gdy te dwa postulaty nie zostaną osiągnięte, obowiązkiem legalnych władz Rzeczypospolitej jest pozostawanie na obczyźnie i robienia wszystkiego, co jest w ludzkiej mocy, aby doprowadzić do pełnej wolności na ziemiach polskich od granicy ryskiej do Odry i Nysy.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że praca ta nie jest łatwa i że nie może ona wydać owoców w najbliższym czasie.

Przerażone widmem wojny atomowej narody mają zrozumiały tendencję do unikania wszelkich rozgrywek, które naraziły by je na nie dające się przewidzieć skutki nowoczesnej wojny. Taki stan rzeczy stanowi poważną trudność dla dyplomacji państw zachodnich, w których ustrój demokratyczny i poszanowanie praw człowieka stanowią hamulce, nie działające w Związku Sowieckim. Toteż zachodnia dyplomacja musi posuwać się daleko ostrożniej i wolniej od działającej bez żadnych skrupułów dyplomacji sowieckiej.

Powodzenie tego rodzaju rokowań w pierwszym rządzie zależy od prawidłowej oceny przez obie strony sił, jakimi rozporządzają. W chwili obecnej nie ulega wątpliwości, iż siły Zachodu znacznie przewyższają siły bloku sowieckiego. Pomimo wielkiej liczebności wojsk lądowych, lotniczych i morskich bloku sowieckiego, należy brać pod uwagę fakt, że Związek Sowiecki przeżywa obecnie wielki kryzys gospodarczy, który zmusza władze sowieckie do daleko idących reform. Rezultaty ich nie dadzą się przewidzieć i okażą się one dopiero po dłuższym przeciągu czasu.

Wreszcie fakt, że samo pojawienie się 6-tej floty amerykańskiej na wschodnich wodach Morza Śródziemnego, walcie przyczyniło się do przerwania pro-komunistycznego puczu w Jordanie — może służyć jako wskaźnik obecnego osłabienia naporu rosyjskiego. Jak długo taki stan rzeczy trwać będzie, przewidzieć trudno. W każdym razie winien on być wyzyskany, póki jest to możliwe.

Propagandowe bluffy, w których Rosjanie celują od wieków, nie powinny nikogo wprowadzać w błąd. Im one są głośniejsze, tym widoczniej pokrywają wewnętrzną słabość kolosa sowieckiego.

Wiemy, że Rosja przede wszystkim bronić będzie swego stanu posiadania w Europie Środkowej. Tam bowiem jest najwygodniejsza jej baza dla prowadzenia pochodu komunizmu na Europę, a potem na cały świat zachodni. Toteż nie darmo sekretarz rosyjskiej partii komunistycznej, szykujący się do objęcia wakującej chwilowo dyktatury w Rosji, zapewnia że nawet 200 lat rokowań nie zmusi Rosji do oddania swej supremacji w tej tak ważnej dla obu stron części świata.

Mocarstwa zachodnie muszą zdawać sobie sprawę z tego, że tu właśnie leży klucz do rozwiązania sytuacji międzynarodowej. Bez wycofania się Rosji do jej granic sprzed września 1939 roku, nie może być mowy o trwałym pokoju świata. Europa bowiem jest nie tylko kolebką cywilizacji zachodniej, ale stanowi dotąd większą siłę, niż starający się z nią konkurować w Organizacji Narodów Zjednoczonych blok państw azjatycko-afrykańskich.

W tych warunkach obowiązkiem naszym jest, nie wyrzekając się ani na chwilę naszych niezaprzeczalnych praw do zupełnej niepodległości całej i wolnej Polski, starać się otrzymać dla niej stopniowo wszelkie możliwe w danej chwili ulgi. Taką możliwość Rząd widzi w toczących się obecnie negocjacjach o rozbrojenie i doprowadzenie do jedności europejskiej. Szczególnie ta ostatnia akcja, jako najlepszy sposób przeciwstawienia się pochodowi imperializmu rosyjskiego na Zachód, stanowi w chwili obecnej dla nas szerokie pole do działania.

Rząd zda Radzie dokładne sprawozdanie ze swych czynności nie tylko w tej dziedzinie, ale i co do całokształtu swych prac oraz zgodnie z dekretem o powołaniu Rady Rzeczypospolitej przedłoży Wysokiej Radzie projekt budżetu na następny rok budżetowy.

Otwierając Piątą Sesję Rady Rzeczypospolitej Polskiej, proszę Boga aby błogosławił jej pracom.

[Prezydent]

18.05.1957

Expose Prezesa Rady Ministrów Antoniego Pająka wygłoszone na posiedzeniu Rady Rzeczypospolitej w dniu 18 maja 1957 roku w Londynie:

WYSOKA RADO,

W okresie między jesienną, a obecną sesją Rady R.P. nastąpiła zmiana Rządu R.P. Rząd poprzedni zgłosił dymisję w dniu 27 marca 1957 r.

Po przeprowadzonej konsultacji stronnictw i ugrupowań politycznych Prezydent Rzeczypospolitej mianował mnie ponownie Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Skarbu, mianując jednocześnie Ministrami pp. Aleksandra Zawiszę Ministrem Spraw Zagranicznych, płk dypl. Bolesława Antoniego Brochwicz-Lewińskiego Ministrem Obrony Narodowej, Stanisława Lubodzieckiego Ministrem Sprawiedliwości, Stanisława Dołęgę-Modrzewskiego Ministrem, Stanisława Pomianowskiego Kierownikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Xawerego Glinkę Ministrem z powierzonym mu specjalnie zadaniem badania i opracowywania zagadnień co do Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydent Rzeczypospolitej wydał w dniu 17 kwietnia br. dekret o organizacji Rządu, w trybie art. 25/5/ Ustawy Konstytucyjnej. Na podstawie tego dekretu Ministerstwo dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie ulega likwidacji, natomiast utworzone zostały na to miejsce dwa resorty: Ministerstwo Wyznań Religijnych, Oświaty i Kultury i Ministerstwo Zagadnień Polskiej Emigracji Politycznej.

Do czasu definitywnego obsadzenia wymienionych resortów Prezydent Rzeczypospolitej powierzył p. Ministrowi St. Modrzewskiemu kierownictwo Ministerstwa Wyznań Religijnych, Oświaty i Kultury, zaś Prezesowi Rady Ministrów kierownictwo Ministerstwa Zagadnień Polskiej Emigracji Politycznej. W dniu 16 kwietnia br. Rząd R.P. został zaprzysiężony przez Prezydenta Rzeczypospolitej i objął swoje obowiązki.

Rozmowy jakie prowadziłem w czasie formowania gabinetu z osobami reprezentującymi niemal że wszystkie ugrupowania polityczne, które uznają legalne władze polskie, niestety nie doprowadziły jeszcze do włączenia w skład obecnego Rządu R.P. przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych. Bardzo żałuję, że podjęte przeze mnie próby nie zostały uwieńczone pełnym rezultatem. W szczególności przykro mi, że jedno z ugrupowań politycznych najliczniej w tej Wysokiej Izbie reprezentowane nie zgodziło się na udział swego przedstawiciela w Rządzie R.P. Pomimo tego oświadczam, że moja propozycja jest w dalszym ciągu aktualna i mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości skład obecnego Rządu będzie mógł być powiększony o przedstawicieli tych ugrupowań politycznych, które chwilowo udziału w pracach obecnego Rządu nie biorą.

Rząd obecny jest 11-tym z kolei rządem polskim przebywającym poza Krajem. Jesteśmy jedynym legalnym Rządem Rzeczypospolitej Polskiej. Czerpiemy nasze nieprzedawnione prawa z ciągłości prawnej polskiej państwowości i obowiązującej wszystkich Polaków Konstytucji z 1935 roku.

Obdarzony zaufaniem Prezydenta Rzeczypospolitej i z jego woli ponownie sprawujący urząd Prezesa Rady Ministrów, mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Radzie R.P. Rząd R.P. w wymienionym składzie oraz w jego imieniu pragnę nakreślić zasadnicze tezy programowe i plan zamierzonej działalności i pracy Rządu na najbliższą przyszłość.

Program ogłoszony w dniu 12 listopada 1955 r. przez poprzedni Rząd R.P., uzupełniony oświadczeniem co do sytuacji w Kraju z dnia 28 stycznia 1957 r., jest nadal aktualny i przez Rząd obecny zatwierdzony. Nie będę tu powtarzał wszystkich punktów tego programu, który musi pozostać maksymalnym programem legalnych władz polskich, jeżeli nie mają stracić swojego znaczenia w przyszłości. Każdy łatwo może się zapoznać z programem Rządu R.P., ponieważ został w swoim czasie wydrukowany. Dzisiejsze moje przemówienie będzie uzupełnieniem tego programu.

Z okazji zaprzysiężenia obecnego Rządu w odpowiedzi na przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej, które było pełne troski o Państwo Polskie, powiedziałem co następuje:

„Nowy Rząd ma zamiar przystąpić z nową energią do pracy i walki o odzyskanie niepodległości i całości Polski przy pomocy i poprzez legalizm. Do współpracy z Rządem wzywamy wszystkich Polaków, a w szczególności Polaków przebywających w wolnym świecie. Aby jednak zachować jednolitość w działaniu wymagać musimy uznania za wspólne wszystkim zasady następujące:

1. Uznawanie i przestrzeganie Ustawy Konstytucyjnej z 1935 r. bez żadnych dodatków i dowolnych interpretacji własnych.

2. Uznawanie bez żadnych zastrzeżeń prawowitego Prezydenta Rzeczypospolitej w osobie Pana Augusta Zaleskiego.

3. Bezwzględne przestrzeganie prowadzenia niezależnej polityki polskiej od jakichkolwiek wpływów obcych.

4. Żadnych kompromisów, tylko bezwzględna walka z komunizmem międzynarodowym i z jego różnorakimi przybudówkami.

5. Właściwe rozróżnianie interesów Narodu Polskiego i jego dobra od interesów reżymu komunistycznego, administrującego Krajem z łaski i przy pomocy okupanta rosyjskiego.

Kto z Polaków uznaje powyższe 5 przykazań polskiego legalizmu, tego miejsce jest z nami. Rząd uczyni wszystko, co w jego możliwościach będzie, aby zjednoczyć około legalnych władz polskich jak największą liczbę Polaków dobrej woli”.
Słowa powyższe Rząd R.P. włącza do programu swej działalności.

SPRAWA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Najważniejszym działem naszej pracy musi pozostać działalność na terenie międzynarodowym. Ze względu na coraz jaskrawiej ujawniające się rozbieżności w sprawach polskiej polityki zagranicznej i niejednokrotnie niebezpieczne wypowiedzi niektórych działaczy politycznych na emigracji, pragnę możliwie zwięźle sformułować to, czym Rząd R.P. będzie się kierował w polityce zagranicznej.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej w miarę swoich możliwości będzie przede wszystkim dążył do:

- a) uznania przez mocarstwa zachodnie zachodnich granic Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej za ostateczne i nieulegające żadnym przetargom międzynarodowym;
- b) przywrócenie wschodnich granic Polski z 1939 r. określonych w traktacie ryskim;
- c) popieranie przy sprzyjających warunkach tezy wysuniętej po raz pierwszy przez Rząd R.P. w 1955 r. w memorandum złożonym rządowi Stanów Zjednoczonych A.P., Anglii i Francji w czasie konferencji genewskiej, o tak zwanym pasie neutralnym, który powinien w danych warunkach politycznych zmniejszyć napięcie między Wschodem i Zachodem;
- d) wykorzystywanie każdej okazji i każdej sytuacji międzynarodowej w celu uzyskania dla Polski coraz to korzystniejszych warunków, aż do całkowitego uwolnienia Jej spod wpływów obcych.

Rząd Polski popiera w całej rozciągłości walkę narodów bałtyckich, a mianowicie: litewskiego, łotewskiego i estońskiego, prowadzoną w sprawie odzyskania przez te narody i państwa pełnej niepodległości oraz walkę narodów: czeskiego, węgierskiego, rumuńskiego i bułgarskiego, zmierzającą do wyzwolenia się spod jarzma obcego.

Rząd Polski uznaje także w dalszym ciągu za naturalne dążenie narodów sąsiadujących z Polską na wschodzie do własnej niepodległości państwowej, a w szczególności narodów: ukraińskiego, białoruskiego i narodów kaukaskich.

Ze wszystkimi wymienionymi narodami, Naród Polski pragnie uregulować sporne sprawy w drodze wymiany poglądów, aby w przyszłości ułatwić stworzenie bloku tych państw pomiędzy Zachodem i Wschodem.

Rząd R.P. nadal stoi na stanowisku, że nie osiągnie się długo-trwałego pokoju w świecie, dopóki wszystkie narody środkowo i wschodnio europejskie nie uzyskają pełnej wolności i niepodległości.

Rząd R.P. będzie rozwijał szeroką akcję, mającą na celu uświadomienie innym narodom tej oczywistej prawdy głoszonej przez każdy Rząd Polski od wybuchu 2 wojny światowej.

NASZ STOSUNEK DO NARODU NIEMIECKIEGO

Naród niemiecki na przestrzeni ostatniego półwieku spowodował bez żadnej przyczyny, poza własnym imperializmem, dwie wojny światowe. W ostatniej wojnie Niemcy doprowadziły do zniszczenia kilku milionów ludzi, w tym miliony kobiet i dzieci, całkiem niewinnych, nie biorących żadnego udziału w wojnie.

Pomimo popełnionych zbrodni przez Niemcy hitlerowskie jesteśmy świadkami tego faktu, iż Polacy i Niemcy sąsiadują ze sobą. Polacy nie czują do Narodu Niemieckiego nienawiści, ponieważ nigdy do nikogo nie żywili nienawiści. Doznane krzywdy szybko puszczały w niepamięć i chętnie nawiązywali przyjacielskie stosunki z każdym, kto sobie tego naprawdę życzył.

Naród Polski posiada dobrą wolę ułożenia sąsiedzkiego współ-życia z Narodem Niemieckim, opartego o wzajemne zrozumienie i poszanowanie.

W obecnym położeniu międzynarodowym, Naród Niemiecki został rozczłonkowany podobnie, jak Naród Polski. Fakt ten winien przywódcom niemieckim uświadomić, że Polska nie stanie na przeszkodzie połączeniu się Niemiec w jeden organizm państwowy.

Naród Polski jest zjednoczony w tym, że oczekuje od Narodu Niemieckiego uznania obecnych zachodnich granic Państwa Polskiego na Odrze i Nysie Łużyckiej za ostateczne, nie ulegające żadnym zmianom, ani przetargom międzynarodowym. Gdy to nastąpi, wytworzona zostanie odpowiednia atmosfera do trwałej przyjaźni między obu Narodami, skazanymi na wspólne sąsiedztwo.

Rząd R.P. powita każdą oznakę dobrej woli, okazaną przez Rząd Niemiecki, za zjawisko pożądane.

Rząd R.P. jeszcze raz pragnie z całym naciskiem podkreślić, że reprezentuje tylko i wyłącznie polskie interesy narodowe i państwowe i w działalności swej kieruje się wyłącznie wiernością dla tych polskich interesów.

Rząd R.P. nie prowadzi i nie będzie prowadził innej polityki, tylko wyłącznie niezależną od jakichkolwiek wpływów obcych polską politykę narodową i państwową. Dlatego też może zdarzyć się, że nasza polska polityka nie będzie zgodna z polityką amerykańską, angielską, lub francuską, bądź też z polityką innych państw i narodów. Nie znaczy to jednak, abyśmy nie doceniali tego faktu, że od polityki i postawy mocarstw zachodnich zależy w wielkiej mierze przyszłość Polski. Niemniej zdajemy sobie sprawę z faktu, że obrona polskich interesów narodowych i państwowych należy przede wszystkim do samych Polaków, a w szczególności do polskich władz lokalnych.

Rząd R.P. zdaje sobie w pełni sprawę z niezaprzeczalnego faktu, że w obecnych warunkach politycznych może zaledwie w minimalnym stopniu wpływać na politykę międzynarodową. Tymbardziej też zachodzi konieczność jednolitej postawy polskiej polityki zagranicznej. Rząd R.P. będzie nadal dążył wszystkimi możliwymi środkami do przekonania innych polskich organizacji o szkodliwości dotychczasowej wielotorowości na terenie polityki międzynarodowej. Jeżeli jakkolwiek jedność narodowa jest nam w tej chwili bezwzględnie potrzebna, to przede wszystkim jedność w wystąpieniach wobec obcych.

SYTUACJA POLITYCZNA W KRAJU WEDŁUG OCENY RZĄDU R.P.

Jedynym i wyłącznym celem wszystkich walk, wysiłków i prac jest odzyskanie pełnej wolności, niepodległości i suwerenności dla całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Polska emigracja polityczna jest częścią Narodu Polskiego. Rząd R.P., Rada Rzeczypospolitej Polskiej, wszyscy Polacy popierający legalne władze polskie, są synami Polski, w większości urodzeni i wychowani na ziemiach Polski. Dlatego, gdy mówimy o Kraju, mówimy o naszym domu, gdy mówimy o Polakach w Kraju, mówimy o swojej własnej rodzinie. Byłoby błędem określanie emigracji jako odrębnej części od Polaków przebywających w Kraju. Wspólność naszych myśli, uczuć i zamiłowań w tym wszystkim, co składa się na tysiącletnią kulturę Narodu Polskiego, nakazuje nam wzajemny serdeczny stosunek do wszystkich zagadnień polskich. Wszystko to, co przynosi Narodowi Polskiemu jako całości ulgę lub daje możliwości poprawienia jego losu, cieszy zarówno Polaków w Kraju, jak i na emigracji.

Rząd R.P., przebywający poza Krajem wraz z całą emigracją polską, pragnie Narodowi Polskiemu pomagać w miarę sił i możliwości. W myśl tych założeń Rząd Polski uczynił wszystko co mógł, aby gorąco poprzeć zabiegi o pomoc gospodarczą. W notach do rządów państw zachodnich szczegółowo rozwinęliśmy szereg argumentów za skuteczną i właściwą pomocą dla Narodu Polskiego.

Natomiast Rząd R.P. oświadcza z całą świadomością, że stosunek nasz do reżymu komunistycznego, sprawującego tymczasowo administrację w Kraju jest i musi pozostać bezwzględnie negatywny. Administracja komunistyczna w Kraju jest wyłącznie odpowiedzialna za obecny stan gospodarczy Polski. Doprowadzenie Kraju niemalże na krawędź bankructwa, a cały Naród do skrajnej nędzy, jest zasługą reżymu komunistycznego, jego kilkunastoletnich rządów i eksperymentalnych metod oraz za jego aprobatą eksploatacji Polski przez Rosję. Jest to zasługą niezaprzeczalną tych samych ludzi, którzy dzisiaj dla takich lub innych powodów publicznie wypierają się stalinowskich metod rządzenia, przywołując na swoje usprawiedliwienie rzekomo naukowe metody leninowskiego rządzenia. Rząd Polski ma poważne wątpliwości, czy nawet przy pomocy Zachodu, o którą kołatamy i jej się dla Kraju domagamy, uda się dopomóc Narodowi Polskiemu, jeśli w dalszym ciągu stosowane będą w gospodarce Krajowej metody szkoły moskiewskiej, skąd czerpie swą moc i natchnienie reżym komunistyczny. Wydaje nam się, że

tylko przywrócenie całkowitej wolności handlu, drobnego rzemiosła i przemysłu oraz całkowita wolność indywidualnej gospodarki rolnej na wsi mogłaby po kilku latach zmienić obecną sytuację gospodarczą w Kraju ku pełnej poprawie.

Tymczasem mnożą się już oznaki, że komuniści nie dopuszczą nawet za cenę głodu i nędzy mas pracujących do zatrzymania eksperymentów komunistycznych w Polsce. Dla reżymu komunistycznego ważniejszą jest ewangelia marksistowska i wprowadzenie gospodarczego ustroju komunistycznego w świecie od dobrobytu Narodu Polskiego i jego szczęścia w przyszłości. Tej tendencji komunistycznej nie dostrzega wielu spośród emigracyjnych działaczy i polityków, bądź z przyczyn pełnej nieświadomości rozeznania się w doktrynie komunistycznej, bądź też ze względów oportunistycznych. Przykro to mówić, lecz mnożą się również objawy zac zadzenia propagandą komunistyczną, która w ostatnich czasach przeszła na ton sentymentalny i uczuciowy. Co gorsze, obserwujemy również znamiona słabości charakterów ludzkich, żadnych łatwego zdobywania środków utrzymania się poza granicami Kraju. Na łamach prasy krajowej pojawiają się nawet artykuły liderów emigracyjnych niezłomnego Stronnictwa Narodowego, którzy u schyłku życia odkryli w sobie komunistyczne przekonania, lub też w cyniźmie swoim nie znają umiaru ani granic. Zresztą po tym bilecie wizytowym ów Pan zdecydował się na wyjazd do Kraju. Inny wódz tegoż stronnictwa przykrawa do obecnej sytuacji w Kraju idee głoszone przez Dmowskiego.

Aby interes szedł, lub też od „kozika do konika”. — Wpierw rozbito jedność emigracji politycznej, a teraz obałamucaną i zniechęconą usiłuje się wprowadzić dobrowolnie do obozu komunistycznego. W takiej sytuacji musimy bezustannie tłumaczyć nieświadomym i przekonywać obałamucanych, aby zachować całość politycznego oddziaływania emigracji politycznej na szybko następujące wydarzenia polityczne na terenie międzynarodowym, od którego zależy również przyszłość naszego Kraju.

Rząd R.P. podjął zadania niemal ponad siły, lecz musi je wykonać. Naród w kraju idzie taką drogą, która zapewnia mu po kilkunastu latach potwornego terroru chociaż trochę wolności, chociażby w słowie i w piśmie. Jest to bardzo dużo i daje pewne możliwości na przyszłość. Pozostało jednak ogromne zadanie, którego Naród w Kraju wykonać nie może. To zadanie musi wykonać Rząd Polski wraz z całą polską emigracją politycznie uświadomioną. Do tego zadania należy głoszenie prawdy o komunizmie i jego działaniu. Z komunizmem międzynarodowym, którego odłamem jest również komunizm polski, nie może być żadnych kompromisów. W programie komunistycznym nie ma miejsca na inne możliwości, jak tylko na ustrój komunistyczny ze wszystkimi jego konsekwencjami. Tak zwane drogi do polskiego komunizmu lub polskiego socjalizmu, które zrodziły się w wielu umysłach wśród emigracji, zostały wykpiene przez teoretyków komunistycznych w piśmie teoretycznym „Nowe Drogi”, przy czym pouczono naiwnych, że komunizm jest i pozostanie międzynarodową organizacją przebudowy świata. Teoretycy komunistyczni nie ukrywają, że szukanie własnych dróg do socjalizmu jest taktyką w walce z żywiołami opierającymi się jeszcze komunizmowi.

Nie powinniśmy także zapominać, że zarówno Rosja bolszewicka jak i Chiny komunistyczne, chociaż prowadzą między sobą gry o palmę pierwszeństwa, nie mają najmniejszego zamiaru pomagać do zwycięstwa tak zwanej przez siebie reakcji kapitalistycznej. Ostatnie 6-godzinne przemówienie Gomułki wygłoszone na zebraniu Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii w Polsce, całkowicie potwierdza nasze rozeznanie zarówno programu, jak i taktyki komunistów w Kraju.

Walka z komunizmem międzynarodowym wymaga dokładnej znajomości tego głównego wroga nie tylko Narodu Polskiego, lecz całej ludzkości. Na naszych oczach trwa zmaganie się dwóch światów. Jeden z nich, w którym żyjemy, poznaliśmy dokładnie ze wszystkimi jego wadami, drugi obserwujemy w praktyce od 40 lat na terenie Rosji, zaś od 12 lat we własnym Kraju i innych ujarzmionych przez Rosję krajach. Czy trzeba się jeszcze namyślać i zastanawiać, który wybrać należy?

Rząd R.P. odegra wielką rolę w świecie, jeżeli przyczyni się do paraliżowania prób komunistycznej penetracji wśród emigracji polskiej. Jestem głęboko przekonany, że dlatego właśnie legalne władze polskie stały się głównym obiektem ataków reżymu komunistycznego — nie tyle frontowych, ile okrężnych — ponieważ legalne władze polskie stanowią jedynie skuteczny

bastion walki z komunizmem i jego przybudówkami oraz różnego typu agentami, przenikającymi do wszystkich partii i organizacji emigracyjnych.

POMOC DLA REPATRIANTÓW Z ROSJI

Przy okazji omawiania zagadnień dotyczących Kraju pragnę wyjaśnić stanowisko Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie aktualnej pomocy dla repatriantów z Rosji. Wiele już wytworzono niezdrowej atmosfery i posiano wzajemnej niechęci wśród emigracji polskiej w związku z tą sprawą.

W dniu 12 listopada 1955 r. z tej trybuny oświadczyłem w imieniu Rządu R.P., co następuje:

„Komunistyczna administracja Kraju nie dotychczas nie uczyniła, aby około 1 200 000 Polaków wywiezionych i więzionych w obozach przymusowej pracy w Rosji mogło powrócić do Polski. Przeciwnie, nadal istnieje umowa z Moskwą, na podstawie której politycznie podejrzanych skazuje się na długoterminowe przymusowe roboty i odsyła się ich do Rosji”.

Jeżeli dzisiaj po znanych wypadkach w Kraju doprowadzono do zawarcia nowej umowy z Rosją, na podstawie której chociażby część Polaków może wróci do Kraju, to oczywiście należy pospieszyć tym męczennikom komunistycznego reżymu z pomocą, na jaką nas stać. Jesteśmy przeświadczeni, że najskuteczniejszą pomocą dla tych ludzi obdartych jest pomoc w paczkach odzieżowych, żywnościowych lub innych przedmiotów codziennego użytku, których w Kraju nabyć nie mogą, jeśli nawet posiadają środki obiegowe. Zdobycie adresów powracających z Rosji może nastąpić przez krewnych lub znajomych, którzy mogą każdemu Polakowi na emigracji nadesłać kilka adresów repatriantów. Zbiórka pieniężna, za którą opowiada się reżym komunistyczny, pomaga przede wszystkim reżymowi, który zatrzymując dewizy zagraniczne, używa je na opłacenie kosztownej propagandy i swoich agentów za granicą. Za otrzymane pieniądze w Kraju w złotych polskich repatrianci i tak nie nabędą potrzebnych im rzeczy, ponieważ przez to towarów w Kraju nie przybędzie.

Komitety zbiórki pieniężnej za granicą bardzo często mają na uwadze interesy swoich organizacji na pierwszym planie, co również repatriantom nie pomoże. Dlatego też Rząd R.P. wypowiada się za masową pomocą indywidualną w formie paczek towarowych lub żywnościowych. Rząd R.P. nie podejmuje akcji organizacyjnej w tej sprawie, ponieważ działalność Rządu R.P. nie może zostać rozproszkowana na rozliczne zadania, gdy jedynym i najważniejszym zadaniem Rządu R.P. jest działalność polityczna.

Z tego co Rządowi wiadomo, wynika zresztą, że umowa zawarta przez reżym komunistyczny w Kraju z rządem sowieckim ma poważne braki i nie wydaje się, aby na podstawie tej umowy mogli powrócić do Polski wszyscy Polacy przebywający w Rosji. Kto zna olbrzymie obszary rosyjskie, na przestrzeni których rozmieszczone są obozy pracy przymusowej, gdzie znajdują się niewolnicy niemal wszystkich narodów świata, a wśród nich setki tysięcy Polaków, kto widział transporty powracających z Syberii Polaków w latach 1941-1942, ten pojmie, że niesposób bez wydatnej pomocy wydostać się z tajgi syberyjskiej. Władze rosyjskie nie zgodziły się, jak wiadomo, na utworzenie polskiej sieci opieki, i repatrianci polscy zdani są wyłącznie na łaskę miejscowych dozorców bolszewickiego więzienia.

Obawiać się więc należy, że po wypuszczeniu komunistów polskich, którzy według umowy mają pierwszeństwo, następnie inwalidów, starców, i do pracy niezdolnych, których rząd bolszewicki chce się pozbyć, — reszta nie zdąży wyjechać z Rosji, ponieważ nie leży to w interesie bolszewickiego kapitalisty państwowego pozbycie się taniego robotnika. Jak dotychczas większość z tych co powrócili pochodzi z zagrabionych przez Rosję Ziemi Wschodnich. Jest to raczej deportacja, a nie repatriacja. Chciałbym, aby moje przewidywania się nie sprawdziły, ponieważ sam przebyłem piekło bolszewickie w okresie wojny w ciągu blisko 3 lat i znam męki ludzi żyjących na olbrzymich połaciach Sybiru.

DZIAŁALNOŚĆ RZĄDU R.P. I SPRAWY FINANSOWE

Jakkolwiek dla podkreślenia naszej ciągłości prawnej polskiej państwowości, struktura organizacyjna legalnych władz polskich przebywających na obczyźnie podobna jest do normalnej struktury Rządu R.P. w latach naszej niepodległości, każdy z nas rozumie, że zadania nasze

odbiegają od zadań, jakie stały przed każdym rządem w Kraju. Wydaje się, że jest to tak oczywiste, iż nie potrzeba tego udowadniać. Niemniej zachodzą często wśród zwolenników legalnych władz polskich nieporozumienia co do tego, zdawałoby się, prostego zagadnienia.

Według naszego rozumienia działalność Rządu Rzeczypospolitej Polskiej powinna być wyłącznie polityczną. Innymi słowy, Rząd R.P. winien niemalże całą uwagę poświęcić sprawom politycznym. Obrona interesów polskich w świecie, głoszenie prawdy o wydarzeniach w Kraju, oddziaływanie w miarę możliwości na wszystkie sprawy mające związek z interesami Polski i Narodu Polskiego, dążenie do wytwarzania jednolitej opinii Polaków przebywających w wolnym świecie odnośnie wszystkich spraw polskich, wzmacnianie solidarności Polaków w stosunku do zagadnień utrzymania polskiej kultury, sztuki i oświaty, zachowania czystości języka polskiego, przeciwdziałanie wynaradawianiu się, a w szczególności dzieci i młodzieży polskiej.

Oto kilka najważniejszych zadań, o których Rząd R.P. winien przede wszystkim pamiętać i tymże poświęcić swoje siły i energię.

Nie znaczy to, że inne sprawy stały się obojętnymi dla Rządu R.P. Żadna sprawa dotycząca Polski i Polaków nie może być i nie jest dla nas obojętna.

Natomiast byłoby to upraszczaniem sprawy, gdybyśmy usiłowali obowiązki całej emigracji polskiej przerzucić na kilkuosobowy zespół rządowy. Obowiązkiem całej, przede wszystkim politycznej emigracji polskiej, jest utrzymać zarówno legalne władze polskie, jak i wszystkie organizacje kulturalno-oświatowe i opiekuńcze, i dostarczyć im potrzebne środki finansowe.

Rząd R.P. nie pobiera, gdyż nie może pobierać podatków. Rząd R.P. nie korzysta, gdyż nie chce korzystać z funduszy obcych, aby nie utracić swojej niezależności politycznej. Rząd R.P. korzysta tylko i wyłącznie z tych środków finansowych, których mu dostarczają Polacy w wolnym świecie za pośrednictwem Skarbu Narodowego, lub bezpośrednio. Środki te nie są wystarczające nawet na prowadzenie wyłącznie tylko działalności politycznej. Dlatego też, nikt nie może oczekiwać, ani się domagać od Rządu R.P. działalności charytatywno-opiekuńczej, lub organizacyjnej, bądź też kulturalno-oświatowej na większą skalę.

W przedłożonym Wysokiej Radzie projekcie budżetu na okres budżetowy 1957-1958 uwzględniono wprawdzie wszystkie resorty, lecz raczej symbolicznie, jak to już wspomniałem dla podkreślenia ciągłości prawnej polskiej państwowości.

Budżet na rok 1957-1958, został obniżony o kwotę 5.500 funtów w stosunku do obecnie wykonywanego budżetu państwowego. Całość preliminowanych wydatków wynosi — £20.186.0.0. na rok.

Jeśli uświadomimy sobie, że w 1942, 1943, 1944 r. budżet wynosił razem z wydatkami na wojsko około 48 milionów funtów, to nasz budżet państwowy w 1957-1958 r. zamyka się znikomym ułamkiem tej sumy. Nawet gdy policzymy zamierzone nasze wydatki w penach, to osiągniemy zaledwie 4.800.000 penów. Jeśli jeszcze porównamy wartość funta w 1944 r. z jego wartością w 1957 r. (1/3 wartości), to budżet nasz wynosi zaledwie 1.600.000 penów z 1944 r. A gdy porównamy nasze faktyczne wydatki dokonane w ostatnich 9 miesiącach, które osiągnęły zaledwie 50 proc. projektowanych, to faktycznie wydatki Rządu R.P. wynoszą około 800.000 penów rocznie, czyli 2.133 penów dziennie, co równa się niespełna wartości z roku 1944 £9. Jeżeli znajdzie się taki ekonomista, który potrafi nas nauczyć, jak z tych 27 funtów dziennych wydatków w ich 9 funtowej wartości roku 1944 można w naszych warunkach wykonać wszystkie żądania stawiane pod adresem Rządu R.P., to udzielimy mu nieograniczonych pełnomocnictw dla usprawnienia naszej gospodarki finansowej, aby tylko mógł podołać wzrastającym potrzebom przed jakimi z tygodnia na tydzień stajemy wprost bezradni.

Mam poważne wątpliwości, czy znajdziemy takiego cudotwórcę i dlatego nie pozostaje nic innego, jak dziękując serdecznie tym, którzy przyczyniają się do zbierania pieniędzy na potrzeby legalnych władz polskich, zaapelować ponownie do wszystkich Polaków przebywających w wolnym świecie o zdwojenie dotychczasowej ofiarności, aby umożliwić Rządowi R.P. chociaż w części wypełnienie jego zadań.

Zebranie kwoty 20 tysięcy funtów rocznie wśród pół milionowej rzeszy polskiej emigracji politycznej w świecie nie wymaga wielkiego wysiłku, jeśli wśród nich będzie zrozumienie własnego interesu narodowego. W samej W. Brytanii mieszka co najmniej 100 tysięcy podobno

najbardziej uświadomionych politycznie Polaków. Wystarczy jeżeli co piąty Polak zamieszkały w W. Brytanii złoży jednego funta rocznie, aby pokryć budżet po stronie jego dochodów.

W Stanach Zjednoczonych jest około 2 miliony Polaków, którzy nie utracili łączności z Macierzą. Gdyby tylko jeden na stu złożył 5 dolarów rocznie na Skarb Narodowy otrzymalibyśmy sumę dwukrotnie przewyższającą nasz budżet państwowy. Nie wierzę, żeby Polacy nie chcieli świadczyć na utrzymanie i działalność legalnych władz polskich. Należy tylko do nich dojść i zainkasować ten skromny podatek dobrowolny. Dokonać tego powinien Skarb Narodowy przy pomocy organizacji niepodległościowych oraz ci wszyscy świadomi sprawy Polacy, którzy spełniają swe obowiązki narodowe i państwowe niejednokrotnie z największą ofiarnością.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 kwietnia br. powołał do życia Ministerstwo Wyznań Religijnych, Oświaty i Kultury. Na to, aby resort ten mógł otoczyć specjalną opieką tylko nauczanie dzieci polskich przedmiotów ojczyстых, potrzeba trzech rzeczy, jak określił możliwość wygrania wojny Napoleon: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy.

Rada Ministrów uchwałą z dnia 4 maja br. poruciła: Ministrowi Xaweremu Glince, jako zadanie szczególne:

- a) gromadzenie danych o politycznej, gospodarczej i społecznej sytuacji obywateli polskich na ziemiach zabranych Polsce przez Rosję Sowiecką i stosunku do osób przesiedlanych tam, ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich,
- b) informowanie o powyższych danych polskiej emigracji politycznej,
- c) zgłaszanie na Radę Ministrów wniosków o potrzebie w tych sprawach wystąpienia na terenie międzynarodowym oraz w sprawie zwrotu Rzeczypospolitej Polskiej zabranych ziem wschodnich.

Rząd R.P. pragnie przez to podkreślić, że przywiązuje dużą wagę do sprawy ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej właśnie w obecnej sytuacji politycznej, gdy Naród w Kraju nie może się o te ziemie upominać. Mając na względzie ważność tego zagadnienia, należy dążyć do skutecznego działania w celu doprowadzenia w przyszłości do rewindykacji praw Polski zagwarantowanych traktatem ryskim. Bez wyposażenia w odpowiednie środki Ministra do tych spraw powołanego nie możemy się spodziewać wielkich rezultatów jego nawet najbardziej ofiarnych wysiłków.

Ministerstwo Zagadnień Polskiej Emigracji Politycznej, które w myśl powołanego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 kwietnia br. przejęło część spraw dotychczas należących do zlikwidowanego Ministerstwa dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie, w dalszym ciągu będzie wykonywało przepisy dekretu o powołaniu Delegatów Rządu R.P. na terenie W. Brytanii. Na terenie innych krajów dekret o Delegatach Rządu R.P. wykonywać będzie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Autor nieprzemyślanego i szkodliwego artykułu zamieszczonego w „Głosie Powszechnym”, pomylił się pisząc o zniesieniu dekretu o powołaniu Delegatów Rządu. Jeżeli pomyłka ta nie była świadoma, spodziewamy się sprostowania. Jak powiedziałem, dekret o powołaniu Delegatów Rządu nadal jest obowiązującym prawem. Został on wprowadzony w życie na razie na terenie W. Brytanii.

Rada Ministrów posiada uprawnienie wprowadzenia w życie wspomnianego dekretu także na innych terenach w sposób i w czasie, jaki uzna za odpowiedni obecnie na wniosek Ministra Spraw Zagranicznych.

O innych szczegółach pracy i zamiarów Rządu R.P. będę miał niewątpliwie zaszczyt poinformować Radę na Komisji budżetowo-skarbowej podczas omawiania preliminarza budżetowego.

Pragnę poruszyć jeszcze jeden ważny problem, a mianowicie sprawę demokracji.

Dziwnie się czasem przekształcają przekonania ludzkie. Wielu z pośród dawnych zwolenników istniejącego w Polsce systemu rządzenia do 1939 r. wyznawało zasadę, że wszystko, co tylko władze polskie czyniły, było w zgodzie zarówno z duchem, jak i literą demokracji. Ci sami ludzie obecnie skłonni są twierdzić, że co tylko czyni Rząd, którego skład osobowy nie jest po ich myśli, jest zaprzeczeniem demokracji, ba nawet dyktatorskimi metodami. Wydaje mi się, że są to przeważnie takie jednostki, które nie bardzo same wiedzą co to jest prawdziwa demokracja, w jaki sposób się demokracja ujawnia i co powinna sobą reprezentować. Doszedłem do tego wniosku po przeczytaniu artykułu pt. „Pod szyldem demokracji”, zamieszczonego w Nr

17 „Głosu Powszechnego” z dnia 4 maja br. Domyślam się, kto jest autorem, ukrywającym się wstydliwie pod pseudonimem S. Otorowski.

Wspomniałem już, że żadnego dekretu, „który był wynikiem wielomiesięcznych żmudnych prac Komisji i wielu posiedzeń Rady Narodowej, a potem Rady Rzeczypospolitej” **nie przekreśliłem na jednym posiedzeniu Rady Ministrów**, jak to napisał autor, nie mam też zamiaru żadnego dekretu przekreślać. Autor Otorowski powinien był siebie raczej ochrzcić — ...inaczej — gdyż taki właśnie czyn popełnił przez jawne kłamstwo bez żadnej przyczyny. Domyślności autora pozostawiam, jakie nazwisko powinien był wybrać.

Zgadzam się, że „kamieniem węgielnym demokracji jest swobodna krytyka”, dodam krytyka tak, lecz nie kłamstwo. Krytyki Rządu nikt nie nazywa atakiem na legalizm, natomiast kłamstwa rozsiewane między społeczeństwem polskim o legalizmie, są oczywiście walką z legalizmem, ponieważ podważają wśród Polaków w świecie zaufanie i wiarę w działalność legalnych władz polskich.

Ubawiłem się serdecznie zarzutem skierowanym pod moim adresem, jakobym był samowładcą. Wychowałem się politycznie w środowisku prawdziwej polskiej demokracji. Byłem, jestem i pozostanę do końca życia demokratą. Wydaje mi się, że nie wynaleziono dotychczas lepszego ustroju od ustroju prawdziwej demokracji, pomimo jej braków i wad. Dlatego też, dobrze pojętej demokracji opartej o zachodnią kulturę, a nie wschodnią, będę bronił przed jej jawnymi, jak i zamaskowanymi przeciwnikami.

Ani mi w głowie samowładztwo, lub wodzostwo. — Zresztą, tyłu już mamy kandydatów na wodzów i zbawców Ojczyzny, iż nie wytrzymałbym konkurencji. Zapewniam wszystkich panów „pseudodemokratów”, że z mojej strony żadne niebezpieczeństwo prawdziwej demokracji nie grozi.

Uczynię też wszystko co będę mógł, aby Rada Rzeczypospolitej Polskiej mogła wykonywać swoje obowiązki przewidziane w obowiązującym nas wszystkich dekreście Prezydenta Rzeczypospolitej o jej powołaniu.

Każde prawo może ulec zmianie w sposób prawem przewidziany. Jeśli Rząd R.P. dojdzie do przekonania, że te, lub inne przepisy prawne należy zmienić, lub uzupełnić, będzie do tego zmierzał, lecz tylko w granicach przez prawo przewidzianych. Tylko obowiązująca Ustawa Konstytucyjna z 1935 r. nie może ulec żadnej zmianie, dopóki Polska nie uzyska pełnej wolności i niepodległości, a Naród Polski w wolnych wyborach powoła Sejm Rzeczypospolitej, który w trybie Ustawą Konstytucyjną przewidziany, jest władny dokonać potrzebnych zmian także i w Konstytucji. Do tego czasu legalne władze polskie powołane są między innymi do przestrzegania przepisów, obowiązującej Konstytucji, której nikt nie może według własnego widzi-miszę interpretować ani też zmieniać. Każdy uczciwy demokrat te proste zasady rozumie i powinien je przestrzegać w codziennym życiu politycznym.

WEWNĘTRZNE SPRAWY EMIGRACYJNE

Na temat naszych wewnętrznych spraw emigracyjnych i sporów politycznych tyle już powiedziano w przeszłości, że powracanie do tych pożałowania godnych wydarzeń byłoby stratą czasu. Zresztą linia podziału emigracji politycznej przebiega dzisiaj pod nieco innym kątem. Jak już wspominałem, niektórzy przywódcy tzw. partii historycznych dopatrują się w wydarzeniach na terenie Kraju podobieństwa do czasów margrabiego Wielopolskiego, bądź też do panslawistycznej idei Romana Dmowskiego. Inni znowu sami siebie pasowali na proroków, prostujących ścieżki do emigracji polskiej rzekomo narodowemu komunizmowi Gomułki. Ci właśnie najbardziej biadolą, że reżym komunistyczny nie chce ich uznać za sojuszników i pali na granicy Polski pożyteczne pisma tej grupy. Rejestrując wymienione fakty przeobrażania się skóry kameleonów politycznych, nie mogę pominąć takiego kwiatka, który znalazłem w „Biuletynie Stronnictwa Ludowego «Wolność»” z kwietnia 1957 r. Nr 5 w artykule wstępnym „Pod rozważę”, który zakończono, jak następuje:

„Emigracja może uznawać władze administracyjne w Polsce jako czynnik administracji przejściowej do czasu uzyskania przez kraj pełnej wolności i swobody wyborczej. Ocena tych organów może ulegać zmianie w miarę obserwacji ich działania i rezultatów osiągniętych”.

Autor tego artykułu ukrył się ze wstydu pod inicjałami J.K. A szkoda. Gdyby podpisał się był pełnym imieniem i nazwiskiem, to przynajmniej wiedzielibyśmy, co go skłoniło do tego, że po 17 latach emigracyjnej działalności tak haniebnie kapituluje przed komunizmem.

Chyba tych kilka przykładów wystarczy dla udowodnienia tezy, że linia podziału emigracji politycznej biegnie dzisiaj pod innym kątem. — Kto to sprawił? Niestety sami przywódcy emigracyjni. Jest to dzieło ludzi, którzy odeszli od polskiego prawa na ścieżki różnorodnego bezprawia i korszaków z obcymi, często jak to powszechnie wiadomo za obce pieniądze. Walka z prawowitym Prezydentem i Rządem Polskim zaprowadziła tych ludzi poprzez gąszcz obcych wywiadów do politycznej kapitulacji, do zaplątania się we własnych siłach, ku uciesze reżymu komunistycznego.

Obalamuceni przez nieuczciwych przywódców Polacy, którzy im zawierzyli, tracą coraz więcej wiarę w skuteczność walki o Całą i Niepodległą Polskę, dla której zdecydowali się pozostać poza Krajem. Do tych obalamuconych, lecz uczciwych ludzi zwracam się w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej — Polacy, opamiętajcie się! Nieprawdą jest, że wszystko zostało stracone. Wróg i jego agenci rozsiewają w słowie i piśmie tego rodzaju kłamstwa, usiłują przez to zupełnie zniechęcić polską emigrację polityczną, aby zaprzestała wszelkiej czynności politycznej. Namawiają nas na bogacenie się, do zakładania interesów handlowych, abyśmy rzekomo w ten sposób pomagali Krajowi.

Cel tej akcji jest przejrzysty. Nie udało się zniszczyć ciągłości prawnej polskiej państwowości dotychczasowymi metodami, komunizm uchwycił się nowych metod pozyskania emigracji i odizolowania jej od legalnych władz polskich. W tym celu podsuwa się emigracji różnorodne dorywcze naglące potrzeby Kraju. Zachęca się ją do tworzenia coraz to innych komitetów, wciąga się słabych duchem do tworzących się klubów dyskusyjnych itp. metodami usiłuje komunizm rozbroić siłę moralną polskiej emigracji politycznej.

Jedyną odpowiedzią na te umizgi komunistyczne powinno być zwanie emigracyjnych szeregów, uaktywnienie organizacji niepodległościowych, a przede wszystkim powrót na drogę Polskiego Prawa, które jedynie może i powinno być regulatorem naszego politycznego życia emigracyjnego. Wszyscy powinni być równi wobec Prawa Polskiego. Kto wyższe zajmował stanowisko państwowe lub społeczne, tym z poczuciem większej odpowiedzialności winien podporządkować się Prawu Polskiemu?

Apeluję do wszystkich Polaków w wolnym świecie, bez różnicy na zajmowane przez nich stanowiska, aby wypełnili składane Bogu przysięgi na wierność Prezydentowi Rzeczypospolitej i aby wrócili do szeregów pod państwowe sztandary polskie. Legalne władze polskie ani przez chwilę nie przerwały swego istnienia i swojej działalności. Nasze godło państwowe z Krzyżem w Koronie Orła Białego winno stać się zawołaniem i znakiem wiernych Synów Polski.

Walka nasza nie została zakończona. Właśnie w obecnej chwili jesteśmy Narodowi Polskiemu jak najbardziej potrzebni. Prawowity Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej August Zaleski i Rząd przez niego powołany, nie ma zamiaru wykonywać władzy w Polsce jak to usiłuje wmówić naiwnym propaganda wroga. Jeszcze w 1952 r. z okazji życzeń noworocznych Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej August Zaleski oświadczył pod adresem Narodu Polskiego co następuje:

„Najuroczyściej zapewniam Was, że ani Rząd, ani Naczelnny Wódz, ani ja nie mamy żadnego zamiaru zatrzymywać władzy w Polsce w naszych rękach. My chcemy jedynie uczynić wszystko co leży w ludzkiej mocy dla Waszego wyzwolenia, odnieść do Polski sztandar z Orłem Białym w Koronie i oddać go w Wasze ręce. Niezwłocznie po odzyskaniu niepodległości sam Naród w wolnych wyborach powoła do władzy tych, do których będzie miał zaufanie. Oto wszystko do czego ja, jako stróż i obrońca prawa dążę, o co walczę i o co się modlę. Tak mi dopomóż Bóg”.

W świetle tej deklaracji jakże nikczemne wydać się muszą różnego rodzaju próby podważania autorytetu zarówno Osoby, jak i Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent gotów przekazać Narodowi Polskiemu symbole ciągłości prawnej Państwa Polskiego w chwili, gdy Naród odzyska pełnię wolności i niepodległości i gdy dokona naprawę wolnych wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej bez żadnego nacisku administracyjnego ani też nie pod wrażeniem, że obce siły zbrojne przebywają na ziemiach polskich.

Rząd Polski wyłoniony przez Naród w wolnych wyborach, otrzymawszy insygnia władzy z rąk prawowitego Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie mógł upomnieć się od rządów i narodów wolnego świata, aby wykonane zostały wszystkie zobowiązania prawnie zaciągnięte wobec legalnego Rządu Polskiego podczas ostatniej wojny. Dlatego też utrzymanie w nieprzerwanej ciągłości legalnych władz polskich ma ogromne znaczenie dla całego Narodu Polskiego.

Nie zastąpią tych władz, gdyż zastąpić nie mogą żadne Rady zjednoczone lub nie zjednoczone, jak również Komitety narodowe, polonijne, emigracyjne itp. twory lub zespoły polityczne, ponieważ nie posiadają — gdyż nie mogą posiadać — żadnego znaczenia prawnego, którokolwiek stanął na ich czele, nie może im prawnego znaczenia nadać. Tylko nieuczciwi ludzie mogą wmawiać w naiwnych, że ten lub inny zespół działa w zastępstwie legalnych władz polskich. Prawowity Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przez niego powołany, uznawani są w dalszym ciągu przez kilka rządów państw obcych ze Stolicą Apostolską na czele, która jest moralną ostoją wolnego świata, walczącego z imperializmem międzynarodowym komunizmem, czerpiącym swoje natchnienie w Moskwie.

Cały Naród Polski chyli swe czoła w hołdzie Ojcu Świętemu Papięzowi Piusowi XII, za którego pontyfikatu Kościół Katolicki i jego duchowieństwo doznali okrutnych prześladowań ze strony komunistów. Kościół katolicki bronił i broni odwiecznych praw Bożych, stając się jednocześnie jedyną nadzieją dla ujarzmionych narodów przez sowiecką Rosję. Wielkiej sile moralnej i duchowej Kościoła Katolickiego Naród Polski zawdzięcza swoje ostatnie osiągnięcia w Kraju. Przed tą siłą moralną musiała ustąpić po 12 latach brutalnego terroru przemoc komunistyczna.

Zwolniono Prymasa Polski ks. Kardynała Wyszyńskiego, a wraz z nim kilku biskupów polskich i dziesiątki księży więzionych lub trzymany w odosobnieniu przez całe lata. Wszyscy Polacy w całym świecie wyrazili swoją radość na wiadomość o tym wydarzeniu. Wszyscy też razem z nami bacznie obserwują, czy i w jakim stopniu reżym komunistyczny dotrzymuje swoich przyrzeczeń co do wolności nauczania religii w szkołach i możliwości wykonywania obowiązków duszpasterskich przez Episkopat i księży polskich.

Z wielką troską dowiadujemy się w ostatnich tygodniach, raczej o niepomyślnych w tej mierze faktach, jakie dochodzą do naszej wiadomości z Kraju. Reżym komunistyczny widocznie nie ma zamiaru dotrzymać swoich przyrzeczeń, zarówno wobec Kościoła Katolickiego, jak i całego Narodu Polskiego. Gdy minął okres bezpośredniego niebezpieczeństwa dla partii komunistycznej w Polsce, kierownictwo tej partii usiłuje umocnić swoje pozycje i tu i ówdzie powraca do dawnych metod. Niejednokrotnie na ważne stanowiska w administracji przywraca się najbardziej znenawidzonych przez Naród agentów komunistycznych.

Znamienne jest, że Prymas Polski ks. Kardynał Wyszyński przed wyjazdem do Rzymu udał się do Częstochowy na Jasną Górę, gdzie w dniu 3 Maja, w dniu Święta Narodowego i Święta Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, w otoczeniu 15 biskupów polskich, przy udziale 400 księży, 80 zakonników, 300 zakonnice i ponad 400 tysięcznego tłumu wiernych z całej Polski, ponowiono ślubowanie przed cudownym obrazem Częstochowskiej Matki Bożej. Zaś w niedzielę dnia 5 maja br. ślubowanie to powtórzono we wszystkich parafiach i kościołach w całym Kraju.

Tekst ślubowania brzmi w streszczeniu następująco:

„Królowo Polski! Odnawiamy śluby ojców naszych i Ciebie Patronką naszą i Królową uznaję. Przyrzekam ci uczynić wszystko, co leży w mojej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Twego Syna i Twoim. Przyrzekam żyć w stanie Łaski Uświęcającej, bez grzechu ciężkiego. Przyrzekam być wiernym Kościołowi Świętemu i Jego Pasterzom. Przyrzekam bronić każdego poczętego dziecka. Przyrzekam dochować wierności małżeńskiej i strzec czystości i jedności mojej rodziny. Przyrzekam wszczepiać w umysły i serca dzieci miłości ku Bogu i Tobie. Przyrzekam żyć w zgodzie i pokoju, darować wszelkie urazy, czynić wszystkim dobrze. Przyrzekam rozpocząć nieustępliwą walkę z moimi wadami i nałogami, iść śladem Twoich cnót. Przyrzekam szerzyć w moim otoczeniu i na całej polskiej ziemi cześć i nabożeństwo ku Tobie”.

Doceniając ważność aktu ślubowania przez cały niemal Naród Polski w Kraju, my Polacy przebywający w wolnym świecie wraz z prawowitym Prezydentem i Rządem Rzeczypospolitej Polskiej przyłączamy się całym sercem do takiej katolickiej manifestacji Narodu Polskiego.

Podczas ślubowania na jasnej Górze zebrane tłumy Polaków śpiewały:

„Ojczyźnie wolność racz przywrócić Panie”.

Jest to najwymowniejszym wskazaniem dla nas wolnych ludzi, że Naród w Kraju modli się o przywrócenie pełnej wolności Krajowi, zaś naszym obowiązkiem jest walczyć o tą wolność wszystkimi dostępnymi nam środkami.

„Darujmy wszelkie urazy, czyńmy wszystkim dobrze”, jak głosi tekst ślubowania, natomiast wszystkie nasze wysiłki kierujemy ku umocnieniu legalizmu poprzez który dążymy do odzyskania pełnej wolności, niepodległości i prawdziwej suwerenności dla całej NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

[Prezydent]

1958

wrzesień 1958

Stefan Korboński, czołowy działacz polskiej emigracji politycznej w USA, został przewodniczącym Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN). Powstałe w 1954 z siedzibą w Nowym Jorku Zgromadzenie skupiało emigracyjnych przedstawicieli państw podporządkowanych ZSRR po II wojnie światowej. Działo — na miarę swych ograniczonych środków — na rzecz przywrócenia suwerenności krajom tego regionu. Polskę reprezentowali w ACEN, poza Korbońskim, m.in. Adam Ciołkosz, Kajetan Dzierżykraj-Morawski i Jan Staszewski. Współpracowała z nim londyńska TRJN.

[Nowak, 809]

9.10.1958

Zmarł papież Pius XII (właśc. Eugenio Pacelli, ur. 1876). Jego następcą został 28 października 77-letni patriarcha Wenecji Angelo Giuseppe Roncali, który jako Jan XIII rozpoczął pontyfikat 4 listopada.

[Nowak, 810]



Papież Pius XII (Wikipedia)



Papież Jan XXIII

listopad 1958

Watykan zaprzestał dalszego uznawania Kazimierza Papée jako ambasadora rządu RP na wychodźstwie przy Stolicy Apostolskiej. Papée, z racji długotrwałej swej misji pełniący funkcję dziekana korpusu dyplomatycznego, nie uzyskał po wyborze nowego papieża Jana XXIII przedłużenia akredytacji. Krok ten stanowił wyraz nowej, pragmatycznej polityki Watykanu wobec państw bloku wschodniego. I choć polska placówka przy Watykanie reprezentująca władze uchodźcze została utrzymane w randze „chargé d'affaires” do 1972 (kiedy ją formalnie zlikwidowano), degradacja jej statusu była oczywistym prestiżowym ciosem dla środowisk polskiej emigracji niepodległościowej.

[Nowak, 810]

1959

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

1.01.1959

Powołano Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG), znaną także pod nazwą Wspólnego Rynku. [...] Głównym celem było zniesienie wszelkich wewnętrznych taryf celnych, sformułowanie wspólnych zasad zewnętrznej polityki handlowej, koordynacja transportu, rolnictwa i systemu podatkowego, wyeliminowanie barier uniemożliwiających wolną konkurencję oraz wspieranie zasady swobodnego przepływu kapitału, siły roboczej i przedsiębiorstw.

[Davies, s. 1156]

18.04.1959

Zasadnicze tezy polityki zagranicznej Rządu RP

Celem głównym istnienia i działalności Rządu RP na obczyźnie jest odzyskanie pełnej niepodległości i prawdziwej wolności przez Naród Polski oraz suwerenności Państwa Polskiego w granicach:

a) na zachodzie:

na Odrze i Nysie Łużyckiej wraz ze Szczecinem, Gdańskiem i Prusami Wschodnimi;

b) na wschodzie:

na granicy z sierpnia 1939 roku określonej traktatem ryskim łącznie z Wilnem i Lwowem.

W interesie narodu polskiego jest, aby sąsiadujące z Polską na wschodzie narody ukraińskie i białoruskie również wyzwoliły się spod jarzma rosyjskiego i utworzyły własne niepodległe, wolne i suwerenne państwa.

Rząd RP pragnie w tym celu nawiązać z przedstawicielami narodów ukraińskiego i białoruskiego przyjazne stosunki oświadczając, że w razie odzyskania niepodległości własnej oraz odzyskania niepodległości i wolności przez narody ukraiński i białoruski, naród polski będzie dążył do załatwienia wszystkich spraw spornych wyłącznie na drodze porozumienia się ze swymi sąsiadami.

Rząd RP pragnie utrzymania jak najlepszych stosunków z bratnim narodem litewskim. W interesie Polski jak i Litwy leży, aby narody znalazły rozumne i przyjazne rozwiązanie wszystkich interesujących je problemów sąsiedzkich.

Nieprzedawniona przyjaźń narodu polskiego i węgierskiego zacieśni się niewątpliwie na skutek wspólnej niedoli i cierpień obu narodów. Dlatego utrzymanie wspólnej granicy polsko-węgierskiej jest koniecznością życiową zarówno dla Polski jak i dla Węgier.

Rząd RP, mając powyższe na uwadze, dążyć będzie do omówienia sąsiedzkich spraw z przedstawicielami bratnich narodów czeskiego i słowackiego, dla których istnienie silnej Polski jest gwarancją ich własnej niepodległości.

Szukanie porozumienia ze wszystkimi sąsiadami Polski na północy, wschodzie i południowym zachodzie, jest nie tylko wskazane, lecz bardzo pilne. Nawet wyolbrzymiane przez nas samej sporne kwestie graniczne sprowadzają się do mało ważnych w porównaniu ze szkodami, jakie ponoszą wszystkie narody środkowo-wschodniej Europy, które znajdują się w niewoli rosyjskiej.

Dlatego też w interesie tych narodów jest przede wszystkim dążenie solidarne do wyzwolenia się z zależności od imperializmu rosyjskiego.

Obecny podział Europy na dwie części jest nieszczęściem, które należy uważać za okres przejściowy, spowodowany agresją niemiecką na Polskę w 1939 roku. Naród niemiecki powinien wyciągnąć z minionej przeszłości właściwe wnioski, wyrzekając się raz na zawsze imperialistycznych zamiarów.

Po uwolnieniu połowy Europy spod jarzma imperializmu rosyjskiego, wszystkie narody europejskie powinny dążyć do tego, aby już nigdy nie popaść w żadną niewolę. W pokojowej współpracy wszystkich narodów znajdzie się odpowiednie miejsce dla każdego. Polska wierna swej tradycji wolności i tolerancji wyznaniowej i rasowej, będzie w tym zespole czynnikiem zgody i harmonijnej współpracy. Polska wraz z wolnymi i niepodległymi narodami ukraińskim i białoruskim stać się może w przyszłości pomostem między Wschodem i Zachodem, co przyczyniłoby się do rozkwitu gospodarczego całej Europy. W obecnej sytuacji międzynarodowej Rząd RP wysunął ze swej strony projekt pasa państw neutralnych położonych między Rosją sowiecką i mocarstwami zachodnimi. Do tego pasa włączyć należy: Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię oraz Litwę, Łotwę i Estonię, zaś w razie uzyskania niepodległości przez narody, także Ukrainę i Białoruś.

Polityka zagraniczna Rządu RP jest i pozostanie niezależna od jakichkolwiek wpływów obcych. Ponieważ zakładamy, że plan Rządu RP o pasie neutralnych państw może być realizowany w pełni tylko po cofnięciu się Rosji sowieckiej do jej granic z 1939 roku i dalej na wschód, dlatego Rząd RP liczy na poparcie mocarstw zachodnich, które w interesie wolności własnej powinny dopomóc do uwolnienia narodów ujarzmionych przez Rosję sowiecką.

Stanowisko Rządu RP wymaga, aby w polityce rozgrywek dyplomatycznych między państwami zachodnich demokracji a Rosją i jej satelitami — unikać takich posunięć politycznych, które mogłyby wywołać wrażenie, że Rząd RP znalazł się na jednej linii politycznej ze Wschodem — przeciw Zachodowi.

Rząd RP nie ma jednakże zamiaru utożsamiania interesów polskich z odmiennymi interesami Stanów Zjednoczonych AP, Anglii lub innych państw bloku zachodniego.

Rząd RP zachowuje sobie prawo krytycznej oceny polityki poszczególnych państw także i bloku zachodniego oraz zajmowania odmiennego stanowiska w danej sprawie ponieważ kieruje się tylko i wyłącznie względami dobrze pojętych interesów Polski.

1960

1960

Wypróbowano bombę atomową we Francji.

20.06.1960

Zygmunt Czarnecki notuje:

Po obszernych rozmowach, w których bodaj naświetlono wszystkie możliwe wyjścia z trwającego kryzysu, piszę następujące resumé:

Dokument Nr. 6 Stwierdzenie z dnia 20 czerwca 1960 r.

„Rozważaniom zostały podane:

- a) sposoby uaktywnienia niepodległościowego działania emigracji polskiej,
- b) sposoby osiągnięcia ZGODY NARODOWEJ wśród różnych odłamów Obozu Niepodległościowego na podstawie obowiązującej Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r.”

Następują podpisy i pieczęcie: Premier Rządu R.P. A. Pajak — pieczęć okrągła

Komendant Główny POGONI, Z. Czarnecki.

Po tych rozmowach sformułowałem „wytyczne osobiste” ... [vide 24.10.1960 s. 355]

[Czarnecki, s. 9]

11.08.1960

Oświadczenie ugrupowań politycznych w TRJN w sprawie próby narzucenia reorganizacji reprezentacji emigracji politycznej

Od dłuższego czasu ugrupowania stanowiące mniejszość w Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej próbują narzucić większości swoje opinie prowadzące w istocie rzeczy do osłabienia albo wręcz sparaliżowania Zjednoczenia Narodowego jako ośrodka niezależnej polityki polskiej.

Zgłoszony przez PRW NiD wiosną 1959 roku projekt tzw. nowego porozumienia miał na celu obalenie Aktu Zjednoczenia jako podstawy Jedności Narodowej z jego wyraźnie określonymi zasadami i celami niezależnej i demokratycznej polityki polskiej. Projekt ten przewidywał m.in. przekształcenie Rady Jedności Narodowej na „przedstawicielstwo emigracji politycznej”, odbierając jej w ten sposób charakter reprezentacji dążeń całego narodu polskiego i praw Rzeczypospolitej. Proponując tę zmianę przywódcy NiD’u zapomnieli zapewne, że cały wysiłek reżimu komunistycznego szedł wówczas i wciąż zmierza w tym kierunku, aby emigracja polska w wolnym świecie przekształciła się w „Polonię”, zajmującą się wyłącznie pielęgnowaniem tradycji polskich i związków z kulturą polską, a nie prowadzeniem walki o przywrócenie Polsce niepodległości.

Jeszcze jaskrawiej tendencja ta wyraziła się w projekcie CKZ PPS w tym samym czasie. Propozycje w nim zawarte zmierzały do przekreślenia Aktu Zjednoczenia, zniweczenia obecnej struktury jedności narodowej i usunięcia Rady Trzech. W niektórych wypowiedziach proponowano ponadto zniesienie Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego i zastąpienia jej bliżej nieokreślonym i luźnym „sekretariatem”.

Kiedy inni sygnatariusze Aktu Zjednoczenia uznali te propozycje za niemożliwe do przyjęcia jako prowadzące do likwidacji silnego i samodzielnego ośrodka polityki polskiej, jakim była i jest organizacja Zjednoczenia Narodowego — niektóre ugrupowania, zwłaszcza zaś CKZ PPS i PRW NiD rozpoczęły w sposób nieodpowiedzialny akcję podkopującą powagę i strukturę Zjednoczenia Narodowego.

Dnia 19 grudnia 1959 roku PRW NiD, CKZ PPS (z pominięciem klubu PPS), część klubu Stronnictwa Pracy oraz czteroosobowy klub Stronnictwa Demokratycznego — w złożonej na posiedzeniu TRJN deklaracji wycofały się z zobowiązań zaciągniętych przez te ugrupowania w chwili podpisania Aktu Zjednoczenia. Ponieważ Akt Zjednoczenia i na nim oparte uchwały zasadnicze TRJN są wspólną podstawą działania, która nie może ulec zmianie niczyją jedno-

stronną decyzją, przeto wspomniana deklaracja miała charakter jednostronnego wypowiedzenia Aktu Zjednoczenia.

Dalsze kroki tych ugrupowań potwierdzają, że nie uważają się one dłużej za związane Aktem Zjednoczenia, uchwałami zasadniczymi TRJN a nawet powszechnie przyjętymi zasadami pracy zbiorowej.

I tak:

1. Równocześnie z deklaracją wypowiadającą Akt Zjednoczenia, wspomniane ugrupowania oświadczyły, że nie wezmą udziału w wyborze Rady Trzech, co politycznie miało oznaczać, że odtąd nie uznają tej instytucji, w której powołaniu same uczestniczyły swego czasu.

2. Dnia 31 marca 1960 roku ugrupowania stanowiące mniejszość w Radzie bez udziału innych stronnictw odbyły zebranie, które samowolnie nazwały „konferencją sygnatariuszy Aktu Zjednoczenia”. Wbrew wyraźnym przepisom Aktu Zjednoczenia i obowiązującej uchwale TRJN „postanowiono” na tym zebraniu dać stronnictwom prawo odwoływania z Rady ich członków i określić termin zakończenia kadencji TRJN na dzień 30 czerwca br.

3. Obecnie kierownictwo CKZ PPS, które z końcem stycznia 1959 roku nadało temu ugrupowaniu nowy kierunek polityczny, zastosowało niepraktykowane represje w stosunku do członków TRJN, stojących na gruncie Aktu Zjednoczenia i uchwał zasadniczych TRJN. Represje te ukoronowało skreślenie z szeregów stronnictwa całego klubu PPS w TRJN (z wyjątkiem dwóch osób). CKZ PPS równocześnie usiłował narzucić innym uczestnikom Zjednoczenia Narodowego swą interpretację, że wykluczenie z organizacji CKZ PPS oznacza automatycznie wykluczenie z TRJN. Interpretacja taka jest niedopuszczalna w świetle postanowień Aktu Zjednoczenia i zasad powszechnie przyjętych w całym wolnym świecie.

4. Dnia 23 kwietnia br., na posiedzeniu TRJN zwołanym celem omówienia sytuacji międzynarodowej i określenia kierunku działań polskich w momencie krytycznym stosunków międzynarodowych, grupa wysłanników CKZ PPS uniemożliwiła prowadzenie obrad, zajmując przeznaczone dla członków Rady miejsca i usiłując uczestniczyć bezprawnie w posiedzeniu.

5. Wszedłszy raz na drogę łamania ustalonych reguł w Radzie, ugrupowania mniejszości zdecydowały naruszyć ustaloną od dawna procedurę i przepisy regulaminowe TRJN, aby samowolnie zmienić dotychczasowy skład Rady. Użyły do tego Komisji Weryfikacyjnej TRJN, której przewodniczący przeforsował uchwałę mającą na celu wyeliminowanie z TRJN dotychczasowego klubu PPS i wprowadzenie w to miejsce osób desygnowanych przez CKZ PPS. Ta „uchwała” Komisji Weryfikacyjnej, która nie uzyskała nawet wymaganej regulaminem zwykłej większości głosów, jest w ogóle niedopuszczalna jako sprzeczna z Aktem Zjednoczenia.

6. Rozumiejąc dobrze, że „uchwała” Komisji Weryfikacyjnej była aktem pozbawionym mocy prawnej, ugrupowania mniejszości po raz drugi zeszły się w dniu 11 lipca br. na rzekomą „konferencję sygnatariuszy” Aktu Zjednoczenia i „zaaprobowały” decyzję Komisji Weryfikacyjnej. Zapomniały przy tym, że a) wszelkie uchwały komisji TRJN muszą uzyskać dla swej ważności zatwierdzenie pełnej Rady, b) do konferencji sygnatariuszy należy jedynie wyrażanie zgody na zmianę zasad Aktu Zjednoczenia, przy czym uchwały takie wymagają jedności wszystkich sygnatariuszy bez żadnego wyjątku.

Wyżej przytoczone fakty świadczą wyraźnie, że grupy mniejszości przestały uważać za wiążące dla siebie postanowienia Aktu Zjednoczenia i uchwały zasadnicze TRJN.

W tym stanie rzeczy kluby TRJN, stojąc na gruncie Aktu Zjednoczenia, ustroju Zjednoczenia Narodowego i celów politycznych, jakie sobie Zjednoczenie Narodowe postawiło, zmuszone są zapowiedzieć, że podejmą odpowiednie kroki celem zabezpieczenia Zjednoczenia Narodowego przed próbami rozbicia Rady Jedności Narodowej jako ośrodka niezależnej polityki polskiej.

Za Klub Ligi Niepodległości Polski	(—) Dr Grażyński
Za Klub Niezależnej Grupy Społecznej	(—) Z. Podhorski
Za Klub Polskiej Partii Socjalistycznej	(—) A. Urbański
Za Klub Stronnictwa Narodowego	(—) Prof. W. Folkierski
Za Klub Stronnictwa Pracy, K.Z.	(—) T. Drzewicki

[Archiwum I, KOL. 465/21]

24.10.1960

Czarnecki notuje:

... sformulowałem „wytyczne osobiste” i wydałem je jako „TAJNE” L. dz. 273/60 z dnia 24.10.1960 dla Komendantów Kół (i równorzędnych) POGONI. Egzemplarz oryginalny został parafowany przez Premiera Pajęka. Jest w moim posiadaniu.

Dokument Nr. 7

„Rozłam na szczytach emigracyjnych trwa i w dalszym ciągu paraliżuje skuteczny niepodległościowy czyn polski. Rozłam ten doprowadza do demoralizacji społeczeństwa emigracyjnego, zwłaszcza zaś młodzieży uniwersyteckiej; ułatwia propagandę reżymową i penetrację naszego społeczeństwa przez różne wtyczki reżimowe i prokomunistyczne.

POGOŃ zaczyna odczuwać bezczynność i zamknięcie się w rutynie wielu jej żołnierzy.

Wszyscy żołnierze POGONI w szczególności Komendanci Macierzystych i Terenowych Kół poczynią wszelkie możliwe starania, aby powiększyć nasze szeregi przez zwerbowanie nowych odpowiednich członków, których powołałbym do Szkoły Podchorążych. Rozważyć projekt Korpusu Kadetów POGONI (chłopcy w wieku od lat 10 do 16). Przemysłuć realizację tego projektu.

Jeśli wojna nie wybuchnie, to najpóźniej w roku 1964 zamierzam odsunąć się od pracy w POGONI. Równocześnie zamierzam zabrać z szeregów POGONI zasadniczo tych wszystkich kolegów-żołnierzy, którzy w roku 1964 przekroczą 50 lat życia. Trzeba liczyć się z okresem czasu od r. 1965 do około 2000 — ni to wojny ni to pokoju.

Najlepszą podstawą wyjściową do dalszego działania niepodległościowego w tym okresie byłoby zakończenie kryzysu na szczeblach kierowniczych. Możliwe są dwa rozwiązania:

1. Pan Prezydent R.P. August Zaleski i Naczelnny Wódz, gen. broni Wł. Anders godzą się
2. Obaj dostojnicy uzgadniają następcę prezydenta. Powinna nim być osobistość odpowiadająca następującym warunkom:

dająca następującym warunkom:

- wiek około 50-60 lat,
- nieposzlakowana przeszłość,
- wyższe wykształcenie,
- stosunki w świecie międzynarodowym — zachodnim dyplomatycznym i ekonomicznym.

Uzgodniony następca mógłby od razu zacząć występować na forum publicznym jako:

- a) Prezes Skarbu Narodowego, w którym złąłyby się dzisiejsze dwa Skarby,
- b) jako kierownik sieci przedstawicieli w terenie, na barki których spadnie obowiązek kierownictwa w walce o Wolną Polskę.

Biuro jak i Sieć terenowa następcy Prezydenta winny się składać przede wszystkim z młodych ludzi. Po najdłuższym życiu Pana Prezydenta A. Zaleskiego uzgodniony Następca obejmie pełnię Władzy Konstytucyjnej...”

Wytyczne Tajne z dnia 14.10.1960 r. otrzymało 30 żołnierzy POGONI. Wytyczne te przedstawiłem również Nacz. Wodzowi, gen. Andersowi, który polecił mi ten dokument wycofać od odbiorców. Co też uczyniłem.

[Czarnecki, s. 9-11]

8.11.1960

Prezydentem USA po Dwighcie D. Eisenhowerze wybrany został demokrat John Fitzgerald Kennedy, senator z Massachusetts.

[Nowak, s.813]



John Fitzgerald Kennedy (Wikipedia)

John Fitzgerald Kennedy (ur. 29 maja 1917 w Brookline, zm. 22 listopada 1963 w Dallas) nazywany "JFK", "Jack Kenedy", "Ken" – 35. prezydent Stanów Zjednoczonych, zginął w zamachu. (Wikipedia)

1961

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

9.03.1961

Czarnecki notuje:

W dniu 9 marca 1961 r. przedstawiam Naczelnemu Wodzowi za L. dz. 100/61 następujący meldunek:

Dokument Nr. 8 Meldunek

„Pogoń istnieje od 3 maja 1949 r. — 12 lat.

Cel istnienia: walka o niepodległość, którą prowadzą w szeregach POGONI zrzeszone trzy pokolenia.

Testament dla młodych:

a) ZGODA na emigracji a nie niezgoda!

AUTORYTET URZĘDU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ I NACZELNEGO WODZA.

Dzisiaj dla Kraju i emigracji istnieje prawie wyłącznie autorytet osobisty gen. Andersa. Po zejściu ze sceny dziejowej osoby Pana Generała zostanie pustka.

Rząd legalny, oparty o Konstytucję 1935 r., jako alternatywa rządu reżimowego jest bezcennym narzędziem walki w rękach niepodległościowców. Nie zastąpią go żadne komitety polityczne. Brak popularności tego rządu powoduje, że masy w Kraju zaczęły uważać rząd Cyrankiewicza za rząd wprowadzie komunistyczny, ale jednocześnie jedyny — Polski.

[...]"

Na moim egzemplarzu znajduje się podpis Premiera A. Pająka i podpisy ppłk. Wojciecha Korsaka oraz ppłk. W. [Wiktor] Nagórskiego.

[Czarnecki, s. 11-12]

13.03.1961

Czarnecki notuje:

Dokument Nr. 9 List do Premiera Pająka z dnia 13.3.1961.

„Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Po moich rozmowach z Tobą w dniu 7 b.m. i z panem gen. Andersem doszedłem do następujących sformułowań na temat ZGODY NARODOWEJ:

Twoje wypowiedzi: Nie ma mowy o ustąpieniu Pana Prezydenta Augusta Zaleskiego. Jest natomiast możliwe, aby obie strony, to jest Zamek i Zjednoczenie uzgodniły Następcę Prezydenta R.P.

Wypowiedź gen. W. Andersa: „Jestem za zgodą”, powiedział do mnie w dniu 10 b.m. Naczelnny Wódz gen. Władysław Anders. [*następne słowa to wypowiedź gen. Andersa:*] Od chwili odzyskania wpływu na pewien odłam prasy spowodowałem, że nie ma w nim artykułów, wypowiadających się przeciwko stronie zamkowej. Sprawą zgody nie będę się zajmował bezpośrednio, niech robią to inni ludzie”.

Pozwalam sobie tym Drogi Antosiu zakończyć mój list, wyrażając nadzieję, że będzie on przyczynkiem do nowych a pożądaných przez opinię polską zmian tak koniecznych dla Sprawy Polskiej.

Przedstawiam do wiadomości panu gen. broni W. Andersowi”.

Zamieszczone w tym liście wypowiedzi Premiera A. Pająka i N.W. gen. W. Andersa były przeze mnie uzgodnione z obu wymienionymi Panami. Dlaczego nie wykorzystali szansy dojścia do porozumienia na temat następcy Prezydenta R.P. — nie wiem. [...]

[Czarnecki, s. 12]

czerwiec 1961

Nota ministra spraw zagranicznych RP dla sekretarza stanu Ameryki Północnej w sprawie zamiarów Ameryki organizowania akcji dywersyjnych za żelazną kurtyną

Panie Sekretarzu Stanu, [*Dean Rusk*]

Od pewnego czasu kursują wersje o rzekomym zamiarze władz amerykańskich zorganizowania w krajach wschodnio-europejskich, za żelazną kurtyną, akcji dywersyjnej przy udziale elementów emigracyjnych i uchodźczych z danych krajów. W szczególności „The Wall Street Journal” z dnia 24 maja 1961 roku omawia to zagadnienie szczegółowo nawet podając nazwiska amerykańskich generałów, jakoby zajmujących się tą sprawą w obszernym artykule swego, Staff reporter, Louis Crabb. Jeżeli te wszystkie wiadomości odpowiadają prawdzie, to dekonspirowanie on je w sposób niepokojący. Ponieważ wymienia również Polskę, jako obiekt zamierzeń inicjatorów tych poczynań, Rząd RP (na uchodźstwie) tym bardziej uważa za swój obowiązek wobec własnego narodu, wobec innych narodów ujarzmionych, jak również wobec całego wolnego świata, a przede wszystkim wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki zabrać głos w tych sprawach.

1. — Podczas całej swej tysiącletniej historii, a zwłaszcza w czasach ostatnich, Naród Polski niestety aż nazbyt często miał okazje do dawania dowodów, że nie waha się przed żadnymi nawet najcięższymi ofiarami, kiedy zachodzi potrzeba bronięcia własnej wolności i niepodległości, lub wolności i niepodległości innych narodów i państw. Zawsze bardzo łatwo było zerwać Naród Polski do odruchów bohaterskich, nawet rozpaczliwych. Jest to jeszcze łatwiejsze teraz, kiedy przeszedł on tyle cierpień i kiedy wciąż jest niewolony przez rosyjskich komunistycznych okupantów na oczach aliantów z drugiej wojny światowej i przy ich biernym zachowaniu się. Na dowód tego niechaj służy chociażby Powstanie Warszawskie z 1944 roku.

W szczególności przebywające na Zachodzie i mające możliwość łatwiejszego obserwowania wydarzeń polskie uchodźstwo polityczne, doprowadzone do wysokiego stopnia naprężenia przez jakby celowe, uporczywe przemilczanie przez Aliantów zagadnienia polskiego — łatwo, a nawet zbyt łatwo mogłoby może dać się skłonić do wszelkich akcji, najbardziej nawet szaleńczych i bezcelowych, o ile miałyby one posmak walki o Polskę. Za tym [Zatem] obowiązkiem Rządu Polskiego jest bronienie Narodu Polskiego przed takimi porywami, tym bardziej, że zamierzenia podobnej akcji były już poprzednio popierane i realizowane przez samozwańcze, nieodpowiedzialne czynniki emigracyjne, szukające pretekstów do stworzenia pozorów przewodnictwa politycznego narodowi i do zdobycia środków materialnych im potrzebnych. Taka nieodpowiedzialna i dziko prowadzona akcja, nieraz popierana przez zaimprovizowane mało kompetentne czynniki na Zachodzie, może tylko wprowadzić w błąd również władze mocarstw zachodnich, jak to miało miejsce np. w aferze znanej w polskich środowiskach w kraju i na uchodźstwie pod ponurą nazwą „Berg”. Spowodowała ona niepotrzebnie liczne ofiary wśród nieraz najbardziej wartościowych jednostek w Kraju, szereg represji na społeczeństwo w Polsce i wzmożona[ę] czujność władz reżymowych. Również i teraz, może na skutek tak nieodpowiedzialnego i nieroztropnego odsłonięcia przez „The Wall Street Journal” rzekomych zamierzeń władz amerykańskich w dziedzinie która wymaga przede wszystkim dyskrecji, już dochodzą Rząd Polski wiadomości z kraju o ponownym wzroście czujności okupanta. Między innymi przejawia się ona w utrudnianiu wyjazdów za granicę oraz udzielaniu wiz wjazdowych do Polski.

Stanie na straży i chronienie Narodu Polskiego przed podejmowaniem przedwczesnych, bezcelowych akcji dywersyjnych jest jednym z obowiązków Rządu Polskiego, zmuszonego obecnie do przebywania na uchodźstwie.

2. — Jakiegokolwiek poczynania dywersyjne, które oczywiście winny stanowić ważny element walki z nie przebiegającą w środkach Rosją, zdaniem Rządu RP musi być inicjowana i opracowywana przede wszystkim przy zachowaniu zupełnej tajemnicy oraz wykonywana we właściwym czasie i miejscu, przy udziale legalnej reprezentacji danego narodu, znającej psychikę ludzi, którzy mają taką akcję wykonać i środowiska, w którym ma ona być dokonana. Bowiem ludzie gotowi do niesienia swego życia w ofierze muszą mieć pełne zaufanie do czynników, o które akcja ta ma się opierać i muszą wierzyć, że nie porzucą one w decydującym momencie obrony ideałów za które dywersanci gotowi zapłacić własnym życiem i że nie będą niepotrzebnie narażać na ofiary dany Naród. Takie zaufanie należy sobie zdobyć. Potrzeba tego zachodzi tym bardziej, że wypadki węgierskie wciąż jeszcze stanowią niezapomniane memento. Trudno wymagać i oczekiwać od narodowego kierownictwa politycznego, aby było gotowe bez jakiegokolwiek pokrycia moralnego i politycznego narażać własny naród i kraj na nieopisane cierpienia i na straty nie do powetowania. Musi on wiedzieć i wierzyć, że za jego ofiarnymi poczynaniami stoją nie obce sztaby i biura wywiadowcze, mające na celu tylko bardziej lub mniej przemyślane cele doraźne, — ale przede wszystkim własne narodowe kierownictwo w wolnym świecie, mające moralne i prawne tytuły do określania kiedy i na jakich warunkach należy żądać od Kraju ofiar — nawet najcięższych. W takich warunkach Naród Polski z pewnością nigdy jej nie odmówi. Chce jednak usłyszeć decydujące słowo od własnych, powołanych do tego czynników.

3. — Nie oznacza to, aby Rząd RP był zdania, że nie należy rozpoczynać jakiegokolwiek akcji przeciwko ciągłemu postępowi rosyjskiego imperializmu, obecnie w formie ekspansji komunistycznej. Przeciwnie, Rząd RP uważa, że już czas najwyższy aby zaniechać dotychczasowej polityki kompromisu, to znaczy stałych ustępstw na korzyść Rosji, która niewątpliwie leży w jej interesie i dzięki której stale postępuje ona w swym zdobywaniu nowych pozycji. Rząd RP jest zdania, że bije ostatnia godzina i że trzeba zmobilizować absolutnie wszystkie siły świata demokratycznego, nie wyłączając moralnych pozycji uchodźczych, celem przejęcia inicjatywy. Zachód bezzwłocznie powinien przyjąć politykę bardziej aktywną. Byłoby w niej miejsce też i na dywersję, ale na razie tylko polityczną, gdyż w obecnych warunkach dywersja w znaczeniu konwencjonalnym zawsze zwróci się, chociażby tylko propagandowo, przeciwko Zachodowi, jak to miało miejsce w związku z samolotem „U2” [zestrzelenie przez ZSRR amerykańskiego samolotu szpiegowskiego U2], z wypadkami na Kubie i w Laosie. Na dywersję w ścisłym słowa tego znaczeniu za żelazną kurtyną czas jeszcze nadejdzie.

4. — Jeżeli chodzi o Polskę, to zamiast tak nieopatrznie już ujawnionego przez „The Wall Street Journal” zamiaru dywersji, Rząd RP sugeruje o wiele celowsze w chwili obecnej:

Nie oderwane od pnia macierzystego, przemyślane i planowe, podtrzymywanie w narodach ujarzmionych świadomości ich obecnego przymusowego położenia pod przemocą okupacji mocarstwa imperialistycznego.

Jawne i głośne wycofanie się mocarstw zachodnich z deal of Teheran and Yalta, co łatwo może być podjęte np. na tle ostatnio ogłoszonych przez Departament Stanu dokumentów.

Głośne proklamowanie, że poza bezprawnie przez Rosję narzuconymi Polsce komunistycznymi władzami reżymowymi, które de facto, w oparciu o Rosję rządzącą krajem i które przeto zostały przez mocarstwa zachodnie uznane za rząd, istnieje w wolnym świecie legalny konstytucyjny Rząd RP. Chociaż na uchodźstwie formalnie nie uznawany, reprezentuje on jednak niezależną myśl oraz wolnościowe dążenia Narodu Polskiego i przeto jest jego rzeczywistym rzecznikiem i przedstawicielem wobec wolnego świata.

Stwierdzenie wobec okupowanej Polski wszelkimi dostępnymi środkami jak radio i prasa, że świat demokratyczny ma wizję i koncepcję, która zmierza do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na świecie, w którym byłoby miejsce również dla wolnych i niezależnych narodów, obecnie ujarzmionych przez Rosję.

W tym miejscu przypominam Panu Sekretarzowi, że Rząd RP wielokrotnie komunikował na piśmie swoje koncepcje Departamentowi Stanu. Jawne i głośne ich popieranie przez Stany Zjednoczone niewątpliwie zelektryzowałyby całe społeczeństwo polskie i inne ujarzmione przez Rosję narody, oraz byłoby wzmogło w nich gotowość do planowej, powszechnej akcji w decydującym momencie. Zwłaszcza teraz, kiedy Rosja wznawia swe zakusy o Berlin i atakuje mocarstwa zachodnie za rzekomo łamanie obowiązujących umów, niewątpliwie byłoby celowym przypomnieniem światu, że właśnie Rosja nawet tych tak korzystnych dla niej a krzywdzących Polskę, zresztą przyjętych bez jej woli i udziału, postanowień jałtańskich nigdy nie dotrzymała, ani co do wolnych niesfałszowanych wyborów, ani co do umożliwienia wyłonienia przewidzianego kompromisowego rządu.

5. — Konsekwencją przyjęcia takiego stanowiska przez Stany Zjednoczone Ameryki byłoby zaprzestanie dotychczasowego izolowania Rządu RP od jakiegokolwiek współpracy z nimi i prawdopodobnie z innymi mocarstwami demokratycznymi. Wszelka chociażby nieoficjalna wymiana myśli Rządu Polskiego z Departamentem Stanu mogłaby być z korzyścią również i dla Stanów Zjednoczonych, gdyż może doprowadziłaby wreszcie do postawienia przez Zachód zagadnienia narodów ujarzmionych na zdrowych praktycznych podstawach, które by stanowiły doniosły element w walce z postępowym imperializmem moskiewskiego. Rząd RP kilkakrotnie zwracał się do Rządów Stanów Zjednoczonych z prośbą o staranne zbadanie i ewentualne przedyskutowanie tych koncepcji politycznych. Niniejszym ponownie zwraca się z tym wierząc, że energiczne wysunięcie wobec Rosji konkretnych żądań z pewnością może się okazać celowsze niż demonstrowanie z góry ujawnionym zamiarem uprawiania przedwczesnej dywersji, która niewątpliwie byłaby przysporzyła mocarstwom zachodnim nowych trudności i upadku prestiżu, natomiast Rosji komunistycznej — nowych zwycięstw co najmniej w formie sukcesów propagandowych. Polsce i innym narodom ujarzmionym przyniosłoby nowe bezgraniczne cierpienia i ofiary, zupełnie bezużyteczne w obecnych warunkach.

W nadziei, że głos ten nie pozostanie głosem wołającego na puszczy, proszę Pana Sekretarza o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania.

[Aleksander Zawisza]

[Archiwum I, A.11E/1286]

13.08.1961

Zamknięto wszystkie przejścia między Berlinem Wschodnim i Zachodnim. Na następne 28 lat mur berliński przedzielił NRD w zamkniętą klatkę, stając się najbardziej widocznym symbolem komunistycznego ucisku w Europie.

[Davies, s. 1178]



Widok od strony Berlina Zachodniego na mur i strefę śmierci.

1962

3.10.1962

Czarnecki notuje:

Wkraczamy w drugą połowę r. 1962. Rozbicie trwa. Po dokładnym przemyśleniu całej tej bolesnej sprawy i po doświadczeniu, że wszelkie zakulisowe rozmowy, argumenty, błagania, meldunki itd. nie dają rezultatu, dochodzę do przekonania, że obowiązkiem POGONI staje się zewnętrzne a więc wobec całej emigracji występowanie za zgodą i pojednaniem.

Dokument nr. 11 List otwarty z dnia 3.10.1962 w formie ulotki rozdany Delegatom na Zjazd Polaków w Wielkiej Brytanii w październiku 1962 r.

„Do Panów Delegatów na Zjazd Polaków w Wielkie Brytanii w dniach 7 i 8.10.1962 w Londynie. Do Rady Naczelnej Rzeczypospolitej i Rady Jedności Narodowej.

Rodacy! Przeciętnością działania celu naszego — Polski wolnej i Niepodległej — nie osiągniemy. Zrealizować cel możemy tylko wielkością działania. Fundamentem, umożliwiającym budowę tej wielkości, jest zgodne i planowe ześrodkowanie polskich wysiłków na zewnętrznym froncie działania według mickiewiczowskiego: „Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy”, — a nie bezprzedmiotowe spory i walki na wewnętrznym froncie polskim.

Zarysowują się dwie zasadnicze alternatywy:

- a) najlepsza, że i my starsi wiekiem, wrócimy jeszcze do Polski wolnej,
- b) najgorsza, że na wolność trzeba będzie czekać i pracować jeszcze pokoleniami.

[...]

[Czarnecki, s. 14-15]

październik 1962

Rytm polityczny zimnej wojny odtwarzał, z niewielkim opóźnieniem, przebieg wydarzeń z dziedziny wojskowości. Największe napięcie wystąpiło pod koniec lat pięćdziesiątych, kiedy każda ze stron mogła bronić własnej sprawy z przekonaniem nie zmańczonym poczuciem klęski. Szczyt przyszedł wraz z kryzysem w sprawie pocisków rakietowych na Kubie, w październiku 1962 roku.

[Davies, s. 1185]

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

styczeń 1963

Traktat elizejski ... szeroki program współpracy francusko-niemieckiej.
[Davies, s. 1143]

25.09.1963

Dymisja II rządu Antoniego Pająka.

9.10.1963

III rząd Antoniego Pająka.

[Habielski, s. 66]

25.10.1963

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 października 1963 roku o zniesieniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz utworzeniu Ministerstwa Spraw Krajowych

Na podstawie art. 25 ust. (5) i 56 ust. (1) Ustawy Konstytucyjnej stanowią co następuje:

Art. 1

Znosi się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Art. 2

Tworzy się Ministerstwo Spraw Krajowych.

Art. 3

Rozporządzenie Rady Ministrów ustali Statut Organizacyjny Ministerstwa Spraw Krajowych.

Art. 4

Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Prezesowi Rady Ministrów i właściwym Ministrom.

Art. 5

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) August Zaleski

Prezes Rady Ministrów

(—) Antoni Pająk

[DzURP Nr 4, 7.11.1063, poz.5]

22.11.1963

Z rąk zamachowca w Dallas, w Teksasie, zginął prezydent USA John F. Kennedy [...] Prezydenta zastąpił dotychczasowy wiceprezydent Lyndon B. Johnson.

[Nowak, s.817]



(Wikipedia)

JOHNSON Lyndon Baines, 1908–73, amer. polityk; 1961–63 wiceprezydent, 1963–69 prezydent z Partii Demokr., doprowadził do eskalacji wojny w Wietnamie.
[Encyklopedia]

1964

28.01.1964

Czarnecki notuje w swym artykule:

Dokument nr. 13 POJEDNANIE

„Przeczytałem w „Rzeczypospolitej Polskiej” z dnia 28.1.1964 przemówienie płk. dypl. Bolesława Brochwicz-Lewińskiego, Ministra Obrony Narodowej — ministra zamkowego, jak popularnie różniczkuje się nazwy dla tych samych urzędów w grupach zamkowej i zjednoczeniowej. Przemówienie to wygłosił płk Lewiński w dniu 5 stycznia rb. podczas składania życzeń noworocznych Panu Prezydentowi Augustowi Zaleskiemu. Uderzyły mnie bardzo niemile (mówiąc łagodnie) w tym przemówieniu trzy ustępy, które można zatytułować następująco: „Rocznice wojskowe”, „Targowica i rokosz”, „Legaliści i jednocześnie nielegaliści”.

Przyrównanie gen. broni W. Andersa do człowieka Targowicy jest wysoce obraźliwe i krzywdzące, a szczególnie wobec faktu, że przecież targowiczanie opierali się o Rosję carycy Katarzyny II a gen. Anders bił się z Moskalami i w r. 1917 pod m. Krechowce i w r. 1920 i w r. 1939. W tym ostatnim roku we wrześniu w walce na granaty ręczne ciężko ranny wpadł w ręce

bolszewickie. Właśnie dzięki niezmordowanym wysiłkom i energii generała Andersa opuściliśmy czerwony raj a w naszym gronie i dzisiejszy płk Lewiński.

Czy użycie słów rokosz, bunt — na określenie przyczyn rozłamu w r. 1954, jaki dokonał się w społeczeństwie polskim na emigracji — jest słuszne? Nie! Gdyż to była rewolucja!

Rewolucyjny rok 1926 dał rozstrzygnięcie przy użyciu broni zwłaszcza, że rewolucjoniści mieli zdecydowaną większość i słusność. Rok 1954 rozstrzygnięcia dać nie mógł, gdyż prowadzono tylko papierowy ogień. Ale rewolucjoniści mieli znaczną większość. Świadczą o tym choćby tylko dwa przykłady:

Na 100% panów generałów zaledwie 20% opowiedziało się za Panem Prezydentem. Podczas wyborów Zjednoczeniowych w r. 1962 głosowało ponad 13 000 osób a więc dwa razy więcej niż w wyborach zamkowych.

Dziesięciolecie rozłamu emigracyjnego udowadnia, że takie rozproszenie wysiłków niepodległościowych było, jest i będzie niepowetowaną stratą dla Sprawy Polskiej tak długo jak długo nie nastąpi pojednanie.

W r. 1926 gen. Anders bronił Prezydenta Rzeczypospolitej a gen. dyw. M. Karaszewicz-Tokarzewski szedł w szeregach Wielkiego Marszałka. W r. 1954 role wymienionych generałów odwróciły się. Gdzie był wtedy i co robił płk Lewiński — nie wiem. Ja znajdowałem się w oddziałach rewolucyjnych.

Dokument CKW Polskiej Partii Socjalistycznej z dnia 31 marca 1954 r., podpisany przez Przewodniczącego T. Arciszewskiego i zastępcę sekretarza, A. Szewczyka głosi między innymi:

„Musimy również stwierdzić, iż od czerwca 1947 r. PPS nie uznawała p. Zaleskiego jako Prezydenta, bo... przeto... PPS jakiegokolwiek dokumenty podpisane przez pana Zaleskiego nie uznaje... PPS... domaga się, aby gen. Sosnkowski co rychlej objął urządowanie i przystąpił do realizowania aktu zjednoczenia”.

Czy to jest logiczne i konstytucyjne, aby nielegalny prezydent wyznaczał swojego następcę — legalnego prezydenta? Czy w świetle dokumentu PPS Pan Prezydent mógł dotrzymać swego słowa ustąpienia z urzędu? Bo tylko jego ustąpienie mogło powstrzymać rewolucję. Wydaje mi się, że ustąpić nie mógł! Ale tam, gdzie nie ma rozstrzygnięcia, nie ma zwycięzców i zwyciężonych. Dlatego uchwała Rady Ministrów z dnia 3.1.1964 r., — aby gen. Anders cofnął swoje pisemne oświadczenie z dnia 4.8.1954 o zaprzestaniu uznawania Prezydenta i Zwierzchnika Polskich Sił Zbrojnych — będzie słuszna pod warunkiem, że Pan Prezydent równocześnie cofnie swoje zwolnienie gen. Andersa ze stanowiska Naczelnego Wodza. Takie postawienie sprawy byłoby, sądzę, niezmiernie ważnym, pierwszym krokiem do pojednania.

[...]

W szeregach POGONI są dzieci ojców „zamkowych” i „zjednoczeniowych”. Czy ma się ich uczyć zemsty rodowej? Czy ma się dzieciom zamkowym, jak chce tego płk Lewiński mówić, że dzieci zjednoczeniowców spod znaku Andersa, to wasz wróg — lub odwrotnie? Nie! Im się mówi: to jest spór waszych ojców, nie pozwólcie aby ten spór zaważył na waszej wspólnej walce o Polskę.

Niech Pan, Panie Pułkowniku, spojrzysz wokół siebie i w przyszłość. Czy nie widać pustki? Pracuje Pan ze swoimi rówieśnikami, a więc ludźmi po 60-tce. A gdzie są następcy, jeśli sytuacja międzynarodowa nie zmieni się np. do 20-tu lat? Warto nad tym się zastanowić i wtedy pogląd ludzi, którzy stoją na stanowisku „status quo ante” [*poprzedni stan rzeczy*], nie uznają sporu między Prezydentem R.P. Augustem Zaleskim a Naczelnym Wodzem, gen. broni Władysławem Andersem, ukaże się Panu w innym świetle — w świetle słuszości. Trzeba zrozumieć, że sztandar Konstytucji, bez młodych ludzi, pod nim, — będzie tylko symbolem a nie siłą”.

Artykuł zamieszczony w piśmie POGOŃCZYK, 1964.

[Czamecki, s. 16-18]

3.03.1964

Oświadczenie Rządu RP w sprawie obywatelstwa

W „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” z dnia 10 lutego 1964 roku podano, że w dniu 8 lutego 1964 roku, na posiedzeniu tak zwanej Rady Jedności Narodowej, „po wysłuchaniu referatu prof. B. Hełczyńskiego, Rada przyjęła wnioski komisji wewnątrzno-politycznej

i prawno-regulaminowej w sprawach obywatelstwa. Uchwała w tej sprawie przyjmuje zasadę, że nabycie obywatelstwa obcego po roku 1939 nie zwalnia z obowiązków i nie pozbawia praw, wynikających z obywatelstwa polskiego”.

Wydrukowane w tymże „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” w dniu 20 lutego 1964 roku sprawozdanie z obrad Rady Jedności Narodowej z dnia 8 lutego, przynosząc uzupełniające wyjaśnienia do omawianej uchwały, już ją nazywa „ostatecznym załatwieniem sprawy podwójnego obywatelstwa”. Jednakże Rada Jedności, widocznie zdając sobie po niewczasie sprawę, że posunęła się za daleko na tej fałszywej drodze i chcąc swój błąd złagodzić, wyjaśnia w tymże sprawozdaniu, iż uważa, że chociaż „Polacy, którzy nabyli obywatelstwo kraju osiedlenia nie tracą polskiego obywatelstwa, nie tracą również praw w społeczności emigracyjnej”, to jednak — „z uwagi na możliwość konfliktów — nie powinni w społeczeństwie emigracyjnym zajmować stanowisk naczelnych w polskiej reprezentacji politycznej”. Nie powinni, ale widocznie w pojęciu Zjednoczenia — mogą.

W związku z powyższym Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oświadcza co następuje:

Powyższa uchwała Rady Jedności Narodowej pretenduje do charakteru normy ustawodawczej, a więc powzięcie jej jest uzurpowaniem sobie funkcji ustawodawczej.

W myśl art. 31, 46, 49, 63 i 79 Ustawy Konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 roku funkcje ustawodawcze należą do Sejmu, Senatu i Prezydenta Rzeczypospolitej; obecnie zaś, skoro dotąd pokój pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Niemcami nie został zawarty, a Polska w rzeczywistości nadal pozostaje pod okupacją sowiecką, funkcje ustawodawcze sprawuje wyłącznie Prezydent Rzeczypospolitej. Zmiana Konstytucji z 1935 roku w trybie art. 80 tejże Konstytucji przez organy ustawodawcze złożone z posłów i senatorów, powołanych do Izb ustawodawczych w drodze wolnych wyborów, dotąd nie nastąpiła, a przeto funkcje ustawodawcze należą do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec tego wymieniona „Uchwała” tzw. Rady Jedności Narodowej jest stwierdzeniem prywatnym, całkowicie pozbawionym charakteru normy ustawodawczej i przez to samo nie obowiązuje nikogo.

Ponadto merytorycznie to prywatne stwierdzenie:

1. — stoi w sprzeczności z nieuchyloną ani nie zmienioną ustawą z 20 stycznia 1920 roku o obywatelstwie polskim, stwierdzającą, że obywatel polski nie może być jednocześnie obywatelem państwa innego (art. 1) i że utrata obywatelstwa polskiego następuje przez nabycie obcego obywatelstwa (art. 11);

2. — stoi w sprzeczności z obowiązkiem wierności Państwu Polskiemu oraz rzetelnego spełnienia nakładanych przez nie obowiązków (art. 6 Konstytucji), a wśród nich służby wojσκowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa Polskiego (art. 61 Konstytucji);

3. — może w obecnych warunkach narażać obywatela brytyjskiego polskiego pochodzenia na kolizję sumienia w wypadkach, obowiązku zachowania wierności i prawdziwego posłuszeństwa do królowej angielskiej (tekst przysięgi przy przyjmowaniu obywatelstwa brytyjskiego) oraz w wypadku narodowej służby w wojsku brytyjskim;

4. — nasuwa podejrzenie, że Polacy, którzy przyjęli obywatelstwo obce mogą nie być należycie wierni i lojalni względem obowiązków w stosunku do państwa, którego obywatelstwo nabyli;

5. — niewątpliwie stanowiąc dla Polaków ułatwienie psychiczne w nabyciu obcego obywatelstwa i przez to w istocie rzeczy jakby zachętę do tego, staje się środkiem odrywania ich od polskości, od Kraju i od ciągłości prawnej Rzeczypospolitej Polskiej, której to ciągłości żywym wyrazem jest Prezydent RP i Rząd przez niego powołany.

Omawiane prywatne stwierdzenie Rady Zjednoczenia stanowi zatem nowy jaskrawy dowód bezprawnej i szkodliwej, a przeto wymagającej napiętnowania, działalności tzw. „Zjednoczenia Narodowego”, na którą Rząd RP niejednokrotnie zwracał uwagę społeczeństwa polskiego i przed którą stale je przestrzega.

[DzURP Nr 1, 10.03.1964, s. 5-6]

23.07.1964

Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny (POSK) w Londynie powstał formalnie dzięki inicjatywie Stowarzyszenia Techników Polskich i Polish University College Association (PUCAL). Akt tego powstania podpisało szereg organizacji.

[Mobilizacja, s. 307]

14.10.1964

Nikita Chruszczow został odsunięty przez plenum KC KPZR ze stanowiska I sekretarza KPZR. Zastąpił go Leonid Breżniew.

[Nowak, s.818]



BREŻNIEW Leonid I., 1906–82, działacz komunist. i państw. ZSRR, marszałek; 1956–64 sekr. KC KPZR; od 1964 I sekr., od 1966 sekr. gen. KC KPZR, odpowiedzialny za interwencję zbrojną w Czechosłowacji (1968) i Afganistanie (1979); 1960–64 i od 1977 przewodn. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR; za jego kadencji okres stagnacji społ.-polit. i gosp. w ZSRR, a zarazem ekspansji polit.-wojsk. na arenie międzynar., m.in. realizacja doktryny o ograniczonej suwerenności krajów bloku komunist. (tzw. doktryna B.).
[Encyklopedia]

3.11.1964

W wyborach prezydenckich w USA zwyciężył Lyndon B. Johnson.

[Nowak, s.818]

1965

24.01.1965

Zmarł Winston Churchill (ur. 1874), brytyjski polityk, premier.

[Nowak, s.820]

10.02.1965

Protest Rządu RP przeciw stosowaniu przedawnienia ścigania zbrodniarzy hitlerowskich.

Rząd RP (wciąż jeszcze przebywający na uchodźstwie) przemawiając w imieniu swojego okupowanego przez komunistów Narodu, który nie ma możliwości swobodnego wyrażania ani swej woli, ani swych uczuć, stwierdza co następuje:

1. — Popelnione za rządów Hitlera zbrodnie nie powinny zostać bezkarnie w stosunku do tych przestępców, przeciwko którym właściwe postępowanie nie zostanie wszczęte przed mającym nastąpić terminem przedawnienia ścigania tych zbrodni (w maju 1965 roku w strefach brytyjskich i francuskich, a w czerwcu 1965 roku w strefie amerykańskiej).

2. — Milczenie ze strony państwa (w danym wypadku Niemieckiej Republiki Federalnej) i jego władzy karzącej względem sprawców tego rodzaju zbrodni nie może i nie powinno niweczyć koniecznej reakcji na tak rażące bezprawia; nie jest w stanie zmienić w pojęciu opinii światowej stanu prawnego, wynikłego z popełnienia tych zbrodni tak obrażających powszechne poczucie moralności; nie może przywrócić tak rażąco pogwałconego ładu społecznego i chociażby w jakimkolwiek stopniu naprawić szkody moralne i materialne z takiego pogwałcenia powstałe.

3. — Przedawnienie jest przepisem oportunistycznym, uznawanym przez prawie wszystkie ustawodawstwa, zrywające z bezwarunkową zasadą karania przestępstw dlatego, że państwa liczą się z tym, iż po upływie czasu wywołana przez przestępstwa reakcja społeczna blednie, zaciera się i że czas przynosi zapomnienie i pobłażliwość. Licząc się z tym czynnikiem psychologii zbiorowej i biorąc pod uwagę względy czysto i tylko praktyczne, jak np. trudność zgromadzenia dowodów rzeczowych, możliwe ich zniszczenie, przeszkody w ujęciu sprawców, zacieranie się pamięci świadków lub niemożność ich odnalezienia itp., wreszcie zakładając, że z upływem czasu zaszły w psychice i postępowaniu sprawców, że podnieśli się oni z moralnego upadku, zaprzestali popełniania przestępstw i żałują popełnienia ich poprzednio, że wynagrodzili wyrządzone szkody — państwa uważają za wskazane zaniechanie postępowania karnego i uznanie za przedawnione. Ale, na przykład, prawnicy angielscy wyrażają pogląd, że w zasadzie nie może być przedawnienia przestępstw, bo wszelkie ich ściganie prowadzi się, jako ogólna zasada, w imieniu i z woli monarchy, a przeto w każdym czasie po dokonaniu. Godzą się jednak z tym, że od tej zasady mogą być wyjątki, ale tylko wyszczególnione w aktach parlamentarnych (statutory) w szczególności w paragrafie 104 Magistrate Court's Act z 1952 roku, gdzie wyliczono wykroczenia (offences), których przedawnienie następuje, jeżeli sąd nie dowiedział się o nich w ciągu 6-ciu miesięcy od ich popełnienia. Wykazuje to, że przepis o przedawnieniu ścigania przestępstw nie jest bezwzględnie i powszechnie obowiązujący. W stosunku do przestępstw popełnionych przez agentów systemu hitlerowskiego, względy oportunistyczne dla uznania ich już teraz za przedawnione nie mogą istnieć.

4. — Ogrom i potworność tych przestępstw, ich masowość, zezwierzęcenie sprawców, niezwykłość i ciężkość zadanych cierpień moralnych i fizycznych, straszliwe ich skutki, biologiczne niszczenie narodów, co stworzyło koncepcję ludobójstwa; rozmyślne czynione trudności przy ustalaniu przestępstw i odnajdywaniu ich sprawców, przeważnie powszechny brak podniesienia się sprawców z ich moralnego upadku, brak skruchy i żalu ze strony tych sprawców względem popełnionych przestępstw — wszystko to musi sprawiać, że zbrodnie agentów reżymu hitlerowskiego nie mogły zatrzeć się w pamięci społeczeństw, nie bledną i wciąż wymagają reakcji karnej. Takie jest bezsprzecznie powszechne nastawienie tych narodów, które usiłowano wyniszczyć. Tak czują i myślą członkowie tych narodów, których miliony rodaków zamęczyli hitlerowcy.

5. — Stałej reakcji na te zbrodnie niezbędnie wymaga przyszłość, jeżeli się pragnie, aby w niej nastąpiło tak potrzebne, zgodne, a co najmniej, znośne współzycie sąsiednich narodów — polskiego i niemieckiego. Stając na tym stanowisku Rząd RP bynajmniej nie powoduje się jakimkolwiek uczuciem mściwości. Pragnie on tylko, aby koniecznemu wyrównaniu w przyszłości różnic między narodami polskim i niemieckim oraz ukojeniu w pamięci pokrzywdzonych doznanych przez nich krzywd, nie stała na przeszkodzie świadomość, że napiętnowani mordercy ich ojców, matek, synów, córek, braci i sióstr i innych najbliższych zostają bezkarnie z powrotem przyjęci do odrodzonego społeczeństwa niemieckiego, korzystają z pełni jego szacunku i praw oraz mogą mieć udział w wychowaniu nowego pokolenia.

6. — Z tych założeń obecny rząd Federalnej Republiki Niemieckiej powinien przeprowadzić w drodze ustawodawczej uchylenie terminu przedawnienia hitlerowskich zbrodni wojennych.

Londyn, dnia 10 lutego 1965 r.

Protest ten został przesłany Ministrowi Spraw Zagranicznych w Bonn [*Gerhard Schröder*] oraz delegacjom poszczególnych Państw przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w New Yorku.

[DzURP Nr 1, 19.03.1965, s. 1-2]

14.06.1965

Dymisja III rządu Antoniego Pająka.

25.06.1965

Utworzenie rządu Aleksandra Zawiszy.

[Habielski, s. 66]

1966

19-21.05.1966

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] *W dniach 19-21 maja 1966 r. odbył się w Londynie Światowy Zjazd Polski Walczącej. Został zwołany przez Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego w Londynie w okresie, kiedy jej przewodniczącym był Pani mąż. Pani była członkiem powołanej przez Egzekutywę w sierpniu 1965 roku Komisji Przygotowawczej, która zbierała się pod przewodnictwem Kazimierza Sabbata. Jaki był cel Zjazdu?*

[*Ciołkoszowa:*] *Miał skonsolidować emigrację w walce przeciw rządów komunistycznym w Polsce, być manifestacją wobec obcych, przemówić do rządów i narodów wolnego świata w imieniu zniewolonego przez Jałtę narodu polskiego jako jego rzecznik i powiernik.*

[...]

W dniu następnym, tj. 22 maja, uczestnicy Zjazdu wzięli gremialnie udział w uroczystościach 1000-lecia Polski Chrześcijańskiej na stadionie White City w Londynie, na które przybyło 40.000 osób. Nadeszły depeche od papieża Pawła VI i prymasa Wyszyńskiego z Polski. Przybył też prymas Anglii i wygłosił przemówienie.

[Ciołkoszowa, s. 331-333]

22.05.1966

Czarnecki notuje:

...idą intensywne przygotowania do Zjazdu Polaków na obchód 1000-lecia Polski Chrześcijańskiej na dzień 22 maja 1966 roku.

Mówi się o tym, że w manifestacyjnym Zjeździe i Obchodzie na White City weźmie udział nie tylko Nacz. Wódz gen. W. Anders, ale także i Prezydent Rzeczypospolitej, August Zaleski. W ten sposób następuje okazja, że obaj dostojnicy spotkają się w obecności kilkudziesięciu tysięcy Polaków.

Od dawna dochodziły mnie słuchy, że obaj Panowie w gruncie rzeczy nie uchylają się od pojedynczych rozmów ze sobą, ale Pan Prezydent miał mówić: „Tak. Ale u mnie na Zamku”, a pan gen. W. Anders: „Tak, ale nie na Zamku”.

Osobiście byłem i jestem przekonany, że gdyby Pan Prezydent i Wódz Naczelny spotkali się ze sobą doszłoby do ZGODY, zwłaszcza przy jakimś dodatkowym impulsie ze strony emigracji.

Mam podczas uroczystości Milenijnych na White City prowadzić poczty sztandarowe: sztandarów bojowych, kombatanckich i społecznych.

Myśli tłoczą się do głowy. Czuję ciągle jakiś jakby niepokój, rodzą się we mnie jakieś impulsy, jakieś przymusy wewnętrzne, które wołają: Idź i czyn!

Zdecydowałem się: W dniu 22 maja 1966 r. spod sztandarów bojowych zaapeluję publicznie do obu naszych czołowych mężów stanu o ZGODĘ NARODOWĄ. Zaapeluję publicznie o POJEDNANIE.

Pan Prezes Ciołkosz coś jakby przeczuwał, bo w wili obchodu, gdyśmy się spotkali, interpelował mnie w słowach mniej więcej następujących: „Pułkowniku, ale nic specjalnego, politycznego podczas obchodu Pan nie przedsięwzięmie”?! Ja byłem jednak zdecydowany.

Akcję swoją postanowiłem rozpocząć listem otwartym, kierowanym do Kolegów Kombatanatów. List ten skierowałem do Delegatów Światowego VIII Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów, który miał się odbyć w dniach 20-23 maja 1966 r. a więc równocześnie z Obchodem Milenijnym. List ten podpisałem jako Komendant Główny POGONI i Dowódca Oficerskiej Szkoły Wojska”.

[...]

„Moja zamierzona publiczna akcja na obchodzie Milenijnym nie doszła do skutku, gdyż Pan Prezydent na White City nie przybył. Ruszyły jakieś gry zakulisowe, które już w przygotowaniach do obchodu zaczęły narzucać jakiś specyficzny porządek rzeczy (np. czy reprezentowani na obchodzie Komendanci, poczty sztandarowe itp. mają Prezydentowi oddać, podobnie jak N.W. należne honory czy nie itd.) i stwarzać taką sytuację, że Pan Prezydent uznał, że w tych warunkach przybyć na White City nie może; zresztą, jak później się o tym dowiedziałem zachorował w tym czasie. Pragnąc jednak, aby moja, zresztą początkowo w tajemnicy powzięta inicjatywa nie całkiem spaliła na panewce, postanowiłem to, co zamierzałem powiedzieć na White City powielić i komu należy rozesłać. Przede wszystkim jednak zwróciłem się z meldunkiem do Pana Prezydenta:

29.05.1966

Dokument Nr. 17

Z głębokim smutkiem melduję Panu Prezydentowi co następuje:

Brak Osoby Pana Prezydenta na White City podczas Obchodu Tysiąclecia w dniu 22 maja 1966 r. w Londynie spowodował niepowetowaną stratę dla Sprawy Polskiej.

Dlaczego?

Najlepiej to wyjaśni treść poniżej podanych kilkunastu zdań, które miałem wygłosić w czasie obecności Pana Prezydenta na „White City”.

„Polacy! Wstępujemy z jednego w drugie Tysiąclecie. W tym przejściu nasza Ojczyzna znajduje się w niewoli Rosji komunistycznej. Polacy zaś w wolnych krajach są skłócenii. Wre niezgoda. Odzyskać wolność Polsce może tylko wspólny, zgodny wysiłek Polaków.

Od tego ołtarza, spod naszych sztandarów — my ŻOŁNIERZE i Ci polegli i Ci żywi — wołamy i prosimy, aby w obecności zebranych tutaj tysięcy Polaków — obaj sławni Dostojnicy, Pan Prezydent R.P. August Zaleski i Naczelny Wódz, gen. broni Władysław Anders, podali sobie ręce jako SYMBOL ZGODY. Wolna Polska niech żyje! Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz niech żyją.

ZGODA, ZGODA, ZGODA.

Brak zawarcia zgody wobec 45.000 Polaków przez nasze najwyższe OSOBY PAŃ-STWOWE, uniemożliwi stopniowe przekształcanie potężnego ładunku patriotyzmu w duszach zebranych na White City Rodaków, na czyn niepodległościowy, który mógł wyrzucić na dalszą metę swój wielki pozytywny wpływ i na rynku polityki międzynarodowej, i na Kraj, i na emigrację w najszerszym tego słowa znaczeniu. W tym ostatnim wypadku, np. w wybitnie zwiększonych wpływach do Skarbu Narodowego.

W rezultacie nadal pozostaliśmy politycznymi dziadami.

Życie nie znosi próżni: wyprzedza ono paragrafy pisane. Konstytucja nie zatraciła dzisiaj swoich walorów w międzynarodowym prawie i planie politycznym; dlatego musimy utrzymać urzędy Prezydenta R.P., Naczelnego Wodza i Rząd, natomiast większość innych jej paragrafów wydaje się już martwą literą bez praktycznego znaczenia.

Jest śliczne powiedzenie Pana Gen. W. Andersa: „Odrzućmy wszystko, co nas dzieli...” i śliczny napis na sztandarze Powietrznych Sił Polskich: „Miłość żąda ofiary”.

Nie mogę oprzeć się chęci naszkicowania, w duchu powyższych wyrażeń — uczuć, projektu rozwiązania naszego kryzysu państwowego. Projekt jest bardzo zwięzły:

- Pan Prezydent R.P. August Zaleski — dożywotni Prezydent
- Pan Naczelny Wódz, gen. Władysław Anders — Dożywotni Nacz. Wódz.
- Pan Premier Aleksander Zawisza — Następca Prezydenta.
- Pan Prezes Adam Ciołkosz — Premier Rządu.
- Pan Prezes Tadeusz Bielecki — Marszałek Sejmu emigracyjnego (połączone: Rada Jedności Narodowej i Rada Rzeczypospolitej).

Pozwalam sobie wyrazić opinię, że Wielce Szanowni Panowie Prezesi: T. Bielecki, A. Ciołkosz i A. Zawisza powinni podjąć się rozwiązania kryzysu, usunięcia chaosu i wprowadzenia nas Polaków na twórcze wody przyszłości.

Na zakończenie muszę zameldować Panu Prezydentowi, że jako człowiek głęboko wierzący, jestem przerażony sensem słów Jezusa Chrystusa w Ewangelii; dotyczą one bezpośrednio emigracyjnego DOMU polskiego:

„A Jezus znając ich, wezwawszy, w przypowieściach rzekł do nich: „Wszelkie królestwo rozdzielane niezgodą będzie spustoszone, nie może się ostać królestwo takie i wszelkie miasto i dom rozdzielany niezgodą nie ostoi się”.

Meldunek do Pana Prezydenta nosi datę 29 maja 1966 r. Podpisałem go osobiście, stawiając przy nazwisku wyłącznie mój stopień wojskowy.

Meldunek ten przedstawiłem również do wiadomości gen. broni W. Andersa. Nadto przelałem go do wiadomości PP. Prezesom: T. Bieleckiemu, A. Ciołkoszowi i A. Zawiszy.

Na to otrzymałem od wszystkich zainteresowanych stron listy następujące:

1.06.1966

Dokument nr. 18

List płk. S. Skarbka, Szefa Gabinetu Wojskowego Pana Prezydenta R.P. z datą 1.6.1966

„W odpowiedzi na list Pana Pułkownika z dnia 29 maja uprzejmie donoszę, że meldunek L. dz. 131/66 wręczyłem Panu Prezydentowi, który polecił mi Panu Pułkownikowi podziękować i wyrazić ubolewanie, że Pan Jen. Anders nie chce żadnej innej „zgody” jak tylko ustąpienia Pana Prezydenta ze swego stanowiska i wyznaczenie na swojego następcę osoby wskazanej przez tzw. obóz Pana Jen. Andersa. Czyli zgoda ma polegać na oddaniu wszystkiego w jego ręce”.

1.06.1966

Dokument nr. 19

List Pana Prezesa Adama Ciołkosza, Prezesa Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego. List ten z dnia 1.6.1966 przedłożony w odpisie Panu gen. broni Wł. Andersowi i Panu Drowi Tadeuszowi Bieleckiemu.

„Otrzymałem przesłany mi do wiadomości odpis listu Pańskiego z dnia 29 maja. Nie wdając się w meritum listu, zawiadamiam Pana, że nie uchylę się od spotkania i narady w gronie wymienionych przez Pana trzech osób w sprawie „rozwiązania kryzysu”. Narada taka może jednak być — moim zdaniem — celowa tylko w tym wypadku, jeśli nie będzie z góry związana ani Pańskim projektem, ani też żadnymi warunkami, przesądzającymi sposób wyjścia z kryzysu. Innymi słowy narada musi być całkowicie swobodna w ustalaniu kwestii spornych oraz sposobu ich rozwiązania, o ile nie ma być tylko przelewaniem z pustego w próżne albo też powtórką poprzednich prób, które spełzły na niczym”.

2.06.1966

Dokument nr. 20

List gen. broni W. Andersa z dnia 2.6.1966.

List podpisany jest: generał broni Władysław Anders.

„Odebrałem list Pana Pułkownika z dnia 24 maja rb. Poza tym przeczytałem „List otwarty” Brygadowego Koła Młodych POGON”, podpisany przez Pana oraz list z dnia 29 maja rb., dotyczący niezrealizowanego apelu Pana Pułkownika na uroczystościach w White City.

List Pana, domagający się awansu na generała, jest w swej treści dla wojskowego niedopuszczalny. Również niedopuszczalne dla wojskowego jest posługiwanie się organizacją, której jest

„Komendantem Głównym” (POGONI i Oficerskiej Szkoły Wojska) dla celów politycznych, nawet z najszlachetniejszych pobudek.

Nie ma Pan Pułkownik prawa być rzecznikiem politycznym swych podkomendnych.

Wielokrotnie zwracałem uwagę Pana Pułkownika na niewłaściwość Pana wystąpienia. Jeśli Pan Pułkownik będzie nadal wykorzystywał swe możliwości służbowe dla działalności politycznej, będę zmuszony zwolnić Pana z tych stanowisk”.

Zastanawiałem się w jakim charakterze Pan gen. Anders list ten napisał: Czy jako osobiście prywatna, Naczelnny Wódz lub członek Rady Trzech? Doszedłem do wniosku, że list ma charakter dyktatorski. Aby treść tego listu była przez czytelnika dobrze zrozumiana zwłaszcza ustęp — domagania się awansu na generała, należy przeczytać zamieszczony na dalszym miejscu mój meldunek do Nacz. Wodza. L.dz. 126/66 z dnia 24 maja 1966 — (dokument nr 23).

Dokument nr. 21

List A. Zawiszy, Prezesa Rady Ministrów Rządu R.P.

„W związku z listem Pana z dnia 7 bm. pragnę potwierdzić, że będąc niezachwianym zwolennikiem zjednoczenia całego naszego społeczeństwa dookoła legalnych władz i w oparciu o obowiązującą nas Konstytucję, zawsze jestem gotów szukać co do tego zrozumienia i porozumienia z ludźmi, którym leży na sumieniu dobro Narodu i Państwa Polskiego.

Z uwagi na powyższe, oczywiście nie uchylę się od spotkania z pp. Bieleckim i Ciołkoszem”.

Dokument nr. 22

List Prezesa Tadeusza Bieleckiego, Przewodniczącego Rady Jedności Narodowej.

„W związku z Pańskim listem z dnia 7.6.66, zawiadamiam, że dwukrotnie otrzymałem do wiadomości tekst Pańskiego meldunku. Zapoznałem się z jego brzmieniem i stwierdzam, że nie miałem i nie mam nic do zakomunikowania Panu Pułkownikowi w tej sprawie.

Będę rad, jeśli panowie A. Ciołkosz i A. Zawisza przyczynią się do „rozwiązania kryzysu... i wprowadzenia nas Polaków na twórcze wody przyszłości”.

20.05.1966

Czarnecki notuje:

Kryzys wieku, jest jedną z wielu naczelných spraw, które nas gnębią.

My wszyscy, ludzie pod- i ponad 60-tkę stanęliśmy nad grobem. Odejście nasze zupełnie zbliża się szybkimi krokami. Nasze emigracyjne organizacje, istniejące od lat przeszło 20-tu, postarzały się bardzo. Inne zaś rozpadają się. Cóż np. dzieje się z okrzyczanym „Zjednoczeniem” przeciwstawieniem tzw. „Zamku”?

Z tych wielu partii czy przedstawicieli partyjnych, którzy w momencie kryzysu za przykładem gen. Andersa wymówiły posłuszeństwo Panu Prezydentowi R.P., co w Zjednoczeniu pozostało na placu? Popatrzmy na skład dzisiejszej Egzekutywy, a więc organizacji dublującej Rząd R.P.: nie ma Narodowej Demokracji (potocznie: Endeków), nie ma socjalistów, bo ostatni, samotny przedstawiciel PPS, A. Ciołkosz, ustąpił (a jak mówią, został zmuszony do ustąpienia), nie ma NID-u. W egzekutywie zostali tylko bardzo już postarzaali autochtoni Ligi Niepodległości (podobnie jak PPS, rozbitej na kilka odłamów) oraz kilka osób, nie najbardziej wyraźnych swoją polityczną przynależnością. A więc treść, którą wyraża i wyrażać miało słowo „Zjednoczenie” już nie egzystuje. Na innych odcinkach dzieje się nie lepiej.

[...]

W kilka dni później złożyłem Panu Gen. W. Andersowi następujący meldunek.

24.05.1966

Dokument nr. 23

z dnia 24 maja 1966 r. L.dz. 126/66

Melduję Panu Generałowi, że jestem zmęczony, podrażniony i zażenowany pytaniami mnóstwa ludzi w sprawie tzw. mego awansu na stopień generała.

Zacząło się to szczególnie od chwili ujawnienia wielkiej ilości awansów tak ze strony Pana Generała jak i „Zamku”.

Zwykle dana osoba, bez względu na „płeć” pyta czy może mi pogratulować awansu, bo słyszała, że zostałem generałem. Gdy odpowiadam, że nic o tym nie wiem, spotykam się znowu z wypowiedziami typu: 1) jak to możliwe, — robią przecież generałami starych ludzi za ich czyny sprzed 21 lat i więcej, za które byli już szczerze uprzednio wynagrodzeni i awansami i orderami, a pan pułkownik, który od 20 lat aktualnie pracuje wojskowo bez przerwy, 2) itd....

Panie Generale, melduję, że tego nagabywania mam już dość. To mnie ośmiesza, denerwuje itp. Widzę więc dwa rozwiązania:

1) otrzymuję awans (wtedy jest aktualny zał. 1, stan mej służby wojskowej), [W piśmie Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z dnia 5 kwietnia 1955r. do ppłk. dypl. Zygmunta Czarneckiego mianującego go Komendantem Unitarnej Szkoły Oficerskiej... jest stwierdzenie: „Etat Komendanta Unitarnej Szkoły Oficerskiej: generał brygady”. Podpisał gen. Anders, a ponadto podpisali m.in. K. Sosnkowski, St. Kopański, T. Bór-Komorowski]

2) nie otrzymuję awansu, ale wyjaśnienie, że z takich czy innych powodów nie mogę być mianowany generałem. W tym wypadku do powyższego oświadczenia dołączam swój komentarz, że służę Ojczyźnie, a nie dla awansu i dam to jako ogłoszenie do Dziennika Polskiego.

Naprawdę Panie Generale, nie chodzi mi o nagrody, ale o pozytywny wynik moich prac dla Sprawy Polskiej. Z drugiej strony nie widzę potrzeby napisu dopiero na moim nagrobku cmentarnym jako pośmiertne odznaczenie — generał brygady. Wtedy wystarczy mi wzmianka: Komendant POGONI.

[Czarnecki, s. 25-26]

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

24.08.1966

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] *Dnia 24 sierpnia 1966 r. umarł generał Bór-Komorowski, członek Rady Trzech.*

[*Ciołkoszowa:*] Jego śmierć wymagała przeprowadzenia uzupełniających wyborów do Rady Trzech. We wstępnych rozmowach wszyscy godzili się na gen. Romana Odzierzyńskiego, ale on odmówił kandydowania. Wtedy PPS wysunęła Adama [*Ciołkosza*], a Stronnictwo Narodowe Zygmunta Berezowskiego. W listopadzie odbyło się głosowanie, ale żaden z nich nie otrzymał potrzebnej większości. Druga tura miała się odbyć w grudniu. Endecy wycofali Berezowskiego, natomiast Anders przez kombatantów, takich jak Sobolewski i Szadkowski, uprosił Odzierzyńskiego, żeby kandydował. Sytuacja była trudna, Odzierzyński nie zgodził się przecież przedtem wystąpić jako uzgodniony kandydat stronnictw włącznie z PPS, a teraz zgodził się kandydować przeciw PPS. W głosowaniu część Niezależnej Grupy Społecznej głosowała na Adama [*Ciołkosza*], większość na Odzierzyńskiego, którego też poparli endecy. Odzierzyński zwyciężył.

Następnego dnia Adam ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Egzekutywy. [...]

[*Ciołkoszowa*, s. 334]

1967

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

20.02.1967

Czarnecki notuje:

Zupełnie dla mnie nieoczekiwanie, bo w najmniejszym stopniu sam o to nie zabiegałem, Pan Prezydent R.P., August Zaleski, jako Najwyższy Zwierzchnik Polskich Sił Zbrojnych nadał mi stopień generała brygady w lutym 1967 r.

Dnia 20 lutego 1967 melduję się u gen. W. Andersa, który zażądał ode mnie natychmiastowego zrzeczenia się na piśmie stopnia generała brygady nadanego mi przez Pana Prezydenta R.P. [Czarnecki, s. 28]

23.02.1967

Komendant Z. Czarnecki powziął niebezpieczną decyzję rozwiązania BKM „Pogoń” i utworzenia nowego koła pod nazwą „Polskiej Organizacji Wojskowej i Niepodległościowej „Pogoń” o pionie wojskowym i politycznym, wbrew swoim początkowym zapewnieniom, że „w Pogoni politykierstwa nie będzie”.

[*Mobilizacja*, s. 124]

24.02.1967

Czarnecki notuje:

Dnia 24 lutego 1967 r. składam panu gen. W. Andersowi poniższy meldunek na piśmie za liczbą dz. 53/67.

Dokument nr. 25

1. Melduję Panu Generalowi, że Pan Prezydent R.P. Dz.Pers.Nr.22/67 — nadał mi stopień generała brygady (starszeństwo ma być ustalone później).

2. Zapewniam jak najsolemniej Pana Generala, że awansem tym byłem zaskoczony. Ze swej strony nie zrobiłem nigdy nawet pół kroku, aby starać się o powyższy awans.

3. Moja działalność i prawo do takiej działalności staną się jasne w świetle następujących faktów:

[*pomijam opis zasług — MCS*]

Aż do odwołania nakazuję żołnierzom B.K.M. POGOŃ i Ofic. Szkoły Wojska zwracać się do mnie (ustnie lub pisemnie) bez użycia mojego stopnia wojskowego a z użyciem tytułu Komendant Główny (skrót: Panie Komendancie).

Muszę tu dodać, że spełnienie polecenia gen. Andersa równałoby się:

1. *kwestionowaniu prawa Pana Prezydenta R.P. i równocześnie Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych do nadawania awansów, zwłaszcza wyższym wojskowym. [...]*

2. *Nie miałem powodu i nie uważałem za możliwe tak niewczesnym posunięciem, jakiego ode mnie żądano, obrażać Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej Polskiej.*

[Czarnecki, s. 28-29]

27.02.1967

Czarnecki notuje:

Dokument nr. 26

Pismo gen. W. Andersa z dnia 27.2.67 L.dz. 68/67.

Z dniem dzisiejszym zwalniam Pana Pułkownika ze stanowiska Komendanta Głównego POGONI i Ofic. Szkoły Wojska.

Z tym samym dniem mianuję Kom. Gł. POGONI i Ofic. Szkoły Wojska Płk. dypl. Stanisława Mayera, dotychczasowego Zastępcę Komendanta.

(—) W. Anders, gen.
Naczelnny Wódz

[Czarnecki, s. 29]

1.03.1967

Czarnecki notuje:

Na to odpowiedziałem następującym meldunkiem z dnia 1 marca 1967 L.dz. 69/67

Dokument Nr. 27

Na pismo L. dz. 68/67 z dnia 27 lutego 1967 r.

1. Stanowisko Komendanta Głównego B.K.M. POGOŃ.

Z przykrością melduję, że nie mogę uznać prawa Pana Generała do zwolnienia mnie ze stanowiska Komendanta Głównego POGONI, a to dla następujących przyczyn:

A. Bryg. Koło Mł. POGOŃ i ja jako Komendant tej organizacji byliśmy zatwierdzeni przez Pana Prezydenta R.P. już w roku 1949, a nie przez Pana Generała, Naczelnego Wodza. Wobec tego moje zwolnienie ze stanowiska Komendanta Głównego POGONI mogłoby być dokonane tylko za zgodą Pana Prezydenta R.P., jako Najwyższego Zwierzchnika P.S.Z., zwłaszcza, że nie Pan Generał mnie na powyższe stanowisko wyznaczał. Naczelnny Wódz dopiero prawie w rok później zainteresował się POGONIA, wyznaczając gen. Janusza Głuchowskiego, jako generała inspekcjonującego tę formację.

B. W dniu 23 lutego 1967 rozwiązałem B.K.M. POGOŃ, przekształcając ją na Polską Organizację Wojskową i Niepodległościową POGOŃ. (skrót POWN POGOŃ).

C. W załączeniu statut B.K.M. POGOŃ — pismo POGOŃ, styczeń — luty 1950 r.

2. Stanowisko Komendanta Oficerskiej Szkoły Wojska

Na stanowisko Komendanta Oficerskiej Szkoły Wojska zostałem wyznaczony rozkazem ustnym Pana Generała w dniu 1 sierpnia 1954 r. (potwierdzony pismem L.dz. 99/55 z dnia 5 kwietnia 1955 r.).

Zgodnie z zarządzeniem Pana Generała, pismo L. dz. 68/67 z dnia 27 lutego r.b. Komendę Oficerskiej Szkoły Wojska przekażę płk. dypl. Mayer Stanisławowi. Nadmieniam, że wymienionego oficera wyznaczyłem w dniu 25 lutego 1967 r. na w/z Komendanta Oficerskiej Szkoły Wojska.

[...]

Meldunek powyższy przedstawiłem do wiadomości Najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych, Panu Prezydentowi R.P. Augustowi Zaleskiemu.

B.K.M. POGOŃ rozwiązałem za aprobatą Pana Prezydenta R.P.

[Czarnecki, s. 30-31]

19.08.1967

Czarnecki notuje:

[...]

I jeszcze jedno, proszę aby ten czytelnik, któremu skłonność do pieniactwa, którego rozmówanie w sporach osobistych przesłania wszystkie ważniejsze sprawy na emigracji, i który też w swoim własnie personalnym zacietrzewieniu nie będzie potrafił uwierzyć i docenić, że zawsze służyłem i służę obecnie SPRAWIE tak, jak ją najlepiej pojmuję, a nie służę ani OSOBOM, ani też dążeniom do jakichkolwiek zaszczytów czy korzyści, — niech przeczyta załączone do niniejszego kopie moich dwóch listów, które wysłałem ostatnio do gen. W. Andersa i do Pana Prezydenta, A. Zaleskiego.

Stopień podpułkownika dyplomowanego uzyskałem jeszcze w czasie wojny (3 marca 1943 r.) a więc 24 lata temu i przy nim pozostanę.

Dokument Nr. 28

19 sierpnia 1967 r.

Generał Brygady Zygmunt Czarnecki,
Komendant Główny P.O.W. i N. POGOŃ.
Do Pana Prezydenta R.P.

w Londynie,
Panie Prezydencie,

W lutym otrzymałem z rąk Pana Prezydenta jako Najwyższego Zwierzchnika Polskich Sił Zbrojnych awans do stopnia generała brygady.

Ponieważ w tradycjach wojska Polskiego istnieje zwyczaj identyfikowania poszczególnych formacji poprzez osobę ich dowódcy, zaszczytne to wyróżnienie przyjąłem z żołnierską wdzięcznością w zrozumieniu, iż aktem tym pragnie Pan Prezydent dać wyraz swemu uznaniu dla blisko 20-letnich wysiłków żołnierzy POGONI wszystkich stopni.

Jak Panu Prezydentowi wiadomo awans mój stał się zaczynem wypadków ode mnie niezależnych, a prowadzących ku rozbięciu Organizacji, która z dumą uważała się za jedyny oddział P.S.Z. w służbie czynnej.

Ponadto odezwały się głosy, oskarżające Pana Prezydenta o „polityczne rozegranie osobistych ambicji Komendanta Głównego”.

O ile gorzka rzeczywistość emigracyjna przyzwyczaiła mnie do pracy niepodległościowej w warunkach ostatecznego rozbięcia i znoszenia wszelkiego rodzaju inwektyw osobistych, o tyle honor żołnierski nie pozwala mi na to, aby z tytułu mojej osoby czynione były jakiegokolwiek zarzuty Najwyższemu Zwierzchnikowi P.S.Z. i Głowie Państwa.

W związku z powyższym, w głębokiej trosce o przyszłość żołnierskiej pracy w Pogoni; uchronienia jej od wszelkiej kontrowersji, związanej z moją osobą oraz z pragnieniem uchYLENIA podstawy do jakiegokolwiek zarzutów wobec Głowy Państwa, przedstawiam w załączeniu do dyspozycji Pana Prezydenta mój dyplom awansowy i melduję, że w pracy wojskowo-niepodległościowej używać będę stopnia podpułkownika.

Jednocześnie melduję, iż dyplom awansowy na pułkownika, nadany mi przez gen. br. W. Andersa, zwracam do jego dyspozycji.

Proszę Pana Prezydenta o przyjęcie wyrazów należytej czci i żołnierskiego przywiązania.

(—) Z. CZARNECKI ppłk. dypl.

Komendant Główny POWN „POGOŃ”.

Dokument Nr. 29

19 sierpnia 1967 r.

Gen. bryg. Zygmunt CZARNECKI
Komendant Główny P.O.W. i N.
POGOŃ

Do Pana gen. broni, Władysława Andersa,
Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.
Panie Generale Naczelnego Wodzu,

W ślad za pismem L. dz. 69/67 z dn. 1 marca b.r. i zgodnie z projektem statutu P.O.W. i N. POGOŃ, który nakłada na mnie zaszczytny obowiązek utrzymania kontaktu pomiędzy Organizacją i Naczelnym Wodzem P.S.Z., proszę Pana Generała o zapoznanie się z materiałami do projektu statutu, które przedstawiam w załączeniu.

Powodowany głęboką troską o przyszłość POGONI, mając na celu wyeliminowanie z prac Organizacji jakiegokolwiek kontrowersji związanej z moją osobą i otwarcie drogi do pracy i służby pod jednym sztandarem dla wszystkich żołnierzy bez względu na ich przekonania polityczne — przy niniejszym przedstawiam do dyspozycji Pana Generała mój dyplom awansowy do stopnia pułkownika.

Proszę Pana Generała o przyjęcie wyrazów należnej czci i żołnierskiego przywiązania

(—) Z. CZARNECKI, ppłk. dypl.
Komend. Gł. P.OP.W.N. POGOŃ

[Czarnecki, s. 38-40]

1968

12.03.1968

Oświadczenie Rządu RP w sprawie ostatnich zająć w Warszawie

Rada Gabinetowa w dniu 12 marca 1968 roku pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego jednomyślnie uchwaliła następujące oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ostatnich zająć w Warszawie.

„Demonstracje polityczne, terenem których stały się ostatnio państwa ujarzmione przez Rosję, są jeszcze jednym dowodem, że te narody nigdy nie pogodziły się z narzuconym im po ostatniej wojnie porządkiem społecznym i politycznym. Międzynarodowe ośrodki, w których skupiają się obecnie zasadnicze decyzje o przyszłym układzie stosunków na świecie, winny uznać konieczność przywrócenia poszczególnym narodom również i w tej części naszego globu należnej im wolności i niepodległości, tak jak o to walczą w Afryce i w Azji.

My Polacy zawsze dokładnie zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nasz naród nigdy nie pogodził się z narzuconą a mu obcą ideologią i ustrojem. W tych dniach cały wolny świat uzyskał nowe tego dowody, z których winien wyciągnąć właściwe konsekwencje, a to przede wszystkim z uwagi na wymogi słuszności i sprawiedliwości w stosunku do Polski.

Wszyscy powinni zrozumieć, że Naród Polski, który przeszedł tyle ciężkich prób w wieku dziewiętnastym i dwudziestym i pomimo tak usilnej presji okupantów, nie dał się złamać i pozostał wierny wierze i wolności. Nasza młodzież wychowana w ostatnich dekadach pod tak czujną i wszędzie penetrującą ingerencją narzuconych przez Rosję komunistycznych władz reżymowych nie zatraciła i nie straciła w żadnym stopniu poczucia potrzeby wolności i niepodległości.

Pozornie uśpiona na skutek wymogów życia codziennego, została gwałtownie obudzona na dźwięk słów, które już przez kilka pokoleń utrzymywały Naród Polski w gotowości w każdej chwili do walki o niepodległość Kraju i wolność Narodu. Te same słowa z „Dziadów” Mickiewicza i tym razem zelektryzowały przede wszystkim naszą młodzież, za którą stanęło całe społeczeństwo polskie.

Musimy jednak zaapelować do całego Kraju, aby i tym razem nie dał się unieść przedwczesnemu zapalowi, nie zerwał się do czynu przed czasem i nie narażał się przez to na ofiary bez pewności osiągnięcia celu. Jeszcze czas na to nie nadszedł. Musimy zachować wszystkie nasze siły, musimy szczerzyć naszą patriotyczną, wspaniałą młodzież. Próba sił w Kraju wykazuje natomiast, że już nadeszła pora, aby narzucone władze poczęły się liczyć z prawowitymi żądaniami Narodu, a na szerokim świecie — że Naród Polski nigdy nie pogodzi się z obcym jarzmem”.

[DzURP Nr 1, 8.04.1968, s. 5-6]

19.06.1968

Dymisja rządu Aleksandra Zawiszy.

20.06.1968

II rząd Aleksandra Zawiszy.

[Habielski, s. 66]

20-21.08.1968

Rozpoczęła się interwencja zbrojna państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji — operacja „Dunaj”. Wojska radzieckie wkroczyły do Pragi. Aleksander Dubček został internowany. W Pradze doszło do walk ulicznych. W interwencji wzięły udział wojska ZSRR, Bułgarii, NRD, Polski i Węgier (bez udziału Rumunii). Po opanowaniu sytuacji w rządzie przez czechosłowackich komunistów z Gustávem Husákiem i Ludvíkiem Svobodą na czele wojska interwencyjne opuściły Pragę, pozostając jednak w granicach kraju.

[Nowak, s.828]

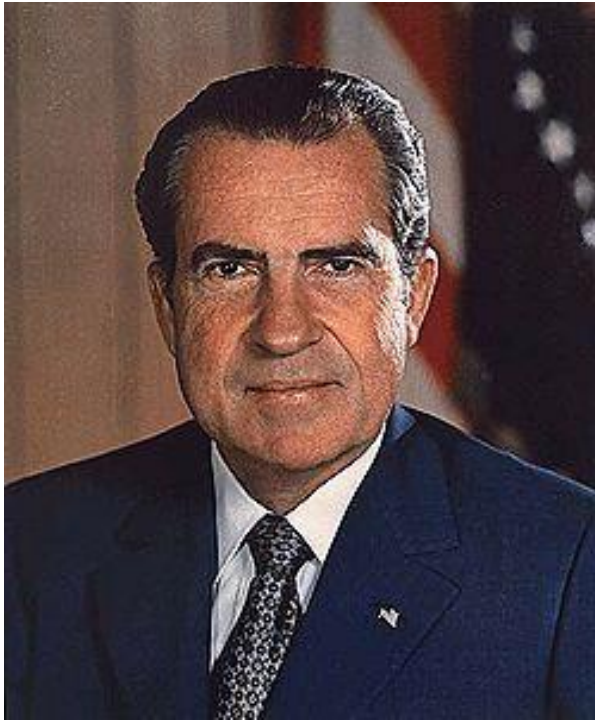


DUBČEK Alexander, 1921–92, polityk czechosł.; 1968–69 I sekr. KC KP Czechosłowacji, przywódca → praskiej wiosny; 1989–92 przewodn. Zgromadzenia Federalnego.
[Encyklopedia]

5.11.1968

W wyborach prezydenckich w USA zwyciężył Richard Nixon.

[Nowak, s.828]



(Wikipedia)

NIXON Richard, 1913–94, polityk amer.; 1953–61 wiceprezydent, 1969–74 prezydent z Partii Republ.; 1973 wycofał wojska amer. z Wietnamu; w wyniku afery Watergate postawiony przez Kongres w stan oskarżenia i zmuszony do ustąpienia.

[Encyklopedia]

listopad 1968

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

Friszke:] W końcu lat 60-tych emigracja weszła w stadium wewnętrznego kryzysu spowodowanego śmiercią wielu znanych przywódców — w 1965 r. umarł Michał Grażyński, przywódca Ligi Niepodległościowej, w 1966 Stanisław Mikołajczyk, wcześniej opuszczony zresztą przez swych dawnych współpracowników, w 1967 Zygmunt Zaremba, w 1969 gen. Sosnkowski, w 1970 gen. Anders. Równocześnie od 1967 r. od udziału w Zjednoczeniu coraz wyraźniej usuwało się Stronnictwo Narodowe. Co prawda w listopadzie 1968 gen. Odzierżyński ustąpił z Rady Trzech, endecy przeprowadzili swego kandydata, Stanisława Mgleja.

[Ciołkoszowa:] PPS wystawiła wtedy kandydaturę pani Wandy Pełczyńskiej, ale Anders był jej przeciwny. Pamiętam, że przyszłam wtedy do Ogniska i w drzwiach spotkałam księcia Eugeniusza Lubomirskiego, który był adiutantem Andersa. Zapytał mnie: „Jak pani myśli, kto wejdzie do Rady Trzech?” Powiedziałam, że pani Pełczyńska. Na to usłyszałam: „O mój Boże, generał Anders się nie zgodzi”.

[Ciołkoszowa, s. 337-338]

1969

grudzień 1969

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[Friszke:] Mglej przeszedł większością jednego głosu, ale już w grudniu 1969 odbyły się nowe wybory do Rady Trzech. Obok Andersa i Raczyńskiego został wybrany Alfred Urbański, przewodniczący Klubu PPS w Radzie. W pół roku później umarł Anders.

[Ciołkoszowa:] Na jego miejsce wybrano w październiku 1970 r. gen. Stanisława Kopańskiego.

[Ciołkoszowa, s. 338]

25.04.1970

Notatka w sprawie rokowań przedstawicieli Rządu RP
z przedstawicielami gen. Władysława Andersa

14 marca 1967 roku, gen. Anders pisemnie upoważnił gen. B. Ducha i B. Podoskiego do reprezentowania go w rozmowach ze „stroną przeciwną”, które będą miały charakter rozmów wstępnych i będą prowadzone z zachowaniem pełnej dyskrecji.

Na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia 1967 roku, gen. S. Lubodziecki (przedstawiciel Rządu RP razem z B. Wendorffem, którego zastąpił później minister Stefan Gałyński, zmarły w bieżącym miesiącu) zaproponował, aby obie strony stwierdziły stanie na zasadach:

konstytucji z 23 kwietnia 1935 roku, uznaniu p. Augusta Zaleskiego za Prezydenta Rzeczypospolitej, nie stawianiu obecnemu Prezydentowi Rzeczypospolitej warunków, jeśli chodzi o Jego pozostawanie na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej.

B. Podoski oświadczył, że może być przyjęty jedynie punkt pierwszy. Pozostałe dwa punkty należy odłożyć na później.

Na posiedzeniu w dniu 10 maja 1967 roku, gen. Lubodziecki przedstawił warunki zlikwidowania rozłamu (porównaj „Rzeczpospolita Polska” Nr 8 z 2 sierpnia 1966 roku) i obiecał ująć te warunki na piśmie.

24 maja 1967 roku przesłano do B. Podoskiego warunki zlikwidowania rozłamu.

28 czerwca 1967 roku odbyło się trzecie posiedzenie przedstawicieli. Na tym posiedzeniu przedstawiciele gen. Andersa złożyli załącznik do protokołu, datowany dniem 28 czerwca 1967 roku. W owym załączniku oświadczone co następuje:

„Dotychczasowe oświadczenia strony przeciwnej mają, według nas, jeden zasadniczy brak. Odnosimy wrażenie, że wspomnianej stronie zależy przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, na wykazaniu, że nie ponosi ona żadnej odpowiedzialności za wydarzenia w 1954 roku i na tym założeniu opiera swoje propozycje. Natomiast nie dostrzegamy, aby wspomniana strona zdawała sobie sprawę zarówno z mocnej pozycji Zjednoczenia Narodowego w społeczeństwie emigracyjnym, jak i z głównej przyczyny rozłamu w 1954 roku. Zdaniem naszym tą przyczyną, wyrażając się najogólniej, było wystawienie na ciężką próbę zaufania, które jest arcyważnym czynnikiem w życiu zbiorowym. Dopiero odbudowa zaufania może doprowadzić do pojednania całego obozu niepodległościowego. Aby tę odbudowę można było osiągnąć, niezbędnym jest akt dobrej woli, przez nikogo nie wymuszony, powzięty w warunkach pełnej swobody. Takim aktem byłaby nominacja na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej osoby cieszącej się powszechnym zaufaniem i dającej tym samym gwarancję, że przeprowadzone przez jej przedstawicieli rokowania mogłyby zakończyć się pomyślnie. Jesteśmy zdania, które podziela również gen. Anders, że: procedura, jaka poprzedziłaby nominację następcy Prezydenta Rzeczypospolitej, ma znaczenie drugorzędne. Ważna jest tylko osoba następcy i jej pozytywny stosunek do sprawy pojednania”.

Na Powyższe oświadczenie przedstawiciele Rządu RP w dniu 4 sierpnia 1967 roku przesłali gen. Duchowi i B. Podoskiemu obszernie oświadczenie. Odpowiedź na to oświadczenie gen. Duch i B. Podoski dali na piśmie z 31 lipca 1968 roku, to jest po upływie roku.

Przedstawiciele Rządu RP w dniu 14 września 1968 roku wypowiedzieli się co do powyższego oświadczenia z 31 lipca 1968 roku. W odpowiedzi z 6 grudnia 1968 roku przedstawiciele gen. Andersa uzależnili kontynuowanie pertraktacji pod warunkiem zastąpienia obecnych przedstawicieli Rządu RP innymi osobami.

Przedstawiciele Rządu RP w dniu 13 stycznia 1969 roku zawiadomili gen. Ducha i B. Podoskiego, że zmiana osób przedstawicieli Rządu RP może odbyć się z jednoczesną zmianą przedstawicieli gen. Andersa. Odpowiedzi na to pismo nie otrzymano.

Powyższa notatka dana jest członkowi Rady Rzeczypospolitej Polskiej, mjr. Stanisławowi Poli, po porozumieniu się w tej mierze w obecności S. Poli z Premierem Aleksandrem Zawiszą.

Przedstawiciel Rządu RP w powyższych rokowaniach, członek Rady Rzeczypospolitej Polskiej

(—) Stanisław Lubodziecki

11.06.1970

Dymisja II rządu Aleksandra Zawiszy.

16.07.1970

Utworzenie rządu Zygmunta Muchniewskiego.

[Habielski, s. 67]

Zygmunt Muchniewski (1896–1979) był polskim politykiem, działaczem Chrześcijańskiej Demokracji i premierem rządu RP na uchodźstwie w latach 1970–1972.

1971

16.02.1971

Stanowisko Rządu RP w sprawie odbudowy
Zamku Królewskiego w Warszawie

Londyn (PAT) — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16 lutego 1971 roku powzięła następującą uchwałę:

W sercu każdego Polaka droga jest sprawa odbudowy Zamku Królewskiego jako zabytku tak ściśle związanego w ciągu ostatnich 300 lat z historią Polski.

Reżym komunistyczny w Polsce w ciągu 25 lat z tych właśnie względów Zamku Królewskiego w Warszawie, jako symbolu Polski Niepodległej, odbudować nie chciał, odrzucając nawet ofertę pomocy amerykańskiej. Ostatnia decyzja reżymu odnośnie odbudowy jest ustępstwem dla społeczeństwa po brutalnym stłumieniu rozruchów grudniowych. Zbiórka na cel odbudowy Zamku Królewskiego prowadzona na emigracji nie tylko nie daje pewności ofiarodawcom, że pieniądze przez nich złożone będą użyte na ten cel, ale jest także szkodliwą z innych przyczyn.

Naczelnym celem emigracji niepodległościowej jest walka o wolność Kraju. Podejmując zbiórki pieniężne, nawet na najbardziej szlachetne cele, w których zebrane sumy są przekazywane do Kraju via reżym, emigracja pośrednio pomagać będzie tym, którzy pozbawili Naród Polski podstawowych praw wolności człowieka.

Z tych właśnie względów Rząd RP jest przeciwny w obecnej sytuacji tego rodzaju akcjom zbiórkowym.

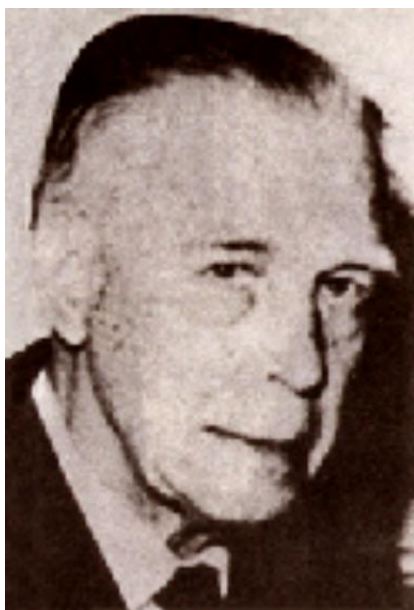
Rząd Rzeczypospolitej Polskiej

[Archiwum I, A.48/Z.III/99]

1971

W roku 1971 Zaleski wyznaczył na swego następcę Stanisława Ostrowskiego.

[Ajnenkiel, s. 88]



OSTROWSKI Stanisław, 29.10.1892- Lwów, I Brygada Legionów, docent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, 1936 prezydent Lwowa, 1939 aresztowany przez NKWD, 22 miesiące w więzieniu, skazany na 8 lat w obozie w Krasnojarsku na Syberii, 1941 w armii gen. Andersa, kampania włoska, po wojnie do 1955 starszy ordynator szpitala w Pelney, członek Ligi Niepodległości Polski, prezydent RP od 9.04.1972 do 24.03.1979, zmarł w Londynie 22.11.1982 roku.
[Ajnenkiel, s. 88]

7.04.1972

Zmarł August Zaleski.

9.04.1972

Urząd prezydenta objął Stanisław Ostrowski.

[Habielski, s. 67]

W swym pierwszym orędziu prezydenckim Stanisław Ostrowski przedstawił główny cel swego urzędowania:

„W naszym społeczeństwie na obczyźnie winna wpierv zapanować jedność, zgoda, przebaczenie, zapomnienie urazów, które jawią się po każdej klęsce narodowej. Tylko w jedności powstaje zaufanie i moc działania organów państwowych i społecznych. (...) Nie może tu być zwycięzców ani zwyciężonych. W pracy mojej nad osiągnięciem celu walki naszego narodu będę zmierzał do zespolenia wszystkich sił politycznych i społecznych, szukając tego, co je łączy w imię najwyższych dóbr narodu”.

[Nicieja, s. 7]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[Friszke.] *Wspomniała Pani Zjednoczenie. August Zaleski umarł 7 kwietnia 1972 roku. Jego wyznaczonym zastępcą był Stanisław Ostrowski, przedwojenny prezydent Lwowa. Gdy objął urząd, w ciągu paru tygodni nastąpiło zjednoczenie.*

[Ciołkoszowa:] *Utworzono Komisję Tymczasową Okresu Przejściowego, na czele której stanął Pragier. Bardzo mu zależało na tym, aby zakończyć swoją działalność polityczną takim akcentem. Wszak był on jednym z twórców największego rozłamu na emigracji powstałego przez odsunięcie Arciszewskiego i zamianowanie prezydentem RP Augusta Zaleskiego przez umierającego Prezydenta Raczkiewicza. Chciał choć w ten sposób swój straszliwy błąd naprawić. W lipcu 1972 Rada Trzech rozwiązała Radę Jedności Narodowej, zdymisjonowała Egzekutywę i przekazała swoje uprawnienia Prezydentowi Ostrowskiemu.*

[Friszke.] *Prezydent powołał wtedy rząd złożony z obu ośrodków. Premierem został Alfred Urbański. [...]*

[Ciołkoszowa, s. 340]

9.04.1972

Zaprzysiężony on [*Stanisław Ostrowski na urząd Prezydenta RP*] został 9 kwietnia 1972 roku.

[Ajnenkiel, s. 89]

17.05.1972

Niemiecki parlament zatwierdził podpisane z Polską i ZSRR w 1970 traktaty. Po trudnej debacie ratyfikacyjnej zatwierdziła je izba niższa (Bundestag) głosami SPD i FDP, przy wstrzymaniu się od głosu opozycji chrześcijańsko-demokratycznej. Równocześnie jednogłośnie zaaprobowano rezolucję stwierdzającą, iż układy te nie przesądzają treści układu pokojowego z Niemcami, nie uzasadniają też kształtu obecnych granic. 23 V tekst układów podpisał prezydent RFN. [Nowak, s.835]

13.06.1972

Protokół z posiedzenia Rady Gabinetowej w sprawie scalenia emigracji

Obecni: Prezydent Rzeczypospolitej, wszyscy członkowie Rządu, Prezes NIK, gen. L. Ząbkowski, Prezes Rady Stanu RP M. Dolanowski i prof. Adam Pragier.

Prezydent Rzeczypospolitej prof. Stanisław Ostrowski otworzył posiedzenie wygłaszając wspomnienie pośmiertne o swym poprzedniku na urzędzie Prezydenta RP, śp. Augustcie Zaleskim. Obecni przez cały czas przemówienia stali i w końcu uczcili pamięć zmarłego chwilą milczenia.

Prezydent informuje o roli Rady Gabinetowej według opracowania radcy prawnego Hausnera [Jerzy].

Jeśli chodzi o temat obrad dzisiejszych, to jest nim ustosunkowanie się do tez scalenia emigracji, opracowanych przez pp. Dolanowskiego i Podoskiego. Tezy te zostały podane do wiadomości publicznej z oświadczeniem Prezydenta Rzeczypospolitej przez PAT'a i w skróceniu przez Dziennik Polski. Jedności działania politycznego żądają szerokie rzesze emigracji, a ludziom tym wydaje się, że to tylko zależy od Rządu. Stosunki są nieprzyjemne i ciągle jeszcze pojawiają się przykre komentarze.

Rząd i Rada Stanu przyjęły tezy te większością głosów. Z tamtej strony ludzie są politycznie bardziej rzutcy. Cztery ich stronnictwa przyrzekły przystąpienie. Narodowa Demokracja i Stronnictwo Pracy odmówiły przystąpienia do obozu scalonego.

Trzeba się zastanowić, jaka jest sytuacja po naszej stronie. Jak zachowują się nasze ugrupowania polityczne. Prezydent ma pewne troski, a mianowicie:

1. Co boli i rzuca się w oczy, to morale i objawy psychozy, jak zachowanie się niektórych osób. Gdyby to tylko były zaburzenia psychiczne, byłoby to nienajgorsze, gorzej, jeśli się to robi za pieniądze. Prezydent RP podaje dane statystyczne chorób psychicznych w Polsce przed wojną i w Anglii.

2. Inną troską to zachowanie się ugrupowania Konwentu Walki o Niepodległość. Są tam Kawalerowie Orderu Virtuti Militari. Bierze też tam udział b. premier i wybitny prawnik. Ich publikacje przynoszą dużo szkody. Rozgłaszają fałszerstwa.

3. Mówi się dużo o Konstytucji i konsultacjach, a nie rozumie się często istoty zagadnienia. Wielu wydaje się, dlaczego nie bronić tego, co było, zamiast wprowadzać intruzów. Trzeba podejść raczej inaczej, kogo i co, ci co do nas przyjdą, mają reprezentować w przyszłych władzach, które powstaną.

Prezydent Rzeczypospolitej prosi o wypowiedzenie się obecnych. Do dyskusji zgłasza się Minister Gałyńska [*Maria*], Minister Kuniczak [*Stanisław*] stawia wniosek, aby nie wygłaszać długich elaboratów. Wniosek przyjęto większością głosów.

Minister dr Gałyńska wykazuje, iż większość punktów Aktu Zjednoczenia z 1954 roku została włączona do projektu zasad porozumienia. Następnie porusza szeroko omówione w projekcie sprawy finansowe, podkreślając, że za śp. Augusta Zaleskiego Rząd stał na stanowisku, iż naczelné władze polskie mogą korzystać tylko z własnych źródeł pieniężnych. Najobszerniej omawia zagadnienie naruszenia Konstytucji, podkreślając iż szereg paragrafów projektu porozumienia stoi w sprzeczności z artykułami Konstytucji. Najniebezpieczniejszym z nich jest powołanie Komisji Arbitrażowej, której orzeczenia mają być wiążące. Jest to sprzeczne całkowicie z duchem Konstytucji, zgodnie z którą Prezydent Rzeczypospolitej jest czynnikiem nadrzędnym i arbitrem konfliktów i tylko jego decyzja ma charakter ostateczny i decydujący. Minister dr Gałyńska złożyła swój memoriał w ręce Prezydenta RP prosząc o szczegółowe jego rozpatrzenie i wydanie rozporządzenia wykonawczego zgodnego z duchem Konstytucji.

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiada, że wszystkie uwagi do tez scalenia obozu niepodległościowego zostaną przekazane Komisji Tymczasowej do rozpatrzenia.

Minister prof. dr Gawenda [Jerzy August Bolesław] popiera tezy, które traktuje jako akt polityczny. W przyszłości będzie chyba inny akt. Nie jest dla niego rzeczą ważną, jak ten akt należy zrealizować. Wydawałoby się, że winien on wywołać po drugiej stronie entuzjazm, a tam co godzina zmiana sytuacji. Nacisk społeczeństwa jest zrozumiały, ale ten płomień był przyduszany, głównie z tamtej strony. Mówiono, nie może być zjednoczenie, bo Prezydent Zaleski jest przeszkodą. Nie ma Prezydenta Zaleskiego, a zjednoczenia też nie ma. Musi być jakiś porządek prawny. To, że u nas byli ludzie, a teraz, jak np. Sokolnicki i Konwent wyrabiają, to jest aferą nieprzyjemną, ale tym nie warto się zajmować.

Rząd tezy przyjął, a więc jest akcja pozytywna, ale strona przeciwna ma stale kłopoty. Spalizowali oni pracę. Socjaliści Ciołkosza zachowują się tak, że chcą albo wszystko, albo nic. Ta akcja zarzyna to, co mamy w terenie, a więc Skarb Narodowy, przedstawiciele i organizacje wojskowe. Już dają się słyszeć głosy z terenu. Dziękujemy za akt, ale albo oni zechcą przyjść szybko, albo sami zaczynamy robotę. Intelakualnie ludzie drugiej strony nie stoją wyżej, ale, starają się nas politycznie wygrać. Jeśli chcą gierki, zobaczymy kto lepiej grać potrafi i wygra. Nie liczymy, że z tamtej strony przyjdą masy. Nie przyjdą.

Prof. Gawenda stwierdza w końcu, że w tej chwili Rząd jest sparaliżowany. Musimy już przystąpić do pracy.

Prof. Pragier oświadcza, że tezy wiążą nas wszystkich. Chciałby dodać swój komentarz polityczny. Brał udział we wszystkich prawie rokowaniach i wie, że w roku 1954 prawie cała władza została Prezydentowi RP odjęta, a przekazana stronnictwom. O to rozbił się Akt Zjednoczenia z 1954 r. Jest jednak inna sprawa. W obecnych tezach wspomniana jest interpretacja Liebermana. A to mówi, że ostatnie słowo jest Prezydenta. Stanowi to odtrutkę na inne niedomagania tez. Ilu jest gotowych do przyjęcia władzy? Endecy nie chcą i nie wezmą udziału. Będą siedzieć jak kokosz na jajach starym zwyczajem. Stronnictwo Pracy, to przyczepka endecji, też udziału nie weźmie. Z innych Ciołkosz gorzej, bo udaje, że bierze udział. Z tych przedstawicieli czterech stronnictw ludowy Wilka przyjdą, ale sami nie zechcą. Jeśli parę ugrupowań zgłosi przystąpienie, inni przyjdą. Trzeba działać ofensywnie.

Minister Karalus oświadcza, że komentarz do tez złożył na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej i wyjaśnia, że w protokole ostatniej Rady Ministrów figuruje, iż Rząd tezy przyjął z poprawkami.

Minister Nowak mówi, że nasi oponenty chcą za dużo. Budzi to wiele niepokojów wśród legalistów. Akcja wpływów na Skarb Narodowy zmalała, ale nie może stwierdzić, czy to normalna rzecz w okresie letnim, czy wpływ pojednania. Boli go, że Skarby mają działać oddzielnie do czasu dekretu Prezydenta.

Minister Lachowicz uważa, że stanowisko premiera powinno pozostać w naszym obozie. Miał rozmowy z przedstawicielami Ameryki i oni oświadczyli, że jeśli skapitulujemy, nie dadzą pieniędzy.

Minister Strzałkowski [*Wiesław*] mówi, że pojednanie jest koniecznością. Koncentrujemy się na sprawach najważniejszych. Nasz stary materializm i anarchizm stale się przejawia. Nie mamy poczucia władzy państwowej. Cztery stronnictwa drugiej strony winny podpisać przystąpienie i powinniśmy zacząć pracę.

Minister Kuniczak oświadcza, że była to ostatnia okazja, aby zrobić porozumienie. Nie byłibyśmy Polakami, gdyby nie było odprysków. Jest pewien zastój w pracy. Ludzie z terenu mówią, że góra zaczęła się kłócić, góra niech się więc pogodzi.

Minister Słowikowski uważa, że — jak to mówili poprz[edni] — pojednanie jest konieczne i musi nastąpić, jeśli nasi oponenty się nie pośpieszą, to będzie klęska.

Prezes NIK, gen. Ząbkowski, zapytuje co dalej? Zgadza się z poglądami prof. Pragiera i Ministra Gawendy, zostawić trzeba jakiś czas i nie spieszyć się. Trzeba robić swoją robotę. Najbardziej dynamiczny rząd nie dałby tu [*radę*]. Musimy przekazać pracę młodszemu pokoleniu i je przygotować. Utrzymać trzeba zaplecze, tak oni jak i my. Gen. Ząbkowski opisuje szczegółowo sytuację w obozie naszych rozmówców.

Prezes Rady Stanu PR M. Dolanowski stwierdza, że w pracy nad tezami mniej interesował go problem prawny, niż polityczny. Gdy sankcji nie ma, prawo nie ma wielkiego znaczenia. Tylko honor i moralność może oddziaływać. W rozbiciu naszym grała rolę emocja (gen. Anders) i pieczętka (Prez. Zaleski). Osiągnięto kompromis, ale zatrzymał się on na pierwszym punkcie. Dobiliśmy się parytetu. Ujawniliśmy to opinii publicznej i to się już stało. Jeśli chodzi o Skarb Narodowy, uważa, że nie można z niego robić urzędu podatkowego. Musi być nowy dekret o Skarbie i oba Skarby muszą łożyć na Rząd.

Prof. Pragier oświadcza, że w całej akcji pojednania nasze kroki były agresywne. Takimi były, usunięcie premiera Zawiszy, rozwiązanie Rady Rzeczypospolitej, wyznaczenie komisji w celu pojednania. Uważa, że nie trzeba czekać, ale dalej stosować jednostronną agresję. Skończyć z myśleniem. Jeśli nie ma uchwały o całość, trzeba pertraktować z każdą grupą z osobna. Trzeba uzyskać zgodę jednego, dwóch, trzech, a może czterech ugrupowań, ale pod warunkiem, że nie będziemy myśleć, a działać.

Prezes Rady Ministrów p. Muchniewski wspomina o ostatniej Radzie Gabinetowej z 7 kwietnia 1970 r., kiedy to śp. gen. Dembiński [*Stefan Jacek*] stawiał wniosek o zmianę rządu. A więc nie mają racji plotki, jakoby były bunty ministrów, które spowodowały dymisję rządu premiera Zawiszy.

Zjednoczenie jest koniecznością. Co jest niepokojące, to zachłanność, jaką okazuje druga strona.

Premier Muchniewski omawiał stale ze śp. Prezydentem Zaleskim i prof. Pragierem kroki w celu pojednania. Nasz akt pojednawczy był lepszy, co stwierdzają nawet dawni jego przeciwnicy z tamtej strony, a nas nie spotkałby zarzut, że sprzedajemy legalizm. Ze względu na ważność sprawy zjednoczenia uważa za konieczność przyspieszenia rozmów i przyjęcie proponowanego projektu.

O obecnej Radzie Gabinetowej ukaże się komunikat PATa, podając jedynie ogólne uwagi.

Prezydent Rzeczypospolitej dziękuje obecnym i zamyka posiedzenie o godz. 8.45.

S. Karalus

Z. Muchniewski

[Archiwum I, PRM. 29 (Zamek)]

8.07.1972

Akt politycznego zjednoczenia emigracji

RADA TRZECH

POSTANOWIENIE

Dążąc, zgodnie z wolą ogromnej większości społeczeństwa emigracyjnego, do utworzenia jednego ośrodka polityki niepodległościowej, przez połączenie dwóch dotychczasowych ośrodków, działających w oparciu o zasadę ciągłości prawnej państwa polskiego, oraz zgodnie ze stanowiskiem Rady Jedności Narodowej i opinią większości stronnictw i ugrupowań politycznych wchodzących w jej skład —

Rada Trzech stwierdza, na podstawie uchwały zasadniczej Tymczasowej Rady Jedności Narodowej z 8 sierpnia 1954 roku, że akt prawno-państwowy, wyznaczający prof. dr Stanisława Ostrowskiego na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej ma moc obowiązującą i postanawia przekazać mu dzisiaj swe uprawnienia jako Prezydentowi Rzeczypospolitej.

(—) Stanisław Kopański (—) Edward Raczyński (—) Alfred Urbański

[Archiwum I, A. 48.Z.III/107]

8.07.1972

Rada Trzech, postanowiła przekazać swe uprawnienia Prezydentowi RP. Jednocześnie rozwiązała Radę Jedności Narodowej i udzieliła dymisji Egzekutywie Zjednoczenia Narodowego.

12.07.1972

Zarządzenie Prezydenta RP o rozwiązaniu Rady Stanu RP

Londyn, 12 lipca 1972

Na podstawie art. 14 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1971 roku o powołaniu Rady Stanu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. RP Nr 4 z 1971 roku, poz. 2) rozwiązuję Radę Stanu Rzeczypospolitej Polskiej, która spełniła swoje zadanie zjednoczenia emigracji politycznej.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) Stanisław Ostrowski

Prezes Rady Ministrów

(—) Z. Muchniewski

[DzURP, 21.07.1972, s. 8]

13.07.1972

Rząd, z Prezesem Rady Ministrów Zygmuntem Muchniewskim, podał się do dymisji, która została przyjęta.

18.07.1972

Prezydent Ostrowski powołał „Rząd Pojednania Narodowego” pod przewodnictwem byłego członka Rady Trzech, Alfreda Urbańskiego, złożony z przedstawicieli obu jednoczących się ośrodków.

[Wolsza, s. 157]

Urbański Alfred, ur. 1899, dyplom na Wydz. Prawa Uniwersytetu w Wilnie, praca na wileńszczyźnie, PPS, na emigr. członek Rady Trzech, premier.
[Wolsza, s.158]

1.08.1972

Na „Okres przejściowy” dekretem Prezydenta RP, została powołana Komisja Tymczasowa Okresu Przejściowego, składająca się w połowie z przedstawicieli wybranych przez Radę Stanu, a w połowie przez Radę Jedności narodowej, w ilości po 9 członków.

[Wolsza, s. 158]

Po 18 latach głębokiego rozbitcia politycznego i ostrej walki zapadła decyzja zakończenia rozłamu. Przedstawiciele obu zwaśnionych obozów zeszli się dla omówienia drogi pojednania. Przy jednym stole zasiedli naprzeciwko siebie ludzie, którzy tyle lat się zwalczyli i to nieraz w ostrej formie. Zaciętość i animozje były tak silne, iż choć wielu z nich dobrze się ze sobą znało a nawet było kiedyś przyjaciółmi we wspólnej pracy politycznej, to z chwilą rozłamu zerwali ze sobą stosunki, nie rozmawiali ani nawet nie witali się ze sobą. Można sobie wyobrazić, jak wyglądały pierwsze spotkania przeciwników. Choć wszyscy zeszli się w najlepszej intencji osiągnięcia porozumienia, osiemnaście lat rozbitcia pozostawiło ślady. Ciężką atmosferę, która wisiała nad stołem rozmów, nie łatwo było rozwiać. Ale lody powoli topniały, ludzie oswajali się i przy wzajemnej dobrej woli praca posuwała się naprzód. Pomimo jednak dobrych chęci, dawne urazy czy animozje od czasu do czasu wybuchwały i trzeba było dużych wysiłków i cierpliwości, by hamować te wybuchy, wstrzymujące postęp w rozmowach, a nawet grożące ich zerwaniem.

[Wolsza, s. 161]

15.09.1972

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[Friszke:] [...] *Zasady porozumienia zostały formalnie spisane 15 września 1972, a przyjęte w listopadzie — w Akcie Pojednania. Podstawą działania władz emigracyjnych miała być konstytucja kwietniowa z uwzględnieniem odrzuconej przez Zaleskiego umowy paryskiej, [...] Funkcję parlamentu emigracyjnego miała pełnić Rada Narodowa, która w części pochodziła z nominacji stronnictw, w części z nominacji prezydenta, w części z wyborów.*

W trójpodziale emigracyjnych władz ciałem parlamentarnym była Rada Narodowa.

[Ciołkoszowa:] Od 1978 jej przewodniczącym był Zygmunt Szadkowski. Wiceprzewodniczącymi reprezentanci wszystkich Klubów, sekretarzem jest Halina Martinowa. Ja byłam wiceprzewodniczącą Rady PPS.

[...]

[Friszke:] *Jakie były kompetencje Rady Narodowej?*

[Ciołkoszowa:] Uchwalala budżet rządu, powoływała Najwyższą Izbę Kontroli dla sprawdzania wydatków. Miała komisje spraw zagranicznych, krajową, emigracyjną, finansową. Plenarne posiedzenia odbywały się mniej więcej co kwartał, ale jeśli rząd lub prezydent mieli wydać ważne oświadczenie, musiało ono uzyskać aprobatę Rady.

[...]

[Friszke:] *Przez kilka lat prezydentury Stanisława Ostrowskiego premierem był Alfred Urbański, postać w kraju zupełnie nieznana.*

[Ciołkoszowa:] Był adwokatem, absolwentem Uniwersytetu Wileńskiego, przeszedł zesłanie w Rosji. Po przybyciu do Londynu pracował w Ministerstwie Opieki Społecznej, po wojnie wszedł do władz PPS. Podczas rozłamu pozostał z nami i stał na czele Klubu PPS w TRJN. Był człowiekiem inteligentnym, przyzwoitym, dobrych intencji, średnio wyrobionym politycznie, ale zaufanym. [...]

[Friszke:] *A jakie były źródła finansowania władz emigracyjnych?*

[Ciołkoszowa:] W 1949 został utworzony Skarb Narodowy, którego wiele oddziałów powstało potem w Anglii i we wszystkich krajach, gdzie byli Polacy. Organizowano zbiórki na Skarb, a z niego fundowano różne przedsięwzięcia. Z początku na czele Skarbu Narodowego stał gen. Anders, a potem Ludwik Łubieński. Ja zresztą też wchodziłam do Głównej Komisji Skarbu Narodowego, która liczyła kilkanaście osób. Zawsze w październiku organizowane były zbiórki w wielu krajach; najwięcej zresztą zbierało się w Anglii. Po potrąceniu kosztów, zebra-

ne sumy przekazywano do Głównej Komisji, która 70-75% oddawała na utrzymanie i wydatki Rządu, reszta zostawała w okręgach.

[Friszke:] *Zjednoczenie 1972 r. było jednak tylko częściowe. Prezydenta i obóz legalistyczny popierały: Liga Niepodległości Polski, Niezależna Grupa Społeczna, PPS waszego odłamu, PSL Wilka oraz z dawnego obozu zamkowego — Niezależny Ruch Społeczny, Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, Związek Socjalistów Polskich. Po pewnym czasie dołączył też jeden z odłamów Stronnictwa Pracy. Poza Zjednoczeniem pozostawał NiD, który wszakże uznawał Prezydenta, choć nie Rząd i Radę, PPS kierowana przez Stanisława Wąsika, PSL ze Stanisławem Bańczykiem na czele, Stronnictwo Pracy Karola Popiela oraz — co było chyba szczególnie dotkliwie — Stronnictwo Narodowe.*

[Ciołkoszowa:] Endecy odrzucili wtedy legalizm i utworzyli Polskie Zjednoczenie Narodowe wspólnie ze Stronnictwem Pracy Tadeusza Drzewickiego. Po paru latach jednak Drzewicki przeszedł do ośrodka legalistycznego i Stronnictwo Narodowe pozostało już samo. Te zmiany wiązały się też z odejściem od czynnej polityki Tadeusza Bieleckiego i przejściem spraw Stronnictwa przez Antoniego Dargasa.

[Ciołkoszowa, s. 340-343]

(20?).10.1972

Pismo Ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej
wręczone Sekretarzowi Stanu Watykanu
po cofnięciu uznania Rządowi RP przez Stolicę Apostolską

Eminencjo,

Mam zaszczyt stwierdzić, że zostałem mianowany na stanowisko Ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej dekretem prawowitego Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lipca 1939 roku i że na skutek uznawania tej nominacji zarówno przez poprzedników Jego Świątobliwości Papieża Pawła VI, FR jak i Jego samego, pełniłem moje funkcje ambasadora i kierownika spraw tej Ambasady do dnia dzisiejszego.

Zapewniło to narodowi polskiemu autentyczną reprezentację jego interesów wobec Głowy Kościoła Katolickiego w czasach, gdy wyrazem ich na zewnątrz stał się reżym nie mający nic wspólnego z prawdziwą i wolno wyrażoną wolą narodu.

Naród ten głęboko przywiązany zarówno do swej wiary jak do wolności niepodległości, zachowa zawsze głęboką wdzięczność do Stolicy Apostolskiej za zachowanie prawowitych więzów z Polską przez długie lata, nacechowane w kraju ateistycznymi rządami uzurpatorów. Zechce Wasza Eminencja być wobec Ojca Świętego wyrazicielem ostatniego mego podziękowania za tę postawę Stolicy Apostolskiej, które składam w imieniu mego narodu u stóp Ojca Świętego.

W pełnym zrozumieniu dla stolicy Apostolskiej, aby zapewnić w warunkach istniejących wolność religijną narodowi polskiemu, wyrażam głęboki żal, że pociąga to za sobą likwidację tej placówki, na czele której stałem w ciągu 33 lat, reprezentując autentyczną wolę narodu polskiego, pozbawionego możliwości wypowiedzania swych uczuć i dążeń w ramach totalnego ustroju.

Naród polski, ze swej strony, będzie na pewno dalej walczył o te prawa człowieka, które dziś przyznane są ogółowi narodów, a których on jest ciągle jeszcze pozbawiony: święte prawa do wolności i niepodległości, do pokoju prawdziwego i sprawiedliwego, który nie byłby synonimem ustroju narzuconego.

W tej walce miejsce moje jest przy tych, którzy odmawiają uznania stanu rzeczy istniejącego obecnie w moim kraju i mają wolność tej wypowiedzi. Nie mogę uznać reżymu, który nie jest wyrazem legalnie wyrażonej woli narodu polskiego ale wyrazem woli obcego mocarstwa. Rządy mijają, ale narody świadome swej misji dziejowej przetrwają wiecznie.

Wobec powyższego i stwierdzając zupełny brak w tej chwili jakiegokolwiek ciągłości prawnej innych przedstawicieli Polski przy Stolicy Apostolskiej jestem zmuszony odmówić ich uznania oraz przekazania mych funkcji i archiwów Ambasady komukolwiek przedstawiającemu ów narzucony Polsce a nie wybrany przez wolny Naród reżym.

Proszę Waszą Eminencję o przyjęcie wyrazów mego najwyższego szacunku i poważania, z którymi pozostaję, Waszej Eminencji oddany i powolny sługa

(—) K. Papée

[PAT Nr 16/72 z 26.10.1972 r.]

7.11.1972

Richard Nixon ponownie zwyciężył w wyborach prezydenckich w USA.

[Nowak, s.836]

11.11.1972

Z orędzia Prezydenta Ostrowskiego z okazji święta niepodległości:

„Okres naszej wolności trwał zaledwie 20 lat. Wraże armie Hitlera i zdrazieckie Sowietów zajęły nasz kraj, pozbawiły go wolności. Nasi bracia i siostry walczyli bohatersko w kraju i na obcych ziemiach. Spotkała krzywda nasz kraj — dostaliśmy się w barbarzyńską niewolę sowiecką. (...) Wierzę niezłomnie, że nadejdzie dzień rozkładu sowieckiego molocha, a z nim dzień sprawiedliwości i prawdziwej niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, sprawiedliwej dla wszystkich obywateli”.

[Rzeczpospolita, 1972, nr 10/11, *Orędzie Prezydenta*, s. 1]

17.11.1972

Prezes Rady Ministrów Urbański, na posiedzeniu Komisji Tymczasowej Okresu Przejściowego, przekazał oświadczenie Prezydenta Ostrowskiego, iż po zapoznaniu się z tekstem zasad porozumienia, uchwalonych przez Komisję Tymczasową Okresu Przejściowego, w jego zrozumieniu są one sformułowane poprawnie i rzetelnie. Te zasady porozumienia stały się podstawą wspólnego działania scalonego ośrodka politycznego emigracji polskiej, a ujęte w nich dążenia — naczelnym celem narodu polskiego, pozbawionego możliwości wypowiedzenia swej woli. [Wolsza, s. 158-159]

18.12.1972

Zarządzenie Prezydenta RP wyznaczające Edwarda Raczyńskiego swoim następcą

Na podstawie art. 24 ust. (1) Ustawy Konstytucyjnej wyznaczam p. Ambasadora Edwarda Raczyńskiego następcą Prezydenta Rzeczypospolitej na wypadek opróżnienia się urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Stanisław Ostrowski

[DzURP Nr 6, 19.12.1972]

1973

Rząd [*Urbańskiego*], czując poparcie całej diaspory polskiej w świecie, mógł spokojnie planować na przyszłość i prowadzić swą bieżącą pracę bez oglądania się na poboczne wpływy. Polskie pieniądze ze Skarbu Narodowego pozwalały rządowi na własną niepodległościową politykę, bez oglądania się na łaskę możnych tego świata. Życie polityczne emigracji weszło w wyznaczone mu łożysko. Wszystko to pozwalało rokować, że emigracja w swej walce o wolną i niepodległą Polskę wytrwa do zwycięskiego końca. Nieodstępowanie od polskości, nawet po przyjęciu obywatelstwa kraju swego osiedlenia, oraz rozumienie konieczności walki o wolną i niepodległą Polskę, wytwarzało w społeczeństwie emigracyjnym solidarność i poczucie narodowej dumy. Emigracja polska znów zaczęła czuć swą siłę i wagę. Dawni nasi alianci zachodni, którzy nas opuścili w Jałcie, widząc, że po tych zadanych nam ciosach, nie tylko nie poszliśmy w rozsypkę, ale znów przedstawialiśmy zorganizowaną siłę, mogącą im pomóc w razie potrzeby, znów zaczęli nas zauważać i interesować się nami.

[Wolsza, s. 162-63]

Wolne państwa Europy już zajmowały się nowymi ideami.

1.01.1973

Do EWG przyłączyły się Wielka Brytania, Irlandia i Dania.

[Nowak, s.836]

Oceniając uznanie przez parlament RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej za fakt pozytywny [*Prezydent Ostrowski*] mówił:

„Nasz wysiłek w tej sprawie był pozornie zbieżny ze staraniami warszawskiego reżymu, ale — podkreślam — tylko pozornie. Gdy bowiem aktywnością naszą w tej sprawie kierował względ na interes niepodległego państwa polskiego, to zabiegi reżymu komunistycznego w Warszawie były funkcją zagranicznej polityki Moskwy. W PRLu nie ma niezależnej polityki, jest ona całkowicie zależna od dyktatu Kremla.

[...]

Likwidacja Gomułki i Cyrankiewicza i zastąpienie ich panami Gierkiem i Jaroszewiczem bynajmniej sytuacji nie poprawiły, zwłaszcza że obaj są bardzo potulni i usłużni wobec «starszego brata».

[...]

Obecny ambasador Moskwy w PRL jest dwudziestowieczną repliką osiemnastowiecznych Stackelbergów i Repninów. Służebny stosunek Gierka wobec Kremla jest w swej istocie taki sam, jak był stosunek Bieruta i Gomułki”.

[...]

„Byłoby lekkomyślnością ukrywać, że najwięcej kuponów politycznych w Helsinkach odcięła Rosja Sowiecka. (...) Osiągnęła ona największy sukces, doprowadzając do skutku tzw. koncepcję współpracy i bezpieczeństwa europejskiego. (...) Jest to uprawomocnienie zdobyczy terytorialnych Rosji. [*Rzeczpospolita*, 1973, nr 1, s. 1]

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

24.01.1973

gen. bryg. Z. Czarnecki otrzymał pismo gen. S. Kopańskiego o treści:

„Panie Generale,

Niejednokrotnie podkreślałem z pełnym uznaniem zasługi Pana Generała jako inicjatora i organizatora B.K.M. „Pogoń”.

Jednak od chwili poznania statutu Pana organizacji pod nazwą P.O.W.N. sprzeciwiłem się jej istnieniu. Nosi ona charakter polityczny i stawia Pana Generała ponad władze kierownicze emigracji.

Przy naszym ostatnim spotkaniu, w dniu 18 stycznia 1973, w obecności Gen. Brzeszczyńskiego, podobnie jak i przy dwóch poprzednich spotkaniach, podałem Panu Generałowi motywy, dla których organizacja P.O.W.N. nie może być przez te władze uznawana.

18 stycznia 73, oświadczyłem Panu Generałowi, że —

1. mogą istnieć i działać równoległe dwa samodzielne zgrupowania B.K.M. „Pogoń”, podległe Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, jedno pod dowództwem Gen. bryg. S. Mayera, drugie pod dowództwem Pana Generała (ewentualnie pod nazwą Kadry 1 Brygady Legionów), wszakże pod warunkiem, że Pan niezwłocznie zlikwiduje P.O.W.N., jako organ polityczny, za którego działanie ani Generalny Inspektor Sił Zbrojnych ani Rząd RP nie mogą i nie chcą ponosić odpowiedzialności.

2. Pan Generał oświadczył, że

— potrzebowałyby Pan całego roku na likwidację P.O.W.N.

— chciałby Pan odczekać aż powstaną zamiast obecnych w ocenie Pana „tymczasowych” władz emigracji, władze o stalszym charakterze.

3. Wobec tak wyraźnie sprzecznych naszych stanowisk stwierdziłem, że z dniem 18 stycznia 1973 r. ustaje wszelka zależność między Panem Generałem z jednej strony a władzą polityczną — Rządem RP i wojskową — Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych — z drugiej. Obie te władze nie biorą żadnej odpowiedzialności za działalność Pana Generała.

4. Zażądałem, że przebieg naszych rozmów i moja decyzja muszą być podane przez Pana Generała do wiadomości członkom organizacji „Pogoni” (czy też Kadry 1 Brygady Legionów), pod Pana rozkazami na najbliższej odprawie w dniu 27 I 73 z odczytaniem niniejszego mojego pisma.

(—) S. Kopański

Przedstawiam — Pan Prezydent Rzeczypospolitej

Do wiadomości — Prezes Rady Ministrów
— Minister Obrony Narodowej
— Komendant B.K.M. „Pogoń”
— Gen. S. Mayer”.

[Piesakowski, s. 124-125]

5.09.1973

Komisja Tymczasowa Okresu Przejściowego uchwaliła projekt dekretu Prezydenta RP „O powołaniu Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” wraz z jej statutem oraz projekt dekretu „O ordynacji wyborczej do Rady Narodowej RP na obszarze W. Brytanii”, kończąc tymi uchwałami swe główne prace.

Ponadto, na wniosek rządu, Komisja Tymczasowa Okresu Przejściowego uchwaliła projekt dekretu Prezydenta RP „O połączeniu się Skarbów Narodowych i o zachowaniu przez emigrantów polskich praw obywateli polskich” [...]

[Wolsza, s. 159]

15.12.1973

Inauguracyjne posiedzenie Rady Narodowej RP na Uchodźstwie — odpowiednika parlamentu. W pierwszym posiedzeniu wzięło udział 88 członków Rady, delegowanych przez stronnictwa polityczne, organizacje społeczne, kulturalne, naukowe, oświatowe i religijne. Obecny na posiedzeniu prezydent Stanisław Ostrowski powiedział:

„Powołana z dniem dzisiejszym Rada Narodowa RP, jako instytucja zastępcza ciała ustawodawczego, aż do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości, ma za zadanie wspierać prezydenta RP i rząd radą i świadomym, przemyślanym czynem politycznym. Złożona z obywateli, których zalety charakteru i umysłu predysponują na stanowiska mężów zaufania w dzisiejszej emigracyjnej społeczności polskiej, ma ona być źródłem zdrowych i energicznych, a równocześnie rozważnych poczynań niepodległościowych (...) Niech wśród radnych panuje zasada — każdy tęsknić musi do prawa, które stoi ponad wolą, samowolą lub kaprysem pojedynczego człowieka”.

[*Rzeczpospolita*, 1974, nr 1, *Inauguracyjne posiedzenie Rady Narodowej RP*, s. 5]

1974

6.01.1974

Z noworocznego przemówienia Prezydenta Ostrowskiego:

„[...] wierzę w ocknięcie się realistów i patriotów i włączenie się do jednej, rozumnej, aktywnej i koniecznej formacji, jaką jest scalenie obozu niepodległości, oparte na obowiązującej konstytucji”.

[*Rzeczpospolita*, 1974, nr 1, *Przemówienie Prezydenta RP*, s. 1]

9.01.1974

Dymisja I rządu Alfreda Urbańskiego.

29.01.1974

II rząd Alfreda Urbańskiego.

[Habielski, s. 67]

8.08.1974

W związku z „afarą Watergate” prezydent USA Richard Nixon ogłosił swą dymisję po tym, jak został oskarżony o nadużycie władzy i fałszywe zeznania. Jego następcą został Gerald Ford.

[Nowak, s.839]



(Wikipedia)

FORD Gerald Rudolf, ur. 1913, amer. polityk; 1973–74 wiceprezydent, 1974–77 prezydent z Partii Republ., objął urząd po ustąpieniu R. Nixona w wyniku afery Watergate. [Encyklopedia]

1975

Wolne państwa Europy zajmowały się nowymi ideami.

1975
Referendum w Wielkiej Brytanii potwierdziło trwałość członkostwa [w EWG] Zjednoczonego Królestwa. „Szóstka przekształciła się w „dziewiątkę”.
[Davies, s. 1157]

1976

2.07.1976
Dymisja II rządu Alfreda Urbańskiego.

5.08.1976
I rząd Kazimierza Sabbata.
[Habielski, s. 67]



(fot. bieliny.kielce.opoka.org.pl)

SABBAT Kazimierz ur. 27 lutego 1913 roku w Bielinach Kapitulnych u stóp Łysej Góry, w Warszawie ukończył Wydział Prawa, w 1939 przedarł się do Francji, walczył w Brygadzie Zmotoryzowanej gen. Maczka, po demobilizacji tworzył zręby harcerstwa, założył własne przedsiębiorstwo w Londynie, od 1954 w kierownictwie Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, był w Niezależnej Grupie Politycznej, od 1969 został jej prezesem, również prezes Egz. Zjedn. Nar., w 1976 premier rządu, prezydent RP, zmarł 19 lipca 1989 roku.
[Ajnenkiel, 93-96]

[...] w rządzie Kazimierza Sabbata A. Urbański został ministrem bez teki, lecz po dwu miesiącach ustąpił na własną prośbę. Powodem ustąpienia były rozdzwinki powstałe między nim a Prezesem Rady Ministrów. Moim zdaniem, spotkały się dwie silne indywidualności.
[Wolsza, s. 160]

2.11.1976

W wyborach prezydenckich w USA poprzedniego prezydenta Geralda Forda zwyciężył demokrat Jimmy Carter. [Nowak, s.842]



(Wikipedia)

CARTER James (Jimmy) Earl, ur. 1924, amer. polityk z Partii Demokr.; 1962–66 senator, 1970–74 gubernator Georgii; 1977–81 prezydent.
[Encyklopedia]

1977

18.04.1977

Komunikat Rządu RP w sprawie samozwańczego „prezydenta” Juliusza Sokolnickiego

Na przełomie marca i kwietnia br. wielu działaczy emigracji niepodległościowej otrzymało list p. Juliusza Sokolnickiego, który fałszywie podaje się za prezydenta RP.

Pan Sokolnicki nie po raz pierwszy publicznie usiłuje wystąpić w tym charakterze.

Rząd Rzeczypospolitej uważa za swój obowiązek przestrzec opinię publiczną przed tymi wystąpieniami oraz podać do publicznej wiadomości następujące fakty:

1. Zgodnie z obowiązującymi przepisami Konstytucji w dniu 24 lutego 1971 roku prezydent August Zaleski wyznaczył na swego następcę profesora doktora Stanisława Ostrowskiego. Dokument ten ogłoszony został w Dzienniku Ustaw Nr 2 z dnia 25 lutego 1971 roku.

2. Po śmierci prezydenta RP Augusta Zaleskiego w dniu 7.4.1972 roku, w dniu 9.4.1972 jako konstytucyjny następca prof. dr Stanisław Ostrowski złożył przysięgę. Akt ten został ogłoszony w Dzienniku Ustaw.

3. Pan Sokolnicki rozpoczął akcję informacyjną, że to on jest wyznaczonym następcą i że to on jest prezydentem po śmierci prezydenta Zaleskiego, przedstawiając na dowód fotokopię rzekomej nominacji, a nie jej oryginał. W związku z tym ogłoszone zostało w dniu 9 kwietnia 1972 roku następujące oświadczenia:

„London (PAT) — Minister Sprawiedliwości Rządu RP i Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP wydali następujące oświadczenie:

W związku z krążącymi w Londynie fotokopiami rzekomych dokumentów urzędowych, rozsyłanych przez p. Juliusza Sokolnickiego, stwierdzamy, że „zarządzenie z dnia 22 września 1971 roku o wyznaczeniu następcy Prezydenta RP i „Dziennik Ustaw RP Nr 1 z dnia 7 kwietnia 1972 roku z tym zarządzeniem” są falsyfikatami.

Takiego zarządzenia Prezydenta RP, które winno znajdować się w aktach Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, nigdy nie było, a taki Dziennik Ustaw RP nigdy nie został wydany z polecenia Ministra Sprawiedliwości.

(—) Sylwester Karalus
Minister Sprawiedliwości

(—) Paweł Jankowski
Szef Kancelarii Cywilnej

Londyn, dnia 9 kwietnia 1972 r.

4. P. Sokolnicki przez swych adwokatów wystąpił do pp. Karalusa i Jankowskiego z żądaniem odwołania tego oświadczenia, przeproszenia i zapłacenia określonej kwoty „za krzywdy moralne”. Pp. Karalus i Jankowski odpisali do firmy adwokackiej.

Odpowiedź p. Jankowskiego wymienionej firmie adwokackiej z 10.10.[19]72 roku brzmiała:

„Szanowni Panowie. W odpowiedzi na list Panów z dnia 4 października br. (MSD/HF) zawiadamiam, że w dniu 9 kwietnia br. podpisałem wspólnie z ówczesnym Ministrem Sprawiedliwości Rządu RP (na uchodźstwie) p. Sylwestrem Karalusem oświadczenie w sprawie krążących w Londynie fotostatów rzekomych dokumentów urzędowych, rozsyłanych przez p. Juliusza Sokolnickiego.

Jako Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP w Londynie, gdzie są przechowywane od 9 czerwca 1947 roku wszystkie autentyczne zarządzenia Prezydenta RP Augusta Zaleskiego o wyznaczeniu następcy Prezydenta Rzeczypospolitej i związane z nimi inne dokumenty urzędowe, niniejszym stwierdzam, iż po raz pierwszy pokazano mi w dniu 9 kwietnia 1972 roku po południu fotostat nieznanego mi do tego dnia (ani nikomu z członków ówczesnego Rządu RP obecnych przy zaprzysiężeniu nowego Prezydenta RP) tekstu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wyznaczeniu następcy Prezydenta RP z datą 22 września 1971 przyłożoną pieczęcią urzędową Prezydenta Rzeczypospolitej, która stale była i jest obecnie przechowywana w Kancelarii Prezydenta RP. Dokument w oryginale, który mi pokazano w odbitce fotostatowej w dniu 9 kwietnia br. nie jest autentyczny, gdyż w Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, w której służę bez przerwy od 1 września 1942 roku takie zarządzenie Prezydenta Augusta Zaleskiego o wyznaczeniu następcy nie znajdowało się i nie znajduje się oraz nie było przez Prezydenta RP Augusta Zaleskiego lub z jego polecenia przesłane Prezesowi Rady Ministrów celem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (do 27 lipca 1940 roku tego rodzaju akty urzędowe Prezydenta RP były ogłaszane w Monitorze Polskim, którego wydawanie zostało zawieszane dekretem Prezydenta RP z dnia 12 lipca 1940 roku). W załączeniu oryginalny egzemplarz Dziennika Ustaw RP z tym dekretem. Oświadczenie moje podpisane wspólnie z Ministrem Sprawiedliwości w dniu 9 kwietnia 1972 roku jest więc całkowicie usprawiedliwione.

W tym stanie rzeczy nie widzę potrzeby odwoływania, przeprosin czy zapłaty odszkodowania za moje oficjalne oświadczenie, jako Szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP w Londynie, w sprawie krążących fotostatów rozsyłanych przez pana Juliusza Sokolnickiego”.

W tym samym dniu p. Sylwester Karalus wysłał do firmy adwokackiej następującą odpowiedź:

[*Pomijam odpowiedź ze względu na to, że tekst jest tylko w języku angielskim.*]

Firma adwokacka wycofała się ze sprawy a p. Sokolnicki dalej jej nie poprowadził.

5. Gmach na 43 Eaton Place w Londynie, gdzie mieści się siedziba Prezydenta, należy do „Cytadela Ltd.” spółki zarejestrowanej według prawa angielskiego. Od strony prawnej własność jest tak ustawiona, że każdorazowy Prezydent RP posiada 99,5% udziałów. Nazwisko następcy Prezydenta jest każdorazowo zgłaszane przez firmę adwokacką tak, że tylko wyznaczony następca wchodzi w posiadanie udziałów. Udziały należą obecnie do Prezydenta RP dr Stanisława Ostrowskiego. Pan Sokolnicki nie mając podstaw prawnych nie mógł zgłosić się o prawo objęcia gmachu.

6. Życiorys ogłoszony w biuletynie p. Sokolnickiego „Głos Wolnej Polski” zawiera szereg nieścisłości. Nie podaje, co robił on w latach 1939-1945. Jak przetrwał okupację niemiecką i sowiecką i co w tym czasie robił. Z kim współpracował. Nie podaje znamienego faktu, że w Londynie współpracował z agentem reżymowym. Fakt ten został ujawniony w Dzienniku Polskim w 1956 roku na podstawie osobistej informacji p. Sokolnickiego.

7. P. Sokolnicki w rozesłanym obecnie liście wśród wielu swych „osiągnięć” nie wspomina, że:

- nawiązał współpracę z rewizjonistami niemieckimi,
- „zwolnił” ze stanowiska generalnego inspektora gen. S. Kopańskiego,
- powołał nową organizację kombatancką,
- mianował generałów i wyższych oficerów,
- dekorował orderem Virtuti Militari za „wybitne zasługi”.

Tego rodzaju działanie, sprzeczne z przepisami i ze zdrowym rozsądkiem ośmiesza emigrację, dyskredytuje urząd Prezydenta RP oraz inne władze polityczne, a także szkodzi naszej działalności.

Rozbijanie emigracji politycznej, kłócenie jej między sobą, podrywanie powagi i autorytetu władz emigracyjnych, ośmieszanie tych władz, od dawna było prowadzone przez wrogi emigracji reżym. Czynniki emigracyjne nie powinny takiej akcji ułatwiać.

Rząd RP apeluje do działaczy niepodległościowych, aby przeciwstawiali się akcji Sokolnickiego przez prostowanie fałszywych informacji oraz przez zerwanie wszelkich kontaktów z tymi, którzy z nim współpracują.

Rząd RP uważa za swój obowiązek przestrzec emigrację polityczną przed działalnością p. Sokolnickiego.

Rząd RP apeluje do tych czynników niepodległościowych, które dla celów rozgrywek wewnętrznych oddają łamy swych wydawnictw na wiadomości o działalności Sokolnickiego, aby tego zaniechały w imię obrony dobrych obyczajów w działalności publicznej.

Rząd RP

[Archiwum I, A.48/Z.V/34]

21.04.1977

ŻOŁNIERZE POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH

Zwracamy się do Was, Żołnierze, jako Wasi dowódcy, którzy w czasie wojny prowadzili Was do walki o Wolną i Niepodległą Polskę. Do Was, którzy stanowicie **Trzon** [podkreślenie w oryginale — red.] naszej niepodległościowej emigracji, którzy pozostaliście na zachodzie wraz z nami na znak protestu przeciwko **Jalcie** i oddaniu naszego Kraju pod jarzmo moskiewskiego komunizmu; którzy teraz walczyście środkami pokojowymi o te same ideały i które 30 lat temu walczyliście z bronią w ręku.

Wielu z Was prawdopodobnie słyszało o p. Sokolnickim, który podszywając się pod miano Konstytucyjnego i legalnego Prezydenta RP, rozdaje bezprawnie nasz najwyższy Order Wojskowy Virtuti Militari, chlubę Wojska Polskiego, swoim nielicznym zwolennikom i awansuje ich do wysokich stopni „pułkownikowskich” i „generalskich”, przeskakując po parę stopni pośrednich, jak np. porucznika — od razu na pułkownika, majora — na generała brygady itp.

Działalność ta prowadzi do rozbicia naszych szeregów i do ośmieszenia pięknych tradycji naszego wojska. Dlatego też przestrzegamy Was, Żołnierze PSZ, jak i całą emigrację, przed rozbijającą robotą p. Sokolnickiego, podobną do roboty, prowadzonej od lat przez reżymowych agentów komunistycznych.

Gen. Insp. Sił Zbrojnych
(—) Z. Bohusz-Szysko, gen. dyw.

Oryginał podpisali:

D-ca 1 Dyw. Gren. i D-ca 3 Dyw. S.K.

D-ca 1 Dyw. Panc.

(—) Bronisław Duch, gen. dyw.

(—) S. Maczek, gen. dyw.

Londyn, 21.4.1977

[Suchcitz, s. 549-550]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] *A jak wyglądało Wasze życie prywatne? Czy mieliście czas na życie towarzyskie, na relaks?*

[*Ciołkoszowa:*] Nasze życie towarzyskie było skromne, na żadnych balach nie bywaliśmy. Mieliśmy naturalnie przyjaciół, z którymi się spotykaliśmy, bywaliśmy u siebie. Dość często chodziliśmy ze Stefanią Zahorską do teatru (nasi panowie — rzadko). [...]

Pamiętam, jakie poruszenie wywołał przyjazd do Londynu teatru z Warszawy ze sztuką Zofii Nałkowskiej *Dom kobiet*. Grali aktorzy, których znaleźliśmy jeszcze przed wojną. Udało mi się namówić Adama [*Ciołkosza*], aby poszedł na przedstawienie. W pewnym momencie siedzący obok mnie wybitny redaktor Kazimierz Smogorzewski powiedział z uśmiechem: „Niech pani popatrzy, cała elegancka Warszawa jest tu na sali”. Kiedy na scenie ukazała się Ćwiklińska, entuzjazm publiczności był niezwykły. Pamiętam też pierwszy występ „Mazowska”, na który namówiłam Adama. Przeżył ten wieczór głęboko. Nostalgia za krajem tak w nim wybuchła, że przez kilka dni nie mógł pracować. Więcej już na żadne takie występy nie chodził.

[*Ciołkoszowa*, s. 257-258]

1978

10.05.1978

Dekret Prezydenta RP o ustaleniu Wojskowej Komisji Orzekającej

Na podstawie art. 63 ust. (1) Ustawy Konstytucyjnej stanowią co następuje:

Art. 1

Tworzy się Wojskową Komisję Orzekającą dla rozpatrywania zarzutów, stawianych oficerom i szeregowym o czyny, o postępowanie lub o akty, naruszające przepisy Pragmatyki Wojskowej lub honor Żołnierza Polskiego, dokonane w związku z formami kontynuowania Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie w szczególności:

- a) bezprawne tworzenie oddziałów wojskowych na emigracji,
- b) bezprawne nadawanie awansów oficerskich i podoficerskich,
- c) bezprawne nadawanie odznaczeń bojowych i państwowych,
- d) przywłaszczanie sobie i przyjmowanie bezprawnie stanowisk, awansów, odznaczeń, stawięcie się nie, posługiwanie i legitymowanie się nimi,
- e) współpraca i współdziałanie z agendami reżymu komunistycznego w Polsce.

Art. 2

Komisja składa się z Przewodniczącego, Wiceprzewodniczącego, trzech członków i dwóch zastępców, powołanych przez Ministra Obrony Narodowej w porozumieniu z Gen. Insp. Sił Zbrojnych.

Komisja ma swą siedzibę w miejscu pobytu Min. Obr. Narodowej.

Art.3

Do Kompetencji Komisji należy:

- a) zwolnienie zainteresowanych od postawionych im zarzutów,
- b) stwierdzenie prawdziwości postawionych im zarzutów w całości lub części,
- c) powzięcie decyzji i postawienie odpowiednich wniosków wykonawczych.

Art. 4

Tryb postępowania przed Wojskową Komisją Orzekającą ustali Minister Obrony Narodowej.

Art. 5

Wykonanie niniejszego Dekretu powierza się Min. Obr. Narodowej.

Art. 6

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
(—) prof. dr Stanisław Ostrowski

Prezes Rady Ministrów
(—) K. Sabbat

Minister Obrony Narodowej
St. Brzeszczyński, gen. bryg.

[*Archiwum I*, A. 48/Z.IV/3]

12.06.1978

Dymisja I rządu Kazimierza Sabbata.

II rząd Kazimierza Sabbata. [Habielski, s. 67]

Uchodźstwo polskie samodzielnie tworzyło swoje piekło.

26.09.1978

Samozwańcza i szkodliwa sprawa polskiej działalności J. Sokolnickiego i niesubordynacja gen. Z. Czarneckiego, wywołuje ostrą i zdecydowaną reakcję:

„GENERALNY INSPEKTOR P.S.Z.

Londyn 26 września 1978

20, Princes Gate,

London SW7 1QA

STWIERDZENIE

Emigracja nasza ma charakter żołnierski. Mimo upływu lat kontynuuje tradycje Polskich Sił Zbrojnych, a także zachowuje niektóre formy organizacyjne.

W ostatnich kilku latach jesteśmy świadkami próby rozbicia emigracji żołnierskiej, jej ośmieszenia, skłócenia i skompromitowania.

Pojawili się uzurpatorzy nadający bezprawnie i wbrew zasadom pragmatyki stopnie generalskie i oficerskie, nadający odznaczenia bojowe w 30 z górą lat po zakończeniu działań bojowych, tworzący groteskowe oddziały wojskowe.

Jaskrawym przykładem takiej akcji ośmieszającej było niedawno mianowanie premiera państwa Izraela, Begina [*Menachem*], generałem Wojska Polskiego.

Dekret Prezydenta RP, dr S. Ostrowskiego, z dnia 10 maja 1978 powołał Wojskową Komisję Orzekającą dla rozpatrywania tego rodzaju bezprawnych akcji.

W związku z powyższym stwierdzam, że wszystkie awanse włącznie z generalskimi dokonane przez niejakiego Juliusza Sokolnickiego lub z jego upoważnienia są nieważne. Nieważne są również nadawane przez niego odznaczenia bojowe i państwowe. Nieważne są zarządzenia tworzące oddziały wojskowe.

Awanse oficerskie i podoficerskie dokonywane przez gen. bryg. Z. Czarneckiego, jako Komendanta stworzonej przez niego samej Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, po dniu 1 maja 1975, to znaczy po rozwiązaniu P.O.W.N. „Pogoń” przez gen. S. Kopańskiego, są również nieważne i nie są awansami wojskowymi, lecz wewnętrznymi stopniami prywatnej organizacji.

(—) Gen. bryg. S. Brzeszczyński
Minister Obrony Narodowej

(—) Gen. dyw. Z. Bohusz-Szyszko
Gen. Insp. P.S.Z.

[*Mobilizacja*, s. 126]

16.10.1978

16 października 1978 roku kardynał Karol Wojtyła został wybrany papieżem.

[*Ajnenkiel*, s. 92]



Herb papieski Jana Pawła II (Wikipedia)



(Wikipedia)

JAN PAWEŁ II, Karol Wojtyła, ur. 1920, papież od 1978; od 1958 biskup, od 1963 arcybiskup metropolita krak., od 1967 kardynał; przedstawiciel katol. filozofii człowieka (*Osoba i czyn*); ważne encykliki teol. i społ. (m.in. *Redemptor hominis*, *Laborem exercens*, *Veritatis splendor*); liczne pielgrzymki po świecie (w Polsce 1979, 1983, 1987, 1991); twórczość lit. poświęcona problematyce etyczno-rel., gł. poezje i dramaty; 1993 Odznaczony Orderem Orła Białego.
[Encyklopedia]

1979

Oświadczenie Prezydenta Ostrowskiego:

„Po przeprowadzeniu w dniach 9-15 lutego 1979 roku konsultacji ze stronnictwami i ugrupowaniami w Radzie Narodowej RP, utrzymuję w mocy moje zarządzenie z dnia

18 grudnia 1972 roku, wyznaczające ambasadora Edwarda Raczyńskiego na wypadek opróżnienia Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 8 kwietnia 1979 roku”.

[*Rzeczpospolita*, 1979, nr 4, s.1]

24.03.1979

Dnia 24 marca 1979 roku Stanisław Ostrowski ustąpił ze swego urzędu (po upływie siedmioletniej kadencji).

[Ajnenkiel, s. 90]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke*.] *W 1979 r. po siedmioletniej kadencji ustąpił Prezydent Stanisław Ostrowski.*

[*Ciołkoszowa*.] Prezydenturę objął ku wielkiemu zadowoleniu PPS Edward Raczyński. Na premiera Raczyński powołał Kazimierza Sabbata. Nasz odłam PPS udzielił mu całkowitego poparcia, podobnie jak większość Rady Narodowej.

[*Ciołkoszowa*, s.259]

8.04.1979

Przekazanie funkcji Edwardowi Raczyńskiemu nastąpiło 8 kwietnia. Odchodzący prezydent złożył następujące oświadczenie:

„Po przeprowadzeniu, zgodnie z moim zobowiązaniem złożonym przy objęciu urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, konsultacji ze stronnictwami i ugrupowaniami w Radzie Narodowej w odniesieniu do następcy prezydenta, utrzymuję moje zarządzenie z dnia 18 grudnia 1972 roku, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr 6 z dnia 19 grudnia 1972 roku, wyznaczając Pana Ambasadora następcą Prezydenta na wypadek opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Decyzję powyższą powziąłem, widząc w osobie Pana Ambasadora wybitnego patriotę, stojącego na stanowisku zachowania ciągłości prawnej i politycznej władz Rzeczypospolitej w oparciu o ustawę konstytucyjną z 1935 roku, doceniającego konieczność współpracy wszystkich kierunków niepodległościowych polskiej myśli politycznej, długoletniego i doświadczonego męża stanu na terenie polityki zagranicznej oraz polityka dobrze zorientowanego w sprawach polskich na emigracji i w kraju. Jestem przekonany, że z pomocą Bożą sprosta pan włożonym nań obowiązkom”.

[Ajnenkiel, s. 90]

8.04.1979

Przemówienie Edwarda Raczyńskiego wygłoszone w czasie obejmowania urzędu Prezydenta RP

Obejmując na uchodźstwie urząd Prezydenta RP zgodnie z postanowieniami konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 roku myśl i uczucia zawracam do Kraju. Tam, według słów naszego Prymasa [*Stefana Wyszyńskiego*], nad brzegami Wisły a także Warty i Odry kształtują się losy naszego narodu.

Tam, po latach udręki pod rządami narzuconych przez Moskwę komunistów, padają coraz dobitniejsze słowa protestu i żądania poszanowania praw człowieka.

Nam, na emigracji przystoi wobec Kraju stosunek służebny. Nie mamy na bieg wypadków w świecie wpływu takiego, jaki odpowiadałby naszej liczebności i obecności na wszystkich kontynentach, ale głos naszego kierownictwa politycznego słyszany jest wszędzie gdzie należy — przez rządy krajów wolnego świata i inne czynniki tam decydujące.

Głosi ono prawo Polski do niepodległości, domaga się wolnych wyborów i poszanowania praw jednostki. Popiera z całym naciskiem postulaty wysuwane przez nieustraszonych patriotów w Kraju stosowania przez komunistyczne władze wzniesionych deklaracji głoszonych w konstytucji PRL’u i podpisanym przez reżym warszawski w akcie końcowym Konferencji w Helsinkach.

Odpowiedzialność za pełnienie tego zadania ponosimy wszyscy i nasze władze legalne i zasiadająca w Londynie Rada Narodowa, nasza prasa i publicystyka i wszyscy rodacy, którzy nie utracili poczucia narodowego.

A błogosławiąca z Rzymu ręka Namiestnika Chrystusowego [*Jan Paweł II*] dodaje nam siłę, otuchy i wiary, że trud nasz nie będzie daremny.

Do moich obowiązków należy wykonywanie ustawy konstytucyjnej w dostosowaniu do istniejących warunków oraz w oparciu o zasady porozumienia z 15 września 1972 roku. Uważam bowiem, podobnie jak Prezydent Ostrowski, że zostały one sformułowane „poprawnie, bezstronnie i rzetelnie”.

Zgodnie ze stanowiskiem zajęтым przez mego poprzednika, Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Ostrowskiego, przyjmuję wykładnię ustalającą w warunkach przebywania Władz RP na uchodźstwie czas sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej na lat siedem. Nie jestem jednak na tyle optymistą bym sądził, że ze względu na wiek, terminu tego będę mógł dotrzymać.

(—) Edward Raczyński

[Archiwum I, A.48/Z.V/4]

9.04.1979

Dymisja II rządu Kazimierza Sabbata.

[Habielski, s. 67]

5.05.1979

Urząd premiera Wielkiej Brytanii objęła Margaret Thatcher, po zwycięstwie wyborczym konserwatystów. Realizując swój neokonserwatywny program („thatcheryzm”), korzystała z trzykrotnego zwycięstwa konserwatystów (1979, 1983, 1987).

[Nowak, s.849]



(Wikipedia)

THATCHER Margaret, ur. 1925, polityk bryt.; 1970–74 min. oświaty i nauki; 1975–90 przywódca Partii Konserwatywnej; 1979–90 premier; poparcie dla prywatyzacji i indywidualnej przedsiębiorczości; bliskie stosunki z USA, sprzeciw wobec integracji EWG kosztem suwerenności państw.; znana z nieustępliwości w konfliktach społ. i polit. (strajki gór., wojna z Argentyną o Falklandy).

[Encyklopedia]

20.06.1979

III rząd Kazimierza Sabbata.

[Habielski, s. 67]

20. 06.1979

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Kazimierza Sabbata po zaprzysiężeniu Rządu

Rząd obecny, trzeci pod moim przewodnictwem, obejmuje swoje obowiązki w okresie, kiedy położenie sprawy Polski uległo znacznemu polepszeniu.

Od dwóch z górą lat nabrała wyrazu i siły prawdziwa wola Narodu. Ujawnia się ona w formie ruchów wolnościowych w Kraju, dążących w pierwszym rządzie do zapewnienia ludziom podstawowych Praw Człowieka, osobistych i obywatelskich, gwarantowanych zarówno przepisami wewnętrznymi jak i konwencjami międzynarodowymi. W drugim rządzie ruchy te dążą do zapewnienia podstawowych praw Narodu, a przede wszystkim prawa do samostanowienia i prawa do suwerenności.

Przed paru miesiącami wyroki Boże powołały Polaka, Metropolitę Krakowa Kardynała Karola Wojtyłę na Stolicę Apostolską. Był to wspaniały tryumf Kościoła w Polsce i zwycięstwo nad zakusami by Polaków przemienić na modłę sowiecką. Był to także sposób pośredni, ale dla wierzących stanowiący wyraźny akt opieki Bożej, wyniesienie sprawy Polskiej.

Nowy Papież, „Papież Polak — Papież Słowianin”, jak to dobitnie sam podkreśla, w ciągu kilku miesięcy zdobył świat. Otaczany jest nie tylko szacunkiem, ale zaufaniem i miłością. Zakończona niedawno Jego podróż do rodzinnej Polski stanowi na pewno „przełom”, jak to słusznie określiło oświadczenie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

Będziemy często wracać do wypowiedzi Jana Pawła II, wygłoszonych na Monte Cassino, lub na audiencji dla emigracji polskiej w czasie Tygodnia Polskiego w Rzymie, poprzedzającego podróż do Polski. Będziemy przede wszystkim wracać do Jego historycznych wypowiedzi w czasie pobytu w Polsce. Jedną z nich pragnę dziś podkreślić. Ojciec Święty nawraca do historii, do koncepcji Wspólnoty Narodów Europy Chrześcijańskiej. Przed oczami narodów Ojciec Święty postawił ideę nowej Europy, opartej o poszanowanie praw człowieka i poszanowanie praw narodu. W takiej Europie zjednoczonej, a nie rozerwanej na pół, widzimy razem z Nim miejsce dla Polski i dla innych sąsiednich narodów dziś ujarzmionych. Świat Zachodni tęsknił do przywództwa moralnego, którego brak odczuwał od czasu wojny. Widzimy to przywództwo moralne w osobie Jana Pawła II.

Rozwój wypadków w Kraju i na terenie międzynarodowym potwierdził słuszność naszych założeń, kiedy po roku 1945 przemieniliśmy się z żołnierzy na obczyźnie w emigrację polityczno-niepodległościową. Dziś wyraźnie widzimy słuszność utrzymania symbolu i wyrazu suwerenności Państwa Polskiego na emigracji. Widzimy jego potrzebę na dzień dzisiejszy i jego zwiększające się zadania na przyszłość. Widzimy też celowość utrzymania podstawowych form organizacyjnych, opartych na rzeczywistych ruchach politycznych odbijających stanowisko Kraju oraz na udziale w naszych pracach rzeczywistych sił niepodległościowych na emigracji. Formy organizacyjne naszej działalności być może powinny być dostosowane do zmieniającej się rzeczywistości, ale podstawowa struktura legalizmu na emigracji okazała się w praktyce najbardziej skuteczną.

Wśród zadań stojących obecnie przed Rządem najważniejszym jest Światowy Zjazd Jedności z Walczącym Krajem zwołany na dzień 1 i 2 września br. Hasło jedności z walczącym Krajem budzi dziś wśród Polaków w świecie gorący oddźwięk. Dlatego oczekujemy od wszystkich Polaków w świecie włączenia się do tej akcji.

Pragnę zapewnić Pana Prezydenta, że zespół obecnego Rządu dołoży wszelkich starań by w tym znamienym okresie walki o Polskę Wolną i Niepodległą wywiązać się z przyjętych obowiązków.

[DzURP Nr 4, 26.06.1979, s. 22-23]

1.09.1979

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] *Był to okres coraz dynamiczniejszych inicjatyw opozycyjnych w kraju.*

Czy odbiło się to w życiu politycznym emigracji?

[*Ciołkoszowa:*] 1 września 1979 roku odbywał się w Londynie Światowy Zjazd Polaków. Należałam do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. Doszło w nim do charakterystycznej różnicy zdań, i to między bliskimi mi ludźmi z Sabbatem na czele. Zjazd miał mieć nazwę taką, jak i poprzedni: *Światowy Zjazd Polski Walczącej*. Wystąpiłam z wnioskiem o zmianę nazwy ze względu na sytuację w kraju i zaproponowałam nazwę *Światowy Zjazd Łączności z Walczącym Krajem*, bo przecież czasy się zmieniły. Po dość ożywionej polemice, przyjęto nazwę *Światowy Zjazd Jedności z Walczącym Krajem*.

Na Zjeździe miałam mieć referat pt.: „Wizja przyszłej Polski w podziemnej prasie krajowej”. Wtedy Jędrzej Giertych napisał w swoim czasopiśmie, że chociaż jestem wykształcona, to jednak ponieważ jestem marksistką, ateistką i Bóg wie czym jeszcze, więc nie mogę mieć referatu na Światowym Zjeździe Polaków. [...] Wbrew Giertychowi referat jednak wygłosiłam i na wniosek delegatów na Zjazd został on nawet wydany drukiem.

[*Friszke:*] *Swoją drogą Giertych był przeciwnikiem powstającej w kraju opozycji.*

Podejrzewał w tym intrygę masonów, piłsudczyków, namawiał do układania się z Rosją.

[*Ciołkoszowa:*] Endecy w ogóle bardzo nieprzychylnie patrzyli na KOR i inne grupy opozycyjne. Może tylko Wojciech Wasiutyński wyłamywał się spod tego, ale on był zawsze bardzo nieortodoksyjnym endekiem. [...]

[*Ciołkoszowa*, s. 369-370]

Na Światowym Zjeździe Jedności z Walczącym Krajem, zwołanym z inicjatywy Sabbata, Sabbat stwierdził m.in.:

„Emigracja nie stawia na rozwiązanie wojenne, lecz drogę do wolności widzi poprzez zmiany przede wszystkim wewnątrz kraju, a także na odcinku międzynarodowym. Zdajemy sobie sprawę, że w obecnej sytuacji światowej Polska nie może liczyć na pomoc Zachodu w swej walce o odzyskanie wolności i niepodległości. Naród polski musi liczyć na własne siły. Naszym obowiązkiem jest tę prawdę przekazywać”.

[...]

„Emigracja polska nie może być narodem na wygnaniu — jak to sobie wyobrażali polityczni fantaści, ale też nie może być luźnym zbiorowiskiem «przyjaciół Polski», związanych z Krajem swych ojców i dziadów świadomością pochodzenia i sentymentem, lecz nie roszczeniowych sobie prawa do współdecyzji o losach Polski — jakby tego chciał reżym komunistyczny. Jesteśmy jedyną częścią narodu polskiego, która może głosić prawdę o położeniu w Polsce oraz zgłaszać wobec wolnego świata polskie postulaty. Wynika stąd, że nie żądamy dla siebie w życiu polskim większych praw, natomiast bierzemy na siebie większe obowiązki. Z tą samą chwilą, z którą Polska odzyska wolność, nasze wyjątkowe zadania ustaną, ale nie wcześniej. (...) Nie możemy dziś określić kalendarzowo momentu, w którym emigracja polityczna będzie mogła uznać swe zadania za spełnione. Wiemy jednak co to będzie za moment: będzie nim zebranie się swobodnie wybranego Sejmu Ustawodawczego wolnej Rzeczypospolitej Polskiej w wolnej stolicy Warszawie (...)”

[*Wolsza*, s. 168]

1980

3.05.1980

Wyjątek przemówienia Prezydenta RP do Kraju w związku ze strajkami na Wybrzeżu

W PRZEWIDYWANIU WYDARZEŃ

W przemówieniu Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego przez Radio „Wolna Europa”, do Kraju w dniu 3 maja 1980 roku znajdujemy znamienne ocenę sytuacji, która doprowadziła do wydarzeń na Wybrzeżu. Pan Prezydent mówił również o potrzebie odporności i „mądrej rozważliwości”. Oto treść tej wypowiedzi:

„Jest dla mnie rzeczą cenną, że mogę w dniu dzisiejszym mówić do słuchaczy w Kraju o tym, co czuje i myśli uchodźca niepodległościowy. O tym, że kocha swój kraj i was wszystkich, którzy go zamieszkujecie — nie potrzebuję was zapewniać. To uczucie się wzmoгло jeszcze na skutek wszystkich nieszczęść, które nas rozdzieliły i nie zatrują go żadne bezpośrednie doświadczenia czy zawody.

Myślmy o was z dumą o waszych czynach i dzielimy cierpienia tych setek tysięcy i milionów ofiar naszych zaborczych sąsiadów. Usiłujemy ponadto przeniknąć zasłonę, która kryje nam przyszłość, aby służyć krajowi, uniknąć błędów.

Dzisiejsza rocznica to zastrzyk otuchy, to przypomnienie do czego zdolny jest naród polski, kiedy panuje w nim zgoda. Po Sejmie Czteroletnim i uchwaleniu trzeciomajowej Konstytucji zwały się na Rzeczpospolitą naszą kłęski i ucisk ze strony trzech państw zaborczych. Przez lat prawie sto trzydzieści wyrządziły nam wiele krzywd, ale naród nasz przebył je zwycięsko. Tamto poszło w zapomnienie, a Trzeci Maj świeci jak klejnot w polskiej koronie.

Myślę o tym dzisiaj, kiedy tak źle dzieje się w Polsce pod rządami ludzi niegodnych i niekompetentnych, ludzi którzy sami nie wierzą w to co głoszą, ale bezceremonialnie żerują na ogólnej biedzie. Kraj cierpi i ubożeje. Mnożą się w nim nadużycia i szerzy alkoholizm. Uczciwość stała się pojęciem elastycznym na skutek nieuczciwego i bezsensownego ustroju.

Pod wpływem trosk codziennych i braku widoków poprawy, w wielu rodzinach zapanowało u was zniechęcenie i zobojętnienie.

Wierzę jednak mocno, że naród, który w okresie tyranii nadał sobie liberalną konstytucję, który tylekroć walczy o wolność, naród, który zapełnia kościoły i dał światu wielkiego Papieża, nie sprzeniewierzy się swej przeszłości. Los jego jest w jego własnym ręku.

Zależec będzie w bardzo znacznym stopniu od waszej odporności i mądrej rozważli.

Imieniem uchodźstwa niepodległościowego i własnym, człowieka, który od początku stulecia był świadkiem tylu wypadków i przeobrażeń — składam hołd tym nieustraszonym rodakom, którzy stawiają opór niewoli i zakłamanemu komunistycznej władzy.

Ci wspaniali szermierze polityczni godni są miana bohaterów. Ich znaczenie i zasługa jest na najwyższą miarę.

My zaś uchodźcy, korzystający z dobrodziejstw demokracji — winniśmy pomagać w miarę sił. To jest i będzie i być musi naszym najpilniejszym zadaniem.

[PAT Nr 6/80, Londyn 10 września 1980]

Teraz przenieśmy się na trochę do Polski — zobaczmy, jak powstaje to nowe, które stworzy warunki, aby Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie mogli po latach uznać, że ich misja wobec Kraju została zakończona.

Wydarzenia tych kilkunastu miesięcy lat 1980 i 1981 w Polsce — powstanie „Solidarności” — opracowałem na podstawie tajnych protokółów Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wydanych w Londynie w 1992 roku przez Wydawnictwo „ANEKS” w opracowaniu Zbigniewa Włodka.

Wy dobyłem z tych protokółów to, co najważniejsze; pominąłem wypowiedzi typu „zgadzam się z przedmówcą” i wypowiedzi mówiące o niczym — dało to olbrzymie skrócenie treści, a ta uwypukliła rozwój wydarzeń, bo kto, jak nie Biuro Polityczne, miał najdokładniejsze meldunki służb bezpieczeństwa uwzględniające wszystko, gdy tylko „coś zaczynało piszczeć w trawie”.

Protokoły pokazały postawy tych kilkunastu „właścicieli PRL”, pokazały, jak wiele zasadniczych spraw podejmowano poza Biurem Politycznym w tak zwanej „ciszy swoich gabinetów” i choć na Biurze Politycznym panowała zgodność poglądów, to kolejny tajny protokół wykazywał, jak wiele się zmieniło od poprzedniego posiedzenia we władzach, przechodzono nad tym, jakby się nic nie wydarzyło — ludzie władzy bezszelestnie znikali, pojawiali się nowi bądź w nowej roli.

Protokoły wykazują jeszcze jedną znamioną sprawę — wykazują olbrzymie uzależnienie wzajemne ludzi tamtej władzy — każdy musiał uzyskać zgodę swego zwierzchnika na każdą swoją decyzję; z kolei zwierzchnik w jemu podległych sprawach zawsze się radził swoich współpracowników, którzy skwapliwie zgadzali się z szefem, dając dla niepoznaki nieistotne swoje sugestie — wszystko aby się przypadkiem nie odsłonić. Niektórzy jednak czuli się silni i ci byli innego zdania, złowieszczo ostrzegali, ale ci znikali ze sceny przy pierwszej okazji — nazywało to się przegrupowaniem sił — a ich dojrzałość polityczna była tak wielka, że sami prosili, aby ich usunięto, czyli podawali się do dyspozycji, a ci najwyżsi nagle ulegali ciężkiej chorobie uniemożliwiającej im dalsze pełnienie funkcji pierwszego sekretarza.

Plenum KC z euforią powoływało następnego zbawcę, nowego właściciela PRL, ale szybko okazywało się, że temu dyspozycje i zgody na kolejne kroki dawał bądź go gromił już nie pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ale ambasador Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Warszawie.

A więc w kraju robiło się coraz gorzej. Mięsa w ogóle nie można było kupić.

Nawet krążył dowcip:

W restauracji klient nieśmiało pyta, czy dostałby coś z mięsa. Kelner odpowiada: — Jest psina czwartej kategorii. Klient mimo wszystko decyduje się, dostaje na talerzu coś dziwnego, raczej przypominającego trociny niż mięso. Prosi kelnera o wyjaśnienie. Kelner odpowiada: — Psina czwartej kategorii to jest pies mielony wraz z budą.

Poznajmy główne postacie, które dzierżyły władzę, gdy zaczyna się nasza opowieść. VII Zjazd PZPR ustanowił:

Biuro Polityczne w składzie:

Edward Gierek, Edward Babiuch, Zdzisław Grudzień, Henryk Jabłoński, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, Józef Kępa, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Jan Szydłak i Józef Tejchma.

Zastępcami członków Biura Politycznego zostali:

Kazimierz Barcikowski, Jerzy Łukaszewicz i Tadeusz Wrzaszczyk.

Sekretariat Komitetu Centralnego ustanowiono w składzie:

Edward Gierek — I sekretarz

Sekretarze: Edward Babiuch, Ryszard Frelek, Stanisław Kania, Alojzy Karkoszka, Jerzy Łukaszewicz, Stefan Olszowski, Józef Pińkowski, Andrzej Werblan i Zdzisław Żandarowski.

Członkowie Sekretariatu: Zdzisław Kurowski i Zbigniew Zieliński.



(Wikipedia)

Edward Gierek — urodzony w 1913 roku w Porąbce koło Sosnowca. w 1923 wyemigrował do Francji, gdzie pracował jako górnik. W 1934 wyrzucony do Polski za udział w strajku. W 1937 emigruje do Belgii, gdzie znów jest górnikiem. W 1948 powrócił do Polski i był w Komitecie Centralnym Polskiej Partii Robotniczej. Został inżynierem górnikiem. [„Został”, bo oni zostawali bez żmudnego studiowania i zaliczania ćwiczeń, czy semestrów bądź lat]. Od 1949 pełni różne coraz wyższe funkcje w PZPR. Od 20 grudnia 1970 roku pełnił funkcję I sekretarza KC PZPR.



(Wikipedia)

Edward Babiuch — urodzony w 1927 w Grabocinie (Katowickie). Działacz ZMP, potem PZPR. Został magistrem ekonomii. Wraz z Gierkiem wybrany (w 1970 r.) członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC.



Zdzisław Grudzień — urodzony w 1924 w północnej Francji, ojciec górnik, emigrant z Polski. W 1946 wraca do Polski. Funkcje w ZMP. Został magistrem inżynierem. Od 1957 funkcje w PZPR. Wraz z Gierkiem został członkiem BP (w 1970 r.).



Henryk Jabłoński — urodzony w 1909 pod Skierniewicami. Uniwersytet Warszawski, w 1934 doktor nauk historycznych. Kampania wrześniowa, Narwik, francuski ruch oporu. Wraca w 1945, funkcje w CKW PPS. Od 1950 jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Członek Akademii Nauk: Polskiej, ZSRR, Czechosłowackiej, Rumuńskiej i Mongolskiej. Od 1972 przewodniczący Rady Państwa. Od 1976 przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.



Mieczysław Jagielski — urodzony w 1924 w Kołomyi. W czasie okupacji był rolnikiem w Ciechanowskim. Posiada stopień doktora nauk ekonomicznych i tytuł profesora nadzwyczajnego — jak uzyskane, skoro mając 20 lat był jeszcze rolnikiem, a mając 28 lat dostaje się już do pracy w KC? Bo od 1952 pracuje w KC PZPR. W 1970 zostaje wiceprezesem Rady Ministrów. Od VI zjazdu członek Biura Politycznego KC.



Piotr Jaroszewicz — urodzony w 1909 w Nieświeżu, studia nauczycielskie, więc nauczyciel. W 1943 wstąpił w ZSRR do Armii Polskiej. Przeszedł od Lenino do Berlina i Łaby, tu jako pułkownik. Był w PPR. W 1945 generał brygady i wiceminister obrony narodowej. W 1950 generał dywizji i zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Potem wicepremier. Wraz z Gierkiem wszedł do Biura Politycznego i został premierem. W 1979 zdjęty z funkcji premiera i koniec kariery politycznej.



Wojciech Jaruzelski — urodzony w 1923 w Kurowie (Lubelskie). W 1943 wstąpił w ZSRR do Armii Polskiej. Przeszedł cały szlak bojowy. Od 1947 w PPR. Ukończył Wyższą Szkołę Piechoty i Akademię Sztabu Generalnego. Awanse wojskowe: w 1965 generał broni, od 1968 minister obrony narodowej, w 1973 generał armii. Od VI zjazdu członek Biura Politycznego. Autor stanu wojennego w Polsce od roku 1981 do 1983, kiedy to był równocześnie I sekretarzem KC, premierem rządu i ministrem obrony narodowej, a nawet stał na czele Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Przetrwał aż do roku 1990 ostatnio jako prezydent RP.



Stanisław Kania — urodzony w 1927 w Krośnieńskim. Kowal. Od 1945 w PPR. Działalność w Związku Walki Młodych i w Związku Młodzieży Polskiej. Praca w KC. Od VII zjazdu członek Biura Politycznego. Po zdjęciu Gierka w 1980 roku zostaje I sekretarzem KC, ale tylko do 1981 roku.



Józef Kępa — urodzony w 1928 w Skierniewickim, działacz ZWM. Od 1948 w PZPR. Aspirant w Instytucie Nauk Społecznych w Warszawie. Od 1958 w aparacie PZPR: sekr. Komitetu Dzieln., sekr. Komitetu Warszawskiego i I sekr. KW. Od 1968 członek KC, zast. czł. Biura Politycznego i członek BP. Poseł na sejm, 1976-79 wiceprezes RM, potem minister.



Stanisław Kowalczyk — Urodzony w 1924 w Pabianicach. Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, magister inżynier metalurg [daty wskazują, że też „został”]. Do 1947 pracuje w Pabianicach, kiedy to zostaje skierowany do technikum chemicznego. Członek PPS, a od zjednoczenia w PZPR. Od 1950 praca w aparacie partyjnym. Od 1973 sekretarz KC, od VII zjazdu członek Biura Politycznego. Od 1973 minister spraw wewnętrznych, w 1977 mianowany generałem dywizji Milicji Obywatelskiej.



Władysław Kruczek — urodzony w 1910 w Rzeszowie. Od 1941 walczył w szeregach Armii Radzieckiej. Od zjednoczenia w PZPR. Od 1971 przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych. Od V zjazdu w 1968 w Biurze Politycznym.



Stefan Olszowski — urodzony w 1931 w Toruniu. ZHP, ZMP. Stopień magistra na Uniwersytecie Łódzkim. W latach 1956-60 przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich. Od 1963 pracuje w KC. Od V zjazdu sekretarz KC. Z Gierkiem wchodzi w skład Biura Politycznego.



Jan Szydłak — urodzony w 1925 w Siemianowicach. Od wyzwolenia PPR i ZWM. Wraz z Gierkiem wchodzi do Biura Politycznego i zostaje sekretarzem KC. Od 1977 przestaje być sekretarzem KC, a zostaje wicepremierem.



Józef Tejchma — urodzony w 1927 we wsi rzeszowskiej. ZMP, ZMW. Od 1952 PZPR. Magister historii po studiach na Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC. Od 1963 pracuje w KC. Od 1968 członek Biura Politycznego i sekretarz KC.



Kazimierz Barcikowski — urodzony w 1927 w Siedleckiem. ZMW, ZMP. Inżynier agronom. Doktor ekonomii po WSNS. Od 1968 I sekretarz KW PZPR w Poznaniu. Z Gierkiem został sekretarzem KC. Od VI zjazdu zastępca członka Biura Politycznego. Od 1977 I sekretarz KW w Krakowie. Od 1980 roku członek Biura Politycznego.



Jerzy Łukaszewicz — urodzony w 1931 w Warszawie. Ukończył WSNS. ZMP, ZMS. Od 1951 w PZPR. Sekretarz Komitetu Warszawskiego (trzeci szef pety). Od VI zjazdu sekretarz KC. Autor gierkowskiej propagandy sukcesu. Od VII zjazdu zastępca członka Biura Politycznego.



Tadeusz Wrzaszczyk — urodzony w 1932 w Stradomiu. Politechnika Warszawska i magister inżynier. Najpierw FSO, potem od 1965 dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego. Od 1970 minister przemysłu maszynowego. Od 1975 wiceprezes Rady Ministrów i przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Od VII zjazdu zastępca członka Biura Politycznego.



Ryszard Frelek — urodzony w 1929 w Siedleckiem. Studia dziennikarskie, Szkoła Główna Służby Zagranicznej — doktor nauk historycznych. ZHP, ZMW, ZMP. Od 1950 w PZPR. Profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1971 pracuje w KC. Od VII zjazdu sekretarz KC.



Józef Pińkowski — urodzony w 1929 w Siedlcach. Różne stanowiska, aż na VI zjeździe wybrany do KC. Od 1973 sekretarz KC. W 1980 nawet premier rządu.



Alojzy Karkoszka — urodzony w 1929 w Krakowskim. ZMW, ZMP. Pracował w FSO na Żeraniu. Praca w Komitecie Warszawskim PZPR. Tu uzyskał dyplom inżyniera budownictwa lądowego. W 1960 został sekretarzem Komitetu Warszawskiego. Od 1970 I sekretarz KW w Gdańsku. W 1971 minister budownictwa. Od 1975 wicepremier. Od 1976 sekretarz KC i I sekretarz Komitetu Warszawskiego.



Andrzej Werblan — urodzony w 1924 w Tarnopolu. W ZSRR wstąpił do Armii Polskiej i przeszedł szlak bojowy. Studia na Uniwersytecie Warszawskim i jednocześnie PPS, PZPR. Stopień doktora nauk politycznych uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim. Od 1955 pracuje w KC. Profesor nadzwyczajny, dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR. Od 1974 sekretarz KC. Od 1971 wicemarszałek Sejmu. Też Biuro Polityczne za Gierka i następnym.



Zdzisław Żandarowski — urodzony w 1929 w Warszawie. ZWM, PPR. W 1954 ukończył Uniwersytet Warszawski. Od 1956 pracuje w Komitecie Warszawskim. Od 1960 sekretarz KW. Od 1969 pracuje w KC. Od VII zjazdu sekretarz KC.



Zdzisław Kurowski — urodzony w 1937 w Ciechanowskim. ZHP, ZMP. Ukończył SGGW. ZMW. Od VII zjazdu członek sekretariatu KC.



Zbigniew Zieliński — urodzony w 1926 w Płockiem. ZMP, studiuje na WSNS. Od 1975 pracuje w KC. Od 1977 członek sekretariatu KC.

20.05.1980

Prasa poinformowała o odwołaniu 12 wiceministrów i powołaniu na ich miejsce jedynie pięciu. Zwolniono 5 dyrektorów zjednoczeń oraz 78 dyrektorów przedsiębiorstw za brak pozytywnych efektów.

Była to odpowiedź władzy na oczekiwania narodu zmniejszenia administracji państwowej — zbyt nędzna odpowiedź.

Lata szybko lecą i muszę wyjaśnić strukturę administrowania gospodarką. Ministerstwo kierowało swoją dziedziną gospodarki poprzez podległe ministerstwu zjednoczenia, a zjednoczenia nadzorowały pracę wchodzących w skład zjednoczenia przedsiębiorstw. A minister podlegał premierowi, ale chyba bardziej Komitetowi Centralnemu PZPR.

1.07.1980

Władze bez zapowiedzi ogłosiły nagle podwyżkę cen mięsa i wędlin — rozszerzono ilość cen komercyjnych na mięso i wędliny, czyli znacznie wyższych. (Znów potrzebne wyjaśnienie: Przez całe dziesięciolecie państwo ustalało ceny na wszystko, ale gdy zaczął się kryzys końca lat siedemdziesiątych, gdy coraz bardziej brakowało żywności, a zwłaszcza mięsa, wprowadzono na mięso ceny komercyjne, aby tym zachęcić rolników do hodowli trzody). Socjalistyczne załogi były zbulwersowane, bo ceny komercyjne zaczęły obowiązywać również w stołówkach i bufetach wewnątrzzakładowych, w których dotychczas pracownicy mogli kupić mięso i wędliny na potrzeby całej rodziny po cenach znacznie niższych niż w sklepach. Wywołało to szereg strajków, między innymi w Ursusie. Po jedenastu dniach nadal strajkowały zakłady pracy województw: warszawskiego, lubelskiego i skierniewickiego. Narastały żądania strajkujących wyrównania kosztów utrzymania.

Biuro Polityczne PZPR rozważa podwyżki płac, ale żąda porządkowania gospodarki i wzrostu efektywności gospodarowania. Członkowie Biura Politycznego nie przejmują się strajkami i zgodnie ze swoimi planami wyjeżdżają na urlopy zagraniczne — na czele z Gierkiem.

4.07.1980

Międzynarodowy Instytut Praw Człowieka w Strasburgu nadał Gierkowi medal.

11.07.1980

Biuro Polityczne omawiało sytuację strajkową i podjęło decyzję o podwyżce płac.

W lipcu kolejne zakłady strajkowały, dostawały podwyżkę płac i kończyły strajk.

14.07.1980



Historyczna druga brama w Stoczni Gdańskiej
(foto Marian Czesław Sokołowski 18.09.2014)



Stocznia Gdańska – sala BHP

14.08.1980

Rozpoczyna się strajk robotników Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Zgłoszono postulaty:

— powrót do pracy działaczki Wolnych Związków Zawodowych Anny Walentynowicz; [tą czcionką będzie wyróżniona treść autentycznych dokumentów „Solidarności” lat 1980 i 1981]

— podwyżka płac;

— wprowadzenie dodatku drożyznianego.

Na czele Komitetu Strajkowego staje Lech Wałęsa, ale go wyrzucono z pracy w Stoczni.

Zgłoszono kolejne postulaty:

— wzniesienie pomnika ofiar grudnia 1970 roku;

— gwarancja bezpieczeństwa dla strajkujących;

— przywrócenie do pracy Wałęsy.

[Pernał, s. 6]



Strajk w Stoczni Gdańskiej – sierpień 1980 rok (Wikipedia)



(Gazeta)

WALENTYNOWICZ Anna, ur. 1919, działaczka związkowa, robotnica; od 1978 czł. Wolnych Związków Zaw. Wybrzeża; 1980 czł. Międzyzakładowego Kom. Strajkowego w Stoczni Gdań., następnie w NSZZ „Solidarność”; od 1990 czł. Wolnych Związków Zaw. Wybrzeża.
[Encyklopedia]



(Wikipedia)

WAŁĘSA Lech, ur. 1943, polityk, działacz związkowy, elektryk; od 1967 pracownik Stoczni Gdań.; 1970 czł. komitetu strajkowego; 1978 współzał. Wolnych Związków Zaw. Wybrzeża; 1980 organizator strajku, przewodn. Międzyzakładowego Kom. Strajkowego w Stoczni Gdań.; współzał. i 1980–90 przewodn. NSZZ „Solidarność”; 1981–82 internowany; 1989 współtwórca porozumień Okrągłego Stołu; od 1990 prezydent RP, zwierzchnik Sił Zbrojnych RP; 1983 Pokojowa Nagroda Nobla; *Droga nadziei, Drogi do wolności*.
[Encyklopedia]

14.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

Obraduje Biuro Polityczne, głównie przejmują się nie Wałęsą, ale wodzącymi jej dwoma Korowcami (Komitet Obrony Robotników), w tym Jackiem Kuroniem. Nasiliły się ulotki KSS-KOR z instrukcjami, jak strajkować. Wybuchły strajki w zakładach Słupska.

Przegrupowano w kierunku Gdańska siły Milicji Obywatelskiej, w stan pogotowia postawiono trzy pułki wojska.

A. Karkoszka [sekr. KC i czł. BP] — Jest to zorganizowana działalność elementów antysocjalistycznych. Potrzebne jest wystąpienie w telewizji i trzeba szybko zwołać plenum KC.

Z. Żandarowski [z-ca czł. BP] — Martwi mnie fakt, że brak jest objawów społecznej dezaprobaty dla strajków. W samej partii jest krytyka wyższych instancji za brak informacji o sytuacji i brak jakichkolwiek działań. Należy przejść do ofensywy.

A. Żabiński [z-ca czł.BP] — W propagandzie trzeba pokazać, że znów tak bardzo się nie boimy [...]
[Włodek s.23-28]



KUROŃ Jacek, ur. 1934, polityk, pedagog, publicysta; 1976 współzał. i czł. KOR; od 1980 doradca władz krajowych NSZZ „Solidarność”; 1989 współtwórca porozumień Okrągłego Stołu; 1989–90 i 1992–93 min. pracy i polityki socjalnej; 1991–94 wiceprzewodn. UD; *Wiara i wina. Do i od komunizmu.*
[Encyklopedia]

KOMITET OBRONY ROBOTNIKÓW (KOR), niezależne, jawne ugrupowanie społ. działające IX 1976–IX 1981 (od 1977 p.n. Kom. Samoobrony Społ. „KOR”); udzielał pomocy finans. i prawnej represjonowanym uczestnikom czerwcowego protestu robotn. 1976; walczył o prawa i wolności obywatelskie; organizował ruch wydawniczy („Biuletyn Informacyjny”), samokształceniowy (Tow. Kursów Nauk.), związkowy (kom. założycielskie WZZ), w środowisku wiejskim (Kom. Samoobrony Chłopskiej), akademickim (SKS); czł., m.in.: Jacek Kuroń, Edmund Lipiński, J.J. Lipski, J. Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski; od 1980 członkowie KOR w NSZZ „Solidarność”. [Encyklopedia]

Przywołano wypróbowany scenariusz: zastraszyć wojskiem i milicją, wystąpić w telewizji, bo nadal władza była przekonana, że potrafi tą drogą sterować narodem.

15.08.1980

Następnego dnia w Stoczni Gdańskiej zgłoszono dalsze postulaty:

- utworzenie niezależnych związków zawodowych;
- poprawa zaopatrzenia;

- zwolnienie więźniów politycznych;
- wyrównanie zasiłków rodzinnych do poziomu istniejącego w MSW i wojsku.

[Pernal, s. 6]

Żądania strajkujących się krystalizowały.

Natomiast władze odcięły wszelkie połączenia telefoniczne z Gdańskiem — w ten sposób chciały zapobiec rozszerzaniu się wieści, a tym samym wybuchom strajków w kraju. Gierek wrócił pośpiesznie z Krymu, gdzie spędzał urlop.

15.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

St. Kania [czł. BP] — Obok ogniska gdańskiego mamy łódzkie: Teofilów, Aleksandrów, Zakłady imienia Armii Ludowej. W Warszawie strajkuje od wczoraj ciągarnia w Hucie Warszawa, dziś stanął Waryński. W Gdańsku stoi Stocznia im. Lenina, Stocznia Północna, Stocznia im. Komuny Paryskiej.

J. Łukaszewicz [czł. BP] — Strajkujący wysuwają już żądania polityczne: nowe związki zawodowe, pomnik dla uczczenia ofiar grudnia 1970 roku, wypuszczenie więźniów politycznych. Stwierdzam paraliż całej komunikacji w Gdańsku.

Z. Żandarowski [z-ca czł. BP] — 214 zakładów strajkuje. Cechy charakterystyczne obecnej sytuacji: brak szerokiej dezaprobaty społecznej dla tej formy wymuszania podwyżek płac, powszechna ekscytacja tym, co się dzieje, zjawiska demoralizacji wśród strajkujących [...]

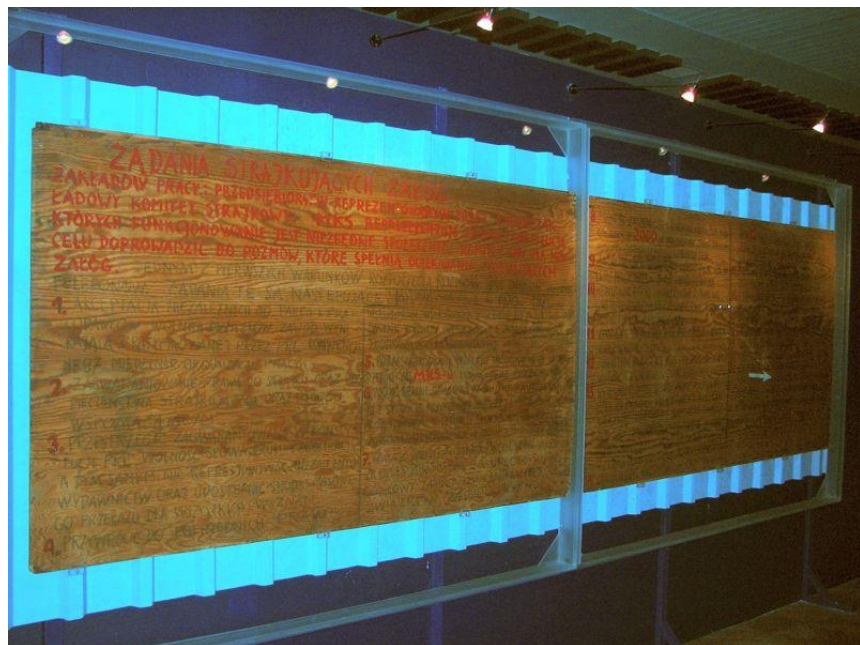
E. Babiuch [czł. BP] — Od trzech tygodni nie mamy dnia bez strajku. Obecnie główną siłą napędową strajków jest hasło: „nie staniesz, nie dostaniesz”, bo dostali ci, co już zastrajkowali.

A. Karkoszka [czł. BP] — Technologia strajków jest precyzyjna, dobrze zorganizowana, opracowana przez Moczulskiego [Konfederacja Polski Niepodległej]. Słyszysz powszechnie pytanie — gdzie jest władza?

S. Kowalczyk [czł. BP] — Sytuacje konfliktowe w zakładach pracy ujawniały się od dawna i o tym sygnalizowaliśmy w miesięcznych informacjach MSW.

E. Gierek [I sekr. KC] — Wystąpienie premiera w telewizji musi być dziś. Plenum potrzebne, ale w atmosferze uspokojenia. Nie wiemy, jak się sytuacja rozwinie, czy będzie trwała i w poniedziałek. Jest dla mnie zastanawiające, że są akcenty polityczne, wyraźna ingerencja opozycji — Kuroń, Moczulski, oni przecież działają z jakiejś inspiracji. Jakby to zdemaskować? Ludzie muszą czuć, że jest władza, jeśli jej nie będzie, jeśli ludzie nie będą tego czuli, to Komitet Centralny powinien nas rozpedzić.

[Włodek s.28-34]



Oryginalne tablice z tekstem 21 postulatów (Wikipedia)



(Wikipedia)

MOCZULSKI Leszek, ur. 1930, polityk, historyk, publicysta; 1977 współzał ROPCiO; 1979 zał. i przewodn. KPN; 1980–86 więziony; 1991–97 poseł na sejm; *Rewolucja bez rewolucji*.
[Encyklopedia]

KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ (KPN), partia polit. zał. IX 1979, nawiązująca do tradycji piłsudczykowskiej; program odbudowy suwerenności i niepodległości Polski (kwestionowanie prawomocności PRL, restytucja konstytucji kwietniowej 1935, likwidacja uzależnienia od ZSRR); współzał. i pierwszy przewodn. (do 1998) L. Moczulski; 1996 rozłam.
[Encyklopedia]

16.08.1980

Dyrekcja Stoczni, uzyskawszy pozwolenie od partii, zgodziła się na: podwyżki płac w Stoczni, przywrócenie do pracy Anny Walentynowicz i Wałęsy, utworzenie w Stoczni niezależnych związków zawodowych i zagwarantowano bezpieczeństwo dla strajkujących.

Komitet strajkowy uznał, że cele zostały osiągnięte i zakończył strajk, prawie wszyscy udali się do domów. Wszak walczyli o socjalizm z ludzką twarzą — to ci niektórzy — a większość o własną kieszeń.

Jednak grupa strajkujących uznała, że spełniono postulaty ekonomiczne tylko wobec pracowników Stoczni, tymczasem już zaczęły strajkować inne okoliczne zakłady pracy i tym załogom nic nie przyznano. W nocy powstał w Stoczni Gdańskiej Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, aby strajk kontynuować na znak solidarności z innymi strajkami. Na czele stanął znów Wałęsa.

Władza nadal liczyła na zniknięcie problemu w najbliższych dniach, na wygaszenie strajków przez kolejne podwyżki dla strajkujących.

16.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

E. Gierek [*I sekr. KC*] — Proponuję, aby zbyt długo nie dyskutować. Znajdziemy czas na dyskusję, gdy się uspokoi. Trzeba powołać zespół koordynujący działania władz centralnych przy likwidowaniu strajku.

S. Kowalczyk [*czł. BP*] — Trzeba się liczyć z próbą zajęcia gmachu WRZZ [*Wojewódzka Rada Związków Zawodowych*] w Gdańsku przez wolne związki zawodowe, ale podjęto działania zabezpieczające.

[Włodek s. 34-37]

Powoływanie zespołów, to ulubiona metoda działania — zespół zawsze potrafił rozmydlić, narobić piany i utopić problem, w zespole nigdy nie było wiadomo, kto ponosi odpowiedzialność, a poza tym raźność na pracy zespołowej polegała.

17.08.1980

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy sformułował listę 21 postulatów — dla historycznej pamięci przypomnijmy je wszystkie w pełnym brzmieniu:

1. Akceptacja wolnych związków zawodowych.
2. Prawo do strajku oraz bezpieczeństwo strajkujących.
3. Wolność słowa, druku i publikacji.
 - 4a. Przywrócić do poprzednich praw ludzi zwolnionych w 1970 i w 1976 roku, studentów wydalonych z uczelni za przekonania.
 - 4b. Uwolnić wszystkich więźniów politycznych.
 - 4c. Znieść represje za przekonania.
5. Podać w środkach masowego przekazu informację o Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym oraz opublikować jego żądania.
6. Podjąć realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:
 - a. podawanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej;
 - b. umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform.
7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku jak za urlop wypoczynkowy z funduszu Centralnej Rady Związków Zawodowych.
8. Podnieść wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika o 2000 zł. na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.
9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.
10. Realizować pełne zapotrzebowanie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko i wyłącznie nadwyżki.
11. Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.
12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje Milicji Obywatelskiej, Służby Bezpieczeństwa i aparatu partyjnego poprzez: — zrównanie zasiłków rodzinnych, — zlikwidowanie specjalnych sprzedaży itp.
13. Wprowadzić na mięso i przetwory kartki – bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).
14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 50 lat, a dla mężczyzn do lat 55, lub przepracowanie w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn, bez względu na wiek.
15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.
16. Poprawić warunki pracy Służby Zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.
17. Zapewnić odpowiednią liczbę miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.
18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.
19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie.
20. Podnieść diety z 40 zł. do 100 zł. i dodatek za rozłąkę.
21. Wprowadzić wszystkie wolne soboty od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie czterobrygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.

[Pernal, s. 7-8]

Spełnienie większości takich postulatów musiałoby opierać się na pojawieniu się w skarbie państwa wielkich dodatkowych funduszy. Ponieważ ich nie było, zwyczajnie drukowano dalsze potrzebne miliardy złotych.

18.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

E. Gierek [*I sekr. KC*] — Sytuacja jest niedobra. Pozytywnym elementem jest to, że nie padają wezwania do wyjścia na ulicę.

W. Kruczek [*czł. BP*] — Do tego czasu dryfowaliśmy, partia była w defensywie. W Stoczni Komuny Paryskiej wyraźne objawy kontrrewolucji. Najwyższy czas, aby partia zaczęła się bronić, nie pozwoliła się deptać. Opozycja ma środki, pójdzie na wszystkie zakłady w kraju, głosi otwarcie, że szykuje się do przejęcia władzy. A my co, tylko gadamy i gadamy, jak socjaldemokracja. Musimy pokazać, że się nie boimy.

A. Karkoszka [*czł. BP*] — Sprawa najważniejsza to szybkie izolowanie obu stoczni gdańskich od reszty kraju.

A. Werblan [*czł. BP*] — Przemówienie I sekretarza powinno być, winno wychodzić na spotkanie klasie robotniczej, ale być ostre i zdecydowane wobec sił godzących w interesy narodu.

St. Kania [*czł. BP*] — Trzeba mieć świadomość istniejącej sytuacji w Gdańsku. Oceniamy, że nie mamy żadnych realnych szans, jeśliby doszło do starcia. Przeciwnik zażębiony jest z anarchią, a anarchia z tysiącami nieprzychylnymi nam.

[Włodek s.37-43]

Zebrani rozeszli się, aby przygotować wystąpienie Gierkowi, ale po przerwie wszyscy ocenili, że przemówienie jest niedopracowane, mało konkretne. Ostatecznie ustalono, że Gierek przemówi w dniu dzisiejszym w telewizji na żywo, znaczy, że będzie improwował.

18.08.1980

Gierek w przemówieniu telewizyjnym zaapelował o zachowanie spokoju, zapowiedział korekty systemu płac, cen i zasiłków, ale jednocześnie — ignorując postulat niezależności ruchu zawodowego — udzielił poparcia Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Niezależne od partii związki zawodowe były groźnym żądaniem bijącym we wszechwładzę partii, były incydentem nie do przyjęcia w systemie państw satelickich Moskwy.

W tym dniu rozpoczęła strajk okupacyjny Stocznia im. Adolfa Warskiego w Szczecinie. Wkrótce przyłączyły się do niej inne zakłady pracy. W Szczecinie powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy pod przewodnictwem Mariana Jurczyka.



(Wikipedia)

JURCZYK Marian, ur. 1935, działacz związkowy; 1980 przewodn. MKS w Szczecinie; współzał. NSZZ „Solidarność”, przewodn. Zarządu Regionu Pomorze Zach.; 1990–94 przewodn. NSZZ „Solidarność 80”; od 1997 senator.
[Encyklopedia]

19.08.1980

Na całym Wybrzeżu był strajk powszechny.

Elita PZPR natychmiast skorzystała z tych wydarzeń i 24 sierpnia 1980 roku na IV Plenum KC PZPR dokonała pierwszych zmian w kierownictwie partii. Rada Państwa odwołała Edwarda Babiucha ze stanowiska prezesa Rady Ministrów i powierzyła je Józefowi Pińkowskiemu. Ktoś musiał być winnym zaistniałej sytuacji. Dotychczas zmiana w kierownictwie wyciszała protesty załóg. A dokonywanie zmian w kierownictwie wyglądało tak:

22.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

St. Kania [*czł. BP*] — Sytuacja nadal rozwija się w niekorzystnym kierunku. Gdańsk — zaostrenie sytuacji, coraz większa determinacja. Elbląg — sytuacja pogorszyła się. Szczecin — postawa strajkujących jednoznaczna i stanowcza. W komitetach strajkowych w znacznej części są członkowie partii. Stoją poszczególne zakłady w Rzeszowie, Tarnowskich Górach, Tarnowie. Ukazał się apel intelektualistów (64 sygnatariuszy) — nie po naszej stronie.

E. Babiuch [*czł. BP*] — Konieczne jest dokonanie przegrupowania w ekipie kierowniczej. To może przynieść odprężenie w kategoriach psychologicznych. Takie przegrupowanie jest konieczne i po to, aby przywrócić zaufanie. Przegrupowanie musi być ewidentne. Dwa dni temu złożyłem na ręce I sekretarza KC rezygnację z funkcji premiera. Mnie byłoby trudno się przestawić. Powiedziałem niedawno o konieczności zaciskania pasa, że nie będzie żadnych podwyżek. Do kierownictwa muszą wejść ludzie, którzy uwiarygodnią naszą politykę. Należy cały wysiłek skupić na obronie partii i stanąć przy towarzyszu Gierku. Można rozważyć też sprawę zmniejszenia Biura Politycznego. Nie można poddawać się sentymentom. Należy brać pod uwagę psychologię tłumu — strajkujący chcą nie tylko pieniędzy.

E. Gierek [*I sekr. KC*] — Prosiłem towarzysza Babiucha, aby tak sprawy nie stawiał na Biurze Politycznym. Ale stało się. Chyba nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności i sytuacji. Cięży na nas nawet obywatelska odpowiedzialność za to, co zrobimy. Edward [*Babiuch*] ponosi odpowiedzialność, muszą być zmiany, ale nie tylko on. Ja też oddaję się do dyspozycji, niech przyjdą inni, bo może nastąpić wybuch i skutki tragedii na wiele lat. Społeczeństwo nie wierzy nam, a to jest groźniejsze niż strajki. Trzeba się zastanowić, jak zmiany w ekipie rządowej wykorzystać dla rozszerzenia frontu i wprowadzenia do rządu katolika, ja bym się tego nie bał.

St. Kania [*czł. BP*] — Nie ma wśród nas takich, którzy nie są odpowiedzialni.

T. Wrzaszczyk [*czł. BP*] — U podstaw naszych trudności leży fakt, że w latach siedemdziesiątych nie wyciągnęliśmy należytych wniosków z kryzysu paliwowo-energetycznego. Nie zamowiono tempa wzrostu uważając, że nas kryzys nie dotknie. W latach 1973-75 przyspieszyliśmy zaciąganie kredytów zagranicznych, nastąpił wzrost spożycia w oparciu o kredyty i import przy założeniu, że rolnictwo to nadrobi. Rolnictwo nie nadrobiło, wydajność nie rosła, a spożycie tak. Na XII plenum KC w styczniu 1974 roku rozpoczęliśmy cykl podwyżek płac w oderwaniu od wydajności pracy, czego skutki były bardzo poważne. Na VII zjeździe przyjęto szeroki program społeczny, a w nim wmontowany plan zmiany struktury cen. Nie powiedzieliśmy wtedy społeczeństwu, że konieczne jest ograniczenie spożycia.

St. Kania [*czł. BP*] — Czasu mało na słuchanie tych wywodów.

W. Kruczek [*czł. BP*] — To, co mówicie, to nie argumenty na plenum.

T. Wrzaszczyk [*czł. BP*] — U podstaw naszych wielu trudności leży i to, że powierzchownie, nonszalancko odnosimy się tu do niektórych makropropozycji.

E. Gierek [*I sekr. KC*] — Czasu mamy mało. Teraz grozi nam przede wszystkim klęska polityczna. Szkoda, że o sprawach poruszonych przez towarzysza Wrzaszczyka nie dyskutowaliśmy tak głęboko wcześniej.

Proponuję przyjąć, co następuje:

— nic z dzisiejszego posiedzenia nie powinno przeciec (zwłaszcza o liście towarzysza Leonida Breżniewa, i tak już krąży plotka, że byłem wczoraj w Moskwie),

— plenum zwołać na niedzielę 24 sierpnia.

[Włodek s.43-51]

Prawie nigdy Biuro Polityczne nie podejmowało problemów tak zasadniczych, jak przedstawił to Wrzaszczyk. Wypowiedzenie tych ocen było karygodnym zachowaniem, bo jeśli nie były wypowiedziane, to nie istniały, tak jak nie było listu Breżniewa.

23.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

E. Gierek [*I sekr. KC*] — Sytuacja jest znana. Nie ma co dyskutować. Czas jest potrzebny do zastanowienia się nad treścią referatu na plenum, bo w poniedziałek może dojść do nieszczęścia. Toczy się walka o być lub nie być socjalizmowi. Każdy z obecnych tu musi się postawić do dyspozycji partii. Sprawa partii i Polski, to sprawa najważniejsza.

W. Jaruzelski [*cz. BP*] — Przed dwoma laty mówiliśmy, że zadłużenie osiągnęło 17 miliardów złotych, ale wiedzieliśmy o tym z Wolnej Europy, a były minister handlu zagranicznego Jerzy Olszewski zabierając głos na Biurze Politycznym powiedział — niech się martwią ci, którzy nam pożyczają. Nikt z nas na to nie zareagował, trzeba było strzelić w gębę.

[Włodek s.51-60]

24.08.1980

Zmiany w Biurze Politycznym:

wyszli z Biura Politycznego: Edward Babiuch, Jerzy Łukaszewicz, Jan Szydłak, Tadeusz Wrzaszczyk, zastępcy członka: Zdzisław Żandarowski i Tadeusz Pyka.

Wszedł do Biura Politycznego Stefan Olszowski. (To ten zapowiedziany przez Gierka katolik??)

Tak więc nowe Biuro Polityczne wyglądało następująco: Edward Gierek, Zdzisław Grudzień, Henryk Jabłoński, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, Alojzy Karkoszka, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Józef Pińkowski (który został premierem) oraz Andrzej Werblan.

Zastępcami członków zostali: Kazimierz Barcikowski, Jerzy Waszczuk, Emil Wojtaszek i Andrzej Żabiński.

Skład Sekretariatu KC po zmianach: Edward Gierek — I sekretarz; sekretarze: St. Kania, S. Olszowski, J. Waszczuk, A. Werblan, E. Wojtaszek, A. Żabiński; członkowie Sekretariatu: Z. Kurowski i Z. Zieliński.

26.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

St. Kania [*czł. BP*] — Sytuacja komplikuje się, nastąpiło zaostrenie polityczne na Wybrzeżu, zwłaszcza w Gdańsku. Komitetem strajkowym sterują [*Tadeusz*] Mazowiecki i [*Lech*] Bądkowski, którzy wobec komisji rządowej występowali w charakterze upelnomocnionych ekspertów. Nowym elementem jest rozlewanie się fali strajkowej po całym kraju.

[Włodek s. 60-78]



Lech Bądkowski (Wrota Pomorza)



(wikipedia)

MAZOWIECKI Tadeusz, ur. 1927, polityk, publicysta; do 1955 czł. Stow. Pax; 1957 współzał. warsz. KIK; 1958 współzał. i red. nac. (do 1981) mies. „Więź”; 1980 przewodn. komisji ekspertów MKS w Stoczni Gdań.; 1981 i 1989 red. nac. „Tygodnika Solidarność”; 1989 współtwórca porozumień Okrągłego Stołu; 1989–90 premier; współzał. I przewodn. UD, następnie Unii Wolności (do 1995); 1995 odznaczony Orderem Orła Białego. [Encyklopedia]

27.08.1980

W Szczecinie Kazimierz Barcikowski odrzucił wolne związki, które przecież były sprzeczne z doktryną wszechwładzy partii.

28.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

Z. Kurowski [czł. sekr. KC] — Strajki obejmują coraz nowe województwa i zakłady.

E. Gierek [I sekr. KC] — Ambasador Aristow [Borys ZSRR] złożył w imieniu kierownictwa oficjalne oświadczenie wyrażające zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Polsce. Uważają, że nasza kontrofensywa jest mało skuteczna, nie widać działania aktywnego, ton prasy samooskarżycielski lub obronny. Na Wybrzeżu dużo zachodnich dziennikarzy, którzy jeszcze podjudzają. [Towarzysze radzieccy] dziwią się, że do tej pory jeszcze nie zamknęliśmy granicy z Zachodem. Zapytał, jakie widzimy rozwiązanie i jakie działania podejmiemy. Powiedział, że dzisiejsza sytuacja w Polsce przypomina rok 1921 w ZSRR — walkę bolszewików z anarchosyndykali-

stami i stosunek do tej kwestii Lenina. Ton wypowiedzi był dość kategoryczny, brzmiał jak ostrzeżenie, że grozi niebezpieczeństwo.

Odpowiedziałem, jakie działania podejmujemy. Uważamy, że gdybyśmy wyprowadzili na ulice wojsko, osiągnęlibyśmy niewiele, a krew przelali. Mamy doświadczenie z 1956 roku i innych lat, kiedy wiele z wyprowadzonych na ulice czołgów zostało spalone, że żołnierz w czołgu jest skuteczny, tylko gdy strzela. To są Polacy i dziś nawet nie wiemy, czy żołnierze strzelaliby do robotników.

Jestem zbulwersowany tonem tego oświadczenia. Informuję was o tym, abyście wiedzieli, jaka jest ocena towarzyszy radzieckich i nie tylko ich.

S. Olszowski [czł. BP] — Trzeba będzie podjąć ostrzejsze działania. Mamy do czynienia z falą sił antysocjalistycznych i plena KC nic nie rozwiążą. Czasu mało. Uważam, że powinniśmy utrzymywać kontakt z sojusznikami, radzić się.

H. Jabłoński [czł. BP] — Odpowiedź udzielona towarzyszowi Aristowowi była prawidłowa. Ale jest prawdą, że nasze działania polityczne rozwijają się bardzo słamazarnie. To budzi u przyjaciół wątpliwości, zresztą u nas też. Środki masowego przekazu ciągle podkreślają, jaki to ład, porządek, jaka troska o mienie, ale ani słowa, jakie to niepowetowane straty. A trzeba ich obnażać, nawet zrobić wywiad z tym łajdakiem Wałęsą, który oświadczył, że nawet pięć lat mogą strajkować.

St. Kania [czł. BP] — Nie wszystkie zjawiska należy uznać za antysocjalistyczne. Każdy dziennik telewizyjny musi być przeglądany. Nie można dopuszczać do takich oświadczeń w telewizji, jakie miał Rakowski, że „strajki obudziły w nim nadzieje”.

E. Gierek [I sekr. KC] — Sytuacja jest złożona. Uważam, że trzeba wystąpić i otwarcie powiedzieć, kto jest kto. Ponadto trzeba:

— Zastanowić się, czy jutro nie wydać polecenia, aby członkowie partii opuścili zakłady, które strajkują.

— W propagandzie mocno podkreślić, że robotnicze postulaty już rozpatrzyliśmy i załatwiliśmy, postulatów ludzi wrogich socjalizmowi rozpatrywać nie będziemy.

[Włodek s.78-83]



(Wikipedia)

RAKOWSKI Mieczysław Franciszek, ur. 1926, działacz komunist., publicysta; 1987–90 czł. Biura Polit. KC PZPR, 1988 sekr. KC, 1989–90 I sekr. KC; 1981–85 wicepremier; 1958–82 red. nacz. tygodnika „Polityka”; 1989–90 premier; *Czas nadziei i rozczarowań, Jak to się stało.*

[Encyklopedia]

29.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

E. Gierek [*I sekr. KC*] — Sytuacja jest bardziej niebezpieczna, strajki rozszerzają się, żądania eskalują. Przyznam się, że nie wiem, co można jeszcze robić poza tym, co robimy. Partia jest zdemobilizowana, nie wierzy, że opanujemy sytuację.

W. Kruczek [*czł. BP*] — Za stan partii my wszyscy odpowiadamy. Myśmy partię rozbroili. Dziś taka sytuacja, że chcą rozganiać Komitety Wojewódzkie, podpalać. Żaden apel nic nie pomoże. Trzeba zwołać V plenum KC. Zastanowić się nad ogłoszeniem stanu wyjątkowego, zacząć bronić władzy. Nawet najlepsze wystąpienia nic nie dadzą. Trzeba podjąć dalsze wnioski kadrowe.

E. Gierek — Żeby było jasne. Ja nie składam rezygnacji. Za sprawę jestem gotów położyć głowę.

St. Kania [*czł. BP*] — Strajki rozlewają się po kraju. Duża determinacja na Wybrzeżu. Hasło wolnych związków zawodowych — to hasło o wymowie antysocjalistycznej. Zrodziło się nie na Wybrzeżu i nie w czasie strajku, a w Warszawie. Hasło jest nośne i podchwyczone przez załogi, bo we właściwym czasie nie obnażono jego autorów, bo partia jest bezsilna.

Podpowiada się nam różne propozycje jak przeciwdziałać, ale brak propozycji, jak rozwiązać sytuację. Jeden z sekretarzy KW proponuje uderzenie siłami porządkowymi i aresztowanie komitetu strajkowego. To mrzonka. Jakimi siłami można opanować ponad 70 strajkujących zakładów? A jakie byłyby tego reperkusje?

A. Karkoszka [*czł. BP*] — Myślałem wiele nad sytuacją. Musimy zdać sobie sprawę, że w tej chwili nie mamy partii. Ona w piorunującym tempie przechodzi na drugą stronę i wyraża solidarność ze strajkującymi. To fakt.

J. Pińkowski [*czł. BP*] — Dziś rozmawiałem z Brychem [*I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie*] i Fiszbachem [*I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku*] w sprawie możliwości odbicia portów. Obaj powiedzieli, że dojdzie do walki. Odbić Port Północny można dziś prosto, ale jak go potem utrzymać? Podobnie jest w Szczecinie i Świnoujściu. Jeśli my weźmiemy porty siłą, oni mogą siłą iść na komitety wojewódzkie. Jeżeli zważyć na szali, co stać się może, to uważam, że trzeba jechać na Wybrzeże, znaleźć kompromis, który przerwie istniejącą sytuację, da nam oddech na dwa, trzy dni. Pryncypialność jest wielką cnotą, ale trzeba sobie odpowiedzieć, co jest bardziej niebezpieczne — czy przejściowy kompromis, przejście inicjatywy i umocnienie partii, czy też stoczenie się w przepaść?

W. Jaruzelski [*czł. BP*] — Jestem za zwołaniem plenum KC jutro po południu, będzie to bezpośredni kontakt z czołowym aktywem partii. Treścią plenum powinna być walka o socjalizm. Może plenum wystosowałoby apel. Może też powinny się odbyć plenarne posiedzenia ZSL i SD [*Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego*].

E. Gierek — Opowiadam się za tym, aby plenum było krótkie. Powiedzieć, co będziemy robili. Ja wystąpiłbym z apelem do partii, do narodu o spokój i pracę. Może będziemy mieli rok spokoju. Ale trzeba ten czas wykorzystać na umocnienie partii. Jeśli tego nie zrobimy, to ruszą na komitety wojewódzkie, a my będziemy musieli strzelać. Błagam was, jeśli uważacie, że trzeba, to oskarżajcie mnie. Wszystko przyjmę z pokorą, nawet niech mnie sądzą. Godzę się na wszystko, byleśmy nie ześlizgnęli się w przepaść. Lepiej zrobić pół kroku w prawo, to podstawowa sprawa.

S. Olszowski [*czł. BP*] — Zastanówmy się, co robimy, reagujemy jak dzieci. Nie widzę możliwości zwołania plenum dziś. Przedtem trzeba odbyć spotkanie z sojusznikami (utrzymać to w tajemnicy). To musi być bardzo poważna rozmowa. Trzeba też znać wszystkie elementy sytuacji międzynarodowej. A kto chce być tym pierwszym sekretarzem? Kto ma nim być? Towarzysze radzieccy myślą o nas z niepokojem.

E. Gierek — Na Konsultacje powinni pojechać ze mną inni. Proponuję towarzyszy: Olszowskiego, Jaruzelskiego i Kanię. O rozmowie tej nie chce mi się myśleć. Ale wydaje się, że to jedyne słuszne wyjście, bo zakładów nie będziemy zdobywać siłą jak fortecy.

W. Jaruzelski — Poprosić, aby spotkanie mogło się odbyć w pobliżu granicy, aby zachować je w maksymalnej tajemnicy.

S. Kowalczyk [czł. BP] — W tej sprawie nie prowadzi absolutnie żadnych rozmów, ani telefonicznych, ani w ogóle.

S. Olszowski — Trzeba zaraz poprosić towarzysza Aristowa i poprosić o podjęcie właściwych kroków.

[Włodek s.84-90]

Poza wszystkim innym podkreślić wypada, że Biuro Polityczne wyznaczało, kiedy mają obradować i o czym: ZSL (Zjednoczone Stronnictwo Ludowe) i SD (Stronnictwo Demokratyczne).



Tadeusz Fiszbach – I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku (Gazeta)

30.08.1980

Biuro Polityczne PZPR

St. Kania [czł. BP] — Aktualnie strajkuje w kraju około 700 zakładów i 700 tysięcy zatrudnionych. Dziś głównym jest województwo wrocławskie — 70 zakładów stoi. W 13 miastach nie funkcjonuje komunikacja. Strajki są w 28 województwach, sytuacja podstrajkowa w całej Polsce.

Wczoraj towarzysz Gierek przeprowadził rozmowę z towarzyszem Aristowem w sprawie naszego stanowiska dotyczącego związków zawodowych i uzasadnił konieczność pójścia na kompromis w tej sprawie. Przedstawiliśmy ocenę, że ta nowa struktura nie jest dobra, ale struktura strajkowa jest jeszcze gorsza. Czekamy na odpowiedź towarzyszy radzieckich. Towarzysz Jagielski również był na tym spotkaniu.

Ustaliliśmy, że po plenum zostałyby podpisane porozumienie. Mimo tego ustalenia, że podpisanie nie może nastąpić przed podjęciem decyzji przez plenum, towarzysz Barcikowski podpisał w Szczecinie porozumienie z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym. W Gdańsku towarzysz Jagielski tylko parafował porozumienie. Jest to akt dużej samowoli ze strony

towarzysza Barcikowskiego. Po podpisaniu w Szczecinie nastąpiło odprężenie i stan euforii, czego się spodziewaliśmy.

S. Olszowski [czł. BP] — Niedobrze się stało w Szczecinie. Co do odpowiedzi sojuszników — powinniśmy poczekać, bo mogą zwlekać z odpowiedzią do poniedziałku, wtorku.

E. Gierek [I sekr. KC] — Sądzę, że plenum trzeba zwołać, o tej rozmowie plenum nie informować.

A. Werblan [czł. BP] — Potrzebna w KC poważna dyskusja nad konsekwencjami tego porozumienia. Dziś my jeszcze w ogóle nie mamy pojęcia, jaką to przybierze postać.

W. Kruczek [czł. BP] — W wystąpieniu towarzysza Gierka na plenum musi być wyjaśnienie, dlaczego idziemy na ten kompromis.

E. Gierek — Żyjesz w świecie iluzji, nie bierzesz pod uwagę rzeczywistości. A ona jest taka, że w kraju strajkuje dziś 700 tysięcy ludzi. I nie używajmy zwrotu „podnoszenia się z popiołów”, bo to wieloznaczne.

Z. Grudzień [czł. BP] — Trzeba ograniczyć dyskusję na plenum, bo jak się rozgrzeją, nie będzie końca.

J. Waszczuk [z-ca czł. BP] — Trzeba pomyśleć nad słowem „kompromis”, dać interpretację ideologiczną — społeczne porozumienie, to nie tylko kwestia wymuszenia. Z posiedzenia plenum dać do prasy tylko krótki komunikat.

[Włodek s.90-93]

30.08.1980

W prasie zachodniej ukazały się informacje, że Republika Federalna Niemiec przyznała Polsce pożyczkę w wysokości 672 milionów dolarów, konsorcjum banków z Bank of America dodatkowo 325 milionów dolarów. Do sierpnia 1980 roku Zachód pożyczył Polsce łącznie 21 miliardów dolarów, z czego połowę w okresie minionych pięciu lat. Ale pożyczzył przecież nie Polsce, a komunistycznej władzy PRL na jej cele, na jej podparcie — to bardzo istotna różnica. Przecież naród polski nie miał żadnego wpływu na sposób wydania tych pożyczek.

W Stoczni Gdańskiej strona rządowa zgodziła się na utworzenie niezależnych samorządnych związków zawodowych, które będą stać na gruncie Konstytucji PRL.

V Plenum KC PZPR zatwierdziło osiągnięte w Gdańsku i Szczecinie uzgodnienia.

Partia miała już koncepcję — wprawdzie niewypowiedzaną głośno — zlikwidowania takiego problemu w obozie państw demokracji ludowych; miano przecież za sobą rutynę likwidowania wydarzeń w NRD w 1953 roku, na Węgrzech w 1956 roku, w Czechosłowacji w 1968 roku — można było Wałęsie wszystko przyrzec.

31.08.1980

Dotychczasowe wydarzenia były ukrywane przez Biuro Polityczne przed narodem, a nawet przed samą partią i dopiero w dniu 31 sierpnia 1980 roku telewizja polska pokazała, jak w Gdańsku podpisano porozumienie. Podpisywali je: wicepremier Mieczysław Jagielski i Lech Wałęsa.

„**SOLIDARNOŚĆ**”, ruch społ.-polit. powstały VIII–IX 1980 w wyniku ogólnopol. strajków (gł. ośr.: Stocznia Gdań.), który przyjął formę związku zaw. (Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, NSZZ „Solidarność”, zarejestrowany 10 XI 1980), obejmował także związki zaw. innych grup zaw.: rolników (Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”, NSZZ RI „Solidarność” zarejestrowany IV 1981) i rzemieślników oraz organizacje, grupy polit. i in.; ruch o charakterze pluralistycznym i demokr. odwołujący się do zasady s. pracowniczej, chrześc. norm etycznych, pol. tradycji niepodległościowych, idei sprawiedliwości społ. (nurt egalitarny), wolności i tolerancji, wysuwał postulaty, m.in. demokratyzacji instytucji publ., samorządu (pracowniczego, terytorialnego, zaw.), niezawisłości sądów, uniezależnienia oświaty, kultury, nauki i środków masowego przekazu od ideologicznego nadzoru PZPR, ograniczenia cenzury; „S.” dążyła do realizacji celów, stosując różnorodne formy nacisku społ. (strajk, gotowość strajkowa, demonstracje, akcje propagandowe), wspierając inicjatywy obywatelskie, prowadząc negocjacje z władzami państw.; 1980–81 liczyła ok. 10 mln czł. (80% ogółu zatrudnionych); gł. działacze, m.in. L. Wałęsa (do 1991 przewodn. Komisji Krajowej NSZZ „S.”), B. Borusewicz, Z. Bujak, W. Frasyniuk, M. Jurczyk, J. Rulewski; XII 1981 po wprowadzeniu stanu woj. zdelegalizowana (formalnie X 1982), większość przywódców internowana; kontynuowała działalność w konspiracji w formie zdecentralizowanego, różnorodnego ruchu oporu (odrzucającego stosowanie przemocy), organizowała akcje protestacyjne i propagandowe (podziemna prasa i wydawnictwa, radio „S.”, demonstracje uliczne, bojkot środków masowego przekazu, samopomoc, gł. represjonowanym i ich rodzinom, mobilizowanie poparcia opinii świat.); 1988 utworzyła reprezentację społ.-polit. (Komitet Obywatelski przy przewodn. NSZZ „Solidarność” L. Wałęsie), która uczestniczyła 1989 w zawarciu porozumień Okrągłego Stołu (II–IV) i wyborach parlamentarnych (VI) oraz utworzeniu rządu T. Mazowieckiego (VIII–IX); IV 1989 NSZZ „S.” został ponownie zalegalizowany; od 1989 narastanie wewn. podziałów (powstanie NSZZ „Solidarność 80”), przekształcanie ruchu społ.-polit. w tradycyjny związek zaw. (odejście grup polit. i działaczy do tworzonych partii polit., przekształcenia programowo-organizacyjne).

[Encyklopedia]

PROTOKÓŁ POROZUMIENIA ZAWARTEGO PRZEZ KOMISJĘ
RZĄDOWĄ I MIĘDZYZAKŁADOWY KOMITET STRAJKOWY
W DNIU 31 SIERPNI 1980 ROKU W STOCZNI GDAŃSKIEJ

Komisja Rządowa i Międzszakładowy Komitet Strajkowy po rozważeniu 21 żądań strajkujących załóg Wybrzeża doszły do następujących ustaleń:

W sprawie punktu pierwszego, który brzmi: „Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikająca z ratyfikowanej przez PRL konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych” ustalono:

1. Działalność związków zawodowych w PRL nie spełniła nadziei i oczekiwań pracowników.

Uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej. Nie kwestionuje się prawa nikogo do pozostania w dotychczasowych związkach, a w przyszłości widzieć można możliwość nawiązania współpracy między związkami.

2. Tworząc nowe, niezależne, samorządne związki zawodowe, MKS stwierdza, że będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając istniejącego systemu sojuszków międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i ochrony swych interesów.

Komisja Rządowa stwierdza, że rząd zagwarantuje i zapewni pełne poszanowanie niezależności i samorządności nowych związków zawodowych, zarówno co do ich struktury organizacyjnej, jak i funkcjonowania na wszystkich szczeblach ich działania. Rząd zapewni nowym związkom zawodowym pełną możliwość wypełniania podstawowych funkcji w zakresie obrony interesów pracowniczych, realizacji potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych pracowników. Jednocześnie gwarantuje, że nowe związki zawodowe nie będą przedmiotem żadnej dyskryminacji.

3. Stworzenie i działalność niezależnych, samorządnych związków zawodowych odpowiada ratyfikowanym przez Polskę konwencjom Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 87 o wolności związkowej i ochronie praw związkowych oraz nr 98 o prawie organizowania się i rokowań zbiorowych. Wielkość reprezentacji związkowych i pracowniczych wymagać będzie odpowiednich zmian ustawodawczych. W związku z tym rząd zobowiązuje się do inicjatyw ustawodawczych dotyczących w szczególności ustawy o związkach zawodowych, ustawy o samorządzie robotniczym, kodeksu pracy.

4. Powstałe komitety strajkowe mają możliwość przekształcenia się w zakładowe organy reprezentacji pracowniczych, takie jak komitety robotnicze, komitety pracownicze, rady robotnicze bądź w komitety założycielskie nowych, samorządnych związków zawodowych.

Międzszakładowy Komitet Strajkowy jako komitet założycielski tych związków ma swobodę wyboru formy jednego związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża.

Komitety założycielskie funkcjonować będą do statutowego wyboru nowych władz.

Rząd zobowiązuje się do stworzenia warunków dokonania rejestracji nowych związków zawodowych poza rejestrem CRZZ [Centralna Rada Związków Zawodowych].

5. Nowe związki zawodowe winny mieć realne możliwości publicznego opiniowania kluczowych decyzji determinujących warunki życia ludzi pracy: zasad podziału dochodu narodowego na konsumpcję i akumulację, podziału funduszu konsumpcji społecznej na różne cele (zdrowie, oświatę, kulturę), podstawowych zasad wynagradzania i kierunków polityki płac, a szczególnie zasady automatycznej korektury płac w warunkach inflacji, wieloletnich planów gospodarczych, Kierunków inwestycji oraz zmiany cen. Rząd zobowiązuje się zapewnić warunki do pełnienia tych funkcji.

6. Międzszakładowy Komitet powołuje ośrodek prac społeczno-zawodowych, którego zadaniem ma być obiektywna analiza sytuacji pracowniczej, warunków bytowych ludzi pracy i sposobu reprezentowania interesów pracowniczych. Ośrodek ten będzie dokonywał również ekspertyz w zakresie indeksu płac i cen oraz proponował formy rekompensaty. Ośrodek ten będzie również publikował wyniki swych badań. Ponadto nowe związki będą posiadały swoje wydawnictwa.

7. Rząd zapewni przestrzeganie w Polsce przepisów artykułu 1 pkt 1 Ustawy o Związkach Zawodowych z 1949 roku, który mówi, że gwarantuje się robotnikom i pracownikom prawo do

dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe. Nowo powstające związki zawodowe nie wejdą w skład zrzeszenia reprezentowanego przez CRZZ. Przyjmuje się, że nowa ustawa utrzyma tę zasadę. Jednocześnie zapewni się udział przedstawicieli MKS lub komitetów założycielskich samorządnych związków zawodowych oraz innych reprezentacji pracowniczych w opracowaniu tejże ustawy.

W sprawie punktu drugiego, który brzmi: „Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym” ustalono:

Prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych. Ustawa powinna określić warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygania spornych spraw i odpowiedzialności za naruszenie prawa. W stosunku do uczestników strajku nie mogą być stosowane artykuły 52, 64 i 65 Kodeksu Pracy. Do czasu zaś ustalenia ustawy rząd gwarantuje strajkującym i osobom wspomagającym bezpieczeństwo osobiste i utrzymanie dotychczasowych warunków pracy.

W sprawie punktu trzeciego, który brzmi: „Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku i publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań” ustalono:

1. Rząd wniesie do Sejmu w terminie trzech miesięcy projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk, oparty na następujących zasadach. Cenzura powinna chronić interesy państwa. Oznacza to ochronę tajemnicy państwowej oraz gospodarczej, której zakres określą bliżej przepisy prawa, spraw bezpieczeństwa państwa i jego ważnych interesów międzynarodowych, ochronę uczuć religijnych, a jednocześnie uczuć osób niewierzących, jak i umożliwienie rozpowszechniania treści szkodliwych obyczajowo. Projekt ustawy obejmowałby również prawo skarżania decyzji organów kontroli prasy, publikacji i widowisk do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Prawo to zostanie także wprowadzone w drodze nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego.

2. Korzystanie ze środków masowego przekazu przez związki wyznaniowe w zakresie ich działalności religijnej będzie realizowane w drodze uzgodnienia problemów natury merytorycznej i organizacyjnej między organami państwowymi a zainteresowanymi związkami wyznaniowymi. Rząd zapewni transmisję radiową niedzielnej mszy w ramach szczegółowego uzgodnienia z episkopatem.

3. Działalność radia i telewizji oraz prasy i wydawnictw powinna służyć wyrażaniu różnorodności myśli, poglądów i sądów. Powinna ona podlegać społecznej kontroli.

4. Prasa, podobnie jak obywatele i ich organizacje, powinna korzystać z dostępu do dokumentów (aktów) publicznych, zwłaszcza administracyjnych, planów społeczno-gospodarczych itp., wydawanych przez rząd i podległe mu organy administracyjne. Wyjątki od zasady jawności działania administracji określone zostaną w ustawie zgodnie z pkt 1.

W sprawie punktu czwartego, który brzmi: „A. Przywrócić do poprzednich praw:

— ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 roku,

— studentów wydalonych z uczelni za przekonania,

B. Uwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego i Marka Kozłowskiego).

C. Znieść represje za przekonania”. Ustalono:

A. Niezwłoczne zbadanie zasadności zwolnień z pracy po strajkach w 1970 i 1976 roku we wszystkich zgłoszonych przypadkach i w razie stwierdzenia nieprawidłowości natychmiastowe przywrócenie do pracy, jeżeli zainteresowani będą sobie tego życzyć, z uwzględnieniem nabytych w międzyczasie kwalifikacji. Będzie to miało odpowiednie zastosowanie w sprawach skreślonych studentów.

B. Przekazanie spraw osób wymienionych w punkcie B do rozpatrzenia ministrowi sprawiedliwości, który w terminie dwóch tygodni nada stosowny bieg sprawie; w przypadkach, kiedy wymienione osoby są pozbawione wolności — przerwanie wykonywania kary do czasu zakończenia procesu;

C. Rozpatrzenie zasadności tymczasowego aresztu i uwolnienie osób wymienionych w aneksie.

D. Pełne przestrzeganie swobody wyrażania przekonań w życiu publicznym i zawodowym.

W sprawie punktu piątego, który brzmi: „Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu się Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz opublikować jego żądania” ustalono:

Realizację tego postulatu stanowić będzie podanie do publicznej wiadomości w środkach masowego przekazu o zasięgu krajowym niniejszego protokołu.

W sprawie punktu szóstego, który brzmi: „Podjąć realne działania mające na celu wyprawienie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:

- a. podawanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,
- b. umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform”

Ustalono:

Uważamy za konieczne wydatne przyspieszenie prac nad reformą gospodarczą. Władze określą i opublikują w ciągu najbliższych miesięcy podstawowe założenia tej reformy. Należy umożliwić szerokie uczestnictwo w tej dyskusji nad reformą. Związki zawodowe powinny uczestniczyć szczególnie w pracach nad ustawami o socjalistycznych organizacjach gospodarczych i o samorządzie robotniczym. Reforma gospodarcza powinna opierać się na zasadniczo zwiększonej samodzielności przedsiębiorstw i rzeczywistym uczestniczeniu samorządu robotniczego w zarządzaniu. Odpowiednie postanowienia powinny gwarantować pełnienie funkcji przez związki zawodowe określone w punkcie pierwszym porozumienia.

Jedynie świadome sprawy i mające dobre rozpoznanie w rzeczywistości społeczeństwo może być inicjatorem i realizatorem programu porządkowania naszej gospodarki. Rząd rozszerzy w sposób zasadniczy zakres informacji społeczno-ekonomicznej dostępnej społeczeństwu, związkom zawodowym oraz organizacjom gospodarczym i społecznym.

MKS postuluje ponadto:

- stworzenie trwałych perspektyw dla rozwoju chłopskiego gospodarstwa rodzinnego — podstawy polskiego rolnictwa,
- zrównanie sektorów rolnictwa w dostępie do wszystkich środków produkcji łącznie z ziemią,
- stworzenie warunków dla odrodzenia samorządu robotniczo-wiejskiego.

W sprawie punktu siódmego, który brzmi: „Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku jak za urlop wypoczynkowy z funduszu CRZZ” ustalono:

Ustala się uruchomienie pracownikom załóg strajkujących za okres strajku zaliczki w wysokości 40 procent wynagrodzenia, a po przystąpieniu do pracy pracownicy otrzymują wyrównanie do 100 procent wynagrodzenia obliczonego tak jak za okres urlopu wypoczynkowego, na zasadzie 8-godzinnej dnia pracy. MKS zwraca się do zrzeszonych w nim załóg, aby po zakończeniu strajku, współdziałając z dyrekcją przedsiębiorstw, zakładów pracy i instytucji, podjęły działania dla zwiększenia wydajności pracy, oszczędności materiałów i energii oraz obowiązkowości na każdym stanowisku pracy.

W sprawie punktu ósmego, który brzmi: „Podnieść wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika o 2000 złotych na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen” ustalono:

Wprowadzane będą stopniowe podwyżki płac wszystkich grup pracowniczych, a przede wszystkim płac najniższych. Uzgodniono jako zasadę, że płace będą podnoszone w poszczególnych zakładach i grupach branżowych. Podwyżki są i będą realizowane przy uwzględnieniu specyfiki zawodów i branż w kierunku podwyższenia uposażenia o jedną tabelę płac bądź odpowiedniego zwiększenia innych elementów płac lub grupy zaszeregowania. W odniesieniu do pracowników umysłowych przedsiębiorstw — podniesienie uposażenia odpowiadającego wysokości jednej kategorii osobistego zaszeregowania. Zakończenie wprowadzania aktualnie omawianych podwyżek płac nastąpi do końca września bieżącego roku zgodnie z porozumieniami branżowymi.

Rząd po dokonaniu analizy wszystkich branż przedstawi do 31 października 1980 roku w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi program wzrostu płac od 1 stycznia 1981 roku dla najniżej zarabiających, ze szczególnym uwzględnieniem rodzin wielodzietnych.

W sprawie punktu dziewiątego, który brzmi: „Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza” ustalono:

Przyjęto za konieczne zahamowanie wzrostu cen towarów powszechnego użytku poprzez wzmoczoną kontrolę sektora uspołecznionego i prywatnego, w szczególności zaprzestanie tak zwanej cichej podwyżki cen.

Zgodnie z decyzją rządu będą prowadzone badania nad kształtowaniem kosztów utrzymania. Będą one również prowadzone przez związki zawodowe oraz instytucje naukowe. Rząd opracuje do końca roku 1980 zasady rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania, które zostaną poddane pod publiczną dyskusję, a po uzgodnieniu zostaną wprowadzone w życie. Zasady te powinny uwzględniać problem minimum socjalnego.

W sprawie punktów: dziesiątego, który brzmi: „Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko i wyłącznie nadwyżki”, jedenastego, który brzmi: „Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tak zwanym eksporcie wewnętrznym”, trzynastego, który brzmi: „Wprowadzić na mięso i przetwory kartki-bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku)”, ustalono:

Ustalono, że zostanie dokonana poprawa zaopatrzenia ludności w mięso do 31 grudnia 1980 roku w wyniku między innymi zwiększenia opłacalności produkcji rolnej, ograniczenia do niezbędnego minimum eksportu mięsa i dodatkowego importu mięsa. Równocześnie w tym samym terminie przedstawiony zostanie program poprawy zaopatrzenia ludności w mięso z uwzględnieniem ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu kartkowego.

Uzgodniono, że w sklepach Pewexu nie będzie prowadzona sprzedaż deficytowych towarów powszechnego użytku produkcji krajowej. O podjętych decyzjach i działaniach w przedmiocie zaopatrzenia rynku społeczeństwo zostanie poinformowane do końca roku.

MKS wnosi o likwidację sklepów komercyjnych, uporządkowanie i ujednoczenie cen mięsa i wyrobów mięsnych na średnim poziomie.

W sprawie punktu dwunastego, który brzmi: „Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje Milicji Obywatelskiej, Służby Bezpieczeństwa i aparatu partyjnego poprzez:

- zrównanie zasiłków rodzinnych,
- zlikwidowanie specjalnych sprzedaży itp.”

Ustalono:

Przyjmuje się postulat konsekwentnego stosowania doboru kadr kierowniczych na zasadach kwalifikacji i kompetencji, zarówno członków partii, stronnictw jak i bezpartyjnych. Program zrównania zasiłków rodzinnych dla wszystkich grup zawodowych rząd przedstawi do 31 grudnia 1980 roku. Komisja Rządowa stwierdza, że prowadzone są wyłącznie bufety i stołówki pracownicze podobnie jak w innych zakładach pracy i urzędach.

W sprawie punktu czternastego, który brzmi: „Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 50 lat a dla mężczyzn do 55 lub przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek” ustalono:

Komisja Rządowa uważa postulat obecnie za niemożliwy do spełnienia w aktualnej sytuacji gospodarczej i demograficznej kraju. Sprawa może być poddana pod dyskusję w przyszłości. MKS postuluje zbadanie do 31 grudnia 1980 roku i uwzględnienie możliwości wcześniejszego o 5 lat przechodzenia na emeryturę pracowników zatrudnionych w warunkach uciążliwych (30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn w przypadku pracy szczególnie uciążliwej przez co najmniej 15 lat). Powinno to następować wyłącznie na wniosek pracownika.

W sprawie punktu piętnastego, który brzmi: „Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych” ustalono:

Komisja Rządowa oświadcza, że podwyższanie najniższych emerytur i rent będzie następowało corocznie odpowiednio do możliwości ekonomicznych kraju oraz z uwzględnieniem podwyżek najniższych płac. Rząd przedstawi program realizacji w terminie do 31 grudnia 1980 roku. Rząd przygotowuje propozycje, aby najniższe renty i emerytury podwyższyć do tak zwanego minimum socjalnego określonego na podstawie badań odpowiednich instytutów udostępnionych opinii publicznej i poddanych kontroli związków zawodowych. MKS podkreśla niezwykłą pilność tej sprawy i podtrzymuje postulat zrównania emerytur i rent starego i nowego portfela oraz uwzględnienia wzrostu kosztów utrzymania.

W sprawie punktu szesnastego, który brzmi: „Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym” ustalono:

Uznano za niezbędne natychmiastowe zwiększenie mocy wykonawczych na inwestycje służby zdrowia, poprawę zaopatrzenia w leki drogą dodatkowego importu surowców, podwyżki płac wszystkich pracowników służby zdrowia (zmiana siatki płac pielęgniarek) oraz pilne przygotowanie programów rządowego i resortowego dla poprawienia stanu zdrowia społeczeństwa. Inne kierunki działania w tym zakresie zawarte są w załączniku.

Załącznik do postulatu 16:

1. Wprowadzić w życie „Kartę praw pracownika służby zdrowia”.
2. Zapewnić w sprzedaży odpowiednią ilość bawełnianej odzieży ochronnej.
3. Za odzież roboczą wypłacać ekwiwalent z puli kosztów rzeczowych.
4. Zabezpieczyć fundusz płac w sposób umożliwiający przyznanie odpowiednich dodatków wszystkim wyróżniającym się w pracy — zgodnie z obowiązującymi teoretycznie możliwościami.
5. Ustalić wzrastające dodatki za wysługę lat po kolejnych 25 i 30 latach pracy.

6. Ustalić dodatek za pracę w warunkach szkodliwych lub uciążliwych dla zdrowia, wprowadzić dodatek za pracę zmianową dla pracowników nie medycznych.

7. Przywrócić dodatek za pracę z chorymi zakaźnie lub zakaźnym materiałem biologicznym, podnieść płace za dyżury nocne pielęgniarskie.

8. Uznać schorzenia kręgosłupa za chorobę zawodową stomatologów.

9. Przydzielać opał dobrej jakości dla szpitali i żłobków.

10. Wyrównać dodatki za usługę lat dla pielęgniarek nie mających pełnego średniego wykształcenia do poziomu pielęgniarek dyplomowanych.

11. Wprowadzić dla wszystkich pracowników fachowych siedmiogodzinny dzień pracy.

12. Wprowadzić wolne soboty bez odpracowywania.

13. Dyżury niedzielne i świąteczne opłacać ze zwyczajną 100%.

14. Bezpłatne leki dla pracowników służby zdrowia.

15. Umożliwić częściowy zwrot pożyczki mieszkaniowej z funduszu socjalnego.

16. Zwiększyć limit mieszkań dla pracowników służby zdrowia.

17. Samotnym pielęgniarkom umożliwić przydział mieszkań.

18. Fundusz nagród zamienić na trzynastą pensję.

19. Po dwudziestu latach pracy w służbie zdrowia zapewnić urlop sześciotygodniowy oraz umożliwić otrzymanie płatnego rocznego urlopu na poprawę zdrowia jak nauczyciele.

20. Zapewnić płatne urlopy doktoryzującym się w wymiarze 4 tygodni, a specjalizującym się — 2 tygodni.

21. Zapewnić pełne prawo do dnia wolnego po dyżurach lekarskich.

22. 5-godzinny czas pracy dla pracowników żłobków (jak w przedszkolach) oraz bezpłatne wyżywienie.

23. Wprowadzić przydziały samochodów dla pracowników podstawowej opieki zdrowotnej i zasadę limitu kilometrów lub ryczałtu na przejazdy służbowe.

24. Pielęgniarki z wyższym wykształceniem uznać i opłacać jak inny personel z wyższym wykształceniem.

25. Powołać wyspecjalizowane ekipy remontowe w ZOZ-ach [*Zakładowe Ośrodki Zdrowia*], aby uchronić obiekty służby zdrowia przed dalszą dekapitalizacją.

26. Podnieść normy na leki na jednego leczonego w szpitalu z 1138 złotych na 2700 złotych, bo taki jest rzeczywisty koszt leczenia oraz stawki za żywienie.

27. Ustalić talony żywnościowe dla chorych obłożnie.

28. Zwiększyć liczebność taboru sanitarnego dwukrotnie — bo taka jest realna potrzeba już dziś.

29. Zapewnić czystość powietrza, gleby i wód — zwłaszcza morskich przybrzeżnych.

30. Równoległe z oddawaniem do użytku nowych osiedli mieszkaniowych oddawać mieszkańcom do użytku przychodnie, apteki i żłobki.

W sprawie punktu siedemnastego, który brzmi: „Zapewnić odpowiednią liczbę miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.”

Ustalono:

Komisja w pełni podziela treść tego postulatu. Odpowiedni program przedstawią władze wojewódzkie w terminie do 30 listopada 1980 roku.

W sprawie punktu osiemnastego, który brzmi: „Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka” ustalono:

W terminie do 31 grudnia 1980 roku zostanie przeprowadzona w porozumieniu ze związkami zawodowymi analiza możliwości gospodarki narodowej i określone czas i wysokość miesięcznego zasiłku dla kobiet korzystających z urlopu aktualnie bezpłatnego na wychowanie dziecka. MKS postuluje, aby w przeprowadzonej analizie uwzględnić wprowadzenie tego zasiłku w wysokości pełnego wynagrodzenia w przyszłym roku po urodzeniu dziecka oraz 50 procent w drugim roku, w kwocie nie niższej niż 2000 miesięcznie. Postulat ten powinien być zrealizowany stopniowo poczynając od pierwszego półrocza 1981 roku.

W sprawie punktu dziewiętnastego, który brzmi: „Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie” ustalono:

Zostanie przedstawiony do 31 grudnia 1980 roku przez władze wojewódzkie program poprawy sytuacji mieszkaniowej mający na celu skrócenie okresu oczekiwania na mieszkanie.

Program ten będzie poddany szerokiej dyskusji społeczeństwa województwa oraz skonsultowany z właściwymi organizacjami (TUP, SARP, NOT i in.) [*Towarzystwo Urbanistów Polskich, Stowarzyszenie Architektów Polskich, Naczelna Organizacja Techniczna*]. Program winien również uwzględnić wykorzystanie istniejących fabryk domów oraz dalszy rozwój bazy produkcyjnej budownictwa. Takie same działania zostaną podjęte w całym kraju.

W sprawie punktu dwudziestego, który brzmi: „Podnieść diety z 40 złotych do 100 złotych i dodatek za rozłąkę” ustalono:

Uzgodniono, że od 1 stycznia 1981 roku zostanie zwiększona wysokość diet i dodatku za rozłąkę. W sprawie tej propozycje zostaną przedstawione przez rząd do dnia 31 października 1980 roku.

W sprawie punktu 21, który brzmi: „Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i w systemie 4-brygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy” ustalono:

Nastąpi opracowanie i ustalenie do 31 grudnia 1980 roku zasad i sposobu realizacji programów wprowadzania wolnych płatnych sobót lub innego sposobu regulacji skróconego czasu pracy. Program ten będzie uwzględniał zwiększenie liczby wolnych płatnych sobót już w 1981 roku. Inne kierunki działania w tym zakresie zawarte są w załączniku zawierającym postulaty MKS. Po dokonaniu powyższych ustaleń uzgodniono co następuje:

Rząd zobowiązuje się do:

— zapewnienia osobistego bezpieczeństwa oraz utrzymania dotychczasowych warunków pracy uczestnikom obecnego strajku jak również osobom wspomagającym strajk;

— rozpatrzenia w układzie resortowym specyficznych spraw branżowych zgłoszonych przez załogi wszystkich zrzeszonych w MKS strajkujących zakładów;

— niezwłocznego opublikowania w środkach masowego przekazu o zasięgu krajowym (prasa, radio, telewizja) pełnego tekstu protokołu niniejszego porozumienia. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy zobowiązuje się do zakończenia strajku z dniem 31 sierpnia 1980 roku o godzinie 17⁰⁰.

Załącznik do punktu 21:

1. Zmienić rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie sposobów obliczania wynagrodzenia za urlop i zasiłku chorobowego w systemie czterobrygadowym. Obecnie stosuje się średnią z 30 dni (a pracują w miesiącu 22 dni). Ten sposób obliczania obniża średnią dniówkę przy krótkich okresach choroby oraz zaniża ekwiwalenty za urlopy.

2. Domagamy się uporządkowania w jednym akcie prawnym (rozporządzeniu Rady Ministrów) zasad obliczania wynagrodzenia za okres nieobecności w pracy w poszczególnych przypadkach. Niejasność przepisów wykorzystywana jest obecnie przeciwko pracownikom.

3. Brak wolnych sobót dla ludzi pracujących w systemie czterobrygadowym zrekompensować dodatkowymi dniami urlopu. Obecna większa liczba wolnych dni w systemie czterobrygadowym niż w innych systemach pełni rolę okresu wypoczynkowego po bardziej wyczerpującym trybie pracy, a nie rzeczywiście wolnych dni. Argumenty wysuwane przez administrację, że takie rekompensaty winny być dawane dopiero po zrównaniu liczby godzin przepracowanych w obu systemach nie wydają się słuszne.

4. Domagamy się wszystkich wolnych sobót w miesiącu, tak jak w innych krajach socjalistycznych.

5. Domagamy się uchylenia artykułu 147 Kodeksu Pracy, który dopuszcza do przedłużenia przeciętnej normy czasu przepracowanego do dziewięciu godzin w tygodniu przy wystąpieniu dodatkowych dni wolnych, a także artykułu 148. Obecnie mamy jedną z najdłuższych norm czasu pracy w Europie.

6. Wzmocnić znaczenie umownych postanowień dotyczących wynagrodzenia przez wprowadzenie zmian w Kodeksie Pracy, że nie tylko zmiana stawki osobistego zaszeregowania lub innych składników wynagrodzenia, lecz także zmiana metody wynagrodzenia (dniówki na akord) wymagają wypowiedzenia przez pracodawcę. Należy również wprowadzić zasady, aby stawka zaszeregowania osobistego przy wynagrodzeniu akordowym była stosowana w zasadzie do wszystkich robót, które pracownik wykonuje. Należy równocześnie uporządkować sprawę wykorzystywania młodych pracowników zgodnie z ich kwalifikacjami, aby powyższe ustalenie nie stało się dodatkową barierą w awansie zawodowym.

7. Wprowadzić w systemie zmianowym zwiększenie do 50 procent dodatku za pracę w godzinach nocnych w systemie dniówkowym i 30 procent rzeczywistego zarobku w systemie akordowym. Domagamy się też dodatku za pracę na zmianę popołudniową (tak jak w przemyśle chemicznym).

Postuluje się rozpatrzenie tych postulatów przez rząd do 30 listopada 1980 roku.

Prezydium MKS

Komisja Rządowa

Przewodniczący
LECH WAŁĘSA

Wiceprzewodniczący
BOGDAN LIS

Wiceprzewodniczący
ANDRZEJ KOŁODZIEJ

Członkowie:

LECH BĄDKOWSKI
WOJCIECH GRUSZEWSKI
ANDRZEJ GWIAZDA
STEFAN IZDEBSKI
JERZY KWIECIK
ZDZISŁAW KOBYLIŃSKI
HENRYK KRZYWONOS
STEFAN LEWANDOWSKI
ALINA PIENKOWSKA
JÓZEF PRZYBYLSKI
JERZY SIKORSKI
LECH SOBIESZEK
TADEUSZ STANNY
ANNA WALENTYNOWICZ
FLORIAN WIŚNIEWSKI
[porozumienie]

Przewodniczący
MIECZYŚLAW JAGIELSKI
wiceprezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Członkowie:

ZBIGNIEW ZIELIŃSKI
członek Sekretariatu KC PZPR

TADEUSZ FISZBACH
przewodniczący Wojewódzkiej
Rady Narodowej w Gdańsku

JERZY KOŁODZIEJSKI
wojewoda gdański



(Wikipedia)

GWIAZDA Andrzej, ur. 1935, działacz związkowy, inżynier; 1978 współzał. Wolnych Związków Zawodowych (WZZ), od 1980 w „Solidarności”; 1990 współzał. nowych WZZ.
[Encyklopedia]

1.09.1980

Gdański Międzyzakładowy Komitet Strajkowy przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Założycielski nowych związków zawodowych.

3.09.1980

Podpisano porozumienie w Jastrzębiu. W tym też dniu ZSRR deklaruje pomoc finansową dla Polski w postaci pożyczki i dostaw żywności, ale chyba tylko deklaruje.

4.09.1980

Na spotkaniu w Ursusie powołano do życia Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Mazowsze”, który potem się przekształcił w Region Mazowsze NSZZ „Solidarność”.

5.09.1980

Wobec spełnienia postulatów strajkujących 5 września 1980 roku pracę podjęły wszystkie kopalnie i huty Górnego Śląska.

5-6.9.1980

Dotychczasowych groźnych wydarzeń w kraju starczało już, aby oczekujący na władzę w partii sięgnęli po najwyższy urząd w kraju. Odbywające się w dniach 5 i 6 września 1980 roku Plenum KC PZPR zwolniło Edwarda Gierka z funkcji I sekretarza KC i członka Biura Politycznego. Nowym I sekretarzem został Stanisław Kania. Tym samym pokazano narodowi, że zmiany w partii sięgnęły szczytu i zostały zakończone zgodnie z wolą narodu.

5.09.1980

Biuro Polityczne PZPR

Obecni: Henryk Jabłoński, Zdzisław Grudzień, Wojciech Jaruzelski, Mieczysław Jagielski, Stanisław Kania, Alojzy Karkoszka, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Józef Pińkowski, Andrzej Werblan, zastępcy członka BP: Jerzy Waszczuk, Emil Wojtaszek.

Nieobecny: Edward Gierek.

St. Kania [*I sekr. KC*] — Zaproponować [*zwołanie*] plenum i przeprowadzenie w dwóch etapach — pierwszy dziś, możliwie krótki i drugi w niedalekim czasie. To konieczne ze względu na sytuację.

Powiadomić, że sprawa powierzenia towarzysowi Gierkowi funkcji honorowego przewodniczącego partii będzie rozpatrzona.

Wnioski kadrowe:

— powołanie w skład członków Biura Politycznego towarzysza Kazimierza Barcikowskiego i towarzysza Andrzeja Żabińskiego

— powołanie w skład Sekretariatu KC towarzysza Tadeusza Grabskiego, towarzysza Zdzisława Kurowskiego i towarzysza Jerzego Wojteckiego

— powołanie na członka Sekretariatu KC towarzysza Kazimierza Rokoszewskiego.

M. Jagielski [*czł. BP*] — Towarzysza Grabskiego dopiero powołaliśmy na wicepremiera. Premier powiedział już o podziale kompetencji. Teraz powołanie towarzysza Grabskiego na sekretarza KC i odwołanie z funkcji wicepremiera może być pożyteczne za brak stabilności.

W. Kruczek [*czł. BP*] — Grabski swoim wystąpieniem na plenum zyskał poparcie. Jego powrót do aparatu w nadzwyczajnej sytuacji można wytłumaczyć i aparat dobrze to przyjmie.

H. Jabłoński [*czł. BP*] — Mam głębokie wątpliwości co do słuszności powoływania na członka Sekretariatu towarzysza Rokoszewskiego. On w środowisku dziennikarskim nie jest uznawany, znany. Radzę się zastanowić, co taki ruch daje.

J. Waszczuk [*z-ca czł. BP*] — Wątpię, czy są jacyś dziennikarze jednoznacznie uznawani. Towarzysz Rokoszewski uważany jest za realistę, dobrego komunistę.

A. Werblan [*czł. BP*] —

1. Powołanie Grabskiego jest słuszne, będzie to miało moralny wydzźwięk w aparacie partyjnym.

2. Towarzysz Rokoszewski — w opinii środowiska dziennikarskiego nie uchodzi za takiego, który w trudnych sytuacjach potrafi pokierować prasą, ale jest uważany za człowieka prawego. Człowiekiem, który by mógł pokierować prasą, jest na przykład Rakowski, bo nie ma się za co kajać i może śmiało prawić impertyncje.

3. Plenum dwuetapowe — to chyba słuszne.

4. Moja osoba jest do dyspozycji w każdej sytuacji. Ja redagowałem większość tekstów dla towarzysza Gierka, dlatego trudno mi będzie robić to samo dla nowego kierownictwa.

St. Kania — Może Wojteckiego teraz nie powoływać?

[Włodek s. 93-94]

6.09.1980

Biuro Polityczne PZPR

Porządek dzienny

1. Informacja o stanie zdrowia i rozmowie z towarzyszem Edwardem Gierkiem.
2. Informacja o rozmowie z towarzyszem L. I. Breżniewem.
3. Podział pracy wśród członków Sekretariatu.
4. Sprawy różne.

Ad. 1

St. Kania [*I sekr. KC*] — Stan zdrowia towarzysza Edwarda Gierka nie zaostrzył się. Ma zapewnioną dobrą opiekę. Informację o decyzjach VI plenum KC przyjął ze spokojem i zadowoleniem. Stwierdził, że sam chciał na najbliższym plenum proponować zmianę na stanowisku I sekretarza KC i wysunąć kandydaturę towarzysza S. Olszowskiego i moją. Wyraził podziękowanie za słowa wypowiedziane na plenum pod jego adresem oraz prosił o opiekę nad rodziną. Wyraził życzenie, aby nie powierzać mu funkcji honorowego przewodniczącego partii, natomiast chciałby pozostać członkiem Rady Państwa. Uważam, że kierownictwo powinno przychylić się do tej prośby.

Ad. 2

St. Kania — W rozmowie telefonicznej z towarzyszem L. I. Breżniewem poinformowałem o chorobie towarzysza Edwarda Gierka, o jednogłośnie decyzji VI plenum KC powierzenia mi funkcji I sekretarza KC, o podejmowanych przez nas działaniach. Podziękowałem za zrozumienie dla naszej sytuacji i za już zadeklarowaną pomoc. Podkreśliłem, że sytuacja jest nadal złożona i szybko się nie zmieni, że sytuacja ekonomiczna jest bardzo trudna. Podkreśliłem jednolite działanie kierownictwa i troskę o ubojowienie partii oraz poinformowałem, że podejmiemy prace przygotowawcze do nadzwyczajnego zjazdu.

Towarzysz L. I. Breżniew przekazał mi gratulacje i zapewnienie o poparciu moralnym, politycznym i ekonomicznym dla mnie, naszego kierownictwa i kraju. Biuro Polityczne KC KPZR rozpatrywało sytuację w Polsce, doceniło rozwagę naszego działania i rozważało pomoc gospodarczą. Wyraził przekonanie, że opanujemy sytuację.

Wkrótce po rozmowie z towarzyszem Breżniewem zadzwonił towarzysz E. Honecker [*Niemiecka Republika Demokratyczna*] — wyraził gotowość pomocy gospodarczej.

Ad. 3

Ustalono następujący podział pracy członków Sekretariatu KC PZPR:

I. Towarzysz Stanisław Kania kieruje pracami Komitetu Centralnego, Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Sprawuje nadzór nad pracą Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, Kancelarią Sekretariatu KC, Wydziałem Administracyjnym, Kadry i Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego.

II. Sekretarzom KC podlegają:

1. Stefan Olszowski Wydział Przemysłu, Budownictwa i Transportu
 Wydział Handlu i Finansów, współpraca z rządem
2. Andrzej Werblan Wydział Nauki i Oświaty,
 Biuro Spraw Sejmowych,
 Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu,
 Centralne Archiwum Partyjne
3. Andrzej Żabiński Wydział Socjalno-Zawodowy,
 Wydział Ogólny
4. Jerzy Waszczuk Wydział Prasy, Radia i Telewizji,
 Wydział Kultury,
 Redakcja „Nowe Drogi”
5. Emil Wojtaszek Wydział Zagraniczny

6. Tadeusz Grabski Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych
i Ośrodek Kursów Partyjnych,
Redakcje: „Zagadnienia i Materiały”
oraz „Ideologia i Polityka”
7. Zdzisław Kurowski Wydział Organizacyjny,
Biuro Listów i Inspekcji, Redakcja „Życie Partii”
8. Jerzy Wojtecki Wydział Rolny i Gospodarki Żywnościowej.
[Włodek s. 94-98]



(Wikipedia)

HONECKER Erich, 1912–94, niem. działacz komunist.; od 1929 w KPD; 1935–45 więziony; od 1946 czł., 1971–76 I sekr., od 1976 sekr. gen. KC SED; od 1976 także przewodn. Rady Państwa; X 1989 ustąpił z zajmowanych stanowisk, usunięty z SED; proces o spowodowanie zabójstwa uciekinierów z NRD umorzono (ze względu na wiek i stan zdrowia); od 1993 w Chile.
[Encyklopedia]

11.09.1980

Biuro Polityczne PZPR

Fragmenty, bo Kania wprowadził nowe porządki również w protokółowaniu posiedzeń Biura Politycznego. Normalnie powiedziałbym, że protokoły zaczęły być teraz autoryzowane, ale raczej należy przyznać, że teraz były cenzurowane, a takie teksty stały się znacznie mniej ciekawe. Więc fragmenty...

Nasze stanowisko jest następujące: hasło NSZZ to hasło wroga, ale akceptowane przez rzesze pracujących, dlatego treścią naszego stosunku do NSZZ nie może być walka, lecz polityczna jedność na gruncie akceptacji i obrony interesów socjalistycznego państwa, narodu i klasy robotniczej, na gruncie wierności zasadom polityki zagranicznej i sojuszom. Taki model NSZZ trzeba egzekwować.

Utrzymać Centralną Radę Związków Zawodowych, niezależnie od funkcji, jaką będzie spełniała. Sądowi wojewódzkiemu w Warszawie dać wytyczną, że rejestrować się mogą tylko związki zakładowe i branżowe, a regionalne nie.

Przeciwnik polityczny — W propagandzie mocniej oddzielać nurt zdrowej odnowy, wynikającej z robotniczego niezadowolenia, od politycznych graczy. Izolować ich od klasy robotniczej, pokazywać kim są i do czego dążą. Więcej mówić o obcej ingerencji w nasze sprawy, o finansowym wspieraniu przeciwników władzy.

Biuro Polityczne powinno przeanalizować na podstawie pełnego rozeznania i chłodnej kalkulacji, czy można zostrzyć represje, biorąc pod uwagę wszystkie reperkusje wewnętrzne i zewnętrzne. W środkach masowego przekazu pokazywać konkretne przykłady wrogiego, kontrrewolucyjnego działania centralnych i terenowych prowadzących.

Przeprowadzono liczne przesunięcia w KC i w rządzie.

[Włodek s. 98-100]

13.09.1980

USA przyznaje Polsce kredyt wartości 670 milionów dolarów na zakup produktów rolnych — czy zrealizowany?

21.09.1980

Zebranie delegatów Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”. Pierwsza transmisja mszy świętej przez radio.

22.09.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

S. Olszowski [czł. BP] poinformował, że sztab nie czuje się dostatecznie kompetentny do rozstrzygnięcia kwestii:

- w jaki sposób wciągnąć nowe organizacje związków zawodowych do odpowiedzialności za sprawy gospodarcze, tak aby nie ograniczały działalności tylko do wysuwania postulatów,
- spróbowania skuteczniejszego oddziaływania na MKS w Gdańsku w kierunku przestrzegania porozumień i odcinania działaczy robotniczych od KOR-u.

[Włodek s. 105-108]

24.09.1980

KKP NSZZ „Solidarność” oraz „Solidarność Wiejska” złożyły w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie (wyznaczonym przez władze do tego celu) statut Związku i wniosek o rejestrację.

29.09.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

W. Jaruzelski [czł. BP] — Potrzebne jest bardziej wnikliwe rozpoznanie sytuacji w aparacie poszczególnych KW [Komitety Wojewódzkie PZPR], w których ma miejsce bezwład, brak działania, apatia, wyczekiwanie, i szybkie wyciągnięcie wniosków, z personalnymi włączniami.

J. Pińkowski [czł. BP] — [...] Aparat KW skarży się na administrację, że działa opieszale, zaś administracja ma pretensje, że KW są bierne, nie pomagają, że odsyłają wszystko do KC i władz centralnych. Trzeba to zahamować, zebrać razem sekretarzy i ministrów i skłonić do współdziałania, bo władze centralne podejmują różne działania, ale w terenie nieraz tego nie widać. [...]

St. Kania [I sekr. KC] — [...] Węgiel — nie może go brakować w miastach, nawet kosztem ograniczenia eksportu. Trzeba zapewnić zaopatrzenie w podstawowe artykuły, zwłaszcza w ziemniaki, na potrzeby bieżące i zapasy zimowe.

Biuro Polityczne przyjęło następujące postanowienia:

- termin zwołania VI plenum podać do publicznej wiadomości 1 października br.,
- posiedzenie Sejmu zwołać na 8 października br.,
- przedstawić na plenum projekt uchwały w sprawie wydalenia ze składu członków KC Macieja Szczepańskiego [*przewodniczący komitetu ds. radia i telewizji*] i ze składu zastępców członków KC Eugeniusza Patyka,
- w związku z planowanym strajkiem ostrzegawczym na 3 X tow. K. Barcikowski wystąpi jutro w telewizji, a w prasie zostanie zamieszczona obszerna informacja o realizacji porozu-

mień, tow. M. Jagielski zostaje upoważniony do przeprowadzenia rozmów w tej sprawie z przedstawicielami MKS w Gdańsku, zostanie przeprowadzona telekonferencja z KW.
[Włodek s. 108-112]

Kto decydował w PRL? Oczywiście I sekretarz KC, który kierował Biurem Politycznym, sekretariatem KC, Radą Państwa, Sejmem, nawet rządem i całym aparatem władzy, zwłaszcza partyjnej, bo władzę administracyjną już nie zawracał sobie głowy. Mówi się jednak, że diabeł tkwi w szczegółach, a o szczegółach decydował samodzielnie nie kto inny, tylko APARAT— tabuny etatowych pracowników struktur partyjnych, którzy czasami byli członkami Komitetów Dzielnicowych, Miejskich, Wojewódzkich, wreszcie Komitetu Centralnego, zdobyli też swoimi nazwiskami sejm i rady narodowe.

2.10.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

St. Kania [*I sekr. KC*] — MKZ „Solidarność” w Gdańsku podjął decyzję o proklamowaniu strajku ostrzegawczego, jednogodzinnego na 3 X br. w skali kraju. Mimo przeciwdziałań z naszej strony (rozmowy tow. Jagielskiego z MKZ w Gdańsku, wystąpienie w TV tow. Barcikowskiego, publikacje prasowe) istnieje realna groźba przeprowadzenia strajku na szeroką skalę. Łącznik Wałęsy złożył w KW propozycję odwołania strajku pod warunkiem, że Wałęsa będzie mógł osobiście wystąpić w tej sprawie w ogólnopolskim programie w TV.

W tekście są sformułowania trudne do przyjęcia — np. że rząd przedstawi harmonogram podwyżek płac, a ich terminy zostaną ustalone w negocjacjach z załogami zakładów pracy albo, że powoła się wspólną komisję, która opracuje formy dostępu NSZZ do środków masowego przekazu (jak na razie NSZZ „Solidarność” mają charakter regionalny).

Trzeba ustalić i podjąć decyzję:

- czy odrzucić te propozycje, które są kolejnym wymuszeniem ustępstw,
- czy świadomie ryzykować strajk i wynikające z tego konsekwencje.
- Może też podjąć negocjacje w sprawie tekstu, jaki Wałęsa chce wygłosić.

M. Jagielski [*czł. BP*] — Rząd nie podejmował żadnych zobowiązań przedstawienia harmonogramu podwyżek płac, w rozmowach z MKZ sprawa powołania komisji, która zbada sprawę dostępu do środków masowego przekazu, była postawiona nieobowiązująco.

A. Karkoszka [*czł. BP*] — Na tekst, jaki proponują, nie można się zgodzić.

W. Jaruzelski [*czł. BP*] — Umożliwienie Wałęsie wystąpienia w TV to nowy fakt polityczny, pokazanie, że od niego zależy ogłoszenie czy też odwołanie strajku, a więc siły. A przecież nie o to chodzi, za nim stoi KOR.

[...]

[Włodek s. 112-114]

3.10.1980

Na wezwanie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w całym kraju odbył się powszechny, jednogodzinny strajk ostrzegawczy.

7.10.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

H. Jabłoński [*czł. BP*] — Proponuje powołać na członka Rady Państwa tow. Kazimierza Barcikowskiego oraz przyjąć rezygnację tow. Zdzisława Żandarowskiego z członka Rady Państwa.

Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

St. Kania [*I sekr. KC*] — Istnieje pilna potrzeba dokonania zmian I sekretarzy w Toruniu, Wrocławiu, Koninie i Kaliszu. [*tu nazwiska*]

Propozycje zostały przyjęte.

[...]

Biuro Polityczne przyjęło wniosek tow. S. Kani dotyczący przekształcenia Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych w Komisję Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych.

[Włodek s. 114-116]

9.10.1980

Czesław Miłosz dostał nagrodę Nobla.



Czesław Miłosz – 1986 (Wikipedia)

14.10.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

W. Jaruzelski [*czł. BP*] — [...] Trzeba dokonywać nieustannej oceny ruchów przeciwnika, rozeznanie jego zaplecza, źródeł inspiracji, środowisk, w jakich działa i celów, do jakich zmierza. W związku z tym trzeba powołać sztab do walki politycznej i ideologicznej, który będzie zbierał materiały, dokonywał ocen i podejmował niezbędne działania. Nastał czas konkretnego obnażania działalności jawnie szkodliwej i uświadamiania społeczeństwu jej konsekwencji i możliwych skutków.

[...]

St. Kania szczegółowo omówił KOR, Solidarność, związki zawodowe branżowe, młodzież, wieś, środowisko inteligencji, partię, zjazd partii, sejm, skup warzyw i ziemniaków, węgiel, mąkę, cukier, ziemniaki — wszak ogarniał swym umysłem całokształt problemów PRL.

[...]

Biuro Polityczne postanowiło rozwiązać Zespół Doradców Naukowych przy I sekretarzu KC PZPR.

[Włodek s. 116-130]

17.10.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

J. Bafia [*Jerzy Mieczysław - minister sprawiedliwości*] — W dniu 16 bm. odbyły się w sądzie w Warszawie rozmowy z przedstawicielami NSZZ „Solidarność” (Lis, Walentynowicz, Bujak).

Duży opór z ich strony na ustępstwa i argumentacja, że nie mają takiego prawa, bo statut uchwalali wszyscy. [...]

S. Olszowski [czł. BP] — Rejestracji nie dokonywać dziś, odłożyć do przyszłego tygodnia. W dalszych rozmowach sąd musi twardo zalecić wprowadzenie do statutu w formie preambuły 4 podstawowych zasad. [...]

Zasady te, to: przestrzeganie Konstytucji PRL, nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej, stoją na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego, wreszcie uznają, że PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważają sojuszków międzynarodowych.

[...]

W. Jaruzelski [czł. BP] — Doszliśmy do granicy ustępstw, której przekroczyć się nie da. Im bardziej będziemy opóźniali polityczną konfrontację poglądów, w tym mniej korzystnej dla nas sytuacji będziemy działali. Nadszedł moment przejścia inicjatywy. [...]

[Włodek s. 130-135]

Od długiego czasu Biuro Polityczne zajmowało się tylko Solidarnością.



Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

S. Olszowski [czł. BP] — [...] W ocenie peregrynacji Wałęsy do Polski południowej należy wyróżnić dwa elementy. W Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu wiele było elementów teatralnych obliczonych na zdobycie poparcia gawiedzi, w tym chodzenie po rynku w Krakowie, noszenie na rękach. Natomiast w Jastrzębiu i Katowicach mniej było elementów teatralnych. W Jastrzębiu — na plenum nie zapadły żadne decyzje, nie doszli do porozumienia w sprawie strajku, nie mają w tej sprawie jedności, więc odłożyli zajęcie stanowiska. Impreza w katowickim „Spodku” przebiegała nie po myśli organizatorów, którzy chcieli jej nadać historyczny wyraz i gorący przebieg, w tym i włączyć akcenty antyradzieckie. KW w Katowicach uruchomił aktyw, który stawiał na spotkaniu pytania. Np. brygadzysta z Huty Katowice postawił pytanie, czy tego rodzaju spotkaniami Wałęsa nie chce doprowadzić do tragedii narodowej. Wałęsa dwukrotnie schodził z mównicy i naradzał się z adwokatami nad odpowiedziami. Na imprezę tę rozprawdzili 8,5 tys. zaproszeń, część miejsc była pustych. Z tego można wyciągnąć dwa wnioski: pierwszy — aktyw jest w stanie ruszyć do przeciwnatarcia i drugi — należy rozpocząć w propagandzie walkę z wystąpieniami demagogicznymi, np. z argumentami Gwiazdy, że jakoby tylko 26% dochodu narodowego wydawało się celowo, że PGR-y należy rozparcelować wśród chłopów.

[...]

M. Jagielski [czł. BP] — [...] Zadłużenie na koniec 1979 roku wynosiło 62,2 mld zł dew., w tym 20 mld dol. w stosunku do KK [*kraje kapitalistyczne*], razem z kredytami krótkoterminowymi — 28 mld dol.; 41% stanowią kredyty długoterminowe (ponad 5 lat), 45% — średnioterminowe (1 do 5 lat), 12% krótkoterminowe (do 1 roku). Zadłużenie w stosunku do niektórych krajów kapitalistycznych wynosi: RFN — 4,3; USA — 3,2; Francja — 2,6; Austria — 1,7; Wielka Brytania — 1,6 [*mld*] dol.

Plan roczny zakładał ujemne saldo 5,7 mld zł dew., za 9 miesięcy jest 6,3 mld zł dew. Przyrost zadłużenia jest większy. Zużyliśmy fundusz rezerwowy. Zaciągnęliśmy pożyczkę rezerwową na sumę 1,7 mld zł. [...]

Obserwuje się kształtowanie spadku wpływów. Nastąpił spadek kredytów krótkoterminowych, kraje arabskie wycofały swe depozyty. Pomocy w tych kredytach udzielił nam Związek Radziecki i Austria. ... Zaciągamy kredyty dzienne na 0,5 mld zł dew. i zwracamy je na drugi dzień [*biorąc następny kredyt na jeden dzień*].

W IV kwartale zabraknie nam 2 mld zł dew. [...] W roku przyszłym mamy do spłaty 22,5 mld zł dew., plus 8,0 mld zł dew. wyniosą odsetki [*Jakże wysokie odsetki musiały być od takich kredytów. Jakże korzystne były to lokaty kapitału dla zachodnich wierzycieli, którzy musieli tylko dbać, by sytuacja polityczna PRL nie zmieniła się, bo to zapewniało spłacanie odsetek przez całe następne dziesięciolecie*]. Łącznie płatności sztywne wyniosą 30,5 mld zł dew. (około 10 mld dol.).

St. Kania [*I sekr. KC*] — Sam fakt istnienia takiego stanu trwoży. Nie powinna to być ostatnia informacja na Biurze Politycznym o sytuacji płatniczej kraju. Wobec Biura Politycznego muszą być z tej informacji zdjęte klauzule tajności. Następną informację należy dać wcześniej na piśmie. Na podstawie przedstawionych danych nie można stwierdzić, że działania są prawidłowe. Można stwierdzić, że opanowaliśmy sztukę brania kredytów, a trudno jest powiązać koniec z końcem. Trzeba uświadomić sobie, że nie weszliśmy jeszcze na początek drogi zmniejszania zadłużenia. Należy zdecydowanie przeciwstawić się wstępowaniu do Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło „Koncepcję sprzedaży mięsa i jego przetworów przy zastosowaniu systemu biletów towarowych”.

Adam Kowalik [*minister handlu wewnętrznego i usług*] — Zapewniliśmy kartkom pewność pokrycia (36 kg rocznie, 3 kg miesięcznie, łącznie 1,3 mln ton).

A. Żabiński [czł. BP] — Przedstawione propozycje podziału mięsa mają antyrobotniczy charakter. Należy odpowiedzieć na pytanie: dlaczego nie chce się zrezygnować z eksportu mięsa i importu benzyny.

[...]

St. Kania — Przewidujemy spadek produkcji mięsa o 150 tys. ton, zbiór ziemniaków będzie o 16 mln ton mniejszy.

[...]

[Włodek s. 135-148]

24.10.1980

Sąd Wojewódzki w Warszawie wpisał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” do rejestru związków, dokonując przy tym arbitralnie zmian w statucie. Skreśleniu uległy fragmenty dotyczące prawa do strajku, dopisano natomiast stwierdzenie o kierowniczej roli PZPR.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza ogłosiła protest i złożyła odwołanie do Sądu Najwyższego.

30.10.1980

Stanisław Kania i Józef Pińkowski rozmawiali w Moskwie z kierownictwem ZSRR, zaniepokojonym rozwojem sytuacji w Polsce. Wrócili podbudowani, usztywnieni i nadal zaakceptowani.

Informator wewnętrzny dla kół nauki, oświaty, techniki
NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze

Nr 5

W dniu 31 października 1980 roku odbyły się w Warszawie całodzienne rozmowy NSZZ „Solidarność” pod przewodnictwem Lecha Wałęsy z przedstawicielami Rządu PRL pod przewodnictwem Premiera Pińkowskiego.

W toku dyskusji Prezes Rady Ministrów wskazał konieczność wzmocnienia wysiłków NSZZ „Solidarność” w aktywizacji produkcyjnej załóg. Prezes Rady Ministrów i Przewodniczący NSZZ „Solidarność” wyrazili przekonanie o potrzebie pełnej realizacji porozumień, umacniania wzajemnego zaufania i o celowości dalszych kontaktów.

Komunikat ten w ostatniej chwili strona rządowa jednostronnie zmieniła pomijając istotne fragmenty. NSZZ „Solidarność” nie mogła zaakceptować zmienionej wersji.

Na zakończenie spotkania Premier Józef Pińkowski zapewnił, że podtrzymuje wszystkie ustnie złożone zobowiązania.

Na naradzie, która odbyła się bezpośrednio po zakończeniu rozmów, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” dokonała ich oceny i stanęła na stanowisku, że postanowienie o gotowości strajkowej na dzień 12 listopada nadal obowiązuje.

Rzecznik Prasowy NSZZ „Solidarność”
Region Mazowsze
(—) Janusz Onyszkiewicz

Warszawa, 1 listopada 1980

Wydanie specjalne

Informator wewnętrzny dla kół nauki, oświaty, techniki
NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze

Warszawa dn. 4/11/1980 r.

Instrukcja strajkowa
dla Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność”
Region Mazowsze

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” w Gdańsku ogłosiła dzień 12 listopada 1980 r. dniem gotowości strajkowej.

Żądamy wycofania zmian wprowadzonych do statutu NSZZ „Solidarność” przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Domagamy się uznania przez władze naszego statutu. Jeżeli żądanie to nie zostanie spełnione, to w dniu 12 listopada rozpocznie się strajk.

[...]

Biura projektów, instytuty badawcze, urzędy, redakcje itp. strajkują w normalnych godzinach pracy, organizując akcje informacyjne i zebrania solidarnościowe. W czasie strajku pracownicy tych instytucji pomogą robić opaski, flagi, plakaty, ulotki, będą wydawać materiały informacyjne.

4.11.1980

Prezydentem USA wybrany został republikanin Ronald Reagan.

[Nowak, s.853]



(Wikipedia)

REAGAN Ronald Wilson, ur. 1911, polityk amer.; 1937–57 aktor film. i telew.; 1967–75 gubernator Kalifornii; 1981–89 prezydent z Partii Republ.; w polityce wewn. realizował neokonserwatywny program odnowy, zwł. gosp.; w polityce zagr. łączył przeciwdziałanie ekspansji komunizmu z pokojową dyplomacją, kończąc erę konfrontacji w stosunkach z ZSRR; 1987 zawarł układ z ZSRR o likwidacji rakiet średniego i krótkiego zasięgu.
[Encyklopedia]

8.11.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

W. Jaruzelski [czł. BP] — Stan wojenny może być ogłoszony tylko w skrajnej sytuacji. Nie mieliśmy takiego stanu nawet w latach czterdziestych. Jego ogłoszenie wymaga gwarancji wyegzekwowania skutków. A czy można wyegzekwować skutki stanu wojennego wobec milionów strajkujących? Trzeba mieć świadomość, że takiej decyzji nie można nadużywać.

[Włodek s. 166-172]

A więc po raz pierwszy padło hasło: „stan wojenny”.

10.11.1980

Sąd Najwyższy uchylił poprawki wprowadzone do statutu — czyżby miał pozwolenie Kani? A może rzeczywiście takiego pozwolenia nie potrzebował?

Ale z rejestracją statutu „Solidarności” Biuro Polityczne się pogodziło, widziało w tym nawet swój sukces.

Po rejestracji „Solidarności” sytuacja wydawała się być aż tak dobra, że pozwolono sobie na dwutygodniową przerwę w obradach Biura Politycznego.

14.11.1980

Odbyło się spotkanie Wałęsy z Kanią.

26.11.1980

Biuro Polityczne debatowało tylko nad groźbą strajku generalnego, jeżeli nie zostaną zwolnieni z więzienia Jan Narożniak i Piotr Sapełło, którzy wykradli jakiś tajny dokument państwowy. Większość zebranych opowiedziała się, jak to podsumował Kania, za honorowym kompromisem według formuły: przerywają strajk, zwalniamy obu zatrzymanych.

1-2.12.1980

Obradujące VII plenum KC dokonało dalszych zmian na najwyższych stanowiskach — odeszli z członków Biura Politycznego: Władysław Kruczek, Alojzy Karkoszka, Stanisław Kowalczyk i Andrzej Werblan. Do Biura weszli: Mieczysław Moczar (prezes NIK) i T. Grabski (sekretarz KC). Gierka usunięto z Komitetu Centralnego, a Jaroszewicza wyrzucono z partii.

3.12.1980

3 grudnia 1980 roku urzędujący prezydent USA Jimmy Carter wskazał na „bezprecedensowe zgromadzenie sił radzieckich wzdłuż polskiej granicy” oraz ostrzegł, że ewentualna zbrojna interwencja ZSRR w Polsce odbije się na stosunkach amerykańsko-radzieckich. Według Brzezińskiego (USA) do interwencji zbrojnej ZSRR w Polsce miało dojść między 8 a 10 grudnia 1980 roku.

[Pemał, s. 20]



(Wikipedia)

BRZEZIŃSKI Zbigniew, ur. 1928, politolog amer., pochodzenia pol.; profesor Columbia University; doradca prez. J. Cartera ds. bezpieczeństwa nar.; współtwórca teorii → totalitaryzmu; *Wielkie bankructwo. Narodziny i śmierć komunizmu w XX w.*; 1995 odznaczony Orderem Orła Białego.
[Encyklopedia]

Czyli o zasadniczych planach, to jest o zbrojnej interwencji w Polsce, nie dyskutowano na Biurze Politycznym. Decydowało o tym kilka osób.

5.12.1980

Polska delegacja partyjno-rządowa przebywała w Moskwie na spotkaniu państw-stron Układu Warszawskiego. Ustalono, że „socjalistyczna Polska, PZPR i naród polski mogą bezwzględnie liczyć na braterską solidarność i poparcie krajów uczestników Układu Warszawskiego”.

Wywiad amerykański doniósł o koncentracji osiemnastu dywizji radzieckich nad granicą polską. Uległa rozwiązaniu Centralna Rada Związków Zawodowych.

6.12.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

St. Kania [*I sekr. KC*] — Stanowisko zajęte przez bratnie partie na spotkaniu w Moskwie wzmacnia nas i tworzy nowy element naszej sytuacji. Nie ze wszystkimi ocenami przyjaciół możemy się zgodzić, ale musimy je brać pod uwagę jako realność. Nasza sytuacja rzutuje na sytuację w bratnich krajach, dlatego mają one prawo do ostrzejszego spojrzenia na sytuację w Polsce. Wielkim naszym atutem jest zaufanie bratnich partii do naszego kierownictwa, połączone z wiarą, że sytuację opanujemy własnymi siłami.

W wyniku dyskusji nad 1-szym punktem porządku dziennego Biuro Polityczne przyjęło następujące wnioski:

1. Pilnie przemyśleć, opracować i podjąć przedsięwzięcia, które zahamują procesy rozkładowe. [...]

2. Na podstawie materiałów VI i VII plenum KC opracować zwięzły dokument-deklarację dotyczący zadań POP i instancji partyjnych oraz rzeczowy zestaw przedsięwzięć nośnych społecznie (górne granice płac, budownictwo mieszkaniowe, oszczędności administracyjne itp.). [...]

3. Opracować konkretny, imienny, z terminami plan działań po VII plenum KC. [...]

4. W pracy partyjnej szeroko uwzględnić bezpośrednie kontakty z POP. [...]

5. Przeprowadzić rozmowy z organizacjami społecznymi, uświadomić im etap, na jakim się znajdujemy i zagrożenia, spowodować większą rozwagę w działaniu. [...]

6. Pilnie dokonać oceny sytuacji w środkach masowego przekazu, wzmocnić nad nimi kontrolę. [...] Przyhamować nieco tempo prac nad ustawami o cenzurze i związkach zawodowych. [...]

7. Pod nośnym społecznie hasłem podjąć działania na rzecz dyscypliny, ładu i porządku. Dokonać przeglądu, kontroli i zabezpieczenia jednostek dysponujących bronią. Tworzyć grupy godnych zaufania i przewidzieć możliwość uzbrojenia ich, gdyby zaistniała taka potrzeba. [...]

8. Opracować szybko koncepcję pracy rad narodowych w nowej sytuacji po oddzieleniu funkcji I sekretarzy od funkcji przewodniczących rad narodowych.

9. W krótkim czasie podjąć decyzje personalne wobec tych I sekretarzy KW, którzy nie są zdolni do pracy w nowych warunkach.

10. Podjąć środki porządkujące stosunki z „Solidarnością” (zdecydowanie wymagać działania zgodnego ze statutem, podjąć środki przeciwdziałające strajkom, nie godzić się na rokowania upokarzające władzę).

11. Opracować konkretny, sugestywny program stabilizacji gospodarczej na 2-3 lata. [...]

12. W krótkim czasie przedstawić ocenę i wnioski z pracy sztabu działającego pod kierownictwem premiera.

13. Podjąć nadzwyczajne środki dla zabezpieczenia poprawy zaopatrzenia rynku w grudniu.

14. Ambasadorów bratnich krajów w Warszawie informować nie tylko o zjawiskach negatywnych, ale również o działaniach konstruktywnych, jakie podejmujemy dla opanowania sytuacji.

[Włodek s. 188-192]

Jakże ambitny program zawarty w czternastu punktach, o którego nierealności dobitnie zaświadczyła natychmiast sprawa filmu „Robotnicy 80”.

Bowiemy na koniec zastanawiano się, co zrobić z premierą filmu „Robotnicy 80”, ale nie wymyślono formuły, która pozwalałaby na odbycie premiery i zarazem na jej zabronienie.

13.12.1980

Biuro Polityczne minimalizowało nieuchronne uroczystości dziesiątej rocznicy wydarzeń grudniowych. Nawet zalecono MSZ, aby wystąpił do przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie z sugestią o powstrzymanie się od udziału w uroczystościach.

16.12.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

K. Barcikowski [*czł. BP*] — [...] Powstała sprawa Radomia. Wysłaliśmy grupę do zbadania sprawy funkcjonowania tow. Prokopiaka [*Janusz – I sekretarz KW w Radomiu*] i KW. Tow. Prokopiak przed VII plenum (na 3 dni) zebrał aktywność i powiedział, że będzie domagał się głębokich zmian kadrowych. Stwierdził, że na VII plenum będzie czuł się lepiej, jeśli zakłady będą uchwałyły rezolucje. Jedną z rezolucji z Zakładów Tytoniowych zawiera żądanie wotum nieufności dla KC i dla tow. St. Kania, zwołania zjazdu, odnowy warunków życia w pokoju. W innych rezolucjach nazwisko tow. Kania zamieniono nazwiskami tow. J. Pińkowskiego. Jeden z sekretarzy (kolejarz) poinformował o tym. Wyrażał pogląd: jak zdejmowaliście tow. Gierka, to nie pytaliście, a jak tow. Kanię chcecie..., to pytacie. Są pretensje do tow. Prokopiaka, do komendanta MO, w tym materialne, willowe. Tow. Prokopiak zachowuje się w rozmowach prowokująco, stwierdza, że złoży rezygnację. W Radomiu partia jest rozkopana, są frakcje wokół Szkoły Inżynierskiej. Poprosiliśmy tow. Prokopiaka na rozmowy. Trzeba szybko dokonać zmian, nawet jutro.

[...]

A. Żabiński [*czł. BP*] — [...] Pytają, co ile kosztuje. Dom Partii w Katowicach kosztował 720 mln zł i 250 tys. dolarów. Prowadzona jest krytyka aparatu partyjnego. Nie wierzą, że jest 5 tys. ludzi w aparacie i 800 pracowników politycznych. W „Solidarności” jest więcej oddelegowanych niż w aparacie partyjnym. [...] Przekazywane są plotki z Cieszyna, że wszędzie jest pełno wojska. [...]

T. Grabski [*czł. BP*] — W sprawie „Towimoru” środki zostały wyczerpane. W POP jest identyfikacja z Iwanowem [Zbigniew Iwanów]. Trzeba przypomnieć myśli VII plenum o granicach partyjności. 22 pkt. statutu mówi, że w przypadku przekroczenia granic następuje rozwiązanie POP. Profilaktycznie rozwiązać tę POP, bo zaraza rozniesie się, ten przykład źle oddziaływa. Przedstawiciel „Solidarności” identyfikował się z Iwanowem.

Jeśli chodzi o tow. Prokopiaka, to jest to chory człowiek. Jeśli jest prawdą, że wystąpił przeciw I sekretarzowi KC, to nie przyjmować rezygnacji, a wyrzucić z hukiem.

J. Waszczuk [*z-ca czł. BP*] — Jeżeli potępimy Iwanowa, to czemu mamy tolerować Prokopiaka, jego działanie jest frakcyjne.

[...]

St. Kania [*I sekr. KC*] — Są trzy pioniry kontroli cen: państwowy, naukowy, związkowy. Należy szybko powołać zespół związkowy do kontroli cen.

H. Jabłoński [*czł. BP*] — ZHP. Jest popularne hasło apolityczności, powrót do skautingu, przywracania rot, przyrzeczenia. [...]

M. Moczar [*czł. BP*] — [...] Podjąć ostrzejsze działania wewnątrz partii i delikatniejsze na zewnątrz. Jeśli powstaje odłam, który chce nam stworzyć trudniejszą sytuację, jak frakcja radomska wsparta przez I sekretarza KW, należy likwidować sprawę nie czekając. [...]

Zgadzam się z towarzyszami w sprawie przeciwników. Jeśli Kuroń ucichnie, to nie znaczy, że zmienił poglądy. Przeciwnik bezczelnie szkaluje nas, trudno było przewidzieć, że tak będzie. Nic nie robimy, żeby mitygować przeciwnika.

Potrzebna jest mapa polityczna układu sił politycznych, ludzi. Również KW powinny mieć takie polityczne bilanse i analizy. Podejmujemy decyzje na bieżąco, a nie posiadamy zaplecza. [...]

St. Kania — Po 10 dniach mamy pozytywne zmiany. Wszystko wyrosło z niestęłej sytuacji. Przeciwnicy przeciągnęli strunę, wyszli z obszarów społecznych na polityczne i dało to otrzeźwienie, ale już się ono kończy. Plenum zaostrożyło te nastroje w pozytywnym kierunku. Takie fakty jak apel, posiedzenie Rady Wojskowej, spotkanie w Moskwie, głosy wokół interwencji działały otrzeźwiająco. Obecnie oddalamy się od plenum, od wymowy Moskwy. Jest

przyrost niepokoju, ale i spadek trzeźwiącej fali zagrożenia. Trzeba dbać, żeby nie spadła świadomość zagrożenia kraju, trudności na rynku. [...]

Zbyt enigmatyczne są przeciwdziałania na antysocjalistyczne wystąpienia. Prokopiak — to przykład chorobowej sprawy. Mówi o drucie kolczastym, którym chciano otoczyć Radom. Wyhamowano mu 3 rocznicę obchodów pobytu Gierka w Radomiu, wysłano wtedy kilka tysięcy listów, wystąpienie na naradzie. Myślałem o zgłoszeniu jego kandydatury na Wydział Socjalno-Zawodowy, ale przeraziłem się jego wystąpieniem na VI plenum. Należy zająć się sprawą Tomimoru i reagować odpowiednio. Powinniśmy podejmować walkę z przeciwnikiem i z deformacjami „Solidarności” i w życiu. „S” przyjmuje metodę bicia, we wszystko, w każdą propozycję, w wolne soboty, rozdział samochodów itd. [...]

Nie należy też rozbudowywać aparatu KC (w 10-leciu aparat wzrósł o 46 % — Z. Kurowski).

[...]

Do pkt. 2 porz. dz. Zasady konsultacji założeń ustawy o związkach zawodowych i założeń ustawy o związkach zawodowych.

St. Kania — Czy do konsultacji dajemy dokument komisji czy Rady Państwa. Lepiej byłoby dać dokument Rady Państwa. Dlaczego zmieniono platformę polityczną dokumentu na gorszą dla nas? Skąd się wziął zapis o rolnikach i prywatnej inicjatywie? Jaka jest różnica między federacją a konfederacją? W projekcie zakłada się, że ZZ mogą występować w Sejmie. Żadnej partii nie przysługuje takie prawo, mają je kluby poselskie. Co oznacza takie novum? Czym ma być Rada Społeczno-Gospodarcza? Co oznacza prawo zgłaszania zmian obowiązujących ustaw i termin 1 miesiąca? Nikt nie zgodzi się, aby ustanowić tę samą zapłatę różnym osobom o tym samym zawodzie. [...]

[...]

Biuro Polityczne wysłuchało informacji tow. J. Pińkowskiego o świadczeniach państwa na rzecz byłych I sekretarzy KC PZPR i prezesów Rady Ministrów PRL: Władysława Gomułki, Edwarda Gierka, Józefa Cyrankiewicza, Piotra Jaroszewicza i Edwarda Babiucha.

Tow. W. Gomułka — 1. opłata za mieszkanie w Warszawie, 2. opłata miesięczna za willę w Konstancinie-Jeziornie 4.725 zł i opłata dozorca, 3. miesięczny urlop na koszt URM, 4. ochrona osobista, 5. samochód — łącznie 8.225 zł miesięcznie.

Tow. E. Gierek — willa URM w Klarysewie, obiekt w Spale URM. 247 tys. zł. miesięcznie, zakup żywności, ośrodki wypoczynkowe, ochrona osobista, transport.

Tow. P. Jaroszewicz — 1. dom w Aninie, 2. telefon, 3. rezydencja w Promniku, 4. wczasy URM, 5. pół etatu dla gospodyni, 6. ochrona osobista, 7. transport, 8. czasopisma, zakup żywności (150 tys. rocznie) — łącznie 12 tys. miesięcznie.

Tow. J. Cyrankiewicz — 1. mieszkanie 2.480 zł, 2. dom w Konstancinie, 3. gosposia 5.050 zł, 4. wczasy krajowe, 5. prasa krajowa — łącznie 12 tys. miesięcznie.

Tow. E. Babiuch — 1. mieszkanie, 2. willa, 3. telefon, 4. prasa, 5. ochrona osobista, transport. [*nieczytelne*]

Proponuje się przyjąć następujące ustalenia:

- ujednoczyć świadczenia,
- przejąć Spałę i Klarysew,
- otrzymują emeryturę przez 2 lata, uposażenie dotychczasowe.

K. Barcikowski [*czł. BP*] — proponuje sprowadzić wszystkie świadczenia do poziomu tow. W. Gomułki.

St. Kania — Tow. Jaroszewicz ma willę w Aninie, nie musi mieć drugiej willi, zdjęć wszystkie opłaty. Tow. Gierkowi dać mieszkanie w Warszawie, przejąć Spałę i willę w Klarysewie. Tow. Cyrankiewicz powinien sam opłacać mieszkanie.

W. Jaruzelski [*czł. BP*] — proponuje powołać komisję dla zbadania przeznaczenia obiektów rządowych w Klarysewie, Spale, Promniku i Zgorzelisku.

St. Kania — Kto ma samochody? Ochronę pozostawić. Tow. E. Babiuch ma 26 tys. zł emerytury. Aparaty rządowe pozostawić tylko b. I sekretarzom i premierom, pozostałym zdjęć.

J. Pińkowski [*czł. BP*] — W ciągu 9 miesięcy opłaty za Anin i Promnik wyniosły 167 tys. „Solidarność” zajęła się willą Babiucha, że kupiona nielegalnie.

M. Moczar [czł. BP] — Willę tow. E. Babiuch kupił nieprawnie, warta jest kilka milionów, a zapłacił za nią 300 tys. zł.

Ustalono, że ttow. M. Moczar i J. Urbański przeprowadzą rozmowę z tow. Babiuchem w sprawie willi.

J. Pińkowski — Willę kupiono za 300 tys., ale jej remont wyniósł 2,5 mln złotych.

T. Grabski [czł. BP] — Remont mieszkania Sipińskiej w Poznaniu wyniósł 2 mln zł. [*ulubiona piosenkarka, śpiewa np. „motylem jestem”*] 8,5 mln (dom na 4 rodziny).

[Włodek s. 193-208]

Cóż za ożywienie Biura Politycznego, a zwłaszcza jak głęboka znajomość zagadnienia nachapania się na koszt narodu. O obecnych się nie mówiło.

16.12.1980

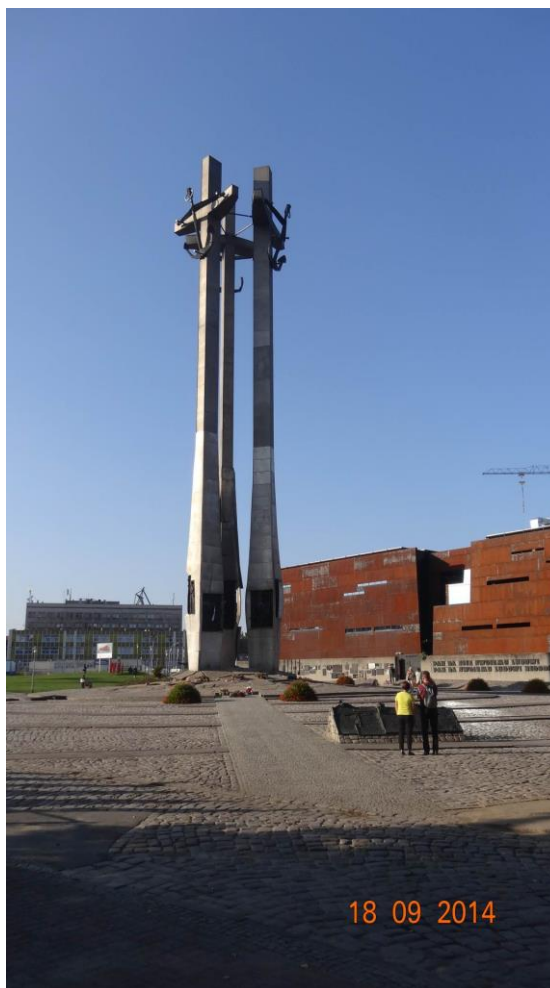
Krajowa Komisja Porozumiewawcza oświadczyła między innymi:

„KKP wyraża przekonanie, że porządek ustrojowy PRL oraz ład społeczny kraju nie znajdują się w niebezpieczeństwie. Władze państwowe i polityczne, do których należy konstytucyjne prawo reprezentowania i ochrony interesów międzynarodowych naszego kraju stwierdzają, że w pełni zagwarantowane jest wykonanie zobowiązań wynikających z układów sojuszniczych PRL i sytuacji międzynarodowej. [...] Nie widzimy podstaw do szerszego poczucia zagrożenia, stwierdzamy, że wytwarza to tylko stan napięcia”.

[Pernal, s. 22]

16.12.1980

Odslonięto w Gdańsku pomnik Poległych Stoczniovców.



Pomnik poległych stoczniovców w Gdańsku w grudniu 1970 roku
(foto Marian Czesław Sokołowski 18.09.2014)

23.12.1980

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

1. Aktualna sytuacja społeczno-polityczna w kraju.

S. Olszowski [*czł. BP*] — W środowisku dziennikarskim ma miejsce szereg skomplikowanych wydarzeń:

— nurt wspierający partię to nasz kapitał;

— nurt młodszych dziennikarzy (rozwichrzenie, napastliwość, pytania pod adresem rządu);

— najgroźniejsze są tendencje rewizjonistyczne aż do jawnie antypartyjnych wywodzących się z wrogich pozycji.

[...]

„Solidarność” otrzymała obietnicę wydawania tygodnika. [...] Powinno to być pismo społeczno-zawodowe, a nie społeczno-polityczne. Zgodzić się trzeba na redaktora naczelnego zbliżonego do Episkopatu, a nie KOR. Proponuje się utrzymać dotychczasowy zakres dostępu „S” do radia i TV, nie będzie tworzyć się oddzielnych redakcji.

Pisma wydawane przez „Solidarność”: „Jedność” — Szczecin — pismo kontrrewolucyjne. KW nie przesyła nam takich druków, dotychczas były ulotki. Gazeta ta jest do użytku wewnętrznego, ma nakład 15 tys., ma zgodę cenzury i wojewody, pisze, co chce.

Nie funkcjonują nasze organy, za nieprzedstawianie do cenzury grozi kara 1 roku. Zawartość pisma — to atak na 35 lat gospodarowania, na tzw. kierowniczą rolę partii. Jest to tajny, kontrrewolucyjny materiał.

W. Jaruzelski [*czł. BP*] — To pismo pisze, że członkowie partii traktowali majątek jako własny, jak okupanci.

S. Olszowski — Proponuje się zażądać, aby druk pisma „Jedność” przechodził przez organa cenzury, jeśli nie — zakazać [...]

St. Kania [*I sekr. KC*] — Dlaczego nie reagowaliśmy na taki stan i kto za to odpowiada? Nie może być tak, że kierownikom wydziałów KC przekazuje się sprawy, a one nie są realizowane. W KC i organach państwowych urzęduje się, a nie walczy, czeka się, aż coś się stanie. W tym, że jest taki stan, ma swój udział Wydział Prasy KC, któremu podlega cenzura. Cenzura — to nie usługi, a kontrola. [...]

A. Żabiński [*czł. BP*] — Zaostrzenie kursu jest niezbędne, utworzyliśmy w redakcjach za-konspirowane grupy. Dokonano analizy „Wolnego Związkowca”. Najtrudniejsza sytuacja jest w TV. Jesteśmy przygotowani na emitowanie programu z innego miejsca. [...]

[Włodek s. 208-226]

Dalej była bardzo długa dyskusja o planie na 1981 rok, ale to już zwyczajne bicie piany.

W tych dniach rozpoczął się w Polsce przedziwny proces — walka o wolne soboty prowadzona między władzą a „Solidarnością” — jakby to był najważniejszy problem tych dni.

23.12.1980

Minister pracy, płac i spraw socjalnych ustalił, iż w roku 1981 wolnymi od pracy mają być tylko dwie soboty w miesiącu.

29.12.1980

Ministerstwo poinformowało, iż w styczniu 1981 będą to trzy soboty.

Wolne państwa Europy zajmowały się nowymi ideami.

1981

W roku 1981 przystąpienie Grecji [do EWG] zmieniło „dziewiątkę” w „dziesiątkę”.
[Davies, s. 1157]

8.01.1981

KKP ustaliła, że na mocy porozumienia w Jastrzębiu wszystkie soboty w 1981 roku są dniami wolnymi od pracy.

[Pernal, s. 24]

13.01.1981

Stanisław Kania, Józef Pińkowski i Wojciech Jaruzelski spotkali się z naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw – Stron Układu Warszawskiego marszałkiem ZSRR Wiktorem Kulikowem i szefem sztabu generalnego Gribkowem [Anatolij].



Naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw – Stron Układu Warszawskiego marszałek ZSRR Wiktor Kulikow. (Wikipedia)

15.01.1981

Delegacja „Solidarności” przebywająca z wizytą we Włoszech, została przyjęta na audycji przez papieża Jana Pawła II.

[Pernal, s. 24]

17.01.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

K. Barcikowski [czł. BP] — W kraju jest kolejny wzrost napięcia strajkowego, przede wszystkim na tle takich spraw jak: żądanie rejestracji „Solidarności” na wsi, wolne soboty i czas pracy, zapowiedź wstrzymania wypłat za nie przepracowany czas w dniu 10 stycznia [...]

St. Kociołek [*znów, po 12 latach, jako I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR*] — [...] Proponuje, aby tym, którzy 16 I nie podjęli pracy, nie płacić, podobnie jak tym, którzy nie pracowali 10 I.

St. Kania [*I sekr. KC*] — Nastął czas kolejnej próby. Potrzebna jest duża stanowczość, ale równocześnie rozważa.

[*Następnie przedłożył plan w 13 punktach, który miał zapobiec strajkom*].
[Włodek s. 226-232]

20.01.1981

Krajowa Komisja Porozumiewawcza wezwała członków „Solidarności” do niepodejmowania pracy w soboty uznane przez rząd za dni robocze.

[Pernal, s. 25]

21.01.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragment

[...]

K. Barcikowski [*czł. BP*] — [...] Od 20 I cały aktyw partyjny, w tym 300 pracowników KC, jest zaangażowany w walkę o pracę 24 stycznia i przeciwdziałanie strajkom. Jeśli ustąpimy, to stracimy ten aktyw. Mimo tej wytężonej pracy należy się liczyć z dużą absencją w pracy 24 I. „S” również prowadzi bardzo aktywną pracę we wszystkich ogniwach za nieprzyjściem do pracy 24 I, trwają wszędzie przygotowania do strajków. [...]

[Włodek s. 232-242]

21.01.1981

Negocjacje delegacji „Solidarności” z przedstawicielami rządu w sprawie wolnych sobót zakończyły się niepowodzeniem.

24.01.1981

Kolejna sobota została uznana przez „Solidarność” — wbrew stanowisku władz — za dzień wolny od pracy.

[Pernal, s. 25]

26.01.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

K. Barcikowski [*czł. BP*] — Wstępne wyniki o frekwencji pracy 24 I świadczą, że była ona nieco gorsza niż 10 I mimo ogromnej pracy partyjnej i administracyjnej. [...] Prawie powszechnie nie stawily się do pracy 24-go załogi dużych zakładów pracy, w masowej skali zbojkotowali pracę zatrudnieni w biurach projektowych (inteligencja techniczna). To świadczy o dużej podatności załóg robotniczych i inteligencji technicznej na hasło strajk. [...]

Na 10 lutego wyznaczona jest sprawa „Solidarności wiejskiej” w Sądzie Najwyższym, jest nadzieja, że wniosek zostanie oddalony. [...]

E. Wojtaszek [*z-ca czł. BP*] — nie płacić za 24 I. [*Tego samego żądają po kolei inni*].

W. Jaruzelski [*czł. BP*] stwierdza, że wiele spraw, zaleceń, wniosków BP podejmowało wielokrotnie. Dlaczego nie zrealizowaliśmy tych słusznych wniosków w zakresie dającym pożądane efekty? [...] Liczyliśmy, że w walce odzyskamy wpływ na masy. Dysponując wszystkimi atrybutami władzy, przedkładając racje ekonomiczne, nie osiągnęliśmy powodzenia. Dlaczego tak jest?

Jedną z głównych przyczyn jest to, że nie potrafimy dostatecznie jasno i przekonywająco udowodnić, że jesteśmy zdecydowani nie wracać do sytuacji sprzed sierpnia i że chcemy iść drogą socjalistycznej odnowy. [...] Przeciwnik totalnie rozpowszechnia hasło, że „władza kłamie”.

Naszą słabością jest również to, że od lipca deklarujemy, że dalej ustąpić już nie można, niczego już dać nie można, bo nie ma żadnych zasobów, a jednocześnie ustępujemy, dajemy. [...]

Nie doceniamy znaczenia walki ideologicznej. Istnieje silna indoktrynacja środowiska robotniczego przez przedstawicieli młodzieży akademickiej i inteligencji. Dlaczego ideologiczne kadry partyjne (Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu, instytuty naukowe) nic w tym zakresie nie robią? Powinny temu przeciwdziałać. Placówki naukowe partyjne muszą być partyjnie dyspozycyjne. [...]

W związku z szerokim bojkotem pracy w dniach 10 i 24 I należy wyciągnąć wnioski wobec pracowników zaplecza naukowo-technicznego, biur projektów, OBR-ów. [...]

J. Waszczuk [*z-ca czł. BP*] — Z rozmów w terenie — na pytanie, jaka ilość członków partii stanęłaby po naszej stronie, pada odpowiedź — 20 do 40%. To oddaje sytuację w partii. [...]

J. Pińkowski [*czł. BP*] — Sytuację trudno oceniać przez pryzmat 24 stycznia. Po VII plenum przyjęliśmy stanowczą linię — nie ustępować i nie ustępowaliśmy. To zaskoczyło „S”. Przygotowała się i w połowie stycznia przystąpiła do kontrataku o wolne soboty, o rejestrację związku na wsi, o płace, zaczęła okupować budynki. Wobec tej sytuacji trzeba ustalić linię dalszego postępowania. [...]

Należy rozstrzygnąć, czy nadal mamy iść drogą od konfliktu do konfliktu (odłożenie terminu rejestracji „S”, strajk kolejarzy, Naroźniak, odłożenie rejestracji „S wiejskiej”). Ta droga jest bardzo wyczerpująca dla partii i społeczeństwa, kosztowna (w IV kwartale grozi nam import węgla!) [...]

T. Fiszbach [*z-ca czł. BP*] — (wtrąca się St. Kania i zapytuje Fiszbacha: — Jak długo Lis będzie w partii? — Fiszbach: — Trwają rozpoznania, zajmuje się nim POP. Wałęsa uważa Lisa za swego „dublera”. — Kania: — W ciągu tygodnia wniosek dot. Lisa.) [...]

Z rozmowy przeprowadzonej z Wałęsą wynika, że jest pod znacznym wpływem elementów radykalnych, od których chce się uwolnić. Nieustępliwość rządu przeszkadza mu w tym. [...] Widzi możliwość uregulowania sprawy wolnych sobót do 29 bm. [...] Prosi, aby zgodzić się na odpracowanie sobót przez tych, którzy 10 i 24 pracy nie podjęli, nie potrącać z uposażeń [...]

Z rozmowy tej nasuwa się wniosek, że z Wałęsą należy rozmawiać.

[...]

St. Kania [*I sekr. KC*] — Trudno o wspólny mianownik dla wniosków z tej dyskusji. [...]

Czego należy się spodziewać?

— Nie możemy liczyć, że napięcie osłabnie. Wpływ ekstremy w „S” jest dominujący, dyscyplina i dyspozycyjność jej kadr duża.

— Pozycja aktywu partyjnego słabnie.

Należy się spodziewać dalszego zaostrenia spowodowanego działalnością „S” pod hasłami:

- rejestracji „S wiejskiej”,
- wolnych sobót,
- dostępu do środków masowego przekazu,
- uwolnienia więźniów,
- ustawy o związkach zawodowych.

Co wobec tej prognozy potrzebne?

— Stanowczość i konsekwencje w działaniu i realizacji postanowień przyjętych na VI i VII plenum KC na rzecz odnowy.

[...]

[Włodek s. 242-255]

29.01.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragment

[...]

K. Barcikowski [*czł. BP*] — informuje, że Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” przyjęła uchwałę stwierdzającą, że władze hamują realizację porozumień, [...] proklamują, że 3 lutego br. ogłosi powszechny strajk ostrzegawczy [...]

[*Po kolei każdy głosi: nie płacić za 10 i 24 bm., nie płacić...*]

[Włodek s. 255-260]

30.01.1981

Jednak po dwunastogodzinnych negocjacjach przedstawiciele rządu i „Solidarności” doszli do porozumienia w sprawie wolnych sobót — trzy soboty w miesiącu wolne, czwarta robocza — 8 godzin pracy.

[Pernal, s. 25]

7.02.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

St. Kania [*I sekr. KC*] — Należy liczyć się, że w najbliższym czasie nasili się demonstracja strajkowa na tle żądań politycznych:

— rejestracja „Solidarności Wiejskiej”, nowym elementem w tej sprawie jest poparcie Episkopatu,

— postulaty strajkujących studentów mają głównie polityczny charakter (fakultatywność języka rosyjskiego, zniesienie nauk ideologicznych, ograniczenie służby wojskowej),

— kontrrewolucyjne naciski na prasę (zamiar ogłoszenia 13 lutego dniem bez prasy),

— próba złamania uchwały RM w sprawie niepłacenia za nielegalne strajki.

Takie są linie niebezpieczeństwa. W tej sytuacji partia nie działa, nie przeciwstawia się tym przejawom anarchii, szantażu, a zajmuje się swymi wewnętrznymi sprawami, co obiektywnie sprzyja przeciwnikowi.

[...]

[Kania odczytuje list kard. Wyszyńskiego, w którym wyrażone jest poparcie Episkopatu dla „Solidarności Wiejskiej”].

H. Jabłoński [*czł. BP*] — uważa, że materiały przygotowane na plenum nie odpowiadają realiom aktualnej sytuacji, nie odzwierciedlają jej grozy. Organizacje partyjne biją w kierownictwo — wroga widzą w partii i w rządzie, a nie na zewnątrz. [...]

M. [Miroslaw] Milewski [*minister spraw wewnętrznych*] — [...] Nad wszystkimi ogniskami napięć czuwa KOR [Komitet Obrony Robotników] (Wrocław — Modzelewski, Radom — Kuroń, Łódź — Głogowski [Karo], Rzeszów — Gwiazda, Lis). Robią wszystko, aby nastawić społeczeństwo przeciwko władzy.

W najbliższych dniach zostaną skierowane akty oskarżenia przeciwko działaczom Konfederacji Polski Niepodległej — Moczulski, Szeremietiew, Stański, Jandziak [Tadeusz]. Nadal różnych liderów trzeba bezpiecznie, ale skutecznie izolować.

[...]

W. Jaruzelski [*czł. BP*] — Sytuacja rozwija się niebezpiecznie. Nie można mieć złudzeń, co do strategii przeciwnika, chodzi mu tylko o moment i miejsce uderzenia na władzę. Aktywność sił antysocjalistycznych wzmaga się, bo od czasu [przygotowywanego] XXVI zjazdu KPZR chcą uzyskać możliwie najwięcej. Nowa administracja USA może być zainteresowana zaostrożaniem sytuacji w Polsce, w kontekście jej stosunków z ZSRR.

Siłom tym trzeba uświadomić, że my też mamy próg determinacji. [...]

Należy starać się o współpracę z ludźmi uznanymi, cieszącymi się autorytetem, aby ich publiczny głos uświadomił grozę sytuacji, tę prawdę, że najgorszym rozwiązaniem byłoby włączenie się sił zewnętrznych w nasze polskie sprawy.

[...]

St. Kania — [...] Rozeznanie mamy niepełne. Ocen nie można upraszczać, sprowadzić do działalności Michnika, Kuronia. Może rzeczywiście zbliża się katastrofa, usilne prowadzenie do tego, aby przyszedł z pomocą sąsiad. Stworzenie u nas takiej sytuacji, od której zacznie się wielki zwrot w świecie.

W ocenie sytuacji u nas nie można nie brać pod uwagę wypowiedzi przedstawicieli nowej administracji USA. Haig [Alexander] twierdzi, że są „wartości cenniejsze niż pokój”.

[...]

J. Pińkowski [*czł. BP*] — informuje, że na ręce tow. S. Kania złożył rezygnację ze stanowiska prezesa Rady Ministrów. Prosi BP o przyjęcie jej również.

St. Kania — stwierdza, że w ostatnim czasie nasiliła się krytyka rządu i Biura Politycznego nie tylko przez przeciwników. Jest duże oczekiwanie na większą stanowczość i sprężystość w działaniu rządu. Informuje, że zaproponował tow. Wojciechowi Jaruzelskiemu przyjęcie stanowiska prezesa Rady Ministrów. Generał przyjął tę propozycję z wielkimi obawami podkreślając, że brak mu doświadczenia. Uważam jednak, że kwalifikacje, walory osobiste i doświadczenie upoważniają do przekonania, że to najlepszy kandydat. Tow. Jaruzelski zachowałby również funkcję ministra obrony narodowej. [...]

W. Jaruzelski [czł. BP] — Przy takich okazjach zwykle dziękuje się za zaufanie. Podejmuję się tego zadania z ciężkim sercem. [...]

[Włodek s. 260-269]



Od lewej: Adam Michni, Czesław Kiszczak i Wojciech Jaruzelski – obrady w Magdalence w 1989 roku. (Polonica.net)

MICHNIK Adam, ur. 1946, działacz polit., historyk, publicysta; czł. KOR, wielokrotnie więziony; doradca „Solidarności” 1980–81; od 1989 red. nac. dziennika „Gazeta Wyborcza”; 1989–91 poseł na sejm; *Kościół, lewica, dialog, Z dziejów honoru w Polsce, Polskie pytania*.
[Encyklopedia]

8.02.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

St. Kania [I sekr. KC] — przedstawił przebieg rozmowy, jaką odbył w dniu wczorajszym z prymasem Stefanem Wyszyńskim. Rozmowa trwała 3 godziny, w trakcie której tow. St. Kania przedstawił pogląd na aktualną sytuację społeczno-gospodarczą Polski, ukazując wszystkie zagrożenia i stwierdzając wręcz, że dzisiaj sprawa idzie o ocalenie kraju. [...]

W odpowiedzi S. Wyszyński w dłuższym wywodzie stwierdził, że Kościół nie dąży do obejmowania władzy politycznej, jak również nie pragnie ze związków zawodowych uczynić katolickiej organizacji. Bardzo krytycznie odniósł się do tego, co pisze o polskim Kościele paryska „Kultura”. Jeśli idzie o stosunek do „Solidarności”, to punktem wyjścia winny być interesy robotnicze. Faktem natomiast jest, że znaleźli się w niej tacy, którzy ten ruch pragną zepchnąć na tory polityczne. Te tendencje ujawniły się wyraźnie w czasie ostatniej pielgrzymki Wałęsy do Rzymu. Sam Wałęsa przekonał się, że ma ludzi, którzy chcą „Solidarność” popchnąć

w kierunku organizacji politycznej, którzy chcą popchnąć Związek Radziecki w konflikt ogólnowiatowy. Wałęsę trzeba wspierać. Mam też dowody takich działań, które są usiłowaniami sterowania przez zagranicę. S. Wyszyński uważa, że w Polsce musi być silna władza, że Polska jest związana z blokiem socjalistycznym, że musi być partia, która winna sama się regenerować. Jeśli zaś partia miałaby się rozsytać, to wówczas musiałaby powstać nowa partia. On, prymas Polski, opowiada się za obecną partią, ale zmienioną. Partia gwarantuje władzę i spokój. [...]

S. Wyszyński wyraził pogląd, że zależy mu bardzo na dobrych stosunkach Kościoła z władzą. Potwierdzeniem tego ma być list do księży, aby nie wiązali się z działalnością polityczną. Jeśli idzie o problem „Solidarności Wiejskiej”, prosił, by jeszcze raz rozpatrzyć ten problem. Prymas bardzo ostro ocenia metody działania MKZ regionu Mazowsze. W trakcie całej rozmowy S. Wyszyński podtrzymywał stanowisko, że ludzie mają prawo naturalnego zrzeszania się. [...] [Włodek s. 269-271]

11.02.1981

Generał Wojciech Jaruzelski został powołany na stanowisko prezesa Rady Ministrów. W swoim sejmowym przemówieniu zaapelował o powstrzymanie się od strajków, „o trzy pracowite miesiące, o dziewięćdziesiąt spokojnych dni”. Mieczysław Rakowski został wicepremierem.

12.02.1981

Dokonano podczas obrad w Gdańsku — na wniosek Lecha Wałęsy — wyboru tymczasowego prezydium KKP. Był to kolejny element procesu organizacji naczelnych władz Związku. Uznano to za konieczność, bieżąca sytuacja wymagała bowiem podejmowania natychmiastowych decyzji bez czekania na obrady KKP. Wcześniej wybrani: przewodniczący Lech Wałęsa, wiceprzewodniczący Andrzej Gwiazda i Ryszard Kalinowski, nie byli w stanie prowadzić wszystkich, nawet najważniejszych spraw. W skład tymczasowego prezydium weszli oprócz trzech wymienionych osób: Zbigniew Bujak, Tadeusz Jedynek, Jan Rulewski, Andrzej Słowik i Stanisław Wądołowski. Sekretarzem tego zespołu został Andrzej Celiński, a w jego posiedzeniach uczestniczył będzie również rzecznik prasowy KKP, Karol Modzelewski.

[Pernal, s. 26]

20.02.1981

Rada Ministrów powołała Komitet ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi. Na jego czele stanął wicepremier Mieczysław Rakowski.

23.02.1981

W Moskwie rozpoczął obrady XXVI Zjazd KPZR. Z referatu sekretarza generalnego KPZR Leonida Breżniewa:

„Tam (...) gdzie do dywersyjnej działalności imperializmu dołączają się błędy i pomyłki w polityce wewnętrznej, powstaje grunt dla aktywizacji elementów wrogich socjalizmowi. Tak stało się w bratniej Polsce, gdzie przeciwnicy socjalizmu, przy poparciu sił z zewnątrz, wywołując anarchię, dążą do odwrócenia rozwoju wydarzeń i skierowania go w nurt kontrewolucyjny. Jak podkreślono na ostatnim plenum KC PZPR, w Polsce powstało zagrożenie podstaw państwa socjalistycznego. (...) Komuniści polscy, polska klasa robotnicza, ludzie pracy tego kraju mogą absolutnie polegać na swoich przyjaciółach i sojusznikach; socjalistycznej Polski, bratniej Polski nie opuścimy w biedzie i nie damy jej skrzywdzić!”

W Moskwie polska delegacja partyjno-rządowa spotkała się z kierownictwem ZSRR. Z komunikatu:

„Wyrażono przekonanie, że polscy komuniści mają możliwości i siły, by odwrócić bieg wydarzeń, zlikwidować niebezpieczeństwa, jakie zawisły nad socjalistycznymi zdobyczami narodu polskiego”.

27.02.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragment

[...]

Porządek dzienny obejmował jeden punkt: Kierunki działań w związku z rocznicą wydarzeń marcowych 1968 roku.

[Włodek s. 278-281]

10.03.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

K. Barcikowski [czł. BP] — „Solidarność” żąda przekazania szeregu gmachów rządowych, np. przekazania służbie zdrowia budowanego gmachu KW MO w Radomiu, przekazania budowanego przez KC domu dla gości zagranicznych w Zakopanem oraz wielu innych.

W dniu 9 marca zakończyły się obrady w Poznaniu Ogólnopolskiego Zjazdu Rolników Indywidualnych. Nowa organizacja przyjęła nazwę Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

W. Jaruzelski [czł. BP] — Symptomy niedobrej polityki USA w stosunku do Polski już zaczynamy odczuwać. Wyrażają się one m.in. w polityce kredytowej. Bardzo liczyliśmy na kredyt USA na zakup środków dla przemysłu i produkcji rynkowej. Nie mamy też odpowiedzi rządu RFN w tej sprawie. Jeśli nie uzyskamy tych kredytów, niezbędne będą drastyczne cięcia w imporcie i ograniczenia w zużyciu węgla, aby więcej go wyeksportować.

[...]

[Włodek s. 281-286]

10.03.1981

Premier Wojciech Jaruzelski spotkał się z Lechem Wałęsą. W rozmowach uczestniczyli także Marian Jurczyk oraz Mieczysław Rakowski i Stanisław Ciosek.

16.03.1981

Rozpoczęły się manewry wojsk Układu Warszawskiego „Sojuz 81”.

17.03.1981

Wojciech Jaruzelski i Stanisław Kania spotkali się z marszałkiem ZSRR Wiktorem Kulikowem.

21.03.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragment

[...]

St. Kania [I sekr. KC] zapytuje, jakie podjęto działania zabezpieczające zaopatrzenie ludności w żywność na wypadek strajku powszechnego, funkcjonowania handlu, komunikacji, łączności, transportu itp. Czy jest plan działania w takiej sytuacji?

T. Grabski [czł. BP] — A co w takim wypadku można zrobić poza odwołaniem się do pomocy wojska?

St. Kania — Taką pomoc też trzeba ująć w planie.

Z. Zieliński [czł. sekr. KC] informuje, że skontrolowano sieć teleksową. Jest około 35 tys. teleksów, które w różny sposób można uruchamiać oraz blokować i paraliżować. „S” ma jeden swój dalekopis w Gdańsku, a powszechnie posługuje się teleksami zakładowymi. Sprawdzono działania systemów zabezpieczających pracę energetyki, wzmocniono służby dyspozytorskie.

Szeroko omawiano incydent w Bydgoszczy, gdzie milicja siłą wyrzuciła przedstawicieli „S” z obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej.

[Włodek s. 286-295]

22.03.1981

Podobnie następnego dnia całe Biuro Polityczne wałkowało incydent bydgoski i najchętniej przyjmowano wnioski, aby nie informować w radiu i telewizji.

22.03.1981

Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński apelował:

„Władze państwowe muszą liczyć się z następstwami każdego nierozważnego kroku czynników porządku publicznego. A obywatele, zmierzający do osiągnięcia słuszych praw społecznych, zrzeszania się i rewindykacji ekonomicznych muszą wiedzieć, że dla osiągnięcia tych zadań trzeba wiele czasu, cierpliwości, możliwości funkcjonalnych”.

[Penal, s. 31]

fragmenty

[...]

Biuro Polityczne debatowało tylko o incydencie bydgoskim.

S. Olszowski [czł. BP] — Jaka była istotna przyczyna, że Rada Państwa nie uchwaliła dekretu o zakazie strajku w przedsiębiorstwach i instytucjach mających szczególne znaczenie dla gospodarki narodowej?

H. Jabłoński [czł. BP] — Atmosfera posiedzenia była podniecona, niektórzy członkowie wypowiedzieli się przeciw dekretowi, prof. Szczepański wręcz oświadczył, że w kraju dzieją się wielkie rzeczy, a RP [Rada Państwa] zajmuje się „duperelami”, Reiff powiedział, że wszyscy oczekują, że RP podejmie uchwałę o stanie wyjątkowym, a nie dekret o strajku.

M. Rakowski [wiceprezes Rady Ministrów] — [...] Na szeroką skalę mamy zjawisko takiego samego, łącznego stanowiska organizacji partyjnych i ogniw „S”. To fakt polityczny, z którym trzeba się liczyć. W tym świetle dekret zakazujący strajku nic nie załatwi, nie ma znaczenia. Ta reakcja oznacza nową fazę kryzysu polskiej państwowości. Można przyjąć, że tuż przed nami jest rozpad struktur lokalnych (jak było w ChRL), a nasze zdolności dyspozycyjne będą miały ograniczony wpływ na bieg wydarzeń. Kryzys państwowości i kierowniczej roli partii występuje na szeroka skalę i jest zrozumiały w różnych środowiskach. [...]

Sytuacja w partii ciśnie na wszystkich, w tym i na kierownictwo. Wciąż mówi się, że nasza propaganda się spóźnia, a sedno nie w tym, a w tym, że nasza propaganda nie trafia do ludzi. Mamy do czynienia z bardzo głębokim kryzysem politycznym, którego przez 9 miesięcy nie potrafiliśmy rozwiązać. [...] List Bratkowskiego [*Stefan Bratkowski podzielił członków kierownictwa partii na twardogłowych i na dążących do porozumienia*] [...] wprowadza w partii nowy etap, brutalnie dzieli partię, podział dokonany i nawet usunięcie Bratkowskiego z partii niczego nie załatwi. [...]

Osobiście widzę możliwość wyjścia z kryzysu przez zawarcie z „Solidarnością” umowy politycznej. [...] Ale jeśli jest pogląd, że tak czy inaczej możliwe jest tylko rozwiązanie siłowe, to cała dyskusja nie ma sensu. Uważam, że należy szukać kompromisowego wyjścia z kryzysu.

St. Kociołek — Nie mam wątpliwości, że ciśnienie społeczne jest na granicy wytrzymałości, a sytuacja w kraju na granicy pęknięcia, jeśli już nie pękła. Mamy stan niezbrojnego powstania większości społeczeństwa przeciw systemowi politycznemu, kwestionowania struktur politycznych państwa, partii i jej kierowniczej roli. Wszelkie kluczenie, próby ustępstw tylko odwołają moment, gdy szaleńcy i tak sięgną po władzę. Rozum przestał funkcjonować, górę wzięła logika kontrewolucji wbrew oczywistej prawdzie, że tylko Polska socjalistyczna może być niepodległa w swoich granicach i rozwijać się. [...]

Takie zajścia jak w Bydgoszczy mogły być w każdym czasie i wszędzie. Stały się pretekstem. Powstał komitet strajkowy pod wpływem ekstremy „S”. Wypowiadam się za podjęciem wyzwania i stanowczym i zdecydowanym przeciwstawieniem się „Solidarności” w walce politycznej, z odwołaniem się do środków przymusu we własnym wykonaniu, jeśli to będzie konieczne, aby osiągnąć przełom w sytuacji. [...]

T. Grabski [czł. BP] — [...] Wydaje się, że po rozmowach w Moskwie nie mamy innego wyjścia niż zajęcie twardego stanowiska. Nasi sąsiedzi zaniepokojeni są naszą sytuacją. [...] Popiera stanowisko Kociołka, uważa, że nie ma odwrotu. [...] Decydując się na wyzwanie strajkowe powinniśmy poinformować bardzo dokładnie społeczeństwo, że zapasów żywności starczy na 2 tygodnie, a potem nieuchronny głód.

Uważam, że nie powinniśmy przyjmować żadnych ustępstw ani żadnych połowicznych rozwiązań, przyjąć konfrontację, którą nam narzucono. [...]

Musimy rozważyć decyzję w sprawie niewypłacalności państwa.

H. Jabłoński — [...] Niemniej trzeba przygotować społeczeństwo do konfrontacji, przedstawić nasze racje. [...]

K. Barcikowski [czł. BP] — [...] Do konfrontacji, mówiąc szczerze, nie jesteśmy przygotowani, sił nie mamy. Jeśli jednak zdecydujemy się na nią, trzeba o tym powiedzieć. [...]

S. Olszowski — [...] O sytuacji należy poinformować sojuszników.

St. Kania [*I sekr. KC*] — Rozmawiałem z Aristowem [*ambasador ZSRR w Warszawie*], a tow. Wojtaszek rozmawiał z innymi ambasadorami KS [*Kraje Socjalistyczne*].

W. Jaruzelski [*czł. BP*] — Od kilku miesięcy mamy coraz pełniejszą świadomość, że część „S” steruje w kierunku przejścia władzy. Od dawna nie mieliśmy złudzeń, ale liczyliśmy, że nasze działania gospodarcze, polityczne, partyjne, propagandowe będą skutecznie ograniczać „S”. Dlatego też przystawaliśmy na kompromisy. Historia oceni, czy było to słuszne, czy nie. Jest prawdą i naszym kapitałem, że władza uczyniła wszystko, aby broni nie użyć przeciw narodowi. Moment obecny jest jakościowo inny, zagrożenie jest większe i trudniejsze do rozwiązania.

[...]

Sytuacja płatnicza państwa jest katastrofalna. Rząd musi się zwrócić do rządów USA, Anglii, Francji i RFN o moratorium, czyli odłożenie spłaty kredytów. To oznacza, że na nowe kredyty liczyć nie możemy. [...]

J. Pińkowski [*czł. BP*] — [...] W stanie konfrontacji jesteśmy cały czas, zbliżamy się do konfrontacji ostatecznej i musimy ją wygrać. [...]

M. Rakowski — Jestem zawiedziony tym, co towarzysze o sytuacji powiedzieli. [...]

St. Kania — [...] Proponuje:

— szukać politycznych środków rozwiązania konfliktu i liczyć na własne siły, bo to nasz obowiązek;

— kontynuować intensywne przygotowania do działania innymi środkami i uzyskania stanu gotowości obronnej.

[...]

[Włodek s. 299-310]

24.03.1981

Manewry „Sojuz 81” zostały przedłużone na czas nieokreślony.

25.03.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

W. Jaruzelski [*czł. BP*] — [...] Jest duży nacisk na rozmowy, na rozwiązanie konfliktu i zapobieżenie strajkowi. Jest w tej sprawie list organizacji partyjnej zakładów „Elwro”.

S. Olszowski [*czł. BP*] — To chora organizacja.

Władysław Kruk [*z-ca czł. BP*] — Nie wolno tak oceniać, bo niedługo zostaniemy bez organizacji partyjnych, tylko z urzędami, takich organizacji są dziesiątki. [...]

Z. Kurowski [*sekr. KC*] — Tym razem strajk generalny będzie wykorzystany do zastępowania organów władzy. „S” już upowszechnia w tej sprawie specjalne instrukcje. Przeciwdziałanie strajkowi będzie mało skuteczne. Trzeba wykorzystać wszystkie możliwości rozmów, a na społeczeństwo działać metodą wstrząsu [...]

T. Fiszbach [*z-ca czł. BP*] — [...] Jeśli zostanie ogłoszony stan wyjątkowy, to jest obawa, że może to być tylko papierowy dokument bez praktycznego znaczenia. [...]

St. Kociołek [*I sekr. KW*] — Autorytet KC i BP jest nadwyreżony. Dużo jest porażek, a aktyw chciałby sukcesu. Kierownictwo jak dotąd zdołało uniknąć najgorszego kryzysu, chociaż ku przepaści jest ciągle spychane. Kierownictwo dokonało oceny pracy rządu, dokonało zmiany premiera. Jak to się dzieje, że wszyscy popierają nowego premiera i jego 10-punktowy program, a z drugiej strony na każde kiwnięcie „S” gotowi są strajkować.

BP przyjęło wytyczne w sprawie rozmów indywidualnych w partii, to była słuszna idea przy założeniu, że sytuacja w partii będzie się poprawiać. Ale tak nie jest. Dlatego sugeruję wymianę legitymacji partyjnych oraz złożenie przez każdego członka deklaracji ideowej, programowej i politycznej. [...]

Strajk generalny będzie dla „S” generalną próbą jej sprawności organizacyjnej, okazją do podciągania sił i gotowości do wyborów i przejścia władzy. MKZ-Mazowsze już rozesłało szczegółowy instruktaż, jak przejmować władzę.

Trzeba nam się przygotować do wygrania strajku generalnego. Może warto, by grupa towarzyszy pojechała na Węgry, zbadała ich doświadczenia w takich okolicznościach.

St. Kania [*I sekr. KC*] — [...] Sprawą zasadniczą jest stosunek do masowego strajku generalnego, który nam grozi. Wnioski budowaliśmy na założeniu, że strajk jesteśmy w stanie wytrzymać, że jesteśmy w stanie zapewnić funkcjonowanie życia społecznego — dostawy żywności, energii, praca służb komunalnych. Grupa towarzyszy pod kierownictwem tow. M. Jagielskiego pracuje nad ograniczeniem skutków strajku. Wychodziliśmy też z politycznej oceny, że nie możemy ustąpić, cofnąć się przed żądaniem „S” odwołania i pociągnięcia do odpowiedzialności władz wojewódzkich, ani też przed żądaniem zarejestrowania „Solidarności Wiejskiej”. Przy takim założeniu politycznym świadomie zdecydowaliśmy się na strajk nie widząc innego wyjścia.

Plenum musimy zwołać, będzie dla nas gorzkie. [...]

[Włodek s. 310-317]

26.03.1981

Premier Wojciech Jaruzelski spotkał się z Prymasem Polski kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Z komunikatu:

„Uznano, że pilną sprawą jest pełna, obiektywna ocena wydarzeń bydgoskich”.

[Pernał, s. 32]

27.03.1981

W całym kraju odbył się powszechny czterogodzinny strajk ostrzegawczy.

[Pernał, s. 32]

27.03.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

St. Kania [*I sekr. KC*] — Informacja o przebiegu strajku została przez Wydział Organizacyjny KC rozesłana. Można do niej dodać, że udział członków partii był powszechny. Presja na tych, którzy strajkować nie chcieli, była ogromna. Dla „S” strajk stał się poligonem ćwiczebny sprawności w zastępowaniu ogniw administracji państwowej (usuwanie dyrektorów z ich pomieszczeń, przejmowanie punktów łączności, kontrola przepustek itp.). Nowym elementem tego strajku jest włączenie się młodzieży szkolnej, która często zamiast lekcji miała pogadanki okolicznościowe. Niektóre ośrodki TV emitowały plansze informujące o strajku. W okresie przed strajkiem nastąpił masowy wykup towarów. [...]

W. Jaruzelski [*czł. BP*] — informuje o przeprowadzonych ostatnio rozmowach, m.in. z kardynałem Wyszyńskim, który uzasadniał rację Kościoła popierającego zawodowy ruch chłopów. Kardynał przyznał, że niektórzy działacze „S” rozwijają działalność w niebezpiecznym kierunku, że zwracał Wałęsę na to uwagę. Pytał, kiedy skończą się manewry. Przyjmował ze zrozumieniem, że to, co się obecnie dzieje, to demontaż państwa, to wielka groźba i nieobliczalne mogą być jej konsekwencje. [...]

M. Milewski [*minister spraw wewnętrznych*] — Widzę, że dyskutujemy nowe podejście do sprawy, że liczymy się z możliwością strajku generalnego i wprowadzenia stanu wojennego. [...]

St. Kociołek [*I sekr. KW*] — Konkluzja dyskusji pozwala stwierdzić, że jesteśmy w sytuacji niezbrojnego powstania przeciwko władzy. Młodzieży atmosfera ta żywo się udziela, a próbuje ją. Propaganda „S” wręcz gebelsowska, ale trafiająca, mająca audytorium. „S” osiąga sukces dzięki jasnej i konsekwentnie realizowanej linii destrukcyjnej. Odczuwa totalne poparcie dla swoich przedsięwzięć. Potwierdziła dzisiejszym strajkiem sprawność organizacyjną i propagandową. Natomiast aktyw partyjny czuje się jak balon o spuszczonej powietrzem. Partia jest rozbita, podzielona, nieraz dziwnie. [...]

Jeśli strajk generalny jest nieuchronny, należy szczegółowo przedyskutować, jakie środki nadzwyczajne będą podjęte [...]

H. Jabłoński [*czł. BP*] — zwraca uwagę, że zmiana porządku legislacyjnego jest prosta. Ale jeśli ogłosimy stan wojenny, to nawet nie zdążymy zabezpieczyć ochrony środków masowego przekazu, bo dzień dzisiejszy wykazał, że stacje nadawcze „S” już ma w rękach [...]

St. Kania — [...] Duże jest zaniepokojenie sojuszników. Dzwonił tow. Breżniew. Widzą, że nastąpił u nas przyrost agresywności i antyradzieckości. Trzeba się orientować na własne siły i nawet na stan wojenny. [...]

[...] Może okazać się niezbędne wprowadzenie stanu wojennego. W związku z tym potrzebny jest właściwy akt prawny, w formie nie ustawy, a postanowienia Rady Państwa. [...]

M. Jagielski [czł. BP] — poinformował o przekazanej przez ambasadora Aristowa odpowiedzi Biura Politycznego KC KPZR na naszą prośbę o udzielenie pomocy. Odpowiedź jest pozytywna i znaczna, wyrażająca się w obietnicy udzielenia kredytu i dostaw surowców.

Biuro Polityczne wyraziło zgodę na wyjazd tow. M. Jagielskiego do Francji i Stanów Zjednoczonych w sprawach pomocy gospodarczej i negocjacji kredytowych.

[Włodek s. 317-321]

28.03.1981

Delegacja „Solidarności” wraz z Lechem Wałęsą została przyjęta przez prymasa Wyszyńskiego, który powiedział między innymi:

„Najpilniejszą sprawą jest ta, żebyście, chcąc wiele, nie stracili tego, co macie dziś. Wiem, że ruch „Solidarności” jest tak prężny i tak zdecydowany, iż łatwo sobie wydrzeć nie da z rąk tego, co już osiągnął. Pytanie, jaką cenę wypadnie wam za to zapłacić? Dzisiaj wszyscy uznają wielką dojrzałość ruchu „Solidarności”, to że osiągnąwszy tak wiele jak osiągnęliście, nie dopuście do tego, iżby się połała krew”.

[Pernal, s. 32]

29.03.1981

Obradowało IX plenum KC PZPR. Z oświadczenia:

„Ugrupowania przeciwników socjalizmu, różne siły prawicy społecznej, oddziałując na „Solidarność”, inspirując działalność sprzeczną z jej statutem, rozwijają szerokie działania propagandowe, których celem jest sianie nieufności do partii i władz państwowych, zwłaszcza do organów milicji i Służby Bezpieczeństwa”.

30.03.1981

O godzinie 12⁰⁰ rozpoczęły się kolejne rozmowy negocjatorów KKP z przedstawicielami strony rządowej. W wieczornym dzienniku TV Andrzej Gwiazda poinformował o zakończeniu rokowań i zawarciu porozumienia. We wspólnym oświadczeniu KKP NSZZ „Solidarność” i Komitetu Rady Ministrów ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi „rząd uznał, że zamknięcie sesji WRN [w Bydgoszczy] nastąpiło bez zachowania obowiązujących reguł prawnych, a użycie sił porządkowych dla usunięcia przedstawicieli „Solidarności” z budynku Urzędu Wojewódzkiego było działaniem sprzecznym z przyjętymi dotąd i przestrzeganymi zasadami rozwiązywania konfliktów społecznych środkami politycznymi, przede wszystkim drogą negocjacji”.

Rząd wyraził także ubolewanie z powodu pobicia trzech działaczy związkowych i zapowiedział, że winni staną przed sądem. Postanowiono przyspieszyć prace nad ustawą o związkach zawodowych, tak aby jej projekt w ciągu miesiąca mógł być wniesiony pod obrady Sejmu. Strony oświadczyły, że „uczynią wszystko, aby w sprawie zrzeszania się rolników indywidualnych nie narastały sytuacje konfliktowe”. Grupa negocjacyjna KKP zawiesiła decyzję o strajku generalnym.

[Pernal, s. 34]

31.03 i 1.04.1981

W Stoczni Gdańskiej zebrała się Krajowa Komisja Porozumiewawcza, która przyjęła oświadczenie z 30 marca jako „wstępne porozumienie, pozwalające na wszczęcie negocjacji z rządem w głównych problemach konfliktowych” i odwołała strajk generalny. Wielu członków KKP ostro skrytykowało porozumienie warszawskie. Wyrażono niezadowolony z autokratycznego trybu pracy grupy negocjacyjnej i ze zbyt wysokiego wzrostu roli ekspertów. Do dymisji podał się rzecznik prasowy „Solidarności” Karol Modzelewski, z funkcji sekretarza KKP odwołano Andrzeja Celińskiego.

[Pernal, s. 34]

Również Biuro Polityczne miało bardzo za złe podpisanie porozumienia. Nerwy puściły, posypały się ostre wypowiedzi, a protokolantom nic nie pozostawało, jak zapisać to wszystko. Znów protokół z Biura Politycznego nabrał treści, stał się ciekawy — jak w poprzedniej sytuacji kryzysowej, tuż przed odejściem Gierka:

31.03.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

Biuro Polityczne zapoznało się z rozdanyim tekstem oświadczenia podpisanego 30 marca 1981 roku między Komitetem Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych i przedstawicielami KKP NSZZ „Solidarność” [...]

St. Kania [*I sekr. KC*] — Proponuję odnieść się do sposobu rozwiązania konfliktu, który groził strajkiem generalnym. Klimat społeczny był po stronie przeciwnika. Strach przed strajkiem był wielki i powszechny. Sytuacja w partii [...] — powszechna wola kompromisowego rozwiązania. Strajk został wstrzymany na podstawie porozumienia obu stron. Rodzi się jednak pytanie, czy wolno było zapłacić taką cenę? [...] Są też elementy negatywne, a szczególnie sprawa „Solidarności Wiejskiej”. Nie jest tajemnicą, że dla sprawy uruchomiono różne środki. Ale nie było i nie ma takiej sytuacji, aby na to trzeba się było godzić. Z oświadczenia wynika jednoznacznie, że pójdziemy na legalizację. Szkoda, że tak się stało, to sprawa strategiczna, było w tej sprawie stanowisko Biura Politycznego, podtrzymywane wielokrotnie. W toku wczorajszych rozmów tow. Rakowski informując o ich przebiegu w tej sprawie powiedział, że sprawa „S.W.” zostanie odesłana do komisji Szczepańskiego do rozpatrzenia jako dezyderat pod adresem rządu. A w oświadczeniu jest faktyczna zgoda na legalizację „S.W.” [...] Tow. Rakowski nie otrzymał pełnomocnictw do podpisania takich treści.

[...]

W porozumieniu nie ma najmniejszego gestu ze strony „S”. Nie może wicepremier decydować o takich sprawach. Znał stanowisko BP, premiera, informował kłamliwie, podpisał porozumienie nie takiej treści, o jakiej informował [...]

Anulowanie porozumienia, jak sugeruje tow. Kociołek, byłoby awanturnictwem, ale też nie można się pogodzić z funkcjonowaniem takiej praktyki. [...]

Z. Kurowski [*sekr. KC*] — [...] Oświadczenie jest tylko parafowane, będzie musiało być jeszcze zatwierdzone przez rząd i KKP, może więc są jeszcze jakieś możliwości manewru w sprawie „S. Wiejskiej”.

H. Jabłoński i W. Jaruzelski (po rozmowach telefonicznych z wojewodą bydgoskim gen. Kamińskim) informują, że jest propozycja, aby wicewojewodowie złożyli rezygnację na sesji WRN, która się rozpoczęła.

St. Kania — To, co się stało w Bydgoszczy, stało się nie z winy władz lokalnych. Zrobili to, co im kazaliśmy. Nie wolno tak postępować i niszczyć kadrę. Proponuje, aby obu wicewojewodów ewentualnie przenieść do innej pracy, na wyższe stanowiska.

R. [*Roman*] Ney [*z-ca czł. BP*] — [...] Wiadomo, że władze lokalne działały nie z własnej, a z naszej inicjatywy. Są więc dwa wyjścia: a) przyjąć rezygnację wicewojewodów, choć to amoralne, bo nie oni są winni, b) skutki musi ponieść ten, kto wprowadził w błąd. Tylko takie rozwiązania są możliwe, jeśli chcemy być wiarygodni i konsekwentni.

M. Milewski [*minister spraw wewnętrznych*] — [...] Jeśli trzeba kogoś poświęcić czy kogoś ratować, to minister spraw wewnętrznych stawia się do dyspozycji. Nie sami wicewojewodowie decydowali. Był wtedy w Bydgoszczy wicepremier S. Mach, ja sam rozmawiałem z komendantem MO. Jestem gotów złożyć publiczne oświadczenie. Nie chowajmy głowy w piasek.

St. Kociołek [*I sekr. KW*] — Żądanie MKZ odwołania wicewojewodów w Bydgoszczy jest niezgodne z duchem oświadczenia, dlatego tow. Rakowski powinien natychmiast zwrócić się w tej sprawie do KKP. Gdyby się udało naruszyć tę sprawę, cały dokument można byłoby zakwestionować.

J. Waszczuk [*z-ca czł. BP*] — popiera tow. Kociołka [...]

K. Barcikowski [*czł. BP*] — Wicewojewodowie są w takim stanie nerwów, że i tak zrezygnują, trzeba tylko pomyśleć, jak ich zagospodarować.

S. Olszowski [czł. BP] — Kadra z Radomia została zabezpieczona, zapewniono im pracę, awansowano, poza I sekretarzem, który czeka na pracę.

Z. Kurowski [sekr. KC] — Coraz trudniej zagospodarować kadrę aparatu.

St. Kania — proponuje, aby wicewojewodów bydgoskich powołać na wiceministrów. Zaproponował, aby przedstawić propozycje dotyczące wykorzystania w innej pracy kadry kierowniczej, która odeszła z pracy w aparacie partyjnym.

Z. Zieliński [czł. sekr. KC] — Należy się liczyć ze złożeniem rezygnacji przez tow. Bednarskiego. Rakowski zupełnie go zdezwuował.

St. Kociołek — Rakowski realizuje określoną linię polityczną i konsekwentnie zmierza do określonych celów.

St. Kania — Tak znów stawiać nie można, bo kompromis był potrzebny, bo strajku generalnego byśmy nie przetrwali.

K. Barcikowski — [...] Oświadczenie zawiera również elementy pozytywne, które trzeba eksponować i wykorzystać. Możemy teraz grzmieć, wymachiwać rękami, ale nie mamy innych możliwości niż przyjąć oświadczenie, realizować je i działać na odprężenie stosunków z „Solidarnością”. Innej drogi nie ma. [...]

St. Kociołek [I sekretarz Komitetu Warszawskiego] — [...] Nie podziela oceny, że referat BP został na plenum totalnie odrzucony, bo był „twardy”, że świadczą o tym nie tylko wystąpienia w dyskusji, ale też rezolucje organizacji partyjnych. Rezolucje były to prawda, ale trzeba brać pod uwagę, że napłynęły głównie z tych samych województw i z tych samych organizacji, które przy każdej sprawie głos zabierają. Ile tych rezolucji było? Nie więcej niż 500, dziś w ogóle jest 40, a w Warszawie **jedna**. Takie działania uwidacznia się przy każdej kolejnej próbie stanowczych działań BP. Jednakże te 500 organizacji, to jeszcze nie cała partia.

Odrzucenie referatu BP miało miejsce wcześniej niż na plenum. Zostało zaprogramowane wystąpieniem Bratkowskiego na Komisji Zjazdowej, potem jego listem. Zresztą nie tylko Bratkowskiego. To jest linia prezentowana przez grupę, która proponuje sojusz polityczny gwarantujący spokój społeczny. To jest linia ukształtowania Biura Politycznego i Komitetu Centralnego a la Bratkowski razem z doradcami „Solidarności”, akceptująca i na razie biorąca pod swój sztandar rząd gen. Jaruzelskiego. Wyrazem tej linii były wystąpienia na plenum towarzyszy: Dąbrowy, Bryka, Werblana, Rakowskiego. Potwierdzały one zamierzoną operację polityczną, której celem było przewrót Biura Politycznego z I sekretarzem KC włącznie i ukształtowanie innego Biura Politycznego, jakie chcieliby mieć nasi liberałowie. Na plenum działała fronda, która w znacznej mierze miała stanowisko przygotowane, zaplanowane i zrealizowane. [...]

[Nota bene: Co Kociołek robił w Biurze Politycznym? Nie był jego członkiem, ani nawet zastępcą członka. Był tylko pierwszym sekretarzem Komitetu Warszawskiego. Nawet nie był sekretarzem największej organizacji partyjnej w kraju, bo były większe. Zresztą, ani wcześniej, ani później nie było takiego zwyczaju, aby warszawski pierwszy sekretarz z urzędu uczestniczył w obradach Biura Politycznego i to z tak decydującym głosem, a zwłaszcza ostrym. Czyżby Kociołek był najbardziej zaufanym Moskwy i stąd ten mandat? Podczas stanu wojennego, a więc po paru miesiącach Kociołek zostanie ambasadorem PRL w Moskwie].

Z. Kurowski [sekr. KC] — poparł ten pogląd [...]

St. Olszowski [czł. BP] — [...] Odnoszę wrażenie, że na plenum była jakaś gra, którą poprzedził list Bratkowskiego, uchwały SDP [Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich] i uchwały redakcji, komunikat w radio o zmianach w BP. To był realizowany scenariusz — uderzyć mocno w BP, doprowadzić do zmian, ogłosić, że dzięki tym zmianom można było odwołać strajk. I to się chyba nie udało. Dobrze się stało, że oddaliśmy się do dyspozycji i że plenum w głosowaniu [...] jednomyślnie potwierdziło nam mandat. [...]

St. Gabrielski [członek sekretariatu KC] uważa, że nastąpił wyraźny rozdźwięk między kierownictwem a bazą partii. [...]

J. Waszczuk — [...] Podpisane wczoraj oświadczenie jest naszą dużą porażką polityczną. [...]

E. Wojtaszek [zastępca członka BP] — Jestem za kompromisem, ale nie za rzucaniem władzy na kolana. Jesteśmy bardzo podcięci i proces podcinania partii trwa nadal. Do plenum byliśmy „twardogłowi”, po plenum mówi się, że trzeba „wyprowadzić z BP starych”. [...]

H. Jabłoński — [...] na dwie godziny przed podpisaniem oświadczenia dzwonił do tow. Kurowskiego, który potwierdził, że w sprawie „S.W.” nie ustąpimy. Powtórzył to członkom Rady Państwa, z którymi miał spotkanie, a z dziennika [TV] dowiedział się o treści komunikatu.

M. Milewski [*minister spraw wewnętrznych*] — proponuje, odrzucić oświadczenie, przyjmując dymisję ministra spraw wewnętrznych.

J. Pińkowski [*członek BP*] — [...] Podpisane porozumienie stwarza nową sytuację. Trzeba się poważnie zastanowić nad dalszą konfiguracją polityczną — czy według Rakowskiego — Kościół-Solidarność-Partia, czy Partia-Związki Zawodowe?

[...]

St. Kania — Sprawą najważniejszą jest podźwignięcie partii, znalezienie kontaktu między Biurem Politycznym, Komitetem Centralnym, komitetami wojewódzkimi i przyjęcie odpowiedzialności za sytuację w partii. Rozkład ideologiczny zaczyna narastać od góry. [...] Znaczenie długofalowe ma sytuacja ekonomiczna, stosunki polityczne. [...] W społeczeństwie jest duże uwrażliwienie na poszanowanie praworządności. [...] Nie ludźmy się, że dyskusja z I sekretarzami KW spowoduje zmiany, zmieni ich nastawienie. Nie dyskusja potrzebna, a jakiś choćby mały sukces, który przyhamuje triumf „S”, pozwoli aktywowi otrząsnąć się. Ostatnio dostawaliśmy kopniaki (Ustrzyki, Łódź, Bydgoszcz).

Oświadczenie trzeba oceniać przede wszystkim pod tym kątem, że pozwoliło na powstrzymanie strajku, który był wymierzony w nas. Nie można podejmować decyzji o anulowaniu oświadczenia. Nie ma takiej możliwości. [...]

Wnioskuję, aby natychmiast podjąć przygotowania nad referatem na X plenum KC i program działań do IX zjazdu. [...]

[Włodek s. 327-336]

A więc ujawnił się wyraźny i wielki podział w partii od podstawowych organizacji partyjnych poprzez Komitety, po Komitet Centralny, po Biuro Polityczne. Jednak Kania nie podjął decyzji o konfrontacji, nie zanegował podpisanego porozumienia, ale i nie spowodował zmian w Biurze Politycznym, a manewry „Sojuz 81” tylko czekały, by interweniować w Polsce.

Analizując protokoły Biura Politycznego zauważyć można, że zawierają bardzo mało dosłownych decyzji, co najwyżej jakieś postanowienie: kto wystąpi w telewizji, kiedy ma się zebrać Sejm, czy Komitet Centralny na plenum, ale jednocześnie — czego na plenum KC nie wolno powiedzieć. Reszta, to propozycje poszczególnych członków BP bez nadania im mocy wiążącej. Decyzje były podejmowane jednoosobowo w jednoosobowych gabinetach.

1.04.1981

Rząd podjął decyzję o wprowadzeniu kartek na mięso.

3.04.1981

Wywiad amerykański doniósł, że wojska radzieckie stacjonujące w ZSRR, NRD i Czechosłowacji koncentrowały się wokół granic Polski.

ZSRR zobowiązał się do udzielenia pomocy Polsce w wysokości 1,3 miliarda dolarów.

[Pernal, s. 34]

7.04.1981

Zakończyły się manewry „Sojuz 81”.

14.04.1981

BP zajmowało się w środkach masowego przekazu sytuacją w kraju, biadoląc ile wlezie.

15.04.1981

Okólnik Prezesa Rady Ministrów [*Londyn*]
do delegatów Rządu RP
w sprawie Solidarity with Poland Campaign

Poufne

Do Delegatów Rządu RP

Solidarity with Poland Campaign

Od kilku miesięcy jesteśmy świadkami powtarzających się zagrożeń interwencją sowiecką w Polsce w celu zatrzymania i cofnięcia procesu ODNOWY, będącej następstwem powstania Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych.

Główną przyczyną, która dotychczas powstrzymywała Sowiety od interwencji w Polsce, była postawa Państw Zachodnich i ich wyraźne ostrzeżenia skierowane pod adresem Sowietów, wskazujące na konsekwencje, jakie by dla nich interwencja taka przyniosła. Nasilenie tych ostrzeżeń było szczególnie duże w okresie ostatniego zagrożenia w formie manewrów wojsk Paktu Warszawskiego „Sojuz 81”.

Niebezpieczeństwo interwencji sowieckiej bezpośredniej lub pośredniej nadal istnieje, a nawet może wzrastać w miarę ujawniania się wpływu jakie wydarzenia w Polsce mogą mieć na sytuację w Bloku Sowieckim i w samej Rosji.

Zachodzi więc konieczność podtrzymania, a nawet wzmocnienia i zinstytucjonalizowania ostrzeżeń i nacisków ze strony Państw Zachodnich na Sowiety. Doświadczenie wykazało ich celowość i skuteczność. Sprawa Polski znajduje w wolnym świecie bardzo duży odzew. Istnieje zrozumienie sytuacji w Polsce, a przede wszystkim zrozumienie wagi przemian w Polsce dla trwającego od lat konfliktu Wschód-Zachód, a więc dla interesów i przyszłości Krajów Zachodu. Istnieje więc możliwość stworzenia oparcia dla Polski w skali światowej. Takie właśnie wydaje się być główne zadanie emigracji politycznej i Polonii Światowej w obecnym czasie.

Na terenie W. Brytanii, z inspiracji naszej, powstała dla tych celów „British Solidarity with Poland Campaign”, z inicjatywy członków parlamentu pod przewodnictwem Sir Bernarda Braine. Obejmuje ona wszystkie kierunki polityczne. Wśród sponsorów figurują wybitne osobistości z życia politycznego, zawodowego, kulturalnego, związków zawodowych itp. Do naszego listu dołączamy kopię zaproszenia do sponsorów i kopię „Press Statement”. Dają one obraz celów i metod działania. Inicjatorzy widzą potrzebę podobnych „Campaigns” w innych krajach wolnego świata. Gorąco myśl tę popieramy i prosimy Delegatów Rządu, aby w swoim zakresie działania podjęli współpracę w tym kierunku z odpowiednimi czynnikami, a gdzie zachodzi potrzeba, nawet dyskretną inicjatywę w tym kierunku.

Prosimy o wiadomość o rozwoju tej sprawy.

Podsekretarz Stanu

Prezes Rady Ministrów

Sprawy Zagraniczne

(—) K. Sabbat

(—) T. A. Lasko [*Tadeusz*]

[Suchcitz, s. 593]

20.04.1981

Rząd PRL podjął decyzję o wprowadzeniu kartek na masło, mąkę, ryż i kaszę.

Od 1 września 1980 roku do 22 kwietnia 1981 roku odwołano 26 pierwszych sekretarzy KW, 72 sekretarzy resortowych tych komitetów, 7 kierowników i 8 zastępców kierowników wydziałów KC, 13 ministrów i 40 wiceministrów, 18 wojewodów, 26 wicewojewodów, 15 komendantów wojewódzkich milicji i 11 zastępców.

Biuro Polityczne osiadło na laurach po uniknięciu strajku generalnego.

23.04.1981

*BP rozważało, co powiedzieć delegacji KC KPZR i tow. Susłowowi [*Michaił Andriejewicz*].*

29-30.04.1981

Obradowało X plenum KC. St. Kania wygłosił referat pt. „O zadaniach partii przed IX nadzwyczajnym zjazdem PZPR”. Ostro krytykowano poprzednie kierownictwo oraz żądano „wnikliwego rozpatrzenia minionego dziesięciolecia i działalności grupy towarzysza Gierka”.

Według Mieczysława Rakowskiego KC i BP w ostatnich miesiącach nie stanęły na wysokości zadania. Członkowie naczelných władz partyjnych — mówił — po miesiącach przebywania w swych gabinetach, wreszcie ruszyli do fabryk i usłyszeli sporo gorzkich i ostrych ocen o swojej działalności.

Wyznaczono datę IX zjazdu na 14-18 lipca 1981 roku.

Rozszerzono skład Biura Politycznego o dwóch robotników: Gerarda Gabrysia — górnika z kopalni „Barbara” w Chorzowie i Zygmunta Wrońskiego — robotnika Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Plenum zwolniło J. Pińkowskiego z członka BP ze względu na jego wcześniejszą rezygnację ze stanowiska premiera.

4.05.1981

BP cieszyło się z obchodów 1 maja i przygotowywało się do IX zjazdu.

M. Moczar informował, że dzwonił do niego Gierek i prosił o rozmowę, aby ustalić stopień winy. To go kompromituje — mówił Moczar — sami wiemy, jaką krzywdę wyrządził krajowi. Czy z premedytacją? — nie wiemy, ale że z głupoty, to fakt. Prokurator generalny poinformował mnie, że zwrócił się do niego M. Szczepański [*były przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji*] z prośbą o rozmowę i powiedział, że będzie „sypał”, jeśli będzie miał gwarancję, że mu się to opłaci [...]

Stanisław Kania z kolei powiedział:

IX zjazd zaważy na historii Polski.

I reasumując powiedział, co w najbliższych dniach należy:

— odbyć spotkania wszystkich członków kierownictwa w województwach, zakładach pracy, z różnymi grupami środowiskowymi;

— aparat KC podzielić na zespoły sztabowe, które podejmą określone zadania, a przede wszystkim będą pomagały instancjom wojewódzkim;

— budować sojusz sił rozsądku, skupiać wszystkich, którzy chcą wesprzeć partię ze związków zawodowych, organizacji sojuszniczych i społecznych, kółek rolniczych;

— unikać takich posunięć, które będą naruszały spokój społeczny;

— rozwijać kontakty z przedstawicielami Krajów Socjalistycznych, informować bratnie partie o naszych działaniach i zamierzeniach;

— przygotować tematy, które powinny być koniecznie do zjazdu rozpatrzone przez BP i Sekretariat KC;

— powołać zespół zbierający, analizujący i wykorzystujący w materiałach uchwały i rezolucje organizacji partyjnych;

— prowadzić pracę z delegatami przez ich współuczestnictwo w przygotowaniach do zjazdu. [*Cóż za przemądre banały zupełnie bez treści.*] [Włodek s. 350-358]

7-8.05.1981

Obradujące plenum Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przyjęło rezygnację dotychczasowego prezydium. Nowym Prezesem został Stefan Ignar.

12.05.1981

Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

[Pernał, s. 38]

12.05.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

St. Ciosek [*minister do spraw związków zawodowych*] — [...] z inicjatywą rozmów wystąpiła „S” zaraz po podpisaniu porozumienia 30 marca br. Celem jej jest renegotjowanie wtedy zawartego porozumienia. Chcemy się temu przeciwstawić i wyjść z naszymi postulatami. Najbardziej kontrowersyjne sprawy są w zespole zajmującym się sprawami praworządności. Wysuwają postulaty nie do przyjęcia (niezależna władza sędziowska, samorząd sędziowski, pełny przegląd stanu prawa, swobodny dostęp obywatela do dokumentów administracji).

J. Kępa [*minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska*] — Postulują zdecydowanie sprawę zakładania ogniw „S” w MON i MSW. [...]

M. Rakowski [*wiceprezes RM*] — [...] Wstępnie obliczono, że „S” skupia około ośmiu milionów osób. [...]

Biuro Polityczne szczegółowo poinstruowało i usztywniło rząd i jego zespoły robocze, których przewodniczących wezwano na to posiedzenie, pouczone, jak prowadzić negocjacje z „Solidarnością”.

[Włodek s. 358-369]

13.05.1981

Na Placu świętego Piotra w Rzymie dokonano zamachu na życie papieża Jana Pawła II.

25.05.1981

Samobójstwo popełniło dwóch byłych ministrów PRL, wobec których prowadzono śledztwo o korupcję: J. Olszewski (minister handlu zagranicznego w latach 1974 do 1979) oraz M. Barszcz (wojewoda Krakowa i minister budownictwa w 1980).

28.05.1981

Zmarł Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński.

5.06.1981

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wystosował list do KC PZPR:

Tajne specjalnego znaczenia

DO KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Drodzy Towarzysze,

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zwraca się do Was z niniejszym listem, odczuwając ostre zaniepokojenie (troskę) o losy socjalizmu w Polsce, o Polskę jako wolne i niepodległe państwo.

Krok nasz podyktowany jest partyjnym zainteresowaniem sprawami partii komunistów polskich, całego bratniego narodu polskiego i Polski socjalistycznej jako Strony Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Komuniści radzieccy i polscy działali ręką w rękę w bitwie przeciwko faszyzmowi i byli razem na przestrzeni wszystkich lat powojennych. Nasza partia i ludzie radzieccy pomagali swym towarzyszom polskim w budowie nowego życia. I nas nie może nie niepokoić to, że obecnie nad rewolucyjnymi zdobyczami narodu polskiego zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo.

Powiemy otwarcie: niektóre tendencje w rozwoju PRL, w szczególności w dziedzinie ideologii i polityki gospodarczej jej poprzedniego kierownictwa wywołały nasz niepokój już w ciągu szeregu lat. W pełnej zgodności z duchem stosunków istniejących między KPZR i PZPR, mówiono o tym przywódcom polskim w trakcie rozmów na najwyższym szczeblu i na innych spotkaniach. Niestety, te przyjacielskie ostrzeżenia, zarówno jak i ostre krytyczne wypowiedzi (wystąpienia) w łonie samej PZPR nie były brane pod uwagę, a nawet były ignorowane. W rezultacie tego w Polsce wybuchł głęboki kryzys, który ogarnął całe życie polityczne i gospodarcze kraju.

Zmiana kierownictwa PZPR, dążenie do przezwyciężenia poważnych błędów związanych z naruszeniem prawidłowości budownictwa socjalizmu, do przywrócenia zaufania mas, a przede wszystkim całej klasy robotniczej do partii, do umocnienia demokracji socjalistycznej, spotkały się z naszym pełnym zrozumieniem. Od pierwszych dni kryzysu uważaliśmy za ważne, aby partia dała zdecydowany odpór próbom wrogów socjalizmu, zmierzającym do wykorzystania powstałych trudności dla swych dalekosiężnych celów. Jednakże tego nie uczyniono. Nie kończące się ustępstwa wobec sił antysocjalistycznych i ich żądań doprowadziły do tego, że PZPR krok za krokiem ustępowała pod presją kontrrewolucji wewnętrznej, opierającej się na poparciu ze strony zagranicznych imperialistycznych ośrodków dywersji.

Obecnie sytuacja jest nie tylko niebezpieczna, a doprowadziła kraj do stanu krytycznego — innej oceny dać nie sposób. Wrogowie Polski socjalistycznej nie kryją się szczególnie ze swymi zamiarami, prowadzą walkę o władzę i już ją zdobywają. Pod ich kontrolę przechodzi jedna pozycja za drugą. W charakterze swej siły uderzeniowej kontrrewolucja wykorzystuje ekstremistyczne skrzydło „Solidarności”, oszukańczo wciągnęła robotników, którzy weszli do tego związku zawodowego, do przestępczego spisku przeciwko władzy ludowej. Wzmaga się fala antykomunizmu i antyradzieckości. Siły imperialistyczne podejmują coraz bardziej zuchwale próby ingerencji w sprawy polskie.

Poważne niebezpieczeństwo, które zawisło nad socjalizmem w Polsce, stanowi zagrożenie również dla samego istnienia niezależnego państwa polskiego. Jeśli stałoby się najgorsze i do władzy doszliby wrogowie socjalizmu, jeśli Polska zostałaby pozbawiona obrony wspólnoty socjalistycznej, to od razu do niej wyciągnęłyby się żadne ręce imperialistów. I kto mógłby wówczas zagwarantować niepodległość, suwerenność, granice Polski jako państwa? Nikt.

Wiadomo Wam, towarzysze, o spotkaniu przywódców bratnich partii krajów wspólnoty socjalistycznej, które odbyło się w Moskwie 5 grudnia 1980 roku. 4 marca 1981 r. odbyły się

rozmowy kierownictwa radzieckiego z delegacją PZPR na XXVI Zjazd KPZR. 23 kwietnia br. delegacja KPZR spotkała się z pełnym składem kierownictwa polskiego. W trakcie tych spotkań, a także innych kontaktów z naszej strony podkreślano rosnące zaniepokojenie w związku z poczynaniami sił kontrrewolucyjnych w Polsce. Mówiliśmy o konieczności przewyciężenia zamieszania w szeregach PZPR, zdecydowanej obrony jej kadr od ataków wrogów i obrony władzy ludowej własną pierśią.

W szczególności zwracano uwagę na to, że przeciwnik faktycznie podporządkował swej kontroli środki masowej informacji, które w przeważającej swej części stały się narzędziem działalności antysocjalistycznej i są wykorzystywane dla podważenia socjalizmu i rozkładu partii. Zwracano uwagę, że bitwy o partię nie można wygrać dopóty, dopóki prasa, radio i telewizja pracują nie dla PZPR lecz dla jej wrogów.

Ostro stawiano kwestię konieczności umocnienia w kraju autorytetu organów porządku publicznego, armii i ich obrony przed zakusami sił kontrrewolucji. Dopuszczenie do tego, żeby powiodły się próby szkalowania i rozkładu organów bezpieczeństwa, milicji, a następnie również armii — oznacza w istocie rzeczy rozbrojenie państwa socjalistycznego i oddanie go na łaskę wrogowi klasowemu.

Pragniemy podkreślić, że we wszystkich podejmowanych kwestiach S. Kania, W. Jaruzelski i inni polscy towarzysze wyrażali zgodę z naszymi poglądami. Ale faktycznie wszystko pozostaje po starym i do polityki ustępstw i kompromisów nie wprowadzono żadnych korekt. Oddaje się jedną pozycję za drugą. Nie bacząc na to, że w materiałach ostatnich plenów KC PZPR uznaje się fakt zagrożenia kontrrewolucyjnego, w praktyce do tego czasu nie podejmuje się kroków do walki z nim, a organizatorów kontrrewolucji nawet wprost się nie wskazuje.

W ostatnim czasie przedmiotem szczególnego niepokoju stała się sytuacja w łonie samej PZPR. Do Zjazdu pozostaje niewiele ponad miesiąc. Jednakże ton kampanii wyborczej coraz bardziej nadają siły wrogie socjalizmowi. Nie może nie niepokoić fakt, że do władz lokalnych organizacji partyjnych, a także do grona delegatów na konferencję i Zjazd nierzadko wchodzi ludzie przypadkowi, otwarcie wyznający poglądy oportunistyczne. W rezultacie rozlicznych manipulacji wrogów PZPR, rewizjonistów i oportunistów odsuwani są doświadczeni i oddani sprawie partii działacze o nieskazitelnej reputacji i obliczu moralnym.

Głęboko niepokoi również i ten fakt, że wśród delegatów na zbliżający się Zjazd znajduje się niezwykle mała liczba komunistów ze środowiska robotniczego. Tok przygotowań do Zjazdu komplikuje się poprzez tzw. ruch „struktur poziomych” — będący narzędziem rozbijania (rozłamu) partii, które jest wykorzystywane przez oportunistów, aby przeforsować na Zjazd ludzi niezbędnych dla nich i skierować w wygodny dla siebie nurt jego obrady. Nie należy wykluczyć, że na samym Zjeździe może być podjęta próba zadania decydującego ciosu (porażki) marksistowsko-leninowskim siłom partii, aby doprowadzić do jej likwidacji.

W szczególności chcemy powiedzieć o tym, że w ostatnich miesiącach siły kontrrewolucyjne aktywnie upowszechniają wszelkiego rodzaju antyradzieckość, mają na celu przekreślenie rezultatów działalności naszych partii, ponowne odrodzenie nastrojów nacjonalistycznych i antyradzieckich w różnych warstwach społeczeństwa polskiego. Ci oszczercy i kłamcy nie cofają się przed niczym. Twierdzą nawet, że rzekomo Związek Radziecki „grabi” Polskę. I to mówi się nie bacząc na fakt, że Związek Radziecki okazywał i okazuje ogromną dodatkową pomoc materialną dla Polski w tym trudnym dla niej okresie. To mówi się o kraju, który poprzez swoje dostawy ropy naftowej, gazu, rudy, bawełny, i to po cenach 1,5—2 razy niższych od światowych, faktycznie zaopatruje podstawowe gałęzie przemysłu polskiego.

Szanowni Towarzysze,

Zwracając się do Was z niniejszym listem, mamy na względzie nie tylko naszą troskę (niepokój) o sytuację w bratniej Polsce, o warunki i perspektywy dalszej współpracy polsko-radzieckiej. W nie mniejszym stopniu nas, jak i inne bratnie partie niepokoi to, że ofensywa wrogich sił antysocjalistycznych w PRL zagraża interesom całej naszej wspólnoty, jej zwartości, integralności i bezpieczeństwu granic. Tak, naszemu wspólnemu bezpieczeństwu. Reakcja imperialistyczna, która wspiera i stymuluje kontrrewolucję polską, nie kryje się ze swoimi rachubami, iż taką drogą ostro zmieni na swoją korzyść układ sił w Europie i na świecie.

Kryzys w Polsce jest aktywnie wykorzystywany przez imperializm w tym celu, aby oczerniać ustrój socjalistyczny, ideały i zasady socjalizmu, jest wykorzystywany dla nowych ataków przeciwko międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu.

W ten sposób na PZPR spoczywa historyczna odpowiedzialność nie tylko za los własnego kraju, jego niepodległość i postęp, za sprawę socjalizmu w Polsce. Na Was, towarzysze, spoczywa ogromna odpowiedzialność również za ogólne (wspólne) interesy wspólnoty socjalistycznej.

Uważamy, że istnieje jeszcze możliwość niedopuszczenia do najgorszego, zapobieżenia katastrofie narodowej. W PZPR jest wielu uczciwych i zdecydowanych komunistów, gotowych czynem walczyć o ideały marksizmu-leninizmu, o niepodległą Polskę. W Polsce jest wielu ludzi, oddanych sprawie socjalizmu. Klasa robotnicza, ludzie pracy, nawet ci spośród nich, których oszukańczym sposobem wciągnięto w machinacje wrogów, w ostatecznym rozrachunku pójną za partią.

Sprawa polega na tym, aby mobilizować wszystkie zdrowe siły społeczeństwa dla dania odporu przeciwnikowi klasowemu i do walki z kontrrewolucją. A to wymaga, w pierwszym rzędzie, rewolucyjnego zdecydowania samej partii, jej aktywu i kierownictwa. Tak — kierownictwa. Czas nie czeka. Partia może i powinna znaleźć w sobie siły, aby przełamać (przezwyciężyć) bieg wydarzeń i jeszcze przed IX Zjazdem PZPR skierować je na właściwy nurt.

Chcielibyśmy być przekonani, że Komitet Centralny partii komunistów bratniej Polski potrafi znaleźć się na wysokości swej historycznej odpowiedzialności!

Pragniemy zapewnić Was, drodzy towarzysze, że w tych trudnych dniach, tak samo jak zawsze w przeszłości, KC KPZR, wszyscy radzieccy komuniści i cały naród radziecki są solidarni z Waszą walką. Nasze stanowisko zostało dokładnie wyrażone w oświadczeniu tow. L. I. Breżniewa na XXVI Zjeździe KPZR: „Socjalistycznej Polski, bratniej Polski nie opuścimy w biedzie i nie damy jej skrzywdzić!”

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

5 czerwca 1981 r.

[Włodek s. 392-396]

5.06.1981

Lech Wałęsa wygłosił w Genewie przemówienie w Międzynarodowej Organizacji Pracy:

PANIE PRZEWODNICZĄCY, PANIE, PANOWIE

Przybyłem na tę sesję jako polski delegat pracowniczy, mając obok siebie zarówno kolegów z mojego związku „Solidarność”, jak i kolegów z dwóch innych central związkowych Polski — związków branżowych i związków autonomicznych. Jest to widomy znak pluralizmu polskiego ruchu związkowego. Zabieram jednak głos z tej trybuny przede wszystkim jako przedstawiciel największej polskiej organizacji związkowej — Niezależnego Samorządnego Związku „Solidarność”.

Organizacja ta powstała w końcu sierpnia 1980 r. w wyniku pamiętnych wydarzeń w stoczniach Gdańska, Gdyni i Szczecina oraz w kopalniach węgla na Śląsku. W ciągu kilku zaledwie miesięcy skupiliśmy w naszych szeregach miliony pracowników ze wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, a „Solidarność” stała się największą w dziejach naszego kraju organizacją społeczną. Jej członkowie różnią się między sobą poziomem wykształcenia, specjalizacją zawodową, poglądami filozoficznymi czy religijnymi, ale złączeni są jednym wspólnym dążeniem: zapewnieniem polskiemu robotnikowi i polskiemu pracownikowi umysłowemu życia w wolności obywatelskiej, swobodzie myśli i słowa, godności ludzkiej i suwerenności narodowej.

Mieliśmy wszyscy nadzieję, że naszą konferencję uświetni swoją obecnością mój wielki rodak, papież Jan Paweł II. Zbrodniczy zamach na jego życie pokrzyżował niestety ten projekt. Chciałbym tu odwołać się do myśli papieża.

Na spotkaniu z delegacją „Solidarność” w Rzymie Jan Paweł II w takich słowach mówił o porozumieniu gdańskim i o powstaniu naszego Związku: „na tle wydarzeń, których nie brak w dzisiejszym świecie, a w których jakże częstą metodą działania staje się gwałt i przemoc, na tle działającego w różnych krajach terroru, który nie oszczędza życia niewinnych ludzi — ten właśnie sposób działania, wolny od gwałtu i przemocy, szukający rozwiązań na drodze wzajemnego dialogu i merytorycznych racji z uwzględnieniem dobra wspólnego, przynosi zaszczyt zarówno przedstawicielom świata pracy z Wybrzeża, Śląska i innych regionów — tym, którzy obecnie zrzeszyli się w „Solidarność”, jak też przedstawicielom polskich władz państwowych”.

Traktujemy te słowa jako ważne przesłanie, którego znaczenie wykracza poza granice jednego kraju.

Niezależność naszego Związku, która stworzyła nową sytuację społeczną w naszym kraju, budzi niekiedy różne niepokoje i różne komentarze. Pragnąłbym tutaj, z tej międzynarodowej trybuny, oświadczyć wszystkim ludziom i wszystkim krajom świata, że Polacy potrafią sami, między sobą, załatwiać swoje wewnętrzne sprawy. W interesie ogólnym leży, aby żadna ingerencja zewnętrzna nie przeszkadzała w procesie konsolidacji polskiego społeczeństwa, który został zapoczątkowany 31 sierpnia 1980 r.

Związek nasz zrodził się z protestu. Stosując tradycyjne metody walki robotniczej — manifestacje i strajki, przyczynił się w sposób decydujący do podjęcia głębokiej przebudowy społeczno-politycznego życia kraju. Nie ma takiej dziedziny, do której ten proces przebudowy by nie dotarł. I chociaż zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy dopiero na początku tych przemian, nikt w Polsce nie ma wątpliwości, że nie ma już z tej drogi powrotu do dawnych metod rządzenia krajem i kierowania jego gospodarką.

W Raporcie Dyrektora Generalnego przypomniano okoliczności, w jakich odbyła się rejestracja NSZZ „Solidarność”. Uzupełniając podane tam informacje, pragnąłbym przypomnieć, że w ostatnich tygodniach dokonany został dalszy krok na drodze budowy nowych związków zawodowych w Polsce. W dniu 12 maja zarejestrowany został Niezależny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”, który skupił kilka milionów chłopów — właścicieli rodzinnych gospodarstw wiejskich. W ten sposób położone zostały podwaliny pod prawdziwy sojusz robotników i chłopów oraz trwałą współpracę wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Powszechnie znana jest bardzo ciężka sytuacja gospodarcza, w jakiej znalazł się mój kraj w wyniku błędów politycznych i nieodpowiedzialnej polityki gospodarczej i społecznej kierowników państwa w minionych latach. Wyjście z tego głębokiego kryzysu nie jest sprawą tygodni ani miesięcy. NSZZ „Solidarność” zadeklarował gotowość współdziałania przy realizacji każdego racjonalnego programu przezwyciężenia kryzysu i przebudowy dotychczasowych form organizacji gospodarki i życia społecznego kraju. W pełni zdajemy sobie sprawę, że wyjście z dzisiejszych trudności wymagać będzie ofiar i wyrzeczeń od każdego Polaka, nawet jeżeli nie obciąża go żadna odpowiedzialność za załamanie się gospodarki. Zleciliśmy też wszystkim ogniom „Solidarności”, aby nie wysuwać nowych żądań płacowych i nie podejmować, bez zgody kierownictwa Związku, żadnych akcji strajkowych. Będziemy jednak walczyć o to, aby nikt w Polsce nie pozostał bez pracy i aby zapewniona została ochrona interesów życiowych najsłabszych ekonomicznie warstw ludności miast i wsi.

Związek nasz przywiązuje wielką wagę do stworzenia, w nawiązaniu do naszych tradycji robotniczych z 1956 r., prawdziwego samorządu pracowniczego w uspołecznionych przedsiębiorstwach, w powiązaniu z zasadniczą przebudową metod zarządzania gospodarką narodową. Przed organami samorządu pracowniczego i wszystkimi ogniwami związków zawodowych staną trudne zadania szybkiej poprawy ochrony pracy i zdrowia załóg, które dziś pozostawiają wiele do życzenia.

Chciałbym podkreślić, że pracownicy polscy zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” wysoko sobie cenią możliwość współpracy z Międzynarodową Organizacją Pracy i deklarują gotowość aktywnej pomocy przy dalszej rozbudowie międzynarodowego ustawodawstwa pracy i innych form realizacji postępu społecznego w skali całego świata. Czuję się osobiście zaszczycony, mogąc uczestniczyć w pracach obecnej sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy i mając możliwość nawiązania kontaktów i współpracy z tak licznie tutaj zebranymi delegatami związków ze wszystkich krajów świata.

Polscy związkowcy współpracowali z MOP z pełnym przekonaniem przez 62 lata istnienia tej organizacji. Inicjując powstanie w sierpniu 1980 r. niezależnych samorządnych związków zawodowych, wykorzystaliśmy w całej pełni konwencje MOP nr 87 i 98, dotyczące wolności i praw związkowych, dla ugruntowania naszej „Solidarności”.

Chciałbym, aby i w przyszłości współpraca z MOP stała się trwałym i mocnym elementem wzajemnych stosunków polskich związkowców z organizacjami związkowymi całego świata i z instytucjami międzynarodowymi pracującymi nad postępowaniem społecznym i realizacją sprawiedliwości społecznej.

Pragnę wyrazić naszą solidarność z ludźmi pracy całego świata, z walką organizacji zawodowych o ochronę społecznych interesów ludzi pracy i o godność pracy, z obroną praw człowieka wszędzie tam, gdzie nie można mieć spokojnego sumienia póki są jeszcze obszary, na których panuje nędza i głód, póki istnieją przejmujące kontrasty materialne i społeczne między poszczególnymi krajami i klasami ludzi, póki naturalnemu dążeniu ludzi do wolności, do godnego życia, do szczęścia przeciwstawiają się siły przemocy, ucisku i wyzysku.

Chciałbym wyrazić nadzieję, że zasady społecznej sprawiedliwości, demokratycznych swobód i niezależności ruchu związkowego, jakimi kieruje się „Solidarność”, są — ponad podziałami państw, bloków i systemów — wspólną własnością całego ruchu związkowego i stanowią jego siłę.

[Pasierb, s. 179-183]

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA PRACY, ang. **International Labour Organization** (ILO), organizacja międzynarod. utworzona 1919 z siedzibą w Genewie; po II wojnie świat. — organizacja wyspecjalizowana ONZ; cel — dążenie do poprawy warunków pracy i społ. zabezpieczenia pracowników na całym świecie, ochrona praw i swobód związkowych, likwidacja dyskryminacji w zatrudnieniu, ochrona pracy dzieci, młodzieży i kobiet; Polska czł. od 1919.
[Encyklopedia]

6.06.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty

[...]

Aczkolwiek wszyscy wypowiedali się podobnie, jako przykład zacytuję Kociołka:

St. Kociołek [*I sekretarz Komitetu Warszawskiego*] — List [*List Komitetu Centralnego KPZR do Komitetu Centralnego PZPR*] traktować jako ostatnią szansę na samodzielne odzyskanie kierowniczej roli partii. Jesteśmy w sytuacji ofensywy prawicy, oportunistów i rewizjonistów, które partię osłabiają.

Nastawić się na to, że sami jako KC sformułujemy oceny, stanowisko i wnioski wynikające z listu. Byłbym ostrożny, aby pomagali nam w tym „sojusznicy” w rodzaju „Solidarności” i Episkopatu. Natomiast należy uświadomić im groźbę sytuacji, a nie zabiegać o ich deklaracje i oświadczenia.

Przyrasta krytyka BP i I sekretarza za niewystarczającą energię i zdecydowanie. Wypowiadam się za tym, abyśmy postawili na wiarygodność, jaką towarzysze Kania i Jaruzelski mają w kierownictwie, to jest niezbędne i możliwe przy założeniu, że BP będzie działać tak, że racje ZSRR i innych krajów będą respektowane.

Od towarzyszy Kani i Jaruzelskiego oczekuje się zdecydowanych posunięć, towarzysze ci mają szansę i trzeba tę szansę i ich autorytet zwiększać i umacniać.

Sytuacja w partii — w tej materii istnieje zasadnicza różnica w naszych ocenach i towarzyszy radzieckich. Oni oceniają, że PZPR traci kierowniczą rolę, a my pozory bierzemy za rzeczywistość.

[...]

Na plenum KC przedstawić własną krytyczną ocenę sytuacji w treści zbliżoną do listu.

[Włodek s. 381-392]

6.06.1981

Wicepremier Mieczysław Rakowski przemawiając w Bydgoszczy powiedział między innymi:

„W Polsce na porządku dziennym stoi zagadnienie władzy (...) ludowej. Ta władza jest zagrożona, zagrożony w związku z tym jest byt państwowy Polski Ludowej. (...) Limit rozsądnych kompromisów stosowanych przez władzę ludową, przez PZPR, w nadziei, że będą one rozumiane jako chęć ustanowienia partnerskich stosunków został całkowicie wyczerpany”.

7.06.1981

Biuro Polityczne PZPR

Porządek dzienny:

Projekt referatu na XI plenum KC PZPR.

fragmenty dyskusji

[...]

St. Kania [*I sekr. KC*] — [...] referat nie nadaje się do wygłoszenia, w tonie jest letni, nie ukazuje sytuacji [...] daleki jest od treści listu KPZR. [...] Referat powinien mieć formę deklaracji, być o wiele krótszy. Jednym słowem trzeba napisać nowy tekst.

T. Grabski [*czł. BP*] — Z tego, co powiedzieliście, towarzyszu Kania, wygląda, że trzeba będzie odłożyć termin plenum. Nie zgadzam się z tym. Podzielałam pogląd, że referat nie koresponduje w pełni z treścią listu KPZR. Bardzo proszę w przyszłości trzymać się konkretów i uważniej czytać. [...] Nie zgadzam się z opinią, że referat nie nadaje się, że trzeba pisać nowy.

Podtrzymuję wczoraj zgłoszony wniosek, aby plenum odbyć jutro, tj. 8 czerwca, w godzinach popołudniowych.

Towarzyszu Kania, doszły mnie słuchy, że jutro chcecie wystąpić w telewizji. Czy to prawda? Jeśli tak, to zgłaszam dezaprobatę, powinniście wystąpić na plenum, a nie w TV. Proszę, aby Biuro Polityczne w tej sprawie się wypowiedziało.

Jeszcze raz zgłaszam wniosek, aby plenum odbyło się w poniedziałek, czas jest bardzo ważny.

St. Kania — Odpowiadam na pytanie tow. Grabskiego — zamiaru wystąpienia w telewizji nie miałem. I nie zdarzyło się, abym występował bez powiadomienia o tym BP.

M. Moczar [czł. BP] — Towarzyszu Grabski, to arogancja, tak nie wolno postępować. Jeśli mieliście taką informację, trzeba było wprost zapytać tow. Kanię. Wasze zachowanie jest niepartyjne.

T. Grabski — Tak już zatraciliśmy granice partyjności, że nie wiadomo, kiedy postawa jest partyjna, a kiedy nie.

S. Olszowski — Przerwijmy tę dyskusję.

[Włodek s. 396-401]

Była to niesamowita dyskusja. Jeszcze nigdy nikt nie ośmielił się tak mówić do pierwszego sekretarza. Grabski czuł się tak, jakby Kania już nie był I sekretarzem — i może już nie był...

9-10.06.1981

Obrodowało XI plenum KC PZPR. Z ostrą krytyką spotkała się na nim dotychczasowa linia kierownictwa partii. W głosowaniu nad wotum zaufania dla Biura Politycznego zebrani poparli Biuro Polityczne.

10.06.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty dyskusji

[...]

St. Kania — Wyprowadzenie kraju z kryzysu wymaga jedności w kierownictwie. Dziś podział w naszym kierownictwie jest realnym faktem. Jestem świadomy swojej odpowiedzialności. Sprawa dotyczy mnie i dlatego oddaję się do dyspozycji, nie czekając na wyniki głosowania.

Chodzi zapewne o głosowanie, czy postawić wniosek o wotum nieufności wobec I sekretarza i BP, który zgłosił T. Grabski na plenum.

[...]

T. Grabski — Tej funkcji, towarzyszu Kania, nie można pełnić bez zaufania sojuszników. Myślałem, że wczoraj zwołacie posiedzenie Biura Politycznego. Bez zmian personalnych wszystko pójdzie ku najgorszemu. Zaufania u sojuszników nie macie, a bez tego nic nie zrobicie. To jest podstawowa sprawa. Wszyscy poddajemy się pod wybory.

W. Jaruzelski [czł. BP] — W sytuacji, jaka zaistniała, składam wniosek o rezygnację z członka BP.

M. Moczar [czł. BP] — Ja także składam rezygnację z członka BP.

S. Olszowski [czł. BP] — Zastanówmy się na chłodno, bez emocji. Jestem złego zdania o wystąpieniach tak tow. Grabskiego i tow. Barcikowskiego. O losach Polski decyduje Związek Radziecki. Ale o losach partii — naród. [...]

A. Żabiński [czł. BP] — Skuteczność naszego oddziaływania, także mojego oddziaływania ciągle upadała. [...] List KPZR bardzo mnie zatrzwożył. [...] Poddaję się pod głosowanie. [...]

H. Jabłoński [czł. BP] — [...] Dzisiaj nie wolno nam tak sobie rezygnować. [...] Indywidualna rezygnacja z członkostwa w Biurze Politycznym będzie odczytana obecnie jako protest przeciwko listowi KPZR. Co innego, jeśli zweryfikujemy się w całości. Wy towarzysze macie jeszcze dużo do zrobienia, jesteście jeszcze młodzi. Dopóki okręt płynie, to my winniśmy być na pokładzie.

R. Ney [z-ca czł. BP] — Znaleźliśmy się w sytuacji bardzo trudnej, między młotem a kowadłem. Jeśli dzisiaj podejmiemy pochopną decyzję, to rozpadnie nam się partia. Wierzę, że zjazd jest dla partii wielką szansą i trzeba do niego doprowadzić. Inna decyzja w obecnej

sytuacji byłaby samobójcza. Apeluję do tych towarzyszy, którzy złożyli dziś rezygnację, by zechcieli jeszcze wytrzymać do zjazdu.

T. Grabski [czł. BP] — Błędem było złożenie rezygnacji przez tow. K. Barcikowskiego. Ja oświadczam, iż nie zamierzam kandydować do władz na IX zjeździe. Załatwiłem już sobie pracę u tow. Jaruzelskiego.

St. Kania — Nie zachowujmy się jak grupa anarchistów.

T. Fiszbach [z-ca czł. BP] — Pragnę zwrócić uwagę, że skład obecnego plenum KC nie jest reprezentantem partii. Mogę się oczywiście poddać ocenie tej sali, ale chciałbym, byśmy mieli wyobrażenie, co będzie się działo poza tą salą, jak zareaguje partia. W Gdańsku aktyw i członkowie partii nie wyobrażają sobie, by miały nastąpić zmiany w kierownictwie partii. Stwierdzam, że nikt inny nie sprostaby tym obowiązkom, jakie przychodzi pełnić towarzyszowi Kani i towarzyszowi Jaruzelskiemu.

G. Gabrys [czł. BP] — Musimy razem ciągnąć do końca i dziś nie wolno składać rezygnacji.
[Ciekawe, co oni rozumieli przez koniec, do którego musieli ciągnąć?]

J. Masny [Józef] [z-ca czł. BP] — To, co się stało dzisiaj na plenum KC, jest tragiczne. W partii rozgorzeje gorąca dyskusja. Zarzuci nam się kłamstwo, gdyż dotychczas mówiliśmy, że w Biurze Politycznym jest jedność, a tymczasem? Ja list odczytałem jako ostrzeżenie, że może nam się cofnąć gwarancje. Wywołał on szok. Opowiadam się za tym, by wszyscy członkowie BP poddali się weryfikacji.

J. Waszczuk [z-ca czł. BP] — Należy poddać się weryfikacji w głosowaniu tajnym.

M. Moczar — Chcę zgłosić do tow. Grabskiego zasadniczą uwagę za to, że spór w Biurze Politycznym wyprowadził na forum całego Komitetu Centralnego. Takiego obyczaju dotychczas nie było.

K. Barcikowski [czł. BP] — Ja nie wycofam swojej rezygnacji. Nie mogę jej wycofać, skoro jestem przeświadczony, iż członkowie KC zostali napuszczeni na Biuro Polityczne, a przed posiedzeniem Komitet Centralny był przez odpowiednich towarzyszy „nakręcany”.

T. Grabski — To są insynuacje, czy są na to dowody?

Z. Wroński [czł. BP] — Powinniście tow. Barcikowski przedstawić konkretne fakty, bo o tym powinno wiedzieć Biuro Polityczne.

S. Olszowski — Należy bezwzględnie wycofać wszystkie rezygnacje, a następnie poddać się weryfikacji w głosowaniu tajnym, tak by doprowadzić partię do zjazdu.

K. Barcikowski — Tow. Grabski przedstawił wniosek o przebudowie BP, to może złoży propozycje nowej ekipy.

W. Jaruzelski — Zostałem premierem w określonej sytuacji. Nie sprostąłem zadaniom. Te 4 miesiące przekreślają 40-letnią służbę w wojsku. Pełnię jednocześnie funkcję ministra obrony narodowej. Jest to fizycznie nie do zniesienia. Stąd nie widzę się na funkcji premiera. I jest jeszcze druga sprawa — to zaufanie sojuszników. Czuję, że zaufanie to zostało prawie cofnięte — to nie tylko wymienienie mojego nazwiska na liście, ale są jeszcze inne tego oznaki. Mogę tylko wycofać swoją rezygnację z członka BP i prosić o powierzenie mi jakiejś niewielkiej funkcji w wojsku.

K. Cypryński [sekr. KC] — Uważam, że to, co się stało dzisiaj na plenum, ocenić należy krytycznie. W tym najgorszym okresie, kiedy najważniejsza jest sprawa jedności partii, sytuacja w kierownictwie weszła w stan niedobry. Należy pamiętać, że jeśli ktoś odejdzie z Biura Politycznego, to pójdzie za nim pewien odłam członków partii. Proponuję złożenie oświadczenia, że Biuro Polityczne w takim składzie jak obecnie decyduje się sterować partią do czasu IX zjazdu.

St. Gabrielski — Przeraza mnie dwulicowość niektórych tu obecnych towarzyszy. Zupełnie co innego słyszało się z ich ust na IX plenum KC. Dzisiaj mówią najgłośniej ci, co nie mają do tego żadnego moralnego prawa, tak jak wy tow. Waszczuk. Najważniejsze, by doprowadzić partię do zjazdu.

Z. Kurowski [sekr. KC] — Sytuacja w partii jest bardzo napięta, przychodzi fala listów. Jesteśmy w impasie. To prawda, że jesteśmy kierownictwem bez poparcia społecznego, bez poparcia sojuszników i części partii. Nosimy w sobie gorycz, ale rozsądek winien wziąć górę. Musimy przyjąć wniosek poddania się weryfikacji w tajnym głosowaniu.

Wł. Kruk [z-ca czł. BP] — Podpisuję się pod tym, co powiedział towarzysz Gabrielski i chcę stwierdzić, że zachowujemy się nieodpowiedzialnie. Przecież nie myślimy, kto weźmie ster

w partii, choćby na te 4 najbliższe tygodnie. Ja także miałem i mam dużo uwag do pracy Biura Politycznego, ale nigdy nie przypuszczałem, że dojdzie do tego, co miało miejsce na dzisiejszym plenum. Apeluję do Waszego rozsądku.

T. Fiszbach — Pragnę zauważyć, że wniosek o głosowanie nad wotum zaufania do Biura Politycznego zgłosili towarzysze: Prokopiak, Najdowski, Łabuś, a więc ci, którzy i tak stracili zaufanie w swoim terenie.

K. Barcikowski — Czy tow. Grabski wycofa swój wniosek?

T. Grabski — Nie wycofam wniosku, bo już mnie kiedyś namówiłeś, na VI plenum KC, bym nie zgłaszał wniosku w sprawie rozpatrzenia oceny tow. Gierka.

St. Kania — Rozważyłem wszystkie elementy i proponuję, byśmy wszyscy poddali się weryfikacji.

K. Barcikowski — Ale pozostaje do wyjaśnienia wniosek tow. Grabskiego, zgłoszony na dzisiejszym plenum.

T. Grabski — Doradźcie, jak mogę wycofać wniosek w sprawie tow. Kani?

M. Moczar — Jak popełniłście tow. Grabski głupstwo, to trzeba umieć się z tego wycofać.

T. Grabski — Dość mam Waszego, tow. Moczar, moralizatorstwa.

St. Kania — Proponuję, by Biuro Polityczne poddało się weryfikacji oraz chcę oświadczyć, że pragnę oddalić swoją osobę z tej propozycji weryfikacji.

Wł. Kruk — Ja chciałbym wiedzieć, z kim będę pracował w Biurze Politycznym. Ja chcę pracować z tow. Kanią i z tow. Jaruzelskim.

St. Kania — Konkludując jeszcze raz proponuję indywidualne głosowanie na członków Biura, a jednocześnie na plenum złożę rezygnację, a także rezygnację tow. Barcikowskiego i tow. Moczara.

Wł. Kruk — Gdyby miała powstać taka sytuacja, to niech kierują partią tacy towarzysze jak Grabski i Waszczuk.

S. Olszowski — Proponuję, by na plenum wystąpił towarzysz Jabłoński i przedstawił wniosek o weryfikacji członków BP. Wówczas można by ten wniosek przegłosować jawnie.

M. Moczar — W takiej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie naród, jesteśmy w pułapce.

S. Olszowski — Czy wy chcecie towarzysze, żeby „Solidarność” przejęła władzę?

H. Jabłoński — Każdy pochopny ruch podzieli partię.

K. Cypryński — Tow. Jaruzelski ma obecnie z członków BP największy autorytet i dlatego nie wolno mu rezygnować z funkcji premiera. Może najwyżej rozważyć powołanie takiego wicepremiera, który później objąłby funkcję premiera.

M. Moczar — Szkoda, że tow. Grabski nie wycofuje się z zajętego stanowiska.

S. Olszowski — Musi zwyciężyć rozsądek.

T. Grabski — To jaką formułę mam zastosować?

St. Kania — Przecież tu nie chodzi o formułę, gdyż wniosek towarzysza Grabskiego złożony na plenum jest faktem i trudno go zmienić.

T. Fiszbach — Jeśli I sekretarz KC złożą rezygnację, to nie ma sensu przeprowadzanie weryfikacji.

Z. Kurowski — Proponuję, byśmy wszyscy złożyli rezygnację i niech tow. Kania skompletuje zespół, z którym pragnie pracować do czasu zjazdu.

W. Jaruzelski — Może tow. Grabski zechce skonsultować wniosek z tymi osobami, na które się powoływał?

T. Grabski — To było tylko moje zdanie, mój wniosek.

S. Olszowski — Teraz tow. Jaruzelski nie może rezygnować, bo to skomplikuje sytuację. Tak samo towarzysz Kania.

St. Kania — Nie możecie mnie pozbawiać prawa do rezygnacji.

M. Moczar — Jakakolwiek logika została w dniu dzisiejszym utopiona i to napawa smutkiem.

T. Fiszbach — Proponuję, by tow. Kania powiedział na plenum, że złożył rezygnację, ale Biuro Polityczne jej nie przyjęło. Niech stanowisko zajmie plenum KC.

Wniosek tow. Fiszbacha przyjęty został jednomyślnie. Na tym posiedzenie zakończyło się.

[Włodek s. 401-406]

Było to posiedzenie BP w trakcie obrad plenum KC. Okazało się być burzą w szklance wody, bo jak wynika z protokołu z posiedzenia BP w dniu 18 czerwca 1981 roku:

[...] Dyskusja na plenum była ostra i pryncypialna. Plenum wyraziło wotum zaufania do kierownictwa i potwierdziło wolę odbycia zjazdu w zaplanowanym terminie. Nastąpił przyrost zrozumienia, że zagrożenie dla socjalizmu to zagrożenie dla niepodległego bytu państwowego [*prawilno — правильно — prawidłowo*]. [...]

L. I. Breżniew [*najwyraźniej telefonicznie się wypowiedział:*] [...] że treści zawarte w liście są nadal aktualne. Jeśli sytuacja do zjazdu nie zmieni się, to przeciwnik może wygrać. [...]
[Włodek s. 406-415]

Na tym zakończymy szczegółowe śledzenie protokółów z Biura Politycznego. Wszak nie piszemy historii Biura Politycznego. Było to nam potrzebne dla zapoznania się z rozwojem wypadków przełomu lat 1980-1981, bo tylko Biuro Polityczne miało szczegółowe i pełne informacje o poczynaniach „Solidarności”. Przy okazji zapoznaliśmy się z mentalnością i poglądami członków BP. Do Biura Politycznego wrócimy jeszcze raz w dniu 5 grudnia 1981 roku.

15.06.1981

W Warszawie rozpoczął się proces przywódców Konfederacji Polski Niepodległej: Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa, Tadeusza Stańskiego i Tadeusza Jandziszaka, oskarżonych o przygotowania do obalenia przemocą ustroju PRL.

[Pernal, s. 42]

28.06.1981

W Poznaniu podczas masowej manifestacji dokonano uroczystego odsłonięcia pomnika wydarzeń czerwcowych 1956 roku. Z przemówienia Lecha Wałęsy:

„Nie pozwólmy się podzielić, nie pozwólmy się poróżnić, nie pozwólmy szukać <sił antysocjalistycznych, kontrrewolucyjnych, warcholstwa i chuligaństwa> (...) Świat pracy to nie kontrrewolucja (...) tylko uczciwość i prawda”.

[Pernal, s. 42]



Pomnik dla uczczenia wydarzeń w czerwcu 1956 roku w Poznaniu. (Wikipedia)

A potem niestety, gdy po dziesięciu latach doszedł do władzy, sam podzielił Solidarność na „lewą i prawą nogę”, usunął z Solidarności na przykład architektów, bo są pracodawcami, wymyślił i z powodzeniem zrealizował „wojnę na górze”.

7.07.1981

Papież Jan Paweł II ustanowił biskupa warmińskiego Józefa Glempa arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, Prymasem Polski.



Józef Glemp – arcybiskup gnieźnieński i warszawski – Prymas Polski (Wikipedia)

14-21.07.1981

Obradował IX nadzwyczajny zjazd PZPR. W wyniku zjazdu wymianie uległ prawie cały skład Komitetu Centralnego. Zdominowali go, po raz pierwszy w historii PZPR, robotnicy i chłopci. Gruntownej rekonstrukcji uległo Biuro Polityczne i Sekretariat Komitetu Centralnego.

Do nowego KC weszło tylko 4 dotychczasowych członków BP (Kania, Jaruzelski, Barcikowski i Olszowski). Poza KC znaleźli się między innymi: Jabłoński, Moczar, Jagielski, Grabski, Żabiński.

Decyzją zjazdu wykluczono z szeregów partii: E. Gierka, E. Babiucha, J. Łukaszewicza, T. Pykę, J. Szydłaka i Z. Żandarowskiego.

W skład Biura Politycznego KC weszli: St. Kania — I sekretarz KC; K. Barcikowski — sekretarz KC; T. Czechowicz — I sekretarz KW w Łodzi; Józef Czyrek — sekretarz KC, minister spraw zagranicznych; W. Jaruzelski — premier i minister obrony narodowej; Hieronim Kubiak — sekretarz KC, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; J. Łąbecki — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Stoczni Gdańskiej; Z. Messner — rektor Akademii Ekonomicznej w Katowicach; M. Milewski — sekretarz KC; S. Olszowski — sekretarz KC; Stanisław Opałko — I sekretarz KW w Tarnowie; Tadeusz Porębski — profesor, I sekretarz KW we Wrocławiu; J. Romanik — górnik w Siemianowicach; Albin Siwak — robotnik budowlany z Warszawy.

Jako zastępcy członków BP weszli: J. Głowczyk — redaktor naczelny „Życia Gospodarczego”; Włodzimierz Mokrzyszczak — I sekretarz KW w Olsztynie; Zbigniew Michałek — sekretarz KC; Marian Woźniak — sekretarz KC.

23.07.1981

Minister handlu wewnętrznego podjął decyzję o zmniejszeniu kartkowych przydziałów mięsa. Jednocześnie zapowiedziano podwyżkę cen żywności.

[Pernal, s. 44]

24-26.07.1981

Obradowała Krajowa Komisja Porozumiewawcza. Komunikat:

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” na posiedzeniu w Gdańsku 24-26 VII br. dokonała oceny sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej kraju. KKP stwierdziła, że kryzys gospodarki polskiej przybiera formę coraz bardziej drastyczną. Z dnia na dzień kurczy się zaopatrzenie w żywność i artykuły przemysłowe pierwszej potrzeby, a brak surowców, części i energii grozi zatrzymaniem produkcji w coraz większej liczbie zakładów. Życie codzienne polskich rodzin staje się udręką.

Po długich miesiącach oczekiwania na konsekwentną politykę wyprowadzenia kraju z kryzysu KKP uważa za konieczne stwierdzić, że:

- brak dotąd społecznie akceptowanego programu wyjścia z kryzysu,
- system reglamentacji żywności, od początku źle funkcjonujący, uległ ostatnio całkowitemu załamaniu,
- brak jest zdecydowanego działania na rzecz reformy gospodarczej, przeciwnie: przez propagandową walkę z ruchem samorządów pracowniczych i forsowanie rządowych projektów ustaw władze podjęły obronę dotychczasowego systemu zarządzania, który zrodził kryzys i uniemożliwia jego przezwyciężenie.

Wychodząc z założenia, że czasu nie wolno tracić, KKP uznała, że przed wszystkimi członkami, organizacjami i instancjami Związku, przed wszystkimi środowiskami rolniczymi, technicznymi i naukowymi stają pytania:

- jak ocalić kraj?
- jak wyjść z kryzysu?
- co każdy z nas, każda załoga, przedsiębiorstwo i instytucja może zrobić dla ocalenia kraju, dla uniknięcia katastrofy, dla reformy?

Z tymi pytaniami NSZZ „Solidarność” przystępuje do przygotowania swojego I Zjazdu. Nie ma obecnie ważniejszej sprawy dla naszego Związku niż zagwarantowanie elementarnych warunków życia narodu.

KKP postanowiła zwołać I Zjazd NSZZ „Solidarność” w dniach od 5 do 7 IX br. (I tura) oraz od 26 IX do 3 X br. (II tura) i zwraca się do wszystkich członków i wszystkich ogniw Związku o aktywny udział w pracach nad przygotowaniem programu dla Związku i kraju. Jednocześnie KKP podjęła uchwały w sprawach o zasadniczym obecnie znaczeniu:

- uchwała w sprawie zaopatrzenia w żywność,
- uchwała w sprawie samorządu pracowniczego.

Podjęto także uchwały o stanowisku Związku w sprawie projektów rządowych dotyczących zmian cen i systemu rekompensat oraz ustaw o związkach zawodowych i cenzurze. KKP postanowiła kontynuować dyskusję o aktualnej sytuacji kraju na następnym posiedzeniu. Krajowa Komisja oczekuje od organizacji związkowych, komisji zakładowych i zarządów regionalnych konkretnych propozycji dotyczących tej sprawy.

KKP NSZZ „Solidarność”

[Pasierb, s. 186-187]

30.07.1981

W Łodzi i w innych miastach odbyły się „marsze głodowe” kobiet protestujących przeciwko pogarszającemu się zaopatrzeniu w żywność.

[Pernał, s. 44]

31.07.1981

Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie zaopatrzenia w żywność i podstawowe artykuły przemysłowe:

Napływające z całego kraju informacje dotyczące zaopatrzenia w artykuły żywnościowe i przemysłowe potwierdzają katastrofalny stan wyżywienia ludności i zaopatrzenia jej w podstawowe artykuły codziennego użytku. Realizacja systemu kartkowego jest wysoce niezadowolająca i stanowi w związku z tym poważne utrudnienie życia ludzi, czekających godzinami, często bezowocnie, na swoje przydziały.

Nowym elementem pogarszającej się sytuacji są jednostronne, podjęte bez konsultacji z NSZZ „Solidarność” i NSZZ RI „Solidarność”, decyzje rządowe zmniejszające o prawie jedną czwartą dotychczasowe przydziały mięsa, które i tak znajdowały się na pograniczu minimum potrzeb biologicznych.

Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja ta stanowi w głównej mierze następstwo rozkładu gospodarki i generalna poprawa tego stanu rzeczy może dopiero nastąpić wraz z przezwyciężeniem kryzysu.

Nie możemy zgodzić się jednak na obniżenie i tak głodowych przydziałów żywności. Uważamy, że już w tej chwili należy podjąć działania doraźne dla uzyskania natychmiastowej, częściowej poprawy sytuacji.

1. Domagamy się zabezpieczenia pełnego pokrycia zaopatrzenia kartkowego według racji uzgodnionych w porozumieniu ze związkami zawodowymi w lutym i czerwcu br., tzn. nie uznajemy jednostronnych decyzji w obniżeniu racji żywnościowych. Związek nasz jest zobowiązany użyć w obronie tego postulatu wszelkich dostępnych mu środków ze strajkami włącznie. W razie konieczności Związek nasz zwróci się do międzynarodowych organizacji i związków zawodowych o nadzwyczajne kredyty na ten cel.

2. Domagamy się od rządu przedstawienia w ciągu trzech tygodni planu takiego usprawnienia zaopatrzenia, aby zlikwidować wielogodzinne kolejki w zakresie artykułów objętych reglamentacją oraz innych, takich jak mleko i jego przetwory, których wieś produkuje pod dostatkiem. Jednocześnie apelujemy do organizacji „Solidarności” i samorządów w handlu i przetwórstwie o jak najszybsze podjęcie wszelkich inicjatyw w celu zorganizowania sprawnego rozdzielnictwa.

3. Powołujemy we wszystkich regionach komisje dla bieżącego kontrolowania produkcji, zapasów i rozdzielnictwa żywności i artykułów przemysłowych codziennego użytku.

4. Domagamy się powołania specjalnego pełnomocnika rządu dla usprawnienia transportu do kraju żywności pochodzącej z darów zagranicznych i umożliwienia jej sprawiedliwego rozdzielnictwa.

5. Pełnomocnika i zespół do wymienionych spraw KKP powoła w najbliższym czasie.

[Pasierb, s. 195-196]

6.08.1981

Apel Krajowej Komisji Porozumiewawczej do członków związku i całego społeczeństwa:
fragmenty

Pierwszą troską ludzi pracy, a zarazem największym zagrożeniem dla interesów społeczeństwa i narodu jest postępujący kryzys gospodarki kraju. [...]

Faktem jest, że w ciągu ubiegłych 11 miesięcy władze państwowe nie zdołały zahamować postępującego rozpadu gospodarki. Zamieranie produkcji pociąga za sobą niemożność zaspokojenia elementarnych potrzeb ludzkich. Społeczeństwo znajduje się u kresu cierpliwości. Na tym tle grozi nam żywiołowy wybuch gniewu.

Przyczyn tego stanu rzeczy nie da się sprowadzić do błędów ekipy Gierka i jego poprzedników. U podstaw kryzysu leży system zarządzania gospodarką i sposób rządzenia państwem. Był on od dawna niesprawny i marnotrawny, obecnie zaś po prostu przestaje funkcjonować. Dostosowany jest do sprawowania rządów przy braku swobód demokratycznych. Nie może więc działać w obecnej sytuacji, gdy odgórne decyzje mogą spotkać się ze społecznym sprzeciwem. Nie działają już mechanizmy dyrektywnego zarządzania gospodarką ani instytucje państwowe powołane do zaspokajania potrzeb społeczeństwa nie są w stanie pracować skutecznie. Demokratyczna przebudowa tych instytucji jest warunkiem przywrócenia im zdolności działania. Bez tego nie da się wyjść z kryzysu i zabezpieczyć bytu ludzi pracy. Dlatego Związek nasz podejmuje już dziś działania na rzecz samorządowej reformy.

Kryzys gospodarczy możemy pokonać najskuteczniej zspoloną inicjatywą całego społeczeństwa. Instrumentami tej inicjatywy muszą stać się samorządy, głównie pracownicze, w organizacjach gospodarczych, zarządzające nimi i wyposażone w prawo doboru dyrektorów.

[...]

[Pasierb, s. 196-197]

5-10.09.1981

Posłanie I Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej:

Delegaci zebrani w Gdańsku na Pierwszym Zjeździe Delegatów Niezależnego, Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność” przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego — pozdrowienia i wyrazy poparcia.

Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w waszych krajach jesteśmy autentyczną 10-milionową organizacją pracowników, powstałą w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli spotkać się w celu wymiany związkowych doświadczeń. [Pasierb, s. 263-264]

5-10.09.1981

Deklaracja I Zjazdu Delegatów:

Celem nadrzędnym NSZZ „Solidarność” jest tworzenie godnych warunków życia w gospodarczo i politycznie suwerennej Polsce. Chodzi o życie wolne od ubóstwa, wyzysku, strachu i kłamstwa, w społeczeństwie zorganizowanym demokratycznie i praworządnie.

Dziś naród oczekuje:

- 1) poprawy zaopatrzenia w żywność — przez ustanowienie kontroli nad jej produkcją, podziałem i cenami we współpracy z „Solidarnością Rolników Indywidualnych”,
- 2) reformy gospodarczej — przez tworzenie autentycznych samorządów pracowniczych i likwidację nomenklatury partyjnej oraz wdrożenie efektywnych mechanizmów ekonomicznych,
- 3) prawdy — przez społeczną kontrolę środków masowej informacji i odkłamanie polskiej szkoły i kultury,
- 4) demokracji — przez przeprowadzenie wolnych wyborów do Sejmu i rad narodowych,
- 5) sprawiedliwości — przez zapewnienie równości wszystkich wobec prawa, uwolnienie uwięzionych za przekonania i obronę represjonowanych za działalność wydawniczą, związkową i polityczną,
- 6) ratowanie zagrożonego zdrowia narodu — przez ochronę środowiska, zwiększenie nakładów na służbę zdrowia i zapewnienie ludziom niepełnosprawnym należnych im praw w społeczeństwie,
- 7) węgla dla ludności i przemysłu — przez zagwarantowanie górnikom odpowiednich warunków życia i pracy.

Cele te osiągniemy w warunkach jedności naszego Związku i solidarności jego członków. Działanie różnych sił stwarzających poczucie zagrożenia zewnętrznego nie odbiorą nam woli walki o ideały sierpnia 80, o realizację porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia.

[Pasierb, s. 264-265]

18.09.1981

Ambasador ZSRR, B. Aristow wręczył W. Jaruzelskiemu oświadczenie KC KPZR i rządu ZSRR, w którym w bardzo ostrych słowach żądano zdecydowanego przeciwstawienia się kontrrewolucji. W oświadczeniu tym napisano między innymi:

„Oczekujemy, że kierownictwo PZPR i rząd PRL bezzwłocznie podejmą zdecydowane i radykalne kroki w celu przecięcia złośliwej antyradzieckiej propagandy i wrogich wobec ZSRR akcji”.

16-18.10.1981

Obradujące IV plenum KC — nowym I sekretarzem KC, po rezygnacji Stanisława Kani, został Wojciech Jaruzelski. Oświadczył on między innymi:

„W sytuacji istniejącego zagrożenia bytu narodowego i bezpieczeństwa państwa, KC uważa za niezbędne sięgnięcie przez najwyższe władze PRL w razie wyższej konieczności — do konstytucyjnych uprawnień w celu obrony najżywoźniejszych interesów narodu i państwa”.

Biuro Polityczne uznało za celowe, aby Wojciech Jaruzelski łączył stanowiska I sekretarza KC, prezesa Rady Ministrów i ministra obrony narodowej.

26.9-4.10.1981

Uchwała I Zjazdu [Delegatów NSZZ „Solidarność”] w sprawie walki psychologicznej z narodem:

Od chwili powstania naszego Związku każdemu znaczącemu wydarzeniu w działalności naszej organizacji, z dążeniem do poprawy warunków życia i uzyskania przez społeczeństwo swobód obywatelskich, towarzyszy antyhumanitarna kampania straszenia narodu utratą niepodległości i krwawą konfrontacją zbrojną.

Deklaracje użycia siły, stwarzając poczucie ustawicznego zagrożenia bytu i bezpieczeństwa, zagrażają przede wszystkim najsłabszej, najmniej odpornej części społeczeństwa, która we wszystkich cywilizowanych krajach podlega szczególnej ochronie.

Kampania strachu uderza w matki, wychowujące dzieci w bezprzykładnie trudnych warunkach, pozbawia poczucia bezpieczeństwa wychowujące się pokolenie i zmęczonych życiem starszych ludzi, w których sercach i umysłach odcisnęły ślad: wojna, okres przedpaździernikowy, poznański czerwiec i grudzień. Kampania strachu deprawuje młodzież. Szczególny wpływ psychologiczny wywierany jest na młodzież wojskową — nie sposób zapomnieć obrazu telewizyjnego młodego żołnierza, oświadczającego, że gotów jest wykonać każdy rozkaz.

Podkreślamy z całym naciskiem, że Związek nasz nie dąży do krwawej konfrontacji. Naszą jedyną bronią jest siła przekonania, użyta w obronie naszych racji, i wola odmowy pracy w wypadku zagrożenia społecznych interesów. Nie dysponujemy i nie zamierzamy dysponować czołgami, pałkami i innymi środkami przymusu. Stroną konfrontacji nie może być świadome i zdyscyplinowane społeczeństwo polskie.

I Krajowy Zjazd Delegatów domaga się zaprzestania propagandy strachu. Domagamy się tego w imieniu wszystkich Polaków, których najżywotniejsze interesy stają się przedmiotem nieznanego nam przetargu.

[Pasierb, s. 267-268]

5-7.10.1981

Uchwała I Zjazdu:

Ostatnie miesiące przyniosły wyraźne uwstecznienie polityki rządu. Atakom na nasz Związek i mnożącym się prowokacjom prokuratorskim towarzyszy polityka społeczno-gospodarcza wymierzona w podstawowe interesy materialne ludzi pracy. Odrzucono wysunięte przez „Solidarność” żądania kontroli nad produkcją, zasobami i dystrybucją artykułów pierwszej potrzeby. Jednocześnie — wbrew wcześniejszym zapewnieniom rządu — nie nastąpił powrót do racji żywnościowych sprzed 1 sierpnia. Przeciwnie, zabrakło pokrycia rynkowego nawet dla norm jednostronnie przez rząd obniżonych. Zamiast skutecznych działań antykryzysowych rząd podjął działania, które obciążają społeczeństwo kosztami kryzysu, ale nie służą jego przewyciężeniu. W sposób arbitralny, bez rekompensaty i konsultacji ze Związkiem, wprowadzono podwyżki cen ryb słodkowodnych oraz papierosów. Zapowiada się dalsze podobne kroki wymierzone w stopę życiową społeczeństwa. Nie jest to w żaden sposób powiązane z reformą gospodarczą. Przeciwnie — walka prowadzona przez NSZZ „Solidarność” o samorządowe zasady tej reformy natrafia od miesięcy na opór władzy.

Związek nasz nie może dłużej tolerować tej polityki. Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” żąda:

1) wypłaty rekompensat za przeprowadzone ostatnio znaczne podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby i usług oraz przeznaczenia całego dochodu uzyskanego z podwyżki cen towarów monopolowych (tytoniu i alkoholu) na pomoc socjalną dla rodzin najgorzej sytuowanych;

2) zamrożenie cen detalicznych do czasu szczególnego uzgodnienia ze Związkiem programu i terminarza zmian cen oraz systemu rekompensat w powiązaniu z przygotowaną reformą gospodarczą i gwarancjami poprawy zaopatrzenia rynku;

3) ustanowienia społecznej kontroli nad programem doraźnych działań antykryzysowych oraz ich realizacją. Działania antykryzysowe mogą być skuteczne jedynie przy czynnym udziale społeczeństwa i jego organizacji, co nie będzie możliwe bez społecznej kontroli nad gospodarką.

Zjazd zobowiązuje Komisję Krajową, aby w razie nie osiągnięcia w tych sprawach porozumienia z rządem proklamowała w ciągu najbliższych dwóch tygodni powszechny strajk ostrzegawczy oraz ustaliła formy i terminarz właściwej akcji protestacyjnej.

Jednocześnie Zjazd wzywa załogi wszystkich zakładów pracy do powstrzymania się od lokalnych akcji protestacyjnych oprócz tych, które okażą się konieczne dla obrony bezpieczeństwa Związku.

[Pasierb, s. 270-271]

5-7.10.1981

Uchwała I Zjazdu w sprawie KSS „KOR”:

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” został powiadomiony o rozwiązaniu się Komitetu Samoobrony Społecznej KOR. Powstały po wydarzeniach czerwca 1976 Komitet Obrony Robotników niósł pomoc prześladowanym robotnikom i ich rodzinom. Stanowił pierwszą zorganizowaną formę powstałą po 1976 roku opozycji demokratycznej. Był wyrazem wspólnoty postaw inteligencji i robotników. Za działalność tą członkowie i współpracownicy Komitetu byli do sierpnia 1980 r. wielokrotnie prześladowani, więzieni i szykanowani. Pierwszy Zjazd Delegatów składa podziękowanie członkom i współpracownikom Komitetu Obrony Robotników, który zasłużył się dobrze w obronie interesów robotniczych oraz wspólnej sprawie narodowej.

[Pasierb, s. 276]

5-7.10.1981

Uchwała I Zjazdu w sprawie mniejszości narodowych:

Dbając o rozwój kultury polskiej, otwartej na dorobek innych narodów, wyrażamy wolę wykazania nie mniejszej dbałości o to, by obywatele polscy należący do innych narodów i grup etnicznych: Białorusini, Grecy, Cyganie, Litwini, Łemkowie, Niemcy, Ukraińcy, Tatarzy, Żydzi i inne narodowości znaleźli we wspólnej z Polakami Ojczyźnie warunki do swobodnego rozwijania swej kultury i przekazywania jej następnym pokoleniom. Chcemy w ten sposób pozostać wierni tradycji Rzeczypospolitej wielu narodów.

Bogactwo kultury polskiej to również odrębności regionalne, które powinny być kultywowane. Związek nasz sprzeciwia się wszelkim podziałom narodowościowym i walczyć będzie o zagwarantowanie pełni praw obywatelskich wszystkim Polakom, niezależnie od ich przynależności narodowej lub pochodzenia.

Kultura będzie nadal wymagać — przynajmniej w niektórych dziedzinach — dotacji państwowych lub komunalnych. Dotacje takie nie mogą jednak stać się podstawą ograniczenia merytorycznej samorządności w dziedzinie kultury. Również nasz związek — gdy będzie pełnił rolę mecenasa kultury — musi o tym pamiętać.

[Pasierb, s. 280-281]

26.9-4.10.1981

Ponadto I Zjazd podjął następujące uchwały:

- o powołaniu dziennika
- w sprawie ustaw o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz o przedsiębiorstwach państwowych

5-7.10.1981

I Zjazd podjął dalsze uchwały:

- w sprawie obrony prasy, wydawnictw związkowych i niezależnych przed represjami
- o kierunkach współpracy działania NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych
- w sprawie Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania
- o kontaktach zagranicznych Związku
- o współpracy z KKZ „Solidarność” Kierowców Transportu Prywatnego
- w sprawie więźniów politycznych
- w sprawie spółdzielczości
- w sprawie polityki wydawniczej związku
- w sprawie związkowej poligrafii
- w sprawie niezawisłości sądownictwa
- zalecenia I Krajowego Zjazdu Delegatów dla Komisji Krajowej
- w sprawie działalności finansowej związku

22-23.10.1981

Uchwała Komisji Krajowej w sprawie stanu zagrożenia Związku:

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” dokonała analizy aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Jest ona następująca:

1. We wszystkich dziedzinach gospodarki trwa głęboki kryzys, który jest wynikiem błędnej polityki partii rządzącej. Skutki tego kryzysu są szczególnie dotkliwe dla społeczeństwa w sferze zaopatrzenia w żywność, zwłaszcza w mięso.

2. Działania podejmowane przez władze mają charakter chaotyczny i powodują jedynie dalsze pogarszanie sytuacji. Społeczeństwo tak dalece utraciło zaufanie do władz, że nie wierzy ani w oficjalną ocenę sytuacji, ani w szczerą woli jej poprawy, ani w konsekwencję i uczciwość realizacji programu naprawy. Brak zaufania jest tym większy, że władza odmawia społeczeństwu prawa do rzeczywistej kontroli swych poczynań.

3. NSZZ „Solidarność” wystąpił do władz z propozycją przełamania kryzysu zaufania w stosunkach rząd — społeczeństwo przez powołanie instytucji gwarantujących kontrolę społeczeństwa nad polityką gospodarczą rządu.

4. Władze odrzuciły postulaty NSZZ „Solidarność”. Jednocześnie podjęły przeciwko niemu szkalującą kampanię propagandową.

5. Równolegle w kilku regionach dokonywane są aresztowania i inne represje w stosunku do działaczy Związku. Przedmiotem szczególnego ataku są związkowe środki informacji. KK NSZZ „Solidarność” stwierdza, że takie zachowanie się władz stwarza stan zagrożenia Związku i społeczeństwa, którego wolę Związek reprezentuje. Nieodpowiedzialne zachowanie władz może doprowadzić do katastrofy narodowej.

Uważamy, że sytuacja wymaga, by społeczeństwo ostrzegło grupy awanturnicze w aparacie władzy za pomocą powszechnej i jednolitej akcji protestacyjnej na terenie całego kraju. KK NSZZ „Solidarność” postanawia, że dnia 28 października 1981 r. o godz. 12⁰⁰ we wszystkich zakładach pracy w Polsce zostanie przerwana praca, zatrzymana zostanie komunikacja miejska. Akcja trwać będzie 60 minut. Jednocześnie domagamy się, by władze w trybie natychmiastowym:

1. Podjęły energiczne działania — zgodne z postanowieniami „Solidarności” — prowadzące do zwiększenia skupu żywca.
2. Dokonały ujednolicenia stopnia pokrycia kartek na mięso na terenie całego kraju.
3. Zaprzęstały natychmiast represji w stosunku do działaczy Związku.
4. Przyznały odpowiednie uprawnienia dla Społecznej Rady Gospodarki Narodowej oraz dla związkowych komisji kontroli społecznej.

Jeśli żądania te nie zostaną przez rząd spełnione do końca bieżącego miesiąca, Związek będzie zmuszony do przygotowania podjęcia strajku czynnego w wybranych dziedzinach gospodarki; termin i zakres strajku określi Komisja Krajowa.

Jednocześnie KK wzywa wszystkie regiony i zakłady pracy do zakończenia trwających akcji protestacyjnych i włączenia się do akcji ogólnokrajowej. KK wzywa władze państwowe do natychmiastowego rozwiązania problemów lokalnych, które spowodowały akcje protestacyjne.

[Pasierb, s. 290-291]

29.10.1981

Wezwanie Prezydium Komisji Krajowej do członków NSZZ „Solidarność”:

Prezydium Komisji Krajowej ocenia aktualną sytuację gospodarczą i społeczną kraju jako krytyczną. Z jednej strony jest wiele spraw nie załatwionych, występuje wiele nieprawidłowości i prowokacji wywołujących powszechne oburzenie. Z drugiej strony akcje protestacyjne przybrały charakter żywiołowy i niezorganizowany. Grozi to rozbiciem Związku i utratą poparcia społeczeństwa. Ustalenia Krajowego Zjazdu i apele Krajowej Komisji nie znajdują zrozumienia. W tej sytuacji realizowanie polityki Związku staje się wręcz niemożliwe, a nazwa „Solidarność” zaczyna być pustym terminem.

Chcąc ratować to, co osiągnęliśmy jako Związek, oraz chcąc zachować możliwość dalszych przemyślanych i niesprzecznych z interesem całego społeczeństwa działań — wzywamy członków Związku do natychmiastowego zaprzestania akcji strajkowych.

Niewątpliwie wymaga to w wielu wypadkach odstąpienia od akcji wywołanych przez powody obiektywne i sprzeczne z zasadami prostego odczucia sprawiedliwości społecznej. Jest to trudne (!), sprzeczne z naszym narodowym charakterem. Jest to jednak podstawowy warunek naszego istnienia i warunek ten musimy spełnić. Innej drogi Prezydium nie widzi i nie jest w stanie w obecnych warunkach działać.

Do stanowczych i konstruktywnych działań niezbędne są bowiem właściwe warunki. Wzywamy więc wszystkich do ich zapewnienia drogą świadomego i opartego na wewnętrznej decyzji Związku ograniczeniu prawa do strajków niezorganizowanych. Nikt nie może nam odebrać prawa do strajku i nigdy na to nie pozwolimy. Ale to my musimy programować użycie tej broni i musimy to robić w sposób przemyślany i planowy.

Musimy w najbliższym czasie siłą całego Związku załatwić najważniejsze dla narodu sprawy: wyżywienia, reformy gospodarczej, kontroli społecznej nad gospodarką i dostępu do środków masowego przekazu. W sprawach tych być może będziemy musieli posłużyć się naszą bronią ostateczną. W sytuacji powszechnego chaosu będzie to broń bezużyteczna.

Na najbliższym posiedzeniu Krajowej Komisji Prezydium wystąpi z wnioskiem o wewnętrzny związkowe ograniczenie prawa do strajku oraz o ustalenie związkowych środków dyscyplinarnych w stosunku do winnych osłabienia jedności i dyscypliny związkowej.

Lech Wałęsa, Ryszard Błaszczak, Andrzej Konarski, Mirosław Krupiński, Jacek Merkel, Grzegorz Palka, Grażyna Przybylska-Wandt, Antoni Tokarczuk, Jan Waszkiewicz, Stanisław Wądołowski

[Pasierb, s. 293-294]

17.11.1981

W Warszawie zaczęły się rozmowy delegacji rządowej pod przewodnictwem Stanisława Cioska i KK NSZZ „Solidarność” kierowanej przez Stanisława Wądołowskiego. Nie doprowadziły one do żadnych uzgodnień. Przebieg rozmów scharakteryzował Bronisław Geremek:

„Solidarność” chce rozmawiać o praworządności. Rząd odpowiada: nie, bo nie. „Solidarność” chce rozmawiać o dostępie do środków masowego przekazu. Rząd odpowiada: nie, bo

nie jesteśmy przygotowani. O podwyżkach cen — rząd chce rozmawiać natychmiast. Stanowisko rządu w sprawie strajków też jest wyraźne — strajków powinno nie być.

[Pemał, s. 51]

24.11.1981

Wojciech Jaruzelski po raz kolejny spotkał się z marszałkiem Kulikowem. A Prymas Polski przyjął delegację NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą.

[Pemał, s. 51]

27-28.11.1981

Obradowało VI plenum KC PZPR. I sekretarz KC generał Wojciech Jaruzelski mówił między innymi:

„Czy określenie kontrrewolucji budzi jeszcze wątpliwości? [...] Czasu mamy coraz mniej, by zatrzymać bieg niebezpiecznych zdarzeń. Ale musimy i możemy to uczynić”.

3.12.1981

[Radom] — Stanowisko Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących Zarządów Regionów NSZZ „Solidarność”:

Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczący zarządów regionów NSZZ „Solidarność” przedstawiają członkom Związku pod konsultację i Krajowej Komisji pod obrady następujące stanowisko:

1. Władze partyjno-państwowe wykorzystały negocjacje ze Związkiem oraz ideę porozumienia narodowego dla wprowadzenia społeczeństwa w błąd. Rozmowy nad kluczowymi postulatami „Solidarności” (kontrola zasobów żywności, samorząd terytorialny, reforma gospodarcza, praworządność, dostęp do środków masowego przekazu) okazały się bezowocne. Rząd zaskoczył Związek wnosząc do Sejmu projekt tzw. prowizorium systemowego, które godzi w podstawowe interesy ludzi pracy. W okresie negocjacji władze nasiliły akcje represji antyzwiązkowych, czego najbardziej dotkliwym przejawem stało się pobicie uczestników grupy plakatowej w Chorzowie oraz atak MO na Wyższą Szkołę Pożarnictwa w Warszawie. Uzasadniony strajk studentów jest rozmyślnie przedłużany przez władze, które torpedują próby rozwiązania konfliktu radomskiego. Co więcej, VI Plenum KC PZPR postanowiło przeforsować w Sejmie ustawę o środkach nadzwyczajnych, utrzymując treść tej ustawy, która zaważyć może na losach Polski, w tajemnicy przed narodem. Rozmowy o porozumieniu narodowym wykorzystane zostały przez stronę rządową jako parawan osłaniający przygotowania do ataku na Związek. W tej sytuacji dalsze pertraktacje na temat porozumienia narodowego stały się bezprzedmiotowe.

2. Niezależnie od tego, czy ustawa o nadzwyczajnych środkach działania upoważnia rząd do stawiania cywilnych obywateli przed sądami wojskowymi, zakazu zgromadzeń i ograniczenia podróży, czy tylko do zniesienia prawa do strajku, nie da się wprowadzić jej w życie inaczej niż drogą terroru. Równałoby się to próbie obezwładnienia społeczeństwa przemocą. Dlatego na ewentualne uchwalenie przez Sejm nadzwyczajnych uprawnień dla rządu, Związek odpowie 24-godzinnym ogólnopolskim strajkiem protestacyjnym. W wypadku, gdy rząd, korzystając z przyznanych mu przez Sejm uprawnień, zastosuje środki nadzwyczajne, ogniwa Związku i wszystkie załogi powinny przystąpić do strajku powszechnego.

3. Tak zwane prowizorium systemowe na 1982 rok utrzymuje w praktyce stary system zarządzania gospodarką, obciążając jednocześnie przedsiębiorstwa i ich załogi materialną odpowiedzialnością za decyzje, które pozostaną w rękach organów centralnych. Równa się to przekreśleniu reformy oraz uchwalonych już przez Sejm ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie, przy jednoczesnym zagrożeniu licznych przedsiębiorstw bankructwem lub redukcjami i obniżkami płac. Wraz z prowizorium wprowadzone mają być drastyczne podwyżki cen projektowane przez rząd. Społeczeństwu każe się zapłacić za reformę, której nie ma. Związek nie zgodzi się na podwyżki cen bez reformy gospodarczej. Przed skutkami takich poprawek, zamykaniem fabryk, redukcjami i obniżkami płac bronić będziemy ludzi pracy zgodnie z ustawowymi celami związku zawodowego i przy użyciu wszystkich statutowych środków.

4. Porozumienie narodowe nie może polegać na wprowadzaniu Związku do przemalowanego FJN [*Front Jedności Narodu*], do czego zmierza strona rządowa. Takie ozdobienie znacznikiem „Solidarności” fasady starego systemu władzy państwowej, który doprowadził kraj do upadku, nie złagodziłoby w niczym kryzysu, a pozbawiłoby jedynie Związek niezależności i wiarygodności.

5. Związek nie odstąpi od spełnienia następujących żądań:

a) wycofania się władz ze wszystkich represji antyzwiązkowych;

b) przedstawienia Sejmowi projektu ustawy o związkach zawodowych w wersji uzgodnionej z przedstawicielami „Solidarności”;

c) wycofanie się władz z tzw. prowizorium systemowego oraz uzgodnienia ze Związkiem i wprowadzenie w życie reformy gospodarczej, opartej na samorządności przedsiębiorstw;

d) przeprowadzenie demokratycznych wyborów do rad narodowych wszystkich szczebli (w tym przedterminowo do rad wojewódzkich) oraz podporządkowania im administracji terytorialnej; nie zgodzimy się na głosowanie na jedną listę jak w latach poprzednich;

e) ustanowienia związkowej kontroli nad gospodarką, w tym zwłaszcza nad zasobami żywności — utrzymywanie ich w tajemnicy przed narodem jest nie do przyjęcia;

f) przyznanie Społecznej Radzie Gospodarki Narodowej kompetencji umożliwiających realny wpływ na decyzje rządowe i kontrolę nad polityką społeczno-gospodarczą państwa;

g) zapewnienie tej radzie — „Solidarności”, Kościołowi i innym ośrodkom opinii publicznej dostępu do radia i telewizji.

Są to minimalne warunki porozumienia narodowego, które umożliwi wspólną, skuteczną walkę z kryzysem. Za takim porozumieniem opowiadamy się.

[Pasierb, s. 304-306]

5.12.1981

Prymas Polski spotkał się z Lechem Wałęsą.

5.12.1981

Biuro Polityczne PZPR

fragmenty dyskusji

[...]

Proszę zauważyć, że tak obradowało Biuro Polityczne na tydzień przed ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce.

Porządek dzienny

1. Ocena aktualnej sytuacji, prognozy dalszego jej rozwoju i wnioski z niej wynikające.

St. Ciosek [*minister ds. związków zawodowych*] — Na linii władza-„S” istnieje szereg groźnych napięć. Rozmowy zostały podjęte na wniosek „S”. Nie wyraziliśmy zgody na dyskutowanie takich tematów jak: praworządność, samorząd terytorialny i wybory do rad narodowych. „S” domaga się przedyskutowania spraw dotyczących: 1) dostępu wyłącznego i nie kontrolowanego do środków masowego przekazu, 2) prawnego usankcjonowania przeobrażeń politycznych, 3) reformy gospodarki. Zgodę na wprowadzenie reformy uzależnia od zgody na dwa pierwsze warunki. A więc chodzi o przeobrażenia ustrojowe jako cenę za zgodę na reformę gospodarczą. Po posiedzeniu prezydium w Radomiu „S” całkowicie odmawia dalszych rozmów, uważając je za bezcelowe po tym, gdy rząd ogłosił prowizorium, gdy prowadzi akcje represyjne, gdy na VI plenum zdecydowano się na przyjęcie ustawy o zastosowaniu środków nadzwyczajnych. Uważa, że ustawy tej nie da się wprowadzić bez użycia terroru. Dlatego grozi 24-godzinnym strajkiem ostrzegawczym, a w przypadku wprowadzenia strajkiem powszechnym trwającym aż do skutku. Ostro krytykuje prowizorium oceniając, że oznacza ono przekreślenie reformy, że godzi w interesy ludzi pracy, że nie zgodzi się na zmianę cen bez reformy.

Zapowiedzieli, że nie wejdą do Frontu Porozumienia Narodowego, uważając, że jest to przemalowany Front Jedności Narodu.

Program minimum „S” pod adresem władz jest następujący:

- zaprzestanie represji,
- zgoda na powołanie „S” w wojsku i MO,
- wycofanie się z prowizorium,
- demokratyczne wybory do rad narodowych wszystkich szczebli, w tym do WRN przedterminowe,
- związkowa kontrola nad gospodarką, a szczególnie żywnością,
- przyznanie Społecznej Radzie Narodowej szerokich kompetencji (superrząd),
- zapewnienie Społecznej Radzie Narodowej pełnego dostępu do środków masowego komunikowania.

To są główne tezy oświadczenia prezydium, które mają być przedstawione i potwierdzone na posiedzeniu KK 8 bm., na którym należy oczekiwać dalszego zaostrzenia stanowiska. Jest to

więc program jawnej politycznej opozycji, nie mającej nic wspólnego ze związkiem zawodowym, zmierzającej otwarcie do zmiany ustroju i przejęcia władzy.

W najbliższych dniach można się spodziewać:

- uruchomienia mas członkowskich „S” na rzecz poparcia uchwały kierownictwa,
- demonstrowania w działaniach, że masy członkowskie są bardziej radykalne niż kierownictwo.

Cz. Kiszczyk [*minister spraw wewnętrznych*] — Nowe elementy sytuacji to:

— spotęgowany atak ekstremalnych sił „S” na partię i rząd z celem przejęcia władzy. Dowodem na to są uchwały podjęte przez prezydium obradujące w Warszawie i w Radomiu, poszerzone o przewodniczących regionów. Na zebraniu regionu gdańskiego 1 XII w Stoczni im. Lenina podejmowano bardzo radykalne uchwały. Ostatnie wypowiedzi Wałęsy są wybitnie wojownicze i agresywne (w sprawie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, dostępu do środków masowego przekazu, po raz pierwszy powiedział, że „konfrontacja nie obejdzie się bez rozlewu krwi”). Ton wypowiedzi innych przywódców jest równie agresywny, ultimatywny. Szantażują groźbą strajku generalnego (Bujak, Rulewski, Kuroń). Operują chwytliwym hasłem, że przejęcie przez nich władzy pozwoli ustabilizować sytuację i szybko poprawić warunki bytowania społeczeństwa.

Przesłanki zaostrzenia kursu przez ekstremę „S”:

- sparaliżowanie idei FPN,
- zastraszenie społeczeństwa, Sejmu i rządu (przed możliwością przyjęcia ustawy o nadzwyczajnych środkach),
- cementowanie związku, a głównie ogniw kierowniczych „S”,
- pewność, że ZSRR nie będzie interweniował i że ponad partią będzie można się porozumieć,
- podbechtywanie Wałęsy — „jeśli nie pójdzie twardym kursem, to przestanie być przewodniczącym”,
- autentyczne dążenie ekstremy do przejęcia władzy,
- sondowanie reakcji społeczeństwa na zaostrzony kurs.

[...]

Proponuje:

- w zakresie prac ustawodawczych: przyspieszyć przyjęcie przez Sejm ustawy o nadzwyczajnych środkach (jest obawa, że wielu posłów, będąc pod silnym naciskiem może głosować przeciwko ustawie),
- przyjęcie ustawy o związkach zawodowych,
- rozważyć sposób rozwiązania ogniw „Solidarności” w tych zakładach i przedsiębiorstwach, gdzie działalność tych ogniw jest szczególnie agresywna [...]
- rozważyć delegalizację NZS jako organizacji jednoznacznie wrogiej, nasilić działalność dyscyplinującą wobec studentów i kadry,

[...]

— w przypadku strajku generalnego wprowadzić stan wojenny na terenie całego kraju.

H. Kubiak [*czł. BP*] — [...] Uzupełniająco informuje o strajku szkolnym w Lublinie [...]

W. Mokrzyński [*z-ca czł. BP*] — Praktyka usuwania organizacji partyjnych z zakładów rozszerza się. [...]

T. Porębski [*czł. BP*] — Jest przeciwny podziałowi ustawy o środkach nadzwyczajnych na dwie części [...] Jestem za metodą „pałki i gołąbka” na gruncie prawa. [...]

Na poprzednim posiedzeniu mówiłem, że rodziny wojskowych i funkcjonariuszy MO są zabezpieczone na wypadek nadzwyczajnej sytuacji, natomiast rodziny aktyw partyjnego nie są zabezpieczone. Trzeba się tym zająć. Proponuję wycofać aktyw z zakładów pracy, zmilitaryzować, przeszkolić fachowo, wtedy sam będzie bronił siebie i swoich bliskich.

T. Czechowicz [*czł. BP*] — Proponuje: zobowiązać przedstawicieli rządu do częstych spotkań bezpośrednio z załogami robotniczymi w zakładach [...]

Zofia Grzyb [*czł. BP*] — Popiera wnioski przedstawione przez tow. Cz. Kiszczyka. Proponuje:

— pozbawić straż przemysłową broni, zabezpieczyć produkcję specjalną, wzmocnić siły bezpieczeństwa i MO, zapewnić ochronę partyjnemu aktywowi i ich rodzinom, powołać studentów do wojska, w komitetach [...] ustanowić rzeczników prasowych.

Fl. Siwicki [*z-ca czł. BP*] — poinformował o przebiegu posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony Państw Członków Układu Warszawskiego w Moskwie. O sprawach polskich na posiedzeniu: duże zaniepokojenie. Krytyka partii i władz za słabe przeciwdziałanie. Troska o dalsze losy. Podkreślano, że sytuacja w Polsce osłabia zdolności obronne UW [*Układ Warszawski*] (utrudniony tranzyt, antyradziecka propaganda, zachwianie w dostawach, do których Polska jest zobowiązana). Sugerowano bardziej radykalne formy walki z kontrrewolucją. Dotychczasowe metody nie dadzą rezultatów i mogą doprowadzić do większej tragedii. [...]

Proponuje — jak najszybciej zwołać sesję Sejmu i wnieść ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu. [...]

St. Opalko [*czł. BP*] — [...] Należy szybko podjąć przygotowania do samoobrony aktywu i rodzin, do ochrony budynków partyjnych i państwowych.

W. Jaruzelski — Nie zajdziemy daleko, jeśli będziemy liczyli, że wszystko załatwi wojsko, a partia będzie tylko wzywać do radykalnych działań. [...]

Zb. Messner [*czł. BP*] — [...] W całej rozciągłości popiera wnioski tow. F. Siwickiego i tow. Cz. Kiszczaka — działać wyprzedzająco, jeśli trzeba, wprowadzić stan wojenny szybko, nie wstydzić się, nie przyglądać się biernie rozkładaniu ustroju, bo za kilka tygodni nie będzie komu i dla kogo wprowadzać stanu wojennego.

M. [*Marian*] Orzechowski [*sekr. KC — też wykazuje, że jest bardzo zorientowany*]

H. Kubiak [*czł. BP*] — Linia partii od IX zjazdu jest słuszna. Nawet gdyby miało dojść do konfrontacji siłowej, nie mamy nic poza tą linią. [...]

S. Olszowski — Zmarnowaliśmy znów około 10 dni. Zakładaliśmy, że obie ustawy będą w Sejmie ok. 5-6 grudnia. To nasz poważny błąd. Sytuacja dramatyczna jest jak nigdy. Konfrontacja jest nieunikniona (może już w styczniu). [...]

St. Kociołek [*I sekr. KW*] — [...] Wypowiada się za niezwłocznym podjęciem przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego, a szczególnie działania partii w takich warunkach.

J. Głowczyk [*z-ca czł. BP*] — opowiada się za przyjęciem ustawy o środkach nadzwyczajnych, która niestety byłaby w okresie rocznicy wydarzeń grudniowych. [...]

J. Łabęcki [*czł. BP*] — [...] Zbliża się godzina „0”. „Są w ojczyźnie rachunki krzywd...”, te trzeba teraz odłożyć. Przystąpić do konsolidowania się partii wokół uchwały IX zjazdu, dla obrony socjalizmu. Duża w tym rola Biura Politycznego, ale jakie ono jest — podzielone czy nie? Nawet sugerować tego nie wolno. Na nas spoczywa wielka odpowiedzialność za ustrój, za pokój w Europie. [...]

M. Rakowski [*wiceprezes RM*] — [...] Dzielenie „Solidarności” na ekstremę i nurt umiarkowany to błąd. Taki podział nie istnieje. Siły kierownicze „S” wierzą rzeczywiście, że mogą przejąć władzę. Oceniają, że ZSRR nie wejdzie i że zaakceptuje ich gwarancje. [...]

[...] Drugi kierunek działania to środki siłowe. Kierownictwo powinno powołać kilka zespołów roboczych, które w trybie pilnym przygotowują koncepcje działań, w tym i politycznych, na godzinę „0”, aby nie było żadnej improwizacji. [...]

K. Barcikowski [*czł. BP*] — [...] Ustawa o środkach nadzwyczajnych — byłoby logiczne przyjęcie jej dopiero wówczas, kiedy zakazy wynikające z ustawy o związkach zawodowych nie poskutkują. [...]

J. Czyreń [*czł. BP*] — [...] mamy do czynienia z totalnym charakterem ruchu, który ocenia, że może przejąć władzę legalnie, który jest pewien poparcia Zachodu, a nawet liczy na ułożenie się z ZSRR. [...] Co w tej sytuacji robić? Opracować plan obrony przed wojną domową [...]

W. Jaruzelski — [...] generalna zbieżność ocen [...] W najbliższym czasie trzeba działać tak, aby w stan konfrontacji narzuconej przez przeciwnika wejść z najlepszej pozycji. [...] Intensywnie rozwijać przygotowania do sytuacji skrajnej. [...]

Będziemy musieli podjąć decyzje najwyższej odpowiedzialności. Mam za sobą dość doświadczenia, aby rozpaczliwie walczyć o to, co można ocalić. Liczyłem na instynkt klasowy robotników. Niestety, okazaliśmy się za słabi, nieudolni, nie pracowaliśmy na pełną moc. Popełnialiśmy błędy w decyzjach i ocenach. Dobra wola była i jest.

Jest to potworna, makabryczna kompromitacja dla partii, że po 36 latach sprawowania władzy trzeba jej bronić siłą milicyjną. Ale przed nami nie ma już nic. [...]

Część aktywu żyje mitem stanu wojennego, część administracji mitem reformy. Te mity trzeba wypełnić treścią pracy zdecydowanego do działania aktywu, a nie liczyć tylko na siły wojska i milicji i na to, że stan wojenny i reforma wszystko cudownie odmieniają. [...]

Na dzisiejszym posiedzeniu BP nie podejmujemy ostatecznej decyzji. Rozważaliśmy koncepcję. [...]

Aby osiągnąć cel, potrzebne jest wielowarstwowe działanie, a nie oczekiwanie na godzinę „0” i sztaby.

[...]

[Włodek s. 549-570]

Tak wyglądało ostatnie posiedzenie Biura Politycznego przed ogłoszeniem stanu wojennego. Żadnych decyzji, żadnych informacji o prowadzonych przecież od dawna i na olbrzymią skalę przygotowaniach.

Z analizy protokółów Biura Politycznego wynika jasno system władzy w PRL. Rządził jeden towarzysz, a system demokratycznych kolektywów był dekoracją. Rządził niepodzielnie pierwszy sekretarz Komitetu (miejskiego, wojewódzkiego, centralnego). Każdy z nich pracował rzekomo demokratycznie, miał sekretariat, to jest kilku sekretarzy, miał egzekutywę ustanowioną przez plenum i miał plenum komitetu. Poprzez plan pracy pozorował kolektywną pracę sekretariatu, egzekutywy — plany pracy obejmowały tylko tak zwane ważne sprawy — sekretariat i egzekutywa nie znała innych, uznanych przez pierwszego sekretarza dla swojej gry za mniej ważne sprawy — tak samo mało wiedziało i Biuro Polityczne. Każde plenum, konferencja sprawozdawczo-wyborcza, a zwłaszcza zjazd były bardzo szczegółowo przygotowywane poprzez dobór właściwych ludzi, poprzez wyznaczanie im tez do przemówień, poprzez ich dyspozycyjność.

Czy sekretariaty, egzekutywy, Biuro Polityczne nie miały znaczenia? Ależ miały bardzo istotne znaczenie. Wystarczyło w nich uczestniczyć, to nic, że było się tam nikim dla pierwszego sekretarza, ale poza posiedzeniem miało się głęj wtajemniczonego, pozwalało to na wykazywanie wobec pozostałych swej wielkości, z której to wielkości korzystało się obficie w sprawach osobistych.

11.12.1981

Od 11 grudnia 1981 roku odbywało się w Grand Hotelu w Sopotcie posiedzenie Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”. Jakby świadomie czekali, aż w nocy z 12 na 13 grudnia wszystkich ich, niestawiających oporu, zgarnie w komplecie wojsko.

11.12.1981

Uchwała Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”:

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” stanowczo występuje przeciw wszelkim formom monopolizowania informacji i żąda zniesienia monopolu administracji państwowej na dysponowanie radiem i TV jako sprzecznego z Konstytucją PRL. Związek nasz jest rzecznikiem uspołecznienia Radia i TV, tzn. udostępnienia ich i poddania ich pod kontrolę najszerszym kręgom społeczeństwa. Powołując się na pkt 6 tezy 32 Uchwały Programowej I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”, Komisja Krajowa oświadcza, że udzieli wszelkiej pomocy niezbędnej pracownikom PR i TV. W związku z zamierzoną jednostronną decyzją kierownictwa Komitetu ds. Radia i TV w sprawie reorganizacji tej instytucji KK oświadcza, że niedopuszczalne jest reorganizowanie PR i TV w kierunku dalszego blokowania procesów uspołecznienia oraz w kierunku utrzymania monopolu informacyjnego w ręku kilku osób. Komisja Krajowa aprobuje stanowisko Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów i Przewodniczących Kół Związkowych w PR i TV w Warszawie, które w dniu 9 grudnia 1981 r. zagroziło akcją strajkową w wypadku wprowadzenia w życie projektu reorganizacji Radiokomitetu, wbrew opinii związków zawodowych działających w tej instytucji.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”

[Pasierb, s. 307]

12.12.1981

Do związkowców NSZZ „Solidarność”:

Straszą nas wprowadzeniem stanu wyjątkowego, groźba ta będzie bezskuteczna, jeśli władze będą wiedziały, że znamy przewidywany scenariusz i wiemy, jak na niego odpowiedzieć. Przyznanie specjalnych uprawnień rządowi oraz zawieszenie swobód obywatelskich może przybrać wiele postaci. Oto niektóre z nich:

1. Ogłoszenie informacji o uprawnieniach specjalnych władzy, zawieszenie prawa do strajku, zniknięcie części przywódców związkowych, kampania oszczerstw w prasie i RiTV przeciwko niektórym z nich — pomawiać się ich będzie o przestępstwa pospolite lub ekstremizm polityczny na usługach obcych mocarstw. Militaryzacja kluczowych zakładów — „grupy operacyjne”, karty powołania dla mężczyzn. Prawdopodobnie pojawienie się zwiększonej ilości towarów w sklepach, głównie żywności. Pamiętajmy, że ci sami, którzy teraz dają wam żywność, najpierw musieli wam ją zabrać, by głodem zmusić społeczeństwo do uległości.

2. Ostrzejszą formą „stanu wyjątkowego” może być dodatkowo wprowadzenie godziny policyjnej, zakaz opuszczania miejsca zamieszkania, ustanowienie sądów wojskowych, zawieszenie działalności organizacji społecznych i politycznych, szersza skala aresztowań prewencyjnych — akty prowokacji, sabotażu, terroru z przerzuceniem odpowiedzialności na „Solidarność”.

3. Łagodniejsza forma „stanu wyjątkowego” polegać może na tym, że po ogłoszeniu uprawnień specjalnych i zniknięciu części przywódców, w publikacjach, a szczególnie w RiTV pojawią się świeżo przekupieni lub zastraszeni przywódcy związkowi, aprobujący sytuację i mówiący, że nic się nie stało.

CO ROBIĆ?

W każdym z tych wypadków podjąć strajk generalny i prowadzić aż do skutku. Podstawowymi i jedynymi żądaniami strajkowymi powinny być:

- 1) uwolnienie wszystkich aresztowanych,
- 2) zniesienie uprawnień specjalnych „stanu wojennego”.

Pozostawienie kogokolwiek bez obrony to zagrożenie nas wszystkich. Działacze musimy bronić nie dlatego, że są niezastąpieni, lecz dlatego, że każdy kto zawaha się w takim wypadku, traci moralne prawo do obrony własnych interesów.

W organizacji, która nie obroniła swoich przywódców, nie pojawią się już autentyczni działacze. Wierzymy tylko własnym przywódcom. Musimy utrzymać zakłady pracy aż do zwycięstwa. Gdy władza zmilitaryzuje zakłady pracy i wprowadzi sądy specjalne, gdy przywódcom strajków może grozić sąd wojskowy, mogą oni złożyć swoje funkcje, a decyzję o strajku podejmie zbiorowo cała załoga.

Jeśli władze uniemożliwią nam prowadzenie strajku, należy stosować bierny opór, tzn. wykonywać minimum obowiązków.

[Pasierb, s. 307-309]

Czy apel ten dotarł do Polaków, przecież zostało tylko kilka godzin wolności.

13.12.1981

13 grudnia 1981 roku dekretem datowanym 12 grudnia Rada Państwa wprowadziła stan wojenny na całym obszarze Polski. Ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego pod przewodnictwem generała Wojciecha Jaruzelskiego — Pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego PZPR i jednocześnie premiera rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na mocy dekretu zawieszono działalność wszystkich organizacji i partii łącznie z PZPR, stowarzyszeń i związków zawodowych, w tym NSZZ „Solidarność”, zakazano organizowania strajków i akcji protestacyjnych oraz zwoływania wszelkiego rodzaju zgromadzeń i manifestacji. Zmodyfikowano wiele zakładów pracy — powołując wojskowych na stanowiska dyrektorów, zmilitaryzowano wiele zakładów pracy — to znaczy wszyscy pracownicy zostali powołani do służby wojskowej, powołano do czynnej służby wojskowej dużą liczbę rezerwistów. W ośrodkach internowania osadzono około pięciu tysięcy działaczy „Solidarności”, w tym większość członków Komisji Krajowej, władz regionalnych i doradców Związku. Internowano również czołowych przywódców partyjnych. Aresztowano 746 osób. Jakiś czas później uwięziono Lecha Wałęsę. Ogłoszono godzinę milicyjną od 22 wieczorem do 6 rano, zakazano przebywania bez zezwolenia poza miejscem zamieszkania dłużej niż 48 godzin. Wprowadzono cenzurę przesyłek pocztowych i wyłączono połączenia telefoniczne. Wstrzymano wszystkie wyjazdy obywateli polskich za granicę. Wstrzymano zajęcia szkolne i akademickie. Zawieszono wydawanie wszelkich pism poza „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”. Polskie Radio i Telewizja nadawały tylko swe pierwsze programy zawierające informacje stanu wojennego i komunikaty WRON podawane przez wojskowych spikerów. Zaprzestano sprzedaży benzyny do samochodów prywatnych. Zawieszono obrady Kongresu Kultury Polskiej. Zamknięto porty morskie i lotnicze. Przeszły latać samoloty do Polski i z Polski. Całkowitą władzę przejęło wojsko z generałem Jaruzelskim na czele — jak głoszono — jako jedyna czysta i nieskalana siła narodu polskiego.

16.12.1981

Oświadczenie Prezydenta RP [w Londynie]

w sprawie wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia

Użycie wojska przeciw narodowi domagającemu się wolności i próba narzucenia Polsce dyktatury wojskowej — to nowa zbrodnia, której się dopuszczają służby moskiewskie.

Łączyć się będziemy z Wami wszystkimi w napiętnowaniu tej zbrodni. Jestem naprawdę z Wami w tej sali, bo tego lekarz zabronić mi nie może.

Niech żyje Polska!

Edward Raczyński

Oświadczenie to zostało złożone na Zgromadzeniu Protestacyjnym 16 grudnia 1981 w Sali Malinowej POSKu w Londynie

[Archiwum I, A.48/Z.V/4]

grudzień 1981

Z przemówienia Prezydenta Raczyńskiego na falach Radia Wolna Europa:

„Słyszałem, z czyichś ust w Londynie, że Polska tego nie wytrzyma, że to koniec. Koniec czego? Polskiego oporu? Taka opinia to nie tylko dowód braku odwagi, ale niezdolności do prawidłowego rozumowania. Polska cierpi nieludzko za cudze winy i omyłki i na skutek niekorzystnej dla niej sytuacji geopolitycznej, ale ma także potężne atuty, których w czasie jej zrywów wcześniejszych zabrakło. Jest zwarta, nie ma warstw skłóconych z większością społeczeństwa, którymi komuniści czule zaopiekować by się mogli”.

[Rzeczpospolita, 1981, nr 12, Przemówienie Prezydenta RP, s. 1]

Przez kolejne lata obywatele Peerelu, łącznie ze mną, zastanawiali się, kto z nich spodlił się w czasach Peerelu, a kto jest bez winy. Różne teorie na ten temat słyszałem i zapewne usłyszę jeszcze; dziś w Polonii (TV) spowiadał się Erwin Akser — peerelowski reżyser teatralny — mówił o kolaboracji wytłumaczalnej...

Skojarzyłem sobie, że sprawę całkowicie rozstrzyga, stary, góralski dowcip — darujcie wulgarność sformułowań, ale przecież taki jest dowcip góralski:

„Po wielkich życiowych przeżyciach, góral oceniał wydarzenia ostatnich godzin:

...że nam zbóje wszystko zabrali — ich zbójeckie prawo; że spalili cały nasz dobytek, a mnie tak okrutnie pobili — ich zbójeckie prawo; że ciebie, stara, zgwałcili, też ich zbójeckie prawo, ale że ty przy tym, stara, dupą ruszałaś — to już jest zwykłe kurestwo...”

Rzecz w tym, kto z nas w Peerelu przy tym, jak go gwałcili, z rozkoszą dupą ruszał...

A ruszało mrowie...

To jedyne kryterium oceny zachowań Peerelowców.

1982

1.01.1982

Przemówienie Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego z okazji Nowego Roku

Zamach Jaruzelskiego na wolę narodu polskiego przeprowadzony został sposobem moskiewskim. Metoda to przewrotna i okrutna, azjatycka, stosowana za carów, a przez bolszewików ulepszona. Tyle, że PRL nie dysponuje na użytek wywiezionych tajgą podbiegunową. Gromadzi się przeciw Polsce krzywdy niewybaczalne, a które rachuba polityczna każe zaksięgować inaczej niż wymagałaby sprawiedliwość. Oszustwo i bandytyzm wschodni zdaje się nie mieć miary ani odwetu.

Nie znaczy to jednak, że Polska tego nie przetrzyma, że jak to zasłyszałem z czyichś ust w Londynie, że to koniec. Koniec czego? Polskiego oporu? Taka opinia to dowód nie tylko braku odwagi, ale niezdolności do prawidłowego rozumowania.

Polska cierpi nieludzko za cudze winy i omyłki. I na skutek niekorzystnej dla niej sytuacji geopolitycznej, ale ma także potężne atuty, których w czasie jej zrywów dawniejszych zabrakło. Jest zwarta, pozbawiona większych zbiorowisk niezadowolonych mniejszości, nie ma warstw skłóconych z większością społeczeństwa, którymi komuniści czule zaopiekować by się mogli.

Odpowiedzialność za kraj i jego losy objęły wszystkie warstwy. Oddział kosynierów kościuszkowskich — to dzisiaj wielomilionowa Solidarność miast i wsi.

I wierzę, że żołnierz polski do polskiego robotnika strzelać nie będzie.

Nie potrzebuję dodawać, że naród nasz musi postępować rozumnie, bo przegrać może i naród najsilniejszy na skutek popełnionych błędów.

Polityka — to niestety pospolity rachunek kupiecki. Nie pozwala on tylko na fantazyjną ocenę wartości. I w tym punkcie strzec się pilnie musimy.

Dziękuję Panom za złożone mi życzenia. Składam życzenia Panom, wszystkim tutaj obecnym i wszystkim w tym roku rozpoczętym.

[Archiwum I, A.48/Z.V/4]

1.01.1982

Noworoczne przemówienie Prezesa Rady Ministrów Kazimierza Sabbata

ROK NOWEJ TARGOWICY

Na przełomie roku 1981 i 1982 spotykamy się w siedzibie Prezydenta Rzeczypospolitej, aby złożyć Mu jako nosicielowi ciągłości prawnej Państwa Polskiego i wyrazicielowi dążeń Polaków do odzyskania niepodległości, wolności i demokracji, wyrazy naszego przywiązania do ideałów, którym wszyscy służymy oraz najlepsze życzenia w działalności w nadchodzącym roku. Zbieramy się w okolicznościach szczególnych, kiedy naród przeżywa dni ciężkiej próby, kiedy Pierwszy Sekretarz Partii Komunistycznej, a zarazem premier PRL, generał Jaruzelski, wprowadził, nieoczekiwanie dyktaturę wojskową w Polsce i ogłosił stan wojny przeciw narodowi. Czy uczynił to z poduszczenia Moskwy, czy pod naciskiem Moskwy, w każdym wypadku uczynił to w interesie Moskwy. Tak oto powtarza się w historii Polski haniebna Targowica, tym gorsza, że w oparciu o oddziały bezpieczeństwa i wojsko, Jaruzelski podjął barbarzyńskie represje na skalę niesłychaną. Nie znamy szczegółów, bo kraj odizolowany jest od świata. Mówi się o setkach zabitych, o tysiącach rannych i poturbowanych, o dziesiątkach tysięcy zamkniętych w obozach internowania, bez ogrzewania, w warunkach zagrażających zagładą. Toteż nasza pierwsza myśl kieruje się do tych, którzy padli ofiarą represji. Ich ofiara nie będzie daremna.

Co Jaruzelski chciał osiągnąć? Od sierpnia 1980 roku, od powstania Solidarności, nastąpiła w Polsce głęboka przemiana. Ruch Solidarności ogarnął cały kraj. Wraz z Solidarnością wiejską osiągnął liczbę około 10 milionów. Stał się główną siłą w Polsce. Próby powstrzymywania rozwoju Solidarności, próby cofania przyznanych przez władzę praw, mieszczących się zresztą w ramach porządku prawnego, formalnie obowiązującego, kończyły się wycofaniem się władzy. Partia Komunistyczna rozpadła się. Solidarność domagała się stosowania w Polsce podstawowych praw człowieka. Żądała wprowadzenia praw obywatelskich. Znalazła w tym zakresie pełne poparcie Kościoła w Polsce, który zawsze głosił te same prawdy w ramach swego posłannictwa. Domagała się Solidarność reformy gospodarczej, by wyprowadzić Polskę z chaosu i upadku gospodarki, grożącego widma głodu. Powstał szkielet biurokracji i przyczajone organy bezpieczeństwa.

W demokratycznych działaniach Solidarności pojawiły się zapewne od czasu do czasu wypowiedzi krańcowe. Jest to nieodzowny atrybut demokracji. Całość działania Solidarności była nacechowana rozważą i poczuciem odpowiedzialności. Eksperyment polski, wyrosły z polskiej tradycji i kultury, budził od początku sprzeciw Sowietów. Zagrażał założeniom systemu sowieckiego, „dyktatury proletariatu” czyli rządów jedynej partii oraz „neutralizmu demokratycznego”, czyli władzy dyktatorskiej. Groził wyodrębnieniem się Polski, a nawet niebezpieczeństwem rozszerzenia się „polskiej zarazy”. Wielokrotnie powtarzane naciski i groźby interwencji nie dawały skutku. PZPR była bezsilna. Bezpośrednia interwencja sowiecka w obecnej sytuacji międzynarodowej otwierała zbyt wiele niebezpieczeństw i problemów dla Sowietów. Świat zachodni przestrzegał Sowiety przed skutkami interwencji. Trzeba było zgnieść „polski bunt” polskimi rękami. Tę rolę przyjął na siebie Jaruzelski — rolę zgnębienia Solidarności brutalną siłą bez względu na ofiary i przywrócenie rządów dyktatorskich partii komunistycznej, posłusznej Rosji. Jest to widoczne dla Polaków i dla wolnego świata. Dlatego też reakcja wolnego świata, a przede wszystkim Reagana, słusznie zwraca się przeciw Sowietom.

Czy zamysł Jaruzelskiego udał się? Plan zdławienia Solidarności, nadzorowany przez marszałka Kulikowa, wymagał gwałtownego, niespodziewanego i wszechstronnego uderzenia celem całkowitego sterroryzowania i ubezwłasnowolnienia narodu. Plan celu zamierzonego nie osiągnął. Nie przewidział, że narodu nie da się już sterroryzować, że strach jako narzędzie władzy, już w Polsce nie działa. Nie udało się zdławienie Solidarności jednym uderzeniem. Już blisko trzy tygodnie trwa opór robotniczy, przybierający różne formy. Na miejsce internowanych wyrastają nowi przywódcy. Pojawiają się nowe formy oporu. Nie można rządzić współ-

czesnym społeczeństwem bez jakiegó aprobaty, przy całkowitym oporze, zwłaszcza klasy robotniczej. Jaruzelski się przeliczył. Droga, którą obrał, droga terroru i przymusu, jest ślepą ulicą.

W tej sytuacji Polska stoi wobec groźby interwencji sowieckiej — bezpośredniej. Jaruzelski może dokonać aktu desperackiego i prosić o „bratnią pomoc” sowiecką. Gotowość takiej pomocy deklarowały Sowiety kilkakrotnie, a ostatnio po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce. Interwencja sowiecka zgodna byłaby z doktryną Breżniewa i z praktyką poprzednich interwencji na Węgrzech w 1956 i w Czechosłowacji w 1968. Amerykański Sekretarz Stanu, Haig, wyraźnie potwierdza powiększenie się takiego niebezpieczeństwa. Reakcji sowieckiej nie można przewidzieć. Są jednak przyczyny, które bezpośrednią interwencję sowiecką czynią trudną i niebezpieczną. Sprawa Polski, inaczej niż sprawa Węgier i Czechosłowacji, nie jest już wewnętrzną sprawą bloku sowieckiego. Stała się zagadnieniem międzynarodowym. Mocarstwa zachodnie powołują się m.in. na Akt Końcowy Konferencji w Helsinkach w 1975 roku. Od strony politycznej kraje NATO, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, ostrzegają Sowiety kilkakrotnie o poważnych następstwach interwencji sowieckiej w Polsce. Ostrzeżenia te miały na pewno znaczenie i powstrzymały Sowiety przed ryzykownymi krokami. Prawdopodobnie ostrzeżenia te spowodowały, że Sowiety zdecydowały się w końcu na akcję Jaruzelskiego, zamiast interwencji bezpośredniej. Nie ma wątpliwości, że najazd sowiecki na Polskę, chociaż w Polsce tak i tak stacjonują dywizje sowieckie, byłby dużo gorszy. Państwa NATO, zgodnie z rzeczywistością, odpowiedzialność za akcję Jaruzelskiego przerzucają na Sowiety. Także rozpoczęte niedawno w Genewie rozmowy amerykańsko-sowieckie o ograniczeniu zbrojeń nuklearnych powinny działać na Sowiety hamująco. Nieudana, bo trwająca próba opanowania Afganistanu, okazała się poważnym błędem militarnym i politycznym. Zmobilizowała ona wolny świat przeciw Sowietaom. Stanowi poważne ostrzeżenie dla sowieckiego kierownictwa. Sprawa Polski nie schodzi z pierwszych stron prasy światowej od 18 miesięcy. Budzi powszechnie życzliwe echa, z wyjątkiem sowieckich satelitów. Opinia światowa jest poruszona wydarzeniami w Polsce. Ostatnie wydarzenia budzą powszechne oburzenie wobec represji i wywołują zrozumienie konieczności pomocy dla Polski.

Na czoło tej akcji poparcia dla Polski wysuwa się przede wszystkim Stolica Apostolska z Papieżem — Polakiem, Janem Pawłem II. Jego autorytet moralny w świecie wywiera duży wpływ. Wyraźne stanowisko w obronie Polski zajmuje prezydent Reagan i jego Sekretarz Stanu, gen. Haig. Zdecydowanie wypowiada się w obronie Polski Francja. Wielka Brytania nie pozostaje w tyle. Debata w Izbie Gmin w dniu 22 grudnia wykazała całkowitą zgodność i pełne poparcie dla Solidarności. Zawód natomiast stanowi stanowisko Niemieckiej Republiki Federalnej. Można było od rządu niemieckiego oczekiwać większego zrozumienia, zwłaszcza, że los Polski ma duże znaczenie także i dla Niemiec.

Wydarzenia w Polsce rozgrywają się na tle sytuacji międzynarodowej i układu dla sytuacji Polski korzystnego. Jest to taki stan rzeczy, który przewidywaliśmy i którego pragnęliśmy. Nasze bowiem podstawowe założenie było, że wolność dla Polski zostanie osiągnięta na drodze własnego wysiłku narodu, który nie wyrzeknie się wolności, lecz że działania Polaków muszą być związane z sytuacją międzynarodową, taką, która będzie im sprzyjać. Przyszłość Polski dziś w bardzo dużej mierze zależy od czynników międzynarodowych. Są więc podstawy do oczekiwania, że bezpośredniej interwencji Rosji uda się uniknąć.

Oddziaływanie na opinię międzynarodową to główne zadanie Polaków w świecie. Stanowimy niemałą siłę. Jest nas razem ludzi polskiego pochodzenia i emigrantów politycznych ponad 10 milionów w wielu krajach wolnego świata z Polonią Amerykańską na czele. Między Emigracją Polityczną a Polonią jest zgodna i harmonijna współpraca oparta na zgodnej ocenie sytuacji w Polsce i zgodnym pragnieniu wolności i demokracji w Polsce.

We wszystkich ośrodkach polskich w krajach demokratycznych na Zachodzie Polacy poruszają opinię publiczną i mobilizują przyjaciół sprawy polskiej. Szczególnie aktywną rolę spełnia w tych działaniach młode pokolenie, które znalazło wspólny język ze swymi rówieśnikami w kraju. W dniach zagrożenia kraju ujawnia się w pełni potrzeba emigracji niepodległościowej, sens jej trwania i waga zadań, jakie ma do spełnienia w służbie Polsce. Działalność emigracji spontaniczna i szeroka, a przecież zgodna, jest dla Polski wielką pomocą. Nacisk opinii publicznej na rządy skłania je do bardziej zdecydowanej akcji, potępienia gróźb interwencji obcej, do przestrzegania zobowiązań międzynarodowych i do stosowania odwetowych akcji ostrze-

gawczych, jak np. ostatnie zarządzenia prezydenta Reagana. Obrona wolnych związków zawodowych Solidarności wzmacnia Solidarność i jej pozycję, jako niezbędnego partnera przy układaniu spraw w Polsce. Utrzymanie zaś Solidarności podtrzymuje otwarte przez nią perspektywy rozwoju stosunków między Wschodem a Zachodem na drodze pokojowej. Jest to historyczna szansa dla świata zachodniego.

Niemożność zdławienia Solidarności, co już jest widoczne oraz powstrzymanie groźby bezpośredniej interwencji sowieckiej w Polsce, o co toczą się zmagania w tych właśnie dniach, stworzą podstawy do podjęcia przerwanych negocjacji między Solidarnością a administracją w Polsce przy udziale Kościoła. Negocjacje takie są nieuniknione. Dla ich podjęcia konieczne jest odwołanie stanu wojennego, zaprzestanie terroru i zwolnienie internowanych. Uchylił się od rozmów z Jaruzelskim Prymas Glemp bez udziału Wałęsy. Wałęsa trzymany w odosobnieniu, odmawia rozmów bez uprzedniej możliwości naradzenia się z Krajową Komisją Solidarności i z Prymasem. Bez negocjacji między trzema czynnikami, mającymi wpływ na sytuację w Polsce, nie będzie wyjścia. Powtórzymy, droga terroru i przymusu jest ślepą ulicą. Opór robotniczy, opłacony krwią pomordowanych, opór, za którym stoi cały naród, określił podstawy takich przyszłych prób ułożenia stosunków w Polsce bez obcej interwencji.

Obok pomocy politycznej emigracja ma do spełnienia drugie zadanie wielkiej wagi. Jest to pomoc dla Kraju. W pierwszym rządzie chodzi tu o pomoc charytatywną, a więc o pomoc żywnościową dla dziesiątków tysięcy głodujących, zwłaszcza dla starców, dzieci, chorych i dla rodzin ofiar terroru. Równie potrzebna jest pomoc w lekach a także pomoc w odzieży. Akcję takiej pomocy podjęły liczne ośrodki polskie w świecie na bardzo szeroką skalę. Stan wojenny akcją charytatywną przerwał. Powinna być ona wznowiona niezwłocznie. Uważamy jednak, że dystrybucja takiej pomocy powinna iść przez kanały niezależne, a więc przez Kościół lub Solidarność. Emigracja nie może zaakceptować rozdziału pomocy charytatywnej przez organy administracji lub partii, które prześladowały potrzebujących.

Uważamy także nadal, że Polska powinna otrzymać wielką pomoc ekonomiczną dla odbudowy gospodarki narodowej. Warunkiem podjęcia sprawy tej pomocy musi być odwołanie stanu wojennego i przywrócenie swobody działania Solidarności. Zgadza się z prezydentem Reaganem, że nie może być pomocy gospodarczej, jak długo dyktatura wojskowa gnębi naród i jak długo tysiące patriotów cierpi w obozach zagłady lub w więzieniach. Pomoc gospodarcza dla dyktatury, gnębiącej Solidarność byłaby szkodliwa.

Od czynników międzynarodowych oczekujemy także niezwłocznego zajęcia się losem więźniów obozów internowania.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Oczy całego świata zwrócone są na Polskę. Jesteśmy dumni z naszego narodu. Po straszliwych ofiarach drugiej wojny światowej odbudował on swoją siłę moralną i polityczną. Dał światu wspaniałego Papieża. Pokazał, że nawet w warunkach zniewolenia politycznego przez komunizm można zachować i rozwijać ducha narodu, własną kulturę i własną osobowość narodu. Wskazał światu drogę prowadzącą do rozwiązania wielkiego konfliktu obecnego stulecia na drodze pokojowej, na drodze solidarności narodowej, wskazał na możliwość nowego ułożenia stosunków między Wschodem a Zachodem, a także wewnątrz bloku sowieckiego. Wykazał przy tym nasz naród mądrość i rozwagę. Represje ostatnich dni, nowe zagrożenie to nie skutek polskiej lekkomyślności, braku realizmu, to próba ze strony sowieckich komunistycznych przywódców uratowania komunizmu, stojącego u progu bankructwa. Bo istotnie sowiecki komunizm stoi na progu bankructwa ideowego, politycznego i ekonomicznego. Pęknięcia widać we wszystkich krajach satelickich, a także w Rosji. Ciągłe jednak sowiecki komunizm stanowi dla Polski śmiertelną groźbę. Wierzimy, że przywódcy narodu w Kraju wykażą, jak dotychczas i odwagę, ale także i wielką rozwagę.

Panu Prezydentowi u progu trudnego roku, jako przywódcy narodu, składamy gorące życzenia „Aby Polska była Polską”.

[Archiwum I, A. 48/Z.V/4]

23.01.1982

Lech Wałęsa otrzymał decyzję o internowaniu datowaną 12 grudnia 1981.

[Pernal, s. 60]

1.03.1982

Generał Kiszczak poinformował, iż od 13 grudnia do 26 lutego internowano łącznie 6647 osób, a zwolniono z internowania — 2552 osoby. 26 lutego w obozach przebywało 4095 osób. [Pernal, s. 62]

21.07.1982

Z internowania zwolniono 913 osób, w tym wszystkie kobiety. 314 osobom udzielono urlopu. [Pernal, s. 68]

10.10.1982

Oświadczenie Rządu RP na uchodźstwie w związku z rozwiązaniem „Solidarności”

Rząd RP na Uchodźstwie stwierdza, że rozwiązanie „Solidarności” i zakazanie jej działalności przez dyktatorski reżym Wojciecha Jaruzelskiego jest bezprawnym ciosem zadany polskiemu niezależnemu ruchowi robotniczemu. Od sierpnia 1980 roku „Solidarność” w krótkim czasie skupiła najlepsze siły narodowe dla poprawy ekonomicznej, społecznej i politycznej kraju, pogrążonego w spowodowanym przez komunistów katastrofalnym stanie. Przez ostatnie 10 miesięcy „Solidarność” nawoływała do powrotu na drogę pokojowych pertraktacji z reżymem. Wołania te spełzły na niczym i przywódcy „Solidarności” z Lechem Wałęsą na czele, są nadal pozbawieni wolności. Wbrew pierwotnym zapowiedziom, zaprzeczając woli 10 milionów robotników polskich, na miejsce „Solidarności” Jaruzelski postanowił wprowadzić całkowicie sobie podporządkowane zakładowe organizacje robotnicze. Marionetkowy sejm zatwierdził decyzję dyktatora, dając jeszcze raz dowód, że sejm ten jest tylko powolnym narzędziem reżymu i nie reprezentuje woli narodu. Tylko 10 posłów sprzeciwiło się tej uchwale.

Rząd RP na Uchodźstwie potępia tę samowolę Jaruzelskiego. Jesteśmy przekonani, że robotnicy polscy nie odstąpią od ideałów „Solidarności”. Wierzymy też, że w ich walce o swe prawa robotnicy polscy spotkają się z pełnym poparciem wolnych społeczeństw na Zachodzie, w szczególności ze strony związków zawodowych.

[DzURP Nr 2, 29.12.1982, cz. II, s. 12-13]

październik 1982

K. Sabbat poważnie zachorował i na jego wniosek prezydent RP, wyznaczył dr. M. Sas-Skowrońskiego do pełnienia obowiązków prezesa Rady Ministrów z równoczesnym kierowaniem ministerstwa spraw emigracji. W proteście przeciwko ingerencji prezydenta Raczyńskiego w sprawy nie wchodzące w jego kompetencje, pełniący obowiązki premiera M. Sas-Skowroński ustąpił z rządu 10 listopada 1982 r. Na jego miejsce został wyznaczony prof. Edward Szczepanik, minister dla spraw krajowych. W grudniu 1982 K. Sabbat objął z powrotem kierownictwo rządu [...]

[Wolsza, s. 172-173]

10.11.1982

Zmarł Leonid Breżniew. Nowym sekretarzem generalnym KPZR został Jurij Andropow.

[Pernal, s. 75]

12.11.1982

Lech Wałęsa został zwolniony z miejsca internowania.

[Pernal, s. 76]

17.11.1982

Oświadczenie Rządu RP w sprawie Juliusza Sokolnickiego

Od 1972 roku, pan Juliusz Sokolnicki (mieniący się hrabią Juliuszem Nowina-Sokolnickim) rozwija swą działalność, występując bezprawnie jako „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie” lub „Prezydent Wolnej Polski”. W rzeczywistości nie ma obecnie żadnych powiązań między nim a legalnymi władzami polskimi na uchodźstwie, pod których dowództwem Polskie Siły Zbrojne walczyły wspólnie z Zachodnimi Aliantami podczas drugiej wojny światowej i które w wyniku postanowień konferencji w Jałcie w 1945 roku zdecydowały się pozostać w Londynie celem kontynuowania walki o niepodległość Polski.

W związku z częstymi zapytaniami, dotyczącymi akcji pana Sokolnickiego, Rząd RP na Uchodźstwie podaje do wiadomości publicznej następujące fakty:

1. [Pomijam opis wyznaczenia Ostrowskiego przez Zaleskiego, który jest cytowany na s. 356]
2. [Pomijam opis wyznaczenia Raczyńskiego przez Ostrowskiego, cytowany na s. 352]
3. [Pomijam opis obecnej prezydentury Raczyńskiego, cytowany na s. 361 i następnych]
4. Pan Sokolnicki jest samozwańcem, który po śmierci Prezydenta Zaleskiego oświadczył, że to on został wyznaczony 22 września 1971 roku następcą Prezydenta RP na dowód czego przedstawił fotokopię rzekomej nominacji, lecz nie jej oryginał. Należy zaznaczyć, że pan Sokolnicki w tym czasie był członkiem Rządu RP na Uchodźstwie i z tego tytułu miał możliwości wyzyskania swego stanowiska dla osobistych celów aż do jego dymisji w dniu 25 listopada 1971 roku.
5. [Vide: Komunikat Rządu RP z 18 kwietnia 1977 roku w sprawie samozwańczego „prezydenta” Juliusza Sokolnickiego s. 356]
6. [Vide jak wyżej s. 357]
7. Nie znajdując poparcia wśród polskiej emigracji niepodległościowej, pan Sokolnicki zwrócił swoje wysiłki w kierunku cudzoziemców, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, gdzie rzekomo planuje siedzibę swego „Rządu”.
Wbrew jego twierdzeniu, pan Sokolnicki nigdy nie był podpułkownikiem w II Korpusie Polskim, który walczył we Włoszech w 1943-1945 roku, nigdy też nie został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Brak jest również jakichkolwiek dowodów na poparcie jego roszczenia do rangi generała Armii Amerykańskiej. I tego rodzaju człowiek nie tylko bezprawnie nadaje fikcyjne stopnie wojskowe i odznaczenia, ale również państwowe stanowiska oraz tytuły i insygnia pseudo-religijnego zakonu, w którym jakoby piastuje urząd „Wielkiego Mistrza”. Tym sposobem zbiera fundusze dla finansowania swojej działalności.
8. Rząd RP na Uchodźstwie jest zaniepokojony czynaniami pana Sokolnickiego, które mogą stać się powodem poważnego zakłopotania dla naszych cudzoziemskich przyjaciół. Można by uważać go za osobę „niepoczytalną” nie zasługującą na uwagę, gdyby jego działalność nie zmierzała do zdyskredytowania i rozbicia polskiej emigracji niepodległościowej. Pan Sokolnicki na pewno nie służy interesom polskiego narodu.
9. W związku z prowadzoną przez pana Sokolnickiego akcją, wybitni dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w II wojnie światowej, generałowie Zygmunt Bohusz-Szyszko, Bronisław Duch i Stanisław Maczek, podali do wiadomości b. Żołnierzy PSZ oświadczenie [Vide: 21 kwietnia 1977 roku s. 358]
10. Występowanie pana Sokolnickiego jako „Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej” jest afrontem dla wszystkich Polaków. Jednakże jeszcze bardziej zaskakującym jest jego ostatnie twierdzenie, że jest on „Przywódcą Solidarności”. Tytuł ten należy wyłącznie do Lecha Wałęsy.

W walce narodu polskiego o prawo do samostanowienia i demokrację pod przewodnictwem Solidarności, Rząd RP na Uchodźstwie i Polacy za granicą czynią wszystko, żeby pomóc rodakom w Kraju. Szkodliwa i destruktywna działalność pana Sokolnickiego przeszkadza tym wysiłkom i sprzyja jedynie ciemieżcom polskiego narodu.

[PAT Nr 7/82, 17.11.1982, Londyn]

22.11.1982

Stanisław Ostrowski [były Prezydent RP na Uchodźstwie] zmarł w Londynie 22 listopada 1982 roku.

[Ajnenkiel, s.90]

23.12.1982

Minister spraw wewnętrznych polecił zwolnić wszystkich internowanych.

[Pernal, s. 77]

4.01.1983

Minister Urban [Jerzy] poinformował, że w ciągu całego 1982 roku aresztowano 3600 osób. Skazanych i tymczasowo aresztowanych było łącznie 1500 osób.

[Pernal, s. 78]

21.02.1983

Oświadczenie Rządu RP w sprawie wypowiedzi
Zachodnio-Niemieckiego Ministra Spraw Wewnętrznych
na spotkaniu Ziomków

Jak informowała prasa zachodnio-niemiecka, minister spraw wewnętrznych w rządzie Republiki Federalnej Niemiec — Friedrich Zimmermann wziął udział w dniu 29 stycznia br. w zjeździe związku przesiedleńców w Monachium. Według tych doniesień minister F. Zimmermann złożył tam oświadczenie, z którego wynika, że granicę między Polską a Niemcami traktuje jako tymczasową. Minister F. Zimmermann zapewnił także zebranych, że rząd Republiki Federalnej będzie przeciwstawiał się tendencjom ograniczającym problem niemiecki do istniejących obecnie państw niemieckich bez uwzględnienia „terenów położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej”. Wkrótce po tym rzecznik prasowy rządu Republiki Federalnej Niemiec — sekretarz stanu Diether Stolze udzielił poparcia poglądom ministra spraw wewnętrznych. W odpowiedzi na krytykę, minister F. Zimmermann odrzucił protesty przeciw jego oświadczeniu na temat polityki wschodniej.

Wypowiedzi ministra F. Zimmermanna ocenić trzeba jako przejaw rozbudzania rewizjonizmu w Republice Federalnej Niemiec przez oficjalnego przedstawiciela władz państwowych. Dodać należy, że tak właśnie zostały one zinterpretowane przez niektórych polityków w Republice Federalnej Niemiec.

Stanowisko takie budzi poważny i uzasadniony niepokój Polaków w kraju i rozszaniach licznie na całym świecie. Przypomina bowiem tragedię tak niedawnej wojny światowej, miliony ofiar, katastrofalne zniszczenia, bezmiar niezawinionych cierpień. Co więcej stwarza sytuację zagrożenia w przyszłości terytorialnej całości państwa polskiego. Nie jest właściwą odpowiedzią na przejawy dobrej woli narodu polskiego ułożenie stosunków ze swym zachodnim sąsiadem w duchu cywilizacji chrześcijańskiej, zainicjowane znanym orędziem biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku. Tym samym podcina korzenie wschodzącej idei Europy zjednoczonej.

W związku z powyższym:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej (na Uchodźstwie), stojąc niezmiennie na stanowisku nie naruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, składa najostrejszy protest przeciwko oświadczeniu ministra F. Zimmermanna godzącego w żywotne interesy narodu polskiego.

Delegat rządu Rzeczypospolitej Polskiej (na Uchodźstwie) w Republice Federalnej Niemiec został upoważniony do przekazania niniejszego protestu rządowi Republiki Federalnej Niemiec oraz kierownictwu partii politycznych reprezentowanych w Bundestagu.

Rząd RP (na Uchodźstwie)

[DzURP Nr 1, 16.05.1983, s. 9]

4.03.1983

PAP podała wiadomość, iż do 20 lutego z prośbą o wyrażenie zgody na emigrację z Polski ze względów politycznych wystąpiły 5164 osoby. Zgodę taką otrzymało 4510 osób.

[Pernal, s. 78]

16-23.06.1983

Jan Paweł II przybył z drugą pielgrzymką do Polski.

[Pernal, s. 82]

22.07.1983

Po 586 dniach zniesiono stan wojenny w Polsce.

[Pernal, s. 82]

5.10.1983

Lech Wałęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla.

[Pernal, s. 85]

1983

W roku 1983, po długich negocjacjach, przyjęto [*do EWG*] Hiszpanię i Portugalię; „dziesiątka” przekształciła się w „dwunastkę”.

[Davies, s. 1157]

1984

9.02.1984

Zmarł Jurij Andropow. Nowym sekretarzem generalnym KPZR został Konstantin Czer-nienko.

[Pernal, s. 88]

19.10.1984

Ksiądz Jerzy Popiełuszko, duszpasterz „Solidarności” został uprowadzony i zamordowany przez trzech funkcjonariuszy MSW.

[Pernal, s. 92]



(Wikipedia)

POPIEŁUSZKO Jerzy, 1947–84, ksiądz; kapelan warsz. środowisk pracowniczych skupionych w „Solidarności”; szykanowany przez władze państw. (zwł. 1982–84), zamordowany przez SB; jego grób przy kościele Św. Stanisława Kostki w Warszawie jest celem pielgrzymek i miejscem kultu.

[Encyklopedia]

6.11.1984

Prezydentem USA ponownie wybrany Ronald Reagan.

[Nowak, s.866]

1985

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[Friszke:] *W okresie legalnego działania „Solidarności” oraz po zniesieniu stanu wojennego, zwłaszcza od połowy lat 80-tych przez Londyn przewinęło się wiele znanych postaci krajowej opozycji.*

[Ciołkoszowa:] *Ku mojej radości, wielu z nich do mnie przychodziło. Początkowo nawet dziwiłam się trochę, dlaczego szukają ze mną kontaktu. Może — myślałam — szukają u mnie wspomnień o Adamie [Ciołkoszu], może chcą pomówić z ostatnią żyjącą osobą z przedwojennych naczelnych władz PPS. Kiedyś pewna działaczka „Solidarności” tłumaczyła mi: „My szukamy naszych korzeni”.*

Pamięć się starzeje i nie wiem, czy potrafię wymienić wszystkich. Była u mnie Anna Walentynowicz, którą przyprowadził mi Janusz Onyszkiewicz, rozmowa z nią wywarła na mnie wielkie wrażenie, może dlatego, że tak mi przypominała przedwojenne działaczki fabryczne z PPS. Byli Joanna i Andrzej Gwiazdowie, Leszek Moczulski z żoną, Zofia i Zbigniew Romaszewscy, Czesław Bielecki, Kornel Morawiecki, Władysław Frasyniuk, Waldemar Kuczyński, prof. Jan Kielanowski, Tadeusz Mazowiecki, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Witold Lis Olszewski. Nie wymieniam ludzi powiązanych dawniej z PPS, bo to było naturalne. Byli to więc ludzie o bardzo różnych poglądach ideowo-politycznych, a nieraz niezgodnych z moimi. Wielu z nich miało odczyty lub spotkania w POSKu, na których byłam, ale także rozmowy „domowe”, w których gorąco spieraliśmy się. Te wizyty były dla mnie wzruszające, ale i pouczające jako dla działaczki politycznej. Ale to przez nich, dzięki nim Polska była bliżej.

luty 1985

[Friszke:] *W lutym 1985 roku z inicjatywy Rządu RP w Londynie, zorganizowano „Tydzień Jałtański”. Czy według Pani była to inicjatywa udana?*

[Ciołkoszowa:] *Wydaje mi się, że dobrym posunięciem organizatorów tej imprezy było ogłoszenie wspólnego antyjałtańskiego oświadczenia wolnych przedstawicieli Czechosłowacji (Rev. dr Jan Lang S.L.), Węgier (Michael John Teleki), Rumunii (Ion Ratu), Polski (Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat). Na pewno wywołał on w prasie i opinii publicznej o wiele większe zainteresowanie, niż gdyby był podpisany tylko przez Polskę. Ponad 230 posłów do Izby Gmin podpisało projekt uchwały potępiający ten pakt. W uchwale tej czytamy: „Izba popiera pokojowe wysiłki tych narodów dla odzyskania swych praw i wzywa Rząd Jej Królewskiej Mości w 40 rocznicę protokołów jałtańskich, by zadeklarował, że nie uznaje podziału Europy na strefy wpływów i potwierdza prawo narodów Europy Środkowej i Wschodniej do prawdziwego samostanowienia”. Zwraca uwagę rekordowa ilość zebranych podpisów w tego rodzaju wniosku parlamentarnym. [...]*

[Ciołkoszowa, s. 371-373]

10.03.1985

Zmarł Konstantin Czernienko (ur. 1911), przywódca KPZR i ZSRR. Jego następcą [sekretarzem generalnym KPZR] został 54-letni Michaił Gorbaczow, który zapoczątkował w polityce ZSRR okres modernizacji systemu — „pieriestrojkę” oraz modyfikację polityki kulturalnej i ideologicznej — „głasnost”.

[Nowak, s.867]



Bush, Reagan, Gorbaczow w Nowym Jorku – 1988 rok

GORBACZOW Michaił Siergiejewicz, ur. 1931, polityk i działacz KPZR, pierwszy i ostatni prezydent ZSRR (III 1990–XII 1991), z zawodu prawnik; od 1970 w aparacie partyjnym, a od 1980 czł. Biura Polit. KC KPZR; III 1985–VIII 1991 sekr. gen. KC KPZR; inicjator przebudowy (pierestrojki) gospodarki sow. oraz jawności (głasności) i zmiany systemu w życiu polit.; uznanie na świecie zdobył działając na rzecz rozbrojenia i zaniechania konfrontacji polit.-militarnej (1989 wycofanie wojsk sow. z Afganistanu, 1990 akceptacja zjednoczenia Niemiec); twórca i od 1992 dyr. Inst. Polit. w Moskwie; 1990 Pokojowa Nagroda Nobla.
 [Encyklopedia]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

14-20.9.1985

[*Friszke:*] *Znaczącym dla polskiego Londynu wydarzeniem był też Kongres Kultury Polskiej.*

[*Ciołkoszowa:*] *Odbył się w dniach 14-20 września 1985 r. z inicjatywy Rządu RP na Uchodźstwie i Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, pod patronatem Edwarda Raczyńskiego. [...]*

[Ciołkoszowa, s. 371-373]

6.11.1985

Wojciech Jaruzelski objął funkcję przewodniczącego Rady Państwa. Nowym prezesem Rady Ministrów został Zbigniew Messner.

[Pernal, s. 97]

7.04.1986

Dymisja III rządu Kazimierza Sabbata w Londynie.
[Habielski, s. 67]

8.04.1986

Edward Raczyński, zgodnie ze swą zapowiedzią ogłoszoną przy obejmowaniu urzędu [*Prezydenta RP*], ustąpił ze swego stanowiska w 1986. 8 kwietnia został zaprzysiężony jego następca [*Kazimierz Sabbat*].
[Ajnenkiel, s.93]



Kazimierz Sabbat w dniu 8.04.1986 r.

8.04.1985

Obejmując urząd prezydenta Sabbat oświadczył, podobnie jak jego poprzednicy, że kadencja jego nie będzie trwała dłużej niż siedem lat; zgodnie ze swą dotychczasową linią powiedział: „Chcę dać wyraz pragnieniom wzmocnienia więzów z życiem w kraju w osobie następcy na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej. Widzimy trudności wypełnienia tego pragnienia. Pozostaje ono jedną z wytycznych naszej działalności”.

W cytowanym wywiadzie Sabbat wskazywał, że już od 1980 roku, to jest od chwili powstania „Solidarności”, trwały działania mające na celu znalezienie ewentualnego następcy na urząd prezydenta Rzeczypospolitej spośród działaczy w kraju. Kwestia ta była już przedmiotem rozważań prezydenta Raczyńskiego. Prezydent RP na uchodźstwie wskazywał, że w grę wchodziło kilku kandydatów w kraju; niektórzy byli nawet w tej sprawie konsultowani. Istniała jednak ogromna trudność, polegająca na potrzebie zabezpieczenia dla kandydata, który by przeniósł się do Londynu, odpowiednich środków materialnych.

Dodać przy tym trzeba, że urząd prezydenta Rzeczypospolitej, analogicznie jak urzędy ministrów oraz inne stanowiska polityczne piastowane na emigracji, były funkcjami całkowicie honorowymi — bezpłatnymi. Dochody Skarbu Narodowego — w niektórych latach sięgały one

sumy 100 tys. funtów rocznie — przeznaczone były jedynie na działalność organizacyjną, wydawniczą, a także na pomoc dla środowisk niepodległościowych w kraju. W cytowanym wywiadzie Kazimierz Sabbat stwierdzał, że jak do tej pory (wywiad został opublikowany w 1986 r.) żaden z ewentualnych kandydatów nie wyraził na to zgody.

[Ajnenkiel, s.94-95]

23.04.1986

Utworzenie w Londynie rządu Edwarda Szczepanika.

[Habielski, s. 67]



(Wikipedia)

Szczepanik Edward Franciszek, ur.22.08.1915 w Suwałkach, magisterium warszawskiej Szkoły Głównej Handlowej, doktorat filozofii w Uniwersytecie Londyńskim, profesor ekonomii w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie, uczestnik kampanii wrześniowej, internowany na Litwie, więziony w Kozielsku, szlak Armii Polskiej na Wschodzie i kampania włoska, członek Rady Narodowej, minister spraw krajowych w rządzie Kazimierza Sabbata, od kwietnia 1986 Prezes Rady Ministrów, Krzyż Kawalerski i Komandoria z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

[wg Miklaszewski, s.43-44]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Ciołkoszowa:*] [...] Jak kiedyś najważniejsza była sprawa dzieci, bo chodziło o utrzymanie polskości, tak obecnie najważniejsza jest opieka nad starymi, samotnymi ludźmi, których jest bardzo wielu. Ich rodziny pozostały w kraju i już się nie połączyły, ich mężowie lub żony pou-

mierały. To wielki problem. I strach, że człowiek umrze i będzie leżał, dopóki ludzie nie zauważą, iż butelka z mlekiem nie została wzięta sprzed drzwi.

[Friszke:] *Czy ci ludzie nie mogą liczyć na pomoc swych sąsiadów?*

[Ciołkoszowa:] Proszę pana, Anglicy mogą 50 lat mieszkać przy tej samej ulicy i nie znać się. W czasie wojny zdarzały się nawet tak zabawne sceny, że kiedy zaczęły się naloty i wprowadzono dyżury na dachach domów, to sąsiedzi przez lata mieszkający obok siebie, mogli się wreszcie poznać. Ja na przykład nie znam ani jednej rodziny przy tej ulicy.

[Friszke:] *Trzeba czytelnika uświadomić, że ulica ma około 100 metrów i stoją przy niej domki zwane w Polsce jednorodziennymi.*

[Ciołkoszowa:] Mieszkam tu przeszło 40 lat i poznałam tylko jedną rodzinę młodego nauczyciela [...]

[Ciołkoszowa, s. 251-252]

2.06.1986

Przemówienie Prezydenta Sabbata po zaprzysiężeniu Rządu RP

Zgodnie z Konstytucją zamianowałem prof. Edwarda Szczepanika Prezesem Rady Ministrów, a na jego wniosek zamianowałem członków Rządu.

Zapytać można, czy czterdzieści sześć lat po opuszczeniu Kraju i w 41 lat po cofnięciu Rządowi Polskiemu w Londynie uznania przez główne mocarstwa, akty te mają znaczenie prawne i polityczne. Niewątpliwie tak. Sytuacja polityczna Europy nie jest ustabilizowana. Porządek polityczny w Europie, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej, narzucony w Jałcie, ma charakter nietrwały, ciągle tymczasowy, chociaż trwający długo. Wyrazem tego stanu i jego potwierdzeniem jest przypominany wielokrotnie przeze mnie fakt, że w 41 lat po zakończeniu działań wojennych stoją naprzeciw siebie w pogotowiu po obu stronach Łaby, dwie armie i że ciągle trwa wyścig zbrojeń. Nie stawiamy na konflikt zbrojny, ale trwa konflikt polityczny między Wschodem i Zachodem. Warunkiem zakończenia tego konfliktu jest wyzwolenie krajów Europy Środkowej z Polską na czele.

Dopóki to nie nastąpi, trzeba zachowywać symbole i organy suwerenności Państwa Polskiego. Mają one znaczenie prawne i polityczne na odcinku międzynarodowym jako wyraz i organ Polityki Prawdziwej, jako rzecznik w wolnym świecie prawdziwych ideałów i interesów Narodu, jako dowód, że Sprawa Polski nie jest zamknięta i że Naród Polski nie pogodził się ze zniewoleniem.

Na odcinku emigracyjnym, obejmującym liczne i prężne skupiska w całym świecie, instytucje te i struktury są najlepszą formą mobilizowania wysiłku Polaków w świecie w służbie sprawie ojczyzny.

Na odcinku krajowym są te organy ciągłości i suwerenności Rzeczypospolitej jaskrawym zaprzeczeniem prawowitości władz reżymowych, obnażającym ich pochodzenie i zależność od czynników obcych.

Po 41 latach jesteśmy w Kraju obecni. Pismo „2-go obiegu” Wiadomości, tygodnik NSZZ Regionu Mazowsze pisze w Nrze 189 z dnia 13 kwietnia 1986 „...20 lat temu — w roku 1966 — dla większości, szczególnie młodych Polaków rząd londyński była to instytucja, która wywoływała szydery chichot... 10 lat temu, w roku 1976, właśnie przystępowano do budowy niezależnych struktur społecznych z jednym pismem — albo dwoma) to już dla niektórych była może nie aż tak śmieszna, ale kiedy Leszek Moczulski założył partię polityczną to już boki zrywać. Che. Che. Konfederacja! — paradne! Polski Niepodległej! A może prowokacja, może Moczar, może KC, może SB?

W roku 1986 nikt raczej nie poważy się chichotać z uroczystości zaprzysiężenia nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 8 kwietnia dotychczasowy Prezydent Edward Raczyński, człowiek już 94-letni przekazał swoje uprawnienia Kazimierzowi Sabbatowi. Zgodnie z Konstytucją z kwietnia 1935 roku... Nawet Urban nie zdołał wymyśleć dowcipu na ten temat — tłumaczył się zmęczeniem...”

Przed nowym rządem stoją te same cele, które przyświecały poprzednim Rządom. Konkretnie zadania zmieniają się zależnie od okoliczności. Obecne zadania główne można określić jak następuje:

Na odcinku krajowym:

- utrzymywanie znajomości sytuacji w Kraju i jej rozwoju we wszystkich dziedzinach życia narodowego;
- utrzymywanie naszej obecności w Kraju;
- pomaganie działalności niezależnej w Kraju moralnie, politycznie i materialnie.

Na odcinku międzynarodowym:

- utrzymywanie Sprawy Polski jako zagadnienia międzynarodowego (a nie wewnętrznej sprawy bloku sowieckiego) poprzez odpowiednie memoriały do rządów i do konferencji międzynarodowych;
- szerzenie zrozumienia kluczowego znaczenia sprawy Polski dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie;
- jednanie dla sprawy Polski pomocy politycznej i gospodarczej przez działalność bezpośrednią i przez działalność poprzez organizacje polonijne, organizacje międzynarodowe i pro-polskie „grupy nacisku” (polskie „lobbies”);
- współpraca z krajami sąsiednimi prowadząca w kierunku integracji działalności politycznej tych krajów a w szczególności współpraca polsko-czechosłowacka.

Na odcinku emigracyjnym:

- utrzymanie i wzmacnianie sieci organizacyjnej, politycznej i społecznej obejmującej światową wspólnotę polską;
- włączenie do działalności narodowej polskiej ostatnich fal uchodźców z Polski;
- przesuwanie ciężaru działalności polskiej w świecie z ramion emigracji żołnierskiej na następne pokolenia.

Życzę Panu Premierowi i członkom Rządu, aby przybliżyć do celu, któremu wszyscy słuzymy: do Polski Niepodległej, Wolnej i Demokratycznej. [DzURP Nr 3 z 16.07.1986]

26.04.1986

Na skutek awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu na Ukrainie zanotowano w całej Europie — w Polsce szczególnie w części północno-wschodniej — znaczny wzrost promieniowania.

[Pernal, s. 98]

29.09.1986

Lech Wałęsa powołał pierwszą od stanu wojennego jawną i działającą otwarcie strukturę kierowniczą związku — Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność”.

[Pernal, s. 99]

1987

marzec 1987

Okólnik Rządu RP
o powołaniu i działalności przedstawicielstwa Rządu RP
w krajach wolnego świata

1. Struktura

1.1. Rząd RP prowadzi swą działalność polityczną w krajach Wolnego Świata w oparciu o sieć organizacyjną, którą, zależnie od warunków miejscowych tworzą:

- (a) delegaci krajowi i ich zastępcy,
- (b) delegaci stanowi, terenowi lub okręgowi,
- (c) delegaci rejonowi,
- (d) mężowie zaufania.

1.2. Delegaci i mężowie zaufania tworzą pod przewodnictwem delegatów krajowych krajowe delegatury Rządu RP. W szczególnych przypadkach do delegatury Rząd RP może powołać poza delegatem i mężami zaufania, osoby nie sprawujące funkcji urzędowych.

2. Podstawa działalności

2.1. Delegatów krajowych powołuje Rada Ministrów.

- 2.2. Zastępców delegatów, delegatów stanowych i terenowych powołują, po porozumieniu się z Delegatem Krajowym, wspólnie Minister Spraw Zagranicznych i Minister Spraw Emigracji.
- 2.3. Delegatów okręgowych i delegatów rejonowych, po uzgodnieniu we właściwym trybie ich kandydatur, powołuje Minister Spraw Emigracji.
- 2.4. Mężów zaufania powołują delegaci w wyniku miejscowych konsultacji, a nominacje uzgadniają z kompetentnym ministrem.
- 2.5. Skład specjalnych delegatur przy delegatach krajowych ustala na wniosek właściwego delegata krajowego zarządzenie Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Spraw Emigracji.
- 2.6. Praca niepodległościowa w przedstawicielstwie Rządu RP w krajach wolnego świata, prowadzona w poczuciu patriotycznego obowiązku, jest pracą honorową. Delegatom krajowym i współpracownikom przysługuje jedynie zwrot kosztów ich działalności po uprzednim ich uzgodnieniu z właściwymi ministrami.
- 2.7. Delegaci Rządu RP, ich mężowie zaufania oraz członkowie delegatur pełnią swe obowiązki do odwołania ich z zajmowanych przez nich stanowisk, które są na ogół związane z okresem działalności Rządu RP, który ich na te stanowiska powołał.

3. Uprawnienia i obowiązki

3.0. Uprawnienia i przywileje delegatów krajowych Rządu RP i ich współpracowników mają swe źródło w autorytecie prawowitych władz Rzeczypospolitej, które choć pozbawione formalnego uznania międzynarodowego, są symbolem suwerennej państwowości polskiej i reprezentują istotne interesy narodu polskiego. Uprawnienia ich i przywileje wynikają też z powszechnego poszanowania dla dobrze spełnionego przez nich obowiązku.

3.1. Delegaci krajowi i ich współpracownicy jako przedstawicielstwo Rządu RP na uchodźstwie, prowadzą polską niepodległościową akcję polityczną wobec władz i wśród ludności krajów swego osiedlenia oraz w polskich środowiskach emigracji.

3.1.1. W dziedzinie pracy na arenie międzynarodowej do obowiązków przedstawiciela Rządu RP, a szczególnie krajowego delegata Rządu, należy:

(a) uzyskanie dostępu do ministerstwa spraw zagranicznych państwa, w którym rezyduje, a to celem właściwego naświetlenia położenia narodu polskiego w kraju, oraz celem przedstawienia i wyjaśnienia stanowiska Rządu RP na uchodźstwie w tej i w innych sprawach. (Dla ułatwienia kontaktów międzynarodowych Rząd RP przewiduje wprowadzenie formuły zastępczej dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych: „Central Bureau for International Relations of Free Poles”);

(b) nawiązanie i utrzymanie kontaktu z tymi władzami i czynnikami życia publicznego w kraju osiedlenia, które mogą być pomocne w pracy politycznej, kulturalnej, gospodarczej i charytatywnej na rzecz Polski i Polaków w kraju oraz na emigracji;

(c) inicjatywa oraz pomoc w tworzeniu i w działalności miejscowych grup nacisku politycznego, występujących w obronie prawa Polaków i narodu polskiego do wolności, do swobód obywatelskich i do suwerenności państwowej, demokracji i niepodległości;

(d) Obrona dobrego imienia Narodu Polskiego i prostowanie w słowie i piśmie fałszów o narodzie polskim i o sytuacji w kraju;

(e) poprzez kwartalne raporty pomoc Rządowi Polskiemu w ocenie, na tle nastrojów społeczeństwa, polityki zagranicznej państwa osiedlenia i ustosunkowania się miejscowego społeczeństwa do sprawy polskiej;

(f) zadzierzgnięcie i utrzymanie więzów życzliwości z miejscowym społeczeństwem i jego instytucjami kulturalnymi, kręgami twórczymi oraz środkami masowego przekazu (np. za pomocą towarzystw obopólnej przyjaźni, imprez artystyczno-kulturalnych, klubów dyskusyjnych i spotkań towarzyskich);

(g) dbałość o kontakty i współpracę z emigracją polityczną narodów Europy Środkowo-Wschodniej w dziedzinach wspólnych interesów politycznych i działalności kulturalnej.

3.1.2. Zapleczem pracy niepodległościowej prawowitych władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie jest polska emigracja w wolnym świecie. Wobec niej więc ma Rząd RP i jego przedstawiciele w krajach osiedlenia szczególne obowiązki, wśród których wybijają się na pierwszy plan:

(a) szerzenie i umacnianie idei pracy narodu polskiego, jako obowiązku każdego Polaka na uchodźstwie;

(b) zachowanie ciągłości wysiłku niepodległościowego przez łączenie w konkretnych poczynaniach politycznych, kulturalnych, gospodarczych i społecznych przedstawicieli różnych pokoleń i różnych fal emigracyjnych;

(c) rozwój wśród młodzieży zamiłowania do języka polskiego, historii, geografii, kultury i tradycji polskiej we współpracy z duszpasterstwem, ośrodkami twórczymi, nauczycielstwem itp.;

(d) ścisła współpraca z niepodległościowymi stronnictwami i ugrupowaniami politycznymi wchodzącymi w skład Rady Narodowej RP, polskimi organizacjami niepodległościowo-społecznymi, jak np. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Związek Harcerstwa Polskiego, Polska Macierz Szkolna, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie itp.;

(e) poparcie dla akcji tworzenia oddziałów Rady Narodowej RP, a w pracach już istniejących oddziałów, uczestnictwo z urzędu krajowych delegatów Rządu i pomoc administracyjna ich współpracowników;

(f) zapewnienie prawowitym władzom RP trwałej, niezależnej podstawy gospodarczej, współmiernej z potrzebami ich działalności politycznej na rzecz narodu, poprzez upowszechnianie idei Skarbu Narodowego wśród wolnych Polaków i ich sympatyków;

(g) łączność i współdziałania z organizacjami polonijnymi i rzeczoznawcami pracującymi na rzecz wolności i niepodległości Polski;

(h) moralna, informacyjna, w miarę możliwości, prawna pomoc politycznym uchodźcom z kraju;

(i) informowanie o niepodległościowej działalności prawowitych władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie i przekonywanie o konieczności wzmocnienia, w oparciu o zasadę legalizmu, wysiłku polskiej emigracji politycznej na rzecz Narodu;

(j) przeciwdziałanie dezinformacji i infiltracji reżymowej, oszukańczym wystąpieniom oraz szkodliwym dla sprawy polskiej poczynaniom przypadkowych jednostek i grup;

(k) dbałość o właściwą ocenę zasług w pracy. W tej dziedzinie przysługuje delegatom krajowym obowiązek i przywilej wnioskowania na odznaczenia państwowe i opiniowanie wniosków wysuwanych przez inne instytucje (vide zał. Nr 1). [*brak załącznika*]

4. Łączność z Rządem RP w Londynie

4.1. Oceny i opracowania polityczne, sprawozdania, raporty i korespondencja służbowa delegatów krajowych z dziedziny spraw zagranicznych, winna być kierowana do Ministra Spraw Zagranicznych, a z dziedziny spraw emigracyjnych do Ministra Spraw Emigracji.

4.2. Korespondencję na inne tematy delegaci krajowi kierują do właściwych ministrów.

4.3. Delegaci i ich zastępcy mogą w sprawach kurtuazyjnych zwracać się bezpośrednio do Prezydenta RP lub Prezesa Rady Ministrów.

4.4. W sprawie kwartalnika „Polish Affairs” i oficjalnego miesięcznika „Rzeczpospolita Polska” należy porozumiewać się bezpośrednio z redakcjami tych wydawnictw.

4.5. Zastępcy delegatów krajowych, delegaci stanowi, okręgowi, terenowi i rejonowi oraz mężowie zaufania utrzymują łączność z Rządem RP za pośrednictwem delegata krajowego. Za jego wiedzą jednak i zgodą mogą nawiązać bezpośredni kontakt z Ministrem Spraw Zagranicznych lub Ministrem Spraw Emigracji.

4.6. Na terenie Wielkiej Brytanii delegaci kierują korespondencję bezpośrednio do Ministra Spraw Emigracji.

5. NINIEJSZE USTALENIA UNIEWAŻNIAJĄ POPRZEDNIE ZALECENIA W PORUSZONYCH SPRAWACH.

Uwzględniając różnorodność dotychczasowej praktyki, mają one na celu jej wyraźniejsze sformułowanie i usprawnienie. Rząd RP wyraża nadzieję, że okażą się pomocne w pracy jego przedstawicieli i przedstawicielstw w wolnym świecie, którym przy tej sposobności dziękuje za żmudny wysiłek, bezinteresowność, poświęcenie i przykładną sumienność w spełnianiu swych obowiązków.

Edward Szczepanik
Prezes Rady Ministrów
Zbigniew Scholtz
Minister Spraw Emigracji
Zygmunt Szkopiak
Minister Spraw Zagranicznych

[Archiwum I, A. 11E/1698]

8-14.06.1987

Jan Paweł II przybył z trzecią pielgrzymką do Polski.

[Pernal, s. 104]

22.06.1987

Gen. Z. Czarnecki podczas kadencji Prezydenta RP na Uchodźstwie K. Sabbata nadal próbował „zalegalizować” działalność P.O.W.N. i nadane przez siebie i Sokolnickiego awanse wojskowe ignorując poprzednie stwierdzenie Gen. Inspektora PSZ. Ppłk. dypl. J. Morawicz, Minister Spraw Wojskowych z polecenia Prezydenta RP wystosował do gen. Z. Czarneckiego pismo następującej treści:

„22 czerwca 1987 r.

Wpan
Generał Zygmunt CZARNECKI
44, Grange Road,
London W4

Szanowny i Drogi Panie Generale!

W związku z postulatami przedstawionymi przez Pana Generała Panu Prezydentowi RP w dniu 20 maja br., Pan Prezydent RP polecił mi przekazać Panu Generałowi co następuje:

1. Pan Prezydent RP nie może zgodzić się na zalegalizowanie istnienia P.O.W.N. opartej na obecnym statucie, gdyż statut ten przewiduje działalność należącą wyłącznie do Rządu RP.
2. Pan Prezydent RP uważa, że w obecnej sytuacji P.O.W.N. musi być rozwiązana.
3. Pan Prezydent RP nie może uznać awansów dokonanych przez Pana Generała jako awansów PSZ, natomiast uważa stopnie nadane przez Pana Generała jako wewnętrzne stopnie organizacji P.O.W.N. (podstawa „stwierdzenie” Generalnego Inspektora PSZ z dn. 26 września 1978 r.) podpisane przez Generała Inspektora PSZ i Ministra Obrony Narodowej.
4. Pan Prezydent zwraca uwagę Pana Generała na fakt, że niektórzy oficerowie awansowani przez Pana Generała po 1 maja 1975 r. współpracowali z p. Sokolnickim i przyjmowali od niego awanse do stopnia generała włącznie.
5. Odnosnie prośby Pana Generała o awansowanie 5-ciu członków P.O.W.N. Pan Prezydent może zgodzić się jedynie na mianowanie podchorążych podporucznikami, jeśli odpowiadają oni warunkom awansowym.
6. Pan Prezydent RP docenia wkład pracy Pana Generała w krzewieniu wśród młodzieży idei walki o niepodległość Ojczyzny.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

(—) inż. J.P. Morawicz ppłk dypl.

Otrzymałem 9 VII 1987 — (—) Z. Czarnecki gen. bryg.”.

[Mobilizacja, s. 127-128]

27.09.1987

Przebywający w Polsce wiceprezydent USA George Bush spotkał się z Lechem Wałęsą i innymi przedstawicielami „Solidarności”.

[Pernal, s. 106]



(Wikipedia)

BUSH George, ur. 1924, amer. polityk; 1976–77 dyr. CIA; 1981–89 wiceprezydent, 1989–93 prezydent z Partii Re-
publ.; 1991 i 1993 podpisał z Rosją 2 układy START (o redukcji broni strategicznych).
[Encyklopedia]

październik 1987

Oświadczenie Rządu RP w sprawie przymusowego obchodzenia w Kraju rocznicy rosyjskiej rewolucji październikowej

W bieżącym roku Rodacy w Kraju są zmuszeni uroczyście obchodzić 70-tą rocznicę rewolucji październikowej, w wyniku której bolszewicy pod wodzą Lenina opanowali Rosję. Skutki tego przewrotu tragicznie ciążyą obecnie nad Polską, ale zniewolony Naród nie może o tym mówić, podczas gdy politycy zachodni wołają milczeć i słać do Moskwy gratulacyjne depecze.

Rząd RP na Uchodźstwie przypomina więc, że Lenin zastąpił zburzony całkowicie system carskiej Rosji przez tzw. dyktaturę proletariatu, opartą na założeniu, że tylko partia komunistyczna decyduje we wszystkich dziedzinach życia człowieka. Cele swe partia osiąga przy pomocy terroru, więzień, obozów koncentracyjnych, mordów i kłamstwa na olbrzymią skalę, co po 70 latach doprowadziło do deformacji psychicznej ludności. Rosję, Ukrainę i inne części ZSRR, żyzne i bogate w minerały, przekształcono w obszar nędzy gospodarczej. Oba te zjawiska dotyczą również krajów opanowanych przez komunizm po II wojnie światowej, zwłaszcza Polski.

Rząd RP na Uchodźstwie stwierdza, że Rosja Sowiecka nigdy nie zrezygnowała z zamiaru opanowania przez komunizm całego świata. Jaskrawym tego dowodem była zdradziecka napaść sowiecka na Polskę w zмовie z Hitlerem we wrześniu 1939 roku. Podobieństwo totalitaryzmu nazistowskiego i sowieckiego jest oczywiste. Hitleryzm został jednak zwalczony i potępiony, podczas gdy komunizm trwa, rozprzestrzenia się i zagraża całej ludzkości. Obowiązkiem Polaków w Wolnym Świecie jest przypomnienie o tym niebezpieczeństwie.

Rząd RP na Uchodźstwie

[DzURP Nr 4, 21.12.1987, s. 47-48]

29.11.1987

Odbyło się w Polsce referendum na temat tempa i zakresu reform gospodarczych i politycznych. Propozycje rządowe nie uzyskały aprobaty społecznej.

[Pernal, s. 107]

1988

20.08.1988

Rozpoczęły się poufne rozmowy między sekretarzem KC Józefem Czyrkiem a prezesem warszawskiego KIKu Andrzejem Stelmachowskim w sprawie ewentualnego spotkania „okrągłego stołu” między władzą a opozycją.

[Pernal, s. 113]

KLUBY INTELIGENCJI KATOLICKIEJ (KIK), ugrupowania katol. działaczy społ. środowiska Znak, zał. 1956 (do 1980 władze zezwalały na działanie 5 lokalnych klubów w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Toruniu); działacze: Jerzy Bronisław Braun, Konstanty Łubieński, T. Mazowiecki, A. Wielowiejski, J. Zawieyski i in.; działalność: formacyjna, kult., wych., charytatywna.
[Encyklopedia]

27.08.1988

Z oświadczenia generała Czesława Kiszczaka:

„Zostałem upoważniony (...), aby odbyć w możliwie szybkim czasie spotkanie z przedstawicielami różnorodnych środowisk społecznych i pracowniczych. Mogłoby ono przyjąć formę „okrągłego stołu”.

[Pernal, s. 114]

31.08.1988

Generał Kiszczak spotkał się z Lechem Wałęsą. Z oświadczenia Lecha Wałęsy:

W toku tego spotkania postawiłem najważniejsze w chwili obecnej zagadnienie dróg prowadzących do realizacji pluralizmu związkowego, w tym miejsca „Solidarności”. (...) Obrady „okrągłego stołu” obejmą szeroką problematykę współdziałania na rzecz reformy gospodarczej, społecznej i politycznej dla dobra kraju.

[Pernal, s. 114]

wrzesień 1988

Drugi rząd Edwarda Szczepanika [w Londynie].

[Szczepanik, s. 174]

17.09.1988

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej i rezolucje Rady Narodowej w rocznicę najazdu wojsk sowieckich w dniu 17 września 1939

17 września 1939 r. — W dniu tym Sowiety jednostronnym aktem zerwały traktaty pokoju zawarte z Polską (w Rydze w marcu 1921 i Pakt Nieagresji między Polską i Związkiem Sowieckim z 1932 r., następnie w 1934 r. przedłużony do 1945 r.).

Po rozmowie z Hitlerem (pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r.) w sprawie wspólnego napadu na Polskę i po agresji — bez wypowiedzenia wojny — w dniu 1 września 1939 r. przez Hitlera, chytry Stalin czekał, jaka będzie reakcja Zachodu, tj. Anglii i Francji. Przekonawszy się, że Polska walczy samotnie i przez swych aliantów pozostawiona została własnemu losowi, napadł ze wschodu na nasz kraj, zajmując prawie połowę jego terytorium.

Sytuacja Armii Polskiej walczącej bohatercko z dwoma najeźdźcami naraz, była niezmiernie trudna. Ścisła współpraca dwóch totalitarnych zbrodniarzy przy olbrzymiej przewadze broni pancernej i lotnictwie zadecydowała o losie naszej Ojczyzny.

Do niewoli sowieckiej dostało się wówczas 15 naszych generałów, ok. 15.000 oficerów i ponad pół miliona żołnierzy. Los jeńców, głównie oficerów, był straszliwy. Rosja Sowiecka nie przestrzegała ogólnie przyjętych zasad odnośnie traktowania jeńców wojennych i ludności cywilnej.

Po spotkaniu się wojsk sowieckich z hitlerowskimi na z góry wyznaczonej granicy, Stalin wysłał do Hitlera depeszę, zapewniając go o przyjaźni scementowanej wspólnie przelaną krwią. Tą krwią była polska krew.

Większość polskich generałów i oficerów została przez bolszewików zamordowana, również w ten sam sposób zginęło mnóstwo podoficerów i szeregowych. Katyniów i innych miejsc kaźni na terenie Rosji Sowieckiej jest wiele. Do popełnienia tych zbrodni — pomimo oczywistych dowodów — bolszewicy nigdy się nie przyznali. Nie oszczędzili ludności cywilnej wywożąc ją masowo w straszliwych warunkach w odległe rejony Syberii i Kazachstanu. Celem bolszewików było zniszczenie żywiołu polskiego. Lista zbrodni sowieckich jest długa i naród polski nigdy o nich nie zapomni; będzie aż do skutku domagał się ukarania, napiętnowania i potępienia zbrodniarzy.

Jest największym nieszczęściem, że los naszej Ojczyzny zależy od takiego wroga. Imperium zła — jak określił Rosję Sowiecką prezydent USA Ronald Reagan — imperium łagrów, terroru i kłamstwa — musi się rozpaść. Na ten dzień Polacy czekają niecierpliwie.

Naród polski, tak jak wszystkie narody świata, ma prawo do życia w wolności i niepodległości. Z tego prawa nie zrezygnuje nigdy i będzie o nie walczył aż do zwycięstwa.

RZĄD R.P. NA UCHODŹSTWIE

REZOLUCJA RADY NARODOWEJ R.P.

w rocznicę napaści na Polskę przez Związek Sowiecki w dn. 17 września 1939 r.

1. Rada Narodowa obradująca w rocznicę napaści na Polskę przez Związek Sowiecki, pamiętając o gwałtach dokonanych na narodzie polskim po 17 września 1939 r., domaga się obalenia skutków Umowy Jałtańskiej i wycofanie z terenu Polski sowieckich sił zbrojnych.

2. Rada Narodowa RP uważa, że rozmowy, które mają przeprowadzić przedstawiciele „Solidarności” z przedstawicielami reżymu w sprawie uzdrowienia gospodarki, nie będą mogły mieć żadnego wpływu na ekonomię kraju bez uznania pluralizmu związkowego i politycznego oraz oparcie reformy gospodarczej o wolną gospodarkę rynkową.

3. Rada Narodowa domaga się natychmiastowego uwolnienia aresztowanych w czasie strajków robotniczych, umożliwienia powrotu do pracy bezprawnie z niej usuniętych i zaprzestania wszelkiej represji.

[DzURP Nr 4, 10.10.1988, s. 44-45]

19.09.1988

Rząd Zbigniewa Messnera [*w kraju*] podał się do dymisji.

[Pernal, s. 116]

27.09.1988

Urząd premiera [*w kraju*] objął Mieczysław Rakowski.

[Pernal, s. 116]

4.11.1988

Premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher przybyła do Gdańska, gdzie spotkała się z Lechem Wałęsą i złożyła kwiaty pod Pomnikiem Ofiar Grudnia.

[Pernal, s. 116]

9.11.1988

Nowym prezydentem USA wybrany został republikanin George Bush.

[Pernal, s. 116]

Oświadczenie Rządu RP na Uchodźstwie
w sprawie łączności z Krajem

1. Po zakończeniu II wojny światowej, polskie uchodźstwo polityczne, głównie żołnierskie, stało się zbiorowym wyrazem narodowego sprzeciwu wobec zniewolenia kraju przez Sowiety w wyniku układów jałtańskich. Pozostawszy w wolnym świecie, by prowadzić walkę polityczną o wolność i niepodległość Polski, walki tej nie zaprzestanie póki cel jej nie zostanie osiągnięty. Postanowienia tego nie zachwieje ani odwilż w imperium sowieckim, ani odprężenie w stosunkach Zachodu z ZSRR, ani też jak najzręczniejsze posunięcia komunistycznych władz w kraju.

2. Władze te, w ich ofensywie na niepodległościową postawę Polaków w kraju i na obczyźnie, używając obecnie psychologicznych środków działania, nie wyłączają jednak możliwości zastosowania w kraju terroru fizycznego. Na co dzień posługują się prawie że prawdą, prawie że ugodowością. Ucisk materialny usiłują ostonić mirażem dobrobytu za cenę uległości. Taktyka ta, podbudowana pozą patriotyzmu oraz rzekomą skruczą za „błędy i wypaczenia przeszłości”, może wywołać zamieszanie pojęć i wrażenie jakichś zasadniczych zmian ustrojowych. Może ona też w niektórych umysłach osłabić rozeznanie rzeczywistych zamiarów reżymu.

3. Rząd RP na Uchodźstwie, choć wita z zadowoleniem każdą poprawę bytowania społeczeństwa w kraju, przypomina, że istotne cechy i cele totalitarnego systemu komunistycznego, mimo pozorów liberalizacji, pozostają nieodmiennie sprzeczne z prawem narodu polskiego do wolności, pełnej demokracji, sprawiedliwości społecznej i niepodległości państwowej.

4. W obliczu tego nowego zagrożenia, Rząd RP zaleca zwiększenie czujności polskiego uchodźstwa politycznego. Przestrzega też przed bezpośrednimi kontaktami z organami i przedstawicielstwem reżymu, ponieważ są one zaprzeczeniem zasady nieuznawania przez emigrację niepodległościową narzuconej krajowi totalitarnej władzy komunistycznej. Dają one również reżymowi pożywkę propagandową w jego kampanii przeciwko naszej postawie ideowej.

5. Zachowanie ścisłej łączności z krajem jest nieodzowne w pracy dla kraju oraz w wysiłku przekazywania młodym pokoleniom na obczyźnie umiłowania kultur, języka i wartości duchowych narodu polskiego. Rząd RP stanowisko to popiera, natomiast nie podziela zdania, jakoby jedynym i wyłącznym sposobem zachowania łączności były wyjazdy do kraju.

6. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o ordynacji wyborczej do Rady Narodowej Rzeczypospolitej wymaga od każdego kandydata na jej członka przyrzeczenia, że w przypadku wyboru będzie działał zgodnie z istotą i pojęciem „emigranta politycznego”. Prawo międzynarodowe zaś określa emigranta politycznego jako osobę, która ze względu na swe przekonania polityczne wyzbywa się innymi uprawnieniami do tymczasowego nawet przebywania w kraju swego pochodzenia. Wynika więc z tego, że członkowie Rady Narodowej RP nie mogą w czasie pełnienia swej funkcji odbywać podróży do kraju.

7. Powyższa zasada, przypomniana tylko w Dekrecie, obowiązywała oczywiście stale i obowiązuje na równi z członkami Rady Narodowej RP członków wszystkich innych organów RP przebywających na obczyźnie.

8. Rząd RP na Uchodźstwie wyraża nadzieję, że zasada ta stosowana już od zarania ich działalności przez organizacje niepodległościowe przynajmniej wobec swych władz, stanie się powszechną w całym życiu organizacyjnym polskiego uchodźstwa politycznego.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ NA UCHODŹSTWIE

16-18.01.1989

W Warszawie odbyła się druga część X Plenum KC PZPR. Przyjęto stanowisko w sprawie pluralizmu politycznego i związkowego:

Komitet Centralny widzi potrzebę i możliwość włączenia do systemu politycznego konstruktywnej opozycji. (...) Biorąc pod uwagę postępy w dialogu politycznym i demokratyzacji życia oraz potrzeby rozwoju kraju Komitet Centralny opowiada się za zniesieniem — w warunkach porozumienia narodowego — ograniczeń w tworzeniu nowych związków zawodowych. (...)
[Pernal, s. 118]

22.01.1989

Z oświadczenia Krajowej Komisji Wykonawczej, opublikowanego po raz pierwszy przez prasę oficjalną:

KKW NSZZ „Solidarność” traktuje uchwałę Plenum KC PZPR o przywróceniu pluralizmu związkowego i legalizacji NSZZ „Solidarność” jako zasadniczy krok w kierunku dialogu społecznego. Oczekujemy, że w ślad za tą uchwałą zostaną podjęte odpowiednie decyzje organów państwowych. Stwierdzamy, że powstała możliwość negocjacji dotyczących „Solidarności” oraz spraw kraju.
[Pernal, s. 118]

6.02.1989

W Warszawie rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu. Z przemówienia generała Kiszcza-

Jeżeli przy okrągłym stole wypracujemy i oficjalnie wobec społeczeństwa potwierdzimy konsensus co do idei niekonfrontacyjnych wyborów, a także wsparcia projektowanych reform politycznych i ekonomicznych, to możliwe będzie niezwłoczne zwrócenie się do Rady Państwa o podjęcie uchwały znoszącej blokadę pluralizmu związkowego w zakładzie pracy.

Z przemówienia Lecha Wałęsy:

Zacząć trzeba od przywrócenia pluralizmu związkowego, od przywrócenia „Solidarności”. Tędy biegnie przecież główna linia konfliktu narodowego od grudnia 1981 roku. Chcemy „Solidarności” i mamy do niej prawo. (...) Prawo do swoich związków mają także rolnicy i studenci — oczekujemy zatem przywrócenia do legalnego życia zarówno „Solidarności rolników”, jak i NZS.

[Pernal, s. 119-120]

marzec 1989

Kazimierz Sabbat Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej:

*Nie wyznajemy zasady im gorzej w Polsce, tym lepiej. Głosiliśmy i głosimy potrzebę roz-
wagi w działaniu. Widzimy potrzebę niezależnego organizowania się społeczeństwa, które od 45
lat było pozbawione tej podstawowej potrzeby. Rozumiemy potrzebę realizmu w działaniu i me-
tody stopniowego zdobywania podmiotowości. Nie rzucamy oskarżeń. Nie wątpimy w patrio-
tyzm negocjatorów i w to, że pragną oni Polski wolnej i suwerennej tak jak inni.*

[...]

*Rola nasza i nasze podstawy polityczne i prawne pozostają niezmienione. Dopóki na ziemi
polskiej nie zbierze się suwerenny Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wybrany w wolnych, po-
wszechnych i demokratycznych wyborach, Sejm, w ręce którego Prezydent Rzeczypospolitej
złoży pieczęcie i symbole suwerenności, dotąd trwać będzie nasza służba.*

[Miklaszewski, s.21]

5.04.1989

Posiedzenie plenarne zakończyło obrady Okrągłego Stołu. Z przemówienia generała Cze-
sława Kiszcza-

*Deklarujemy wolę rzetelnego wypełniania umowy, którą dzisiaj symbolicznie zawieramy.
Nadajemy jej moc trwałą, zgodnie ze starą zasadą „pacta sunt servanta” — umowy zobowiązu-
ją.*

Z przemówienia Lecha Wałęsy:

Nie ma wolności bez Solidarności — to jest prawda, z którą przyszliśmy do Okrągłego Stołu. (...) Zabiegaliśmy o konkretne ustalenia, które mogą zostać wcielone w życie natychmiast. Takie jak legalizacja „Solidarności”, „Solidarności Rolników”, Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Te postulaty zostały przez stronę rządowo-koalicyjną przyjęte. Osiągnęliśmy tym samym niezbędne minimum dla wkroczenia na szlak przemian demokratycznych.

Zawarte porozumienie przewidywało także m.in. utworzenie urzędu prezydenta, wolne wybory do Senatu oraz podział mandatów w wyborach do Sejmu (65% miejsc dla strony rządowej, 35% dla opozycji).

[Pernal, s. 120]



(Google)

Uczestnicy obrad głównych

Uczestnicy po stronie rządowej to:

- Tomasz Adamczuk
- Norbert Aleksiewicz
- Stanisław Ciosek
- Aleksander Gieysztor
- Wiesław Gwiżdż
- Marek Hołdakowski
- Jan Janowski
- Janusz Jarliński
- Czesław Kiszczak
- Zenon Komender
- Jan Karol Kostrzewski
- Mikołaj Kozakiewicz
- Harald Matuszewski
- Leszek Miller
- Alfred Miodowicz
- Kazimierz Morawski
- Jerzy Ozdowski
- Anna Przećławska
- Tadeusz Rączkiewicz
- Jan Rychlewski
- Władysław Siła-Nowicki
- Zbigniew Sobotka
- Romuald Sosnowski
- Stanisław Wiśniewski

- Bogdan Królewski
- Aleksander Kwaśniewski
- Maciej Manicki
- Jan Zaciura
- Edward Zgłobicki

Uczestnicy po stronie opozycyjnej to:

- Stefan Bratkowski
- Zbigniew Bujak
- Władysław Findeisen
- Władysław Frasyniuk
- Bronisław Geremek
- Mieczysław Gil
- Aleksander Hall
- Jacek Kuroń
- Władysław Liwak
- Tadeusz Mazowiecki
- Jacek Merkel
- Adam Michnik
- Alojzy Pietrzyk
- Edward Radziejewicz
- Henryk Samsonowicz
- Grażyna Staniszevska
- Andrzej Stelmachowski
- Stanisław Stomma
- Klemens Szaniawski
- Jan Józef Szczepański
- Edward Szwejkiwicz
- Józef Ślisz
- Witold Trzeciakowski
- Jerzy Turowicz
- Lech Wałęsa
- Andrzej Wielowieyski

- ks. Bronisław Dembowski
- bp Janusz Narzyński – biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce
- ks. Alojzy Orszulik

Rzecznicy prasowi

- Janusz Onyszkiewicz
- Jerzy Urban

5.04.1989

POSTANOWIENIA KOŃCOWE OBRAD OKRĄGŁEGO STOŁU

Uczestnicy obrad Okrągłego Stołu wyrażają wolę solidarnego działania na rzecz wprowadzenia w życie postanowień zawieranej umowy i kierują ją do właściwych organów państwa.

Strony zobowiązują się także do respektowania ustaleń przyjętych w toku obrad zespołów i podzespołów zawartych w przyjętych dokumentach.

Strony oczekują od rządu przygotowania w możliwie krótkim czasie harmonogramu realizacji ustaleń niniejszej umowy w sprawach dotyczących jego kompetencji.

Sprawy, co do których nie osiągnięto zgody, będą podejmowane przez uczestników Okrągłego Stołu w działaniach obecnych i nowo powstających organów państwa.

Strony uczestniczące w obradach Okrągłego Stołu postanawiają powołać Komisję Porozumiewawczą, w której skład wejdą przedstawiciele sił reprezentowanych przy Okrągłym Stole oraz innych zainteresowanych środowisk.

Do zadań Komisji Porozumiewawczej należeć będzie:

- ocena realizacji ustaleń Okrągłego Stołu
- podejmowanie spraw, które uzna za istotne i wspólne poszukiwanie rozwiązań
- pełnienie funkcji mediacyjnej w sytuacjach konfliktowych.

W ramach Komisji Porozumiewawczej zostanie powołany zespół ds. gospodarki, a w miarę potrzeb także i inne zespoły.

Komisja Porozumiewawcza dla wypełnienia swoich funkcji będzie miała dostęp do niezbędnych informacji oraz możliwości swobodnego informowania opinii publicznej.

[Biernacki, s. 174]

5.04.1989

W dniu podpisania porozumienia „okrągłego stołu” w Warszawie, 5 kwietnia 1989 roku, odbyła się w siedzibie władz uchodźczych w Londynie, na zaproszenie prezydenta Kazimierza Sabbata, narada członków rządu i przywódców polskiego życia politycznego i społecznego dla oceny porozumienia warszawskiego.

Stwierdzono, że „Solidarność” (łącznie z „Solidarnością Wiejską” oraz Niezależnym Zrzeszeniem Studentów) uzyskała obietnicę przywrócenia jej legalnego stanu i możliwości wyrażenia swej opinii w nowym (w 35% „wolnym”) Sejmie i zapowiedzianym Senacie, wyłonionym w drodze wolnych wyborów. Obiecano też „Solidarności” ograniczone korzystanie z radia i telewizji i wydawanie własnej prasy. Ponadto reżym zgodził się na częściowe złagodzenie cenzury; tworzenie stowarzyszeń i klubów politycznych, ale nie partii; utworzenie Rady Sędziowskiej, która ma mianować sędziów Sądu Najwyższego; częściowe zniesienie nomenklatury w służbie zdrowia; zezwolenie na prywatne leczenie i szkolnictwo; oraz kroki ku poprawie rolnictwa, pracy górników i stanu środowiska naturalnego.

Uznano to za „postanowienia pozytywne”, choć „budzące wątpliwości co do wykonania”. Przeciwstawiano im następujące fakty: „podmurowanie panującego reżimu przez zgodę na współpracę”; akceptację urzędu prezydenta o „niemal dyktatorskich uprawnieniach”; brak jakichkolwiek zapowiedzi sposobu „poprawy gospodarczej”. W tej sytuacji, zdaniem uczestników narady, Kraj będzie oczekiwał dalszego procesu liberalizacji i demokratyzacji i uzależni swój stosunek do zawartego porozumienia przede wszystkim od zmian i postępu w dziedzinie gospodarczej. Ostrzeżono przed możliwością ostrych podziałów w Solidarności i „tzw. opozycji demokratycznej” oraz trudnych do przewidzenia „gniewnych wybuchów młodego pokolenia” i reakcji „pominiętego społeczeństwa”. To ostatnie sformułowanie oznaczało, że zdaniem uczestników narady, nie wiadomo właściwie kogo reprezentowała strona „opozycyjno-solidarnościowa”, bo społeczeństwo zostało „pominięte”.

W konsekwencji narada zdecydowała, że „emigracja niepodległościowa” nie widzi w postanowieniach „okrągłego stołu” spełnienia tych celów, dla których powstała, którym służy i „będzie nadal do nich zmierzać, podobnie jak liczne ruchy wolnościowe w kraju, pomimo zwiększonych trudności”.

[Zakończenie, s. 35-36]

17.04.1989

Sąd Wojewódzki w Warszawie wpisał ponownie do rejestru Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku.

[Pernal, s. 122]

20.04.1989

Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

[Pernal, s. 122]

10.05.1989

Lech Wałęsa odebrał w Strasburgu Europejską Nagrodę Praw Człowieka.

[Pernal, s. 124]

23.05.1989

Sąd Wojewódzki w Warszawie odrzucił wniosek o rejestrację Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

[Pernal, s. 124]

4.06.1989

Pierwsze częściowo wolne wybory w powojennej historii kraju już w I turze przyniosły ogromne zwycięstwo opozycji, która zdobyła ogółem 160 mandatów w sejmie (z przewidzianych dla niej maksymalnie 161) oraz obsadziła 92 miejsca w senacie (na 100 możliwych), podczas gdy koalicji rządowej udało się wprowadzić zaledwie 5 kandydatów do sejmu. Prestiżową porażką władzy okazało się głosowanie na „listę krajową”, z której kandydowało wielu aktualnie rządzących polityków — jedynie 2 spośród 35 uzyskało mandat społeczny (Mikołaj Kozakiewicz z ZSL i Adam Zieliński — bezpartyjni). W efekcie powstał problem obsadzenia 33 mandatów, gdyż ordynacja nie przewidywała II tury głosowania na „listę krajową”. Za zgodą strony solidarnościowej dokonano bezprecedensowej zmiany zasad ordynacji w trakcie wyborów, umożliwiając obsadzenie tej listy przez koalicję rządową. W II turze (18 VI) opozycja uzyskała brakujący mandat w sejmie oraz 7 spośród 8 miejsc w senacie. Frekwencja w I turze sięgała 62% uprawnionych, spadając w II do zaledwie 25%. W rezultacie wyborów w parlamencie ukształtował się następujący układ sił: PZPR — 173 posłów, opozycja — 161 + 99 senatorów, ZSL — 76, SD — 27, PAX — 10, UChS — 8, PZKS — 5 oraz 1 senator niezależny.

[Nowak, s.880]



KOZAKIEWICZ Mikołaj, 1923–98, działacz polit., pedagog, socjolog, publicysta; czł. ZSL i PSL; 1989–91 marszałek sejmu; od 1979 prof. w Inst. Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

[Encyklopedia]

ZJEDNOCZONE STRONNICTWO LUDOWE (ZSL), partia polit. utworzona 1949 z połączenia prokomunist. SL i tzw. odrodzonego PSL (po usunięciu niezależnych działaczy); odrzuciło tradycję ruchu lud., uznawało sow. dominację w Polsce oraz wszechwładzę PZPR, poparło kolektywizację wsi; po październikowym przesileniu 1956 uzyskało ograniczoną autonomię wewn. oraz wpływ na politykę rolną, obsadę niektórych stanowisk we władzach państw. i działalność organizacji społ.-gosp. na wsi; po 1980 rola stronnictwa w życiu polit. wzrosła, rozszerzał się wewn. ruch na rzecz pełnej samodzielności i krytyka kierownictwa ZSL popierającego politykę PZPR, m.in. stan wojenny; 1989 współtworzyło rząd T. Mazowieckiego i przekształciło się w PSL „Odrodzenie”, prezesi: W. Kowalski, S. Ignar, Cz. Wycech, S. Gucwa, R. Malinowski, D. Ludwiczak; nacz. organ prasowy: „Zielony Sztandar”.

[Encyklopedia]

STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE (SD), partia polit. zał. 1938–39; w konspiracji związane z władzami RP na emigracji; od 1943 część działaczy podporządkowała się PPR, 1944 poparła PKWN, następnie TRJN; 1950 do SD wstąpiła część czł. SP; do 1989 uznawało hegemonię partii komunist. w systemie polit. Polski; skupiało gł. inteligencję i rzemieślników; po 1980 sformułowało własny program reform polit. i społ.-gosp., ograniczało uzależnienie od PZPR; gł. działacze: Mieczysław Michałowicz, Wincenty Rzymowski, Leon Chajm, Zygmunt Moskwa, Tadeusz Witold Młyńczak; 1989 współtworzyło rząd T. Mazowieckiego.

[Encyklopedia]

PAX, Stowarzyszenie „Pax”, organizacja świeckich działaczy katol. zał. 1945 (zarejestrowana 1952); przewodn., m.in. B. Piasecki; do 1989 uznawało socjalist. ustrój społ.-gosp. i polit. Polski oraz kierowniczą rolę PZPR.

[Encyklopedia]

Unia Chrześcijańsko-Społeczna, UChS, polskie stronnictwo polityczne. Powstało pod tą nazwą w styczniu 1989 roku z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego (ChSS). Do czerwca 1993 używało nazwy Unia Chrześcijańsko-Społeczna "Akcja Ekumeniczna" Po wyborach 4 czerwca 1989 do sejmu kontraktowego stronnictwo objęło 8 mandatów z puli przeznaczony dla ówczesnego obozu rządzącego. W wyborach do Sejmu w 1991 roku partia zdobyła 0,12% głosów i jeden mandat. 21 marca 1996 stronnictwo przystąpiło do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Stronnictwo nie weszło w skład partii SLD.

[Wikipedia]

POLSKI ZWIĄZEK KATOLICKO-SPOŁECZNY (PZKS), organizacja katolików świeckich, zał. 1981 w wyniku rozłamu w środowisku Znaku.

[Encyklopedia]

10.06.1989

W Londynie ukonstytuowała się nowa Rada Narodowa. Wybrano nowe Prezydium. Przewodniczącym został ponownie wybrany Zygmunt Szadkowski.

[Zakończenie, s. 34]



Zygmunt Szadkowski (www.skaut.okay.pl)

Szadkowski Zygmunt, prawnik, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie — żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Walczył pod Tobrukiem i w 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Po wojnie działacz, wieloletni prezes SPK w Wielkiej Brytanii, ZHP. Od 1949 r. był członkiem III Rady Narodowej RP, a potem ministrem skarbu i spraw emigracji, od 1978 był przewodniczącym Rady Narodowej.

[Zakończenie, s. 78-79]

Przemówienie Prezydenta Sabbata
na pierwszym posiedzeniu Rady Narodowej nowej kadencji

Panie i Panowie, członkowie Rady Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej. Panie i Panowie!

Zbieramy się na uroczystości otwarcia nowej kadencji Rady Narodowej RP, w sytuacji niezwyklej. Przed paru dniami miały miejsce w Kraju wybory do Sejmu i do nowo utworzonego Senatu. Nie miały to być wybory wolne, ani demokratyczne. Tylko 35% mandatów do Sejmu oraz mandaty senatorskie poddano wolnym wyborom, zostawiając 65% mandatów do Sejmu w ręku Partii Komunistycznej i jej sojuszników. Wybory przemieniły się w referendum. Kandydaci Solidarności zdobyli prawie wszystkie miejsca w Senacie i wszystkie miejsca w ramach tych 35% mandatów w Sejmie. Co więcej — wyborcy poprzez skreślenie odmówili prawa do miejsca w Sejmie przywódcom partyjnym umieszczonym na tzw. „liście krajowej” zawierającej 35 nazwisk czołowych osobistości reżymu. Ofiarą padł między innymi Premier Rakowski. I chociaż 65 % mandatów jest nadal w ręku Partii, to odrzucenie komunizmu przez Polaków po blisko 45 latach, jest zjawiskiem uderzającym, brzemienym w skutki. Władza Komunistyczna proponuje Solidarności udział w Rządzie. Solidarność odmawia, powołując się na mandat wyborców tylko na działalność opozycyjną. Negocjatorom Solidarności przy „Okrągłym Stole” przyrzeczono wolne wybory, rzeczywiste za 4 lata. Jaruzelski, w wywiadzie zagranicznym, potwierdza, że Partia Komunistyczna może przegrać wybory. Czy to demontaż komunizmu? Skąd to niespodziewane zjawisko?

U podstaw naszego programu wyzwolenia Polski leżały dwie zasady. Pierwsza, przekonanie, że Naród w Kraju będzie wytrwale, z odwagą, ale i z rozwagą dążył do wolności i suwerenności. Drugie, że trzeba liczyć na przemiany w sytuacji międzynarodowej, które będą sprzyjać dążeniom wyzwoleniczym Polaków. Obie te przesłanki sprawdziły się i zmaterializowały. Przez cały czas rządów komunistycznych naród domagał się suwerenności, a do czasów wizyty papieskiej, w okresie „Solidarności” i w okresie rozrostu prasy 2 obiegu i ruchów demokratycznych napór społeczeństwa na władzę komunistyczną ciągle wzrastał i czynił się skuteczny. Zmiana w sytuacji międzynarodowej nastąpiła w formie nieoczekiwanej. Gorbaczow wprowadził „Nowe myślenie” „głasność” i „pieriestrojkę”. Wprowadził je dla ratowania komunizmu. Komunizm bowiem wszedł w okres zmierzchu i to przede wszystkim w Związku Sowieckim. Doszedł do kresu swych możliwości. Nie opanował świata, nie prześcignął Ameryki, nie wygrał wyścigu zbrojeń, zamiast dobrobytu przyniósł nędzę i ucisk. Trzeba zawrócić z tej drogi. Stąd sypią się kolejne inicjatywy rozbrojeniowe Gorbaczowa i próby reform ekonomicznych i politycznych. Zmniejsza się więc nie tylko ucisk wewnętrzny, ale także nacisk na kraje satelickie. „Przodujący” kraj, Związek Sowiecki, jest w kryzysie. Wzrasta więc nareszcie tak długo oczekiwany nacisk Zachodu, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, na zmianę sytuacji w Europie Środkowej. Na stół obrad międzynarodowych wraca sprawa Europy Środkowej z Polską na czele. Prezydent Bush domaga się Europy wolnej i niepodległościowej.

To jest ta wielka zmiana. Jej skutki obserwujemy w Polsce. Zmiany w Moskwie czynią możliwymi zmiany w Warszawie.

Po raz pierwszy obraz wolnej Polski, choć może daleki, nabiera cech realności.

Niemalą zasługę ma w tych przemianach emigracja niepodległościowa, która wytrwale i uporczywie w Krajach Zachodnich Demokracji walczyła o prawo Polski do niepodległości. Mimo upływu półwiecza emigracja niepodległościowa nie osłabiła swego związku z Krajem. Służba Krajowi była naszą racją bytu, naszym początkiem i treścią naszej działalności. Łączyła nas z Krajem jedność celu — Polski niepodległej, wolnej, demokratycznej, sprawiedliwej. Drogi nasze musiały być inne, bo w innych żyliśmy światach. Emigracja polityczna ma w ramach wspólnego celu odrębne zadania. Mogą one wymagać odrębnej drogi. Nie czas więc, by likwidować emigrację polityczną, chyłkiem i wstydliwie. To wielkie w historii Polski zjawisko musi dopełnić swych zadań. Droga może jeszcze okazać się daleka, bo naiwnością byłoby oczekiwanie, że komunizm w Polsce pogodzi się z utratą władzy i przywilejów dla „nomenklatury”. Potrzebny jest Partii czas do ich „pieriestrojki” w celu przeorganizowania się do dalszej walki o władzę.

Po doświadczeniach Stanu Wojennego, który zawiódł na całej linii, bo nie tylko nie potrafił zniszczyć opozycji, ale ją wzmocnił i rozbudował, Partia przyjęła nową taktykę. Włączyć opozycję we wspólne ramy, „wdrukować” ją we współpracy z Partią i zneutralizować ją w ramach potężnego aparatu władzy komunistycznej i nomenklatury.

Podzielić się z opozycją odpowiedzialnością za rozwiązanie kryzysu ekonomicznego. Użyć opozycję do uspokajania robotników. Stąd propozycje Rządu koalicyjnego, w którym wojsko, służba bezpieczeństwa i sprawy zagraniczne pozostaną w rękach partii. Przede wszystkim jednak Partia oczekuje legalizacji ze strony opozycji i społeczeństwa. Wyrazem tego ulegalizowania ma być wybór gen. Jaruzelskiego na Prezydenta Państwa. Twórca Stanu Wojennego, człowiek, który wypowiedział wojnę własnemu narodowi — Prezydentem? Byłby to smutny dzień dla Polski.

Cieszy nas każdy kolejny sukces społeczeństwa niezależnego. Doceniamy celowość i potrzebę programu reformistycznego. Dał temu wyraz Rząd w oświadczeniu z 10 maja br., mówiąc „w interesie Narodu leży sukces kandydatów Solidarności i innych kandydatów niezależnych”. Widzimy równocześnie potrzebę programu pełnej suwerenności, pełnej niepodległości i prawdziwej demokracji oraz potrzebę ugrupowań politycznych taki program głoszących. Są one potrzebne w Kraju, bo nie ma prawdziwej demokracji bez pluralizmu. Będą one nam bliskie, bo będzie nas łączył wspólny program, wspólna droga.

Rada Narodowa Rzeczypospolitej pozostaje nadal jedynym prawdziwym i w pełni swobodnym wyrazicielem i platformą współpracy polskich ruchów politycznych. Sytuacja w Kraju zwiększa jej rolę i jej znaczenie. Na ramionach Rządu leżą nadal te same obowiązki, które nałożyła na nas historia. Prezydent Rzeczypospolitej nadal wyraża ciągłość suwerenności Państwa Polskiego. Ten stan rzeczy będzie trwał do czasu kiedy, w Polsce zbierze się nareszcie Sejm wybrany w wolnych i demokratycznych wyborach, wolny od obcej siły i od strachu. Wtedy wielka dziejowa rola naszej emigracji ulegnie zakończeniu. Dzień ten przybliżył się znacznie. Czekamy na niego z wiarą w nasz Naród.

[Archiwum 1, A.48/Z.VI/86A]

Po wyborach czerwcowych 1989 roku, reakcja władz uchodźczych sformułowana była w sposób następujący na pierwszej sesji nowej Rady Narodowej:

„Polska nadal nie będzie posiadać parlamentu wyłonionego w drodze demokratycznych, wolnych wyborów i nie będą nią rządzić władze, które odpowiadałyby nieskrępowanej woli Narodu. Obecne władze są całkowicie uzależnione od Sowietów. Na ziemi polskiej znajdują się dalej oddziały Armii Czerwonej. Możliwość sowieckiej zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Polski, zgodnie z doktryną Breżniewa, nie została przez Gorbaczowa odrzucona, tak jak nie został odrzucony pakt zawarty przez Stalina z Hitlerem o rozbiórce Polski i układ jałtański, oddający Polskę pod dominację sowiecką”.

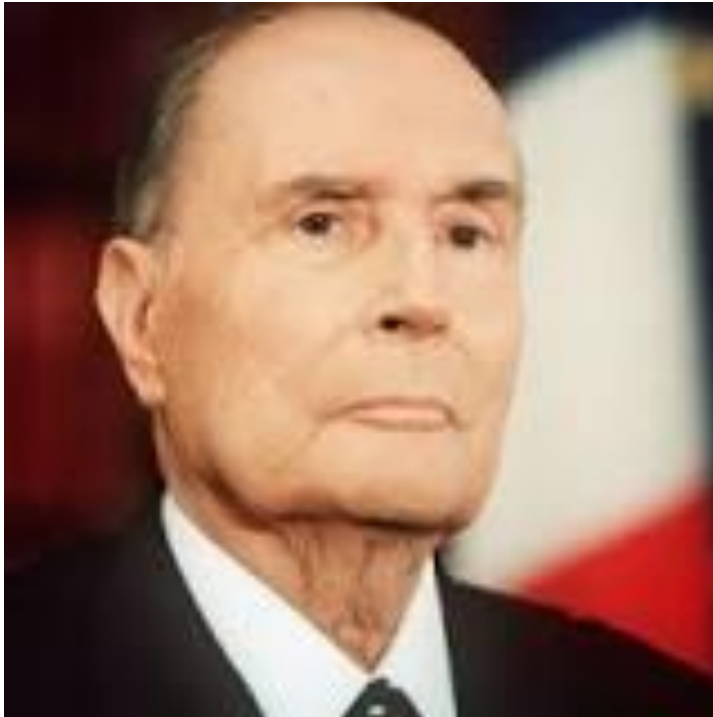
W tej sytuacji zadania rządu „pozostają niezmienione, chociaż taktyka polityczna będzie musiała ulec zmianom, podyktowanym przez nowe układy między reżymem a „konstruktywną opozycją” i stosunkiem do nich innych ruchów wolnościowych. Naszym podstawowym obowiązkiem jest nadal działalność, zmierzająca do przywrócenia Polsce całości, niepodległości, wolności, demokracji i sprawiedliwości”.

[Zakończenie, s. 36]

14-15.06.1989

Z wizytą w Polsce przebywał prezydent Francji Francois Mitterand, który m.in. spotkał się w Gdańsku z Lechem Wałęsą oraz członkami KKW i Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

[Pemał, s. 126]



Google

François Maurice Adrien Marie Mitterrand (ur. 26 października 1916 w Jarnac, zm. 8 stycznia 1996 w Paryżu) – socjalistyczny polityk francuski, prezydent Francji w latach 1981-1995. Mitterrand jest uznawany w prawie wszystkich sondażach i rankingach, za jednego z dwóch, obok de Gaulle'a, największych prezydentów w historii tego kraju. (Google)

3.07.1989

„Gazeta Wyborcza” opublikowała artykuł Adama Michnika pt. *„Wasz prezydent, nasz premier”*. Autor postulował:

porozumienie, na mocy którego prezydentem zostanie wybrany kandydat PZPR, a teka premiera i misja sformułowania rządu powierzona kandydatowi „Solidarności”.

[Pernał, s. 126]

4.07.1989

Inauguracyjne posiedzenie nowo wybranych izb parlamentu. Marszałkiem sejmu został Mikołaj Kozakiewicz z ZSL, a senatu — działacz katolicki Andrzej Stelmachowski.

[Nowak, s.881]

9-11.07.1989

Z wizytą w Polsce przebywał prezydent USA George Bush, który w Gdańsku spotkał się z Lechem Wałęsą i innymi przywódcami „Solidarności”.

[Pernał, s. 127]

19.07.1989

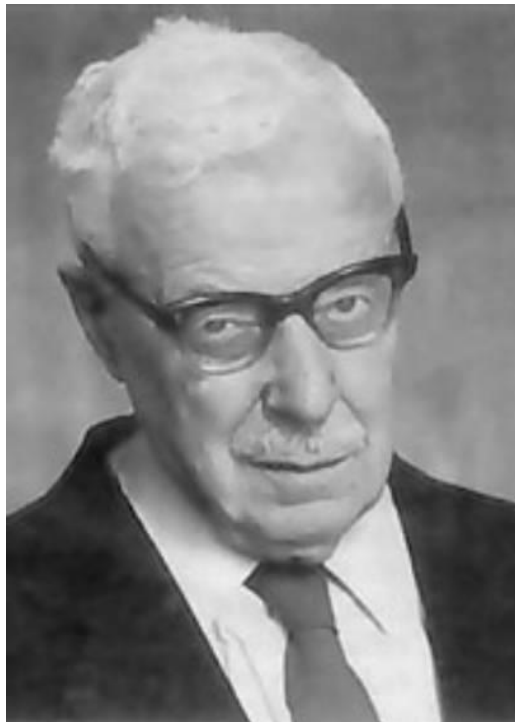
Wybór Wojciecha Jaruzelskiego przez Zgromadzenie Narodowe na prezydenta PRL. Głową państwa został zaledwie 1 głosem koniecznym do symbolicznej bezwzględnej większości, i to dzięki wsparciu opozycji, która oddała aż 7 głosów nieważnych, obniżając w ten sposób niezbędne do wyboru minimum (akcję tę zorganizował Andrzej Wielowiejski, wsparty przez swoich kolegów-posłów związanych z KIK: Andrzeja Stelmachowskiego i Stanisława Stomę). Za Jaruzelskim opowiedziało się 270 parlamentarzystów, przeciw 233, wstrzymało się 34.

[Nowak, s.881]



(Wikipedia)

STELMACHOWSKI Andrzej, ur. 1925, działacz polit., prawnik; prof. Uniw. Wrocław., Uniw. Warsz.; 1980 doradca władz NSZZ „Solidarność”; 1987–90 prezes Warsz. KIK; 1989–91 marsz. senatu; od 1990 prezes Krajowej Rady Stow. „Wspólnota Polska”; 1991–92 min. edukacji narodowej.
[Encyklopedia]



STOMMA Stanisław, ur. 1908, działacz polit., prawnik; 1947–50 i 1956–78 docent prawa UJ; 1946–56 red. nac. pisma „Znak”; 1957–76 przewodn. Koła Poselskiego „Znak” w sejmie; 1958–64 prezes KIK w Krakowie; 1981–85 przewodn. Prymasowskiej Rady Społ.; 1984 zał. i do 1989 prezes Klubu Myśli Polit. „Dziekania”; 1994 odznaczony Orderem Orła Białego. [Encyklopedia]



(Wikipedia)

WIELOWIEJSKI Andrzej, ur. 1927, polityk, prawnik; 1972–80 i 1984–89 sekr. warsz. KIK; 1980 doradca MKS w Stoczni Gdań., następnie KK NSZZ „Solidarność”; 1989–91 wicemarszałek senatu.
[Encyklopedia]

W wywiadzie TV „Polonia” w grudniu 2002 roku Andrzej Stelmachowski potwierdził, że chciał wraz z Wielowiejskim i Stommą doprowadzić do powołania przez Sejm Jaruzelskiego na prezydenta. W tym celu przekonano niezbędną ilość posłów opozycji, aby wstrzymali się od głosu. Potem gratulowano mu niezmiernego sprytu — opowiadał Stelmachowski — W innym układzie Jaruzelski nie miał szans na wybranie go prezydentem.

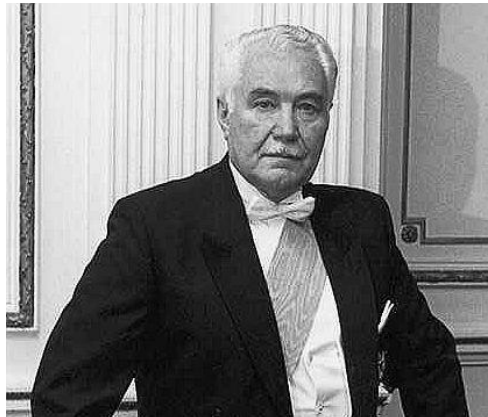
19.07.1989

Zmarł prezydent RP na uchodźstwie Kazimierz Sabbat.

Rząd Edwarda Szczepanika podał się do dymisji.

Funkcję prezydenta objął Ryszard Kaczorowski, dotychczasowy minister spraw krajowych w rządzie londyńskim.

[Zakończenie, s. 36]



Jan Paweł II i Ryszard Kaczorowski jako harcerz i jako prezydent RP na uchodźstwie
(vincentias.pl)



(Wikipedia Ryszard Kaczorowski by Kubik)

KACZOROWSKI Ryszard, ur. 1919, polityk; 1940–42 w sow. więzieniu i obozie nad Kołymą; następnie w PSZ na Zachodzie; po wojnie na emigracji, od 1967 przewodn. ZHP na uchodźstwie; od 1982 czł. Rady Nar.; 1986–89 min. spraw krajowych; 1989–91 prezydent RP na uchodźstwie.
[Encyklopedia]

19.07.1989

Sytuacja polityczna w kraju spowodowała, że prezydent RP na uchodźstwie, w czerwcu 1989 r., odłożył zmianę rządu do późniejszego, bardziej stosownego terminu. Po śmierci Kazimierza Sabbata, prezydenta RP, rząd pod kierownictwem E. Szczepanika złożył 19 lipca 1989 r. prośbę o dymisję. Została ona przyjęta z tym, że Szczepanik nadal kierował rządem.

[Turkowski, s. 82]

29.07.1989

Krajowa Komisja Wykonawcza „Solidarności” zaprotestowała przeciwko operacji tzw. urynkowania gospodarki żywnościowej w wersji zaproponowanej przez rząd Mieczysława Rakowskiego.

[Pernal, s. 127]

29.07.1989

Plenum KC PZPR wybrało Mieczysława Rakowskiego na stanowisko I sekretarza KC PZPR w miejsce Wojciecha Jaruzelskiego, który ustąpił z tej funkcji.

[Pernal, s. 127]

2.08.1989

Sejm większością głosów zaaprobował kandydaturę generała Czesława Kiszczaka na stanowisko premiera.

[Pernal, s. 127]

7.08.1989

Wystąpienie Lecha Wałęsy z inicjatywą utworzenia koalicji OKP-ZSL-SD (z pominięciem PZPR). Oznaczało to złamanie dotychczasowego monopolu PZPR.

[Nowak, s.881]

16.08.1989

Z oświadczenia rzecznika radzieckiego MSZ:

Obserwujemy z uwagą rozwój sytuacji w Polsce, nie mieszamy się w wewnętrzne sprawy tego kraju. Polacy muszą sami rozwiązać swe problemy.

[Pernał, s. 128]

17.08.1989

Formalne zawarcie porozumienia koalicyjnego OKP-ZSL-SD w celu utworzenia „rządu odpowiedzialności narodowej”.

[Nowak, s.882]

19.08.1989

Prezydent Wojciech Jaruzelski przyjął rezygnację generała Kiszczaka z misji utworzenia rządu. Tegoż dnia przedstawił propozycję objęcia urzędu prezesa Rady Ministrów Tadeuszowi Mazowieckiemu.

[Pernał, s. 128]

24.08.1989

Sejm powierzył funkcję premiera Tadeuszowi Mazowieckiemu. Nowy szef rządu uzyskał duży kredyt zaufania zarówno w parlamencie (378 głosów za, 4 przeciw, 41 wstrzymujących się), jak i w społeczeństwie. W przemówieniu sejmowym stwierdził m.in.:

„Przeszłość odkreślamy grubą linią. Odpowiadać będziemy jedynie za to, co uczyniliśmy, by wydobyć Polskę z obecnego stanu”.

Słowa te w szeregach jego przeciwników interpretowano później jako zapowiadające pozbawianie i tolerancję wobec sił starego układu (tzw. gruba kreska).

[Nowak, s.882]

24.08.1989

EXPOSÉ TADEUSZA MAZOWIECKIEGO

— Chcę utworzyć rząd zdolny do działania dla dobra społeczeństwa, narodu i państwa. Będzie to rząd koalicji na rzecz gruntownej reformy państwa. Dziś takie działanie może podjąć tylko rząd otwarty na współdziałanie wszystkich sił reprezentowanych w parlamencie, uformowany na nowych zasadach politycznych. [...]

Zasadę walki, która prędzej czy później prowadzi do wyeliminowania przeciwnika, musi zastąpić zasada partnerstwa. Nie przejdziemy inaczej od systemu totalitarnego do demokratycznego. [...]

Konieczne jest wprowadzenie rządów prawa, przyznanie każdemu obywatelowi praw zgodnych z międzynarodowymi paktami, umowami i konwencjami. Poczucie takie mogą mieć tylko w państwie praworządnym, w którym każde działanie władzy oparte jest na prawie, a sposób stanowienia, treść i interpretacja jego przepisów odpowiadają społecznemu poczuciu sprawiedliwości. [...]

Zmianę sytuacji politycznej w Polsce określa dziś fakt, że nowy rząd powstaje z inicjatywy „Solidarności” w porozumieniu ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym. Odbierane jest to jako wydarzenie niezwykle. W naszym życiu politycznym możliwość formowania rządu przez każdą siłę reprezentowaną w parlamencie musi jednak stać się czymś zupełnie normalnym.

Rząd, który utworzę, nie ponosi odpowiedzialności za hipotekę, którą dziedziczy. Ma ona jednak wpływ na okoliczności, w których przychodzi nam działać.

Przeszłość odkreślamy grubą linią. Odpowiadać będziemy jedynie za to, co uczyniliśmy, by wydobyć Polskę z obecnego stanu załamania.

Jestem świadom, że dla moich rodaków najważniejsze jest dziś pytanie, czy może być lepiej. Odpowiemy na to wszyscy.

Powodzenie działań przyszłego rządu zależy od tego, czy zostanie on zaakceptowany i zrozumiany przez społeczeństwo. Wszystkie siły społeczne i polityczne reprezentowane w parlamencie, a także występujące poza nim, muszą określić swoje miejsce w obliczu nowej sytuacji.

Stanowi ona wyzwolenie dla wszystkich, a zwłaszcza dla młodego pokolenia, które musi dostrzec swoją wielką szansę w rozwiązaniu stojącego przed nim zadania.

Rząd sam niczego nie uzdrowi. Musimy to zrobić wspólnie. Polska będzie inna, jeśli zechcą tego wszyscy.

[Biemacki, s. 183]

25.08.1989

Pierwszym zagranicznym gościem przyjętym przez nowego premiera, pierwszego niekomunistycznego prezesa Rady Ministrów w Europie Wschodniej od 40 lat, był szef radzieckiego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) Władimir Kriuczkow.

[Nowak, s.882]



Władimir Kriuczkow (Gazeta)

KOMITET BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWOWEGO PRZY RADZIE MINISTRÓW ZSRR, Komitet gosudarstwennoj biezopasnosti pri Sowietie Ministrow SSSR (KGB); utworzony 1954 (po likwidacji Min. Bezpieczeństwa Państw.), rozwiązany jesienią 1991; stał na czele ogólnozwiązkowo-republ. systemu chroniącego wewn. i zewn. bezpieczeństwo państwa; zajmował się wywiadem i różnymi formami dywersji, sprawował kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia ZSRR.

[Encyklopedia]

12.09.1989

Zatwierdzenie przez sejm składu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Nastąpiło ono ogromną większością głosów (402 za, 13 wstrzymujących się, brak przeciw). W nowym rządzie znaleźli się przedstawiciele „Solidarności” (12 tek), ZSL (4), SD (3), PZPR (4, w tym MSW i MON) oraz 1 osoba spoza tego układu.

[Nowak, s.882]

Kamocki pisze (Kraków, dr nauk humanistycznych, etnograf, ur. 2 VIII 1927, emerytowany kustosz Muzeum Etnograficznego w Krakowie, wykładowca na Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie i filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, Akowiec, więzień reżymu, koordynator prac „Zamku” i Niepodległościowego Sojuszu Małopolskiego z lat osiemdziesiątych):

[...]

Porozumienie pomiędzy władzami z jednej strony a Wałęsą i stworzoną przez Krajową Komisją Wykonawczą, a później Komitetem Obywatelskim, z drugiej większość Polaków przyjęła za dobrą monetę. Obrady „okrągłego stołu” były nagłaśniane przez telewizję, co pozwalało każdemu czuć się niejako ich uczestnikiem. Wyniki obrad powszechnie uznawano za wielkie zwycięstwo strony „solidarnościowej”.

Inaczej jednak patrzyły na to ugrupowania niepodległościowe — i to zarówno te o orientacji prawicowej, jak i lewicujące (np. PPS – RD). Zdawali sobie sprawę, że komunizm — tak w Polsce, jak w samych Sowietach — nie panuje już nad problemami gospodarczymi, że do zmian systemowych musi dojść albo na drodze pokojowej, która jednakże nie zlikwiduje całkowicie komunizmu, albo na drodze rewolucji społecznej, która zdmuchnęłaby całkowicie ustrój komunistyczny. W tej sytuacji ujemnie ocenialiśmy treść ugody zawartej przy „okrągłym stole”, od początku bowiem widzieliśmy w niej sprytne przekazanie przez komunistów (czy też ściślej przez nomenklaturę partyjną) odpowiedzialności za tę część władzy, której i tak już długo nie mogłaby utrzymać. Równocześnie jednak ci sami komuniści zachowali w swych rękach najważniejsze organy władzy: wojsko, policję i służby tajne. Podobnie jak rząd londyński wzywaliśmy do bojkotu kontraktowych wyborów 4 czerwca 1989, co z perspektywy dzisiejszej wydaje się słuszne. Prawdopodobnie w niedługim czasie komuniści musieliby kapitulować, wolne wybory odbyłyby się w kilka miesięcy potem, bez „grubej kreski” czy hańby wyboru Jaruzelskiego na Prezydenta.

W drugiej połowie sierpnia 1989 roku misję utworzenia rządu — oczywiście z ramienia Jaruzelskiego, jako prezydenta PRL, otrzymał „pierwszy niekomunistyczny premier” Tadeusz Mazowiecki. W odróżnieniu od poprzednich, liberalizujących posunięć ten krok spotkał się z przychylną oceną zarówno rządu emigracyjnego, jak również opozycji krajowej. Późniejszy rozwój wydarzeń udowodnił, że popełniono jednak błąd. A przecież i wówczas nie brakowało sygnałów ostrzegawczych. Nowego premiera, natychmiast po nominacji, zanim jeszcze zdążył sformować gabinet, odwiedził szef KGB Kriuczukow, prawdopodobnie aby przedłożyć swoje dezyderaty i zakreślić granice dozwolonych manewrów.

[...] [Kamocki, s. 204-205]

27.09.1989

Dotychczasowy premier [*rządu RP na uchodźstwie*] otrzymał od prezydenta R. Kaczorowskiego misję utworzenia nowego rządu. W dniu 6 listopada 1989 r., misja została zakończona, powstał nowy rząd. Tworzyły go partie „ośrodka legalistycznego”, a więc Chrześcijańskiej Demokracji (miała 1 ministra), Liga Niepodległości Polski (3 ministrów), PPS (2 ministrów), PSL (1 ministra), SP (1 ministra) oraz Niezależna Grupa Społeczna (2 ministrów). Premier Szczepanik był bezpartyjnym, podobnie jak minister do spraw wojskowych Jerzy Morawicz.

[Turkowski, s. 82]

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA W POLSCE (ChD), pot. **Chadecja**, stronnictwo polit. działające w Polsce pod różnymi nazwami od pocz. XX w.; program oparty na społ. nauce Kościoła; w II RP p.n. Pol. Stronnictwo Chrześc. Demokracji; 1922 weszła w skład Chrześcijańskiego Związku Jedności Nar. (tzw. Chjena); przeciwna rządowi sanacyjnym, 1929 przystąpiła do Centrolewu, 1937 do Frontu Morges; nie uzyskała większego znaczenia polit.; 1937 połączyła się z NPR w SP; gł. działacze: Stanisław Adamski, Józef Haciański, Stefan Kaczorowski, Wojciech Korfanty. [Encyklopedia]

28.10.1989

Zjazd założycielski Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Partia odwoływała się do doświadczeń polskich ruchów chadeckich, narodowych i konserwatywnych oraz nauki społecznej Kościoła i etyki katolickiej. Prezesem ZG ZChN został wybrany Wiesław Chrzanowski.

[Nowak, s.883]

9/14.11.1989

Wizyta kanclerza RFN Helmuta Kohla. W czasie jej trwania doszło do symbolicznego gestu pojednania obydwu narodów podczas mszy w Krzyżowej na Śląsku, z udziałem tamtejszej społeczności niemieckiej [*Kohl i Mazowiecki uścisnęli się*]. Wizyta została przerwana na krótki czas w związku z upadkiem „muru berlińskiego”.

[Nowak, s.883]



Helmut Kohl w Krzyżowej

9/10.11.1989

Pod wpływem entuzjazmu rozpoczęto obalanie muru berlińskiego przez działające spontanicznie wielotysięczne tłumy Niemców w obu częściach Berlina. W ciągu 3 dni ok. 20% mieszkańców NRD odwiedziło Berlin Zachodni i RFN. W ciągu całego 1989 do RFN przesiedliło się 344 tys. mieszkańców NRD. [Nowak, s.882]

11-22.11.1989

Wizyta Lecha Wałęsy w Kanadzie, USA i Wenezueli. W USA spotkał się z prezydentem George'em Bushem oraz Polonią, wygłosił owacyjnie przyjęte przemówienie do obu izb Kongresu (15 XI). [Nowak, s.883]

Przemówienie do połączonych izb Kongresu USA Wałęsa zaczął genialnymi słowami: „MY NARÓD” — gdy tłumacz wypowiedział: „WE THE PEOPLES” — wszak tymi słowami zaczyna się Konstytucja Stanów Zjednoczonych — Kongres powstał i długo bił brawo, a mnie do dziś ściska coś w gardle na wspomnienie tego faktu.

13.11.1989

Polska Agencja Telegraficzna. Komunikat z dnia 13 XI 1989 r. Nr 22/89.

Lista ministrów rządu RP na uchodźstwie:
Prezes Rady Ministrów prof. dr Edward Szczepanik
ministrowie:
informacji — Walery Choroszewski (NGS)
sprawy zlecone — mgr Tadeusz Drzewicki (SP)
oświata i kultura — dr Leonidas Kliszewicz (NGS)

sprawy wojskowe — ppłk dypl. inż. Jerzy Morawicz (bp)
skarb — Jerzy Ostoja-Koźniewski (LNP)
sekretariat Rady Ministrów — inż. Ferdynand Pasiecznik (LNP)
sprawy emigracji — mgr Zbigniew Scholtz (PPS)
sprawy emigracji — Artur Rynkiewicz [*Vide bibliografia Turkowski - zdjęcie przed str. 163*]
sprawy zagraniczne — prof. dr inż. Zygmunt Szkopiak (ChD)
sprawiedliwości — mgr Stanisław Wiszniewski (PSL)
sprawy krajowe — mgr Ryszard Zakrzewski (PPS)
sprawy zlecone — Jerzy Zaleski (LNP). [Turkowski, s. 117 (przypisy)]

23.11.1989

W czasie wizyty w Moskwie premier Tadeusz Mazowiecki zapewnił, że sojusz polsko-radziecki uznaje za niezbędny i że będzie on realizowany „bez względu na zmienione okoliczności”. 4 dni później we wspólnym komunikacie z premierem ZSRR Mazowiecki potwierdził bez zastrzeżeń układ „sojuszniczy” z 1945.

[Nowak, s.884]

29.12.1989

Na mocy przeprowadzonej przez sejm zmiany konstytucji powrócono do dawnej nazwy państwa Rzeczpospolita Polska, co oznaczało formalny kres istnienia PRL. Usunięto również zapis o przewodniej roli PZPR oraz sojuszu z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi.

[Nowak, s.884]

1990

8.01.1990

Oświadczenie Rządu RP [w Londynie] w sprawie uchwały Sejmu w Warszawie o przywróceniu nazwy Państwa na Rzeczpospolita Polska

W dniu 29 grudnia 1989 roku, Sejm w Warszawie powziął uchwałę o powrocie nazwy naszej Ojczyzny z „Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej” do „Rzeczpospolitej Polskiej”. W tym samym dniu Sejm uchwalił przywrócenie korony naszemu godłu państwowemu, jakim jest orzeł biały. Uchwalono też usunięcie z konstytucji zdania o przewodniej roli partii komunistycznej i że Polska, jako państwo socjalistyczne, musi mieć socjalistyczny system gospodarczy, zmieniając to na „Polska będzie praworządnym państwem demokratycznym”. Uchwały te muszą być jeszcze przyjęte przez Senat, w którym „Solidarność” dysponuje prawie wszystkimi głosami.

Zmiany te byłyby godne pełnego uznania, gdyby nie to, że są one „czekami bez pokrycia”. Same zmiany w konstytucji nie zmieniają jej podstawowych założeń. Struktura państwa nadal opiera się na komunistycznych przesłankach, które naród polski odrzuca w sposób zdecydowany. Obecna sytuacja Polski jest taka, że komuniści, silnie związani z Moskwą, za plecami „Solidarności” nadal sprawują władzę i panują w życiu gospodarczym. Prezydent państwa jest wszechwładnym dyktatorem. Trzyma w swoich rękach wszystkie dziedziny władzy: wojsko, milicję, wymiar sprawiedliwości, administrację terenową i służbę dyplomatyczną. Generał Wojciech Jaruzelski, któremu oddano ten urząd na sześć lat, ma haniebną przeszłość polityczną.

Jedynym wyjściem do przyjęcia przez naród polski jest usunięcie sowiecko-polskiego aparatu zastraszania i zapewnienie, że wojsko polskie nigdy nie wystąpi przeciwko własnemu narodowi; przeprowadzenie wolnych wyborów do władz ustawodawczych; wybór Prezydenta Rzeczypospolitej i powołanie nowego rządu. Zadaniem Rządu RP na Uchodźstwie jest pomoc rodakom w Kraju w osiągnięciu tych celów poza ich istotną, lecz odrębną stroną konstytucyjną.

Rząd RP na Uchodźstwie

[DzURP Nr 1, 15.01.1990, poz. 3]

27-29.01.1990

XI zjazd PZPR okazał się zarazem ostatnim jej zjazdem — partia została rozwiązana.

[Nowak, s.884]

9.02.1990

Przywrócono dawne godło państwowe — orła w koronie.

[Nowak, s.884]



21.02.1990

Domagając się udziału Polski w negocjacjach mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec, premier Tadeusz Mazowiecki stwierdził, że wojska radzieckie powinny pozostać w naszym kraju dopóki „problem niemiecki” nie będzie rozwiązany.

[Nowak, s.884]

21-24.02.1990

Z oficjalną wizytą do Londynu przybył premier Mazowiecki i w rozmowach z rządem brytyjskim i premierem, Margaret Thatcher odniósł poważne sukcesy zarówno w kluczowej sprawie obecności Polski w rozwiązaniu problemu zjednoczenia Niemiec (formuła dwa plus cztery; o której mówił: „Nic o nas bez nas. Polska musi być obecna wszędzie, gdzie dyskutuje się bezpieczeństwo sąsiadów Niemiec”), ale również w rokowaniach gospodarczo-finansowych. Na spotkaniu z działaczami społecznymi i później na masowym spotkaniu z emigracją, Mazowiecki powiedział m.in.:

„... za wyrządzone krzywdy i oszczerstwa, których Wam nie szczędzono w imieniu Rzeczypospolitej przepraszam”, po czym dziękował emigracji za podtrzymanie idei suwerenności państwa oraz za „obecną pomoc” dla Polski i podkreślił: „Obie strony muszą wzajemnie szanować swoje drogi dochodzenia do zasadniczego celu, który przecież jest wspólny”.

W czasie pobytu premiera Mazowieckiego w Londynie nie doszło do bezpośredniego kontaktu z władzami na uchodźstwie z wyjątkiem rozmowy telefonicznej z prezydentem Kaczorowskim. Natomiast Mazowiecki, w ostatnim dniu pobytu złożył wizytę prywatną b. prezydentowi RP na uchodźstwie, Edwardowi Raczyńskiemu, który między innymi powiedział:

„... Obawiałem się, że jestem za stary, by doczekać takiej chwili. Jeszcze dwa lata temu nie widziało się światełka w tunelu. Rozumiemy się z premierem Mazowieckim bardzo dobrze. Myślmy w podobny sposób”.

[Zakończenie, s. 37]

Źle został przyjęty na emigracji fakt, że premier Mazowiecki nie spotkał się z prezydentem Kaczorowskim podczas swojej pierwszej oficjalnej wizyty w Londynie. Ryszard Kaczorowski, w jednym z pierwszych wywiadów dla prasy krajowej, wyraził z tego powodu zdziwienie.

„Myślę — czytamy w tym wywiadzie — że miał złych doradców. Emigracja polityczna skomentowała to jednoznacznie. *Polska nie jest jeszcze wolna, bo gdyby premier wolnej Polski przyjechał do Londynu, to nie ominąłby prezydenta (...)* Nie chcę wnikać w kulisy tej sprawy, byłaby to małostkowość, od której zawsze uciekam. W każdym razie przyjąłem to z goryczą i konsternacją”.

[Opolska]

26-27.02.1990

W dwa dni po wizycie Mazowieckiego w Londynie (26-27 lutego) minister do spraw opozycji pozaparlamentarnej i stosunków międzypartyjnych w warszawskim rządzie polskim, Aleksander Hall, spotkał się w Toronto z prezydium Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata oraz z przewodniczącym londyńskiej Rady Narodowej, Zygmuntem Szadkowskim i ministrem spraw krajowych Ryszardem Zakrzewskim. Pierwszy tego rodzaju kontakt z władzami uchodźczymi.

[Zakończenie, s. 37]

24.03.1990

[...] na sesji Rady Narodowej w Londynie, premier prof. Szczepanik stwierdził:

„...wobec zmian zachodzących w Kraju i w całej Europie, przybliżyła się możliwość przekazania urzędu prezydenta następcy powołanemu przez naród”.

W związku z tym sformułował, czy raczej „przypomniał” warunki, zgodnie z którymi prezydent na uchodźstwie będzie mógł takiego aktu dokonać. Warunki te, które można określić jako optymalne, reprezentowały wówczas stanowisko władz uchodźczych.

[...]

Tegoż dnia w oficjalnej deklaracji Rada Narodowa, powołując się na orędzie Raczkiewicza, stwierdziła że:

„...urząd Prezydenta Rzeczypospolitej będzie przekazany „w ręce następcy powołanego przez Naród w wolnych od wszelkiego przymusu i wszelkiej groźby, demokratycznych wyborach”. Nastąpi to „niezwłocznie, gdy Naród będzie w stanie wyboru takiego dokonać. Decyzję tę Prezydent Rzeczypospolitej poweźmie na podstawie opinii Rządu i Rady Narodowej RP”.

[Zakończenie, s. 39-40]

13.05.1990

Proklamowanie przez Lecha Wałęsę „wojny na górze”. Na zebraniu Komitetu Obywatelskiego przywódca „Solidarności” stwierdził m.in.:

„(...) nikt z nas, ja też nie, nie ma gotowych rozwiązań. Jeżeli jest spokój u góry, to na dole jest wojna. Dlatego zachęcam państwa do wojowania”.

Był to wyraźny sygnał postępującej dekompozycji obozu solidarnościowego.

[Nowak, s.885]

20.06.1990

[Krzysztof Miklaszewski]: *Obserwując ożywienie kontaktów zagranicznych Pańskiego Rządu i aktywność poszczególnych członków gabinetu w kontaktach międzynarodowych, zapytać pragnę: jakie są główne zasady polityki zagranicznej Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie?*

[Premier E. Szczepanik]: Te zasady są... ogólnopolskie. W pierwszym rządzie w odniesieniu do naszych granic oznaczają nienaruszalność granicy z Niemcami na Odrze i Nysie. Jest to dla nas kwestia bezdyskusyjna, a przy każdej okazji podkreślamy, że Naród Polski będzie tej granicy bronił, nie dopuszczając do żadnej na ten temat dyskusji. Jeśli zaś chodzi o granice wschodnie, są tutaj pewne różnice pomiędzy polityką Kraju a nami. My stoimy na stanowisku, że jedyną z punktu widzenia prawa międzynarodowego i prawa narodów granicą, uznawaną i przez Polaków, i przez Sowiety jest granica, zakreślona Traktatem Ryskim z 1921 roku. Ta granica nie została zmieniona w sposób prawny, została ona tylko naruszona przez sowiecką agresję 17 września 1939 roku, a skutków tej agresji — rzecz jasna — nie uznajemy. Powstaje zatem pro-

blem, jak odnosimy się do stosunków granicznych między Polską a narodami, które rzeczywiście z Polską graniczą. To jasne, że to nie Rosjanie, ale Litwini, Białorusini i Ukraińcy. Te kraje są zresztą w trakcie odzyskiwania niepodległości, co więcej, jesteśmy przekonani, że zanoszą się na rozpad Związku Sowieckiego w jego obecnej formie, że doprowadzi ten proces zmian tam zachodzących do sytuacji, w której niezależna Polska i niezależne: Litwa, Białoruś i Ukraina zasiądą razem do wspólnego stołu, by ustalić stosunki graniczne. Chcę podkreślić, że my z tymi narodami współpracujemy na Uchodźstwie. Od dziesięciu już lat mamy oficjalną deklarację współpracy z Rządem Ukrainy na Obczyźnie. Niedawno gościliśmy świeżo wybranego Prezydenta Wolnej Ukrainy i potwierdziliśmy ważność tej deklaracji sprzed lat. Cztery lata temu podpisaliśmy podobną deklarację z Czechosłowacją. Ta sprawa w związku z przemianami nad Wełtawą domagać się będzie nowego spojrzenia. Dwa lata temu osobiście podpisałem deklarację z Rządem Estońskim na Uchodźstwie. Chcę jeszcze tylko dodać, że przyszłość polityczną Polski na scenie międzynarodowej widzimy w formie członkostwa Wspólnoty Europejskiej. Oczywiście nie jest to sprawa prosta ani szybka, ale ona winna stać się celem dążeń.

[...]

[Krzysztof Miklaszewski]: [...] *moje pytanie uzupełniające: w tej chwili na forum życia politycznego w Polsce, toczy się dyskusja o Konstytucji, wybuchają spory, jaka ta Konstytucja być powinna... A przecież nie wszyscy dyskutanci zdają sobie sprawę z faktu, że mamy Konstytucję, która w świetle prawa międzynarodowego, obowiązuje... i ona właśnie w Kraju obowiązywać powinna... zwłaszcza teraz...*

[Premier E. Szczepanik]: W odniesieniu do Konstytucji pierwsza rzecz, na którą chciałbym położyć nacisk, to jest fakt, że obecny Sejm i Senat nie są Konstytuanta, powołaną do uchwalenia nowej konstytucji. Prace wstępne do nowej konstytucji, oczywiście, podejmowane być mogą w Kraju, podobnie jak i my je tutaj podejmujemy. Zdaniem naszym Konstytucję Rzeczypospolitej powinna uchwalić Konstytuanta, tzn. przedstawicielstwo nowego parlamentu — Sejmu i Senatu, wyłonione z tych ciał w tym właśnie celu. To może potrwać dłużej, niż się ludziom w Kraju może wydawać. Prace tego rodzaju są pracami poważnymi i nie warto robić tego na kolanie. Wzorów oczywiście jest dużo i przestudiowanie ich może być bardzo pomocne. Jeśli chodzi o konstytucję polską, to jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że z punktu widzenia formalno-prawnego jedyną konstytucją, na którą Naród wyraził swój placet to była Konstytucja Kwietniowa 1935 roku. Na jej właśnie podstawie my dalej działamy jako legalne władze Rzeczypospolitej. Ta Konstytucja, naszym zdaniem, powinna być przywrócona w mocy prawnej przynajmniej na pewien czas, nawet na dzień, czy godzinę. Koledzy moi prawnicy, ja jestem ekonomistą, jak pan wie, dowodzą, że jest na to specjalny łaciński termin prawny: *restitutio ad integrum* [*przywrócenie stanu pierwotnego*]. Takie *restitutio* Konstytucji Kwietniowej byłoby rzeczą bardzo wskazaną. Konstytuanta zaś powinna na podstawie prac wykonywanych i w Kraju i tutaj wypracować ogarniający wszystkie stanowiska dokument do przedłożenia go Narodowi. Trzeba by te prace połączyć. Myślę zresztą, że pewne prace, które są w tym kierunku przedsięwzięte zarówno w Warszawie, jak i w Londynie, doprowadzą do tego, aby nowa konstytucja odpowiadała nowoczesnemu Państwu Polskiemu, które zaczęło teraz kształtować nowe życie. [Miklaszewski, s. 47-52]

24.06.1990

Ostateczny rozłam w obozie solidarnościowym. Doszło do niego podczas zdominowanego przez emocje posiedzenia Komitetu Obywatelskiego z udziałem Lecha Wałęsy. Obóz podzielił się na zwolenników Wałęsy, wysuwających hasła przyspieszenia reform politycznych, oraz Tadeusza Mazowieckiego, popierający politykę stopniowych przemian. W istocie był to konflikt przeciwstawnych wizji rozwoju politycznego kraju.

[Nowak, s.886]

17.07.1990

Polska uczestniczyła w rokowaniach „2+4”. Szef polskiej dyplomacji Krzysztof Skubiszewski wziął udział w trzeciej rundzie rozmów ministrów spraw zagranicznych USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji oraz RFN i NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec. Potwierdzono nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i postanowiono o podpisaniu polsko-niemieckiego traktatu granicznego natychmiast po zjednoczeniu Niemiec. [Nowak, s.887]

1.09.1990

Oświadczenie Ministra Informacji
Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie

Emigracja polityczna z satysfakcją odnotowuje narastające głosy w Kraju domagające się powrotu do Polski Prezydenta RP na Uchodźstwie. Witamy te głosy z zadowoleniem, ale wierni swojej dotychczasowej Służbie stwierdzamy, że powrót ten oznaczający ciągłość Władzy w Polsce może nastąpić po wypełnieniu pewnych warunków. Najważniejsze z nich to:

1. Zaproszenie Prezydenta RP na Uchodźstwie do powrotu przez Sejm i Senat połączone z uchwałami potwierdzającymi ciągłość prawną Konstytucji Kwietniowej;
2. Ustąpienie generała Wojciecha Jaruzelskiego;
3. Rekonstrukcja Rządu w Warszawie poprzez usunięcie jego członków stanowiących pozostałości dawnych ekip rządów PRL.

(—) Walery Choroszewski
Minister

Londyn, 1 września 1990 r.

[Miklaszewski, s.1]

7.09.1990

Rząd polski wystosował do władz ZSRR notę dotyczącą rozpoczęcia rokowań w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Polski.

[Nowak, s.887]

Janusz Kamocki pisze:

W połowie września 1990 roku odbyła się w Warszawie tzw. „herbatka u prymasa”. Zebrani tam przedstawiciele Episkopatu, komunistycznej nomenklatury oraz obu skrzydeł podzielonego już wtedy na stronników Mazowieckiego i Wałęsy Komitetu Obywatelskiego postanowili, że w ciągu paru miesięcy odbędą się wybory prezydenckie w powszechnym głosowaniu. Zatwierdzenie tej decyzji przez sejm już było tylko prostą formalnością.

Kilka dni przed tą naradą sugerowano sekretariatowi Prymasa wezwanie do Kraju prezydenta Kaczorowskiego. Aczkolwiek sugestia ta była odebrana życzliwie, prawdopodobnie jednak na naradzie albo nie została postawiona, albo któraś ze stron kategorycznie ją odrzuciła.

[Kamocki, s. 206]

wrzesień 1990

[*Prezydent Kaczorowski*] odbył podróż do głównych skupisk Polonii w Stanach Zjednoczonych. W Perth Amboy, pod Nowym Yorkiem, mówiąc o roli emigracji polityczno-żołnierskiej, stwierdził:

„Próbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy wykonaliśmy zadanie, jakie na nas spadło. Nie sposób samemu znaleźć pełną odpowiedź. Pozostawimy ją historii i myślę, że będzie ona dla nas dobra. Wykazaliśmy niezwykłą gotowość do służby narodowej i — pomimo różnic wśród nas — byliśmy zjednoczeni w sprawie najważniejszej: wolności i niepodległości Polski. Zachowaliśmy służebny charakter tej niezwykłej i niepowtarzalnej emigracji — sprawie narodowej. (...) Pieczę nad symbolami niepodległości Polski i urząd Prezydenta Rzeczypospolitej sprawować będziemy do dnia, w którym naród polski, w wolnych od wszelkiego przymusu wyborach, wyłoni swą reprezentację polityczną. Wierzę, że moment ten nastąpi już w niedługim czasie”.

[Krysta]

12.10.1990

Po wizycie Zdzisława Najdera w Londynie, Kancelaria Cywilna Prezydenta RP wydała komunikat, w którym oświadczone:

„12 października 1990 r. odbyły się rozmowy między prezydentem RP [*w Londynie*] a przybyłym w tym celu z Warszawy przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie — doktorem Zdzisławem Najderem. Prezydent wyraził swą gotowość — po dokonaniu, w głosowaniu powszechnym, wyboru prezydenta — udania się do Warszawy na zaprosze-

nie nowo wybranego Prezydenta, by przekazać insygnia prawowitej władzy prezydenckiej drugiej Rzeczypospolitej”.

[*Rzeczpospolita*, 1990, nr 10, *Komunikaty Kancelarii Prezydenta RP*, s. 1]



prof. Zdzisław Najder (Wikipedia)

20- 21.10.1990

Decyzję swą i jej motywy prezydent Kaczorowski prezentował obszerniej w wywiadzie dla Radia Wolna Europa, nadanym w dniach 20 i 21 października mówiąc m.in.:

„To nie była decyzja spontaniczna, bo od wielu lat już moi poprzednicy i ja wyraziliśmy gotowość przekazania prezydentowi, który będzie wybrany w wolnych i powszechnych wyborach, tego, co piastowaliśmy i chroniliśmy przez tyle lat, to jest ciągłości prawnej Państwa Polskiego. [...]

[...] uważamy, że to jest rzeczą zupełnie naturalną, że w wolnym kraju wybrany prezydent chce być prezydentem, który ma za sobą ciągłość Rzeczypospolitej, a nie zaczyna się historia Polski od roku 1944, od Manifestu Lipcowego”.

Oczywiście, że z chwilą przeprowadzenia wolnych wyborów prezydenckich i przekazania insygniów, „nasza obecność poza Krajem jako Rządu Rzeczypospolitej... zakończy się”. [...]

Wybory zostały odwrócone, zamiast wyborów do parlamentu odbędą się wybory prezydenckie, ale „będą powszechne i mamy nadzieję wolne”. Dlatego prezydent określił niedwuznacznie swoje stanowisko:

„zawsze mówiliśmy, że wola narodu jest najwyższym prawem, naród zadecyduje, że chce mieć najpierw prezydenta i poprze to w głosowaniu. Nic nam innego nie pozostaje jak tę wolę uznać”.

[*Zakończenie*, s. 43-44]

Od połowy maja 1990 zaczęły mnożyć się kontakty już tym razem oficjalne, między Warszawą a władzami uchodźczymi. [...]

5.11.1990

Istotną rolę odegrała wizyta marszałka Senatu, prof. Andrzeja Stelmachowskiego w dniu 5 listopada, który w towarzystwie ambasadora RP, Tadeusza de Virion, złożył prezydentowi Kaczorowskiemu oficjalną wizytę i spotkał się wówczas z premierem Szczepanikiem, członka-

mi rządu oraz przedstawicielami Rady Narodowej. Tegoż samego dnia prezydent Kaczorowski rewizytował marszałka Stelmachowskiego w ambasadzie RP. Przedmiotem rozmów było, jak podkreślił Stelmachowski, „zakończenie misji rządu na emigracji”, a jak powiedział Kaczorowski „warunki przekazania urzędu prezydenta” innymi słowy „przekazania insygniów legalnej władzy nowo wybranemu prezydentowi”.

[Zakończenie, s. 39-40]

Janusz Kamocki pisze:

Decyzja przeprowadzenia wyborów prezydenckich zmieniła sytuację. Siłą rzeczy tak wybrany prezydent zyskiwał mandat społeczny do pełnienia władzy, z drugiej jednak strony wybór następcy Jaruzelskiego na podstawie konstytucji wywodzącej się z prawodawstwa PRL-owskiego, legalizuje to prawodawstwo, a tym samym legalizuje PRL. Do tej tradycji różnie odnosiły się poszczególne ugrupowania. Oczywistymi kontynuatorami PRLu były ugrupowania lewicowe, przede wszystkim postkomuniści, których kandydatem był Cimoszewicz. Nie określali się jasno niekomunistyczni ludowcy z Bartoszczem oraz Unia Demokratyczna z Mazowieckim, który próbował kokietować komunistów przez ostentacyjne odżegnywanie się podczas swego pobytu w Londynie od jakichkolwiek kontaktów z Prezydentem RP [Kaczorowskim], ale przed wyborami prezydenckimi starał się o zatwierdzenie przez Rząd na Uchodźstwie swego ewentualnego wyboru. Nie wypowiadali się Tymiński i Wałęsa, który jednakże — podobnie jak Mazowiecki — wysyłał swych emisariuszy do Londynu. Do tradycji niepodległościowej, a tym samym o przekreślenie ciągłości rządów komunistycznych, nawiązywał Moczulski, stojący na czele KPNu [Konfederacja Polski Niepodległej] oraz — niedopuszczony do wyborów — jedyny naprawdę niezależny kandydat, Kornel Morawiecki.

Z ugrupowań niepodległościowych niektóre włączyły się czynnie do akcji wyborczej bądź wysuwając własnego kandydata (KPN, Partia Wolności), bądź angażując się w poparcie Wałęsy, w przekonaniu, że on przywróci zasady niepodległości (Stronnictwo Wierności Rzeczypospolitej czy Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”). Inne — jak Polska Partia Niepodległościowa, Wolne Związki Zawodowe (Andrzeja Gwiazdy) — uważały, że udział w wyborach jest z moralnego i politycznego powodu niedopuszczalny, gdyż mają one na celu zalegalizowanie władzy postkomunistów. Ugrupowanie Niepodległościowe „Zamek” po pierwszej ich części, gdy do ostatecznej rozgrywki stanęli Wałęsa i Tymiński, wezwało parlament do unieważnienia dalszych wyborów (uzasadniając, dlaczego wybór któregośkolwiek z kandydatów byłby niepożądany dla Polski) i zwrócenia się do prezydenta Kaczorowskiego, aby powrócił do kraju celem objęcia konstytucyjnych obowiązków głowy państwa. Stanowisko rządu na uchodźstwie było nam znane. Z oświadczeniem Walerego Choroszewskiego, ministra informacji, z 1 września 1990 r. solidaryzowaliśmy się w pełni.

[Kamocki, s. 206-207]

14.11.1990

W Warszawie został podpisany traktat między zjednoczonymi Niemcami a Polską potwierdzający nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

[Nowak, s.888]

25.11.1990

Pierwsze w historii powojennej Polski powszechne wybory prezydenckie. I tura przy frekwencji sięgającej 60,6% nie przyniosła jednak rozstrzygnięcia, dając zaskakujący wynik: Lech Wałęsa — 39,96% głosów, Stanisław Tymiński — 23,1%, Tadeusz Mazowiecki — 18,08%, Włodzimierz Cimoszewicz — 9,21%, Roman Bartoszcze — 7,15% i Leszek Moczulski — 2,5%. Nieznany wcześniej Tymiński, którego szans nikt nie traktował poważnie [*poza tymi 23% nań głosującymi*], zdołał przekonać do siebie sfrustrowaną część społeczeństwa oraz rozczarowanych rządami „Solidarności” i pokonał uznawanego za jednego z faworytów Mazowieckiego. Na korzyść Tymińskiego przemawiało to, że był zupełnie inny od pozostałych kandydatów — człowiek nie związany z żadnymi układami politycznymi, milioner otoczony mirażem sukcesu. On też stanął obok Wałęsy do drugiej tury. Sukces Tymińskiego wprowadził w osłupienie, a następnie w przerażenie większość elit politycznych, które wystąpiły z apelem o poparcie Wałęsy

w II turze (SdRP zadeklarowała neutralność). Utrzymywano, że wybór Tymińskiego byłby dla kraju katastrofą.

[Nowak, s.888]



Stan Tymiński (Wikipedia)

Kazus Tymińskiego był z pewnością sygnałem społeczeństwa dla nowych straszliwie skłóconych elit politycznych, aby się opamiętały, bo swym zaciętrzewieniem i skłóceniem bardzo szkodzą Polsce. Wspomnieć wypada również o książce Tymińskiego pt. „Święte psy”, która ukazała się podczas kampanii wyborczej i mogła zjednać mu część zwolenników. Tyle że należy wątpić w autorstwo tej książki, bo słuchając wypowiedzi Tymińskiego, wątpliwe jest nawet to, czy ją w ogóle przeczytał. Był jeszcze inny ważki powód — chcieliśmy i musieliśmy szybko budować w Polsce kapitalizm — a kto miał go lepiej budować jak nie milioner z Zachodu, przecież Wałęsa z Mazowieckim nie mieli pojęcia o kapitalizmie, o gospodarce rynkowej. Szkoda że inny, bardziej znany polski milioner z Zachodu nie spróbował kandydowania — iluż lapsusów i absurdów uniknęlibyśmy... Jeszcze dziś u progu Unii byłoby to optymalnym rozwiązaniem dla Polski.

3.12.1990

Prezydent [Kaczorowski] powołał delegację, która uda się do Warszawy na zaproszenie marszałka Stelmachowskiego dla „ustalenia okoliczności, w jakich odbędzie się uroczystość przekazania insygniów i symboli ciągłości prawnej Rzeczypospolitej”.

W skład jej weszli ministrowie: gen. Jerzy Morawicz, Ryszard Zakrzewski i Jerzy Zaleski pod przewodnictwem Zygmunta Szadkowskiego, prezesa Rady Narodowej.

[Zakończenie, s. 44]

8.12.1990

W Londynie na sesji Rady Narodowej, [Premier] prof. Szczepanik zaznaczył, że „przekazanie urzędu prezydenckiego do Kraju winno być m.in. uzależnione od uregulowania losu urzędów i instytucji państwowych istniejących na obczyźnie. Wszystkie odpowiednie dekryty i zarządzenia Prezydenta RP winny być sporządzone, podpisane i opieczetowane przed jego wyjazdem do Warszawy, ale z datą przekazania urzędu prezydenckiego do Kraju”.

[Zakończenie, s. 45]

9.12.1990

II tura wyborów prezydenckich. Przy znacznie niższej frekwencji (53,4%), co komentowano jako dezaprobatę wielu wyborców wobec obydwu kandydatów, zdecydowane zwycięstwo odniósł Lech Wałęsa, zdobywając 74,25% głosów.

[Nowak, s.888]

10.12.1990

Lista obecności na Radzie Gabinetowej w poniedziałek, dnia 10 grudnia 1990 r. w siedzibie Prezydenta Rzeczypospolitej, 43 Eaton Place, London SW1

1. Prezes Rady Ministrów, prof. dr Edward Szczepanik
2. Minister Spraw Krajowych, p. Ryszard Zakrzewski
3. Minister Spraw Emigracji, p. Artur Rynkiewicz
4. Minister Spraw Zagranicznych, prof. Zygmunt Szkopiak
5. Minister Spraw Wojskowych, gen. inż. Jerzy Morawicz
6. Minister Skarbu, p. Jerzy Ostoja-Koźniewski
7. Minister Sprawiedliwości, mgr Stanisław Wiszniewski
8. Minister Oświaty i Kultury, dr Leonidas Kliszewicz
9. Minister Informacji, p. Walery Choroszewski
10. Minister Jerzy Zaleski
11. Minister Tadeusz Drzewicki
12. Minister, Sekretarz Rady Ministrów, p. Ferdynand Pasiecznik
13. Prezes Najwyższej Izby Kontroli, p. Stanisław Borczyk
14. Prezes Głównej Komisji Skarbu Narodowego, p. Ludwik Łubieński
15. Przewodniczący Rady Narodowej RP, p. Zygmunt Szadkowski
16. Prezes Komitetu Wykonawczego PPS CKZ, p. Stanisław Wąsik
17. Wiceprezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, inż. Jan Kazimierski
18. Prezes Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, inż. Aleksander Snastin
19. Prezes Stronnictwa Pracy — Chrześcijańska Demokracja, p. Tadeusz Drzewicki (jest zaproszony jako minister)
20. Przewodniczący Głównego Komitetu Wykonawczego Ligi Niepodległości Polski, p. Jerzy Ostoja-Koźniewski (jest zaproszony jako minister)
21. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Niezależnej Grupy Społecznej, p. Teresa Affeltowicz
22. Prezes Niezależnego Ruchu Społecznego, inż. Stefan Pietraszewski
23. Przewodniczący Głównego Komitetu Wykonawczego Połączonej PPS (Kraj + Emigracja), p. Włodzimierz Olejnik
24. Hon. Przewodniczący Rady Naczelnej Połączonej PPS (Kraj + Emigracja), dr Lidia Ciołkoszowa. *[Turkowski, s. 144]*

14.12.1990

Dymisja rządu Tadeusza Mazowieckiego. Postrzegając wynik wyborów jako własną porażkę, rząd Tadeusza Mazowieckiego podał się do dymisji. Upoważniony przez Lecha Wałęsę do prowadzenia rozmów w sprawie składu nowego gabinetu Jan Olszewski zrezygnował po kilku dniach (18 XII), jako powód podając istniejące między nim a prezydentem różnice zdań dotyczące składu i charakteru przyszłego rządu.

[Nowak, s.888]

17-20.12.1990

Delegacja prezydencka prowadziła rozmowy w dniach 17-20 grudnia pod patronatem Senatu RP z przedstawicielem prezydenta-elekta, Lecha Wałęsy, Jackiem Merkelem, któremu towarzyszyli Jerzy Kobyłański, Bolesław Herba i Andrzej Szelaąg...

Poza ustaleniem programu przekazania insygniów, główne trudności w rokowaniach warszawskich dotyczyły przede wszystkim wypracowania odpowiedniej formuły prawnej, która miałaby zakończyć działalność władz uchodźczych. Niemożliwe było zastosowanie formuły mówiącej o przekazaniu władzy czy urzędu, bo, jak pisze historyk krajowy, podważałoby to legalność istniejących władz polskich, parlamentu, w tym także Senatu, wybranego w wolnych wyborach oraz prawomocność wyborów prezydenckich, które wygrał Lech Wałęsa. Z podobnych względów negocjatorzy krajowi byli przeciwni podpisywaniu wspólnie, przez obu prezydentów jakichkolwiek deklaracji i porozumień. Odstąpiono także od propozycji delegacji londyńskiej, aby gospodarzami uroczystości mającej się odbyć na Zamku Królewskim byli obaj prezydenci. Ostatecznie gospodarzem uroczystości był marszałek Senatu, Andrzej Stelmachow-

ski. Ustalono także, że insygnia zostaną przekazane w dniu zaprzysiężenia prezydenta-elekta, a więc 22 grudnia, chociaż była propozycja, aby uroczystość odbyła się w dniu 3 maja 1991.
[Zakończenie, s. 39-40]

17.12.1990

Rząd Edwarda Szczepanika podjął decyzję o zakończeniu działalności.
[Habielski, s. 67]

Premier Edward Szczepanik:

Główne osiągnięcia Rządu RP na Uchodźstwie w latach 1986-1990 obejmują następujące pozycje, przedstawione w trzech grupach:

1. Mobilizacja uchodźstwa polskiego do pracy na rzecz niepodległości
 - Zjazd działaczy niepodległościowych z Europy i Australii w Ramsau, Austria, 1-7 IX 1987.
 - Zjazd Delegatów Rządu RP na Uchodźstwie w Fawley Court, Anglia, 5-11 IX 1988.
 - Trzeci Światowy Zjazd Wolnych Polaków w Londynie, 15-16 IX 1989.
 - Zjazd Delegatów Ministerstwa Spraw Emigracji w Londynie, 10 XI 1990.
2. Działalność niepodległościowa na terenie międzynarodowym
 - Memoranda In Defence of Poland's Freedom wystosowane na zebrania przeglądowe Aktu Końcowego Konferencji Helsińskiej w Bernie (1986) i Wiedniu (1986 i 1987).
 - Utworzenie *Central Bureau for International Affairs of Free Poles* (1987).
 - Deklaracja polsko-estońska o współpracy politycznej (6 XI 1988).
 - Memorandum *On the Liberation of Poland from Soviet Domination* (II 1989).
 - Broszura *Polish Government in Exile* (1989).
 - Memorandum *On the Fate of Poles in the Soviet Union* (1989).
3. Pomoc Krajowi
 - Apel Funduszu Pomocy Krajowi o pomoc ofiarom katastrofy atomowej w Czarnobylu (1986).
 - Rezolucja Rady Narodowej RP w sprawie „białych plam” w historii stosunków polsko-sowieckich (4 VII 1987)
 - Zebranie przedstawicieli krajowych ruchów niepodległościowych w Ramsau, Austria, 1988.

[Szczepanik, s. 180-181]

19.12.1990

Kamocki pisze:

Na ostatnim posiedzeniu rządu w dniu 19 grudnia 1990, a następnie na audiencji u Prezydenta Kaczorowskiego przedstawiliśmy nasze stanowisko. Zwłaszcza ta ostatnia rozmowa mogła jeszcze jakoś wpłynąć na ostateczne rezultaty — wszak głos decydujący należał do Prezydenta, który wprawdzie na podstawie Konstytucji miał prawo przekazać swój urząd, ale który też przysięgał wierność tejże Konstytucji. Tłumaczyliśmy, że Polska nie jest jeszcze suwerenna, że nie tylko obce, de facto okupacyjne (aczkolwiek nie używające tej nazwy) wojska i służby specjalne stacjonują w Polsce, lecz że oficjalnie kontrolują one polskie siły zbrojne, że Wałęsa obejmuje władzę w sytuacji, w której obowiązuje komunistyczna konstytucja PRL-owska, która nie umożliwi prezydentowi, w razie konieczności, powołania nowego rządu emigracyjnego, że właściwa władza jest dalej w rękach ludzi związanych z dawnym PZPR-em i ze służbami bezpieczeństwa, czyli w rękach ludzi posłusznych Sowietom. W obecnych warunkach przekazanie ciągłości legalnej władzy Warszawie będzie równoznaczne z przekazaniem jej ugrupowaniom post-peerelowskim. Argumentowaliśmy, że w tych warunkach zlikwidowanie rządu w Londynie grozi zaprzepaszczeniem całego dorobku 45 lat walki o legalizm.

Zobaczyliśmy, że przedstawiane argumenty nie przemawiają do naszych rozmówców, a w rezydencji prezydenta i rządu na tzw. Zamku w Londynie sztandar prezydenta, order i pieczęcie są już przygotowane do zapakowania. [...]

[Kamocki, s. 208-209]

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

z dnia 20 grudnia 1990 roku
o zakończeniu działalności i rozwiązaniu
Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie

Na podstawie art. 79 ust. /2/ Ustawy Konstytucyjnej stanowiącej co następuje:

Art. 1

Naród w wyborach powszechnych wybrał Lecha Wałęsę Prezydentem Rzeczypospolitej, który obejmie urząd Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 22 grudnia 1990 roku.

Art. 2

Misja Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie została wypełniona i zakończona i w dniu 22 grudnia przekazać Prezydentowi Lechowi Wałęsie insygnia prezydenckie jako symbol II Rzeczypospolitej.

Art. 3

Wobec wypełnienia misji prezydenckiej odwołuję Prezesa Rady Ministrów z urzędu i rozwiązuję Rząd.

Art. 4

Zostaje powołana Komisja Likwidacyjna, która doprowadzi do zakończenia działalności wszystkich instytucji rządowych na obczyźnie.

Art. 5

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem podpisania.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

(—) Ryszard Kaczorowski

PREZES RADY MINISTRÓW

(—) prof. dr Edward Szczepanik

Pieczęć Prezydenta RP

[Kalendarium, s. 178-179]

Kamocki pisze:

W odczuciu większości ugrupowań niepodległościowych w Polsce zlikwidowanie rządu na uchodźstwie było aktem zdrady narodowej. Często określa się je jako drugą Jaltę. I gdy niektórzy działacze niepodległościowi szli na warszawski Zamek Królewski, ażeby uczestniczyć w uroczystościach powitania prezydenta Kaczorowskiego na ziemi polskiej inni odmawiali przyjęcia odznaczeń nadanych przez tegoż Kaczorowskiego. [...]

Władze w Londynie i władze w Warszawie zgodnie doszły do wniosku, że rozdział historii Polski, zatytułowany „legalizm” można zamknąć. Nie zwrócono przy tym uwagi, że układ taki daje korzyści tylko jednej stronie — komuniści uzyskali to, do czego bezskutecznie dążyli przez prawie pół wieku: stworzony przez nich ustroj został zalegalizowany. I to przez tych, których sensem istnienia było zakwestionowanie legalności tego ustroju. Tym samym w konsekwencji uznany został za legalny zabór połowy Rzeczypospolitej i odebranie prawa obywatelstwa setkom tysięcy Polaków, którzy pozostali na Kresach. Zalegalizowano wszystkie układy PRLu ze Związkiem Radzieckim. Dano młodzieży przykład, że ustroj i konstytucję w Polsce może zmieniać każdy, kto ma odpowiednio silne poparcie sąsiedzkich bagnetów.

Trudno powiedzieć, czy i jakie jeszcze siły, miały w tym swój udział.

W Polsce żywimy silne podejrzenia, których wprawdzie niepodobna udowodnić, lecz na które wskazuje zasada „is faecit cui prodest” [*uczynił ten, komu to przyniosło korzyść*]. Ogromne kwoty pożyczone przez państwa zachodnie rządowi PRL zostały w znacznej mierze zmarnowane, roztrwonione na korzyść ZSRR, światowego systemu komunistycznego i ruchów rewolucyjnych w różnych stronach świata. Pozostała w Polsce część pożyczki została w większości zużyta na konsumpcję i na bezmyślną, nieekonomicznie pomyślaną industrializację. Jak długo rząd w Warszawie reprezentuje ciągłość prawną PRL, tak długo odpowiada za całość zobowiązań komunistycznych władz i wierzyteli mają prawo żądać zwrotu sum pożyczonych. Sposób wykorzystania pożyczek ich nie obchodzi. Natomiast rząd, który reprezentowałby ciągłość państwa

przedwojennego, a po komunistycznych władzach przejąłby tylko sukcesję materialną, odpowiadać mógłby jedynie za to, co faktycznie otrzymałby. To samo dotyczy złota skarbu polskiego, przekazanego przez aliantów władzom komunistycznym, i przez nie sprzeniewierzonym. W świetle powyższych stwierdzeń jednoznacznie rysuje się interes niektórych krajów w utrzymaniu ciągłości prawnopolitycznej PRLu.

Na tej zasadzie zwrócono Litwie, po odzyskaniu przez nią niepodległości, jej złoty depozyt, mimo że uprzednio przekazano go rządowi Litewskiej Republiki Socjalistycznej.

[Kamocki, s. 210-213]

22.12.1990

Prezydent Kaczorowski przybył do Warszawy 22 grudnia 1990 wraz ze swym otoczeniem, liczącym 60 osób, witany na lotnisku z wszystkimi honorami przysługującymi głowie państwa. Tegoż dnia w godzinach przedpołudniowych prezydent Lech Wałęsa został zaprzysiężony w Zgromadzeniu Narodowym, a w godzinach popołudniowych w Sali Balowej Zamku Królewskiego odbyła się uroczystość przekazania insygniów ciągłości II Rzeczypospolitej prezydentowi Lechowi Wałęsie przez prezydenta Kaczorowskiego.

[Zakończenie, s. 48]

22.12.1990

Zebranych powitał marszałek Senatu, Andrzej Stelmachowski:

Przypadł mi w udziale zaszczyt powitania dostojnych gości, a mianowicie p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy z małżonką i osobami towarzyszącymi, p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej rezydującego w Londynie, pana Ryszarda Kaczorowskiego wraz z małżonką i otoczeniem, przedstawicieli Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z jego Marszałkiem Mikołajem Kozakiewiczem na czele, jak i przedstawicieli Senatu, Przewodniczącego Rady Narodowej Rzeczypospolitej w Londynie, pana Zygmunta Szadkowskiego, przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z panem Premierem Tadeuszem Mazowieckim na czele, przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, przedstawiciela Ojca Świętego Jana Pawła II w osobie księdza arcybiskupa Józefa Kowalczyka, nuncjusza Stolicy Apostolskiej, przedstawicieli Rady Głównej Episkopatu Polski z Jego Eminencją księdzem kardynałem Józefem Głębkiem, Prymasem Polski na czele, przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej, na czele z jej przewodniczącym, księdzem biskupem Zdzisławem Trandą, a także prawosławnym metropolitą warszawskim i całej Polski, księdzem arcybiskupem Bazylim i księdzem biskupem Januszem Narzyńskim, przedstawiciele innych związków religijnych, w szczególności związku wyznania mojżeszowego, przewodniczącego muzułmańskiego związku religijnego w osobie pana Stefana Mucharskiego, przedstawiciele Polonii przybyłych, w tym pozwolę sobie wymienić prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, pana Edwarda Moskala, przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, ale także i związkowców zagranicznych, w tym pozwolę sobie wymienić Przewodniczącego AFL-CIO, pana Lane Kirklanda ze Stanów Zjednoczonych. Witam również serdecznie przedstawiciele organizacji kombatanckich, wreszcie — last but not least — pana profesora Aleksandra Gieysztorę, gospodarza tego Zamku. Oczywiście, gospodarza w sensie pieczy, bo gospodarzem politycznym jest pan Prezydent Lech Wałęsa.

Wielce Szanowni Państwo!

Zebrani jesteśmy po to, by uczestniczyć w uroczystości przekazania insygniów prezydenckich Drugiej Rzeczypospolitej dziś zaprzysiężonemu, wybranemu z woli narodu, Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Lechowi Wałęsie. Sądzę jednak, że kryje się w tym akcie coś więcej. Jest to akt uznania dla walki tysięcy kombatanatów pozostałych poza granicami kraju. Jest to akt uznania dla tych, którzy nieśli sztandar i głosili hasła niepodległościowe nawet wówczas, gdy my, tu w kraju, musieliśmy milczeć. Jest to wreszcie akt uznania dla tych wszystkich, którzy potrafili wierzyć w Polskę i nieść nadzieję jej zmartwychwstania nawet wbrew wszelkim okolicznościom. Contra spem sperare — to rzecz bardzo trudna, a jednak ci, którzy tu z daleka przybyli, potrafili swoją postawą o tym właśnie świadczyć. Dzięki im za to.

Sądzę również, że akt dzisiejszy jest milowym krokiem naprzód w budowie zrębów Trzeciej Rzeczypospolitej, czerpiących ożywcze soki z tradycji i tej pierwszej, dawnej, i tej drugiej, nowszej Rzeczypospolitej; jest uznaniem, że oto wróciliśmy do Polski wolnej, walczącej z wielu

przeciwnościami, ale jednak suwerennej. Odtąd złączymy nasze wysiłki i — wierzę w to głęboko — doczekamy się ojczyzny nie tylko wolnej, ale i zasobnej, nie tylko demokratycznej, ale i sprawiedliwej.

[Zakończenie, s. 49-51]

Po tym powitaniu przemówił prezydent Ryszard Kaczorowski:

Dostojny Panie Prezydencie!

Trudno uniknąć patosu w tej historycznej sali, która przypomina o odwiecznym majestacie Rzeczypospolitej.

Przybywam z Londynu na Zamek Królewski w Warszawie, zniszczony przez obcą przemoc, lecz odbudowany z gruzów wysiłkiem nieugiętego narodu. Przybywam w otoczeniu towarzyszków broni, walczących o ojczyznę naprawdę wolną i suwerenną, szczerze demokratyczną, sprawiedliwą dla wszystkich.

Przybywam do odradzającej się Polski, by wybranemu w wolnych wyborach Prezydentowi Lechowi Wałęsie przekazać insygnia państwowe II Rzeczypospolitej.

Przez długie lata od tragicznego roku 1939, insygnia te były zarówno naszym atutem prawnym, jak i symbolem wiary w odbudowę umęczonego kraju.

Prawowite władze polskie poza granicami kraju przestały być uznawane przez obce kancelarie dyplomatyczne, były one jednak akredytowane w sercach polskich w ojczyźnie i na emigracji. Ten klejnot patriotycznej wierności dla Tej, która nie zginęła, szczególnym blaskiem świecił w głębi narodowej nocy.

Przekazując te insygnia wraz z chorągwią Rzeczypospolitej, która powiewała niegdyś na tym Zamku, upatruję w nich złoty klucz do lepszej przyszłości naszej, ponad wszystko umiłowanej ziemi rodzinnej.

Konstytucja Kwietniowa umożliwiła ciągłość Państwa Polskiego poza jego granicami. Po rozbiórce dokonanej przez Hitlera i Stalina, po wydanym w Jalcie wyroku, który rozdarł nasze terytorium państwowe, polska emigracja niepodległościowa uważała za swój obowiązek obywatelski i żołnierski służyć sprawie, za którą walczyli i ginęli najlepsi synowie Narodu, oddając życie nie tylko na polach bitew, ale i w hitlerowskich i stalinowskich obozach śmierci. Adam Mickiewicz słusznie zapisał: „Emigracja jest to olbrzymie poselstwo Narodu wyprawione przed oblicze Europy”.

Dzisiejsza ceremonia na Zamku, jeszcze przed paru laty nie do pomyślenia, ma wymiar ideowo-polityczny. Oznacza zaślubiny emigracji z krajem — Gody nadziei. Jest zawierzeniem pełnym pokrzepienia. Źródłem pokrzepienia była dla nas zawsze nieugięta postawa społeczeństwa, jego zrywy wolnościowe, opór opozycji, rapsod „Solidarności”.

„Solidarność” zwyciężyła. Dzień dzisiejszy jest również dniem zadośćuczynienia dla nas, do dziś jeszcze emigrantów politycznych. Nie szczędzono nienawistnych ataków na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, na nasz rząd i naszą Radę Narodową. Odbierano obywatelstwo polskie wiernym żołnierzom Rzeczypospolitej. Ale ataki te jedynie wzmacniały autorytet emigracji niepodległościowej w oczach kraju.

*Korzystając z doświadczeń wiernej i wyczułonej na potrzeby Kraju Polonii Amerykańskiej, korzystając z gościnności Wielkiej Brytanii, jednaliśmy na forum międzynarodowym przyjaciół w świecie polityki, kultury i nauki. Krzewiliśmy prawdę o Polsce. Broniliśmy dobrego imienia Polski w świecie. Pamiętaliśmy o zapisie naszego emigracyjnego poety, Kazimierza Wierzyńskiego: *Bo nie ma ziemi wybranej, jest tylko ziemia przeznaczona, ze wszystkich bogactw cztery ściany, z całego świata tamta strona. Wiemy, że Polska walczy o ekonomiczne przeżycie. Wiemy, że nadchodzą czasy jeszcze jednej ciężkiej próby.**

Powinniśmy podać sobie ręce i pamiętać, że nie ma alternatywy dla nadziei. Nasz naród jest skazany na własne siły i wierzę, że dobry Bóg nam pomoże.

Życzę Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, aby poprowadził naszą ojczyznę ku lepszej przyszłości.

Boże błogosław Polsce.

[Zakończenie, s. 51-52]

Z kolei przemawiał prezydent Lech Wałęsa.

Panie Prezydencie, Szanowni Państwo!

Przeżywamy chwilę szczególną. Drugiego września 1939 roku prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udał się z Zamku w daleką podróż. Dzisiaj, po długich 51 latach, podróż ta dobiegła końca. Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, symbol naszej suwerenności jest znowu na Zamku. W swojej siedzibie. Powrócił tutaj z insygniami władzy państwowej, po latach tułaczki na obczyźnie.

Na pana ręce, panie prezydencie, pragnę złożyć podziękowanie. Tym wszystkim, którzy niezłomnością, hartem ducha, wiarą i bohaterstwem przyczynili się do tego, że uchodźca polski nigdy nie zerwał kontaktu z krajem. Tym, którzy w wydawnictwach, radiostacjach, w organizacjach i pracą poszczególnych osób — ocalali pamięć narodu pojętego jako całość. Jako całość kulturową i część europejskiej cywilizacji.

Bez pracy bezimiennych rzeszy Polaków, bez poczucia wspólnoty, rozciągającej się ponad granicami, nie byłoby też łatwo zwać dzielące nas mury.

Nieśliście dumnie sztandar wolności. Spełniliście największy patriotyczny obowiązek względem Ojczyzny.

Polska z tej dziejowej próby wyszła zwycięsko, w swych prawach nie uszczuplona.

Do normalności jeszcze nam daleko. Jesteśmy na jej początku. Musimy budować Polskę demokratyczną, niepodległą i zasobną. Polskę posiadającą czytelny system polityczny i ekonomiczny. Więc właśnie teraz, gdy marsz ku Europie nabiera przyspieszenia, potrzebna nam będzie pomoc i wielorakie wzory. W dziedzinie politycznej i handlowej, przemysłowej i kulturalnej. Na wszystkich płaszczyznach zawiązać się musi wymiana. A do niej nie dojdzie bez pomocy naszych polskich instytucji rozrzuconych po całym świecie. Bez Polaków chcących uczestniczyć w życiu kraju.

Dziś, gdy władza moralna i polityczna ulega zjednoczeniu, wierzę, że wielowiekowy trud emigranta i uchodźcy polskiego przyniesie owoce. Wierzę, że wszyscy zamieszkamy we wspólnym europejskim domu.

Władze polskie na uchodźstwie wypełniły godnie i zwycięsko swą historyczną misję. Raz jeszcze na ręce Pana Prezydenta za wszystko dziękuję.

[Zakończenie, s. 52-53]

22.12.1990

PROTOKÓŁ

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa oraz Ryszard Kaczorowski, Prezydent Rzeczypospolitej rezydujący w Londynie, obecni na Zamku Królewskim w Warszawie na moje zaproszenie uznali, że:

- dążenie kilku pokoleń Polaków do zapewnienia Polsce niepodległego bytu zostały zrealizowane,
- budowa zrębów demokratycznego Państwa Polskiego powinna się odbywać wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków zamieszkujących zarówno w kraju, jak i za jego granicami.

W związku z tym Ryszard Kaczorowski, Prezydent rezydujący w Londynie, złożył na moje ręce następującą deklarację:

Uznając, że wybrany z woli Narodu w wyborach powszechnych Prezydent Lech Wałęsa jest najwyższym przedstawicielem Państwa Polskiego, oświadczam, że:

- moja misja prezydencka została wypełniona oraz zakończona i przekazuję insygnia prezydenckie Prezydentowi Lechowi Wałęsie, jako symbole ciągłości II Rzeczypospolitej,
- wszystkie instytucje pozostające pod moim zwierzchnictwem uznają zwierzchnictwo Prezydenta Lecha Wałęsy,
- Rada Narodowa w Londynie ulegnie rozwiązaniu z chwilą ukonstytuowania się Sejmu i Senatu wybranych w powszechnych, wolnych wyborach.

- dotychczasowy Rząd Rzeczypospolitej na Uchodźstwie ulega przekształceniu w Komisję Likwidacyjną, która doprowadzi do zakończenia działalności wszystkich instytucji rządowych na obczyźnie,
- przekazywanie spraw i instytucji na obczyźnie władzom krajowym będzie odbywało się sukcesywnie, nie później niż do dnia 31 grudnia 1992 roku; wnioski Komisji Likwidacyjnej w tym zakresie, po konsultacji z Radą Narodową (do czasu jej rozwiązania), będą przedstawiane do akceptacji Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej; do Komisji Likwidacyjnej zostaną zaproszeni również wyznaczeni przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę przedstawiciele władz krajowych.

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

(—) Andrzej Stelmachowski

Sporządzono na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 22 grudnia 1990 roku.

Stwierdzam zgodność z oryginałem

Szef Kancelarii Senatu

(—) Wojciech Sawicki

[Zakończenie, s. 46-47]

Insygnia władzy prezydenckiej:

Chorągiew II Rzeczypospolitej, rękopis Konstytucji Kwietniowej 1935 roku, pieczęcie kancelarii Prezydenta, insygnia Orderu Orła Białego.

[Zakończenie, s. 48]

23.12.1990

RZECZPOSPOLITA, Warszawa, wydanie specjalne

[...]

Władza bierze się z wyboru, nie z namaszczenia czy sukcesji, choć przecież przekazanie jej symboli ma znaczenie moralne. Jak władza ta będzie sprawowana? Jak prezydent, który nie miał przecież w historii Rzeczypospolitej takiego mandatu, jaki dały Lechowi Wałęsie wybory powszechne, wykorzysta swą siłę, swoją pozycję — pokaże przyszłość. Głowa państwa może mieć przecież ważki wpływ na to, co czeka nas wszystkich. A więc na to, w jaki sposób przebrniemy przez trudny okres, w którym mozolnie budować będziemy demokratyczne państwo oparte na zdrowej gospodarce. Życzymy prezydentowi, a więc i sobie samym, aby ten cel osiągnięto jak najszybciej.

Bożena Wawrzowska

[Zakończenie, s. 55-56]

dr Lidia Ciołkoszowa wspomina:

[*Friszke:*] *Patrząc z perspektywy lat na przebytą drogę, jak ocenia Pani dorobek waszej emigracji?*

[*Ciołkoszowa:*] Jest to duży dorobek. Nikt z nas nie był przygotowany na to, że zostanie poza Polską. Wiele osób przeżywało osobiste tragedie, rozdzielenie rodzin, dzieci. Wielu żyło w biedzie. Wszystko to jednak przetrwaliśmy wierząc, że emigracja jest potrzebna. Naturalnie, jedne rzeczy były robione lepiej, inne gorzej, jak to zwykle bywa w życiu społecznym czy politycznym. Jeśli jednak spojrzeć na całość dorobku kulturalnego, wydawniczego, społecznego, charytatywnego, politycznego, to trzeba dać ocenę dodatnią. W czasach, gdy kraj nie mógł mówić, gdy panowała tam twarda dyktatura, polski głos o wolność, niepodległość i sprawiedliwość najpełniej mógł się rozlegać na emigracji, a przez emigrację — na świecie. Dzięki niej Polska, ta niedyplomatyczna, ale codzienna, zbliżyła się do Zachodu i wraz z tradycją kombatancką może ułatwić jej duchowe, kulturalne i istotne wejście do Zjednoczonej Europy.

[Ciołkoszowa, s. 389]

JESTEM ZA, A NAWET PRZECIW

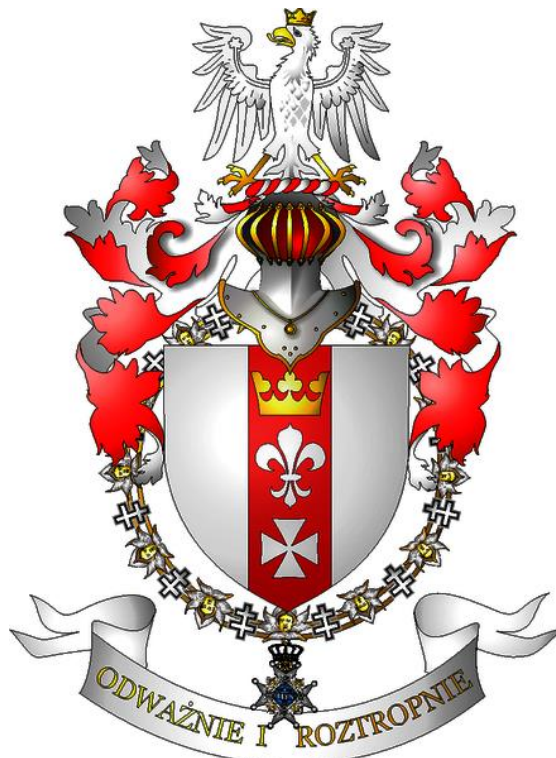
[*Tytuł powyższy stanowi jedno z wielu szokujących powiedzeń Prezydenta RP Lecha Wałęsy*]

Leszek Biernacki, „Przegląd Oświatowy” 1990, nr 10

[...] Niektórzy już dziś pakują walizki, by wspólnie z Wałęsą przeprowadzić się do Belwederu. Mało kto waha się porzucić „Solidarność”, w której praca jest ciężka i nie przynosi sławy. Wydaje się, że działalność związkowa nie miała być i nie jest dla wielu ukoronowaniem kariery. „Solidarność” ma im posłużyć jedynie za odskocznnię do działalności politycznej. Dlatego też pociągnęli za sobą związkowe struktury w ostrą, bezkompromisową walkę wyborczą. Wiosną czeka nas druga — wybory do Sejmu. [...] można spodziewać się, że przez najbliższe miesiące dalej będziemy partią polityczną i będziemy walczyć o władzę. [...] Czy naprawdę „przyspieszenie”, „przewietrzenie” i „aktualizacja” (terminy tak nieprecyzyjne, że każdy wypełnia je wygodną dla siebie treścią) spowodują, że szybciej będzie się nam lepiej i sprawliwiej żyło? [...] Niektórzy członkowie „Solidarności” mają poczucie, że spełniają bardzo ważną misję i [...] postrzegają wszystkich spoza swojej grupy jako „nieoświeconych”, obcych, a nawet wrogich. [...] Są przekonani, że mają monopol na prawdę i że inni, niezdolni do jej zrozumienia, powinni podporządkować się tym, którzy wiedzą lepiej. Jeżeli teraz tak wygląda demokracja wewnątrz-związkowa, to jak będzie wyglądała Polska po zwycięstwie Wałęsy?

[...] Po ostatnim zjeździe „Solidarność” miała dalej być ruchem społecznym, w którym miały jednakże dominować problemy związkowe i pracownicze. Niespodziewanie zwyciężyła opcja polityczna, a tam gdzie w grę wchodzi polityka, zanika moralność. [...] Wielką szkodę zrobiliśmy sobie sami wypowiadając niektóre nieostrożne słowa i robiąc nieprzemyślane gesty. Liczymy się z odmiennymi wizjami świata, starajmy się zrozumieć intencje i nie wywyższajmy się ponad wszystko, gdyż wszyscy razem, wspólnie przegramy.

[Biernacki, s. 203]



Herb przydzielony Lechowi Wałęsie przez Urząd Heraldyczny Królestwa Szwecji z okazji nadania Królewskiego Orderu Serafinów (Wikipedia)

4.01.1991

Sejm powołał na stanowisko premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego.
[Nowak, s.889]



Jan Krzysztof Bielecki (Wikipedia)

25.02.1991

Już po decyzjach grudniowych 1990 r., podjętych przez prezydenta Kaczorowskiego oraz rząd, zaczęto „po czasie” rozważać na posiedzeniach prezydium rady temat „kto i kiedy zdecydował o zdaniu insygniów legalistycznych”, kto „ustalał listę delegacji do Warszawy i czy brana była pod uwagę sytuacja w razie „zamachu przez Rosję w kraju i narzucenia znowu czerwonej władzy”. Przewodniczący Klubu PSL, dr Władysław Szkoda zauważył, że nie było w delegacji do Warszawy, w Komisji Likwidacyjnej przedstawiciela PSL. Wszystko to spowodowało, że stosunki między Komisją Likwidacyjną a prezydium Rady Narodowej zaczęły się układać nie najlepiej. Podczas posiedzenia Komisji Finansowej i Gospodarczej Rady w dniu 25 lutego 1991 r., padła nawet propozycja, aby kilku delegatów Rady, w tym członkowie wspomnianej Komisji, wyjechało do kraju i sprawy te wyjaśniło, a nawet proponowano wprowadzenie „poprawek czy dodatków” do protokołu „Stelmachowskiego”.

[Turkowski, s. 98]

26.09.1991

W Londynie działo się wiele. Zacytuję jedynie fragment opisu całości wydarzeń:

Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej odrzucił oskarżenie dotyczące „niewykonywania przez Komisję obowiązków i nazywając je „zniesławiającymi insynuacjami” podważającymi: „wiarygodność, uczciwość, kompetentność, odpowiedzialność członków Komisji”.

[Turkowski, s. 111]

27.10.1991

Wybory parlamentarne. Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat były one w pełni wolne i demokratyczne. Frekwencja wyniosła jednak zaledwie 43,2%. Głosowano na przeszło 100 różnych ugrupowań. W wyborach do sejmu największą liczbę mandatów zdobyły Unia Demokratyczna — 62 i Sojusz Lewicy Demokratycznej — 60, następnie Wyborcza Akcja Katolicka

(oparta głównie na ZChN) — 49, Polskie Stronnictwo Ludowe — 48, Konfederacja Polski Niepodległej — 46, Porozumienie Obywatelskie Centrum — 44, Kongres Liberalno Demokratyczny — 37, Porozumienie Ludowe — 28, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” — 27, Polska Partia Przyjaciół Piwa — 16 oraz 19 innych ugrupowań (ogółem 43 mandaty). Charakterystyczną cechą stało się ogromne polityczne rozproszenie mandatów, które w przyszłości miało utrudniać prawidłową pracę sejmu. Wybory do senatu przyniosły zwycięstwo UD (21), NSZZ „S” (11), POC i WAK (po 9), PSL (7), KLD (6), PL (5), SLD i KPN (po 4), PChD (3) oraz inne (łącznie 21).

[Nowak, s.892]

UNIA DEMOKRATYCZNA (UD), koalicja polit. zał. 1990; 1991 przekształciła się w dwufrakcyjną partię polit.; program stopniowej, zasadniczej przebudowy Polski; przewodn. T. Mazowiecki; 1994 połączyła się z KLD w Unię Wolności.

[Encyklopedia]

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE (PSL), partia polit. utworzona V 1990 z połączenia PSL „Odrodzenie” i PSL (tzw. wilanowskiego) zał. 1989; program oparty na agrarystyce i doktrynie społ. Kościoła katol.; prezesi: R. Bartoszcze, W. Pawlak.

[Encyklopedia]

KONGRES LIBERALNO-DEMOKRATYCZNY (KLD), partia polit. zał. II 1990, w wyniku przekształcenia Kongresu Liberalistów; program: prywatyzacja gospodarki, autonomia terytorialna, silna władza wykonawcza; przewodn.: Jan Krzysztof Bielecki (1990–91), Donald Tusk.

[Encyklopedia]

5.12.1991

Sejm przyjął dymisję rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego. Następnego dnia na wniosek prezydenta Lecha Wałęsy misję sformowania gabinetu otrzymał Jan Olszewski (PC).

[Nowak, s.893]

POROZUMIENIE CENTRUM (PC), zał. 1990 jako koalicja polit. przedstawicieli kom. obywatelskich oraz partii i ugrupowań polit. postulujących przyspieszenie przemian ustrojowych w Polsce i popierających kandydaturę L. Wałęsy na urząd prezydenta RP; 1991 przekształciło się w partię polit. o chrześc.-demokr., centroprawicowym programie; 1991–97 prezes J. Kaczyński.

[Encyklopedia]

7.12.1991

List Marszałka Sejmu RP do członków Rady Narodowej i Przewodniczącego Rady Narodowej Zygmunta Szadkowskiego:

Warszawa, 7 grudnia 1991

Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

Rada Narodowa
Londyn

Czcigodni Członkowie Rady Narodowej,

Wspólnie doczekaliśmy się 27 października bieżącego roku wolnych wyborów w naszym kraju. Ziściło się Wasze i nasze marzenie. Dzisiaj w imieniu nowo wybranego Sejmu, Sejmu I kadencji III Rzeczypospolitej Polskiej, proszę o przyjęcie wyrazów najgłębszego szacunku za Waszą wytrwałość, konsekwencję, wierność Rzeczypospolitej. W moralnym sensie czujemy się Waszymi spadkobiercami. Tak jak Wy przejęliście z rąk Poprzedników wezwanie ostatniego Sejmu II Rzeczypospolitej z dnia 2 września 1939 roku, by jak najszybciej po wojnie doprowadzić w Polsce do demokratycznych wyborów, tak my odbieramy od Was posłanie, by uczynić z naszej Ojczyzny kraj dostatni i sprawiedliwy.

Przyjmijcie ode mnie Panowie także osobiste życzenia zdrowia i spokoju. My nad Wisłą nigdy nie zapomnimy o Waszym dziele.

Marszałek Sejmu
Wiesław Chrzanowski

[Turkowski, s. 137]

List prezydenta Lecha Wałęsy na ostatnie posiedzenie Rady Narodowej w Londynie:

Rodacy!

Bracia i Siostry Polacy!

Mamy wolną Polskę. Nasz polski dom jest znów naszym własnym domem. Suwerennym i niepodległym. Jego los bierzemy wreszcie w nasze ręce. Sami stanowimy w nim prawa. Pracujemy dla siebie. Jest to nasze wspólne, wasze i nasze dzieło. Tą radosną nowiną dzielę się z Wami za pośrednictwem Rady Narodowej, która po raz ostatni zebrała się w Londynie, by zamknąć piękny, trudny i ważny okres w dziejach Emigracji i Kraju.

Wolność jest wartością, którą Polacy zawsze cenili najwyżej. Zapewne także dlatego, że tak często była nam ona odbierana. Musieliśmy wytrwale o nią walczyć. Długo. Wszyscy razem. Także ostatnie nasze zwycięstwo — wolna III Rzeczpospolita, to wielkie zwycięstwo wszystkich Polaków. Nas — w Kraju i Was, żyjących poza jego granicami, rozsianych po świecie.

Życie daleko od nas. Niektórzy z Was — od niedawna. Inni od pokoleń. Opuszczaliście kraj rodzinny. Wy lub Wasi przodkowie, z różnych powodów. Ale prawie nigdy dobrowolnie. Emigrantów polskich wyganiał z kraju najczęściej głód. Głód chleba lub głód — wolności. Tak było przed laty, i zupełnie niedawno.

Wyruszeni polscy tułacze w szeroki świat. Osiedlili się w dalekich krajach, nie znając języka, praw i obyczajów. Często skazywali się tym na gorzkie na obczyźnie odosobnienie. Na dojmującą tęsknotę za rodzinną ziemią. Ale na nowym miejscu natychmiast brali się do pracy. Z mozołem polepszali swój los. A przy tym jednocześnie budowali lepszy byt przybranej ojczyzny. Gorliwie spełniając swoje wobec niej obowiązki. Ta nowa ojczyzna z biegiem lat — to naturalne — stawała się ojczyzną ich własną. Później ojczyzną ich dzieci.

Od czasów Wielkiej Emigracji, tej pierwszej w dziejach naszego narodu fali, która ze zniewolonego kraju porwała tysiące patriotów, po dzień dzisiejszy Polacy w Polsce mogli liczyć na wsparcie i pomoc swych rodaków na obczyźnie. Nie szczędziliście Krajowi ofiar. Wspieraliście nas swą twórczą, nieskrępowaną w wolnym świecie myślą, która docierała do nas nawet przez najszczelniej zamknięte granice. Pamiętam też, że, choć przecież na ogół niebogaci — nie odmawialiście nam nigdy materialnej pomocy.

Byliście wytrwali, odważni, nieprzejednani. Ofiarni i oddani. Wasze audycje radiowe, Wasze książki i czasopisma, Wasze gościnne domy otwarte dla przybyszów z Kraju, podtrzymujące obyczaje i tradycje nam często zakazane lub ośmieszane — były dla nas przykładem i szkołą przetrwania. Szkołą polskości. Półwiekowy dystans dzielący przedwojenną wolną Polskę od naszej dzisiejszej — mógłby okazać się o wiele trudniejszy do przebycia, gdyby nie Wasz przykład. I Wasze działania.

Jestem przeświadczony, że już w najbliższym czasie stworzone zostaną ramy prawne dla uznania orderów i odznak oraz tytułów i awansów nadanych Wam przez władze polskie na uchodźstwie.

Ślady po niechcianym półwieczu chcemy dziś w Polsce zatrzeć jak najszybciej. III Rzeczpospolita ma być państwem opartym na nowych zasadach ustrojowych, z wolną gospodarką rynkową i nieskrępowaną inicjatywą obywateli, którzy biorą odpowiedzialność za swe czyny. Przed nami problemy, które już znamy i wiemy, że są niełatwe, ale i mnóstwo nieznanych nam jeszcze trudności. Mamy niezłomną wolę ich pokonania. Choćby największym wysiłkiem. Podejmujemy go tym odważniej, że towarzyszy nam w tym dziele wiara, że Wy, nasi najbliżsi, choć oddaleni, nadal będziecie z nami. Sercem. Myślą, pomocną dłonią.

Mam nadzieję, że wesprzecie nas swoją wiedzą i doświadczeniem w budowaniu demokracji i przekształceniu gospodarki. Tworzymy w Polsce nowy ustrój, system prawny, mechanizmy wolnorynkowe. Brakuje nam specjalistów. Nieocenione będą Wasze wskazówki, jak zorganizować system podatkowy, bankowość, zarządzanie. Polska gospodarka potrzebuje inwestycji, nowych technologii. Wierzę, że pomożecie nam przekształcić Polskę w państwo nowoczesne.

Dom, który tu, między Bugiem a Odrą rekonstruujemy, będzie zawsze gościnnie otwarty dla każdego. Dla wszystkich Polaków. Chcemy, by był to dom czysty i prawy, syty i radosny, gospodarczy i bezpieczny. Przyjazny. Rodzinny. Taki, który zawsze chętnie się odwiedza. Na-

wet jeśli droga życiowa wiedzie po najodleglejszych szlakach. Dom, o którym nawet na drugim końcu świata myśli się serdecznie — dobrze, że jest. Że jest Polska.

Lech Wałęsa

Belweder, dnia 8 grudnia 1991 r.

[Turkowski, s. 139-141]



Belweder

8.12.1991

Następstwem wyborów w Polsce było zakończenie działalności Rady Narodowej. Wypełniono w ten sposób ostatni punkt „Protokołu” grudniowego z 1990 r. Posiedzenie to odbyło się 8 grudnia 1991 r. w sali teatralnej POSKu...

[Turkowski, s. 114]



POSK – Polski Ośrodek Społeczno – Kulturalny w Londynie

8.12.1991

Z przemówienia prof. Edwarda Szczepanika wygłoszonego na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej RP w dniu 8 grudnia 1991 r.:

Po raz ostatni stoję przez Radą Narodową RP, by ją pożegnać w imieniu b. Rządu na Uchodźstwie. Czynię to nie tylko jako prezes ostatniej Rady Ministrów, ale również jako kontynuator niepodległościowego wysiłku, który wspólnie z Prezydentem RP Władysławem Raczkiewiczem i Radą Narodową pod przewodnictwem Ignacego Paderewskiego, rozpoczął we Francji gen. Władysław Sikorski. Dziełu temu życie swe poświęcił i on i jego następcy: Stanisław Mikołajczyk, Tomasz Arciszewski, gen. Tadeusz Bór-Komorowski, Tadeusz Tomaszewski, gen. Roman Odzierżyński, Jerzy Hryniewski, Antoni Pająk, Aleksander Zawisza, Zygmunt Muchniewski, Alfred Urbański i Kazimierz Sabbat, późniejszy prezydent RP. Stanisław Cat-Mackiewicz i Hugon Hanke, którzy opuścili swój urząd i wyjechali do PRL — w tej liście nie są wymienieni.

Długi to poczet wybitnych Polaków, wodzów wojskowych, przywódców politycznych i działaczy społecznych. Żadnemu z nich los nie dał doczekać się wolnej Polski. [...]

[Turkowski, s. 141]

17.12.1991

Rezygnacja Jana Olszewskiego z misji sformowania rządu — wobec prób rozbijania popierającej go koalicji przez prezydenta Wałęsę.

[Nowak, s.893]



Jan Olszewski (Wikipedia)

23.12.1991

Sejm powołał ostatecznie rząd Jana Olszewskiego. Do utworzenia gabinetu doszło po wielodniowym impasie, przełamanym przez negocjacje prowadzone przez Jarosława Kaczyńskiego.

[Nowak, s.893]



Jarosław Kaczyński (Wikipedia)

epilog — 1992

13-16.01.1992

W całym kraju organizowano akcje protestacyjne przeciwko podwyżkom cen energii wprowadzonym z dniem 1 stycznia.

[Nowak, s.894]

luty 1992

Prezydent Lech Wałęsa w wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego” 1992, nr 5

— „Solidarność” uzyskała w wyborach zaskakująco małe poparcie. Jak Pan, legendarny przywódca tego ruchu, przeżył klęskę związku?

— Normalnie. Bo jest to rzecz normalna w tej nienormalnej sytuacji. Wy znów nie słuchaliście mnie poważnie, kiedy mówiłem, może chaotycznie, może niezbyt językowo dobrze, ale kiedy mówiłem tak: jeżeli „Solidarność” przegra w walce ze starymi strukturami, jeżeli nie zbuduje nic nowego, będzie to oznaczać klęskę. Natomiast w im większym stopniu „Solidarność” przegra wobec nowych struktur, tym większa jej chwała... I teraz popatrzmy, czy rzeczywiście jest to klęska „Solidarności”. Nie — to jest zwycięstwo w tej klasie, o której mówię. I choć niepełne, to jednak zaczyna się czyścić scena polityczna. Mówiłem też, że ponieważ „Solidarność” to hasło do walki, należy w obecnej sytuacji sztandar z tym hasłem zwinąć. Powiedzieć, że w czasie walki była to solidarność na zasadzie wszyscy razem, a teraz, gdy trzeba zabrać się do pracy, to każdy powinien być w swoim ubraniu — jeden w kombinezonie, jeden ze śrubokrętem, a jeden w komży. Gdyby znów posłuchano starego Wałęsę, byłoby świetnie — wszyscy mielibyśmy rodowód zwycięskiej „Solidarności”, a do pracy byśmy poszli w innym pluralistycznym ubraniu.

[Biernacki, s. 224]

6.04.1992

Wypowiedź Jana Parysa, szefa MON, o próbie obalenia przez „pewnych polityków” demokracji w Polsce przy użyciu wojska (chodziło o próbę powołania przez prezydenta nowego szefa Sztabu Generalnego za plecami ministra obrony). Manifestacyjna wypowiedź ministra Parysa była przejawem nasilającego się od dłuższego czasu ostrego kryzysu politycznego na tle zakresu kompetencji między MON a prezydentem.

[Nowak, s.894]

24.04.1992

W Warszawie odbyła się blisko 70-tysięczna manifestacja tzw. Sieci — Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych „Solidarność”, której uczestnicy domagali się energicznych działań antyrecesyjnych.

[Nowak, s.895]

26.5-5.6.1992

Kryzys lustracyjny. W rezultacie pogłębiających się sporów między rządem a prezydentem w wielu kluczowych problemach politycznych doszło do poważnego kryzysu wewnątrzpaństwowego. W liście skierowanym 26 maja do marszałka sejmu Lech Wałęsa oficjalnie wycofał swe poparcie dla rządu Jana Olszewskiego, zarzucając mu destabilizację struktur państwa, podejmowanie nieodpowiedzialnych kroków w sprawach zagranicznych, niewłaściwe zmiany kadrowe oraz lekceważenie uprawnień prezydenta.

Po 2 dniach, zamiast spodziewanego wniosku o dymisję rządu, w sposób nieoczekiwany na posiedzeniu sejmu został zgłoszony wniosek lidera Unii Polityki Realnej Janusza Korwin-Mikke projekt ustawy lustracyjnej, który zdobył poparcie większości izby. Uchwała została przyjęta w następującej treści:

„Niniejszym zobowiązuje się ministra spraw wewnętrznych do podania do dnia 6 czerwca 1992 roku pełnej informacji na temat urzędników państwowych od szczebla wojewody wzwyż, a także senatorów i posłów; do 2 miesięcy — sędziów, prokuratorów, adwokatów oraz do 6 miesięcy — radnych gminnych i członków zarządów gmin — będących współpracownikami UB i SB w latach 1945-1990”.

Przeciwnicy J. Olszewskiego uznali ten akt za próbę wzmocnienia pozycji rządu. Zwracano uwagę na brak procedury odwoławczej (co mogło dać MSW zbyt dużą władzę w tym zakresie). Mimo ostrzeżeń ze strony Belwederu, wskazującego na możliwe konsekwencje takiego kroku, 4 VI [4 czerwca] szef MSW Antoni Macierewicz przesłał najwyższym władzom państwowym oraz przewodniczącym klubów parlamentarnych listy osób, których nazwiska były w „znajdujących się w dyspozycji MSW materiałach”. Obejmowały one z górą 60 osób, członków najwyższych władz państwa (w tym m.in. Wałęsę).

W odpowiedzi prezydent, który zrazu w specjalnym, przekazanym prasie komunikacie potwierdził fakt podpisania z początkiem lat 70. dokumentów o współpracy z SB, po błyskawicznym wycofaniu tegoż oświadczenia poddał miażdżącej krytyce działania rządu i skierował do sejmu pilny wniosek o odwołanie Olszewskiego ze stanowiska premiera. Tymczasem trwały transmitowane przez telewizję, dramatyczne obrady parlamentu. Mimo wysiłków premiera, przestrzegającego przed konsekwencjami zaniechania lustracji, został on w nocy 4/5 VI odwołany 273 głosami posłów [...]

W ostrej kampanii propagandowej, która wkrótce przetoczyła się przez kraj, nie brakło pod adresem usuniętego szefa rządu nawet oskarżeń o próbę dokonania zamachu stanu. Sprawa lustracji pozostała nie rozwiązana, w odróżnieniu do Niemiec, Czech, Węgier, w których przyjęto procedury pozwalające na oczyszczenie najwyższych władz państwowych z dawnych współpracowników komunistycznych służb specjalnych.

[Nowak, s.895-896]

5.06.1992

Sejm powołał lidera PSL Waldemara Pawlaka na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Nowy premier był kandydatem Belwederu. Pawlak jeszcze tego samego dnia, wbrew obowiązującej praktyce, że członkowie odwołanego rządu pełnią swe obowiązki do czasu powołania przez sejm nowego, zdymisjonował najbliższych współpracowników Jana Olszewskiego: Antoniego Macierewicza i Romualda Szeremietiewa, mianując w ich miejsce jako kierowników

resortów MON i MSW Janusza Onyszkiewicza i Andrzeja Milczanowskiego. Mimo poparcia Lecha Wałęsy nowemu premierowi nie udało się jednak sformować rządu i po 33 dniach złożył rezygnację.
[Nowak, s.896]



Waldemar Pawlak (Wikipedia)

11-14.06.1992

W Stoczni Gdańskiej odbyła się I tura IV Krajowego Zjazdu Delegatów „S”. Wałęsa powiedział m.in.:

„Podam się do dymisji i przeproszę na kolanach, jeśli okaże się, że byłem agentem” [...] „20 lat temu podpisałem trzy lub cztery dokumenty mówiące, że nie posiadam broni, nie będę siał niepokoju i że nie powiem, co było na przesłuchaniach”.

[Biernacki, s. 227]

10.07.1992

Sejm powołał Hannę Suchocką na stanowisko prezesa Rady Ministrów.

[Nowak, s.896]



Hanna Suchocka (Wprost)

lipiec – sierpień 1992

Przez kraj przeszła fala strajków, głównie na tle ekonomicznym (m.in. Zagłębie Miedziowe, kopalnie górnośląskie, Mielec).

[Nowak, s.896]

1.08.1992

Sejm uchwalił ustawę o stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Potocznie zwaną „małą konstytucją”, miała ona odtąd zastępować ustawę zasadniczą do czasu opracowania nowej konstytucji.

[Nowak, s.896]

28.10.1992

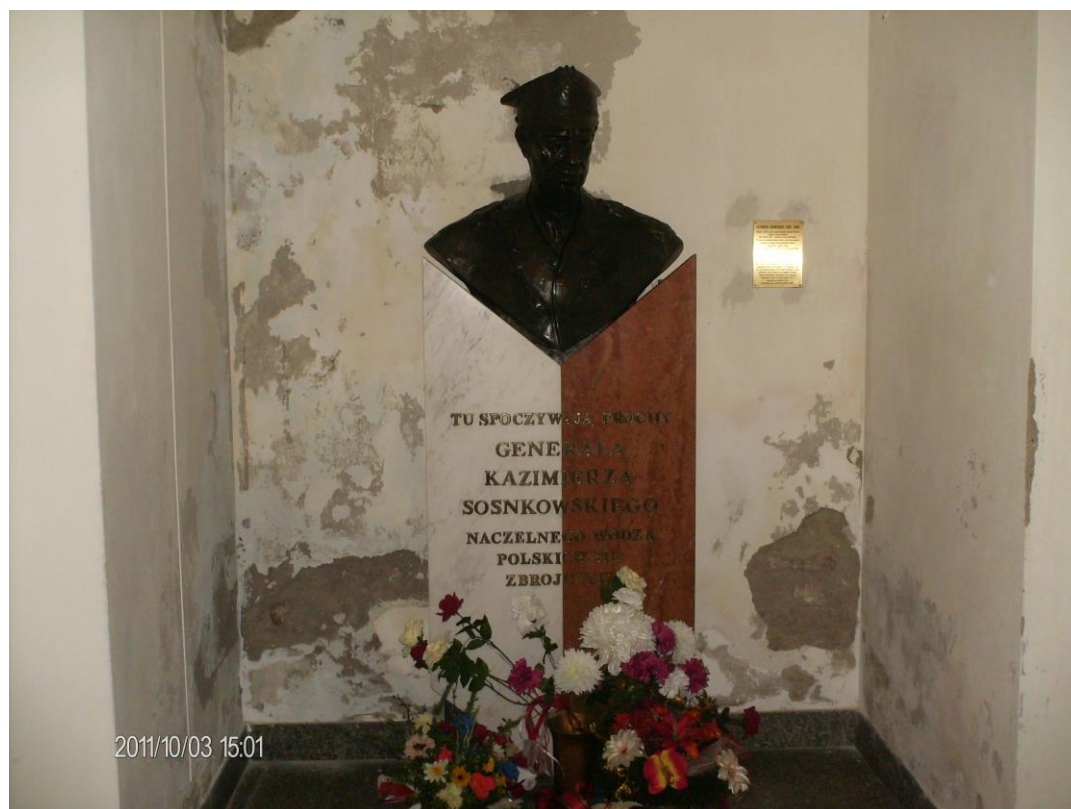
Polskę opuściły ostatnie jednostki bojowe wojsk rosyjskich; pozostało jedynie ok. 6 tys. żołnierzy obsługujących tranzyt jednostek z baz w byłym NRD.

[Nowak, s.897]

10.11.1992

Do kraju uroczyście zostały sprowadzone zwłoki Kazimierza Sosnkowskiego, Naczelnego Wodza po śmierci gen. Władysława Sikorskiego.

[Nowak, s.897]



Grób (bo nie grobowiec) gen. Kazimierza Sosnkowskiego w Archikatedrze Warszawskiej
(foto Marian Czesław Sokołowski)

epilog — 1993

28.05.1993

Upadek rządu Hanny Suchockiej.

[Nowak, s.898]

29.05.1993

Prezydent Lech Wałęsa nie przyjął dymisji rządu i podjął decyzje o rozwiązaniu sejmu i zarządzeniu nowych wyborów parlamentarnych. [Nowak, s.898]

22.07.1993

Partie polityczne w Polsce osiągnęły liczbę 222.

[Nowak, s.898]

30.07.1993

Zmarł Prezydent Edward hrabia Raczyński. Liczył wówczas 102 lata. Żegnając Edwarda Raczyńskiego, przywódczyni emigracyjnej PPS, Lidia Ciołkoszowa powiedziała:

„Tym, co Prezydenta cechowało w moich oczach, była przede wszystkim największej klasy tolerancja wobec ludzi innych poglądów, tolerancja, której jedyną granicą mogło być przekonanie, że te obce mu poglądy są niebezpieczne dla Polski”.

[Gazeta, 14-15 VIII 1993, nr 189, s. 15]

W przededniu setnej rocznicy urodzin, w grudniu 1991 roku Edward Raczyński przekazał swój majątek rodziny narodowi polskiemu. W Londynie podpisano odpowiednie dokumenty o powstaniu Fundacji im. Rodziny Raczyńskich, która będzie się opiekować bogatymi zbiorami malarstwa oraz pałacem i parkiem w Rogalinie pod Poznaniem.

„Przekazując narodowi te zbiory — stwierdził Raczyński — miałem na względzie potrzeby kraju, który utracił tak wiele dóbr kultury; chciałem także utrwalić pamięć o mym ojcu, który był twórcą tych zbiorów”.

[*Prezydent RP Edward Raczyński zasługuje na wiele od Jego narodu. Myślę, że chciałby spocząć obok swych przodków*].

Stefan Kisielewski:

„Prezydent emigracyjny, po dziewięćdziesiątce, szalenie świeży umysł. Robi wrażenie starca fizycznie, a rozmawia jak młodzieniec”.

Jan Nowak Jeziorański:

„Raczyński stał się bezcennym doradcą, w chwilach trudnych — niezawodnym oparciem. Gdy trzeba było, osłaniał swoim wielkim autorytetem przed nagonkami rodaków, zachował prestiż i autorytet wielki także wśród elit angielskich i amerykańskich. W momentach, gdy moje spory z Amerykanami stawały się niebezpieczne, nigdy nie odmawiał pomocy i interwencji często skutecznej. (...) Utrata wzroku sprawiła, że słuchał tak chciwie i intensywnie, wygłaszając od czasu do czasu zwięzłe i precyzyjne uwagi”.

Wojciech Wasiutyński:

Objęcie prezydentury przez Raczyńskiego było jego wielkim poświęceniem. Nie pomylił się. Raczyński liczył wówczas 88 lat, dopalał się jego wzrok i szwankowało mu poważnie zdrowie. Ale znał wagę i magię swego nazwiska. Było to niezbędne w utrzymaniu prestiżu urzędu kwestionowanego coraz częściej nawet w najbardziej wpływowych kręgach emigracji. Raczyński był bardzo szanowany. Dla wielu ludzi na emigracji był uosobieniem człowieka, który na własnych plecach przeniósł wiele lat historii polskiej dyplomacji i to w okresach najtrudniejszych dla kraju — w czasie wojny. Miał warunki, potrzebę i ambicję bycia dobrym sługą państwa polskiego (civil servant). W jego żyłach płynęła krew największych polskich rodów magnackich.

Jan Nowak Jeziorański:

„był wielkim panem w każdym calu, a równocześnie chemicznie wypranym z wszelkich snobizmów, próżności, jakiegokolwiek wyniosłości. (...) Był żywym przędsem łączącym kilka pokoleń”.

[Wolsza, s. 124, 134]

Prezydent RP Edward hrabia Raczyński dał nam wykładnię szlachetności. Nie mogę się oprzeć przeciwnej refleksji, że Wałęsa nie dał nam wykładni solidarności.

17.09.1993

Uroczyste złożenie sprowadzonych z Wielkiej Brytanii prochów gen. Władysława Sikorskiego w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Kilka dni wcześniej ze Szwajcarii sprowadzono do kraju również trumnę z prochami prezydenta Ignacego Mościckiego (złożona została w Warszawie).

[Nowak, s.899]

19.09.1993

Wybory do sejmu i senatu. Wybory parlamentarne przy niskiej frekwencji (52%) przyniosły zwycięstwo siłom postkomunistycznym, co było wyrazem rozczarowania znacznej części społeczeństwa wobec przemian zachodzących w kraju od 1989 (w tym przede wszystkim dolegliwości przekształceń ekonomicznych) oraz wewnętrznych tarć w obozie postsolidarnościowym, który do wyborów przystąpił podzielony. W sejmie zasiedli przedstawiciele: SLD (171 mandatów), PSL (132), UD (74), UP (41), KPN (22), BBWR (16) i mniejszości niemieckiej (4). W senacie: SLD (37), PSL (36), NSZZ „Solidarność” (9), UD i niezależni (po 4), UP i BBWR (po 2), KLD i PC (po 1) oraz kandydaci innych komitetów (4).

[Nowak, s.899]

BEZPARTYJNY BLOK WSPIERANIA REFORM (BBWR), partia polit. utworzona VI 1993 z inicjatywy prez. RP L. Wałęsy; 1995 i 1996 rozłamy.
[Encyklopedia]

Samozwańczy „prezydent” Sokolnicki [*na uchodźstwie*] mianował 4 „generałów” i mianował kolejno 2 „premierów”... Organizacja POWN ubiegała się w Kraju o uznanie stopni wojskowych nadanych przez Sokolnickiego. Organa wojskowe prezydenta L. Wałęsy wydały odpowiednie wyjaśnienie:

15.10.1993

UZASADNIENIE. „Powyższa decyzja jest konsekwencją Postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 października 1993 r. Nr W 111-53-93 w sprawie odmowy uznania stopni wojskowych generała brygady i podporucznika, nadanych przez Juliusza Nowina-Sokolnickiego.

W uzasadnieniu przywołanego „Postanowienia”... przedstawiono m. in. następującą wykładnię

„Art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 113, poz. 491) zobowiązał organy właściwe do mianowania na stopnie wojskowe do uznawania stopni wojskowych nadanych przez władze Rzeczypospolitej Polskiej w okresie do 22 grudnia 1990 r.

Pod pojęciem „władze Rzeczypospolitej Polskiej” należy rozumieć organy państwowe na Uchodźstwie działające z mocy przepisów Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. Za takie zaś można uznać jedynie Prezydentów Rzeczypospolitej w osobach: gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, Władysława Raczkiewicza, Augusta Zaleskiego, Stanisława Ostrowskiego, Edwarda Raczyńskiego, Kazimierza Sabbata, Ryszarda Kaczorowskiego oraz powoływane przez nich organy państwowe. Oni to bowiem są — w świetle przepisów Ustawy Konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r. jak i faktów historycznych — następcami Prezydenta Ignacego Mościckiego, a ostatni z nich, Prezydent Ryszard Kaczorowski, w momencie przeprowadzenia w kraju wolnych i powszechnych wyborów prezydenckich w 1990 r., uznał za zakończone funkcje i zadania Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, składając jednocześnie insygnia II Rzeczypospolitej w ręce Prezydenta Lecha Wałęsy.

Mając to na uwadze należy przyjąć, że Panu Juliuszowi Nowina-Sokolnickiemu nie przysługiwały przymioty „władz Rzeczypospolitej Polskiej” i w związku z tym nie mogą być honorowane dokonane przez niego czynności natury państwowej, w tym także nie mogą zostać uznane, na podstawie art. 11 ust. 1 cytowanej na wstępie ustawy, nadane przez niego stopnie wojskowe”.

Zastępca Dyrektora Biura Wojskowego
(—) płk dypl. Zygmunt Mikołajczyk”

[Mobilizacja, s. 128-129]

18.10.1993

Prezydent desygnował Waldemara Pawlaka (PSL) na prezesa Rady Ministrów.

[Nowak, s.900]

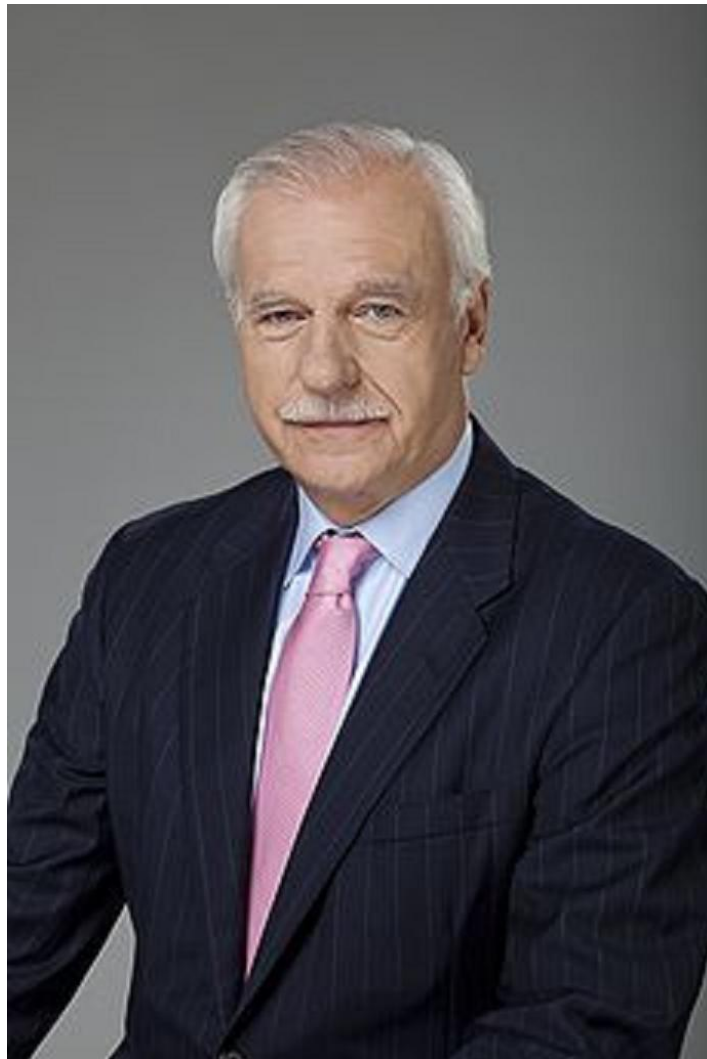
26.10.1993

Sejm zatwierdził rząd Waldemara Pawlaka.
[Nowak, s.900]

epilog — 1994

8.04.1994

Szef MSZ Andrzej Olechowski złożył w Atenach formalny wniosek o przyjęcie Polski do Unii Europejskiej.
[Nowak, s.901]



Andrzej Olechowski (Wikipedia)

31.05.1994

Przyjęcie przez Radę Ministrów projektu ustawy o denominacji złotego od 1 I 1995 (1 nowy złoty = 10 tys. starych zł); odpowiednia ustawa sejmowa została przyjęta 25 VI.
[Nowak, s.901]

6-7.07.1994

Wizyta prezydenta USA Billa Clintona.
[Nowak, s.901]



Bill Clinton

30.09.1994

„Sprawa drawska”. Podczas spotkania kadry kierowniczej Wojska Polskiego w Drawsku Pomorskim Lech Wałęsa wystąpił pod adresem szefa MON Piotra Kołodziejczyka z propozycją dymisji, motywując ten krok zbyt wolnym tempem reform w wojsku. U podstawy kryzysu — jak wykazały media i politycy — leżała jednak kwestia podporządkowania szefa Sztabu Generalnego bezpośrednio prezydentowi, z czym nie zgadzał się Kołodziejczyk. „Sprawa drawska” stała się jednym z dominujących elementów życia politycznego w kraju, osłabiając pozycję Belwederu, atakowanego za próbę upolitycznienia wojska.

[Nowak, s.902]

20-22.10.1994

W uroczystościach 50-lecia Kongresu Polonii Amerykańskiej, federacji około 3 tys. organizacji polonijnych w USA, wzięli udział — niezależnie od siebie (co wywołało wiele komentarzy prasowych) — Lech Wałęsa i Waldemar Pawlak.

[Nowak, s.902]

10.11.1994

Odwołanie szefa MON Piotra Kołodziejczyka. Dymisja nastąpiła pod wyraźnym naciskiem Belwederu (wspartego przez PSL), a wbrew SLD, który oskarżył ludowców o złamanie umowy koalicyjnej. Konflikt o obsadę resortu MON zaczął się przedłużać. Wakat na tym stanowisku, w połączeniu z zawieszoną dymisją szefa MSZ, znacznie komplikował sytuację wewnętrzną w kraju i jego obraz za granicą.

[Nowak, s.903]

29.11.1994

Premier Waldemar Pawlak zaproponował Ryszardowi Kaczorowskiemu objęcie stanowiska ministra obrony narodowej. Propozycja ta była bardzo szeroko komentowana w polskich mediach. Na fali różnych spekulacji, Ryszard Kaczorowski wydał oświadczenie, w którym stwierdził m.in.:

„Nie przyjąłem tej propozycji ze względu na wiek, nie dyskutując innych aspektów sprawy. (...) Należy przy tym zauważyć, że pan premier Waldemar Pawlak, pierwszy z premierów wolnej Polski, postawił problem czynnego włączenia emigracji i jej udziału w pracy na rzecz Polski, a nie tylko okolicznościowych dla niej pochwał”.

[Kaczorowski]

11.12.1994

W Edynburgu zmarł gen. Stanisław Maczek, dowódca I Dywizji Pancерnej PSZ na Zachodzie.

[Nowak, s.903]

epilog — 1995

1.03.1995

Sejm powołał rząd Józefa Oleksego. Kryzys w koalicji rządzącej wywołany został naciskiem prezydenta Lecha Wałęsy, dążącego do jej osłabienia. Akcja Belwederu wynikała z powodu sporu o obsadzenie MSZ po dymisji Andrzeja Olechowskiego i [o obsadzenie] MON. Atak na premiera Waldemara Pawlaka wsparty został przez SLD, w celu osłabienia pozycji PSL w koalicji. Wałęsa zagroził rozwiązaniem parlamentu „nadinterpretując” przysługujące mu uprawnienia w sprawie terminu podpisania budżetu. 6 II 1995 prezydent otwarcie zażądał zmiany rządu pod groźbą rozwiązania sejmu. Rezultatem koalicyjnych przetargów stało się zastąpienie Pawlaka na stanowisku premiera przez Józefa Oleksego z SLD.

[Nowak, s.904]



Józef Oleksy (Wikipedia)

8-9.5.1995

Udział premiera Józefa Oleksego w 50. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami w Moskwie wzbudził kontrowersje i konflikt z prezydentem, który zakazał udziału w tych uroczystościach wobec trwającej wojny w Czeczenii i wypowiedzi rosyjskich polityków, ostro sprzeciwiających się wejściu Polski do NATO.

[Nowak, s.904]

17.05.1995

Burzliwe demonstracje uliczne w Warszawie robotników „Ursusa”, domagających się odroczenia [zlikwidowania długów] swego zakładu. 19 V w ramach protestu zablokowali oni tory kolejowe na trasie Warszawa – Poznań.

[Nowak, s.905]

26.05.1995

Burzliwe demonstracje uliczne w Warszawie zorganizowane przez śląskich górników z NSZZ „Solidarność”, domagających się przyspieszenia restrukturyzacji przemysłu na Śląsku, podczas których zostało rannych 36 manifestantów i 16 policjantów.

[Nowak, s.905]

11.06.1995

Silne kontrowersje w kraju i na świecie wywołało kazanie księdza prałata Henryka Jan-kowskiego, wygłoszone w kościele św. Brygidy w Gdańsku, w obecności Lecha Wałęsy. Protesty wzbudziło szczególnie sformułowanie, iż gwiazda Dawida wpisana jest w symbole swastyki, sierpa i młota.

[Nowak, s.905]

19.07.1995

Powstały w listopadzie 1994 Konwent św. Katarzyny (od imienia patronki warszawskiej parafii, gdzie odbywały się spotkania centroprawicowych ugrupowań), mający za zadanie integrację prawicy, usiłował wyłonić wspólnego reprezentanta w wyborach prezydenckich. Po kilku tygodniach zakończył obrady kompromitującym konfliktem i ogłoszenie sprzecznych wyników decydującego głosowania przez zwolenników głównych kandydatów: Jana Olszewskiego i Hanny Gronkiewicz-Waltz.

[Nowak, s.905]

lato – jesień 1995

Kampania wyborcza spolaryzowała politycznie społeczeństwo, prowadząc do ostrego przeciwstawienia zwolenników i przeciwników Aleksandra Kwaśniewskiego z jednej strony, oraz Lecha Wałęsy — z drugiej. Wyrazem próby budowania sojuszu przeciwko niebezpieczeństwu zwycięstwa reprezentanta SLD stała się działalność Inicjatywy $\frac{3}{4}$, założonej w lipcu 1995 przez prawicowych działaczy Unii Wolności w celu niedopuszczenia do elekcji kandydata postkomunistów, jak też akcje antykomunistycznej Ligi Republikańskiej. Nagłośnienie faktu zbierania podpisów pod kandydaturą Lecha Wałęsy w Nadwiślańskich Jednostkach Wojskowych doprowadziło do dymisji ich szefa, jednocześnie ujawniono zbieranie podpisów dla A. Kwaśniewskiego w komisariatach policji w Warszawie. Kandydata SLD kompromitowało zatajenie w deklaracji majątkowej faktu posiadania przez jego żonę akcji Towarzystwa Ubezpieczenio-Reasekuracyjnego „Polisa”, wspieranego przez instytucje państwowe, którego akcjonariuszami byli również inni działacze SLD i przedstawiciele PZPR-owskiej nomenklatury. Odpowiedzią na to stało się oskarżenie Wałęsy o niezapłacenie podatku od 1 mln USD, który otrzymał w 1989 od amerykańskiej wytwórni filmowej „Warner Bros” — wszczęte przez prokuraturę postępowanie w tej sprawie zostało ostatecznie umorzone z powodu przedawnienia.

[Nowak, s.905]

25.08.1995

Lech Wałęsa zdymisjonował Mieczysława Wachowskiego, szefa prezydenckiej kancelarii i swego najbliższego współpracownika. M. Wachowski uważany za „szarą eminencję” Belwederu, oskarżany był o niejasną przeszłość i rozległe zakulisowe wpływy, co budziło w okresie prezydentury L. Wałęsy wiele kontrowersji. [Nowak, s.906]

18.09.1995

Przedstawiciele górniczej „Solidarności” na spotkaniu z prezydentem poinformowali o nadużyciach związanych z nieprawidłowościami przy sprzedaży węgla przez kopalnie, w wyniku których skarb państwa poniósł bilionowe straty — początek tzw. afery węglowej.

[Nowak, s.906]

5.11.1995

I tura drugich powszechnych wyborów prezydenckich, w których wzięło udział 64,7% uprawnionych. Spośród zarejestrowanych 17 kandydatów główny pojedynek rozegrał się między Lechem Wałęsą i Aleksandrem Kwaśniewskim z SLD.

[Nowak, s.906]

19.11.1995

II tura wyborów prezydenckich. Publiczna debata telewizyjna (12 XI) przechyliła szalę w stronę Aleksandra Kwaśniewskiego, który uzyskał 51,72% głosów, a Lech Wałęsa 48,28%, przy rekordowej, jak na polskie warunki, frekwencji 68,23%.

[Nowak, s.906]



Aleksander Kwaśniewski (Wikipedia)

listopad – grudzień 1995

Z inicjatywy katolickiego Radia Maryja ponad pół miliona protestów wyborczych zostało złożonych w Sądzie Najwyższym z żądaniem unieważnienia wyboru Aleksandra Kwaśniewskiego na prezydenta z powodu podania przez niego nieprawdziwych danych dotyczących jego wyższego wykształcenia.

[Nowak, s.906]

9.12.1995

Sąd Najwyższy uznał ważność wyborów prezydenckich, przy wotum separatum 5 z 17 orzekających sędziów.

[Nowak, s.906]

23.12.1995

Zaprzysiężenie Aleksandra Kwaśniewskiego przed Zgromadzeniem Narodowym na prezydenta. Spotkało się ono z bojkotem prawie całej opozycji, a pod siedzibą sejmu z burzliwymi demonstracjami.

[Nowak, s.908]

Skończył się jakiś etap w dziejach Polski — może następny zdołam jeszcze opisać, wszak nadal „Stado pasterzy” (taki był pierwotny tytuł niniejszej książki) kwitnie w Polsce w najlepsze.

Powyższe zestawiał Marian Czesław Sokołowski

Warszawa dnia 11 lutego 2003 roku

Korekta edytorska 2008-01-23

2011 rok – uzupełniłem imiona i wstawiłem ilustracje, przy czym ilustracje oznaczone jako Wikipedia 2 pochodzą z internetowego katalogu Narodowego Archiwum Cyfrowego, wobec którego składam protest jako obywatel Państwa Polskiego, gdyż Archiwum zażądało ode mnie po kilkadziesiąt złotych za udostępnienie jednej fotografii. Instytucja ta nie może mieć w nazwie określenia „Narodowe”, skoro bierze pieniądze za zawłaszczone narodowe dziedzictwo fotograficzne. Zbór tych fotografii został przekazany Państwu Polskiemu nieodpłatnie przez różne archiwa i podobnie jak zbiory Biblioteki Narodowej winien służyć obywatelom bezpłatnie. Ja napisałem i opracowałem ten jedyny egzemplarz „Dziejów prezydentury Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie” i za darmo przekazuję go do zbiorów naszego Narodu. Bez względu na konsekwencje uważałem za słuszne i ze wszelkich miar wskazane połączenie archiwaliów tekstowych z fotograficznymi dla pełnego utrwalenia tego istotnego okresu w dziejach Polski.

Redagując w 2016 roku zastąpiłem oznaczenie „Wikipedia 2” oznaczeniem „NAC”.

BIBLIOGRAFIA i źródła dokumentów

- Ajnenkiel Andrzej **Ajnenkiel**, Andrzej Drzycimski, Janina Paradowska, *Prezydenci Polski*, Warszawa 1991
- AKT *AKT ZJEDNOCZENIA*, Nakładem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Londyn 1954
- Anders Władysław **Anders**, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Londyn 1959
- Archiwum 1 **Archiwum** Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn, PMR — Prezydium Rady Ministrów, K — Kancelaria PRM
- Archiwum 2 **Archiwum** Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP,teczka: *Korespondencja 1950*, Z.III.16
- Archiwum 3 *Archiwum* Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP,teczka: Mediacje gen. Kukiela (czerwiec-listopad 1951 r.), Z.III.22, Sprawozdanie z rokowań
- Archiwum 4 **Archiwum** Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, Kopia listu do Pana Prezesa Rady Ministrów z 3 maja 1954 r.
- Armia *Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945*, t. III, Londyn 1976
- Babiński Witold **Babiński**, *Przyczynki historyczne do okresu 1939-1945*, Londyn 1967
- Bielecki Tadeusz **Bielecki**, *Orientacja Polska*, „Myśl Polska” nr 8(113), Londyn, sierpień 1947.
- Biernacki Leszek **Biernacki**, *Kronika Solidarności, 20 lat dzień za dniem...*, Sopot 2000
- Biuletyn „**Biuletyn** Polityczny”, Londyn
- Brandes Detlef **Brandes**, *Grossbritannien und seine osteuropäischen Alliierten. 1939-1943. Die Regierungen Polens, der Tschechoslowakei und Jugoslawiens im Londonner Exil vom Kriegsausbruch bis zur Konferenz von Teheran*, München 1988
- Ciołkoszowa Lidia **Ciołkoszowa**, *Spojrzenie wstecz*, Paris 1995
- Czarnecki Zygmunt **Czarnecki** Komendant główny, *Moja walka o zgodę, fakty i dokumenty*, Londyn, sierpień, 1967 r.
- Czuma Rozkaz gen. **Czuma**, zob. *Wybór dokumentów wojskowych*
- Davies Norman **Davies**, *EUROPA rozprawa historyka z historią*, Kraków 2000
- Diariusz **Diariusz** Rady Narodowej RP, Londyn
- Dokumenty *Polska i Wielka Brytania przed i po katastrofie krymskiej*, **Dokumenty**, Londyn 1946
- Druga *Druga wojna światowa — Informator*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1962
- Duraczyński 1 Eugeniusz **Duraczyński**, *Kontrowersje i konflikty. 1939-1941*, Warszawa 1979
- Duraczyński 2 Eugeniusz **Duraczyński**, *Między Londynem a Warszawą, Dokumenty*. Warszawa 1986
- Duraczyński 3 *Układ Sikorski — Majski. Wybór dokumentów*. Wybrał i opracował i wstępem poprzedził Eugeniusz **Duraczyński**. Warszawa 1990
- Dziennik 1 „**Dziennik** Polski”, Londyn
- Dziennik 2 „**Dziennik** Polski i Dziennik Żołnierza”, Londyn
- Dz.U. R.P. **Dziennik** Ustaw **R.P.**
- Encyklopedia *Elektroniczna Encyklopedia PWN*
- Encykl. *Encyklopedia PWN*
- Fredro Aleksander **Fredro**, *Śluby panieńskie*, Warszawa 1994
- Garliński Józef **Garliński**, *Polska w Drugiej Wojnie Światowej*, Warszawa 1994
- Gazeta „**Gazeta** Wyborcza”, Warszawa
- Grosfeld **Grosfeld** Leon, *Polskie aspekty stosunków niemiecko-sowieckich w przededniu i pierwszym okresie II wojny światowej*, „Krytyka”, kwartalnik polityczny nr 7, ukazuje się na Zachodzie nakładem kwartalnika „Aneks”, Warszawa 1980

- Habielski Rafał **Habielski**, *EMIGRACJA*, Warszawa 1995
- Hułas Magdalena **Hulas**, *Goście czy intruzi?*, Warszawa 1996, [wykorzystane cytaty]
- Institut **Institut** Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku
- Janicka *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, Londyn 1994, Barbara **Janicka**, *Kalendarium Władz RP 1939-1945*
- Jasnowski *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1990*, Londyn 1996, tom VIII, Józef **Jasnowski**, *Rodowód emigracji politycznej po II wojnie światowej*
- Jędrzejewicz 1 Waław Jędrzejewicz, *Polonia Amerykańska w polityce polskiej. Historia Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia*, Nowy Jork 1954
- Jędrzejewicz 2 *Poland in the British Parliament. 1939-1945. Documentary Material Relating to the Cause of Poland during World War II*. Compiled and by Waław Jędrzejewicz, vol. 1, New York 1946
- Jurga Tadeusz **Jurga**, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990
- Jutro „**Jutro** Polski”, Londyn
- Kaczorowski „Tydzień Polski, 10 XII 1994, nr 50, R. **Kaczorowski**, *Oświadczenie*
- Kalendarium *Zakończenie działalności władz RP na uchodźstwie 1990*, Londyn 1995, tom VI, **Kalendarium** londyńsko-warszawskie przekazania insygniów prezydenckich do Kraju
- Kamocki *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1990*, *Uzupelnienia do tomów I, II, V, VI*, Londyn 1996, tom VIII, Janusz **Kamocki**, *Likwidacja władz na uchodźstwie w ocenie organizacji niepodległościowych w Kraju*
- Katelbach Tadeusz **Katelbach**, *Rok złych wróżb*, Paryż 1959
- Klimowski J. **Klimowski**, *Katastrofa w Gibraltarze*, Katowice 1965
- Kot Stanisław **Kot**, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1956
- Kowalewski Jan **Kowalewski**, *Rumunia 1939 r. Cykl Rumuński*, *Zeszyty Historyczne* nr 6, Paryż 1964
- Nowak *Kronika Polski*, pod red. Andrzeja **Nowaka**, Kraków 1998
- Krysta „Rzeczpospolita Polska” 1990, nr 10, Tadeusz **Krysta**-Karski, *Prezydent Ryszard Kaczorowski w Ameryce*, s. 12
- Kukiel Marian **Kukiel**, *General Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski walczącej*, Londyn 1970
- Kultura „**Kultura**”, Paryż
- Kwiatkowski Michał **Kwiatkowski**, *Rząd i Rada Narodowa R.P. w świetle faktów i dokumentów od września 1939 do lutego 1942 r.*, Londyn 1942
- Lechoń Jan **Lechoń**, *Portrety ludzi i zdarzeń*, Warszawa 1999
- Leitgeber *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945-1990*, Londyn 1995, Witold **Leitgeber**, *Polski Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia w świetle dokumentów brytyjskich*
- Lerski J. **Lerski**, *Emisariusz Jur*, Warszawa 1989
- Liszewski Karol **Liszewski**, *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.*, Warszawa 1987
- Lukas R. **Lukas** [Richard C.], *The strange allies, the United States and Poland 1941-1945*, The University of Tennessee Press, Knoxville 1978
- Ładoś Aleksander **Ładoś**, *Wspomnienia*, t. II, Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego
- Łukasiewicz Juliusz **Łukasiewicz**, *Wspomnienia z 1939 roku. Zmiana na stanowisku prezydenta RP*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1969, z. 16
- Mackiewicz 1 Stanisław **Mackiewicz** (Cat), *O handel śmiercią*
- Mackiewicz 2 Stanisław **Mackiewicz**, *Zielone oczy*, Warszawa 1987
- Mackiewicz 3 Stanisław **Mackiewicz**, *Od małego Bergu do wielkiego Bergu*, Londyn, 1956

Marek	Krystyna Marek , <i>Identity and Continuity of States in Public International Law</i> , Genève 1954
Miklaszewski	<i>Słowo Prezydenta</i> , Krzysztof Miklaszewski , Kraków 1990
Mitkiewicz	Leon Mitkiewicz , <i>Z Gen. Sikorskim na obczyźnie</i> , Paryż 1968
<i>Mobilizacja</i>	Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945-1990, Londyn 1995, t. II
<i>Monitor</i>	Monitor Polski
Morawicz	<i>Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945-1990</i> , Londyn 1995, Jerzy P. Morawicz , <i>Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie</i>
<i>Mysł</i>	„ Mysł Polska” Londyn
Nather	Franciszek Nather , <i>Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża płk Stanisław Dąbek</i> , „WTK”, 1969
Nicieja	Stanisław Sławomir Nicieja , <i>Edward Raczyński — dyplomata i polityk</i> , „Mówią Wieki” 1992, nr 3
<i>Niedzielnia</i>	„Gazeta Niedzielnia ”, Londyn
Nowak	<i>Kronika Polski</i> , pod red. Andrzeja Nowaka , Kraków 1998
Nowakowski	Z. Nowakowski , <i>Piatiletka pielgrzymstwa</i> , „Wiadomości Polskie” nr 33, 15 VIII 1943
<i>Opolska</i>	„Trybuna Opolska ” 22-26 XII 1990, nr 298, <i>Historia przyznała nam racje</i> , s.5
<i>Orzeł</i>	„ Orzeł Biały” Londyn
<i>Ossolineum</i>	Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Sikorskiego
Paczkowski	Andrzej Paczkowski , <i>Stanisław Mikołajczyk czyli klęska realisty</i> , Warszawa 1991
Pająk	<i>Pomimo wszystko, wyciągamy dłoń do zgody</i> , Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Antoniego Pająka , wygłoszone na posiedzeniu Rady Rzeczypospolitej Polskiej, dnia 14 lipca 1956 r. w Londynie, Nakładem Biura Prezydium Rady Ministrów Rządu Rzeczypospolitej Polskiej — 43, Eaton Place S.W.1. — London, 20 lipca 1956 r.
Pasierb	<i>NSZZ „Solidarność” 1980-1981, Podstawowe dokumenty, Kronika działalności, Bibliografia</i> , Pod redakcją Bronisława Pasierba , Wrocław 1990
<i>PAT</i>	Komunikat PAT , Londyn
Perkowicz	Edward Perkowicz , <i>Żołnierskie veto i mus interwencji</i> , Londyn 1953
Pernal	Marek Pernal , Jan Skórzyński, <i>Kalendarium Solidarności 1980-1989</i> , Warszawa 1990
Pestkowska	Maria Pestkowska , <i>Za kulisami rządu polskiego na emigracji</i> , Warszawa 2000 [wykorzystano cytaty]
Piesakowski	<i>Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945-1990</i> , Londyn 1995, Tomasz Piesakowski , <i>Brygadowe Koło Młodych „Pogoń” — paramilitarna jednostka</i>
Płazewski	Jerzy Płazewski , <i>Druga wojna światowa</i> , Łódź 1947
Pobóg	Władysław Pobóg -Malinowski, <i>Najnowsza historia polityczna Polski. 1864-1945</i> , t. III: <i>Okres 1939-1945</i> , Londyn 1960
<i>Polska</i>	Polska i Wielka Brytania przed i po katastrofie krymskiej, Dokumenty, Londyn 1946
Popiel	Karol Popiel , <i>General Sikorski w mojej pamięci</i> , Londyn 1978
<i>porozumienie</i>	Pełny tekst porozumienia gdańskiego został wydany przez Niezależną Oficynę Wydawniczą we wrześniu 1980 roku
<i>Prawda</i>	„ Prawda ” Moskwa
<i>Prezydent</i>	Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd R.P. o sytuacji politycznej, Nakładem Biura Prezydium Rady Ministrów, wydano w lipcu 1957 r., 43, Eaton Place, London, S.W.1.
<i>Przegląd</i>	„ Przegląd Polski” Londyn
<i>PRO</i>	PRO — Public Record Office, Londyn
Raczkiewicz	Władysław Raczkiewicz , Tomasz Arciszewski, <i>I. I. 1946</i> , Broszura wydana w Londynie w styczniu 1946 roku

- Raczyński Edward **Raczyński**, *W sojusznicy Londynie*, Londyn 1960
- Robotnik 1 „**Robotnik**” Londyn
- Robotnik 2 „**Robotnik** Polski” Londyn
- Rzeczpospolita „**Rzeczpospolita** Polska” Londyn
- Siedlecki **Siedlecki** Julian, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1990
- Sosnkowski 1 *Przemówienie Gen. KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO*, Nakładem Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Polskich Sił Zbrojnych, Londyn 1953
- Sosnkowski 2 Kazimierz **Sosnkowski**, *Materiały historyczne*, Londyn 1966
- Sprawa *Sprawa polska w czasie II wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965
- Sprawy „**Sprawy** Polskie” nr 5, Londyn, 1.01.1948
- Stahl 1 Zdzisław **Stahl**, *Kryzys prezydencki i droga wyjścia*, Londyn 1954
- Stahl 2 Zdzisław **Stahl**, *Czy zadania emigracji uległy zmianie?*, Londyn 1957
- Stroński 1 Stanisław **Stroński**, *Działalność gen. Sikorskiego*, t. I
- Stroński 2 Stanisław **Stroński**, *Polityka rządu polskiego w czasie drugiej wojny światowej*, Londyn 1951
- Stroński 3 Stanisław **Stroński**, *Jak to było 30 września 1939*, „DziennikPolski” Londyn 1951, z 13 VII
- Studium **Studium** Polski Podziemnej w Londynie, Zespół: SK 39/5
- Suchcitz *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939-1991*, tom VII, opracowanie i redakcja Andrzej **Suchcitz**, Ludwik Maik, Wojciech Rojek, Londyn 1997 [wykorzystano cytaty]
- Szczepanik *Materiały do dziejów uchodźstwa niepodległościowego*, tom III, *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945-1990*, Londyn 1996, Edward **Szczepanik**, *Ostatni rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie*
- Świat „**Nowy Świat**”, Nowy Jork, maj 1954
- Tomala *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej w pamiętnikach*, wybór i komentarz Mieczysław **Tomala**, Warszawa 1990
- Trybuna „**Trybuna**” Londyn
- Turkowski *Zakończenie działalności władz RP na uchodźstwie 1990*, Londyn 1995, tom VI, Romuald **Turkowski**, *Ostatnia Rada Narodowa RP na uchodźstwie 1989-1991*
- Ulatowski Jan **Ulatowski**, *Kryzys polityczny emigracji*, „Robotnik Polski” nr 7, lipiec 1948
- Urban Arkadiusz **Urban**, *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998 [wykorzystano cytaty]
- Walczak S. **Walczak**, *Bajrat p. Tomaszewskiego*, „Trybuna” nr 29, czerwiec 1949
- Winklowska Barbara **Winklowska** — *Boyowie Zofia i Tadeusz Żeleńscy*, Kraków 2001
- Włodek *Tajne dokumenty Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, w opracowaniu Zbigniewa **Włodka**, Londyn 1992
- W obronie 1 **W obronie** *Konstytucji i niezależności polityki polskiej*, Londyn 1955
- W obronie 2 **W obronie** *Wolności i Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej*. Dokumenty: styczeń 1947—lipiec 1947, Londyn 1947
- Wolsza *Materiały do dziejów uchodźstwa niepodległościowego*, tom III, *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945-1990*, Londyn 1996, Tadeusz **Wolsza**, *Rząd RP na Uchodźstwie 1945-1949* [wykorzystano cytaty]
- Wybór 1 **Wybór** dokumentów wojskowych
- Wybór 2 **Wybór** pism emigracji politycznej niepodległej PPS (WRN) 1940-1970, Londyn – Lublin 1994
- Wyrwa Tadeusz **Wyrwa**, *Ingerencja Francji w sprawy polskie na przełomie 1939/1940*, „Zeszyty Historyczne”

Zabięło	Stanisław Zabięło , <i>Na posterunku we Francji</i> , Warszawa 1967
Zakończenie	Zakończenie działalności władz RP na uchodźstwie 1990, Londyn 1995, tom VI, <i>Przekazanie insygniów prezydenckich do Kraju</i>
Zaremba	Zaremba Paweł, <i>Historia Dwudziestolecia (1918-1939)</i> , tom II, Instytut Literacki, Paryż 1981
Zeszyty	Zeszyty Historyczne, Paryż 1973
Zubrzycki	Jerzy Zubrzycki „ <i>Polish Immigransts in Britain</i> ”, The Hague, 1956
Zwiezda	„Krasnaja Zwiezda ”, Moskwa
Żencykowski	Tadeusz Żencykowski , <i>Dramatyczny Rok 1945</i> , Warszawa 1981

INDEKS NAZWISK

A

Abbey Amesbury — 252
Adamski Stanisław — 524
Adenauer Konrad — 250
Affeltowicz Teresa — 538
Ajnenkiel Andrzej — 58, 237, 241, 243, 245, 324, 382, 383, 393, 397, 399, 498, 503, 504, 563
Akser Erwin — 493
Alexander Harold Rupert — 212
Allan Harlton — 232
Allanbrooke — 193, 199, 203, 232
Anders Władysław — 23, 24, 73, 86, 87, 91, 93, 97, 98, 99, 103, 104, 108, 109, 113, 115, 116, 119, 122, 123, 124, 127, 136, 138, 151, 163, 187, 192, 193, 194, 198, 199, 200, 201, 203, 204, 205, 206, 212, 213, 221, 227, 228, 229, 232, 233, 234, 236, 237, 240, 242, 243, 248, 256, 257, 259, 261, 263, 264, 271, 273, 305, 306, 309, 310, 311, 313, 314, 315, 316, 317, 319, 320, 329, 337, 338, 359, 360, 361, 366, 367, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 380, 381, 382, 385, 387, 563
Andropow Jurij — 497, 500
Anielewicz Mordechaj — 117
Arciszewski Tomasz — 67, 161, 162, 165, 169, 174, 183, 185, 188, 189, 191, 192, 193, 198, 204, 206, 224, 233, 237, 239, 240, 242, 244, 245, 246, 256, 257, 260, 263, 265, 268, 271, 283, 302, 309, 310, 315, 316, 317, 321, 324, 335, 336, 367, 383, 550, 565
Aristow Borys — 427, 428, 430, 463, 465, 483
Attlee Clement Richard — 215, 216, 228, 232, 237

B

Babiński Witold — 54, 62, 63, 65, 84, 86, 87, 116, 149, 168, 170, 181, 183, 184, 191, 563
Babiuch Edward — 404, 405, 421, 425, 426, 452, 453, 480
von dem **Bach** Erich — 183
Bafia Jerzy Mieczysław — 444
Bagiński — 255, 260
Balicki Z. — 71
Bałda Wł. — 302

Banaczyk Władysław — 82, 121, 128, 129, 131, 146, 155
Bańczyk Stanisław — 262, 388
Barcikowski Kazimierz — 404, 411, 426, 427, 430, 431, 439, 442, 443, 451, 452, 455, 456, 457, 461, 462, 466, 467, 476, 477, 478, 480, 490
Barlicki W. — 67
Barszcz M. — 471
Bartoszcze Roman — 536, 547
Bartoszewicz Joachim — 71
Bazyli (**Pużak** Kazimierz) — 67, 154
Bazyli (arcybiskup) — 541
Bądkowski Lech — 426, 438
Bednarski — 467
Begin Menachem — 396
Beneš Edvard — 75, 119, 248
Berezowski Zygmunt — 71, 152, 154, 189, 192, 204, 260, 302, 375
Beria Ławrientij — 162
Berling Zygmunt — 118, 132
Bevin Ernest — 75, 79, 217, 227, 228, 229, 232, 233, 234
Białas Franciszek — 266
Biddle Anthony — 124
Bielecki Czesław — 501
Bielecki Jan Krzysztof — 546, 547
Bielecki Tadeusz — 58, 59, 71, 82, 87, 101, 116, 140, 141, 143, 152, 154, 245, 246, 248, 255, 256, 259, 260, 261, 267, 268, 298, 313, 316, 317, 335, 338, 372, 373, 374, 388, 563
Biernacki Dąb Stefan — 55, 56, 68
Biernacki-Kostek Waclaw — 44, 48
Biernacki Leszek — 517, 527, 545, 551, 553, 563
Bierut Bolesław — 142, 168, 169, 186, 205, 211, 215, 217, 273, 278, 279, 390
Błaszczyk Ryszard — 486
Bohusz Szyszko Zygmunt — 88, 108, 396, 397, 498
Borczyk Stanisław — 538
Bortnowski Władysław — 17
Borucki („Czarny”) Henryk — 142
Borusewicz Bogdan — 431
Boy-Żeleński Tadeusz — 90, 90
Boyowie Zofia i Tadeusz Żeleńscy — 90, 566

Bór-Komorowski Tadeusz — 103, 142, 163, 166, 183, 199, 204, 205, 219, 243, 245, 247, 248, 254, 260, 263, 309, 315, 321, 329, 338, 374, 375, 550
Bradley Omar Nelson — 248
Braine Bernard — 469
Brandes Detlef — 116, 563
Brandys Jan — 58, 59
Bratkowski Stefan — 462, 467, 516
Braun Jerzy Bronisław — 511
Brezniew Leonid Iljicz — 26, 369, 425, 426, 440, 460, 465, 474, 479, 495, 497, 521
Brochwicz–Lewiński Bolesław Antoni — 343, 366
Bryant Arthur — 193, 199
Brych — 429
Bryk — 467
Brzeski Tadeusz — 306
Brzeszczyński St. — 390, 397
Brzeziński Zbigniew — 449
Bugayski T. — 302, 313
Bujak Zbigniew — 431, 444, 460, 489, 516
Bulicz Orwid Roman — 313
Bulganin Nikołaj — 322, 324
Bush George — 502, 509, 510, 512, 520, 522, 529
Byrnes James Francis — 213, 214, 216, 217

C

Cadogan Alexander — 81
Carter James (Jimmy) Earl — 393, 449
Casey — 123
Cat-Mackiewicz Stanisław — 38, 58, 243, 244, 266, 287, 300, 307, 309, 313, 315, 316, 319, 321, 324, 550, 564
Celiński Andrzej — 460, 465
Chaciński Józef — 528
Chajn Leon — 519
Chamberlain Arthur Neville — 14, 16, 17, 59, 61
Choroszewski Walery — 529, 534, 536, 538
Chruszczow Nikita Siergiejewicz — 26, 54, 288, 322, 324, 338, 369
Chrzanowski — 89, 90
Chrzanowski Wiesław — 528, 547
Chudoba S. — 67

Churchill Sir Winston Leonard Spencer — 23, 25, 61, 63, 65, 71, 72, 76, 81, 82, 84, 85, 88, 95, 97, 98, 104, 116, 123, 124, 138, 139, 140, 144, 145, 146, 148, 149, 150, 151, 184, 186, 187, 192, 194, 195, 198, 202, 203, 209, 211, 213, 214, 215, 216, 227, 228, 232, 237, 243, 250, 268, 369
Ciechanowski Jan — 96, 117, 158, 211
Cimoszewicz Włodzimierz — 536
Ciolkosz Adam — 67, 174, 175, 260, 265, 268, 317, 318, 321, 338, 354, 371, 372, 373, 374, 375, 384, 385, 396, 501
Ciolkoszowa Lidia — 67, 208, 237, 238, 242, 243, 247, 260, 264, 265, 266, 267, 268, 273, 274, 306, 313, 315, 318, 321, 371, 375, 380, 383, 387, 388, 396, 399, 402, 501, 502, 504, 505, 538, 544, 555, 563
Ciosek Stanisław — 461, 470, 486, 488, 515
Clark-Kerr Archibald — 118, 131, 197
Mc-Cloy John J. — 267
Corbin Charles — 39
Cortesi Filippo — 33
Crabb Louis — 361
Cripps Stafford Richard — 78
Curzon George — 22, 23, 100, 120, 139, 140, 144, 145, 146, 148, 149, 151, 168, 186, 192, 197, 198, 203, 213, 215
Cypryński K. — 477, 478
Cyrankiewicz Józef — 67, 238, 239, 242, 361, 390, 452
Czarnecki Zygmunt — 256, 257, 260, 310, 311, 314, 319, 320, 357, 359, 360, 361, 364, 366, 367, 371, 374, 375, 376, 377, 378, 390, 397, 509, 563
Czechowicz T. — 480, 489
Czernienko Konstantin — 500, 501
Czesmar—Tabaczyński Jan — 136, 138
Czuma Walerian—39, 563
Czyrek Józef — 480, 490

Ć

Ćwiklińska Mieczysława — 396

D

Daladier Édouard — 16, 39, 59
Dargas Antoni — 388
Darlan Jean François — 63, 64
Daszyński Ignacy — 67, 281, 287
Davies Norman — 232, 237, 239, 240, 248, 249, 250, 251, 254, 255, 257, 259, 262, 266, 267, 321, 340, 355, 363, 364, 365, 392, 455, 500, 563
Dąbek Stanisław — 35, 565
Dąb-Biernacki Stefan — zobacz
Biernacki Dąb Stefan
Dejhylos T. H. — 296
Dembiński Stefan Jacek — 385
Długoszowski-Wieniawa Bolesław — 36, 37, 53, 556
Dmowski Roman — 71, 267, 281, 287, 347, 351
Doboszyński Adam — 113
Dolanowski Mikołaj (pseudonim
Hryniewski Jerzy) — 298, 299, 303, 304, 307, 313, 323, 336, 383, 384, 385, 550
Dołęga-Modrzewski Stanisław — 307, 343, 344
Donigiewicz Władysław — 297
Dormer Cecil — 83, 84
Dostojewski Fiodor Michajłowicz — 244
Drobner Bolesław — 67
Drzewicki Tadeusz — 358, 388, 529, 538
Drzycimski Andrzej — 563
Dubček Alexander — 379
Duch Bronisław — 65, 381, 396, 498
Duraczyński Eugeniusz — 30, 59, 81, 83, 84, 86, 87, 91, 115, 125, 169, 563
Dziadosz Władysław — 307
Dzierżykraj-Morawski Kajetan — 354
Dżyngischan — 269

E

Earl of Elgin and Kincardine — 246
Eden Sir Anthony Robert — 79, 80, 82, 83, 84, 85, 100, 118, 139, 140, 144, 148, 179, 180, 187, 194, 211, 213, 322
Eisenhower Dwight David — 156, 157, 273, 322, 359
Elżbieta II — 270, 271

F

Fabrycy Kazimierz — 336
Faure Edgar — 322
Feierebend Ladisław — 75
Filipowicz Tytus — 58, 259
Finder Paweł — 142
Fiszbach Tadeusz — 429, 430, 438, 457, 463, 477, 478
Folkierski Władysław — 114, 115, 154, 188, 189, 191, 192, 302, 358
Ford Gerald Rudolf — 391, 392, 393
Frank Hans — 73
Frankowski Feliks — 60, 161
Frasyniuk Władysław — 431, 501, 516
Fredro Aleksander — 89, 115, 330, 563
Frelek Ryszard — 404, 413
Friszke Andrzej — 208, 237, 238, 242, 243, 247, 260, 264, 265, 267, 274, 306, 313, 315, 318, 321, 371, 375, 380, 383, 387, 388, 396, 399, 402, 501, 502, 505, 544

G

Gabrielski St. — 467, 477
Gabryś Gerard — 477
Gałyńska Maria — 384
Gałyński Stefan — 381
Gamelin Maurice — 22, 66
Garliński Józef — 63, 563
Gawenda Jerzy August Bolesław — 384, 385
Gawlina Józef — 88, 264, 310, 312, 326
Geremek Bronisław — 486, 516
Gerő Ernő — 340
Gierek Edward — 384, 404, 421, 422, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 439, 452, 470
Giertych Jędrzej — 71, 402
Gieysztor Aleksander — 515, 541
Glemp Józef — 480, 496, 541
Glinka Xawery — 313
Głabiński Stanisław — 71
Głogowski Karol — 458
Głowacki T. — 142
Głowczyk J. — 480, 490
Gluchowski Janusz — 311
Godlewski J. — 313

Goebbels Joseph — 114, 118
de Gaulle Charles — 96, 187, 522
Gomułka Władysław — 142, 205, 206, 452
Göring Hermann — 15
Gotwald Klement — 248
Grabowski Witold — 44, 74
prof. **Grabski** Stanisław — 111, 154, 168, 172, 174, 185, 186, 208
Grabski Tadeusz — 439, 441, 449, 451, 453, 461, 462, 475, 476, 477, 478, 480
Grażyński Michał — 17, 44, 47, 302, 310, 334, 358, 380
Grew Joseph C. — 209
Gribkow Anatolij — 455
McGrigor Rhoderick R. — 229
Groblewski Sylwester — 146
Gronkiewicz-Waltz Hanna — 560
Grosfeld Leon — 152, 563
Grosfeld Ludwik — 128, 208, 238
Grot-Rowecki Stefan — 94, 103
Grudzień Zdzisław — 404, 405, 426, 431, 439
Gruszewski Wojciech — 438
Grzyb Zofia — 489
Grzybowski Wacław — 270
Gucwa Stanisław — 518
Gwiazda Andrzej — 438, 458, 460, 465

H

Habielski Rafał — 200, 241, 246, 254, 256, 265, 297, 298, 304, 307, 321, 323, 324, 341, 365, 371, 379, 382, 383, 391, 392, 397, 400, 401, 503, 504, 539, 564
Hácha Emil — 20
Haig Alexander — 458, 495
Halifax Eduard — 51, 59, 65, 66, 69, 71, 72, 75, 78, 118
Hall Aleksander — 516, 532
Haller Józef — 30, 31, 71, 76, 82, 93, 237, 260, 267, 302, 310, 313
Hanke Hugon — 323, 324, 329, 335, 550
Hankey Robert A. — 210
Harcaj Piotr — 252
Harriman Wiliam Averell — 137, 153, 209
Hausner Jerzy — 384
Helczyński Bronisław — 297, 367

Herba Bolesław — 538
Hitler Adolf — 16, 18, 19, 20, 21, 22, 26, 36, 59, 85, 94, 183, 197, 225, 247, 345, 369, 370, 389, 510, 511, 512, 521, 542, 560
Hochfeld Julian — 208, 238
Hohler Harry — 299
Honecker Erich — 440, 441
Horthy De Nagybanya Miklós — 53
Hrabyk Klaudiusz — 323
Hryniewski Jerzy (vide **Dolanowski** Mikołaj)
Hull Kordell — 51, 138
Hulas Magdalena — 41, 69, 83, 100, 112, 143, 564
Husák Gustáv — 379
Huysmann Camill — 125

I

Ignar Stefan — 470, 518
Iwanów Zbigniew — 451
Izdebski Stefan — 438

J

Jabłoński Henryk — 404, 406, 426, 428, 439, 443, 451, 458, 462, 464, 466, 468, 476, 478, 480
Jagielski Mieczysław — 404, 406, 426, 430, 431, 438, 439, 443, 446, 464, 465, 480
Jagoda Gienrich — 162
Jakubowski A. — 313
Jan XXIII Roncali Angelo Giuseppe — 355
Jandziak Tadeusz — 458
Jandziszak Tadeusz — 479
Janicka Barbara — 58, 59, 60, 62, 63, 65, 66, 70, 74, 75, 76, 77, 79, 86, 87, 89, 90, 91, 93, 94, 95, 96, 97, 99, 102, 103, 104, 107, 108, 109, 110, 112, 117, 122, 123, 125, 130, 131, 136, 143, 152, 153, 170, 171, 175, 179, 186, 187, 188, 204, 206, 564
Jankowski Henryk — 560
Jankowski Paweł — 394
Jankowski („Soból”) Jan Stanisław Sobolewski — 117, 138, 142, 152
Jan Paweł II, **Karol Wojtyła** — 398, 400, 473, 480, 499, 509, 524
Jaroszewicz Piotr — 390, 404, 407, 449, 452

Jaruzelski Wojciech — 404, 407, 426, 429, 439, 442, 443, 444, 448, 452, 454, 455, 456, 458, 459, 460, 461, 463, 464, 466, 467, 472, 475, 476, 477, 478, 480, 483, 487, 490, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 502, 520, 521, 522, 524, 525, 526, 528, 530, 534, 536
Jasnowski Józef — 231, 564
Jaworski Jan — 58
Jedynak Tadeusz — 460
Jerzy VI — 270
Jeziorański Nowak Jan — 258, 271, 555
Jeżow Nikołaj — 162
Jędrzejewicz Waław — 51, 564
Johnson Lyndon Baines — 365, 366, 369
Jóźwiak Stanisław — 58
Jurczyk Marian — 424, 431, 461
Jurga Tadeusz — 51, 564

K

Kaczorowski Ryszard — 524, 525, 531, 532, 534, 535, 536, 537, 539, 540, 541, 542, 543, 546, 556, 559, 564
Kaczorowski Stefan — 528
Kaczyński Jarosław — 547, 550, 551
Kaczyński Zygmunt — 128, 129, 208
Kádár János — 340
Kalinin Michaił I. — 93
Kalinowski Ryszard — 460
Kaliński Emil — 44
Kamieński Jan — 263, 288
Kamiński Stefan (Londyn) — 333
Kamiński (PRL) — 466
Kamocki Janusz — 528, 534, 536, 539, 540, 541, 564
Kania Stanisław — 404, 408, 421, 424, 425, 426, 428, 429, 430, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 446, 447, 449, 450, 451, 452, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 461, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 472, 475, 476, 477, 478, 480
Karalus Sylwester — 385, 386, 394, 395
Karaszewicz Tokarzewski Michał — 136, 194, 316, 321, 367
Karkoszka Alojzy — 404, 414, 419, 421, 424, 426, 429, 439, 443, 449
Karski Krysta Tadeusz — 564
Kasprzycki Tadeusz Zbigniew — 22, 44, 59

Katarzyna II — 181
Katelbach Tadeusz — 115, 138, 314, 564
Kauzik-Modrzewski — 307
Kazimierski Jan — 538
Kennard Howard — 63, 69, 70
Kennedy John Fitzgerald — 359, 360
Kerr Archibald Clark — 118, 131, 153, 197
Ketling-Prugar Bronisław — 65
Kępa Józef — 404, 408, 470
Kielanowski Jan — 501
Kiernik Władysław — 205
Kirkland Lane — 541
Kisielewski Stefan — 555
Kiszczał Czesław — 459, 489, 490, 497, 511, 514, 515, 525, 526
Kleeberg Franciszek — 51
Klimecki Tadeusz — 122, 123
Klimowski Jerzy — 103, 564
Klinton Bill — 557, 558
Kliszewicz Leonidas — 529, 538
Kobyłański Jerzy — 538
Kobyliński Zdzisław — 438
Koc Adam — 37, 50
Kociołek Stanisław — 456, 462, 463, 464, 466, 467, 475, 490
Kohl Helmut — 529
Kołodziej Antoni — 205
Kołodziej Andrzej — 438
Kołodziejczyk Piotr — 558
Kołodziejski Henryk — 205
Kołodziejski Jerzy — 438
Komarowski Waław — 101, 102, 118, 128, 182
Komorowski Bór Tadeusz — vide Bór-Komorowski Tadeusz
Konarski Andrzej — 486
Koniew Iwan Stiepanowicz — 338
Kopański Stanisław — 59, 60, 67, 124, 177, 200, 201, 204, 210, 309, 338, 374, 380, 386, 390, 395, 397
Korboński („Zieliński”, „Nowak”)
Stefan — 142, 146, 147, 260, 354
Korfanty Wojciech — 528
Korsak Wojciech — 361
Korwin-Mikke Janusz — 552
Kostek-Biernacki Waław — zobacz **Biernacki-Kostek Waław**
Kościałkowski-Zyndram Marian — 44, 46
Koćciuszko Tadeusz — 121, 273, 493

Kot Stanisław — 30, 32, 61, 62, 68, 69, 70, 71, 74, 84, 87, 90, 91, 92, 93, 97, 98, 102, 108, 109, 115, 128, 136, 155, 185, 188, 190, 208, 209, 564
Kowalczyk Józef — 541
Kowalczyk Stanisław — 404, 409, 421, 422, 426, 430, 439, 449
Kowalewski Jan — 34, 564
Kowalik Adam — 446
Kowalski Władysław — 205, 518
Kozakiewicz Mikołaj — 515, 518, 522, 541
Kozłowski Jan — 433
Kozłowski Marek — 433
Koźniewski Ostoja Jerzy — 530, 538
Kriuczok Władimir — 527, 528
Kruczek Władysław — 404, 409, 424, 425, 426, 429, 431, 439, 449
Kruk Władysław — 463, 477, 478
Krupiński Mirosław — 486
Krysta-Karski Tadeusz — zobacz **Karski Krysta** Tadeusz
Krzywonos Henryk — 438
Krzyżanowski Adam — 205
Kubiak Hieronim — 480, 489, 490
Kuczyński Waldemar — 501
Kukiel Marian — 30, 55, 62, 66, 87, 110, 118, 119, 128, 172, 177, 187, 188, 192, 204, 267, 268, 269, 274, 563, 564
Kulikow Wiktor — 455, 461, 487, 494
Kuncewicz Jerzy — 307, 334
Kuniczak Stanisław — 384, 385
Kuroń Jacek — 420, 421, 451, 458, 489, 516
Kurowski Zdzisław — 404, 415, 426, 427, 439, 441, 452, 463, 466, 467, 468, 477, 478
Kuśnierz Bronisław — 188, 192, 204, 302, 313
Kutrzeba Stanisław — 205
Kwapiński Jan — 67, 101, 102, 107, 108, 109, 110, 114, 128, 174, 187, 188, 189, 192, 204, 208, 248, 249, 260, 321
Kwaśniewski Aleksander — 516, 560, 561, 562
Kwiatkowski Eugeniusz Felicjan — 44, 45
Kwiatkowski Michał — 48, 76, 82, 121, 564
Kwecik Jerzy — 438

L

Lachowicz Jan — 313, 385

Lane Arthur Bliss — 210
Lang S.L. Jan — 501
Lasko Tadeusz A. — 469
Laskowski Janusz — 159
Lawrence Davis — 340
Lechoń Jan — 89, 90, 564
Léger Aléxis — 56
Leitgeber Witold — 228, 229, 230, 564
Lerski Jerzy — 198, 564
Lewandowski Stefan — 438
Lewin Yitzhak Meir — 113
Lewiński Brochwicz Bolesław Antoni — zobacz **Brochwicz-Lewiński** Bolesław Antoni
Librach Jan — 289
Lieberman Herman — 58, 59, 67, 68, 69, 76, 84, 86, 87, 93, 385
Limanowski Bolesław — 67
Lipiński Edmund — 420
Lipski Józef — 253, 289
Lipski Jan Józef — 67, 420
Lis — 457
Lis Olszewski Witold — 501
Liszewski Karol — 49, 564
Litauer Stefan — 66, 67
Litwinow Maksim M. — 137
Lityński Jan — 420
Lloyd George Dawid — 14
Lubodziecki Stanisław — 343, 381
Lubomirski Eugeniusz — 380
Ludwiczak Dominik — 518
Lukas Richard C. — 155, 564
Lyne Lewis — 232

Ł

Łabęcki J. — 480, 490
Łabuś — 478
Ładoś Aleksander — 28, 564
Łepkowski Stanisław — 37, 69
Łęczyński Kazimierz — 302
Łozorajtis Statys — 307
Łubieński Konstanty — 511
Łubieński Ludwik — 387, 538
Łukasiewicz Juliusz — 37, 38, 41, 53, 67, 564
Łukaszewicz Jerzy — 404, 412, 421, 426, 480

M

Macierewicz Antoni — 420, 501, 552
MacKenzie King William — 77

- Mackiewicz Cat** Stanisław — zobacz **Cat Mackiewicz**
Maczek Stanisław — 171, 396, 498, 559
Madaliński Antoni Józef — 136
 de **Madariaga** Salvador — 250
Maik Ludwik — 566**Majski** Iwan — 80, 81, 84, 85, 106, 118, 563
Malinowski J. — 302
Malinowski Pobóg Władysław — 565
Malinowski R. — 518
Marecki Andrzej — 123
Marek Krystyna — 51, 321, 565
Marshall George Catlett — 240, 241
Martinowa Halina — 387
Masaryk Jan — 75, 119, 248, 249
Masny Józef — 477
Matecki Józef — 187
Mayer Stanisław — 376, 390, 391
Mazowiecki Tadeusz — 426, 427, 431, 501, 511, 516, 518, 519, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 536, 537, 538, 541, 547
Mendelson Stanisław — 67
Merkel Jacek — 486, 516, 538
Messner Zbigniew — 480, 490, 502, 512
MękarSKI Stefan — 334
Mglej Stanisław — 380
Michalski Bronisław — 297, 338
Michalek Zbigniew — 480
Michalowicz Mieczysław — 519
Michnik Adam — 420, 458, 459, 516, 522
Mickiewicz Adam — 224, 278, 364, 378, 542
Miorszewski Juliusz — 307, 313, 319
Mikke Korwin Janusz — zobacz **Korwin Mikke** Janusz
Miklaszewski Krzysztof — 28, 33, 34, 198, 504, 514, 532, 533, 534, 565
Mikołajczyk Stanisław — 57, 58, 59, 67, 69, 76, 84, 87, 91, 93, 102, 106, 107, 109, 110, 114, 124, 125, 127, 128, 131, 137, 139, 140, 143, 144, 145, 147, 148, 150, 152, 154, 157, 158, 163, 168, 171, 172, 173, 174, 176, 179, 180, 181, 184, 185, 186, 187, 191, 199, 203, 205, 207, 208, 211, 217, 239, 242, 246, 247, 253, 255, 257, 262, 266, 271, 297, 303, 327, 328, 380, 550, 565
Mikołajczyk Zygmunt — 556
Milczanowski Andrzej — 553
Milewski Mirosław — 458, 464, 466, 468, 480
Milosz Czesław — 444
Mitkiewicz Leon — 69, 70, 71, 73, 104, 565
Mittelhauser Eugene — 67
Mitterand Francois — 521
Młynczak Tadeusz Witold — 519
Moczar Mieczysław — 449, 451, 453, 470, 476, 477, 478, 480, 505
Moczulski Leszek — 421, 422, 458, 479, 501, 505, 536
Modelski Izydor — 55, 76, 220
Modrzewski Dołęga Stanisław — zobacz **Dołęga-Modrzewski** Stanisław
Modrzewski Kauzik — zobacz **Kauzik-Modrzewski**
Modzelewski Karol — 458, 460, 465
Mokrzyszczak Włodzimierz — 480, 489
Molójec Bolesław — 142
Mołotow Wiaczesław M. — 26, 54, 74, 97, 197, 202, 216, 217, 228, 511
Morawiecki Kornel — 501, 536
Morawicz Jerzy P. — 194, 210, 246, 509, 528, 530, 537, 538, 565
Morawski Dzierżykraj Kajetan zobacz **Dzierżykraj-Morawski** Kajetan
Morawski Kazimierz — 515
Morawski Osóbka Edward — 67, 153, 168, 205, 207, 210
Morawski — 323
Morgan (Hugh J. gen.?) — 212, 221
Moskal Edward — 541
Moskwa Zygmunt — 519
Moszyński Emilian — 313
Mościcki Ignacy — 33, 34, 35, 36, 37, 40, 42, 44, 53, 58, 68, 237, 238, 295, 555, 556
Mucharski Stefan — 541
Muchniewski Zygmunt — 382, 385, 386, 550
Mulak Jan — 142
- N**
Nagórski Wiktor — 361
Nagórski Zygmunt — 242
Nagy Imre — 339, 340
Naimski Piotr — 501
Najder Zdzisław — 534, 535

Najdowski — 478
Narozniak Jan — 449, 457
Narzyński Janusz — 516, 541
Nather Franciszek — 35, 565
Ney Roman — 466, 476
Nicieja Stanisław Sławomir — 383, 565
Niedziałkowski Mieczysław — 66, 67
Nixon Richard — 379, 380, 389, 391, 392
Nowak Andrzej — 60, 66, 71, 74, 76, 81, 88, 100, 108, 187, 202, 259, 268, 270, 271, 273, 288, 295, 324, 339, 340, 341, 354, 355, 359, 365, 369, 379, 383, 389, 391, 393, 400, 447, 501, 518, 522, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 536, 537, 538, 546, 547, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 564
Nowak (Korboński) Stefan — zobacz **Korboński**
Nowak — 385
Nowak-Jeziorański Jan — zobacz **Jeziorański Nowak Jan**
Nowakowski Zygmunt — 58, 131
Nowina-Sokolnicki Juliusz — 313, 384, 393, 394, 395, 396, 397, 497, 498, 509, 556
Nowotko Marceli — 142

O

Ochab Edward — 338, 339
Odzierzyński Roman — 263, 265, 267, 268, 288, 297, 299, 317, 318, 323, 329, 375, 380, 550
Okulicki Leopold — 103, 193, 194, 201, 204, 206
Olechowski Andrzej — 557, 559
Olejniak Włodzimierz — 538
Oleksey Józef — 559
Olszewski Stanisław — 262
Olszewski Jan — 538, 547, 550, 552, 560
Olszewski Jerzy — 426, 471
Olszewski Lis Witold — zobacz **Lis Olszewski Witold**
Olszowski Stefan — 404, 410, 426, 428, 429, 430, 431, 439, 440, 442, 445, 446, 454, 462, 463, 467, 476, 477, 478, 480, 490
Olszyna-Wilczyński Józef — 39

O'Malley Owen — 143
Onyszkiewicz Janusz — 447, 501, 516, 553
Opalko Stanisław — 480, 490
Orlando Vittorio — 14
Orwid-Bulicz Roman — zobacz **Bulicz-Orwid Roman**
Orzechowski Marian — 490
Osóbka-Morawski Edward — zobacz **Morawski Osóbka Edward**
Ostoja-Koźniewski Jerzy — zobacz **Koźniewski Ostoja Jerzy**
Ostrowski Krzysztof — 302, 313
Ostrowski Stanisław — 302, 382, 383, 386, 387, 389, 390, 391, 394, 395, 397, 398, 399, 400, 498, 556

P

Paczkowski Andrzej — 125, 253, 565
Pacelli Eugenio Pius XII — zobacz **Pius XII (Eugenio Pacelli)**
Paderewski Ignacy Jan — 33, 37, 41, 50, 52, 57, 58, 59, 70, 77, 79, 281, 550
Pajak Antoni — 207, 323, 324, 333, 337, 341, 343, 357, 359, 361, 365, 371, 550, 565
Palka Grzegorz — 486
Papée Kazimierz — 290, 323, 329, 355, 389
Paradowska Janina — 563
Parys Jan — 552
Pasiecznik Ferdynand — 530, 538
Pasierb Bronisław — 475, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 488, 491, 492, 565
Paszkievicz Henryk — 108, 265, 274
Pawlak Waldemar — 547, 552, 553, 556, 557, 558, 559
Pelczyńska Wanda — 321, 380
Perkowiec Edward — 251, 252, 253, 565
Pernal Marek — 417, 421, 423, 449, 453, 455, 456, 458, 461, 464, 465, 468, 470, 479, 480, 481, 487, 496, 497, 498, 499, 500, 502, 506, 509, 511, 512, 514, 515, 517, 518, 521, 522, 525, 526, 565
Pestkowska Maria — 33, 34, 41, 50, 65, 74, 80, 85, 100, 108, 111, 112, 132, 148, 158, 163, 168, 172, 180, 188, 199, 565
Pétain Philippe — 63, 64, 66, 68
Piekalkiewicz („Wernic”) Jan — 142

Pienkowska Alina — 438
Piesakowski Tomasz — 391, 565
Pietraszewski Stefan — 538
Piłsudska Aleksandra — 68, 310, 311, 314
Piłsudski Józef Klemens — 10, 19, 23, 35, 36, 43, 44, 46, 47, 48, 52, 55, 62, 67, 106, 267, 268, 281, 286, 287, 306, 328, 333, 334, 564
Piłsudski Rowmund — 302, 310
Pińkowski Józef — 404, 413, 425, 426, 429, 439, 442, 447, 451, 452, 453, 455, 457, 458, 463, 468, 469
Pius XII (Eugenio Pacelli) — 353, 354
Plazewski Jerzy — 16, 17, 18, 20, 21, 22, 33, 58, 59, 60, 62, 65, 66, 67, 70, 71, 73, 75, 76, 77, 78, 82, 83, 85, 88, 90, 93, 94, 96, 99, 103, 104, 107, 108, 109, 111, 112, 113, 116, 117, 118, 122, 124, 131, 132, 136, 144, 145, 148, 150, 151, 152, 153, 156, 157, 161, 163, 166, 168, 170, 172, 173, 176, 179, 180, 182, 183, 186, 187, 192, 197, 202, 203, 204, 205, 217, 565
Pobóg-Malinowski Władysław — zobacz **Malinowski Pobóg Władysław**
Podhorski Zygmunt — 302, 313, 358
Podoski Bohdan — 302, 381, 384
Pomianowski Stanisław — 343
Poniatowski Juliusz — 44, 46, 321
Popiel Karol — 30, 32, 52, 84, 87, 93, 95, 102, 109, 110, 114, 128, 131, 172, 208, 239, 262, 327, 388, 565
Popieluszko Jerzy — 500
Popławski Jan Ludwik — 71
Porębski Tadeusz — 480, 489
Potiemkin Władimir — 22
Poznański Karol — 297
Pragier Adam — 12, 13, 67, 188, 189, 190, 191, 192, 242, 247, 258, 307, 313, 383, 385, 386
Prokopiak Janusz — 451, 452, 478
Próchnik Adam Feliks, pseud. Henryk Swoboda — 67
Prugar — zobacz **Ketling-Prugar Bronisław**
Przybylska-Wandt Grażyna — 486
Pużak Kazimierz — zobacz **Bazyli (Pużak Kazimierz)**
Pyka Tadeusz — 426

R

Raczkiewicz Władysław — 35, 40, 41, 42, 44, 48, 49, 52, 53, 54, 55, 57, 58, 62, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 74, 83, 84, 86, 87, 88, 89, 91, 92, 95, 100, 102, 106, 107, 108, 109, 110, 114, 115, 119, 122, 124, 125, 128, 130, 131, 138, 143, 150, 152, 169, 181, 183, 187, 191, 200, 201, 204, 205, 210, 219, 223, 224, 227, 233, 235, 239, 240, 241, 242, 243, 251, 288, 289, 295, 300, 305, 310, 314, 327, 383, 532, 550, 556, 565
Raczkiewiczowa Jadwiga — 321
Raczyński Edward — 37, 38, 51, 69, 72, 74, 75, 89, 93, 107, 117, 139, 143, 146, 148, 161, 170, 186, 198, 211, 219, 271, 309, 315, 316, 317, 338, 380, 386, 389, 399, 400, 402, 493, 497, 498, 501, 502, 503, 505, 531, 555, 556, 565, 566
Radomyski Jan — 302
Rakowski Mieczysław Franciszek — 428, 439, 460, 461, 462, 463, 466, 467, 468, 469, 470, 475, 490, 512, 520, 525
Ralston James L. — 75
Rankin — 212
Rataj Maciej — 28, 66, 69
Ratajski („Wartski”) Cyryl — 142
Ratu Ion — 501
Reagan Ronald Wilson — 447, 448, 494, 495, 496, 501, 502, 512
Regulski Bronisław — 210
Reiff Ryszard — 462
Repnin — 390
Retinger Józef — 80, 81, 91, 102
Reynaud Paul — 62
von Ribbentrop Joachim — 26, 56, 74, 511
Ripka Hubert — 75
Roberts Frank Kenyon — 82, 83
Rojek Marian Emil — 131
Rojek Wojciech — 566
Rokossowski Konstanty — 275
Rokoszewski Kazimierz — 439
Roman Antoni — 44
Romanik J. — 480
Romaszewski Zbigniew — 420
Romer — 91, 122
Romer Adam — 88, 102, 128, 172, 189, 192
Romer Tadeusz — 109, 122, 128, 130, 143, 148, 152, 155, 161, 168, 172, 180, 185, 186

Roncali Angelo Giuseppe **Jan XXIII**
— zobacz **Jan XXIII** Roncali Angelo
Giuseppe
Roosevelt Franklin Delano — 58, 59,
74, 75, 77, 88, 96, 103, 106, 112, 119,
139, 145, 158, 187, 194, 195, 196, 202,
213
Rowecki Grot Stefan — zobacz **Grot-**
Rowecki Stefan
Rozmarek Karol — 310
Różycki — 184
Rzymowski Wincenty — 519
Rulewski Jan — 431, 460, 489
Rusinek Zygmunt — 287
Rusk Dean — 361
Rydz-Śmigły Edward — 17, 27, 28,
33, 34, 55, 59, 68, 100
Rynkiewicz Artur — 530, 538

S

Sabbat Kazimierz — 317, 371, 392,
393, 397, 399, 400, 401, 402, 469, 494,
497, 501, 503, 504, 505, 509, 514, 517,
520, 524, 525, 550, 556
Saint-John Perse — 56
Sapello Piotr — 449
Sargent O.G. — 219
Sas-Skowroński Mieczysław — 497
Sawicki Kazimierz Jędrzej — 313
Sawicki Wojciech — 544
Scholtz Zbigniew — 509, 530
Schröder Gerhard — 370
Schumacher Kurt — 267
Schuman Robert — 262, 267
Schwarzbart Ignacy — 58
Seyda Marian — 71, 72, 75, 81, 83,
84, 86, 101, 109, 118, 128
Sheehan Timothy P. — 337
Siciński S. — 313
Siedlecki Julian — 15, 18, 40, 109,
566

Sikorski Władysław — 10, 28, 29, 30,
33, 34, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 44, 49,
50, 52, 54, 55, 56, 59, 60, 61, 62, 63,
65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74,
75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84,
85, 86, 87, 88, 91, 92, 93, 94, 95, 96,
97, 98, 99, 100, 101, 103, 104, 105,
106, 107, 108, 110, 111, 112, 113, 114,
115, 116, 117, 118, 119, 121, 122, 123,
124, 125, 126, 128, 147, 158, 161, 207,
230, 241, 242, 243, 244, 246, 254, 327,
338, 550, 554, 555, 563, 564, 565, 566
Sikorski Jerzy — 438
Simpson William Hood — 210
Siwak Albin — 480
Siwicki Florian — 490
Składkowski- Sławoj Felicjan — 44,
59, 74, 138
Skokowski („Zaborski”) Julian —
116, 142
Skowroński Sas Mieczysław — zo-
bacz **Sas-Skowroński** Mieczysław
Skórzyński Jan — 565
Skubiszewski Krzysztof — 533
Slavik Jurij — 75
Sławek Walery — 43
Sławoj- Składkowski Felicjan —
zobacz **Składkowski- Sławoj** Felicjan
Słowik Andrzej — 460
Słowikowski Mieczysław — 385
Smogorzewski Kazimierz — 396
Snastin Aleksander — 538
Sobieszek Lech — 438
Sobolewski (Jankowski) Jan Stani-
sław — zobacz **Jankowski** („So-
ból”) Jan Stanisław Sobolewski
Sojka Edward — 266
Sokolnicki Nowina Juliusz — zobacz
Nowina-Sokolnicki Juliusz
Sokolowski Marian Czesław — 10,
79, 238, 294, 417, 453, 554, 562
Sokolowski Mieczysław — 289, 299
Sokolowski Wasilij — 249
Solana Javier — 255
Sopicki Stanisław — 188, 189, 192

Sosnkowski Kazimierz — 41, 44, 47, 52, 53, 57, 62, 63, 65, 67, 68, 70, 75, 78, 83, 84, 86, 87, 89, 94, 95, 101, 103, 106, 107, 113, 114, 116, 118, 124, 125, 127, 132, 138, 143, 145, 148, 149, 150, 151, 152, 158, 159, 161, 163, 168, 170, 171, 173, 174, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 183, 187, 258, 264, 269, 271, 273, 274, 275, 286, 289, 296, 297, 299, 300, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 309, 310, 313, 315, 317, 319, 320, 322, 327, 331, 332, 336, 367, 374, 380, 554, 566
Stahl Zdzisław — 289, 306, 307, 308, 309, 315, 319, 323, 341, 566
Stalin Iosif Wisarionowicz — 23, 26, 54, 97, 98, 99, 100, 103, 118, 131, 138, 139, 140, 142, 144, 145, 148, 150, 151, 153, 158, 168, 181, 184, 186, 193, 194, 195, 196, 202, 203, 204, 213, 214, 215, 216, 229, 237, 242, 247, 248, 251, 254, 266, 276, 279, 288, 324, 339, 340, 342, 346, 511, 512, 521, 542
Standley William Harrison — 131
Stanny Tadeusz — 438
Stańczyk Jan — 52, 59, 60, 67, 69, 74, 76, 93, 128, 130, 172, 205, 208
Stański Tadeusz — 458, 479
Starzewski Jan — 317, 335
Staszewski Jan — 354
Stelmachowski Andrzej — 511, 516, 522, 523, 524, 535, 536, 537, 538, 541, 544, 546
Stevenson II Adlai Ewing — 273
Stolze Diether — 499
Stomma Stanisław — 516, 523
Strang Wiliam — 70
Strasburger Henryk — 68, 69, 93, 102, 107, 128
Stroński Stanisław — 37, 41, 42, 43, 44, 48, 49, 50, 61, 71, 74, 84, 86, 87, 92, 93, 106, 114, 115, 246, 260, 566
Strzałkowski Wiesław — 385
Stypułkowski Zbigniew — 310, 312, 317
Suchcitz Andrzej — 22, 396, 469, 566
Suchocka Hanna — 553
Sukiennicki Wiktor — 260
Sulik Nikodem — 253
Susłow Michał Andriejewicz — 469
Szadkowski Zygmunt — 302, 313, 375, 387, 519, 532, 537, 538, 541, 547

Ś

Ścibor Jerzy — 313
Śmigły-Rydz Edward — zobacz
Rydz-Śmigły Edward
Świerczewski Karol — 220
Świętosławski Wojciech — 44, 45

T

Tabaczyński (Czesmar) Jan — zobacz
Czesmar — **Tabaczyński** Jan
Szczepanik Edward Franciszek — 497, 504, 505, 509, 511, 524, 525, 528, 529, 532, 533, 535, 537, 538, 539, 540, 550, 566
Szczepański Jan Józef — 462, 516
Szczepański Maciej — 442, 466, 470
Szczyrek Jan — 208
Szeląg Andrzej — 538
Szeląg Franciszek — 155
Szeremietiew Romuald — 458, 479, 552
Szewczyk Artur — 302, 367
Szkopiak Zygmunt — 509, 530, 538
Szpunar Ignacy — 35
Szydlak Jan — 404, 410, 426, 480
Szygowski Juliusz — 337
Szyszek-Bohusz Zygmunt — zobacz
Bohusz- Szyszek Zygmunt
Tannenbaum Henryk — 28
Tappin — 212
Tarnowski Adam — 188, 189, 192, 204, 242
Tatar Stanisław — 263
Tedder Arthur — 229
Tejchma Józef — 404, 411
Teleki Michael John — 501
Terlecki Olgierd — 85
Terlecki Tymon — 302
Tessaud Marie — 74
Thatcher Margaret — 400, 512, 531
Thugutt Mieczysław — 302
Tiso Józef — 20
Tito Josip Broz — 251
Todt Fritz — 230, 231
Tokarczuk Antoni — 486
Tokarzewski-Karaszewicz Michał — zobacz **Karaszewicz Tokarzewski** Michał

Tomala Mieczysław — 98, 99, 100, 103, 114, 118, 119, 121, 137, 139, 140, 144, 145, 149, 150, 151, 153, 158, 197, 201, 203, 207, 209, 211, 213, 214, 215, 216, 217, 219, 566
Tomaszewski Tadeusz — 58, 240, 241, 242, 256, 257, 258, 259, 263, 264, 265, 334, 550, 566
Truman Harry S. — 202, 209, 210, 211, 213, 215, 216, 217, 219, 232, 239, 240, 248, 254
Turkowski Romuald — 525, 528, 530, 538, 546, 547, 549, 550, 566
Tusk Donald — 547
Tymiński Stanisław — 536, 537

U

Ujejski Stanisław — 113
Ulatowski Jan — 251, 252, 566
Ulrych Juliusz — 44
Urban Arkadiusz — 242, 247, 248, 249, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 270, 271, 295, 297, 316, 318, 320, 566
Urban Jerzy — 499, 505, 516
Urbański Alfred — 368, 380, 383, 386, 387, 389, 391, 392, 550
Urbański J. — 453
Utnik Marian — 263

V

de **Virion** Tadeusz — 535

W

Wachowski Mieczysław — 560
Walczak S. — 258, 566
Walentynowicz Anna — 417, 418, 422, 438, 444, 501
Waltz Gronkiewicz Hanna — zobacz **Gronkiewicz-Waltz** Hanna
Wałęsa Lech — 417, 419, 422, 431, 438, 443, 446, 457, 459, 460, 473, 486, 496, 497, 500, 506, 516, 517, 529, 536, 537, 538, 539, 541, 543, 549, 551, 552, 553, 554, 555, 558, 559, 560, 561
Wandt Przybylska Grażyna — zobacz **Przybylska-Wandt** Grażyna
Warner — 219
Warski Adolf, właśc. Warszawski Adolf Jerzy — 424
Wasiutyński Wojciech — 402, 555

Waszczuk Jerzy — 426, 431, 439, 440, 451, 457, 466, 467, 477, 478
Waszkiewicz Jan — 486
Wawrzeska Bożena — 544
Wądołowski Stanisław — 460, 486
Wąsik Stanisław — 388, 538
Welles Summer — 59, 117, 119, 120, 121
Wendorff Bogdan — 242, 381
Werblan Andrzej — 404, 414, 424, 426, 431, 439, 440, 449, 467
Weygand Maxime — 63, 66
Wielopolski Aleksander — 351
Wielowiejski Andrzej — 511, 522, 524
Wieniawa-Długoszowski Bolesław — zobacz **Długoszowski-Wieniawa** Bolesław
Wierzbiański Bolesław — 317, 318
Wierzyński Kazimierz — 542
Wilczyński Olszyna Józef — zobacz **Olszyna-Wilczyński** Józef
Wilson Maitland Henry — 123, 163
Wilson Woodrow — 14
Winklowska Barbara — 90, 566
Wiszniewski Stanisław — 530, 538
Wiśniewski Florian — 438
Wiśniewski Stanisław — 515
Witos Wincenty — 69, 154, 155, 267, 281
Włodek Zbigniew — 420, 421, 422, 424, 425, 426, 428, 430, 431, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 447, 448, 450, 453, 454, 456, 457, 459, 460, 461, 463, 464, 465, 468, 470, 473, 475, 476, 478, 479, 491, 566
Wojtaszek Emil — 426, 439, 440, 456, 463, 467
Wojtecki Jerzy — 439, 440, 441
Wojtyła Karol — zobacz **Jan Paweł II**, **Karol Wojtyła**
Wolsza Tadeusz — 386, 387, 389, 391, 393, 402, 497, 555, 566
Wołoszyn August — 20
Woźniak Marian — 480
Wójcik Stanisław? — 262
Wroński Zygmunt — 469, 477
Wrzaszczyk Tadeusz — 404, 412, 425, 426
Wycech Czesław — 518
Wyrwa Tadeusz — 39, 566
Wyszyński Andriej — 82, 102

Wyszyński Stefan — 295, 296, 299, 353, 371, 399, 458, 459, 460, 461, 464, 465, 471

Z

Zabiello Stanisław — 61, 567
Zadrożyński Edmund — 433
Zajac Józef — 104, 105, 108
Zakrzewski Ryszard — 530, 532, 537, 538
Zakrzewski Stanisław — 295
Zaleski August — 39, 41, 44, 50, 59, 60, 62, 63, 65, 66, 69, 70, 71, 72, 74, 75, 80, 83, 84, 86, 88, 89, 148, 149, 239, 240, 241, 242, 243, 245, 247, 253, 254, 255, 256, 258, 259, 260, 261, 263, 265, 266, 270, 271, 274, 287, 288, 295, 296, 298, 299, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 313, 314, 315, 318, 319, 320, 324, 330, 333, 335, 337, 341, 344, 352, 353, 359, 361, 365, 366, 367, 371, 372, 375, 376, 377, 378, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 394, 498, 556
Zaleski Jerzy — 530, 537, 538
Zaremba Paweł — 36, 54, 567
Zaremba Zygmunt — 67, 255, 260, 380
Zawieyski Jerzy — 511
Zawisza Aleksander — 363, 372, 374, 550
Ząbkowski Ludwik — 313, 383, 385
Zdziechowski Jerzy — 260
Zieleniewski Tadeusz — 49
Zieliński (Korboński) — patrz **Korboński** („Zieliński”, „Nowak”) Stefan
Zieliński Adam — 518
Zieliński Zbigniew — 404, 416, 426, 438, 461, 467
Zimmermann Friedrich — 499
Zubrzycki Jerzy — 230, 567
Zyndram-Kościałkowski Marian — zobacz **Kościałkowski-Zyndram** Marian

Ż

Żabiński Andrzej — 420, 426, 439, 440, 446, 451, 454, 476, 480
Żandarowski Zdzisław — 404, 415, 419, 421, 426, 443, 480
Żeleńscy Zofia i Tadeusz — zobacz **Boyowie** Zofia i Tadeusz Żeleńscy
Żeligowski Lucjan — 58
Żencykowski Tadeusz — 193, 266, 567
Żukow Georgij K. — 228, 229
Żuławski Zygmunt — 205

Spis treści

<u>rok</u>	<u>strona</u>	<u>rok</u>	<u>strona</u>
konstrukcja książki	9	1968	378
prolog	12	1969	380
1939	28	1970	381
1940	59	1971	382
1941	75	1972	383
1942	100	1973	389
1943	112	1974	391
1944	143	1975	392
1945	193	1976	392
1946	223	1977	393
1947	239	1978	396
1948	247	1979	398
1949	254	1980	402
1950	260	1981	455
1951	266	1982	493
1952	270	1983	499
1953	287	1984	500
CZEŚĆ II		1985	501
1954	297	1986	503
1955	321	1987	506
1956	324	1988	511
1957	341	1989	514
1958	354	1990	530
1959	355		
1960	357	epilog – 1991	546
1961	360	epilog – 1992	551
1962	364	epilog – 1993	554
1963	365	epilog – 1994	557
1964	366	epilog – 1995	559
1965	369	Bibliografia	
1966	371	i źródła dokumentów	563
1967	375	Indeks nazwisk	568
		Spis treści	581
		O moich książkach	582

o moich książkach

peta nr 1 – „±0”

Opisuje, jak to się zaczęło, czyli lata 1938 — 1956 w Polsce. Moja dziecięca osobowość jest kształtowana najpierw przez wojnę, a potem przez komunizm (wówczas zwany socjalizmem), jest to kształtowanie takiego niczego, takiego mniej więcej zera. Opisałem wchodzenie w życie. Istotną część przystosowania się do życia stanowiło opisanie uświadomienia seksualnego, a właściwie brak takiego uświadomienia.

Książka jest protestem przeciwko zabieraniu człowiekowi jego podstawowego prawa do dostarczania mu i wyposażania go w pełną wiedzę o mechanizmach biologicznych, wiedzę o technicznej stronie seksu, o zachodzących procesach fizjologicznych w organizmach kobiety i mężczyzny w całym procesie prokreacji, wreszcie o pięknie uczuć pojawiających się między kobietą i mężczyzną w misterium przedłużania trwania gatunku ludzkiego, wiedzę o kulturze tych uczuć, jak i kulturze seksu – to jest w spełnianiu kardynalnego sensu życia człowieka na Ziemi. Nikt nie ma prawa – żaden purytanizm religijny, żadne zakłamanie edukacyjne – ograbiać człowieka, w jego niepowtarzalnym zaistnieniu na Ziemi i w jego przeżyciu na Ziemi, ograbiania z pełnego, w żaden sposób niezubożonego dokonania tego jednorazowego jego życia. Dobitnie powtarzam – Jego Życia!

peta nr 2 – „Debiut”

To lata 1956 do 1965. Opisuję tu moje wzloty i upadki w początkowym okresie życia. Po latach nauki musiał nadejść czas na praktyczne zastosowanie tego, czego mnie nauczono. Są w tej książce absolutne i beznadziejne przegrane, ale i są partie całkiem nieskromne, gdzie z całą żarliwością młodego umysłu sięgam po nowe ujęcie filozofii matematyki, i zaraz obok wytyczam kierunki teorii konstrukcji budowlanej. Teorie te kształtowałem bardzo poważnie, a zwłaszcza wierzyłem, że zbliżam się do prawdy. Do dziś myślę, że mogą one stanowić najważniejsze przesłanie moich książek, choć zawarte na kilkunastu stronach załedwie. Jest tu również miejsce na bardzo przyziemne sprawy — usiłuję zastosować to wszystko, czego się nauczyłem, również w miłości. Motto każdego rozdziału stanowi kolejny ruch z rozegranej kiedyś przez kogoś mistrzowskiej partii szachowej. Wszak poszczególne rozdziały były dla mnie dosłownymi ruchami rozgrywanej przeze mnie partii przeciw życiu. Raczej ktoś musiał przegrać tę partię rozgrywaną z życiem i tym kimś byłem ja.

peta nr 3 – „Gag”

Dotyczy lat 1962 — 1973. Książka zawiera szczegółowy opis wypadków marcowych roku 1968, następnie agresję na Czechosłowację i unicestwienie „Praskiej Wiosny” — wszystko to jest oparte na historycznych audycjach Radia „Wolna Europa” i na moich wiadomościach niejako „z pierwszej ręki”. Kompozycyjnie jest to scenariusz do komiksu i tak powinno pozostać, to zbyt przykre sprawy.

peta nr 4 – „Samczy happening”

Książka ta opisuje lata 1973 — 1981 w Polsce, rzuca czytelnika, może nie w sedno wydarzeń, lecz raczej w środek marazmu, ogłupienia, beznadziejności — a w tym przecież przyszło nam żyć i trzeba było jakoś żyć. Gdy ją pisałem, nie miałem pojęcia, że coś kiedyś się w Polsce zmieni, stąd jest ona skłębieniem odczuć, braku nadziei na pożądane zmiany, jest zapisem jak było. Mój wielki ładunek emocjonalny próbował wyładować się w zadziorności treści i formy. Happening tamtych wydarzeń miał prowokować do refleksji.

Ponadto treść potraktowałem jako wielki koncert z poszczególnymi jego muzycznymi częściami, których nazwy oddawały rodzaj wydarzeń, a muzyczne notacje na marginesie — brzmienie poszczególnych akapitów. Tego było mi mało, więc jednocześnie zrobiłem książkę sztuką teatralną, w której słyhać ówczesne bełkotliwe mowy. Opisałem pustkę. Więc jest to zarazem happening, koncert i sztuka teatralna.

peta nr 5 – „Fi laman — część I, Batna pierwszy rok”

Opisuję mój wyjazd do Algerii. Przełom lat 1981 — 1982, przed i podczas stanu wojennego w Polsce. Chcąc ratować rodzinę wyrwałem się do Algerii. Pracowałem usilnie nad ściąganiem rodziny za sobą i jednocześnie słałem listy w świat legitymujące się moimi przemysleniami z filozofii matematyki, z teorii konstrukcji. Pragnąłem, aby ktoś nas zechciał, abyśmy gdzieś na świecie znaleźli nowy dom, abym zyskał dostęp do silnych komputerów pozwalających na dalsze prowadzenie moich dociekań. Moje systematyczne notatki, a zwłaszcza bardzo ożywiona korespondencja stały się dokumentem. Są tam zapisy na gorąco wydarzeń w Polsce, zapisanymi szczerze co parę dni słanych listów. Poznają Islam i muzułmanów. Ta część jest oparta na cytatach z Koranu.

peta nr 6 – „Fi laman — część II, Batna drugi rok”

Opisuję przełom lat 1982 — 1983. Gorzkie poznawanie Polaków katolików podbudowane jest cytatami z Katechizmu Kościoła Katolickiego. Dzień po dniu umieściłem treść pod trzema datami: katolicką, muzułmańską i żydowską. Tytuł „fi laman” znaczy po arabsku „idź w pokój”, tyle co dla katolików „z Bogiem”.

peta nr 7 – „Fi laman — część III, Alger trzeci rok”

To przełom lat 1983 — 1984 i moja praca w samym Algerze. Wpadało oprzeć ją na cytatach z Talmudu. Poznanie Islamu oraz Muzułmanów i Żydów dało mi wiele do myślenia o tych trzech religiach i ich wyznawcach. Codzienny pobyt z ludźmi tych trzech religii musiał utkwieć w moich zapisach, w listach.

peta nr 8 – „Stado pasterzy”

Poprzedni tytuł: „Dzieje prezydentury Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie”

Opisuje okres od ostatnich dni prezydentury Ignacego Mościckiego do zakończenia kadencji Prezydenta Lecha Wałęsy. Przedstawia wszystkich prezydentów i rządy Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Pięćdziesiąt lat trwania Emigracyjnych Władz Polskich zasługuje na zobaczenie tych Władz takimi, jakimi były, bez przemilczeń i upiększeń, a zwłaszcza bez późniejszych wykładni, co autor słów chciał przez to powiedzieć. Właściwie oni sami opowiadają tu o sobie. Książka zbudowana jest z cytatów i wypowiedzi tych historycznych ludzi, stąd kompozycyjnie należy uznać ją za literacki colage.

Monstrualne kuriozum historyczne wymagało i jednak spowodowało, że ten nurt władzy wywiezionej na obczyznę musiał i po pięćdziesięciu latach mógł wrócić do Kraju i zdołał wniknąć chwalebnie w rzekę życia Narodu. Nieustające i olbrzymie skłócenie Polaków — tak bardzo widoczne zarówno na uchodźstwie jak i w Kraju — uzasadniają nadany książce tytuł.

Cóż począć, skoro jesteśmy stadem pasterzy, pasterzy z przeważającymi instynktami przywódczymi, pasterzy bez dostatecznych — przynajmniej to — instynktów stadnych, niepotrafiących podporządkować się drugiemu człowiekowi, nawet niepotrafiących wysłuchać i rozważyć racji drugiego człowieka, ale jednak pasterzy, z których niestety każdy najlepiej wie, co jest najlepsze dla wszystkich, czyli dla reszty stada.

Nie sarkajmy na nich, na tych drugich, nie dziwmy się, jesteśmy tacy sami, wyrastamy z tego samego pnia warcholów i pieniaczy, mających przepiękne wyobrażenie o sobie, rozstrzygających problemy tak łatwo przychodzącą walką i bijatyką, a będących zupełnymi beztalenciami, gdy nie szablą trzeba przekonywać innych.

Dlaczego powstała ta książka? Wszak przez kilkadziesiąt lat wzdychaliśmy do innej Polski, do Zachodu.

„Rosja”

peta nr 9 – Część I: ROSJA ostatnie imperium

peta nr 10 – część II: ROSJA ZSRR apogeum imperium

peta nr 11 – część III: ROSJA odwieczne imperium

peta nr 12 – część IV: ROSJA początki imperium.

Z Rosją też musiałem się rozprawić. Wszak stanowiła życie moich pradziadów i dziadów, zniszczyła mojego ojca i tak strasznie zaciążyła na moim życiu.

Jest to historia imperium rosyjskiego, napisana obiektywnie, bez zakłamań, przemilczeń, odbrażowiona, po raz pierwszy prawdziwa, ukazuje odwieczne oblicze Rosji, jej zachłanność, bezwzględność, ekspansję terytorialną, uciemienie narodów i przez wieki postępujące ztracanie tych narodów, wykazuje poważne manipulacje wokół historii Rosji, dokonywane tak, aby ta historia stale pasowała do potrzeb kolejnych władców. Jest to książka bardzo na czasie, bo dopiero teraz można było napisać prawdziwą, niezakłamaną historię Rosji.

Książka zawiera ponad 1600 stron formatu A4, składa się z czterech części, posiada wiele barwnych ilustracji i map. Jak i wszystkie moje książki jest ona literacko nowatorska i jak wszystkie moje książki posiada swoistą architekturę konstrukcji.

W pierwszej części zobrazowałem współczesną Rosję, pokazałem jej strukturę administracyjną, różnorodność poszczególnych obszarów, wykazałem, kiedy które terytorium Rosja podbiła, stopień uzależnienia obecnej Wspólnoty Niepodległych Państw.

Część druga zaczyna się od próby zinventaryzowania tych ponad stu narodów, już ztraconych, bądź jeszcze wegetujących w zapomnieniu, następnie omawia potęgę militarną obecnej Rosji i byłego ZSRR, opisuje i ilustruje tak zwane „gwiazdne wojny”, interwencje oraz aneksje Rosji i ZSRR ostatnich dziesięcioleci, wykazuje, jak niewiele organizacyjnie i mentalnie różni się Rosyjska Federacja od ZSRR, omówiono tu Kraje Demokracji Ludowych, a przede wszystkim burzliwą historię ZSRR.

Część trzecia to historia caratu i zatrwajające losy kolejnych carów, ale i zatrwajająca działalność kolejnych carów, odwieczne imperium, ale i odwieczne katorgi oraz zesłania, Polacy na Kremlu, narody Syberii przed ekspansją Rosjan na Syberię, smuta i samozwańcy — to szczególne rozdziały historii Rosji.

Część czwarta zaczyna się od wykazania złożoności i dyskusyjności tak zwanej „dynastii Rurykowiczów”, dalej niechciana karta z dziejów, gdy ponad dwieście lat zamiast Rusi istniał Ułus Ruski w składzie Złotej Ordy.

Jest to jedyna historia napisana od końca, to jest zaczyna się współcześnie i zagłębia się w coraz wcześniejsze dzieje Rosji. Czyli książka jest skonstruowana na zasadzie archeologicznej — odsłaniamy coraz dawniejsze warstwy dziejów Rosji i Rusi, stąd znaczny fragment czwartej części poświęcony jest rozważaniom, co było, a co nie było Rusią kilkaset lat temu.

Bo jeżeli na przykład Księstwo Kijowskie dziesiątego wieku jest historią Rosji, to gdzie jest historia Ukrainy? Przecież Kijów wraz z Ukrainą Naddnieprzańską dopiero Chmielnicki złączył z Rosją i podjął współpracę z Rosją przeciwko Polsce w 1654 roku w tak zwanej ugodzie perejasławskiej. Utrata lewobrzeżnej Ukrainy była dla Rzeczypospolitej porażką; dla Kozaczyzny Zaporoskiej był to początek końca, do którego ostatecznie doszło w 1775, gdy Katarzyna II zburzyła Sicz, zlikwidowała kozackie wojsko zaporoskie i zakazała używania nazwy Kozaczyzna Zaporoska. We wcześniej nigdy Kijów nie był rosyjski; gdy już dawno istniało Wielkie Księstwo Kijowskie, musiało upłynąć kilkaset lat, aby pojawiła się maleńka Moskwa, a i Rosja. To dopiero znacznie późniejsi historycy rosyjscy tworzyli mit Rusi; kolejne podbite tere-

ny okazywały się być Rusią; tak powstała Ruś Biała, Czarna, Zakarpacka i kolejne; przecież trzeba było jeszcze trochę czasu, abym urodził się na Priwislanskiej Rusi.

Poprzez cztery lata intensywnej pracy napisałem tę historię analizując wiele książek znanych historyków, dużo materiałów znalazłem w Internecie. To bardzo solidne opracowanie, godne przedstawienia polskim, a i europejskim czytelnikom; powiem więcej, polscy czytelnicy powinni poznać rzeczywistą historię Rosji. Wiem, że nie zachowuję się skromnie, ale nie o mnie tu chodzi – chodzi o prawdziwą historię Rosji.

peta nr 13 – „Kabotyn”

Kabotyn to wielotomowa epopeja opisująca życie w PRL składająca się z zapisów rzeczywistości bez żadnych przemilczeń czy skrupułów, swoją otwartością i bezwzględnością zupełnie odbiegająca od kanonów literackich. Z tych względów nadal nie jestem przekonany, czy powinienem ją udostępnić, wręcz czy nie powinienem jej zniszczyć, choć w rzeczywistości jest zbiorem dokumentów naturalnej historii Polski.

Można się spierać o ilość moich książek, bo na przykład „Fi lamien” ja chcę widzieć jako trzy książki, bo różnią się zasadniczo opisując mentalność kolejno Muzułmanów, Katolików i Żydów, to jednak opisuję mój pobyt w Algierii, a tym samym można twierdzić, że jest to jedna książka w trzech tomach. Ale w ten sposób patrząc można uznać, że w zasadzie napisałem i nadal piszę jedną, wielotomową książkę – do takiego wniosku może upoważniać komplementarność zapisów. W każdym razie jest to dokument naszych czasów, nie zawiera fikcji literackiej, z całą oczywistością stanowi materiał o faktach nadających się do dalszego wykorzystania w celach historycznych, etnograficznych i podobnych.

peta nr 14 – „AHOMO”

Odrębną sprawą są moje wieloletnie rozważania o przyszłości wiedzy zapisane na kilkudziesięciu stronach zaledwie i choć zamieszczone już w „DEBIUCIE”, tutaj zostały wydzielone w samodzielny tekst pod tytułem „AHOMO”, gdyż dopatruję się znaczącego sensu w ukierunkowaniu wiedzy i badań naukowych przyszłych pokoleń, w wysiłku do innego spojrzenia na istotę wszechświata, mianowicie w podjęciu próby nowego spojrzenia wykraczającego poza pozycję człowieka na Ziemi i ludzkie instrumenty percepcji jakimi są dla człowieka tylko jego zmysły. Wydaje się, że największym osiągnięciem dotychczasowej nauki jest dotarcie do tych braków odpowiedzi, na które dotychczasowa nauka nie potrafi sensownie odpowiedzieć. Mam tu na myśli na przykład nieskończoność – nie tylko matematyczną, liczby niewymierne, energię elektryczną a i szarą energię we wszechświecie, czy rzeczywistą strukturę wszechświata. Określiłem to stwierdzeniem, że nie da się przyłożyć dziesięciu palców ludzkich rąk do Istoty Wszechświata.

Usiłuję dotrzeć z tymi myślami do naukowców działających poza Polską, a to wymaga angielskiego tekstu, który formułuję według moich bardzo skromnych możliwości, bo zawsze byłem antytalentem lingwistycznym. Przepraszam, że wprawdzie używam angielskich słów, ale zdania moje nadal są polskie.